

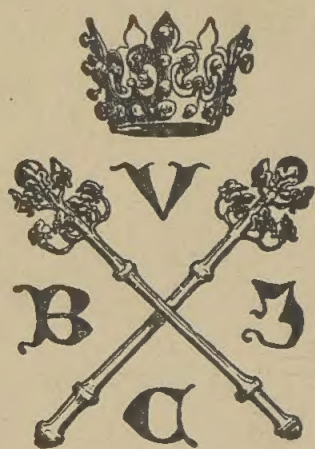


223045

kat.komp.

Mag. 25.05.4

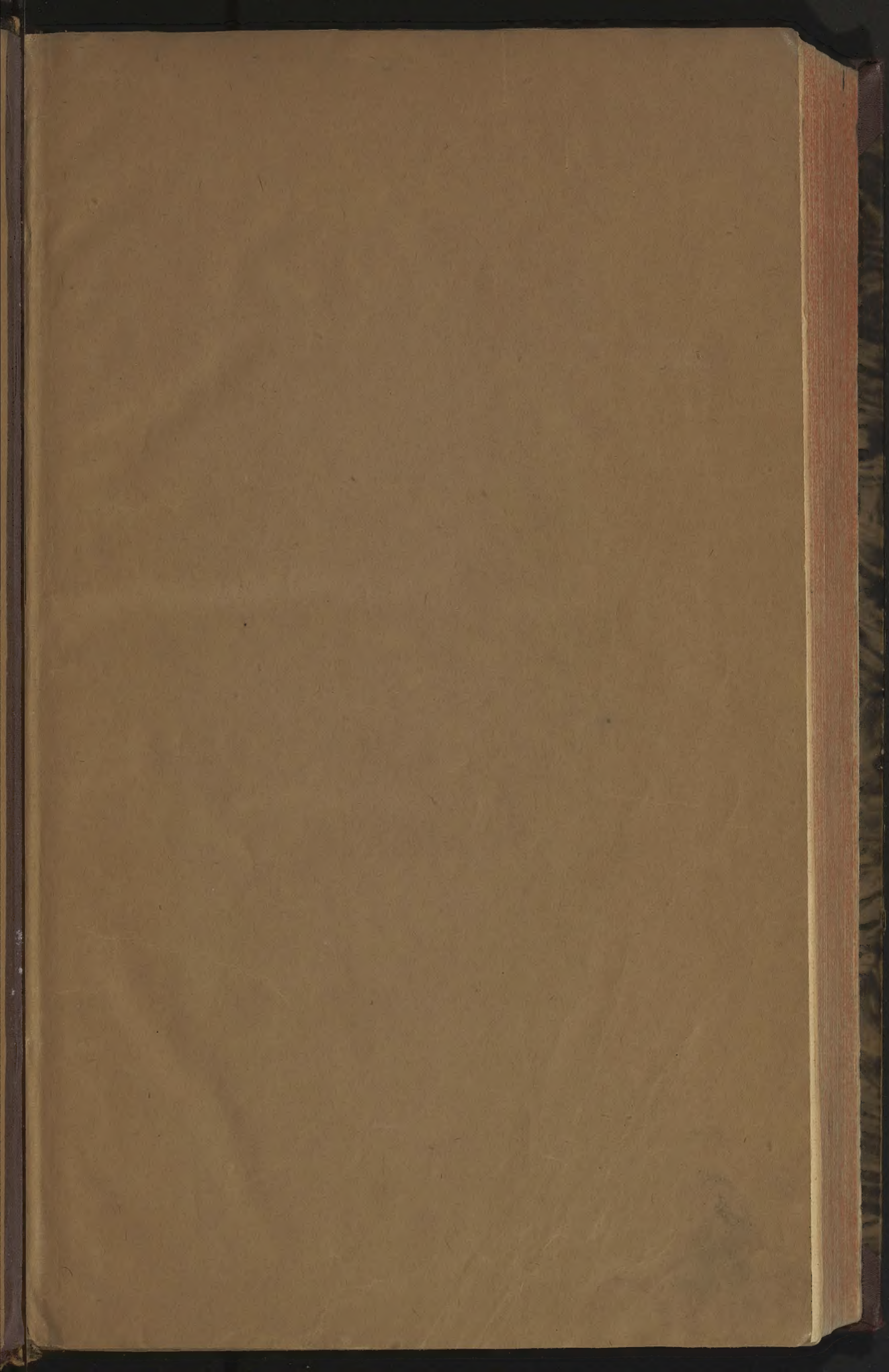




223045

III











904







X

Z B I O R  
DZIEJOPISOW POLSKICH  
WE CZTERECH TOMACH  
Z A W A R T Y  
TOM CZWARTY  
K R O N I K A  
SARMACYI EUROPSKIEY  
A L E X A N D R A  
H R A B I  
G W A G N I N A  
RYCERZA PASSOWANEGO  
ROTMISTRZA J. K. MCI.  
NIEGDYS w KRAKOWIE  
D R U K O W A N A.



w WARSZAWIE  
w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey  
u XX. SOCIETATIS JESU

Roku Pańskiego 1768.

*Le*  
*zbiór*  
*Darmbskich*  
*Nr*  
*Dzieta*





223045

III





JASNIE OSWIECONEY  
 JEYMOSCI PANI  
 Z XIAZĄT PONIATOWSKICH  
 HRABINEY  
**BRANICKIEY**  
 KASZTELANOWEY KRAKOWSKIEY  
 HETMANOWEY W. KORONNEY  
 &c. &c. &c.



Pierwsze trzy Tomy ZBIORU DZIEIOPISOW POLSKICH, wielkiej Twojej JASNE OSWIECONA PANI Familii poświęciłem: czwarty ten, y ostatni, nie chcąc od pierwszych być upośledzonym, szuka tegoż honoru, gdy do przezacneytwojej garnie się Osoby. Nie mam wprawdzie szczęścia być Tobie znanym, sława jednak publiczna dawno w mym sercu ten uprzejmy szacunek wznieciła, który tak pięknym, jakie są Twoje, cnotom należy. Z sławnego świata Woźniaka, KASZTELANA KRAKOWSKIEGO, y z JAGIELLONSKIEY krwi dziedziczki urodzona: związkiem Mażeńskim z naypierwszym Stanu Świeckiego SENATOREM, y Wielkim HETMANEM, wspaniałością serca y umysłu znanym Europie Mężem ziednoczona, Naymędrszego, y naydobrotliwszego MONARCHY siostra rodzona, ani się rodzić z piękniejszey Familii, ani wyższej w tym państwie dośtoyności mieć nie możesz. Z tym wszystkim, y rodowitość tak wysoka, y honory tak wielkie, drobnieć nieiakoś zdaia się, gdy idą w porównanie z temi ozdobami, ktoremi się rozum, y serce Twoje zaszczyca.

Zywość dowcipu, gruntowność rozśadku, wielkość umysłu, wspaniałość w przeciwnościach, w szczęściu pomiarkowanie, w rzeczach trudnych, y zawikłanych roztropność, lubo już dawno wszystkim nam były znaiome, w terażniejszych jednak okolicznościach iawniey się światu pokazały, y do podziwienia wszystkich pobudziły. Jakoż trudno jest znaleźć człowieka, któryby te wszystkie tak piękne rozumu przymioty mógł razem mieć w sobie złączone. Te jednak, ktoremi serce Twoje jest ozdobione, żywiey nierownie nas dotykają, y większe podziwienie w umysłach rodzą. Kogoż albowiem do czci, y uszanowania nie pociąga, owa Ludzkość z wspaniałością y otwartością serca złączona, u której cnota w nieszczęściu zostająca, pewną pomoc, y ratunek znaydować zwykła? W czyim sercu uprzejmego nie sprawi podziwienia owa przy takiej wielkości skromność, y pokora, która tym barziej



piękne twoje przymioty zaleca, im barziej ie pokryć usiłuje? kto nie wielbi tey serca litościwego dobroci, które barziej o drugich niż o swoje szczęście troskliwe być zdaie się.

To rzecz pewna, iż tak wielkie cnoty w każdym nayprzyw-  
tnieyszym człowieku, godne są wszelkiey czci, y uszanowania: nie-  
równie iednak piękniey się wydaia, y miłsze w sercach naszych  
skutki sprawuia, ieśli w Ludziach tak wysoką rodowitością, y ho-  
norami zaszczyconych znayduia się. Jakoż y w moim dawno iuż  
tę chęć wznieciły, (lubo z powszechnego tylko odgłosu były mi zna-  
iome,) abym pokazał światu, iak wielce ie szacuię. Wstyd mię,  
iż tak rzekę, było, że ci JASNIE OSWIECONA PANI, dotąd  
nie wypłacił hołdu od tych winnego, których iest powinność,  
część publiczną cnotcie y zasługom oddawać.

Nadgradzam teraz, nie tak opieuszałość, iako nieśmiałość mo-  
ię, gdy ci z głębokim uszanowaniem mam honor ofiarować tę  
Sarmacyi Europeyskiej Kronikę wydaną przez ALEXANDRA  
GWAGNINA Hrabie Pałacu Laterańskiego, Rycerza passowa-  
nego, y sławnego niegdys w woysku waszym Rotmistrza. Mam  
nadzieję, iż przyimiesz ią sercem Łaskawym, ponieważ nie tylko  
Historia, ale y dawną Krolestwa naszego Geografią czego inisi nasi  
Dzieiopisowie nie maia, w sobie zawiera. Miła iest rzecz, y poży-  
teczna każdemu Obywatelowi, dawny stan swoiey Oyczyzny, da-  
wne Przodków dzieła, obyczaje, cnoty y przywary, wiedzieć.  
Wyznaię, iż tam nie nowego nie znaydziesz, czego byś, przez oso-  
bliwszą w Historii biegłość swoię przedtym iuż niewiedziała: z  
tym wszystkim nie wątpię, iż Ci się będzie podobalo staranie moje  
o zachowanie od zguby tey Kroniki, która tak iuż zrzadziała, iż  
iey dostać zwlaszcza całej, prawie niemożna. Wszakże warta iest  
tego, abym przynamnię dla wiadomości potomnych czasow ią  
zachował ile, że tak twóich, iako y Wielkiego Nestora Naszego, a  
zaczego Twoiego Małżonka Przodków, godne nieśmiertelney  
pamięci dzieła są w niey zawarte.

Przyimiże JASNIE OSWIECONA PANI zwyczajną serca  
Twoiego dobrocią, tę drogą resztę opisania Sarmacyey Europey-  
skiej: przyimi ią mowie nie tylko iako skutek troskliwości moiey  
o iej zachowanie, ale też iako dowod tey nayżywfzey chęci z kto-  
rą ię dawno pragnałem oświadczyć, że iest z naygłębszym usza-  
nowaniem.

JASNIE OSWIECONEY PANI

Nayniższy Sługa.

FRANCISZEK BOHOMOLEC.

Soci. Jesu.



# PRZEDMOWA

X. FRANCISZKA BOHOMOLCA SOCIETATIS JESU.



*W* Trzeci ostatni Tom ZBIORU DZIEIOPISOW POLSKICH, wypłacam się publicznemu oczekiwaniu, y oświadczam należyłą wdzięczność Ojczyściej Historji miłośnikom, którzy wcześniej zaliczyli pientądze na tych Tomow przedrukowanie. Jakóż wyznać, iż bez tej pomocy Drukarnia nasza nie byłaby w stanie poczynania tak wielkiego dzieła. J. W. J. X. JOZEF ZAŁUSKI Biskup Kijowski, mąż gorliwości rozimnożenia nauk całej znanomy Europie, najpierwszy mnie tę myśl podał, y starą z sławnej swojej Biblioteki exemplarzow na przedrukowanie użyczył. J. O. Książna Heymość z SAPIEHOW JABŁONOWSKA Wojewodzina Bracławska, która nie tylko dla pięknych ferca y umysłu przyniotów, ale y dla wielkiej rozkrzewienia nauk usilności, może się sprawiedliwie wieku naszego ozdobą nazwać, najwięcej mi do wykonania tego dzieła dopomogła, gdy wiele radą y namową swoją do poprzedzającej wydrukowanie tych Tomow zapłaty nakłoniła: Obojgu tak terazniejszy, iako y potomny uiek winien będzie wdzięczność należyłą, że się tym sposobem uyginiem naszym Kronik zabiegło.

*W* tym ostatnim Tomie, nie tylko zawiera się Kronika Polska, Litewska, Raska, Pruska, y Inflantka, ale też Moskiewska, y Tatarska: prócz tego, tak pomienionych państw, iako też Grecyi, Ziem Słowiańskich, Wołoskich, Pannonii, Donii, Szwecyi, Gotii, Libii, Syrii, Asyrii, Antiochii, Medii, Arabii, Mezopotamii, Persyi, Babilonii, Tracii, y innych Geograficzne opisanie znajduje się.

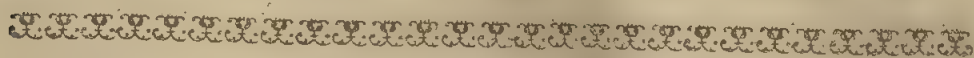
Co się tycze Autora, to tylko wiemy, iż był Włoch rodem z Werony; potym został Hrabą Pałacu Laterańskiego, y Kamalerem złotej ostrogi. Za Zygmunta Augusta przeniosł się do Polskiej, y dla wielkich zasług swoich otrzymał tu Indigenat. Podczas wojny Inflantkiej, Moldawskiej y Moskiewskiej dał wielkie dowody męstwa, y waleczności swojej za co był Komendantem sławnego niegdyś Zamku Witebskiego, y Pułku w nim stojącego. Umarł w Krakowie pracami, y starością zwiątłony roku Pańskiego 1614 mając lat wieku swojego 76.

Labo ta Kronika najpierw połączona pod Tytułem SARMA-TIA EUROPAEA była od niego wydana w Krakowie, jednak wielu jest tego zdania, iż prawdziwym iey Autorem był STRTIKOWSKI, który pod iego Komendą w Pułku Witebskim przez czas długi zostawał. Gdy bowiem STRTIKOWSKI wychodził za granicę z JEDRZEJEM Hrabą TARNOWSKIM Posłem do Cesarza Tureckiego, GWAGNIN znalazłszy tę Kronikę w Witebsku zostawioną, miał ją kazać pod swoim imieniem, w Krakowie, iakim namieniał, wydrukować. Oczym gdy za powrotem swoim STRTIKOWSKI



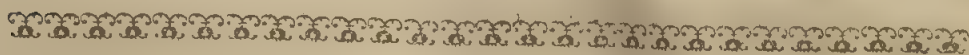
**KOWSKI** dowiedział się, mocno się uraził, y przed wszystkiemi oświadczał się, iż ta Kronika przez iego była napisana, stawiając na świadectwo **STANISŁAWA PACA**, y wiele Szlachty **Województwa Witebskiego**, którym ta praca iego była znaioma. Nad to w przytoczonym otrzymanym od **Krola Stefana** na Kronikę Polską, która w drugiej Tomie tego **ZBIORU DZIEIOPISOW** znajduje się, iawnie jest wyrażono, iż on był Autorem **Księgi SARMATIA EUROPAEA**: w ktorej to Kronice nie raz **STRYKOWSKI Bogiem y Summieniem** oświadcza się, iż **GWAGNIN** nieślusznie sobie **Sarmacię Europejską** przywłaszczał. Ktożkolwiek jest prawdziwym iey Autorem, to jednak pewna, iż ta Księga wielce jest pożyteczna, y potrzebna naybarziej do poznania dawnych miast, obyczajow, y dzieiow, wszystkich tych Narodow, których w niey opisanie mamy.

O życiu **MARCINA PASZKOWSKIEGO** który tę Kronikę z Łacińskiego na Polski język przelożył, żadney całej wiadomości nie mamy. To tylko wiemy, iż go sam **GWAGNIN** do tego tłumaczenia zażył. Znać iednak, iż był człowiek wielce biegły w historyi Ojczyzny, ponieważ wespół z **GWAGNINEM** wiele rzeczy przydał do Polskiej Kroniki, które się w Łacińskiej nie znajdują. Łacińska bowiem w opisanu Królestwa Polskiego kończy się na **HENRYKU IV** a w Polskiej znajdują się dzieie **Krola STEFANA**, y początki panowania **ZYGMUNTA III**. W opisanu Litwy przydana jest Historia **ZYGMUNTA I**, Także w opisanu Państwa Moskiewskiego Łacińska skończona jest na roku 1580, ta zaś Polska doszła aż do roku 1611. to jest do sławnej owej wojny, którą Polacy za **Demetriuszow** z Moskwą toczyli.



## REIMPRIMATUR

**ANTONIUS Okęcki Vicarius in Spiritualibus Officialis Warszawensis ac per Ducatum Masoviae Generalis.**





# KRONIKA

SARMACYEY EUROPSKIEY,  
W ktorey się zamyka Krolestwo  
Polskie ze wszystkimi Państwami,  
Xięstwami, y Prowincjami swemi:  
tudzież też Wielkie Xięstwo Lite-  
wskie, Ruskie, Pruskie, Zmudz-  
kie, Inflantkie, Moskięwskie,  
y część Tatarów.

*Przez*

ALEXANDRA GWAGNINA

*Z W E R Ő N T*

HRABIE PAŁACU LATERAŃSKIEGO, RYCERZA PASOWA-  
NEGO, Y ROTMISTRZA J. K. Mci.

Pierwey Roku 1578. po Łacinie wydania.

A teraz zaś z przyczynieniem tych Krolow, ktorých w  
Łacińskiej niemasz: Tudzież Krolestw, Państw, Insuł,  
ziem, y Prowincyi ku tey Sarmacyey przyległych: iako  
Grecyey, ziem Słowieńskich, Wołoszey, Panoniei, Bohe-  
miei, Germaniei, Daniei, Szwecyey, Gotyey, &c.

Przez tegoż Autora z wielką pilnością Rozdziałami  
na X. Ksiąg króciuchno zebrana:

A przez

MARCINA PASZKOWSKIEGO

Za staraniem Autorówym z Łacińskiego na Polskie

P R Z E Ł O Ż O N A.

Roku Pańskiego 1611.



## Na Herb nazwany RADWAN.

**X**iążat Ruskich dwie wojsze nie daleko były,  
Na ktore Polskie Pulki z przygody trafiły.  
Rycerza, co go Radwan tym przewilkim zwano,  
Polskiemu go ludowi za Rotmistrza dano.  
Nasi rzekłszy BOG z nami, do Rusi poskoczą,  
Ogromne Ruskie wojska wnet z trząskiem roztłoczą.  
W tym szczęście niestateczne skoczy w inszą stronę,  
Straciło mężne serce, mężną siłę onę.  
Chorążego zabito, chorągiew stracili:  
Polacy się na różne miejsca rozstąpili.  
Radwan coprędzey wpadłszy, chorągiew z kościoła  
Porwie, y wnet Rycerstwo swe do kupy zwoła.  
Nieprzyjacielskie wielkie wojska porazili,  
Y z fortunaym zwycięstwem nazad się wrocili,  
Krol z radością przywitał Rotmistrza mężnego,  
Darował tym kleynotem y potonik iego.  
Ktorzy y do tych czasow tak w swej sławie chodzą,  
Ze konie ich w pogańskiej krwi do kolan brodzą.





Jaśnie Wielmożnemu Panu,

JEGO M. PANU

**MIKOŁAJOWI  
ZEBRZYDOWSKIEMU**  
z Zebrzydowic, Wojewodzie y Ge-  
nerałowi Krakowskiemu, Sniatyńskiemu, &c. Staroście;  
memu Meiwemu Panu y dobrodzieiowi.



**W** TYCH KRAINACH SARMACYI EUROPSKIEY,  
przez lat niemało wiek swój trawiąc, y wszystko moje iakiekol-  
wiek staranie w rzeczach rycerskich, na posługę tej Rzeczyposp:  
Koronney obracając, Jaśnie Wielmożny a Meiwý Panie, nun-  
quam curabam utile, sed honestum meum & Reipub: (a to  
acz częstokroć gdzie indziej, na różnych expedycyach przeciwko przyległym  
nieprzyjaciółom Koronnym, iako w Inflanciech, w Wołoszech w Moskwie) oso-  
bliwie iednak gdy wielkie a sławne Xięstwo Litewskie, od Wielkiego Kniazia  
Moskiewskiego, wojnami y najazdami było trapiłone: tam ja na zamku Witeb-  
skim, który jest przy granicy Moskiewskiej przez lat 18 Rotmistrzem będąc, u-  
rząd mnie zlecony iako nalepiey mogąc, z pilnością odprawewałem: tak iako y  
wiary mey całe a zupełne dochowanie, y Rzeczypospolitey Koronney dostojność,  
y miejsca potrzebna sposobność wyciągała: a za długim zwyczajem języka, o-  
byczajow, postępkow. y praw Koronnych przyuczywszy się, w wszystkich krain  
Sarmacyi Europejskiej położenie, po większej części z własnego mego doświad-  
czenia przewiedziały y iako obaczyl. Zaczynam na on czas urzwać nieco  
czasu z ustawnicznych igrzysk Marsowych, teraz też już w Łabecim prawie pie-  
rzu, wytchnąwszy od prac moich y kuisztow zwykłych w temnych, a do portu  
(do którego z nas każdy powinien) przybliżając się, abym więc po sobie synom,  
Koronnym, wszelakiego stanu ludzom, mianowicie iednak Rycerskim, na znak  
miłości incorporowaney, y chęci istotney, iaką taką pamiątkę zostawił: krótkim  
zebraniem spraw na świecie wiadomości godnych, od samego prawie począt-  
ku tego zanego królestwa, o starożytności sławy, o postępkach y obyczajach,  
o prawach y wolnościach, o męstwie y dzielności, y o innych rycerskich dziełach  
tej Rzeczyposp: y obywateliw Koronnych: tudzież też o powodzeniu y roz-  
mnożeniu Narodow, Państw y Prowincyi, do królestwa Polskiego należących:  
naostatek o położeniu tych wszystkich krain które w sobie Sarmacya Europejska  
zamyka,



## PRZEDMOWA

zamyka, żołnierskim piórem uczynieniem pilniechno umyślił. Nie mogłem abowiem chęci animuszu moiego, ku tej szlachetney Rzeczypospolitey nad ten sposób barziej oświadczyć: dla której dobrego y skuteczney miłości, nie tylko zdrowia, aleby i żywota, nad który człowiekowi po dusznym zbawieniu, niemasz nic ani może być na świecie miłszego, nie żałował. Abowiem iestli miłey oyczy-  
znie, która mię na ten świat pusiła, y używania tak słcznego świata użyczy-  
ła z powinności przyrodzenia, wiele zostaje. Tedy za ste y tej Rzeczypospo-  
lita mi nad przyrodzone dary, niemało sławy, godności, ozdoby, y zasługi  
przyczyniła, nie mnieiem powinien. Ona mię abowiem przycho-  
dzi ię między syny  
swoie przyięła, przyięwszy zachowała, zachowawszy, za obywatela swego u-  
znała y policzyła: nie mnieiem iey tedy nad oyczyznę swą powinien. Co iako  
zawsze, tak osobliwie teraz tym moim Komentarzem, którym Sarmacyą Eu-  
ropką nazwać chęć serca moiego przeciwto, niey skłonną oświadczać: pier-  
wiy ięzykiem Łacińskim roku 1578. Kromię moię dzieiow Koronnych z opisa-  
niem wszystkier tej Sarmacyey wydawszy na świat: teraz zaś znów dla śna-  
dniejszego wyrozumienia na Polski ięzyk przetłumaczyć dawszy, wiele rzeczy  
nowych przydawszy, y com być potrzebnego rozumiać, odmieniowszy, fudore  
ac sumptu proprio, na światem wydać umyślił. Ale kogoby ten sropek pra-  
cey moiey chętliby, Patronem y Mecenatem obrać sobie miał, hoc opus, hic la-  
bor est, za długim deliberowaniem wszystkiem animusz do tego skłonił, aby ta  
długiego czasu lukubraczey moiey Minerva, od człowieka Rycerskiego pocho-  
dząca, Waszey Pańskiej Mci Jasnie Wielmożny a Mciwy Panie W ojewodo-  
rale a przystoynie była ofiarowana y poświęcona, iako temu który y przodków  
zaczność, y swem cnotami wysoce znamienitemi, y wszelaką tej Rzeczypospo-  
litey Koronney zasługą, u wszystkich stanow wielce iest wzięty y błogosławiony:  
tak iż głos ludu pospolitego o waszey Pańskiej Mci: ten iest, Pater Patriae.  
A iak słusznie to imię wasza Pańska Mość otrzymać raczył, ztąd śnadnie ka-  
żdy wybaczyć może, gdy wasza Pańska Mość będąc przenie (kromia duso-  
wney zwiierzchności) naprzędniejszym Senatorem w Polsce, ustawicznie to ob-  
myślać racysz: z kądby y Krol J. M. część, y narod Polski, ze wszystką  
Rzeczp: u ludzi postronnych, miał sławę na czas y potomne nieśmiertelną, kto-  
re pieczętowanie W. P. M. iżby tym łatwiej ku zamierzonemu kresu szło, umy-  
słem szczerym, sercem dobrym, rozumem ostrym, biegłością w rzeczach, dzielno-  
ścią w sprawach, tak w to W. P. Mość potrafić racysz, że nigdy y w szcze-  
ściu wesółym nędzy, y w przeciwnym odmiany serca nie znać, a co barziej w  
człowieku chwałą. Tak W. P. M. mocno affekty swe w monstak uieć raczył,  
że ani w nabywaniu łakomstwa, ani w dostatku rozpusty, ani we władzey okru-  
ciństwa, ani w urzędzie ambicyey, ani żadney w sprawach przysady, ktoraby  
była nagany, nikt nigdy wspaniałym animuszu W. P. M. nie uznał: W: et ludz-  
kość y powaga Senatorska, tak mądrze są z sobą spoione, że trudno rozoznać co  
czemu panuje! Lecz co się zabawiam tym, co trudno dostatecznie wyśłowić y wy-  
pisać: gdyż same rzeczy iasnie mówią y lepiej świadczą o wysoce znamieni-  
tych cnotach W. P. Mci. Owo zgola iestes W. M. prawym Panem, nie z tąd  
iżby miał wiele, ale że sobie możesz mądrze rozkazywać, tak iż prawie wszystkie  
patrząc na osobę W. P. Mości y dziwiąc się w niey tak wielkim daram Bożym,  
rządby Collosy, Pyramidy, Arcus triumphales, na wieczną pamiątkę W. P.  
M. stawili. Ale iż W. P. M. a laude prophana est alienus, przynamniemy iż  
śluga oszczędziły, uniżenie a pokornie proszę, aby ta wierna praca mota, przez  
tak wiele lat, nie bez satygi y sumptu wielkiego esudowana, pod obroną y opie-  
ką W:



# PRZEDMOWA

ka *W.P.M. mego M. Pana y dobrodzieia* została: iako tego który jest *Pan Generalny* tej wszystkiej ziemi *Krakowskiej*: a co więtsza, po wszystkich krajach y *Prowincyach* ułruiq; *Sarmaciæ*: wysoce a znamienie sławny: wszak pełno w *Kronikach*, w *Historyach*, w *Encomiach*, y *Gratulacyach* *Koronnych*, oycowskiego prawie ku oyczyźnie animuszu *W. P. M. mego M. Pana y dobrodzieia*. A przeto *Jasne Wielmożny a Mciwy Panie*, iż *virtus per se laudabilis, est tibi semper pulcherrima merces*, *Pana Boga* o długowieczne *W.P.M. mego M. Pana y dobrodzieia* panowanie suplikuiąc, pokornie proszę, aby ta wierna, długa, y nakładna praca moja, sub tutela & Heroico Patrocinio *W. P. M.* zostawszy, samemu *Authorowi* dobrodzieystwo y obronę u *W. Pańskiej Mci* ziednała. Bis enim debet esse gratum, si æqui bonique consultum, ultro cui offertur: iako on dawny *Orator Łaciński* świadczy. Zatem aby *Pan Bog* wszechmogący, w *Troycy* s. iedyńy z *Pańskiego* miłosierdzia swego, *W. R. Mość* z miłym a zacnym potomstwem, y ze wszystką przestawną *Familią*, w dobrym zdrowiu, w fortunnym panowaniu, y we wszelakich radośnych pocieszach, ku czci y ku chwale swej świętej ku ozdobie y pociesze tej *Rzeczypospól.*: szlachetney, na czasy długowieczne chować, y na wszem hojnie błogosławić raczył: Tego ja z serca prawego *W.P.M.* życząc, oszczędziłą powolność swą łasce *W.P.M. mego M. Pana y dobrodzieia*, iako napilnmej oddaję. Dan w *Krakowie* 3. dnia *Sierpnia*, Roku 1611.

*W. P. M. mego Mciwego Pana y Dobrodzieia*

wszego dobra życzliwy

y najniższy sługa.

ALEXANDER GWAGNINUS

Comes Palatii Lateranen. Eques  
Auratus militumq; præfectus.



## DO ŁASKAWEGO CZYTEL- nika Autor.

**M**iedzy krainami Europejskimi, SARMACYA nie mniej ma być ważona Czytelniku łaskawy, y mało bym iey pierwszym y przednieyszym miejscu, nad inne wszystkie nie przełożył: a słusznie. Pełna abowiem jest bogatych y na wszystko obfitych Państw, Monarchiy, y Prowincyi znamienitych. A iżem o tey Sarmacyey Kronikę moję Łacińską rozdzieliwszy ią na części, Roku przeszłego 1578 nie bez prace, starania, y nakładu nie-małego, na świat wydał. Przeto teraz ieszcze dawfzy ią na Polski ię-zyk przełożyć, z przyczynieniem niektórych Krolow, Krolestw, Państw, Insuł, ziem y Prowincyi ku tey Sarmacyey przyległych, y nie-których zacnych, godnych pamięci dzieiow, których w Łacińskiej nie masz, z wielką pilnością na to. Książ rozdzieliwszy, y niektore rzeczy odmieniwszy, wydaciem ią znou na świat umyślł. Pierwsze Księgi zamykają w sobie krolestwo Polskie z Państw y Prowincyami swemi, na wszystkie świat sławne y znamienite w Chrześciańskiej zupełney wierze statecznie ugruntowane, ktore jest iakoby iaka nayspotężniejsza wieża ku odbicianiu y odparciu sił nieprzyjaciół postronnych. W drugich Księgach opisuie się wywod y starożytność Xiążąt y narodu Wielkiego Xięstwa Litewskiego. W trzecich Ruskie, Wołyńskie, y Podolskie krainy, z państw y Wojewodztwy swemi, do Korony y wielkiego Xięstwa Litewskiego należącemi opisuia się. Czwarte Księgi mają w sobie opisanie ziemie Pruskiej ze wszystkiemi Prowincyami, Miast, Zamkami, Mistrzami, y kontormi swoimi. W piątich Księgach idzie opisanie ziemie Zmudzkiej y Inflantkiej. W szóstych opisanie Szwecyey, Gothyey, Daniey, Germaniey, Bohemiey, &c. W siódmych opisanie ziemie Moskiewskiej. W osmych Hordy Tatarskiej, W dziewiątych Insuły Greckie, ziemie Słowiańskie, Wołosza y Pannony opisuia się. W dziesiątych insze Prowincie, które są ku tey Sarmacyey przyległe, których tu nie wyliczam, z czytania samego snadnie łaskawy Czytelniku zrozumiesz: Przeto tę pracę naszą z łaską przyimi, a Pana Boga chwał y proś, aby Sarmackie krainy, ktore zakon y wiarę Chrześciańską przyięły, Pan Bog w całości chował, y one, im daley tym barzies, od nieprzyjaciół broniąc, rozumażał. Z tym się miey dobrze. Dan w Krakowie dnia trzeciego Sierpnia, Roku Pań-skiego 1611.





# KSIĄG I. CZĘŚĆ I.

W ktorej się zamyka

## Opisanie sławnej Sarmacyey Europejskiej, w granicach y okolicznościach iey.



Sarmacyey Europejskiej narody, y krajn (które w sobie zamyka) przełożenie opisując, zdało mi się, że to rzecz słuszną y Czytelnikowi nie przykrą uczynię, gdy naprzód Europy sławnej wywod, y iey granice, ktoremi się od Azyey y Afryki dzieli; położę. Eu-

Europa z kąd  
trzeciora.

ropa tedy trzecia część świata, rzeezona od Europy Agenora Krola Greckiego, Libijskiego, y Syryjskiego, Cory niepospolitey piękności, y urody, którą Jowisz (iako Poetowie piszą) na brzegu morskim z pannami igrającą uyrzawszy, a niewiedząc iako ku niey przyść, będąc pożądaną miłością przeciwko niey pobudzony, w cudnego się wołu przemienił, y chodził między dobytkiem gdzie panny z krolewną igrały. Europa widząc wołu ze wszystkich naysłodszyego około siebie chodzącego, wsiadła nań, który z nią natych miast w morze wskoczył, y uniośł ją na wyspę Kreteyksi, który dziś Kandyą zowią. Dzieli Europę od wschodu słońca rzeka sławna Tanais, to jest, iako ją drudzy zowią Don. Od południa morze międzyziemne: od północy morze Angielskie, to jest, Brytańskie, a od zachodu Ocean Atlański kończy. Ta część świata jest mnieysza nad Azyą y Afrykę, ale ku mieszkaniu sposobnieysza, miernieysza, y znośnieysza: bo ani barzo gorąca. ani zbyt zimna, przeto jest w mieszkance swe bogatsza, y osiadleysza o krom krajn Scytyckich koło Kaukazu gory, ktore są niezmieszkanie dla zimna ostrego, bo są przyległe morzu lodowatemu) lecz te krajny nasze są

Europy granice



miernie zimne, a w zimnie będąc, człowiek jest czerstwiejszy y zdrowszy, niż w cieple: przeto, iż pory które są w ciele człowieczym, zawżdy zawarte w nim bywają. W ciepłych zaś krainach ludzie są z otworzyltemi pory, przeto są indli, y nie tak mocni, bo w one pory wnet wilgości z ziemi nabieży, y mor abo choroba wnet się w człowieku zawrze. Przetoż chocia Rzymianie wszystek świat posiadli, sławnych Sarmatów y Scythów nigdy posieść nie mogli, y owszem moc y sława Rzymska przez te ludzkie Sarmackie, zwłaszcza Wandality y Goty upadła: tak, iż których nie przełamili ani Karthagińczykowie, ani Persowie, ani Galli, ani Hiszpani, przez Wandality sily swey pozbyli, o czym n żey będzie.

Kraina ta nasza chwałą Bożą, nabożeństwem Chrześcijańskim, cnótami, obyczajami, uczciwemi naukami, sposobnością życia, mnostwem obywatelów, y miast oładami, daleko przechodzi Azyą y Affrykę. Lud w niej y na walkę, y na pokoy gotowy, żywności rozmaite ma w sobie, skarbow też po części, złota, srebra, y kruszców rozmaitych nayduie się: Zupami y rudami insze krainy przechodzi. Powietrze w niej niezarażone iako gdzie indz ey, wszystkie żywioły tey są przyzdatliwe, gory, rzeki wielkie y małe ma w sobie, w bogactwach drogiego kżmienia, y pereł rozmaitych insze krainy ją przewyższają, białowarów żadnych w sobie indyjskich, Etyopskich, ani Arabskich niema: ale w żywności y w dobytках, insze krainy od niej pomocy dosiagają. Sama w sobie Europa ma mil w szersz dwieście czterdzieści y pięć Niemieckich: to jest, od morza Aegeum abo Jonijskiego do Oceana Hiberniey, a podług od Portugaliey, to jest od krolestwa Hiszpańskiego, aż do rzeki Tanais, który Sarinacyą od Azyey, to jest, nas od Tatar dzieli, na siedmset y sześćdziesiąt mil rościaga się.

Ma też Europa w sobie wolność przyiacielską, iż wolno ziednego krolestwa do drugiego iachać, y wszystkie ziemie zchodzie kto chce. Praw pisanych używa, czego w inszych ziemiach nie masz. Poczyna się Europa ze wschodu słońca od rzeki Tanais, a z południa od morza Greckiego nazwanego Aegeum abo Jonium, gdzie się z małą Azyą rozłącza.

W tey trzeciej części świata położona jest SARMACYA, o ktorey teraz mowimy, kraina dosyć szeroka y znamienita, wiele narodów y krolestw tegoż rodzaju w sobie zamykająca. Abowiem jest dwoiaka Sarmacya, iedna Tatarska, abo Azyatycka na dłużym, to jest wschodnim brzegu rzeki Donu, y Wołhy: w ktorey mieszkają Tatarowie Zawolscy, y drugie hordy ich na pasma rozdzielone. Drugą Sarmacyą Europejską nazywają tę naszą, w ktorey mieszkają Polacy, Ruś, Litwa, Mazurowie, Prusacy, Pomorzczycy, Inflantczycy, Moskwa, Gotowie, Alani, Wołosza, y Tatarowie, którzy na tym brzegu Donu rzeki północney, nie daleko morza Euxinu mieszkają. Tę Sarmacyą ze wschodu słońca rzeka Tanais, to jest, Don y Jezioro Meotskie od Azyey łączy, a od zachodu Wisła, abo iako niektorzy chcą, rzeka Odra. Od południa Gory Węgierskie, od nich tam nazwane Beskidy, a od północy morzem Niemieckim abo Sarmackim, kraina ich własna rozrywa.

Ptolomeus zaś w księgach trzecich Rozdziale 5. pisze. Iż Sarmacyą Europejską, od północy Sarmacki Ocean dzieli, nie daleko odnogi Wene-

Jako jest wielka Europa.

Sarmacya dwoiaka Azyjska y Europejska.

Sarmacya Azyatycka.

Sarmacyey położenie y brzegi



Wenedyckiey, aż do granic Engroneland ziemie nieznanomę, poblizu krolestwa Nortuegiyckiego szeroko rozdzielonych. Od Zachodu rzeka Wissa, y część ziemie Niemieckiey, która jest między głową iey, y między gorami Sarmackiem. Ode wstępu się graniczy Jacyngami, Metanastami, który jest naród Węgierski, y rzeką Istmem bieżącą przez jezioro Bicen, stroną jeziora Meotkiego do rzeki Donu: która z Prowincyei Rzezańskiey w Moskwie strugę swą wywodzi, a Scytyiską Azyą od Europy dzieli. Od południa zaś łączy się wierzchami gór Sarmackich, aż do gór Karpaku, które po polowicie Tatran, albo Beskidami nazywają: y tak się daleko y szeroko Sarmacya Europejska rościąga y kończy. A potym, przez Wałaską, y Multańską ziemie, aż po progi Dnieprowe, tam gdzie ta rzeka wiele innych wód z sobą zabrawszy, wpada w morze Pontkie, y brzegami tego morza aż do rzeki Karcynitu z gór Cyrkaskich płynącej, ta Sarmacya Europejska według

Góry Sauronckie.

zdania Ptolomeusza Kosmographa, między innemi nayprzedniejszego, rościąga się. Kładli też tu w tey Sarmacyey, Geographowie starzy, góry Hyperboreyskie, Rypheyskie, Amadockie, Wenedyckie, których wszystkich niemasz tak znacznych oprócz tych ku Węgrom Tatr, Modrey góry, Kręmpaku y innych, które zowiemy Beszciady, a oni je zwali Karpatus, Łysa góra jest znaczna, na ktorej stoi kościół ś. Krzyża.

Rzeki co znaczniejsze w Sarmacyey Europejskiej. Wissa.

Rzeki też te nayprzedniejsze w Sarmacyey naszej, Ptolomeusz opisuje. Naprzód Wisłę którą Wandalos z dawną nazywają, ta tu z gór Sarmackich wypada, y przeszedłszy Śląską, Polką, Mazowiecką, y Pruską ziemie, połączawszy innych w się rzek niemało, u Gdańska sławnego Pruskiego portu, w morze Sarmackie albo Bałtyckie, szerokim zatokiem wpada.

Borystenes.

Druga rzeka jest Borystenes albo Dniepr, którą inni Kronikarze Berezyną zowią. Wschyna się w Moskwie z lasów y jeziora rzeczowego Wiazma, y tak idzie na Rus ku czarnemu morzu, y wpada w morze Euxyńskie blisko Oczakowa. Na tey rzece są progi kamienne, które przebydź trudno ma kto inny, krom samych Kozaków, co się temu zwyczajili. Są też tam niektóre wyspy barzo obrotne, na których Kozacy mieszkaia, między którymi naznaczniejsza jest Tomakowka. Dwa też brody albo izlaki przez tę rzekę są niepospolite, którymi Tatarowie do nas przechodzą, a Kozacy do Tatar.

Progi Kozackie

Trzecia rzeka jest rzeczona Kronon, którą po polowicie nazywają Niemen, Ta się poczyna w Rusi nie daleko miasteczka Turowa. Ruskie, Litewskie, y Pruskie kraie przebieżawszy, u progów Wiślnych na połnecy się obraca, y w morze Niemieckie, (które z tąd Cronium mare nazywają) Merecz y innych rzek niemało z sobą zagarnawszy, szeroko wpada.

Niemen.

Czwarta rzeka jest Rubon, którą teraz Polacy Dźwiną, a Niemcy y Włochy Duną nazywają, w ziemi Moskiewskiej początek swoy bierze, y wielką część Ruskiej, Litewskiej, y Inflantckiej krainy zbieżawszy, od Rygi Inflantckiego zacnego miasta, we dwu mil szerokiemi progami sto trzydzieści mil Polskich, od granic swych ziemie zmierzyszy, w przerzeczone morze Niemieckie wpada. Ternutys też y Cherfinus, które Polacy Narew y Bug nazywają, według Ptolomeusa z Rypheyskich gór wschynając się, w toż też morze wpadaia. Nad te

Dźwina.

Narew. Bug.



Nieſtr.

Wilia, Diſnà,  
Drwencà, Słup-  
ca, Odra, Warta  
San, Ciſa.Sarmacyey Eu-  
ropſkiej gra-  
nice.Granice Kró-  
stwa Polſkiego.

ma Sarmacya Europſka inſzych rzek znamienitych niemało: iako Hip-  
panin, to ieſt Bog (nie Bug) który ſię zchodzi z Wiſłą. Tyron, to  
ieſt, Nieſtr, który właſnie Włoſkim ięzykiem *a Tyrando*, to ieſt od ſtrze-  
lania rzeczony, zbyt abowiem byſtrym y ſtraſzliwym lotem wody z fo-  
bą pędzi. Do tego Wilià, Diſnè, Drwencè, Słupcà, Odrè, Wartè, San,  
Ciſè, y inſzych rzek niemało godnych do żeglowania Sarmacya Eu-  
ropſka ma w ſobie. W tym tedy Sauromackim pańſtwie, ktoregoſmy  
teraz połozenie z Ptolomeuſa, y z naſzego właſnego doſwiadczenia o-  
piſali; Niezwyciężony Król Polſki, od przodków ſwych prawem, lub  
walki, lub pokoju władzà nabytą, panowanie ſwe królewſkie rozwodzi,  
które temi granicami kończy ſię y zamyka. — Od gor Sauromackich,  
y Woiewodztwa Siedmigródzkiego do Wiſlnych zatoków, kędy ſię  
zaczyna Xięſtwa Cieſzyńskie, y tam przez Śląsko do rzeki Odry, y aż  
do Margrabſtwa Brandeburſkiego, y Frankofordyey przez ziemię Po-  
morką długim przeciągiem do brzegu Oceanu Niemieckiego, y odnegi  
morza Bałtyckiego idzie: a potym ſroną krajnà poſnocnych, przez  
Zmudź, Kurlandya, y przez Inſlantſkie ſzerokie pańſtwa, aż do Fi-  
landyey, oſtatniey niemal krajny ſwiata, do Szwedzkiego królestwa  
należącey, bliżu wſchodnich krajn, przez rozmaite Prowincye Sło-  
wieńskie, aż do ſzerokiego Xięſtwa Moſkiewſkiego roſciąga ſię.

A od Niemieckiego Oceanu, ku oſtarzom Króla Macedońſkiego, y  
do iezióra Meotſkiego, poſnemi puſtyniami, ſzerokim przeciągiem nie  
daleko Dniepru rozwodząc ſię od morza Euxyńſkiego, przez pola Po-  
doſkie, ziemià Wołoſką y Multańſką, wracając ſię Jazigami, y Metana-  
ſtami, to ieſt ziemià Siedmigródką y Węgierſką przez góry, ktore tam  
Scepuſkiemi nazywaia, Południem pańſtwa Sarmacyey Europſkiej  
dzieli ſię. Teraz królestwa Polſkiego te ſą granice: od wſchodu Hońca  
Niepr, od południa Wołoſzy y Węgrzy, od zachodu Śląsko, y ziemià  
Margrabſka, a od poſnocy morze Wenedyckie, to ieſt Ocean wielki,  
rozłącza y dzieli.

Starzy Geographowie rozmaite ludzie kładli w tey naſzey Sar-  
macyey, których teraz y ſzczędu niemaſz, a ieſli ſą, tedy ſe inaczey  
zowią, o czym niżej. Teraz do wywodu Sarmackiego albo Słowiań-  
ſkiego przyſtępię.

## Wywod y początek ſtarożytnego y walecznego narodu Sarmackiego, z ktorego Polacy y wſzyſcy Słowianie początek y rodzay ſwoy wiodą.

Początek Sar-  
m atow albo  
Słowianow.

**W**Ywod y początek Polaków y Królów ich, tudzież też dzieła Sło-  
wiańskie, według właſnego porządku opiſując, małuchno chciał-  
bym cię Czytelniku napomnieć, abyś nie rozumiał o tym narodzie z  
początku rzeczy iſtotney, dziſieyſzych lat właſności ſłużącey. Po-  
trzeba abowiem tego abyſmy naprzód ſtarożytnego narodu Sauroma-  
ckiego, to ieſt Słowiańſkiego, początek y ſtare obyczaię przypomnie-  
li, co dla rzeczy ſamey ſnadnieyſzego zrozumienia, pożyteczniey inadź  
będzie.

Jaśnie ſię to z piſma ſ. ſtarego zakonu pokazuje, do czego też wſzy-  
ſcy



scy Historykowie pozwalające zdanie swoje przykładać. Iż Japhet syn starszy Noego, po onym wszystkiego świata potopie, na wschod słońca y na pół nocy, w Europie, y Azyey mniejszey osiadł naprzód, y tam sprawą wolej Bożey w wielkie się narody rokrzewił, tak iako mu y nazwisko własne, rozszerzenie krolestwa opowiedziało, y szczęśliwe oycowskie winszowanie do tego mu powodem było. Tak abowiem Noe on Patryarcha z znamion pewnych upatrując, że tego potrzeba, aby była troiaka kondycya żywota ludzkiego na świecie, synom swym to opowiedział, y każdemu z nich własne urzędy y powinności (aby każdy z nich swego pilnował, y przestrzegał) naznaczył y zlecił w te słowa mówiąc: Ty Sem modl się iako Kapłan rząd duchowny odprawiając: Ty Chamie pracuy role sprawując, y rzemieślna rozmaite wynajdując, iako robotnik. A ty Japhecie rządź y broń iako Krol y Rycerz oręża zażywając, y Państwa w pewnych postanowionych prawach y powinnościach zachowując. Ktory Mándat y Testament Noego widzimy, że aż do tych czasów z łaski miłego Boga trwa. Abowiem każda nacya, z onych synów iego rozkrzewiona, swoiey wokacyey z nieiakięgo, przeyrzenia Pańskiego, y z oycowskiego błogosławieństwa zażywa. Potomkowie tedy Japhetowi, iż większą część w Europie y w Azyey mniejszey zastąpili, zgadzając się z testamentem oycy swego, y szczęśliwym błogosławieństwem Noego Patryarchy natychmiast do rzeczy Rycerskich umysł swoy nakłonili, y w wielką liczbę rodzaju ludzkiego, za czasem pod wodzem Gomerem, Japhetowym synem, na wschod słońca ku Armeniay, y na północy rokrzewili się, aż po Bosphor ku ieżiorowi Meotkiemu przyległy, który dziś Cymeryjskiem nazywał: y po rzeki y zatoki Donu dalekim przeciągiem osady swoje mieli. Potym zaś moc y przełożęństwo którymby się drudzy zarządzili potrzebne bydz rozumiejąc, do Twiszkona abo Ascena Gomerowego syna, władzę y panowanie przenieśli. Ktory iako pisze Berosus, barzo szeroko od zatokow Tanajskich, to jest od Donu, aż do rzeki Niemieckiey Rhenu panował. Tego Twiszkona, przerzeczony Berofus Historyk Niemcow wszystkich, y Sauromatow zarowno, przodkiem bydz powiada, którym świadectwem pokazuje: Iż Sarmatowie abo Słowianie z Niemcy iedno są. Ponieważ od iednego sprawce, y rozmnożyciela narodu ludzkiego poszli. Zaś Krancyus Historyk twierdzi, iż Polacy y Bohemowie abo Czechowie, Niemcom są powinowaci, przyczynę tego dając, iż tam u nich po większey części Niemieckiego ięzyka, y szat Niemieckich wiele ich używa. A tym sposobem mogłoby się y to ukazać, że Łacinnicy, Włofzy, y Węgrowie są też im powinowaci. Abowiem też ięzyki, y ten nbior u Polakow dzisiejszych lat, po wielkiey części się nayduie: A Łacińską mową nacye znać wszystkie przechodzą. Nie słusznie tedy Krancyus tu się zda tej rzeczy twierdzić: ieśliby abowiem Słowianie abo Sauromate z Niemcow swoy początek mieli brać, y tegoby z nimi ięzyka od dawna mieli używać. Zkądżeby się Słowiańki abo Sauromacki ięzyk u Sarmatow miał wziąć, ktorego ten narod ustawicznie iako przyrodzonego używa. Ubioręm także, obyczajami, y życia sposobem, Sarmatowie od Niemcow różni są. Czego też Plinius poświadcza mówiąc. Sarmatowie nie są zaiste Niemcami, ale od nich Wandalusem rzeką, abo Wi-

Japhet syn Noego  
gdy po potopie osiadł.

Noe synom  
swym własne ob-  
szęścia y powin-  
ności zdawa.

Gomer syn Ja-  
phetow.

Berosusowe  
świadectwo.

Krancyusowe  
mniemanie.

Pliniusowa o  
Sarmatach As-  
ferya.



Sarmatowie  
zakładzający.

Sarmatowie pier-  
wsze się z Niem-  
ca rozciągali.

Sarmatowie  
nad Wiśłą osie-  
dli, z Niemy  
przysiężni przy-  
jęli.

Sarmatowie  
pisma nieznając  
rycerskim rze-  
mieciem z da-  
wna żyli.

Sarmatowie  
właści Cymbro-  
wie.

flą, na wschód śłońca odrywając się: do ktorej sentencyey doświad-  
czeni dawnych dzieiow Pifarzo, Kornelius Tacytus, Strabo, y Ptole-  
meus przytawiają. Ale do rzeczy zkądem nieco odstąpił, wracam  
się. Ono pokolenie Japhetowe nie leniwe, czestwe y ręki chybkiey,  
y waleczne było, co się z samych spraw, dzieiow przez nie mężnie y  
czestwie odprawdowanych, dostatecznie pokazuje. Wzyskniemu a-  
bowiem światu na on czas straszliwemi to bydz stare historye powia-  
daia. Y ztąd naprzod od Grekow Sarmatami są nazwani, wzięw-  
szy nazwisko od Sauros, to jest od jaszczurki, a Omina co znaczy oko:  
iakooby mówiąc Narod to okrutny z jaszczurczemi oczyma. Od te-  
go tedy czasu ten narod, y kraie ich kędy mieszkaią, Sarmatami od  
nich nazwisko maia. Ci potym z dalszym czasem, y co dzień więcej  
a więcej w lud się rozmnażaiąc, a widząc iż one osiadłości oyczytne,  
na ich samych, y na potomki ich rozkrzewione, przyćśneyfzemi  
są: od progow rzeki Donu y odnog jeziora Meotskiego ku kraiom po-  
łudniowym, daley postąpili y po krainach przyległych w Wołoszech,  
w Rusi, w Litwie, w Pruszech, y w Inflanciech długimi, szerokimi y  
gęstymi osadami rościagnęli się. Ktorzy po więtszey części w te tu  
Prowincye polne, kędy też z Polacy mieszkaią, przenieśli się, y u rze-  
ki Wiśły, od starvch Wandalsiem nazywaney, oba brzegi zaścapiłi, y  
zaraz z starożytnym narodem Niemieckim, ktorzy też nad Wiśłą w  
pagórkach się chowali, towarzystwo y przyiaźń iako przychodniowie  
przyjęli: a to dla spólny zdobyczy y wydzierstwa, gdyż ieszcze za-  
dnych sposobow gospodarskich niewiedzieli, ynamniej się byli nie przy-  
zwyczaili dzisieyszey pracy, ani uprawowaniu rol, ani rzemioł za-  
dnych, y czyniby sobie żywność obmyślali nieumieli. Złączywszy  
tedy siły swe społecznie częstò się wrywali do ziemie Pruskiej, do Sasyey  
w państwa Pomorskie, Prowincye nad morzem leżące ustawicznemi  
napięzami trapiłi: więc też y nad morze Bałtyckie, to jest Niemieckie,  
dla nabycia sobie niektórych potrzeb, nakładałi Piratów abo zboyc-  
cow morskich, na łatach wpadali. A iako dawno, y za ktorąby oka-  
zya to się przeniesienie Sarmatow, od zatokow Tanajskich, abo od  
rzeki Donu y Jezior Meotskich, tu w te kraie stać miało, ponieważ  
żadnego pi ma do tych czasow niemasz. zkądby się to znaczyć mogło,  
niewie ziec: bo iż pisać nie umieli, raczey się w kłopotliwym Marfie a  
niżeli w spokojnych Muzach kochali, y przetoż też wiele ich spraw  
zacnych, podziś dzień w ciemney nocy leży. Bo gdyby nauk y pisma  
używanie, zarowno z Rycerskim rzemieślnem u Sarmatow na on czas  
kwitnęło, pewnieyszeby o swoim na te tu miejscu przeniesieniu, y o  
innych dziełach przez nie mężnie y zacnie sprawowanych, znamiona  
zostały: ale oni mężnie sobie postępować y wojny krwawe toczyć, a  
niż pięknie y wydurnie pisać woleli. Sabelicus przedsię jednak y  
Herodotus pilze: iż Sarmatowie iako y Cymbrowie z granic Greckich,  
z Azyey mnieyszey, między Pamphilią y Kappadocyą, przy granicy  
Moskiewskiej nad Czarnym morzem leżacey, wyszli: ktora granice z  
drugiey strony Czarnego, przza były nad jeziorem Meotskim, przeciw  
Tauryce, y przetoż je zwano *Cimmerius Bosphorus*, bo tam pierwey Cym-  
browie mieszkali: a Henetowie z drugiey strony, ktorzy gdy wyszli,  
Cykalowie y Pietyhorcy te miasta opanowali, mężni to są ludzie, na-  
szym



## NARÓDU SARMACKIEGO.

szym językiem mówią y podziśdzeń. Niektórzy też są tegoż mniemania o nich: iż przez gwałt od Gotów wypędzeni, oyczyte krainy opuścili: co się zaprawdę nie zda. Ale raczej iż samochcąc dobrowolnie, lub też losem, abo przeyrzeniem jakim uwiedzeni, abo też chciwością dobr cudzych zapaleni, żyzniejszy krajów szukali, takbym ja o nich rozumiał. Abowiem nietylko sami Sarmatowie to czynili, że oyczyte miejsca opuszczali: ale y inszy naródowie im przylegli, winsze się miejsca y krainy żyzniejszy przemieniałi. Jako Cymery, to jest Cymbry, Gothy, Wołosza, Szwedowie, Saksowie, y inszy: bo też ci aż do tych czasów Sarmatom są przylegli. To też niepodobna, aby ten naród ztamtąd wespół w te kraje miał wynieść wszystko, ale snadź że zostali niektorzy, którzy y na onych siedliskach od drugich opuszczonych mieszkali, y mieszkają sławnie, czego poświadczają y dzisieyszy obywatele tamtych krajów pobliżu rzeki Donu mieszkający, iako to dzikich pol Tatarowie, którzy długimi pasmami nad rzeką Donem przy jeziorach Meotkich, u morza Euxynu mieszkają. Ci abowiem od starych naszych Sarmatow obyczajami, y inszemi postępkami mało są różni. Gdyż taka jest odiniana w ludziach na świecie, że krom Tatarow a Indow, żaden sobie przywłaścić nie może krainy z dawności własney, w ktoreyby z przodków swych starodawnych nieodmienny był. Abowiem wiele ludzi którzy byli w południowych krajach, dziś są w południach, którzy byli na wschod słońca, dziś są na zachod, tak się ustawicznie świat miewał, y ludzie ustawicznie z jednych miejsc na drugie się przemieszczali, szukając żyzniejszych krajów. Więc ie też przesadzali y rozsyłali po świecie starzy Monarchowie: iako czynił Artaxerxes, ktorego pismo s. zowie *Senacherib*, rozsyłał Zydy na wszystkie części świata, aby pod nim nigdziey w jedności nie byli, dla spólnego buntowania. Toż im y Rzymianie czynili, y przeroż ich dziś po świecie dosyć: Też y Alexander Wielki tak czynił, y dziś Turek toż czyni. A tak tą mieszaniną zopakowan jest wszystko świat ludem różnym. Ale wroćmy się do rzeczy. Oni Sarmatowie którzy byli nad rzeką Wiśłą osiedli, z Teutonami, to jest z Niemcami towarzyszami swymi, wszystkie Prowincye okoliczne y spólne majątności, częstemi najazdami spustoszone prawie wniwecz obrocili, y nie mogąc sobie więcej żywności z tamtąd dosięgać: abowiem rol nie sprawowali: ale tylko z gotowego, a z wydzierstwa żyli. Przeto nieplodnością ziemi dla swej gnusności wzgardziwszy, a przyłączywszy one do siebie Teutony, daley (szukając żyzniejszych krain) postąpili: ktorych liczbę po trzykroć sto tysięcy mężow bydź powiadaia, y od rzeki Wandalu, ktorą teraz nazywają Wiśłą, nad którą tam mieszkali, zgasiwszy imię Sarmatow, Wandalitami są nazwani. Naprzod tedy ci Wandalitowie naiezdniczy, ku ziemi Węgierskiej się obrocili, za czasu Wielkiego Konstantynusa Cezarza, y onę tam [wypędziwszy z niej pierwsze obywatele] osiadłszy, przez lat 40. trzymali. A potym iako Węgierscy Kronikarze świadczą, od Gotów z tamtąd wygnani y wyrzuceni są. A Polskie zaś Kroniki świadczą: iż Wandalitowie z Węgierskich granic wyprowadzeni są przez Stylika wodza swego, do Włoskiej ziemi: ktorą zewsząd wyplondrowali. Potym do Hiszpaniey z tymże Stylikiem wodzem swym udali się: z Hiszpaniey zaś przez morze Herkulesowe

Przyczyny  
przylecia w te  
kraje Sarmatow.  
tow.

Tatarowie na  
miejscach Sarmatow sta  
rych mieszkają.

Tatarowie a In  
dy miejscowych  
nie odmieniali.

Liczbę Sarmatow  
Wandalitow  
skich.

Sarmatowie  
abo Wandalite  
z Teutonami, do  
Pannoniey się  
przeniesli.

Wandalite do  
Włoch y do Hiszpaniey  
wyrzuceni są.



Wandalitowie  
Rzym opano-  
wali.

Wandalitowie  
z Afryki wypę-  
dzeni.

Wandali albo  
Wendzi Sło-  
wacy.

Morze Wenedi-  
ckie.

Roxolani naród  
Sauromacki  
drugi.  
Bulgary.

Rzeka Wołha,

Rus w Tauryce.

Żeglując, do Affryki przyszli: kędy lat dwieście w pokoju y w obfito-  
ści wszelakich rzeczy przemieszkali: y Rzymskie państwa morzem y  
lądem częstokroć naieżdżając, rozmaitemi walkami nadwątłili: nawet  
sam Rzym za Syxtusa Papieża, iako niektorzy chcą, Roku od naro-  
dzenia Chrystusa Pana 429. okrutnie sflondrowali. Aż też potym ro-  
ku 538 Justynian Cesarz prześlawnego woyska swego Hetmanow, na  
imię Belizara, męża dzielnego, y w doświadczeniu spraw wojennych  
znamienitego, krwawo sfloczoną bitwą poraził ie, y z Affryki do szczę-  
tu wykorzenił. A Krola ich, na imię Gylimera, poimanego, do Kon-  
stantynopola zaprowadzić kazak: y powiadaia niektorzy, iakoby tą bi-  
twą Belizarową, Wandalitowie do szczętu y z narodem swym wygubie-  
ni, y wykorzenieni bydź mieli, ale to daleko bydź od istoty rzeczy, nie  
jednym się Argumentem okazać może. Abowiem chociażby siły ich  
tak barzo tam zwątłone y nadtarte były, żeby pierwszey moey y oney  
potęgi starodawney nigdy napotym odnowić nie mogli, wszakże iednak  
ostatki ich tak się ucieczkami rozproszyli, że niektorzy do Polski na  
mieysca nad Wiślnę iako do oyczystey ziemi, zkąd swoy początek  
mieli, powracali się: niektorzy do Grecyey, a niektorzy zaś do ziemi  
Węgierskiej, y Niemieckiej, dla nabywania nowych osiadłości ud:wszy  
się, to sam, to tam, po świecie się rozproszyli. Tych ostatki nad rzeką  
Białą na poł: nocy rozsiawszy się mieszkają, a ięzyka Słowiańskiego po  
większey części używają, y Xięstwo swe w którym mieszkają, przyle-  
głe ziemi Pruskiej, Wandalskim nazywają, których Wodz albo Xiążę  
Pruskich Polakow prawem, tytuł sobie przywłaszcza. A wszyscy Niem-  
cy nazwisko od Wandalow wzięwszy, wszystkich Sarmatow Słowiań-  
skiego ięzyka używających, Wandalami albo Windenami, ogółem nazy-  
wają, y morze ktore Sarmacyą opływa, Wenedyckim bydź mianują.  
Insze dzieie tych Wandalitow krotkości folgując, opuszczam. Abo-  
wiem nic się o nich nie pisze, ieno gruba frogość a okrucieństwo, kto-  
rym się na przeciwko wszystkim frożyli, y teraz ieszcze w Litaniach Ko-  
ścioła Katolickiego Rzymskiego śpiewają, od Wandalitow wybaw nas  
Panie, &c. Po tych Wandalitach z tychże Sarmackich osad drugi na-  
ród okrutny, od rzeki Donu, y jezior Meotskich, od pierwszego nie ro-  
żny wlezał się: ktory Roxolani, Russami, y Rusią nazywają, iako Pro-  
kop Historyk o tym świadczy. Bulgarowie zaś z tychże osad od rze-  
ki Wołhy nazwani, obyczaymi y ięzykiem Słowiańskim z Rusią się zga-  
dżając, początek swoy wzięli. A ta sławna rzeka Wołha [ktorą wie-  
le ludzi pło:nnym domniemaniem, Donem bydź rozumiejąc, dziwnie ią  
Ptolomeus Reką, a Tatarowie Edel nazywają] Moskwę pewnemi gra-  
nicami, z dzikimi Tatarami dzieli. Ci tedy Roxolanowie, albo Rus z  
Tauryckimi, z Bolgarmi, dla podobieństwa y iedności obyczaiow w ży-  
ciu, przyiaźń y towarzystwo przyieli, y ziednoczywszy siły, w Taury-  
ckie kraie, ktore dziś Tatarowie Przekopscy opanowali, przeszli, y  
tam sobie mieysce ku mieszkaniu sposobne obrawszy, iako tam długo  
byli, y ktoregoby czasu przyszli, niemaż wiadomości pewney. Abo-  
wiem się żaden miedzy niemi nie nalaż, ktoryby czasy y dzieie przez  
nie tam czynione, dla pewney pamięci na pismie potomkom przyszłym,  
y czasow wieczności podał. Atoli twierdzą niektorzy wieścią staro-  
dawną, iż uslyszawszy, że niezgoda plęży miedzy Xiążęty Chrześciań-  
skimi



## NARODU SARMACKIEGO

skiem i w Grecyey niektórzy z nich z wodzem swym Chruennem przez Dunay się przeprawiwszy, prosto do Tracyey dla plondrowania udali się, kędy Cesarza Konstantynopolskiego z niemalym jego woyskiem, bitwę z nim ztoczywszy, porazili. Takież Nicephora y Michała Kuropłata Imperatory, u Andrynopola pobili. Potym obiedwie Miśsyę wziąwszy onę Wulgaryą od swego imienia, które teraz Bulgarya mianują, nazwali. Drudzy zaś z nich krainę Ruską opanowali, którą Wołhyniem od rzeki Wołhy nazwali. A drudzy też krainy Podolskie, Litewskie, Podlaskie, y Mazowieckie osiedli. Ci wszyscy miejsca swe raz opanowawszy, y do tychmiał ich nie zodmieniałi oprócz onych którzy w Miśsyey osiedli: bo ci niebożęta już się dziś w społobny błąd Machomecki obrocili, czego się P. Boże pożał, a nad nie Turcy lepszych mężow nie mają, y Janczarów z nich wiele bywa. Ale owi drudzy obywatela Sarmacyey, acz rozmaite nazwiska swe od dawnych Historykow mieli wszyscy, iednak do iednego celu Sarmacyey Europejskiej w ięzyku Słowiańskim ściągali się, których nazwiska te były. Naprzód Henety, którzy wyszli z Paflagoniev [ut supra] Jozephus ie mieni byż od Rypkata syna Gomerowego, od ktorego y gory Ryheyskie są nazwane w Sarmacyey. Ci tedy gdy się wprzod w Illiryku rozrodzili, wszystkę Istryą, Miśsyą, Dacyą, Dalmacyą, narodem swym napełnili, nawet do Macedoniev y Albaniev przeszli. Potym gdy z Macedony walezyli, był im dan Philip ociec Alexandrow, ieszcze dziecięciem w zakładzie, gdzie ięzyka ich nawykł: a potym ich szanował y miał w wielkiej wadze, iakoż y potym syn jego Alexander list im taki nadał, który z Czeskich Kronik Kronikarze Polscy wypisali w te słowa.

*My Alexander, Boga najwyższego Jowisza syn w niebie, a Philippa Krola Macedońskiego na ziemi, Pan świata, od wschodu do zachodu słońca, od południa do północy pottoczyciel Medskich Perskich, Greckich, Syryjskich, y Babilońskich krolestw &c. Wam oświeconemu pokoleniu Henetkiemu (abo Słowiańskiemu) miłość, pokoy, y pozdrowienie od nas, y od naszych namiastkow, po nas w sprawowaniu y rządzeniu świata będącym: Przeto żęście nam zawżdy przykłonni byli, w wierze prawdomowni, we zbroi stateczni, boiowni, a nigdy nie ustawiający: Dawamy wam na wieczność wszystkie krainy od północnego morza wielkiego Oceanu lodowatego, aż do morza Włoskiego skalnego południego, aby w tych krainach żaden nie śmiał się osadzać, iedno wasze pokolenia: a reszby kto był taki nalezion z obcych, niechay będzie wasz poddany y sluga z potomkami swymi na wieki. Dan w Alexandryey mieście naszego założenia, nad sławną rzeką Nylem, lata panowania naszego 12. z pozwoleniem Bogow wielkich Jowisza y Marfa, y Bęginiev Minerivy.*

Od tychże tedy Henetow, miasto zacne Wenecya na morzu Adryatyckim, za czasow Attyls niekiedy onego okrutnego Krola Węgierskiego iest zbudowane, y tym imieniem nazwane. Na co się wiele Historykow dawnych y terażniejszych zgadzają: co tedy Henetowie, był to Narod Sauromacki, czego poświadcza y Diodorus Siculus, gdy mowi: Paflagontskie Narody wyszedszy od Czarnego morza, napełnili wielką część kraiw północnych w Europie, y Sarmatami się nazwali od Sarmatow tuteznych, których różne nazwiska tam starzy Geographowie kładli, iako Anty, Bosnacy, Burgundy, Gittoni, Umbroni, Burgi, Argiętę, Gwady, Beruli, Pieczyngi, Bieffy, gdzie dziś Podgórze (y podobno

Bulgary Sarmatowie z Rusią trzech Imperatorow Constan-  
cium porazili.

Bulgarya.

Wołhynia.

Narody Ruskie.

Sarmata z Pa-  
phlagoniev od  
czarnego morza  
wyszli.

Rozrodzenie  
Henetow.

Wenecya od He-  
netow.

Diodor: Siculus  
de Sarmatis.

Narody Sauromackie.



od nich Biecz jest nazwan) Drugim pismem ciągnęli się, Tagry, Basterie, Igliones, Gallindy, Sudyny, Umbrones, Argiotę, Sabocy, &c. gdzie dziś Litwa zastąpiła: a nad morzem Ofsy Borusły, Welte gdzie dziś Prusowie y Inflantczycy. Trzecim pismem kładzie ie Ptolomeus, od morza począwszy, iako Karbony, Kareoty, Agatyrsy, Aorsy, Pagaryty, Sawary, Acyby, Wibiony, Idry, Sturny, Rusły, Alany, których teraz y szczeǳu nie masz, a ieśli są, tedy się inaczej zowią: iako Roxolany iakoby Rusły y Alany, które się kładą nad Ieziorem Meotfskim tam gdzie Tanaïs w Iezioro wpada. Ponich Garyony, Sargaty, Hamaxoby, którzy domow żadnych nie mieli, tylko co się na kolalach wozili, iako dziś czynią Tatarowie. Nuż iaczwingi, Hunny, Tauroscyte w Tauryce, gdzie dziś Przekopscy Tatarowie mieszkaia. Nakoniec Tyrisy, Agatyrsy, Maszagete, Githony, Bodony, Phini, Swewi, Amadoki, Moszki, iakoż tam dziś Moskwa wszędzie zastąpiła, y od nich niemial wszystkie nazwania iest Monarchia Moskiewska: iako Burgundya od Burgundow, Szwecya od Szwewow, Bosna od Bosnakow, Bohemia od Czechow, Bułgarya od rzeki Wołhy, Boduni od rzeki Donu, Gittony od Giettow abo Gittow Moszki od Moszka, brata Iaphetowego Ruś od rozsfiania, bo się wszędzie szeroko nad Czarnym Morzem te bitne Ruśkie Narody rozsfiały. Przeto te Grece zowią Sporyami, iakoby rozproszonemi, y inſze które się tu w Sarmacyi Europejskiej narodowie zamyskaią, iako są nazwani Sauromatami a Sauros & omnia, tak Słowacy od słowa, tak Polacy od pola rownego, abo od polowania denominacye, nazwisko swe z dawności lat maią. Abowiem pole Słaskiego ięzyka Myślistwo, y plac nowy znamienue, a ten Narod prawie wgoley y otworzoney krainie mieszka, y z przyrodzenia iest myśliwy. Te Narody Sarmackie iako się na wiele, a rożnych Prowincyi rozdziełaią, y rożne nazwiska maią, tak się też w rożnych ięzykach radzi kochaią, według odległości ziem y krajin, chociaż wszyscy są iednego narodu y ięzyka Słowiańskiego. Abowiem Moskwa od Ruśi mało co różni są od siebie w mowie. Ruś też od Polakow y Mazurów w tąż. Ale Bochemczycowie z Karwatami iakiemś wyrażnieyszym kształtem mowy y słow niektorych odmianą więc też y akcentami się odmieniaią tak, żeby też czasem ieden drugiego trudno miał zrozumieć: gdyby w społeczney przyiaźni z sobą mieszkali, a ieden drugiego ięzyka nie świadomy był. Abowiem iż Sarmatowie abo Słowacy będąc walecznymi y bitnymi, gnusnością się brzydząc, rożne części świata przechodzili, y gdzie się im podobalo, posiadali obcych, tedy słow używaniem Słowiański ięzyk odmienili. Ale początek narodu naszego Słowiańskiego Kronikarze starzy wywodzą. Naprzod od Iapheta Syna Noego, który przez Jawana, a potym przez Belisze z Grecji pospołu rozmnożył Słowiany nad morzem Jonium y Egeum, o czym niżej będziesz miał w Grecyi opisanie: a ztamtąd ie piszą przyiść do Sergii, Dalmacyi, Misji, Bułgaryi, Bosny, Krocacy, Pannonii, Sławonii, y do wielu innych krajin, których potomek Atamis miał Syna Wandalusa, od ktorego Wandalite poszli, ci tedy iuż Polskie, Ruśkie, Kaszubskie, Czeskie, Morawskie, Słowiańskie, Dalmackie, Bosneńskie, Węgierskie, Karwackie, Bułgarskie krainy zposiadali, y rozmnożyli. Lecz dochodzimy tego z starodawnych pism Historykow starych: iż Narod Słowiański, w Paphlagonii krainie mnieyszey Azji nad Czarnym morzem,

Sauros omnia,  
iászczurze oko.

Słowianie z Sauromatami iedno.

Różność ięzyka  
Słowiańskiego.

Przyczyna odmiany ięzyka  
Słowiańskiego.

Starodawność  
Słowianow.



iejszeze czasu walki Trojańskiej kwitnął: z kąd wyszli Henetowie, którzy też Ptolomeus zowie Słowiany, Sarmatami, od oczu laszczurcy: h, iakoby dla Sławy wszystkie sily z ferca y z oczu wynurzającemi. Prokop też Cessaryiski, pisząc o Walce Gótskiej, za czasów Justyniana Cesarza Słowiany wspominał; A Blondus który przed stem dzieścią lat Historykow zdanie o Słowianach, Historykow zdanie o Słowianach, Zgoda nazwiska Słowian z Sarmatami. S Grzegorz o Słowianach co mowi. H storya o pochyleniu Państwa Rzymskiego napisał, dawniejszych czasów Arkadyusza y Honoryusza: naśladowając, Słowiany też wspominali, Jornandes zaś Atanus w swoich krainach mowi. iż to imię Słowianow za iego lat nowe było: a język ten którego oni używają, iż jest od dawna. Y pisze ten Jornandes: także Święty Grzegorz pierwszy tego imienia Rzymski Biskup: iż Słowianie nad Dunajem abo nad rzeką Istrem ku stronom północnym mieszkali, y potem przebywszy Dunaj, iż oboje Misya, Pannonią, Macedonią, Uracyą, Istryą zwoiowawszy: między rzekami, Odrą a Saem, w Illiryku y Dalmacyi osiedli, y tym krainom Słowiańskim imiona nadawszy, Rzymskie Państwa zgola zwatliły. Ciż to tedy Słowianie y Niemieckim krainom nie przepuszczali, y zaiste ku taki y szerokości przysli, iż niemal pół Europy y pół Azji trzymaia. Abowiem też w tym Narodzie liczą się nie tylko, którzy Dalmacyą, Illiryk, Karpat, Istryą, y Węgierskie gury trzymaia. Ale, wszystkie inze we wschodnich y północnych krainach nanężnieysze Narody y naywiętsze, y ktorekolwiek Słowiańskiego języka używają, iako to Bulgary, Bosnacy, Serbowie, Karwatowie Illiryi zykowie, Karmowie, Istrowie, Racowie, Dalmatowie, Burgundy (ale ci już Słowiański język utracili) Styryczykowie, Pomorzanie, Podolanie, Wołyńcy, Ruś, Wołosza, Multańczycy Pietyhorcy, Cyrkassowie, Litwa szeroko panująca, Kaszubowie, Wandalitowie, Słężacy, Morawianie, Bohemowie, Czechowie, Polacy, Mazurowie, Prusacy, y insi. A we wszystkich tych Prowincyach, od Oceanu lodowatego, który bliżu Państw Wielkiego Cara Moskiewskiego, bardzo dalekim przeciągiem na północy się rozchodzi, aż do morza Śródziemnego y Adryatyckiego, lud języka Słowiańskiego nayduie się. Takież też od morza Euxynu, Multańczycy, Wołoschowie, y inze Ruskie Narody, aż do morza Niemieckiego, osady swoje maia. Aczkolwiek wiele ich sposob oyczystego życia w obce obyczaje y Narody odmienili: iako Bosnacy, Bulgarczycy, y Serbowie, Racowie, Dalmatowie, w Turecki y Węgierski, Pietyhorcy, y Cyrkasy, w Tatarski, Burgundyzycy, Myslyczykowie, Pomorzanie y Słężacy w Niemiecki, Litwa, Ruś, Mazurowie z Polakami prześtaia. Styryczykowie, Karmowie, Istrowie, Illirycy z Włochy się zgadzaią. A przedsię jednak ci wszyscy chociaż między obcemi Narody rozśiali się, y rozproszeni są: oyczystym jednak językiem a zwłaszcza po wsiach Słowiańskim nieco odmieniwszy, mowia. Z tego też Narodu Hieronim Święty Doktor poszedł, który Biblią na Słowiański język przełożył, a od Damasa Papieża to otrzymał, żeby Msza Słowiańskim językiem między Rusią bywała. Rodem był Styryczyk, żył za czasów Gracyana y Theodozjusza, Cesarzow. Tenże Pismo Słowiańskie wynalazł, które dziś zowiemy Ruskim. Acz drudzy powiadaia że Cyryllus który przeciwko Julianowi Apostacie posłał Xiegi tym pismem pisane, naypierwey je wynalazł: Wieleżanych y inężnych spraw ci Sarmatowie dokazowali: a osobliwie gdy Roxolani, których Potomkowie dziś się Rusakami

Historykow zdanie o Słowianach,

Zgoda nazwiska Słowian z Sarmatami.

S Grzegorz o Słowianach co mowi.

Narody Słowiańskie iakie, y iako wiele ich

Słowiańskie granice.

Odmiana Słowakow.

S Hieronim pismo Słowiańskie wynalazł.

Cyryllus Doktor



Rus z Mitryda-  
tem Krolem  
Pontckim wal-  
kę wiedła.

Nad Sarmaty  
nie było przed-  
tym ludzi wa-  
leczniejszych.

mi nazywają, mężnie z Mitrydatem Krolem Partckim y Pontckim, wiel-  
kie y walne bitwy stacali: który pod sobą tę krainę miał, w których  
teraz Turek panuje. Z Rzymiany też y z innymi pogranicznymi Król-  
mi długie walki, rozmaitemi fortelami wiedli: ale iż Pogański żywot  
prowadzili, pisma nie znali, przetoż też przeszłych rzeczy w pamięć nie  
przywodząc, y starych dzieiów potomkom nie zostawując, wszystko so-  
bie za nic ważyli. Ale ktoby chciał pihney w rzecz samę weyźrzeć, za-  
dneho Narodu przedtym waleczniejszego nad Sarmaty nie obaczy. Ci  
abowiem wszelkie nędzy wojenne, zimna, niepogody, y inne tym po-  
dobne niewczasy y przypadki, łatwo znosili, y dla nieśmiertelności śla-  
wy żadnym wiekiem nie zatartej, żywot sobie lekce wążąc, śmierci się  
nie lękając, różnym niebezpieczeństwem zastawiali się. O których zna-  
mienitym mężowie y śmiałości serea, on Ovidius Naso, z Rzymu nad  
morze Euxyńskie do Tauryki wygnany, za ofobliwy dziw Rzymskim  
Panom pisał w te słowa. *Lib. 1. de Ponto, Elegia 2. ad Maximum.*

*Hostibus in mediis interq; pericula versor  
Tanquam cum patria, pax sit adempta mihi,  
Qui mortis seculo geminent ut vulnere causas,  
Omnia vipereo spicula felle linunt.  
Hic eques instructus, perterrita mœnia lustrat,  
More lupi clasfas circumstantis oves  
Tacta rigent fixis, veluti uellata figuris,  
Portaq; vix firma summovet arma sera.*

*Cofię na Polski ięzyk też wyłożyć może.*

W pośrodku nieprzyjaciół y między Pogań  
Mieszkam: iakbym z oyczyzny wiecznie był wygnany.  
Którzy przyczyny śmierci sówite zmyślają,  
Y strzały swe iaszczurcym iadem napuszczają.  
Tu żołnierz uzbroiony wojska przepatruie:  
Iako wilk głodny krążąc kędy owce czuie:  
Sciany zewsząd strzałami frogiem okryte  
Oręża ledwie znoszą kotarhy rozbite.

*Do tegoż Elegia 3.*

*Aut quid Sauromatae faciunt, quid Jafiges acres?  
Cultaq; Orestea Taurica terra Deos  
Quaq; aliae gentes, ubi frigore consistit Ister  
Dura, meat celeri, terga per omnis aequo.  
Maxima pars hominum, nec te pulcherrima curat  
Roma, nec Ausonii militis arma timet.  
Dant illis animos arcus, plenaeq; pharetræ:  
Quaq; libet longis cursibus aptus equus.  
Quodq; sitim didicere diu tolerare, famemq;  
Quodq; sequens nullas hostis habebit aquas.*

*Po Polsku też.*

Albo co Sarmatówie czynią? y społeczni  
Z nimi, lazygi w ziemi Tauryckiej waleczni.



Y inſi naródownie, w zimnym kraju owym,  
Gdzie koniom grzbiet kryte w pławie Dunańowym.  
Z tych to ludzi większa część, ani o cię ſtoĩ  
Piękny Rzymie: ani ſił Auſońskich boi:  
Serca im dodawaia, łuki chypko ſtrzała.  
Y ſzkapy w każdym razie by nadłużej trwał.  
Pracą wſzelką, pragnienie, głód znoſić umieia,  
Kaſzde dzieło wojenne dobrze rozumieia.

*Idem ad Veſtalem Elegia 7. Lib. 4.*

*Ipſe vides pueratę ferox ut ducat Iafis  
Per medias Iſiri pluſtra, ſonantis aquas.  
Aſpicias Et miti ſub adunco Toxica fero,  
Ad Lethum cauſas mortis habere duas*

*Po Polſku.*

Sam widzisz ſrogi Narod łażyſki co broi:  
W poſród Dunaia w pławie, aż ſię ſerce roi.  
Widzisz y iad ſmiertelny pod oſtrem żelazem,  
Ze dale dwie przyczyny do ſmierci zarazem.

*Ad Severum Elegia 19.*

*Nulla Gethis gens eſt toto truculentior orbe:  
Tinctaq; mortifera tella ſagitta madet.*

*Po Polſku.*

Zaden Narod nad Gietty ſroższy bydź nie może,  
Bo w ſtrzałach ich, iad ſrogi, ma ſmiertelne toże.

Z tego tedy ſwiadeſtwa Owidyuſzowego pokazuje ſię, iż Sauro-  
mate tak ieſt Narod okrutny, że ſię nikogo, y Rzymskiej mocy nie boi,  
gdy mowi: *Nec te pulcherrima curat Roma Ec:* A tak ſą ſmialego ſerca,  
że po leddie z wielkimi ufcy chodzą przez Dunaj, y tak grubego ży-  
cia, że krew koniką z mlekiem zmieſzaną piia, y wiele inſzych rzeczy  
o nich piſze.

Starych Sauro-  
matow abo Slo-  
wakow obyczai-  
te.

Coby ſię zaś o ſtarodawnych tego narodu obyczaiach y uſtawach  
mówić mogło, to podobno ieſt: Używali pierwſzych czaſów ſtarodawni  
oni Sarmatowie abo Słowacy, tak ci ktorzy w Polſzczę, iako y ci, co  
w Ruſkich krajach oſady ſwe mieli, takież teſz potomkowie ich, pier-  
wſzego onego ięzyka Słowiańskiego. ktory Sarmatom, to ieſt Ruſi przy-  
rodzony ieſt. Króla ani Xiążęcia według rodzaju zacności znać nie-  
chcieli, ale kiedy ſię iaka nagła potrzeba traſiła, z ſwoich naymężniey-  
ſzego, y w ſprawach rycerſkich naybiegleyſzego męża, y wodza ſobie  
obierali, ktory iednak nie dłużej tam nad nimi panował, iedno poty po-  
ki ona walka trwała, dla ktorej był Wodzem y Hetmanem przełożo-  
nym uczyniony. Na wojnę wſzyſcy mocą ſwą ſię wybierali: łuków,  
ſzabel, y oſzczepów przydłuższych, abo Ruſkich rohatyn do boiu uży-  
wali. Zony ich z nimi iezdżyły, które zaklinania y guſta nauk Czarno-  
kſieſkich rozumieiały, wieżdźby y wroźby ſwe odprawowały, y o ſkutu-  
kney

Wyprawa na  
wojnę ſtarych  
Sarmatow.



Uciekać zwoyny u Sarmatów fromotna rzecz była  
Hetmańska y Rycerska godność u Sarmatów.

Bałwochwalstwo Sauromatów.  
Pogrzeby Sauromatów.

Towarzystwo z postronnymi.  
Miałość ich broni.

Ubiór.

Sądy Sauromatów.

oney wojny, na którą tam mężowie ich brali się, opowiadały. Zwoyny uciekać szalona to rzecz u nich była, a kto to między nimi uczynił, tego już do siebie nie przypuszczali, bo nad tę fromotę żadney rzeczy fromotniejszey na świecie nie rozumieli. Naywiększa godność w nich była, zawsze bydź przy wybranych Hetmanach woyska konnego, do którego żadnemu się nie godziło przystąpić, iedno temu, któryby co osobliwego z siebie przeciwko nieprzyjacielowi pokazał. Miesiąc, Słońce, Marfa, y inrze prożne bałwochwalstwa y nábożeństwa za Bogi chwalili, y onym na różnych a pewnych miejscach cześć wyrządzali, y święta im kwoli święcili. O nieśmiertelności jednak dusz dobrze rozumieli. Pogrzeby ich bywały w lesiach y w Polach: mogiły kamieniami przywalone na kształt pagórków ku gorze wywodzono: co się ieszcze poniekąd y dotychmiał w Rusi zachowuje. A niektórzy z nich sposobem Rzymskim trupy palili, y popiół zbierając, w tronie, abo jakim trwałym naczyniu chowali, Wiedzeniu, w picu namale przeistawiali: potrzeby swe wszelakie wsząd fry markami opatrowali. Nic własnego oprócz łuku, szable, y oszczepu nie mieli: ubioru blahego z skur zwierzęcych y futer używali: w skarbach, miłośnościach, folwarkach żadnych, y szatach drogo sprawowanych, namięny się nie kochali. Sprawy wszelakie y kontrowersye abo swary, y załatwienia, iednego przeciwko drugiemu, na miejscu pospolitym (Mars tam b. iędzią) szablami rozrywali. Też goła rzecz fą iawne, które oni trądawni, Sarmatowie abo Słowianie, z spraw, z obyczajów; z mowy, y życia swego postanowili, y to potomkom swym zostawili: których po większey części y do dzisieyszego dnia na niektórych miejscach potomkowie ich używają. Teraz o Polakach zkad przytli, y kiedy w tych tu krajach Sarmackich osiedli, mówić nam przydzie: A to będzie

## CZĘŚĆ WTORA KSIĄG I.

Włożyliśmy też tu Szlachetny Czytelniku, żywoty y panowanie iednego po drugim, Xiażat y Królow Polkich, Wierszem niekiedy od Klemensa Joannicego opisane: dla ozdoby rzeczy y rozvodu materyi, nie mniej też dla przytomności samey nie odrzutne, któreśmy dla omyłek drukarskich z pilnością przyzrzeli, y na Polskie przełożyli, które twym porządkiem poydą.







KROTKIE ZEBRANIE  
KRONIKI  
POLSKIEY

Według własności y następowania iednego po drugim,  
wszystkich Xiążąt y Królów Narodu tego: Począwszy naprzód  
od Lecha pierwszego, Monarchy y Sprawcy Narodu Polskie-  
go, aż do dzisieyszego Krola Zygmunta III. &c:  
porządek zachowując.

Lech pierwszy Wodz y Sprawca  
POLAKOW.

**G** dzie teraz Sarmacya, tam pustynie były,  
Po onych frogich wodach co świat zatopiły.  
Naprzód tu Lech, lud gruby, wprowadził z przygody,  
Gdy był wyszedł z Ojczyzny dla wewnętrzney niezgody.  
W Dalmacyi w Psaryjskich polach urodzony,  
Ktore, brzeg rzeki Krupy płocze zakrzywiony.  
Ten wnet mury Gnieźnieńskie nad gurą założył,  
I od gniazda na Miasto, to nazwisko włożył.  
Wiedzbaq tą pobudzony: iż tam widział wiele  
Orłów w gaju przyległym, czyniąc sobie śmieie  
Gniazda: wszyscy z rodzica wygnanica idziemy:  
Lecz początki państw idą z wygnancow, to wiemy.

Roku od Narodzenia Pańskiego, 550.



**Z** Tego Narodu walecznego Słowiańskiego, abo Sarmat-  
ckiego, ktorego wywod szeroceśmy opísali: dway  
naznamienitfi Mężowie, y wielkiego serca Kiążeta,  
Lech y Czech bracia rodzeni idąc: a przetrwawszy  
y zwyciężywszy wielkie prace y niewczasy wojen-  
ne, widząc wewnętrzne waśni między swemi, w Illiryku y w Dalmacyi, y  
woyny imo pokdy postanowiony następujące, na bystrzysze y szlache-  
Tom III. F tnieysze

Lech y Czech  
Bracia rodzeni.



Lech y Czech  
Miaſto Bremen  
założyli.

Czech w Boemil  
osiadł.

Lech pierwszy  
Wodz y spraw-  
ca Polakow.

Lech wſchodnie  
y poſnocne kra-  
iny poſiadł.

Lech Krolika  
Niemieckiego  
na pojedynku  
zabił.

Gniezno nay-  
pierwsze miaſto  
w Polſzcze.  
Herb Korony  
Polſkiej Orzeł  
biały z kład.

Polacy z kład  
rzeczeni.

tnieyſze dowcipy zdobywszy ſię, ſzukając ſobie inſzego życia na ſwie-  
cie, wyiachali z ſwemi uffy precz od woſka Słowiańskiego z Hurzey,  
ziemie Karwackiey: y na zachód ſłońca udawszy ſię wſtrony Niemieckie,  
opanowali krainy między rzekami nayznamienitſzemi, Wiſłą, Albim, y  
Wyſzurgiem, to ieſt Weſſerą, która ieſt w Niemczech znamienita: nad  
tą rzeką założyli zamek y miaſto obronne, ktoremu imię dali Bremen  
abo Brzemie, iakoby dając znać, że tam brzemie prac ſwoich y nie-  
wczasów przeſzłych złożyli: y do tych miaſt Niemcy ie zowią Bremen.  
Tam znamienicie walczyli z Niemcy o granice, y bliſkie oſiadłości, tak  
iż też okoliczne miaſta y zamki niektóre, dobrowolnie ſię im poddawa-  
ły: a drugie tam dla potomkow ſwych zakładali. Y tak Czech nad Du-  
naniem y rzeką Albą ſwe złozenie abo dzierżawę otrzymał, to ieſt Be-  
mią ſtarożytną Niemiecką krainę, którą dziś Boemią, a Czechy Boema-  
mi zowiemy. A potym Rakusy, Luſacyą, Morawę, Myſzno opanovał,  
obywatelów część wygnawszy, część też między ſwoie policzywszy.  
Lech zaś brat iego ſerca wielkiego, animuſzu ſpaniałego, z woſkiem  
ſwym daley poſtąpił: od tego czasu gdy Boſka Wſzechmocność w ludz-  
kiey oſobie dla zbawienia naſzego na dół zſtąpiła: Roku 550. Ten o-  
bierając według upodobania ſwego, mieyſcaku mieſzkaniu ſpołobnieyſze:  
a napierwey od zachodu na północy ſię udawszy w te kraie, kędy dziś  
Polſka, przeſzedł: y nad rzeką Wiſłą (z kąd Wandalitowie, to ieſt Na-  
ród Sarmacki poſtąpił) oſiadł, y tam z ſwoim rycerſtwem odpoczywał.  
Potym od wierzchu Wiſły, aż do rzeki Odry, na północy y na wſchód  
ſłońca wſzyſtkie krainy opanovał, gdzie dziś Polſka, Śląsko, Margrabſtwo,  
Prusy, Pomorzanie, Malborg, Olfacya, Saſka ziemia, y inne krainy abo  
Xieſtwa: a obywatelów ich część pobił, część wygnał, część też do ſa-  
ſki przyjął. A gdy tak mieczem y rycerſkim rzemioſłem pańſtwa ſwoie  
rozmnażał y rozſzerzał: Krolik ieden Niemiecki wywabił Lecha na po-  
iedynek, aby z nim czynił o pańſtwa ſam a ſam: tam na pierſzym ſtar-  
ciu Lech Niemca zabił, y pańſtwa iego ze wſzytkimi przyległemi kra-  
inami, które teraz Pomorſkimi nazywają, za ſzczęſliwym Marſem y ſa-  
ſką fortuną opanovał: y dzierżał wſzyſtko bez ſądziad aż do morza  
Sarmackiego. Uſpokoiwszy tedy Lech Pańſtwa ſwe, oględował miey-  
ſca w Polſzcze puſte, ku mieſzkaniu godnieyſze zwierchnim ſprawcom,  
gdzieby mógł miaſta y zamki zakładać: y z trafunku naſtał ieden miey-  
ſce między izejormi y bagnikami błotne, naturą y obroną mieyſca przy-  
rodzonego dobrze opatrzone: kędy na pierwey w Polſzcze Miaſto y  
Zamek założył, które Gnieznem z wrożki, y od wielkości gniazd or-  
lich po drzewie, nazwał: bo gniazdo ptaſze, po Słowiańſku gniezdo na-  
zywają. Tamże potym za radą wieſzczkow, Orła białego z roſciągnio-  
nemi ſkrzydłami, za oſobliwy oyczyſty ſobie kleynot obrał, którą na  
Chorągwiach y na innych woiennych znakách, noſić y malować kazał,  
y od tych czasów tego znamienitego herbu, y do dziſieyſzych dni Kró-  
lowie Polſcy używają.

Od Lecha tedy pierwey Xiążęcia y Wodza Polſkiego, Polacy:  
od Ruſi y innych Słowianow, Lachami: Bohemowie zaś od Czechów,  
Czechami ſą nazwani. A tego nazwiſka które Polacy mają, od krainy  
y pól puſtych, w których teraz mieſzkają, nabyli. Bo *Campus* Łacińſkim  
ięzykiem pole znaczy: przeto od Pola Polacy ſą nazwani, bo ſię radzi  
w każdym



w każdym boju polem potykaia z nieprzyjaciół swemi. Wiele tedy Lech znamienitych spraw dokazawszy, y rzeczy wszystkie w Polszcze dobrze postanowiwszy, ostatni dzień swóy szczęśliwie skończył.

Po śmierci Lechowej, nie pewnego w piśmie się nie nayduie, kto by na jego miejscu prawem przyrodzonym dziedzicznym w dzierżawach jego panował: y wielka jest o tym różnica między Historykami. Ale to był zostawił na Testamentcie potomkom swym, z tego świata zchodząc: aby starszy brat państwem rządził, a młodszy aby go słuchali: a gdzieby się płodu przebrało w przełożeniu Pana zwierchniego, tedy aby iakiego męża z Ojczyzny swej godnego, w rzeczach rycerskich biegłego, Ojczyźnie dobrze zaśluzonego y życzliwego obrawszy, nad wszystkim go przełożyli, y onego we wszystkim słuchali. A z tej zgody nie tylko Ojczyzny bronili, ale jeszcze więcej przyczyniali, y porty abo składy pożyteczne nad morzem działali.

Mieli prześladowanie Potomkowie Lechowi z Duńskiego Królestwa, od łotrow y zbuyców morskich, Piratami ie nazywających: którym nie długo cierpiąc, pokusili się o nie napierwey wodą, acz takowej sprawy ieszcze nie kosztowali: wszakże jednak fortuna im z łaski Bożej posłużyła, iż nieprzyjaciele szkodniki swe porazili. A gdy się zwyczaili, zbudowali okręty wielkie, puścili się ku brzegom Duńskim, opanowali Rugią, Emeryą, Feondyą, wnet y Salendyą, gdzie dziś głowa Królestwa Duńskiego, osiedli: y wiele innych miast na tych wyspach zakładali, które ieszcze y dziś brzegami Słowiańskimi zowią ich Kroniki. Także y ludzie Słowiańscy, Pomorscy, zwyczaili się sami na morze wpadać walcząc, czasem im, czasem nieprzyjaciółom ich szczęście służyło, iako to bywa w takiej sprawie: wszakże wiele skarbow y miast w tych tam kraiach zdobyli y opanowali: iako Danią, Szkanją, Lucynę, y innych wiele. A gdy potym zbytnią śmiałość wzięli, puścili się z małym ludem daleko w Duńskie Królestwo: w tym Sywardus Król Duński zebrawszy się z wielkim ludem, zawarł ie na morzu, y przymusił uciekać na wyspy: gdzie y na wyspach długo się bili, wszakże jednak przeżyci Słowacy od wielkości Duńczyków, musieli szwankować. Był pocieszon nieprzyjaciół z małej porażki: y umyślił zbudować wielkie Okręty, a iachać wetować szkód swoich pierwszych: ale go ztamtąd Słowacy tak mężnie odpłoszyli, że musiał z niepoczeiwością nazad się wracać. Potym za pewnemi kondycjami granice swe obwararowawszy, Wyszymira obrali.

WYSZYMIR. Xiążę Polskie Potomek Lechow, państwa swe aż do granice Królestwa Duńskiego rozciągając, a bacząc prześladowanie od Króla Duńskiego Sywarda, oburzył się przeciw iemu, y sposobiwszy się na to, aby moc mocą odpędził, zbudował okręty wielkie, y ludem ie rycerskiem napelnił, między którymi jeden był tak wielki okręt zbudowany, że nosił tysiąc łodzi: ciągnęły wojska na przeciwko sobie. Sywardus użył wielkość okrętów, zlekł się: zmiotł kotwice, y stanawszy iął upominać swoy lud, aby pamiętali na szkody, które im Polacy poczynili, a gardł swoich dlanich aby nie litowali. Takież Wyszymir upominał swoje: potym wsiadłszy w łodzi swe zwyczajne, potkali się mężnie: za szczęściem Mars życzliwy Polakom, Duńczyki y z Królem ich, do ucieczki w lekkich łodziach które zowią *Triremes* przy-

Piracie Duńscy.

Sywardus Król  
Duński pora-  
ził Słowaki na  
morzu.

Od Polaków po-  
rażeni Duńczy-  
cy.



Jameryk Krole-  
wic Duński poi-  
many.

Miasta od Pola-  
kow zakładane  
przy granicach  
Duńskich.

musił. Wyszimir wziął Królewski okręt, aczkolwiek go dobrze broni-  
no: wiele tam y innych okrętów pobrano y z ludźmi, drugie potopiono.  
Na tym jeszcze Wyszimir nie przestał, umyślił Króla Duńskiego gonić  
aż do samej Stolicy: tamże rozdzieliwszy wojsko swoje na trzy, jedno  
posłał do Danii, drugie do Szkaniey, z trzecim się sam puścił do Lucyny.  
Wielkie strachy były na morzu dla tak nieznajomego a mocnego ludu,  
tak, iż się miasta wszędzie dobrowolnie poddawały, a drugie przez gwałt  
y bojaźń musiały. Zebrał się znowu Król Duński ziemią, ale porażon o-  
statecznie, że musiał daley za granice swe uchodzić. Poimano w ten  
czas syna iego Jameryka ze dwiema siostrami, które potym przedano:  
jedną Norwegienczykom drugą Niemcom, bowiem na ten czas żony  
były kupne. Bacząc Duńczyk iż zwyciężon, prosił łaski u Wyszymi-  
ra, postępując mu hołd: Wyszimir iako swobodnie a łaskawe Xiążę, uczy-  
nił wszystko dla niego, wrucił mu co pobrał, y ziednał się z nim: wrucił  
mu Danią, Hugią, Hemeryą, Feondyą, y Salendyą, tylko sobie te wy-  
spy zostawił, na których miasta y zamki przy obronach Koronnych za-  
kładał: które y po dziś dzień imiona od Polaków Słowiańskim językiem  
nadane, trzymając iako Wyfmarya abo Wyfmer (iako Kronika Duńska  
świadczy) od Wyszymira Xiążęcia nazwane. Lubek y Dańczyk abo  
Gdańsk, nazwane od Duńczyka, miasta obficie znamienite y bogate, nad  
morzem Niemieckim, dla obrony od postronnych nieprzyjaciół, namiey-  
scu obronnym y brzegu pożytecznym, założone, Przerzeczonego tedy  
Króla Duńskiego hołdownikiem sobie Wyszimir uczyniwszy, a syna ie-  
go w zakładzie wziąwszy, y rzeczy wszystkie w Danii dobrze rozrzą-  
dziwszy, zdobył nie małą y skarbowo znamienitą nabrawszy, do Pol-  
ski się wrucił. Był kilkadziesiąt z pokoiem Sywardus, y trybut dawał: ale  
potym mając to sobie za przykre, wziął przed się inną myśl: wzbudził  
inną ziemię przeciwko Polakom znowiwszy się z nimi iako Holan-  
dryą, Szwecyą, Danią: y wywodził nie małe wojska przeciwko Polakom,  
ale y tam porażon: aż na ostatek w Szkanii wszystek lud utraciwszy, y  
sam od żalości w chorobę wpadłszy, umarł: a Jameryk syn iego z więzie-  
nia uciekł, który potym trybut zawżdy Polskim Xiążętom dawał.

Wiele szlachetnych dzieiow Lechowi Potomkowie z Niemcy mie-  
li godnych ku pisanu, którzy trwali od pierwszego Lecha na pultora  
sta lat, ale przez niedbałość na ten czas ich, tak bez pisania zeszedł: bo  
jednak Pogańskim obyczajem żyjąc, pisać nie umieli. Wyszimir tedy  
wielką część ziemi Duńskiej pod władzą swą podbiwszy, y nie mało in-  
szych spraw zacnych po sobie zostawiwszy, granice Polskie rozszerzy-  
wszy z tego świata zszedł bez potomstwa. Tu niewiem którzy się  
na tym Wyszimirze omylają, ieśli starzy Kronikarze, czyli terażniey-  
si: bote go Wyszymira starzy Kronikarze, kładli bydlę Lefzka trze-  
ciego syna, nie z własnej żony urodzonego: a tych iego dzieiow zna-  
mienitych zaniechali w starych Kronikach pisać, aż to teraz z Duń-  
skiej Kroniki krotko wybierając nadtrąciliśmy: dla tych, którzy się  
wtakich rzeczach kochając, nieśmiertelność sławy na wszystkie do-  
bra tu na świecie skazitelne, istotnie przekładają.



## Woiewod Dwanascie.

**G**Dy zszedł wszystek Dom Lechow, Polacy wolność sobie nad wszystko szacując, y żadnemu z Xiążąt poltronnych rozkazować sobie nie dopuszczając, uczynili Seym w Gnieźnie: gdzie po różnych Traktatach, Dwanascie Woiewod (jak o mówią) mężow nayprzednieyszych z swego Narodu, którzyby Rzeczpospolitą rządili, obrali: którą dwadzieścia lat sprawowali. Ale iako mówią: gdzie ich wiele rozkazuje, nie bywa dobrze: bo w różnych głowach, muszą bydź różne y zamyśły ludzkie: więc niezgody, rozterki domowe, walki wewnętrzne, ambieye, między nimi płużyły: każdy z nich więcej stał o swoy pożytek, niż o polspolity: zaczym tam musiała bydź sprawa roztargniona. Bacząc to abowiem Cudzoziemcy, a zwłaszcza Niemcy, niezgodę Koronnych Pandw upatrując, ięli Polakom rebellizować, y wybiwszy się z iarzyna, na Polskie się Państwa rzucili, y mieysca swe starodawne, z Prowińcyami do nich należącemi, pod nimi pobrali. Obaczywszy to Polacy, rzekli: *Mala est pluralitas Principum &c.* szkodę, y umniejszenie Państw naszych przynosi. Uczyniwszy tedy Generalny Seym, a bacząc na bu czas Kraka abo Grakusa, męża w sprawach rycerskich, y w roztrophaści rozumu biegłego. A iako o nim Historykowie Łacińscy piszą: *Fuerat vir pacis, & belli artibus, praeclitus: nam hostes Regni, alios faderibus sibi adiunxit, alios armis repressit.* Więc iż była znamienita flawa tego Xiążęcia po wszech stronach, który był Xiążęciem z potomkow Czechowych: przeto sami też Czechowie bliskością krwi, z Narodem Polskim spowinowaceni, chcieli go sobie za Pana mieć, ale ich w tym Polacy uprzedzili: iako niżej stoi.

Gdzie wiele rozkazuje tam pewna szkoda.

## Kracus Xiążę Polskie.

**W** Tybiwszy się z tak wielą iarzm Ojczyzna miła,  
*W państwach swoich Krakusa Panem przetożyła.*  
 Ten z swych granic Francuzy wykurzył okrutne,  
*Co tu byli wtargnęli, splondrowawszy smutne*  
*Pannony, ten y Czeskie państwo miał zarazem:*  
*T oboygim tym rządził, radą y żelazem.*  
*T mieszkał okrutny smok pod Wandalską skałą,*  
*Z wielką ludzką zarazą y szkodą niemalą.*  
*Siarką kazałszy ciele nadziat Kracus śmiały,*  
*Rzucił go przed onę złą gadzinę: zuchwały*  
*Smok połączawszy: natychmiast rospukł się, nie pożył,*  
*A Krol Krakow, od swego imienia założył.*

Lata od Narodzenia Pańskiego, 700.

**K** Rakus, będąc Krokiem na ten czas mianowany, wnek Czecha Xiążęcia Czeskiego, był nie daleko Krämpaku gury Sarmackiey nad Wisłą, rodem z Polki, a z pótomstwa Czechowego: przeto Czechow



od Polki nigdy nie łączyl, iedno wespół k dzierżał. Na tego się wszyscy iednostaynemi głofy zezwolili, aby ich był Przełożonym, bącząc go bydź we wszystkim godnego, tak w ryceriskich rzeczach iako y gospodarstwie: niemniej też y w sprawach potocznych, rośtropnym y mądrym. A gdy X. zeciem ich został, natychmiast one postronne nieprzyiaciły, Polakom się z iarzma wybiłające, potężnie ukromił: y granice Koronne od wszelkich szkód y nalażdów nieprzyiacielskich, które od rebellizantow z oszefem swym następować miały, obwarował. Francuzy drapieżne, którzy Węgierską ziemię spustoszyli, do Korony się wrywali, poraził: Niemce precz z Gniezna y z innych granic, potężną siłą wygnał: tak iż za iego sprawą Polacy w dobrym pośladawieniu byli. Czechom, Rusi, był wielkim przyacielem, przeto się mu pod moc dawali. Potym uspokoiwszy krwawym boiem państwo, puścić nie cfażąc, y oraczom place na siedlika wymierzał. Ten za panowania swego, Krakow miało, y zamek nad Wisłą, na wysokiej y niedobitej skale założył: a od swego imienia nazwał Kroków od Krocka, potym Krakowem (przemieniwszy literę) nazwano. Niemcy ieszcze y dziś Kraków nazywają Krok. Pili Kronikarze Polscy iż pod tą górą Wawel, na ktorej zamek Krakowski stoi, Smok wielki na ten czas był w iamie, który kiedy głodny był, ludzie kradał, a parę sierpotną zabijał y pożerał: przeto musieli mu każdy dzień dawać obrok kołętą, po trojgu dobytku: aż Kr. kusz Krol widząc w tey mierze ludu swego wielką utratę, y los prawie od wszystkich oplakany, rozkazał w wynagrodzonym ciełciu, siarki, smoły, y salety z ogniem przeprawionym zadać, zaprawiwszy, a przeciwko oney iamie zkał wychodził, położyć: Smok uyrzawszy, mnie miał by cieie samo w sobie, iemu na pokarm było położone, pożarł: które gdy w nim tlało, pił wodę aż się rozpukał. A Krok Państwo Koronne przystoynie rozprawiwszy, dwu synow Lecha y Grakusa, y córę Wandę zostawiwszy, pożegnał się z światem. Pochodwan nad rzeką Wisłą na gursze Lasotnie, obyczajem Poganski: utypano na iego grobie wysoką gursę okrągłą, y okładzono darny, która ieszcze, y po dziś dzień jest przed Kazimierzem.

Krakow założony.

Smok pod Krakowem.

Smok sztucznie zabity.

## Lech Wtory. Krakus Wtory.

Lech brata Krakusa zabił.

**P**O śmierci Krakusowej, umysłili Panowie Polscy obrać za Xiążę Grakusa wtorego, ale młodszy brat Lech obaczywszy to, nadętością pobudzony, y zayrzęcał mu Państwa, na łowie gdy oba pospolu z sobą byli, zabił go: y powiedział przed Senatem, (falszywemi łzami zakrywając uczynek swoy) iż pędził z koniem gdy upornie za zwierzem biegał, tamże go koń zwłoczył: y tak tą sztuką chytry morderca państwo osiadł. Drudzy temu wierzyli, a drudzy nie, iakoż się to zataić nie mogło, aby się nie dowiedziano, bo czas swoy wszystko okaże. Odkryła się zdrada iego nie długo, tak przed Senatem iako y przed pospolstwem: za czym wszystkim ludziom był barzo omyerzył, że nań y patrzeć niemogli. Cóż on zrozumiawszy, od smutku y żalności prawie sam w sobie tlał. W krotkim potym czasie, iako wszyscy Historykowie na to się zgadzają, wygnany był z państwa: lecz w ktorej krainie, y jakim sposobem zszedł z świata, niewiadomo.

Wanda



## Wanda Panna.

**N**ie przyjmując Matężństwa Teutona mężnego,  
 Iedze Wanda na wojnę, wyzwana od niego.  
 Potkawszy się z nim w polu z swym ryćerstwem mężnie,  
 Porazi go na głowę Krolewna potężnie.  
 Zwyciężony od wstydu y żalu wielkiego,  
 Wrazi w się miecz, y zamknie tym chęć serca swego.  
 A Panna niosąc dziękę Bogom za zwycięstwo,  
 Tak rzekła: o Bogowie wam moje pan. eństwo,  
 Niech będzie poświęcone: gdyżem z najsłabszego  
 Łaski, uszła złej zmaży Rythagora złego.  
 To rzeksz, nad mniemanie wszystkich niepodzianny  
 Losem, skocz y w nurt Wiślny skokiem niestrzymanym.  
 Niechże Semiram de swoję Baktry stawia:  
 Niech Scythowie Magnes y, swę Fomirę stawia.  
 Tych obu Pań, ma Polak czyni przechodzi sławę,  
 Kto iedno tweyżrzy słusznie w ich tam, y w tę sprawę,  
 Rotneć są meństwem Wandzie y Krolestwy obie,  
 Lecz czystością cna Panno która zrowna Tobie:

## Lata od Narodzenia Pańskiego, 730.

**W**anda Córka Krakusowa, w pośrodku Xiążąt Koronnych  
 czwarta, iedyna a własna dziedziczka Korony Polskiej, za ze-  
 zwoleniem wszystkich, y z wielką prośbą na Państwo wstępnie. Ta  
 wielką roztropnością, y nie pospolitą władzą, w czystości niepokalaney  
 stan swóy dziewiczy wiodąc, Rzeczpospolitą sprawowała dosyć mę-  
 żnie, nie inaczej iako druga Pentefylea, abo Ortygia. Dawano iey to  
 na wolę, kogoby sobie za męża obrać chciała, tego wszyscy mieli sł-  
 chać y mieć go za Pana: ale Panna niedbała o to. A była barzo nado-  
 bna, iż też urodą y pięknością swoją, wiele Xiążąt postronnych do sie-  
 bie zwabiała, y iako wendą ryby łowiła ie: y ztąd iest nazwana Wenda:  
 potym iey imię Polacy odmienili, y nazwali Wandą. Rythagoras tedy  
 Xiążę Niemieckie, posłał do niey Dziewosłaby, aby iego małżonką była,  
 żadną miarą niechciała: Rythagoras rozumiejąc żeby nim pogardzała,  
 chciał to przez przypędzenie uczynić, zebrałszy woysko przeciw niey,  
 a ona też przeciw niemu, wojnę sobie opowiedzieli, poraziła Panna po  
 dwa kroć na głowę woyska, sam Rythagoras zaledwie uszedł: wszakże  
 iednak dla wstydu y żalości nieznośney, iż go Panna do ucieczki przy-  
 musiała, własnym się mieczem zabił. A Krolewna Wanda, iż była posłu-  
 biła dziewiczy stan Bogom swoim zachować, uczyniła temu dosyć, sko-  
 czyła z mostu Krakowskiego w głębokość Wiślną, y tak zwycięstwo  
 Polakom zostawiwszy, zalała się wodą: Ciało iey naleziono gdzie Dlu-  
 bnia wpada w Wisłę, y tam ją pochowano u Mogiły, mila od Krakowa,  
 y także kopiec na niey usłupano, iako y na oycu.

Godnieysza była ta żeńska płeć pisania w wielkie historye na świecie, ni-  
 śli Rzymska Lukrecya, a to dla iey itałości, iż nad obyczay żeńskiej krewko-  
 ci uczyniła. Niektorzy Kronikarze pisali, Wandality od tey Wandy Kró-

Wanda, Rytha-  
 goresa Xiążęcia  
 Niemieckiego  
 po dwakroć po-  
 raziła.

Wanda w Wisłę  
 z tryumfem sko-  
 czyła.



lewny byź rzeczono: ale to nie mogło byź, bo pierwey byli Wandali-  
towie niź Wanda.

Znowa Woie-  
wod 12.

Po Wandzie zaś znowu kłopot w Polsce, bo iż żadnego własne-  
go potomka nie zostało, około obierania Króla radzili: znowu obrali dwa-  
naście Wóiewód, aby każdy nad Prowinęą swą był przełożonym: ale  
takież nie dobrze było iako y pierwey: abowiem co mieli na nieprzyja-  
ciela swego iść obracać, to sami z sobą walczyli. Z tey przyczyny Mar-  
komani, Węgrzy, y Niemcy, Polskę ściskali wielkimi najeżdżami y łu-  
pieztwy ze włzech stron, tak długo, aż się zalię na iedno Xiążę zezwo-  
lili, to jest, na Przemyśława.

## Przemyśław abo Leszko I.

**P**owetował ten Leszko szkód oyczystych z ławią,  
Tłumiąc nieprzyjaciół swę fortelną sprawą.  
Pod łasem nieprzyjaciół był: Leszko to widząc,  
Kazał zbroję rozwięzać po lesie by sztydząc.  
A sam się w skryte miejsca zachował z swoimi:  
Nazałutrz Słońce wszedłszy, promieniami złotemi  
One zbroję rozświecił: nieprzyjaciół groźny,  
Mniemając by tam lud był, wyrzy on łas próżny.  
Tylko iż tam był Leszko widział znaki iawne,  
Iść bankietować woysko w swym obozie sławne.  
A w tym Leszko w potęocy na oboz przypadł,  
Uderzył weń ze włzech stron, y poraził snadnie.  
Plon odbiera, lud wiąże, tą sprawą Polaki  
Oswobodźwwszy, dał im zwycięstwa znaki.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 750.

**P**rzemyśław abo Leszko pierwszy: mąż biegły, w rzeczach rycer-  
skich doświadczony, był od wszystkich iednostaynie na Monarchię  
Polską wybrańy po dobrej posłudze: Abowiem gdy Morawianie naczy-  
niwszy szkód w Polsce, y łupu niemalo nabrawszy, wracali się nazad  
do swoich. Leszko zebrawszy woysko Polaków, puścił się z nimi za  
nieprzyjaciół swemi. Agdy przyszli pod górę Łysą, gdzie dziś Świę-  
ty Krzyż: ukazał się z łasa nieprzyjaciółom we zbroi, nieprzyjaciół  
potrwożył: Rzucili się do zbroie, przyszli na one miejsca ańo nie-  
małz nikogo. A Leszko kazał się swoim zachować w tajemne miejsca:  
nieprzyj. ciełe nabiędzivszy się po lesie, nie rychło się zeszli do wo-  
jka, mniemając że nasi daleko uciekli. Wnocy potym, kiedy się nayle-  
piey wszyscy ubespieczyli, y popiwliży się, iako doma porozbierali się:  
Przemyśław czas upatrzywszy, a wypadłszy z miejsca zakrytego, ude-  
rzył na nie z boku, z przodku y z tyłu: poraził ie w obozie ich: wię-  
źniów y plonu nzbierał z wielkim tryumfem nie mało. A po  
tey posłudze wszyscy się zezwolili, wybrać go za Pana: y tak potym  
powetowawszy znacznie szkód przeszłych oyczystych, a nie zostawi-  
wszy żadnego potomka po sobie, we trzydziestu lat y kilku, zszedł z  
świata.

Przemyśław Mo-  
rawiany poraził

Leszko Wtóry



## Lefzko Wtory.

**T**emu zawód to sprawi, y losy niezbronne,  
 Ze mu w ręce podały to państwo Koronne.  
 Godzien ten był Krolewstwa chociaż urodzony  
 Z prostych rodziców, w małe był ubogatony.  
 Tak w boju, iak w pokoiu, zawsze był iednaki,  
 To też godno w nim wieczney pamięci: iż znaki  
 Pierwszego szczęścia swego, to jest on łatany  
 Serdaczek swój kładł na wierzch, sądząc ludzkie stany.  
 Bierz ztąd przykład, ty co chcesz być prędko bogatym,  
 A patrz końca, bo niewiesz co przychodzi za tym.

Roku od Narodzenia Pańskiego, 780.

**G**dy on Przemyśław Lefzko zszedł z świata bez potomstwa: Lefzko wtóry wybrał na Monarchią Polską tym obyczajem. Gdy się Panów Polskich, y szlachty głosy nie mogły zgodzić na Pana, po długich a różnych litygacyach, ten sposób wynaleźli. Postawili słup przed Krakowem, na który włożyli Koronę Krolewską y łaskę, y ustawili przez iawną powieść: który najpierwey od Prądnika rzeki przybieży do niego, z drugim puszczając na koniu, ten Królem będzie. Niektóry tedy młodzieniec prostej familii, ale chytry, pilnie rzecz u siebie uważywłszy, goździ żelaznych na oney drodze, którędy bieżeć miano, skrycie y nieznacznie w ziemię ponabijał, obrawszy sobie inższą drogę ku biegowi swemu. W którym biegu wszystkich inższych konie, na gwoździach poobrażane ustały, y żaden z oney wielkości ludzi, do onego słupa nie mógł nadeżyć tak prędko, tylko on sam najpierwey przybieżał, y tak przez zdradę Panem został. Ale zakryta zdrada nie długo się obiawiła: abowiem dway młodzieńcy z pospolstwa igrzysko sobie strojąc, pieszo o zakład, zawód od Prądnika rzeki, do słupa naznaczonego między sobą postanowili: y gdy się obadwaj poobrażali, ieden nie tak barzo chromy naprzód do słupa przybieżał. Towarzysz jego obaczył w ziemi zakryte gwoździe, niechciał mu dać za wygraną: skarżyli na się przed Urzędem, gdzie się okazała zdrada Lefzkowa, który gwoździ w ziemię nawtykał. Baczac to oni Panowie, co sobie konie byli pochromili, żądali sprawiedliwości na Krola, aby znowu o Krolestwo zawód czynili, gdyż go pierwey fałszem wygrał. Urząd iako takiego, który pod inższemi dół kopą, dla pożytku swego, poimawszy kazał końmi roztargać, a tego co pieszo przyszedł najpierwey do słupa, na Krolestwo obrali. Który aczkolwiek był z prostego Narodu, ale się tak dobrze zachował, by miał być na dworze Krolewskim wychowany. A to w obyczaju miał: ile kroć na stołku Krolewskim ku iakiey sprawiedliwości sieść miał, w odzieniu Krolewskim, tedy zawsze kazał z wierchu onę swoją szatę grubą wdziawać na się: aby patrząc na nie, nie podnosił się w pychę, a ubogimi nie gardził, pamiętając na swój pierwszy stan y aby tym fortunę niestateczną, która wzgure wystawio-

Sposób obierania Krolow sta-  
ry.

O Państwo za-  
wod.

Zdrada Lefzko-  
wa.

Zapłata zdra-  
dzie.

Lefzko z pospol-  
stwa Krolewskim zo-  
stał.  
Lefzkow obycz-  
czay.



ných, częstokroć znacznie poniżej, oszukał. Trzymali ten obyczaj Xiążęta Polskie długo: a potem Leszko zacnem sprawami powodem będąc do dobrego drugim, a syna tegoż imienia Leszka trzeciego po sobie zostawiwszy, z tym się światem rozstał.

## Leszko Trzeci.

**T**En iako był waleczny, iako był kochany  
 Uczeń Marsow, może ztąd iawnie być uznany.  
 Gdy był pokoy w oyczyźnie, a Koronne syny,  
 Za iego panowania do walki przyczyny  
 Nie mieli: on niechcąc lat swoich trawić próżno,  
 Pomagał w bitwach Węgrom, y stał się groźno  
 Miał z nałożnic dwadzieścia synow, a do tego  
 Z żoną swą własną spłodził Popiela iednego.  
 Często się tego trafia, im kto waleczniejszy,  
 Tym do marney Wenery bywa ochotniejszy.  
 Jesliż Leszka nie zbroni przykład Achillego,  
 Więc Mars sam cudzołożcę, poświędź mu tego.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 800.

**L**eszko Trzeci syn Leszka wtorego, odprawiwszy pogrzeb Oycowi swemu Pogańskim obyczajem, w porządku Xiążąt Polskich Monarcha siodmy, na Krolestwo wstępuje, który też obyczajów dobrych oycowskich naśladował: wszystkie pograniczne nieprzyjacioly uszkromił, państwa swego granice wszystkie dobrze obwarował y uspokoił. A potem niechcąc próżnować, Węgrom y Saxończykom, przeciwko wielkiemu Karłowi pomoc dawał: Aż też potym Roku 801. Karzeł Cesarz zebrał woysko przeciw iemu wielkie, y ciągnął do Śląska: Leszko mając z sobą Czechy, Pomorzany, Ślązaki, y Prusy, potkał się z nim u rzeki Odry, y tam porażon: Historykowie dokładaią że tam zabit. Miał syna z własney żony iednego Popiela, którego naznaczył po śmierci na swe miejsce: Miał też dwadzieścia synow z miłośnicami, to jest, Bolesława, Iarzymirza, Władysława, Wratisława, Ottona, Barwina, Przybyława, Iaxa, Semiona, Semowita, Semiława, Bogdana, Spicygiera, Spicymierza, Zbigniewa, Sobiesława, Wysymierza, Kazimierza, Wiłława, Przemyłława, którym rozdzielił za żywota wszystkie krainy Pomorskie aż do Myszy, także Westwaleiy. Ci potym zakładali te miasta y zamki: Maydeburg, Dalemburg, Brzanie, Wyszmier, Limburg, Lubek, Swerin, Miekielburg, Silow, Rostok, Wertę, Ostrow, y innych wiele. Jeszcze y dziś w tych krainach dosyć Słowiańskiego ięzyka między prostym narodem, a zowią się Serbami: Niemcy ie zowią Windysz od Wandalitow, my ie zowiemy Kaszuby.

Leszko zabit

## Popiel Pierwszy.

**A**ż tak tobie tożnicę taką ociec mity  
 Zostawił? żał tam sprawy Marsowe nie były?

Zażci



*Zażci legował tylko w złej Wenerze plućy?  
 Roskoszniku? nie mogłeś y Palladzie służyć?  
 Ponieważ nad insze braty rozrodzone,  
 Miał prawem przyrodzonym miejsce przełożone.  
 Słuszno było żebyś też za oycowskim śladem  
 Idąc, drugim do dobrej sławy był przykładem.  
 Coś ty godnego swemu powołaniu sprawił:  
 Ześ syna swego przeklął, tylkoś się tym wstawił.*

### Lata od Narodzenia Pańskiego, 815

**P**Opiel syn trzeciego Leszka, pierwszy w tym imieniu, którego Niemcy zowią Offerych, skoro przyjął Monarchią oycowską, zaraz się w nim ukazały nad mniemanie drugich, płosze nieustawiczności y szaleństwo. Abowiem wzgardził miejsce Krakowskie dla gor y chróśtów: przeniósł Stołec Krolewski do Gniezna a z Gniezna do Kruszwice w pola, a tam zamek nad leziorem Goplem dał postawić Krolewski. Daley o nim nie masz co pisać, bo nie zaczęgo za swego żywota nie uczynił, tylko zawždy rokoszowy naśladował: tylko to miał w obyczaju, iż miasto kłatwy często mawiał: boday mię tak myszy zjadły. Po tym acz nie samego, ale syna iego myszy zjadły, iako będzie niżej.

Zamek Gopel.

Obyczaj zaklinania Popielowego.

### Popiel Wtóry.

**T**En bojąc się aby go z państwa nie wygnali,  
 Znosi swą radę z żoną, ona mu unyła gali,  
 Aby zmyślić chorobę: y stryów dwadzieścia  
 Zezwawszy, struie wszystkie zła rada niewieścia.  
 Z tych trupów tak się sprośne poczyniły myszy,  
 Ze przed nimi nie mogli nigdziey zostać w ciszy  
 Oni zli mężoboycy, ni w ogniu, ni w wodzie.  
 Pojadły ie tam z dziećmi na Kruszwickim Grodzie.  
 Ucz się sprawiedliwości, byś nie był w tej męce,  
 Ty co-nieśiesz swe na złość dla pożytku ręce,  
 Jest BOG co się mści krzywdy, jest na złych karanie,  
 Zkąd nie myśli ani wzwie, iak człek wpadnie na nie.

### Roku od Narodzenia Pańskiego, 830.

**P**Opiel Wtóry od Stryów swych Xiążąt Niemieckich, w młodych latach na Monarchią Polską wybrał, gdzie wszystkie iego sprawy stryówie przed się brali. A gdy przyszedł ku latom, iął się rokoszowy domowych, wesela, tańców, muzyki rozmaitey z próżnowania, opuściwszy sprawy Królewskie y Rzeczpospolitą. Zona zaś, która była z Niemiec, wkradła się mu w serce cudnemi słowy, tak że sama wszystkim iako się tej podobało rządziła, a nie on. Przeto obaczywszy tę sprawę Panowie Przełożeni y Senat Koronny, że iako ieden Sardanapalus w rokoszach świeckich, y w nikczemnościach wszelakich żył, wzgardzili im, y opuścili go, a przewali go Kofzysko, od Włochow nadętych.

Opieł

H 2

Zona



Sztucznie zmy-  
ślona choroba.

Przeklęty wy-  
stęp.

Dziwna Boża  
pomsta.

Z trupow my-  
szy.

Zona jego to obaczywszy, bojąc się by którego stryja jego nie wybrała na to miejsce, znowiła się z nim, kazała się mu na śmierć roznieść. Co gdy uczynił, obełkano stryja wszystkie: którzy przyiachawszy, nawiedzili go. A gdy tam przy nim siedzieli u łoża, prosił ich, aby po jego śmierci syna jednego ze dwu, na miejsce jego wybrali: którzy to przyobiecali uczynić, jeśli na to Szlachta pozwoli. A w ten czas Krolowa narządziwszy w kubek trucizny, każdemu z nich podawała pić, z winem zmieszawszy: y rzekła aby go upokoili, bojąc się aby tam który zarazem nie padł. Oni gdy wyszli do miasta, w nocy wielką mękę z trucizny mieli, y wszyscy tam pomarli. Pani radując się rzekła: Bóg ie skarał, musieli Panu źle myśleć, albo jego synom: Przeto nie dano ich chować w ziemię, ale ie w jedno jezioro powrzucono, które tam jest nie daleko Kruszwice, a zowią ie Gopło: tam się z tych ciał poczyniły myszy wielkie y straszne, które rzuciwszy się na Krola godującego na zamku, także na Krolową y na syny, gryzły ie: których nie mogli słudzy ani bronią, ani ogniem odegnąć: y uciekł Król z żoną y z dziećmi na wodę przed nimi, a oni za nim, y jeszcze ich więcej tam przybyło z wody. Zeglarze bojąc się, aby w pośrodku jeziora łodzi nie przegryzły, widząc już zginienie swe przed oczyma, uciekli coprędzej na brzeg. A Popieł widząc co się dzieie, że go już zewsząd myszy prześladowia, uciekł z swoimi co włkok na wieżę, która dosyć obronna na brzegu y po dziś dzień stoi, a woda ją w koło oblewa. Ale go y tam myszy znalazły, tamże go z żoną y z dziećmi do szczytu zjadły że prawie krom tylko kości, a samey pamiątki nie zostało nic. Iawna to była plaga od Pana BOGA, gorzej niż kiedy na Pharóna, którą moglibyśmy się wszyscy karać, co się owo ladaiako jeden drugim przeklinamy. Panie Chryste zachoway nas od gniewu swego.

## Piaśt Kruszwicki.

O Szlachetne zwyczaje ludzi starodawnych,  
O pobożna prostota onych mężow sławnych,  
Nie wstyd było Koronnym Panom dla godności,  
Na Krolewskie oraczow wsadzać dostojności.  
Dla samey tylko cnoty y poźciwey sprawy:  
W ktorej kwitnąc ten cny mąż, dostał wieczney sławy.  
Z tego źrzodła szli wszyscy Polscy Monarchowie,  
Y wszyscy aż do Krola Ludwika Krolowie.  
Stare Kruszwickie łciany odnowicie się temi,  
(Co potkały dwu Krolow) cudami dzienemi,  
Tu oracz Krolew został, tu zaśie drugiego  
Myszy zjadły: dziwny Pan w sprawach sądu swego.

Lata od Narodzenia Pańskiego. 824.

**P**iaśt Kruszwicki po mizernym zeszciu Popiela wtorego, iedno-  
stajnie po wszystkich wybrany był na Monarchią Korony Pol-  
skiej tym obyczajem. Gdy się Panowie Polscy y Szlachta ziachała do  
Kruszwice na wybieranie Pana, nie mogli się iednostajnie wszyscy na  
iednego



jednego zgodzić, iako to więc pospolicie bywa w takich sprawach. Był na ten czas Piaśt Mieszczanin w Kruszwicy, człowiek dobry, prosty a sprawiedliwy, któremu się syn urodził na ten czas: zabił tedy Piaśt wieprza tłustego, y beczkę miodu usycił, na mianowanie onego dziecięcia według pogańskiego obyczaju. Przyszli do niego dwaj mężowie, nieznajomi gościnni, które piszą być Świętego Pawła, y Świętego Iana Rzymskie Męczenniki, których niechciano puścić na pałac Krolewski, gdzie była Elekeya w ten czas: prosiłi gospodarza tego to Piaśta by ie w dom przyjął: który to rad uczynił, y dał im potraw dobrych iść, y miodu pić, prosiwszy ich na mianowiny: oni mu postrzygli dziecię y mianowali SEMOWIT, według obyczaju. Naiadszy się, napiwszy się po-dziękowawszy, szli precz. Lud który był na ten czas w Kruszwicy wielki, nie mogli nie naleść ku żywności kupić, chodzili y tam y tam: drudzy też przyszli do Piaśta, aby im co sprzedał: on każdemu darmo dał kto przyszedł, iść y pić, onego mięsa y miodu, co był na mianowi-ny narażdził, tak iż nie mogli przeieść onego chleba, y miodu przepić, co był nagotował. Widząc tedy iż była ręka Pańska z nim, wszyscy rze-kli iednostaynie się na to zezwoliwszy: Y coż mamy inszego Pana szu-kać, iedno tego którego nam Bogowie obiawali? Aczkółwiek się z tego Piaśt długo wymawiał, wszakże widząc wolę Bożą nie przeciwil się, zostal Panem ich: y Krolestwo lat dwadzieścia, chociaż prostak, od bro-ny powstawszy, potężną mocą y fortunnie sprawował. A potym ma-jąc wieku swego lat 120. zostawiwszy syna Semowita, z światem się po-żegnał. Z tego Piaśta krwie Xiążęta y Krolowie Polscy, aż do Ludwi-ka Krola Węgierskiego y Polskiego, Rodzay swoy wiedli.

Do domu przy-  
jęcie hojnie się  
nagradza.

Piaśtoracz Kro-  
laie.

## Semowit.

**T**ak też y Alexander on Macedo wielki,  
Ledwie lat swych dochodził, zasmucił lud wszelki.  
Z świata zeszciem, iako ty Semowicie mężny  
Zostawiasz żal, smutek, w oyczyźnie potężny.  
Miecz twoy srogi był Węgrom małowiernym, który  
Wygnał ie z granic swoich, za Karpatkie gury.  
Dawalić Pomorzanie wszyscy żółd powinny,  
Każdy był powinności swej w sąsiedztwie pilny.  
To tylko cztery lata sprawiły: coż gdyby  
Dłużej żyw był, płynąłbyś daley bez pochyby.  
Wszakże ile tyle żył, który rzeczy wielkie  
Zyjąc czynił dosyć żył, przetrwa wieki wszelkie.

## Lata od Narodzenia Bożego, 895.

**S**emowit, Oycowi swemu Piaśtowi obyczaiem pogańskim pogrzeb odprawiwszy, na Kralestwo wstępuje: Ten osobliwą rostopnością y męstwem, niemniey też czułą opatrnością lud w swym poruczeniu sprawował y każdego nieprzyjaciela z granic Państwa swiego, często kroć ile się iedno trafiło, znacznie odpłaszał. Węgry, Czechy, Kaszu-  
biany, y Pomorczyki, do trybutu dawania sobie przypędził, y siła spraw

Cnota Semowi-  
towa.



znamienitych stanowi Krolewskiemu godnych zostawiwszy, tylko cztery lata na Krolestwie wieku swego przepędziwszy, w niedożyłym wieku z tego świata zszedł. Syna jednego Leszka czwartego, po sobie zostawił.

## Leszko Czwarty.

**P** Okog, który oycowśkim mieczem był sprawiony:  
*I Oycyźnie Sarmackiej znaczne przywrócony.  
 Syn tak go był ulubił, że do kresu swego,  
 Nigdy go nienaruszył aż do ostatniego.  
 Żaden go nie sforsował z tych miar, chyba oni,  
 Których chciwość zdobyczy przed pokoiem stoni.  
 Ale co też po mójcie? kto ma pokoy cały,  
 Przedstawia na swa maw przed siewzięcin staly.  
 Nie pragnie nic cudzego: wojenne zabawy,  
 Więcej maia rozlania krwi, niżeli sławy.  
 Nie jest nigdy wojen a przyczyna pobożna.  
 Chyba ta, co nabywa pokoi, nie zdrożna.*

Lata od Narodzenia Chrystusa Pana, 902.

**L** Eszko Czwarty, Oycowi Semowitowi pogrzeb odprawivszy, w wmlodziuchym wieku na Krolestwo nastąpił: jednakże pod opiekuny był, aż do lat zupełnych. Potym Krolestwo po Oycu sobie w pokoiu zostawione y ubezpieczone, nizekąd nienagabane, w Oycowskich cnotach sprawował. A potym zostawiwszy Syna Semomislawa, w niedożyłym też wieku z świata się pokwapil.

## Semomislaw.

**O** statni też z porządku był Krolow Koronnych,  
*Ktorzy Bawochwalcami byli z wiar postronnych.  
 Temu Matka ślepego syna urodziła,  
 Dziedzica, a niepłodną dla go przedtym była,  
 Mialo zagryzay w pytaniu ustawia to dziecie:  
 Przeciz oycze takie mame miec imię nie powiecie?  
 Tam, skoro dzień mianowin przyszedł: co się stalo?  
 Natychmiast, ono dziecie cudownie przeżyżrzało.  
 Dzień wielki padł na wszystkich, a roz to takiego  
 Znaczyło? to iż miala światła prawdziwego  
 Korona Polska nabydż, to jest Chrzęścianskiej  
 Wiary, w ktorej dotychmiast żyje z woli Pańskiej.*

Lata od narodzenia Chrystusa Pana, 921.

**S** Emomislaw po zeszcii oycowskim z tego świata, władzą Korony Polskiej przyimnie. Ten też według obyczaiow y spraw przystoynych a zacnych, od przodkow swych namniey nie odstąpił: na  
 syna



syna ledwie w starości, y to na niewidomego się zdobył. A gdy do Gniezna Panów y Izłachty Koronney, na postrzyganie syna y na mianowiny według obyczaju Pogańskiego zezwał: dali mu imię Mieszko. Potym gdy tam bankiet odprawowali, ledwie usiedli, alie oycowi wieść weselą przyniosą, iż syn przeżywał, wszyscy się zdumieli: a w tym syna z iasnością y przeyzroczytami oczyma przyniosą. A gdy Król pytał, Wieszczkowco by się to znaczyło, odpowiedzieli: że iako to dziecko z łaski Bożej oświecone jest, tak też nie długo da Pan Bog Polska się oświeci: y tak się stało, iako o tym niżej będzie. Potym Semomław granice Królestwa zewsząd obwarowawszy, y pokoy synowi zostawiwszy, z tego świata ustąpił.

Semomławow  
syn ślepy, ur.  
dzo-  
ny przeżywał.

Figura w prze-  
rzeniu wiary  
Chrześci-  
ańskiej  
w Polsce.

## Mieszko abo Mieczysław I.

**C**hryste Panie za tego Xiążęcia twa chwala,  
Z niebieskich onych krain nam się okazała.  
Wyrwałś nas swą trzodę z miłosierdzia twego,  
Z nienatkaney paszeczki Sępa piekielnego.  
Zuciekali przed tobą stare bałwochwalstwa,  
Ktorego pełno było w Polsce za Pogaństwa.  
Niewiasta cię nam z Czeskiej krwi wprzód ukazała,  
Ta napierwcy nam znamię krzyżowe podała,  
Tyś Panie nam iest pierwszą zbawienia przyczyną,  
Ona druga: lecz y iey dni niech wiecznie slyną.  
Ona przywiodła na to Mieszka męża swego.  
By się w twym źródle omył, potym śladem iego  
Idąc, toż uczynili wszyscy. O tak wiele  
Kościołów tam, nasz Panie na ono weselę  
Ku czt twojej stanęło, przy dziewięciu onych  
Katedrach, wieczney chwale twojej poświęconych.  
Niechże twe święte sprawy na wszystkich świat slyną,  
Poki z gor Łazytańskich rzeki w morze płyną.

Lata od narodzenia Pańskiego, 962.

**M**ieszko który był ślepo narodzony, oycowi według obyczaju pogrzeb przyzwoity odprawiwszy, za zezwoleniem wszystkich na Monarchią Polską obran: ten miał siedm nałożnic, z żadną jednak potomstwa nie miał, y przeto był bardzo z tych miar troskliwy. Zaczyn częstokroć od niektórych Chrześcian był napominany, aby z rodzaiem swym na wiarę Chrześciańską przystał, ieśliby chciał z łaski Bożej namilszym potomstwem ucieszyć y siebie samego, y Koronę.

Przyzwoliwszy tedy na tę radę ich, Dziawosłęby do Króla Czeskiego Bolesława, który brata Wacława nieprzyzwoitynie zabił wyprawił, żądając sobie corki iego w małżeństwo: na co Król Bolesław z chęcią przyzwolił, tym sposobem, ieśliby z narodem swym wiarę Chrześciańską chciał przyjąć. Z chęcią tedy Mieszko ze wszystkimi swoimi Pany co napředniejszymi ochrzczony jest, Roku od narodzenia

Polacy wiarę  
Chrześci-  
ańską  
przyjmują.



Białochwał-  
stwa gubiąc Po-  
lacy, białwany  
pala.

Obyczay Pola-  
kow za Pogań-  
stwa.

Chrystusa Pana 965 y odmieniwszy imię Mieszka, Mieczysławem jest mianowany, iakoby od miecza sławą znamienitym. Y natychmiast rozkazał wszystkim, y każdemu z osobna w państwach swych, na dzień śiodmy Marca tegoż roku, iako się wyżej pomieniło, białwany wszystkie próżnych Bogów popalić, y wniwecz obreć. Abowiem przedtym wszelakie rzeczy stworzone, Słońce, Miesiąc, Powietrze, które zwali Pogwizdem, za Bogi czcili. Nad to Jowisza, którego oni Jossą: Plutona, którego Ladonem: Cererę, którą Niją, ktorey kościół był w Gnieźnie znamienity: Wenerę, którą Marzaną, Dianę, którą Ziewonią pogańskim językiem nazywali, za Bogi chwalili. Takież Lela y Polela, to jest, Kastora z Polluxem, też czią Boską czcili y chwalili, y ieszcze y podziśdzień w wielkiej Polłzce przy biesiadach Lela y Polela ludzie, zwłaszcza na wsiach wspominają. A mieli ten zwyczaj, tak mężczyzny iako y niewiaſty, tak młodzi iako y starzy, w dni święte tych Bogów swoich, którego z nich kiedy święcono na mieyscach pewnych, gry, tańce, y krotkie rozmaite stroić: a osobliwie 25 Maia, y 25 Czerwca, które zgromadzenie ludu poſpolity ſtadem nazywak: to się ieſzcze poniekąd w Litwie y w Ruſi, y dotychmiast zaważda po wsiach. Abowiem począwszy od Niedziele Przewodney, aż do ś. Jana Chrzciciela, niewiaſty y dziewczki w dni święte do tańca kupami się schodząc, y śpiewając ſwoie ſtare pieśni, Ladona często wspominając, rękoma kłaskając, y powtarzając Lado, Lado, szerokie koło okragłego tańca, wszystkie się za ręce poiawszy, poſzrod rynku wywodzą: zowie ten taniec Ruſ y Litwa Korohodem. Na Śląku też przy granicy Polſkiej 17 dnia Marca, (to jest którego czaſu te białwany z poſzrodku Chreſcjan wygubiono) chłopięta po wsiach y miasteczkach według dawnego obyczaju, białwaną iakiego na kształt niewiaſty, z ſłomy abo tam z iakiey podley materyy ubudowawszy, y chustami obwinawszy, wszyscy się do gromady schodzą, tamże z wielkim rąk kłaskaniem y foremnym śpiewaniem głoſy rozmaite rozwodząc, białwana onego z moſtu w rzekę wrzucają. Oczyszcwszy tedy Mieczysław Xiążę Monarchią ſwoię od białochwałſtwa, wprawnie narod ſwoy, w widomsze znaki Chreſcjanſtwa: to jest, aby każdy przy ofierze Mſzey ś. gdy czytano Ewangelią, mężczyzna z mieczem napoły dobytym ſtał: ukazując to, że dla wiary Chryſtusa Pana, każdy z nich gotow się bić do śmierci, broniąc ſłowa Bożego y Ewangeliy świętey. Ten założył w Krakowſkim zamku Kościół ś. Wacława, kwoli Krolewey ſwey Dąbrowce, na pamiątkę ſtryia iey Wacława, którego był ociec zabił. Zbudował też Biſkupi Kościół w Krulzwiecy, ale potym przenieſion do Wrocławia nad Odrę. Wiele y innych Kościołów pobudował y nadał znamienicie, tak ſam, iako y żona iego która mu niemińszym powodem do rozmnożenia wiary Chreſcjanſkiej była. Urodziła mu Dąbrowka ſyna, któremu imię dała oycy ſwego Bolesław, Ruſ go potym przezwała Chrobry, to jest waleczny. Rychło potym matka umarła, pochowana z wielkim płaczem poſpolitego ludu w Gnieźnie. Ta chodziła zaſwsze proſtowłofa, iako jest obyczay w Czechach abo w Niemcach. Poiaż zaś Mieczysław drugą żonę imieniem Judyth, Xiążęcia Węgierſkiego Jeſſy corkę, z którą miał drugiego ſyna od imienia ſwego Mieczysław: Lampert Biſkup Krakowſki był poſłan do Rzymu od Mieczysława, proſząc



sząc królestwu Polskiemu o Koronę iako był przyobiegał Ociec błogosławiony. Ale mniemając żeby ieszcze nie był prawym Chrześcianinem, odmówił mu ioy. A w ten czas też od Króla Stephana z Węgier był posel Asferikus o Koronę królewską, przez którego ią posłał, iako pierwszemu y prawemu Chrześcianinowi, nie nie odmawiając. Umarł tedy Mieczysław, w Polsce niemało pobożnych rzeczy ku rozmnożeniu wiary Chrześcianskiej zostawiwszy, synowi Bolesławowi Chrobremu królestwo zlecił.

## Bolesław Chrobry, pierwszy Krol P O L S K I.

*Z Wycieczylem, z Krolemem wziąłem Czeskie krainy,  
Podbiłem Morawiany y Saxońskie syny,  
Kaszubian y tych co nad morzem mieszkają,  
Prusy, y Rus, to wiare swą oddzielną mają.  
Położywszy granice słupów Marmurowych,  
Naznaczyłem swe imię z znamion Alcudowych.  
Strzegąc rzeczy Rycerskich y wojennej sprawy,  
Nie odstępowałem też duchownej zabawy.  
Od Cesarza Ottona kleynotów drogiego  
Nabyłem, uczcił mię im z miasteczka swego.  
Ty też w rzeczkach swych szukaj takowejże sprawy,  
Chceszli ze cztą dostąpić nieśmiertelnej sławy.*

Lata od Narodzenia Chrysta Pana, 999.

**B**olesław Chrobry Mieczysławow syn iedyny, żony Dąbrowki, wybrał na Monarchią Polską od wszystkich Przełożonych. Ten napierwey starał się o to, iakoby ciało świętego Woyciecha z Prus do Polski przemieść, którego byli nie dawno Prusowie zabili. Abowiem był ś. Woyciech przyszedł z Węgier do Polski, a z Polski do Prus, kążąc y nauczając wiary Chrześcianskiej, przewiozłszy się przez rzekę Ołę, która jest za Grudziądzem, szedł daley między Pogaństwo, gdzie chwalili ogień, słońce, lasy, węże, zwierzęta, y leda co. A gdy im to rozwodził ś. Woyciech, iż to nie są żadne świętości, ieno stworzenie Boże; rzucili się nań, y zabili go nad morzem blisko miasteczka Weschau. Wskazali Poganie do Króla Bolesława temi słowy: Jużemy twego Boga zabili y zakopali, którego nie dostaniesz od nas, aż dasz tak wiele złota co zaważy. Dostał Krol Bolesław skarbow. dosyć na odkupienie ciała: które gdy ważono, nie nie zaważyło z Boskiej sprawy. Przywieziono ie napierwey do Trzemesznej klasztoru, a potym do Gniezna, u którego grobu wielkie cuda bywały, którzy nawiedzali, zdrowie brali. Tegoż czasu Otto trzeci Cesarz Chrześcianski, słyszając o tych cudach ś. Woyciecha, obiecał w chorobie swej nawiedzić to mieysce: A gdy ku Poznaniu przyjeżdżał, wyjechał przeciw iemu dosyć ozdobnie Bolesław, czyniąc mu poczetwość, tam przeszli oba fzli, od Poznania aż do Gniezna siedm mil, rozmaite ubiory ścieląc na drodze.

S. Woyciecha  
ciało z Prus do  
Gniezna prze-  
niesione.



Otto Cezarz z na-  
wiedzenia grobu  
ś. Woyciecha  
do zdrowia przy-  
chodzi.

Otto Cezarz Kro-  
la Bolesława  
koronuje.

Potwierdzenie  
przyjaźni Cesa-  
rza z Krole-  
m Polskim.

Bolesław Cze-  
chy wojnie.

Złota fortka w  
Kijowie.

Granice Polskie  
żelazne.

dze. Przyszedszy do Kościoła, padł przed grobem ś. Woyciecha, le-  
żał długo. Był kilka dni wielkim dostatkim od Bolesława Krola opa-  
trowany znamieniem, tamże mu Pan Bog zdrowie przywrócił. Potym  
Cezarz pomniąc na dobrodzieystwo Króla Bolesława, koronował go na  
Polskie krolestwo tamże w kościele, przy Arcybiskupie Gnieźnieńskim  
Gaudencyusie, który go pomazał. A tam go wyzwolił Cezarz od wze-  
lakich powinności z strony daniey y hołdu, Rzymskim Cezarzom nale-  
żących, które przed tym wszyscy krolowie y Xiążęta Chrześciańskie,  
Cezarzowi dawali: y od tychmiał Krolowie Polscy wolni są od tych  
trybutow Potym gdy się rozieżdzali, aby tym mocniejszy przyjaźń mie-  
dzy nimi była, dał Cezarz Bolesławowi nowemu Krolowi, włócznię ś.  
Maurycego, y gwoźdź od krzyża Pańskiego. A Król Bolesław Cesa-  
rzowi Ottonowi, ramię ś. Woyciecha, które w Rzymie położył u ś.  
Bartłomieja w kościele. Nad to jeszcze, powinowactwem się spoił:  
Abowiem zmówił Cezarz swoją siostrzenicę, córę Wojewody Ruskiego,  
dać za małżonkę Krolowi Bolesławowi, imieniem Ryszkę. Prowadził  
go Król Bolesław z Gniezna aż do granic, z wielką poczcivością. Wro-  
ciwszy się Król do Gniezna, wziął przymierze z Ruskim Xiążęciem,  
krolestwo Polskie zewsząd potężnie y fortunnie sprawował, barzo był  
waleczny: Abowiem Marłem szczęśliwym, wszystkie pogranicze nie-  
przyiacioły ukromił, y państwa ich naieżdzał, a żaden nie był tak po-  
tężny, żeby mu mógł dostateczny odpor dać. Przeciwko Bolesławowi  
Krolowi Czeskiemu, bratu swemu ciotczonemu, wojnę podniósł, y po-  
raził go, aż uciekł na Wyszogrod, z synem Jaromirem. Krol dobywszy  
Pragi, obległ Wyszegrad, y dobył go, Króla Bolesława poimał z synem  
Jaromirem: y na prośbę Warszawcow, dał mu oczy wylupić, a syna w  
więzieniu chował, poruczywszy go Warszawcom. Pobrał ten Krol  
wiele zamkow w Morawie, w Czczach, w Prusiech, y w ziemi Pomor-  
skiej: ludzi y plonu niemało do Polski zagnał. Potym na prośbę Swa-  
topelka Ruskiego Xiążęcia, który był wygnan od brata Jarosława z Ki-  
jowa: zebrał woysko przeciw Jarosławowi, y przeprawiwszy się przez  
Bug, potkał się z Jarosławem, poraził go, y przy nim Ruś, Połowcy y  
Piecyngi będące zbił na głowę, a Jarosław uciekł na jeziora. Krol  
ciągnął do Kijowa, dobył go przez oblężenie: iadąc w miasto uderzył  
mieczem w fortkę, którą oni zwali złotą, przeciął aż do połowice na  
wieczną pamiątkę. Pobrawszy tam wielkie skarby, Kijow do szczydu  
zburzył, który na ten czas wielkim kosztem był zbudowan. Samych  
kościółow rozmaitym kosztem y dziełem budowanych, było w nim trzy  
sta. A gdy się Krol wracał do Polski, chciał go Jarosław zdradą na dro-  
dze pożyć w miejscach tajemnych, ale się oszukał, przed czasem się o  
nim Krol dowiedział, iachał sprawę: Jarosława raz, y drugi, y trzeci  
poraził, aż go o jednanie Jarosław prosił. Uspokbiwszy się Krol z Ru-  
szą, rozmierzył sobie granice z nimi po Niestr. Wezbrał się potym do  
Prus, do Salskiej ziemi, y do Pomorzan, gdzie też tam niektóre przez  
przypędzenie, niektóre przez poddanie dobrowolne k sobie przycią-  
gnął, y granice po rzekę Elb abb Labi, aż do morza Niemieckiego so-  
bie z nimi ustawił, wkopawszy żelazne słupy na wieczność: a także y  
z Rusią uczynił po Niestr, obchodząc się z każdym łaskawie, bo wiedział,  
iż z Xiążęty Słowiańskimi są jedno. Ale Prus nie przestał wojować, aż  
mu pod-



mu poddaństwo oddali: Starzy Prusowie trybut y posłuszeństwo postąpili, iako y drudzy hołdownicy. Tam też w pośrodku rzeki Olsy postawił słup żelazny graniczny, aż do morza które zowiemy *Baltum*, tak, iż miał pewne granice na wschod słońca, na zachod, y na północy. Po tych wielkich pracach, które miewał ten sławney pamięci Król Bolesław Chrobry, z iego wielkich czuynośći w rzeczach rycerskich, wpadł w niemoc, w kilku miesięcy umarł, mając wieku swego lat 58 miesiąca Kwietnia, dnia 3. Roku 1025 królował lat 25. w Poznaniu na Tuńie śród Kościoła pochowany. Przed śmiercią iego była Kometa wielka która znaczyła po nim wielki na Koronę ucisk, iakoż tak było, o czym będzie niżej. Ten był naszym Królem Polskim napierwszym koronowanym, urodzenia, obyczajów, stałości, śmiałości niepospolitych: ktemu łaskawy, wierny, roztropny, mądry, y mierny w iedzeniu, w pićiu, w gniewie, y we wszystkich affektach, nie pętaiąc się próżnemi rzeczami. Przeto mu P. Bog dawał w każdej sprawie wielkie szczęście.

Klasztor ś. Krzyża na Łysej gorze założył, lata 1006 y dostatecznym nadaniem nadał. Czas y miejsce tam upatrzył, gdy spolem z Emerykiem synem Stephana Króla Węgierskiego polował w tamtey puszczy: ten też w Sieciechowie drugi klasztor ś. Benedykta, roku 1010. nad Wisłą, założył, do czego mu Sieciech mieysca tego ziemianin, powodem, y radą pomocen był.

Tego czasu przyszli byli dwa Mężowie święci z klasztoru Pereańskiego, Benedykt y Jan do Polski, uczyć Nowochrześciców wiary Chrześciańskiej, a ku nim zaś przystali czterey Polacy, mieszkali spolem na puszczy, blisko Kazimierza w Wielkiej Polscze: gdzie ie złodzieie rozboynicy pobili, spodziewaiąc się u nich iakich skarbow, bo im był dał Król złoty kleynót dla żywności, którego długo niechcieli wziąć, y śnadź go zaś byli posłali do Gniezna Królowi, mówiąc: iż tego iemu potrzebney. Król Bolesław kazał tych złodzieiów tak długo po lesie szukać, aż ie połapano, a oni chodzili z dobytymi mieczmi, a plecy im poschły, iż nie mogli mieczow pochować: a skoro ie do grobow tych pobitych pustelników przywiedziono, zostali natychmiast zdrowi, y pokutowali za swoy zły uczynek. Tych Świętych ciała pochowano w Gnieźnie, Roku 1005.

Klasztor ś.  
Krzyża.

Opud nad mężo-  
boycami.

## Mieczyław wtory.

**W** Trodek, piłak marny, namniey nie waleczny,  
Marnotrawca, niewieściuch, nigdy niestateczny.  
W sprawach swoich nikczemny, ospaty, leniwy.  
Narodowi Polskiemu, namniey nie życziwy.  
Niemcom wszystko nagalał: o iak utrapiona,  
Od postronnych tam była cna Polska Korona.  
Bo nie raz szkodę od nich Oyczyzna podięła,  
Praca Bolesławowa w on czas nadginęła.  
Potym porwał paraliż Króla z świata tego,  
A z Królestwa wygnana Ryxa żona iego.

K. 2

Przy-



*Przypłacać swych złosci, ten z szaleństwa ginie,  
A ta z żalu: oboje szpetną sławą słynię.*

### Lata od Narodzenia Chrysta Pana, 1025.

**M**ieszko wtory, na Krolestwo Polskie po pogrzebie oycowskim w Poznaniu obran, tamże y koronowan z swoią żoną Ryxą, przez Hippolita Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, który daleko od oycowskich obyczajów odstąpił: abowiem był leniwy, niedbały, żony swej więcej słuchał, y w sprawach iey naśladował, barzciey niż Radziec Pospoliteyrzeczy. A gdy to obaczył Bratysław Oldrychow syn, Książę Czeskie, z Kmiscey dziewczki urodzony: ten mszcząc się dziada swego, któremu było w Polsce oczy wylupiono: zdobywał zaś zamkow w Czechach y w Morawie, także miał, Polaków wiele pobił, Warszawce co byli z Czech do Polski puciekali, pomęczył, y żywo połupił, tak iż wiele krajów w Śląsku y w Niemczech od Polski odpadło: także w Morawie, w Rusi, y w Prusiech. Bacząc to Polacy, z żalością tego używali, ku Królowi już żadney chuci nie mieli, a prawie go wszyscy opuścili. Widząc to Król, wpadł w szaleństwo y w niemoc. Umarł Książca Marca, roku 1034. Pochowan w Poznaniu. Od tego czasu tę krainę od Polski odpadły. Morawa mało nie wszystka, y cokolwiek leży na tę stronę rzeki Elbu, aż do morza Niemieckiego: Kaszuby, Serby, Sasy, y wyspy morskie. Pomorzany był skarł przez Belę, któremu był poruczył sprawę wojenną. Po śmierci swej syna Kaźmierza zostawił, gdzie zaraz wielkie się różnice w Koronie wsczęły, abowiem Polacy uczyniwszy Sejm w Poznaniu na obieranie Króla, nie mogli się zgodzić, iedni cheieli Kaźmierza syna Mieszkowego, drudzy niechcieli, mówiąc: iż będzie oycowskich y macierzyńskich obyczajów naśladował, a też ieszcze młode lata ma. Abowiem ta Królowa Ryxa była wygnana z Krolewiczem precz z państwa, iż nie sprzyiała Polakom, y urzędów nie dawała ieno Niemcom. Przeto skarbow conawiecy nabrawszy, potajemnie iachala z synem do Cesarza Henryka, który ią wdzięcznie przyjąwszy, syna iey posłał do Włoch na naukę, który także do klasztoru Kluniackiego wstąpił do zakonu. Polacy przez Pana iako błędne owce będąc, niewiedzieli co daley czynić, gdy się na Pana nie mogli zgodzić: Abowiem zebrawszy się znowu Czechowie, wojowali wszędzie w wielkiej Polsce, Kościół w Gnieźnie złupili, pisał tak, iż poczterykroć sto tysięcy wynieśli skarbow z Gniezna; Przeto Polacy wyprawili posły z wielkimi dary po krolewicę, dziedzica swego: o którym gdy się w Klasztorze Kluniackim dowiedzieli, a on już był Dyakonem, od Opata Kluniackiego nie mogąc tego przetrzymać, aby go z klasztoru wypuścić, iachali z wielkimi dary do Papieża dziewiątego Benedykta, który zlitowawszy się nad nimi, dopuścił im tego; ustawiwszy pokutę na wszystkie Polaki za winę: iż Pana swego przyrodzonego wygnali, pieniądz od każdej osoby dawać do Rzymu na Świętopietrze: włosy strzydz, co się y do tych czasów zachowuje: do tego na święta wielkie głowę zawiąć chustą cienką miało stule. Podieli się tego Posłowie, iachali do Kluniaku z listy Papieskimi: wzięli Kaźmierza

Kaźmierz Król  
do klasztoru Kluniackiego wstąpił.

Kościół Gnieźnieński Czechowie złupili.



mierza z klasztoru, który przyiachawszy do Polski, był przyięty od wszystkich z radością. Ten był napierwszy Król Polski, który pismo Łacińskie umiał.

## Kazimierz Pierwszy.

**K**azimierz dziecię z matką, dla matczynej złości,  
Na wygnanie z oyczyzny idzie w niewinności.  
Obrawszy sobie zakon w Klunackim klasztorze,  
Wolał niżli w królewskim, mieszkać w Bożym dworze.  
Polska w ten czas bez Pana, ze wszech stron szwankuje,  
Ziemie (o ciężki żalu) kto chce ten plondruje.  
Wygnanie przywracając na państwo, ten zaś  
Radość oyczyzie nieśie niemałą, w tym czasie  
Maśława w wewnętrznej walce rogi wyniosłego  
Uśmierzył, pokoy sprawił, do czasu długiego.  
Z tąd, iż Bóg przy niewinnym, który wszystkim władnie,  
W radość smutek obraca, każdy baczy snadnie.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 1042.

**K**azimierz pierwszy z klasztoru wzięty, był koronowany na Królestwo Polskie w Gnieźnie, tą koroną, którą z sobą przyniósł, bo była matka unosząc go z sobą, koronę królewską y swoją zawzięła. Dali mu tedy za żonę Maryą siostrę Jarosława Xiążęcia Ruskiego, a córkę Włodzimierzową, po której wziął wielki posag. A on też wrocil Jarosławowi szwagrowi swemu zamki wszystkie, które był pod Rusią dziad jego Bolesław Chrobry pobrał. Marya żona jego, opuściwszy Grecką wiarę, ochrzciła się znówu w Krakowie, a innię innę wzięła Dobrogniewa, a potym w Gnieźnie koronowana.

Kazimierz zostawszy Królem sposobnym, myślił iakoby sam siebie y poddane, w ziemi swej mądrze y roztropnie mógł sprawować, y w pokoju zachować. Napierwey buntowniki wewnętrzne połapał, y słusznemi mękami potracił, także y te, co od królestwa odstępowali. Cesarza o pomoc prosił przeciw Bretysławowi Królowi Czeskiemu. Cesarz posłał do Bretysława, aby do Polski powracał rzeczy co pobrał z Gnieźnieńskiego Kościoła: śmiał się z tego Bretysław. Cesarz przeciw iemu woysko swe posłał, które porazili Czechowie między gorami na lesie, wszakże potym przypędził go Cesarz ku temu, iż mu musiał hołdować: z inszych stron Kazimierz był zachowany w pokoju, tylko wyrwał się był nań Maślaus Mazowieckie Xiążę z Prusy, a z Pieczyn-gami: Kazimierz też zebrałszy się przeciw iemu z Rusią, z Nietn-y, y z Polaki, potkali się nad Wisłą blisko Płocka, tam walka długo trwała, na ostatku porażon Maślaus, aż ledwo uciekł. Tam Płocka ziemia przysła do królestwa Polskiego: a od tego czasu ten tam krąg przezwano Mazowszem od Maślausa, iż był skrzętny, okrutny, a w słowie omylny. Drugi raz się zebrał Maślaus na Króla z tymiż ludźmi, Kazimierz z razu zwątpił był nieiako, bo nie mógł mieć tak prędko lu-

Kazimierz Maślausa y Prusaki poraził y uskro-mił.

Mazowsze od Maślausa zowią.



Maślaus obie-  
fzon.

dzi z Niemiec y z Rusi: wżakże z tym ludem, co miał przy sobie, pokusił się oń. Poraził lud Maślawow na głowę, aż Maślaus uciekł do Prus, tamże go Pruśowie umęczyli, naostatek obieśli, mówiąc: brateś się na miejsce wyfokie, bądźże wysoko. Przez niemały czas pokoy mając Kazimierz, umarł lata 1058 pochowany w Poznaniu, zostawił po sobie trzech synów, Bolesława starszego, Władysława, y Mieszka, a córę Swatochnę. Mieszko rychło potym umarł.

Kazimierz kla-  
sator Tyniecki  
fundował.

Ten Kazimierz Klasztor na Tyńcu założył, tego zakonu ś. Benedykta, w który był wstąpił w Kluniaku, dawszy do niego sto wsi, gdzie był napierwey Opatem Aron, rodem z Franczey, człowiek wielkiej nauki. Tego to Arona sprawą, każdy Opat Tyniecki, jest Kanonikiem Krakowskim.

Drugi takowyż klasztor założył nad rzeką odrą, na Śląsku w Lubuszu, y innych wiele kościołów ten pobożny Król, w Koronie Polskiej założył, za co niech ma odpocznienie w królestwie niebieskim wieczne,

## Bolesław Śmiały.

**T**en Bolesław iako był waleczny y śmiały,  
Tak też w bezbożnych sprawach, barzo był zuchwały.  
Zwycięzał Rusi, y Węgry, z Czechy z Morawiany,  
Skupił y bantowiki Pruskie z Pomorzanj.  
Wszędzie znaki zwycięstwa po sobie zostawił,  
Lecz w oyczyźnie okrutnym tyranstwem się wstawił.  
Zamordował okrutnie Patrona Polskiego,  
Który go upominał odwrócić od złego.  
Gdzie się podział: y iako? nie myślcie Polacy:  
A wszak wiecie iż pomsty nie uchodzą tacy.  
Atoli pieszę o nim iż da grzech kaźnić,  
Gdzieś w gorach przy klasztorze umarł pokutując.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 1058.

Bolesław Cze-  
chy plondruje.

**P**O zeszciu z tego świata Kazimierza Króla pobożnego y sprawiedliwego, Bolesław syn od wyfokiego animuszu śmiały nazwany, za zezwoleniem wszytkich na królestwo wstępuje. Temu natychmiał Wratyław Król Czech wojnę opowiedział: y zebrawszy wojsko, do Śląska dla plondrowania wtargnął. Bolesław obaczywszy co się dzieje, a conapędzety się na lud rycerki spობiwszy, niemielzkając przeciw i mu wyjechał, o którym ledwie się Wratyław dowiedział, tylko namioty zostawiwszy, sam natychmiał fromotule uciekł. A Bolesław go aż w poyśrżodek granic Czechich ścigając, wszytkę ziemię Česką splondrował: y zdobycz niemalą otrzymawszy, nazad się do swoich wrocil.

Potym Bolesław drugiego roku zebrawszy większe wojsko, Morawę y Czechy znowu poplondrował: aż Wratyław Król obawiając się większego niebezpieczeństwa, musiał go przeproszać, y podarki na znak

wiecz-



wiecznego zachowania y przyjaźni pościć. Zwyciężywszy Morawę y Czechy Król Bolesław zwrocił się: a oto z drugiey strony Prusowie go przewagabali, y Pomorzanie, których Bolesław u Rzeki Osy ze-  
wład obtoczywszy, na głowę poraził y potarł: ziemię Pomoriką, y  
innych wiele zamków Pruskich pod moc swoją podbił, y Prusaki do pod-  
daństwa przymusił: a to się działo 1069. A w tym Bela dziedzic kro-  
lestwa Węgierskiego, będąc od swoich wygnany, do Króla Bolesława  
uciekł, prosząc pomocy przeciwko Andrzejowi bratu, od którego był  
z królestwa wygnany. Bolesław tedy zebrałszy woysko, z Belą do  
Węgier ciągnie, woysko Cesarza Henryka, Bohemy y Teutony, to jest  
Czechy y Niemce, którzy z strony Andrzejowej byli, poraził. W któ-  
rey bitwie y sam Andrzej zabity został, y tak Bela za pomocą Boles-  
ławową państwo dziedziczne osiadł. A Król Bolesław do Polski się  
wrocilwszy, iedyną dziedziczkę Xiążąt Ruskich na imię Wizeławę, w  
małżeństwo sobie wziąwszy, w posagu niektóre Xięstwa państwu swe-  
mu przysposobił. Potym Kijow głowę wszystkiey ziemi Ruskiej,  
przez moce opañował, kędy przez zimę będąc, wszystkie Ruś tak bar-  
zo strwożył, że też wiele Xiążąt niebezpiecznemi się w Ruś czuiąc,  
do Grecyey zuciekało, miasta y miasteczka wszystkie z zamkami, do-  
browolnie się mu podawały. Potym Przemyśl miasto sławne, iedno  
z Xięstw Ruskich opañował, ale zamku dla wielkiej powodzi y wyla-  
nia wod, dostać na ten czas nie mógł, ale się mu przedsię potym pod pe-  
wnemi kondycjami y ten poddać musiał. Aż też potym do Węgier z  
woyskiem się puściwszy, nieprzyjaźni między dziedzicami Xiążęcia Be-  
le, a między Salomonem Królem Węgierskim uspokoił y poiednał. Z  
tamtąd zaś prosto wrocilwszy się do Ruś, Chelm y Włodzimierz, mia-  
sta sądowe z zamkami y z prowincjami do nich należącemi, opañował.  
Naostatek, wszystkie Wołyn osiadł. Z tamtąd zaś znowu prosto ku  
Kijowowi się z woyskiem obrocił, gdzie zaś Swatosława Xiążęcia, kto-  
ry mu się z woyskiem swym chciał sprzeciwić, znaczną porażką do u-  
cieczki tromotney przywiodł, y naostatek wszystkie siły Ruskich Xią-  
żąt usmierzył y osłabił, y czas nie mały w Kiiowie mieszkaiąc strawił,  
kędy wrokoſzy cielesne y w zbytki wszeteczne z próżnowania wdał  
się. Potym siedm lat na tych woynach y z mieszkaniem Kijowskiim stra-  
wiwszy, do Polski się wrocil. Kędy Stanisława S. Biskupa Krakowskie-  
go iż mu świętości kościelne zapowiadał dla zbytkow, żołnierzom  
swym kazał zabić, ktorzy gdy tego nie mogli uczynić, szedł z nimi sam  
na Skalkę, a tam go zabili: działo się to roku 1079. Papież dowie-  
dziawszy się o tym, posłał interdykt do Polski, iżby były świętości ko-  
ścielne zapowiedziane długo. Ruszył ten grzech Króla Bolesława,  
ziachał precz, y wstąpił do iednego klasztoru w Korytańskich gorach,  
bliſko Willaku, nie obiawiając nikomu stanu, ani występku swojego, słu-  
żył do śmierci zakonnikom wszystkim: a po śmierci należeli testament  
iego ręką pisany, iż był Król Polski Bolesław: tamże y dziś Epitaphi-  
um, to jest napis na grobie jest. Wielec niepotrzebnych rzeczy o tym  
Królu pisali drudzy, powiadając, iako go psi ziedli, abo oszalał uciekſzy  
do Węgier, co nie mogło bydz. Pisali Węgrowie inne wszystkie zbiegi,  
y nie równieysze rzeczy, a o tym nic nie pisali, bo nie tam się był obro-  
cił: w takowey rzeczy tam każdy iedzie, gdzieby go nie znano. Tu

Bolesław Prusy  
y Pomorzany  
zholdował.

Bolesław w Wę-  
grzech tryum-  
phał.

Bolesław w Ruś  
tryumphał.

Bolesław w Wę-  
grzech.

Bolesław na  
Wołyniu.

Bolesław Swato-  
sława poraził.

Bolesław wſze-  
tecznikiem zo-  
stał.

Bolesław S. Sta-  
niſława zabił.

Bolesław zie-  
chał na pokutę.



Mniemanie Hi-  
storków o Kro-  
lu Bolesławie.

przypuszczam na rozsądek każdemu, niechay rozumie iako kto chce o tym Królu, iako go P. Bog raczył sprawować, dawszy mu tak wiele szczęścia, y zdrowia, y wszystkiego czego mu iedno było potrzeba w rzeczach rycerskich. Srogość mu każdy Kronikarz przypisuje: ale azaż bez niey może bydź który Monarcha waleczny? bo tak piszą: *Mars duro M. lite gaudet*. Popędliwość zapalczywą, trudne przyrodzeniu czyiemu, a zwiastcza panu zwierzchniemu odiać: ale iednak broń Boże tey popędliwości na duchowne obracać. Lecz z inszych miar, zwiastcza z strony spraw wojennych, snadnie to każdy obaczyć może, iż te czasy takiego Króla potrzebowały. Gdyż po Chrobrym wielki upadek ta Korona wzięła była, bo iż Kazimierz nie długo był żyw, a by go nam Pan Bog na ten czas nie dał, inaćbyśmy byli w niewoli abo u Wratyławianow abo u Rusi, iako dziś oni u nas, abo u inych pogranicznych panow, ponieważ tu przedtym było wielkie zamięszanie.

## Władysław Herman.

**S**ła ten błędów w Polszcze braterskich naprawił,  
Bo się y pobożnością, y męstwem był wstawił.  
Naprzód Czechy, Prusaki, Morawiany tłoczy,  
Aż mu Północy z dary zabiegają woczy.  
Potym syn Zbigniew, gdy wzniósł przeciw temu wojnę,  
Modli mu się, rycerstwo potracisz y zbroję.  
Ty co niemato czytasz, powiedz teraz śmieło,  
Gdzie ty widział wyrodków sprawiedliwych wiele?  
Telegon oycę zabił, z Cyrce urodzony.  
Troas ojczyznę zdraził z Wenerę splotzony.  
Regynski Regulus brata zabił rodzonęgo,  
Choć obadwa byli łóża iednakiego.  
Tylko to o wyrodkach takich powiadają,  
Ze w szczęściu plują: lecz się y w tym omylają.  
Kto nie wierzy przypatrz się co Zbigniew odnosi,  
Ono w okowach dysząc, młotem dzia prosi.

## Lata od Narodzenia Bożego. 1082.

**W**ładysław Herman po bracie swoim Bolesławie, został Królem Polskim, ale przez bracki uczynek nie był na nie pomazany. Posłał Lamperta Biskupa Krakowskiego do Oycy Papieża, aby w Polsce prześłał Interdykt, to jest wielka klątwa na kościół, uczynił to Papież na prośbę obu. Wziął tedy Herman za małżonkę Judytę, córkę Króla Czeskiego Wratyława, z którą gdy potomstwa nie mógł mieć, z porady Lamperta Biskupa, ofiarował ś. Egidzemu do Niemiec w klasztorze S. Benedykta, blisko rzeki Rodanu, dziecię ulawszy z szerego złota, y innych kleynotów od pereł dosyć. Tam w tym klasztorze Mnisi udali się na modlitwy rozinaite y z Opatem ku P. Bogu, aby raczył dać potomstwo Królowi Polkiemu. Y objawiono jest przez iednego Mnicha, iż już P. Bog raczył pocieszyć w potomstwie Króla Polkiego.



Polskiego: Posłowie przyiachali do Króla z klasztoru onego, tak należeli, iż Judytha urodziła syna imieniem Bolesława Krzywoustego, od krzywych ust przezwanego. Wnet Król kazał postawić Kościół S. Egidzemu pod zamkiem w Krakowie: Założył też klasztor w Kłodawie, y innych dosyć kościołów nazakładał ś. Egidzemu, iako w Zborowie, w Pczynie, w Giebołtowie, w Czernichowie. Dał też Kapitułę Krakowskiej Grabstwo Chroberkie, które dziś zowią Pabianice, w Sieradzkiej ziemi. Książnice ku Tynieckiemu Opactwu przyłączył, y wiele innych wsi oddalił od krolestwa, a ku duchownym przyłączył. Rychło potym Judytha umarła, pojął wtorą żonę Herman, Zophonią albo Zophią wdowę, po Królu Węgierskim Salomonie, Cesarza Henryka czwartego siostrę, z którą miał potym trzy dziewczki. Ożenił też y synowca Mieczława, dał mu za żonę Eudoxyą siostrę Xiążęcia Kijowskiego, ale rychło umarł. A zatym Ruś odstąpiła od posłuszeństwa Królów Polskich, Prusowie także y Pomorzanie: przeciw którym zebrał Herman woysko, poraził ie u rzeki Drwenca, y zamek Nakieł obegnał, ale tam przez nieopatrzność, szkodę popadł przez ogień, abowiem w nocy skradłszy się do nich, oboz Prusacy zapalili, y tak musieli odstąpić. Na lato zebrał się ostrożniey na nie: ale Prusowie y Pomorzanie nie czekając, sami przyiachawszy z dary, dobrowolnie się poddali. A wtym Bretysław syn Wratisławow, Xiążę Czeskie, bacząc iż Król miał co z sobą czynić, wtargnął mu do ziemie między Elb a bo Labi rzekę, a między Odrę, czyniąc szkody wielkie. Król Herman będąc chory, wyprawił przeciwko iemu Sieciecha Wojewodę Krakowskiego, z którym się też naparł Król młody Bolesław, iedno dziewięć lat mając, którego ojciec niecheiał długo posłać, rozwodząc mu iego młody wiek: nie mógł mu Król tak roztropnie rozwiązać, iako on roztropnie na każdą rzecz odpowiadał, mówiąc: gdzie głowa Pańska jest; tam każdy poddany czuje moc, y serce się mu naprawia. Gdy mu tego Król nie mógł zabronić, iachał z Sieciechem, zwoiowali Morawę, przywrocili się z korzyścią y z tryumphami do domu. Tam się w tym dziecięciu zarazem ukazała wielka czynność w rzeczach rycerskich, abowiem sam na itraż przy drugich iężdżał, na żadney poscieli leżeć niecheiał dla zaspania: pićiem y iedzeniem miernym się posilał, zbroie z siebie y w nocy nie składał, y insze powinności męża rycerskiego w sobie miał. Osadzał brańcy ziemie Polską Bolesław, którzy orali y siali po ziemiach pustyach. Przyszły nowiny drugie nie foremne Władysławowi: iż Pomorzanie Miedzyrzecz na granicy Saskiej wzięli przez zdradę, y wiele korzyści nabrali. Król młody Bolesław, prosił oycę z płaczem, aby mu dał ludzi, co rychley dostawać zaśię Miedzyrzecza zamku: Władysław ojciec dziwując się iego czynności w młodych latach, poruczył mu osobno ieden ufiec ludzi z niektórymi pany, a drugie Sieciechowi hetmanowi i prawować iako zwierzchnemu rozkazał. Obieśli tedy Miedzyrzecz, acz długo szturmowali, lecz mu nic nie uczynili, bo w twarym mieyscu leżał. Sieciech chciał odstąpić, widząc iż na nie ciskali chlebem y mięsem, nadziewając się tam wiele żywności. Ale Bolesław we ia latach będąc, powiedział tak: Wierzcie mi pewnie, iż ci ludzie żywności nie mają, tylko się tak ukazują, żeby nas chytrze zbyli, a tak zatrzymamy się ieszcze: y kazali

Tom III.

M

kilka

Kościół S. Egidziego w Krakowie,

Prusy y Pomorzanie Herman znowu zhołdowali.

Bolesławowa czynność w bujnej młodości.

Bolesławowa roztropność w dobywaniu Miedzyrzecza.



kilka domów uczynić około zamku, y pobijać gontami, y drzewa na budowanie naitosić, takoby tam miał długo mieszkać, y przez całą zimę trwać. Sącząc to Pomorzanie, posłali do Królewica z wielkimi dary podawając zańtek, y wizytko co jest w nim, zachowawszy tylko zdrowie swoje. Królewic przyrzekł im to uczynić, y uczynił: nagrodził się im wszystka utrata, przez roztropność Króla młodego Bolesława. Z wielkim tryumfem do oycy się wrocili.

Zbigniew i pot-  
man.

Miał też Władysław drugiego syna Zbigniewa, ale nie z własnej żony. Przeto go był dał oćiec na naukę do Niemiec, aby był Duchownym, który potem dla wstydu wstąpił do Klasztoru. Wrótyśław Król Czeski, niewiedząc iako Polakom zaszkodzić, radził tym Polakom którzy byli wywołani od Sieciecha przez niektóry występki, a ci byli zaszedli do Czech, aby sobie innego Króla obrali, to jest, Zbigniewa z Klasztoru, którzy tak uczynili, mając z łobą ku temu pomóc od Czeskiego Króla, y od Pomorzan. Przyciągnął Zbigniew do Kujaw z wielkim ludem, tam kniemu przystali Prusowie, poczęli Królewskie ziemie brać y posiadać. Przeciw którym Król Władysław oćiec, z wojskiem przyciągnął, poraził ich wojsko wszystko nad izeiorem Gopłem, y Zbigniewa syna poimał, y włożył do więzienia: wszakże na proźbę Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Marcina, y innych Panów wypuszczon, który wziąłwszy towarzystwo z bratem Bolesławem, żył w przyjaźni. A w tym oni poimańcy żalowali się na Sieciecha Hetmana, we Wrocławiu na Seymie, iż się złe zachowuje Szlachcie, y wszemu rycerstwu: czci, imienia odeymnie, y z ziemie wypędza, czyniąc się drugim Królem, wszystko sobie przywłaszcza. Umiekczon Władysław skargami od synów swych, y od innych Panów, wywołał Sieciecha z ziemie, który na czas ziachawszy do Rusi, przeprawił potem mierzączkę u Króla, y był w łasce zasię, ale już tak wiele nie władał iako pierwey w Koronie. Potem Herman zostawiwszy po sobie syna Bolesława Krzywoustego, na Królestwie, z tego świata zszedł fortunnie.

## Bolesław Krzywousty.

**T**En nad nieprzyjaciół sposobem wojennym,  
Piętdziesiąt bitew wygrał losem nie odmiennym.  
Ile bitew, także też tryumfów miał wiele,  
Wyglądał nieprzyjaciół z pośrodku swych śmieć.  
Dojść mógł mieć stąd sławy, by inszych nie było  
Gdy się wojsko Cesarzkie nie zliczone zbiło.  
Zał go przyprowadził o śmierć, iż czasu iednego,  
Zdradą go nieprzyjaciół zszedł nie obronnego.  
Ktoż z tych dwu będzie większy? Ty Pompeuszowe  
Tryumfy Rzymskie wynós, my Bolesławowe,  
Pompeusza Cesarz zwalczył bitwą sławną,  
Nasz Król nie zwalczon, chyba raz za zdradą iawną.

## Lata od Narodzenia Chrystusa Pana, 1103.

**B**olesław Krzywousty syn Hermanow wybrany na Królestwo Polskie, po swego Oycy śmierci z radością ludu pospolitego. Wziął sobie



sobie za Małżonkę Zbislawę, córę Swiatopełka Ruskiego Xiążęcia. Po-  
 wstał przeciw iemu napierwey brat Zbigniew, który był Mniczem z za-  
 zdrości pañowania, podburzył nań Borzywoia Króla Czeskiego, y  
 Swatopełka Morawskiego Xiążęcia. Ale gdy wyiachali w pole, była  
 wielka różnica między nimi: abowiem pospolity lud powstał na Xiążęta,  
 iż lada o przyczynę ludzi ku utratom przywodzą, a tak się wrócili do  
 domów. Dowiedział się Boleław, y wnet przez Hetmana Zeliśława,  
 Króla Czeskiego Borzywoia, y Swatopełka poraził, y plonu z ludem  
 wiele wygnał. Znowu się Boleław wezbrał swą osobą do Morawy,  
 którą przechodził iako chciał, żaden mu się nie oparł, abowiem przed-  
 tym mieli za swe od Zeliśława, któremu tam iedną rękę ucięto, a dru-  
 gą zabił swego winowaycę, dał mu złotą działac Król Boleław. Zaś  
 trzeci raz wezbrał się Boleław do Morawy, y do Czech, chcąc Sobie-  
 śława zbiega, na Krolestwo Czeskie władzić: tam przechodząc ziemię nie-  
 przyjacielską, zasadzili się nań Czechowie w ciasnym miejscu nad rzeką, y  
 uderzyli mocno: obrócił się na nie Boleław, zabił iednego z nich przed  
 sobą, drugiego przed nim zbodł Derśniak Podczaszy iego z konia, u-  
 czynili ferce dobre drugim, rozproszyli wszystkie Czechy, wszakże by-  
 li zbici niektórzy z naszych. Zbigniew zasmucony, do Prus y do Pomo-  
 rzan iachał, które wzburzył przeciw Królowi. Boleław lud zebrał-  
 ły, ciągnął do Kolberku przeciw Pomorzanom, chciał wziąć miasto  
 Kolberk; ale mu rycerstwo radziło, aby się próżno nie zabawiał około  
 miast, ieno żeby plony wyganiał, także uczynił, iż z korzyścią dobrą do  
 domu się nawrócił. Zaś potym wiachał Boleław w Pomorską ziemię,  
 miasta y wsi posiadając: co widząc Pomorzanie, związawszy Pana swego  
 Swatosława, przywiedli mu go do namiotu, prosząc aby im szkód po-  
 prześtał czynić. Obiecał im to uczynić, ale Swatobora wśadził do wię-  
 zienia, a iego państwo które miał nad morzem, posławszy Skarbimie-  
 rza, kazał pustoszyć tam też wielką korzyść otrzymali, zwoiowawszy  
 iego Państwo wszystko. Trafiło się po tak znamienitym zwycięstwie,  
 był Król u iednego Ziemianina na poświęcaniu Kościoła, wesół z for-  
 tunnego powodzenia w sprawach: wśiadłszy na koń, a wzięwszy z sobą  
 sto koni lżeyszych, y Skarbimierza Hetmana, iachali na łow. A gdy  
 byli w Dąbrowach, trafili na trzy tysiące Pomorzan, którzy się skradali  
 Skarbimierza Hetmana cicho zabić, który im był wielkie szkody po-  
 czynił. Król Boleław iako Lew krzyknął, a uderzył na nie z swoim  
 małym ludem, przerażając ich uffy y sam y tam, rozpędził ie, aż go ie-  
 den rycerz odwiódł, od takiej śmiałości zbytney, gdy widział ano pod  
 nim z konia wszystkie wnętrzości wylazły. Tam też oko stracił Skar-  
 bimierz, Król prześiadłszy się na drugiego konia, wroczył się z tryumfem do  
 swoich godujących, potkał się z nimi, a oni mu już byli na ratunek po-  
 iachali. Tam Króla wszyscy karali z iego zbytney śmiałości, rozwodząc  
 mu rozmaite przygody. Chciał się pomścić Król nad Pomorzany tey  
 zdrady zarazem, ale przyiachał ku niemu Borzywoy Król Czeski wy-  
 pędzony, z płaczem prosząc o pomoc przeciw Swatopełkowi synowco-  
 wi. Boleław bacząc potrzebę na dwoię, posłał do Pomorzan Skarbimie-  
 rza Hetmana, a sam z drugim woyskiem wyprawił się na przeciw Cze-  
 chom. A gdy o nim usłyszeli Czechowie, odstąpili od Swatopełka, a po-  
 ślali do Króla prosząc, aby im dał zasie za Pana Borzywoia, także uczy-  
 nił,

Zeliśław Mora-  
 wezyki Czechy  
 plondraie.

Zeliśław mazo-  
 tą rękę.

Boleław znowu  
 Czechy plon-  
 draie.

Boleław Pomo-  
 rzan plondraie

Król Boleław  
 w łowie będąc  
 napadł na Po-  
 morzany.



nił. Skarbimierz też podbił pod moc Krolewską Pomorzany, okrom Biłogrodzkich obywatelów, do których Król posłał dwie tarcze, błękitną y czerwoną, aby obierali sobie co lepszego, pokody czy walkę: oni iako hardzi oboje przyieli: Król potym wezbrał się do nich, dostał miasta Biłogrodu starsze wyścihał, a pospólstwo wyszło wszystko ku niemu, padając u nóg iego, prosząc o łaskę, już nie nad sobą, tylko nad żonami y dziećmi swemi. Król iako był miłościwy, wszystko im odpuścił: zkaż rycerstwo bárdzo nań usłowało mówiąc: Nie trzeba na walce miłościwego. *Qui parcat inimico, mortem sibi generat.* Baczając drugie miasta iego miłotierne a łaskawe zachowanie, dobrowolnie się mu poddawały, iako Kamieniec, Kolimberg, Wielin, Kopówin, Czarnków, y inne miasta nad morzem: Czarnków dał Gniwomirowi dziedzicowi z łaski które go sam ochrzcił ze wszystkim rodem iego. Z Kolomanem Królem Węgierskim ziachał się w Wspiłskiej ziemi, pod zamkiem Lubownią, tam pokody z sobą wieczny uczynili, y pominąć przeciw nieprzyjaciolom swoim przyrzekli sobie wiecznemi czasy. Na potwierdzenie tey przyiaźni, weszli z sobą w krewność: Stephan Syn Kolomanow pojął za małżonkę córę Króla Polkiego, Judythę imieniem, y w posagu Spiską ziemię wziął.

Spowinowacenie Króla Polskiego z Węgiemskim.

Spisła ziemia do Węgier przysła.

Wyprawa Króla Bolesława do Pomorzani.

Zbigniew poimany.

Gniwomirski kłnem zabity.

Henryk czwarty Cesarz powstał przeciwko Bolesławowi.

A w tym Roku Pańskiego 1108. Henricus czwarty Cesarz, ciągnął do Węgier, z Królem Czeskim Swatopełkiem, Król Polki do Czech, mając z sobą wygnące Borzywoia y Sobiesława, Czeskie Xiążęta, tam poraził Wacka y Mutyna, bo ci byli na Królewskim mieyscu zostali. Pobrawszy wiele miast, Wsi, ludzi, dobytku, wrócił się z korzyścią do Polki, znalazł tam żonę umarłą, y Uście zaś od Pomorzani wzięte, przez zdradę Gniwomira ochrzczonego. Bolesław zaraz wyprawił się do Wielinia gdzie był Gniwomir, posłał przodkiem uffy, a sam po zadzie iachał, bo rozemiał iż go ratować miał Zbigniew. Uderzył Zbigniewa na przedni lud, nie wiedząc o woysku na zadzie: Król Bolesław przypadłszy z ludem, obkoczył ie wkoło, poraził Zbigniewow lud, y samego poimał, a on sobie twarz zakrywał hełmem. Rozwodził mu Król szeroko niecnotliwe iego fercy y uczynki, przeciwko dobrodzieystu swemu, a potym go z ziemi dał wywołać, aż już to trzeci raz, który uciekł do Czech: a to dla tego Król uczynił, iż go już Rycerstwo zabić chciało, tak wiele trudności dla niego cierpiąc. Przeto rycerstwo powstało przeciw Królowi rozwodząc mu to, iż źle nieprzyjacielowi przepuszczając. Król im na to odpowiedział: BOZE tego nie day, abych miał ręce swe braterską krwią pomazać. Potym przyciągnął pod Wielin, y dobył go. Gniwomir kłnem zabity od rycerstwa, bo rozumieli że jeszcze miał od Króla łaskę odzierać. Mieszczanie y inni ludzie profilili o łaskę, ale rycerstwo rzuciło się gwałtem, posiekli wszystko żywe stworzenie, bo wielokroć zradzali Króla. Wnet potym Henryk Cesarz rozgniewał się na Króla Bolesława, iż szkodę czynił częstokroć Swatopełkowi: Czeskiemu Królowi zebrał woysko do Śląska przeciw Bolesławowi, mając z sobą Swatopełka króla Czeskiego, dobył Lubusza, dał Arcybiskupowi Maydeburkiemu. Przyciągnął do Głogowa, obległ go, Głogowianie na rokowanie wzięli sobie do piątego dnia, jeśli się mają poddać czyli bronić, a dali w zakładzie syny swoje.

Posłali do Króla Bolesława w tey rzeczy, jeśli się mają bronić czyli



Głogów od Cesarza obleżony.

li poddać pytaiąc: Krol im odpowiedział, aby się bronili, bo jednak śmierci nie uydziecie: jeśli się poddacie. Oni to usłyszawszy osadzili mury, potwierdzili, y obwarowali dobrze gnoiem, drzewem, kamienia na blanki nanosiwszy, umyśliłi bronić się do gardł swoich. Cesarz do szturm przypuścił, zbili mu wszystek lud, Cesarz obaczywszy iż bronią mocno, kazał syny ich przodkiem wieść do szturm. Ale oni nie dbając na syny, tym lepiej odbili. Bolesław Krol Polski był gotów swoich ratować, iedno oczekiwał drugich ludzi, a w ten czas wyrok taki wydał: kto się obierze, coby się ważył zabić Swatopełka Krola, będzie miał dar wieczny y potomkowie jego. Obrat się ieden Czech z domu Warszowieow, będąc świadomy Czeskiego obozu, o dwu koniu iachał sam, stanawszy przed namiotem Krolewskim, zawołał straszliwym głosem: Uciekay corychley Młodościwy Królu, nadiachało nas wielkie woysko Polaków. Krol zlekszy się, zawołał: ko! ia, konia. A skoro wyszedł przed namiot, Warszowiec przebił go rohatyną, y uciekł do swoich, nie mógł go żaden dogonić. Krol co obiecał spełnił, y dał mu za herb Oklę, to jest topór, który potym w znaczną się familią rozrodził. Cesarz iednak wielkie szkody Krolowi czynił na Śląsku, którego Krol chcąc pierwey przyiacielsko odwiedzić posłał Posła swego Skarbka, rycerskiego człowieka, do Cesarza prosiąc, aby mu ziemie nie pustoszył, a z nim w przyjaźni żył. Cesarz iako hardy, chcąc się ukazać, przywioł Skarbka do iedney skrzynie, gdzie było pełno złota, y kleynotow kosztownych mówiąc przed nim: Mam ia czyn Krola Polskiego zwalczyć. Skarbek dworstwem idąc, wpuścił sygnet swoy do skrzynie oney: mówiąc: mało to na mego Pana złota, przydam go ia więcej, bo to u nas niazac, więcej się my w żelazie dobrym kochamy, niżli we złocie, idź złoto do złota. Cesarz po Niemiecku zawołał, Habdank: od tegoż czasu ten Herb zowią Habdank, który Skarbkowie y po dziśdzień noszą. Skoro Cesarz Posła odprawił, Bolesław przyciągnął z ludem na woysko Cesarzkie, potkali się miedzy Wrocławia, bili się od zarania aż do wieczora: naostatek Bolesław z posłecznym ufem Polaków y Ślązaków, w bok ludu Cesarzkiemu przypadł, przełomil y przeraził woysko Cesarzkie, Cesarz lewie uciekł, ieszcze to miejsce zowią Psie pole y dziś, gdzie się potkali, bo się tam było wiele łów zbiegło na ścierw ludzki, tak iż potym rzadko kto tamtędy mógł przei chąć bezpiecznie, bo każdego ziedli. Wielką tedy zdobycz Krol Bolesław na on czas, y znamenite zwycięstwo otrzymałszy, wrocil się do swych krain. Na drugi rok Cesarz obawiając się, by mu szkody Krol Bolesław nie czynił w jego niebytności, bo do Rzymu miał iachać przeciw Papieżowi, a do tego żałował tych rycerzow, ktorzy byli w poimaniu u Krola Bolesława, posłał do Krola prosząc przez umowę słuszną, aby kniemu przyiaciel do Bambergu, obiecuiąc mu swoję przyjaźń, y co inszego przytym, że tego żałować nie będzie, gdy pomniąc na dostoięństwo Cesarzkie, sam Krol do niego przyiedzie. Krol nato dobrze się namyśliwszy, y naradziwszy, porządnie się przyprawił, y iachał do Cesarza dosyć pocziwie y ostrożnie, y przyięty wdzięcznie od Cesarza: tam się wymówił Cesarzowi z posług, y poddańskiey powinności wszelakiey, go ktorey do przedtym Cesarz przyciągał. Potym weszli w krewność: wziął Bolesław za małżonkę siostrę, a syn jego starszy Władysław corę Cesarzową Krystynę.

Krol Czeski zabity.

Habdank Herb zkad.

Bitwa pamiętna Krola Bolesława z Cesarzem na psim polu.

Polacy tryumfują.

Bolesław z Cesarzem pobratyli się.



nę, z wielkimi posagi: a więźnie sobie y miasta pobrane, wzajem powracali, y wieczną przyjaźń utwierdzili.

Po śmierci Króla Czeskiego Swatopelka, była różnica wielka około Krolestwa między syny jego, których było czterey, gdzie ich ani Król, ani Cesarz, ziednać nie mogli. Bolesław uciekł do Polski, za którym Król Bolesław ciągnął do Czech, poraziwszy brata jego Władysława, wielką korzyść z tamtąd wyniósł, aż się bracia w rowny dział rozdzielili. A w tym Pomorzanie y Prusowie nie dbając na przysięgę, wtargnęli Królowi do Mazowsz, bez wieści, y wygnali wiele plonu y ludzi. Ale Magnus tak rzeczony Grabia, który tamże był Starostą, zebrawszy się z pospolitym człowiekiem, poraził go w tył, y odbił z siebie wszystkie łupy: a Bolesław także poraził lud Zbigniewowi wywołanemu, który był wyrwał się dla łupu do Śląska.

Magnus Hrabia  
poraził Pomor-  
zany.

Dziwy Boże.

Nakło obleżone

Pomorzany po-  
bito.

Nakło się podda-  
ło.

Bolesław do Da-  
nii wtargnął.

Tym przeniewierzeniem Prusaków y Pomorzan, Król Bolesław poruszony y rozgniewany, zebrał wojsko przeciwko nim: A gdy przyciągnął do Kruszwie, ujrzał młodzieńca na Kościele a on sobie igrałabikiem (jako Kroniki Polskie świadczą) ruszył się z tamtego miejsca: on młodzieniec spociewszy się z kościoła, zabiegał im drogę w przód, onym sobie labikiem ciskał: Król obaczył dobry znak, ciągnął za nim wszędzie; aż gdy było blisko Nakła, młodzieniec cisnął labikiem ku zamkowi, dając znać aby ciągnęli kniemu. Obiegł Bolesław Nakło, na którym było dzieśnięć tysięcy Pomorzan. Uprościli sobie Pomorzanie do piętnastego dnia przymierze, mając nadzieję w ludziach innych. Przyszła wieść Królowi, iż ciągną Pomorzanie z Prusy wielką mocą przez lasy cicho: a teraz są ubespierzeni na lesie obstawiający się około różny, rohatynami, ognie podziałali z przodku, a nazajutrz ku Królowi mają ciągnąć na odwrz Pomorzanom pomocną. Bolesław wywiedziawszy dobrze tę sprawę, rozdzielił swe wojsko na dwoje: w jednym ustawił Hetmanem Skarbimierza któremu z przodku kazał na nie uderzyć, gdzie jedne wrota mieli, a sam z drugimi w tył zašzedł. A gdy się z nimi Skarbimierz potkał: nie wiedząc o żadnych ludziach, wszyscy się na przód obrócili. A Bolesław przerzuciwszy różny y wały, z tyłu uderzył na nie zewsząd wielką mocą: pobł rozgromił lud wielki, y poraził, których pisa w ten czas tam by dź czterdzieści tysięcy. Nakielscy to widząc poddali się dobrowolnie, y z drugimi miastami. Potym Pomorzanie wszystkie siły swoje z Prusakami złączyli, chcąc się iko mogąc ziarzma Królowi Bolesławowi wybić, wszakże jednak wszyscy zawsze od niego porażeni byli, iako od najmocniejszego Lwa: naostatek, Xiążę ich po-mawszy Król, kazał do więzienia wsadzić, z którego niewyszedł, aż tam umarł.

Król tedy Bolesław, rzeczy swoje w Prusiech, y w ziemi Pomorskiej, dobrze postanowiwszy, y obwarowawszy, wyprawił się z wojskiem do ziemie Duńskiej za morze: a to było roku 1124 zład skarbow. nie mało przyniósł, a Krolestwa dobrowolnie się iemu poddającego niechciał przyjąć, tylko Podskarbiego tego tam Krolestwa Duńskiego, ze wszystką familią do Polski przywiozł, którego potomstwo, y do dzisiejszego dnia w Polsce y w Prusiech, znacznie się rozkrzewiło, a Duńczykowie od Danii miasta rzeczeni są. Wracając się Bolesław z Duńskiego Państwa do Polski, z Xiążętami Ruskimi się zetrze, którzy mu byli rebellizowali, aże-

by



by go tym bardziej wziętrzył. Xiążę Halickie, (ktory był Krolowi powinny) z państwa precz wygnali. Nad ktoremi się Boleław znanienicie pomścił: Xiążę Przemyśkie z ludem iego nie małym poraził, gdzie trzey Wodzowie, w tey wojenney potrzebie polegli. Potym za radą chytrą Iaropełką, wszyscy Xiążęta Ruscy, na przeciwko Krolowi Boleławowi się zprzysięgli, ażeby go snadniey pod figurą przyiacielstwa pokonać mogli, Posły do niego wyprawili, obowięzując mu się wszyscy hołdownikami bydź, y poddanymi Krolestwa Polskiego, tylko żeby chęcią ich tą nie pogardzając, znowu Xiążęcia Halickiego na państwo przywrocil, prosili. Krol tedy nie się złego niespodziewając, wyprawil się z niewielkim ludem do Rusi, a gdy się do Halicza przybliżał, oto Xiążęta Ruskie z pólkami Węgierkami, ktorych tam byli na pomoc sobie użyli, iakoby mu na to państwo szczęścia winszując, z swych zasadek wypadli, y Krola zewsząd obtoczyli: Krol chytrość y zdradę kułką obaczywszy żołnierze swe, ktorych tam przy sobie nie wiele miał, przyiemną mową do dania odporu, takiemu zdracliwemu nieprzyiacielowi, potwierdził. Ale Woiewoda Krakowski, napominaniem Krolewskim najmniey nie poruszony, z wybornym skrzydłem Szlachetnego Rycerstwa, nad ktorym tam był przełożonym, zaraz na pierwszym potkanu uciekł. A Krol widząc iż inaczej nie mogło bydź, czyniąc to co mężnemu Rycerzowi, y rostopnemu Wodzowi należy, naprzód z dworzany swoimi na Węgry uderzył, ktorych natychmiast poraził y potarł: a potym się obróciwszy y pokrzepiwszy, z wielkimi ufy Ruskiemi mężnie się starł, y iużby y te tam był pokonał, ieno że pułki na posilek Ruski przystąpiły świeże y duże, ktore zewsząd Polaki okrażywszy, mocich przełomili, konia pod Krolestem przebito, że z niego trzewa wisały: Szlachcie ieden coperdziej mu drugiego dodał, a w tym ledwo bez obrazy, za wielkim napominaniem od swoich, z tey potrzeby uszedł y przeto bardzo był fraślowliwy Krol na on czas, nie tak z oney zdrady Ruskich krzywozprzysięzcow, iako się brzydząc szkaradną Woiewody Krakowskiego ucieczką, ktoremu w upominku posłał zaięcy kożuch, y kądziel z wrzcionem y z przęślicą, ukazując go w ucieczce bydź podobnym zaięcowi, a w męstwie niewieście, ktore y się przedziwem a nie woyną przywoita parać: a powróż dla tego, iż godzien za taką sprawę zradziecką, szubienice. Woiewoda tedy w desperacyą wpadłszy: a wiedząc że iuż po większey części y Szlachcie był niepraw, bo im wolności przedtem łamał, maiećności brał, czyniąc się drugim Krolestem, przewodził nad nimi iako sam chciał: przeto na dzwonnicy swey uwiązawszy się u liny, nikomu tego nie głosząc, sam się cicho obieścił, ktorego imię dla potomkow pozostałych w Kronikach się nie kładzie: y od tego czasu Kasztelan Krakowski, w Senacie zwierzchnością y dostojnością swą urzędową, pierwsze miejsce ma przed Woiewodą. Boleław tedy co dzień to nieszczęście swoje przeklinając, a sam w sobie gryząc się, wpadł w niemoc: y przyjąwszy Najswiętsze Sakramenta, ostateczne dni żywota swego zawarł w pokoju. Umarł wieku swojego mając lat 54. Krolował lat 36. w Kościele Płockim u Fary pochowany. Nie był żaden Krol w Polsce aż do tego czasu szczęśliwszy nadeń, ani waleczniejszy. Abo wiem wszyscy Krolowie y Monarchowie pograniczni, zewsząd nań często wpadali, a on każdemu mężny, y zawsze nieprzegraný odpor dawał,

Ruscy przeciw  
Boleławowi po  
wstali.

Zdrada się na Do  
leśnawą gotuje.

Boleław obto-  
czony.

Woiewoda  
gdzie go było  
najpilniej bił  
się, uciekł.

Podarki od Bole-  
ława Woiewo-  
dzie zbiegowi  
swemu.

Kasztelan Kra-  
kowski przecho-  
dzi zaciętością  
swą Woiewodę.



Krol Bolesław  
miał bitew wy-  
granych 47. glo-  
wnych.

dawał, y Królestwa ich według woli y upodobania swego, czyniąc to co przystoi mężnemu rycerzowi, y biegłemu Hermanowi, przechodził. Bitew z nieprzyjaciół znamienitych, y conaprzędniejszych a zawsze wygrawanych miał 47. wyiawszy małe utarczki y wycieczki, które się bardzo często traślały. Wyiawszy też y tę nieszczęśliwą ostateczną potrzebę za zdradą mało wiernych Rusinakow, nań nie spodziewale przypadł, z którego on nie inaczej iedno iako on Hektor Trojański, abo Hannibal Kartagiński, sam się mężnie o swej mocy broniąc, y uffy nieprzyjacielskie mocą swą rozpraszając, potężnie uszedł. Państwa swoje ieszcze za żywota synom swym rozdzielił: Władysławowi iako starszemu, państwo Krakowskie, Śląskie, y Pomorskie Xięstwo zostawił, Bolesławowi Kędzierzawemu, Mazowsze, ziemię Dobrzyńską y Kujawską naznaczył: Miecławowi Gniezno, Poznań y Kalisz, w dzierżawę podał. Henrykowi Lubelskie y Kazimierzko Państwa zostawił: Kazimierzowi ze wszystkich najmłodszemu, nie nie zostawił: A gdy go Senatorowie do tego wiedli, żeby też temu młodemu co zostawił, on odpowiedział: A zaż prawi, nie wiecie, że na tym wozie, pod którym użtery koła biegają, potrzeba żeby, kto siedziak. Iakoż potym tak się stało. **O czynach niżej będzie.**

## Władysław Wtóry.

**C**zterem Synom rozdzielił równemi częściami Królestwo: Krol porządku, y znacny sprawami, Tobie się dostał łosem Kraków Władysławie... Iako Starszemu laty: lecz w wojennej sprawie. Widomemu łakomcy. Bo gdy chcesz Braterskie. Dobra osiedź: sam brzyjsz za gury Węgierskie, Uchodzisz wypędzony, aż w Niemieckie kraje, Spot z żoną, toś radz ta na ale obyczaje. Nie w domyć być: częścią toś, więc lepiej było. Przestawiając na swoim, żyć iac się godziło. Bo gracz cudzego pragnąc, siw traci, y komu. Chce szkodę nieść, wese ja sam do swego domu. Przestań teraz na Śląsku z potomkami swemi, A znay łaskę Krolewską z Xiężętą Śląskiem.

## Lata od Narodzenia Pańskiego, 1140.

**W**ładysław wtóry, po Oycu Bolesławie na Królestwo wstąpił, ale ten od obyczajów oycowskich daleko odstąpił: bo za radą żenią nie przestając na swoim, bracią swą chciał z części ich wyzuć, y wszczął z nimi wojnę u Xiążąt Ruskich pomocy sobie dosiąg-  
szy. Bolesław tedy Kędzierzawy, y Henryk z Miecławem, dla boja-  
zni braterskiej, na zanek Poznański wezbrali się: których Władysław, zapomniawszy miłości przyrodzonej braterskiej, zewład ciężko ob-  
legł y ludem otoczył: y już oblężeni w niedostatku żywności myśleli się poddać: Ale starego doświadczonego żołnierstwa radą przywiedze-  
ni, woleli się w rękę pokusić walną bitwą. Upatrzywszy tedy czas, gdy  
nieprzyja-

Władysław Bra-  
cia wyganiając  
sam wygany.



nieprzyjaciel był w obozie dobrej myśli, opiwszy się, spał na to dobrze, nie się takowego nie spodziewając, w niepogodną noc z zamku wypadłszy wszyscy z pochodniami gorącymi, okrzyk uczyniwszy, ze-  
wład obozy nieprzyjacielskie zapalili, a wojsko przeciwne ubezpieczone wysiekli, że zaledwie Władysław sprosnie z wielką fromotą uciekł: którego bracia aż pod Kraków gonili. On widząc że się y tam przed nim nie mógł bezpiecznie wydźwiec, uciekł z żoną y z dziećmi aż do Niemiec, do powinnych żeninych, y tak pragnąc cudzego, swoje państwo utracił: bracia one dzierżawy temu od Oycą naznaczone posiadli, aż ledwie na prozbę Cesarza Fryderyka, Śląsko mu puścili: od tegoż czasu Śląsko od Korony odpadło.

## Bolesław III. Kędzierzawy.

**G**dy Prusaki do wiary Chrześcijańskiej wiedzie,  
Przez zdradliwego szpiega, na zgubę swych idzie.  
Zbieg Prusaki wiodł naszych aż do Ojczyzny gory,  
Rzekomo to na lud pewny, y ubezpieczony, który  
Przywiódł potym na błoto one Koronne męże,  
Ze ie snadnie pożarty one Pruskie węże.  
Na skrytej brzezawicy, ledwie ich co z oney  
Uszło nie spodziewanej y zdradliwej toniey.  
Umysł mężny, spantały, iż nie zdradliwego  
Nie czyni, sam za zdradę przychodzi do złego.  
A iż tak sam o sobie, o każdym poczytany  
Rozumie, tym go prędzej pokona zdradliwy.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 1146.

**B**olesław Kędzierzawy, od włosów pokreconych nazwany, po wygnaniu brata Władysława z Królestwa, na państwo Koronne wstępował, y granic mężnie od nieprzyjaciół postronnych strzeże. Naprzód tedy od Cesarza Konrada ten miał częste przenagabanie, aby wygnanemu bratu któregokolwiek państwa do używania pozwolił: czego się on potężnie zbraniał, y dla tego Cesarz wojsko swe do Śląska wprowadził, ale nie nie wkurał, tylko szkód nie mało y utraty w ludziach y w skarbiech odniosłszy, nazad się wrócił. Potym z tychże przyczyn z Fryderykiem Barbarosą wojnę zwiódł: a że też potym nieprzyjaźni zobopólnie uspokoiwszy, Władysław brata z Niemiec przywroconego, do łaski przyjął, który skoro przyjechał, w mieście Płockim nie bez podejrzenia trucizny, ducha z siebie wycisnął. Potym roku 1164 król Bolesław z bracią sposobiwszy y rozporządziwszy wojsko na trzy części, do Prus się udał, które ogniem y żelazem szeroko poplondrował, do wiary Chrześcijańskiej Prusaki przywodząc, ażby się przyobiecali chrześć. Ale oni widząc iż gwałt, a Chrztu przed się nie przyimując wpadli w Mazowsze, plondrując ich granice: przeciwko którym znowu Bolesław z bracią wojsko zwiódł. A w tym dway Prusacy do Polaków pod pretextem wygnanców zbiegli, którzy powiedzieli, iż byli świadomi wszystkich sposobów y położenia wojska Pruskiego prawie

Z Cesarzem Konradem y Fryderykiem Barbarosą Bolesław walczy.

Władysław do Polski się wrócił

Prusaki Bolesław wojnie.

Zbiegowie Prusacy zdraycy.



Zobaczcie nie  
trzeba do końca  
wierzyć.

Polaki porażo-  
no.

Wie dobrze: A przeto ich Polacy za przewodniki wojsła swego obra-  
li, którzy ich zdradli wie między naygęstsze y naybagnistsze mieysca w  
pośrzodek lasu wprowadzili, tamże tedy na jednym bagnisku, mchem  
zielonym porośłym, Polacy iako muchy na siole zostali, że ani daley  
postąpić, ani się nazad wrócić, bynajmniey nie mogli się z mieysca  
ruszyć. W tym Prusacy z zasadzek swych wypadszy, w Polakach wielką  
szkodę uczynili: Kędy Henryk Lubelski y Sędomirski wódz, brat Bo-  
ławow, mężnie sobie poczynając, został na placu. Z ostatkiem rycer-  
stwa swego Krol Bolesław żałostliwy, do Polski się wrócił: z fraunku  
wpadł w chorobę, w ktorej nie długo leżał: zszedł z tego świata  
Roku Pańskiego 1173. Monarchii swey roku 29. Pochowan w Krakowie w  
Kościele Świętego Stanisława na zamku.

## Mieczysław trzeci stary.

*C*zęsto się tego trafia, że iasny dzień będzie,  
Alic wnet czarną chmurą zaburzy się wszędzie.  
To grad, to deждz, to piorun zły skawicę wstanie,  
Tępa ludzkie długie zepsuje staranie.  
Oto y ten nasz starzec, gdy wziął w moc Koronę.  
Miał w sobie pńskie serce, y cnoty wrodzone.  
Ale po małej chwili skoro się rozkochał,  
Odłapiwszy pierwszych cnot, w złościach się zakochał.  
Nie nadeń łakomzego, nie y mierzienszego  
Nie było, Mieczysława wyjąwszy wtorego.  
I przeto był wygnany: bo płochość Polskiemu  
Tyranowi bez pomsty, nie uszła żadnemu.

## Lata od Narodzenia Pańskiego, 1174.

**M**ieczysław stary, po bracie Bolesławie Kędzierzawym, na Mo-  
narchią wstąpił Koronną. Ten wydzierca, okrutnikiem, y  
trogim tyranem nad poddanymi był: y przeto go wszyscy przeklinali  
y złościli. Biskup tedy Krakowski na imię Gedeon, z inżemi Se-  
natorami w tajemną radę wszedszy, tak postanowili, aby Kazimierz na  
tego mieysce był władzony na państwo, a onego aby za Pana nie  
przyimowano, gdyż nie iako pan, ale iako tyran z poddanymi się obcho-  
dzi. Upatrzywszy tedy czas, gdy Mieczysław do Wielkieypolski był  
iachał, Kazimierza Polacy brata młodszego Mieczysławowego, długo się  
w prawdzie zbraniającego, na Państwo przyieli.

## Kazimierz wtory, Sprawiedliwy nazwany.

*T*ę prośbę y szczeremi łzami był wezwany,  
Na państwo, y odnowił Sauromaskie ściany.  
Wyscinał wszystkich, którzy powodem do złego  
Bratu byli, oyczyznę pokoju drogiego

Naba-



Nabawił, co nie dawno pod tyranem byli,  
 I w swoich własnych dobrach niebezpiecznie żyli,  
 Przywiódł ich do iedności. Za staraniem iego,  
 Ciało Floryana tu z Rzymu świętego  
 Przywieziono, a potym pomścił się braterskiej  
 Śmierci nad Prusakami, z swej sprawy rycerskiej.  
 Z wielkim płaczem oyczyny, w on świat go porwała  
 Sroga Parka, Koronie cnot iego zayrzała.

## Lata od Narodzenia Bożego. 1184.

**K**azimierz sprawiedliwy, po wzgardzonym dla okrucieństwa Miecysławie, za pospolitym y zgodnym zezwoleniem wszystkich, na królestwo wstępuje. Ten ustawy złośliwe braterskie wygubił, y na Seymie walnym w Łęczycy, wszystkich którzy byli przyczyną wewnętrznego zamieszania w Koronie, słuszną zapłatą skarać nie zaniechał. A potym brata Miecysława do łaski przyjął, y dał mu w dzierżawę Gnieźnieńskie y Poznańskie majątności. Co Prusacy y Pomorzacy obaczywszy, iż Kazimierz łaskawie y miłościwie się z każdym obchodzi, dobrowolnie się mu poddali. W tym czasie Brzeście miasto Litewskie sławne, od Korony się oderwało: gdzie Król z wojskiem przybywszy, miasto y zamek znowu opanował, a tych którzy byli tych buntów wewnętrznych y oderwania przyczyną, w więzienie pobrawszy, słuszenie skarał. Z tamtąd prosto iachawszy w Ruskie kraie, Sewoida y Włodzimierza Ruskie Xiążęta, w walcey bitwie na głowę poraził. A w tym Miecysław widząc iż Król w Rusi się zabawił, pragnąc pierwszego dygnitarstwa, miasto Krakow opanował, zamku iednak wziąć nie mógł: y potym dla większego woyska, miasto dobrze swym ludem opatrzywszy, gdzie indziej się wezbrał. A Kazimierz tym czasem z wojskiem się do Polski wrociwszy, snadnie był od Krakowianow przyięty. Ale ci przedsię karania nie ufali, którzy tam stronę Miecysławową trzymali: potym zaś pomniąc na zdradę Prusacką, którą przed tym za Oyca iego Bolesława nad Polakami uczynili, gdzie ich wiele z Henrykiem królewicem zginęło, puścił się z wojskiem do nich, których krainy ze wszech stron powoiował, wszystkie obywatela łameczne zhołdowawszy, y korzyść niemłą zabrawszy, do Polski się z tryumphem wrocił: tamże za staraniem swym z kosztami niemłym ciało ś. Floryana z Rzymu do Krakowa przyprowadziwszy, z tego świata nie bez podeyrzenia trucizny, na on świat się z niemłą żalością wszystkich przeprowadził.

Prusacy y Pomorzanie podają się Kazimierzowi.

Ruskie Xiążęta Kazimierz poraził.

Krakow Miecysław opanował.

Kazimierz Pruski wojuię.

## Leczko piąty Biały.

**W** Alczyłem z starym stryjem, lecz iestli w tej rzeczy  
 Był niepraw, sądźcie drudzy mając się na pieczy.  
 Bitwa była o państwo, bo chęć przyrodzona,  
 I oyczyna mię k temu przywiódła zemłona.  
 Bym państwa nie dał szarpać wilkowi iawnemu,  
 Który stał kością w gardle z bractwy nie iednemu.



*Na koniec, gdym się w łaźni mył, niepodziwując  
Zdrady, oto na mnie wpadł nieodpowiadając.  
Zły przewrotny Pomorczyk pobił wiele moich,  
T mnie posłał na on świat z rąk zdrażliwych swoich,  
Niebezpieczny jest wiek tych, co światem władają,  
Bo zewsząd pełno zdrady w koło siebie mają.*

### Lata od Narodzenia Chrysta Pana, 1194.

Leszko z Miec-  
czyławem wal-  
czy o Państwo.

Leszko od Pomo-  
rzan zdradą  
zabity.

**L**eszko syn Kazimierza sprawiedliwego, od białych włosów nazwa-  
ny Biały, od wszystkich na królestwo przyięty, z Miecławem  
stryiem swym o państwo niemal cały czas walczył. Aż też Miecław na  
on świat się przeniosłszy, prawem dziedzicznym synowcowi swemu  
musiał wzyńskiego ustąpić. Tam dopiero Leszko Sejm złożył w Gą-  
sawie w folwarku Mnichów Trzemeszeńskich, nie daleko Złotego miasta.  
Na który pozwał Swatopełk starostę Pomorskiego oblicznie, iż mu  
nie dał trybutu tysiąca grzywien srebra, iako miał dawać pod przyśięga-  
mi ułożonemi każdy rok, gdy go na ten urząd przekładał. Swatopełk  
iako chytry, z domu Gryphów, posłał posły swoje do niego, prosząc aby  
wytrwał trochę, obiecując mu się nie długo stawić y z trybutem. A  
w tym czasie, zebrał się potajemnie z wojskiem, uderzył na Le-  
szka, który się na ten czas mył w łaźni, gdzie pomordował wiele ludzi  
Koronnych, którzy się byli zbiegli na Sejm. Dając znać Królowi o  
tym tumultcie: Król widząc co się działo, z niewielką dworzan, wpadłszy  
na konia, iął uchodzić. Puścił się po nim Swatopełk, doścignął go w  
Marcinkowie, y nie mając żadnego baczenia na zwierzechność poma-  
zańca Bożego, iako zdrażliwy krzywoprzyśięzca, pana swego zabił.  
Tamże też Henryk Bródaty, Xiążę Wrocławskie, ranien barzo, ktore-  
go by był sługa z wierzchu nie przyległ y nie złożył, byłby zabity tamże,  
aż w lektyce do Wrocławia zanieścion. Konrad Mażowieckie Xiążę  
uciekł, na którego podeyrzenie było, iżby miał o tym wiedzieć. Po-  
bito tam y innych zaenych ludzi wiele, którym się dało znać ono be-  
spieczeństwo, w którym sobie lekce ważyli nieprzyjaciół swoje. Pa-  
nował Leszko lat 29. ktorego ciało do Krakowa potym przyprowadzo-  
no, y z uczciwością w Kościele Kathedralnym pochowane.

### Bolesław Wstydlivy.

**T**atarskie silne woyska za niezgodną siłą  
Polaków, wyniszczyły zewsząd Polskę miłą.  
Z dymem ku gorze poszły, wsi, miasta, y pola,  
Aż po samą rzekę Odrę: ta rzecz Króla  
O ratunek pomocny do Węgier wygnana,  
Bo sama Polska w on czas im niepodołała.  
Za panowania tego Króla Bolesława,  
Ciało świętego, cześć swą wzięło Stanisława.  
Z małżonką swą zstarzał się w panieńskiej czystości,  
Jako iedna Dyana żyjąc w przystoyności.



*Ten wprzód Zupy Bocheńskie wynalazł, ktorymi  
Złatał szkody od Tatar podjęte, w swej ziemi,*

### Lata od Narodzenia Pańskiego, 1243.

**B**oleław Pudicus, to jest Wstydlivy rzeczony, iż w dziewiczym stanie z swoją żoną mieszkał, przez Biskupa Prandotę, a Wojewodę Klimunta, z innymi Pany Krakowskimi, na Monarchią Krakowską wybran. Który wielkich trudności używał na on czas dla wielkości y rozmaitości Xiażąt Przełożonych, ktorych tam było na on czas dwadzieścia y cztery. Miedzy ktorymi był nagorszy Konrad, Mazowieckie Xiażę, który barzo prześladował Króla Boleława Pudyka, dla tego Boleław rady swoich używając, posłał do Bele Krola Węgierskiego roztropne męża: Klimunta z Kymuntowa, a Janusza Wojewodę Krakowskiego z dziewośćbstwem, aby mu wieczną przyjaźń z nim zjednali, a córę jego za małżonkę przynieśli: y uczynił tak, przynieśli mu szlachetną a świętą niewiaścę, imieniem Kunegundę, po Węgiersku Kinga. Roku 1239. Ta to była Kinga, o której Historykowie y Kronikarze pisali za ieden dziw: iż skoro ją mać urodziła, ięła mówić czy starzeczą: *Bądź pozdrowiona Krolewno niebieska. &c.* po Węgiersku: potym z mężem w dziewiczym stanie mieszkała. Konrad gdy się dowiedział takiego małżeństwa, był z nim w pokoju przez niełaki czas, wszakże nie mógł byt z pokolem długo. Abowiem Scholaityka Włodzławskiego, Kancelrza Płockiego, Jana Czapłę człowieka uczzonego, poróżnionych mękach dał obieśc, przez przywód swej żony Agazyey, która go znowu umacnego kazała wlec na brzeg nad Wisłę w Płocku, y obieśc, bo go iuż byli zakonnicy pochowali: wszakże znowu Przeortęgoż zakonu kazał odrzezać, y pochować na Thumie. A to z tey przyczyny było, iż mniemał Konrad, by on był przyczyną tego, że nie rychło przyjechał z synem z Wrocławia, bo go tam był posłał z nim na naukę: Po którego oćiec Konrad wielkroć pisał, a on zarazem nie przyjechał, domniemawał się tego, iżby oni byli z Henrykiem brodatym przeciwko iemu, pamiętając na więzienie, w którym był Henryk u niego, a on nie przyjechał dla tego, iż był zatrzyman od swoiey oblubienice Konstancyey s. corki s. Jadwigi z Henryka wtorego. Dla czego był Konrad w wielkich kłótwach od Biskupow z potwierdzenia Arcybiskupiego, tak długo, aż się upokorzył na Synodzie Łęczyckim, gdzie tam y zgodę uczynił z duchowieństwem za swoy występpek. Łowicz wieś ze wszystkimi przyległościami, dał na Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie wiecznie. Też żeby Arcybiskup w Kościele Płockim był Kanonikiem y Prebendarzem ustawił, y wiele wolności inszym Kościołom nadał: przeto zaśię rozgrzeszenie od Oycy Papieża Grzegorza świętego Konrad wziął.

Tegoż czasu za panowania tegoż Krola Pudyka, straszliwe a okrutne przyłzcie było Tatarskie do Polki przez ziemie Ruskie, którzy wiele korzyści pobrawszy około Lublina y Zawichosta, załali ją precz, a łami się obrócili do Sedomirza, wzięli miasto y zamek, gdzie wiele ludzi pobili, ktorzy się tam byli zawarli. Z tamtąd się zaś obrócili ku Krakowu, nabrali się dosyć około Wislice y Skarmierza, z wielką korzy-

Tom III.

S. Kunegunda  
zaraz urodzi-  
wizy się mówi.

Scholaityk Wro-  
clawski obiecion

Łowicz wieś o-  
derwane od Xię-  
stwa Mazowie-  
ckiego.

Plaga w Krako-  
wie przez Ta-  
tary.

ścią



Mniżki Tataro-  
wie posiekli.

Gora Pieniny.

Bitwa z Tatar.

Omen straszliwe

Zbici od Tatar  
co przedniyszy  
mężowie.

ścią ciągnęli do Rusi, tam u rzeki Czarney, uderzył na nie Wojewoda Krakowski Włodzimierz, z zebraną drużyną, ale nie wygrał, bo mało ludzi miał, tylko wzdry puciekało wiele więźniów od nich. Tatarowie rozniewali się, poszli do Rusi: tam się znowu z drugimi zśiedzzy, przyciągnęli w wielkim poczcie do Polski, u Sandomirza się rozdwoili, poczet większy posłali do wielkiej Polski, y Kujaw, z Kaydanem hetmanem Tatarskim, którzy tam niemało szkód bez żadnego odporu poczynili. Mniżki Witowskie u Piotrkowa posiekli, okrom trzech które były włas uciekły, przeto się potym na pewnieysze miejsce do Bułki przeniosły, a Opaństwo Bułkie do Witowa przywrocily.

Drugi poczet też niemały Tatarow, puścił się do Krakowa z Batym hetmanem: drudzy pilszą, iż Baty do Węgier, a Peta do Polski się puścił. Przeciw którym wyiachali zbroynie, Włodzimierz Wojewoda Krakowski, Klemenś Kalztelan, Pakosław Raciborowic, y innych poczet niemały u Szydłowca, potkali się z nimi, ale porażeni od wielkości nie rowney. Bolesław Król słyszac to, uciekł y z żoną, y z matką, na gorę Pieniny, blisko Czorstyna, a potym do Morawy, do klasztoru Mnichow Cysterceńskich. Potym Tatarowie po wygraney bitwie przyszli do Krakowa, ale go bez ludzi znaleźli: popalili wszystko, okrom kościoła ś. Jędrzeja, który był ieszcze na on czas na przedmieściu, na tym się było wiele ludzi zawarło, których nie mogąc Tatarowie dobydź, poszli precz ku Wrocławiu, tam też bez ludzi miasto znaleźli, a ostatek popalili. Puścili się do wielkiej Polski, a tam się w Legnicy zeszli z Kaydanem y z drugimi Tatary. Na które Henryk wtory, ś. Jadwigi syn, zebrał okoliczne Xiążęta z Niemiec, z Polski, z Prus, z Kujaw. A gdy u Legnicy obieżdżał woyska Henryk, upadł nań kamień z Kościoła P. Maryey, mało go nie zabił, złe znamie było: zżykował woysko na czworo, w jednym woysku byli Krzyżacy z Niemcy, w drugim Polacy, nad któremi był Przełożony syn Włodzimierza Wojewody Krakowskiego: w trzecim woysku byli Prusacy, z Mistrzem swoim Pomponem. Czwarte woysko było najlepsze Słężaków, y Wielgopolanow, y żołnierzow które sprawował Henryk sam. Także też Tatarskie woyska na czworo były zwykowane, ale jedno Tatarskie większe było, niż nasze wszystkie: tamże na dobrym polu spotkanie z sobą uczynili w Poniedziałek Niedziele Przewodney. Napierwey Krzyżacy, którzy byli z Niemiec, uderzyli na Tatary, ale tak są od nich potarci, iako zboże od gradu. Potym Prusacy z Słężaki, ci w nich dziurę niemałą udziałali: między ktoremi był wodzem Mieczysław Opolskie Xiążę, który uciekł z woyska z ludem niemałym, gdy usłyszał z tytu wołaiac Tatarzyna: biehaite, biehaite. Henryk to użyżzawszy westchnął, y rzekł, gorze się nam stało, to iest, złe o nas. Czwarte woysko Tatarow nawiętsze rzuciło się, na woysko Henrykowe, y bili się społu wszyscy mężnie: Ale użyżzeli iakiegoś Tatarzyna, który wyrwał się z chorągwią, na której było takie znamie X, a przynim głowa na wierzchu z brodą straszliwie trzęsącą, y dym szpetny y smrodliwy z gęby puszczała na Polaki: tak iż się wszyscy zdumiewszy y pojękawszy, nagle poczęli uciekać, y gdzie kto mógł uchodził. Zbici w tey potrzebie od Tatar, zostali na placu: Henryk Margrabia Morawski, Szepiołko, Pompo Pruński Mistrz, Sulisław, Iwanowicz, Kondratowicz, Stephan



Stephan z Wierzbney y z synem: Połemcki, Piotrkowic, Piotr Kusza, y innych ludzi znamienitych wiele: Pochowani we Wrocławiu w kościele ś. Jakuba, Henryka nie można poznać, bo mu uciął Tatarowie szyję, y nosili na drzewcu: Wszakże małżonka tego poznała go po szostym palcu, u lewey nogi, którego z pocziwością w tymże kościele Wrocławskim pochowano. Wielkie zwycięstwo w ten czas Tatarowie otrzymali, tak nad Polaki, Prusaki, iako y nad Niemcy: dziewięć tysięcy wielkich, u zabitych ludzi uszu narzezali, po iednym uchu u każdego zabitego urzynając, a to czynili dla tego, aby wiedzieli liczbę pobitych. Potym przyszli pod zamek Legnie, kazali go sobie otworzyć, mówiąc: Oto walcz Pan Henryk, którego głowę nosili na drzewcu. Ale mu odpowiedzieli, iż na iego miejsce mamy innych dosyć: odstąpili precz. U Odmuchowa leżeli ośm dni, potym przez Śląsko szli do Morawy, a pustosząc ziemię, aż do Węgier przyszli, y tam się zeszli z Batym, mieszkali tam blisko trzech lat, podzieliwszy się popustoszonemi krolestwami: wytrawiwszy żywności, wrocili się do swych krajów do Seytyey: było wszystkich w liczbie sześćkroć stoty tysięcy.

Poczet ludzi pobitych od Tatar.

Poczet Tatarów w Polsce.

Potym Bolesław z Morawy przyjechał, z którym Konrad uławił waleczne walki wiodł, pobudzając inne Xiążęta pograniczne na Krola. O iaka nędzna w ten czas była Rzeczpospolita Polska, y utrapiona przez wewnętrzne walki, bo czego Tatarowie nie dokończyli, to swoi do gruntu wyniszczyli. Aż się też Pan Bog zmiłował, iż tego świętego Konrada zarazem śmiercią, w Płocku na Thumie pochowan, Roku 1247. Zostawił po sobie dwu synów, Kazimierza y Semowita. A w tym czasie Pomorzanie y Prusacy wielkie woyska wiodli między sobą, zwłaszcza niespokojny Swatopełk, Wojewoda Pomoroki Poganin, podwodził Prusy Pogany na Krzyżaki, dla czego był w wielkich kłótniach od Papieża.

Konrad z Bolesławem walczył.

Tegoż roku Ascellinus zakonnikow Mniejszych Brat, z drugą bracią był posłan od Papieża Innocencyusza czwartego z Lugdunu, do Chama wielkiego Cara Tatarskiego, aby przyjął Chrześcijaństwo, a ludzi Bożych Chrześcijan nie dał więcej mordować, iako pomordowali w Polsce, w Niemczech, w Węgrzech, y w Morawie, &c. Wzięli od niego odpowiedź, iż za pięć lat nie miał Chrześcijan naieżdżać, a na Chrześcijaństwo nie pozwalał, mówiąc: iż wiara Chrześcijańska nie waleczna, ieno rokoszna, a takby my, prawi, ludzie w niej z próżnowania wielkiego zlenieli. Drugi Legat tegoż roku, rzeczony Opizo, przyjechał rozgrzeszać od klątwy Swatopełka, który ieszcze potym gorzki był, Kujawy y Krzyżaki spustoszył, kościoły palił y łupił, ledwie mu potym Krzyżacy od arli, samego zabili, kościoły poodbierali, y w ten czas klasztor w Oliwie przede Gdańskiem spustoszony został.

Legacya do Chama Cara Tatarskiego.

Druga Legacya z Rzymu do Pomorza.

Roku 1269 widziano iawnie, iż się woyska na powietrzu były. Tegoż roku iedna szlachcianka w ziemi Krakowskiej, trzydzieści y sześćcioro dzieci iednym razem porodziła.

Tegoż roku w mieście Kaliszu, urodziło się cięle o dwu głowach, a o siedmi nogach, nie żywe, którego ani psi, ani ptacy, niechcieli iść, aż ie potym spalono.

W rok potym lata 1270 znowu wielkość Tatarów przyszła do Sandomirza, Nogay y Telebuga, przez przywód Ruskich Xiążąt, bez wieści miasto spalili, a zamek przez zdradę Ruską na rokowanie opano-

Tatarowie znowu w Polsce.



wali, na którym tak wiele ludu posiekli, aż krew strumięciem do Wisły płynęła, drugie pod lod rzucając topili, bo zimie po ledzie przyszli nazajutrz po ś. Andrzeju. Bolesław nie mogąc wielkości Tatarów odeprzeć uciekł do Węgier, Tatarowie zdawszy Rusakom Sędomierz, poszli do Krakowa, który należeli pusty, jedno zamek osadzony: wrocili się z wielką korzyścią do domu, z większą niż pierwej, gdy byli u Legnicy. Na drugi rok jeszcze większe wojsko Tatarskie przyszło pod Sędomierz, miasto spalili, ludzi y płoniu niemało zabrawszy, dwa miesiąca w Polścze zetrwawszy, kościół ś. Krzyża na Łyfey gorze wyplondrowawszy, wrocili się z wielką korzyścią do swej ziemi.

Tatarowie trzeci raz w Polścze,

Potym udręczenia ziemi Polkiej od Tatar, przyjechał z Węgier Pudicus, który zebrał wojsko na Jaćwingi pogany, którzy byli szlakiem Tatarskim do Polski się wezbrali, poraził ich na głowę, że y imię ich zaginęło: ledwie ich co z tej bitwy do Litwy ušlo, y z nimi już w iednym nazwisku są.

Jaćwingi należni Koronne Krol Pudicus poraził.

Potym znówu Rusacy z Tatarami przyszli byli do Polski po czwarty raz, ale ich Bolesław przez Piotra Wojewodę Krakowskiego poraził, y Hetmana ich na imię Swarna poimał.

Potym znówu Litwa z Rusią pokilkakroć do Mazowsza wpadała, ziemie ich pustoszyli. A gdy już w Mazowszu nie mieli co brać, iędzili aż pod Łęczycę y Łowicz, tam łupów nabrawszy pokilkakroć nie mało, do domow się swych z korzyścią wracali: bo Krol Bolesław tym czasem granic swych Krakowskich od Tatar pilnował.

Kanonizacya S. Stanisława.

Za tego Krola Bolesława Pudyka, kanonizowane S. Stanisława, Biskupa Krakowskiego, od zabicia jego w lat 1275 a od przeniesienia jego z Skałki na zamek, w lat 1265.

Tegoż czasu Jacko zakonu mnięszych Kaznodziey Polak, ze wsi Łęki, blisko Opola umarł. Ten pięć klasztorow założył Reguły swojej: u S. Troyce w klasztorze pochowan, na którego grobie cuda ięfzcze y podziśdzień widzamy, których za żywota dożyć czynił. Dwu Mnichow za sobą przewioził na kapiey swojej, przez Wisłę u Zakroczymia w powoź, bo nie śnieli pieśzo iść za nim. Tegoż też czasu było w Polścze wielkie trzęśienie ziemi.

S. Jacek umarł.

Trzęśienie ziemi w Polścze.

Sol w Bechniey należona.

Tegoż czasu Sol w Bechni należona pięć mil od Krakowa. chłopci ją wynaleźli gdy kopali studnie w ziemi. Prosty lud powiadał, iż ją Kunegunda Krolowa, z Węgier za sobą przywiodła.

Lata 1267 ś. Jadwigi kości podniesiono y w Winie pomyto, w klasztorze Trzebnickim we 23 lata po tej śmierci.

Lata 1268 Salomen, Halicka Xiężna umarła, siostra Pudykowa, która była Xięnią w klasztorze Zawichoście, a potym w Skale: przeniesiona z Skale do Krakowa do ś. Franciszka, przez którą się też cuda dzieją.

Lata 1279 dziecię, ledwie był miesiąc, przyszcie Tatarow opowiedziało. Tegoż roku przyjechał do Krakowa Stephan Krol Węgierski, syn Belin, a rodzony brat Kunegundy Pudykowej. żony, nawiedzać grob S. Stanisława który iest pocziwie od Pudyka przyięty y darowan.

Za tego też Bolesława, Konrad Xiążę Mazowieckie, przywiodł Krzyżaki z Niemiec, gdy nie mógł Prusakom odeprzeć.

Tegoż czasu Opawskie Xięstwo, y miasto Kłocko od Korony odeszło.

Kościół



## Kościoły aboklasztory które w on czas zakładano.

**I** Wo z Końskiego, założył Klasztor w Mogile, w Ranczycach, we Mstowie, w Dłubniey, u ś. Troyce w Krakowie, gdzie leżą jego kości przeniesione z Mutyny, bo tam umarł iadąc ze Włoch.

Lata 1237 Bracia mnieysii Franciszkowie przyszli do Krakowa z Pragi, przywiedzeni przez Pudyka, którym kościół założył w Krakowie. Tymże w rok potym klasztor, założon w Haliczu. Lata 1257. Nowy zakon braciey Jałmużników, pod Regułę ś. Benedykta, Panny Maryey, przez Papieża Alexandra czwartego ustawiony, z czerwone-mi krzyżyki do Krakowa przyniesion: którym Bolesław Pudyk wymierzywszy plac, dał klasztor postawić, y na ś. Marka Ewangelistę założyć.

Klasztor S. Mar-  
ka w Krakowie.

Tenże Pudyk, w Zawichoście dał postawić klasztor Panieński ś. Klary, na żądanie swej żony Kingi, y siostry Salomy, do ktorego wfi przyłączył 25 tamże leży matka jego Grzymisława. Drugi klasztor założył w Krzyżanowicach nad rzeką Nidą. A potym roku 1279 Bolesław Pudyk, wykonawszy na państwie swym Krakowskim, Sędomirskim, y Lubelskim, y na Monarchiey Polskiej lat 37 umarł, świętości Pańskie przyiawszy, miesiąca Grudnia pochowan w Krakowie u ś. Franciszka w kościele, który on sam założył. Był dobry, cnotliwy, trzeźwy, szczer, miłosierny, iedno w sprawach nie ustawiczny: w myślistwie się barzo kochał. Przygody więtsze y gorzse na żadnego nigdy Króla nie przychodziły, z młodości począwszy, aż do ostatniego czasu żywot swoy w czystości prowadził, y przeto po sobie potomka nie zostawił.

## Leszko Czarny.

**J**aka w ten czas Szarańczy wielkość niesłychana,  
W nasze krainy była złym wiatrem zagnana.  
Tak wiele potym Tatar za Leszka Czarnego,  
Przyszło w obfite kraie państwa Koronnego.  
Tym tylko Król ustąpił, ale inszy każdy,  
Sparzył się nieprzyjaciel, wziął po grzbiecie zawsze.  
Sparzył się Lew, y wziął w łeb, Xiążę Ruskie prawe,  
Gdzie wyszło y z Tatarskich trupow zrzodziło krawa.  
Nad Jazygami w Litwie dwakroć tryumfował.  
Gdzie czternaście tysięcy zбитych narachował.  
Częste w on czas utarczki z Pogany bywały,  
Lecz Chrześciany Boskie siły wspomagały.

## Lata od Narodzenia Pańskiego, 1279.

**L**eszko Czarny Xiążę Sieradzkie, po śmierci brata swego Bolesława Pudyka, na Monarchią Polską wybran, przez zgodliwe głosy Panow małej Polski, ktorego zarazem potkała przygoda. Abo-wiem Lew Xiążę Ruskie, syn Daniela Króla Ruskiego, chcąc sobie przy-właszczyć ziemie przysługujące ku Polscze, zwoiowawszy ziemię Lu-belską



belką, do Sandomirza przyciągnął, ale odpędzon z tamtąd ze strachem, położył się z wojskiem daleko od Sandomirza u Goślicza: przeciw niemu wyciągnął Warcho Kasztelan Krakowski, y Janusz Wojewoda Sandomirski, uczynili z nim spotkanie trzeciego dnia Lutego, Roku 1280. Tatarowie naprzód się potkali, potym Rusacy, ale przemożeni od Polaków, pierzchnęli wszyscy do lasa jako muchy, poodrzucawszy od siebie zbroie, sam też Lew ledwie uciekł: poległo w ten czas ludu na placu 8000 a 2000 poimanych przywiedli Leszkowi. Wszakże się jeszcze tym mało pocieszył, w piętnaście dni zebrał ludu jeźdnego 15000 a pierwszego 2000 wołował ziemie Ruskie aż do Lwowa, skąd wielką korzyść do Polski przyniósł, tak ludzi jako dobytki. Zamków też niemało pobrał, drugie popalił, pobrał ludu do więzienia więcej niżeli 4000.

Leszko Tatarów  
Ruś gromi.

Lublin Litwa  
wojuje.

Leszko Litwę  
ścisga.

Potym roku 1282. Litwa z Jaćwieżan wtargnęła do Lubelskiej ziemi, którą 15 dni wołowali a tam niemało więźniów do swych krajin zabrali. Leszko Czarny gdy się dowiedział, wyruszył z Krakowa, a jako narychlił lud zebrałszy, ciągnął do ziemi Lubelskiej, ale już byli nieprzyjaciele odciągnęli, których było 11000. A w tym widział widzenie Anielskie, które się znaczyło być ś. Michałem, aby go prędzej nieprzyjaciele gonił, obiecując mu w tym pomoc, że go porazi, y tak się stało, gdy go dogonił między Narwią a Niemnem, gdzie go na głowę poraził, że y psi którzy byli z Lubelskiej ziemi z swymi gospodarzami wyszli, kłali go: jakoby znając y wiedząc, że to są ich nieprzyjaciele: od tego czasu kościół w Lublinie Świętego Michała zbudowany.

Litwa znowu  
wojuje.

Litwa znowu  
porażona.

Potym Litwa zebrałszy więcej wojsko niż pierwej, ciągnęła przez Łukowską ziemię, lasy: przyszli przez wieści do ziemi Sandomirskiej, wielką szkodę uczynili, tak w ludziach jako y w dobytku. A gdy się o nich dowiedział Leszko, ciągnął za nimi z wojskiem, obaczyła Litwa za sobą pogonią, weszli z plonem w gęsty las, a tam powiązawszy więźnie u drzewa, także dobytki, sprawiwszy się, wyszli z lasu uczyniwszy straszliwy okrzyk, uderzyli na oboz Leszka Czarnego na m. eysen, które zowią Równina. Leszko mając sprawę dobrą, potkał się z nieprzyjaciółmi, poraził ich y rozproszył, y wszystko plon wywiodł z lasu.

Wolność Kra-  
kowiaków,

Tatarowie w  
Polsce.

Lata 1285. Leszko Krakowskim mieszczanom, których wierność poznał, wiekie wolności nadał: miasto ich murem y wałem obtoczył, y obrony poczynił: sprawę mieyską samym Niemcom porучzył, aby w obyczajach, w dostojności, y w odzieniu, także w urodzeniu szlachcie równi byli.

Lata 1287 miesiąca Grudnia przyszła znowu wielkość Tatarów, z onemiż Carami swymi, Nogaiem y Telebugiem, do ziemi Lubelskiej, y do Mazowsz: potym do Sandomierskiej, Sieradzkiej, y Krakowskiej ziemi: wiele kościołów y zamków wybrali y popalili, tylko klasztor na Łysej gorze niechali, przez namowę Ruską, ale indziej wszędzie popustoszyli, y szkody nieoszacowane poczynili: po same góry Tatrów wszędzie ogniem y mieczem przechodząc. Leszko Czarny niemając z nich mocy, uciekł do Węgier. A Kunegunda żona Bolesława Wstydliwego, z siostrą Konstancją, y z siedmiadziestą panien z klasztoru Sądeckiego, na górę Pieniny uciekła, y z innemi Kapłanami: a tam



tam przez wszystkie czas wojowania Tatarskiego mieszkała. Y wrocili się Tatarowie zwoiowawszy wiele krain, lud y plon wielki z sobą zabrali: samych dziewczek 20000 nuż, inszego ludu pospolitego iak tam wiele z sobą wyprowadzili, żal mowić y pisać nie dopuszcza.

Lata 1288 po zwoiowaniu Tatarskim, Leszko Czarny przyjechał do Krakowa, gdzie był głód wielki, ucisk, y niedostatek, z dopuszczenia Bożego, przez wewnętrzne walki: tamże Leszko poczał słabiec w siłach swych, wpadł w chorobę, y umarł. Pogrzebion w Kościele u S. Troycy, na lewey stronie choru poczełwie, bo tam sobie ieszcze, za żywota mieysce obrał. A umarł ostatniego dnia miesiąca Sierpnia, Roku 1289.

Po tym głodzie był zasię mor przez dwie lecie w Czechach y w Niemczech, z tych to zioł szkodliwych, które ludzie miasto chleba iedli. A osobliwie w Czechach, gdzie opisuia, iż matki dzieci swe iadły.

Mor frogi po  
głodzie,

Tego też czasu Tatarowie Grecyą y Węgierską ziemię wołowali, A potym idąc do Rusi, terca ludzkie wybrawszy z nich, w iadziech wielkich moczyli, y do wody kładli, a którzy tę wodę pili, zarażali się od niej, y marli.

Inwencya Tatar,  
ska w trucznie

Tegoż czasu Litwa z Rusią y z Prusakami, y ze Zmudzią, wtargnęła w ziemię Dobrzyńską, gdzie 3000 ludzi pobili, y dobytka wiele wybrali. Z każdej strony na on czas była Rzeczposp: barzo utrapiona, tak, iż też sami Monarchowie dla niezgody swey nie mogli sobie rady dać. Aże się wždy Pan Bóg zmiłował nad Polską, że się samo zle poczęło głodzić, gdy Xiążęcia Litewkiego zabił jego brat Stroynat, a Stroynata zaś Woyszalk, a Woyszalka Lew Ruskie Xiążę z świata zgładził, a to wszystko dla puścizny: takci się potym ięły rzeczy same miarkować. Potym roku 1288. Henryk rzeczony *Probus*, iął z duchownymi composycyą czynić. Który założywszy Kościół ś. Krzyża we Wrocławiu, y *Collegium* kniemu znamienite przydawszy, za subtelnością swą na Monarchią Koronną przez Niemce był wezwany, o czym niżej.

Litwa okrcień-  
stwo sama na się  
obraca.

## Henryk rzeczony Probus.

**N**iemcom samym polecił klucze od stolice,  
Leszko Czarny, oni chcąc wywrocić na nice  
Przedsięwzięcie Polaków: o swych Niemcach radzą,  
I zaraz cicho w nocy Henryka wprowadzą  
Do miasta, przeciw wolei Senatorów sławnych,  
Bo był, kto miał być Krolem, dziedzic z przodków dawnych.  
Zdraycy gorę wywodzą, Henryk trzyma państwo,  
Dziedzic wzgardzon: ale iż krótko trwa tyranstwo.  
Samiż Sługacy swego Probusa otruli.  
Bo w nim inakszy tytuł: inszą sprawę czuli,  
Który się za żywota kochał w chytrey zdradzie,  
Tak go o śmierć przywiodła w widomey przysadzie.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 1290.

**H**enrycus abo Endrych, rzeczony *Probus*, Xiążę Wrocławskie, na Monarchią Polską tym obyczajem wybran. Po śmierci Leszka



Nieszczęście  
Zat. Pol. i  
Monarchia.

Lokietkowe  
męstwo.

Lokietek Mo-  
narchia Krako-  
wską objął.

Czarnego, przypadło Xięstwo Sieradzkie na Lokietka brata jego, nakto-  
rego też y Monarchia Polska, po bracie prawem przyrodzonym przy-  
padała. Ale Paweł Biskup Krakowski, pospołu z rycerstwem Krako-  
wskiej y Sandomierskiej ziemie, wybrali Bolesława Xiążę Mazowie-  
ckie brata Kondratowego, za Monarchę, któremu dali intromisyą w  
zamek y w miasto Krakowskie. Mieszczanie zaś Krakowscy, oba-  
wiając się, by im Bolesław nie oddawał srogością walk, które mieli z  
Kondratem bratem jego: Posłali do Henryka Xiążęcia Wrocławskiego,  
obietując mu Monarchią Polską: który gdy przyjechał, puścili go mie-  
szczanie do Krakowa. Z zamku Bolesław wyciągnąć musiał z gnie-  
wem wielkim, mówiąc: iż mię tu na walkę przyzwali, a nie na pań-  
stwo. Henryk sposobiwszy swe rzeczy w Krakowie, wyciągnął zaś  
do Wrocławia. W tym Władysław Lokietek Xiążę Sieradzkie, któ-  
reinu Monarchia Polska po bracie Leszku Czarnym należała, wzięwszy  
na pomoc sobie Xiążęta Wielkiej polski, przybył do Krakowa: Henryk  
mając o tym dobrą sprawę, posłał na obronę Krakowowi Henryka X.  
Legnickie, a Przemyśława Spotawskie Xiążę. Lokietek potkał się z ni-  
mi, a Siewiora poraził ie, gdzie zabit syn Głogowskiego Xiążęcia, y sam  
Bolesław Xiążę Spotawskie, z innych ludzi Rycerskich niemając liczbą  
zabity poległ. Znowu bitwę miał Lokietek świeżo z Słężakami, ale y  
te poraził: przeto iachał do Krakowa, y wziął possessyą jako zwycięż-  
ca, w miasto y zamek. Wszakże Probus na tym nie przestał, posłał  
znowu potajemnie woysko z Xiążęciem Legnickim, które mieszczenie  
Krakowscy do Krakowa potajemnie puścili, tak, iż Lokietka mało ży-  
wo niezachwycili, aż go Mnisi Franciszkani przez mur w kapicy cicho  
wypuścili. Wszakże Rycerstwo jego, iedno zbili, drugie żywo poi-  
mali: zktoremi też Paweł Biskup Krakowski poimany, opatrzwszy  
miasto y zamek, znowu się do Henryka wrocili, którego już chorego  
naleźli. Umarł y roku nie panowawszy: we Wrocławiu pochowany.

## Przemyśław wtory.

**C**Ześ Koronną co stracił był Bolesław śmiały,  
Ten Monarcha przywrocit, godzien wszelkiej chwały.  
Wielki to był, co męstwem cześć Koronie sprawił,  
Nie mniejszy y ten, który cnotami się testawil:  
Cnotami, które właśnie zacnym Krolom służą:  
Lecz nieestetyż nie długo w wielkich mężach płużą.  
Zdradą go ubiezano na sławney biesiedzie,  
Z cnoty zazdrość urosła, z kąd na on świat idzie.  
T ostrożnie, y bacznie, biesiady sprawuycie  
Potentaci, wielką w nich niebezpieczność czuycie.  
Dla tych on Cyrus zginął, y Macedo sławny,  
Dla tey y Troia zgubę wzięta w on wiek dawny.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 1292.

**P**O śmierci Henryka Probusa, ustąpili sprawce jego, miasta y zam-  
ku Krakowskiego Przemyśławowi, Xiążęciu wielkiej polski, a Lo-  
kietek



kietek wziął sobie prawem przyrodzonym Sędomierz, który dziwnym sposobem prześladował y naieżdżał Krola Przemysława o Monarchią, ktoremu Krol Przemysław mężnie odpierał. Ten Przemysław wszyskim Xiążętom pogranicznym stralzny był, y granic swych rozszerzyszy ie, pilnie przestrzegał. Przero Margrabiowie Brandeburscy za poduszczeniem Krola Czeskiego Wacława, upatrzyszy czas, gdy sam Krol w dzień S. Doroty, z swoim rycerstwem był dobrej myśli, z nienacka nieodpowiednie nań uderzyli, gdzie niemało ludu w obronie krolewskiej poległo. Aż naostatek y sam Krol Przemysław zabił, a nie krolował więcej tylko siedm miesięcy. W ten czas Kazimierz Opolskie y Bytomskie Xiążę, nie mając gwałtu żadnego ani potrzeby, zapomniawszy rodzaju swego Xiążęcego, który wiodł z Krolow Polskich, poddał się Krolowi Czeskiemu. A tym obyczajem Xiąstwo Opolskie y Bytomskie od Polski jest oddalono.

Łokietek z Przemysławem opanował swoje wojnie.

Przemysław zabił.

Tegoż roku wielkość Tatarow przysła do Lubelskiej y Sędomirskiej ziemi, którzy wiele ludzi zabrali, także y dobytku, którzy w ten czas barzo nadwątlili mocy Łokietkowej, który był Xiążęciem Sędomirskim.

Tatarowie w Policzę.

Tegoż czasu uciekł był do Polski z Węgier, Andrzej brat rodzony Władysława Krola Węgierskiego: ale Węgrzy którzy byli przesiadłi od brata z Węgier, upatrzyszy swoy cz. s. poimali go, y utopili w rzece Nidzie: w Sączu pochowan przez S. Kunegundę, ktorego pochowawszy, y sama Kunegunda, Krolowa wielkiej świętobliwości, umarła: w klasztorze Sadeckim pochowana, która po śmierci wielkie cuda czyniła, iako Historykowie świadczą, osn dziełat umarłych wskrzesiła, sześćdziesiąt ślepych przeżyźrzała: pięćdziesiąt więźniow wybaawiła, sześćset chorych uzdrowiono przez iej prośby.

S. Kunegunda umarła.

Potym roku 1293 Witenen Litewskie Xiążę, gdy się mu w Prusiech nie polzcęściło, zebrał ludu 2000 z którym przyciągnął potajemnie do Łęczycy w dzień Święteczny, tam wiele ludzi w kościele pobił y poobrał, tak duchownych iako y świeckich, polpołu y z naczytciem siebrnym, ktoremu Łęczyskie Xiążę zaiechało nad rzekę Bzurę, blisko Sochaczewa w Trojanowie, drudzy piszą w Zukowie: uczynił z nim potkanie, ale od wielkości Litwy przemożon y zabił. Po nim został Łokietek Xiążę Sędomirskie Łęczyskim Xiążęciem prawem przyrodzonym, gdyż potomka nie miał, y tak w wielkiej niezgodzie Xiążę, dla obierania Pana, szarpało Polskę y z tą y z ową przez kilka lat.

Witenen Xiążę Litewskie polskie wojnie.

## Wacław Czeski Krol.

**A**ż do czasow Wacława Monarchy Czeskiego,  
Po wszytkiej Sarmacyej państwa Koronnego:  
Z zwierzęcego rzemienia pieniądze robiono,  
T one, iak dziś srebrne, tak drogo ważono.  
Ktore Aspergillami, w one czasy zivano;  
Jeszcze pewnie o kruszcach w ziemi nie wiedziano.  
Trudno się było w on czas, przekładać na skarby,  
Gdy w pieśniach nabywali nie foremney farby.

Tom III.

R

Bogaczu,



*Bogaczu, dziękuj Bogu, żeś dał życie na świecie  
Dzisiejszych lat, gdzie tylko Szwiec się z skorą gniecie.  
Droga rzecz każda była w one czasy dawne:  
Dziś za wszystko niech będzie imię Pańskie sławne.*

### Lata od Narodzenia Bożego, 1297.

**W**acław Krol Czeski, syn Ottakarow, na Krolestwo Polskie był przyięty, acziednak y około tego była niezgoda długo między Xiążęty, a zwłaszcza z Łokietkiem Władysławem Xiążęciem Sędzińskim y Łęczyckim, który z nim mocno o państwo walczył, y wiele zamków y dzierżaw mu pobrał. Aż Wacław do Węgier się wezbrawszy, y do Rzymu, y ztamtąd pomocy dosiągszy, częste niażdy do Polski czynił: gdzie Pilcę, Wiślicę, y Lelów, zamki y miasta opanował, y insze co przednieysze, w Krakowskiej ziemi dzierżawy posiadał: a potem rozkrzewiwszy się z swą władzą, dziedziczkę Polską Ryśkę pojął. Ten Krol Wacław Czeski y Polski, naypierwey monetę srebrną, to jest grosze Czeskie do Polski wniósł, która dotychczas w Krakowskiej ziemi ma swą wagę, a przedtem na szluczkach rzemieennych, formę jakąś wybijano, y oneu iak, tak dziś srebrnemi kupczono, które Aspreolami zwano. Za tego Krola panowania, Kraków murem otoczono. Ten też pierwszym Kurfierstem uczynion: na wybieranie Cesarza od rzesze Niemieckiej, na co jest List od Cesarza Rudolpha, na którym mu szynkownictwo porucza. Panował lat trzynast: potem roku 1305. umarł, mając lat trzydzieści y cztery. Pochowany we Wrocławiu w Czerchach.

Wacław do Pol-  
ski z Czech Mo-  
netę przyniósł.

### Władysław Lokietek.

**N**iewielkimci był wprowadzić z natury w swym ciele.  
Jednak w małym urodzie wielkicem był śmiecie.  
Nie wspominać iakom był Czechy y Prusaki,  
Y z Xiążęciem Gedminem, Litwę y Rusaki.  
Samem fortunę zwałczył, z którym bitwę toczył,  
Czarny pot ze mnie płynął, gdym tych y tych tłoczył.  
Trzykrociem z państwa spadał, lecz za twoją sprawą,  
Bellono, znowum wsiadał z znaną sławą.  
Mąż ma młode serce wielkie, choć sam będzie mały:  
Co zabił Goliata mały był, lecz śmiały.  
Ulisses też wielkiemu Olbrzymowi zraził,  
Przed się on człeka, a iam zle szczęście poraził.

### Lata od Narodzenia Chrystusa Pana, 1306.

**W**ładysław Lokietek, po wielu niefortunnych niewczasach y przypadkach nieuchronnych, które pospolicie na męża rycerkie przychodzą, Stolicę Krolestwa Polskiego zasiadł. Ten zaraz tegoż roku, zebrałszy wojsko przeciwko Henrykowi, Xiążęciu Głogowskiemu.

Łokietek Śląsko  
wojnie.



gowskiemu do Śląska się udał: tam ogniem y żelazem ziemię y zład y zowad powoiował, a żaden mu się nie oparł. A w tym mu żona syna w miasteczku Kowalu na Kujawach urodziła, któremu dano imię Kazi-  
 mierz wtory. Tegoż czasu potym roku 1311 Henryk Xiążę Głogow-  
 skie umarł, y w Lubuskim kościele pochowan, po którego śmierci Ry-  
 cerstwo uczyniwszy Seym w Gnieźnie, poddało się Łokietkowi, syny  
 Henrykowe wzgardziwszy. Przeciw temu był na odpor mieszczańin  
 ieden Poznański, rzeczony Przemek: ten Xiążętem Głogowskim miasto  
 Poznańskie wydał, kościół wielki osadził, Kanonieze domy popaślił, Mi-  
 kołaja Archidyakona Poznańskiego zabił. A gdy był wypędzon od  
 Rycerstwa Polskiego, włożono winę na Mieszczany Poznańskie, aby z  
 nich nigdy żaden syn na dostojenstwo ani o Prebendę, ani Kanonię,  
 przy żadnym kościele gdzie są Kanonicy, nie był przekładan.

Syn Łokietkow.

Roku 1312 Woyciech Krakowski Woyt z swoją radą niewdzięcz-  
 nie to przyniuiąc od Króla Łokietka, iż obciążał ludzie pospolite dla  
 wojny wielkimi daniami, iż też nie karał o zbytki, ani o złodziejstwo  
 łotrow: Uczynił znowę z Bolesławem Xiążęciem Opolskim, iakoby miał  
 wydać miasto Krakow. Xiążę Opolskie przyiachawliży do Kra-  
 kowa. puszczon do miasta przez Mieszczany, wziął miasto, ale zamku  
 nie. Łokietek gdy usłyszał, chciał oblec miasto Krakow, ale przez ie-  
 dno zgozdził się. Opolskie Xiążę tę winę wkładał na Woyta Krako-  
 wskiego: wyciągnął z miasta precz. A Król Łokietek pobrał Woyto-  
 wskie dzierżawy, których na ten czas miał dosyć, y tych wszystkich  
 ktorzy byli tego przyczyną, pościął: a z domu Woytowskiego zamek  
 założył, gdzie bronę y wieżę świętego Mikołaja wystawił, na ktorych  
 obronę uczynił, także potym był w pokoju. Od tego czasu Woyt  
 rady Krakowskiej nie wybierał, iedno Wojewoda tego mieysca.

Woyt Krakow-  
ski złożył z  
urzędu.

Tego czasu był wielki głód w Polsce, tak iż matki swoje dzieci  
 iadły, drugdziej służebniczki. Nie tylko na ludzie to przychodziło, ale  
 na Wilki y na inne zwierzęta, ktore ludziami zastępowały, y miotaly  
 się na nie po drogach, y żarły je.

Głód wielki, na  
ludzie y na  
zwierzęta.

Gdy już Łokietek otrzymał państwo po Głogowskim Xiążęciu,  
 był z pokojem, począł traktować w tey mierze z innemi Panymi y Bisku-  
 py, iakoby był na królestwo Polskie pomazany: także iakoby zasię do-  
 stał Pomorskiej ziemi, którą był Pruski Mistrz opanował: Przeto się  
 do Papieża z strony pomazania udał, ale wprzod Pomorzany męstwem  
 y rozumem skrocił, że na każdy rok po trzydziestu tysięcy złotych dań  
 musieli postąpić.

Łokietek Pomor-  
zany skrocił.

Lata 1320 Władysław Łokietek y z małżonką swoją Jadwigą, corą  
 Bolesława Xiążęcia Kaliskiego, na Królestwo Polskie byli pomazani, y  
 koronowani przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Janusza, na Krakow-  
 skim zamku. A od tego czasu jest już mieysce na zamku uprzywilejo-  
 wane w Krakowie, na koronowanie królów, przy czym było wiele  
 panów Polskich y Biskupów, y pospolitego ludu, a przed tym w Gnie-  
 źnie koronowano.

Mieysce Królew-  
skie w Krako-  
wie.

Potym Łokietek roku 1325 bacząc wielkie szkody od Litewskich  
 Xiążąt w Polsce, przez ich kosaństwo, wszedł z nimi w krewną przy-  
 iazń, posławszy Dziewosłęby do Gedymina Xiążęcia Litewskiego, aby  
 corę swą dał iego synowi Kazimierzowi za małżonkę: a gdy się tak  
 stało,

Łokietek z Gedy-  
minem X Litew-  
skim w przy-  
iaźni.



Litwa ięła się  
gospodarstwa.

stało, przyniesiona jest do Krakowa, y od Biskupa Krakowskiego Nan-  
kiera ochrzczona, dano jej imię Anna. A iż srebra ani złota Litwa  
nie miała na posag, na to miejsce więźnie wszystkie, których byli na-  
brali w Polsce, wypuścili. Takież Król Łokietek, które miał w wię-  
zieniu Litewskie, dobrowolnie wypuścił, którzy z więzienia wyzredzy,  
poczęli robić, ślać, orać, kopać, y gospodarstwem żywności nabywać.  
Opuściwszy kochaństwo łupieżne, y z tąd na Podlasiu wsi poczęli osadzać,  
gdzie przedtym pustynie były.

Król Łokietek  
Margrabiów  
Brandeburskie  
wojule.

Potym roku 1326 Król Łokietek, pojmując ono zamordowanie  
Krola Przemysława brata swego, od Margrabiów Brandeburskich, ze-  
brałszy wojsko ogromne, z Litwy, z Rusi, y z Polski, w Prowincye ich  
mieczem y ogniem wojując, wtargnął y wziędł aż po samą rzekę  
Odrę, od Brandeburgu, aż do Frankofordyey w szerz y w zdłuż po-  
plondrował: y niemną korzystać zabrawszy, (gdzie samych więźniów  
było 6000) do swoich się z trwu phem wrocik.

Z Krzyżakami  
bitwa mężna,

Potym z Krzyżakami Pruskiemi wielkie walki toczył: Abowiem  
gdy Krzyżacy nieślusnie w Polskie się granice wrywając, szkody nie-  
male czynili: Król pobudzony tą krzywdą, zebrałszy lud niemący, ro-  
ku 1331 miesiąca Sierpnia, wtargnął w ziemię Pruską, tamże z ogro-  
mnym wojskiem Krzyżaków Niemieckich bitwę stoczył, gdzie na pier-  
wszym starciu, pułki ich na czele stojące poraził y rozproszył. Potym  
drugie uły niemale, nad ktorymi byli przełożeni Elfmann, Ruffer de Pla-  
wno Hrabia, y Otto wielki z Brundolphu: poprawiwszy się, mężnie się  
znowu z Polakami starli, y długo bitwa trwała. Niemcy jednak musieli  
nakoniec szwankować. Pobito na on czas Krzyżaków moć, ktorych  
naliczono trupów samych 40000. Po tym sławnym zwycięstwie, Król  
Władysław Łokietek do Polski przyjechałszy, wpadł w chorobę, y u-  
marł w Krakowie Roku 1333 syna Kazimierza Wielkiego zostawiwszy  
na państwie.

Prusacy pora-  
żeni.

## Kazimierz Wielki.

**K**To weyjrzy w tego Krola znamienite sprawy.  
Naydzie w nich chwałę godną nieśmiertelney sławy.  
Prawa oyczyznie nadał: y za w-eku tego  
Wolność w Koronie doszła tytułu złotego.  
Tak wiele miast obtoczył mury ogromnymi  
Ktore w tym państwie mamy z obronami swymi.  
Trzech Krolow y czwartego Cesarza pospołu  
Gdy wnuczkę swą wydawał, miał u swego stołu.  
Krol potężny, y w walce y w pokoju możny.  
Prożno go masz Cyprya ganić, y pobażny  
Zwał go wielkim, iest krzywdą Polakom niemala,  
Naywiększym może być zwan, bo w nim Cnota stała.



## Lata od Narodzenia Pańskiego, 1333.

**K**azimierz Wielki, odprowadzając pogrzeb słuszny ojcowi, za pospolitym zezwoleniem wszystkich, za Króla jest przyjęty. Ten naprzód królestwo z każdej strony uspokoił, y przestępce w łotróstwie się kochające wygubił, słuszne karanie między nie włożywszy na potomny czas.

Potym roku 1339 Ludwika wnuka z siostry Karola Króla Węgierskiego syna, potomkiem po sobie w Koronie Polskiej naznaczył, okazał, y postanowił. A potym roku 1340 Kazimierz zbrojną ręką do Rusi wtargnąwszy, Lwów Miasto, stolicę tej ziemi opanował, z kąd skarby niezmierne wyniósł: zaś potym do Włodzimierza się wzbraw na Wołyń, które splondrowawszy, do Krakowa z zwycięstwem wojsko swe przewrócił. Znowu do Rusi większe wojsko zebrawszy, obrócił się, y te Prowincye z miasta w dzierżawę swoją podbił: iako Przemyśl, Halicz, Łowicz, Sanok, Łukow, Włodzimierz, Lubaczow, Trębowlę, Tustanię, y innych wiele, które y do tych miast od Korony nie odłączały się.

Kazimierz Lwów opanował.

Potym Kazimierz 1348 wojsko swoje do Rusi wprowadził, y zamki których jeszcze był nie posiadał, pod moc swoją podbił. A po wyiażaniu Kazimierza z Rusi, Daszko starosta Przemyński, którego był Kazimierz ustawił sprawcą, y Daniel z Ostrowa, potajemnie Tatarzy przywiedli do Ruskich krań, którzy gdy z wielkim ludem przyjachali, królewskie Xięstwa wojowali. Przeciw którym Kazimierz wyprawił się z wojskiem, ziać się u Sandomirza, Król był na jednym brzegu Wisły, broniąc im przepłynięcia a Tatarowie na drugiej stronie byli, także na się strzelali przez Wisłę, oni z łuków, owi z kuszy, y tak obroń, iż się nigdziey przez Wisłę nie przeprawili. W ten czas zabił Wojewoda Sandomirski z łuku, z domu Habdank.

Potym roku 1349 uczynił Król Kazimierz Sejm w Wiślicy waleny, na którym ustawił prawa w ziemi Polskiej, któremi się jeszcze y dziś szlachta sędzi. Także też miasto Maydeburgu, prowo Niemieckie na zamku Krakowskim ustanowił, do którego sam Król Woyta wybiera, a siedm Ławników z pewnych miast przez sprawcę k temu naznaczonego, dopuścić wybierać.

Prawa Polskie y Niemieckie.

Na drugi rok był wielki głód w Polsce, ale Kazimierz iako opatrny Król, pełne miał stodoły y szpiechlerze zboża w każdym imieniu, które rad zachowywał dla przygod. A tak za małe pieniądze ludziom zboża po trosze przedawano, przez zły czas ie chcący zachować, a którzy pieniędzy nie mieli, tym nowym oddać pożyczano, albo odrobić. A tak robili za zboże, zamki, mury, groble, przekopy wodzie, y rozmaite inne roboty co rozkazano. A w ten czas ow przekop pa-  
mięci godny, robiono około Kazimierza Krakowskiego, w który poł Wi-  
sły wpuszczono, a po nim pławiono sol y drwa na dol.

Przekop za Kazimierzem.

Roku 1359 uciekł do Kazimierza Stephan Wojewodzie Wołoski, wypędzony od brata Piotra młodszego, o Wojewodztwo Wałaskie, prosząc Króla o pomoc przeciw bratu Piotrowi, postępując królowi hołd y dań każdy rok. Z tej przyczyny wyprawił Kazimierz do Wołoch Rycerstwo z tych ziem: Krakowskiej, Sandomirskiej, Lubelskiej, y z Rusi:



Porazka chytra.

Stefana na Wojewodztwo wladzając, ktorzy kilka bitew z nimi zwiedli y porazili. A gdy ie w las wladzila Wołosza za sobą, powalila las na nie, bo przedtym każde drzewo zpodcierali daley niż do połowice, a tak walili iedno drzewo na drugie, iż się same drzewa na się obalały, gdzie wiele ludzi zginęło, a ostatek poimali, które Kazimierz zwyku-pował: Ale Nawor Tęczynki, gdy obrońną ręką ułzedł z bitwy, szedł do Rzymu, został duchownym, y był Dziekanem Krakowskim.

Na weselu u Kro-la, Kazimierza Cesarz y trzy krolowie y in-nych wiele Xiazat.

Roku 1363 Zwaśnili się przeciw sobie, Karzeł czwarty Cesarz, krol Czeski: a Ludwik Krol Węgierski, z ktorym był y Krol Duński, y Kazimierz Krol Polski, który se pojednał, y Karolowi Cesarzowi na pa-miątkę wieczney przyjaźni, wnuczkę swoję Elżbietę, Xiazęcia Stol-peńskiego córkę w małżeństwo dał, y tych Krolów y Xiazat na wese-le prosił. Ludwika Krola Węgierskiego siostrzeńca swego, Zygmuntą Duńskiego Krola, y Piotra Cypryjskiego Krola: y Xiazat tych, Ottona Baworskiego, Semowita Mazowieckiego, Bolesława Swidnickiego sio-strzeńca swego, Władysława Opolskiego, y innych wiele Xiazat panów y Grabiów, ktorzy wszyscy wyiachali przeciw Cesarzowi milę od Kra-kowa, y wszyscy go z wielką uczciwością przywitani. Wyśliż też y procesyje przeciw Cesarzowi z duchowieństwem, także polpolskim ludem, aż tego było do wieczora. Wszystkim Krolom y Xiazętom o-fobno były pokoje dane, ochędożnie przyprawione, na zamku Krako-wskim, także y drugim w gospodach gdzie wszystkiego dostatek był: Wina beczki, także owsy stały przed domami, brał sobie wolno każdy co chciał. Trzeciego dnia ślub Cesarz Karzeł z Xieźną Elżbietą brał, na zamku w wielkim kościele, przez Jarosława Arcybiskupa Gnieźnień-go, przy wszystkich Krolach y Xiazętach. Potym rozmaite gry, go-nienia, zapasy, y kuglarstwa, co kto umiał, ukazowano ku pocziwości krolewskiej.

Wiernek Swo-bodny.

Po wykonaniu znamienitego wesela, Krol Kazimierz darował swo-ję wnuczkę Cesarzową dziesięcią tysięcy złotych we złocie, krom in-nych klejnotów. W ten czas Wiernek mieszczanin Krakowski, ro-dzic z Ryńska, szlachcic herbu Łagoda, będąc sprawcą y Izafarzem kro-lewskim, prosił tych wszystkich na cześć do siebie w dom, wyzwoliwszy to sobie, aby według swej wolej goście sadzał za stoł. A tak posadził nayıpierwey pana swego Krola Kazimierza, powiadając k temu słuszne przyczyny: potym Cesarza, po nim Krola Węgierskiego Ludwika, po nim Krola Cypryjskiego, po nim Duńskiego, także Xiazęta, ktorych rokosznie, y obficie uczestował, y z osobna każdego znamienicie daro-wał, iako pisał, iż samego Kazimierza Krola dar kosztował więcej niż sto tysięcy złotych: a te czeftowania trwały przez 20 dni. Potym pod przyśięgami między sobą uczynili y postanowili wieczny pokoy, w któ-rym aż do śmierci trwali. Na rozieżdzie dawano wszystkim potrzeby wszelakie aż do granic.

Kazimierz nogę złamał.

Roku 1370 Krol Kazimierz goniąc Jelenia u Przedborza, nazajutrz po Narodzeniu P. Maryey, padł z koniem, y złamał nogę lewą, tak, iż na wozie przywiezion do Sandomierza, potym do Krakowa: Bacząc się bydź chorym barzo, wezwawszy do swego pokoia Biskupa Krako-wskiego Floryana, y Władysława Opolskiego Xiazę wnuka swego, od El-żbiety siostry, przy Pościech Ludwika Krola Węgierskiego: uczynił te-  
stament,



stament, y dał go potwierdzić, przyiawszy Pańskie światości, umarł na zamku Krakowskim trzeci dzień przed ś. Lenartem: w kościele wielkim pochowan, na południu ku prawej stronie wielkiego ołtarza, pod marmurowym kamieniem.

Śmierć Kazimierzowa.

Ten nad wszystkie Krole przodki swe, Polskie królestwo gospodarstwem, czynnością, także prawy, ustawy, budowaniem, y innemi własnościami dobrze opatrzył. Miasta co przedniejsze mury obróczył: przeto słusznie był nazwan wielkim Kazimierzem. Ten podług Krakowa założył, y obwieść dał wodę miasto Kazimierz, od swego imienia, a na tym miejscu była pierwey wieś Bawół. Dał obmurować też y inne miasta, a mianowicie Wieliczkę, Skawinę, Ikuś, Będzin, Lelów, Sandomirz, Wiślicę, Opoczno, Szydłów, Radom, Wawelnicę, Lublin, Stawiszyn, Kalisz, Pzary, Wieluń, Sieradzki zamek, Łęczycę, Płocko, Piotrków, Inowłodz, Lwów, Sanok, Krosno, Czczów zamek. Kościół też wielki Krakowski na zamku, dał blachą położyć. Do tego kilka klasztorów założył, w Piotrkowie, w Łęczycy, y w Korczyni, do których ksiąg y kielichów nakupił.

Też w Krakowskim Rynku szubienicę postawić dał, y ogrod nad Wisłą, rzeczony Zwierzyniec. Cokolwiek Polska dziś ma muirowanego, więtsza połowica z iego jest przyczyny.

Kmiecie ziemiańscy gdy się skarżyli przed nim o zbytnie podatki, abo roboty, także wydzieranie, na swe Pany radził im tak, aby miał każdy w kalecie ogniwo, a na polu krzemień nuydzie, łacno tedy w tey mierze sobie postąpi, jeśli umie. A z tey przyczyny powściągał się każdy poddanym swym krzywdy czynić.

Rada Kmiecia.

Kościółów wiele pozakładał, a ołobliwie kościół Bożego Ciała dał zmurować w Kazimierzu z tych przyczyn. Abowiem gdy iednego czasu złodzieie Boże ciało z puszka, mniemając bydz srebrną, w kościele wszystkich Świętych ukradli, wrzucili je w jezioro u wsi Bawół, blisko Wawrzyńca ś. Agdy w noć widziano jasność wielką około niego, objawione to starzym, którzy szli z procesyami, y wziawszy je z puszka, zanieśli zaś do wszystkich Świętych. A na tym miejscu kościół Bożego ciała założono. Tenże też Kazimierz ś. Katarzynę klasztor, y kościół ś. Małgorzaty na Zwierzyniu założył, pod który sam włożył napierwszy kamień, y pierścienie które miał na palcu, ku czci y ku chwale Bożej, y na pamiątkę Fundacyey tamże oddał.

Kościół Bożego Ciała.

Tenże też y w Mogile dokonał klasztoru, który był Biskup założył. Tenże y we Lwowie kościół Metropoliski, to jest Arcybiskupi, założył.

Kościół we Lwowie.

Tenże też Krzepicki zamek na granicy Śląskiej zbudował.

Używszy Olgierd y Lubart, także Kieystud Xiążęta Litewskie, o śmierci Kazimierzowej, wciągnęli do Ruskich ziem, zwołowali Włodzimirski kray. Agdy do zamku przyciągnęli, Piotras Turcki z Łęczyckiej ziemie, dla boiazni poddał im zamek nie mając gwałtu żadnego: tam szlachetny zamek skazili, ktorego był ieszcze Krol Kazimierz nie domurował. Potym Lubelskie kraie wołowali, aż przyšli do Sędomirskiej ziemie, w ktorej czynili wielkie szkody przez miecz y ogień: Kościół Świętego Krzyża na Łysej gurze wylupili, y Drzewo Krzyża ś. Wzięli, z ktorym nie mogli żadną miarą uiahać, bo woza z niego nie

Olgierd Włodyż.



Drzewo Krzy-  
ża Świętego.

Brandeburscy  
Margrabiowie  
Santok wzięli.

możono ruszyć, aż jeden Rusin powiedział: Póki tego Drzewa Świętego na swe miejsce nie odeślecie, poty się ten wóz nie ruszy. A tym obyczajem odeśłali zaś Drzewo Krzyża Świętego na swe miejsce, przez Karabolę Polaka, który był od nich poiman. Potym się Litwa ruszyła, y wyszła cało z plonem.

Tego też czasu Santok wzięto od Margrabiów Brandeburskich: przeto posłali Polacy do Węgier do Króla Ludwika, prosząc, aby na Królestwo Polskie przyjechał, który to na prośbę Panów Połow Koronnych, bardzo rad uczynił, z Matką swą do Krakowa przyjechał.

## Ludwik Król Węgierski.

*N*ie przeto ten mężem był, że zawsze surowy,  
Na upadek krwi ludzkiej iawnie był gotowy.  
Ale iż Węgierskiego barziew strzegł rodzaitu,  
Zaniechawszy Polskiego przez długi czas krain,  
Który Pan wie, co czynią, słudzy choć zdaleka,  
Zwłaszcza w którym jest o nich, istotna opieka.  
Ten wie czego każdemu z nich tam nie dostaie,  
Zwierzchność o swych niedbała, nie stoi za iaię.  
Rosły pręga za tego Króla w Sarmacyey,  
Ale jednak nie miały mocy w tej nacyey.  
Prawo jeśli obrony niema przeciw mocy,  
Jest własna paieczyna bez rządow pomocy.

## Lata od Narodzenia Pańskiego, 1370.

Wieluńska zie-  
mia oderwana.

Korona Polska  
tajemnie do Wę-  
gier uniesiona.

Litwa wojnie.

**L**udwik Król Węgierski, siostrzeniec sławnej pamięci Kazimierza Wielkiego, na Królestwo Polskie jest wybrany, y koronowany po Świętym Marcinie trzeciego dnia, miesiąca Grudnia w Kościele Krakowskim. Tam napierw Sena tym Króla potkał, jeśliż chce w całości dzierżeć testament Króla Kazimierza, który przyobiecał we wszystkim całe zachować. Wszakże jednak nad przyrzeczenie, dał Xiążęciu O-polskiemu na przodku panowania swego ziemię Wieluńską y te zamki w Krakowskiej ziemi: Holsztyn, Bobolicę, Krzepicę, y Brzeznicę w Sieradzkim kraju. Jechał potym do Wielkiej Polki do Gniezna, tam mu był przyprawion stołek Królewski przez Arcybiskupa: potym się do Krakowa pośpieszył. A w ten czas Królowa Kazimierzowa Jadwiga, Wacławowi Xiążęciu Legnickiemu dana za małżonkę: przeto wzięła z swojej części trzy sta y trzydzieści grzywien srebra, y ty-siąc grzywien groszy szerekich. Królowa też stara matka Ludwikowa, iadąc z Krakowa do Węgier z fynem, aby Polacy kogo innego za Króla nie koronowali: wzięła Koronę, Sceptum, iabłko, miecz, y inne aparaty Królewskie z sobą.

Roku potym 1377 Królowa stara Węgierska chciała panowania a rozkazowania w Polsce, przyjechała z Węgier do Krakowa, a gdy była w Sączu, wyjechała przeciwko iey rycerstwo Polskie, opowiadając iey wielkość Litewskiego ludu, ciągnącego do Polskich krain: która odpowiadziała, iż to nie ich praca, jest Pan co ich obroni, nie tylko mieczem

ale



ale y na słowo jego wszyscy nieprzyjaciele wasi ucieką. A w tym Xiążęta Litewskie, Kieyśtut, Iagiello, Witold z Trok, z Grodna, y z Wilna: Lubart też z Łucka, Geor z Bełza, przez puste krainy przyszli do Lubelskiej ziemi, aż do Sanu rzeki, a tam wszystko zwoiowali mieczem y ogniem, od Sanu aż do Wisły rzeki: przed którymi ledwo ucieł i Piotras z Baranowa, aż wskoczył w Wisłę na koniu, z żoną, y z maluczkiem dziećciem jeszcze niechrześcönym, y tak zdrowo uszedł za Bożą pomocą przed Poganą Krolowey Węgierskiej: nie to nie ruszyło, iż Litwa szkody czyniła. przedsię na tańce rada patrzyła, chociaż iey było osmdzieśiat lat. W ten czas z zamku Krakowskiego patrząc, użyżrzała Węgry targające się na służebniki Przedbora z Brześcia, którzy nie dawali gwałtem brać siana, y innych rzeczy poddanym Pana swego, stojąc przed furtą Stradomską, bowiem Węgry brali sobie gwałtem co chcieli, na targu: y posłała kniżką Iaskę Kmity, Starostę Krakowskiego, z domu Srzeniawa, aby ie rozważył, który gdy między nie wiachał, od Węgrzyna w szyć potrzelon, y niedłuchawszy na zamek, umarł. Gdy się tego dowiedzieli przyjaciele jego, nęcił się znamienie nad Węgry, tak iż ich sto y sześćdziesiąt zabili, gdzie którego mogli znaleźć. Tamże y Michała Słowaka, który był z nimi z Węgier przyjechał, wywlekli go z piwnicy, y zabili. Takież dwa młodzieńcy, którzy byli uciekli do dworu Przedborowego, od służebników jego ią zabici. Pozbierano z nich ochędóżne szaty, y srebrne pały a śmięty ciała pochowano u Świętego Franciszka w Krakowie, w Kaplicy poboczney.

Baranowski pływ,  
wa,

Jasko Kmity Starosty Krakowskiego od Węgrów zabito.

Węgrów ścina-  
ia.

Potym rychło Krolowa Węgierska iachała do Węgier z Krakowa, a synowi wszystkie sprawę Korony Polskiej spuściła, który zebrawszy woysko Węgrów przeciw Litwie, ciągnął przez gury do Sanockiej ziemi, a potym ku Sandomirzu: ku któremu też rycerstwo Polskie przyłączyło się, pod sprawą Sędziwoja z Szubina Starosty Krakowskiego, które posłał dobywać zamku Chełmskiego, a tam obległ Bełz za kilka dni. Polacy dostali Chełmu, Grabowca, Horodła, Sewołosa: do Ludwika przyciągnęli pod Bełz. Xiążę Litewskie Kieyśtut, prosił o gleyt ku rokowaniu, y dan mu jest. A tam pokoy uczynili tym obyczajem: iż więźniowie byli przywróceni, które Litwa zabrała. Geor Bełzki dzierżawca, Krolowi się poddał z pewnemi kondycyami: a w ten czas się powadzili Węgry z polaki, gdzie Szafraniec rąkion w twarz: Krol chcąc to uspokoić dał Szafrancowi Pieskową Skalę za to, zamczek Krolowski, a tym pokoy uczynił.

Polacy Chełmu dostali.

Litwa się jedna.

Pieskowa Skala dana Szafrancowi.

W rychle potym matka Ludwikowa Krolowa stara Węgierska, umarła na Budzyniu, y na wyspie wysokiey w Klasztorze pochowana. Potym roku 1381. Ludwik Krol Węgierski y Polski: na szród Połtu, posłał do Polski po Pany niektóre y Prałaty, które w Polszcze Gubernatorami poczynił: a sam nie dowierzając Polakom, w Węgrzech mieszkał. Ale ci Gubernatorowie jedno pożytku swego patrzali, ubogie ziemiany ściiskali, według praw pisanych nie sądzili, jedno według swego zdania czynili co chcieli. Potym Krol Ludwik zachorzał, y bacząc się bydz niebezpiecznego zdrowia, córę swiętą starszą Maryą, Zygmuntowi Margrabi Czwartego Karla Cesarza Rzymskiego synowi, który jedno czternaście lat miał, za małżonkę dał: y przeto posłałszy po Pany Polskie, przypędził ie, aby przerzeczonego Zygmunta za Krola wzięli, y

Krolowa Anna umarła.

Uciśk w Polsce.

Zygmunt chce mocą syna Karla Polkę wzmocnić.



przybiegali za posłuszeństwo y wierność, którego posławszy do Polski na poselską, rozkazał mu zuchwale, a sobie przeciwie karać. Przyjawszy do Polski, zamek y miasteczko Kozmin, też Nabyzycę y Koźminiec wziął, a potem ze wszystkim ludem do Mazowsza, przeciw Xiążęciu Semówitowi, który mu niechciał trybutu dać, ciągnął: tam mieczem y ogniem szkód nie mało poczyniłszy, do Wielkiej Polki się wbrocił, a mianowicie do Poznania, gdzie jednostajnie od wszystkich przyjęty. Ludwik też w tym czasie Król Polski umarł w Węgrzech, w miasteczku Tarnawie, miesiąca Września: pochowany w Bielańskiem Roku 1382. Panował na Polskim Królestwie lat dwanaście.

Ludwik umarł.

Za tego to Ludwika, w Polsce żadnego rządu nie było przez niebytność Króla: abowiem łupieztwa, rozboje, wydzierstwa wielkie były: a którzy o krzydę iachali do Króla do Węgier, Król ich do Królowey odeśłał, Królowa zaś do Króla, potem do Gubernatorów Polskich przez listy odsyłała, oni nie na listy dbając, swoje odprawowali. Za listy lepak Węgrowie dobrze Polaków łupili, tak iż ze wszech stron wielki ucisk w Polsce był.

W Polsce u  
kilk.

Ludwik co do  
brego sprawił.

To tylko najlepszego ten Ludwik sprawił, iż na Arcybiskupstwo Halickie, y Biskupstwo Przemyśkie, Chełmskie, y Włodzimirskie, wyprawił u Grzegorza Papieża potwierdzenie w Rusi.

W Czechach  
niezgoda miesz-  
czan z Ducho-  
wnymi.

Tegoż roku we Wrocławiu rosterka był między Duchownymi, a Wacławem Królem Czeskim, gdy Dziekanowi Wrocławskiemu piwo Świdnickie wzięto, mieszczanie Wrocławscy posiekli je, y furmana wsadzili, iż to uczynił nad ich zapowiedź. Zaczyn Biskup Lubuski y Wrocławski, zaklął interdyktem pospolity lud mieyski. Potym Wacław Król Czeski, chcąc zgodę między nimi postanowić, przyjechał do Wrocławia, prosił aby dla niego Msze były w Kościele: Duchowieństwo tego niechciało uczynić: przeto rzucił się Król z pospolitym człowiekiem na wsi y dwory Duchownych; wielkie dobytki y skarby pobrali, tak iż trzy sta owiec za trzy grzywny brano: krowy były po sześciu groszy, woły po wierdunku. Pobrawszy tedy Król dobytki y skarby Duchownych, podzielił je w równy dział służebnym. Sobie też posłuszeństwo przykazał poddanym ich, y stało tak przez siedm lat. Potym mu Duchowni odpuścili dług siedm tysięcy złotych, których byli pożyczili z Kościoła Karłowi Oycowi jego, przedtym Czeskiemu Królowi, y tak się z nim pojednali.

Owiec 200 za  
trzy grzywny.

Częstochowa. I.

Tegoż roku 1382. Władysław na ten czas Xiążę Opolskie, Wieluńskie y Dobrzyńskie, Kościół na łasney Gurze w Częstochowej założył, do którego Obraz Panny MARYI z Rusi przywiozłszy (bo tam był na ten czas dzierżawcą od Króla Ludwika, ) dał, y nadaniem z Królestwa opatrzył: potem go Król Jagiełło poprawił, o czym będzie niżej.

To Xiążę Opolskie, siostrzeniec własny Króla Kazimierza Wielkiego, był w wielkiej łasce u Króla Ludwika, któremu był dał władzę w Ruskich krainach, naostatek uczynił go był Gubernatorem Belzkiego Królestwa.

Dom Herber-  
tow.

To też Xiążę Herborty z Morawy do Rusi przywiodło, z domu trzy mieceze w iabiku, imiony, Frydrycha, Wacława, Mikłusza, które przełożył na urzędy przedniejsze w Rusi, na Lwowie, Przemyślu, y Sanoku, y indziej: zostawiwszy brata na oyczyźnie w Morawie na Ful-

szynie



sztyńie. Drudzy w Rusi osiedli, założywszy sobie miasteczko w Przemyskiej ziemi, a dali mu imię Felsztyn abo Fulsztyn, od mieysca oczystego, z ktorego się pilzą, aż do tego czasu.

Dowiedziawszy się tedy Polacy o śmierci Króla Ludwika, uradzili między sobą potajemnie, aby Zygmunta opuściwszy, za dziedziczkę Koronną, córkę Ludwikową do siebie wzięli, y onę w małżeństwo takiemu Xiążęciu, któryby Rzeczpospolitą dobrze sprawował, y od nieprzyjaciół postronnych bronił, dali: y z tym Pośly do Węgier wyprawili. Królową tedy Węgierską Ludwikową żoną, córkę Iadwigę do Polki posłała, która od wszystkiego Koronnego Senatu, bardzo wdzięcznie y uczciwie jest przyjęta: przy niej był Demetrius Arcybiskup y Kardynał Strygoński, y Jan Biskup Waradyński, y innych Panów świeckich nie mało. Przywiozła z sobą skarbów od srebra y złota nie mało, y wszystek aparat Krolewski, który była matka Ludwikowa z Polki do Węgier wywiozła, przeciw ktorey wiele Panów y rycerstwa wyjeżdżało, także y Procesyie wychodziły z Prałaty, y z pospolitym czołwiekiem z wielką radością: Tamże za razem, przy tychże Poślech Węgierskich, y przy inszych Biskupiech Polskich y Śląskich, na dzień Świętej Iadwigi pomazana jest za Królową Polką, ktorey dana jest moc sprawowania Krolestwa, do tego czasu, poki małżeństwu niebędzie podana.

Polacy wzgardziwszy Zygmunta, córkę Ludwikową na Krolestwo prowadzą.

Roku tedy od Narodzenia Pańskiego 1385. Iagiello Wielkie Xiążę Litewskie, dowiedziawszy się o Krolewnie Iadwidze, że z Węgier do Polki przyjechała, słysząc też o gładkości iey, y obyczajach pięknych, wziąwszy przed się ten umysł, ieśliż szczęście zdarzy, aby iey, y Koronie Polskiej mógł wiecznym przyjacielem zostać, Pośly do niej bracią swą Skiergieyla y Borysła, barzo z kosztownymi upominkami wyprawił: obiecując że wszystkim swym rodzajem Chrześć Święty przyiąć bo był ieszcze Poganin) y wszystkie miała y zainki, z swoimi Prowinicyami, które Litwa od Korony oderwała, dobrowolnie przywrócić, y więźnie wolno wypuścić: A nad to, Wielkie Xięstwo Litewskie, z sławną Koroną Polską złączyć y zjednoczyć. Śląska, Prus, y ziemie Pomorskiej przez miecz dobywać, y skarby wszystkie do używania Koronie Polskiej przywrócić, y naostatek wszystko co do rozmnóżenia tej zacney Korony y Rzeczypospolitey należy, y coby wiarę Chrześciańską mnożyć czynić, y skutkiem samym wypełniać, y o wszystko się z wielką pilnością starać. To poselstwo Litewskie barzo mile y wdzięcznie było Panom Koronnym, ale Krolewna z razu na to nie przyzwalała, bo iż był Poganinem, tym się odrażała, a do tego ieszcze za żywota oycy swego Króla Ludwika, Wilhelmowi Rakuskiemu Xiążęciu poślubiona była: przeto onego pierwey sobie za męża obiecanego, częstokroć na sercu miewała. Zaczym Posłowie Koronni poselstwo Iagiellowe, Królowey Helźbiecie do Węgier przynieśli, którą przyobierała na wszystko pozwolić, cokolwiek starsi Panowie y Senat Koronny Polskiej; uradzi. Posłowie tedy Koronni do Litwy iachawszy, radzili o tym, iakoby Iagiella na Krolestwo Polskie, za Małżonka Krolewnie Iadwidze przyprowadzili. A w tym Wilhelmus Xiążę Rakuskie, dowiedziawszy się o sprawach y radzie Koronney, do Krakowa stroynie w wielkim dostatku, z dworem swym przyjechał, aby był to małżeństwo przerwał. Tamże

Iagiello Litwin wdzieł się w przyjaźń Koronną.

Wilhelm Rakuskie Xiążę do Krakowa przybył.



od Królowey bardzo był wdzięcznie przyjęty y uławicznie dzień po dzień bankiety kosztowne sprawowano: tańce y biesiady krotofilne, uczciwe jednak, między nimi przez długi czas trwały. Co widząc Senat Koronny, iż Wilhelma rada Królowna widzi, y wdzięcznym go gościem sobie nazywa: tudzież też, iż się wzajemnie jedno w drugim zakochało, wprowadzą ich na zamek, y już o pożądanym ślubie z Królowną pomysłają. A w tym Jagiełło przyjechał z Litwy o którym Panowie Koronni usłyszawszy, Wilhelma za drzwi zamkowe z pokoju wyprowadzą, y drzwi o nim zamkną: Królowna to obaczywszy, ięła rękoma swemi zamek otwierać, y z gniewem się do odmykania zamku porywać, chcąc z nim zaczęte gody według stanu Małżeńskiego sprawować: ale od Panow Rad, długą namową ledwie od tego odwiedzona. A Wilhelm widząc to iawnie, iż mu Panowie Koronni niesprzyają, słysząc też iż Jagiełło już prawie nadzieżdża, zostawiwszy skarby y kosztowne upominki przy Królownie, nie chcąc z siebie dłuższego dworstwa stroić, wicher z Krakowa wyjechał.

## Jagiello abo Władysław Litwin.

**T**en Jagiełło był Litwin z rodu Pogańskiego,  
 Ale był mąż waleczny, y szczęścia wielkiego.  
 Wnet przyjął y Chrzest Święty, y Koronę złotą,  
 Co widząc y poddani, szli za iego chotą.  
 Królowę mu Jadwigę za małżonkę dano:  
 Zatym Litwie kleynoty Koronne przydano.  
 Za panowania tego Króla walecznego,  
 Prusak znaczną kłeskę wziął od Polaka cnego.  
 Dał się znać hardym Niemcom, y Tatarzynowi,  
 Dał y mało wiernemu odpór Węgrzynowi.  
 Złożył Collegium w Krakowie, a potem  
 Zaniósł go w górny kraj, cnotą w skrzydłach złotym.

Lata od Narodzenia Chrystusa Pana, 1386.

Litwin został  
 Królem Krakow-  
 skim.

Litwa do Polski  
 przyłączona.

**J**agiello Wielkie Xiążę Litewskie, którego Genealogia w wywodzie Narodu Litewskiego szerzey się opisywie, z bracią swą Boryssem Swidygielem y Witoldem, do Krakowa dnia 12. Lutego, dożyć ochędożnie przyjechał. kędy od wszystkich z wielką radością jest przyjęty, y na zamek uczciwie doprowadzony. A potym 14. Dnia tegoż Lutego, z bracią Wiary Chrześciańskiej nauczony, Święty Chrzest przyjął, y nazwany jest Władysławem. Tegoż dnia odprawivszy Chrzest Święty w Małżeństwo z Królową Jadwigą wstąpił: y Wielkie Xięstwo Litewskie, Zmudż, Ruś, iako był przyobieczał, do Korony Polskiej przyłączył, przywilejami y przysięgą potwierdził. A potym w tydzień na Królestwo Polskie z wielką uczciwością, przy obecności Panów Rad Duchownych y świeckich, Koronny y Wielkiego Xięstwa Litewskiego jest Koronowany. Potym odprawivszy wesele znamienite, Król Jagiełło z Królową do Wielkiej Polski wstapiwszy w pośt, dla uspokojenia niektórych rozterków iachał: które przez Domarata generalne-



go Starostę Wielkiej Polki, y przez Wincentego Woiewodę wfszczy-  
 nały się. Upokoiwszy tedy rzeczy w Wielkiej Polfcze, do Litwy się  
 wezbrał, niechcąc aby dłużej w bałwochwalstwie żyła: y wziął z sobą  
 niektóre Xiążęta, y Pany Radne co przednieysze: poczet też luźni Ry-  
 cerfkich nie mały, a mianowicie miał przy sobie Arcybiskupa Gnieźnień-  
 skiego, y inszych nie mały co przednieyszych Duchownych: Iana y Se-  
 mowita, Xiążęta Mazowieckie, Konrada Oleśnickiego, Barthosza z  
 Wyszemburku, Woiewodę Poznańskiego, Krystyna z Kozieglów Sade-  
 ckiego, Mikołaja z Ołolina Wiślickiego: Kasztelany, Zaklikę z Miedzy-  
 gorza Kanclerza, Mikołaja z Moskorzowa Podkanclerzego Polkiego,  
 Spytka z Tarnowa Podkomorzego, y innych wiele. Przyiaehawszy  
 do Litwy Król Władysław, ieżdżąc od ziemie do ziemie, kazał się scho-  
 dzić ludu prostemu na Chrzt Świety do głównych miast. A dla le-  
 pszey chuci ich, nakupił był w Polfcze sukna białego barzo wiele, w  
 ktore ie ku chrzczeniu obłoczono, y darowano im każdego. A tak ze  
 wfszystkich stron ono Poganstwo szło na Chrzt, słysząc o swobodzie  
 Krolewskiej: a drugi nie tak dla Chrztu, iak o dla sukna szedł. A gdy  
 się ze Chrztom prędko odprawiali, wfszystkie razem wodą Chrzczoną  
 kropiąc, kazawszy im na kilka mieysc stanąć, a imiona nie każdemu zo-  
 sobna dawali, ale tey gromadzie Piotr, drugiey Ian, trzeciey Stanisław,  
 czwartey Jakub, aż do końca. Takież y niewiaſtom kazano stanąć: ie-  
 dney gromadzie Anna, drugiey Katarzyna, trzeciey Iadwiga, aż poki  
 ftawało, imiona im dawając. A tym obyczajem ochrzczone ich na ten  
 czas w Litwie około trzydziestu tysięcy, krom tych co przedtym o-  
 chrzczeni byli. Potym Władysław postanowił im Kapłany, z Polki przy-  
 wiozłszy, z ktoremi przedsię nie mały trudności mieli, niżli z nich bałwo-  
 chwalstwo stare do końca wykorzenili: Abowiem chwalili z przodków  
 swych za Boga iada co: Ogień, Węże, Lasy, Słońce: Ogień zwali twym  
 językiem Zynć za iednę światłość, na ktory kładli drwa kapłani ich. Wę-  
 ża każdy chował w domu dla szczęścia, kto go nie miał, iuż to nieszczę-  
 śliwy był. Lasy mieli za domy Świętych, Słońce gdy chmury zasła-  
 niały, mniemali że się na nie gniewa, przeto mu ofiarę czynili. Co wi-  
 dząc Władysław, kazał ich bałwochwalckie kościoły popalić, lasy posie-  
 kać, węże pobić ogień święty nie zgaśzony zalać: gdzie się dziwowali,  
 iż Bog czego złego na Lachy nie przepuścił, mówiąc: by to z naszych  
 kto uczynił, nie cierpiałby i u tego iak Bog. A na tym mieyscu gdzie  
 Ogień święty Poganstwo miało, Kościół Biskupa Świętego Stanisława  
 Władysław założył w Wilnie, y Biskupa Wileńskiego postanowił, o czym  
 szerzey będzie w opisanu Kroniki Litewskiej.

Wyprawa Ia-  
 giellowa do Li-  
 twy.

Litwa y Zmudź  
 Wiarę Chrześci-  
 ańską przy-  
 muia.

Potym lata 1396. Król Władysław zostawiwszy Witolda Xiążęciem  
 Litewskim, przyiaehał do Polki, y zaraz się z woyskiem do Śląska wy-  
 prawił, y tam zamki zaśię znowu, ktore był Władysław Xiążę Opolkie  
 pobral, pod moc swą podbił: iako Krzepice, Olsztyn, Bobolicę, Brzeźni-  
 cę, Olsztyń, Grabow, tych wfszystkich iedno za siedm dni dobył: ale  
 około Bolestawca siedm dni leżano, który potym Offka Xieźna, Wdo-  
 wą będąc poddała, gdy nie miała co ieść y pić na nim. Widząc Opolkie  
 Xiążę przeciw sobie moc nieodpartą, sprzedał Prusom ostatek za uków  
 w Polfcze, rozumiejąc iżby się był na nich nie osiedział: sprzedał tedy  
 te zamki za czterdzieści złotych, iako Dobrzyń, Bobrowniki, Rypin,

Iagiello zamki  
 na Śląsku odo-  
 biera.

Król Iagiello  
 zamkow pod  
 Xiążęciem O-  
 polskim doby-  
 wa.



Złotoryą, Lipnów. Dla czego Krystyn, Kasztelan Sędziński, iachał z wojskiem dobywać przerzeczonych zamków, ale przez Prusy odpędzon. Opolskie też Xiążę chcąc sobie szkodę nagrodzić, rozbił kupce Krakowskie, którzy iachali ze Wrocławia. Przeto Władysław posłałszy wojsko swe, pobrał te miasta pod nim. Lubliniec, Koźle, y innych wiele popustoszył. A gdy Opole obleżono, Xiążę Oleśnickie Bernard, Namysłowskie Xiążęta, prosili Króla o Chrześciańską pomoc. A tak Król gdy kupcom wszystko nagrodzono, Opole od obleżenia wyzwolił.

Tatarowie po-  
razeni

Wolności Tata-  
row Litewskich.

Witold pora-  
żony.

Śmierć Krole-  
wy Ładwigi.

Świątobliwość  
Krolewy Ła-  
dwigi.

Roku 1397. Witold Xiążę Litewskie, zebrałszy lud wielki, ciągnął na Tatarzy: przeprawił się przez rzekę Wolhę, nadiachał wielkość Tatarów pod namioty ich, uderzył na nie, y rozgromił je, tam ich pobrał wiele z żonami y z dziećmi ich, także z dobytkiem, y przywiódł do Litwy: posłał ich połowice Królowi do Polski, a ci się ochrzcili, y w Polakach obrócili: druga połowica w Litwie została, a ci jeszcze y dziś w Litwie mieszkają. Tatarską wiarę trzymając: zowiemy je Litewskimi Tatarzy. Drudzy piszą, iż ci Tatarowie z Tatar są z pienuędzy przywieźdzeni do Litwy od Witolda przeciw Prusakom: przeto Witold za usługi ich, nadał im wsi y wolności ich, których y podziśdzień używają. Drugi raz Witold wyprawił się przeciw Tatarom, nad wolą Króla y Królowey Polski, którzy tego bronili, ale był w tym uporny: a tak skoro się przeprawił przez rzekę Wolhę, użarżeli nad mniemanie wielkość nie-  
liczoną Tatarów, nie wiedzieli co czynić: drudzy radzili z nimi przy-  
mierze wziąć, czego sami nie odmawiali za równym okupem, Witold wo-  
łał bitwę im dać. Potym od wielkości ogarnieni y porażeni, ledwie Wi-  
told uszedł na dódanych koniach: Tam zabici z Polaków: Spytko z Mel-  
szyna Woiewoda Krakowski, Socha Woiewoda Płocki, Pilik Woiewo-  
da Warszawski, Warfys z Michałowa, Głowacz Jan z Boguszą, y in-  
nych wiele. Był naten czas Carem Tatarskim Tamerlanes wielki on  
okrutnik, przed którym wszystko Azya drżała.

Lata 1399. Królowa Ładwiga Władysławowa, na zamku Krakow-  
skim umarła, po porodzeniu rychło: bōwsem była urodziła dziewczkę, na-  
zwaną Helżbieta Bonifacya, która trzeciego dnia umarła, y sama też  
rychło po niej, miesiąca Czerwca, dnia osmego: pochowana w Krako-  
wskim Kościele na zamku, przyjąwszy Świątości pocziwie, na lewey  
stronie Chóru przeciw Zakrysty: Napis ten na iey grobie: *Hic Sydus  
Polonorum jacet, hic Eduigis eorum. Ecce* Wiele o iey świątobliwości Kro-  
nikarze pisali: iako wiele pościła, ubogim dawała, we włosiennicach cho-  
dziła, Króla ktemu przywiodła, iż Psałterzyści, którzy Złotarz w Ko-  
ściele śpiewają na Zamku Krakowskim, założył y nadał. Też Króla  
przywiodła do tego, iż Kollegium wielkiego dokonał, które był Kazi-  
mierz Wielki począł zakładać, przywiodszy sam z kądinąd Mistrze, y  
Doktory nauczone, Niemce, Czechy, y Polaki z Pragi. Na które też  
dała swe szaty, kleynoty, ubiory, perły, srebra y złota niemało, y któ-  
rekolwek miała aparaty Krolewskie: także y na Szpital ubogich nie  
mało nadała. a poleciała to Piotrowi Biskupowi Krakowskiemu, ku wier-  
ney ręce do szafowania. Czytała rada stary y nowy Zakon przełożo-  
ny na Polskie, Modlitwy Świętey Brygidy, żywoty Mężow Świętych,  
y Świętego Ambrożego Księgi. Po iey śmierci nie było żadnego dzie-  
dzica:



dzica: przeto Władysław bojąc się by go Polacy z Królestwa nie złożyli, posłał Dziewosłęby do Wilhelma Hrabie Cyleyskiego, aby mu dał córkę swoją Annę, wnieczną Siostrę nieboszczki Iadwigi w trzecim stopniu, którą urodziła dziewczka Kazimierza wtórego, Przynieśiona do Krakowa przez Iwana z Obychowa Szremskiego, Kasztelana z domu Wieniawa, przy Hince z Rogowa, z domu Działosza: Iana z Ostrowa z domu Toporow, miesiąca Lipca, roku 1400. Ta nie umiała inakszego języka iedno Niemiecki, wszakże za ośm Niedziel nawykła po Polsku: gdzie się temu wszyscy dziewowali. Gniewał się o to Iagiełło na Dziewosłęby, że mu ją przynieśli, bo się mu nie grzeczna zdała, przeto ślubnie zarazem był. Koronacya iey aż we dwie lecie była, ażeby po Polsku dobrze mówić umiała.

Anna Krolowa  
Polska.

Lata 1403. Posłał Władysław Król Polki do brata Swidrygała do Prus, aby Prusów przestał, a do niego się nawrócił, chcąc mu dać Podolskie krainy, Zydaczowkie, Stryjskie, Stebnicę, Szydłow, które czynią półtora tysiąca grzywien każdy rok. Swidrygał to przyjął, ale iż był nie ustatwiczny, przyjąwszy zaś wzgardził, y ku Prusom się zaś skłonił, czyniąc wielkie szkody w Litwie: bo w ten czas Witold z Wasilem Książem Moskiewskim, wielkie walki toczył: y dobył Smoleńską pod nim, z którego Starosta Wasil uciekł do Węgier, a tam żywota dokonał.

Witold Moskwę  
wziął.

Lata 1404. Król Polski Władysław, posłał Wiskę do Ragnety przez Prusy zboża y żywności Witoldowi, bo w ten czas w Litwie był wielki głód, aby to sobie powoli odwoził do Litwy. Ale Pruski-Mistrz Ulryk, pobrał to, mówiąc: a to zbroie posyłaia Poganom, przeciwko nam Chrześcianom. Słał do niego Król Polski, aby to za dobrą wolą wrócił, niechciał. Uczynił Sejm w Wolbozu na Pany y Rycerstwo Polskie, na dzień Narodzenia Panny MARYI, na którym czekał Witolda z Litwy, ale bydz nie mogło: bo Prusy gnął, mszczący się wtargnienia Swidrygałowego do Litwy. A w tym się Mistrz Pruski na Polskę obrócił, wziął ziemię Dobrzyńską ściąwszy Iakuba z Płonin, Starostę z domu Prusow, zdobywał miast: Dobrownik, Złotoryę, Bydgoszczy, &c. Słyszając to Król, ściągnął z Polaki do Bydgoszczy, y dobył iey zasię: chciał daley iachać, ale mu zaiachali drogę Xiążęta Śląskie, Olesznickie, Wrocławskie, y Swidnickie, od Krola Zygmunta Rzymskiego y Czeskiego, biorąc między sobą przymierze od pół Postu, aż do Świętego Iana Chrzciela. Agdy czas przymierza wyszedł, Król Czeski wyrok uczynił, aby Królestwo Polkie, nigdy ze wschodniego kraiu nie wybierało Krola, iedno z zachodniego, mieniąc tam bydz wszystko Pogany. A Król Władysław na ten czas z bratem Witoldem potajemnie się zmówili, do Prus z woyski się wyprowadzić.

W Litwie głód.

Prusacy przy-  
czynę dali do  
woyny.

Wyrok Krola  
Czeskiego z kro-  
ny obierania  
Krola Polskiego

Lata tedy 1410. Władysław Król Polski, ruszył się z woyski swoimi do Prus, u Czerwickska przez Wisłę most na łodziach uczyniono, przez który wszystkie lud y z statki przeiachał, nazajutrz po Świętym Pietrze y Pawle. Tegoż dnia ku niemu Witold przyiachał z Litwą a Tatarzy swemi, także Mazowieckie Xiążęta Semowit a Janusz, ciągnęli do Prus pospołu. Litwa z Tatarzy na Kościół się Koszyniecki rzucili y wylupili, gdy Bogarodzicę spiewano. Czego skoro się Witold dowiedział, które winniejsze nalezione, tym się samym obieć kazał, y musieli to uczynić

Most na Ło-  
dziach,

Srogie karanie  
Witoldowe na  
świętoinpc.



czynić: potym się żaden nie śmiał na Kościoły inotać. Gdy tedy przy-  
ciągnęli nad rzekę Drwencę, osadzili swoy brzeg Prusowie strzelbą, y  
kopaniem, mosty pokaziwszy, tam nie mogli nasi przebydź, aż się na-  
gure udali, a na dzień Świętey Małgorzaty położyli się u wsi rzeczo-  
ney Wyśoka blisko Działdowa, tam Świętości Pańskie przyięli nadzień  
Świętych Rozesłań ów. We wtorek wstał wielki wiatr, deżdż, y bly-  
skanie, tak iż wiele namiotow Pruskich pochwylił: a tak nasi ruszyli się,  
y położyli się dwie mili od Dąbrowia między chrośty w ciży, u wsi  
Tanembryku. Tam namioty rozbiwszy, Król zrana słuchoł dwu Misy:  
a w tym dwaj Posłowie ieden za drugim o Witolda tuż, powiadaiąc o  
Prusakach blisko siebie: Król się tego nie spodziewał, niechciał odstąpić  
Misy Świętey. A w tym czasie Witold sprawił swoy lud: Zyndran z  
Maszkowic, Miecznik Krakowski, też Polskie wojska prędko zrzyko-  
wał: pięćdziesiąt Chorągwi Polskich, co przednieyszym było rozdano, a  
w Litewkim woysku czterdzieści Pruskich było sto pięćdziesiąt y ie-  
dna: trzeci Posel przybieżał, opowiadając już bydź Prussy: nie ruszył się  
Król ode Misy, aż sam Witold począł wołać aby przentał Pacierzy, a  
na koń wsiadał przeciwko nieprzyjaciółom, Skoro po Misy, Król Wła-  
dyław poruczył się Panu BOGU, wsiadł na koń ciżawy. Pisarzom a  
Xiężey kazał do obozu, a Rycerstwo sam iął upominać, przywodząc im  
na pamięć krzywdy, szkody, y rozlewanie ustawiczne niewinney krwi  
ludzi Chrześciańskich, aby każdy śmiele o to czynił, nietylko z temi,  
ale z każdym nieprzyjacielem rakowym. A w tym Ulryk Mistrz Pru-  
ski, posłał Królowi dwu Posłu z tarczami, y z gołemi dwiema mieczami,  
na iedney tarczy był herb Króla Czeskiego, Orła czarnego w złotym  
polu mając: Drugi Xiążęcia Sztetyńskiego z Gryfem czerwonym w  
białym polu: a poselstwo to było po Niemiecku. Sławny Królu, Ulryk  
Mistrz Pruski, posłał ci dwa miecza tobie ieden a bratu drugi, abyś sobą  
nie trwożył, jeśli ich mało masz, a śmiele się z nami potykał: a jeśli ci-  
sne pole, masz ustąpić swoięgo, gdzie będzie y tobie, y iemu przestro-  
no. Król przyjąwszy miecze, nie gniewał się, ani pyszno odpowiedział,  
iedno westchnął a Panu BOGU to poruczył, tylko rzekł: aczci mam  
swych broni dołyć, ale y temi nie gardzę dla przygody, w których mi  
się znak zwycięstwa za Bożą pomocą podale, (te miecze dziś w skar-  
bie są.) Wyrzekszy to, kazał w bębny ku potkaniu uderzyć, pospolity  
człowiek Bogarodzicę spiewał. Litwa z Tatarami z łuków gęste strza-  
ły iako grad puszczając, obłoki zaslani, ale iednak iż był lud goły, mu-  
sieli Niemcom ustąpić, bo się ci byli na przód potkali: Przeto Litewski  
róg przełomion był od Prusów, tak iż drudzy pierzchali do Litwy z nie-  
pewnymi nowinami, powiadając iż Król Polski z Witoldem y ze wszy-  
stkim woyskiem na głowę porażon. W ten czas też Chorągiew Świę-  
tego Gerzego, pod którą byli Czechowie y Morawianie za pieniądze,  
uciekła: tę Chorągiew Jan Zarnowski Czech sprawował, który potym  
czci był odsądzon. Co widząc rotę Polskie, mężnemi siłami, z takim  
grzmotem, y zbroj ladrowanych trzaskiem, tak na Prusaki uderzyli, i-  
akoby się iaka wielka wieża obaliła przełomili wszystek lewy róg, aż się  
u zadnich ludzi oparli. Widząc w sobie wielką dziurę Prusowie, postą-  
pili nazad, naszym dobre serce uczynili: znowu szesnaście uffow, także  
wiele Chorągwi potkało się z Polaki, ale y ci nazad wstraceni. Z tych  
tak

Król w namie-  
ce, ech Misy słu-  
choł: a w tym po-  
selstwo od Wi-  
tolda, iż Prusa-  
cy tuż.

Xięża modlił  
się, nie wolo-  
wał.

Poselstwo zu-  
chwale.

Pokora Jagiel-  
łowa,

Czech zdradził  
Polaki.



tak mężny był ieden Niemiec Dypold Kikierczyć z Lusacyey, pozło-  
cisty pas miał na zbroi, a w białymby kapturze, przebił się przez Uffy Pol-  
skie, blisko Króla już był, y drzewo nań składał. A w tym Zbigniew z O-  
leśnice, (ktory był potym Kardynałem) z konia zrażon, potym go Król  
na ziemi rohatyną przebił, od pieszych złupion. Te szesnaście Chorąg-  
gwi sprawował ieden Komendator na białym koniu będąc, wołał głosem  
aby się ku prawey stronie obrócili, gdzie była Chorągiew Królewiska  
największa, także uczynili. Potkali się znowu z Polaki dobrze, długo  
z sobą czynili: aż naostatek w koło od Polaków ogarnieni, y na głowę  
porażeni. W tym woysku Pruski Mistrz sam Ulryk zginął z Komen-  
datory, ktorych Sylvius pisze bydź o trzyśta. Poimani od Polaków ci:  
Xiążę Oleśnickie, Konrad, y Xiążę Sztetyńskie, a ci byli z Pruskiej  
strony, będąc z Narodów Królów Polskich. Poiman też Korczdorph z  
towarzysznymi, y inni Niemcy z rozmaitego Narodu. W oboziech ich  
nalezione były rozmaite przyprawy na Polaki, płutna łoiem z żół-  
wicy a z wojskiem napuszczane, ku męczeniu Polaków zgotowane: lancuch,  
co się na noc w koło zamykali: stryczki na naszych zgotowane: Wina  
też nalezione dożyć, ale ie Król kazał zbrębować dla iakich iadów.  
Goniono ie na sześć mil biąg: liczba woyska Pruskiego wszystkich było  
około pięciudzieśiat tysięcy, pobitych 30000. Działo się to we Wtorek  
w dzień Świętych Rozemianów, lata iako wyżej stoi. Ciała zaeniew-  
szych uczciwie pochowane były, a żołnierze poimani wypuszczeni byli  
wolno, bo ci za pieniądze żołnierskie służyli. Nie lada zdobył w ten  
czas Polacy z Prusaków otrzymali, z takim zwycięstwem, ktore na wie-  
ki słynąć będzie: Chorągwi wzięli pięćdziesiąt, które na wieczną pa-  
miątkę w Kościele Świętego Stanisława, na zamku Krakowskim za-  
wieszono.

Dypold Kikier-  
czyć Pruski.Bitwa znamie-  
nita.Komendato-  
rowie iako u nas  
Wodzowie.Liczba pobitych  
Prusaków.

Potym Król obległ Malbork na dzień Świętego Jakuba, ale iż Wi-  
told potrzebą się wywinął do domu, także Xiążęta Mazowieckie: przeto  
y Król od obleżenia odstąpił o Świętym Matheuszu, do Niepołomic:  
tam z Niepołomic szedł do Krakowa pieszo, nawiedzając mieysca Świę-  
te, a przed nim Chorągwie Pruskie niesiono do Kościoła.

Prusacy znowu się wzebrali, y ludu innego nabyli z Saxonii, y od  
Zygmunta Króla Rzymskiego: bacząc to Polacy z Małej y Wielkiej  
Polski, y zinań zbierana drużyna, ktorych było około 6000, Prusaków  
też zbieranych około dziesięci tysięcy, zastąpili sobie u Koronowa, pot-  
kali się społu, bili się tak mężnie, aż się wszyscy pomordowali. Zawo-  
łał ieden Prusak na odroczenie: Frit, Frit, wszyscy przyzwolili: a  
gdy sobie czoła otarli y wytchnęli, dawszy sobie znaki uderzyli w się,  
najmniej sobie nie folgując. A w tym z domu Toporów. Mładszy Ja-  
nusz, przebił się do Chorągwi ich, Chorążego ściał, Chorągiew pochwy-  
cił, za szycie sobie wetknął: przyjechał do swoich, skazil ferce Niemcom,  
gdy Chorągiew stracili, podali tył pomieszawszy się. gdzie kto mógł u-  
ciekał, ktorych Polacy po polach y lesiech doganiając, iak bydło ścina-  
li: w tey potrzebie dziesięć tysięcy Niemców zginęło.

Prusacy znowu  
się buntują.Bitwa sprawiła  
długą.

Liczba pobitych

Lata 1411. stała się ugoda między Krolew Polskim y Witoldem a mie-  
dzy Konradem Mistrzem Pruskim, tym obyczajem: Król Polski miał wszyst-  
kie zamki y miasta wrócić Mistrzowi, które przez moc pobrał, y więźnie  
wszystkie wypuścić. A Pruski Mistrz Królowi Polskiemu miał dać sum-

Ugoda z Prusa-  
kami.



mę za iego utraty, sto tysięcy kóp groszy Litewskich, ale słowu dosyć nieuczynił: przeto znowu bitwa będzie niżej.

Tegoż roku Węgrow dwanaście Chorągwi do ziemie Koronnej wpadszy zewsząd ią gdzie mogąc, z pozwolenia Zygmunta Krola ich, plondrowali: ktorych Polacy zebrawszy się, mężnie porazili. &c.

Wrocenie Ko-  
rony Polskiej.

A potym lata 1412. Wyprawił się Krol Władysław do Węgier, tam-że był od Zygmunta Króla Kzymskiego wdzięcznie przyjęty: y wrocil mu zaś Koronę Krol Zygmunt poiednawszy się z nim, wrócił y Sceptrum, y iabłko Królewskie, ktore był Ludwik z macierzą wyniósł. Darrował go ktemu Zygmunt szkatulą srebrną, pełną kości Świętych, sygnetem Ludwikowym ieszcze zapieczętowaną. Ztamąd Krol ruszywszy się, iachał do Rusi, a w ten czas dał Kościół Ruski z zamku Przemyskiego, Świętego Iwana z kwadratu ciosanego na dół znieść, który ieszcze y dziś jest w korze wielkiego Kościoła u Świętego Iana, z narzekaniem wielkim Ruskim. W ten czas też Polowie od Krola Zygmunta z Węgier przyiachali, Swaka Jagiellowego: Ian Strygoński Arcybiskup, a Michał Kuchmistrza, Woyt nowego Margrabstwa prosząc Krola, aby mu pożyczył czterdzieści tysięcy kóp szerekich groszy, ku potrzebie na Cesarstwo. Profili też, aby kwitował Pruskiego Mistrza z przerzeczoney summy, bo był Król Władysław za tę summę od Pruskiego Mistrza wziął w przepadku, iż nie dał summy naumowione czasy. A tak Krol Władysław za radą Panow Polskich, pożyczył przerzeczoney summy Zygmunтови Królowi Węgierskiemu, pod zakładem kontraktu takiego, jeśli ich pierwszego roku nie wróci tylą summę przepadnie, wtorego roku takie dwie, trzeciego takie trzy, aż to w niezliczony poczet weszło.

Spiska ziemia.

Ziednoczenie  
Litwy z Polską.

Lata 1413. Litwa drugi raz ku Polsce przyłączona y zapisana była, przez sprawę Władysława Krola, za słuszną przyczyną, z przyzwoleniem Witoldowym, Abowiem Krol zaśluzonym Rycerzom Litewskim, herby Panow Polskich rozdawał z przyzwoleniem ich, y za ofobliwe dary uszlachcił ie: o czym szerzey stoi w głównych liściech ziednoczenia Polskiego z Litwą.

Zmudź pochrz-  
czona.

Tegoż też czasu Zmudź pochrzczona, ktora iako inne bydlę żyła na świecie, Ogień y ptaki w lesie za bogi chwając, a dusze na grobiech karmiąc, w rozmaite czary wierząc, Bikupa swego w Miednikach miała.

Zmudź, gdzie  
leży.

Zmudzka ziemia leży miedzy Prusy a Inflanty, na połupcy blisko morza, mając Litwę od południa. Kraina jest zimna, mokra, leśna: w miody, zwierzyny, dobytki, obfita. Lud w niey prosty a niebywały: mowie ich nikt nie rozumie, iedno sami sobie, a Litwa trochę: przeto gdy ie chrzczono, musiał sam Krol do nich tłomaczyć, y Pacierza ucząć: wszakże inż dziś wiele ich Ruski ięzyk umia.

Krol Tłoma-  
czem Zmudz-  
kim.

Krol Prusy wo-  
juje.

Lata 1424. Krol Władysław z Witoldem, za niedosyć uczynienie według umowy y postanowienia, wyprawili się do Prus z takim wojskiem, iakiego nigdy nie mieli, bo nie uczynili dosyć słowu Krzyżacy, iako mieli summę na pewne czasy do roku rozłożoną odłożyć, to jest: 10000 kóp groszy Litewskich, gdzie wiele miast y wsi pobrali. A gdy Brednicę oblegli, przyiachał do nich Papiezki Posel, który postanowił miedzy niemi pokoy do dwu lat, ażby było po Concilium onym, na kto-  
rym



rym Husa Iana spalono: przeto Krol z Prus odiachał.

Lata 1415. Alexander Woiewoda Wołoski z żoną y z Rycerstwem swym, przyiachawszy do Sniatynia, hołd przystoyny Krolowi Polskemu oddał.

Wołosza hołdował Krolowi.

Tegoż roku Polowie z Konstantynopola przyiachali, prosząc o wspomóżenie spiżą, gdyż od Turków głodem wobleżeniu uciśnieni byli.

Konstantynopol był obleżony.

Tegoż roku na Seymie w Konstantycey duchownym, Arcybiskup Gnieźnieński listy sobie wyprawił, iż się Prymasem pisze.

Tegoż też czasu po śmierci Soltana Cara Tatarskiego, który Witoldowi dawał pomoc do Prus, y wszędzie, Syn jego Koramberden wstąpił na oycowskie mieysce, wielki nieprzyjaciel Witoldowi. Ale przeciw iemu Witold potłuszył innego Cara Betsubula, po Tatarsku Tachtamis, y Cesarzem go uczynił w Wilnie, oblokzył go w Złotogłow, przyłączywszy swe Tatary do niego: A ztąd był wielkim przyacielem Witoldowi, y pomocnikiem w każdej potrzebie: ale go potym brat rozdony zarzezał.

Spólnie bicia Tatarów.

Wnętrzna brawa między Tatarami.

Lata 1416. Czechowie posłali do Krola Władysława, aby ich Panem był, ale się im z tego wymowił, iż oni są oderwani od posłuszeństwa Rzymskiego: przeto posłali do Witolda brata tego w tej rzeczy. Witold sam nie iachał, ale brata Korybuta posłał swoim nakładem, wziąwszy dozwoleństwo u Krola Polskiego, który potym, iż ich wiary niechciał dźierżeć, z lekkością musiał uiachać.

Władysław Krol listem Czechom zarządził dla wiary. Korybut Krol w Czeskim.

Tegoż roku Anna żona wtora Jagiełłowa umarła, poiał trzecią Grabowską, z domu Pileckich Ottow: ale y z tą nie długo wiekował we trzy lata po ślubie umarła. Poiał zaś Zowkę córę Iwana Xiążęcia Kijowskiego, piękną y urodziwą, w Grodku ochrzczona y oddawana była Krolowi: bo Ruskiej wiary była, a dano iey imię Zofia: sprawiono iey wesele znamienite roku 1424 na ktore prosił Krola Zygmunta Rzymskiego, z krolową, y Eryka Duńskiego krola. Przyiachał też na koronacyą iey Kardynał z Placencyey, rzeczony Branda, tytułu S. Klimunta. Też y Korybut z Czech na ich rozkazanie przyiachał w poczcie 500 koni. Był też y Ludwik Bawarski Xiążę, brat krolowey Francuskiej, który nie był prozono, iedno na widzenie przyiachał, y wdzięcznie był przyjęty. Byli też Xiążęta Mazowieckie, Opolskie, Cieszyńskie, Raciborskie, Koszelskie, Zagańskie, Oświęcimskie, Opawskie: od Pruskiego też Mistrza byli dway Komendatorowie, Toruński y Elbląski. Takież Xiążęta Litewskie, y Biskupi Polscy, z Arcybiskupem Gnieźnieńskim Woyciechem, wszyscy w iedney izbie iedli, którą zwano Laszkowiec. Siadł we śródku Krol Zygmunt, po prawey mui stronie siedział Krol Władysław: potym Kardynał z innemi Biskupy, po lewey stronie Zygmunta, siedział Krol Duński z innemi Xiążętami, y z innemi Pany: piętnaście dni w Krakowie mieszkali. Potwierdziwszy mieczy sobą wiecznego pokoju, roziachali się do swych domow. Lata 1432 Krol Władysław od starości chore iuż oczy mając, tak iż Bożego ciała widzieć nie mógł, aż mu ie kapłan blisko przynosił: Co daley to barwey poczęła się w nim choroba wzmacać. Gdy tedy był w Przyszowicach, aby się nie zalegał w chorobie, iachał do lasa, aby Słowika słyszał, y szedł go do puławy po S. Woyciechu w Piątek. Przyiachawszy

Gdy krolowoskie zczwartą żonę.

Goście krolowscy.



Śmierć Jagiel-  
wa.

Conterfet Ja-  
gielow.

do Grodka w Sobotę Świąteczną, siedząc za stołem z Połty Wołoskie-  
go Wojewody, frebra go ruszyła, która go dni 17 trzymała. Przyią-  
wszy Pańskie świętości, ostatniego dnia Maia umarł: w Krakowie po-  
łożony po prawey stronie kościoła. Znak śmierci jego była Kometą,  
trwała trzy miesiące. Ten Krol wielkim był prześladowcą z bracią  
swą krolestwa Polskiego, poki go był P. Bog Chrztym świętym nie o-  
świecił. Człowiek był serca dobrego, urody średniej, twarzy dłu-  
giey, uszu wielkich, głosu mięszszego, oczu czarnych, małych, a niespo-  
koynych; niewczesnościom przyległy: iako zimnu, głodu, wiatrowi,  
dymowi, pragnieniu, łaknieniu, y gorącu. W myślistwie się obierał,  
Sobolich ani żadnych kosztownych szat nie miał, tak od kształtu iako  
y od zimna. Na walki niekwapliwy był, które więcey przekładał na  
inne, niż na się: w Łazni trzeciego dnia bywał do południa: spokojny  
był, nad złoczyńcami był litościwy: Wina nie rad pił, jedno piwo a  
wodę przyprawną: wonnych rzeczy się chronił, zowiąc to zgaga: w  
kościół długo bywał, ubogimi nie gardził, sam ich krzywdy szukał: na  
skaranie był leniwy. Miał też w sobie wiele obyczajow macierzyń-  
skich około czarow, która była Rulka: gdy z przygody pierwey lewą  
nogę obuł niż prawą, on dzień niefortunny bydz rozumiał: cokolwiek  
około siebie znalazł blisko, to zwinął oplunawszy, y odrzucił od siebie  
precz, a to bywało w podnoszenie ciała Pańskiego. A gdy był od Bi-  
skupow przestrzegany o to, odpowiadał, iż to nie są żadne czary, ale  
się tak rozumiem bydz nikczemnym prochem, y wzgardzonym przed  
oblicznością Bożą, iako ten proch który zarzucam od siebie. W po-  
darkach się nie kochał: co miał, Rycerstwu oddawał. Narod swoy Li-  
tewski barzo miłował, tak, iż też wszystkie kłopoty Litewskie Polska  
musiała zastępować od Prus, co tam Litwa broiła: tak go dziś mogą  
zwać: Ojciec to był oyczyny prawy, bo je on gwałtem na Chrztym S.  
sam nawrócił. Collegium w Krakowie dał zmurować, y kościołow  
wiele pozakładał: w Lublinie S. Brygidy, na namowę pierwszey żony  
swey Jadwigi, klasztor S. Ducha w Sączu: też P. Maryey na Piasku  
przed Krakowem, drugi S. Krzyża na Kleparzu: w Litwie też wiele  
kościółow pozakładał y nadał. Zamkowe mury w Krakowie wyżey  
wyniośł: dwu synow po sobie zostawił, Władysława y Kazimierza.

## Władysław V.

**W**ładysławie, tobie się krolestwo dostało,  
Dla cnot własnych wrodzonych: jeszcze na tym mało.  
Ale cię y Węgierskim Krolew obierają,  
Bo w twym wieku młodzieńczym dobrą sprawę znają.  
Dostałś zał krol swą tych ziem Węgierskiemu,  
Kroackiey y Słowackiey, Bulgaryey ktemu.  
Tryumfowałś sześćkroć z Tyrana fregiego,  
Gdzieś potarł iako słomę wszystkie woyska jego.  
Aż nie mogąc podoleć Turczyn twóiey sile,  
Prosił przymierza: które wziawszy z nim na chwile.

Znowus



*Znowa pod Warną bitwę z nim niemną stoczył.  
Tamże iż y sam poległ, gdy Poganę tłoczył.*

### Lata od Narodzenia Pańskiego, 1434.

**P**O śmierci Władysława Jagiełły, Władysław syn jego, na królestwo Polskie wybrany y koronowany, w dzień S. Jakuba, od Rycerstwa Polskiego w Krakowie: na co też przez posły swe, narody insze Koronne Polskiej przyległe pozwoliły, zwłaszcza gdy to w nim widzieli, iż jest cęcy podobny w urodzie y w obyczajach.

Lata 1435 Heliasz Wojewoda Wołoski, z Sieradzkiego zamku z więzienia uciekł, y woiował z Stefanem bratem o Wołoską ziemię. Po tym Król Władysław pojednał ie, y podzielił Woiewodztwem: Heliasz wziął te krainy które są z nami w sąsiedztwie: a Stefan brzegi trzymał od morza, y Białogród z Kilią. A tak Heliasz Królowi Władysławowi hołd postanowił we Lwowie na każdy rok oddawać, dwieście wozów Wyziny, y czterysta sztuk Bayboraku abo Kofyru: k temu też na każdy rok sto koni, na co się obligował przysięgą y zapisem: a Król mu naznaczył y postąpił Halickiego zamku, aby tam miał skład swoim skar-  
bom bezpieczny.

Dał z Wołosch  
Królowi Pol-  
skiemu.

Lata 1438 Dzierżek z Rytwian, we Wtorek Mięsopestny, przy-  
ciągnął w nocy pod Zator, przytawiwszy drabinki ubieżał Miasto,  
Mieszczany powiązał, y ku posłuszeństwu królestwa Polskiego przy-  
wiodł, y Oświęcimski kraj wszystek opanował.

Zator dobyt y  
Oświęcim.

A w tym Szachinac Car Tatarski, z wielkim ludem do Podolskich  
kraiów przyciągnął, gdzie poraziwszy lud znamienity na miejscu ie-  
ziornym, szkodę niemną w dobytках y w łupach uczynił. Od tego  
czasu Tatarowie łączny ślak przewidzieli do Podola, którym potym  
lada kiedy naieżdżali kraje Ruskie, y pustoszyli.

Tatarowie na  
Podola.

Roku 1439 Była wielka drogość w Polsce, tak iż przez wielką mo-  
krość, był ieden korzec żyta za polkopy.

Drogość w Pol-  
sce.

Tegoż czasu silny fałsz w monetach się ukazał.

Tegoż roku Hytorus Greczyn, Arcybiskup Kijowski, starał się o  
to, iakoby mógł zjednoczyć Ruską wiarę z Polską, ięździł do Papieża  
do Rzymu, tam go Eugeniusz uczynił Kardynałem, y dał moc zjedno-  
czenia ich. Ale przyiachawszy z Rzymu, gdy począł w Moskwie ka-  
zać, a rozwódzić y nauczać Członków Chrześciańskiej wiary, poimali  
go, y dali do więzienia na Smoleńsk, wszakże nieborak uciekł z tam-  
tąd, a więcej tey gadzinie kazać niechciał.

Roku 1439 Zygmunt Król Czeski y Węgierski, iadąc z Pragi umarł  
w Znoymiey, pochowany w Waradynie: na iego miejsce wstąpił Al-  
brecht Xiążę Rakuskie. Czechowie niektorzy posłali do Króla Pol-  
skiego, aby im za Pana ustawił brata Kazimierza, któremu było 14 lat:  
a zwłaszcza Taborowie, których była moc większa niż Prażanów, kto-  
rzy Albrechta koronowali. Król tedy Władysław, brata swego Kazi-  
mierza, z Wojewodą Poznańskim Ostrorogiem, Sędziwoiem, y z Janem  
z Tęczyna Wojewodą Sandomierskim posłał, dawszy im ludzi niemnąy  
poczet, którzy w Czechach skarali tych, którzy na Kazimierza nie  
przyzwalał. Węgrowie też chwyciwszy się y tam y sam, posłali do kro-  
la Pol-

Kazimierz na  
królestwo do  
Czech iachał.



la Polskiego Władysława Połsy swoje, Jana Siedmigródzkiego Biskupa, Emeryka z Perenu, y Ładysława z Połonczu, żądającego na królestwo Węgierskie: przeciw którym wyiachał Senat z Prałaty y z Pany, y z wielką ie pocziwością do Krakowa przyprowadzili, w Niedzielę wtórą wstąpiwszy w Poft, w kościele na zamku Krakowskim poselstwo sprawowali, na co przyzwolił Krol Polski.

Krolowa syna  
koronuje.

A tak o świętym Woyciechu roku 1440 wyiachał z Krakowa do Węgier przez Sądecz, z wielkością ludzi Polkich, przeprawiwszy się przez Dunay, wiachał na Budzyn, gdzie od Węgrow był przyjęt pocziwie. A w ten czas Krolowa Węgierska porodziła syna, któremu dano imię Ładyław, ukradłszy koronę, zarazem go kazała nadzień Świąteczny Dyonizemu Kardynałowi, w Białogrodzie koronować: a potym y dziecię, y koronę zasiała do Rakus potajemnie, y dała ku wychowaniu Fryderykowi Cesarzowi, powinowatemu swemu. Panowie Węgierscy ziachwili się na Budzyn, chcieli koronować Władysława na królestwo Węgierskie: ale gdy korony nie znaleźli, niechcieli puścić z miasta nigdziey Ładyława Gara, także Dyonizyusa Kardynała, y drugich co byli przyiachali na gleycie, ażby zatnek Wylzegrad spuścili, a koronę wrocili, która była poruczona Garze przerzeczonemu. Gara gdy po koronę poszedł na Wyszegrad, nie znalazł iey w skrzyni: bo ią była bez iego wiedzenia krolowa zawzięła: y przeto był Władysław koronowan Koroną S. Szczepana, w Białogrodzie w dzień S. Alexego: A z tąd były wielkie różnice między krolową Helżbiatą, a Władysławem krolew Węgierskim. Rychło potym Helżbieta krolowa Ładyławowa matka, a żona Albrechtowa, z niemocy czerwoney umarła, zostawiwszy po sobie dwie córce y syna. A Krol Władysław Zamki, które była krolowa Rakuszanom podała, znowu podbierał, iako Koszyce, Bardyow, Kromnicę, Zołew, Ludszą, Operiaż, Zcharofz, Kiszyk y Kieżmark: A potym się ruszył y wyprawił przeciwko Turkom, Roku 1443 z Kardynałem, y zdobywał zasia zamków w ziemi Rackiey od nieprzyjaciół pobranych. A gdy się dowiedział, iż Turcy ciągną na przeciwko iemu, posłał z wojskiem Jana z Huniada ku nim, który bez wieści przyszedł na nie, poraził ie y rozproszył: 4000 więźniow poimał, y dziewięć chorągwi Tureckich wziął, przeszedł przez wszystkie krainy Słowiańskie aż do Macedoniei, Turek posłał wojsko na gory bronić Romaniei y Macedoniei, gdzie między gorami, znowu z Turki utarczki czynili: abowiem Turcy mieli pomoc od Wejawody Natolskiego: przeto wielki lud był, z ciasnych kątów strzelali na naszych śmieie. Po tym Balza bacząc więcey ludzi swoich niż naszych, potkał się z naszymi, ale przegrał, porażon na głowę: gdzie wiele Turkow poimanych było, drudzy na gory uciekli: wszakże iednak wiele ich ciasney y trudne miejsce ratowało, że się cało przez gory wrocili do domu. Kronika Węgierska pisze, żeby sam Krol w tey potrzebie nie był, iedno Jan z Huniada, któremu wszytkę sprawę tey porażki przypisują, a nie krolowi. Ale Kallimach inaczey pisze, że sam Krol w tey potrzebie był: a to była szosta bitwa Węgrow z Turki, za panowania Krola Władysława.

Krol Władysław  
wyprawia się  
do Turek.

Turcy porażeni.

Turcy znowu  
porażeni.

Posłowie z Pol-  
ski.

A w tym Posłowie z Polki przyiachali do Węgier do Krola Władysława, prosząc aby do Polki przyiachał, powiadając, iż Tatarowie y Słęża-



Posłowie Turcy  
cy przymierza.  
proszą.

Przymierze król  
pozwolił na 10.  
lat.

# Przymierze Chrześciana- kami.

# Potkanie Wę- grow z Turki.

Władysław za-  
bit od Turków  
pod Warną.



kto uszedł: a między nimi Jan Rzeszowski, który był potym Biskupem a Grzegorz z Sanoka, który był potym Arcybiskupem Lwowskim. Była wielka żalność po wśm Chrześcijaństwie, mając za złe Panom Chrześcijańskim, iż Króla od tak zbytniej a szkodliwej śmiałości nie hamowali. A tak zginął Władysław u Warny na kosztownym polu, lata wyżej pomienionego, mając wieku swego 21 rok. Panował Polakom dzieśięć lat, a Węgom cztery. A w tych czasach gdy Król z Turki czynił w Węgrzech, Słężacy czynili wielkie szkody w Polsce; przeciw którym zebrałszy się Polacy, poimali Gorzowa y Ciecierzyna których raytarstwo zbijało, spalili, y wiele innych przynich.

Tegoż czasu było wielkie trzęsienie ziemi po wśm świecie, że też sklep u s. Katarzyny w kościele na Kazimierzu upadł, aż potym zbudowan drugi, rok 1505.

Siewior Xięstwo  
na Śląsku.

Tegoż roku wyżej opisanego 1444 Zbigniew Kardynał, y Biskup Krakowski, Siewior Xięstwo w Śląsku, od Wacława Cieszyńskiego Xiążęcia, kupił wiecznie na Krakowskie Biskupstwo, za sześć tysięcy grzywien groszy szeroch. Potym Jan Konarski Biskup Krakowski przykupił kniey Kozięgłowy u Krystyna Kozięgłowskiego, Roku 1520

## Kazimierz IV.

**P**O bracie na król swo Koronę wstępuje  
Kazimierz, który Państwem według się kieruje.  
W Pomorskie zamki wiekaza, Krzyżaki walczone  
Zwoiowawszy, przymierze bierze z nimi wieczne,  
O Śląsko z Czechy, z Węgry, bitwy stała krwawa,  
Za potężną Koronę Monarchey sprawę.  
Malborku, za pieniądze dostał Pruskiej ziemi  
Stolicę, w której przedtym rządziło ten plemię,  
Opanował y Chojnicz, acz tam siegch nęmało  
Stracił, lecz się przedsię dość wolej jego stało.  
Za co go męstwo Polszcze pięknie zaleciło,  
I sprawy jego wieczney sławie poświęciło.

Lata od Narodzenia Pańskiego, 1447.

**K**azimierz Wielkie Xiążę Litewskie, po śmierci brata swego Władysława Węgierskiego y Polskiego Króla, od Turkow pod Warną zabitego, na królestwo Polskie koronowan w Niedzielę nazajutrz po S. Janie Chrzcicielu, w Krakowie, przez Wincentego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, z wielką powagą y radością pospolitego ludu, przy których byli Bolesław y Władysław Mazowieckie Xiążęta, w tyśiacu koni, y królowa Zofia matka jego; Cieszyńskie, Raciborskie, Oświęcimskie Xiążęta: też Swidrygał Siemienowicz, y Wasil Ruskie Xiążęta. Byli też dwa Komendatorowie z Prus: Henryk Elbielski, y Ludwik z Nowego, przez Mistrza Kondrata z Herliashaufu pośnani, y innych tak z Śląska, z Czech, z Morawy, iako y z Węgier było dosyć: Przeto



Przeto tey koronacyey tak długo nie było, przez trzy lata, iż się domniemawali Krola Władysława w Turcech być żywego.

Na drugi rok, to jest 1448 Przyiachali Posłowie z Litwy na Sejm do Lublina, na którym żądali Panow y Rady Polskiey, aby zapisy, ziednoczenia, Litwy, Zmudzi, y Rusi z Polską, były zmienione, aby im Podole, zaniek Oleśzko, z powiatem Wiethle, Łopacina y Horodło było wrocono. Na co Panowie Polscy odpowiedzieli, iż się im tego uczynić nie godzi, co jest mocno zapisy y przysięgami przez krole nasze utwierdzone, zwłaszcza przez Jagieła, który się obowiązał, y potomki swoje w tym mocnie obligował zapisy y przysięgami, te cztery rzeczy dzierżać, pierwey niżeli krolewnę Jadwigę z krolestwem wziął. Pierwszy Artykuł, iż miał S. Chrzest przyiąć z bracią y z poddanymi swymi, y uczynił ten u dośc. Drugi, iż wszystko swoje Xięstwo, y inne dzierżawy, które miał, y nabydź mógł, ku krolestwu Polskiemu przyłączyć y przywłaszzyć miał, y także uczynił. Trzeci, wszystkie skarby swoje na potrzeby krolestwa Polskiego obrócić. Czwarty, iż miał wszystkie więznie Chrześcijańskie wypuścić. Czemu, iż dośc uczynił, was naprzód Chrześcijany, y dobremi ludźmi, naszą miłą bracią podzielał, rozdawszy im kleynoty, y dary kosztowne, których samo Rycerstwo koronne używa za osobliwy znak Szlacheństwa: iakoż tego listy osobne, doścownie są opisane. Na co Witold y inni przodkowie wasi iednostaynie przyzwolili, y kochali się w tym ziednoczeniu, które wam więcey poczeiwości y pożytku przynosi niż umnieysza. Co się tkanie ziemie Podolskiey, ta nigdy nie należała ku Litwie, ani też iey mieli Polacy od Litwy, iawnie to jest opisano w Kronikach, iż Krol Kazimierz dostał iey, część spadkiem przyrodzonym, część pod Tatarzy, którą kiedy chcieli brali. A potym Kazimierz, poczyniwszy twierdze drewniane, w Kamieńcu, Pakocie, Braławiu, w Miedzybożu, w Włodzimierzu, dzierżał ie z pokoiem: po iego śmierci, przyszły na Ludwika, y był w dzierżeniu ich: po Ludwiku przyszły na Krola Jagieła, iako na Krola Polskiego, które rozdawał ku dzierżeniu swoim zaśluzonym, a osobliwie Spytkowi z Melsztyna: dawał też z łaski dzierżać braciey niektóre zamki w Rusi, Witoldowi y Świdrygałowi, do żywotow ich tylko, ale nie na wieczność: dla iego szczodroblivosti doczesney, nie mogła nam wieczność zginąć. Xiążę też wasze Zygmunt nieboszczyk, dzierżał te zamki darem a nie wiecznością, iakoż y List iego tego poświadcza: usłyszawszy to Posłowie, nie nie replikując odlachali do domow swych.

Posłowie Litwa  
wicy o dirrupu  
unicy.

Respons na koła  
dyc, Jagielowe

Lata 1449 Roman Wojewoda Walański, hołdownik Korony Polskiey umarł, a Krol był w ten czas w Woyniczu: dowiedziawszy się o tym, ruszył się zarazem aż do Kamieńca, przyiachał na dzień S. Wawrzyńca, posłał do Piotra syna Romanowego, Piotra Odrowąza, Jana Pana Krakowskiego, y Jana z Koniecpola Kanclerza z zupełną mocą, którzy od niego przyięli przysięgę hołd oycowski dzierżać, napoły z Olexym bratem. Trzeci brat Bogdan, mianował się też być synem Romanowym, przeciw ktoremu Olechno żądał pomocy u Krola Kazimierza. Krol zebrałszy lud z Rusi y Podola, posłał z nim Jana Oleśkiego z Senna, który Bogdana wypędził z Wołoch. Bogdan potym górne łotrów zebrałszy, wypędził zaś Olechna y z matką iego do Krola: Krol Ka-

Woleśz para-  
żona.



Polacy zwycię-  
stwo otrzyma-  
li nie krwawo.

zimierz drugi raz wojsko zebrawszy, do Wołoch posłał: Bogdan mając sprawę o tym, potkał się z wojskiem królewskim, bili się od rana aż do wieczora: aczkolwiek nasi plac otrzymali, ale wiele ludzi zacnych w tej bitwie poginęło, a mianowicie Piotr Odrowąż, Mikołaj Parawa, y Michał Buczacki: pochowani żałośnie we Lwowie. Arcybiskup Lwowski brat rodzony Odrowążów, od żałości (żałując brata swego) umarł zarazem: tego Bogdana potym Piotr, który był Wojewodą Wałaskim, zarzezał.

Potym roku 1452 wielkość Tatarów na Podole przyszło, gdzie wiele szkody poczynili, tak w ludziach iako y w dobytku, Rowu dobyli, tam Zbigniewa Reia poimali z żoną.

Tatarowie Pol-  
ską burzą.

Tatarowie się  
z sobą bią.

Tegoż roku o S. Bartłomieju Szachmat Car Tatarski, wielkie szkody w Rusi poczynił znowu, wielekroć się wracając, ludzi wiele nieopatrzenie pobrał: a to iako niektorzy piszą, z przwodu Litewskich Panów, którym markotna była ona odprawa Panów Polskich, o inkorporacyi Wielkiego X. Litewskiego do Polski. Czego zayżrzając Ecygiey Car Przekopki Szachmetowi, rzucił się na Szachmeta, y poraził go, tak iż Szachmat uciekł do Litwy, a tam był opatrzon żywnością do czasu. Ale gdy go Krol Kazimierz obaczył z Ecygierem porozumienie mieć dał go do więzienia na Kowno, y tam w nędzy żywota dokonał.

KapistranPrzed-  
sator w rynku  
Krakowskim.

Roku 1453 znowiona była Krolowi Kazimierzowi przez Polisy, we Wrocławiu pozostała małżonka Albrechta Krola Rzymskiego y Węgierskiego, y przyniesiona do Krakowa lata 1454. Przeciw ktorej Krol Kazimierz wyiachał z wielkością Xiążąt y Panów, y wszelkiego Rycerstwa. Przyiachał też przy krolowej y Kapistran mnich, który był kaznodzieją dobrym, przeto mu szedł rynek Krakowski uczyniono było stołec podle kościoła S. Wojciecha, z którego kazał pospolitym ludziom: ale od niego kapłan inny musiał ludziom jego kazanie wykładać, bo Włoch był zakonu S. Franciszka.

Kościół Bernar-  
dynski, na strą-  
domiu.

Widząc ludzie jego świętobliwość, wiele się ich na jego zakon obróciło: kt rym kościół Kardynał Zbyszek, Biskup Krakowski, na Stradoniu założył na dworzyku brata swego, Jana z Oleśnicy, pierwey drzewiany, a potym po dwu lat inurem wywiedziony, y Patronowi S. Bernardynowi poświęcił y wywiodł, który y podziśdzień stoi.

Gd się wol-  
ność

Roku 1454 Przyiachali Polowie z Prus, od Szlachty y Mieszczan, tak z Gdańka, z Elbiagu, iako y z inąd, poddawając się krolowi pod obronę, y pod posłuszeństwo: Abowiem Krzyżacy wielkie złości y drapieżtw nad nimi wymyślali, to jest, żony od mężów brali gwałtem, także y dziewczki, imienia, dobytki pobierali, a Klasztory na mieyscach mieszkańców tamecznych zasadzali, w niewolę prosty lud brali. A z tej przyczyny z miast y z zamków wyrzuciła je szlachta, aby na samym Malborku stali. Krol Kazimierz miał około tego rozmowę z radami swoimi: na co wszyscy przyzwolili, hołd pod przysięgą naznaczyli: Aż naostatek Gdańscy mieszczanie, przy wolnościach sobie obranych zostali, to jest, cła tak na wodzie, iako y na ziemi, dano im wolne. Hołdem ich darowano, to jest siedmiuset grzywien, z mieyskiego dochodu, y wszystkie młyny mieyskie y wyspy z Żuławą małą, y ze wsiami ktore na nich są, tylko sobie Krol wsi trzymał. Z tego wszystkiego jedno mieli dawać Gdańszczanie złotych 2000 na każdy rok, cztery dni



dni Króla chować ze wszystkim dworem, z dostatkiem wszystkiego, kiedykolwiek tam przyjdzie. Zebrałszy tedy lud, który mógł naprzędzey mieć król Kazimierz, ciągnął przeciw Ludwikowi Pruskiemu Mistrzowi, y przeciw Krzyżakom położył się u Chojnic: Tegoż roku nazajutrz po 5. Lampertym: przeciw któremu też Pruski Mistrz Ludwik z ludem swym, który miał z Sasyey y od Xiążąt pogranicznych, wyciągnął nie nieszkając. Potkali się u Chojnic, tam porazili Polacy pierwszy ufff Pruski, w którym zabito Balthazar Zegański Xiążę, a Bernat Sztambarcki wódz tego wojska poimany. Drugie ufy potykały się do brze: trwała bitwa na obie strony jednak przez długi czas: a gdy przyszło na jeden ufff Polski pieniądze źle sprawny, niezwyčajny ku birwie, na stronie stojący, który drugim w potrzebie wnet serce zepłował, począł pierwey pierzchać niż potrzeba przypadła, a tam byli lu zie polpolici, więcej groszowi, niż sławie przywykli. Król Kazimierz napominał je, aby się obrocili nazad: które hamując, mało y sam w ręce nieprzyjacielskie nie wpadł, aż go swoi ochronili. Poginęło tam Polaków bardzo wiele, ludzi grzecznych, poimanych było trzy sta: Król Kazimierz chcąc się pomścić, zebrał znowu ludzie, jedne za pieniądze z Czech, z Morawy, ze Śląska: drugie swoje własne, z Litwy y z Polski, z którymi się położył u Opoki blisko Torunia. A gdy mu się wszystko lud sięciągnął, ruszył się do Prus, po S. Katarzynię nazajutrz, zdsywał zamkow nie mało pod Prusy: Pruski zaś Mistrz nie mając czym zapłacić sł. żebnym swoim, dzierżał je na słowie, dawłszy im w moc zamek Malbork, tak z strony Krzyżaków, iako y swej, pokiby im nie zapłacono.

Bitwa znowu z Krzyżakami.

Polacy przegrali

Król Prusy we-  
inie.

Malbork król  
kapł.

Summa wszyst-  
kiego za Mal-  
bork 476000.

Bojąc się tedy służebni obłożenia na Malborku, których było 6000 posłali do króla, aby im pieniądze za służbę dał, obiecując mu zamek Malbork spuścić: Król Kazimierz nie miał tak wiele pieniędzy, ale włożył d. n. na duchowne y na świeckie, k temu z kościołów Wielkiej Polski pobrano srebro, krom Krakowa. Zgromadzoną tedy summę pieniędzy: Naprzód sami Gdańszczanie dali 40000 złotych czerwonych Ulrykowi Czerwoncy: potym Polacy dwadzieścia y pięć tysięcy, temuż Czerwoncy z jego towarzyszami odłożyli, a ostatek pieniędzy o wyzwolenie zamku, także więźniów, odłożono było do Wielkieynocy. Po Wielkieynocy, Czerwonka wzięwszy ostatek pieniędzy od króla Polskiego, Pruskiego Mistrza do Czczowa przyprowadziwszy, króla Kazimierza z Pany Polskiem, fortą od rzeki Nogatu, na zamek Malborski puścił, na który król ze Gdańska prosto z pokojem wjechał, Roku 1457 we środę Święteczną. Summa dana jest sześciu tysięcy służebnym, z Malborku y za więźnie czterokroć sto tysięcy, siedmdziesiąt tysięcy, y sześć tysięcy złotych Polskich, miasto Malbork nie rychło się poddało, aż im dotłuczono z zamku. Drudzy służebni wtargnąwszy do Ilkusa, zwłaszcza Stolz z Olbrachcie z Swieborowski, wzięli tam sto koni, które w wodę ciągniono, miasteczko Sławkow wybrałszy, zapalili: w Wieluńskiej ziemi twierdz w Kapnie osiedli, z ktorey szkody czynili, mówiąc: iż im w Pruszech służby nie zapłacono. Nad to jeszcze drużyna zebrana, tak z Czech, z Śląska, iako y z Polski, uczyniwszy sobie Twierdz na gorze Zebrarzycach blisko Oświęcimia, czynili wielkie szkody w Polsce też o zapłatę: Przeciw którym był posłan Pieniążek starosta Krakowski, który był opatrzon dobrym dochodem, po złożeniu



Jana Czyżowskiego z starostwa Krakowskiego, aby tam służebnych dostatek chował, a to drapieżstwo uśmierzył: który Kapno obległ pod Stofzem, wszakże go potym na rokowaniu puścił precz z kondycjami wolno, a Kępno osadził swoimi.

Wrocławianie  
wiary Katoli-  
ckiej bronią.

Tego też czasu Wrocławscy y Namiśłowscy Mieszczanie, do króla Kazimierza Posły swe posłali, gdy król był w Łęczycy, aby ie wiał w swą obronę, powiadając tę przyczynę: iż Iryk Podebrański, król Czeski, odszczepieńcem będąc wiary Chrześcijańskiej, nie służnie ta chce mieć po nas, aby nam rozkazywał służniejszy, abyśmy pod regimentem y obroną Pałterza Katolickiego byli. Król się im z tego nie wymawiał, iedno na ten czas potrzebę Pruską upatrując, na inży czas to odłżył.

Oświecim kupi-  
ła Polska.

Tegoż roku 1454 Janusz Oświecimskie Xiążę, y Przemyśław Thoszeckie, drapieżstwo czynili w Polsce, przeciw którym posłani byli Jan Szegocki starosta, y Jan Kuropatwa Podkomorzy Lubelski, z drugimi służebnymi, którzy oblegli Oświecim, y wzięli, a na nim Jana Czyżowskiego starostą uczynili, wszakże gdy łaski prosił, danó mu za Oświecimskie Xięstwo 20000 groszów polskich, z którego wiecznie ustąpił.

Łasz Tatarzy  
pogromił.

Tegoż też czasu Tatarowie Ruskie ziemie wołowali, przeciw którym Jan Łasz, z domu Pomian, starosta z Zukowca, z drugim Rycerstwem zebrany: wyprowadził się prędko, zagon pierwey, a potym koszt ich poraził na świtanii.

Krzyżacy na głó-  
wę porażeni.

Tęczyński zabity  
od popleczywa w  
Krakowie.

Roku potym 1457 Mistrz Pruski Ludwik, chcąc się zemścić krzywdy swey nad królem Kazimierzem, niektóre miasta królewskie y zamki w Prusiech popustoszył: przeto król zebrawszy wojsko wojennym prawem, przeciwko niemu się wezbrał. Tam Krzyżacy do szczędu ze wszystkimi ich wojski poraził, aż ledwie sam Mistrz Ludwik nogami sobie poradził: y tak Polacy [aczei wprowadzie z wielką trudnością] wszystkie zamki Krzyżackie osanowali. Potym roku 1461 miesiąca Lipca, Andrzej Tęczyński uderzył Płatnerza Klimonta w Krakowie, iż mu zbroje nierychło wygotował, który gdy na gwałt zawołał, wiele ludzi pobudził. Raycy na zamek szli skarżyć, y niż Raycy z zamku zeszli, pospolstwo zamknąłszy brony, na gwałt w dzwony uderzyło, gdzie się wiele ludu zbrojne ozešlo. Tęczyński zawarł się był w domu Kizynkowym, na Brackiej ulicy, ale tam temu mieyscu nie dufał, uszedł do kościoła S. Franciszka z synem Janem, y z Sęcygniewskim, y z Spytkiem Melfztynskim, a tam na wieżę wleźli, ale y tam nie do końca ufał, uciekł do Zakrystey, towarzystwa na wieży zaniechawszy, pospolstwo Mieyskie bez żadnego baczenia mieysca y osoby, rzucili się y dobyli gwałtem Zakrystey, haniebnie go usiekłszy zamordowali, y ciało na Ratusz wlekli umarłe tłukąc, dwa dni w Ratuszu leżało, trzeciego dnia doniesione było do kościoła S. Wojciecha, a czwartego przyjacielom wrócono, które pochowano w Xiążu. Na drugi rok pozwani byli Raycy Krakowscy przed króla, na Wlię trzech Królów, którzy prosił naroku, aby byli sądzeni prawem Niemieckim przed Woytem, według ich przywileiów. Król z Radami swemi powiedział im, iż niebieszczek Tęczyński odzywał się też z wami na to prawo, a niechcieliście mu go złożyć, iedno bez prawa y zachowania haniebnie go zabić. Tam

skazano



skazano na śmierć czterech z Rady, to jest Kondrata Langa, Stanisława Lamittera, Jarosława Szarleia, Marcina Belzę: A z pospolstwa, Jana Thesznara, Jana Wolframa Kufznierza, Jana Malarza, Jana Scherlanga Słofarza, y Cechmistrza Rafusznego, a Płatnerz uciekł. Na zamek do wieże wsadzeni, którą zwano Tęczyńska wieża: szóstego dnia, przyiąwszy Pańskie świętości, tamże na zamku pod tą wieżą 15 dnia Stycznia ścięto ich sześć, a trzech z nich wziął na Rabstyn: Jan Rabstynski, to jest Thesznara, Jana Wolframa, Marcina Belzę: które chował pod strażą długo, aż dwu wyprawiono, a trzeci umarł.

Potym 1466 Król Kazimierz, miało y zamek Choynicki opanowawszy, zgodę y przymierze wieczne za przyczyną wielu Xiążąt z Mistrzem Pruskim, y z narodem Niemieckim wziął: y od tego czasu Pomorska ziemia, Michałowska y Kulmeńska, do Korony Polskiej przyłączona jest, o które Polacy sto ośmdziesiąt lat z Krzyżakami walczyli.

W tym czasie też Irzyk Król Czeski umarł: po śmierci jego, Czechowie prosili, aby Kazimierz Władysław syna swego starszego, na krolestwo im posłał. Kazimierz posłał Posły do Cesarza Fryderyka w tej sprawie: na co gdy Cesarz przyzwolił, Roku 1471 miesiąca Lipca, Władysław starszy syn Kazimierzow, z Krakowa do Czech wyjechał na koronację mając z sobą ludzi jeźdźnych siedm tysięcy, pieszych dwa tysiące: przez Skawinę, Oświęcim, aż do Pragi, a tam z wielką wdzięcznością był przyjęt. Koronowan y pomazan na krolestwo Czeskie, dnia 21 Sierpnia, przez Mikołaja Biskupa Kamienieckiego, przy innych Biskupiech z wielką radością pospolitego ludu. Słyszac Węgrowie co się działo w Czechach, posłali Posły swe do króla Kazimierza, Jana Strygońskiego, y Paczy Kościelskiego, Biskupa: y Raynolda z Rygonu, żądając drugiego syna na Węgierskie krolestwo, to jest Kazimierza, który się był po Władysławie urodził, powiadać by dź Matyasz wielkim skażcą krolestwa Węgierskiego, który iedno łupi poddane, a z Turkiem nie walczy, iedno z Chrześcian. A tak król Kazimierz posłał syna Kazimierza do Węgier na krolestwo we dwanaście tysięcy ludu, przyciągnęli do Nitry, żaden do nich z Węgrow nie chciał przyjechać, ani staćey dawać, iako byli obiecali. Widząc to służebni, zwłaszcza Niemcy, które Kazimierz za pieniądze chował, odiechali precz z Węgier, y nie ktorzy dworzanie, snadź żywności nie mieli, wszakże z nich, iedne czci odsadzono, drugie nagardle karano. Król Matyasz o nim dobrą sprawę mając, umyślił go obegnać na Nitrze: ale królewic Kazimierz, w dzień S. Szczepana, w nocy uciekał z Nitry, z niektórymi dworzany, y przyjechał do swoich z pokoiem do Hawy. A Paweł Jasieński został na Nitrze ze trzema tysięcy ludzi, aby na sobie lud Matyaszów zawiesił: którego gdy Matyasz dobywał, bronił się dobrze, aż przez rokowanie taką szkodę uczynili: iż Jasieński ze wszytkim ludem, y z swoimi statki wolno wynieść miał, zamek spuściwszy. Wyciągnął tedy Jasieński z swoim ludem precz na Turzec zamek, gonił go Matyasz nie bacząc na umowę y na przyrzeczenie. Ale gdy obaczył, iż się bronić chcieli, ustąpił nazad: wszakże zasię zdobywał tych zamków pod naszymi Hawy Turcza, Hubieni, Michałowa, y Strobkowa. A z tej fortuny Matyasz podniósł się w pychę, rozpisał do wszytkich królów

Tom III.

Z

Chrze-

Rayce Krakow  
wkie pościanuZ Krzyżakami  
wieczne przy-  
mierze.Pomorska zie-  
mia do Polski  
wiecznie należyCzeskim królem  
syn Kazimie-  
rzow WładysławPosłowie Wę-  
gierscy do króla  
Kazimierza.Jasieński mąż  
mężny.Matyasz zamki  
pograniczne po-  
brał.



Chrześcijańskich, y do Papieża listy, iż Króla Polskiego wygnał z Węgier, poraziwizw mu 2000 ludzi, skarby wielkie pobrawizy.

Poseł Papieński do  
króla o zgodę z  
Matyaszem.

Czechowie y  
Polacy wojnią  
Węgierskie kra-  
ie.

Roku 1472 Prziachał do króla Kazimierza Legat Papieński, Marek Patriarcha Akwileński, rodem Wenet, prosząc króla Polskiego, także y Czeskiego, aby przestali z Matyaszem walek, a te nakłady na co innego, nie na wewnętrzne bitwy obrocili, a na Turka się społu gotowali z innemi Chryścianami: ale tego iednania do końca nie dowiodł, abowiem przyrzekał, iż Matyasz miał wrocic zamki y wszystkie dzierżawy, które pobral królowi Czeskiemu, a wždy przedsię nie wrocil. Dla czego zbierana družyna naszych bratow, tak z Czech, z Morawy, ze Śląska, y z Polski, szli do Węgier osiedli na Powązu gorę modrą, y gorę Bukowiec, z kąd czynili wielkie szkody Węgrom. A w tym też Matyasz posłał Tarczego Tomalza, z sześcią tysięcy ludzi na Podgorze do Polski, którzy bez wieści przyszedzzy, Zmigrod miało y zamek wzięli, wybrau izy spalili: odtąd szli do Jassa, Brzołtku, Kołaczyc, Fryszta, Dukle, Puzna, Dąbrowy, które wybrau izy, wypalili y ze wsiami okolicznemi. Krośno obegnawszy wszędzie, w okolicy pustoszyli, aż potym przez przymierze z Matyaszem wzięte, z Podgorza wyszli. Potym się obrocili przeciwko Komorowskiemu Polakowi, pod zamki Rozemberk, Hradek, Zabinię, Srażygrad, Litawę, na ktorey się był ten to Tarczy z ludem zamknął, z ktorey gdy mu dano 8000 złotych we złocie, ustąpił, y iachał do swoich krain.

Matyasz pora-  
zon

Wieżniowie  
Węgierscy

Wrocław oble-  
żony

Tegoż roku Kazimierz chcąc się pomścić króla Czeskiego krzywdy nad Matyaszem, zebrał lud wielki przeciw jemu, Litwy, y Tatar, y Polakow, których piżą być do 40000 ciągnął z tym ludem przez Mstow, Krzepice, aż do Śląska, bo tam był Matyasz wziął Kluczbork y Byczynę w ciągnienu. A przeprawiwszy się przez O rę u Chrapowic, położyli się u Olawy: Matyasz się udał na Wrocław, woysko jego uderzyło na Picowniki Polskie, którzy bez sprawy wolno jeździli to sam, to tam, ale im przedsię nie nie uczynili, bo uszli obronną ręką do woyska. Ruszywszy tedy lekki lud z wojska Kazimierz, zwłaszcza Tatary a Litwę, z Pawłem Jasieńskim, y z Dworzany pod wielką chorągwią, uderzyli na lud Matyaszow, y porazili go: gdzie zostało zabitych tysiąc, poimanych znaczniejszych sześćdziesiąt, między którymi byli Ulryk Prosteński, Piotr Hugwie, Paweł Karwat, y drudzy co przednieysy. Prziachał potym do nich Władysław król Czeski, we dwudziestu tysięcy, ale pieszych więcej połowica była, bo się o jego krzywdę rzecz toczyła. Przytąpili ku Wrocławiu, y oblegli go z daleka po lewey stronie: sprawy żadney ani zgody nie było, przeto mu nic nie mogli udzielać. Na picowaniu wiele naszych nachwymano, k temu się naszym oboz zapalił w silny wiatr, gdzie wiele koni, statkow, wozow, y żywności pogorzało. Piżą Kronikarze, iż tam było nalezione Boże ciało między działą, przeto Pan Bog tę plagę ogniową na nie przepuścił. Widząc tedy Matyasz złą sprawę naszych, po wielkim strachu wziął zasię serce, posłał na dwóię woyska swoje czynić królowi szkody: iedno do wielkiej Polski, drugie zaś do Wieluńskiej ziemi, którzy wielkie szkody czynili przez ogień, y miecz. W ten czas też Xiążę Opolskie rzucił się na Miasieczko Kłobucko, ale od Mieczczan był odpędzon, ale Miedzyrzecz, Kożuchowski y Głogowski Xiążęcia spalili. Zamek starosta Sędzi-

woy



woy przedał, iako pizzą, za złoto, także wojowali aż do Poznania. Ku temu w wojsku Polskim y Czeskim był wielki głód, y czerwone niemo-  
cy: więc też zimna zachodziły, tak iż musieli z Matyaszem wziąć przy-  
mierze do czasu, iako żądał do dwu lat y sześci miesięcy, y tak nazad  
odciągnęli.

Przymierze o  
Matyaszem.

Roku 1474 Kateronus Zeno, Posel Husakafana krola Perskiego, Posel krola Per-  
skiego do Kazi-  
mierza.  
prziachal do krola Polskiego z listy, Arabskim pi'mem pisanemi, powia-  
dajac o swej fortune z Turkiem, iż go wielokroć porażał: a tak aby  
też krol Polski z drugimi krolmi Chrześciańskimi ciągnął do Konstan-  
tynopola, skoro da P. Bog na Wiosnę, Turki z Grecyey wyganialac, w  
czym mu obiecowal z tylu Turkom niepomału szkodzić.

Roku 1476 Na Stephana Wojewode Wołoskiego, zebrał się mocno  
Turek z Tatory, czynili mu wielkie szkody w iego ziemi. przeciw kto-  
rym zebrał się Stephan, Tatory napierwey poraził, na Turki uderzył,  
gdy się przeprawiali przez Dunay, ale od wielkości przemożeni, bo mu  
w tyl drudzy Turcy zaszli byli, wżakże uiachał ze złego razu, tylko  
dwieście ludzi straciwszy. Turcy mu szkodę czynili w ziemi, ale ich  
wiele pochwytał Wojewoda w picowaniu, prosił Matyasa o pomoc:  
Matyas rozpisal listy, y skoro się zebrał, uciekli Turcy z Wołoch: z  
tey przyczyny posłał mu Papież dwa tysiąca złotych we złocie. Rychło  
potym w Węgrzech y gdzie indziej około, Turcy czynili wielką szko-  
dę, y krolowi Matyaszowi pięć zamkow wzięli nad Dunajem, które był  
nie dawno pobudował drewniane.

Turek Wołoską  
wojował.

Tegoż roku Kaffę miało panów Genueskich, Turek przez pra-  
ktykę Wołoską wziął, która się bronila czterzy a dwadzieścia lat desyć  
mężnie Turkom, od wzięcia Konstantynopola: wżak że te zdrayce  
Wołoskie zabrał P. haniec do Konstantynopola, y do więzienia powadzał,  
taki ż inny lud zabrał który na Kaffie był, a Kaffę twemi ofadził.

Kaffa od Turków  
wzięta.

Tegoż Roku Mathyas pobral zamki y imiona Xiążętom Śląskim,  
gdy z sobą walczyli sami Xiążęts: a mianowicie Januszowi Gliwickiemu:  
Bytom, Szwin, Kleniec, Kozle, Olesnice, Wołow, y samego wśadził do  
więzienia. Wacławowi zaś Xiążęciu Rybnickiemu wziął Rybniki, u-  
czyniwszy go szalonym, w więzieniu zgnoił. Cieszyński od troski u-  
marł: przyczynę tę, znalazł na nich: iż ia was, prawi, bronię a utracam,  
a wy w pokoju siedząc. a skarby zbierając, walczycie sami z sobą: lepiej  
tedy tak wam, przesiadźta się tu, y tak ich w więzieniu pognoił y po-  
morzył.

Potym Krol Kazimierz roku 1490. wiele znamienitych spraw po  
sobie zostawiający, szczęśliwie się z światem rozstał, w Litwie w Mie-  
ście Grodzieńkim Synow sześć po sobie zostawił, Władysława, Kazi-  
mierza, Olbrachta, Zygmunta Fryderyka, y Alexandra. A corek siedm,  
Ludwiga, Zofia, Anna, Barbara, Helżbietę, &c. Władysław po śmierci  
Mathyaszowej, za spólnym zezwoleniem wszystkich Węgrow, za Krola  
Węgierskiego obran, który potym y Krolestwo Czeskie fortunnie spra-  
wował. Olbracht po oycu na Krolestwo Polskie wstępuje: który mszcząc  
się potym śmierci nad pohancy tryia rodzonego, sławney pamięci Wła-  
dysława Jagiellowicza, który pod Warną zginął, prowadził lud swój do-  
syć mężny y prawie przebrany, do Turek. Ale Wołoszyn niewierny  
oszukał go zdradą, podrabawszy buczynę: oczyma niżey, teraz druga  
bracia

Kazimierz u-  
marł.



bracia dział swoy odbiera. Alexander Xięstwo Litewskie rządzi, Zygmunt Głogowski Xiążęciem został. Fryderyk Biskupstwo Krakowskie y Poznańskie otrzymał, który potym między Oycy Rzymskimi Kardynały, policzony jest.

## Jan Olbracht.

**P**Rowadzi/z dwo imienny Janie woysko śmiałe,  
Walecznych Sauromatow, na wszem okazale.  
**T** bierzesz broń, lecz próżno, Gradywa zbroynego,  
Na Pohańcy ku pomście stryia rodzzonego,  
**Boć** wiary nie dotrzymał Wołoszyn pierzchliwy,  
Obiecuiący słowa nie ziścił zdradliwy.  
**U**szkokuwawszy woysko na przeciwko tobie  
Idzie, Rycerstwu twemu, ku wieczney żalobie.  
**P**amiętna cnym Polakom będzie Bukowina,  
Poki płynie szerokim nurtem bystra Dzwina.  
**Chociaż** cię w młodym wieku Lachesis złośliwa  
Od nas wzięła, lecz sława twa na wieki żywa.

### Lata od Narodzenia Pańskiego, 1492.

Poślowie Wo-  
neccy.

Turecy pazymie-  
rzaproszą.

Zoyscie Krola  
Olbrachta z  
Władysławem  
bratem swym  
Krolem Węgier  
skim y zmowa  
na Turki.

Wyprawa do  
Wołoch nieszcę-  
śliwa.

Znaki nieszcę-  
śliwa Woyska Ol-  
brachcowego,

**S**Koró Kazimierz z tego świata do Krolestwa Niebieskiego się prze-  
nioł, Jan Olbracht na mieyscu iego Państwem Koronnym sprawu-  
ie, świętą Koronę ucziwie przyiąwszy, do którego Poślowie Wenec-  
cy przy Koronowaniu przybyli fortunnego powodzenia, y przeciwko  
każdemu nieprzyjacielowi Krzyża Świętego, zwycięstwa mu winfu-  
iać. Potym też Poślowie Tureccy o przymierze prosząc przybyli, któ-  
remi Krol Olbracht do czasu pewnego nie gardził.

Potym Roku 1494. Krol Olbracht z Krolem Władysławem Czeskim  
y Węgierskim, bratem swym rodzonym, w Lwocz u się ziachał, radząc ia-  
koby spólnemi siłami, zabicia Krola Władysława stryia swego, nad Turkiem  
zemścić się im gli: y uczyniwszy z sobą o tym pewne postanowienie,  
nikomu nie obiawali. Ale Cesarz Turecki, wiedząc o wszystkich ich  
radzie, gdy już czas przymierza ich wyszł, wyprawił znowu Pośla  
swego wielkiego do Krola Olbrachta, dla potwierdzenia przymierza: a-  
le ten nie otrzymawszy nic, odiachał nazad. A w tym Stephan Woie-  
woda Wołoski, iako hołdownik, prosił pomocy naprzeciwko Turkowi  
od Krola Olbrachta: y przeto Krol mając okazyą ku zemśczeniu się  
nad Pohańcem krwie stryia swego, zebrał znamienite woysko z Polski,  
z Litwy, z Mażowsza, y z Rusi, z Prus, ze Śląska y zinał y co nayprę-  
dzej się z tym ludem do Wołoch wyprawił: gdzie zarazem na przodku  
znak nieszczęścia się ukazał. Abowiem koń pod Krolem, do Lwowa  
przyjeżdżając, w maluczkiej się kałuszcze potknął, y zanurzył. We  
Lwowie też Szlachcic ieden Polski, na imie Srobski, odszedszy od rozu-  
mu, głosem wielkim wołał w te słowa: nasi na swoje zle do Wołoch iadą.  
Nad to jeszcze, piorun w obozie iednego żołnierza ze dwunastą koni  
zabił. A Woiewoda Wołoski Krolowi Olbrachtowi wszystkie potrze-  
by, y wszystkim woysku iego stacye gotować obiecował. Krol tedy  
Olbracht.



Olbracht fałszywym obietnicomiego wiarę dawszy, koro do Wołoch z woyskiem przyiachał, posłał do Woiewody, aby obietnicy swej dosyć czyniąc, z woyskiem się na przeciwko Turkowi z nim pospół wybierał: ktoremu zdrayca Woiewoda odpowiedział: Niechay się strzeże Król od Turka, y od kogo inszego, iż śniał w maiełności moie w mey niewiadomości, z tak wielkim woyskiem wieżdzać. Krol drugi y trzeci raz go w tym upomniął, aby obietnicy swej dosyć czynił: ale Woiewoda lekce to sobie ważył: dla tey tedy przyczyny Polacy sprawiedliwie rozniewani: broni ktore byli na Turka zgotowali, na Wołoszą obrócili. Soczawę główne miasto Wołoskie obtoczyli, ktorego bez wielkiej pracy dostawszy, splondrowali. Ale Władysław Król Węgierski nieprzyiaźń onę, między Krolewem bratem swym, a między Woiewodą, przez Posły swe uspokoił. Upokoiwszy z obu stron ono zaiętrzenie Król, wpadł w chorobę, częścią z frasunku, częścią też z nieszczęścia y przypadku onego, y do Polski się ze wszystkim woyskiem wrócił. A gdy wiaćchali wpośrzedek lasu gęstego, który z dawnych lat od drzewa bukowego, Bukowiną nazywają: gdzie drzewa na poły poderznione były przez Wołoszą: Stephan Woiewoda Wołoski krzywoprzysięzca, przy mierze nad prawo Boskie y ludzkie złamawszy, z przodu y z tyłu na woysko Krolewskie uderzywszy, drzewa one podrąbane ze wśzech stron na nie zobalał, że jedno drzewo waląc się na drugie, zobalało na lud Królewski: gdzie wielką y nie obżałowaną porażką, niespodziewanie Polaki poraził, y więźniów nie mało do swojej ziemi zabrał: między którymi ci najznacznieysi tam polegli: Mikołay Woiewoda Ruski, Gabryel Hrabia z Tęczyna, Ian Zbigniew Starosta Malborkiego syn, y inszych nie mało, ktorzy tam krwią swą żywot Królewski odkupili. Gdzie jeszcze znaki tey nieszczęsney porażki y do tych czasów dają się widzieć, to jest, kości bielejące się samem widział w tym lesie: gdyż był przy Wielmożnym Panu Olbrycheie Łaskim, Woiewodzie Sieradzkim, który Heraklidesa Despota, na państwo Wołoskie wprowadzał, a iam był na ten czas Rotmistrzem pieszych. Roku 1562. O czym niżej będzie, teraz przystępuję do rzeczy.

Zdrada Woiewody Wołoskiego.

Broń na Turki zgotowana na Wołoszą się obraca.

Wołoski Woiewoda nad umowę y postanowienie Polaki zdradził.

Polaki porażono pod Bukowiną.

Roku 1496. Miesiąca Stycznia y Lutego, takie było ciepło w Polskich krainach, co jest rzecz bardzo dziwna w tamtych krajach, że też iabłka y owoce insze kwitnęły, ptacy gniazda sobie po lesiech czynili, y kwiatki po łąkach pięknie się zieleniały. Potym miesiąca Marca tegoż roku, takie zimna y mrozy powstały, że onę zieloność wszystkie pomartwiły.

Ciepło niezwykczayne.

W rok potym, to jest 1497. u Krakowa, we wsi rzeczonoey Czarney: jedna niewiasta dziecię z zaięcią szyją, y uszytą Zaięciami porodziła, ktore otworzoną gębą ziewało. Nie długo potym druga niewiasta węża z dziecieńcem porodziła, który wąż, aż do wnętrzości ono dziecko przekąsił.

Dziwy rodzą się w Polsce.

Roku 1499. Zydowka jedna w Krakowie, cięle o dwu głowach urodziła ktore jedną głowę na zadzie, a drugą na przodku miało, a ogon ze grzbieta wychodził: nog siedm przy prawym boku było, a przy lewym żadney nie było. Przez długi czas to straszycło przed Krakowem leżało, aby się ludzie tey rzeczy do woli napatrzyli.

Zydowka cięle urodziła.

Roku 1501. Król Olbracht z Krakowa do Prus iachawszy, w Tom III.

Aa

runiu



Obrycht umarl. runiu zachorzał, y nie długo śiękając, z tym światem się pożegnał, mając wieku swego lat 41. Panował ośm lat, y ośm miesięcy.

## Alexander.

**W**iele spraw o tym Kroli piszą znamienitych,  
Iako do spraw spojony był niepospolitych.  
Iako go Mars waleczny był ulubił sobie,  
Nic zimno nie folgował, ni żadney chorobie.  
Często Tatarsk z hordy gromił swym orszakiem,  
I zagony ich tłoczył, idąc po nich szlakiem.  
Nie iż nego pochańca posłał do Plutona,  
Nie raz przed nim stroniła y Moskwa strwożona.  
A nie tylko wo enne sprawy odprawował,  
Ale też y prawa w swych ziemiach ustawował.  
Stuszenie o tym Monarsze każdy trzymać może,  
Iż był prawy Krol, day mu wieczny pokoy **BOŻE**.

### Lata od Narodzenia Pańskiego, 1501.

Polacy nad Wołochami niszczą się.  
Tatarow Litwa poraziła 20000.

Alexander Wielki.

**A**lexander Wielki Xiążę Litewski, po bracie Olbrachcie na Królestwo wstąpił. Ten potym roku 1506. wyprawił się z woyskiem do Wołoch, y wiele zamków nad Dunajem Wołoskiego Woiewody popustoszył. Tegoż roku do Litwy iachawszy, w Wilnie zachorzał: a w tym Tatarow 20000 do Litwy na zdobycz wtargnęło przeciw którym Krol wprzod Stanisława Kiszkę Litwina, z Ludem rycerskim wyprawił, y sam prawie na poły żywy, za woyskiem się wezbrał: y popisawszy rycerstwo, w Lidzie na zamku został. Litwa tedy niespodziewale na Tatarzy ubezpieczona, u miasteczka Klecka, z wielkim okrzykiem wpadła, y do iednego wszystkich na głowę poraziła, gdzie nie mało korzyści y więźniow zabrali. Ktorą nowinę gdy Krolowi już prawie konającemu przyniesiono, który chociaż już mówić nie mógł, ręce jednak w górę podniósłszy, y płacząc wzdychając, **BOGU** niezmiernie dzięki czynił, za zwycięstwo nad nieprzyjacielem dusz Chrześciańskich: y wszystkim wokoło stojącym ręce podawając, z światem się pożegnał, mając wieku swego lat 45. Pochowan w Wilnie: Cztery lata y miesiące ośm, Królestwem Polskim rządził. A na Wielkim Xięstwie Litewskim był lat czternaście.

## Zygmunt Pierwszy.

**G**Dy Gliniski zdrajca, Smoleńsk podał okrutnemu  
(Będąc krzywoprzysięzcą) Kniaziu Moskiewskiemu.  
Rokują komu mają zdać Państwa Koronne,  
I Xięstwa Litewskiego krainy przestrońne.  
Nad Zygmunta na on czas w radzie y w mądrości,  
I w męstwie nie czuł Senat, y w sprawiedliwości,  
Ktemu iż był łaskawy ten otec oyczyzny,  
Z potomkow Jagiellowych miał swoje dziedzizny.

Nie



*Nie raz się ten dał złemu znać Moskwiciniowi,  
Nie raz Niemcom, Prusakom, y Tatarzynowi,  
Jako go Narodowie inși miłowali,  
Tak się go Moskwa, Turcy, y Tatarzy bali.*

Lata od Narodzenia Chrystusa Pana, 1507.

**O**dprawiwszy z wielkim kosztem pogrzeb przystoyny Krolowi Alexandrowi, Zygmunt brat iego, Xiążę Głogowski y Opawski, Gubernator Generalny Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Państwo Koronne osiągnął: Ten niemal wszystkie upadła Rzeczpospolitą ramiony swemi podzwignął: którą dobrze postanowiwszy, y zewsząd uspokoiwszy, przeciwko Wasilowi Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu, z woyskiem się wyprawił, wziąwszy sobie na pomoc Tatary Przekopskie, gdzie nie mało zamkow pobrał, y swoimi osadził.

Zygmunt Moskwę wojnie.

Tegoż roku Tatarowie Kryńscy w Rukie kraie wtargnęli, przeciw którym Kasztelan Lwowski, z pięciuset Szlachciców Polskich, przedko się wybrawszy, naród Pogański za pomocą Bożą, niespodziewanie poraził y pogromił, y łupy poodbierał.

Tatarowie porażeni.

Roku 1509. Woiewoda Wołoski zdrayca, zbroyną ręką do Rusi wtargnął: Lwow złupił, z kąd nie mało skarbow wybrał: Rohatyn zamek musię poddał, a skoro usłyszał, iż Polacy przeciwko iemu idą, uciekł do Wołoch, którego Polacy ścigając, szkody nie małe przez miecz y ogień w Wołoszech, gdzie się żaden nie oparł, poczynili: (Bo Woiewoda sam w lesie na on czas dyszał) te tedy miasta w Wołoszech popustoszyli: Drohin, Szczepanowice, Czarnowice, Botufania, y Chocim, y Soczawę splondrowali, które iest głową tych kraioy: a potym nabrawszy łupow nie mało, wszystkie ziemię zmacawszy, wszierz y wdłuż ią splondrowawszy, do swych krain się z znamienitą korzyścią wrócili, Agdy się pławili przez Niestr, Wołosza czas upatrzyszy, mając na nie pogodę, wypadli z lasów, chcąc naszym rzeczy zatrudnić. A w tym żołnierze Krolewscy, którzy się byli na zadzie zasadzili, spodziewając się tam pewney potrzeby, przypadli na Wołoszą z tyłu, y mężnie się z nimi zstarczy, w kolo ie okrażywszy, y na głowę aż do iednego porazili.

Wołoszyn Polskę plondruie.

Polacy mścą się nad Wołoszą znaczenie.

Wołosza porażona.

Potym roku 1512. Tatarowie Przekopscy hołdownicy Krolewscy, których było do 24000. wtargnęli do Rusi, y na granicy między Wołyniem y Podolem, nad rzeką Horeniem, u Wiśniowca się położyli: przeciw którym na odsiecz Polacy y Litwa się wyprawiwszy, potkali się z sobą mężnie: a w tym iedno skrzydło woyska Polskiego, do obozu nieprzyjacielskiego, gdzie byli więźnie naszych, przebili się: poobcinawszy stryczki na więźniach, do bitwy ich wzbudzili: którzy natychmiast czego mogli dopaść, kłód, rohatyn, szabel, łuków wespół z drugimi swemi, na Tatary uderzyli, których snadnie porazili, y zwycięstwo sławne w nierównym poczcie, nad Tatary otrzymali.

Tatarowie u Wiśniowca.

Tatarowie porażeni.

Roku 1514. Zygmunt Król usłyszawszy, iż Smoleńsko zamek mocny y obronny, w dzierzawie Litewskiej leżący, Wasil wielki Książ Moskiewski, przez zdradę wziął: woysko swoje do Moskwy wyprawił, aby się tey zdrady nad nieprzyjacielem swoim pomścił, którego nie było

Smoleńsk Moskwa wzięta.

Wyprawa Krola Zygmunta do Moskwy.



Konstantyn Xia-  
żę Ostrowskie  
Hetman.

Celadyn He-  
tman Moskiew-  
ski.

Bitwa znamie-  
nita z Moskwą.

Moskwa okru-  
tnie porażona.

Liczba Moskw  
pobitej.

Smoleńsko o-  
bleżono.

Zjazd Krolow  
Polskiego y Wę-  
gierskiego z Ce-  
sarzem.

Bona Xiążęcia  
Medyolańskiego  
go córka dana  
Krolowi Zy-  
gmuntowi.

Mistrz Pruski  
Krzyżak, wie-  
dzący hold Kro-  
wi oddate.

było więcej nad 35000. A Moskwy było 80000, które szło na przeciw-  
ko nieprzyjaciółom swoim, to jest na przeciw wojsku Polskiemu y Li-  
tewskiemu, nad którym tam był Przełożonym Hetmanem, Konstantyn  
Xiażę Ostrowskie. Ten tedy kazawszy uczynić most na rzecę Dnie-  
prze, za Orszą miałeczką, piesze przezeń przeprowadził, a konne  
po zadzie u samego wału zamku Orszańskiego zostawił. Gdy tedy już  
połowa wojska przez Dniepr się była przeprawiła: dało znać Andrze-  
jowi Celadynowi, ktoremu był w wszystkę sprawę rzeczy wojennych,  
Książ Moskiewski poruczył, aby na tę połowę przeprawionego wojska  
uderzył: którym on odpowiadział: jeśliż tę połowę wojska porazimy,  
coż dalej będziemy czynić? gdyż drudzy przed strachem y bojaźnią u-  
ciekać muszą, poczekajmy tak długo, aż się wszystko wojsko przepra-  
wi. Abowiem czujemy w sobie tak wiele mocy, iż okrzyknęliśmy w ko-  
ło nieprzyjaciół, aż do samych zamków Moskiewskich, iako było bę-  
dzimy je zaganiać: tylko nam teraz potrzeba, żebyśmy w wszystkę kra-  
inę Litewską popuściliśmy: uderzono tedy w trąby y bębny z obu stron:  
Moskwa naprzód na Ust Litewski natarła, ci się im nielekliwie oparli:  
Naostatkiem wszystkie wojska nęcznie się uderzywszy, długo z sobą w ie-  
dnakiej fortunie byli, aż Rycerstwo Litewskie, umyślnie nazad ku pa-  
gunkom ustępować poczęło, kiedy działa załadzone były, aby tam na  
nie Moskwę wprowadzili nieostrożnie: y stało się tak, że wszystkie Mo-  
skiewskie posłeczne i floty, na działa wpadły, do szeregów poginęły, dru-  
dzy się y samy tam rozpięchnęli, których Litwa z Polakami zewsząd  
naganiając, bili, siekli, aż do samej nocy: leżał między Orszą y Dąbro-  
wną rzeka, którą nazywają Kropiwną, na której przykrych y wy-  
sokich brzegach, Moskwy wciągnęły tak wiele potonęło, że też od wiel-  
kości trupów, woda bieg swoy zastanawiała. Poimano w tej porażce  
wszystkie pań rady, y co przednieysze Rotmistrze, y do Krola odes-  
łano. A sam Celadyn Hetman najwyższy wojska Moskiewskiego, ze  
dwoma co przednieyszymi Wojewodami, w Wilnie w okowach zatrzy-  
many był. Pobito w ten czas Moskwy czterdzieści dwa tysiące, a po-  
mianych 2000, krom tych co w Kropiwnie potonęli: z Litwy y z Pola-  
kow trzyśta zginęło, y od tego czasu Moskiewski Książ, nie śmie nigdy po-  
lem się ścierać z Polakami. A po tej porażce zarazem Smoleńsko opu-  
ściwszy, do stolicy uciekł: a wojsko Litewskie Smoleńsk obległo, ale go  
wziąć trudno było, bo Książ Moskiewski dobrze go twym ludem opa-  
trzył: Przeto około Smoleńska, w si, włości, y insze miasteczka poplon-  
drowawszy, wrocili się z wielką korzyścią do Litwy.

Roku 1515. miesiąca Lutego, Zygmunt Krol Polski y Władysław  
Czeski y Węgierski, bracia rodzeni z Cesarzem Maksymilianem, w Wie-  
dniu sławny z sobą zjazd y rozmowę o wyniszczeniu państw Pogańskich,  
mieli.

Roku 1518. Bona Iana Xiążęcia Medyolańskiego córka, Krolowi  
Zygmuntowi do Krakowa przyniesiona: przeciw której Biskupi Pra-  
łaci, Panowie Radni, y Rycerstwo Koronne dosyć stroyno y chędogo  
wyjachali. Ta potem we dwie lecie, to jest, Roku 1520. syna Zygmun-  
ta Augusta, w Krakowie w niebytności Krolewskiej urodziła.

Roku Pańskiego 1525. Olbracht Margrabia Brandeburski Mistrz  
w Prusiech, z Zakonu Krzyżaków Theutońskich, po wielkich y długich  
walkach



walkach z Polakami: widząc iż próżno z motyką miotać się na słońce, Królowi Polskiemu Zygmunutowi, przyśięgę w Krakowie ślatacznie oddał, y zrzuciwszy zakonniczy ubior, Pruskim Xiążęciem Świetckim został.

Potym Roku 1526, Po zeszciu z tego świata w młodych latach, Stanisława y Iana Xiążąt Mazowieckich, Xięstwo ich do Korony przyłączone jest.

Mazowisz do Korony wcielone.

Roku Pańskiego 1530. Zygmunt wtóry August, za żywota Owcowskiego w dzieściu tylko latach na Królestwo Polskie Koronowany jest.

Zygmunt August Koronowany.

Roku Pańskiego 1530. Petryło Woiewoda Wołoski, z zbroyną ręką do Pokucia wtargnął. Sniatyn y Kolpo z przyległemi włościami popalił: Król to użyłszy, sześć tysięcy Kwarciannych żołnierzy posłał: Iana Hrabie z Tarnowa przełożył nad nimi Hetmanem, y przeciwko Wołoszy posłał. Polacy tedy u Obertyna Obozem się położyli, na miejscu obronnym. A Petryło Woiewoda Wołoski z pięćdziesiąt tysięcy Turków, Węgrów, y Wołoszy, na górze wyższej dał się widzieć, z którego z dział kilku na Polaki uderzyli, ale nie załkodził. A potym z obu stron z dział zaczęto strzelać: wszakże bardziej Polacy tantym swym nieprzyjaciółom dogrzewali, na pierwszym razie nie mało ich pobili. A potym z wielkim okrzykiem skończywszy do siebie, z mieczami, włóczniami, z strzelbą rozmaity, mężnie z sobą tugo czynili: Polacy, niestwem, Wołosza wielkością przewyższała. A potym Polacy chcąc się przedzey rozprawić, z Dział, z muszkietów pobocznych na Wołoszą uderzyli, woysko ich przerażili, rozerwali, y rozegnali: na placu ich nie mało zostało: drudzy widząc co się dzieje, pomieszawszy się, jak wilcy po lesiech uciekali: a Polacy po nich biiąc, siekąc, waląc jak snopy, po polach miejsca niemi zawałali. Nabrawszy tedy z obozów ich wszelakich dóbraków, y skarbow nie mało, tyśiąc więźniów wyswobodziwszy, Dział przednieyłych pięćdziesiąt, y chorągwi tyleż zabrawszy, z wielkim tryumfem Polacy do Króla się wrócili.

Woiewoda Wołoski, Polskę plondruje.

Bitwa frogska.

Roku Pańskiego 1532. w Morawie nad Olumonicem troje słońce było widzieć.

Troje Słońca w Morawie.

Roku 1535. Owczyna opiekun y sprawca generalny Xięstwa Moskiewskiego, z nieinnym ludem do Litwy wtargnął, których krainy, ogniem y mieczem popustoszył, a potym w piętnastu mil od Wilna nazad się wrócił. Król Polski to usłyszawszy, zebrałszy woysko za pieniądze, posłał do Moskwy, z Woluntaryuszami, przełożywszy nad nimi Iana z Tarnowa, z którymi Litwa siły swe złączyła: w granice tedy nieprzyjacielskie wtargnąwszy, zamek Homel wzięli, y swoim Rycerstwem opatrzyli. Zframtąd prosto do Staroduba zamku, też nie mniej obronnego, w którym był Owczyna, Szuski y Kołuczow, y inni starzy Moskiewscy zamknieni obrócili się, y działa do niego zatoczywszy, zamek opanowali: a iż się długo Moskwa z zamku broniła, abowiem zamek był z drzewa zbudowany, ziemią y kamieniami przekładany między ścianami y blankami, że załedwie prochy pod parkany podłożysz, iedną stronę zamku spalili, też dopiero w poyśrzodek wpadłszy, skarbow nie mało nabrali. Owczyna sprawca wszystkich Prowinny tamiecznych, Szuski, y Kołuczow, y inni co przednieyli Woiewodowie

Moskwa Litwę plondruje.

Polacy do Moskwy ciągną.

Starodub wzięli.



Moskiewscy są poimani. A pospólstwo, którego było sześćdziesiąt tysięcy, więcej niż naszych, które Hrabia z Tarnowa, Hetman najwyższy wojska Koronnego, wszystkie powiązawszy, stare y ninasz się nie godząc, ścinać rozkazał, tylko Panny a Młodzieńce, y lud godny do boju zostawował.

Zygmunt umarł

Roku Pańskiego 1540. Zygmunt Król wiele rzeczy znamenitych za żywota swego sprawiwszy, y z pochwałą wszystkich Królestwo Polskie y Wielkie Xięstwo Litewskie w pokoiu zostawiwszy, y Rzeczpospolitą dobrze pośtanowiwszy, żywota swego dokończył, w samy dzień Wielkonoce, w wieku swoim ośmdziesiątym pierwszym: w Krakowie na zamku w wielkim Kościele pochowan Dnia 26 Lipca.

Mielżyński mienić się być Chrytusem.

Marcin Bielski Polak, który Kronikę Polską własnym językiem pisał, wspomina: iż na początku panowania tego Zygmunta pierwszego. Był nieiaki Szlachciec Koronny, na imię Jakub Mielżyński, wojski miasta Brzezina, który z lekkości iakieysy umysłu, abo raczey z rozpacz, y imię, y zwierchność Chrytusa Pana sobie przypisał, y przywłaszczył, y Piotra Zatorskiego Mieszczanina Krakowskiego, y drugich sobie podobnych łotrow dwanaście, według liczby Apostolskiej wybrał y wszystkim imiona Apostolskie rozdał a sam się Chrytusem nazwał. Ktorzy wszędzie po wsiach chodząc, dziwy, czary, y guła iakieś sprawowali, nakształt Czarnoksiężników, y obludy iakieś łotrowkie nakształt umarłych wskrzeszali: ryby puszczając do kałuż błotnych, kędy ich iako żywo przedtym nie widano, y niepodobna, aby się tam miały chować, w imię Chrytusa rękami swemi chwytał: chleb z pieca wybierali, którego tam nikt nie sadzał, co wielom ludziom w wielkim podziwieniu było. Jednego czasu szli do Częstochowy do Kłasztoru Najświętszey Panny MARYI Obrazem sławnego: tam przerzeczony Chrytus z swemi Apostoły, gdzie go ieszcze nie znano, przyfzedszy, y kilka dni tam zmieszkawszy, jednego z swoich iakoby opętaniem odediabła uczynił, za którego staraniem żywności sobie wszyscy nabywali abowiem swoiey kuchni nie mieli: on tedy tam iakoby szalony, po gospodach y rynkach biegając, mięs z garnców y mis szarpał, y na swoje towarzysze ciskał, a oni ie łapając żegnali y iedli. A była tam na on czas wielka wielkość ludzi, na odpst się schadzaących, ku Obrazowi Najświętszey Panny, który w tamtym kraiu tak sławny jest cudami, iako drugi w Lorecie. Potym ci sykofantowie obludni, onego swego opętanego do Ołtarza Najświętszey Panny przywiedli, gdzie był on obraz cudowny, a miał ten szalony na sobie dwoistą suknię, na to umyślnie urobioną, gdzie między rozpór mógł włożyć co chciał, a kamyków mu między suknią y kaszulę nakładli, od wiała: y gdy był do ołtarza przywiedziony, z ręku ich wyrwawszy się iak szalony, przypadł do ołtarza, na którym było pełno pieniędzy, na ofiarę złożonych, y łapając pieniądze, kładł ie sobie w rozpór zanadra. Mnich Kapłan, który na ten czas Mszą Świętą odprawował, od strachu uciekł, a potym drudzy Mniszy zdumiawszy się przypadną, pas na nim oberwając, mniemając by pieniądze kładł za kaszulę w zanadra, ale z tamtąd tylko kamyki powypadały, a pieniądze w rozpórze za podszewką sukieną, zostały. Mniszy zdumiawszy się troskliwi: mniemając by się pieniądze w kamienie zobracały sprawą diabelską, ieli zaklinać kamienie,

Obluda nie enota y łotrowo figlowne.

Zaklinanie kamieni.



nie, y modlitwy nad nimi mówić, y Psalmy spiewać, aby się w pierwszą swoją formę obróciły. Ale gdy to kamieniom nic nie pomogło, Mnich księgi swoje, które Agendę zowią, z których Pacierze mówił, rozgniewawszy się rzucił o ziemię, mówiąc: ielżeżemy takiego diabła nie widzieli, pódźcie tam z nim do wszystkich diabłów. Tego łotrstwa oni franci dokazawszy, z onemi pieniędzmi prosto się na Śląsko obrocili, proſty lud ſwemi machlerſtwy zwodząc: kędy do iedney Szlachcianki przyſzedſzy w iedney wſi, rzekli iey: Chryſtus cię o niewiaſto z ſwoimi Apoſtoly nawiedza, przeto mu ſię ofiaruy, a będzie zbawiona duſza twoia. Ona odpowiedziała: iż doma męża niemam, nie mogę tego bez woli iego uczynić, choćbym chciała. Oni rzekli: masz iakie płutno abo len ku poſwięcaniu? niewiaſta im podała ſtukę płutna: oni powiedzieli: to z ſobą weźmiemy, a Chryſtus cię będzie błogoſławił, abyć ſię kądziel ſporo przedła. Ukaz drugie płutno utkane, ieſli masz, a myć będziemy poſwiacać: która im ukazawszy, chciała od nich wziąć: oni to poſtrzegſzy, wrócili iey płutno, uwinąwszy ſubtelnie żagwie kawałek z ogniem w poſrzodek onego płutna: od którego płutna ſkrzynka, a od ſkrzynki dom zaiąwszy ſię, zgorzał: bo ona niewiaſta, nieſpodziewając ſię, do ſkrzynki to płutno była włożyła. Mąż przyiachawszy, tyrzy dom ſpalony, pyta przyczyny, żona odpowiedziała: żem złe w domu Chryſtusa z Apoſtoly eżeſtowała, przeto na naſz dom poſtę zeſłał. Mąż rozniewawszy ſię rzekł: PrzeBóg Furfant to iakiś, a nie Chryſtus był, nu z drugimi ſaſiady po nich, których gdy doſcigali w iedney wſi: on zły Chryſtus poſtrzegſzy to, rzekł do Piotra: Pietrze, już ſię moy kielich przybliża, który mam pić, (bo widział że już miał wziąć kilem) któremu Piotr odpowiedział: Panie, widzę że y ia ſię nie wybieram. Chryſtus rzekł: Pietrze, ia męki nie uydę, iedno muſzę oknem ztąd wymknąć, któremu Piotr odpowiedział: y ia Panie pokim żyw, nie opuszczę cię, ale gdzie ty będziesz, y ia za tobą wszędzie póyde, y tak Chryſtus z Piotrem oknem uciekli, a drudzy gdzie kto mógł, uchodził: których chłopci zewſząd naganiając, kropidłem ich kilowym, ze wſi ſwych wykurzyli, trzepiąc ie a te ſłowa mówiąc: Prorocy prorokuycie, w którym ieſcie te kilie roſły. A oni nic nie odpowiadając, iako nąprędzey z oney wſi uchodzili, y tak po tey pokucie żywota ſwego poprawili. Powtarzając częſtokroć te ſłowa: Trudno nam mękę Pańską: y Apoſtolſkie dręczenia, na ſwym ciełe ponoſić, wolemy tak w ſwoiey ſkurze chodzić, a proſto żyć na ſwiecie, bez wymyſłow figlaſkich, bo ſię nam złe pierwſze kuglarſtvo zapłaciło, by zaſ nam gdzie nie kazano drugi raz prorokować: y tak żyli w pokoju.

Drugie łotr-  
stwo ſzkodziwo

S. Piſma Słowa  
na dworſtvo o-  
bracane.

Fałszywego  
Chryſta iż Apo-  
ſtoly krzyżem chł-  
pi trzepią.

## Zygmunt August.

**Z**ygmunta Augusta Krol możny wziął pod ſwą obronę,  
Po Oycu pozostałe Xięſtvo y Koronę,  
Ten złączył możną Litwę z Polſką, związkilem wiecznym,  
Aby iak bracia żyli, w tym pańſtwie ſpołecznym.  
T rozmnażali na wſzem ſwą Rzeczpoſpolitą,  
W ſkarby, męſtvo, y żywnoſć wſzelaką obſitą.

Bb a

Oiak



*O iako iest rzecz piękna braciškom bydź w zgodzie,  
Nie dadzą nigdy w państwach swoich miejsca szkodzi.  
O inŝyich sprawach iego kto się chce dopytać,  
Wglądaiąc w Historyki, łatwo się doczytać.  
Dał się ten Krol znać Niemcom, Moskwie, y Poganom,  
Z śmierci swej wielką żalostę przynioŝł wszystkim stanom,*

## Roku Pańskiego 1548.

Zygmunt 2 August.

**O**dprawiwszy pogrzeb doŝyć przyŝtoynie y ucziwie Zygmuntowi pierwszemu, oycowi swoiemu: Zygmunt August syn iego, Wielkie Xiążę Litewskie, na Krolestwo Polskie wŝtąpił, ktore z wielką mocą y potęgą, y mądrością, sprawował.

Pierwsza żona Zygmunta Augusta.

Ten iestczę dobrze przed tym to iest roku 1543. Ferdynanda Rzymskiego, Węgierskiego, y Czeskiego Krola, córkę Helżbietę w małżeństwo sobie wziął, ktora ucziwie do Krakowa przywieziona iest, ale w młodym wieku bez potomstwa Roku 1545. z tego świata zesła.

Wtóra żona.

Potym Barbarę Litewkę, z Domu Xiążąt Radziwiłow poiał: ta też nie długo z Królem na świecie mieszkawszy, też bez potomstwa zesła, ktora Krol z Krakowa aż do Wilna, głównego miasta w Wielkim Xięstwie Litewskim, przyprowadził, y w Kościele Świętego Stanisława na zamku Wileńskim, ucziwie dał pochować, y Kościół Świętej Barbary pod zamkiem Wileńskim wyŝokim, wielkim a znamienitym kosztem założył.

Kościół S. Barbary w Wilnie.

Trzecia żona.

Po tej śmierci, do odnowienia z Ferdynandem przyiaźni starodawney y bliskości przywrócony, drugą córkę iego Katarzynę, ktora Franciszek Xiążę Mantuański wdową zostawił, rodzoną Siostrę Helżbiety, za Małżonkę sobie wziął. Gody Małżeńskie były w Krakowie Dnia 31 Lipca, Roku Pańskiego 1553. ktora po nim widząc bydź nieplodną, wzgardził, y Bratru Cesarowskiemu Mixelmilianowi, do Niemiec ucziwie odesłał.

Krol August wojnę podnosi przeciwko Inflackim Krzyżakom.

Roku Pańskiego 1557. sprawiedliwa wojna przeciwko Gwihelmowi Furstenberkowi, Mistrzowi Inflackiemu, powitała, przeciw którym Krol August, zebrawszy wojska sto tysięcy iednych y pieszych, z Polski, z Rusi, y z Litwy, do Inflant swą ołobą się wezbrał: ale Pruski Mistrz widząc, iż trudno przeciwko wodzie plywać, z pokorą wielką przynierza y pokoju prosząc, samego siebie, y ze wszystką rzeszą Inflantką, pod wiarę y obronę Królewską podał: iako iŝerzey o tym stoi w opisanu Inflant.

Walka z Kniaziem Moskiewskim.

Potym Roku 1558. Wielki Kniaź Moskiewski, pod figurą iakiegoś prawa dziedzicznego, y trybutu powinnego z wielkim wojskiem pod Derpt przyciągnął, wziął miasto y zamek, Biskupi zamek, y wiele inŝyich miast potym opañował: Przeto Zygmunt August Król Polski, y Wielkie Xiążę Litewskie, Inflantczykow hołdownikow y sirot, pod opiekę swoję poddanych ochraniając, ulitowawszy się nad nimi, wielką walkę z wielkim Kniaziem Moskiewskim podniósł, ktora w różney fortunie, tak w Inflanciech iako y w Rusi, długo trwała: a potym w przynierzu z obu stron postanowionym, wojna się uspokoila.

Roku 1562. Lutego Dnia 23. Iwan syn Wasilego, Wielki Kniaź Moskiewski,



skiewski, mając z sobą trzykroć sto tysięcy ludu zbroynego y pieszego: pod Połock przyciągnął, którego potym wielką mocą, acz za wielką trudnością dostawszy, skarby z tego zamku nie małe zabrał. y więźniów 50000 wywiodł do Moskwy. A Zydy wszystkie, którzy Chrztu Świętego niechcieli przyjąć, w Dźwinie rzece sławney, kazał potopić: tylko Polaki którzy za żołnierskie pieniądze służyli, wolno wypuścił.

Kniaź Moskiewski Połock wzięt.

Potym Roku 1564: Wielki Kniaź Moskiewski, zatrzymawszy posły Litewskie, dłużej niż potrzeba ukazowała w Moskwie, woysko conapędzey zebrał, które odprawivszy Posły, zaraz za nimi do Litwy wysłał. To woysko na dwie było rozdzielone, jedno szło od Smoleńska, nad którym był przełożony Srebrny, a drugie od Połocka, nad którym hetmaniał Szuiński, który w polach Czafznickich nad rzeką Ułłą, obozem się był położył. A w tym Mikołaj Radziwił Woiewoda Wileński, Hetman naywyższy Wielkiego Xięstwa Litewskiego y Gerzy Chodkiewicz Hetman Polny: wywiedziawszy się od nich pewney rzeczy od spiegów, z małym woyskiem, na które się tak prędko zdobyć mogli, na Moskwę uderzyli, która nieostrożna, iż nie mogła tak prędko do sprawy przyść, a nasi im wytchnienia nie dając, bez odpoczynku bili, siekli, kłoli, kogo jedno dopaść mogli. Moskwa widząc, iż już trudno wkurac, rozpuszcili konie po gurach, po polach, y po lesiech, gdzie kto mógł uchodził: tam niektorzy od chłopów że wsi w ucieczce są pobici, a niektorzy potonęli w rzece. Zginęło tam na ten czas Moskwy trzydzieści tysięcy: tamże Piotr Szuiński naywyższy Hetman y sprawca woyska Moskiewskiego, gdy w bitwie ranny uchodził, chłop go prosty siekierą zabił, czego nie pomału Kycerstwo Litewskie żałowało, iż nie był żywcem pojmany: wzięli ciało z sobą do Wilna, y z uczciwością w Kościele Ruskim, gdzie się Xiążęta ich chowają, pochowali. Drugie zaś woysko, które od Smoleńska ku Orszy z Hetmanem swym Srebrnym ciągnęło: uflizawszy o swoich srogiej a niefortunnej porażce, potrwożywszy się, wszystkie sprzęt wojenny, to jest działa y inszą strzelbę co głównieyszą w obozie porzuciwszy, co wskok nazad do Moskwy pierzchnęło, y sprośną ucieczką zdrowiu swemu poradziło.

Moskwa porażona.

Szuiński zabit.

Srebrny uciekł.

Tegoż Roku, w dzień Świętej Małgorzaty, Wielmożny Stanisław Pac, Stolnik Króla I. M. Wielkiego Xięstwa Litewskiego, na ten czas będąc Woiewodą Witebskim, zebrawszy z Woiewodztwa Witebskiego woysko, jakie na ten czas mogło być, przyłączyszy też do tego dwor swóy, y dwu Rotmistrzow, y inne pułki naprędce zgromadzone, nad którymi przełożył Wodzam Isidora Chorażego Witebskiego, y Iana Snieporoda obożnego Witebskiego. Ci tedy dway w lekkich zbroiach, wziawszy z sobą dwa tysiąca ludzi, przeciwko Moskwicinowi nieprzyiacielowi swemu, (który na ten czas do zamku leżierz sioza, trzynastą tysięcy zbroynych potężnie szturmował) poszli, y z nimi się mężnie starli, tak iż przerwawszy woysko Moskiewskie, działa nieprzycielskie otrzymali: y za drugimi którzy uciekali, udawszy się, do szczedu ich kogo jedno doścignąć mogli, wyścinali: których tam pobitych naleziło ośm tysięcy, drudzy zciekali, kromia tych, którzy u naszych w poimaniu byli. A nasi wszystkie sprzęt wojenny, y wszystko oręż nieprzyacielskie: tudzież też działa wielkie jedno burzące, w obozie ich znalazłszy odbieżane, wzięli: prochu, kul, rufznic, strzał, chorągwi, nie mało

Moskwę porażono.



nabrali, y inszych rzeczy wielką zdobycz otrzymali, a sami z łaski miłego BOGA, zdrowi y nienaruszeni, ledwie swych kilku straciwszy w utarczkach: wrocili się do Witebska. Sam Towkmak, Hetman y sprawca wojska Moskiewskiego, ledwie uciekł w gęste lasy, który iednak potym pokrzepiwszy się, tenże zamek lezierzyfzcze, potężną mocą y szturmami ustawicznymi, na Wielkiego Kniazia Moskiewskiego wziął.

Potym w kilka lat, z obu stron mężnie z sobą czynili, wielkimi y małemi utarczkami, zamki pod się podbijali, y zaś utracali. Xiążę też Sanguszko Koszyrki. Hetman polny Wielkiego Xięstwa Litewskiego nadwładził si Moskiewskich, y małym poczem ogromne wojska nieprzyjacielskie częstokroć porażał: o Sufię, y o Ufie, zamki Moskiewskie, nie raz się z swą mocą kusił, ale ieszcze na ten czas trudne ku przystępowi były.

### Roku od Narodzenia Syna Bożego 1562.

Postępek iako  
Deszpota niespra-  
wiedliwy przy-  
szedł na Hospo-  
darstwo Woło-  
skie  
Deszpota w Rzy-  
mie umarł.

Chytra rada.

**D**eszpot prawdziwy, był wygnan od Wołochów z Wołoskiego Państwa, który widząc się bydź wygnanym, iachał do Rzymu, a na to miejsce przyjeł Wołochowie Alexandra za Hospodara swego: ten to tedy Deszpota w Rzymie będąc zachorzał, y tam umarł: a między slugami którzy przy nim byli, był ieden Greczyn nauczony, który po śmierci onego swego Pana, zwoławszy wszystkich inszych slug towarzyszków swoich, powiedział im: Panowie towarzysze, a bracia moi mili, wiecie o tym iż Pan nasz umarł, a niema przy sobie żadnego powinowatego, za czym urząd pobierze po śmierci jego majątność pozostała po nim, iako na urząd należy. Przeto jeśli mię w tym chcecie posłuchać, tedy y mnie y wam będzie dobrze: uczynicie tedy tak, idźcie do urzędu, a opowiedzcie śmierć Pana naszego, a skarżcie na mię, mówiąc: iż jest synowiec nieboszczyka Deszpyta, który chce pobrać wszystkie majątność nieboszczyka stryia iego, y niechce nam płacić naszej wierney służby, cośmy służyli stryiovi iego nieboszczykowi: a urząd każe mię pozwać, y rozkaże wam płacić, a ja wam obiecuję między was wszystko, co jest nieboszczykowski rozdzielić, a ja nie żądam, iedno listów a przywilejów, które nieboszczyk miał: iedno mi dajcie tak wiele na strawę, abym kędy indziej mógł iachać, a inszego Pana sobie naleść: wszakże po tych listach wam nie, y ninacz się wam nie przydadzą. Towarzystwo iego to usłyszawszy, na to pozwolili barzo radzi, y powiedzieli mu: nietylko cię synowcem u urzędu zeznamy, ale gdziekolwiek będzie potrzeba opowiemy: On też to wiedząc dobrze, że prawdziwy synowiec nieboszczykowski był zabity na wojnie, przeto on imię iego na się wziął: tam rozdzieliwszy onę majątność nieboszczykowską między towarzystwo, odiał sobie część pieniędzy na strawę: a potym iachał do Widnia na Cesarzowski dwór, prosząc Cesarza, aby mu pomógł osadzić się na Hospodarstwie Wołoskim, y tak się właśnie udawał, że jest własny synowiec nieboszczykowski, y iakoby mu właśnie Hospodarstwo należeć miało. Potym przyiachał do Polski do Krola I.M. Zygmunta Augusta, prosząc o pomoc na toż państwo: y ztowarzyszył się na on czas z Panem Olbrychtem Łaskim, Woiewodą Sieradzkim, z którym narodziwszy się ten Deszpota, miał być pierwey do Wołoch iachać, a z Wołochami



lochami się potajemnie zpraktykować, coby tym snadniejszy przystęp do państwa miał, iakoż tak uczynił: iachał do żony Alexandrowey, która była siostra rodzona nieboszczykowi Deszpotowi, powiadając się być synowcem nieboszczykowkim, która dawszy mu wiarę w tym, wdzięcznie go przyjęła. Alexander mąż iey, także łaskawie mu się postawił. A Pan Łaski temi czasy lud zbierał: tam namowiwłszy się ten Deszpot z Wołochy, mając już od nich obietnicę y nadzieję, że mu mieli na państwo dopomóc: a w tym te praktyki iego doszły do uszu Alexandrowych, który mu kazał potajemnie zadać truciznę. Poznawszy się tedy ten Deszpot być otrutym, zarazem się udał do lekarstwa, y nieszkodzą mu ona trucizna: a w tym uciekwszy, zarazem do Polski do Pana Łaskiego, który już był nie mało żołnierzów zebrał, opisał się z nim krwią swą braterską. A iego Mć Pan Łaski obiecał dopomóc wśadzić go na państwo: zebrawszy tedy iego Mć Pan Woiewoda kilkadziesiąt wsi, zebrał ludu tak wiele, iako do czterech tysięcy, y ciągnął z nim ku Wołoskiej ziemi. A Alexander tam na on czas Panem będąc, zebrał ludu około czterdziestu tysięcy Wołochów: y Węgrów: y przyciągnął na granice, czekając z tym to Deszpotem Pana Łaskiego: a wiedząc iż Alexander wielkie wojsko miał gotowe, zaczęły trudno było w ziemię wciągnąć, uczynili stratagemata: y wrócili się nazad do Ostroga, a wojsko rozpuścili na leżą, rozkazawszy, aby byli pogotowiu ze wszystkim, aż się im da znać. W tydzień potem iego Mć Pan Łaski, zmówiwszy się z Deszpotem, powiedział przed czeladzią, że Pan Deszpot choruje, a niepuścił do pokoja nikogo, y każdy dzień powiadał, że się gorzej ma, y nie wyszły dwie Niedzieli iż iego Mć Pan Łaski wyszedłszy z pokoja, pokazując się być bardzo frasowliwym, powiadał, iż Pan Deszpot umarł: y żałobę sprawił, dawszy trunnę robić, y kamień wielki w nią włożyć, zaśloliwszy, y pogrzeb uczynił, ukazując się być bardzo frasowliwym, a wszędzie okolicznie opowiadając śmierć Deszpotową. Przyszła tedy nowina do Alexandra, iż Deszpot umarł, y widziano pogrzeb iego, a temu który tę nowinę przyniósł wielki podarek darował, y zaraz od wielkiej radości kazał wojsko rozpuścić. Pan Łaski to usłyszałszy, iż Alexander wojsko rozpuścił: rozkazał Deszpotowi zmartwychwstać, a zarazem z onym wojskiem, y z nieboszczykiem zmartwychwstałym, ciągnęli ku Wołochom. A gdy tam blisko byli, przyszła nowina do Alexandra, iż Deszpot ciągnie z wojskiem: który skoro tę nowinę usłyszał, onemu, który mu ją przyniósł, zarazem kazał szyję uciąć, y drugich kazał także poćcinać, powiadając: zdrajcy moi, niewiem dla czego mi takie nowiny przyniesiecie a wszak Deszpot dawno umarł, y pochowany. A wyście mię tu przyszli straszyć, a przedsię ieden za drugim biegli z pewnemi nowinami, iż Deszpot z Panem Łaskim, już nie daleko granic: tu on dopiero uwierzył, y co naprędzey mogło być, zebrał ludzi tak wiele iako do dwudziestu tysięcy, y ciągnął na granicę, y postawił działa na gorze przeciwko mostu, spodziewając się, iż miał mostu obronić z dział, ale piechota Pana Łaskiego wbiegła pod działa, y odjęła je, y obroniła one działa przeciwko Alexandrowi, który musiał uciekać do Turek. A pan Łaski ciągnął prosto do Szocawy, y wśadził onego Deszpotę na państwo, tamże zostawiwszy żołnierzów swych, przy tymże Deszpotcie, na iego wartę Wołochów y Francuzów 500. sam na-

Tajemna rada

Łaski ciągnie do Wołoch.

Chytry wymysł

Deszpot zmartwychwstał

Wołoski Hołpa  
dar ucieka do  
Turek



Zdrada Wołoska.

Deszpota obleżony

Książę Wiśniowiecki Dymitr ciągnie do Wołosz.

Deszpota do Książę Wiśniowieckiego wyprawia.

Piaścecki Poręcznik Książę Wiśniowieckiego.

Książę Wiśniowiecki poimany.

zad polachał do Polski, uczyniwszy pewny kontrakt z Deszpota o nadgodę utrat swoich. Potym Wołoszowie myśląc tego swego nowego Deszpota zdradzić, namowili go, aby ten tak grzeczny lud swoy posłał na granice Węgierskie, przeciwko Januszowi Waydzie, Wołoszowie Siedmigródzkiemu, Krolewiczowi Węgierskiemu: który się dał namowić, posłał lud na granice, one swoje Wołosz y Francuzi, którzy tam się nie niespodziewając, bezpiecznie sobie byli, nie myśląc o zdradzie. A w tym Wołoszowie upatrzawszy czas, we śpiączki na nich uderzyli, y wszystkich na głowę zbili: a potym oblegli Deszpota na zamku Szocawie, który nie będąc wdzięczny dobrodzieystwa tego Mć Pana Łaskiego, iż wielkie majątności dla niego utracił, nie spełnił obietnicy, którą był przyobieczał przed wstąpieniem na państwo. Rozgniewawszy się Pan Łaski za słuszną przyczyną, myślił iakoby go z tego państwa, iako niewdzięcznika wygnać: y złączył się z Książem Dymitrem Wiśniowieckim, mężem czystym, sławnym, y mężnym, którego chciał na państwo wstąpić, a Deszpota wygnać. Będąc tedy na Piotrkowskim Seymie postanowili między sobą pewne rzeczy lud zbierać: I. Mć Pan Łaski zebrał do czterech tysięcy ludu, a Książ Wiśniowiecki drugie cztery tysiące, y ciągnęli ku Wołoszom, y mieli się ze sobą obie wojska, ale Książ Wiśniowiecki ciągnął pierwej na granice, y tam miał Pana Łaskiego czekać, iako postanowili między sobą: w tym Wołoszowie wyprawili Posła do Książa Wiśniowieckiego, powiadając na co czeka Pana Łaskiego, ponieważ wszyscy Wołoszowie żądali onego samego, a nie Pana Łaskiego na Państwo: gdyżże ty jest Książ Wiśniowiecki z dawna sławny Rycerz, ięśliż na Pana Łaskiego czekasz, nie będzie twoja sława sama, ale na poły z Panem Łaskim, że cię wprowadzą na państwo: y na zię swoje dał się im namowić, y ciągnął do nich, nie czekając wojska Pana Łaskiego, a Pan Łaski za nim ciągnął z swoim ludem, ale już Wołoszowie nie czekali Pana Łaskiego. Będąc tedy Deszpota obleżony od Wołoszów, począł traktować z Książem Wiśniowieckim, żądając aby zostawił swoje żołnierze przy nim, a on obiecywał im zapłacić, y trybut każdy rok Książowi Wiśniowieckiemu dawać sumę pieniędzy, kilka tysięcy wołów, y kilka set koni, y do Polski je wrocić obiecał z pokojem. Ale Pan Piaścecki, który był przy Książu Wiśniowieckim Poręcznikiem, sam z swej dobrej woli bez żadnej namowy inszych, przywozili na to Książa Wiśniowieckiego gwałtem, aby do żadnego postanowienia z Deszpota nieprzystępował, ponieważ sami dobrowolnie y zgodnie przyjmują go Wołoszowie na państwo. Na to dał się Książ Wiśniowiecki namowić. A w tym Wołoszowie nagotowawszy się na zdradę, powiedzieli, aby na jutro się nagotował tam na pole, kędy go wszyscy Panowie będą czekać, y przyjmować za Hospodara swego: y zasadzili wojska na dwie części, za most część jedną, a drugą z tę stronę mostu, kędy Książ Wiśniowiecki miał ciągnąć. A na nieszczęście nieboszczyka Książa Wiśniowieckiego, w lesieni to było, że wielka mgła przyszła zrana, kiedy Książ Wiśniowiecki ciągnął z ludem. Tam skoro most minawszy, z obu stron uderzyli na Książa Wiśniowieckiego Wołosz, któremu natychmiast lud zbili, a sam uciekł, y skrył się był w jednej kopie siana: gdzie potym przyiachawszy chłop po siano znalazł go, y powiedział chłopowi: bracie, ratuj



ratuy mię teraz, a ja obiecuję, iż będziesz miał nadgrode: powiedział mu chłop: wsiądź na wóz, powiozę cię do mego domu: y przykrył go sianem, a zawioził go nie do swego domu, ale do Tomszy y Moczoka, którzy byli przednieyszymi wodzami Wołoskiego Woyska. Ci tedy byli barzo radzi takiemu więźniowi, y posłali go zarazem do Cesarza Tureckiego, wespół z Janem Piafeckim Podolaninem: za który podarek Cesarz dał wielką nadgrode, y kazał obudwu z wieżę zrzucić na haki, nad odnogą morską ku Galacyey: gdzie Książ Wiśniowiecki do trzech dni wisił żywo, aż go z łuku Turcy ustrzelali, gdy przeklinał ich Mahomet, za co ich Cesarz skarał, boby rad dłużey męce jego. A Piafecki łatwiey skonał: bo lecąc, na ud zawisł, głową się na dół obrocił, y tak go krew zalała. A Pan Łaski ciągnął przecie w ziemię dla tej przychyny z woyskiem swoim, iż Deszpót przy iednym szpiegu, pisał do niego Mci Pana Łaskiego list bardzo żałośliwy, prosząc, iłości, aby się nad nim raczył zmiłować, zeznawiając, iż zgrzeszył przeciwko niemu, a obiecując pod przyściągą, ięśli go Pan BOG wyzwoli, aby coby iedno żywego Mci chciał, to niemu dać y nadgrodzić wszystkie szkody obiecował. Ięgo Mci tedy mając ten list, zwołałszy wszystkich Rotmistrzów do siebie, kazał przed nimi ten list czytać głosem, y prosząc o poradę iakoby nalepiey bydz mogło, ięśli go ratować czyli nie? Rotmistrzowie konkludowali, iż lepiey przedsię ratować go, y wywobodzić z więzienia, powiadał: ięśliż Deszpót zginie, te szkody y nakłady wszystkie, które W. M. uczynił przepadną, ale poki żyw będzie, y wyzwolony z więzienia, y teraznieyszego oblężenia, może W. M. nadzieię mieć o nadgrodzie. Na tym stanęło, ratować go: ciągnęli z woyskiem do farnego brzegu rzeki Szeretu, nie daleko od Soczawy, nie wiedząc co się stało kilka dni przedtym, iż Węgrowie, którzy byli w zamku Soczawie, przy Deszpocie, a było ich kilka set, a oni z drugimi Węgrami traktowali, którzy też byli z Wołochami w polu: bo tym swoim co w zamku byli, zakazał był Deszpót, aby najmniey nie rozmawiali z sobą, a oni na to nie nie dbali, przedsię ustawicznie okolo zdrady z sobą traktowali, bo trudno było im tego Deszpota, y Niemców, którzy mu wierni y życzliwi byli, ale nie równo było z Węgrami, którzy zdravcami będąc, naostatek postanowili, iż mają Tomszę y Moczokowi Deszpota zdradliwie wydać: Deszpót postrzegłszy iż miał umrzeć, doznawszy wierności y życzliwości Wołochow tych y Niemcow przeciwko sobie, którzy przy nim byli, a nie mając im za te wierne służby czym nagrodzić, koronę którą sobie dał był urebić, połamawszy, a dziękując im za wierne służby ich, rozdzielił ją między nie. Dowiedziawszy się o tym Wołochowie, iż Niemcom y Wołochom Deszpót swą Koronę rozdał, poimali wszystkich onych Niemcow y Wołochow, y posadzali, chcąc ie dać potracić: bojąc się tedy niebożenta śmierci, powracali ono wszystko, co im był Deszpót rozdał, dopieroż ich wypuścili. A Węgrowie zapamiętawszy pomsty y sprawiedliwości pańskiej nad sobą, poimali y wydali Deszpota, tym zdrajcom nieprzyjaciółom jego, wyżey przereczonym, Tomszę y Moczokowi, którzy dawszy go wywieść namost, kazali ściąć. A potym ku Woysku Pana Łaskiego (ktory był na brzegu rzeki Szeretu, za czterma tyłięcy ludu:)

Książ Wiśniowiecki na haku.

Pan Łaski pisał list.

Łaski ciągnął do Wołoch.

Węrowie zdraycy.

Deszpót za nadgrode, fluzebnym koronę połamawszy rozdał.

Deszpót poimany y ścięty.

Okrucieństwo Wołoskie.



Wołoskiego też woysko było na drugiey stronie rzeki pospołu z Węgrami około 5000. ) wyprawili jednego Niemca, najwierniejszego dworzana Deszpota, nago y bosko oberznawszy mu nos y uszy, krwawego tylko w prześcieradło uwinionego, z tym poselstwem, aby się wrócił do Polski, chcieli byż zdrów: a jeśli się nie wróci, to go potka co y ciebie potkało: który przyszedłszy do woyska Pana Łaskiego, powiedział co się stało, iż Węgrowie zdradzili Deszpota, y wydali go do rąk Tomszy y Moczoka, dziś trzeci dzień iako go dali ściąć na moście. A słysząc tę złą nowinę lego Mc Pan Łaski, y poznawszy tego Niemca, zrozumiał iż to prawda, był z tego bardzo żalostny: y zwoławszy wszystkich Rotmistrzów, powiedział im tę rzecz, y radził się z nimi co z tym czynić: gdzie postanowili tak: Ponieważ iż Deszpot ścięty, y już żadney nadziei nie mamy ratunku y pomocy z zamku, trudno się na co oglądać jedno się do domu wrócić. A ztym traktowali, iako, y ktorędy, nazad się wrócić, ponieważ tak nie wiele woyska z sobą mamy. Tam jedni radzili na Bukowinę, drudzy na Sniatyn: ale część większa radziła na Bukowinę, tę dając przyczynę: jeśli na Sniatyn pociągniemy, tam Wołochowie oblegli zamek, a my mając z przodku y z tyłu nieprzyjaciół, iako możemy bezpiecznie byż w cudzey ziemi? Y zaś powiadali, pociągniemy na Bukowinę, podrabia nam Wołochowie las iako y pierwey, byśmy tam we złą tonię nie wpadli, ostrzegać się potrzeba. Miedzy tą radą należeli ten szrodek, aby lego Mc Pan Hetman posłał ze dwieście Raytarów strzelców dobrych conayrychley na koniach, coby bronili, a niedali chłopom lasu podrabować, y tak uczynili. A gdy nasi przyciągali pod las, usłyszeli iż Raytarowie strzelali na chłopów, którzy już byli podrabili szmat lasu na kilka stajen, y pobili ci Raytarowie do kilkudziesięciu chłopów Wołoskich, a ostatek chłopstwa zuciekało. Woysko Wołoskie przedsię za nimi szło, Tomza ze dwunastą tyśięcy ścigał je, gdzie obronną ręką uchodzili, chociaż y moi Wołochowie przed nimi zrzucałi, y gonili ich aż do Sniatyni; a skoro woysko Polskie uszło, Wołochowie zapalili miasto, y tak Pan Hetman ze wszystkim swoim woyskiem uszedł zdrow, że y jednego nie zgubił, y owszem w ciągnięciu od obronney ręki rycerstwa Polskiego, nie mało Wołochów poginęło, a trzy dni y trzy nocy naszych gonili, niedając im odpoczynku. Potym ci zdraycy Tomza y Moczok, dowiedziawszy się iż o tę zdradę, którą uczynili nad Deszpota, Turek się na nie gniewa: wybrawszy wszystkie skarby z Soczawy, uciekli do Lwowa: gdzie Król Zygmunt August kazał ich pościnać, y tam wszystkie skarby od nich pobrał.

Temż czasy Heliasz Woiewoda Wołoski, Piotra Woiewody Syn, odstąpiwszy Wiary Pana Chrystusowey, do Machometa przystał, y do Cesarza Tureckiego do Konstantynopola iachawszy, dostał urzędu niejakiego, na którym aby godność swą pokazać, złączywszy się z Turki, y mając wodza dróg wiadomego Mormora imieniem, Bracław uciekał, y pobiwszy ludzie co celnieysze, miasto do gruntu spalił. Acz miasto znowu się pobudowało, ale w ludziech Rycerskich, ktorych tam wiele poginęło, wielką szkodę Korona podjęła: Tatarowie z wielkim łupem odeszli, y znowu by byli powtorzyli, y daley w Koronne państwa pociągali, ale temu zabiegał Spytek Iordan z Zakliczyna Podkarbi Koronny, bo zarazem Kasztelanowi Krakowskiemu pieniędzy posłał, który coby przedzey żołnierze zebrawszy, na granicy pogotowił był. Król też na potym

Rada mądra.

Raytarowie bronili podrabiania lasu.

Nasi uszli zdrowo do Polski.

Bracław spalony.

Spytek Iordan.



potym dla lepszej obrony, Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu. Seym złożył w Wilnie o Świętym Michale: na który Seym przyiachali Polowie z Korony, namawiając Króla, aby Litwę wiodł do uni, dla tym łatwiejszej obrony przeciw Tatarom, y nieprzyjacielowi każdemu: wszakże tam na ten czas na to nie dała się żadną miarą namówić uparta Litwa, pobor tylko Królowi na trzy lata na obronę pozwoliła, od Włoki po pięciu groszy. Potym Heliasza Pan BOG iakoś prędko skarał: abowiem gdy Suliman Car Turecki wątpił o tego wierze Machomet-kiej, tak go zatracił, że o nim żadney wiadomości nie było. Na ten czas była wielka drogość, y głód w Polfcze y w Litwie, tak iż w Krakowie korzec żyta był po trzy złote.

Temż czasy Król, jednego zacnego Szlachcica z Polski, pozwał przed się o wiarę, który iako człowiek młody, z infzem towarzyszami swemi, napadszy na Franciszka Stankara Włocha, nowej wiary się był nauczył, y w Pieńczowie Kościół zbudowany, y nadany od Zbyszka Karadynała przodka swego, odmienił, y Mnichy z niego wygnął. Przyiachał Oleśnicki z przyiacioły: a iż Biskup Krakowski Samuel Maciejewski, na ten czas już był umarł, Jan Przerebski Administrator Biskupstwa, za- siadł na sądzie, ale iż strona przyiachawszy gromadą, nie była powolna Biskupiey Władzy, z drugimi Biskupy tę rzecz Królowi odniósł. Andrzej Zebrzydowski Biskup na ten czas Kujawski, wielką żalobę położył, prosiąc Króla, aby nie dopuszczał wiary Świętey Chrześciańskiej, którą dawno Polska przyjęła, nowemi sektami gwałcić, ażeby pożyłżał na Niemiecką ziemię, która dotąd w iedności wiary Chrześciańskiej Rzymkiej trwała, żadney domowey wojny nie uznawała, ale zgwałciwszy ją y odrzuciwszy, tak się pomieszała, że tam już chłop Szlachcica, Szlachcic Xiążęcia, Xiążę Cesarza: nie słucha: Owa tak to Pan BOG sprawuje, że Królewka włacza z Kapłańskiej idzie, a nigdzie się święcka moc nie odzierży, gdzie duchowna szwankować pocznie. Napomni- nął tedy Króla, aby wtey mierze dobrze się porzuwał, a złym początkom wczas zabiegał. Stał przy Zebrzydowskim wszystek Senat, gdy wyliczał, iako złupiony Kościół, iako Xięża wygnani, iako cudzych zbiegow obrońcą się stał nowowiernik, iako leł powodem infzym wsty- ftkim ludziom do wzgardy praw, y przełożenstwa. Gdy domówił, uczynił obmowę od strony przeciwney Mikołay Rey z Nagłowic, Poeta przyrządzony Polski, ten iako był dworzanin, na Mnichy winę złożył, że oni sami z tamtąd pošli, że im świat zasłanował. Gdy kazano ustąpić, a radom wotować, Jan Tarnowski Kasztelan Krakowski, ostrą rzecz uczynił, ku temuż końcu iako Zebrzydowski, iefczcie tego dokładając, iako to srodze prawem opatrzone jest, aby żadne ziazdy okrom rozka- zania Królewskiego nie były. Tu młodzi ludzie zieżdżają się, spisu- ją się, nowe rzeczy tworzą, starych dobrych obyczajów odstepują: swego przełożenstwa, swych Biskupow nie słuchają, karać się mają Królu po- stronnemi przykłady: wiary przeciw Królowi, wiara ku BOGU funda- mentem jest: nie chowa iey Królowi, kto ją Panu BOGU złamie. Te- go przestrzegał mądry oćiec twoy, tego y ty masz strzedz, y temu po- czątkowi tak ostrze zabiegać, iakoby się to daley nie szerzyło: Taka y Knity Woiewody, taka y inszych wszystkich sentenęa była. Ale Wa- lenty Dębiński, herbu Rawicz, na ten czas Biecki Kasztelan, który po- tym-

Seym w Wilnie

Głód w Polfcze.

Oleśnicki po-  
zwan o Wiarę.

Jan Przerebski

Andrzej Ze-  
brzydowski Bi-  
skup Kujawski.

Rey Poeta.

Jan Tarnowski.

Walenty Dębi-  
ński.



tym był Podskarbin Koronnym, potym Kancierzem, a potym Kasztelanem Krakowskim, miarkował ostrą inszych sentencyą, y prosił aby Krol nie skwapił się na człowieka tak zacney familii, który się tylko młodością uniosł: Krol tedy iako był z przyrodzenia łaskawy, dekret czyniąc, przez Jana Tarnowskiego Kasztelana Krakowskiego, kazał powiedzieć stronie obwinionej, iakie karanie zasłużył, gdyby się Krol według ostrości prawa, które iemu czytano, zachować chciał ale na ten czas tego miłościwie przegląda, tym iednak sposobem, aby się tego na potym nie ważył, a Stankara przez od siebie oddalił. Przydano y to, że ktoby się tego na potym ważył, bądź mężczyzna bądź biała pieć, że Krol według Statutu, Starostom karać te rozkaze, strona uczyniła to rozkazano, Stankara odprawiła: który już mieysca w Polsce niemaiąc, do Krolewca się był udał, ale y tam trafił na człowieka inszey sekty Osandra, który był u Xiążęcia w wielkiej łasce: któremu niemożąc wytrzymać, musiał y ztamtąd wypadać. Po Stankarze nieucichły te początki, bo Xiądz Marcin Krowicki, który był u Kniaży Woiewody Krakowskiego Pisarzem dochódów, żonę pojął w Zurbowicach, we wsi Stanisława Orzechowskiego, Magdalenę Pobidzińską, z którą przed Biskupem Krakowskim uciekając, na Pieńczow się udał.

Najświętszy Sakrament dziewczka ukradła.

Temż czasy trafiło się było, że w Sochaczowie dziewczka iedna uboga ziemianka, Dorota Łazęcka, we dni Wielkonocne u Dominikanów, Ciało Pańskie w usta wzięwszy, ukraść chciała, ale obaczono: gdy w chustkę zawiązawszy, do Żydów przyniosła, y im za pieniądze sprzedała: co gdy się wynurzyło, była na gardle karana, y Żydów kilka spalono.

Zebrzydowski Hetman.

Leśniowski sprawca wojska Krolewskiego.

R. 1566. Eloryan Zebrzydowski, Kasztelan Lubelskiy Hetman Koronny, przełożonym będąc nad wojskiem Koronnym, którego na ten czas nie było na granicy tylko dziesięć tysięcy iż sam zachorzał, przełożył na mieysce swe Stanisława Leśniowskiego z Obor, herbu Pierzchała, Kasztelana Czyrkiego, z pułką tysięcy ludzi swych, służebnych, y z kilkunaście działek polnych, który na ten czas na granicy Moskiewskiej będąc, wziął pewną wiadomość o wojsku Moskiewskim, którego było czterdzieści tysięcy pod Newlem zankiem Moskiewskim, Krupski tam był hetmanem nad Moskwą.

Moskwa porażona.

Leśniowski przyśzedłszy pod nie blisko, kazał ognie szeroko niecić, a położył się był na mieyscu dosyć obronnym, tak iż wodę miał ze dwu stron około siebie, lud sprawiwszy, działa zasadzwszy, stoczył bitwę z nieprzyjacielem, która trwała od poranku aż do wieczora: y już była poczęła Moskwa, zwłaszcza wielkością na początku przemagać, ale przedsię nasi na ostatku plac otrzymali, y Moskwę porazili, legło ich tam na placu piętnaście tysięcy, oprócz tych, co w wodzie potonęli, y tych co w pogoni pobito: naszych bardzo mało co zginęło, między którymi ei tylko byli nazacnieyszy Oleśnicki a Czyżowski. Tak P. Bog z łaski swej raczył niepodobną barzo do wygrania, tę bitwę naszym dać wygrać: Czemu się y Moskwa sama wydziwić nie mogła: y przeto gdy Hetman drugi Moskiewski winował Krupskiego, przyczytając mu, że marnie tę bitwę stracił, rzekł mu ukazawszy na naszych: Ono są jeszcze, idź też y ty spatrzaj, azać się lepiej zdarzy niż mnie, ia drugi raz już się o nie kusić niechcę, bo mi się dali znać, iakoż był ranion. Y z tąd Krupski obawiając się, aby on Hetman przed wielkim go Kniazem nie oskarżył, uciekł do naszych, którego Krol potym



tym zamkiem Kawelskim, y innemi imiony opatrzył. Tego mi się też tu zamilczeć nie godzi, że oprócz Leśniowolskiego było tam kilka Rotmistrzów sprawnych, jako Stanisław Zamoycki, Paweł Secygniowski, Sieniawski, Potocki, Jan Zborowski, Oleśnicki, Beldowski, acz [jako wyżej się pomieniło] Oleśnicki męstwo swe, nieśmiertelnością wiecznej sławy, tamże na placu zapieczętował: ten już z niebieskim rycerstwem w pułkach się Syońskich radując, chwali Pana tworcę swego przytomnie: któremi bądź dzięki od każdego z nas, za niepodobne na on czas nad nieprzyjacielem zwycięstwo.

Po Floryanie Zebrzydowskim, Stanisław Leśniowolski, potym Stanisław Cikowski herbu Radwan, będąc Hetmanem, wtargnął do Moskwy, przyszedł pod Smoleńsko, spalił przedmieście, poraziwszy niem mało Moskwę, y więźniów nałapawszy, ciągnął potym do Siewierskiej ziemi, gdzie niem mało włości popalił, y ludzi wiele pobił, y nawiązał. Potym zaś pod Krasnogradkiem zamkiem Moskiewskim, szedłszy, ogniem y mieczem wielkie szkody poczynił. W tym do niego P. Wojewoda Witebski Stanisław Pać, pisał prosząc o pomoc, a powiadaiąc, iż Moskwy sto tysięcy ciągnie pod Witebsk, mają z sobą sto sztuk Dział, chcąc go dobywać, mnie z piącią set, nad któremi był Kapitanem, na pomoc Wojewodzie wyprawiwszy, sam siał znamienitych Rycerskich spraw w Moskwie dokazował, y więźniów barzo wiele Moskiewskich [Wojewodzu łaszczu] Królowi J. M. odesłał y odsyłał. Philon też Kmita, zamek Oczepow spalił, y miasto zburzył, gdzie się nasi nabrali, y korzyść dobrą osiągli, bo tam Karawany Tureckie zaskoczyły, także aż do Starodubą, wszystkie włości splondrowali.

Stanisław Cikowski Moskwę plondruje.

Philon Kmita Moskwę plondruje.

Potym iakoś rychło Mikołaj Talwofz, Szwedzkie wojsko poraził, u wsi Kiremlze, y gromił aż do Rewla, y więźniów cztery sta z strzelbą, z chorągwiemi, y z bębny, przprowadził królowi do Wilna. Był też z nim w tej potrzebie Mikołaj Solecki, y naprzód się z rotą twą potkał: dał mu król za to kilkadziesiąt wlok we Zmudzi.

Talwofz Szwedy poraził.

Tegoż roku Tatarowie w Podolu y w Rusi, wiele wsi y Miasteczek popuścili: także y Wołochowie w Pokuciu niemale szkody poczynili. Wojewoda Ruski Sieniawski, y Hetman, był obleżon na Miedzybożu od Tatar, gdzie go wielką mocą dobywali, jednak się im obronił, iż naknieć odciągnąć nie ufeli. Kozacy też Litewscy z Birulą wodzem swym, w ten czas chodzili do Moskwy, z kąd się z niemalą zdobyczą wrocili. Ciż potym na Sytnie Moskwy trzyłta pogromili, y działek kilka, y hakownie sto wzięli, y prochu z kulami moc wielką. Zborisk też nasi byli wzięli pod Moskiewskim zamczek, nie daleko Pieczar, ale go zaś Moskiewski oparował, y ludzie co tam na nim byli, do więzienia pobrał, między którymi wziął Piotra Kazimierskiego Biberfsztę, którego [gdy mu ślubiał zaś się sławić] śłał do króla dla zamiany więźniów: który tak uczynił, że słowa dotrzymał, y sławił się iako obiecał Moskiewskiemu.

Tatarowie w Podolu.

Kozacy Moskwę plondrują.

Tegoż roku 1566 miesiąca Czerwca 20 urodził się Zygmunt król Szwedzki, król dzisiejszy Pan nasz, na ten czas gdy było Xiążę Finlandskie oćciec jego w więzieniu u brata Eryka, ochrzczon na zamku Gryspheleńskim, dnia dwudziestego dziewiątego tegoż Miesiąca.

Tegoż też czasu Dębiński herbu Rawicz, będąc przełożonym na

Tom III.

Es

Rom-



Dębiński Mo-  
skwę pogrubi.

Romberku, pod Hadzbem, Moskwie dogromił, y Rakobor, y Affelin, Moskiewskiemu spalił. Jakoż y potym tamże w Inflanciech dosyć znacznych posług Rzeczypospolitey czynił: zaprawdę (krom assentacyi) ta Familia w Krakowskim Wojewodztwie, radą, mądrością, męstwem, szczęściem, sławą, y szkodroblivością, zaczym idzie błogosławieństwo Pańskie, wielce iest od P. Boga ubogacona: Panie Boże racz ją mnożyć y krzewić z łaski swej iakoś poczał, aż do skończenia świata.

Roman Sangu-  
szko Moskwę  
gromi.

Roku 1567 Książ Roman Sanguszkowie, [który dom że od Gedyminowego syna Lubarda, wespolek z Czartoryskimi idzie, herbu Pogonicy używa] na on czas będąc Hetmanem Polnym Wielkiego Xięstwa Litewskiego, a ten mając pewną wiadomość od szpiegów o woysku Moskiewskim, w którym było y Tatarów dosyć, ruszył się z Czaśnik 20 dnia Lipca do nich: miał z sobą tak wiele ludzi: Chodkiewiczowych 200 koni, Konstantyna Wiśniowieckiego 200. Gerzego Zienowicza 200. Janusza Zbarskiego 400. Tyszkiewiczowych 150. Samego też Książa Romana było 200. Rusiecki y Dymitrowski Rotmistrze pieśni, mieli piechoty 400. Kozaków było 150. Ten tedy przyszedłszy na nieprzyjaciela ze Czwartku na Piątek, bez wieści w nocy: naprzód sto koni strażey pogromił, potym nade dniem na woysko z prędką przypadł, y rozrzuciwszy kobelenia, uderzył na nie: tam na głowę ono woysko Moskiewskie y Tatarskie, nie dawszy się im rozpostrzeć, poraził, y więźniów niemało pomał, zaczym y oboz ich wziął, gdzie niemałą korzyść nasi otrzymali z tey potrzeby: Piotr Serebrny hetman, ranny ledwie uszedł. Amurat hetman Tatarski zabity, Książ Wasil Palecki poiman, ale od ran umarł. A naszych tylko dwanaście zabitych, a rannych było trzydzieści. Moskwy od ośmi tysięcy mało co uszło.

Moskwa y Tata-  
rowie porażeni.

Pod ten czas Olbracht Łaski Wojewoda Sieradzki, pod Oczakowem Tatary pogromił, tak aż Tatarowie na morze zuciekali, gdzie nasi wiele plonu zaięli, wszakże im do pożytku nie przyszedł, y sami potym z pracą uszli, bo konie zesze mieli, a Tatarowie naieżdżając z tyłu, bez przestanku je trapiłi, ledwo ie od siebie odstrzelowali.

Moskwa pod  
Wielkizem po-  
rażona.

Tegoż roku piechota nasza, dnia 12 Grudnia, z Witebska wypadła, pod zamkiem Wielkizem, wielką liczbę Moskwy porażili, drudzy z tamtąd od strachu uciekając, w rzece Dźwinie potonęli. Dway zacihi Boiarscy synowie, Alexy Symiczow, y Bōhdan Erehory, z innych wielą Boiarczyków poimani są, y krolowi do Wilna odesłani.

Roku 1568 Zygmunt August krol, popisawszy pewne woysko ludu wybornego, więcej niż do sta tysięcy, z działami y ze wszelakim rynsztunkiem do wojny należącym, z wielkim dostatkiem y potężną przewagą, sam osobą swą do Moskwy ciągnąć był umyślił: pod Radoszkowice przyciągnawszy 24 mile od Wilna, tam się położył obozem, gdzie dwie abo trzy Niedziele zmieszkałszy, bo był coś w niebytności swej zasłychnął w Litwie, wrocil się sam osobą swą do Grodna: Ale woysko pieniężne żołnierzów konnych y pieszych, z działami burzącymi wielkimi zostawił: nad któremi Wielmożnego Pana Jana Chodkiewicza starostę Zmudzkiego, męża w rycerskich rzeczach biegłego, y w walkach Cesarzów Chrześciańskich dobrze zasłużonego, Hetmanem przełożył, y ku dobywaniu Uły, zamku mosnego w ziemi Moskiewskiej, wyprawil: którzy iednak acz dosyć mężnie y potężnie szturmowali:

na ten



na ten czas nie nie sprawiwszy, musieli nazad odstąpić, bo wielka moc Moskwy na positek obleżonym, z Połocka przyciągnęła. Wszakże jednak potym Sanguszko Kozyrski Roman, niespodziewale przypadszy, zamek ubieżał, wylupił, y spalił: a to było nazajutrz po ś. Mateusza, tym sposobem. Naprzod Kozaki wczolnach pod zamek wyprawili, a sam załapiwszy z ludem od Połocka y Turowley, Raczkowskiego y Tarnawskiego, Rotmistrzow pieszych, z drabinkami do blankow przypuścił w nocy: Kozacy zaś z Birulą, Minkiem, y Iskierką, ziemną strzelbę ubieżeli: drudzy bramy y forty poczęli siec, a drudzy zamek zapalili: bo Moskwa radując się strzeleom, ktorzy im nowo przybyli, popili się byli. A gdy się potym z naszymi wręcz z zamku zapalonego w bramach poczęli siec, wnet Mikołay Sołohub Rotmistrz, nie szukając brodu, przebył Ułę ze wszystką rotą swoją, y dodał pieszym posilku, ktorzy na blanki po drabinach leżli, y w bramach się z Moskwą siekli. Potym sam Książ Roman posłał rotę swoją, gdy już zamek gorzał, y Woynę, y Tyfkiewicza, y Kniazia Lukomskiego, Rotmistrzow: ktorzy gwałtownym zewsząd pędem, Moskwę upornie się w ogniu broniącą, pogromili byli, y zamek wzięli: Gdzie Moskwy więtszą część pobito, druga część zgorzała, trzecia w Dźwinie y Ule rzeczkach, które pod nimi płyną uciekając potonęła, mało żywych zostało, a teli dwu Wojewod Welaminow, y więźniow zacnych trzy sta poimali, a strzelcow z rusznicami ośm set, zamek acz zgorzał, ale go potym nasi zbudowali: z naszych kilku raniono, zdobycz wielką otrzymali, szat drogich, dzieg y pereł rozmaitych wielka tam wielkość była: Dział też kilka wzięto, y inżey strzelby: prochu y kul niemało należli, żywności więtsza część zgorzała. W tey potrzebie pierwszey pod Ułą, w gwałtownym szturmie, Mikołay Wenet z Lepła, Rotmistrz nad piechotę sławny, w mężnym sprawowaniu powinności swey rycerskiey, z zamku kulą muszkietową postrzelony, tydzień leżawszy w Witebsku umarł. Jam też sam z piechotą swą, gdym w bronieniu dział od Moskwy, która z zamku wypadła, ku nam prosto, zewsząd był okrążony, y już prawie we złey toni będąc ran kilka odniosłszy, ledwie za pomocą Bożą, obronną ręką uszedł.

Książ Roman  
Kozyrski Ułę  
wziął.

Tegoż roku 1569. Nasza piechota z Witebska w nocy wypadłszy u zamku Wielisza, miasto Moskiewskie niespodziewanie spaliła, gdzie nieprzyjaciół trzy sta ubito, y zdobycz wielką otrzymali, miesiąca Stycznia dnia piątego.

Potym dnia 17 Stycznia, taż nasza piechota z Witebska, pod zamkiem Moskiewskim Uświatkim, ploty połamawszy, miasto zapalili, gdzie wiele Moskwy pobiwszy, zdobycz niemałą szat, dzieg, y strzelby rozmaitey otrzymali, ledwie już y samego zamku nie dostali, ale positek skąd inąd Moskwie uyrzawszy nasi, odstąpili.

Nazajutrz dnia 18 Stycznia. Birula Kozak Nizowy, z towarzystwem swym samodzięsiat zdobyczy nabywając, (te Kozaki Włoszy zowią Corforami, Niemcy Freybiterami, a Ruś y Polacy Kozakami) tych tedy so niewiedzieć skąd przypadszy, na pułk Moskiewski uderzyli, gdzie ich było sto pod chorągwią, Moskwę samodzięsiat Kozak aż do samey Białey, siekąc, biiąc, łapiąc y wiążąc, gonili: zdobyczy niemało nabra-

Kozak Nizowy  
samodzięsiat Mo  
skwy 100 pora-  
ził.



wszy, do Witebska z więźniami przybył, y tam znani mieszkając, czę-  
sto te wycieczki na lud Moskiewski czynił.

Nasi Wielisz  
zapalił y Rot-  
mistrza ich za-  
bili.

Tegoż roku, y Miesiąca dnia 28 Stycznia. Nasza piechota z Wi-  
tebska y Suraza, z Rycerstwem konnym, Wielmożnego Pana Paca,  
Wojewody Witebskiego, wypadły. Wielisz wkoło opalili, Rotmistrz  
z zamku z swemi dworzany ku naszemu wypadł z wielkim okrzykiem;  
którego nasi zabili, y lud porazili. Dworzan wielkiego Kniazia Mo-  
skiewskiego do trzydziestu, co celniejszych zginęło, trzy sta piechoty  
ubito, która na pomoc tymże Wieliszanom była przyzła: drudzy się  
jak muchy rozpiecznęli, po różnych miejscach. Więźniow na ten  
czas do 80 poimano, między którymi byli dway nacelniejsi, Jan Holo-  
win, y Michał Podczatzy, samego Wielkiego Kniazia, tych wszystkich  
do Witebska przywiedziono.

Roku tegoż, dnia 27 Maja, w dzień Wniebowstąpienia P. Naszey,  
z Moskwy, z wielką zdobyczą y łupami przyszli, Rotmistrza z żoną, y  
siedmi Boiarskich synow, z wielą innych szlachciców poimanych, przy-  
wiedli.

Uświat spalono.

Tegoż roku, 29 Sierpnia. Witebscy nasi żołnierze, miasto po zam-  
kiem Uświatkim spalili, korzyścią y więźniami obciążwszy się, do  
miałta się wrocili. A takich wycieczek bez liczby nasza piechota Wi-  
tebska, ustawicznie z wielką szkodą nieprzyjaciół, wędnie, y w nocy  
czyniła, a to dla swego pożytku. Abowiem niemają zawsze zdobycz  
odnosili. Nie wspominam innych bliskich krajów, y przyległych Pro-  
wincyi y okoliczności, tylko to przytaczam, co się działo w tym zamku,  
na którym sam Kapitanem był.

Moskwa z Tata-  
rami Witebsko  
okrążyła,

Roku, wyżej pomienionego 1568. miesiąca Września, dnia 29. w  
dzień S. Michała Archaniola, w nocy ze Czwartku na Piątek, Moskwy  
sześć tysięcy z hordą Tatarów Nahajskich, pod Witebsk przyszło, nad  
którymi byli trzy poprzedniejsi Wojewodowie, Szeremet, Wasili Bu-  
turin, y Grzegorz Szoborow. dwa dni pod zamkiem strawiwszy, mia-  
sto zedwu stron zapaliwszy: a widząc że nie mogli szkodliwie im za-  
działać, trzeciego dnia precz odeszli.

Potym przez Legaty y Posły generalne, Krol Polski, y Wielki Książ  
Moskiewski, przymierze do trzech lat z obu stron postanowili.

Seym Lubelski  
Roku 1569.

Roku 1569. Był Seym walny w Lublinie, na który przyjechał Ho-  
sius Kardynał, y Wincenty Porricus Legat Papieski, y Posłowie od Ce-  
sarza Maxymiliana, y od Jana Króla Szwedzkiego szwagra krolewskie-  
go, oznajmując mu, jako go P. Bog po długim więzieniu, w którym był  
u Eryka brata, na krolestwo Szwedzkim postawić raczył. Byli też Po-  
słowie od Xiążąt Pomorskich, y od Cesarza Tureckiego: także goniec  
Moskiewski: Xiążę też Legnickie potym przyjechało, y oddał za upo-  
minak krolowi, dwu Lwów młodych.

Wołyń, Podlasie  
y Kijow do  
Korony.

Na tym Seymie skończyła się gruntownie Unia abo zjednoczenie  
Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną Polską, przy której uniey,  
Xięstwu Litewskiemu to osobliwie warowano, aby Wołyń, Podlasie, y  
Kijowskie Wojewodztwo, do Korony wiecznemi czasami przyłączone  
było: ofierali się o to Panowie Litewscy dosyć długo, wszakże naosta-  
tek na to zezwolili. Tamże Książ Roman po wzięciu Uły, działa y  
więźnie



więźnie Moskiewskie przyprowadził y krolowi oddawał. Temiż czasy Zyda w Krakowie spalono; przekonawszy go pismem, który wiele przeciw wierze Chrześcijańskiej mówił, bluźniąc Sakrament święty.

Tegoż roku w dzień ś. Witalisa, w Maiowe dni śnieg wielki spadł, trwał przez trzy dni, a potym niesposobność czasu go spędziła.

Pod ten czas Piotr Zborowski ze Zborowa, Posel Koronny do Turków, z przymierzem dożywotnim z tamtąd przyiachał, które to w sobie miało, żeby spolne krzywdy y szkody z obu stron nie były wspomniane, a z nowych, aby sprawiedliwość czyniona była.

Tegoż roku Krol August, Cesarza Chrześcijańskiego Maxymiliana, poiednał z Janem Krolowicem Węgierskim, siostrzeńcem swym rodzonym, z którym Cesarz przez Szwendego Hetmana swego, długi czas wiodł wojnę: a potym poiednani, do takiej miłości przyszli, że krolowicowi wnuczkę swą Cesarz, Xiężnę Kliweńską ziednał.

Tegoż roku Cesarz Turecki Zellim, przyśłał do Króla Imbraima Strafza, herbu Odrowąż Polaka poturczonęgo, żądając go o to, ponieważ mu był nieprzyjacielem Książ Iwan Moskiewski, aby przepuścił trzydzieści tysięcy woyska jego, przez grunt Korony Polskiej do Moskwy: czego mu Krol pozwolić żadną miarą niechciał, y owszem mu tego mocą wszytką bronić chciał. Z czym posłał do niego Dworzanina swego Andrzeja Taranowskiego, herbu Bylica, który też przed tym do Daniey trzykroć, y do Szwecyey w poselstwie jeździł. Ten tedy wyiachawszy z Lublina w Wigilią Bożego ciała, tegoż roku iachał przez Wołoską ziemię, przez Bukowinę na Soczawę, na Łopucznę: przyiachał do Kiliey, gdzie już Turcy mieszkali, z Kiliey iachał wzgorę rzeki Dunaju, do Jazu kędy Wyzinę łowią, który Jaz leży cztery dni iazdy od Kiliey, z Jazu do Tulce miasteczka, z Tulce do Baby, z Baby puścili się na podwodzię do wsi Herowerdy, z tamtąd do miasteczka Hala-paszy. A tam u tego miasteczka ielzcze są wały y mury zburzone, kędy się Grekowie niekiedy naszym ludziom bronili: idzie ten mur y wał na trzydzieści mil wzdłuż: z tamtąd do miasteczka Bazarczyka, potym do Prowadyey, tam jest zamek Grecki na skale wysokiej zburzony: z Prowadyey do wsi Ciengley: z tamtąd zaś przez górę barzo wysoką (gorę tę zowią Balchany) do drugiej wsi Greckiej, ale tę górę obiahać może, dwa dni iazdy z drogi w około. Abowiem ta góra tak jest barzo wysoka, że trudno przez nią z wozem przeiachać: z teyże wsi do miasteczka Haidoszi: a tam się dzielą drogi do Konstantynopola, jedna w Andrynopole, a druga na prośt, przez dąbrowy y lasy, do Kierklisza sławnego miasta Greckiego, gdzie zamek tak jest obronny, że Bayzet Cesarz Turecki, leżąc pod nim pultora lata, dobyć go nie mógł, aż naostatek sami dla głodu z zamku wyszli, gdy im żywności nie stało, a wszyscy na woysko uderzyli, y tam wiele Turków zbiwszy, sami też mężnie gardła dali. Potym Turcy wzięwszy ón zamek, dobrze go opatrzyli: kościoły w nim wszytkie poburzyli, których było na pięćdziesiąt, tak iż Czernców samych po ośmi set w nich mieszkowało, a tylko jeden kościół zostawili, który jest z samego marmoru y Alabastru, od Cesarza Konstantynopolskiego imieniem Konstantego, zbudowany. Z Kierkliszu idzie droga dalej do miasteczka Biegaraza, y do miasteczka Wyssze, kędy ielzcze y dziś stoi zamek marmurany.

Straż poturczona  
by posłem do  
krola.

Taranowski posła  
sem do Cesarza  
Tureckiego.

Droga Taranowskiego  
do Tur  
rek.



Kędy Cesarz  
Turecki w łowy  
jeźdza.

W Galacyey  
działa Cesarskie

Ogród Cesarza  
Tureckiego.

Za wojskiem  
Tureckim droga  
Taranowskiego  
z Konstantyno-  
pola.

ale od Turkow zburzony, około którego były cztery mury, y wały  
abo przekopy, każdy mur na trzy sążnie mierzysy: z Wille do Mias-  
teczka Bitulce, kędy Cesarz Turecki jeźdza w łowy, y tam po kilku Nie-  
dziel mieszkiwa w swoim dworze, przy którym ma ogród barzo kofz-  
towny, w którym rozmaitych ptaków, y zwierza małego, jest dołyć, to  
miałeczko jedno zmię od Konstantynopola leży: z Bitulce do Kon-  
stantynopola wiachał czternastego dnia miesiąca Lipca, gdzie iako mąż  
ferca śmiałego, y wielkiej rozrywki, acz był wzrostu małego, upomi-  
nał Cesarza Tureckiego, aby woysko swoje, które już było trzy dni  
przed tym z Konstantynopola wiachało gdzie indziej, a nie przez  
grunt królewski obrocił. Jakoż Cesarz Turecki obawiając się tym so-  
bie Króla obrazić, indziej im drogę nalaś, to jest, przez pułtynie Azyi-  
skie do Astrakana ie obrocił. Także Taranowski w Konstantynopolu,  
przez cztery Niedziela mieszkał, na przejazdkę jeżdżący tam y sam,  
rekreował się. A naprzód do Galacyey oglądować działa Cesarskie,  
których tam jest przez kilka tysięcy, a drugich też barzo wiele leży  
tak na ziemi bez woza y koł, tylko same sztuki, ieszcze ich co rok za-  
wždy przyczyniają. Potym jeździł morzem do zamku Karazar, do  
którego sadzą Turcy więźnie znaczne Chrześcianałkie. Tamże prze-  
ciwko temu zamkowi jest drugi zamek, który zowią Anatóli Karazar: a  
tam jest wąskie morze barzo: przeto któryby okręt z białego morza na  
czarne chciał przeysć, tedy nie może tych zamkow minąć. Tam iadąc,  
zaraz wstąpił do Lustranów Cesarzkich, dziwnie kofztownie y znanie-  
nicie zbudowanych, których jest wiele: Jeden jest zbudowany z drze-  
wa Cypry fowego foremną robotą, rzezaniem w kofztowne kwiaty dzi-  
wnie przyozdobiony. Drugi z kofztownego Alabastru y Marmoru  
budowany, w którym są rycia foremne y złotem malowane: w trze-  
cim Lustranie są ściany zmurowane z gliny Tureckiej, tak szacho-  
wane, iako tu do Polski Tureckie dzbanki wożą: Tamże też jest jeden  
gmach ze szkła zbudowany, y pawiment także szkłem pięknym poło-  
żony. Przy każdym Lustranie są fontany piękne, y wielkim kofztem  
sprawione, y ziola dziwnie woniące: owoce rozmaite, iako Cytry-  
ny, Pomarańcze, Figi, Pomagranata, drzewa Oliwne, &c. Tamże w nie-  
którym Lustranie, jest rozmaitego zwierza dołyć, nad brzegiem An-  
tolkim, kędy Cesarz jeździ krotofil używając. A wszędzie tam są  
konie Cesarskie dziwnie piękne, na których sam, y ci co przy nim są,  
jeżdżą, &c.

Potym Taranowski wzięwłszy odprawę od Cesarza dnia 14 Sierpnia,  
iachał drogą inną na miasteczka, Konczyk, Begekczyk, gdzie jest most,  
około którego dzieśięć tysięcy ludzi przez pięć lat na każdy dzień ro-  
biło, niż go dokonali. Potym zaś przez inne miasteczka do Andryno-  
pola przyiachał, dnia 19 tegoż miesiąca z tamtąd do wsi Greckiej prze-  
zwiskiem Cierysi, przez gory Balchany: zaś przez Prowadyą, Bazar-  
czyk, Czarną wodę, do Baby, do Szachy, y do Kiliey puścił się w Ga-  
lerze na doł wody: Tamże za Kilią iakoby we dwu milach, Dunay wpa-  
da w morze: z Kiliey do Bilagrodu, w Bilagrodzie woził się przez Niestr-  
ku Oczakowu, do którego iachał cale dwa dni polem: nie daleko Ocz-  
kowa woził się przez jezioro, które zowią Berezan: które jezioro gdy-  
by kto obiachać chciał, tedy dwa dni iazdy, wszakże iednak może przez  
nie



nie konie przepławić, bo wąskie jest, tylko na jedno strzelenie z łuku. Do Oczakowa przyjechał wtorego dnia Września: kędy skoro dostał przewodnika, przewioził się tegoż dnia przez Niestr, (który wpada w morze pół mile za Oczakowem) y był w Przekopie za dwa dni, dobrze iadąc na podwodzie, a wszędzie iachał trawami wielkimi nad morzem, drugdzie też piaskami, gdzie wstępował do Carzewica Aldygiereia, którego został milę wielką od Przekopu, a on Wielbłądy y inne stada pasie, y z łuku się strzelać uczy: którego imieniem królewskim pozdrowiwszy, do Przekopu na noc odjechał wespół y z Causzem Tureckim, gdzie zmieszkał przez dwa dni, zakupując sobie żywność, któreby było na jedenaście dni. Z Przekopu wyjechałszy, nocował w polu tegoż dnia przy wodzie dobrej. Nazajutrz u studzien murowanych, które zowią Karaki, to jest czarne studnie, od tych zaś studzien do rzeki Suda, miał dwa noclegi. Potym dwa dni iadąc bez wody: trzeciego dnia przyjechał do wody bardzo śmierdzącej y robaczney, przewiżkiem Karizak: z tamtąd do rzeki Agarlibet, to jest drewnianego potoku, wielki dzień jazdy: od tego potoku do rzeki Bein, to jest, Wielki kał, z tamtąd do rzeki Małykał y zaś z tamtąd do rzeki Mułz: od rzeki Mułz, do zamku Tureckiego Ozowa, który poturecku zowią Atali, dwa dni jazdy: a tam przepławili się przez rzekę Tanais, którą Polacy zowią Don, przyjechał do Azaku dnia 16 Września tam sobie znowu nakupiwszy żywności, coby też mógł mieć na jedenaście dni: nazajutrz na południe stanął u wody śmierdzącej, kędy jest kościół Połganski, kędy byli zwykli Tatarowie pierwotne bódła bogom swym ofiarować; &c. Dnia 22 Września, przyjechał do hordy Nahajskiej, y tam tego dnia był na czci, którego częstowali kobyłim mlekiem, y mięsem końskim, y baranin: le mu nie bardzo smakowała ona cześć: abowiem obawiał się takiej zdrady, a zwłaszcza w nocy, gdyż ci Tatarowie ani się Boga boją, ani go też znają, y czci ani cnoty w nich nie mają: prawa żadnego nie mają, kto dłuższy, ten tam lepszy, &c. o czym będzie niżej w opisanu Hord Tatarskich &c. Od tych tedy Tatarów odjechałszy, dwa dni był w polach bez wody, potym przyciągnął do jeziora Jednego, gdzie od Tatarów Kazańskich dostał żywności za pieniądze, a ci z Moskwy uciekali do wojska Tureckiego y Tatarskiego, które pod Altrachanem leżało, gdzie było Turków wszystkich do trzydziestu tysięcy, nad którymi był przełożonym Beklerbeg Kasiński, a Tatarów do ośmiu tysięcy, z Andvgiereiem Carem Przekopskim, który miał z sobą y czterech synów swych: a ci wszyscy na Moskiewskiego iachali ku bitwie, ale sprofnie y szkaradnie od Moskwy porażeni, musieli na-żad ze wstydem uciekać: nażad uchodząc, szkody żadney nie uczyniwszy, tylko spalili małą osadę przed zamkiem, dnia 27 Września potkali się na pierwszym stanowisku z Taranowskim, y z Causzem Tureckim który z nim iachał. Tamże oddali listy Carowi Tatarskiemu, y Beklerbegowi Kasińskiemu, od Cesarza Tureckiego: Taranowski też pierwszego dnia Października, będąc u Cara samego, poselstwo od króla Zygmunta Augusta sprawował, y z nim przyjechał do Przekopu dnia 5 Listopada, tam dwa dni zmieszkałszy, wziął odprawę, iachał do Oczakowa: z tamtąd trzeciego dnia przyjechał do Bilagrodu, gdzie zmieszkał cztery dni: z Bilagrodu wyjechał 22 dnia tegoż miesiąca: iachał

Carewich Tataro-  
skiego zabawa.

Tatarowie Na-  
hajscy.

Taranowski w  
wojsku Tataro-  
skim.



Taranowski  
przyiachał do  
Polski.

iachał na Tehnię, y na lasy przez Wołoską ziemię. Potym na Polskiej granicy stanął, y przyiachał do Kamieńca, a z tamąd do krola do Warszawy w Wigilią prawie Bożego Narodzenia. Roku 1569 wszystko według myśli sprawiwszy: a z nimi też przyiachał Achmet Causz, który z nim pospołu iężdził do Astrakanu, y list do krola od Cesarza Tureckiego przyniósł, który tak się w sobie ma.

*Jasnie Wielmożny a niezwyciężony Cesarz Turecki Soltan  
Zelim, &c. &c.*

*Tobie Zygmuntowi Augustowi Krolowi Polskiemu, &c. Przyjaźń  
swą przyjacielską opowiadamy.*

List od Cesarza  
Tureckiego do  
krola Polskiego.

Cesarza Ture-  
ckiego przyjaźń  
przeciw krolowi  
Polskiemu.

**P**Rzyiachał posel wasz Andrzej Taranowski, y takie nam listy y poselstwo od was przyniósł, jakobyście wy będąc krolew Chrześciańskim, na przyczynę Cesarza Chrześciańskiego, y innych krolow y Xiażat Chrześciańskich, z Moskiewskim przymierze przyieli, którzy się w to wdali, y na się to wzięli, że was z nim porównali. Tenże posel wasz dziękował też nam od was, iżechmy się na karanie krolewica Węgierskiego siestrzeńca waszego nie skwapiali, o to, iż on bez wiadomości naszej, y nad wolą naszą, podniósł wojnę na przeciwko Cesarzowi Chrześciańskiemu, przypominając nam powolność tego przeciwko oycu naszemu: względem której przyczyny waszej, tegośmy mu przeżyżrzieli. Teżemy posłali Causza naszego do woyska naszego y też Tatarskiego, irodze im rokazując, aby oni gruntu y pol waszych, tam idąc nie nie zajmowali, y nazad zaś idąc, aby się tym sposobem zachowali, y szkody żadney nie czynili, y przyjaźni strzegli, aby się między nami nie narużyła: A gdyby też który Sędziak nasz służę swego, dla potrzeb naszych do woyska waszego posłał, abyście tego służę wolno przewieść y przeprowadzić rokazali, tak gdy tam poiedzie, iako gdy się nazad wracać będzie, w tym was prośbami używamy. Boteż ten wasz Posel z nami tak postanowił, iż gdy wy sami w potrzebach swych będziecie posyłać, rokazaliśmy Sędziakom naszym, aby ich każdy przeprowadzał tak, iakoby spokojnie y wcale przyiechali, y zaśię się wrocili wcale. A iż ten Posel wasz nas prosił, abyśmy byli z nim Hasan, Causza do Tatar, y do woyska naszego w tych sprawach posłali, tedy iżeśmy już byli tego Hasan Causza na inną posługę obrocili, przetośmy z nim Achmet Causza posłali. A iż też ludzie nasi w państwa wasze wieżdżają, y szkody czynią, tedy już od tego czasu rokazaliśmy Sędziakom naszym, aby ich od tego hamowali. Y gdzieby więc ktorego z nich, za ich przyczyną tam w państwach waszych co potkało, tedy my nic o tym niecheemy wiedzieć, ani o to mówić. A jeśli by się też poddanyim naszym od waszych iaka szkoda stała, tedy żądamy, abyście Woiewodzie Ruskiemu poruczyli, żeby rychłą a nieodwłoczną sprawiedliwość poddanym naszym czynił: My też także rokazali y zlecili Sędziakowi Tehińskiemu. A co się kolwiek do tego czasu, poki Posel wielki do was nie przyiachał, szkod zobu stron stało, między poddanyim naszymi, o tę z obu stron nie mamy mówić: iedno co się napotym szkod stanie, o tę poddani wasi do Sędziaka naszego Tehińskiego skarżyć mają przychodzić, a on nieodwłoczną sprawiedliwość będzie czynił, także też nasi do Woje-

wody



wody Ruskiego. Też ten Posel wasz z nami postanowił, iż gdy czas wybierania dzieściny zowiec przyidzie, między rzekami Niestrem y Buhem, aby nasz Sędziak obwieścił Wojewodę Ruskiego, żeby posłał widza swego ku odbieraniu tey spólney dzieściny, którą w ybrawszy, aby tamże na polu odbierali, y oną się dzielili: A Sędziak nasz, iako wiele z naszych ziem będzie przychodziło na pola wasze, będzie popisował, y to będzie Wojewodzie Ruskiemu oznajmował: Kazaliśmy też tego przestrzegać, y takeśmy z Posłem waszym postanowili, iż gdyby Kupca iakiego, tak z waszey iako y z naszej strony, któryby gościńcem zwykłym iachał, rozbito, albo go iaka szkoda potkała, aby prędka sprawiedliwość z obu stron była czyniona: ale gdyby na niezwykłym drodze kogò z Kupców co potkało, o to nie nie chcemy, ani wiedzieć, ani mówić. Jakoście też do nas przez Posła swego rokazali, abyście mogli przy dworze naszym swego Agentu albo sprawcę chować, tedy potrzeba jest, abyście posłali człowieka wielkiego, zacnego, y takowego, któryby u nas wszystko wedle potrzeby odprawował. Dał też nam sprawę tenże Posel wasz, iż Tatarski Car zatrzymał Posła waszego Alexandra Władykę, ale rokazaliśmy iemu aby go puścił, iakoż rozumiemy iż puścił przy Causzu naszym. Też iż zwykł się u was iurgieltu coraz więtszego dopinagać, tedyśmy iemu zakazali, aby się nie upominał iedno tego, co z starodawna brał, a wy abyście mu nie dawali, iedno coście z starodawna zwykli dawać, a on aby był gotow wszędy na posługę, kędy mu rokazecie. Jakoście też żądali przez tego Posła swego od nas, abyśmy sprawiedliwość z Bakaią y z Sieozą czynili, tedyśmy dla tego nie uczynili, iż Sieozą pod tym czasem był przewodnikiem wojska naszego do Azaku, a o Bakaiu niewiedzieliśmy gdzieby był, aleśmy rokazali Sędziakowi naszemu, aby ieśliby który z nich, albo też y inni ludzie nasi, iakową namnieyszą szkodę w państwach waszych uczynili, aby ich na haku powieszano, bez żadney fulgi y odwłoki. A iż też już po zawarciu przymierza przez Posła waszego wielkiego, któregoście ślali do nas. Starosta wasz Czerkaski naślawszy Kozaki swe na Kupce nasze, gdy iachali z Moskwy, którzy ich rozbili, y rzeczy im pobrali, y samych pobili: o czym Car Tatarski dał nam pewną sprawę, y dostał ięzykow, od których wziął dostateczną wiadomość, iż to on uczynił. A tak żądamy abyście nieodwłoczną sprawiedliwość nam y poddanym naszym uczynili. Czego ieślibyście uczynić zaniechali, tedy to przyjaźni naszej między nami utwierdzoney, barzoby szkodziło, y z waszey by strony pokoy był złamany, ktorey my sprawie nie raduemy się. A ieśliby szkody poddanym naszym będą nagrodzone, y to co wzięto będzie wrocono, a ci którzy to uczynili, będą karani, tedy przyjaźń między nami cała y nienaruszona trwać będzie, ktorey my tak wielkiej y stateczney od dawnych czasow z nikim nie wiemy. iako z wami: Przeto dobrzeby, abyście sam człowieka iakiego zacnego, co prędzey posłali, któryby za swym dowcipem wszystkie rzeczy z dobrym poważeniem sprawować, y o wszystkim umiał wam sprawę dawać. A ieślibyście śnać tego uczynić nie chcieli, tedy wždy Posły swe posyłajcie, a a listy piszcie o swoim zdrowiu nam oznajmując: bo z tąd nam niemała rokosz będzie rosła. Tak iako wola wasza była, wszystko o coście

Dzieścina  
wiec z Multany  
z Wołoch.

Warunek kup-  
ców podroźnych

Posel od Cara  
Przekopskiego  
zatrzymany.

Chytróść Ture-  
cka w odwłocę  
sprawiedliwości  
naszym,



nas żądali, uczyniliśmy, y ieszcze więcej czynić będziemy. Dan w Konstantynopolu; dnia 12 Sierpnia; Roku 1569.

Pod tym czałem Gdańszczanie [iako był Krol August Freybitery, to jest żołnierze wodne na morzu postanowił dla zabronienia nawigacyey Narwickiey, po wzięciu zaraz Narwie, przez Moskiewskiego] tedy Gdańszczanie obawiając się, aby na potym zmocniwszy się, szkód im iakich nie czynili: rozumiejąc też y to, żeby ie krol miał chować na przeszkodę iaką; a nie na pożytek miastu: ieli o tym myśleć, iakoby ich znieść mogli, chociaż byli ich to ludzie własni, y przetoż zmocniwszy się z Klefeldem Burgrabim Gdańskim y z Ferberem Burmistrzem, rzucili się wprzod na Serpinka Kapitana ich starszego y mało go nie zabili, a potym iedenastu ich gwałtem wzięwszy z okrętu, nie oglądając się na Kommissarza krolewskiego, który gotow był z nich sprawiedliwość czynić, iesliby co takiego na nich się pokazało, dali pościnać w bramie, y głowy ich pospołu wżyskie na ieden pal, wedle drogi wetrzegli, którą Freybitery ięździli do Pucka: zaczęmy do miasta ich więcej, y do portu niechcieli puszcząć, y Kapitanowi Sweinu, co był na Błokhauzie, kazali z Dział do ich okrętów strzelać, aż ie tak za czałem wyniszczyli y zatracili: a ostatek potym Krol Duński pogromił. Krol dowiedziawszy się tego, posłał tam swe Kommissarze, przeciw którym Gdańszczanie wnetże Knechty przyięli, Działa na rynek wytoczyli, Okrętów kilka ze strzelbą narządzili, bramy y Ratusz ofadzili, we zbroi pogotowiu bydź miastu kazali, straż we dnie y w nocy na wżyskich miejscach trzymali, trwogi czynili: naostatek bramy przed nimi zawarli; y do miasta ich puścić niechcieli: przetoż Kommissarze wrócili się precz.

Kommissarze  
krolewscy do  
Gdańska nie  
przyięli.

Tegoż roku Xiążę Pruskie wespolek y z Xieźną, iednegoż dnia oboje pomarło, Xiążę na Taszawie poram, a Xieźna w Krolewcu w nocy.

Mieścianie  
Gdańscy na  
Seym pozwani.

Tegoż roku Seym był w Lublinie, na który mieszcianie, a zwłaszcza Kiefeld y Ferber, pozwani byli od krola o to, iż Kommissarzow krolewskich nieuczeli, nowe burdy w mieście wzniecali, y Freybitery slugi krolewskie pościnali, przetoż z tego Seymu byli znnowu Kommissarze do Gdańska naznaczeni y posłani.

Występki Gdań-  
szan.

Roku 1570. Był Seym w Warszawie, na którym ci Kommissarze z Seymu Lubelskiego do Gdańska posłani, Relacyą spraw Gdańskich przed krolew radą czynili, wywodząc to, w iakiey sprawie był Gdańsk przedtym, a iako się teraz daleko odstrzelił od starodawnego postanowienia krolow Polskich: ktorzy widząc, co im na tym mieście należy, y aby zwierzchność nad sobą czuli, zwłaszcza w excessach tych, które czynili przeciwko zwierzchności, ku szkodzie Rzeczypospolitey Koronney, że port zawierali y otwierali według wolei swey: brzo gi morskie przywłaszczali sobie, dobra ktore na morzu potoną, tam brali: Miastom przyległym Elbiązanom y inszym, nawigacyey zabraniali, Kapitany na Latarniey, gdzie są wrota do Korony, ludzie obce chowali, to na morzu. A w mieście zaś przyięgę sobie zwykłą podmieniali: ludzie służebne nad zakazanie krolewskie przyjmowali: od postronnych ludzi, ktorych tam więtsza część iest niżli tutecznych, przyięgi na imię krolow Polskich nie brali, Hetmany w mieście z ludzi cudzoziemskich mieli, y przyięgą ie sobie wiązali iako chcieli: Gleyty łamali, appellacyey do Krola



Krola nie dopuszczali, Exekucyey Dekretom krolewskim dosyć nie czynili: poddane kr lewkie rozmaitemi podatkami trapiłi, y na roboty przymuszali: Bannicye nietylko zniała, ale y z ziem Praskich dawali. Na Freybitery flugi krolewskie się targali, y one prawie sami przez się wygubili: ukazowali y innych wiele takowych rzeczy, w których sobie oni władzą zupełną przykładem, wolnych Rzeskich Miałt przypisowali, y z krola ią prawie zdzierali, zaczynby wšzytka zwierzchność krolewska u nich zginęła, gdyby krol tego załpać miał, a Kommissarzow tam nie stał, y pewnie niebezpieczeństwoby wielkie z tą Koronie urosło: z tą rzeczą raz y drugi Kommissarze do Gdańska od Krola J.M. wyprawieni byli, o czym niżej.

Tegoż roku Tat rowie Przekopicy, Moskiewskie krajny okrutnie zwoiowali, y na dzień Bożego wstąpienia, miasto stoleczne Moskwę, y niżny zamek okrutnie spalili, gdzie ludzi barzo wiele zgorzało y podusiło się, tylko jednego zamku Kitaigroda obroniono, a Tatarowie nabrawszy się ulzi, gdzie wiele ludzi Moskwy, w niewolę wzięli. A gdy tu nałzą troną nazad szli, obawiając się Hetman Koroński, którym był na ten czas Jazłowiecki, aby jakiey szkody w Koronie nie uczynili, wyiachał przeciw im w pola aż ku Kijowu. Tatarowie chcąc mieć pokoy, dali upominki.

Tatarowie w Moskwie plądrują.

Roku 1571 miesiąca Grudnia, Krol Zygmunt August, przez Posły swe, pokoy między Janem Krolewem Szwedzkim, szwagrem swym, a między Fryderykiem Krolewem Duńskim skończył, między ktoremi niemale wojny były zaszły.

Potym posłał Krol Posły swe do Kniiazia Moskiewskiego, które on nieprzyłtoynie użcił, y konie które mu w dary przyiędł, przed ich oczyma rozsiekać kazał, to co mu się u drugich podobało, gwałtem po brał. Co nie dziw było onemu Tyranowi wścieklemu uczynić, gdyż w nim małobaczenia było: ale mu się to dobrze potym było nagrodziło od Krola Stephana, o czym będzie niżej, jeszcze dobrze że sami Posłowie zdrowi z tamtąd uiaćchali. Nie był tak niebaczny Krol Zygmunt, żeby się tego na potym nad Posły jego mścić miał, które łaskawie przyiał, gdy za nalezui zaraz do Polski przyiaćchali [bo się był Tyran obażył, że to był czynił *contra ius gentium*]. Roku 1572 Krol Zygmunt August, Bogdana Hołpodara Wołoskiego, syna Alexandrowego, chcąc iako hołtownika swego, w niełasce Cesarza Tureckiego ratować, który krolowi ludu dwadzieścia y cztery tysiące, ku kaźdey potrzebie stawić przybiegał po cichu. Posłał znowu Andrzeja Taranowskiego, Dworzaniina swego, do Cesarza Tureckiego w poselstwie, prosząc aby go w łaskę przyiał, y przewinienie wszelkie odpuścił, a państwo jego oyczyście aby mu przywrocil. Przyięty Taranowski wdzięcznie od Turka: ale Bogdan tym czasem ze dwiema tysiącami ludu służebnego w ziemię Wołoską wtargnął, y niemało im szkod naczynił. Co Wołochowie widząc, iż im często despekry rozmaite wyrządzał, barzciey Polaki a niż Wołoszą miłował, y na dworze ie swym chował, Wołochow nienawidział, y prosto się nimi brzydził. Posłali sobie tajemnie do Cesarza Tureckiego po mszego Pana: Czego gdy się Bogdan od jednego Wołoszyna dowiedział, zaraz do Polski uciekł. Posłał się też od Turka do krola wrocil, który chcąc wšzytko na żądanie krolewskie uczynić, ale widząc

Tyran Moskiewski posły Polskie wżgardza,

Bogdan wtargnął w ziemię Wołoską.



Iwonia Hospoda  
rem Wołoskim.

co Bogdan broi, zdobył się na inszą myśl: Posłał Iwonię na iego miejsce na Hospodarstwo Wołoskie, który mając przy sobie około dwudziestu tysięcy Turków przyjechał do Wołoch.

Mielecki Bogda-  
na do Wołoch  
prowadzi.

Tegoż Iwonię, niektorzy powiadali byż fynem nie własnym Stephana Hospodara Wołoskiego, drudzy też tak rozumieli, że się gdzieś w Mazowszu urodził, bo służył przedtym w Polsce, y był przy Firleiu Wojewodzie Krakowskim, na ten czas gdy był Seym w Lublinie: potym był do Konstantynopola zairchał na Rużbę, do Cesarza Tureckiego. Wyiechali przeciwko niemu Wołochowie co-przedniejszy, Gabryel Logophet, Dynga Hetman Wołoski, y inni wszyscy przyawrzygo za Pana, prowadzili do Jassi. Gdzie jest stolica Państwa Wołoskiego, ale było Wołoszey zał potym tego: bo co im żli Polacy byli, którzy się przy Bogdanie bawili, że im to żywność (czasem gwałtem) koniom, abo sobie brali: daleko gorši Turcy byli, którzy im y żony, y dzieci brali, y gwałcili, a same mordowali y zabijali. Przeciw niemu szedł Bogdan z tą trochę ludzi którą, miał od przyjaciół swych z Polski, bo się był z domem Padniewskich y Tarłow spowinowacił, nad którym ludem starszym był Mikołay Mielecki, przy którym też był Mikołay Sienjawski Woiewodzie Ruski. Wiedzszy nasi do Wołoch, zaraz sobie poczęli żywność gwałtem brać, ludziom krzywdę czynić, czego gdy się Mielecki dowiedział, pośrodek obozu kazał szubienicę postawić, y zakazał, aby żaden nikomu nie gwałtem nie brał, gdyż nie do ziemie nieprzyjacielskiej idą, ale właśnie iako do swej. Tamże zaraz ludzie przebrakował, 700 koni motłochu do domu wrocł, a z trzynastą set tylko został, z garścią wprawdzie ludzi, ale dobrych. Nazajutrz przeleźdł przez Bukowinę, przyśzedł do rzeki Prutu, żąd wyprawili Bielawskiego y zflugami Bogdanowemi do Chocimia, po działa. Potym postąpili daley, y przyszli do Stepanowic, które też nad tą rzeką leżą, gdzie sprawę o nieprzyjaciela wzięli, że jest blisko: y przeto zdało się to naszym sprawcom, aby pod nie wyprawili Stanisława Lanckorońskiego, Mikołaja Jazłowieckiego, Mikołaja Herborta, Stanisława Wołoskiego, Krużelnickiego, Rotmistrze z rotami. A z nimi Temruka Pietyhorca ze trzydziestą Kozaków. Obaczywszy ie Wołosza, zaraz przelzli na drugą stronę rzeki, także oni szli po iedney stronie, a nasi po drugiej stronie rzeki: a choć onych było sześć tysięcy, tedy naszym czterem set, bitwy dać nie śmieli. Przeto niemiawszy z nimi potrzeby, wrocłi się nasi do swych. Wszakże znowu kazano im iść pod ludzie, y zaraz wyszedzsy, napadną na Turecką y Wołoską straż, którzy, aby się ogromniejszy zdali, niecili tzerokie ognie, widząc ie nasi (a już w ten czas dniało) wstrzymać się daley nie mogli, żeby im bitwy dać nie mieli: uczyniwszy tedy okrzyk, uderzyli na nie, skoczą y Turcy do nich, y rotę Wołoskiego y Temrukowę (którzy się wprzód z nimi podkali) zepnę. Ale skoro Herbort Lanckoroński, Jazłowiecki, Krużelnicki, do podkania w trąby uderzyć kazali, wnet tyl podali, których nasi goniąc iako bydło bili, y 24. więźniów dostali. Z naszych żaden nie zginał, tylko z Temrukowey roty Kozak, który gdy miał twardoustego konia, zagonił się daleko za Turki, y ściał go Turczyn szablą. Z tey potrzeby przybiegł Tatarzyn do Hetmana z Temrukowey rotą, y gdy widział że Wołoskiego rotę naprzód Turcy ogarnęli, dał tę sprawę Hetmanowi,

Wołosza nasi  
gromią.



tmanowi, żeby naszych miano porazić: kazał go potym Hetman w lancuch władzić, zato, że niepewne nowiny przyniosł: dowiedzieli się nań od więźniów, że lud wielki nieprzyjacielski tudzież był za gurą, przeto w szyku stanęli, iako do potrzeby, a o tym wszystkim Hetmana uczynili wiadomym, y prosili o posiłek. Pytał tego posłańca Pán Hetman ieśliby był szlachcic, powiedział że m jest, Łeszczyńskim mię zowią, Hetman rzekł: to dopiero wierzę, kiedy to szlachcic powiadá, bo szlachcom nic nie jest przytłoczniejszego, iedno prawdę powiadać, y darował go zaraz. Więc iana Iordaná, y Macieia Kozielskiego Herbu Rola, z rotami na posiłek wysławszy, sam się coperędzey ze wszystkim woyskiem za nimi pospieszy, y przyiachawszy, dziękował im za tę posługę którą uczynili. W tym też działa przyszły, które Iakubowi Iordanowi powierzono. Przychodząc do lasów, obaczą wielkie woyska Tureckie, które wkoło Stepanowic leżały. Więc też iuż Wołosza postrzegszy naszych, ięła się im pokazywać: Tamże Mielecki chcąc wyrozumieć nieprzyjaciela, y wiedzieć co myśli, Herborta, Iazłowieckiego, y Temruka na harc wysła, ale ich zwabić nie mogli, bo podstrzegli zasadkę, którą na nie był Hetman uczynił, to jest, Ceremissy z rusznicami na nie był zasadził.

Tatarzyn w lancuchu.

Woysko Tureckie.

Mielecki wyciąga z Wołoch.

Pótym Hetman widząc że było naszym nie równo, umyślił się wrocić, acz w rzeczy kazał brodu patrzeć przez Prut, któredyby woysko przeprawił ku Iasłom, ale ieracze ku Chocimowi, a nie ku Iasłom miał wolą obrócić, iakoż obrócił. To obaczywszy nieprzyjaciel, szedł za nim w dzień Czwartkowy, po święciech Wielkonocnych, ięli na naszych nacierać, prosił Hospodar Herborta Lanckorońskiego, y drugich, aby z nimi bitwę zwiedli, ale wymierzili mu się z tego, że mieysca po temu nie mieli, y słońce iuż nad zapadem było, inszego czasu, mając fortele lepsze, nie wymawiali mu się z tego. Przeto ustępowali nasi, a nieprzyjaciele na nie z dział bili, ale iż w dole byli, tedy im nie szkodziły: tak że przy Prucie stanęli, całą noc nie śpiąc, y byli na koniech pogotowiu. Iuż dzień był, gdy obaczą, że nieprzyjaciel na tym jest, aby ie w koło ogarnąć mógł, y w ciasne mieysce weгнаł. Lecz Herbort który z swą rotą tył trzymał, często Wołoszą wpierał, y tenże Czerniy aż do wody nie mało nagnał. Zaczyn iakiś mąż czysty Turczyn przypadł wyzywając ktorego z naszych na kopią, ale go zbieżawszy nasz rohatyną, w bok tak ugodził, że zaraz Turczyn z konia zleciał na ziemię. Przypadną Turcy chcąc go ratować, ale było próżno, bo był bez duszy: nasi także swemu na ratunek izkoczą, y była rzędna bitwa, że tylko z naszych ieden zginął, a Turkow przez czterysta. Tamże Zygmunt Rozen herbu Gryff, chorągwie Tureckiey czerwoney dostał, Chorążemu rękę uciawszy. Turcy trzey którzy chorągwie strzegli, oderzyli weń kopiami, iednak iż nie daleko rozpędzili, nie uczynili mu nic, y tak z chorągwią uszedł. Nazajutrz zaś ufler wielki Turecki nasze ścignął w drodze, gdzie tak i iakiś Turczyn znaczny, iął Stanisława Ciołka, u-  
patrzywszy go sobie, bo był ochędoźnie na koniu, na pojedynkę po Słowiańsku wywabić. Bieżał do Woiewody Ciołek prosząc aby mu dopuścił z nim czynić. Woiewoda z pewnych przyczyn iemu nie dopuścił, ale Pawłowi Chanzowskiemu to odprawić kazał. A iż się tu wspomniało o Ciołku, trochę od rzeczy odstępę. Pisze Bielki w Kronice

Roznowę męstwo.

Uściski z Turki.



Ciołek z  
cnośc.

Moc Stanisława  
Ciołka.

Uściska z  
Turki.

Herbert y Wol-  
ski posilkują.

Nasi Pogany gro-  
nią.

swę, że roku 1396. Był Andrzej Ciołek Woiewoda Mazowiecki, który tak był sprawiedliwy, że gdy mu się trafiło na sądziech siedzieć w Czer-  
sku, a sprawa była niejakiego szlachcica Andrzeja Rzeszotka z Czerwie-  
nic, nieprzyjaciela jego głównego, z Janem Xiążęciem Mazowieckim,  
Panem jego własnym, o pewne majątności, tedy acz wszyscy byli po  
Xiążęciu, on sam przeciwko niemu wskazał, zwłaszcza widząc że miał  
sprawiedliwą ten szlachcic. Tegoż to Andrzeja był syn Stanisław, któ-  
ry, iako o nim twierdzą, jeszcze będąc dziecięciem, tak był mocnym,  
że dwu chłopców na obu dłoniach nosił. Potym będąc w Krakowie,  
dzwon wielki u Panny MARYI wniósł na wieżę, którego by nie wcią-  
gnęło y czterdziestu chłopów. W Ostrołęce też wsi swojey, przyjeżdższy  
do młyna, a ono przycieś dwudziestu chłopów dźwiga, a nie mogli iey  
nie uczynić, tedy kazawszy wszystkim od cieńszego końca ią wziąć na  
dragi, a sam od mięźszego ią wziął, zanosił z nimi gdzie potrzeba było.  
Był tak mocny, że kiedy drewno iakie surowe ściął w ręku, tedy wo-  
da z niego ciekła: dwie podkowice razem rozłomił, powróz by najsom-  
nieyszy łtargał, mieczow dwadzieścia razem za końce wzięwszy pod-  
nosił, a nie był tak duży żaden, którego by w ręku nie utrzymał. Czecha  
też jednego na Krolewskim weselu zapasnika sławnego, stłukł. Piszę y  
innych rzeczy o nim dosyć, które ja tu dla krotkości opuszczam. Miał  
y dwu bratów, leżą wszyscy z Oycem w Warce z tego tedy Domu ten  
tam Ciołek na on czas był, na którego miejsce Chanżowski z Tur-  
kiem się potykał. Skoczy tedy do Turczyna, Turczyn także do niego;  
chybią się obadwa kopiami, a Chanżowski zaraz koniem obróci, y ie-  
dną ręką koncerz wyrwie, a drugą go za barki pochwyci, także go w czo-  
ło prosto koncerzem ugodzi: lecz gdy mu się przedsię Turczyn wydzie-  
rał, przybieży Stanisław Wyżga, y Stanisław Niegocki, chcąc go po-  
tmac: ale niż przypadli, Turczyn wypłatawszy się iakoś Chanżowski-  
mu z ręki, uciekł. Turcy widząc że był śmiertelnie ranion, mocno się  
śmierci jego zemścić chcieli nad naziemi: przybywszy ich nie ma-  
ło na owych trzech, y już im ślini byli, aż Herbert y Wolki z rotami  
sweimi przybieżę, y onych ratują: było dosyć kłopotu, ale nasi przedsię  
plac z łaski Bożej otrzymali, y Turki rożgromili. Za kteremi gdy się  
daleko zabiegli, wołali Hetmani, wściągali Rotmistrze długo, ale gdy się  
młódź zapaliła, żadną miarą iey wściagnąć nie mogli. Widząc Rotni-  
strze, że było trudno wściagać, więc też sami z nimi, czym im sere-  
większego do'ali, dopiero się ze wszystką mocą o woysko nieprzyjaciel-  
skie uderzą, którego tak bardzo poprą, że go aż do obozu Wołoskiego  
napędzą: gdzie widząc niektorzy, że się daleko od swych y od chorągwi  
odstrzelili, ieli się dopiero wracać: Pan BOG tak ich raczył strzedz, że od  
wielkości nieprzyjaciół nie byli ogarnieni: a przedsię w tak frogiey bi-  
twie tylko jeden z nich zginął: gdy się już wrocili, miał im Hetman za  
złe, że się bez woli jego ważyć tego śmieli. A gdy nasi miejsce iedno  
bagniste przeszli, które było nie daleko Chocimia, przypadli Turcy o-  
krzyk wielki uczyniwszy, iakoby naszych mieli poieść: na które wy-  
padł wprzód Radecki sługa Hetmański, y uderzy iednego z nich cieka-  
nem w łeb, że tam ciekan został: więc Czuryło ze stem koni się obróci,  
y potkawszy się z nimi, okryie się w nich z rotą swą, że go długo nie by-  
ło widać: każe go Hetman Ofowskiemu ratować: widząc Turcy że się  
nasi



naś do nich garną; wnet podali tył, bo ten obyczay mają, że się naprzód postanowią dobrze: ty mu się oprzeł, ali on inaczej, dociera kiedy wi-  
dzi że mu kto osłabie. Nie darmo o nich on dawny wiersz z przypo-  
wieści złożono.

*Gonił Turczyn Mazur, bo się bał zawoia,  
Gdy mu spadł, rzecze Mazur: O już dobra moja.  
Nie ciebiem się mydłku bał, ale twego pudła:  
Przypadłszy, utnie mu łeb, podźże Panie kudła.*

Tacy są y Tatarowie: sześci tylko swych Czuryło stracił, ale Tur-  
kow y Wołochow leżało do kilkudziesięci pobitych. Przybliżali się naś  
iż ku Niestrowi, a Turcy ie przedsię z tyłu wszystko należdżali. Her-  
bort iako szedł z swą rotą nazad, bolało go to bardzo, radby się był z ni-  
mi sprobował, ale nad zakazanie Hetmańskie niechciał się tego ważyć.  
Ceremissowie tylko których było trzydzieści, bili z rusznic długich, ko-  
go mogli dosiędz, iakoż są to strzelcy dobrzy: y przetoż nie bardzo śmie-  
li blisko nacierać. Była tam na jednym mieyscu naszym nieprawie do-  
bra przeprawa przez mostek, gdzie Turkow przybiegło nie mało, chcąc  
naszym zaszkodzić: ale gdy Hetman ze dwunastą działek, y z jednego  
wielkiego, kazał na nie uderzyć, rozskoczyli się, y za gurę się skryli: po-  
tym naś nocą pod Chocim przysli, na którym zamku na ten czas był  
Dobroszowski Rożyc, y trzymał go jeszcze na Bogdana, gdzie Turcy  
bardzoby byli naszych nie gotowych zastali, by byłich na sobie nie zatrzy-  
mał Temruk z swą rotą, aż do koni y sprawy przysli: które Sieniaw-  
ski wnetże uszykował, a przed nie strzelbę zatoczył, także Turkow po-  
gotowiu czekali: w tym przybiegł Hetman do nich, bojąc się o Bogdana,  
aby się iako na przód tam nie wyrwał, bo on szło: y przeto go w bitwie  
nigdziey niecheiał mieć, tylko w obozie. Przypadłszy Turcy, uderzą na  
naszych: A gdy Ciemierzynskiemu duszno było, każe go Herbortowi  
y Temrukowi Sieniawski posilić: lecz iż Roty Kozackie mieli, nie zda-  
ło się im iść na kopiyniki, bo roznieśli by ie byli: przeto Jan Jordan po-  
tka się z nimi, y prawie dobrze kopie skruszy, a iż Herbort z Rożnem  
w bok im iakoś przyida, nie strzymają im razu Turcy, y zaraz tył po-  
dadzą, których naś biąc, po lesie ch gonili: miotali im szable Turcy, za-  
woie dla korzyści: lecz naś tym się nie bawili. A gdy się daleko za-  
gonili, obroci się Turkow do sześci set do naszych: zskupi się też naszych  
do czterdziestu, więc im na szczęście Rożen przybędzie z Radeckim, tak-  
że Herbort kilkiem słow napomni swe, aby się wielkości nieprzyiacioli  
nie strachali, tusząc że za pomocą Bożą rozproszyć ich będą mogli, ia-  
ko y pierwey, tylko żeby na sławę swą pomnieli, a iako najlepiej sobie  
poczynali: zaczym ostrogami zwał konia, y sam przedewszystkiemi  
wprzód między nie skoczył, skoczą y dradzy za nim, iako znówu bitwę  
zwiodą, która trwała czas długi, także odłączy się iakoś Herbort od  
swych, obkoczą go Turcy, gdzie iego slug czterey mężnie gardła dali,  
a sam się iakoś między Wołoszą wmieszał, y gdy go nie poznali, uszedł  
potym, ale nie darmo, bo upatrzył sobie pierwey Turczyna, którego cią-  
wscy szkaradnie, ruszył prędko na koniu przez jeden rów szeroki y  
głęboki, który ledwo przeskoczył: ale w tym krzyknie on Turczyn na  
swe,

Nasi mężnie się  
Turkom bronią  
uchodzą z Wo-  
łoch do swojej  
ziemi.

Bitwa z Turk-  
ami.

Męstwo Herbor-  
tów.



świe, ałi się dway Turcy zaraz puszcza po nim, z których ieden dopadłszy, ugodził mu kopią w siódło, a drugiemu koń raz skazil, tak że przedsię ze wśzystkiego skoku bieżał ku swym, broń po sobie dzierzając, y potka się z Sleszwńkim pacholenciem Lanckorońskiego, który też bieżał przeciwko niemu: y poznawszy go wołał nań, aby go ratował: a w tym Turcy zaraz go gonic przestali, owo prawie mu tam na ten czas wyrostek przypadł. W tej bitwie bardzo nierowney, tylko naszych dziecięć zginęło, z rot Lanckorońskiego y Iordanowey, okrom onych czterech Herbortowych, rannych było nie mało.

Rotmistrz węgierski  
Polskiego.

Potym Mielecki ruszył się z tamtąd obozem, a zwłaszcza będąc od swych napomniony, że mu tam niebezpieczno było stać dłużej, bo kule często latały: iakoż y słudze jego Gabryelowi Rebowkiemu, kulą przez szyjak przepadła. Gdy się nasi ruszyli, Kozielski za wiadomością Hetmańską uderzył na oboz nieprzyjacielski, y pobivszy ich nie mało, działek im kilka wziął, y chorągiew iedną czerwona przyniósł, zaczęli nasi oboz zatoczyli, y stanęli pod Chocimem, gdzie co przednieysii stali w zamku z Bogdanem. A Bogdan Radeckiego z tamtąd posłał do Iwonie, prosząc go, aby mu państwa jego własnego, do którego nie ma nic, nie wydierał, gdyż nie długoby się y sam w nim cieszył, iako w złe nabytym: niechayby to u siebie uważył, iako to jest ciężka rzecz, temu co przedtym był Panem, nie nie mieć: więc y on co teraz iemu czyni, niechayby się tego od drugiego sposziewał bo jest BOG, który się wśzystkoy krzywdy mści, y wzajemną miarką każdemu oddaie. Nie ruszyło to nie Iwonie, y jeszcze do tego Radeckiego, który był do niego od Bogdana Posłem, Cesarzowi Tureckiemu za więźnia przez Causza posłał: którego gdy Causz do Machmet Bafze przywiódł, powiadał, że na wojnie poiman, nie znał się do tego Radecki, y powiadał iako się rzecz ma: ale Bafza gdy się dowiedział o wielkoy porażce swoich, gniewał się na nie iako pies, y na złość posłał Radeckiego na Galery, wśzak że go potym Mielecki, bo to jego sluga był, u Bafze przez Dzierżkę, który się tam Arabskiego ięzyka uczył, wyzwolił przyjechał potym z Bronisławskim, który był do Turków posłał.

Radecki Posłem  
od Bogdana do  
Iwonie.

Radecki do  
Turków odesłał.

Mielecki widząc, że na to woli Bożej nie było, żeby był Bogdan na Hofpodarstwie został, iął się przez Niestrz przeprować, lecz iż mało było Prumów, poronęło koni nie mało naszym: pilnowali na to Wołochowie, iakoby byli na ośstatku na przeprowie naszych urwali, ale ie piechota odstrzelała, która była przy działach nazad pozostała. Więc też z zamku Chocimskiego na nie strzelano, na którym się był zawarł Dobrosławski, którego gdy kilka Niedziel Iwonie z Turki dobywał, uczynić mu nic nie mógł, y jeszcze do niego kilka kroć z zamku czyniono wycieczkę: Przeto Iwonie pisał do Iazłowieckiego, który był na ten czas Hetmanem Koronnym, prosząc aby kazał Dobrosławskiemu zamek podać, a on chce być pofusznym we wśzystkim Krolowi Polskiemu, y przyięć taką uczynić, iako zwykli przedtym Przodkowie jego czynić Krolom Polskim, także y radę swą do tego przywieść Iazłowiecki dołożywszy się Krola, przyięć od niego przyjął. Takci nieborak Bogdan państwa swego ostradał, który dziękował w Kamieńcu wśzystkim, iż dla niego tak wiele niebezpieczeństwa podieli, zaczęli do śmierci im być powinien we wśzelakim szczęściu swoim obiecował. Potym tylko z kil-

Iwonie Chocim  
znia dobywał.

Iwonie przyjął  
Krolowi.



ką Polaków do Moskwy pojechał, y tam umarł, a nasi się też do domów swych roziachali.

Bogdan umarł  
Bogdan w Mo-  
skwi.

Zygmunt Au-  
gust umarł.

A w tym tegoż roku 1572. Naysłniejszy y niezwyciężony Król Polski Zygmunt August, Pan y Dziedzic, ostatni potomek z męszczyńskiego plemienia, domu Jagiellowego: z Warszawy do Tykocina choro przyiachawszy, jako prawy Chrześcijanin Najsświętsze Sakramenta przyiąwszy, zasnął w Panu Chryście dnia 18 Lipca, w wieku swym 50 roku 1572 koronowan roku 1530. prawa poprzyściągł roku 1537 kłólował lat 24. Pan to był mądry, rozsądny, w pokoju się kochający: a choć pokóy miłował, przedsię nie ówszem do łpraw rycerskich nie był sposo- bny, bo sam wojaka umiał izarować: koni ustawicznie dosyć chował, dwór ozdobny miewał, w strzelbę się fundował, budował zamki, dwory, około czego bardzo dobrze się rozumiał. Geometrię też umiał, o Magi- ey, Alchimyę rad się pytał: w muzyce się czciwnie kochał. Był to Pan trz. żywy: ci. hy, była w nim ludzkość wielka, wynowyy był takiey, że z trudna z nim kto miał w Polsce żyć nie zrownać: do tego języków kil- ka umiał, y tak nimi mówił. żeby każdy rzekł, iż się w nich urodził. a by nie inszego nie było, tedy Korona ta za niego w długim pokoju będąc, prawie zakwitła. Acz też przedsię ustawicznie potrzeby z postronne- mi nieprzyiacioły bywały, y dosyć się naszym szczęśliwie potwodziło za niego, zwił szcza z Moskwą. bo ię nasi wszędzie małym wojskiem bili, y tym tylko Moskwa gurę miała, że nam Polocko wzięła, ale krwi ię swą na wielu miejscach dobrze to odważyla. Więc y Inflanty na to miej- sce przybyły: Tatarowie też nie wielkie szkody nam czynili, zaczym te tam krainy się zamogły, y pola puste zosiadały: z Cesarzem Tureckim bardzo dobrze umiał, y wiodł z nim przyiażń aż do śmierci, dobrą: także z Cesarzem Chrześcijańskim, y z innemi Panii Chrześcijańskimi. Po zeszcii jego przez wszystkie niemal rok. Krolestwo w pokoju y prawie niebieską mocą y obroną nad nadzieię wszystkich trwało.

## Interregnum.

**I**nterregna w Koronie Polskiej było dziewięćcioro, od Lecha pier- wszego Autora y rozmnożyciela rodzaju Polskiego, to jest od roku iako się niektorym podobą 350. aż do tego roku iako się tu pisało 1572, którego dług naturze zapłacił przerzeczony niezwyciężony Król August.

Pierwsze Interregnum było na on czas, kiedy ustało pokolenie Lechowe w Polskiej Koronie, na którego miejsce Wyszymierz był na- stąpił, a po Wyszymierzu Krakus w Polsce panował.

Wtore Interregnum było po Wandzie Krolewnie córce Krakusowej, którą poświęciwszy Bogom, a Rytagora Xiążęcia Niemiec- kiego, trzykroć raz po raz zwyciężywszy y poraziwszy, skoczyła do Wisły, y tam się nieśmiertelnym Bogom oddała: po której dwanaście Woiewód Prowincye Koronne sobie polecone sprawowało.

Trzecie Interregnum było po Przemysławie, który zszedł nieplo- dny bez potomstwa, a tam o Krolestwo zawód czyniono, gdzie Lelz- kowi, prostej familii młodzieńcowi, Krolestwo się dostało.



Czwarte Interregnum po Popiele wtorym Kruświckim, od myśzy ziedzionym, kiedy on Piaśt Kruświcki, mieszczanin y wieśniak prosty, ale w cnotach znamienity, za zezwoleniem wszystkich na Krolestwo był obrany.

Piąte Interregnum po Mieczławie abo Mielzku wtorym, kiedy Ryxa żona jego, za pozwoleniem Senatu, państwo przez kilka lat z wielką szkodą Koronną, sprawowała: która potym dla swojej złości, od Polaków siłownie do Sasyey, do brata Cesarza Rzymskiego, z Kazimierzem niewinniciem dziedzicem wygnana była.

Szoste Interregnum po Przemyławie zabitym, od Ottona Langa y Margrabiów Brandeburkich, kiedy Wacława Krola Czeskiego, na Krolestwo Polskie wezwano.

Siodme Interregnum po Kazimirzu Wielkim, Władysława Łokietka synie, kiedy Ludwikowi Węgierskiemu Krolowi, Krolestwo Polskie poruczono.

Olme Interregnum po Ludwiku Węgierskim y Polskim Krolu, kiedy Jagiella Litwina do Krolowey Iadwigi, córki Ludwikowey, w małżeństwo Polacy wezwali, ktoremu y Krolestwo ofiarowali. Tego potomstwo u nas szczęśliwie blisko dwu set lat panowało, y aż do tego dziesiątego Interregnum teraźniejszyego trwało. Było zaś potym po Henryku y po Bathorym: ale o tym niżej będzie.

Zjazd o uspokoi-  
enie granic.

Posłowie od ro-  
żnych Krolow y  
Xiążąt.

Konwokacya w  
Warszawie.

Poselstwo od  
Iwonie.

Roku 1572, Zaraz po śmierci Krola Zygmunta Augusta, wiele Panów Koronnych y szlachty co przedniejszy, tudzież też z Wielkiego Xięstwa Litewskiego ziachało się, traktując tak o uspokoleniu granic Podólskich od Tatar, iako też Ruskich y Litewskich od Moskwy: więc też y obieraniu Krola, wota spólnie podawając. Natychmiast wiele Posłów y Oratorów tak od Naywyższego Oycy Papieża, iako od Cesarza Rzymskiego Maxymiliana y od Krola Francuzkiego, y od brata jego Henryka z Andegawy Xiążęcia Burbońskiego. Węc też od Krola Szwedzkiego, y innych Xiążąt y Monarchow postronnych, ziachało się. Wszystkie się jednak w pokoju z łaski naywyższego Pana, nad nadzieje wszystkich odprawowało się.

Roku 1573 Hyla konwokacya w Warszawie na Trzy krole, na którą się ziachało wiele Panów y Senatorów, y Posłów od Rycerstwa postronnego, między którymi było poselstwo od Wojewody Wołoskiego Iwonie, w którym przy wzmiłance o wydaniu Bogdana Cesarzowi Tureckiemu uskarżał się, że mu z naszej strony nie dzieie się dosyć postanowieniu, a on tak iako raz przyślaży Koronie, chce by z holdownikiem wiecznym, y we wszystkim posłusznym, iednak się tego spodziewał, że miało nań bydź baczenie, y Pokucie (które on oyczyznę swą zwał) miało bydź przywroczone, lecz y tego nakoniec odstępował. Na co się mu od Panów Rad tak odpisało. Co się tynie postanowienia o koło zachowania przyjaźni y pokoju wiecznego między nim a Koroną uczynionego, tedy w tym nic nie wątpią, że się wedle tego zachowa, a oni też także mu to ziszczą. A co się skarży o nie wydanie Bogdana Cesarzowi Tureckiemu, tedy iak oni na to nie pozwalali, tak też nic o tym wiedzieć niechcą: a też pewną sprawę o tym mają, że go już w Koronie nie mają, y ieśliby lud gdzie zbierał, tedy go z woyskiem przez Koronę nie przepuszczą, y w tym go upewniali, y już to zlecili Hetma-



Hetmanom, aby tego pilni byli. Co się tknie Pokucia, że się go więcej upominać niechce, tedy to słusznie czyni.

Potym czytano list Carza Przekopskiego, którego ta jest summa: [Poselstwo od Tatar.  
Radził abyśmy za Pana sobie nie brali Moskiewskiego, ani żadnego iego syna, gdyż to z dawna jest nieprzyjaciel nasz, y ziemiom naszym, y nie Pana, ale nieprzyjaciela sobiebyśmy wzięli. Więc ukazywał, że nam lepsza jest przyjaźń Cesarza Tureckiego, a niżli Moskiewskiego: przeto radził nam kogokolwiek innego sobie za Pana obrać, krom Moskiewskiego, obiecując z nami w dobrej przyjaźni mieszkać, tak iako pierwey, zwłaszcza za daniem zwykłych upominkow.

Potym list od Cesarza Tureckiego do krola jeszcze Zygmunta Augusta pisany, był otworzony y czytany, w którym między innemi rzeczami y tego dołożono od Carza, sposobem przyczynnym za Carzem Przekopskim, aby mu zwykły żold był płacony. Ale nasi tym się wymawiali, aby z nich sprawiedliwość raczey uczyniona była: abowiem przedtym za żywota Zygmunta Augusta, w sobotę przed Zmartwychwstaniem Pańskim, Tatarow ośmdziesiąt tysięcy z Baką y Siedoż, na Podole pod zamek Bar przyciągnęło, którzy miasteczek y wsi kilkanaście spaliwszy, wracali się nazad z korzyścią wielką, gdzie acz im Buczański Starosta Kamieniecki, niemało zdobywszy odbił, y samym dotrzymał, ale jednak iż nad wiarę to uczynili, mieli to sobie za wielką krzywdę Polacy.

Za temi listy drugie przysły od Cesarza Tureckiego, w których oznaymnie, że go doszedł list ich, gdzie o śmierci krolewskiej czynią go wiadomym, a przy tym proszą, aby ten pokoy y przymierze było zachowane między nim a Koroną, które było za krola uczynione, y aby śmiercią krolewską nie ustawało, w czym się im w pisaniu swym ofiaruje, y oznaymuie, że pogranicznym Sędziakom swym, także Wojewodzie Wołoskiemu y Multańskiemu rozkazał, aby nie śmieli żadnych szkod w Koronie, czynić, zwłaszcza dowiedziawszy się o śmierci krolewskiej, y owszem żeby się w pokoju iako napilniey zachowali: tegoż też y oni sami żeby pilnie strzegli, y przyczyny żadney nie dawali do roztargnienia tego pokoju, y przymierza postanowionego: a krola takiego obrali, któryby przyjaźń Cesarza Tureckiego, z Koroną miał zachować, y był przyjacielem dobrym iego. Sam i żeby się też między sobą zgadzali, y wszelkiego się zamieszania strzegli. Po wysłuchaniu y odprawie tych Posłow. Tegoż roku 1573 miesiąca Kwietnia 5 dnia, tak d. cho-  
wne iako y świeckie wszystkie stany zjechały się na Elekcyę Krola w Warszawie pod namioty za Wisłę, u wsi Kamienia, iako byli na konwo-  
kacyey przelżey postanowili, na ktorey było Poselstwo Litewskich Panow, Poselstwo Xiążęcia Słuckiego, Xiążęcia Pruskiego, list od Oycy Papieża, przez Commendona Legata iego: więc Posłowie Cesarscy, Posłowie Francuzcy, od których Monluk piękną oracyą wywodził, zalecając Xiążę Andegawęńskie, y familią Waleśow barzo grzecznie, od wszystkich własności y cyrkumstancyi, które temu państwu należą. Był też Posel od krola Hiszpańskiego, ze Szwecyey, y od Kurfirštow z Czech, z Moskwy, z Kurlandey, y od Pomorzań: było też poselstwo Wołoskie y Tureckie, Posel Hospodara Wołoskiego oddawał list od Machmet naywyższego Konstantynopolskiego Balze, wespolek y z listem

Turek Polżez  
laskawie się sta-  
wil.

Posłowie na  
Elekcyę.



Pana swego Iwone, w którym piśze, iż mu ten list do portu przyniesiono, y do Polski posłać przez swego posłańca roskazano, a iżebym dawał znać co się tu dzieje. Ale Posel Wołoski przedsię Senat potajemnie imieniem Pana swego przestrzegał, żebyśmy do końca Poganinowi nie wierzyli, a raczey się z Chrześcijany bracili y iednoczyli. Radby był więcey piśał, ale dla przeięcia listów, y ścianom mieszkania swego nie wierzył. Drugi list, który był od Basze Konstantynopolskiego, to to w sobie zamykał: Piśał Basza do Korony, prosząc imieniem Cesarza Tureckiego, pana swego, za Henrykiem z Andegawy Xiążęciem Borbońskim bratem Krola Francuskiego, aby go na krolestwo obrali. Wiele kondycyi Koronie pożytecznych podawaiać. Ten Legat zatrzymany był od Buczackiego starosty Kamienieckiego, tak długo, ażby się o nim Senat dowiedział: Przybył tedy do Warszawy dnia 12 Maja, poselstwo tegoż miesiąca 17 dnia odprawował, odprawion dnia 21. Potym od samego Cesarza Soltana Zellina, Orator Achmet Causz przybył od Cesarza swego przyiaźń, łaskę, y życziwość wizeraką Senatowi Koronnemu ofiaruiąc, a prosząc, y łecerze żadaiać, aby z swoich jakiego godnego męża za Krola obrać raczyli, między którymi co przednieyszych mianował: Jakuba Uchańskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Prymasa Koronnego: Jana Firleia z Dąbrowice Wojewodę Krakowski, Marszałka Koronnego: Gerzego Jazłowieckiego, Wojewodę Ruskiego: Mikolaja Mieleckiego, Wojewodę Podolskiego: czego iesliby się zbraniali uczynić, pilnie prosił, aby takiego krola z obcych krain obierali, któryby pokoy y przymierze z Cesarzem Tureckim, y z narodem Tatarskim zachowuiąc, miał ich sobie zawize na pomoc przeciwko każdemu nieprzyiacielowi Koronnemu, gdyby tego potrzeba ukazowała. Za którą życziwość Panowie Senatorowie Koronni, dzięki mu Senatorskie uczyniwszy, powiedzieli: że z łaski miłego Boga nie potrzeba nam pomocy, z inąd na odparcie nieprzyiacielowi, gdyż sami z to mocy za pomocą Bożą mieć możem, żebyśmy każdemu swemu nieprzyiacielowi mężnie y potężnie odparli. Wszakże iednak za tak uprzejmą życziwość Jego Jasności Celarskiej, wielce z uniżenie dziękuiemy.

Po długich tedy radach y zabawach, z namowy Senatorskiej, Henryka z Andegawy Xiążęcia Borbońskiego, urządzili obrać: kilka iednak Wojewod na to niepozwalalo: mianowicie Krakowski, Sandomirski, y Podolski, ażby pierwey Artykuły o ziednoczeniu wiary, prawa, y wolności szlacheckie do skutku swego przywiedzione były: wszakże się tylko tego domawiali, ale krolowi obranemu nie kontradykowali. Arcybiskup potym Gnieźnieński Prymas Korony, przerzeczzonego Henryka z Andegawy, Xiążęcia Borbońskiego, za Krola obranego głosem opowiedział: przeto się poruszili Panowie Marszałkowie, y drudzy przełożeni, którym ten urząd właśnie należał: zaczęli się ich wiele, rzeczy nie dokończywszy, chciało do domów swych roziachać: aż Pan Bog zdarzył, że wždy się pogodziwszy ze wszech stron, wespół z sobą miłość y przyiaźń starodawną znieśli. Potym Maja dnia 13. y 14. Artykuły, kondyeye, prawa, wolności, y nienaruszenie przywilejów Koronnych: tudzież też Wielkiego Xięstwa Litewskiego między sobą a między Polsky Francuskiemi stanowili, ale wszystko przysięgą poważną, ktorey formę Biskup Krakowski wydawał, pomienieni poslowie potwierdzili, y mocnie

Posel od Basze  
Tureckiego.

Posel od Cesarza  
Tureckiego.



y mocnie to postanowili, że Krol przyizly Xiążę z Andegawy, wszystkiemu temu dosyć czynić, y Rzeczpospolitą Korony Polskiej szczyć y rozmnażać powinien będzie. To odprawiwszy, wszyscy wobec y każdy z osobna, tak z Polaków iako z Panów Litewskich, iednostaynie głoty zgłdliwemi, obranego y potwierdzonego Krola Polskiego, y Wielkiego Xiążęcia Litewskiego &c. wyżey pomienionego Xiążęcia z Andegawy Henryka, Karola Krola Francuskiego brata, opowiedzieli y chwalebnie ogłosili: ktorego Jan Firley z Dąbrowice Wojewoda Krakowski, Marzłek. Panem Koronnym: a Jan Chodkiewicz, Starosta Zmudzki, Marszałek Generalny Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Panem Litewskim opowiedział: y tak wszystkie rzeczy postanowiwszy, w Warszawie do kościoła S. Jana, tak Katolicy, iako y Ewangelicy zeszli się, y iednostaynemi głoty wszyscy *Te DEUM laudamus* śpiewali, y inrze powżeczne piosnki według nauki Kościoła Rzymskiego odprawowali: z dział, z muszkietow, z hakownic: y z inzney strzelby, na znak radości strzelali, tryumphy dźlali, Proporcey wywiali, y inrze radości odprawowali.

Henryk Xiążę  
z Andegawy.

Jeszcze nim się Rada rozeszła, konkluzją obierania sprawiono, y ku odniesieniu ię do Franczey, tudzież też ku witanu Krola obranego, tak z Senatu Koronnego, iako y z Wielkiego Xięstwa Litewskiego, trzynastu Oratorów, ludzi znacznych y mądrych naznaczono: mianowicie naypierwsze miejsce Poselskie trzymał Adam Konarski Biskup Poznański, y iego Collegowie Olbrycht Łaski Wojewoda Siradzki, Jan Hrabia z Tęczyna Kasztelan Woynicki, Jan Tomicki z synem Mikołajem Kasztelan Gnieźniński Jan Hrabia z Gorki, Jan Herbort Kasztelan Sanocki, Stanisław Kryski Kasztelan Raciązki, Mikołaj Krzysztoph Xiążę n. Ołyce y Nieświeżu, Jan Zamoycki Rotmistrz powiatu Bełzkiego, Jan Zborowski Odolanowski, Mikołaj Firley Kazimierski, Starostowie, Alexander Pruński Wojewodzie Kijowski, którzy wziąwszy dozwoleńie, przez Niemiecką ziemię do Franczey zdrowi przyiachali. W Paryżu dnia 14 Sierpnia, szczęśliwie stanęli wszyscy wespół, żadnego na zadzie, z swoich nie zostawiwszy: ktorzych, co przednieyszych tylko Panów, kromia inzney młodzi izlachieckiey: dobrowolnie przy Posłach w tamten kray iadących, było do pułtrzeciu set: Tych wszystkich Krol Karzeł, y iego Starostowie, z taką łakanią ten czas należała, uczciwością przyjmowali, y dostatkami wszelakiemi dosyć hoynie y dostojnie opatrowali.

Posłowie do  
Franczey.

Do postronnych też Panów listy wszędzie rospisowali, y rozsyłali, oznajmując o Panu nowo obranym, do Papieża y do Cesarza Chrześciańskiego Stanisława Słupeckiego, herbu Kawicz, Kasztelana Lubelskiego, posłali. A Taranowskiego do Moskwy wyprawili z tym poselstwem, oznajmując mu, że już Krola obrali, a prosząc aby się z Koroną Polską w pokoiu, do przyjazdu jego zadzierzał. Czego gdy się uczynić zbraniał, postępował mu Taranowski, iż ten Krol, ktoregośmy obrali, z trudnaby miał przyiachać do nas, bo go nie przepuszczą. A tak gdzieby nie przyiachał, upewnia go w tym, że nikogo inzego nie miano obrać, iedno iego: przeto radził mu w pokoiu się z nami zachować: Uwierzył Tyran, y do roku przymierza mu pozwolił, które gdy przyniosł Taranowski, Litwie Polacy pieniędzy obiecanych umkli.

Słupecki do Ce-  
sarza Chrześci-  
ańskiego.

Taranowski do  
Moskwy.

Po kondycyach tedy y postanowieniu zobopolnie gruntownym, y  
Tom III. Kz state-



Wyprawa Króla  
Henryka do  
Polski.

statecznie umocnionym, po częstych a krotosilnych kolacyach y bielsiadach, na pałacach krolewskich odprawowanych, Henryk Król obrany, wszystkie potrzeby na taką drogę kazawszy sobie przygotować, z Paryżem się pożegnał 4. dnia Września, którego wszystka Francuska ziemia, y szlachetne osoby, tudzież też Mieszczanie y wszyscy obywatele tamieczni, z wielkim winzowaniem żegnali.

Król Karol umyślił był ze wszystkim dworem swym, aż do granic Koronnych namilszego brata swego prowadzić, y nie drzewiey nazad się wracać, ażby już same granice Polskie obaczył: ale iż w samey drodze zachorzał musiał przedsięwzięcie swe odmienić: nie pomatu tego wszystkim siłami żałując, iż się mu przyszło z bratem rozstawać. Król Henryk brata namilszego chorego zostawiwszy, od granic Katalońskich do Nanšu przyjechał, gdzie od Xiążęcia Lotaryńskiego siostrzeńca swego, ze wszystkim dworem uczciwie był przyjęty, y hojnie użanowany. Na ten czas dwoje zaraz wesele się trafiło: abowiem Klaudya, żona Xiążęcia, córkę tegoż czasu powiła, ktorey na Chrzcie świętym Poznańskiego Biskupa, y z innym duchowieństwem chciał mieć oycem, według obydwaj Chrześcijańskiego.

Potym pożegnawszy się z siostrzeńcem Henryk, w drogę obiecaną ruszył się: przybył do Blamontu, gdzie z matką Katarzyną, y Franciszkiem Xiążęciem Alenkoniońskim, bratem swym stryiecznym rodzonym, y z Margarytą siostrą, y z innymi Francuskimi Pany, ostatnie się pożegnał, którego Posel od Papieża Rzymskiego, Biskup złotey Gory, y wiele Francuskich panow, Xiążąt, y Hrabiow, y innych wysokich stanow zgromadzenie niemale (ktorych samych Francuzow z Dworzanymi swymi, krom Polakow, było więcej niżeli do szczęści set) aż do samey Polski prowadzili. Niemieckiey Rzele Xiążęta, aże pod Blamont przeciwko Królowi wyjachali: A mianowicie Frysztophor syn Fryderykow Hrabia y Wojewodzie, Xiążę *Parua petre*, *alids* Małey opoki, z bratem Ludwikiem, którzy prawie iako przewodnicy, Króla na miejscu noclegow y pokarmow, odprowadzali. Gdzie też od Biskupa Argentorskiego, iako gość głodny wielkiego użanowania, niewymowną uczcią ze wszystkim dworem jest przyjęty: z tamtąd przez Namety y Wangiony, aż do rzeki znamienitey Rhenu przybył, przez którą się przeprawiwszy, do Fryderyka Hrabie Heydelberskiego obrocil się, który też nie mnieyszą ludzkością y dostatkiem Króla Henryka przyjął. Przeszedszy Rhen, obrocil się do Wangionow ku Mloguncyey, przeciw ktoremu miasta onego Biskup, z szczęści set szlachcicow Niemieckich wyjachawszy, do siebie prosił. Trzeci raz przez Rhen się przeprawiwszy, udał się ku Frankofordyey nad Menem rzeką leżącey, gdzie też od Mieszozan z wielką uczciwością czczony y ważony był: z Frankofordyey do miasteczka Fulwy, w wigilią Bożego narodzenia przybył, kiedy przez święta przemieszkawszy, do Wahyku przyjechał, gdzie go też Philip Landgrafius, zaiechawszy mu ze trzema tysięcy szlachty Niemieckiey, z wielką uczciwością użanował. Potym z tamtąd przeprawiwszy się przez rzeki Wifurg y Białą, do Saskiey ziemi przyjechał: tam też od Kazimierza Saskiego Xiążęcia szwagra, ze dwiema tysięcy konnych, Saskich żołnierzow, zbrojno ubranych, przywitany y pozdrowiony jest: y przez wszystkie tameczne granice, aż do Lokrewskich

Wiachanie Króla  
Henryka do  
Niemiec.

Do Saffyey  
wiad.



skich krajów doprowadzony: w Lokrach zaś od Legata Cesarza Maxymiliana, w pięciu tysięcy konnych przyjęty y przywitany, y do granic Margrabiów Brandeburskich doprowadzony, gdzie mu nie mniejszą uczciwość po wszystkich granicach, tak tam iako y tu, wyrządzano. Z tamtąd zaś do Frankofordyey, która leży nad rzeką Odrą, a dzieli granice Niemieckiey ziemie z Polską doprowadzony. Tam Polacy obaczywszy już nad rzeką Odrą swe kraie, uradowali się, y Panu Bogu po winne dzięki oddali. Krol też Henryk Cesarzowi, y inszym Xiążętom Niemieckim, którzy go przez swe ziemie prowadzili, y wiary mu szezerey zupełnie dotrzymali: niewymowne dzięki wprzód przez Oratora swego uczynił, a potym sam usty swemi potwierdził. Aż też do Miedzyrzecza miasteczka Polskiego szczęśliwie przybyli, gdzie z wielkim weselem y radością, od szlachty Koronney, y Panów tamtych krajów co cenniejszych, Krol był witany z popisem ludu rycerskiego, grzesznym. Z tamtąd do wielkiey Polki przyiachawszy, do głównego miasta Poznania, z wielką uczciwością y z niewymowną Wielmożnością przyjęty: tam kilka dni zmieszkawszy, do Krakowa się wybrał. A n przód przed sobą dla obchodu żałobnego pogrzebu Zygmunta Augusta, Krola zeszłego, Marszałka ziemie Francuskiey Obrachta, Hrabie Radefzyńskiego, dla wziętzev uczciwości wysłał: który na ten czas przed przyjazdem Krolewskim, obyczajem zwykłym odprawowano: o czym zda mi się tu krociuchno napisać. Bo iż o sprawach y znamienitych dziełach Najjaśniejszego y niezwyciężonego Krola świętobliwego Zygmunta Augusta, które za żywota czynił, y o jego szczęśliwym powodzeniu, tak w boiu iak w pokoju, dożyć się na przodku powiedziało, Toć tylko iedno łaskawy Czytelniku przed oczy przekładać, życzliwie cię proszę, abyś obaczył y uważyl, iaki obchodu żałobnego pogrzeb, iaka uczciwość y dostatek przy ostatniej posłudze tey powinności Chrześcijańskiej, przeciwko Panu przełożonemu w młodych poddanych, na on czas się wyrządzała. Co iako iest rzecz ku wypisaniu godna, tak też ku pamięci wiekopomney, słusznie należąca, aby każdy wiedział, że ten Krol iako był w życiu świętobliwy, tak mu też y po śmierci przystoyną uczciwość wyrządzano, y dotychmiast pamiętka świętobliwości iego, w Księgach Dyamentowych wyryfowana, na czasy żadnym wiekiem nieprzetrawna, pamiętną będzie.

Do Margrabstwa  
wiazd.

Wiazd do Polki

Bogdy mu już było lat pięćdziesiąt, ciężkim staraniem y frasunkami około spraw Koronnych y Rzeczypospolitey będąc zfatygowany, y lekkim wrzodem starodawnym zmorzony, inaiąc zmyślił iednak wszystkie namniey nie popruszone, y prawie przy zupełney pamięci, w pokoju z tego świata zszedł, w Knyżynie między granicą Podlaską, Mazowiecką, y Litewską, gdy tam był w drodze, z Warszawy do Litwy się wybierając, zachorzał: z Knyżyna potym do Tykocińskiego zamku, który on sam był zbudował, na miejscu prawie obronnym, dwie mili od Knyżyna: Ciało przywieziono potym w rok do Warszawy, z Warszawy do Krakowa, z wielką powagą y pompą Senatorów prowadzono: za ciałem szła siostra Krolewna Polka prowadząc go do pogrzebu. Potym przed Krakow do Prądnika ciało przywiozłszy, złożyli do dworu, gdzie trzy dni leżało, a w ten czas potrzeby wszystkie do pogrzebu należące gotowano. A gdy przyszedł dzień piętnasty Stycznia, wszyscy Sena-

Obchód pogrzebu  
Krola Augusta

Kk. a

toro.



torowie y Biskupi, y szlachta Koronna, którzy się na tak znamienity pogrzeb, y na witanie Krola nowego zgromadzili, ubrawszy się w szaty żałobne do Najjaśniejszey Krolewny Anny panienki młodzieuchney, roztropney, y nabożney, na zamek wszyscy weszli. Takież Panie y małżonki ich zacne, w żaloby smutne ubrane, płachtami surowemi głowy nakrywşy, toż uczyniły: które Krolewnę smutną y prawie w polę umarłą, strumieñmi łez obfitych ułaną znalazły, mile y barzo roztropnie pocieszały. A w tym też we dzwony w domiech, w Mieściech, po wsiach, y po Kościelech wszędzie uderzą, tak, że też y same miasta, y pobliskie okoliczne zamki drżały, a obłok się od mocy onych dzwonom rozrywał. Prowadzili tedy wszyscy Senatorowie krolewnę młodzieuchną, aż do Prądnika, tamże ciało w grobie kosztownym złożone, Jakfamitem cienkim czarnym pokryte, złotemi herby Krolewskimi ozdobione, ośm koni wronych w kitayki żałobne ubranych prowadziło, iako tego przystoyny obyczaj y podziśdzień wielkich a znamienitych stanów niesie. Za ciałem szło dalekim y długim przeciągiem Rycerstwo, y Senat zgromadzony Koronny, wszystkich był ubior żałobny: Miedzy którymi też byli Polłowie Panów y Xiążąt postronnych, Arcybiskupi, Biskupi, Opaci, y inni przełożeni świątcy y duchowni: Krolewna też od żałości y smutku, prawie w polę umarłą będąc, za ciałem Najjaśniejszego Ojca swego, pieszko szła z ciotką swoją siostrą, sławney pamięci zeszłego Krola Zygmunta Augusta, które Legat najwyższego Ojca Papieża, y Posel Xiążąt Weneckich, z innymi co celnieyszymi Panym prowadzili. Przy tymże zaraz y znaki Krolewskie, y herby znamienite Koronne, w drogach y nieoznaczonych wizerunkach, z Chorągiewami krolewskimi niesiono: Koni trzydzieści y trzy w różne kitayki y ubiory ledwabne, drogo y kosztownie ubranych, z wojennym rynsztunkiem prowadzono: Chorągiew ziemską każdy z osobna Chorągży Powiatowy, na koniu nosił swoje. A mianowicie tym porządkiem szły chorągwie Koronne, y inne znaki rycerstwa Polskiego.

chorągwie y  
Cerbv Prowin-  
cyi koronnych.

Naprzód chorągiew czarną dworu Krolewskiego, Orła białego w koronie złotey, z rościagnionemi skrzydłami, w polu czerwonym, niesiono, a Orła wszystkie herby Stanów y Prowincyi Koronnych okrażały.

Potym Wielkiego Xięstwa Litewskiego Chorągiew czerwoną niesiono, na której była Pogonia, to jest Rycerz zbroyny na koniu bieżący, a nad głową miecz goły trzymający: Z drugiey strony były cztery Kolumny w czerwonym polu.

Potym niesiono Chorągiew z herbem nazwanym Gończa, to jest dwa krzyże złote w polu lazurowym wykonterfetowane.

Potym daley te Chorągwie porządkiem swym nosiły:

Krakowskiey ziemie czerwona, na której był Orzeł biały,

Sandomierskiey ziemie także czerwona, na której był puklerz rozdzielony, na jedney połowie były trzy linie czerwone, a trzy białe, a na drugiey połowie były trzy rzędy gwiazd, w polu lazurowym.

Kaliskiey ziemie Chorągiew była, w polu szachowym, na której była głowa Zubrowa, między rogami miała koronę złotą, y między nozdrzami pierścień złoty.

Poznańska ziemia miała Orła białego w czerwonym polu,

Sieradzka ziemia miała Lwa czerwonego, y pol Orła czarnego w koronie złotey.

Kuja-



Kujawka, Lwa czarnego y poł Orła czerwonego w koronie złotey.

Łęczycka, Lwa czarnego y poł Orła białego w złotey koronie.

Rawska, Orła czarnego na pierśiach złote R.

Płocka, Orła czarnego, na pierśiach złote P.

Bełzka, Grypha białego w czerwonym polu.

Lubelska, Jelenia w czerwonym polu, na szyi złota korona.

Podolska, Słońce promieniste w czerwonym polu.

Lwowska, Lwa na kałę wstępującego w lazurowym polu.

Przemyska, Orła o dwu głowach w koronie złotey, w lazurowym polu.

Chelmska, Niedźwiedzia między trzema drzewoma, w polu złotym.

Dobrzyńska, głowę męską w koronie, z korony rogi wyrastaia.

Wieluńska, Barabka Bożego z Chorągiewką y z kielichem, w polu czerwonym.

Sądecka, Tarcz rozdarta, na ktorey połowie iedney, trzy linie czerwone, a trzy płowe, a na drugiey połowie dziewięć gwiazd w polu czerwonym.

Liwska, poł Orła czerwonego, y poł Niedźwiedzia białego, w koronach złotych.

Drohiczynska, miała herb Wielkiego X. Litewskiego, a na drugiey stronie Orła białego, w polu czerwonym.

Kijowka świętego Gerzego, włócznią Smoka przebijającego, w polu lazurowym, a na drugiey stronie Niedźwiedzia białego w polu zielonym.

Xięstwo Pruskie Orła czarnego, ze skrzydeł ręka zbroyna, miecz goły trzymająca wynika, fama chorągiew czerwona.

Xięstwo Śląskie, Gryff biały w polu czerwonym, fama chorągiew biała.

Województwo Wołoskie, głowę Zubrzą, a między rogami gwiazda w mieściu, przez nozdrze kolce przewleczono, w polu błękitnym.

Xięstwo Zatorskie, w błękitnym polu Orzeł biały, na pierśiach litera Z.

Xięstwo Oświęcimskie, Orzeł czarny, na pierśiach litera O. w polu lazurowym.

Xięstwo Mazowieckie, Orzeł biały w polu czerwonym.

Xięstwo Słupskie, Gryff czerwony w polu białym.

Xięstwo Pomorskie, tegoż kleynatu na swej chorągwi używa.

Przed samym grobem, sławney pamięci Krola Zygmunta Augusta, Wielmożny Pan N. Maciejowski, we wszystek rynsztrunek wojenny, subtelnie y barzo mistrznie od srebra, y od drogich kamieni uzbroiony, z wielkim podziwieniem ludu wszytkiego, iachał na koniu kolcztownie ubranym, miecz goły w ręku trzymając, ostrzem o bok oparszy. Zatym iachał Giermek w szacie żałobney, kopią na doł spuściwszy, krolewską Tarcz na ramieniu trzymając. Potym Senator ieden, (któremu to było polecono) Jabłko złote na kształt okrągłości świata nioś: drugi koronę, trzeci berło krolewskie, według porządku. A Posłowie ze wszytkich Prowincyi przed nimi iachali.



Porządek Stanow przy pogrzebie królewskim.

Pierwey szlachta, potym też Senat Mieyski, a potym lud pospolity swym porządkiem postępował. Processye ze wszystkich Kościołów wprzód szły z długim orszakiem ludu, y wprzód y wzdół postępującego: takżeż dziatki z Szkół wszystkich, a za nimi Kantorowie y Muzycy żałośnie śpiewając szli według zwyczaju: za nimi Doktorowie y Mistrzowie z zacney Akademiei Krakowskiej z swoimi Studentami du hownych naśladowali. Potym szło więcey niż do czterech tysięcy ludu przybranego w żałobne kapy z świecami. Gdyż tedy już do zamku do kościoła ś. Stanisława Katedralnego ciało wprowadzili, obchod żałobliwy, y exekwie takiej ofobie należące, nabożnie odprawowano. Po kazaniu miał ostateczną Oracyą Opat Moyski, w nauce y świętobliwości doświadczony: potym wszystkie jako naporządniey, y jako naprzyśtoyniey, królewskie ceremonie y exekwie odprawiwszy, do kaplice przodków swych między Króle Polskie jako nauczciwiey włożony. Tamże Chorążo chorągwie swe na dół spuszczało: a on Giermek u grobu królewskiego w kościele, kopią skruszywwszy, z konia spadł, miecz rzucił o ziemię. A gdy śpiewano *Agnus Dei*, Kanclerz y Podkanclerzy Koronny, które fani nieśli znaki, y laski królewskie połamali, a drudzy Senatorowie, jabłko złote, Koronę, y Berło Królewskie, na ołtarzu porzucić pokładali. Mieszczanie też Krakowscy obchod żałobny, w kościele Parochi Inym czynili, takżeż też nazajutrz po wszystkich kościołach, wszyscy Biskupi y Przełożeni Duchowni, Msze święte za dusze zeszłego Króla odprawowali: któremu racz dać Panie w królestwie niebieskim wieczne odpoczynienie. Amen.

## Henryk Król Polski.

**P**ani tego opisać z rodu y postawy,  
*Nie byłby to wizerunek jeszcze iego prawy:*  
*Bo Królewska dostojność urodę przewyższa,*  
*Ale kiedy szwankuje, wnetżę bywa niższa.*  
*By był wiary dochował, z nami tu mieszkając,*  
*T przyjęty rząd czynił, Koronę władając.*  
*Chwałęby był dostąpił, dostąpił y sławy,*  
*Ochroniłby był gardła, y uszedł o sławy.*  
*Lecz z wielkich swych obietnic, y rad spodziewanie,*  
*Przywiódł Polskę sam sobą w nowe zamieszanie.*  
*A cóż mu za to Pan Bóg, a nie długo sprawił,*  
*A to go obudził państw, y gardła pozbił.*

**R**oku którego moc Boża w ludzkiej postaci, dla naprawienia zbawienia naszego, z nieba na tę niskość ziemską, z miłosierdzia swego zstąpiła, 1574. Po odprawieniu kosztownego pogrzebu, sławney y świętobliwey pamięci, Królowi Zygmuntowi Augustowi, złożywszy czarne y żałobne ubiory wszyscy Przełożeni, y przednieysy Panowie Koronni; tudzież też Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Ruscy, Pruscy, Mazowieccy, &c. y innych Prowincyi Sarmackich obywatele po-  
 tężni:



teżni: a pragnąc nowego Krola pożądanego widzenia, nie inaczey jako oni Oycowie w otchłani piekielney, chucią niewymowną przeciwko niemu pałał: kosztu, pracy, starania, y utrat podrożnych, dla uczciwości swoiey, a dla uszanowania tak znaczney osoby, nie żalowali. Długobym tu miał wyliczać niewymownych y niespodziewanych strojów y ubiorów apparaty, któremi jako wydawni Polacy, tak też możni, bogaci, y fezodroblivi Ruscy y Litewscy obywatele, ieden drugiego przechodził, y każdy z nich jako mógł z naywiększym kosztem, affekt swoy przeciw nowemu Krolowi okazywał: ci w złotogłowy ci w srebrnogłowy, ci w bisiory, ci w iedwabie rozmaite, w szkarłaty, w granaty, y bławaty rozliczne, z wielką powagą się przybierali, co dzień, co godzina, szaty inne na się kładąc: Rynsztunki wojenne drogiemi kamieniami które się gdzieś w krainach Indyjskich, y w górach Luzytańskich rodzą, kosztownie nabywali. Konie pod wszystkimi ledwie nie tak ubrane były, jako pod Teukrami Virgilius bydź powiada: A Homerus pod Troiany na on czas, gdy do nich Memnon przyiachał z oną Pentefyleą Tatarką. Taka tam była pompa y grzeczność poważnych Polaków na on czas się okazała, że nad nie inni narodowie zgola nic nie mieli. Krakow też miasto główne Koronne, nic co się iedno ku ozdobie witania tak znamienitego Pana znaleźć mogło, nie opuścił: prac, kosztu, utrat, bynamnię nie żalował: nie wspominam inszych prywatnych apparatów, któredy iedno miał Krol J. M. wieżdżać, ulicę ochędożoną, małem pięknie zielonym napełnioną przecznice: ściany szpalętami ozdobione, złotem y srebrem we wzor rozmaity przetykane, barzo pięknie się błyszczący, owa co się iedno żałobą pierwszego Krola zesłego było ufarbowano, to się wiachaniem Henryka nowego z Andegawy, tak pięknie ochędożyło, że to prawie na podziw y nad mniemanie ludzkie było. Pospolstwo też co tam z swey strony wymyślić mogło, to czynił: okna hederami, Jałowcami, y inszymi rozmaitymi wieńcy koronowało: drudzy ogień po ulicach paląc, tryumphy czynili, z dział, z muszkietów, y z rozmaitey strzelby bez przestanku strzelali: z wież, z balzt, z blanków, y z inszych theatrow na to sposobionych race puszczali. Niebył tam żaden tak niedołężny, stary, chory, y leniwy, coby znaku radości na on czas przystoyney nie ukazywał. Agdy już wszystkie rzeczy tak rzadnie y nad podziw zgotowane, czekały onego wesolego dnia, wiazdu Krola nowego do stolicy Koronney, Krol nowo obrany przyiachał do Balic, połtory mile od Krakowa, z wielką zgraią Francuzów y Polaków, tam przez noc z wielką y niewymowną radością, tak swoich jako y Polaków, szczęśliwie przetrwał: Nazaiutrz dnia onego, z wielkim pragnieniem oczekiwanego, y złotym kamýkiem naznaczonego, ośmnaściego dnia Lutego, z radością pułki szlacheckie z domów wypadając, Mieysckie ulice osobami sweimi napełniły, zabiegając drogę, aby ono pożądané wesele dnia onego oglądały: a nie tylko ludzie, ale nawet wszelkie stworzenie wielkie y małe, na on czas się radowało: samo Słońce kilka Niedzieli bez przestanku świeciło, że nie Zima, ale Wiosna nawdzięczniejsza, na on czas się we wszystkich granicach Lechyjskich okazywała. Potym gdy się Krol miał ruszyć z Balic, natychmiast nie inaczey jako gdy wody wielkofne z wyfokości gor, na ziemię gdzie gwałtownie spadną, niewymowny huk, szum, y



szmer w lot bieząc działała: tak tam lud pospolity konny y pieszy, Senat y pospólstwo, oboiey płci niezliczona liczba, wojsku Krola Xerksa przyrownana, drogę Krolowi zabiegała: wszystkie pola, gory, pagorki, drogi y przedmieścia, wielkością swą niewymowną napęliając, ci na domy, drudzy na dachy, na kościoły, drudzy na przyległe drzewa wstępowali, iako napilniey się uprzedzając na miejsca one, z kądby onę ośbę, y tak pożądanego gościa obaczyć, y iako nalepiey oczyma swe ni przywitać go mogli. Naypierwszy tedy Senator Arcybiskup Gnieźnieński, w magierskim ubierze, dwieście kopyników zbroy-nych y świetnych, na koniach okazałych, w rzędy nieoszacowane przybranych, przeciw Krolowi nowo obranemu wywiodł: za ktoremi sam w czerwonej karecie potzofnem, w czerwone jaksamity przybranemi iachał, z którym Adam Konarski Poznański, a Piotr Myszkowski Płocki, dway Biskupi siedzieli, krzyż przed nim kosztowny niesiono. Za tym iachał Arcybiskup Lwowski Stanisław Sienowski, z Biskupem Kamienieckim, którzy też konnych świetno ubranych niemalą liczbę przy sobie mieli. Bliski tym był Franciszek Krasński Biskup Krakowski, przed którym dwieście konnych we Włoskim ubierze, w bławaty przybranych łańcuszno iachało. Za nimi zaś iachali Biskup Kujawski, Stanisław Czarnkowski, z Biskupem Chełmińskim, y z Wojewodą Łęczyckim dosyć kosztownie przybrani. Węc Kasztelan Krakowski, naypierwszy po Biskupiech, dwieście kopyników po ułarsku, srebrnym y złotem ustrójonych, Krolowi Jego Mci prezentował. Potym zaś Wojewodowie z wielką powagą postępowali, między którymi naypierwszy Krakowski, z Sędomińskim Kapitanem Generalnym, trzytym mężow od złota y srebra przybranych na kształt Pietyhorcow y Harwatow Węgierki h, strojno okazał: Sędomiński Wojewoda z bratem Chorażym Koronnym, dwieście pięćdziesiąt konnych, tak na Tryumph, iako y do boju uzbrojonych po ułarsku, od złota y srebra świetnych, na przeciwko Krolowi J. M. wywiodł. Za tymi postępowali Oświęcimski y Brzeziński Kasztelan, którzy też w strojach y w ubierze kosztownym, innych nie wydawali. Potym Kaliski Wojewoda, Węgierkim strojem od kleynotow drogich, pulki swe świetne prowadził. Za nim ono światło oycyzny, y wieża cnot wszystkich niedostępna Olbracht z Łaska Wojewoda Sieradzki, cztery sta swych ułazow z Hadziamska ustrójonych, z podziwieniem wszystkich okazał wywiodł, którzy za przyznaniem wszystkich malo nie pierwszy dank w tym tryumfie otrzymali: tak bowiem grzecznie y tak porządnie, pulki swe był uszykował, że y mąż w nich inszego konia, y koń inszego męża nie potrzebował. Potym Wojewoda Podolski we stu y pięćdziesiąt koni, ozdobych uffom wzwyż pomienionym dodał: A potym Litawscy y Ruscy Panowie coprzednieysy, w wielkim koszcie y dostatku, pocztę swe tak na wesele iako y do boju sposobną, prowadzili. Z których naypierwszy Mikołay Gerzy Xiążę Radziwił, Wojewoda Wileński, dla ozdoby oycyzny, y dla powinności swey Senatorskiej, wyborney młodzi Rycerstwo okazał, grzeczne y kosztowne, Krolowi J. M. prezentował. Przy nim Kasztelan Trocki, w konie y stroie wydurny, nie mniej też y w mężu okazały toż czynił. Zatym Jan Chodkiewicz, Starosta Zmudzki Generalny, mąż czasu walki y pokoju dzielny y roztropany, y prawie



prawie do wielkich rzeczy urodzony, animusz swoy z zbroynym Rycerstwem Rzeczypospolitey dosyć okazałe deklarował. Potym zaś Podskarbi tegoż Wielkiego Xięstwa Litewskiego ziemski, y Kasztelan Miński, konnym y męzkim stroiem bardzo wydworney poczet swoy ukazał. Potym Mikołay hrysztoph Radziwiłł Xiążę, Marszałek Nadworny, po Włosku z niemałym kosztem wywiedziony, poczet swoy prowadził. Potym też roty swe Pan Hetman polny wywodził, Krayczy, Stolnik, Podstoli, Podczaszcy, ci po Włosku, ci po usarsku, ci zaś z magiersczyzny okazały, stroie swe wywodził, y sztuki rycerskie w habicie y w obyczajach wydworne pokazowali: y inszych niemało, których wyliczając, długoby się rzecz przeciągnąć musiała: z niemałymi pompami y z okazałymi tryumphy pocztę swe prowadzili. Ustałby czas y dzień piety, niżeli samą rzeczą porządnie wyliczając wszystko z osobą, którzy Panowie, którzy Xiążęta y Hrabiowie na one przewyborne Gody, zewsząd w on czas się byli ziechali: Samey Litwy więcej było niż na kilka tysięcy stroynie uzbroionych, na walkę y na gody zgotowanych. Nuż zaś Konstanty Xiążę Ostrozkie, Wojewoda Kiliowski ze dwiema synoma, ieden po Włosku, drugi po kozacku ubrany był na on czas: ktorzy w drogę onemu zgromadzonemu Rycerstwu Koronnemu zaiachali. Potym zaś Wojewoda Braclawski Wołyńców swych po Kozacku, z wielkim kosztem y ozdobą ustroionych, dwieście okazał z łuki, z saydaki, na wybór przebranych: Potym zaś Biskupi, Kulmeński, Małborski, y Pomorski, po Niemiecku stroie swe wydworne, y kosztem wielkim sprawione, Królowi J. Mci prezentowali. Dulski też Prusak trzydzieści sześć konnych uzbroionych usarzow, w przyłbice pozłociste przybranych, według przyłtoyności swej szlachackiey, przysłsemu Panu swojemu stawil. Owa zewsząd ochotę y życziwość swą Panowie Koronni oświadczaiąc, według przemożenia swoiego, animusz swoy każdy testyfikował. Tu Jan Hrabia z Tęczyna, tu Jan Woynicki Hrabia, tu Andrzej Kasztelan Belzki, domu rodowitego y sprawy znamienitemi mądry y roztroyny mąż, dzieła starożytnego, po dwu set y pięćdziesiąt koni z usarska kopiynikow grzecznych, z tarczami y z strzelbą ręczną, dosyć okazałych stawil. Tych zaś, w szatach y w ubierzech, żołnierzow doświadczonych, mężni Herbortowie nie wydali, w radzie, w mądrości, y w sprawach rycerskich, wojennych y pokolowych doświadczeni. Takież Kasztelan Kamieniecki y Zawichostki, z tych każdy stawil po stu y po go koni, ludu grzeczne go w Rycerstwie okazałego. Potym Andrzej Wapowski we stu zbroynych, y Biecki z Radomskim, Kasztelan, w liczbie pewney według chęci swey występują. Po nich Stanisław Hrabia z Tarnowa Kasztelan Ciechonowicki, dwieście zbroynych pod chorągwiemi, z kopiami, y Tarczami, od złota y srebra drogo hawtowanemi, pocztę swe okazałe wywodził, y działa dwie misternie y wielkim nakładem urobione, prezentował. Potym wiele inszych Kasztelanow (ktorych wyliczając wzięłoby się niemało czasu) z ludem swym stroyno uszykowany, do tryumphu tak zacnego Pana, przybyło. Kanclerz też Koronny z wielkim Podskarbit, Heronymem Bużyńskim, dla wszystkich cnot y miłości ku oyczyźnie zacney, czci godni Senatorowie, swoje woysko znamienicie stroynie okazowali. Potym zaś Marszałek Nadworny Andrzej Opaliński, zewsząd



wielkimi mocami obtoczony mąż, z siedmiadzieściami y pięciami szlachet-  
ców, po Włosku nadobnie uzbroionych, pocztę swą wywodził. Osta-  
tnie pocztę zamykali Kasztelan, tudzież też Miast y Zamków Króla  
J. M. przednieyszy Starostowie, którzy też inszych tak w wielkości ludu,  
iako y w okazałym stroju, bynajmniej nie upośledzali, jednym byli ro-  
wni, a drugich przechodzili częścią. Więc zaś Wojewoda Lubelski  
Maciejowski, z synem y z wnukami w osobliwych cnotach wywiczono-  
nemi, we dwu set konnych, piornó z Tarczami y Proporcjami ogromne-  
mi Węgierskimi, królowi się nowemu prezentowali, y innych ludzi zna-  
mienicie znacznych na przeciwko wyjeżdżało. Działynscy, Secygnio-  
wscy, Kamienieccy, Ociczcy, Kościelecscy, Tomiccy, Kasztelan Gnie-  
źnieński z synem, Padniewscy, Barzowie, Bonarowie, Myszkowscy,  
Droiewscy, Leśniowolscy, Staszkowscy, Niemstowscy, Rejowie też na  
kształt Łabędziów na tarczy koronowanych, Lilie białe nad pierśmi  
mających, na podobieństwo Orłów białych, pułki swe ozdobne wywo-  
dzili. Więc zaś Noskowscy, Belzeccy, Zamoyscy, y inszych Panów  
Koronnych kieżba niezliczona była: nuż insze wojska szlacheckie kon-  
ne, wszystkie niemal bramy Mieyskie y Przedmieścia po wszech stro-  
nach napełniły. Dworzanie też y Łoźnicy Pokoiovi, Króla sławnej  
pamięci zmarłego, ci po Włosku, ci po usarłku z magierska, od srebra, y  
złota, tak w szatach iako y w rynsztunku rycerskim strojni, nie mniey-  
szą ozdobą pocztom przerzeczonym były, nad które nic ozdobięysze-  
go ani się wyrzec, ani wymyślić na on czas mogło. Więc y konie po-  
wodne każdego Senatora y Panów Koronnych, nie miały plac do try-  
umfu według rozmaitości stroju y rynsztunku podawali. Po Sena-  
torskich y Szlacheckich pułkach Mieszczanie z pospolstwem następowa-  
li, których iedź w stroju Niemieckich Raytarów było sto dwadzie-  
ścia, a piechoty czterysta, wszyscy wojennym ubiorem świetni, w bar-  
wach rozmaitych, wesoło się stawili. Za nimi też rozmaici Cechowie  
z chorągwiemi swemi świetnemi, serca drugim nie pśowali. Toż też  
czynili Klepańscy, Stradomscy, y Kazimierscy mieszczanie, wojska wszy-  
tkie około Bronowie y Łobzowskie pola zastępowały: W tym Król z  
Francuskim swym Rycerstwem y z Waszkony, w wielkim y okazałym  
poczcie przybył: przy którym też była niemala liczba naszych Polaków:  
Tu dopiero tryumphy wielkie zewsząd powstaly, z dział y z hakownio-  
zami zamkowych y z mieyskich, ogromnie strzelano, wębny bęte, trąby  
rozmaite wykrzykały, Echo wesołego dźwięku Tarantara, Tarati  
zewsząd się odzywało, radość w sercu niezmierna każdego do tryumfu  
pobudzała. Tamże Biskup Płocki Myszkowski, wdzięczną y poważną  
mową, Króla nowego imieniem wszystkich Senatorów, pozdrowił.  
Bibracus zaś Krolewskim imieniem, barzo grzecznie na wszystko od-  
powiedział. Potym Mieszczanie Kazimierscy, Krakowscy, y Klepa-  
ńscy, zdrowia mu długo wiecznego z pokorną uprzejmością winiszowali:  
którzy też przyjemne y dobre nadzieie pełne, odpowiedzi otrzymali.  
Odprawiwszy pozdrowienia Król wszystkie wojska y pocztę strojną  
uszykowane, ochotnie przeglądając, oczy y serce swe znamienitą oka-  
zującą napisał: gdzie tak wiele ludu zbrojnego y dobrze uszykowanego  
było, że niektórzy wrzeczach Rycerskich biegli, twierdzili, żeby się te  
wojska mogły napotężnieniem nieprzyjacielowi zastawić. Puszka-  
rze,



rze, strzelcy, z dział, z hakownic, z muszkietow, ustawicznie bez przestanku strzelali; tak iż się powietrze od huków y dźwięków aż pod niebem rozlegało. Już też była godzina w noc, gdy Król do miasta bramą Świętego Floryana, od pochodni gorących blask swój zewsząd wydająca, z wielkim y niewymownym tryumphem na koniu białym rośłym, y grzecznie okazałym, koźcem niezmiernie wielkim przybranym, od złota y srebra zewsząd się świecącym, wesoło wiachał: na którym siedząc, nad wszystkie wzrośtem udatniejszy: tak był urodziwy, że od wszystkich według różności miejsca był widziany. A Raycy Krakowskiej umbrallę złotą, aż na zamek nad nim nieśli: w szatę czarną iedwabną Ryflami podszytą był przybrany. Wafzkonow, to jest, strzelców Króla Francuzkiego 40. a Helwetów z alabartami 60 było, przed którymi szli dwaj bębennistowie, y dwaj piszczkowie boku Krolewskiego pilnując, których wzorzyste zielone szaty iedwabne, żółta barwa mieniła: na pierwszym miejscu około Króla byli Xiążęta Niwerneski, y Dumeneński, Margrabia Elbiński, Duka *de Gwisa*, y drudzy co przedniejszy Francuzowie y Dworzanie Krolewscy, każdego z nich dla większego honoru y uszanowania, między dwiema Woiewodami prowadzono: wprzód we środku, y poząd, szła wielkość bębennistów, Piżczekow, y Trębaczow, każdy z nich swoje dźwięki, y odgłos Taratantara pod obłoki wynosił. Potym następowali rozmaitych Xiążąt y Panów Oratorowie, y Legaci: po nich zaś pospółstwa mieszanego kupy, Króla nowego pragnąc widzieć, iako mrowiska się gromadziły: iuż tam porządku, stanu, y wokacyey swojej wiele ich zapomniawszy, gdzie się komu losem miejsce dostać mogło, do onego widzenia nowego Króla co żywo się ubiegało: iedni na domy na dachy wstępowali: drudzy się po murzech y filarzach wieszali: wszystkie okna, wszystkie bramy, wszystkie ganki y kruzganki gminem naciśnionym, zewsząd się napełniały, tak iż żadney ściany, żadnego placu gołego nie było, ktoregoby ludzie niezaśtapili, aby tylko oczy swoje widzeniem pożądanego Króla iako najlepiey mogli napaść. Gdy iuż ku rynkowi przyjeżdżali, tak bardzo w trąby, wębny uderzono, z dział, z hakownic, z muszkietow, strzelać ięto, że niemal wszystkich tam obecnych, na on tryumf patrzących, uszy zagłuszyło. A przed samą bramą zamkową, huk Tryumfowny misternie był narządzony: szpalerami złotymi ozdobiony, na których trębacze, surmacze bębennistowie y Piszczkowie, pow nność swą odprawowali. Na samym zaś wierzchu wieże, był Orzeł biały, subtelnie y misternie narządzony Liliami białymi pierśmi naszyehtowane ińac: ten się na wszystkie strony gdzie edno Król nowy, z niezliczonymi onymi pocztą, wspa niałą osobą swą okazały iachał, skrzydłami trzepiąc, głowę nachyla iąc, y nieiakiński podobieństwem wesele ukazując, obracał. Gdy w zamek wieżdżał, działa wszystkie, małe y wielkie, ze wszystkich wież, baszt, y blanków zamkowych, z ognistemi błyskawicami wypuszczano, aż ziemia y wszystkie fundamenta na niej ugruntowane zadrżały, i eina czey się zdało, ak by sam Jupiter, cokolwiek w ciekhanzie swojej strzelby y piorunów miał zarazem na on czas wypuścić. Potym zaś różnych głosów trębacze, surmacze, y insza rozmaita muzyka, swemi harmoniami y wesoło krzykliwą resonancyą, aż obłoki rozweselali. Wiachał Król w zamek, gdzie też był biały Orzeł sztucznie, nadobnie, y koź-



townie narządzony, krzydłami y trzepiotaniem znak tryumfu podawając) tam w Kościele Świętego Stanisława Katedralnym, od wszystkich Kanoników pięknie przywitany y poważnie pozdrowiony. Skoro *Te DEUM laudamus* z wielkim nabożeństwem odprawiono, na Majestat Królewski prosto odprowadzony: tam po wzajemnym pożegnaniu Panów Koronnych na pałacu, na wieczerzę, y na noc został. Trzeciego dnia potym Krol w Senacie będąc, przez Bibraka, Kanclerza swego prywatnego, wszystkim stanom Koronnym dzięki czynił, iż mu tak zacnego y tak obitego Królestwa ad Pana BOGA z nieba sobie naznaczonego, powierzył: tamże Naywyższego Twórcę prosił, aby y im ślącym, y wszystkim Rzeczypospolitey Chrześcijańskiej, mógł być pożyteczny; obiecując, że wszelką czułością y pilnością do tego się przyłoży, aby od nich o sobie nadzieie y eksystymacyi zaczętey dosyć czynił. Tamże y Koronacyą prędką naznaczono. Potym nazajutrz Sędziwoy Karnkowski, Referendarz Koronny, Krola nowego, imieniem wszystkich Panów Koronnych, piękną Oracyą przywitał. W ktorej y Rzeczypospolitą Koronną zdrową, y zachość krwi Królewskiej wywiodszy, to okazał, że się jedno z drugim zgadza. Co się wszystkim Senatorom podobało, Od Krola też wzajem odpowiedziano, że wszystkim co jedno dobrenia Krolowi należy dosyć czynić, y wszystko co mu powierzono, zdrowo y cale zachować chce: Co nie tylko listami, zapisami, obligacyami warować, ale najościek y krwią swą pieczętować gotowym się być okazał. Tegoż dnia o zachodzie słońca z wielkim zgromadzeniem duchowieństwa y Biskupow, z Legatem Naywyższego Oycy Papieża, do Kazimierza na Skalkę do Kościoła Świętego Stanisława Patrona Polskiego, gdzie go zamordowano, poważnie był zaprowadzony, gdzie się Panu Bogu nabożnie modlił, y świętości chwałebnie przystoynie ucałowawszy, na zamek się wrócił: które miejsce Świętego Stanisława na Skalkę, powinni wszyscy Królowie Polscy przed Koronacyą według zwyczaju postanowionego, nawiedzać. W Niedzielę zapustną Koronacyą się odprawowała z wielką powagą, y jednostaynym nabożeństwem. Nazajutrz po Koronacyi w Poniedziałek Mięsoпустny, Mieszczanie Majestat Krolowi postawili, tamże mu y przysięgę ozyuili, gdzie kilka osób na on czas pafowała Rycerstwo. Koronowan Mięsiąca Lutego, dnia 20, przez Jakubá Uchąńskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, był przyjęt od wszystkich stanów, we wszystkich Woiewództwach, iako o tym wyżey maza dosyć.

Wszyscy Królowie przed Koronacyą powinni Skalkę nawiedzać.

Krol wszedł z Polaki tajemnie,

Ale nie długo ona radość y wielki koszt, w niwecz się Polakom obrocił: bo iż między Francuzy a naszymi zwady po mieście ustawicznie bywały, tak iż rzadki dzień był, kiedy kilka Francuzow albo naszych nie zabito. W tym też iakoś prędko dano znać Krolowi Henrykowi, o śmierci Brata jego Krola Francuzkiego: który niezwierając się nikomu, konie na to przez Francuzy rozładziwszy, z zamku Krakowskiego furta wyszedłszy, w tymże roku 1574. miesiąca Czerwca, dnia osmnastego, o wtorey godzinie w noc, samotrzcć ułchał, nie panował ledno 7 miesięcy.

Wielka była trwoga między Panymi skoro się dowiedzieli o ułchaniu jego: Jan Chrabia Tęczyński, Kasztelan Woynicki, który na ten czas był Podkomorzym u Krola, wspoł z Mikołaiem Zebrzydowskim dzisiey-  
lzym



szym Woiewodą Krakowskim, który ieszcze naten czas był Marszałkiem Koronnym, obaczywszy iż Króla nie ma, wpadł prędko na konie z kilkiemdziesiąt sług: dogoniwszy go za Oświęcimem kilka mil, u Pszczyna, zskoczywszy z konia, padł krzyżem przed nim, prosząc aby mu tego nie czynił: ale Król obawiając się już wiele rzeczy, wrocić się nie chciał, y ówżem Tęczyńskiemu rzekł: Jeśli mi co chcesz mówić, wśladź ze mną na wódz, iakoż tak uczynił. A iż mu szło o to, aby oyczyzny swej Królestwa wielkiego nie utracił, gwałtem się Tęczyńskiemu wymowił y wyprosił, że mu drogiey przedsięwziętey przeszkadzać nie musiał: Lecz y tego Królestwa że opuścić nie miał, dał mu na znak pierścień zdjawszy z palca y o liściech powiedział, w których był porządek opisan, który miał bydź do przyjazdu jego w Koronie zachowany, a te się na pokoju Królewskim pod kołobiercem naleść miały, z tym się z nim pożegnał, a sam w drogę co prędzey pospieszył. Tęczyński trzeciego dnia do Krakowa przyiachawszy, powiedział to Panom: y należeli listy pod kołobiercy na stole, z których się potym sprawiwszy, wiedzieli czego się trzymać. Trzymał ten Król Polskę mało nie całe dwie lécie w obietnicy iż przyiachac miał na Królestwo: Ale iż trudności mu wielkie przeszkadzały w oyczyźnie, wyiachac niemógł. Polacy też mając wielką potrzebę tego, aby Pana zawsze w swej ziemi mieli, napomniawszy go przez Polky swe, raz y drugi, aby do Królestwa na które obran, koronowan, y przyśiągł mu, przyiachac. Naostatek czas mu naznaczywszy, iż Dnia Maia, w roku 1576. na który przyiachac miał, a zaraz, jeśli by tak nie uczynił: Elekcyą złożyć mieli, iakoż potym tak uczynili, o czym niżej.

Poselstwo Polakow do Francji

W onychże czasach roku 1574. ieszcze za Króla Henryka w Wołoszech wielkie nieprzyjaźni były: bo Iwonia Hospodar, którego był Cesarz Turecki na miejsce Bogdanowe wśladził, miał ustawiczny niepokój od Petryla, Multańskiego Woiewody brata, który go z Turki, z Węgry, z Greki, y z Serby, y z Multany najeżdżał, podkupując u Cesarza Zelima Hospodarstwo Wołoskie. Zelim posłał do Iwonie, aby mu on tyle dał iako inszy dać, abo temu ustąpił. Wezwał Iwonia rady swej, y oznaymił im wolę Cesarzką, y pytał ich co wolą, daćli tak wiele (acz co rok muszą zawsze krom tego więcej dawać, bo Turcy słowa nikomu nie dierzą) czyli się bronić wolą? zgodziła się na to Wołosza, że się raczy bronić chęć, co im on pozwolił, y do gardła swego im tego dopomóc obiecował. Z tym posłańca Tureckiego odprawił, y zaraz się na wojnę gotował, lud pieszcy przyjmował, swym pogotowiu bydź rozkazał.

Historia o Iwoniu z innych Kronik zebrana.

Iwonia w Wołoszech wojnę podnosi z Turkami.

A iż Polacy dalej niż odesła lat, mają dawne przymierze y pakta z Tureckim Cesarzem, zaczęli wiedząc że mu nań pomocy nie dadzą, choć zawsze zwykli bronić Hospodarów Wołoskich, którym y oni posłuszni bywali, y Policzcie za ich ścianą siedzieć, bezpiecznie: nie pobudzając tedy ich do naruszenia przymierza, iednakże wiedząc o Kozakach, że to są ludzie sobie wolni, y mężowie między nimi dobrzy: posłał do nich prosząc ich, aby mu do tej potrzeby przeciw Turkowi przybyli, obiecując im płacić, tak iako sami będą chcieć. Co oni radzi uczynili, y zebrałszy się ich 1200, niepytając się o to przełożonych Koronnych, ani też tego rozumiejąc, żeby to przeciwko woli ich było: wyiahalali do jego woyska, między którymi ci przednieysii byli, Swierczow-

Polacy dalej 15 lat z Turki w przymierzu.

Iwonia po Kozaki szła.



Rzecz Iwonie  
do Kozaków,

Swierczowski  
od Kozaków  
wr.

ski y Barfan, oba mieli po dwuset mężów: Braclawian też było 200. Kozłowski miał 200. Służeński także, Janczy 100, Sokołowski 100. Był im rad Iwonie, y częstował wszystkie pod namioty, osobno przedniey, osobno pospółstwo: z dział, z hakownic, y z rusznic, kazał od radości strzelać. Skoro było po obiedzie, kazał kilka mis wielkich srebrnych, pełnych, Czerwonych złotych przynieść, y przed nie postawić, prosząc aby to od niego na ten czas na prędce przyjęli: wymawiali się długo, ale potym wzięli, y między się rozdzielili. Ukazał im potym stanowisko po lewey stronie woyka swego: gdzie iachali wszyscy, y tam im posłał feseć beczek wina, aby pili za zdrowie jego, y kilka set Talerzów. Na zaiutrz przed świtanie wstawszy, przyszedł do nich, y prosił wszystkich pod namioty do siebie: potym ku nim rzecz taką uczynił język em Polskim, bo mówił po Polsku bardzo dobrze (iakoż tak rozumiano że był Polak.) Bym nie wiedział o waszey dzielności Rycerze cnotliwi, tedy bym był po was nigdy nie stał, y tu tak daleko nie trudził, lecz iż wiem żeście ludzie Rycerscy, y sławę wielką w tym rzemieśle macie: Przeto was do tej potrzeby swey wezwał, którą mam z Zelimem Cesarzem Tureckim, nieprzyjacielem swym głównym, prosząc żebyście mi za pieniądze służyli, aczci żołdu wam ustawiać nie śmiem, bojąc się, abym mało co, względem wielkiej dzielności waszey nie postąpił: wszakże cokolwiek wam będzie potrzeba, bądź pieniędzy, bądź żywności, tak wam iako y koniom, wszystkiego dosyć będziecie mieć. A ja też nie w tym nie wątpię, że tak sobie poczynać będziecie, iako dobrym przyjacieli: Przytym za tę chęć waszą wielce wam dziękuję, żeście będąc ludźmi Chrześcijańskimi, do mnie przyiachali, w tej przygodzie mnie nie opuścili. Za co wam wielce zawsze powinien będę, a tyle na konie płacić chcę, ile sami rzeczeć: bo chociaż was garść widzę przeciw takowemu nieprzyjacielowi, tedy tak was sobie kładę, iakobyście wedwunastu tysięcy koni przybyli. Acz y tak: o tym nieprzyjacielu szkoda nam tego rozumieć, aby od nas bit nie mógł być: muszę im to przyznać, żeć im szczęście służy, ponieważ z małego początku tak gurę bardzo wynieśli, co wszystko z dopuszczenia Bożenja za grzechy nasze się stało, wszakże cokolwiek wzięli, wszystko zdradą a chytrością swą: a nie mocą: Więc też gurą wyleciawszy tym snadniey za czasem, rozumiem, mogą upaść: więcęć mi płacz od radości nie dopuszczają mówić, iakom wam rad, y iakie serce mam do was, BOG to sam widzi, y wy to podobno po mnie znacie. Przeto zalecać się wam wiele nie chcę: to tylko wiedźcie, że szczęście moje, szczęście wasze jest. To rzekszy, łzami się zalał: Na to mu Swierczowski krótko, iako żołnierz, od wszystkich powiedział: Nie żadne pieniądze (o które my mało dbamy) nas do tego przywiodły, żeśmy do ciebie Iwonie przyiachali, ale abyśmy nieprzyjaciela twego bili, przeto o płacę żadną nie dbamy, dosyć mieć na tym będziemy, jeśli nieprzyjaciela twego ztąd wypędzimy, a ciebie z nim uspokoiemy, ty iako nam będziesz nadgradzać, szczęście to pokaże. My się mocą Tureckiey najmniej nie lękamy, lecz iaki koniec będzie, Panu BOGU to polecamy, atoli o to się starać naypilniey będziemy, iakobyśmy cię od nieprzyjaciela twego bronili. Potym ich prosił do siebie na obiad, y za stół ie z sobą posadził. U drugiego stołu Logo-fet, y Weremiasz Hetman jego, y druga Wołoska Rada siadła. Czego

Wszystkie



wszystkiego gdy się Cesarz Turecki dowiedział, zaraz trzydzieści tysięcy Turków, a dwa tysiące Węgrow posłał Woiewodzie Multańskiemu na pomoc, któremu rozkazał, aby Iwonie poimał, a Petryła brata swego, na Hołpodarstwo wladził. Ten z rozkazania Cesarzkiego, zaraz z Turki pospół y z Węgry ruszył się, Mołdawę rzekę przelzedł, a miał swych Multanów nad to, iako twierdzą do czterdziestu tysięcy, położył się nad rzeką w dobrej paszy, gdzie koni rozpuścili swobodnie. Postrzegła ich Wołocha, y z strzałkiem do Iwonie dała znać. Zaraz Iwonnia wyprawił pod nie Swierczowski z Kozaki, y dał mu Wołochów sześć tysięcy, iako tych którzy byli drogi dobrze świadomi, a sam z nim z swemi drugimi nadciągał. Swierczowski y dla BOGA wszystkich prosił, aby iesliby chcieli co dobrze sprawić, żeby co naysprzedzej a iako nayszybciej izli, ażeby ich iako nieopacznie zbiegli. W tym na strasz ich, cztery sta koni traśli, którą w koło ogarnęli y poimali, od tych wszystkie sprawę wzięli. Dał znać o tym Iwonniemu Swierczowski, a iżby co przedzej przybywał prosił, y zwycięstwo pewne ruszył, a sam nad nimi tużzież stanął, strzegąc ich tak przez dwie godziny. Nie ośmieszał Iwonnia, przybył mu z swemi, które na trzy ufcie rozdzielł: także Swierczowski z jedną stroną na oboz uderzył, a Iwonnia ze trzech stron, wszyscy okrzyk uczynili: owi się ocknąwszy polekali, ani się bronili, ani uciekać mogą, bo konie rozpuścili. Poległo ich wielka liczba; wszakże jednak sam Woiewoda Multański z bratem swym uciekł do Braiłowa, y to się aż pławil przez jeziorą, które Dunaj polewa. Gdzieś poyrzał, wszędzie trupów było pełno, a krew izła strumieniami. W obozie wszystkiego było pełno, nie małą tam korzyść otrzymał Iwonnia, którą ludziami swym rozdał, a nayszybciej Kozakom. Potym wtargnął do ziemie Multańskiej, y tam izłody wielkie przez miecz a ogień poczynił, nikomu prawie nie przepuszczając. A o samym Woiewodzie dowiedziawszy się w Braiłowie, szedł podeń. Leży to samo miasteczko nad Dunajem y zamek inamocny. Położył się tam Iwonnia, y dwu Multanów posłał więźniów do Przełożonego tego zamku, (a ten Turczy był) aby mu Woiewodę Multańskiego y z bratem jego wydał, bo gdzieby tego nie uczynił, tedy on chce tu tak długo mieszkać, a że go dobędzie: on mu na to dziesięć kul wielkich a dziesięć małych, przez czterech Turków pisał, powiadając mu, że go temi potrawami częstować będzie, których inadź nie przechowa. Rozgniewał się tak bardzo Iwonnia na one posły, że obrzezawszy im uszy, wargi, y nosy, za nogi je obiesić tudzież przed miastem kazał, y z strzałkiem do miasta piechotę z drabinkami przypuścił, którzy bardzo prędko parkan przeszli, y rozrzucili go, a sami z swemi do miasta wpadszy, wszystkie Turki wyścinali, y żadney żywey rzezoży, nawet y psa nie żywili: tak iż krew z miasta szła do Dunaju. Potym miasto wszystko zburzyli, w którym korzyść nie małą osiągli, y srebra, złota, pereł bardzo wiele wybrali: bo to miasto od tych czałów, iako go Turcy dostali, było zawżze w pokoju, y przeto bogactwa w nim były nie małe: y o zamek chcieli się byli kuścić, ale im daną tę sprawę, że Turkow idzie piętnaście tysięcy na odsiecz do Braiłowa, przeciwko którym wysłał Iwonnia Swierczowskiego z Kozaki, dawszy mu Wołochow ośm tysięcy. Na ktore z prędką przypadszy, y nie dawszy się im rozwodzić, stoczył Swierczowski bitwę, y wszystkie poraził, tylko co ich tyśiąc

Na 2

koni

Turkowie wysłali do Wołochów wyprawę.

Liczba Turckiego wojska.

Swierczowski straż Turcką poimał.

Iwonnia Woiewodę Multańskiego poraził.

Iwonnia Braiłow wzięł.



Turcy dwakroć  
porażeni.

Iwonia Thibi  
nią wziął.

Kozacy Biało-  
grad wzięli

Turcy porażeni

Przewaga w od-  
kupieniu wo-  
dza Tureckiego.

Turek z sobą  
trwoży.

Wołosza dawno  
zdraycy.

koni ubiegło do Techiniey: A iż tam było blisko drugie woysko Turec-  
kie, w którym też Tatarowie byli, dano znać o tym Iwonii: przeto on  
dawszy pokój zamkowi w Braiowie, zciagnął się z Swierczowskim, y  
tak spólną mocą uderzyli na ono woysko Tureckie, y znowu Turki po-  
razili. Potym przyciągnął Iwonia pod miasto Techinią, którą wziął ła-  
twie, y ludzie w niej wszyscy aż do iednego wysiekl. Tak kilka ana-  
mienitych potrzeb miał Iwonia z Turki, a wszędzie z Swierczowskim y  
z Kozaki, którzy mu byli na silney pomocy zawsze. Potym sześćset  
Kozaków szło do Białagrodu, który ubieżeli y wzięli, y połowę spalili:  
Iwonia tym czasem z woyskiem swym wytychnął, lecz Kozacy przed się  
nie próżnowali: znowu postrzegłszy woysko Tureckie, które szło z Ta-  
tary pod Białagrod, wyszli przeciwko niemu, dał im Iwonia Wołochów  
trzy tysiące, które Swierczowski poząd zostawiwszy, swe Kozaki na  
trzy ufcie uszykował, w pierwszym ufcu było czterysta czelaka z strzel-  
bą ruśniczną, a wszyscy mieli puklerze, te przeciwko kopiyńnikom Tur-  
kom obrocił: w którym ufcu także wiele było strzelców z łuki, te na  
prawym rogu postawił, y sam tam stanął: w trzecim ufcu także wiele  
ich było z rohatynami, które na lewy bok obrocił. Turcy widząc garść  
ludzi, potkali się śmiejąc z nimi, Swierczowski średniemu ufcowi każe  
na nie strzelbę wyrzucić także gdy się poczną mieszać, przyjdzie im  
sam z drugim ufcem z boku czynić, który ich pocznie z łuków strzelać, a  
owł też z drugiego boku rohatynami łamać, owa ie zewsząd inną trapić:  
godzinę całą bitwa stała, aż Wołosza lud świeży przypadnie, y tak że sprac-  
owane łatwie przełamali y porażili. Dwieście ich pimiłi, a do Iwonie iak-  
ko bydlę przygnali, które Iwonia swej Czernikofami kazał rozślekać.  
Był wódz tego woyska tak bogaty, że się Kozakom chciał dwa razy  
odważyć złotem, trzykroć trefbrem, a raz kleynoty, prosząc aby go tyl-  
ko do Iwonie nie wodzili lecz oni więcej sobie wiarę swą, którą raz  
Iwonii oddali, wazyli, a niżli iego wszystkie skarby: pozedł z ręki Czer-  
ney wespół z drugim Turki na sztuki rozsił kany.

Gdy te porażki doszły Cesarza Tureckiego, barzo go to bolało: a-  
bowiem się obawiał, aby tak państwa Wołoskiego, y tego wszystkiego,  
co tu ma z tę stronę Dunaia nie stracił: iakoż tego blisko było, by był  
Hieremi Starosta Chocimski, Iwonie nie zdradził, którego Iwonia zetrzy-  
nął tysiące Wołochów do Dunaia posłał, bronić przeprawy Turkom,  
a sam na chwilę woysko rozpuścił wren spsob, aby się zaszę ziać, i  
gdyby Hieremi o nieprzyjaciela dał znać. Lecz ten Hieremi Petryłowi  
bratu Woiewody Multańskiego, który na drugą stronę Dunaia był z lu-  
dem: dał się przedziać, y wzięwszy od niego trzydzieści tysięcy czer-  
wonych złotych, dopuścił się mu z Turki przeprawić, a sam do Iwonie ia-  
chał, oznajmiając mu o tym, y omawiając się, że im nie mógł dać rady:  
zastał Iwonie, a on z Kozaki zamku Techiniego dobywał. Dawszy re-  
dy pokoy zamkowi, zebrał zaszę lud iako mógł naysprędzey, y przeciw-  
ko nieprzyjacielowi szedł ku Dunaiovi: przyśzedł pod lud, y położył się  
obozem. Kozacy nie mając ięzyka, ani wiedząc sprawy, bo oni Hiere-  
miemu nie dufali, inną się barzo frasować, przydą do Iwonie, powie od  
nich Swierczowski: Zemy dawszy tobie raz wiarę swą Iwonie, służyli-  
śnyć do tych czasow wiernie przeciw twemu nieprzyjacielowi, y teraz-  
zechmy na tym są, żeby on do twej ziemi nie wszedł, iedno po trupiech  
naszych



naszych, tylko nam tego trzeba dowiedzieć się pierwej, wiele ich jest, co myślą, abyśmy jako na hak nie byli przywiedzeni, y gardł swych by nieme było, marnie nie dali: przeto co maż za wiadomość o nich? co za radę? co za fortel? powiedz nam. Za tą przemową westchnawszy tak prosto rzecz Iwonia: doznałem wielekroć wiary waszey przeciwko sobie moi mili rycerze, y przeto nie radbym waś namięsne iatki wydał, ani też nie bez rady waszey czynił, y tak wam to dać znać, że Hieremi jest niedaleko z drugim woyskiem, któremu ja to zlecił, aby o nieprzyiacielu wziąwszy sprawę pewną, nam dawać znać nie, omieszkiwał, ja mu ufam iako zdrowiu swemu, bomiego wiary y choty dobrze świadomi, tenże mi dał sprawę że nie masz Turkow więcej piętnastu tysięcy, ale by y 30000 będziem się bić za pomocą Bożą. Nie przestał na tym Swierczowski, ale aby się w obozie zatrzymał, prosił, a on z ludźmi swemi pod nieprzyaciela chce podiachać dla języka. Czego mu Iwonia barzo rad pozwolił y jeszcze mu Weroniego Hetmana swego, z sześciami tysięcy jazdy przydał: którzy gdy wyiachali, zaraz na straż Turecką trafili, ktorey było także wiele, uderzyli na nie, y rozgromili, a jednego z nich poimali, y to bardzo ranego, z którego sprawy nie mogli wziąć o nieprzyiacielu: lecz z samey straży uznali, że jest wielkie woysko nieprzyacielskie: przeto Iwoniemu radzili, aby się czuł a wiedział, iako daley ma ufać Hieremiemu, który nic na to nie odpowiedział, tylko to: Nie mamy się o co frasować, wiem ja komu ufam, a też nie długo się to pokaże, zliczymy ie sami, iam tu na to wyszedł, abym do gardła oyczyzny swey bronił: także tylko we trzech set koni, sam wyiachał z obozu, który był prawie w dobrym miejscu nad ieżiorem, ktore Dunaj polewa: podiachał pod ludzie, a była tam jedna gurka, na którą wiachawszy, przypatrywał się woysku Tureckiemu: ale nie mógł nic wyrozumieć, bo w dole stało, tylko straż we czworę widział, która niechcąc się dać postrzedz Wołochom, w padolech cicho stała. A tak nie zrozumiawszy Iwonia nieprzyaciela, wyciągnął z woyskiem swym, którego było trzydzieści tysięcy, rozdzielił ie na trzydzieści uśców, każdy uśc miał swe działa: było y moździerzow ośmdziesiąt między niemi, iezda osobno, a Czerń osobno stała, która iż Iwoniego bardzo miłowała, niechciała go puścić do iezdy, bojąc się aby go Pانونowie Wołoscy nie zdradzili, y Turkom nie wydali, tylko co Kozakom ufali. Ufzykowawszy tedy Iwonia woysko, niż do bitwy przyszło, podiachał znowu pod lud, uyrztał bardzo wielkie woysko Tureckie, które przechodziło liczbę pięćdziesiąt tysięcy, y dopiero obaczył, że go Hieremi zdradził: każe go do siebie zawołać, który wymowił się mu tym że o nim nie mógł stateczney sprawy o wszystkim wiedzieć: na znak tey wiary miał się zaraz naprzód z Turki potykać, zaczęli też Turcy bitwę zwiedli. A on co się naprzód potkać miał, to chorągiew swą zaraz ku ziemi spuścić kazał, y czapki z głowy zdiąwszy, na drzewa y broni włożyć, a samym się schylić. Widząc to Turcy, zaśtanowią się y tak iako już byli kopie złożyli do nich, znowu ie podniosą, a one do siebie wezmą. Wołosza za tą zdradą Hieremiego strwożyła się, przybiegną do Iwonie, mają wątpić: którym on iako maż serca dobrego, przedsię dobrać otuchę uczynił: kazał się im potkać, dano znak do potkania. A w tym Turcy onę drugą Wołoszą Hieremiego, naprzód przeciw im obroca, y iako było przed sobą pozoną, na którą też Iwonia z gniewu wiel-

Dotrzymanie  
wiary Rycer-  
stwa Kozackie-  
go

Straz Turecka  
pogromiona.

Liczba woyska  
Iwoniego.

Zdrada Hiere-  
miego.



Sroga bitwa Iwonia z Turkami.

Wolofza porażona.

Kozacy się opierają.

kiego, wszystkie strzelbę wyrzucić kazał, y tak do jednego zbici, jed-  
 od Turkow, a drudzy od swych, ktorych tak tam wiele poległo, że przez  
 ich trupy Turcy przechodzić nie mogli. Kozacy widząc co się dzieje,  
 co prędzey Turkom zaszedłszy z strzelbą, tak ich bardzo parzyli, że ie  
 zamieszali Wołochowie też z drugiej strony uderzyli w nie, y barzo im  
 byli siłni, tak iż z razu Turcy Wołochom ustąpią, lub to że im wytrwać  
 nie mogli, lub też że ie chcieli na działa przywiesić. Lecz Swierczow-  
 wski postrzegłszy tego, krzyknął na nie. Wrocą się Wołochowie, a Tur-  
 cy po nich się udadzą, ale się im zeprzeć nie dadzą, y wstępny boiem  
 z nimi czyniąc, mężnie się im opierają. Potym się posila Turcy, y na  
 Wołochy wszystką mocą natrą, do tego strzelbę na nie wywra, opiera-  
 ją się im niebożęta Wołochowie dobrze, zaczyn bitwa sroga wstanie, le-  
 cieli iako snopie z koni, tak Turcy iako Wołochowie, y tak się barzo z  
 obudwu stron siekli, że im ręce ustawały, a nawet broni w garści nie sta-  
 wało, dotego kurzawa się była trafiła tak wielka, że naostatek jeden dru-  
 giego nie widział, a przed barzo gęstą strzelbą: nic nie flyszał, nawet y  
 pufkarze nie wiedzieli gdzie strzelali. W tym Iwonia przypadnie do  
 swych, y za działa każe się im trochę cofnąć, a chorągwi swych pilno-  
 wać. Turcy także uczynili, nazad postąpili. W tym ich rozstąpieniu  
 spadł deszcz srogi, zaczął się już nie tak barzo iako pierwey kurzył:  
 co Wołochom na narękę było, bo im działa zamokły, które im na wiel-  
 kiey pomocy były, już musieli wręczyć się z nimi bić, ktorym oni już  
 spracowani będąc, wprawdzie podolać nie mogli. A co większa Tataro-  
 wie lud świeży, z boku na nie przyszedł, przeto jeła zaraz Wolofza  
 pierzeć, a Tatarowie ie y Turcy w pogoni bili, y daleko się za nimi  
 zagonili. Na placu Czerni tylko jeszcze została, a przy niej Kozakow puł-  
 trzecia sta, na ktore Turcy, będąc też już spracowani, nie śmieli nacierać.  
 Iwonia do Kozakow cewkok przypadłszy, rzecze: Widzę moi chotliwi ry-  
 cerze, że przez zdradę Hieremiego do tego nam przyszło, iż podobno  
 gardła damy, ale gdzie głowy wasze legą, tam y moja, dusze niech pro-  
 sto do nieba idą. Na to mu krotce Swierczowki odpowie: śmierć nam  
 naymniey nie straszna, y miło nam będzie wszystkim pomrzeć, jedno się  
 tych pów Pogańskich niechaj jeszcze do woli nabiliemy. To rzekłszy,  
 z koni wszyscy skoczą, y z Czernią się złączywszy, ktorey było dwa-  
 dzieścia tysięcy, wnet polne działka Turkom odeymą, a sam Iwonia ie-  
 dno porwał, y tak był duży że ie uciągnął, chocia dosyć wielkie byłor  
 wszakże uchodząc nazad, one działka porzucili, na sypawczy w nie peł-  
 no prochu dla strzaskania, y miłe onegoż dnia od poboiowiska uciągnęli,  
 a w jedney wli na pogorzelisku położyli się, y okopali, ale wody nie mie-  
 li na tym miejscu, bez ktorey im było bardzo złe. Turcy tego dnia ze-  
 brawszy się wszyscy, y z pogoni wróciwszy, obstają ie w koło przed  
 zaszciem słońca: a było ich tak wiele, że ich okiem przejrzyć nie mogli,  
 także całą noc ich strzegli: a iżby z nich żaden nocą nie mógł uysść,  
 zapalili kilka domów ktore tamieszcze były zostały, od ktorych widzieć  
 było wszystko prawie dobrze. Na świtanu z dział wszystkich imą do  
 nich bić, lecz im nie mogli nic szkodzić, bo wały prawie dobrze poczy-  
 nili, za ktoremi się trzy dni bronili, y kilkakroć wycieczkę na nie czy-  
 nili. Widząc Turcy że ich trudno użyć mieli, ieli z Iwonią rokować,  
 żeby się im poddał, gdzie się żadną miarą obronić nie może, jeśli by się  
 nie



nie poddał. Iwonia iż mu było żal Czerni potracić, (acz Kozacy woleliby wszyscy przy nim gardła dać) umyślił się poddać za temi kondycjami. Pierwsza, aby Kozaki cało y zdrowo puścili. Wtóra, aby onego żywo do Cesarza Pana tego oddali. Co się tkanie Czerniey, o tę nie mówił, bo w tym nie wątpił, że ią przy zdrowiu zachować mieli, gdyżby w tym nikomu inżemu iedno Cesarzowi szkodę udziałali, gdyby ią pobili. Poprzyśięgli mu te kondycye, zaczym do nich wyszedł z okopu, wziąwszy z sobą wszystkie Kozaki, y tę rzecz do nich uczynił. Gayż to była wola Boża, żebym ią dzisiaj w ręku waszych był: tedy proszę żebyście mi to ziścili, coście mi poprzyśięgli, a te ludzie cnotliwe wolno przepuścili: a ieśli macie iaki gniew przeciwko im, na mnie się raczey zemścicie, a onym dajcie pokóy. Potym się z Kozaki żegnał, obiecując im to, że do ostatniego ducha swego, nigdy ich nie zapomni. Co słyszac Kozacy, z wielkim płaczem go żegnali, y rękę całowali. Potym odszedszy od nich na troie strzelenia z łuku, Czerni z sobą wywiódł, z ktoremi się z płaczem wielkim żegnał, y zasię znowu do Kozaków wrócił, a cokolwiek złota y kleynotow miał przy sobie, między nie rozdał, mówiąc: niechciał tego Pan BOG moi cnotliwi Rycerze, żebym był was mógł mieć więcej, obo one dwanaście set tylko spełna, postarałbym się był o to za pomocą Bożą, żeby dzisiaj ci psi po ziemi moiey nie chodzili, którą mnie oto Pan BOG mdy, za wielkość grzechów moich oddał. Ale iuż to próżno, muszę cierpieć to, co na mnie Pan BOG dopuścić raczył, a z wami się iuż rozstać: Niechże was Pan BOG w dobrym zdrowiu prowadzi do domów waszych: Mnie też ieśliż Pan BOG odkrwawey ręki tych złych ludzi uchowa, a zdrowo mię do Pana mego zaprowadzą, nie wątpię nic w Panu moim, że on mię zasię to Państwo przywróci, które będełi kiedy miał, poprzyśięgam to, że wam y narodowi waszemu zacnemu Polskiemu, czynić zawżę będę dobrze: iakoż y to com przy sobie miał, wolę że się między was dostanie, a niżejby ci psi to mieli mieć, zwłaszcza doznawszy wielokroć wiary, cnoty, stateczności, y tey chęci waszey przeciwko mnie, ktorey ią do śmierci mey nigdy nie zapomnię. Ruszyła ta mowa Kozaki tak barzo, że dziękując mu, wszyscy płakali. Potym się u nich przewlokłszy, y broń zostawwszy, samo wtór tylko z iednym Polakiem Osmolkim, iako więzień szedł do woyska Tureckiego: tamże przez cztery godziny całe z nimi miewił gdzie podobno Baszę mową swą obraził, przeto szablę dobywszy, pchnął go w brzuch: y przez gębę ciął, a lanczarowie głowę mu w tym ucią, którą wnet na kopia wdziali, a samego do dwu Wielbłądów za nogi przywiązawszy, puścili je, ktorzy go na poły roztargnęli, a potym wszyscy Turcy na drobne kęsy go rozsiekali, y szablą krwią iego miazali. Na toć Iwoni nieborakowi przyszło, który z Turki mając tak wiele szczęśliwych potrzeb, naostatek marnie gardło dał: podobno Pan BOG ni oco go inżego nie skarał, iedno o to, że się go był zaprzął, y dla dobrego mienia poturczył, aczci zasię dobrym Chrześcianinem był. Potym Turcy zabiwszy Iwoniego, na Czerni się rzucą, którą iako bydlę prosto siekli. Obaczywszy Kozacy że nierząd, nie ufając przyśiędze Tureckiey, chcieli znowu ubieżeć on okop, y w nim się bronić do gardł swych. Lecz iż iuż w nim Turków pełno było, tedy gdzie widzieli nayprzedniejszy ułec Turecki, tam wpadli, y iako wściekli Turki siekli, tamże mężnie gardła

Iwonia się poddał z pewnymi kondycjami.

Iwonia z Kozaki się żegna.

Iwonia zabity.

Turcy Czerni Wołoską wysekli.

Kozacy pobici.



Petryło Wo-  
wodą Woło-  
skim.

dali nie bez wielkiej szkody w ludziach Tureckich. Niemogli się zdzi-  
wić Turcy wielkiemu fercu y śmiałości ich: dwanaście ich tylko poi-  
mali, Swierczowskiego Hetmana samego, Wawrzyńca Kozłowskiego,  
Płoczanina, herbu Iastrzab: Zadorikiego, lanczego, Zaleskiego, Suczyń-  
skiego, Boguckiego, ale te wszystkie wykupiono, acz ich Turcy na swą  
wiarę mocno namawiali. Y tak Turcy Petryła, brata Woiewody Mul-  
tańskiego, na miejsce Iwoniego, na Państwo Wołoskie wśadzili.

*Tę tedy Historyę, y insze niektóre przydatki, które niż y będą, czego w  
swojej Kronice nie mam, bom pod te tam czasy nie w tych krajach gdzie się te  
rzeczy działy, ale na zamku Witebskim na granicy Moskiewskiej nad pięcią set  
piechoty, y dzieścią iezdnych, przez lat 18 był Kapitanem, y inssze za Krola  
Stephana, Kronik m. swą wydał. Przeto te rzeczy, które się w Koronie potym  
działy, z insszych Kronik summatim zebrawszy, do tej tu swojej krut uchnom  
inferował, aby porządek tak Krolow Panow naszych, iako y insszych spraw Rze-  
czypospolitey potocznych, swym trybem szedł.*

Moskwicin  
krzywo przy-  
jęzca.

Tegoż roku Moskiewiki, ielższe niż był Krol Henryk niachał,  
przez polly swe przymierze z nim wziawszy Pernawę y insszych  
kilka zamkow w Inflanciech, złamawszy przysięgę y wiarę swą zdra-  
dliwie wziął.

Grady niezwy-  
kle y szkodliwe  
w wielkiej Pol-  
szce.

Tegoż roku grady wielkie panowały, tak, że y ptaśwa wiele po-  
biły, był rok dla tego barzo drogi na zboże, y inne żywność.

Taranowski Po-  
stem do Turek.

Tegoż Roku, Taranowski posłan był do Turek dla potwierdzenia  
przymierza z Cesarzem Tureckim, który dla wielkiego głodu w Woło-  
szcech, y dla s. usłofzenia ziemie przez Turki, musiał obieżdzać na ziemię  
Multaniką y Bulgariką: zamtąd iachał do Tracyi prz z gury Balhany, a  
potym do Konstantynopola. Przy nim Zelim Cesarz Turecki zmarł, a  
przedtym dwie Niedzieli, triumphował po wzięciu Tunis y Golety, w  
Afrye pod Hiszpany: acz śmierci jego tailli Bafzowie długo dla tumultu.  
Po nim syn jego Amurat starszy, na państwo przez Bafzę był wśa-  
dzon: o co się lanczarowie gniewali bardzo ale ich w czas sobie ubłagał,  
y zaraz pięci bratow młodszych dał udawić, sprawił u niego to wszyst-  
ko Taranowski z czym był posłan, y z przymierzem do domu przyia-  
chał.

Tatarowie na  
Podolu.

Roku 1575. miesiąca Września. Przylzła wieść do Sieniawskiego  
Hetmana Polnego, iż się wielkość Tatarow na Podole gotuje: który  
nie mieszkając aby się pewney rzeczy dowiedział posłał kilka set Ko-  
zakow, ktorzy obaczyli wielkość zwierza z lasa wychodzącego, y spół  
ptaśwa powstającego, poznali że są wielcy Tatarowie, ktorzy się prze-  
prawili przez Dniepr, położyli się pod czarnym lasem. Hetman wnet  
obeśłał izlachtę, Constantyn Woiewoda Wołyński, zebrał ludu nie mało,  
y był pogotowiu z Wołyńcy, drutzy się też ściągeli do gromady, o-  
brawszy sobie za Hetmana Mikołaja Mieleckiego Woiewodę Podolskie-  
go, z domu Gryff, który z nim szedł ku Sieniawie. Ale Woiewoda Ki-  
łowski, posłał Kozaki z Kiłowa y Cyrkas, y z Kaniowa, ktorzy się pu-  
ścili po rzece Niestrze w Czaykach, nadiachali straży Tatarskiej około  
kilku set koni, przypałałi na nie bez wieści, pobili jedne drugie powią-  
zali, y przywiedli ie do swych. Tatarow wszystkich było ośmdzieśiat  
tysięcy,

Straż Tatarska  
pogromiona.



tyśnięcy, trzema wojski idących, przed którymi naprzód szło piętnaście tyśnięcy, a ci prawie na ten czas gdy nasi przychodzili pod Sieniawę, w miasto się wbili, y jużby byli zamek ubieżeli, albo spalili (bo Tatarki branki zaczarowały były wsięstkę strzelbę, że z żadnego działa strzelić niemożono) ale w tym nasi złaśw wychodzić poczęli, przed którym Strusowie dwaj bracia, Jakób y Ierzy, wbieżeli ochotnie, acz z małym poczem w miasteczko, gromili się z onymi Pogany, którzy już domy plondrować poczynali, ognie zakładali, chcąc wszystko w popiół obrócić, ale obaczywszy lud, uchodzili do onego swego kosza, a potem z kosza aż do wojska wielkiego, w pola dzikie; za którymi posłali Hetmani Kozaki swe, ale ci tak rozumieli, że już poganie nie ostali się, aż w hordzie, iakoż było widać na oko uciekanie ich, wrócili się nazad. Rotmistrze y Hetmani, a zwłaszcza Wojewoda Podolski, namawiali Rycerstwo, aby się zatrzymali przez jakiś czas, obawiając się odwrotu. Lecz oni lekce to sobie wając, y mając to za rzecz niepotrzebną, rozluchali się do domów swych. Ledwie z koni zsiadli, wieść przyszła o wielkości Pogani: nie wierzył żaden, aż ich na oko obaczyli: wypadli z ziemie Wołoskiej, przeprawiwszy się przez Niestr, gdzie szli po tę tam stronę rzeki, y nad nadzieję wszystkich, stanęli u Sieniawy, rozeszli się w zagony pobierając ludzie, stada, y inne dobytki: pustosząc miasteczka, y wsi paląc, y plondrując. Wielkie y nieoszacowane szkody na ten czas Tatarowie uczynili w Ruśkich krajach, bo okrom pobitych starych ludzi, y małych dzieci, ludzi wszystkich przez pięćdziesiąt y pięć tyśnięcy wywiedli w niewolę, a koni y klacz, półtora kroć sto tyśnięcy, nuż była y owiec niezliczoną rzecz: nie wspominając inśzych łupów, szat, złota, srebra. A tak prędko z tym uszli, że ich nikt dogonić nie mógł. Trochę naszych gonila ich, aż do ziemie Wołoskiej, y chcieli ludzi odbić cokolwiek na przeprawie pod Chocimiem, ale broniono z zamku Chocimskiego strzelbą, y tak uszli bez swej szkody.

A szli takową sprawą: Naprzód szedł Alekierci Sołtan z chorągwią kitayki białej y czerwonej, wszerz na dwa sążnia, a na wierzchu kutas z konińskiego ogona farbowany, ludu było pod tą chorągwią piętnaście tyśnięcy. Łazydgierey Sołtan, z chorągwią kitayki zielonej a białej, pod nią było Tatar dziesięć tyśnięcy. Aczygierey, z chorągwią czerwoną o dwu ogonach, pod którą było Tatar dziesięć tyśnięcy. Salkierey z chorągwią kitayki czerwonej y białej, z kutasem, pod którą było ludu piętnaście tyśnięcy. Za tymi szedł Sultani Kikiercy z chorągwią kitayki białej y zielonej, o czterech ogonach, ludu było pod nią ośm tyśnięcy. Za tymi szli Cyrkasowie Petyhorscy, z chorągwią kitayki białej zielonej z kutasami, ludu było pod nią siedm tyśnięcy. Dobruccy y Biłagrodzcy Tatarowie szli wprzód przed wojski z Bakaiem, których było dziesięć tyśnięcy: chłopstwa też wybornego było o jednym koniu do piętnastu tyśnięcy. A nad tymi wszystkimi wojski mieli władzę nąypierwszą, synowie Cara Przekopskiego, których tam było siedm. Wiedszy do Wołoch, twierdzą to, że się dzielili plonem z Woiewodą Wołoskim Petryłem, a nasi ich indziej czekali, spóźdiewając się, że mieli iść do Podolem, y chcieli im plonu cokolwiek odbić. Przeto niepraw nam był bardzo Woiewoda Wołoski, że ie tamtędy przepuścił. Lecz Kozacy tym czasem też nie pruznowali, bo wpadłszy za Przekop, z Wodzem

Strusowie czy-  
ści mężowie.

Fortel Tatarski

Zdobycie Tatarskie  
ska z Ruś.

Sprawa wojska  
Tatarskiego.

Woiewoda Wo-  
łoski Tatarsy  
przeprowadził.



Kozacy w ziemi  
Tatarskiej  
plondruja.

W tym Bogdankiem, (który potym pod Assemgradkiem zginął) wielkie Tatarom szkody poczynili, także pobrali, popalili, y nikogo nie żywili: nawet dzieci małe na pale wbiali, ale przedsię nie stało za nasze, BO-  
ZE się pożał szkód, które nasi na on czas od tych Pogan odnieśli.

Była trwoga na ten czas po Polsce tak wielka, że ludzie wszę-  
dzie uciekali, choć już Tatarów nie widzieli, aż y do Krakowa był za-  
bieg wielki: tak nas był Pan BOG na ten czas pokarał srodze, że się  
ono w nas iawnie spełniło, co Pismo Święte mówi Będą noiekać, a nicht  
ich nie będzie gonił, y liście z drzewa straszyć ich będzie, co się na ten  
czas iawnie pokazało, w tym na nas za grzechy nasze dopuśczeniu  
Pańskiem.

Tegoż roku sula panowała, że Wilg na niektórych miejscach  
przejeżdżano.

Tegoż roku w Dobrzyńskiej ziemi około Rypina, Wilk szalony  
ludzi dwolenasie pokąsał, od czego aż do trzeciego miesiąca niektórzy  
frogą śmiercią umierali.

Tegoż roku w Mazowszu szlachcica jednego, z domu Slepowron,  
w kościele Płońskim z rusznice zabito, w Poniedziałek Wielkonochny: y  
wiele innych swowolnych spraw wroźnych Powieściach y Wojewod-  
twach na on czas było.

Elekcya w War-  
szawie.

Competitorowie  
na Elekcya.

Tegoż roku 1575. Widząc Panowie y Rycerstwo Koronne Rzecz-  
pospolitą bez Pana bardzo niebezpieczną, gdy już czas wyszedł na dzień  
Maia, jako Henryka przez Polny upomnieli, aby się do Polski wrócił, y  
jako długo czekać mieli: niemogąc się doczekać, obierali w Warszawie  
na to miejsce innego Pana, między którymi ci tam Competitorowie  
byli: Maxymilian Cesarz, y syn jego Ernest, Król Szwrecki, Królowna,  
Bathory Wojewoda Siedmigródzki, y Alphonfus Xiążę Ferarskie: wszy-  
scy kondycye dolyć dobre podawali. Jedni tedy Aunę Królownę za  
Królową Polską, pominając na dobrodzieystwa domu Jagiellowego, obrali,  
a za małżonka iey przydali Stephana Bathorego Wojewodę Siedmi-  
gródzkiego: a drudzy Cesarza Maxymiliana. Jakóż już był Cesarz y  
przyśięgę przed Polny uczynił, ale iż nie rychło przyiachal: tamci kto-  
rzy Bathorego obrali, za omieszkaniem Cesarzkiem prędko z Stephanem  
przybyli. Zaczyn Maxymilian na swym państwie, a Bathory brata  
swego na Województwie Siedmigródzkim zostawiwszy, z temi kondy-  
cyami Królem Polskim, został.

1. Prawa wszystkie poprzyjądz, y mocno ie trzymać.
2. Długi Koronne zapłacić.
3. Cokolwiek Moskiewski posiadał, zdobywać.
4. Z Turki wieczny pokoy uczynić.
5. Granice opatrzyć.
6. Przed swym przyjazdem sto tysięcy złotych przyśłać.
7. Więźnie od Tatar wyswobodzić.

Bathory iedzie  
do Polski na kro-  
lestwo.

Roku tedy 1576 miesiąca Kwietnia, ruszył się Bathory do Polski przez  
Wołoską ziemię, przeciw któremu na granice Polskie wyiachali nasi,  
zwłaszcza Hieronim Wojewoda Ruski, y Mikołay Kalztelan Kamie-  
niecki, Sieniawscy z pocztu dobrze znacznymi, y z wielą innego Ry-  
cerstwa. A gdy Króla przywitali, uczynił rzecz do niego od wszyst-  
kich Marcin Mężyński, człek prawny, którym Król samże językiem Ła-  
cińskim



cińskim odpowiedział na wizytę bardzo grzecznie. W wielki Piątek Król do Mogiły przyjechał, gdzie dla nabożeństwa kilka dni zamieszkał, usłyszawszy ludzie o nim w Mogile, zewsząd a zewsząd ku Krakowu bieżeli. Krolewna też tym czasem z Warszawy wyjechała, z którą kilka Panów przedniejszych, y ludzi ortzak niemały do Krakowa przyjechał, zaczęli też już ludzi więcej fercie wzięli, y Kraków bezpieczniejszy był.

Krolewna przy-  
jechała do Kra-  
kowa.

## Stephan Bathory.

**S**tephan Bathory Węgrzyn, Siedmigródzkie Xiążę,  
Po zsiachaniu Henryka, stał przyjaźń wiąże  
Z Koroną: tego mocy wprzód hardzi Gdańszczanie  
Dawali, czym zmyleli szyski y Poganie,  
Tatarzyn w domach siedział, Podola nie pisał,  
Owemu pokoiu pragnąc, szczęścia mu winował.  
Moskwę tak był uskromił, y nauczył prawie,  
Jako na pokłon dawać zaczęli Polskiej stawie.  
Pobrat tam wiele zamków: y Instancję tak dostał  
Śniadnie, że ledwie by kto takim sprawom sprostał,  
Zaszczercał imię cnoty jego nam: zayrzęcał,  
Prędko na żalost wielom z świata go parwała.

**T**egoż Lata od Narodzenia Chrystusa Pana 1576 miesiąca Kwie-  
tnia, dnia osmiastego, Stephan Bathory, Wojewoda Siedmigródz-  
ki wnieśliśmy poczęcie ludzi Rycerskich, na królestwo Polskie obrany,  
do Krakowa przyjechał, który zaraz z Anną córą Króla Zygmunta,  
a siostrą rodzoną Augusta Króla zmarłego, ślub wziąłszy od Stanisła-  
wa Karłowickiego, na ten czas Biskupa Krakowa: w niebytności Arcy-  
biskupa Gieździ (który się był odłączył z drugimi Panami, trzymając na  
Cesarza) go dnia Maja koronował. Ale skoro się dowiedział o przy-  
jechaniu Króla Stephana, ktemu już o koronowaniu, nie tylko on, ale  
y żaden z onych Panów z nim będących, nie był temu przeciwny. Już  
też był się obrat z razu tamże na tę koronację, człowieka godne-  
go Król Stephan, Jana Zamoyskiego, któryby go zwałszczone na nowotku  
w wielu rzeczach ostrzeżał y informował, aby on jako ten cudzoziemski  
Pan, nie będąc prawy z wyzwołań naszych świadomy, (aczkolwiek tego  
był sam dołyć mądry) w czym nie wykroczył. Y przetoż dawszy pań-  
stwo Krakowskie Walentemu Dębińskiemu Kanclerzowi Koronnemu,  
dał mu pieczęć muściszą bo Dunin wierząc miał. Za tym Król iechał  
do Warszawy, tam do niego wiele się z onej przeciwny strony zie-  
dzało, poddałość y wiarę swą stateczną, iako Panu opowiadając, y przy-  
sięgami potwierdzając. W Warszawie Król będąc z onemi Panami, któ-  
rzy przy nim byli, y z tymi co się do niego ziędzało, radząc o statecz-  
nym uspokojeniu wszystkich buntowników, złożył Sejm w Toruniu,  
na który iadąc Albertus Fridericus, Margrabia Brandeburski, Xiążę  
Pruskie. &c. prz. szedł do niego Polny swe do Brześcia Kujańskiego z li-  
stami, opowiadając wiarę swą, y tę powinność, którą on sam y przodkowie

Koronacja kró-  
la Stephana.

Margrabia Bran-  
deburcki przy-  
jechał do króla.



wie iego, Krolom Polskim powinni, Gdy przyiachał Krol do Torunia, wszyscy Panowie Pruscy, przeciwko niemu wyiachali, także y Rycerstwa wiele: a według zwyczaju odprawiwszy przysięgę, o potwierdzenie praw y wolności swych, prosili, co otrzymali. Sami tylko Gdańszczanie od nich się odłączyli, ktorých Krol do Malborku wyiachawszy, pierwey przez Posły napomniiał, potym pozwy na nie wydał, na które gdy niedbali, czei ich odsądziwszy, z Malborku ku Cezowu się ruszył. A iż wiedział, że się tam Gdańszczanie blisko okopali, którzy naszym szkodzili w drodze, nocą wysłał trochę dworu swego przeciwko im, który się im w oczy pokazał: a zaś z drugiej strony przez błota, gdzie się oni nie spodziewali, kazał kilkiem rotom iezonym, y piechotie się do nich przeprawić, którzy je prędko przełomili y pogromili, y y oboz z strzelbą wzięli, a same aż ku miastu gonili, y Żuławę Gdańską wszystkę splondrowali. Potym im Krol wziął zamek Grzebień: co widząc Gdańszczanie, prosili Krola o Gleyt, który im dany tylko do czterech dni. Ale iż za tak krotki czas nie mogli nic sprawić, prosili o Kommissarzy, ktorzyby w krzywdy ich weyśrzeli, ale gdy się żadne nie znalazły, obruszył się Krol na nie, y niewdawaiać się z nimi sam w rzecz, kazał im uszy natrzeć Janowi Zamoykiemu, wyrzucając na oczy ich ławną rebellię, a że nic innego nie czynią, jedno umyślnie czas zwłoczę: z drugiej strony kazał im ukazać skromność, łaskawość, y cierpliwość swą Krolewską. A iż się upamiętać nie chcąc oświadczywszy się przed Bogiem y ludźmi [rad nie rad] aczby sobie nie życzył krwi Chrześciańskiej rozlewać, ale iż być inaczej nie może, karać je musi. W tym Gdańszczanie trzy Bathy dobrze ofadziwszy ludźmi y strzelbą, z miasta wodą wysłali, chcąc Żuławę krolewską splondrować y szkod swych odwetować, ale onę przypowieść na sobie odnieśli: Kto się mści, dwa razy bywa bit. Bo ich nasi z iedney strony rzeki, a Węgrowie z drugiej tak dobrze przestrafzyli, że się nie wiedzieli kędy od strachu wrazić, ledwo ich ostatek do miasta ušlo.

Gdańszczanie  
-rebellizują.

Utarczki z Gdańszczanymi.

Roku 1577.

Historia o bitywie Cezowskiej z Gdańszczanymi.

Potym roku 1577. Krol przypatrzwszy się dobrze położeniu miejsca, do Torunia wyiachał, a nad wojskiem przełożył Jana Zborowskiego Kasztelana Gnieźnieńskiego, męża w sprawach Rycerskich biegłego: Gdańszczanie wiedząc o niewielkim wojsku naszym, które na ten czas leżało we Cezowie, wyszli z Hetmanem swym Janem z miasta Kolna, przed wieczorem w Wielkanoc prawie, chcąc na nasze wpaść bez wiadomości, y pobić. A potym Cezow, Gniew, Nowe, Staragard, y inne miasta y zamki krolewskie pobrać: przeto do dobywania zamków, wszelkich potrzeb z sobą nabrali. A wszakże niż z miasta wyciągnęli, taka prędką nawałność wstała, y tak grzmieć srodze ięło, że balzty iedney częć nie miała w przekop upadła, pod Hetmanem koni padł, dwa iedni z konia w przekop spadli, ieden tam został, a drugiego ratowali. Co widząc, wrócili się tego dnia. Nazajutrz toż uczynić chcieli, w drugie także dni tegoż się pokuszali, ale zawsze dżdże gwałtowne od tego je odwiodły. Mniemali tedy żeby to jakie czary były, y przetoż dwie Czarownice wśladzili, rozumiejąc żeby od naszych przenaigęte były, a tego zaślepieni ludzie nie widzieli, że ich Bog sam napomniiał, y od przedsięwzięcia ich złego odwodził. Potym aż 16 dnia miesiąca Kwietnia z miasta wyszli, a ludu cztery Bathy pełne, wodą ku Cezowu wyprawił



wili ze strzelbą. O czym gdy Jan Zborowski od strażey wziął sprawę dostateczną, wyciągnął przeciwko im, y tam mieysce iedno sobie obra-  
wszy, czekał na nie, ażby byli bliżey nadciągnęli. Stanęli dwie mili  
od Cczowa, mając przed sobą straż więtszą, niżli wszystko woysko Pol-  
skie. Zborowski wiedząc iako na prędkości siła należy, umyślił był na  
nie zaraz uderzyć, ale mu szło o ony do wodą szli, aby miasteczka nie  
ubieżeli: y przetoż niechoiał się od miasta oddalać, bo też Mieszczanom  
nie do końca ufał, y żał mu do tego było mieysca dobrego opuszcząć,  
przeto tam wolał czekać przez noc. Skoro dzień był, iął się nieprzy-  
iaciel naszym pokazywać: użyżrawszy garść ludzi Hetman Gdański,  
rozumiał że skoroby nasi woyska ich użyżrzel, zaraz mieli uciekać. Za-  
stawił się tedy z swymi za izeiorem y rzeką na gorze: nasi też na swym  
mieyscu stali, patrząc pilnie a tego strzegąc, aby ich Niemcy nie ogar-  
nęli: zaczęli harce się zaczęły, lecz Niemcy nie nacierali barzo na na-  
szych, chcąc ich przywieść na działą. Postrzegł tego Zborowski, y  
wnetże wśadziwszy na koń kilkadziesiąt Haydukow z długimi ruszni-  
cami, zakrył się między kopyniki, także ich przedsię kilku z rusznic  
ubili. Hetman Gdański widząc że nasi na tym są, aby mu bitwę dali,  
uczynił płot przed swymi z dylow, a w przód wysłał 200 człeka, aby na-  
szych zabawiali, iakoż był to człowiek w sprawach Rycerskich nie pro-  
stek, sam z wybornym ludem y z działą, drugą stroną góry, gdzie było  
przeszcie przez groblą nie do końca dobre, naszych zaciągał, spodzie-  
wając się ogarnąć wszystkich, ięśliżby doczekali, w czym barzo zwa-  
tpił: y przeto gdy iednemu Kapitanowi rzekł, aby się pospieszał, miał  
mu tak mówić: Możem się nie barzo pospieszać, bo Polacy widzę nie  
mają woleu uciekać. Był tam na tym mieyscu na straży Temruk z pię-  
ciadziiesiąt Kozakow, którego gdy wspierano, posłał mu Hetman Jorda-  
na Spytką na pomoc, a potym gdy obaczył, że się tam nieprzyiaciel prze-  
wał, on tamże woysko obrocił, a owdzie za sobą mostek przez rzeczkę  
kazał przerzucić. Więc gdy go napominali trzey Rotmistrze Wę-  
giescy pieśi, aby im dał bitwę pierwey, niżeli przydą do sprawy tedy  
to zaraz umyślił uczynić: lecz pierwey czyniąc serce dobre Rycerstwu,  
powiedział że się już tyśiąc izejdy przeprawia przez Wisłę, którzy nam  
będą na pomocy. Zatym rzecz do nich uczyniwszy, aby się ieden z  
drugim przeprosiwszy, y za grzechy swe Panu Bogu się upokorzywszy,  
iego na ratunek wzywał, y nad żywot swoy sławę dobrą przekładał, a  
nie liczył nieprzyiacioli, ale bił, ani się ich strachał, które wrychle da P.  
Bog będą w ręku waszych, bo ich sam Pan Bog za ich dumną butę y  
nieposłuszeństwo, w rychle widomie skarże. Zatym iął przypominać,  
iako im to już nie pierwsza bić się z nieprzyacielem, y bili ich nie da-  
wno u Głowy, bili pod Grzebieniem, bili ich przodkowie ich zawždy:  
lud to słaby, nie mężny, w rusznice tylko ufa, co to y sami wnetże oba-  
czą, będąli pamiętać na swięcą sławę y przodkow swych, którzy od pola  
to sławne imię mają, a poczną sobie mężnie, opierając się przy magi-  
stracie sprawiedliwym, przeciwko poddanym niewiernym y nieposłu-  
sznym, tedy ufając Panu Bogu, łatwo ich potłomią. Za tym napomnie-  
niem, dziwna rzecz, iako wszyscy szli, by ich zapalił, acz im było nie  
rowno. Hayducy z prawey strony do nich z rusznic uderzą, a izejda po  
lewey kopiami w nie zawadzą. W tym też rota Strusowa z tyłu uczy-

Harce z obu  
stron.

Posilek naszych

Hetman swe na-  
pomina.



Bitwa znamie-  
nita z obudwu  
stron.

niwszy wielki okrzyk natrze na nie, czym Niemce wnet strwoży, a nasi ferce wezmą, gdy uyrzą, że Niemcow niemało zrazu na placu poległo. Nieprzyjaciel na piechotę strzelbę wyrze, ale mało szkody w niej uczyni, gdyż piechota do ziemi przypadła, a potym ie od dział odgromiła.

Gdańszczanie  
porażeni,

Liczba Gdań-  
szczan pobitych.

Tam gdy Niemcy ieli Spisami naszą piechotę wspierać, Rotmistrz piechotny już na ziemi ranny leżąc zawoła, aby rusznice porzuciwszy, do szabel skoczyli, a wręcz się z nimi siekli, siekierkami składając: y tak uczynili, zaczęli się Niemcy poczęli mieszać: do tego rota Hetmańska świeża potka się z nimi, a ta ie dopiero przełomila że uciekać ieli: gdzie uciekając, siła ich potonęło wiezierze Libiszowicki. Także nasi na trzy mile białę y siekąc gonili ie. Hayducy gdzie którego z nich zastali, żadnego nie żywił. A gdy ich Hetman z tego upominał, powie- dzieli: gdziebyśmy im tego nie czynili, oniby nam gorzej czynili. W tey bitwie legło Gdańszczan na placu 4527 według powieści, tych którzy ie z rozkazania Hetmańskiego chowali, kromia tych, którzy po drogach, y po lesiech poginęli, y w wodach potonęli, tak, iż od 14000. ledwie ich co użło. Więźniow było 1000. kromia tych które szlachta y chłopci po lesiech imali. Jeden tam nasz związał y 10 Niemcow. Nawet naydowano u niektórych więźniow stryczki y rzemień, które byli na naszych nagotowali. Chorągwi ich wzięto sześć, między które mi jedna była naywiększa z tym napisem złotemi literami: Złota wolność. Dział 7. y trzy organki, wozów pułtorasta, zbrojy pułczwartą tyfiącą, rusznice co nie miara, zrzadka wystrzelone, to się byli tak barzo polekali. Nalazły się y takie przyprawy do strzelby u nich, że gdy dwie działka ich krotkie nasi wystrzelili, no kogo padła namnieysza iskierka, umarł. Było samych wdow powiadaia, we Gdańsku 600 a matek co im syny pobito wielka mno. Które skupiwszy się, ledwie Hetmana, co z bitwy tey uciekł, nie zabili, mówiąc mu: wroć nam zły człowiecze mężu, wroć nam syny, któreś wywiadłszy nam z miasta, niewiedzieć gdzieś tam podział: z naszych tylko sześćdziesiąt bezu dwu zginęło, a sto y trzydzieści rannych, a nie było tam naszych więcej 2077 to iest: Pierwsza rota była Hetmańska: Wtóra, Andrzeia Firleia Kafztelana Lubelskiego: Trzecia, Mikołaja Zebrzydowskiego dzisieyszego Wojewody Krakowskiego: Czwarta, Osolińskiego Herbu Topor: Piąta, Kazanowskiego Herbu Grzymała: Szosta, Gostomskiego: Siódma, Adama Balińskiego: Osmia, Leśniówolskiego: Dziewiąta, Gniewoszowa: Dziesiąta, Jordana Spytki. Jan Zambycki miał też swoy porzet koni 40. Tęczyński Kafztelan Woynicki koni 30. Stanisław Przemycki 16 koni, y inszych Woluntaryuszow było do 50 koni, a Węgrow 40 owa wszystkich kopiynikow było 1132, Kozaków Strusowych, Teinrukowych, Karczewskiego, y Giżyckiego, wszystkich ogółem 215. Haydukow Krolewskich było 600. a Hetmańskich 30. Firleiwych 100. którzy Miasta Czczowa strzegli, a Niemcow było wszystkich do 14000. Na tym poboi sku kazał potym Król Stephan Bożą mekę postawić, z tym napisem: *Non nobis Domine non nobis, sed nomini tuo da gloriam.* A była ta bitwa Roku iako wyżey się pomieniło, 1577 Miesiąca Kwietnia 17 dnia.

Liczba weyfk  
z obu stron wży-  
tkiego.

Król przwiachał  
pod Gdańsk,

Potym tegoż Roku 11 dnia Czerwca, Król się ruszył pod Gdańsk, gdzie w pułtoru mil od Gdańska ziachał się z żołnierzami swymi co byli



we Czeowie; y tam oboz swoy zatoczył. Wyfzli byli pieśi ze Gdańska y kilka set iezdnych, pieśi na gorze w sadziech się zafadzili, a iazda z naszymi harcownikami po gorach się uganiała. Gdzie Maluńskiego Turkcafa Kroléwskiego postrzelono, trzeciego dnia umarł. Gdy o tym Krolowi dano znać, sprawiwszy ludzie, wyparłie z ładow, y szançe opanował, y do miasta z dział bić rozkazał: co widząc Gdańszczanie iż już znowu nie żart, dwieście Szkotów z miasta wyprowadzili, którzy się rzadnie z naszymi uganiali: Tegoż dnia przed oczyma kroléwskimi slugę iednego z dział zabito, który pieśzo szedł do szanców, druga kula tudzieiż od Krola padła, y tak cały dzień, y całą noc, strzelba gęsta z obu stron nie ustawała, wszakże w naszych żadna szkoda nie była: było tych utarczek bårzo wiele pod miastem, w których się rozmaicie powodziło. A iż Król wiedział że trudno było z tę stronę Gdańskowi co uczynić, a Niemey bitwy walney dać niechcieli, ruszył się pod Laternę, gdzie tak długo isturmował, y w polu ustawicznie utarczkę czynił, też z niebezpieczeństwem swych niemałym, aż Hanza z Kolna Hetmana Gdańskiego zabito. A w tym Gdańszczanie napełniwszy skutę flomy, drew, y inszych przypraw do ognia, zapalili ie, y zapaliwszy odepchnąć chcieli od brzegu, żeby płynęła ku mostowi, a most (który nasi zbudowali) zapaliła, ale nasi postrzegszy to, puścili gęstą strzelbę na nią, tak, że iej żadną miarą odepchnąć nie mogli, y onych niemało pobili. W tych z obu stron gęstych utarczkach, Król Duński okazował się Gdańszczanom bydź na wielkiej pomocy, bo też im był posłał kilka set Szkotów na ratunek, nic to ich iednak nie ratowało. Aż posłowie od kilku Rzeskich Xiążąt zwłaszcza Saskiego y Brandeburczyków przyiachali, którzy Gdańszczanów u Krola, za słusznymi kondycjami przednali. Przyiąwszy ie tedy Król w łaskę, posłał tam osoby pewne odbierać od nich przysięgę, którzy mu posłuszeństwo zwykłe uczynili, y na każdy rok do skarbu kroléwskiego półtorakroć sto tysięcy wypłacać na trzy raty podieli się, acz trzeba było dać więcej, ale się niedostatkiem swym wymawiali, iakoż mieli za swe, bo się też byli na tę wojnę bårzo wyciągnęli, y zadłużyli, po czym im było nic, bo poddanemu z panem trudno walczyć.

Pod tymże czasem Tatarowie na Wołyn wtargnęli, przeciw którym Xiążę Ostrowskie Konstantyn, posłał z Ostroga Solgonu Pietyhorca we trzech set koni dla języka, który trafiwszy na niemały ułec Tatarów, dał im bitwę y wsparł ich: lecz gdy Tatarowie swym przyszli na posilek, pokrzepili się nań. Zaczem Solgiem począł ludzie swe wodzić na miayce bezpieczniejsze, na groblę u wsi Xiążęcia Załawskiego: tamże długo y mężnie się Tatarom broniąc, ubili Tatar do łez set set. Potym wielką mocą wparli Tatarowie naszych do wody, y tak zbili wszystkich, tylko co Goślicki, a kilka Kozaków im ušlo, a sam Solgien we młynie się im zawarł z kilkiem Kozaków, które Tatarowie gdy się im mężnie bronili, spalili y z młynem. Potym przyszli pod Dubno, ieli się przeprowować przez staw ku zamkowi: ale Xiążę Konstanty, syna swego Janusza posłał z ludem, który ie do zamku uprzedził, y zaraz do nich wycieczkę uczynił, za Czerniecką groblę, ale przed wielkością ich, nazad do zamku ułapił. Nazajutrz Tatarowie ieli wielką mocą

Dubna

Krol Laternę  
obległ.Hetman Gdański  
zabit.Posłowie Xiążąt  
Rzeskich.Zgoda z Gdań-  
szczanami.Tatarowie pod  
Dubnem.



Dubna dobywać: opierał się im Xiążę Janusz dobrze, y nie mało ich po-  
bił: między którymi był ieden znaczny, śnać powinny Carzow zabity,  
którego schowano u Krasłowa. Tegoż dnia braniec Moskwie'n uciekł  
od nich do Dubna, który dał im tę sprawę, że y nazajutrz mieli się kusić  
o miasto: co nasi postrzegszy, uczynili na nie zasadzkę z ruszniami,  
gdy z szablami a z łuki, gaci przez wodę poczyniwszy, szli prosto ku  
zankowi, iakoż już mało byli y Manasteraś. Krzyża nie ubieżeli, lecz na  
nie nasi wypadli, y zstarczyli się z nimi, ieli ustępować tak daleko, aż ie  
przywiedli na strzelbę. A w tym Xiążę Konstantyn posłał Tatarzyna  
swego z listy do Dubna, dowiadując się co się tam dzieie, ale go Tataro-  
wie poimali, który gdy ich postrzelił ludźmi, odciągnęli niewiele my-  
śląc. Tym też czasem Raphał Sieniawski, będąc na ten czas starszym  
nad żołnierzmi pogranicznymi, wyprawił był Mikołaja Herborta z Dzie-  
dziłowa, y Stanisława Lanckorońskiego Rotmistrze, pod ludzie dla ię-  
zyka, iakoż trafili zaraz na zagon Tatarski, w którym nie było tylko  
ośmdziesiąt Tatar, które pogromiwszy, kilku więźniow dostali, y chcieli  
się wrocić, ale drudzy nie dając się hamować, zapędzili się za Tatary, tra-  
fili na tysiąc koni Pogan, z którymi wnet bitwę stoczywszy, tak się mę-  
żnie bili, aż noc ie rozerwała: tam był Lanckoroński postrzelon, y ran-  
nych kilkadziesiąt, ale nie śmiertelnie, bo się każdy z nich wyleczył,  
choć po kilku postrzałow w sobie mieli. Tatarow też nie mało na placu  
padło: ale iednego z naszych poimali Tatarowie Jana Malińskiego mę-  
żnie się biącego, Porucznika z rotty Herbortowej, herbu Pietyrog, kto-  
ry Herb ma być złoty, w polu błękitnym. Byli tam na ten czas ei  
przednieysy mężowie, Paweł Hermanowski Jastrzębiec, Stanisław Pfar-  
ski Podolanin, Jeżowski, Uieyski, Korycki, Korsakowie, y Jakub Niez-  
bitowski towarzysz z rotty Herbortowej, Lublinianin, który tak był  
mięszczy y gruby, że okno od oka było u niego na całej piędzi, nie źle ten  
Tatarom dotrępał.

Utarczki z Ta-  
tary.

Temi czasły gdy się Krol pod Głańskiem bawił, Moskiewski widząc  
pogodę, do Infant myśł swą obrócił, gdzie mało co żołnierza naszego  
na ten czas było, y to im nie zapłacono. Magnusa tedy tam wprzod  
wyprawił, aby mu drogę ślał: a ten Magnus był Krola Duńskiego brat,  
który w młodości swej przyklnął się był do Moskiewskiego, a Moskie-  
wski obiecał go Xiążęciem Infantkim uczynić, y synowicę mu swą za  
żonę dał. Tego tedy do Infant w ten czas posłał, aby praktykował z  
Infantczykami około Xięstwa swego. Jakoż dowiedziawszy się o nim  
Infantczycy, przyiachali do niego do Kieji, y za Xiążę go przywita-  
wszy, przyśięgę mu uczynili, y poddaństwo swe oddali. A Moskiewski  
też zatym woysko nie mało zebrałszy, do Infant przyciągnął, których  
ostatka łaćno zdobył, bo mu ich nikt nie bronił: wziąwszy tedy Mar-  
genhaus, Roselten, Lutsen, Dunemburg, Kokenhaus, łaćkawie się z nim  
obszedł, aby tym prędzey drugie do siebie przywabił. Ale gdy do A-  
scheradu przyszedł, gdzie się było ludzi barzo wiele nagromadziło. te-  
dy tam męzczyzny wszystkie co ich było, pomordować kazał, a białe  
głowy Tatarom swym zelżyć. Z tamtąd do Kiejsi się obrócił, gdzie  
wszyscy dowiedziawszy się o iego okrucieństwie, bramy swe przed nim  
zamkli. A Magnus wyszedłszy do niego, prosił aby nad nimi miał mi-  
łosierdzie, na którego się Moskiewski słowy targnął, y w gębę pięścią dał.

Moskiewska  
chytrość zdra-  
dziecka.

Okrucieństwo  
Moskiewskie.

Co widząc



Có widząc w Kieſi, ieli rozmyſlać o ſobie, zeszli ſię do rady, có czynić? a białegłowy ſkupiwszy ſię, ieli ſroǳe narzekać na nie, że od Króla Polſkiego odſtali, a temu białuowi Magnuſowi zwieſć ſię dali: zaczął w ręce okrutnemu Tyranowi wpadną. A iżby ſwey zelżywości nie czekały (wiedząc co drugim w Aſcheradzie kazał wyrządzić) ſamę ſię przed oczyma ich, rękami ſwemi zabijały, y nożmi ſię kłóły: a drugie prochy pod onym domem, gdzie ſię by ſy zeszły, zapaliły, y tak on dom y z prochem wiſzytkie potrzaskał, y wyrzucił daleko, tak iż iednę panienkę z rzeką ćwierć mile od zamku należono wyrzuconą, która nienaruszoną będąc, zoſtała żywą: y takżec Moſkiewſki Kieyſi doſtał, gdzie oſtatek ſzlachty Inſlantſkrey wyginęło, bo ſię tam byli z żonami, z dziećmi, y ze wiſzytkim znęśli. Toż na Wolmarze zamku było, gdzie Moſkwa chcąc żywo doſtać Kniazia Połubieńſkiego, gdy już zamek gorzał, oknem go w koſzu wyſadzila, y przed Wielkiego Kniazia przywiodła. Tamże wiſzytkim więźniom kazał ſię Moſkiewſki rozſtąpić na dwoię, na iednę tym, coby woleli Króla Polſkiego, a na drugą tym, có Magnuſa Kiążę ſwe: niebożęta niewiedząc gdzie ſię było beſpieczniej udać, iedni tam dudy ſam, zli: a gdy ſię rozſtapili, kazał onych wiſzytkich poſcinać, co ſię za Magnuſem uſtali, powiadając, że ſię wy zdraycy Króla Polſkiego Pana ſwego, a owe wiſykie że wierni byli Panu ſwemu, pobral do Moſkwy ktorcy pótym wiele wyſzło różnymi poſobami. Y tak wiſytkie Inſlanty już były Moſkiewſkiego, oprócz Rygi y Rewla, y kilku zamków: gdyż przed tym p odiachani Henrykówym podhaſzými Pernawę wziął, a pod Szwedzkim Królem Biały Kamień. Więc Narew, Derpt, Felin, Maryenburg, y drugie inſze też zamki przed tym trzymał. O czym wiſzytkim gdy Król doſtatęczną ſprawę wziął od Staroſty Zmudzkiego, iął radzić co miał zrobić, y tak ſię na to wiſzyſcy zgodzili, aby Król za uſm Nieżel Seym w Lublinie złożył, dla obrony Inſtant od Moſkiewſkiego, y Podola od Tataſ. Do Litwy też poſłał do Rycerſtwa, proſząc aby z miłoſci oyczyzny wiſzyſcy ſię ruſzyli, nie czekając Seymu, pod Inſtant, iakoż to chętnie radzi uczynili: y wyciągęli z Mikolajem Radziwiłem Wojewodą Wileńskim. Hetm nem ſwym: ale nie nie ſprawili, bo z nią zaſzła; kilka Rotmiſtrów tam przedſię zoſtawił: a w tym Moſkiewſki pobrałszy zamki, z Inſtant wyciągnął, y Poſty ſwe do Króla wyprawił, ktorzy gdy do Polſki pzyiachali, wzięwszy to ſobie za deſpekt, że Król przeciwko im nie poſtąpił, ani czapki zdiał: oni też niechcąc ſwoich zdeyſtować, y poſełtwa ſprawować, podiachali z nichym. Za ktorymi Król zaraz Poſty ſwe do Moſkiewſkiego wyprawił.

Statość białych  
głow Inſtant-  
skich.

Chytrość Moſkie-  
wſka w opatio-  
waniu Inſtant.

Poſowie Moſkie  
wſcy do Polſki, a  
naſi do Moſkwy.

Roku Pańſkiego 1578. W mieſiacu Lutyym Seym ſię zaczął w Warſzawie: a w tym też był Tat rowie i Ukraina wpadli; gdzie urwa-  
wſzy nieco, odbegli. Proponował tedy Król, z kimby pierwey, z Mo-  
ſkwa czyli z Tatarzy walczyć mieli: ale iż z Tatarzy wojna tydła a nie  
użyteczna, do tego że w ziemi nie ſwey, ale Ceſarza Turęckiego nieſz-  
kał: bojąc ſię tedy, aby Ceſarza do ſtarczenia przymierza ſobie nie  
naruſzyli, z Moſkwa wojnę urządzili: na którą Pobór zaraz na dwie le-  
cie, po złotemu z łanu uchylili. Acz niektóre Wojewodztwa, iako  
Krakowſkie, Sandomirſkie, Sieradzkie, do braciey to ſobie wzięły.

Wojna do Mo-  
ſkwy.

Na tenże Seym Poſowie naſi z Moſkwy pzyiachali, ktorzy tam  
Tom III. Rr barzo



barzo nie dobrze traktowani byli, gdy im stacyey iako był obyczaj, nie kazano dawać, nawet żywności za pieniądze nie dopuszczano przedawać, tak iż się dołyć tam głodu namarli, a drzewiey ich Moskiewski odprawić niechciał, aźby na przymierze do trzech lat pozwolili, co naostatek wygroził na nich: a ieszcze im tę kondycyą podrzucił, aby Krol wiecznemi czasy Infantant ustąpił, y Rygę z Kurlandya dobrowolnie mu puścił, o czym Posłowie nie myśleli.

Haraburda Posłom do Moskwy.

Krol Posłom wysłuchawszy, posłał znowu Haraburdę do Moskiewskiego, oznaymując mu to, że przymierza inaczey przyiąć niechce, iedno żeby tę kondycyą z strony Infantant wymazał, na którą Posłowie iego nie pozwalali, ale ią on im podrzucił. Moskiewski Haraburdę zatrzymawszy, posła swego do Krola wyprawił dla poprzyśiężenia przymierza, do trzech lat uczynionego: a woysko ieszcze więtsze zebrawszy, do Infantant umyślił.

Dynenburg nasi wzięli.

Temi czasy nasi w Inflanciech, iako tam przedsię było kilka Rotmistrzów nie złych, a między innymi Maciey Dębiński, Suchodolski, Młodawski, Birnik, Pucyata, y inni, co tedy zamki od Moskiewskiego iako mogąc, odytkowali, iakoż między innymi Dynenburg tym sposobem wzięli: posłał im raz gorzałki niemało, którą się Moskwa spiwszy, posięła, a nasi tym czasem w nocy zamek po drabinkach ubiegli, y Moskwę na nim załapaną, wysiekli. A Kieś zaś tym sposobem wzięli. Był w dzierzawie Dębińskiego Słosarz, który siostrę miał w Kesi, tam często bywając, kluczy iednego czasu dostał, y na wołku ie wycisnął, y według tych drugie urobił, y Dębińskiemu Staroście swemu to oznaymił. Dębiński zmowiwszy się z nimi w iedno święto, które Moskwa zwykła pilno świącać, przytąpił pod miasto z drabinkami w nocy: a w tym też on Słosarz bramę otworzył, y z drugą Łotwą żołnierze do miasta wpuścił, takci Dębiński Moskwę wysiekłszy, zamek wziął. Birnik też siedm zamków, między którymi był Troiden y Burtnica, pod Moskiewskim wziął. Młodawski też niemaiąc tylko ośm dziesiąt koni, Moskwę do kilku set pod Smeltynem poraził.

Kieś nasi wzięli.

Magnus do krola przystał.

A w tym też Magnus dowiedziawszy się, że go Moskiewski chciał do Tatar załać, a zamki iego które miał w Inflanciech, Moskwą osadzić, umyślił od Moskiewskiego do Krola Polskiego przystać. W czym Xiążęcia Kurlandzkiego częstokroć naprawiał o przyczynę, aby go Krol w łaskę przyjął. Krol dowiedziawszy się o tym, zlecił tę sprawę Mikołajowi Radziwiłowi Wojewodzie Wileńskiemu, aby z Magnusem wedle potrzeby Rzeczypospolity postąpił: Radziwił go na swą wiarę w Kurlandyey wziął, y przyięgę od niego z pewnymi kondycyami przyjął.

Moskwicin wyprawnie woysko do Infantant.

Czego dowiedziawszy się Moskiewski, wyprawił woysko swe do Infantant z mocnemi działami, dla dobywania Kieyfi: a w tym gdy Kieyfi dobywał, Moskwa, Andrzej Sapieha, herbu Lis, dzisieyszy Wojewoda Połocki, z pewnym poczem ludu swego, to jest tylko z ośmiu tysięcy ludu swego, idąc na odsiecz swoim ku Kieyfi: a to było 21 dnia Października, prawie w dzień Jedenastu tysięcy Dziewięć, stał się ze dwudziestą tysięcy Moskwy nad rzeką Gawią, przez którą acz naszym Moskwa przeprawiła, ale ie nasi odstrzelawszy, bitwę im mężną dali, która trwała czas niemały: nakoniec Moskwa ięła pierzchać z swemi Wojewody: uciekli dway, Piotr chorąży, y Andrzej Solkan: a dway poimani Wojewodo-



jewodowie, Piotr Takow, y Wasil Woroniec, którzy że starfi nad działami, byli, obłapili działa, y tak ie nasi wzięli y z działa, których było wstytkich 23. A między nimi był Wołozek, działo naofobliwsze, acz y Jastrzab był nie zły, y dwie Pannie, y dwa Sokoły. Więc y te cobyły z herby Szwedzkimi, co ie kiedyś Moskwa pobrała Szwedom. Tamże należeli nasi kilku, co się sami powiesili przy dzielech z rozpaczey. Nabrali tam więźniow nasi niemało, od dwudziestu tysięcy mało couzło: iakoż znaki tam są dobre y podziśdzień, bo się ieszcze bieli niemal wszystko pole kościami: tak tam y gdzie indziej, pod Kopylem, pod Mozyrem, pod Mozayfskiem y Połockiem, pod Susą y Sokołem, pod Łukami wielkimi y małymi, ten zacny y wielkiego fercą mąż Sapieha, nieśmiertelney pamięci godny, znamienitey sławy częstokroć dokazował: o czym insze Kroniki szeroko świadeżą, ia krotkości folgując, *ne videar id facere assentatione ductus, ob zelum aliorum opusczam.*

Tęgoż roku Izlacheie Polski, izlacheica sobie pogranicznego poimał (wiedzą tam oni sami o co) y niechciał go drzewiey puścić, aż się z nim zgodził. O co wielka trwoga była w Rzeczypośpoitey. O innych rzeczach, co się pod temi czasę działo, tak z strony Seginow, Poborow, Insurgencyi przeciwko sobie z Pogany, &c. dla rzeczy pewnych nie wytaczam, insze Kroniki *latissime* opisuia: kto chce iednak rzeczy wiedzieć, trzeba wszystko *Opusculum* przeczytać y zrozumieć.

Roku 1579 Mikołay Mielecki Wojewoda Podolski, od Krola J. M. za Hetmana obrany przyiachał, z którym się Król o wszystkim wedle potrzeby rozmowiwłzy, y Rotmistrze spisawłzy, do Sytny wylachał. A Hetman iachawłzy ku domowi, iał woysko zbierać. Do Wojewody też Siedmigródzkiego posłano o iedzę y piechotę Węgierską: a w Niemczech Rozrażówkiemu y Wajerowi piechotę zbierać kazano. Panowie też Litewscy pocztę swe Krolowi stawic obiecali, nad którymi na on czas miał bydź, y był Hetmanem Krzysztofh Radziwił Wojewoda Wileński. Król do Wilna przyiachawłzy, wszystkie potrzeby do woyny należące gotować rozkazał: działa lać, most w Kownie na łodziach zbudował, który na woziech za woyskiem wożono. Zatyń Łopatyńskiego posłał do Moskiewskiego z odpowiedzią, (a iuż też był tym czasem Moskiewski wypuścił Haraburdę, nie inszego, nie wskazuiąc, tylko iż miał list swoy do Krola y Posła posłać.) Goniec Moskiewski za Haraburdą to przyniósł, aby Krol z nim przymierze postanowione przyiał, a co się tknie kondycyey z strony Insiant, na to chcial Moskiewski, aby z obu stron osoby były wysadzone. Naco Krol niechciał żadną miarą pozwolić. Potym Posel Tatarski przyiachał, który dowiedziawłzy się, że Krol przeciwko Moskiewskiemu woynę chce podnieść, ofiarował mu się służyć, iako to powinien przeciwko każdemu iego nieprzyiacielowi, procz samego Cesarza Tureckiego, y zatyń miał z drugiey strony do Moskwy wtargnąć: Ale tego nie ziścił, bo do Persyey pod ten czas na woynę z rozkazania Cesarza Tureckiego iachać musiał. Przytym też prosił o upominki zwykłe. A na Nizowce się skarżył, prosząc aby im Krol zabronił szkod czynić. Powiedziano od Krola że to ludzie swo-

Rr 2

żył

Andrzej Sapieha pod Kieyfią Moskwy 200000 poraził.

Woyna pierwsza Moskiewska.

Expeditia krolewska na woynę

Posel Tatarski.

Respons Poslowi Tatarskiemu.



Król z Wilna  
wyciągnął do  
Swira.

Moskiewskie  
wojsko w In-  
flanciech.

Nasł poe Poło-  
ckiem.

Połock obleżon.

żył Król do Dzifny miasteczka, które był Król August zbudował, między Dzifną a Dźwiną rzekami, iakoż tak tam uczynił. A wojsko żeby się wżysko do Swira ściągnęło na początku miesiąca Lipca, rozkazali. Już też y z Węgier ludzie byli przyszli od Krzysztofa Bato-rego Wojewody Siedmigródzkiego, brata krolewskiego, także y Mielecki już był nadciągnął z wojskiem Polskim. Król potym do Swira przybywszy, myślił kędy się z wojskiem wprzód obrócić. Panowie Litewicy radzili mu, aby się do Pskowa udał, powiadaiąc że tam są mury silne, y nie tak barzo miasto opatrzone, iako są insze. Król zrazu do Połocka chciał, y miał wiele przyczyn po sobie, między którymi ta była pierwsza: aby za sobą nieprzyjacielskich zamków nie u e zostawiał: więc żeby y Litwy, y Inflant razem obronił: do tego żeby Port do Rygi Dźwiną otworzył. Tam tedy Wojewodę Wileńskiego, y Bekiesza (który przedtym był wielkim nieprzyjacielem krolewskim, a potym sam do niego przyiachawszy, przysłał, y służył wiernie) przed sobą wprzód wyprawił, a sam za nimi z hienagłą z wojskiem ciągnął.

W tym czasie też Moskiewski do Pskowa przyciągnął z wojskiem, a część wojska do Inflant posłał, które pod Kokenhauzem napadły na nie, ludzie Xiążęcia Kurlandzkiego zrazili. A w tym wojsko Krolewskie z Wojewodą Wileńskim, przez lasy, które przez szesnaście lat, po wzięciu Połocka przez Moskiewskiego, zarosły, pod Połock przyszło: przeciw którym Moskwa, z miasta y z zamku wyfzedły, w sprawie sta-nęła, ale bitwy dać niechciała. W tym się niektórzy z naszych przeprawili do Sylwa, y bez wieści ubieżawszy, spalili: Kozacy toż dwa zamki Krasne y Kościaną, w nocy po drabinkach ubieżeli: Już też Król pod Połock przyciągał, y ujrzy, cno kilka trupow na desce płynęło po Dźwinie, które Moskwa zmęczywszy, puściła po wodzie na postrach więtszy naszym: Król tylko Jana Zamoyckiego y Bekiesza wziąwszy z sobą zamek oblać, y położenie miejsca zrozumiał, a potym zamek obleżon tym sposobem. Po prawey stronie Dźwiny byli Węgrowie y Litwa, których Namioty rościagnęły się szeroko, aż po Mianaster Ruski. Potym wojsko Polskie z Krolew. Na ośtarku po lewey stronie Dźwiny, Niemcy Rozrażowskiego y Waiera. Połock było miasto y zamek, w którym były trzy zamki, wżakże to był nagłowniejszy, kędy był Kościół s. Zofiey murowany, do którego gdy się nasi szanćować poczynali, Moskwa miasto spaliwszy, mocho się z zamku broniła. Widząc nasi, że nic kulami Parkanom drzewianym uczynić nie mogli, kulami w ogniu rospalonemi, które włożywszy pierwey darń w ziemię, wdziała kładli, y strzelali: A ten obyczay strzelby naprzód wynalazł Król Stephan w Węgrzech, y pod Laternią u Gdańska tego fortelu używał: wżakże prze ustawiczne dżdże, y ten fortel naszym na on czas nie szedł, przeto niektórzy nabrawszy z sobą drew smolnych, pod parkan bieżawszy podpalali go, ale z zamku tak barzo broniło, że to trudno wypowiedzieć: Abo wiem choć ie nasi ze wżyskich szanćow prażyli, naydowali się tacy, że po powróżiech się spuszczały z blankow, a ieden drugiemu wody do gaszenia ognia dodawał, a dżdże ustawiczne na pomocy im wielkiey były, że też niektórzy z naszych rozumieli, żeby to tam miały bydz czary, gdyż tam iest wiele Czarownic. Zginęło ludu z obu stron na on czas niemało: nieprzyjacieli naszym bitwy niechciał



niechciał dać polem, acz było z pode Pskowa na pomoc Połoczanom pięć tysięcy ludu Moskwy przybyło, którzy naszych żywnością po drogach przeżyłowali. Przychodziło tedy naszym niektórym, zwłaszcza piechocie Polkiej y Węgierkiej, że konie zdechłe jeść musieli, a wzdym to nie wadziło, czerstwi y zdrowi byli. Nagórzej było niebożętom Niemcom, którzy od głodu marli, a do tego ich choroba przyrodzona czerwienka trapiła: jeśliż tedy kiedy wojsko Polskie większy stos wytrzymało, iako na on czas, któremu nie lża było iedno już abo w koło zamek obłapiwszy, mocą go wszystką dobywać, abo zginąć, a takie nędze więcej niecierpieć, iakoż się ich wiele na to zgadzało. Ale Król tego nie chwalił, powiadał, żeby to już była ostatnia: przeto radził jeszcze pierwey wszystkim drogę zmacać. Naostatek kazał zawołać, iż ktoby się iedno ważył pod parkan nieprzyjacielski iść z ogniem, a posługę jaką znaczną uczynić, takowy każdy miał słuszną nagrodę odnieść: zaraz ich niemało posiadawszy z koni, y piechoty też wiele było, którzy z ochotą rzucili się pod parkan. których Król animował, żeby się drzewiey z tamtąd nie wracali, ażby się zamek prawie dobrze zajął, ukazując, że daleko lepsza ucziwie dla sławy mężnie sobie z nieprzyjacielem poczynając umrzeć, a niż ze słomą nic nie sprawiwszy, nazad się wracać. Przeto z wielką ochotą łuczywa smolnego nabrawszy, biegało tam co żywo. Miedzy którymi kotlarczyk ieden, (ktorego potym Połotyńskim nazwano, y z tąd mu herb nadano, rękę z pochodnią, a przez rękę strzałę. Ten przypadszy z węglem rozpalonym, y z łuczywem smolnym, wieżę iedną z rogów zapalił, z której się tak wielki ogień wydał, że go żadną miarą ugasić nie mogli: a nasi też z szanow ognia do ognia strzelaniem dodawali. Moskwa widząc frogi przestach, myśliła obronną ręką przez ogień do lasów uchodźć, abo się poddać, y przeto się ich dzieścić na traktowanie z naszymi z zamku spuściło, których wszystkich nasi Hayducy rozbiekali, boby nie radzi zgodzie dla łapow. w zamku, gdyby go przez moc dostali: y przeto co wskok basztę iedną, na wielkiej pomocy Moskwie będącą, zapalili: zaczęli wnet na gardle nieprzyjacielowi stanęli. Co widząc Moskwa, Posły do Króla chcąc się poddać, wyprawiła, by tylko ze zdrowiem fama była puszczona. Król zatrzymawszy się posłał po Wojewody, którzy gdy byli przywiedzeni, padli przed Królem, potym ieden na drugiego iął się przed Królem ukarzać: Król nie długo się z nimi bawiąc, oddał je Woynie Podskarbiemu Wielkiemu X. Litt: a sam posłał Niszczyckiego, Pekosławskiego, Niemstę, Krasickiego, y kilku Węgrów, dla odbierania zamku. Potym Moskwie kazał Król wychodzić z zamku, dawszym przystawy, aby ich nie szarpało: którzy przybrawszy z łobą swe domowe swatości, wychodzili, y na dwoje się dzielili, iedni na tę stronę, którzy się królowi poddać chcieli, a drudzy na drugą ku Moskwieskiemu, choć wiedzieli, że tam na pewną śmierć iść mieli: wszakże się z nimi łaskawie wielki Książ obśzedł, abo że wiedział, że dosyć z siebie czynili, abo że przed wielkim przestachem frogości swej zapomnieli: y rozstał ich na okoliczne zamki, iako na wielkie Łuki, Zawolocie, Newel, Uświat, aby tam znowu męstwa swego poprawowali. Nazajutrz za szczęśliwe zwycięstwo P. Boga Król dziękował. Wzięli tedy nasi Połock dnia 31 Sierpnia, roku 1579, na którym wzięli dział 38 hakownic 300 rusznice

Połock zapalony.

Połotyński szlachcic nowy z rycerskiej szluki.

Nasi zamek odbierają.



Zdobycz w zamku Połockim.

długich do 600. prochów, kul, y żywności niemało: było y inſzey ko-  
rzyſci doſyć, ale to Węgrom w zdobycz poſzło, mało ſię co Polakom  
doſtało, wſzakże im zaſ napotym z ſkarbu tę znaczną poſługę nadgra-  
dzano.

Mielecki pod So-  
kołem.

Mielecki iako  
Sokoł wziął.

Woiewoda Bra-  
clawſki Szeremeta poimał.

Potym Krol pod zamek Sokoł, na którym wiele ludzi Moskiew-  
ſkich do noiu przebranych było, Hetmana Wielkiego Koronnego Miko-  
łaja Mieleckiego, Woiewodę ziem Podolſkich z Polaki tylko, a z pie-  
chotą Niemiecką poſłał, który teſz nie wiele, nieſzkaiąc, z Woiewodą  
Braclawſkim, Xiążęciem Zbaraſkim, ten zamek opanował, ludzie wſzy-  
ſtkie na nim poraził, y Hetmany ich wyniſzczył. A to tak, przyſtąpiw-  
ſzy nań pod Sokoł, piechota Polſka z iedney, a Niemiecka z drugiey ſtro-  
ny, ſzancuiąc ſię pod zamek w ſtrzelaniu, trzema kulmi rozpalenymi z  
ſzańcow ſtrzelali, dwie kuli Moskwa zrazu ugasiła: trzeciej, która niſko  
w parkan wpadła, nie obaczono, która iednym razem zamek wſzytek  
łatwie zapaliła, gdy z drzewa ſmolnego był zbudowany. Moskwa  
prędkim razem przeſtraſzona, iaſnie ſię ſtrwożywſzy, ięła wnet ucie-  
kać: ieden Woiewoda Szeremet iedną, a drugi Borys Serny drugą bra-  
mą, Szeremet trafił na Woiewodę Braclawſkiego, który go ze wſzytkimi  
co przy nim byli, poimał: a Boryſa Niemcy zabiwſzy, do miaſta bramę  
wpadli. Co Moskwa uyrzawszy, kratą zapaſciła bramę, y naſzych ię-  
łā tępić. Naſi drużży przypadſzy z ſtrony, kratę wyłamali, Moskwę  
wyſiekli, ſwych ratowali. Leżało trupów w ſzędzie doſyć, które pachol-  
cy odzierali, a palce Moskiewskie z pierſcieniami ucinali: a Niemkinie  
brzuchy im rozrzucały, y ſadło z nich wybierały iako z ſiufſzych. Mie-  
lecki po tey poſłudze, ſzczęſliwie ſię do Krola wrócił, y więźniów nie-  
mało oddał: tych teſz zalecił, którzy ſobie mężnie w tey potrzebie po-  
czynali.

Iezuici w Poło-  
cku  
Iezuici wprzod  
w Wilnie.  
Trybunał w Ko-  
ronie y w Li-  
twie.

Potym Krol do Wilna iachał, a z tamtąd do Warſzawy na Sejm,  
w Połocku rzeczy rozporządziwſzy: Zamek Dorohaſtayskiemu zleci-  
wſzy, na którym teſz część ludzi y Kozaków zoſtawił, y Jezuity tam u-  
fundował, którym dał Koſciół Świętey Zofii: a przed tym nie mał przed  
kilką lat, Collegium Iezuitom w Wilnie był nadał, y Sądy Trybunałskie  
w pańſtwach ſwych poſtawił, y naznaczył.

Suſę Mielecki  
wziął.

Xiążę Oſtrog-  
ſkie pod Czer-  
nieiowem.

Naſi Turowlę y  
Niſcerdę wzięli.

Zebrzydowski  
Moskwę plon-  
drze.

Moskiewſki ſkoro ſię dowiedział o ſtraceniu Połocka, y o porażce  
ſwych ludzi u Sokoła, ruſzył ſię zaraz ze Płkowa do Moskwy, a z dro-  
gi liſt piſał taki do Suſy, iż już Połock y Sokoł zamki naſze przyſzły w  
ręce nieerzyacielskie, tedy już y wy działa potłukſzy, y prochy poza-  
palawſzy, iako możecie uchodzicie, a obrazów ſwych nieprzyaciółom  
nie zoſtawuycie, raczey ie w ziemię zakopaycie. Przyſzedł ten liſt w  
ręce Mieleckiemu, który nie czekaiąc tłuczenia dział, przybył pod ten  
zamek Suſę, y krom trudności ze wſzytkim opanował.

Iuż teſz Konſtany Xiążę Oſtrogſkie, zebrawſzy lud niemały, ze  
dwoma ſynoma ſwemi, y z Michałem Wiſniowieckim pod Czernie-  
iow wyiachał, ktorego dobywaiąc, ſzkody wielkie tam poczynił. Phi-  
lon teſz Kmita ſtaroſta Orzański, do dwu tyſięcy wſi, y Smoleńſk wko-  
ło opalił. Kozacy teſz już byli Turowlę wzięli, y Niſcerdę zamki dwa  
Moskiewskie mocne. Mikołay teſz Zebrzydowski ſyn Floryana Zebrzy-  
dowskiego Hetmana Koronnego, dziſieyſzy Woiewoda Krakowſki, o-  
koło Uſwiata, y Zabłocia Moskwę popuſtoſzył.

Temież



Temż czasy Zydowka w Krakowie, na imię Markowá, żona Fleydłowa, córka Hindłowa, urodziła jedynym porodem dziecinę jako męzki palec, Szczurka gołego z długim ogonem, a pięcioro ptaśzont, wszystko osobno: umarła, we dwie Niedzieli potym.

Dziwo niesłychane.

Roku 1580. Krol z Warszawy ku Grodna się obrócił, y potym znowu do Wilna, na tym będąc, aby na przyszłe lato, wojnę z Moskwinem kończył, Hetmaństwo Zamoyskiemu dawszy, po piechotę do Węgier wyprawił, (bo Mielecki dobrowolnie złożył z siebie Hetmaństwo.) Więc też wybrańce z dóbr Krolewskich wybierać kazał, w Wilnie działa nowe lano. W tym przybył od Moskiewskiego Goniec z listy, rzko- mo od Woiewód Moskiewskich do Panów Litewskich, to jest do Radziwiła Woiewody Wileńskiego, y do Ostaphieia Wołowicza, na ten czas Kasztelana Trockiego pisanymi, prosząc aby Krola I. MCI do zgody wiedli, a krwie Chrześciańskiej rozlewać nie dopuszczali: ktorzy wziąwszy informacyą od Krola, odpisali: że Krol Pan nasz nie od tego, ieno żeby Hospodar Moskiewski pewnych środków szukał, do uśmierzenia tych przyczyn, które dał Koronie y Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu do gniewu: Z tym był Goniec pierwszy, drugi, y trzeci, y wszyscy z tymże odprawieni, ostatni dolożył tego, żeby Krol woysko z Moskwy wyprowadził, prosząc a Hospodar nasz dla pokoju, Posły swe do Wilna przysłać: od Krola powiedziano, że Posłowie wszędzie mieysce mają, y w obozie ich słuchać będą, z tym odiachał.

Krol się znowu wyprawia do Moskwy.

Goniec Moskiewski.

Posłowie Moskiewscy.

Na ten czas się odkryła zdrada na Ościka, który w niebytności Krolewskiej, zwykł się był porozumiewać z Moskiewskim: co gdy do Krola doszło, zwierzył się tego Krol czterem Panom przedniejszym, ktorzy go pojmali, y do Marszałka oddali. Nalezli przy nim w szkatule listy z rozmaitemi podpisy, y pieczęci Panów Litewskich, które on sobie zynysłać, dał ryć: Nalezli w Kowariku miasteczku iego, 14 mil od Wilna, młoty y inne naczynia do kowania pieniędzy. Posłał Krol do niego kilka Senatorów, pytając iesliby z Moskiewskim miał jakie porozumienie? przal się z razu: a z strony pieczęci Panów Senatorów Litewskich powiedział, że miał sobie napisać Cérograph na pewny dług, z strony monety, że Zyd ią miał kować, nie on: tenże Zyd y pieczęci wyrzył. Gdy przyszło do sądu, powiedział od niego Prokurator, że sobie jest wolny szlachcie y osiadły, nie powinien bez pozwu odpowiadać: rozbierali to między sobą Panowie długo, y byli niektorzy co go radzili puścić, gdyż o wolność szlachecką idzie: drudzy mówili, że się to czasu wojny stało, przeto też wojennym prawem ma bydź sądzony, choć szlachcie: odpowiadać mu tedy kazano: widząc że zle, podał skrypt swój, w którym to przyznał, że miał z Moskiewskim porozumienie, nie dla czego innego, iedno żeby na nim pieniądze mógł wydłubać, gdyż był dłużny. Przeto miłosierdzia prosił: odciawszy rące y miłosierdzie, ścięto go pospołu y z Zydem. Zatem zaraz Krol do Witebska ku granicy Moskiewskiej (acz częste gońce od Moskiewskiego miał, aby się nie skwapiał) wyciągnął, a Zamoyski Hetman, przyciągnawszy trudnymi drogami pod Wielisz y Uświat, zamki Moskiewskie opanował, gdzie nasi żywności, spiże, prochu, bardzo wiele należeli.

Ościk zdrajca.

Ościk ścięty. Krol ciągnie do Moskwy nie dbając na ich gońce

Wielisz nasi wzięli y Uświat.

Ztamtąd ciągnęli pod Wielkie Łuki, gdzie się z Królem y z innym Rycerstwem Koronnym y Litewskim zeszli: w którym woysku iam sam



Kronika Łacińska  
moja Krole-  
wi Stefanowi  
oddana.

Nasi Wielkie  
Łuki oblegli.

Wielkie Łuki  
wzięte.

na on czas przy Krolu był, y Kronikę swą Łacińską Krolowi Jego Mo- dedykowaną, na samey granicy Moskiewskiej oddał. Naprzód szła Litwa z Hetmanem swym, za nim rotę Polskie, więc iezda y piechota Węgierska, toż dopiero Krol ze wszystkim dworem swym: za nim Woiewoda Braławski, naostatku Mikołaj Sieniawski, Hetman Polny Koronny, który iż pokoy był z Tatury, żołnierza zwiódł z pola, y tam przy- iachał. Działa też Moskiewskie z Wielicza y Uświata, za woyski naszymi ciągnięno. Już się też Wolhimiński z strażą Moskiewską, którego był Woiewoda Wileński naprzód posłał, uganiał: gdzie też na pomoc Moskiewskiemu Nabajskich Tatarów coś było przyшло, ale wstąpił od naszych: widząc że nie żart, cówkok pomknęli do hordy. Łuczanie u- zrzawszy woysko Krolewskie, natychmiast miało zapalić: a nasi 27 dnia Sierpnia zamek oblegli. Nad Węgry był przelożonym Burnomissa, a nad Polaki Urowiecki, gdzie też było kilka sprawców, którzy zawsze na miejscu ich w szanach piechotnych bywali: Hetman szanę oglą- dawszy, kazał do zamku strzelać. Ale iż widział ziemię dla ognia ścia- ny osute, zaczął przed nią ziemię strzelba nie parkanowi nie szkodzi- ła: ieto strzelać ognistemi kulami, które przez ziemię przechodząc, par- kan zapaliły. Węgrowie nie oglądając się, że dziury nigdzie nie by- ło, skoczą do szturm, ale ich Moskwa sparała: a w tym zamek zapato- ny iął rżadnie gorzeć. Bronila Moskwa ognia dosyć dobrze, ale też y nasi nie zle bili, a zwłaszcza z szanów Polskich, które z drugiey stro- ny na pomoc Węgrowi były, tak iż działa znieść z blankow. Moskwa mu- siała strzelba z obu stron gęsta: gdzie się nie szanując ieden Mazur, rze- czony Mieloch, że wsi Miaszkowa, choć był postrzelony iedł z ogniem y z łuczywem sni le, y białtę zamkową zapalił, od której się zamek zdrugiego końca iął, tak, iż go ratować nie mogli. Tamże go Krol szla- chcicem uczynił, a Hetman go do swego herbu przyiął. Co widząc Mo- skwa że zamek gore, poddała się: kazał Krol Rycerstwu wynieść z zam- ku, aby się puscili na łaskę Krolewską, a pospolstwo aby zostało dla ga- szenia zamku. Co gdy Moskwa chciała uczynić, z zamku wychodziła, Węgrowie nad wolą Krolewską przeiawszy te, wszystkich wysiekli: a potem wszedzy do zamku pospolstwo toż uczynili, że odedwudziestu y dwóch tysięcy, ledwo ich kilkanaście do Polskich szanów uszło, za- czym zamek wszystek z strzelbą y z spizą wygorzał. Był to zamek mo- cny y dosyć obronny, bo go woda wkoło otoczyła, ale za sprawą Wę- gierską wygorzał y wylupion do kęsa: było na nim ludzi wszystkich do bronienia koło pięci tysięcy, było samych strzelbów tysiąc, a bojarskich synów kilka set koni: tych wszystkich ledwie połowica została, ostatek tam poginęło. Zdobycz co była, wszystkie zarówno między Polaki, Wę- gry, y Litwę, kazał Krol rozdzielić.

A iż nie daleko były woyska Moskiewskie pod Toropcem, posłał Krol przeciwko im Janusza ze Zbaraża, Woiewodę Braławskiego ze dwiema tysiącami ludu, tak Węgrow iako Polaków: do którego się też przyłą- czył Samuel Zborowski, y niektorzy Dworzanie Krolewscy, iako, Jan Belzecki, Marek Sobiewski, Podlodowski, Porudziński, Pogorecki, Iazło- wiecki, y Broniewski, którzy pierwey na straż Moskiewską napadły, rozgromili ją, a potem zwiędli harc z Tatury Moskiewskimi których też za Toropiec do głównego woyska Moskiewskiego zapędzili. A zatym

Andrzej

Utarczka z Mo- skwą.



Andrzej Zborowski, Alexander Koniecpolski, Stanisław Żółkiewski, Sobocki, Ferensbeg z Arkabuzery przypadszy, swym ferca ieszcze lepiej dodadzą, woysko Moskiewskie rozproszą goniąc ich y biiąc daleko: ubito tam Moskwy do pięci set, dwieście pojmanych, drudzy się iak muchy rozpierzchnęli, zamek Toropec zapaliwszy. Naszczokin był tam znaczny więzień z dworu Kniazia samego, wzięto y dwie Tatarskie chorągwie w tey potrzebie.

Ztamtąd zaraz wyprawił Krol Borwomissę pod Newel, z kilką set piechoty Węgierkiej, y z dział: co obaczywszy Moskwa, poddała się wczas: było na zamku dośc strzelby, ale prochu bardzo mało, tylko pół beczki nasi naleźli, z inszey zdobyczy byli kotenci. W tym Krol Zamoyckiego wyprawił pod Zawlocie, a sam się do Newla ruszył, tam do niego posłowie Moskiewscy zaraz ieden po drugim przyjeżdżali z listy, w których Genealogią swą wywodził dawną od iakiegoś furgi, który Derpt zbudował: zaczyn ukazował, że mu słusznie ziemia Inflant ska należy, którą się iednak na pół z Krolewem dzielić chce, pragnąc z nim pokoja, y uchodząc rozlania Krwie Chrześciańskiej: y iuż mu czterzy zamki swe w Inflanciech postępował, do tego bratem go swym iuż chciał zwać y pisać, iako y przedtym insze Krole, gdyż go do tych czasow wszystko zwał sąsiadem. Ale Krol powiedział, że o braterstwo iego mało dba, tylko żeby mu Inflanty pnieć. Po długich trakraciech, ieszcze sześć zameczkow do pierwszych czterech przydawali: na czym gdy Krol przestawać niechciał, prosili aby mogli spokojnie za woyskiem iachać, do dalszey informacyi Hołpodarskiej. Iuż też był Hełtman pod Zawlocie przyciągnął, który zamek, iako kaczką na wodzie siedzi, a przystępu z żadney strony nie ma, przeto go nasi mślili dobywać przez ogień szturmami: co acz z trudnością w prawdzie przychodziło, p ze się za trzecim szturmem nasi zamek wzięli: gdzie Krzyżofa Rozrażowskiego, męża zaitę w sprawach Rycerskich godnego, w szancach zabito. Woiewoda też Wileński, lezlerzyfzeza zamek Moskiewski, na którym Moskwa zewsząd była ściśniona: wzięł. Potym Porczow y Opokę nasi wzięwszy, Starodub opalili: Krol też Szwedzki, lud swoy pod Narew posławszy, także szkody wielkie poczynił.

Roku 1581. Krol swe rzeczy w Moskwie dobrze postanowiwszy, iachał do Wilna, a ztamtąd na Seym do Warszawy: gdzie wszyscy Panowie na tym byli, aby wojnę z Moskiewskim kończył. Tamże przyiachali znówu Posłowie Moskiewscy, którzy przy sprawowaniu poselstwa puszczali iuż wszystkie ziemie Inflantką, okrom tych przednieyszych miały y zamkow, iako Derptu, Maryemburgu, Felina, Parnawy, y Narwi: ale Krol wszystkich inflant chciał, y z tym Posły odprawił.

Pod tym czasem Philon Kmita, Starosta Orszański, przypadszy do starey Rusi, gdzie Moskiewski miał swe Zupy, korzyść nie małą osiągnął: Kurecz też z Hołubkiem, Chełm spalili, y Moskwę na nim porazili.

Moskiewski to widząc, posłał posły swe z przymierzem do Cesarza Chrześciańskiego, y do Papieża, pomoc im przeciwko Turkowi obiecuiać, a przytym się na Krola Polskiego uskarżając, a to chcąc, aby go Papież z Krolewem poiednał, co Ociec Święty uczynić obiecał, ale go przedsię musieli (czego się bardzo wzbraniłi) w nogę całować według zwyczaju. Pozwolił iuż był Krol przymierza do pewnego czasu, ale bę-

Toropec spalón.

Newel nasi wzięli.

Posłowie Moskiewscy ieden po drugim.

Traktaty z Moskwą.

Zawlocie nasi wzięli. Rozrażowski w szancach zabito. Iezlerzyfzeza nasi wzięli y Porckow, y Opokę, y Starodub opalili.

Seym w Warszawie.

Posłowie z Moskwą.

Nasi stara Rus wzięli. Chełm nasi spalili.

Posłowie Moskiewscy u Papieża.

Przymierze przyjęte y staragane.



Król do Moskwy znowu iedzie.

Zamki Moskiewskie, Krasnogradek, Ostrow, &c u naszych.

Król pod Pskowem.

Opisanie Pskowa.

Szańce naszych

Szturmy naszych.

dąc w Dziśnie, dowiedział się że woysko Maskiewskie, które było w Smoleńsku, wtargnęło za granice, y szkód koło Szklowa y Mohylowa uczyniło. Czego się Krzysztoph Radziwił dowiedziawszy, y Marcini Kazanowski, z rozkazania Krolewskiego, daleko większe szkody w Moskwie poczynili. Zatem y sam Król już to trzeci raz z Węgier y z Niemiec, wielkie woysko za pieniądze zebrawszy, do Moskwy się obrócił, a działa za nim zwykłym obyczajem rzekami szły. Naprzód się tedy ku Pskowu udał, wziąwszy po drodze bez prace zameczki przyległe, iako Krasnogradek zameczek mocny, y Ostrow, który wielka rzeka wkoło obeszła, y mur był wkoło niego dosyć miąższy: także baszty mocne, między którymi iedna była największa: wszakże gdy nasi do zamku poczęli duże strzelbą szturmować, poddał się. Strzelcy których było 300: y Boiarscy synowie szli wszyscy do Kniazia wielkiego, a Czerń wszyscy do zamku została: strzelby, spiżę, y żywności nabrali tam nasi nie mało. Ztamtąd do Pskowa już tylko było ośm mil, gdzie się Król zaraz z woyskiem ruszywszy, obległ miasto y zamek, iest miasto bardzo wielkie, a na troje się dzieli, mury na około siebie stare, y baszty dawnym strychem budowane, których iest do 70. To miasto (iako niektorzy twierdzą) Dawmant Xiażę Litewskie dał mury obwieścić, iakoż ie y dziś mury Dawmantowymi zowią: Cerkwi też iest bardzo wiele, które z basztami wielką ozdobę miastu czynią: koło miasta wszędzie poyżrzenie wesole: rzeki się dwie zbiegły, Pskowa y Wielga: pagorki gęste, po których łąwach pełno: Mianastyrow po polach wszędzie dosyć. Mieli Pskowianie strzelby, prochu, żywności wielki dostatek. Ludzi do boju wszystkich było mężczyzn do pięćdziesiąt tysięcy, czterey Woiewodowie, dway Sułcy, Iwan, y Wasil. Nadto Chorocin, y Pleščezciow, Bohatyrowie mężni: Król przeszedłszy rzekę, obozem na górze stanął, ze wszystkim woyskiem, Węgierskie woysko po lewey stronie, a Litewskie po prawey leżało. Polski obóz był w pośrodku, Niemcy nie daleko Króla stali: szturmowano dwa dni, zaczęły już być nasi dwie baszcie odieli Moskwie; y mur między nimi tak stłukli, że dziwy nie małe były. Tamże naprzód stanął Prokop Pieniążek Kawaler, y Andrzej Orzechowski z rotami swymi konnymi: Po nich Urowiecki z swą piechotą: więc Stanisław Stadnicki, a za nim Wybratowski y Serny: po tych Ierzy Mniszek dzisiejszy Woiewoda Sędmiński, z rotą swą konną. Między tymi insze Polskich zacnych Panów rot y były: iako Adama Stadnickiego, Andrzeja Cikowskiego, Jana Tarnowskiego, Jana Chłostwickiego, Panow z Dębian, Pithowskiego, Przemlika, Szladkowskiego, Strafza, Wiernka, Byliny, Zbylitowskiego, y inych. Chocimierki też z swemi rotami z drugich stron stał z Ulanickim, z Mikołaiem Sienińskim, Korzyńskim, Iankowskim, Biedowskim, z pułki Alexandra Koniecpolskiego, y innymi: które wyliczając, szafuby mi nie stało: iedne woyska w polu, a drugie zwłaszcza piechota pogotowu w szanecach stała. Po dwu set tedy do szturmowania nasi tak Węgrowie iako y Polacy skoczyli, baszty opanowali, y chorągwie już byli wywieśli: ale przedsię nic ieszcze nie sprawili, bo z basz trudno było skakać do miasta, gdyż wyżej niż na kopią było, z blankow na dół: Już była Moskwa, poczęła pierzchać, ale ie Sułki ledwie wrócił, prosząc y dla BOGA, żeby się sami nad sobą zmiłowali: Nasi acz w nocy z baszt do szanecow się swych wrócili,



cili, a wtyln o podkopie pod zamek pomyslane, ale iż skała była, daremnyby to był zaciąg.

W tenże czas do kilku set ludzi od Moskiewskiego szło na pomoc Pskowianom, z którymi się nasi zstarczy, iednych na głowę porażili, drugich poimali: było samych Bojarskich synów do dwu set. Wiśniowiecki też, który na ten czas straż trzymał, na półk Moskiewski napadłszy, lud rozgromił, a Chołstowina setnika poimał, y do Krola przywiódł: więc y Ręczajski Kasztelan Warszawski, z Bielawskim Moskwy do półtora set ubił, a 60. poimał. Pod tenże czas Pontus Krola Szwedzkiego. Hełman, wziął w Inflantech pod Moskiewskim Narew, y inżę zamki, co bliższe. Co widząc nasi Starostowie tamieczni, ięli też drugie zamki ubiegać: iako Magnus wziął Kirempel. Dębiński Lehwart, y Asche-rot, &c.

Radziwił też syn Woiewody Wileńskiego, z Philonem Kmitą, y Haraburdą, udawszy się pod Starzycę, (gdzie sam Książ na ón czas był) wtargnął w dobra Moskiewskie z siedmiu tysięcy ludu, na trzy ufcie ie rozdzieliwszy, tamże Kozacy Litewscy po siedmi y osmi mil na każdy dzień wśzerz y wzdłuż państwa nieprzyjacielskie we wszystkich ciągnięniach plądrowali. A gdy się ku Starzycy przybliżali, nad rzeką Wolhą pięć mil tylko od Starzyce stanawszy, na nieprzyjaciela, ieśli by im chciał dać bitwę, czekał. Tamże ięzka dostawszy, a widząc że Książ Wielki, w wielkiej trwodze y bitwy nie da, puścił Kozaki y Tatary swe na tamtą stronę Wolhy, który aż pod samy nos wielkiemu Książowi dymem kurzyli: na co on z żalością y z płaczem patrząc, nie śmiał się z zamku wychylić, owszem myślił o uciekaniu, iakoż śjadł już był, y żonę z synami wysłał wprzód wodą ku Białemu lezirowi, chcąc sam za nimi mykać.

Radziwił też widząc że bitwy nie doczeka, nazad się wrocił pod Pskow do Krola: temż czas przyzła Szakotów dwieście do Krola, strzelców bardzo dobrych, którzy Moskwę zdaleka często ubili.

Zatym zaraz od Moskiewskiego Posłowie do Krola przyjachali, chcąc traktować o pokoiu, bo go był Radziwił strachem nakarmił, a prosiąc żeby odePskowa odeciągnął, y posły swe na pewne miejsce do traktowania wysłał: Krol widząc iż zima nadchodziła, a Seym też następował, posłom powiedział: że drzewiey my odePskowa niechcemy odstąpić, aż nam Car wasz wszystkie Inflanty wróci. A zatym do traktatów z nimi we wsił iamię Posły swe naznaczył, iana że Zbaraża Wojewodę Bracławskiego, y Olbrychta Radziwiła Marszałka Nadwornego Wielkiego Xięstwa Litewskiego do których przydał Haraburdę. Moskiewscy to zrozumiawszy, co wskok do Kniazia list swoy w te słowa pisali: Kniaziu przesławny, Caru nasz Wielki: W rozumiełszy z Krola, że on odePskowa na zinę nie odstąpi, a toż żebyś się nadzieją próżną nie cieszył, przestzegamy cię, a prosimy, abys się zniłował nad niewinnymi ludźmi, których się sam krew ustawicznie przelewa, iakoż przyiaciawszy widzieliśmy ich sam bardzo wiele pobitych, ieśli tedy oni krwie swej dla ciebie pana swego przelewać nie żalują, godna zaiste abys też ty miał na nie wzgląd, y pożytku Carstwa swego, nad zdrowie ich nie przekładał, którym zimie daleko leższe ciężey będzie: bo do lasow się nie skryją, ktemu rzeki staną, błota omarzują, lacy będzie prze-

Tę a chod

Utarzka z Moskwą na odcięcie idącą.

Liczba Moskwy poimany. Wiśniowiecki Chołstowina poimał. Krol Szwedzki y nasi Rotmistrze zamki Inflantkie posiadają.

Nasi Moskiewskie wiości płoń drują.

Moskiewski w trwodze.

Posłowie Moskiewscy do Krola.

Respons Posłom Moskiewskim.

List Posłom Moskiewskich do swego Kniazia.



Traktaty z Mo-  
skwą.

Moskwa chytła  
w traktaciech,  
zdradę zmyśla.

Utarczka z Mo-  
skwą.

Zgoda z Mo-  
skwą.

Kondycje przy-  
mierza do lat  
dziesięci.

Nowogrodek  
nafi odebrali.

Derpt nafi ode-  
brali.

chod wszędzie. A tak radzimy, żebyś cówkok do ziachania się z Po-  
dy Krolewskimi we wsi łamie, informacją nam dał, co mamy konku-  
dować. Moskiewski list przeczytawszy, drugie posły do posłów przy-  
stał, którym o gleyt, iż prosił, dano: tym posłom zaraz uciekł był Mo-  
skwicin do Woiewody Bracławskiego, którego Woiewoda odesłał do He-  
tmana, przeto iż wiedział wszystkie radę ich, który powiedział, iż posło-  
wie to mają zlecenie, aby jeśli od Pkowa woysko odciągnie, czas zwło-  
czyli tylko: wszakże jeśli go dobywać miano postaremu, tedy żeby  
się mieli do zgody, a gdzieby Krol wielkie Łuki, y to wszystko, co po-  
brał puścić, okrom Połocka, Wieliza, y innych zamków na gruncie Po-  
łockim, tedy mu wszystkie Inflantką ziemię puścić, a dalej żeby nie  
nie postępowali. W tym do naszych przysła wieść, żeby z Nowogro-  
da ludzie mieli iść do Pkowa. Przeto lordana Spytka z woyska tam  
wyprawiono, z pewnym pułkiem, który przyjeżdższy pod ich miasto,  
trafił na straż, którą natychmiast wparł w miasto, a potym ie tamże ob-  
legł: Kozacy też co pierwej przy Opoczcie się bawili, ku Nowogrodowi,  
y Starey Rusi się pomknęli, zaczęli namzym już w te tam kraie bezpie-  
czniej było na picowanie iezdzić.

Roku 1582. Dnia 4. Stycznia. Szuiński wyprawil trzysta koni z mia-  
sta, aby tak zabawiwszy straż naszą na sobie, inną stronę na obóz ude-  
rzył z świezym ludem. Był na ten czas na straży Tomasz Oryński, z  
rotą Jana Zborowskiego. y Skarbek, którzy gdy się uganiiali z Moskwą,  
niepyzyiaciel przedsięwzięcie swe kończąc, inną bramą lud swóy wy-  
puścił ku obozowi naszemu, tam się im wprzod Węgrowie oparli, a po-  
tym Kretkowski Jan, z rotą Stanisława Przyemskiego przybieżak: więc  
rota Gołtomskiego. y drugie za nimi, gdzie wnet ubito Moskwy do trzech  
set, a sześćdziesiąt poimano. Na co sam Szuiński z mura patrzył. Na-  
szych też kilka zginęło. Piątkowski, Oryński, Pigłowski, Piotr Grudziń-  
ski, y dway Węgrowie znaczni. Owa częste tam utarczki z Moskwą, y  
z tą y z ową stronę bywały. A Posłowie też tym czasem z obudwu stron  
wyfadeni, rozmaite sobie kondycye podawali, wszakże po długich al-  
terkacyach. gdy Moskwa widziała, że się im nie po szwie puło, dumę  
nadętego Tyrana swego spuścili, a do zgody tym sposobem przystąpili.  
Naprzod, acz bardzo nie radzi Inflantkiej ziemię wszystkiey Krolowi  
ustąpili, to tylko sobie wymowiwszy, żeby z Derptu y z Nowogrodku  
srebro Kościelne wywieźli, y obrazy z sobą pobrawszy, przenagabania  
w tym niemieli, także y Xięża ich. Względem czego miał im Krol  
wrocić Wielkie Łuki, Zawołocie. Newel, y insze zamki które pobrał,  
oproc Połocka, Wieliza, y innych na gruncie Połockim leżących. A co  
się tkanie strzebę, z tą iako który zamek do ręki komu przyjeźdź, żeby  
tak był oddany. Zatym się przymierze do dziesięci lat z obu stron, po-  
dług myśli Krolewskiej, z Koroną Polską, y z Wielkim Xięstwem Lite-  
wskim postanowiło. Nasi im zamki pooddawali, a oni naszym z Inflant  
ustąpili, acz z trudnością wielką: a naprzod Nowogrodek Hetman od  
nich odebrał. Jest to zamek nie tak wielki iako mocny, ma trzy  
mury koło siebie, wieże gęste, y basztę jedną doły obronną.  
Potym się do Derptu obrociwszy, znalazł na nim Dworzani-  
na Wielkiego Lniazia, na imię Wasila Helowina, który gdy  
mu Hetman z zamku się co prędzey forować kazał, rzekł westchnawizy:

Był



Był też na ten czas, gdy się też Moskwi zeszło przewodzić. Ustąpiła Moskwa z gniewem y z płaczem z Derptu, który przez lat 29 trzymała: tamże biegając ku mogiłom oycow, matek, siostr, braci, y przyiaciół swych zmarłych, wielkie lamentey zwłaszcza białogłowy czyniły, bo ich tam nie bardzo chciały zostawić. A nie mogąc się inaczej pomścić, podszadzały prochy pod pałac Hołpodarski, tak w Derpcie iako y w Nowogrodku, ale nasi przestrzegali tę zdradę przed czasem, y zabiegali temu, ale się przecie nad Moskwą nie mścili. Moskiewski też Ostrów, wielkie Łuki, Zawłocie, y insze zamki od Hetmana odebrał: y tak sobie pokój uczyniwszy, dopiero woysko rozpuścił, któremu się ta wojna z Polaki dobrze dała znać: bo nie tylko że ludzi więcej niż po trzykroć sto tyś, cy stracił, a w więzieniu ich było do czterdziestu tysięcy krom chłopiat małych, których po Polfcze pełno było: ale ziemie tak mu wiele spustoszone, że począwszy od Dniepru, aż ku Starodubowi, y daley. Więc od Dzwiny po Starzycę same, y aż ku Nowogrodku y Lachodu jezioru, mieysca nigdzie całego nie było widać: Rzecz pewna, że gdyby był przedtym bitwę dał, tak wieleby był ludzi nie stracił, a gdyby przechodu ty ko przez lasy bronił, coż wiedzieć iakieyby się z nimi prace użyło. Lecz dufał w twierdze zamkow, na których się omylił, a BOG go też tak zaślepił, y za grzech pokarał, że mu w tym rady nie dał.

Z tamtąd Król odiachał do Rygi, gdzie porozumiał się z nimi według potrzeby, kościoły im pewne przywrócił, y naprawić rozkaz. Tamże Biskupa Wendeńskiego postanowiwszy, y Kościół Świętego Jakuba w Rydze Jezuitom nadawszy Kollegium założył y nadał, toż uczynił w Derpcie. A przedtym w ziemi Siedmigródzkiej, w Kolożwarze toż też był uczynił.

Tegóż roku 1582. za iego panowania Października dnia 4. Kalendarz odmieniono, dzieścię dni wyrzucono, co wszystkie Kościoły przyjęły oprócz Greckich. Tegóż roku Kościół Świętej Barbary w Krakowie Jezuitom nadał.

Potych pracach, tak wolennych iako y w Rzeczypospolitey potocznych, Król sobie chcąc odpocząć, w Niepołomicach łowem się zabawiał.

## Wesele Jana Zamoyskiego.

**R**oku 1583. Wesele Jana Zamoyskiego, Kanclerza y Hetmana Koronnego, &c: z Gryzeldą Krzysztofa Woiewody Siedmigródzkiego corką nastąpiło, ktorey sam Król iako synowicy swey, sprawował, na ktore się z obu stron wiele gości ziachało: a w tym też Panna do Niepołomic przyiachała. Wyiechało przeciwko niey wiele Pań zanych z Krakowa: naprzód dwie Hrabiance Tęczyńskie, Iadwiga Myszkowska wdowa Woiewodzina Krakowska, y Katarzyna Xieźna Raddziwiłłówna Kasztelanka Trocka; Zofia Oleśnicka, siostrzenica rodzona Hetmańska Kasztelanka Chełmińska, Podskarbina Koronna Dulka, ktora potym skoro weselu, umarła, y wiele innych Pań z nimi przyiachało. Potym sam Hetman desyć w ozdobnym poczcie wyia-

Data się znać  
wojna Moskwi-  
cinowi.

Kollegium w Ry-  
dze y w Derpt-  
cie.

Kalendarz od-  
mieniony  
Kościół S. Bar-  
bary w Krako-  
wie.



chał, przy którym wiele Panów y Paniąt, ochędożnie w poczciech nie małych wyiachało.

A przedtym Marszałek Koronny Andrzej Opaliński, Wielkiej Polski General, z domu Łódzia, z Kasztelanem Sędomirskim, y Pawłem Korytkiem, Kasztelanem Przemyśkim z domu Kozlarogi, z Janem, Fiedorem Kasztelanem Sanockim, z Janem Tomaszem Droiewskim, Starostą Przemyśkim, aż na granice Węgierskie wyiachali, wszyscy w poczciech nie małych z żonami: a osobliwie Marszałek który miał ozdobny poczet Knechtów w złotej a w błękitnej szachowanej barwie, okrom inszych szlachciców zachych, których było nie mało. Z Panną też było o dwieście Węgrów, wszyscy Lamparty przepasani, według zwyczaju swej ziemi. Zsiadła Panna iadąc do Krakowa z onymi Paniami do gościńca, który już było pięknie ochędożono. A tam do niej przyiachał Hetman z onymi wszystkimi Paniami. Wyszło przeciwko niemu wiele Pan y Panów, zwłaszcza onych, którzy byli wysłani przeciwko Pannie: Panna z wielą Pan drugich, zwłaszcza Węgierskich, została w domu. Tam gdy wchodził Hetman, wprowadzona Panna od Marszałka Koronnego przeciwko niemu, na pół izby: przywitała ją, a mowił do niej po Łacinie, bo ten język dobrze rozumiała. Potym od Piotra Myszkowskiego Biskupa Krakowskiego, imieniem Krolewskim, pozdrowiona y przywitana była. Wsiadli potym na Konie, y na wozy Panie, a porządnie Pannę do Krakowa na zamek prowadzili przez Kazimierz.

Naprzód Marszałek poczet, potym Węgrowie za nimi, y oni Pannienta, którzy z Hetmanem przeciwko Pannie wysłędzali, a na ostatku sam Hetman z przednieyszymi Paniami, za którymi iachała Panna: przyiachawszy na zamek, do pokoju nagotowanego zsiadła: potym do Krolewey od Marszałka przyprowadzona, którą przywitałszy z Paniami Węgierskimi, nazad odprowadzono.

Potym dnia 22 Czer: gdy czas był naznaczon ślubowi y weselu, wiele Panów y Posłów od drugich, jedni do Krola, drudzy do Hetmana, iako do młodego Pana się schodzili, weszli potym do Kościoła, Mszy y Kazania wysłuchali, skoro po Mszy, weszli do Krolewey, kędy też Panna od Marszałka Koronnego wprowadzona z Paniami y z Pannami Węgierskimi była: tam im Marcin Białobrzezki Biskup Kamieniecki, ślub dawał.

Wyszli potym na Salę, kędy stoły nagotowane były do iedzenia: Tam naprzód siadł Krol na majestacie kosztownie przyprawionym, Krolowa po lewey stronie, potym Panna, podle niej Hetman, abo już Pan młody, podle niego Balthazar y Andrzej synowcy Krolewscy, synowie Andrzeja Bathorego: potym Posłowie od niektórych Xiążąt, Panowie radni y Panie, wszyscy według zwyczaju miejsca zasiadali: Panowie po prawym boku Krolewskim, Panie po lewey wedle Krolewey. A byli ci Posłowie: Legat Papiezki, Poseł Ierzego Fryderyka Brandenburskiego Margrabie, Xiącia Pruskiego: Poseł od Woiewody Siedmiogrodzkiego synowca Krolewskiego: Poseł od Xiążęcia Kurlandzkiego, &c: Potym Panowie Węgierscy przednieyszy, Jan Isin, Krzysztof Banfi, Gabryel Ciaki, Panie zaśię, Krystyna z Sowlok, Ierzyna Boczykaiowa wdowa, Zofia Pątacza Ierzyna Bebekowa, y Anna Pernezyna, która pierwey była za Ierzym Banfiem.

Potym Panowie Polscy: naprzód Piotr Myszkowski z Mirowa Krakowski



kowski Biskup, Xiążę Siewierski, Piotr Dunin Woyski Płocki. Ian Boruchowski z Bylina Podkanclerzy Koronny, Marcin Białobrzezki Biskup Kamieniecki, y Opat Mogiński: Po tych zaraz Walenty Dębiński Kasztelan Krakowski, Andrzej Hrabia z Tęczyna Woiewoda Krakowski, Stanisław Szafraniec z Piefzkowey Skąły Woiewoda Sędomirski, Krzysztof Radziwiłł, na Dubinkach y na Bierżach Xiążę: Kasztelan Trocki, Podkomorzy y Hetman Polny Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Piotr Botulicki Woiewoda Brzeski: Konstantyn Xiążę Ostrogskie, Woiewoda Kisiowski, Marszałek ziemie Wołyńskiej: Ian Tarło z Szczekarzówic, Woiewoda Lubelski: Stanisław Żółkiewski Woiewoda Bełzki: Stanisław Kryski z Drobnina Woiewoda Mazowiecki: Ianusz Xiążę Zbarazkie, Woiewoda Bracławski, Kasztelan Sędomirski: Ian Hrabia z Tęczyna, Kasztelan Woynicki, Podkomorzy Koronny: Ian Zborowski Kasztelan Gnieźnieński: Paweł Szczawiński Kasztelan Łęczyrki, Ochmistrz Krolowey Iey Mei, Marcin Leśniowski z Obor Kasztelan Podlaski: Stanisław Stadnicki Kasztelan Sąddecki: Mikołay Firley z Dąbrowice Kasztelan Biecki Referendarz: Mikołay Ligeża z Borku Kasztelan Wiślicki: Ierzy Mniszek z Wielkich Kończyc, Kasztelan Radomski: Ian Sienieński Kasztelan Zarnowski: Paweł Korytko Kasztelan Przemycki: Ian Fredro z Pleszowic, Kasztelan Sanocki: Stephan Grudzieński Kasztelan Nakielski: Stanisław Radziwiłł Kasztelan Zakroczyński, Starosta Liwski: Ian Dulski Kasztelan Chełmiński, Podskarbi Koronny: Andrzej Opaliński Marszałek Koronny, Generał Wielkiej Polski: Andrzej Zborowski Marszałek Nadworny, Starosta Radomski: Xiążęta Słuckie trzey: Xiążęta z Ostroga trzey: Xiążę Roman Sanguszko Koszowski.

Ci zaś Państwo Pośly swe przyślali: Stanisław Karnkowski Arcybiskup Gnieźnieński: Hieronim Rozrażowski Biskup Kulański, Ierzy Radziwiłł Biskup Wileński: Adam Pilchowski Biskup Chełmiński: Stanisław Hrabia z Gorki, Woiewoda Poznański: Mikołay Radziwiłł Woiewoda Wileński, Hetman najwyższy Wielkiego Xięstwa Litewskiego: Mikołay Mielecki Woiewoda Podolski: Ostaphi Wołowicz Kasztelan Wileński, Kanclerz Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Ian Sierakowski Woiewoda Łęczycki: Ian Kisza Starosta Zmudzki, Podczaszy Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Adam Wiszniowiecki Woiewoda Wołyński: Grzegorz Zieliński Woiewoda Płocki: Anselm Gostomski Woiewoda Rawski: Fabian Cema Woiewoda Malborski: Ian Talwosz Kasztelan Zmudzki: Ian Chlebowicz Podskarbi Wielkiego Xięstwa Litewskiego: Stanisław Hrabia z Labiszyna: Łatański Starosta Czułchowski: &c.

Od Miasta zaś Poślowie Toruńscy, Gdańscy, Elbiąscy, &c. Poślow było dwadzieścia. Skoro po obiedzie: naprzod Krol ze wszystkimi Pany wyszedł, potym Krolowa z Panną młodą y z Pannami wszystkimi, tam aż do wieczora tańcowali. Potym Pannę do łożnice doprowadzono, którą imieniem Krolewskim oddawał Marszałek Koronny, a od Pana młodego dziękował Biskup Krakowski. Nazajutrz trzynastego dnia tegoż miesiąca, przed obiadem upominki Pannie młodej od Hetmana oddawane były, przez Kasztelana Sędomirskiego: Manuelle z kamieniami drogiemi, lancuchy, Kubki rozmaite, Altembasy, Złotogłowy, Srebrnogłowy, na szaty. Potym od Krola y od Krolowey zatym od Xiążąt wyższej poimienionych Poślowie: więc od Panow, tak od tych którzy sami

Uu z

byli,

Posłowie od  
nych Panow  
Koronnych.



byli, iako też y od drugich przez Poły. Więc też od Miast y Prowin-  
eyi Połlowie, winzując Pannie młodey szczęścia według zwyczaju, wszy-  
scy upominki dawali. Tym wszystkim dziękował Krzysztof Radziwiłł  
Xiążę na Dubinkach y Bierżach, Kasztelan Trocki. Tam znowu po  
obiedzie tańce były rozmaite, także y dnia trzeciego. Potym Krol od-  
jechał do Niepołomic, tam się myśliwem zabawiał. Hetman też Roki-  
tako Starosta mieysca onego odsładzał. Dnia potym trzeciego gdy Król  
z Niepołomic przyjechał, wszyscy Panowie do niego się ziachali, y roz-  
tnowę o sprawach Rzeczypospolitey mieli.

Naprzod sam Pan Hetman abo Kanclerz wyliczał rzeczą dosyć  
piękną, potrzeby wszystkie y przypadki Rzeczypospolitey, potym ka-  
żdy według mieysca swiego, co rozumiał wotował, przez cały tydzień  
aż do Niedziele, zjeżdżając się na poranki do Krola na pałac zankowy.  
W Niedziele potym Krol z Krolową, y Panowie wszyscy wyżey pomie-  
nieni: Połlowie także do sale na to kosztem zbudowaney, w zamku na  
Rabfrynzie od Hetmana prożeni, przyszedli na obiad. Była ona sala o-  
zdobnie przystrójona, tak malowaniem misternym, iako y obiciem kosz-  
townym. Na wchodzeniu przed salą były dwie osoby ryte miedzy stu-  
pani, Mars na prawey, na lewey Białagłowa trzymając *figura victoria*,  
a we wnętrz wszystko historya o wzięciu Proserpiny misternie wymalo-  
wana. Na przeciwko drzwiom najestat był Krolewski złotogłowym  
obity, nad stołem herby Krolewskie, nie daleko drzwi służba, aż pod sa-  
mą wierzch pełna kubków kosztownych, który mógł izacować na sto  
tyśięcy złotych, y lepiej.

Tymże też porządkiem iako y w przeszłą Niedziele, oni wszyscy  
goście u stołów siedzieli: po obiedzie były gry y kunszty rozmaite, na  
ostatku obiadu od Hetmana abo Pana młodego, podarki oddawane były:  
Naprzod Krolowi dał konia stada swego, który urodą y cnotą podobien  
był Dziańetów: Krolowey kubek osobny, z którego podePskowem  
gdy tam był z woyskiem, od Krola iako Hetman zostawion, za zdrowie  
Krolewskie y za iey samey piał, &c. Inszym potym gościom swym,  
Panom y Paniom, y Połłom pomienionym Portugały złote, na których  
była twarz Krolewska z jedną broń z drugą żalofna figura o wzięciu  
Połocka y ziemie Inflantskiey, &c. Po obiedzie rozmaite tańce, a ku  
wieczorowi kunszty ogniiste.

Przyszli naprzod dwie rocie pieśze po staroświecku, w zupełne  
iako ladrowane kiryły przybrane, którzy z sobą pieśzo drzewka krus-  
zyli, niektorzy też z sobą broniami wręcz czynili, na co Krol z Krol-  
ową, y wszyscy goście długo wnoc szczęśliwie patrzyli.

Drugiego dnia także Krol y Panowie wszyscy, z Rady wyszedszy,  
zeszli się na obiad także do tego gmachu, y na wieczery. Po wiecze-  
rzy, gdy na lepszej myśli bydż poczęli, wystąpiło iakoby z nieba kilka  
Bogow, y Bogiń ubranych kosztownie. Naprzod sami z sobą rozmaite  
tańce mieli, potym imię Krolewskie y Zamoyskiego Pana młodego,  
ktoremu to kwoli czynili, Pani młodey tudzież też wysłowiwszy y po-  
zdrowiwszy, z Pannami y z Paniami tańcowali. Trzeciego dnia na ryn-  
ku były rozmaite igrzyska y gonitwy: wszystkie Kamienice około Ko-  
ścioła Panny MARYI w rynku, dla Panow y Pań zapowiedziane były,  
a osobliwie jedna u Jana Szpiglera mieszczanina y Rayce, w ktorej Król  
z Krolową

Gonitwy y kun-  
szty wymyślne.

Krol u Szpigle-  
ra w domu.



z Królową siedział: Ten ciesząc się z tego, że Król dom jego nawiedził, upominek darował, który Król wziąć rozkazawszy, hojnie łaską swą nagrodził.

Były dwoje spektakla na rynku, na jednym było wiele Pań y Pann, na drugim siedziowie, y sam Hetman. Tam naprzód siedm par z kopiami wiachawszy, za tarczami na ostre dosyć rzadnie y mężnie gonili: a osobliwie Hetmańscy z niektórymi dworzany Królewskimi: iako naprzód Wacław Podgorecki, Paweł Racko, Andrzej Grudziecki, Jakub Janowski, Stephan Kazimierski, Stanisław Gorski, Paweł Piaskowski, Mikołaj Rogoziński, Bronisław Orchowski, Marcin Bierniański, Jakub Milkowski, Krzysztof Prowieński, Jan Dobek, Stanisław Ciniński: ci wszyscy pzedtym żołnierską służąc do Moskwy, wiele a mężnie z nieprzyjaciół czynili, a potem przysłali do Hetmana: mieli chorągiew pod herbem Hetmańskim trzema wręby, na których był ten text napisany: CERNIT ET AUDET, item utrag; Cuius. Wsiadając na konie wszyscy, ieden drugiego przepraszali, dokładając y tego, iestliby który za przypadkiem nieszczęścia, był obrażon (abo uchoway BOZE) y zabity, tedy to sobie za czasu odpuszczali. Było rannych kilka w tym tam igrzysku, iako Grudziecki, któremu kopia przez rękę przebiegła. Kazimierski także przez ramię szkodliwie był ranion, pod Milkowskim konia raniono, pod Dobkiem koń zabity, któremu zaraz Hetman swego dobrze ubranego, na którym sam siedział, oddać kazał.

Sceptum ma-  
morabile.

Zaczyn skoró się ta gonitwa dokończyła, przyjechał mąż na koniu na onże plac w Murzyńskim ubiorze, prosząc Sędzow, którzy siedzieli tu *seorsivo spectaculo*, żeby Panu jego na on plac przyjechać dozwolili. Zatem goy mu dozwolono, Mikołaj Wolski, na on czas Miecznik Koronny, Storosta Krzepicki, po Murzyńsku ze wszystkim poczetem kosztownie ubrany, wyjechał na wozie poźłocistym: z przodu Panna była podparta herbem Żamoyskich domu, a z tyłu biały Orzeł w Koronie, na tey imię Królewskie było napisane po Grecku STEPHANOS: z gęby wychodził głos, REGNI AC TRIUMPHI NOMEN & OMEN a na kopiach text napisany RECTIS BELLI PACISQUE CONSILIIS. Za Panną szli mężowie po Murzyńsku ubrani, w pancerzach z płutna na to uczynionych, a w wieńcach, za którymi szedł Elefant, u którego na grzbiecie była wieża, z której rozmaite kunszty Pułkarskie wychodziły ogniste: Wellum złote nieśli na trzech Wielblondach Murzynowie: Trembaczow było ośm, także po Murzyńsku ubranych.

Potym Mikołaj Zebrzydowski z Zebrzydowie, na on czas iestcześnie będąc Starostą Steżyckim, w osobie Saturnusowej, iako rycerz złotego wieku na on plac przyjechał: wóz ciągnęły dzień y noc dwanaście dziątek białych, także wiele czarnych nadobnie ubranych w hatłasowe szaty, gwiazdy po nich: białe trzymało prawą stronę, czarne lewą lancuzkami powiązane, a wszystkie zegarki niosły na głowie. Siedział na wozie SATURNUS z brodą siwą, kosę w ręce zbrojney trzymał: TEMPUS wszystkich poganiał, trzymając na głowie zegarek: w pół woza siedział. SCAPIO złotą banie wielką w rękę trzymał, którą znamięnowała wiek złoty za panowania Króla Stephana.

Zatym Stanisław Miński wyjechał na onże plac, Jowitza y Minerwy osoby na wozie mając: wóz był na spherach obłokiem nakryty, co



było z bawełny mistrzynie przyprawiono, który ciągnęli trzey Orłowicz na prawey stronie siedział Jupiter, przed nim, były łyskania straszne ogniste, które gdy doszły onego obłoku, z razu się gwałtem żarzyć poczęły, aż Bog z Boginią zaledwie z onego wozu uciekli, jednak ugaszono. Trzymali Jowisz z Minierwą gniazdo, na którym siedział Orzeł biały, co znaczyło, iż za ich obroną albo pomocą (jako ludzie Pogańscy rozumieli) państwa w pokoju sprawowane być miały. A iż tym Bogom przed tym Orła ofiarowano, którego Królestwo Polskie za herb używa, okazując to, że oni sami Królowi temu z rąk to swoich oddali, y to znając jakoby dawać, że dla nich takie szczęście w Królestwie y sława, za fortunnych zwycięstwem, na wszystkie nieprzyjaciół rozciągała, a oni z tego się ciesząc, z nieba na ziemię zstąpili, obiecując y na potomne szczęśliwe powodzenia.

Był wóz osobnie urobiony, miało kół na czterech się sferach toczył, na którym niebo albo one gmachy Bosków onych, na cztery części się dzieliły, na każdej sferze były trzy znaki niebieskie z gwiazdami, które zowią *signa Zodiaci*, oprócz samego Jowisza, który na wozie siedział. Prowadzili go Satyrowie 4. przy nich rycerz wosobie Króla Beockiego Argonta, trzymał w lewey ręce Tarcz, na której były dwie pola białe a żółte, w prawey ręce dwie łabce, jedno ciskał a chwytiał drugie, trzecie nogą od siebie odbijał, a miał ten text napisany: *Acquiris, habet, spernit.*

Stanisław, Żółkiewski Wojewodzie Bełski, wosobie Dyany myśliwey wyiachał, na znak tego, iż Król po wojnie w pokoju odpoczywając, namiętnie się myślistwem zabawiał. Miał na sobie ubiór zielony, mając podle siebie czternaście Nymph, które wiodły charty y ogary, y dwóch Jeleni, wszystkie były ochędożnie y kosztownie ubrane. Okazałszy delicye swe Królowi Dyana, na stronę na koniu odiachała. Za nią zaraz triumph Moskiewski wywodzono, który tak był przygotowany: Bramę toczono od Wayłowej kamienicy, ku ónemu placowi na widok przed Króla, który siedział w Szpiglerowej kamienicy: nad którą było napisano ten text: *STEPHANO REGI POL: MAGI DUC: LITVANIAE: MOSCHOVITICO VICTORI TRIUMPHATORI, POLONIA, LIVONIAQUE receptis, Et Litvania finibus prolatis, S. P. Q. P.* Na prawey bramy stronie ten napis: *Magnanimitate Et clementia:* Na lewey, *Ni procrastinando.* Po stronach zaś się ten był text, na prawey: *Nec urbis portis.* Na lewey: *Nec orbis finibus.* A gdy ją przytoczono nieznacznie bliżej ku placowi naprzód wyszli ludzie pieszych ochędożnie ubranych kilkadziesiąt, jako takich żołnierzy, za nimi Trębacze: po nich zaraz Proporce albo znaki wojenne: za tym iezda, przed którą szli Rotmistrze, a przed wszystkimi Giermek do rzeczy ubrani: Piechota wszystka z pozłocistemi szefelnymi postaroswiecku była, zatym zaś wiedziono na trzech wozach podobieństwa onych wszystkich spraw wojennych: które przez trzy lata w Moskiewskiej ziemi podejmowane były, mianem zamków pobranych, rzek, lasów, przez które się przeprowadzały woyska, oblężenia zamków, y dobywania ich. Na drugich wozach Panczerze, Zbroje, Tarcze, ośczepty, drzewa, y insze rozmaite broni Moskiewskie wieszono: za nimi ludzie oboyga stanu, jakoby więźnie y wielka zdobycz albo łupy. Infantka ziemia nakładał białe głowy przyprawiona była ochędożnie w wieńcu zielonym,

Inwentye dow-  
sospow subtel-  
nych

Tryumph Mo-  
skiewski.

Infantkiy zia-  
ni konterfet,



zielonym, na szerokim placu, kędy oney wszystkiey krainy własność wykonterfetowana była, a Moskwicin u niey pod nogami przydeptany: Za tymi wszystkimi szli mężowie, którzy bronili tego, aby się ludzie nie naciskali: Za nimi woz kosztowny ku tryumfowi należący, ze wszystkich wozów najwyższy, we cztery konie biały: Na przodku u wozu Orzeł biały wyciągnął szyję, mąż na koniu z łukiem, w tyle u niego Panna, która w prawey ręce trzymała wieniec, w lewey kłosa: w tyle wozu trzy kopije, od których na łańcuskach trzech, jeden łańcuch wielki wisiał, którym był Moskwicin przywiązany, a za wozem więźniów po Moskiewsku ubranych nie mała gromada. Hetmanów, Wojewod, w Inflanczech, pod Połockiem, pod Sokołem, pod Łukami wielkimi, pod Zawolociem, y indziej pobranych: za nimi insze polspółstwo: a za tymi wszystkimi Błazen, który się pośmiewał z onych pierwszych hardych fuków, y z śmiałości ich nieprzyjaciółney, y z wielkiego Kniazia Moskiewskiego. Podła wozów między onymi więźniami szły białogłowy z lampami, z których osobliwe perfumy wychodziły: Na ostatku w muzykowie, wszyscy w wieniec: a ten tryumf wywiodły Xiążęta Słuckie bracia rodzeni, których familia po mieczu już zesła, Za nimi zaraz wyiachał Ociełski Joachim: na wozie w sześć koni, z krzywdy przypawionemi: siedział na wozie ćwiartko nagi z kędzierzawą głową, mając zawiazane oczy: Saydak na ramieniu, podłe ktorego bardzo pięknie chłopięta śpiewały, a z obu stron około wozu świece latie gorzały, z kąt gęste kunsty pułkarskie wylatały. Zatem zaraz Venus na dwóch Wielorybach, na Musli morskiej siedząc wyiachała, trzymając Parę z zawiązanego łańcuchem: co wywiedli Jan y Piotr Myszkowscy, synowcy Piotra Biskupa Krakowskiego, ci przemyślem y ochędołstwem swym wielu ionych celowali: Szła naprzód u użyka pięknie y kosztownie ubrana, za muzyką czterey Trębacz w żółtym y w białym hatłasie: Wielorybom z oczu y z gęb po wszystkich stronach przyfkała woda perfumowana na ludzi, którzy się naciskali: czym sobie wielki plac do rozszerzenia swęy rzeczy czynili. Venus kosztownie ubrana była w broniatnym Złotogłowie, kształt z białego a żółtego Altembasu, za nią iachali dway Patronowie, iabłko złote sędziom oddali, na którym był text napisany: *Pulcherrima accipiat: to potym do ręku Paniey młodey od He mana podane było: Mieli Lokaiów dwanaście w czerwonych, białych, y modrych hatłasiech: cztery konie były powodne, deki na nich z hatłasu błękitnego, czerwonego a żółtego, hawutowane złotem, które wiodły białogłowy w kitawczanvch szatach wiśniowych: głowy pięknie ubrane, o czym szerzey Epistola R. H. S. R ad Georgium Fridericum Marchionem Brandenburgensem, in Prussia Ducem.*

Po przenosinach w kilka dni roziachali się oni Panowie, Krol także przez czas się nieiaki w Neapolonicach łowem, w którym się zawsze kochał, zabawiwszy, wyiachał do Litwy.

Tegoż roku Krolowa Szwedzka Pani dzisieyszego Pana naszego umarła.

Krolowa Szwedzka umarła.

Tegoż roku umarł Magnuś brat Krola Duńskiego.

Roku 1584 przyszła nowina o Moskiewskim że umarł, zaczęli też y przymierze nasze z nim umarło: y iął się był gotować na wojnę, czas y pogodę mając, ale wewnętrzne turnieie zaszkodziły, y zawaśnienie z domem

Zawaśnienie z domem Zbawickich,



domem Zborowskich: y tak niemal wszystko rok ta sprawa sobą zwlokła.

Potym przez rok przyiażdawszy Krol do Krakowa, sądy odprawował, a sprawy też Siedmigródzkie na pieczy miał.

Inteneya Krola.  
w Hra.

Roku 1586. Wyprawił Krol do Oycy Papieża Andrzeja Bathorsgo synowca swego, aby z nim imieniem Krolewskim o wojnie Moskiewskiej porozumiał się, y od niego na tę wojnę pomocy pieniężney żądał: Jakoż gdy eby mu Pan Bog do tego dopomógł, posiadłszy ziemię Moskiewską o czym więtszym ielzcie, eoby było z dobrym wszystkim Chrześciaństwa, pomyślał. W czym mu Ociec ś. obiecał pomoc swą ludną y pieniężną: A on też nieczym, ieno o tey wojnie myśląc, obrócił się do Litwy. Tamże będąc w Grodnie, trafiło się jednego czasu, że w łowy iężdząc na sianach, mało nie utonął na jeziorze, bo się jedną stroną załomiły siane, a on nadrugą wypadłszy na lód, y tak się po lodowi toczył sam sobą od onego mieysca precz, siane ledwie wyratowano. Tamże w Litwie mieszkając, czyniąc nagrodę Rzeczypospolitey dobrze zasłużonym a Pany Litewskie na wojnę sobie sprowadzając, y na Seym się przyczli [aby mógł wszystko po myśli sprawić] z Pany obojga narodu gotując. W roku 1586 zachorzał, y w tymże roku 86. cztery dni tylko chorowawszy, dwanaście dnia Grudnia umarł: owa my tak, a P. Bog ioadzey. Trzy przyczyny śmierci jego mądry rozumieją: zbytnią myśl o wojnie, melankolią wgniewie, y przeziębienie na łowach, bo był chory na nogi: z tych ktorego w grob wprowadzi, *cuiuslibet pro arbitrio estimandum relinquo*: to tylko nagorża, że *repente* [sanctissima Sacramenta procrastinando] morbo correptus umarł w Grodnie, y do Krakowa przywieziony: w kaplicy na zamku za wielkim ołtarzem w kościele S. Stanisława, z wielką żalością wszystkich Panów Koronnych, uczciwie y przystojnie pochowany.

Zwrot Krola  
Stephana.

Był to Pan mądry, rycerski, uczony, językow kilka umiał, a Łaciński tak mu przysłał, że gdy co mówił, słowa mu z ust bardzo pięknie płynęły: w szczęści wszelakim był zawsze animuszu wspaniałego, rozładku y batzenia wielkiego, urody był wyśokiey y dofyć krasny, twarzy posiągłej, poci ramiano czarney, włosów czarnych, a zębów dźwownie białych, nosa kęs zakrzywionego, z jakim pospolicie Attylę malują.

Urodził się roku 1533. żył do roku 84 krolował lat 10. miesięcy siedm, dni 12.

## Zygmunt Trzeci.

**T**U po zeszciu Stephana widkom pamiętnego.

Znowu Korona przyszła do krala smętnego.

Gdzie po rozlicznych wotach, sam Pan BOG wszechmocny.

Wyzwał okiem swym świętym, chcąc w tym być pomocny

Złotej Polskiej swobodzie, y łacno to sprawił.

Ze wszystkich y pokoja, y pociech nabawił.

A Panem ich naznaczył ZYGMONTA TRZECIEGO

Krolowica z Jagiellow domu idącego.

Ktory



*Który Sceptrum królewskie szczęśliwie obiawiał,*

*T'o krzywdę Koronną mocno się uziwiał.*

*Panuje w Sarmacyi, dając znać po sobie,*

*Jaka sprawa przystoi Królewskiej osobie.*

**R**oku od Narodzenia Chrystusa Pana 1587. Zygmunt tego imienia Trzeci, syn Jana Króla Szwedzkiego, od Katarzyny Królowny Polskiej, Zygmunta Pierwszego córki, Zygmunta Augusta Królów Polskich własnej siostry: po śmierci Stephana Bathorego na Królestwo Polskie obierany, y przez wyłose dostojnego w Chrystusie Pana, Ojca y P. Stanisława Karnkowskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, miesiąca Grudnia, dnia 27 według zwyczaju starodawnego, y obrzędów świętochwałebnych, które kościół ś. Chrześcijański z wielkim nabożeństwem ludu polskiego, pod takim świętobliwym Aktem zwykł przystojnie odprawować, w Krakowie na zamku w Kościele Kathedralnym koronowany.

## Spofob y porządek własny, iako

Nayjaśniejszy y niezwyciężony Król Polski, według starodawnego zwyczaju bywa koronowany, y eo za ceremonie

przy tym świętobliwym obrzędzie zachować się zwykły.

**N**aprzód schodzą się Biskupi, Opaci, I. f. ulaci, Rada y Senat Koronny, tudzież inni Dyghitarze, y inni urząd duchowny y świecki, do tak zachoego Aktu należący, a zwiłaszcza z Diecezyey Krakowskiej, którzy wszyscy powinni się zjeżdżać nadzień koronacyey naznaczonej.

Król tedy obrany, naprzód się gotuje przez ś. Spowiedź, i. a. mużnę, y pokutę, na bnie swą koronacyę (która bywa w dzień Niedzielną) do nayświętszego Sakramentu dzień przed tym. A nazajutrz w który mu mają błogosławić, zeydzie się duchowieństwo barzo rano na zamek, do Kościoła Kathedralnego ś. Stanisława, wdziawszy na siebie ubiory y aparaty swe kościelne takowe świętobliwości należące: Senatorowie też y Panowie koronni bywają w tamtym zgromadzeniu niemal wszyscy. Co gdy się sporządzi, Arcybiskup ze wszystkim duchowieństwem, Procesyą porządkiem ze wszystkimi obrzędami, do tak świętobliwego Aktu, według obyczaju y nauki kościoła powłze, hnego należącemu z kościoła na zamek ku pałacowi królewskiemu, z wielką uctością y nabożeństwem idą. Tamże szkoły y inne p. b. y do Procesyey zwyczajne, przed pałacem zostawiwszy, tylko sami Biskupi z Arcybiskupem na pałac wchodzą, aby Króla nowego do Kościoła Kathedralnego, na miejsce tego koronacyey zaprowadzili, którego pierwey przez Marszałka wielkiego Koronnego, abo przez naywyższą w duchowieństwie osobę, w sukienicy, w rękawicę, w Albę, w Dalmatykę, w kapę, y w inni ubiory Biskupi do tego należący ubranego między Xiążętą y co przednieysze Panów postanowiwszy, Arcybiskup wodą święconą kropi, potym mowi kollektę:

Tom III.

Xx

Deus

Powinność króla  
lewka przed  
Koronacją.

Ceremonie ko-  
ścielne przed  
Koronacją.

Ubiory króla  
wskie przed  
Koronacją.



**D**eus humilium institutor, qui nos sancti Spiritus illustratione consolatoris, prae-  
tende super hunc famulum tuum SIGISMUNDUM gratiam tuam, ut per eum,  
tuum in nobis adesse sentiamus adventum,

Z tamtąd Krol do Kościoła przez najwyższe osoby duchowne, od  
jednego za prawą, a od drugiego za lewą rękę prowadzon bywa, przed  
którym jeden Senator Koronę, drugi Sceptrum, trzeci złote Jabłko, a  
czwarty Miecz goły niesie: a Duchowieństwo naprzód z krzyżem, y  
inśi Przełożeni Xiążęta, Hrabiowie y Panowie swoim porządkiem idą.  
Przyszędzzy do kościoła, one kleynoty ziatnidn krolewskich, ktore Se-  
natorówie niesli, na oltarz kładą. A Krola pokł Arcybiskup y Biskupi  
swoich oracyi nie odprawiają, na maiestacie posadzą: Potym jeden z  
Biskupow tę modlitwę mówi.

**O**mnipotens sempiternus Deus, caelestium ac terrestrium moderator, qui famu-  
lum tuum, ad regni fastigium dignitatemq; dignatus es provehere, concede qua-  
sumus, ut a cunctis adversitatibus liberatus, & Ecclesiasticae pacis dono munatur,  
& ad aeternae pacis gaudium, te donante pervenire mereatur. Per Christum  
Dominum nostrum, Amen.

Skonczywszy modlitwę, napemina pilnie Krola z strony wiary y  
pobożności przeciwko Bogu, y z strony inśzych cnót stanowi krolew-  
skiemu należących, mowiąc:

Napominanie  
Krola przez du-  
chowną osobę o  
powinność stan-  
wi krolewskie-  
mu należące.

Cum hodie per manus nostras optime Princeps, qui Christi Salvatoris nostri  
vices in hac re fungimur, quamvis indigni sacram unctionem, & regni insignia  
sis suscepturus, bene est, ut te prius de onere ad quod destinaris aliquantulum mo-  
neamus. Regiam hodie suscipis dignitatem, & regendi fideles populos tibi om-  
missos curam sumis, praeclearum sane inter mortales locum, sed discriminis laboris,  
atq; anxietatis plenum: verum si consideraveris, quod omnis potestas a Domino  
Deo est, per quem regnant Reges, & legum conditores iusta decernunt, quodq; de  
grege tibi commisso, ipsi Deo rationem reddituri, primum pietatem servabis, Do-  
minum Deum tuum tota mente ac puro corde colēs, Christianam religionem ac fi-  
dem Catholicam, quam ab incunabulis professus es, ad finem usque inviolatam re-  
tinebis, eamq; contra omnes adversantes, pro viribus defendēs: Ecclesiarum Prae-  
latis ac reliquis sacerdotibus, conſignam reverentiam exhibebis, Ecclesiasticam li-  
bertatem non conculcabis: iustitiam, sine qua nulla societas diu consistere potest,  
erga omnes inconcussa administrabis, bonis praemia, noxiis debitas poenas impo-  
nendo, viduas, pupillos, pauperes, ac debiles, ab omni oppressione defendes. omni-  
bus te adeuntibus benignum, mansuetum, atq; affabilem pro Regia tua dignitate  
praebabis, & ita te geres, ut non ad tuam, sed ad totius populi utilitatem regnare,  
praemiumq; benefactorum tuorum, non in terris, sed in caelo expectare videaris, quod  
ipse tibi praestare dignetur, qui vivit & regnat Deus, in secula seculorum.

Odprawiwszy Oracyą pyta go Biskup teini słowy.

Chcesz wiarę świętą od przodków kościoła Katholickiego podaną  
zachować, y przy sprawiedliwości stojąc, przystoynie się obchodzić,  
Ry. Chcę.

Chcesz kościoła y kościelnych sług opiekunem y obrońcą bydz?  
Ry. Chcę. Chcesz Krolestwo od P. Boga tobie polecone według spra-  
wiedliwości trzymać, rządzić, y bronić? Ry. Chcę. Y za miłego P. Boga  
pomocą a za radą wiernych swych, tak się we wszystkim wiernie zachow-  
wać obiecuję, iako będę mógł nalepiey.

Odpra-



Odprawiawszy pytanie Krol przed Arcybiskupem, padszy na kolana, czapkę zdiąwszy, w te słowa mowi:

Ja ZYGMUNT za wolą miłego P. Boga, zostając przyszłym Kroleśm Polskim, wyznawam y obiecuję przed P. Bogiem, y aniołami iego, zaraz od tego czasu prawo y sprawiedliwość, y pokoy kościołowi Bożemu, y ludowi mnie powierzonemu według możności y słuszności czynić y zachować, mając wzgląd na dostojność miłosierdzia Pańskiego, iako mi Rada wiernych moich należyć ukazać będzie mogła. Biskupom y Przełożonym kościoła Pańskiego dostojny honor wyrządzać, y to wszystko co się jednokolwiek od Cesarzow y Krolow Chrześciańskich kościołowi podało, wcale zachować: Opatom też, Hirabim, i. lacheckim y rycerskim stanom, przystoyną uczciwość według rady wiernych moich, okazować y oddawać chcę y obiecuję.

Potym obiedwie ręce kładzie na Ewangelię mówiąc: tak mi niech Pań Bog dopomoże, y te Ewangelię.

Potym mowi Arcybiskup Kollektę.

**O**mnipotens sempiternus Deus, creator omnium, Imperator Angelorum, Rex Regum, & Dominus Dominantium, qui Abraham fidelem servum tuum de hostibus triumphare fecisti, Moysi & Josue populo tuo praelatis, victoriam multiplicem tribuisti, humilemque David puerum tuum Regni fastigio sublimasti, & Salomonem sapientie pacisque ineffabili munere ditasti. Respice quæsumus Domine, ad preces humilitatis nostræ, & super hunc famulum tuum SIGISMUNDUM, quem supplici devotione veneramus, & in Regem elegimus, Benedictionum tuarum donâ multiplicâ, eumque dextera potentie tuæ semper hic & ubique circumdâ. Quatenus prædicti Abrahamæ fidelitate, Moysi mansuetudine fretus, Josue fortitudine factus, David humilitate exaltatus, Salomonis sapientia decoratus, tibi in omnibus complaceat, & per tramitem iustitiæ in offenso gressu semper incedat. Tuæ quoque protectionis galea munitus, & scuto in superabili iugiter protectus, armisque celestibus circumdatus, optabilem de hostibus crucis Christi victoriam fideliter obtineat, & triumphum feliciter capiat, terroremque suæ potentie illis inserat, & pacem sibi militantibus lætenter reportet, per Christum Dominum nostrum. Qui virtute crucis tartara destruxit, Regnoque diaboli superato, ad celos victor ascendit, in quo potestas omnis regni, consistit victoria, qui est gloria humilium, & vita salusque populorum. qui tecum vivit & regnat Deus, per omnia sæcula sæculorum, Amen.

Druga Modliwa.

**T**ē invocamus Domine sancte Pater omnipotens sempiternus Deus, ut hunc famulum tuum SIGISMUNDUM quem tuæ divinæ dispensationis providentiâ in primordio plasmatum, usque ad hunc præsentem diem juvenili florē lætātem crescere concessisti, eum tuæ pietatis dono ditatum, pleniusque gratiâ & veritate de die in diem coram Deo & hominibus ad meliora semper proficere facias. ut summi regiminis solium gratiæ supernæ largitatis gaudens suscipiat, & in misericordiâ tuâ muros, ab hostium adversitate undique munitus plebem sibi commissam cum pace propitiationis & virtute victoriæ feliciter regere mereatur, per Christum Dominum nostrum. Amen.

Potym Arcybiskup na kolana pokleknie, a Krol na oblicze krzyżem padnie: Kantorowie na przemiany z chorem śpiewają: a gdy przychodzą do tego Wiersza: Et obsequium servitutis nostræ tibi rationabile facias. R. Te rogamus audi nos: Tu Arcybiskup nad Kroleśm leżącym stoiać



z krzyżem mowi: *Et hunc Electum in Regem coronandum benedicere digneris.*

R. *Te rogamus audi nos. Y zaś śpiewa: Et hunc Electum in Regem coronandum, benedicere & consecrare digneris.* R. *Te rogamus audi nos.*

Potym Biskupi wszyscy y Opaci, ze wszystkim Duchowieństwem kłęcząc nad Krolem leżącym, mowią Litanie, które odprawiwszy Arcybiskup, mowi Modlitwę Pańską: *Pater noster. Et ne nos inducas in tentationem.* R. *Sed libera nos a malo.*

V. *Salvum fac servum tuum Domine.* R. *Deus meus sperantem in te.*

V. *Esse ei Domine turris fortitudinis.* R. *A facie inimici.*

V. *Domine exaudi orationem meam.* R. *Et clamor meus ad te veniat.*

V. *Domine vobiscum.* R. *Et cum spiritu tuo.*

Zatym czyni zaś pośpolitą modlitwę rzekszy Oremus.

**D**EUS, qui populus tuis virtute consulis, & amore dominaris, da famulo tuo SIGISMUNDO sapientiae spiritum, cum regimine disciplinae, ut tibi toto corde devotus, in regni regimine maneat semper idoneus, tuoque munere ipse temporibus, securitas Ecclesiae dirigatur, & in tranquillitate devotio Christiana permaneat, ut in operibus suis bonis perseverans, ad aeternum regnum te duci pervenire valeat. Per Dominum nostrum Jesum Christum, &c.

Benedic Domine hunc Regem SIGISMUNDUM, qui regna omnia moderaris a saeculo, & tali cum benedictione glorificas, ut Davidica teneat benedictionis & sublimitatis Sceptrum, & glorificatus in eius protinus rapiatur merita, da ei tuo spiramine cum mansuetudine, ita regere populum tuum, sicut fecisti Salomonem tuum continere regnum pacificum, sit tibi semper cum timore subditus, tibiq; militet cum quiete, sit tuo clipeo protectus cum proceribus, & ubiq; tua gratia victor existat, honorifica eum praecunctis Regibus gentium, ut feliciter populus tuis dominetur, & feliciter eum nationes adorent, vivat inter gentium catervas magnificus, sit in iudicijs aequitatis singularis, locupletet eum tua praedives dextera, frugiferam obtineat Patriam, & eius liberis tribuas profuturam. Protella ei proluxitatem vitae, & in diebus eius oriatur iustitia, a te robustum teneat regiminis folium, & cum iucunditate & iustitia, aeterno gloriatur in regno. Per Christum Dominum nostrum, Amen.

Potym Arcybiskup siedzie, a Król przed nim poklekniawszy, Dalmatykę y Piwiat z siebie składm tu go Arcybiskup omoczywszy mały palec ręki prawey, w oleiu świętym, namazuje murkę prawą, poczwszy od dłoni aż do łokcia, y między plecyma, y na prawym ramieniu, mowiąc:

*Ungo te in Regem ex oleo sanctificato, in nomine Patris, & Filij, & Spiritus sancti, Amen. Pax tecum.* R. *Et cum spiritu tuo.*

Zatym mowi tę modlitwę.

**U**Ngo te in Regem ex oleo sanctificato, Spiritus sancti gratia, humilitatis nostrae officio in te copiosa descendat, ut sicut manibus nostris indignis, oleo materiali pinguescis exterius ablutus, ita ejus invisibili unguimine delibutus, impingvari merearis interius, ejus quoq; perfectissima spiritali unctione semper imbutus, & illi cito declinare tota mente discas seu valeas, & utilia animae tuae, jugiter cogitare, optare, atque operari queas auxiliante Domino Jesu Christo, qui tecum vivit & regnat Deus Dei filius, Jesus Christus Dominus noster, qui a Patre oleo exultationis unctus est, praeparatibus suis, ipse per praesentem sanctae unctionis infusionem Spiritus Paraclyti, super te benedictionem infundat, eundemq; usq; ad interiora cordis tui penetrare faciat. Quatenus hoc visibili & tractabili oleo dona in-

visibi-



visibilia percipere, & temperali regno, iustis moderationibus exsecuto, aternaliter corregnare ei merearis, qui solus sine peccato Rex Regum, vivit & gloriatur, cum Deo Patre in unitate Spiritus sancti Deus, per omnia secula seculorum, Amen.

Potyń idą modlitwy drugie ktore zaraz po tej rzekłszy

Oremus, odprowuie.

**O**mnipotens sempiterne Deus qui Azachiel super Syriam & Jelu, super Israel per Heliam, David quoque & Saulem per Samuelem Prophetam in Reges iungi fecisti, tribue quesumus, manibus nostris operem tuam benedictionis, & huic famulo tuo SIGISMUNDO, quem hodie licet indigni in sacro unguine delingamus, dignam delibutionis huius efficiat am, & virtutem concede. Constitue Domine principatum super humum eius ut sit fortis, iustus, fidelis, providus, & indefessus regni huius, & populi tui gubernator, infidelium expugnator, iusticie cultor, meritorum & denique totum remunerator, Ecclesie tue sanctae, & fidei Christianae defensor ad deum & laudem tui nominis gloriosi. Per Dominum nostrum Jesum Christum Filium tuum, qui tecum vivit & regnat in unitate Spiritus sancti Deus, per omnia secula seculorum. R. Amen.

Christe perunge hunc Regem in regimen, qui unxisti Sacerdotes & Prophetas. Reges & Martyres, qui per fidem vicerunt regna, operati sunt iustitiam, atque adepti sunt repromissiones, tua sanctissima unctio super caput eius defluat, atque ad interiora descendat & cordis illius intima penetret, & promissionibus, quas adepti sunt victoriosissimi Reges gratia tua dignis efficiatur, quatenus in presenti seculo feliciter regnet. & ad eorum consortium in caelesti regno perveniat: per Dominum nostrum Jesum Christum, qui tecum vivit & regnat &c. Unctus est oleo laetitiae praeter consortibus suis & virtute sanctae crucis, potestates aereas debellavit, tartara destruxit, Regnum Diaboli superavit, & ad caelos victor ascendit, in cuius manu victor a virtus & potestas consistunt, & tecum vivit & regnat, per omnia secula seculorum, Amen.

Deus qui es iustorum gloria, & misericordia peccatorum, qui misisti filium tuum pretiosissimo sanguine suo genus humanum redimere, qui conterris bella, & es propugator in te sperantium, & sub cuius arbitrio omnium Regnorum continetur potestas, te humiliter deprecamur, ut praesentem famulum tuum SIGISMUNDUM in tua misericordia confidentem in praesentem regal sedem benedicas, eique protinus adesse digneris, & qui tua expetit protectione defendi, omnibus sit hostibus fortior, fac eum domine beatum, & victorem de inimicis suis, Corona eum corona iustitiae & pietatis, ut ex toto corde & tota mente in te credens, tibi deserviat, sanctam tuam Ecclesiam defendat & sublevet, populumque a te commissum iuste regat, nullum jus insidiantibus malis iniustitiam vertat. Accende Domine cor ejus, ad amorem gratiae tuae, per unctiois oleum, unde unxisti Reges & Prophetas, quatinus iustitiam diligens, per tramitem iustitiae familiariter populum ducens, post peracta & disposita in regalia excellentia annorum curricula, ad te pervenire mereatur, per Dominum nostrum Jesum Christum &c.

Prospice Omnipotens Deus serenis optatibus hunc gloriosum Regem SIGISMUNDUM, & sicut benedixisti Abraham, Isaac, & Jacob, sic illum larga benedictionis spiritualis gratia cum omni plenitudine potentiae irrigare, atque perfundere dignare, tribue ei de rore caeli, & de pinguedine terrae abundantiam frumenti, vini, & olei, & omnium frugum opulentiam, ex largitate divini numeris longa per tempora ut illo regnante sit sanitas corporum in Patria, & pax inviolata in Regno, & dignitas gloriosa Regalis Palatii, maximo splendore Regiae potestatis omnium oculis jaceat, luce clarissima clarescat, atque splendore, quasi splen-



didissimo fulgore maximo persusus lumine videatur. Tribue ei Omnipotens Deus, ut sit fortissimus protector Patrie & consolator Ecclesiarum, atq; cœnobiorum sanctorum, maxima cum pietate munificentia, atq; sit fortissimus Regum, triumphator hostium, ad opprimendas rebelles & paganas nationes, sitq; suis inimicis satis terribilis præ maxima fortitudine regalis potentia. Optimatibus quoque & præcellis proceribus, ac fidelibus sui regni sit magnificus & amabilis ac pius, ut ab omnibus timeatur & diligatur. Reges quoq; de lumbis ejus per successiones temporum, futurorum egrediantur, qui Regnum hoc valeant regere totum, & post gloriosa tempora, atq; felicia præsentis vitæ gaudia æterna in perpetua benedictione habere mereantur. Quod ipse præstare dignetur qui vivit & regnat Deus, in sæcula sæculorum, Amen.

Potym ktorykolwiek z Biskupów bawelnoicę w rękę trzymając,  
m e y l c a namazane ociera, mowiąc:

Deus Rex Regum, & Dominus Dominantium, per quem Reges regnant, & legum conditores jura decernunt, & gnare propitius Benedicere hoc Regale ornamentum, & præsta ut famulis tuus Rex noster SIGISMUNDUS, qui illud portaturus est, ornamento bonorum, morum, & sanctorum actionum, in conspectu tuo fulgeat & post temporalem vitam, æternam gloriamq; temporis non habet finem, sine fine possideat, per Dominum &c.

Potym ubiera Krola w Piwiał y w Dalmatyę, mowiąc:

Accipe pallium, quatuor initis formatum, per quod intelligas, quatuor mundi partes, divinæ potestati esse subjectas, nec quengquam posse feliciter regere interris, nisi sibi potestas fuerit collata de cælis.

To odprawiwszy Arcybiskup ręce umywa, y złożywszy Insulę, mówi spowiedź, a Krol odprowadzony do Majestatu modli się, a potym na Mszey Alleluia, ktorykolwiek z Biskupow za Krola modlitwy odprawuje, potym Krolowi klęczącemu Arcybiskup podaje miecz, mowiąc:

Accipe gladium desuper Altari sumptum per nostras manus licet indignas, vice tamen, & auctoritate sanctorum Apostolorum consecratum, regulariter tibi concessum, nostraq; benedictionis officio, in defensionem sanctæ Dei Ecclesiæ, divinitus ordinatum, ad vindiictam malefactorum, laudem vero bonorum, & memor esto ejus, de quo Psalmista prophetavit, dicens: Accingere gladio tuo, super femur tuum potentissime, ut in hoc, per eandem vim æquitatis exerceas, molemq; iniquitatis, potenter destruas. Et sanctam Dei Ecclesiam, ejusq; fideles propignes, atq; protegas, neq; minus sub fide falsos, quam Christus ani nominis hostes exerceas, ac disperdas, viduas atq; pupillos, clementer adjuves, & defendas, desolata restaures, restaurata conserues, ulciscaris injusta, confirmes bene disposita. Quatinus in hoc agendo virtutum triumpho, gloriosus justitiæq; cultor egregius, cum mundi Salvatore, cujus typum geris, in nomine ejus, sine fine regnare merearis, qui cum Deo Patre & Filio, & Spiritu Sancto, vivit & regnat Deus per omnia sæcula sæculorum, Amen.

Tamże dalej wo Mszey postępując, y przypasując mu miecz,

Arcybiskup mówi.

Accingere gladio tuo super femur tuum potentissime, & attende, quod Sancti, non in gladio, sed per fidem vicerunt Regna.

Potym na głowę iego Koronę kładąc, mówi:

Accipe Coronam Regni, quæ licet ab indignis, Episcoporum tamen manibus capiti tuo imponitur, in nomine Patris, & Filij, & Spiritus sancti, quam sanctitatis gloriam & honorem, & opus fortitudinis intelligas significare, & per hancce  
partici-



participem ministerij nostri, non ignores ita ut sicut nos in interioribus, pastores rectoresq; animarum intelligimur, ita & tu contra omnes adversitates Ecclesie Christi defensor assistas, Regniq; tibi a Deo dati, & per officium nostrae benedictionis in vice Apostolorum, omniumq; Sanctorum regimini tuo commissi, utilis executor, perspicuusq; regnator semper appareas, ut inter gloriosos atletas virtutum gemmis ornatus, & praemio sempiternae felicitatis coronatus, cum redemptore & salvatore nostro Jesu Christo, cujus nomen vicemq; gestare crederis, sine fine glorie- ris. Qui vivit & imperat Deus cum Patre & Spiritu Sancto in saecula saeculorum.

Naostatek Jablko złote okragłość świata wyrażające, w lewą, a w prawą rękę Sceptrum, to jest, Berło mu Krolewskie daie, mówiąc:

Accipe virgam virtutis atq; veritatis, qua intelligas te obnoxium mulcere pios, terrere praeavos, errantes viam docere, lapsis manum porrigere, disperdere super- bos, & relevare humiles. & apperiat tibi ostium Jesus Christus Dominus noster, qui de semetipso ait: Ego sum ostium, per me si quis introierit salvabitur, qui est cla- vis David, & Sceptrum Domus Israel, qui aperit & nemo claudit, claudit & nemo aperit, itque tibi auctor, qui eduxit vincitum de domo carceris, sedentem in tenebris, & umbra mortis, ut in omnibus sequi eum merearis, de quo David Propheta cecit- nit: Sedes tua Deus in saeculum saeculi, virga aequitatis, virga regni tui, & imitan- do ipsum diligas justitiam, & odio habeas iniquitatem qui propterea unxit te Deus, Deus tuus ad exemplum illius, quem ante saecula unxerat oleo exultationis, praepar- ticipibus suis Jesum Christum Dominum nostrum, qui cum eo vivit, & regnat Deus in saecula saeculorum.

Przy ofercie Król chleb y wino na oltarz kładzie, y świętość [kto- rą polspolicie Pacem nazywają] całuje, y najswiętszy Sakrament przyi- muie. Potym mu miecz odpasnia. Skoro po Mszey do Thronu go pośrzed kościoła, na to sporządzonego doprowadzą. Tamże go Arcy- biskup intromissie, y rząd krolestwa oddaie, te słowa mówiąc:

Sede & retine a modo locum tibi a Deo delegatum, per auctoritatem Omni- potentis Dei, & per praesentem traditionem nostram omnium scilicet Episcoporum, ceterorumq; Dei servorum, & quanto clerum sacris altaribus propinquiores a- spicis, tanto ei potentiores in locis congruis honorem, impendere memineris, qua- tenus Mediator Dei & hominum, te mediatorem cleri & plebis, in hoc Regni Solio confirmet, & in Regno eterno, secum regnare faciat Jesus Christus Dominus noster, Rex regum & Dominus dominantium, qui cum Patre & Spiritu Sancto, vivit & regnat Deus, per omnia saecula saeculorum.

Potym Arcybiskup zaczyna Te Deum laudamus: co skończywszy, stoiąc po prawym krolewskim boku, mówi: Firmetur manus tua, & exal- tetur dextera tua. R. Justitia & judicium p. aeparatio sedis tuae. V. Domine ex-audi orationem meam. R. Et clamor meus ad te veniat. V. Dominus vobiscum. R. Et cum Spiritu tuo.

Potym mówi tę modlitwę, rzekszy Oremus:

DEUS qui vidtrices Moysi manus, in oratione firmasti, qui quamvis aetate languesceret infatigabili, sanctitate pugnabat, ut dum Ama- lech iniquus vincitur, dum prophanus nationum populus subjugatur, exterminatis alienigenis, haereditati tuae possessio copiosa serviret, opus manuum tuarum a nostrae orationis exauditione confirma, habemus &



nos apud te sancte Pater Dominum Salvatorem, qui pro nobis manus suas extendit in cruce. per quem etiam precamur altissime, ut tua potentia suffragante. universorum hostium, frangatur impietas, populusq; tuus cessanti formidine, te solum timere condiscat, per eundem Christum Dominum nostrum &c. Amen.

## Oremus.

**D**EUS inenarrabilis auctor mundi, conditor generis humani, confirmator Regni, qui ex lumbis fidelis amici tui, Patriarchæ nostri, Abrahæ præelegisti Regem sæculis profuturum, tu præsentem insignem Regem hunc, cum exercitu suo, per intercessionem omnium Sanctorum uberi benedictione locupleta, & in Solium Regni firma, stabilitate connecte. visita eum per interventum omnium sanctorum, sicut visitasti Moysen in rubo, Josue in castris. Gedeonem in agro, Samuelem crinitum in templo, & illa eum promissione, & sydereâ benedictione ac sapientie tuæ rore persundere digneris; quam beatus David in Psalterio, Salamon filius eius te remunerante percepit de cælo. Sis ei contra acies inimicorum torica in adversis, galea in prosperis, sapientia in protectione, clypeus sempiternus, & præsta ut gentes illi teneant fidem, Proceres atq; optimates sui habeant pacem, diligant charitatem, obstineant à cupiditate, loquantur iustitiam, custodiant veritatem, & ita populus iste pullulet, coalitus benedictione Trinitatis, ut semper maneant tripudiantes; armis gaudentes & in pace victores, per Christum Dominum nostrum, Amen.

Odprawiwszy te świątobliwe obrzędy, y ceremonie przy Koronacyey zwykłe, Senat on zgromadzony duchowny, y świecki, Pana swego nowo koronowanego, z wielką ucziwością, y orszakiem niezliczonym, na pałac zamkowy zaprowadza, gdzie się pokoiowy porządek y potrzeby zwyczajne przystoynie odprawia.

Nazajutrz po koronacyey Zygmunt Trzeci Król y Pan nasz niezwyciężony, 28 Grudnia w dzień śś. Młodzianków był na Maieście na to ozdobnie przygotowanym, w rynku głównego Miasta przed Ratuszem, na Goldzie, przed którym trzymało Sceptum, Jabłko złote, y miecz goły: tam mu przysięgały miasta, y oddali mu Raycy, na misie czerwona kitayka przykrytey, klucze od miasta szczerozłote, y inne rozliczne upominki. Tamże wzięwszy w ręce swą miecz goły, trzech mężow zacnych, a naprzód Wielmożnego Hrabie z Tarnowa Kasztellana Sandomirskiego, y dwu Włochow, Lakrecyusa z Istriey, y Piotra Franka z Koneianu, na Kycerstwo pałował. Potym 29 dnia tegoż Mie. ślaca zasiadł w radę y sądził, bo był Seym w Krakowie, y trwał iżeść Niedziel po koronacyey: Inne sprawy które się za fortunnego panowania J.K.M. różnemi czasy gdziekolwiek się działy, dzieją, y dziać będą: Kronikarzom to przyszłym ku pisaniu zostawuję. A sam jako wierny y naniższy sługa Jego K.M. Panu swemu Mściwemu uprzeymie z serca życzę, aby Pan Bog wszytkowładny, wszytkie Jego K.M. sprawy, na każdym miejscu, gdzie się kolwiek obraca, tak fortunnie rządził, szczęścił, y błogosławił, żeby y imię samo Pana Połnocnego, na wszytkie części świata, a zwłascza nieprzyjaciolom postronnym y niewiernym

Poga-



Poganom tak straszliwe, lękliwe, y władogroźne było, żeby się w nim właśnie ona Benedykcyja przy koronacyey winiszowna wyraziła. *PER EUM REGES REGNANT, & legum conditores decernunt jura.* Y aby go nam Pan Bog iako niezwyciężonego Pana z Krolową Jey M. y Nayaśnieyszymi Xiążęty Krolewicami Jch M. Polskiem, Władysławem y Kazimierzem, potomstwem swym naznacznieyszym, w łasce y w błogosławieństwie swym Pańskim, ku czci, ku chwale swoy świętey, ku rozmnożeniu krolestwa, ku obronie Rzeczypospolitey y ku wszelakim pociechom Koronnym, chować, y na wżem długowiecznie błogosławić raczył. Tego ia iako wierny, życzliwy, y już prawie laty dożrzałem! oszedziały sługa, na posłudze przodkow Krola Jego M. y Rzeczypospol: Koronney, wszystkie lata moje strawiwszy, y nie po sobie iedno uczciwą sławę zottawuiąc, a wszego dobra Panu swemu, y wżyskiey Rzeczypospolitey Koronney. z serca winiszuiąc, animusz swoy ochotny, *in lucubrationibus meis, Martis & Artis etiam in hoc confecto aëro assiduus*, istotnie deklaruię, *quod restat*, już prawie iedną nogą do grobu wstępując, do Woiewodztw Koronnych przystępuię.







## KSIĄG I. CZĘŚC III.

W ktorey się zamykaia

Wojewodztwa, Powiaty. Prowin-  
cye Miasta, y Zamki co przednieysze w Koronie.



Granice Krole-  
stwa Polskiego.

**K**rolestwo Polskie w Sarmacyey Europeyckiey zachod, y na wszystkie części świata znamienite, ode wschodu słońca na północy pochylone, przy granicy Mazowieckiey Wielkiego Xięstwa Litewskiego, ma swe położenie. Z Połnocy Prusom y Niemieckiemu abo Wenedyckiemu Oceanowi przyległe. Od Południa Rusią, Podolem, ziemią Walaśką, y gorami Węgierskiemi, nazwanemi Beskid, dzieli się. A od zachodu Śląsko, ziemia Saska, y rzeka Elb, granice Koronie wymierza.

Polska dwoiaka  
jest

Polska jest dwoia, iedna Mała, druga Wielka. Wielka z tąd jest rzeczona: iż w niej Lech on pierwszy sprawca y wódz Polskiego narodu, osiadł: y tam Gniezno miasto, stolicę krolewską założył. Ale potym ta stolica do Krakowa Mnieyszey Polski, miasta głównego, przeniesiona jest: gdzie y do tego czasu imiesca swego nie odmienia, y dla tego się tu przekłada Mała Polska nad Wielką, którą teraz opisując tak zaczy-  
namy.

### Ziemia Krakowska.

Miasto Krakow,

**K**rakow miasto w Małej Polsce najsławnieysze, jest głową wszy-  
stkiey Korony: leży na miejscu dobrze obronnym między skała-  
mi, nad rzeką Wisłą portową, którą towary wszelakie kupieckie, do  
Gdańka miasta Pruskiego przypławiają. To miasto murem dwoistym,  
y wałem dosyć miąkszym obtoczone, y przekopa w ziemi murowaniem  
przegra-



przegradzana w koło bram miasto okrąża. Za Herb używa trzech Wież o iedney bramie, y Orła w bramie z skrzydłami rozszerzonymi. A zamek sam na skale wylokiey rzeczoney Wawel, nad tą rzeką nie dobyty leży. Tam jest miejsce stołeczne, Koronacyom y pogrzebom niezwycięzonych wiecznolawney pamięci Krolow Polskich, poświęcone. Kościoły na nim cztery, ś. Stanisława, Wacława, Michała, y Jerzego. Był obleżon Krakow za Krola Bolesława Pudyka od Tatar, ktorego zaledwie obronił Klemens z Ruscia, Wojewoda Krakowski. Zmurowan od Kazimierza Wielkiego: Potym Jagiello kazał murów wyżey podnieść, twierdzą opatrzył: Kollegium ufundował y nadał. Lech nade wszystkie Krole y Monarchy, Leszek Czarny to miasto był ozdobił: Wszystkie co ich w murze Mieszczany nobilitował, wolności im szlacheckie nadał, sam z nimi w podobnych szatach chadzał, okazując to wszystkim, że ich sobie nie ladaako poważał. A to się działo roku 1285.

Przy tym mieście są zaś cztery miasta znamienite, Kleparz, Stradom, Kazimierz, y Żydowskie miasto, ktore się łączą w położeniu swym z samym Krakowem: Kleparz rzeczką Rudawą, a Stradom y Kazimierz Wilłą opływa.

Krakowianie Woyta nie mają z tych przyczyn: Iż roku Pańskiego 1312 za panowania Władysława Łokietka, niektory Woyt Krakowski Niemiec, okazał się bydź Pryncypałem zdrady, w wydaniu miasta Bolesławowi Xiążęciu Opolskiemu, ktory potym tey zdrady y z uczestnikami swemi wiecznopamiętnie przypłacił, iako wyżey w historyey szerszey stoi. Od tego czasu tedy sam Krol jest Woytkim Krakowskim.

Kasztelan też Krakowski, radą y miejscem w Senacie Wojewodę przewyższa z tych przyczyn: Abowiem gdy Bolesław Krzywousty, on sławny Krol Polski, (o którym wyżey się pisało) Krol barzo waleczny, od Rusi zdradą był z woyskiem obtoczony: Woiewoda zapomniawszy honoru swego, y własney wokacyey Dygnitarzkiey, z większą częścią woyska, ktore miał w poruczeniu swoim, uciekł, Krola samego w poyśrzodku nieprzyjaciół zostawiwszy, y dla tego Kasztelan przednie miejsce w Senacie przed Woiewodą zasiada: Ale w inszych tego krolestwa Prowincyach, Woiewoda dygnitarstwem y zwierzchnością swą Kasztelana przechodzi.

Krakowianie  
czemu Woyta  
nie mają.

Kasztelan y Wo-  
iewoda Krako-  
wski.

## Miasta Powiatowe w Ziemi Krakowskiej.

**T**E miasta Powiatowe co przednieysze w Wojewodztwie Krakowskim, kędy sprawy sądowe szlacheckie odprawowane bywają, zamykają się: nad którymi Starostowie, Sędziowie, y inszy urząd tameczney zwierzchności na sobie noszący, są przełożeni.

BIECZ, miasto jest sądowe, murem obtoczone, pod którym rzeczka nazwana Rapa, swemi zatokami szeroko bieży: na tey rzeczce zbierają piany, z ktorych siarkę czynią: szesnaście mil od Krakowa leży.

WOYNICZ miasto drzewiane nad rzeką Dunaycem, od Krako-



wa w dziewięci milach leżące, ma też swoje własności y pożytki przy-  
ległe.

SADECZ miasto murowane nad błoniem, które rzeka Dunajec  
opływa, od Krakowa wiedenaśtu mil.

KSIAZ miasto drzewiane, od Krakowa w siedm mil.

LELOW miasto murowane na gorze wynioślej: Zamek trochę  
niżej, nad rzeką Białą, od Krakowa w 11 mil leży.

PROSZOWICE Miasto drzewiane przy błoni, nad rzeką Srze-  
niawą, od Krakowa cztery mile. Tamże jest dwór Krolewski, kędy  
się Seymiki ziemskie, szlachty Koronnej z dawna odprawować zwykły.

Jest też y inszych wiele miast y miasteczek, szlachty y Panów w  
ziemi Krakowskiej, ale tu tylko te, w których się sprawy sądowe, lub  
Grodzkie, lub ziemskie odprawiają, przypominamy.

W teyże ziemi Krakowskiej są trzy Zupy znamiennie, które wiel-  
kiemi prowentami skarb Krola J.M. bogacą: Pierwsza w Olkusz, pięć  
mil od Krakowa, gdzie srebra y ołowu moc wielką z gór wykopy-  
wają.

Druga w mieście Bochni, w pięci mil od Krakowa, gdzie Sol od po-  
dobieństwa lodu lodowatą nazwaną, sztukami wielkimi przezrzoczy-  
stą kopają.

Trzecia w Wieliczce we dwu mil od Krakowa, gdzie też Sol lodo-  
wata na balwanach, ale podlejsza niż w Bochniej, skarb Krola J. M.  
rozmaża. Tamże jest studnia, którą zowią solną: z tey wody sol  
przewarzaną działają: Owa ziemia Krakowska wielkimi jest dary od  
wiecznego gospodarza ubogacona.

## Senat Ziemie Krakowskiej nay- przednieyszy.

(Biskup  
)Kasztelan Krakowski.  
(Wojewoda

(Sądcki.  
(Wojnicki.  
Kasztelan (Biecki.  
(Oświęcimski.

*Chorągiew ziemska wojenna, Orzeł biały w koronie złotej, w polu czerwonym,  
przez skrzydła linia złota.*

Powiat Sądcki chorągiew osobną ma, Tarczą dwofarbną rozdar-  
tą. W teyże ziemi Krakowskiej zamykały się dwoie Xięstwa, które pra-  
wem przyrodzonym do Korony przypadły: to jest, Zatorskie, y O-  
święcimskie.

OSWIECIM jedno z przerzeczonych Xięstw, miasto drzewiane  
nad błoniem leży, zamek też nad rzeczka Skawą drzewiany, oblepio-  
ny gliną, siedm mil od Krakowa. Chorągiew tego Powiatu Orzeł czarny,  
na pierśiach O mający.

ZATOR



ZATOR miasto drzewiane z zamkiem, od Krakowa pięć mil, nad rzeką Wisłą, też przy błoni leży, które niekiedy tego Xięstwa było głową. Chorągiew Orzeł barwy lazurowej, na pierśiach Z wyrażone mający. Tego Xięstwa Zatorskiego dziedzic, od Spytka Myszkowskiego szlachcica Polskiego, zabity jest, y od tego czasu już do Korony przypadło.

## Ziemia Sandomierska.

SENDOMIERZ miasto główne murem obtoczone: leży na gorze nad rzeką Wisłą, od Krakowa 22 mili, ielczce za Monarchow Pogańskich fundowane, zburzone było od Tatar Roku 1240. Za herb używa Orła, y Krola na maieście: Zamek murowany od południa Wisła oblewa.

*Miasta Powiatowe to przednieysze te w sobie zamyka.*

CHENCINY miasto na miejscu opoczytym, zamek murowany na wysokiej skale, od Krakowa trzynaście mil leży, szybami lazuru y marmurowego kamienia sławne: twierdzą niektorzy, że się tam y skarb znajduje.

KORCZYN miasto nowe drzewiane, zamek murowany nad rzeką Nidą, to miasto zewsząd okrażają bagniska.

WISLICA miasto murem obtoczone, też między błotami, które opływa rzeka Nida, gdzie wielka mocz rozmaitey gadziny, węzow, y iaszczynek przed tym było, ale już te teraz powyklinano.

PILZNO miasto drzewiane, nad rzeką Wisłokiem.

OPOCZNO miasto murowane nad rzeką Pilcą.

RADOM miasto murem obtoczone, leży w równinie.

POŁANIEC miasto drzewiane, między pagórkami.

ZAWICHOST miasto drzewiane nad Wisłą, zamek murowany nad tą rzeką.

ZARNOW miasteczko drzewiane.

MAŁOGOSZ miasteczko drzewiane.

## Senatorowie ziemie Sandomierskiej.

Wojewoda y Kasztelan Sandomierski:

[Wiślicki:

[Radomski.

Kasztelan [Zawichostki:

[Zarnowski.

[Małogoski:

[Połaniecki.

*Chorągiew ziemska tego Województwa teraz rozdwoiona, na jedną połowę trzy pola czerwone, a trzy białe, a na drugiej pole błękitne z trzema różnymi gwiazdami.*

## Ziemia Lubelska.

LUBLIN Miasto murowane, przekopą y stawami bagnistymi w koło obtoczone: Zamek na gorze wysokiej nad jeziorem wielkim



z mury, nad głęboką przekopą okazało leży. W tym mieście trzy razy do roku Jarmarki bywają, przez cztery Niedziele trwające: Pierwszy na Świątki, drugi na dzień śś. Szymona y Judy Apostołów, trzeci na dzień Oczyszczenia P. Maryey, które święto Gromnicami po-  
słowie zowią: Na te Jarmarki kupcy z stron dalekich, Turcy, Ormia-  
nie, Grekowie, Niemcy, Litwa y Moskwa, y inni z okolicznych y dale-  
kich krain, obywatele zjeżdżają się. Żydzi niemal wszystko Podzam-  
cze na Przedmieściu f. mi osiedli, tamże y Synagogę abo bożnicę swą  
mają kosztowną. Pod zamek rzeka Bystrzyca bieży. Lublin z Sen-  
domierzem czternaście mil od siebie mają, od Krakowa 36 mil, od Wil-  
na siedm dziesiąt, od Warszawy 24. W takich niebezpieczeństwach to  
miasto bywało, Historia Kromerowa opisuje. *Lib: 7. 8. 9. Et.*

*Miasta Powiatowe w tej ziemi.*

**URZĘDOW** Miasto drzewiane rozłożyste nad jeziorem, od Lu-  
blina siedm mil.

**ŁUKOW** Miasto drzewiane na przestrzeni w równinie, z jedną  
stronę błotem bagnistym, a z drugiej wałem otoczone, od Lublina 14  
mil leży: Ten powiat sam w sobie dosyć szeroki jest.

**PARCOW** Miasto drzewiane, w równinie nad wielkim Jeziorem,  
od Lublina dziewięć mil leży.

**KAZIMIERZ** Miasto w polu murywane między skałami nad Wisłą  
opoczyło, siedm mil od Lublina leży, które czasu powodzi, Wisła nie-  
mal do połowy zalewa.

Senatorów dwu ma ziemia Lubelska przednich, to jest Wojewodę  
y Kasztelana.

*Chorągiew ziemska Jeleń biały, ze złotą na szczy obrożą, w polu rze-  
wonym.*

## O ZIEMIACH Y POWIATACH WIELKIEY POLSKI.

### Ziemia Poznańska.

**POZNAN** Miasto znamienite, Wielkiej Polki jest głową, nad rzeką  
portową Warthą, y nad rzeczką z drugiej strony, nazwaną Prze-  
słą, między gorami leży: otoczone mury dwiema, y wałem głębokim,  
domy w nim piękne, y ołobliwie z kamienia ciosanego budowane. Za-  
mek na wysokiej górze, między Warthą, a Przesłą rzekami, muro-  
wany: Nad brzegami rzeki Warthy Przedmieścia się ściągnęły, ie-  
ziormi, y błotnemi bagniskami w koło okrażone, które częstokroć y z  
wsiemi okolicznymi, Wartha (gdy w powódź wylewa) płocze tak bar-  
zo: że też czasem ledwie wierzchy budowania z wody widać, y samo  
miasto w murze, częstokroć się wodą tak barzo zalewa, że też pod czas  
na rynku, y po ulicach przewozić się muszą. Wszakże jednak te po-  
wodzi daley dwóch, abo naywięcej trzech dni nie trwają: Jarmarki w  
Poznaniu znamienite, trzy razy do roku bywają: Pierwszy zarazem  
wstąpiwszy w post, który trwa przez cztery niedziele. Drugi na dzień

S. Jana



S. Jana Chrzciciela, który trwa przez pięć Niedziel. Trzeci na święto S. Michała Archaniola, który także pięć Niedziel kupców na sobie bawi. Herb tego Miasta trzy wieże y dwa klucza w bramie.

## Miasta Powiatowe w ziemi Po- znańskiej.

**K**OSCIEN miasto w równinie między błotem bagnistym leży, mur dwoy, y wał trzeci około niego, od Poznania 7. mil.

**MIEDZYRZECZE** Miasto drzewiane, także w równinie między wodami, y bagniskami błotnemi (zkał y nazwisko swoje wzięło) na granicy Salskiej y Pomorskiej leży. Zamek murowany, naturą y położeniem miejsca dobrze obronny, murem y wałem, y przekopą dość głęboką otoczony, żadnym sposobem do dobycia nie podobny, chyba przez głód. Xiążęta Niemieckie po kilka kroć się oń kufili, także Krzyżacy, długim oblężeniem trapiłi, wszakże jednak nic nie sprawiwszy, musieli się ze wstydem nazad wrócić. Od Poznania to miasto trzynaste mil.

**OSTRZESZOW** miasto drzewiane, przy granicy Śląskiej, w równinie szerokim przeciągiem leży, które zewsząd lasy okrażają.

**WSCHOW** Miasto murowane, w równinie, od Poznania jedenaście mil leży.

**PRZEMSK**, Premecz, Rogoźno, miasta drzewiane, do urzędu Poznańskiego należą, w których sądy ziemskie odprawowane bywają.

### Senatorowie ziemi Poznańskiej.

(Biskup	[Sremski	
(Wojewoda	Poznański.	[Miechowski
(Kasztelan		[Przemiecki,
		[Rogoziński.

Chorągiew ziemi Poznańskiej. Orzeł biały bez korony, z skrzydłami rozciągniętymi.

## Ziemia Kaliska.

**K**ALISZ Miasto murowane, w miejscu osobnym y obrotnym, między błotami nad rzeką Przofną leży. Zamek był murowany, ale go Krzyżacy zburzyli, tylko znaki pozostały. Herb brama w murze czarna y dwie wieże, między którymi chłop w trąbę trąbi.

**GNIEZNO** Miasto murem, mocnym w koło otoczone, w równinie między jeziorami, y skałami opoczykami leży, stolicą Arcybiskupią, sławę swą wyniosło. To miasto między wszystkimi w Polsce, najpierw Lech sprawca, y Wódz narodu Polskiego zbudował, kiedy przed tym nim Kraków zmurowano, Stolica Królewska była, y tam Bolesław Chrobry od Ottona Cesarza Rzymskiego, Koronę Królewską jest koronowany, ktorey y dotychczas Król wie Polscy używają. W tym mieście jest Tłum, kościół sławny Kathedralny, w którym ciało S. Woyciecha



ciucha Biskupa Pragkiego, do sądu Pańskiego odpoczywa: od Kalisza to miasto mil 14 od Poznania siedm. Jarmarki w nim, a zwłaszcza na dzień Ś. Wójciecha znamienite bywają. Z tego Miasta [jako Elitorkowie piszą] wychodziło ludzi Rycerskich do boju godnych, za panowania Bolesława pierwszego, tysiąc y trzy sta w pancerzach. A z taraczami 4000. Zamek w nim prawie upadły, znówu Kazimierz Wielki na gorze wyniosłej zmurował.

PYZDRY Miasto murowane, w równinie nad rzeką Warthą między łaty, od Kalisza 9. mil leży.

WARTHA Miasto łzerokie nad rzeką tegoż nazwiska, leży.

KONIN Miasto murowane, rzeką Warthą wespół y z zamkami okrażone, y nie wchodzi do niego jedno przez mosty. Od Kalisza ośm mil

NAKŁO miasto drzewiane, nad rzeką Notecą z jeziora Gopła wypływającą. A zamek między błotami na miejscu, lecie dziwnie obrotliwym leży.

LAND miasto nad rzeką Warthą, od Gniezna 4 mile leży.

SLUPCA miasto murem dofyć mocnym, y basztami w koło obtoczone, nad rzeką Warthą leży.

KOŁO miasto drzewiane oparkanione, y rzeką Warthą wespół z zamkiem w koło obtoczone. 8. mil od Kalisza leży.

LAND y Kamieniec miasta, na granicach Pomorskich.

Senatorowie ziemie Kaliskiey co przednieysy.

Arceybiskup Gnieźnieński.	}	Gnieźnieński.
Wojewoda Kaliski.		Kalztelan [Nakielski.
Kalztelan Kaliski.		Kumieński.
		Landeński.

Chorągiew ziemską nosi Zubrzą głowę, mającą Koronę złotą między rogami, a przez nozdrze pierścien. Pola jako jaszczowica, białe y czerwone.

## Ziemia Sieradzka.

Sieradz miasto drzewiane, murem obtoczone, warownie: a zamek muirowany nad rzeką Warthą, nie daleko miasta leży. Ta Prowincya niekiedy za Xięstwo znamienite policzona była, która synon z Królów urodzonym udzielonym, z dawnych lat należała. Herbu używa trzech Wież o iedney bramie, a na średniej wieży. Orzeł.

*Miasta Powiatowe w tej Ziemi.*

WIELUN Miasto murem mocnym y basztami, y przekopą głęboką obtoczone, które wespół z zamkiem rzeka Przosa oblewa.

SADEK Miasto drzewiane w równinie nad jeziorem, od Sieradza pięć mil leży.

PIOTRKOW Miasto murowane, między miejscy bagnistymi leży, kędy główne sprawy sądów Trybunałskich, za spólnym zezwoleniem Panów Koronnych co rok porządnie zwykły się odprawować. Na Przedmieściu dwór Królewski y wieża, na której sprawy sądowe odprawowane



wane bywają. Przekopą go głęboka okraża. Dwory też Biskupów y innych Panów Koronnych, gęste przy onymże placu budowane stoją. Za Miastem zaś także drzewiany dwór, wielkim kosztem ozdobnie pod gajem wesołym, nazwanym Bugay zbudowany, kędy Król osobą swą pod czasem Seymu abo zjazdu iakiego, ze wszystkim dworem swym, dla zdrowszego powietrza, przytomnie mieszka.

ROZPRZA miasto drzewiane, w równinie między błotami leży.

SPICIMIERZ miasto drzewiane.

W tej ziemi Sieradzkiej Szlachta ma to Przywilejami Królów Ich Mć Polskich warowano, żeby czerwonego wosku do pieczętowania listów wszyscy używali: gdyż przedtym w tych Prowincjach, żadnemu Szlachcicowi nie wolno było woskiem się czerwonym pieczętować, tylko Panom wielkim, a urzędnikom Króla Jego Mć ziemskim. A to ztąd poszło, gdy Prusacy z Polakami wielką wojnę toczyli. Lenczycanie od od Krzyżaków Pruskich zwyciężeni: Chorągiew swego Woiewództwa utracili, którym Sieradzanie na pomoc przypadszy, chorągiew od nieprzyjaciół odieśli, y samych porazili. O innych przypadkach tego Woiewództwa czytay Historyki szersze.

### Senatorowie Ziemi Sieradzkiej.

Woiewoda	Sieradzki.	(Rospierski	Kasztelan.
Kasztelan		(Spicymierski	
		(Wieluński	

*Chorągiew Ziemska tej ziemi poł Lwa czerwonego, a poł Orła czarnego, w polu czerwonym w Koronie złotej,*

Wieluński też Powiat ma swoją własną chorągiew, Baranka Bożego z chorągiewką Krzyżową, w polu czerwonym.

### Ziemia Łeczycka.

**L**ENCZYCA Miasto, murem y przekopą wkoło obwiedzione, w równinie między bagniskami leży: Zamek na gurze murowany, też przekopą obtoczony, który oblewa rzeka Bzura. Tamże jest we wsi Kościół Katedralny Thum, z kamienia kwadratowego, wielkim kosztem zmurowany y nadany: Herb Mieyski trzy wieże o iedney bramie, &c.

*Miasta Powiatowe tej Ziemi.*

**ORŁÓW** Miasto drzewiane, z iedną stroną rzeką błotną y dość szeroką, a z drugiey iezierzyfzczem bagnistym obronue, cztery mile od Łeczyce leży. W tymże Powiecie jest miasto PIĄTEK między błotami bagnistymi nad rzeką Bzurą leży, w którym tak dobrze piwo warzą, że po wszytkiej Koronie sławę swą ma.

**BRZEZINY** Miasto drzewiane, dość szeroko między błoty, siedm mil od Łeczyce leży.

Tom III.

Bbb KONA-



KONARZEW, Inowłódz, Biechów, y inszych barzo wiele miast y miasteczek drzewianych, do Jurydykcyi Łęczyckiey przynależą.

### Senatorowie Ziemi Łęczyckiey.

Woiewoda	(Przemyski	
Kasztelan	(Konarski	Kasztelan.
	(Inowłodzki	
	(Biechowski.	

*Chorągiew ziemska poł Orła białego, a poł Lwa czarnego we złoty Koronie,*

## Kuiawfka abo Inowłocławfka Ziemia.

**I**NOWŁOCLAW Miasto szerokie, kędy Biskup tamieczny stolicę swą na, między błotami nad rzeką Wisłą leży: kraina ta po więkšzey części iest błotna, lały w niej rzadkie: przeto obywatele we drwa są bardzo ogoloceni.

**BYDGOSZCZA** Miasto murewane nad rzeką Bardą, którą towary z Wielkiej Polski na Wisłę prowadzą: sześć mil od Wrocławia w równinie rozłożystą leży.

Senatorów trzech co przednieyszych ta Ziemia ma.

Woiewodę,	(	Y Kasztelana Bydgoskiego.
Kasztelana.	(	

*Chorągiew ziemfka poł Orła białego, a poł Lwa czarnego w złotym połu, a w Koronie złoty.*

## Ziemia Brzeſcka.

**B**Rzeſcie miasto murewane, mocnemi basztami, wałem, y głęboką przekopą obwarowane: między błotami w równinie to miasto leży.

*Te Powiaty do niego należą.*

**RADZIEIOW** miasto drzewiane, w polu wesołym, nad jeziorem szerokie n leży.

**KRUSZWICA** miasto drzewiane, z dawnych lat zaraz po Gnieźnie naysperwey zbudowane, y zamek nad jeziorem Gopłem murewany leży, a którego jeziora mytzy niekiedy wypadſzy, Krola Popiela, abo raczey Xiążęcia Polskiego, tamże na zamku ziadły, o czym szerzey w historycey o tym Krolu wyſzey ſię piſało.

W tym mieſcie była niekiedy Stolicą Królów Polskich, ale potym do Krakowa przeniesiona.

KOWA,



KOWALOW miasto dzewiane w mieyscach bagnistych leży.

### Senatorowie Ziemie Brzeskiej.

Woiewoda Brzeski. (Kruszewicki. Kasztelan  
Kasztelan (Kowalowski.

Chorągiew Ziemska, tak co Inowłocławska, bo to było iedno Woiewodztwo, co dziś na dwoie rozdzielono: zowią Woiewodę iednego Brzeskim, drugiego Inowłocławskim: iako masz wyżej.

### Ziemia Rawska.

**R**AWA Miasto przednieysze, w tym Woiewodztwie w szerokiej równinie leży: zamek na gurze nad rzeką Rawą murowany, który Kazimierz Wielki naprawić dał: o czym szerzey *Crom. lib. 12.* Wiele ten Pan inszych Krolów Polskich, rządem gospodarstwem, y budowaniem, przeszedł, y przetoż słusznie był nazwan Kazimierz Wielki: za niego też dopiero myślic Polskiej nawieccy poczęto kować (gdyż przedtym skorzaney wieccy było) a na niej z iedną stronę był Orzeł. z drugą stronę Krol na Maistacie Sceptum mając w ręku, siedział, a napis tak: *Moneta Regis Casimiri secundi.* Rzadkoż widać tych pienie: dzy temi czasy, także y na listy Sigilla kładziono. Słota ten Pan y inszych miał y Kościół w Koronie Polskiej pozakładak iako Kazimierz podle Krasowa, Skawinę, Olkusz, Będzyn, Lelów, Wiślicę, Opoczno, Szydłów, Radom, Lublin, Stawiszyn, Kalisz, Pyzdry, Wieluń, Łęczyce, Płocko, Konin, Piotrków, Sanok, Krosno, Cchów, Brzeźnicę, y iaszych Miast y Zamków bardzo wiele: iako Poznański zamek, Kaliski, Sędziński, Szydłowski, Boleśławski, Ostrzeszowski, Wieluński, Łęczycki, Lanckorona, Czarstyński, Zawichostski, Solec, Nakielski, Miedzyrzeczki, Bydgoski, Lubaczewski, Trębowelski, Halicki, Przemycki, Wyszogrodzki, y Przedborski. O czym masz szerzey w żywocie iego.

*Miasta Powiatowe-tey Ziemie.*

SOCHACZOW z iedną stronę oparkanione, z drugiej strony rzeką Bzurą opływa, nad którą zamek tegoż nazwika murowany leży.

GOSTYNIN między błotami bagnistymi, a zamek na gurze wysokiej murowany, błotami y przekopą obronny.

GAMBIN też nie podle miasteczko, w równinie między błotami rozłożyto leży.

### Senatorowie co przedniei tey Ziemie.

Woiewoda Rawski. (Kasztelan Sochaczewski.  
Kasztelan Gostynski.

Chorągiew Ziemska Orzeł czarny w polu czerwonym. R litera złota na

pierścach

Bbb

ZIEMIA



## Ziemia Płocka.

**PŁOCKO** Miasto murowane nad rzeką Wisłą na gurze iefzcze za Pogańskich Monarchow założone, nofi za herb trzy wieże oiedney bramie: Biskup tam obecnie rezydencyą swoją ma. Zamek też na Gurze wyfokiey murowany; To Woiewództwo zdawna *Jure naturali* do Korony należało, ale potym oddzielone było. Naprzód Zbigniewowi od Władysława Hermana, potym od Bolesława Krzywoustego, Bolesławowi Kędzierzawemu, ktorego potomstwo potym aż do panowania Zygmunta pierwszego w onych krajach panowało. A po śmierci Bolesława Xiążęcia syna Wacławowego przyszło do Korony, wszakoż tylko *Jure feudali*. O czym *Crom: lib: 12.*

*Miasta Powiatowe tej ziemie,*

**BIELSKO** Miasto drzewiane w rowninie: od Płocka dwie mili.

**RACIAŹ** miasto drzewiane między błotami, od Płocka ośm mil.

**SIERPC** Miasto drewniane, na gorze między błotami, od Płocka pięć mil.

**SRZENSKO** Miasto drzewiane w rowninie: zamek murowany między błotem y wielkimi bagnami, od Płocka dziesięć mil.

**MŁAWA** Miasto drzewiane, przy granicy Pruskiey, od Płocka mil iedenaste, ktore rzeka tego imienia oblewa.

**PŁONSKO** Miasto drzewiane, od Płocka ośm mil.

**RADZANOW** Miasto drzewiane nad rzeką Ukrą: Zamek murowany na gurze między błotami, od Płocka ośm mil.

Senatorowie tej Ziemie.

Biskup

Woiewoda

Kasztelan

Płocki.

( Raciążki

( Sierpski

Kasztelan.

*Chorągiew Ziemska Orzeł czarny, także w polu czerwonym, iedno że u Orła na pierśiach w tej chorągwi P, a tam R, wyrażono.*

## Ziemia Dobrzyńska.

**DOBRYN** Miasto drzewiane parkanem obwiedzione, na gurze nad rzeką Wisłą leży: Zamek od Krzyżaków zburzony używa za herb trzech wież.

**SŁONSK** Miasto drzewiane, w rowninie nad Wisłą, dwie mili od Dobrzyńia.

**RYPIN** Miasto drzewiane w rowninie, od Dobrzyńia pięć mil.

**GORZNO** Miasto drzewiane między lasy na pagurku, wałem y przekopą obronne, sześć mil od Dobrzyńia.

Za tę Prowincyą Polacy z Prusakami y Krzyżakami, lat sto y kilkadziesiąt walczyli.

Senato-



## Senatorówwie tej Ziemi.

Dobrzyński, Rypinśki, y Słoński: Kasztelan.

*Cherągiew Ziemska Głowa człowiecza rogata, ze dwiema Koronami, jedna na głowie, druga na szyi, wyraz w polu czerwonym.*

## Xieństwo Mazowieckie.

**M**Azowsze jest kraina szeroka z Polską złączona: od pułtocy Prusy, ze wschodu Litwę mająca, a nieco nachylając się ku Południowi, z Rosją jest w bliskim sąsiedztwie. Miało to Xieństwo niekiedy Xiążęta swoje: y wtorymi synom Krolewskim wydzielone bywało: Ale Roku Pańskiego 1526. Za Zygmunta starego, gdy w młodych latach Jan y Stanisław Xiążęta, jedyni dziedzicowie tego Xieństwa zeszli, do skarbu Krolewskiego przypadło. Obywatele tamtych krajów tegoż języka, jedno nieco szeptunąc, używają: ale w innych rzeczach, w ubiorze, w obyczajach, w Religii y nabożeństwie, z Polakami są za jedno. Mężowie są serdeczni, mężni, bitni, y chętni do pracy y do boju. O walkach y przypadkach rozmaitych tego Xieństwa, pełno u Kronikarzy Historyi.

## Miaśta w Mazowfzu co przednieyfsze.

**W**ARSZAWA Miaśto znamienite murowane, wżyskiego Mazowfza głową, dwóm murem y przekopą obwiedzione; w równinie nad Wisłą leży: Zamek też murowany nad tąż rzeką przy mieście. Był przed Warszawą mośt wielkim kosztem od Królowey Anny, siostry Krola Zygmunta Augusta, przez Wisłę zbudowany, po wżyskiey Koronie sławny, ale w powódź zepsowany, inż teraz trudno ma przysć do poprawy. Miaśto to w żywność wśzelaką jest obfite, wktórym Kupców y Mieszczan bogatych dosyć: do tego tak porządnych y bogoboynych, że żadnego heretyka cierpieć między sobą nie mogą. Zborów im swych mieć nie dopuszczają. Sąsiad tych którzyby byli od Kosciola Katolickiego oderwani, mieć też między sobą niechęć: dla czego od Pana BOGA na wśzem uciechy y błogosławieństwo znają, y potomstwo ich da Pan BOG znać będzie: używają za herb Syreny.

**CZERSKO** Miaśto drzewiane w równinie, pięć mil od Warszawy leży: zamek nad Wisłą murowany na gorze, o trzech wieżach wyfokich; pożorny jest z daleka.

**WYSZEGRAD** Miaśto drzewiane w równinie nad Wisłą, od Warszawy 12 mil leży, a zamek na górze murowany.

**ZAKROCZYM** Miaśto drzewiane nad Wisłą y zamek murowany czterzy mil od Warszawy.



**CIECHANOW** Miasto w równinie leżące, wałem obtoczone, zamek między błotami obronny, 12 mil od Warszawy leży.

**CZERWIENSK** Miasto drzewiane szerokie, przy nim zamek y Manaster Augustynianow.

**ROSAN** Miasto w równinie, zamek na górze nad rzeką Narwią leży.

**PULTOWSK** miasto murowane y zamek, nad rzeką Narwią.

**WARKA** Miasto drzewiane wielkie w równinie, nad rzeką Pilcą, od Warszawy ośm mil.

**BŁONIE** Miasto drzewiane szerokie, od Warszawy cztery mile.

**TARCZYN** Miasto drzewiane szerokie, od Warszawy pięć mil.

**GRODZIEC** Miasto drzewiane, od Warszawy siedm mil, od Tarczyna dwie.

**PRZASNYSZ** Miasto szerokie, kamiennym budowaniem sławnę.

**ŁOMZA** Miasto szerokie nad rzeką portową Narwią murowane: kamienice w rynku ozdobnie murowane, od Warszawy dwadzieścia mil leży.

### Senatorowie Xięstwa Mazowieckiego.

Woiewoda Mazowiecki Generalny.

( Warszawski.

( Czerski.

Kasztelani ( Wyszogrodzki.

( Zakroczyński.

( Ciechanowski.

*Chorągiew Ziemska, Orzeł biały z rozszerzonymi skrzydłami w polu czerwonym*

### Ziemia Liwka.

**LIWO** Miasto drzewiane, zamek murowany, nad rzeką Liwcem leży.

**WĘGROW** Miasteczko drzewiane, od Liwca pół mile.

**WIZNA** Miasto w równinie, nad rzeką Narwią, zamek na górze przekopą obtoczony.

**NUR** Miasto drzewiane szerokie, nad rzeką tegoż imienia leży.

**KAMIENIEC** Miasto drzewiane w równinie, nad rzeką Bugiem, ośm mil od Liwa leży.

Senatorowie co przednieyszy tej ziemie dwa.

Liwski, Wiźnieński, Kasztelani.

*Chorągiew Ziemska, poł Orła czerwonego, a poł Niedźwiedzia białego, w Koronie złotej.*

ZIEMIA



## Ziemia Podlaska.

**P**odlasze kraina jest szeroka: od Zachodu Mazowszu, od wschodu Litwie przyległa, niekiedy było pod Jurydyką Litewską, ale teraz nie dawno Roku Pańskiego 1569 przez Zygmunta Augusta, Króla Polskiego, y Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, do Korony jest przyłączone y wcielone: Obywateli w tej podlaskiej krainie, Mazurowie, Ruś y Polacy,

*Miasta Powiatowe tej Ziemi.*

**BIELSKO** Miasto drzewiane, na Podlasku nayprzedniejszy, nad rzeką Białą, szerokiem rozciągiem przy granicy Litewskiej leży: Zamek też był drzewiany, ale spalony, od Narwi cztery mile,

**BRANSK** Miasto drzewiane, nad rzeką Nurem, od Bielska trzy mile leży: w nim dwór Króla tego Mści gdzie szlachta sprawy sądowe odprawuje.

**SURAZ** Miasto drzewiane między gurami, nad rzeką Narwią: Zamek na górze przekopą otoczony, od Bielska trzy mile.

**TYKOCIN** Miasto drzewiane w równinie, nad rzeką Narwią leży: Zamek mury, naturą y bezpieczeńścią miejsca obronny, basztami, przekopami, y wałem wkoło otoczony, y błotami zewsząd okrażony, że do niego przystępu nikt nie ma: w działa y we wszelką strzelbę dobrze opatrzone: od Bielska dziesięć mil, a od Wilna dwadzieścia y cztery.

**KNYSZYN** Miasto drzewiane, od Tykocina cztery mile, w równinie między jeziorami y kałużami błotnymi leży. Dwór w nim Królewski, y ogród bardzo szeroki, który po polu zowią Zwierzyńcem: Sadowek w nim pełno, y zwierząt rozmaitych: abowiem tam wszelkie łowy zwierzynne najczęściej bywają. A od Bielska dwanaście mil leży.

**NAREW** Miasto drzewiane między lasy, nad rzeką Narwią, od Bielska cztery mile leży.

**WASILKOW** miasteczko drzewiane, nad rzeką Narwią leży, kędy Kasztelan tego Królewskiej Mści rezydencje swoje ma.

**AUGUSTOW** Miasto drzewiane nowe, szerokim rozciągiem idzie, od Króla Zygmunta Augusta, od którego y nazwisko swe ma, założone: od Bielska dwadzieścia mil.

*Senatorowie tej Ziemi.*

*Wojewoda y Kasztelan.*

## Powiat Drohicki.

**D**ROHICZYN Miasto drzewiane nad rzeką Bugiem, na górze założone, dwór w nim Królewski, kędy się sprawy sądów szlacheckich odprawu

Ccc 2



odprawnią, od Bielska mil dzieścięć a od Warszawy dwadzieścia.

MIELNIK Miasieczko drzewiane, nad tąż rzeką leży: Zamek wobwyż na gurce od Drohiczy na pięć mil.

ŁOSICE Miasieko drzewiane nad leziorem szerokim, od Drohiczy na trzy mile leży.

MORDY Miasieczko drzewiane w rowninie nad leziorem, pięć mil, od Drohiczy na leży.

Z tych dwoyga Powiatow Podlaskich, Bielskiego y Drohickiego, kiedy się trafi wojenna potrzeba, zawżie samey szlachty bywa dwadzieścia tysięcy.

*Chorągiew Ziemska Podlaska tak co y Litewska, iedno się tym odmiennia: bo tu Dworożnik maści pomarańczomey, a w nim Mąż zbroyny na koniu, z mieczem wyniosłym w polu białym, na tarczy dwa Krzyże.*

Insze Woiewództwa, Prowincye y Powiaty, do Korony inkorporowane będą przy opisanu Litwy y Rusi, w drugich Księgach.

Państwa Koronne.

*In summa* Krol Polski, Państw y Prowincyi co przednieyszych, Majeſtatowi ſwemu podległych: ięzykami iednak, abo przynaymniey iakiemiś odmiennemi Dialektami od siebie rożnych, ma ośm: Polskę Wielką y Małą, Wielkie Xięstwo Litewkie, y zaś Xięstwa Ruśkie, Pruskie, Mazowieckie, Zmudzkie, Pomorskie, y Inflantkie.

Książęta holdowni.

W tych Państwach, są niektorzy z Książąt Krolowi y Kroleſtwu Polskiemu holdowni, iako w Prusiech w Inflantach, y w ziemi Pomorskiej: są drudzy w Koronie, tytułem Książęcym, y Margrabskim naznaczeni.

Hrabiowie.

Iest też y Hrabiow wteyże Koronie nie mało: iako na Tarnowie, na Gorce, na Tęczynie, na Mielſztynie, na Pilcy, na Szadłowcu: &c: &c:

Szlachta.

A naywięcey iest Panow y Szlachty, ktorzy iednego Prawa z sobą zażywaią. Stan abowiem szlachecki, iż sobie u Krolow Panow ſwoich, y u Rzeczypospolitey przez zaślugi wojenne, y doſtoyność rycerską wielką łaskę iedną, tedy *nec immerito ad eandem cum Titulatis aequalitatem* przychodzi, że iednakim prawem wolno mu się piąć do doſtąpienia Dygnitaſtów, y przy obieraniu nowego Krola ſentencyą ſwoię ferować: Wszakże iednak *ad capeſſendos honores altiores*, bliſſi ſą zawżie *Officiales ordinis Senatorii, Curiae* & *districtuum* o ktorych na oſtatk u tych pierwszych Kſąg będzie.

Prawa Szlacheckie iednakię cum titulatis.

Dywiſye Prowincyi.

Prowincye wſzyſkie rozdziaiają się na Dycecezye y Woiewództwa: te zaś na Kaſztelanſtwa y Powiaty. Te zaś znou dziela się na Staroſtwa, ktore ſą dwopiakię, iedne z iuryſdykcyą, a drugie bez iuryſdykeyiey, a to w dobrach Krolowskich. A potym na dobra dziedzične Koſcielne, Panow, y Szlachty.

Dycecezye ſzerzey się niektore rozciągają, niżby się w iednym Woiewództwie zamknąć mogły: Krakowska abowiem (Arcybiskupſtwa niekie y) troie Woiewództw w ſobie zamyka: Krakowskie, Sędomiſkie y Lubelkie.

Wileńska we wſzyſtkim Xięſtwie Litewkim, bardzo ſzeroko idzie: Zmudz takież iednego ma Biskupa, takież y inſze niektore Prowincye.

Woiewódz



Woiewodztwa wszystkie pewne mają brzegi y rozmierzenia swych granic: abowiem Woiewodztwa własne są Xięstwa, tak względem szerokości ziemie, iako wielkości szlachty y obywatelow, w każdym Woiewodztwie mieszkających: abowiem iż jest lud bardzo gęsty, może z nich zawsze wojsko pewne wybrać, na odpor przeciw każdemu nieprzyjacielowi, lub też z kimby się wojna podnieść miała.

Kasztelaństwa zaś są Powiaty abo części Woiewodztwa każdego, które też pewnemi granicami są opłane, iako y dobra Królewskie, od dobr Kościelnych y szlacheckich oddzielone.

Tu nim przyjdę do Tablice spisania wszystkich Senatorów y porządku w Senacie, o Dygnitarstwach co przednieyszych, o Rządzie Koronnym o Prawach y wolnościach szlacheckich, o dzielnościach y obyczajach ich wrodzonych, nieomamienie.

## Dygnitarstwa co przednieyszych Senatorów.

**A**RCYBISKUP Gnieźnieński *Legatus natus*, w Królestwie *Primas* y najpierwsze Xiążę, nie tylko że iurydykcyą ma nad wszystkim duchowieństwem w Koronie, y przednieysze miejsce w Senacie, ale też naywyższą w radzie zwierzchność, y który pod czasem *Interregni* Panów Senatorów, do postanowienia o Rzeczach Rzeczypospolitey należących przyzywa, Legacyi zwierzchnych słucha, dzień y miejsce obierania nowego Króla назнача, onęgo obranego ogłasza, y potem go sam koronuje.

Authoritas Arcybiskupia.

BISKUPI też w porządku Senatorskim, świeckich wszystkich uprzedzają: abowiem tę ma z przodków swoich naród Polki pobożność, że pierwszego miejsca w Rzeczypospolitey ustępują tymi których (przyjąwszy wiarę Chrześciańską) doznawali, y doznawają byź zawsze duższego zdrowia Pasterzami, y stróżami nieomylnymi.

Authoritas Biskupia.

WOIEWODA każdy jest Pan przełożony, najpierwszy w porządku Senatorów świeckich, Sprawca y Hetman Generalny rycerstwa swego Woiewodztwa: ale nad urząd Senatorski nie odprawuje swego Hetmaństwa w rzeczach wojennych, iedno pod czasem pospolitego ruszenia, do czego iednak nie przychodzi, chybaży za bardzo nagłą y gwałtowną potrzebą wielkiego iakiego nieprzyjaciela.

Authoritas Woiewody.

KASZTELAN zaś ile do urzędu Senatorskiego, który na sobie nosi należący urząd Hetmaństwa na miejscu Woiewody swego nad rycerstwem służy: także inni Kasztelanowie w swoich Powieciach, zwierzchność swą odprawują, szlachtę z ramienia Królewskiego sądzą prowenienta odbierają, y do skarbu odsyłają.

MARSZAŁEK, Kanclerz, Podskarbi, co za urząd w Koronie y w Wielkim Xięstwie Litewskim mają, nie potrzeba opisywać, gdyż te urzędy we wszystkich Państwach dosyć są znaczne, tego tylko dołożę, chociaż się oni zdadzą w Senacie miejsce mieć ostateczne, zwierzchność iednak ich w rządzie największa, y każdemu z nich do starszych Dygnitarstw, naybliższy przystęp czyni.



## RZĄD KORONNY.

**K**rolestwo Polskie w granicach swych szerokie, y znamienicie mne-  
żne, iako innych wielą rzeczy znacznych, tak nie mniej sposobem  
rządu od innych wszystkich krolestw nie przyrównanym obyczajem da-  
leko jest różne. W innych abowiem państwach Królowie bez rady Se-  
natorskiej, y bez pozwolenia stanu szlacheckiego, z upodobania tylko  
własnego prawo wszystkim wydawali: y gdzieby ich cnota przyrodzo-  
na nie rządziła, łatwieby się w tyranstwo wdawali. Ale w Polsce ia-  
ko się Królowie nie rodzą (tylko z Królów królewic) lecz pospolitym  
Senatorów y szlachty zdaniem; obierani bywają: tak też bez zwierz-  
chności onych nie Panowie sprawić nie mogą, by też byli napotężnien-  
szy, y woyski niewiem jakimi nappyszniejszy krole przechodzili. Sa-  
mi tylko abowiem Królowie Polscy niezwyciężnymi się nadydają, kto-  
rzy z samych Woluntaryuszów szlacheckich, po dwakroć sto tysięcy ile-  
by tego potrzeba ukazowała, woyska dosyć mężnego, y do wszelakich  
rzeczy rycerskich sposobnego, zwyczajnego, y ochotnego, bez żadne-  
go żołdu przeciw nieprzyjacielowi wywieść mogą: bo szlachta wszy-  
tka od wszelakich poborów wolna, tylko wojenną pomocą czałow pe-  
wnych z maieństwa swych odprawować powinna według ustaw Koron-  
nych: ieśliby też rycerstwa wolnego liczbę potrzeba iaka następująca  
przechodziła, z własnych narodów swych, trzykroć sto tysięcy pienie-  
żnego żołnierza popisać się może. A chociaż tak jest barzo potężny nie-  
zwyciężony Król Polski, wszakże iednak według praw y ustaw Koron-  
nych żyć powinien: Y tak krolestwo to w granicach swych nie objęte  
władzą królewską, a władzą y maieństwem Królewskim wzajem Senatorską y  
szlachecką wolnością miarkuje się, y w kresie słuszności wszystkie oso-  
by Dygnitarzkie z Królem Panem swym zachowują się. A ieśliby też  
kiedy od powinności swey Król się uchylił, y wolności pospolite swey  
szlachty chciał łamać, natychmiast Senatorską powagę, którzy do po-  
strzegania takowych spraw przyśięgą są obowiązani, odwiedziony by-  
wał: zaczym Pan na poważney radzie Senatorskiej przesiada. A Sena-  
torowie zaś ze wszystką pospolitą szlachtą wzajem maieństwem Królew-  
ski cześć, wagą, y miłują, a nie tylko maieństwo, ale y żywot swoy na  
to waząc, krwią swą zdrowie y dobro iego, gotowi są opłacać. A wszy-  
stkich Senatorów iedna jest ustawiczna y zupełna wola, pod przyśięgą  
wiary y miłości przeciw oyczyźnie, wolności pospolitey y rozimnoże-  
nia dobru do krolestwa należących, bronić y przestrzegać: których Se-  
natorów sam Król (u którego jest najwyższa y najwiętsza *jurisdictio*  
*authoritas*) z naprzedniejszey y znamienitszey wszystkiego krolestwa  
szlachty, zacnością Familii, y świątobliwością obyczajów zaleconych  
obiera: y po wykonaniu przyśięgi do rady przypuszcza. Z którymi w  
Senacie o Rzeczpospolitey traktuje: Oni też zdania swe w iedne według  
uważenia y rozsądku w poysrzed Senatu wydawali, y ieśliby co tako-  
wego widzieli, pod czas y przeciw samemu Królowi zdaniu wota swe wy-  
dawali, y wszystkiego umysłem iednostaynym y zezwoleniem spólnym,  
animadwertują: ustawy chwalebne y prawa starzych ku spólnemu na-  
droższey oyczyzny pożytkowi, do punktu prawie przywodząc: zaczym  
też tu

Senat bez Króla  
a Król bez Sena-  
tu nie może.

Powinność kro-  
lewiska.

Miłość Senator-  
ska królów pa-  
now swych.

Senatorów kto  
obiera.

Powinność Se-  
natorska.



też tu wolności szlacheckie y prawa, namniey nienaruszone, zawsze się spełnia zachowują: o których ieden stary Poeta Polski Maciey Strykowski w książce swey (którey dał Tytuł: Wolność Sarmacka) temi słowy napisał.

Nie słychać tu *sic volo, ani sic jubeo*.

Nie słychać: *cuncta subsunt judicio meo*.

*Voluntati ratio* niechay ustępuje,

To *ratio*, to prawo, co Król rozkazuje,

Tenci był głos Neronow, y inszych Tyranow,

Którzy groźno łamali wolność wszystkich stanow.

Czego tu w Polsce nie masz, buiamy w wolności,

Przestrzegając praw swoich y swobod w całości.

Tu żaden szlachcicowi Król nie łamie prawa,

Jedno co uchwalona wynosi ustawa.

Każdy ma swoy grunt wolny, tak wielki iak mały:

Wolny każdemu Statut y skutek praw cały.

Pan wielki wolno trzyma swoje państwa każdy,

Nie dając trybutu, *Liber Baro* zawżdy.

Wolne *Beneficia* wszystkim Infuatom,

Proboszczom, Kanonikom, Biskupom, Opatom.

A w inszych państwach miarką wszystkim udzielaia,

Według zasług każdego dar pod wagą daia.

Mała rozkosz szlachcica od chłopu prostego:

Lepszy ten, który skutku dokaze iakiego.

W Turczach zaś najwiętszy Pan, nie ma Miał ni grodow,

Każdy żyje z udzielnych Cesarzkich dochodow,

Według wolei Cesarzkiej wszyscy postępuia,

Każę zabić, zabiają, zetną, spalą, strusia,

Y ciągnąć, co nadaley musi zaraz słuchać,

W nocy, we dnie, zabaczy tam wąsami dmuchać,

Choćby przeciw strzaly szły: idź najwiętszy Panie

Pieszko iezduo, Cesarzka wola niech się stanie.

Co się y w inszych Państwach koronnych nayduie,

Iż iednego Tyraństwa wszystko usluguie,

Ale Polska Matka cnych Rycerzow szczęśliwa,

Która w wolności świętey z przodku dotąd plywa.

Wszystkie państwa przechodził, które świat szeroki

Ma, y które otoczył Ocean głęboki..

Nie da przodku Cesarstwom w swej wolności hoyney,

Ani żadnym krolestwom w dzielności przytoyney. &c.

O czym szerzey przerzeczony Maciey Strykowski w książce swej, którą wierszem Polskim o wolności Sarmackiej barzo grzecznie wydał,

pisze: Roku 1572.

Szlachta y obywatele Koronni, prawa ziemskiego y Grodzkiego od Krolow Panow swoich postanowionego używają, a do zamkow powiatowych imieniem Starosty onego, który tam na mieyscu Krolewskim o wszystkiej Prowincyej zawiaduje, pozywają się: A te Terminy zowiemy, iedne *Querellami*, które się co dwie Niedzieli odprawować zwykły: Drugie Rokami Grodzkiemi, które co sześć Niedzieli bywają,

Ddd 2

chy.

Wolności szlacheckie.

Sądy szlacheckie.

Quarelle..

Roki Grodzkie.



Roki Ziemskie.

Kryminały.

Prawo Mayde-  
burskie.

chybaby się dla przyczyn pewnych (o których masz w Statucie) zwłok mogły, Trzecie są. Ziemskie Roki, które się do roku cztery razy odprawiają, to wszędzie urząd na to wysłany sędzi, wyjąwszy kryminały, które się na sąd Króla J. M. zachowują. To się już mówiło o sądziech: Podzmyśl też do obyczajów meštwa dowcipu, y strojów narodu Polskiego.

Sprawy Kancelaryjskie po Łacinie w Poltzeze idą.

W Poltzeze różne języki.

W czym się Polacy kochaia.

Stałość meštwa Polskiego.

Przykład stałości w Strusowickich.

Co się tćnie ubiorów y strojów Polskiego, rozmaitych nacyi habit noszą, a mianowicie Włoski, Hiszpański, Francuski, Niemiecki, Czeski, y Ufarski. A którym Magierczyzna przyzwolta jest, w Adziamskim, Węgierskim, Tureckim, Wołoskim, y Tatarskim stroju się kochaia. Iż abowiem rozliczne Prowincye zwiedzają, różne też obyczaje do oyczyny przynoszą: ludzie są barzo dowcipu ostrego, y rozlicznych narodów języki umiela, a osobliwie Łacińskim językiem tak dobrze mówią: iżby drugi rzekł, że się w nim urodzili, a to jest poсполita bogatemu y ubogiemu. Abowiem dziatki zaraz z młodu, na nauki do szkoły dawaia, y nakład nauczycielom nie żałua. Którzy pracowitą Minerwą, wzywaniem najwyższej mądrości, po kilkunastu lat rozumy ich potierua. Zatem też, iż w tym języku Łacińskim nad inne wyprawniejsi bywaia, sprawy wszelkie duchowne y świeckie, w zamkach y w mieściech, a nawet po wsiach y miasteczkach, według biegu Kancellaryjskiego po Łacinie odprawiają. Abowiem maia to z przyrodzenia tak Polacy, iako y Litwa, że z iakąś wdzięcznością y przyjemną inflexyą język im Łaciński przychodzi. Acz y tych jest niemało, którzy Niemieckim, Włoskim, Hiszpańskim, Francuskim, y Węgierskim językiem z innemi narody poblizu tych krain mieszkającemi, porównywaia się Łaciński jednak język nalepiey im przykoi.

Szlachta w koniach grzecznych, w rymfztunku wojennym, y w szatach drogich, barzo się kocha. Polną bitwą [by też y daleko y nierównym poczteie] na nieprzyjaciela ochotnie nacieraia. Obozy swe barzo sztucznie, w kolo się wozami ściśnionemi obtoczywszy, y zaś za wozami przekopy poczyniwszy, zakładaią, w których iako w iakich zamkach bezpieczni są od nieprzyjaciela. Mężowie są waleczni, chyzi, czerstwi, roztropni, czuyni, y sprawcy dzielni, by największego się nieprzyjaciela nielekaiący. W Ufarczyźnie po więtszej części, iako y Węgrowie, kochaia się, w bitwie zbroj, pancerzow, strzelby, y broni rzeźwey, y kopii przydłuższych używaią. A po więtszej części są między nimi takowi, y tak ferca stałego mężowie, że ieden drugiego [chocia by też wszystko woysko widzieli swoich porażone] aż do gardła swego nie odstępuia. Jako się raz przy mnie w Multaniech trafile dwiemia rodzonym, mianowicie Strusowickim, którzy od woyska swego z pięciadzieściu towarzyszow odbłąkawszy się, na wielkość Wołoszey zniemacka napadli, od których natychmiast będąc w okrażeniu, na pierwszym potkaniu ieden Strusowicki poległ, drugi brat iego mężnie sobie poczynaiąc, obronną ręką uszedł: ale na zabicie brata swego wipomniawszy, do woyska Wołoskiego wrocilwszy się, pulki ich wziął mężnie przerażać, przebiiając się przez woysko tam y sam, y chocia tam mógł y powtore uysć, wszakże iednak wolał przy bracie swym uczciwie polec. a niż się prędkością nog scyzycąc z żalością do swych wracać.

Miel-



Mielżyński też, gdy Witold Xiążę Litewskie przed niezliczoną wielkością wojska, onego okrutnego Cara Tatarskiego Tamerlana, w bitwie zfatygowany, Rycerstwo swe [którego tam ledwie setna część wliczbie przeciwko wojsku Tamerlanowemu była] iął na stronę uwoździł. Mielżyński śmieie ku Tatarom się obrociwszy, y w gęstość oney niezliczoney szarańcze Tatarskiej, wpadłszy, mścąc się braciey swey, w tey potrzebie zbitey, a niechcąc się żadnąmiarą dać żywo poimać, mężnie sobie iako mąż prawy poczynając, tak się długo z nimi bił, że ich na placu niemało położywszy, sam też od nich nie folgownie ustrzelany, z konia spadł. A to było roku 1397 iako będzie niżej wopisanu Xiążąt Litewskich. Wiele się w tym szlachetnym narodzie tym podobnych nayduie, których zofobna wyliczając, nie byłoby końca. A nie tylko to między bracią, ale się między wiernym towarzystwem dzieie: iako też wiedzonym mieście przy mnie się raz trafiło: dwa młodzieńcy szli sobie pod wieczor przez ulicę, drudzy dwa z broniami dobytymi, prosto na nie z trzaskiem napadli, gdzie w obronie iednego z nich zabito, ten co zabił uciekł. A towarzysze jego poimany, o zabicie obwiniony y wladzony, trzeciego dnia na ścięcie go prowadzą. Agdy już kat z mieczem dobytym nad szyją stanął, ten który był zabiwszy uciekł, przypadłszy rzecze: Niechaycie tego niewinnego, iam abowiem to męzoboystwo popełnił, w tym pokleknał. Wojewodzie dadzą znać. Wojewoda kazał obudwom dać pokoy, ale kat nie czekając respondu od Wojewody, obawiając się iakiego niebezpieczeństwa, ściał go, a onego pierwszego puszczono. Szlachta też w tym krolestwie uboższa, krzywd od potężniejszych czynić sobie nieda. Abowiem choć będzie nayuboższy szlachcie, zebrałszy przyiacioły y powinne swoje, y naywziętszego Pana zwyciężyć może: bo przyiaciele nie tylko majątności na przyiacielską potrzebę wazą, ale też y zdrowie swe, ieden za drugiego, w niebezpieczeństwo przywodzą: y przeto Panowie w Polsce, niemało przy sobie ubogiej szlachty chowają. A w Litwie zaś szlachta uboższa, wielkim Panom służy. Przydało się w Polsce przy mnie, też ieden zacny mąż, Pan Jan Lutomierski, Podkarbi wielki Koronny, Starosta Łęczycki y Radomski, Kasztelan Siradzki, niektóremu mniejszey kondycyey szlachcicowi nieśiakiemu Miłolańowskiemu krzywdę był iakąs uczynił, który zebrałszy się z powinnymi, podkał się z nim iadącym z gromadą wielką slug, tamże go zabił. A gdy tego szlachcica (aby go tam rzezi odsądzono, abo gardło wzięto) za ten występpek do prawa na Seym Lubelski pozwano, on sobie uczciwą sławę nad żywot lepiey waząc, dobrowolnie stanął, tamże z mandatu Krolewskiego, ochotnie y nie lękliwie pod miecz szyję dał. Są też y tacy, którzy przez niepotężność swą, abo względem dobrego sumnienia, pomstę krzywdy swey na Pana Boga wkładają. Kiedymy temu szlachetnemu narodowi zbytek, pijaństwo, y marnotrawstwo nie przeszkadzało, wszyscy bykiemy niemal narody enotą wrodzoną, y wspaniałością animuszu przechodził: ale ieden przez zdrowie drugiego, iako tego iest obyczay pełniąc, dzban by naywziętszy aż do dna wytrąbi, choćby też to czasem było przeciw przyrodzeniu, nie to nie wadzi, a naywięcey się sobie przy pełnych zalecają: zaczym ono pod czas zalecanie zdrowia ich pozbawia, y wiele ich z zbytniego pijaństwa w chorobę wpada. Bo się y tego

Szlachta uboższa nie cierpi krzywdy od potężniejszych.

Dobramyśl przybieśiedzie.



Skutki pija-  
stwa.

często trafia, że gdy jeden do drugiego prze zdrowie piie, nie tylko w  
sklanki, ale y w drzewiany kufel, łeb po uszy wrazi, a wypiwizy, osta-  
tek o łeb sobie tłucze: potym nazajutrz wstawszy stęka, chornie, chwie-  
ie sie by trzeina od wiatru, na Wino narzeka, że go od niego łeb boli, a  
tego zapomni że sobie on kufel, tłukł prze zdrowie. A nawięcey się  
takowych w Mazowszu nayduie, którzy się gwałtem do zbytniego picia  
wyzywają, mówiąc: abo mi speli, abo zemną pojedynk czyn. Zaczym  
drugi, który iest zwłazcza przyrodzenia słabszego, wołałby się snadź bić  
niż pić. Ale przedsię nie dadzą, sobie rękawa urwać, przed pełną  
uchodząc.

Hoyność naro-  
du Polskiego.

Dworzan y slug taką wielkość wszyscy Sarmatowie, a zwłazcza  
Polacy, Mazurowie, Litwa y Ruś chowają, żeby kto nie świadomy rzekł,  
iż ich nigdy wyżywić nie mogą. A ci nic innego nie czynią, iedno  
kiedy Pan poydzie, za nim iść, abo kędy Pan którego po co pośle, spra-  
wić, od innych posług są wolni: y zgoła do żadney inshzey powinności  
się dalszey nie obowiązują. Proste y domowe roboty Pan słudze szla-  
chcicowi, by też nayuboższemu, robić nie każe, ani dopuszcza. A ie-  
ieśliby który Pan co takowego słudze szlachcicowi rozkazał, coby sobie  
rozumiał być przeciw powinności szlacheckiey, natychmiast mu  
rzecze: naydził sobie Panie do takiej posługi chłop, a mnie odpraw.  
Y przeto szlachta szlachcie rowny sobie rownemu, w cnocie y w uro-  
dzeniu służy, gdyż prawdziwe y przyzwoite posługi odprawiają. Przeci-  
wnym zaś sposobem zachodnich krajów narodowie, u których aby szla-  
chcie szlachcicowi służył, nieprzyzwoitą rzecz rozumieją, bo tam co  
Pan rozkaże, wszelką robotę y nagrubszą, odprawować sluga powinien:  
Ale u Sarmatów naizych inaczej. A skoro pan do stołu, y słudzy za-  
razem siadają swym porządkiem. A kiedy przy wielkim dworze, y  
kilką stołów słudzy zasiadają, którzy zaś kilka osób z talerza swego poży-  
wić mogą, bo tam każdy sluga ma kilka slug, a słudzy mają swe chłopię-  
ta, chłopięta zaś mają swych chłopięt, y to aż do czwartego porządku  
on rozchod dworski, wyżywić wszystkich, według potrzeby może. Po  
obiedzie ukloniwszy się, postawszy trochę przed Panem, idą sobie kędy  
chcą, a czasem y trzy y cztery dni pan slugi z karczyny, abo od towa-  
rzystwa, nie wywabi, a kiedy przyidzie, spyta go Pan gdzieś był, odpo-  
wie, że przez zdrowie W.M. z ochotą pełnił, Pan rozśmiałszy się po-  
dzięknie, y ieszcze mu czasem co za to podaruie.

Przykład kroto-  
filny.

Trafiło się niektorego czasu, gdy ieden Biskup przez Podskarbiego  
swego, dworowi swemu suchedni płacił: y gdy wszyscy swym porząd-  
kiem stali, ieden łotrązek, który przy onymże dworze nikomu nie słu-  
żąc, bawił się iedząc y pijąc zawfze, z odrobin stołu Biskupa: onego,  
wmieszał się między one służebne, którzy Suchych dni czekali: A gdy  
drudzy przeciwko niemu powstawali, iż nikomu nie służąc, chce też pla-  
cey iako y oni: spyta go Biskup: A ty komu służysz, y co za posługa  
twoia iest? Odpowiedział: Waszey Pańskiej Mei swemu M. Panu służę,  
y to co y drudzy, z chęcią rad wypełniam: Co takiego, Biskup spyta?  
odpowie: Zawfze dwa razy na każdy dzień do stołu twojego służąc iem  
y piję, y mam się dobrze iako y drudzy: którego Biskup rośmiałwszy się,  
y kazawszy mu, coś dać, przyłączył do posług dworu swego. Ale o  
tym



tym teraz dosyć, wróćmy się do porządku Przełożonych w państwach Koronnych, y tym już tę pierwszą Księgę, za pomocą Bożą skończemy.

## Porządek Przełożonych w ka-

żdym Powiecie na Urzędzie.

**N**Aprzód STAROSTOWIE z iurisdycją, to jest przełożeni Zamkow y Miałt Krolewskich, których pospolicie *Brachia Regalia* nazywają, ci odprawiają *Querelle* y Roki Grodzkie. Potym Starostowie bez iuryf-dykcji, których pospolicie Dzierżawcami dobr Krolewskich nazywają, ci żadnych sądow nie odprawiają, wszakże jednak na uśmierzenie swo-woleństwa mają prawo y moc, względem zwierzchności.

Potym Urzędnicy ziemscy, jako Podkomorzy, Chorąży, Sędzia, Trukczaszy, Łowczy, y drudzy którzy mają swe urzędy ziemskie.

Potym szlachta, Panowie Hrabiowie, y inni którzy tam dziedzicz-ne majątki swe mają.

A w Senacie ten porządek się zachowuje: Po Arcybiskupiech Bi-skupi: po Biskupiech Kasztelan Krakowski, Rycerskich zastępow znacz-nie Xiążę, mieysce swe z dawnego przywileju zasiada. Potym Wojewo-dowie, między którymi są naprzednieyszy Krakowski, Poznański, Wileń-ski, y Sandomierski. Bo po nich idzie zaś Kasztelan Wileński: a potym inni Wojewodowie, między którymi zaś co przednieyszy Kasztelani, na przemianę mieysca swe zasiadają, toż dopiero więtszy y mnieyszy Kaszte-lani. Toż zaś Marszałkowie, Podkanclerze, Podskarbi, &c. jako tu z tej Tablice każdy snadnie wyrozumieć może.

## Senatorow Koronnych y Wielk:

Xięstwa Litewkiego w Senacie porządek.

### ARCYBISKUPI.

Gnieźnieński.  
Lwowski.

### BISKUPI.

Krakowski.  
Kujawski.  
Wileński.  
Poznański.  
Płocki.

Warmieński.

Łucki.

Przemyski.

Zmudzki.

Kulmeński.

Chełmski.

Kijowski.

Kamieniecki.

Wendeński.

16.

## WOJEWODOWIE

Kasztelan Krakowski.

Wojewoda Krakowski.

Poznański.

Wileński.

Sandomirski.

Kasztelan Wileński.

Wojewoda Kaliski.

Trocki.

Sieradzki.

Kasztelan Trocki.

Eee z

Woje-



Wojewoda Łęczycki.

Starosta Zmudzki.

Wojewoda Brzeski.

Kijowski.

Inowrocławski.

Ruski.

Wołyński.

Podolski.

Smoleński.

Lubelski.

Połocki.

Belzki.

Nowogrodzki.

Płocki.

Witebski.

Mazowiecki.

Podlaski.

Rawski.

Brzeski.

Kulmeński.

Mściwawski.

Elbiąski.

Bracławski.

Gdański.

Miński.

35

## KASZTELANI WIĘKSZ.

Poznański.

Sandomirski.

Kaliszki.

Woynicki.

Gnieźnieński.

Sieradzki.

Łęczycki.

Zmudzki.

Brzeski.

Kijowski.

Inowrocławski.

Lwowski.

Wołyński.

Kamieniecki.

Smoleński.

Lubelski.

Połocki.

Belzki.

Nowogrodzki.

Płocki.

Witebski.

Czerwieński.

Podlaski.

Kawski.

Brzeski.

Kulmeński.

Mściwawski.

Elbiąski.

Bracławski.

Gdański.

Miński.

31.

## KASZTELANI MNIEYSI.

Sądecki.

Miedzyrzecki.

Wiślicki.

Biecki.

Rogoziński.

Radomski.

Zawichostki.

Lendeński.

Sromeński.

Zarnowski.

Małogoski.

Wieluński.

Przemyski.

Halicki.

Sanoeki.

Chełmski.

Dobrzyński.

Połaniecki.

Przemetki.

Krzyniński.

Czechowski.

Nakleński.

Rozpierski.

Biechowski.

Bydgoski.

Brzeziński.

Kruszwicki.

Oświęcimski.

Kamień-



Kamieński.	Zakroczyński.
Spicymierski.	Ciechanowski.
Inowłodzki.	Liwski.
Kowalski.	Słoński.
Santocki.	Lubaczowski.
Sochaczewski.	Konarski, ziemie Siradzkiej.
Wąsławski.	Konarski, ziemie Łęczyckiej.
Gostyński.	Konarski, ziemie Kujawskiej.
Wiszeński.	Wendeński.
Raciązki.	Derptski.
Sierpki.	Parnawski.
Wyszogrodzki.	
Rypiński.	

## URZĘDNICY DO PORZĄDKU Senatorskiego należący.

Marszałek najwyższy Koronny.  
 Marszałek najwyższy Wielkiego X. Litewskiego,  
 Kanclerz Koronny.  
 Kanclerz Wielkiego Xięstwa Litewskiego.  
 Podkanclerzy Koronny.  
 Podkanclerzy Wielkiego Xięstwa Litewskiego.  
 Podskarbi Koronny Wielki.  
 Podskarbi Wielk: Xięstwa Litewskiego, Wielki.  
 Marszałek Nadworny Koronny.  
 Marszałek Wielkiego X. Litew: Nadworny.

## URZĘDNICY KTÓRZY DO SENATU

nie należą, w Koronie y w Wielkim X. Lit.

Hetman Rycerstwa Koronnego najwyższy.  
 Hetman Rycerstwu Wielk: X. Lit: najwyższy.  
 Hetman Rycerstwa Koronnego Polny.  
 Hetman Rycerstwa Wielk: X. Lit. Polny.  
 Rotmistrz Rycerstwa dworu Krola J. M.  
 Sekretarz większy Koronny Duchowny.  
 Referendarz Koronny Duchowny.  
 Referendarz W.X. Lit: Duchowny.  
 Referendarz Koronny świecki.  
 Referendarz W.X. Lit: świecki.  
 Podczaszych obojga narodow dwa.  
 Krayczych obojga narodow dwa.  
 Miecznych obojga narodow dwa.  
 Podskarbi Nadworny Koronny.  
 Podskarbi W.X. Lit. Nadworny.  
 Podskarbi Xięstwa Pruskiego.  
 Starostowie z Jurysdykcyą.



Wielkorządzczy.

Starostowie bez Jurysdykcyey.

Asseſſorowie sądow zadwornych.

Pisarz ſpraw zadwornych.

Pisarze Kancellaryey W.X. Litewskiego.

Regenci obudwu Kancellaryi Koronaych.

Inſtygatorowie ſpraw do ſkarbu K. J. M. należących.

Pisarze Polni.

Rotmiſtrz Żołnierzow kwarcianych.

Przełożeni nad mytami celnemi.

Przełożeni nad Zupami kruszczow srebrnych y ołowianych.

Przełożeni nad Zupami ſolnemi.

Przełożeni nad Mincami.

Przełożeni nad Laſy.

Więciako Marſzałkom, Kanclerzom, Podkanclerzym, Podskarbiom w porządku Senatorskim do więſzych dygnitarſtw ieſt bliſſzy za doſtoieństwem urzędu ſwego progreſs, tak też tym do porządku Senatorskiego więſzy ieſt przyſtęp. A oſobliwie Sekretarzowi Wielkiemu, Referendarzom, y Staroſtom. Ci abowiem ſię czuią bydź nad inſze Królowi Panu ſwemu, y Rzeczypoſpolitey zaſłużonemi, którzy y doſtatkami więſzym mądroſci, y rozumem y dowcipem, y experyencyą wrzeczach dygnitarſtwa Senatorskiego przeſtrzegać lepiey mogą.

Rząd y ſprawa Rycerſtwa wojennego, zawſze któremu z porządku Senatorow któryby do tego był ſpoſobnieyſzy, zlecena bywa. Y przeto nie dziw, że tak wiele dygnitarſtw, y których niemal ieſt w Koronie nawigocy, w poczet Senatu nie idzie. Abowiem ſię Senatorom wſzytkie w ſwym porządku dawaia. Doſtoieſtwa też Senatorskie, iako ſię wyżej rzekło, z tych prywatnych oſob, ſpoſobnieyſzym y doſtatnieyſzym doſtaia ſię.

### URZĘDNIICY POWIATOWI.

Podkomorzy.

Choraża.

Sędziowie Ziemiſcy.

Stolnikowie.

Czeſnikowie.

Łowcze.

Podſędkowie Ziemiſcy.

Podſtoli.

Pisarze Ziemiſcy.

Miecznicy.

Poborcy.

Woyſcy.

Burgrabiowie.

Podſtaroſci.

Sędziowie Grodzcy.

Komornicy.

### URZĘDNIICY DWORU KROLEW-

skiego y czeladź.

Komornik naywyżſzy.

Podczafzy.

Krayczy.

Choraży.

Koniufzy.

Kuchmiſtrz.

Obożny.

Łożniczy.

Truk.



Truuczafzy.	Odźw'erni.
Podftoli.	Stanowniczy.
Podkoniufzy.	Podoboźni.
Łowczy nafarfzy.	Owfiari.
Dworzanie ktorych wielka liczba.	Spizárny.
Sekretarze.	Piwniczny.
Jurgielńicy.	Szafarze.
Kemornicy.	Trębarze.
Pacholęta pokoiowi.	Bębuniftowie.
Pifarz skarbowy ftarfzy.	Kredencerze.
Alabartnicy.	Kucharze.
Doktorowie.	Rzemieślnicy wízelakiego rze- miófta.
Kapellani.	Czeladź ftaienna.
Pifarze.	Czeladź oboźna.
Muzykowie.	Myśliwcy.

*A to już mamy o Kroleftwie Polskim, iníze Pańftwa następniq.*







## KSIĄG II. CZĘŚC I.

w ktorey się zamyka

**Wywod y początek zacnego**  
a sławnego Narodu Litewskiego dowodny, dotąd  
od żadnego z Historyków dostatecznie nie  
wyrażony.



Narody Litew-  
skie

Cymbrowie  
skąd poszli,

**P**tolomeus on pierwszy wŹyskiego świata Dzielepi-  
sa, naybiegleyŹy w tych krainach, gdzie Litwa mie-  
szka dziś, y w inŹlych Prowincyach przyległych, ia-  
ko to w Rusi, na Podolu, na Wołhynie, na Podlaszu,  
we Zmudzi &c: Powiadaia Źe tam byli niekiedy obywatele z dawnych  
lat (których dziś ani szcZatku żadnego nie masz) mianowicie Galindy,  
Bodyny, Geniny, Sudyni, Karyony, Amaxoby, Stabany, Sturny, Na-  
fey, Afuby, Wybiony, Umbrony, y Sargaby, miedzy Lublinem y Brze-  
ściem Litewskim. Których wŹyskich z Cymbrow, Gottow, y Sarma-  
tow, tenŹe Ptolomeus początek byŹy powiada. A iŹ Sarmatów wy-  
wod sŹerzey się od nas opisał, zda mi się Źeby m Cymbrow imiona, na-  
zwiska, y potomki ich krotce wyraził. Cymbrowie tedy wŹyskim się  
zda, iŹ od Gomera wnuka Noego, starszego syna Iaphetowego poszli,  
y imię od niego przez tak wiele lat, nieco odmieniwszy (iako się na to  
wŹyscy Historykowie zgadzaią) wŹieli. To potomstwo Iaphetowe  
poniewaŹ więkŹzą część ziemi w Europie y w Azji opanowało, co mu  
iako własność imienia iŹerokość znamionuiąca, tak teŹ iŹczęŹliwe oy-  
cowskie błogosławieństwo znaczyło, część ich od Gomera początek swóy  
wŹiawŹy, do Cymeryjskiego Bosphoru, przy iezierze MeotŹkim [ktore  
od nich Cymeryjskim iest nazwany] nie daleko rzeki Donu, w XięŹtwie  
RzeŹańskim



Rzezańskim, Wielkiemu Książowi Moskiewskiemu przyległym osiadło. A potym za czałem [jakoż to im nie trudno było] przez nieodległe granice, Ruś, Litwę, Inflanty, Borussy, [co ich teraz Prusami zowiemy] y przez Cymbryjską Herfonezę, gdzie dziś Szwecya, Dania, Gotlandya, daley szedłszy po wszystkich tych brzegach rozślawszy się szeroko, panowali, y nieco nazwiska literą odmieniwszy, Cymbrami są nazwali. Ale kiedy y któraby okazała ta odmiana miejsca y nazwiska stać się miała, ponieważ żadna kraina o tym nie pisze zkądby się co połączyć miało, nikomu nie wiadomo. A wżakże trzeba to wiedzieć: że Cymbrowie, był to zawsze lud waleczny, czerstwy, chyży, co świadczą sprawy, które oni mężnie śmieło, y potężnie z każdym swym potocznym nieprzyjacielem czynili. Abo wiem te pulnocne obywatele opuściwszy, przez ziemie Niemiecką w liczbie po trzy kroć sto tysięcy, do Helwecyi y Francyi naprzód weszli. Ci potym naieżdżając Hiszpanią plondrowali. Potym około setnego y dziesiątego roku tego przed Narodzeniem Pańskim, do Włoskiej ziemie wpadli, którą po wielkiej części zwoiowali, y nayprzedniejszego Raycę Rzymskiego, na imię Papiryusza Karbona, ze wszystkim wojskiem porazili. Potym od tychże M. Junius Sylwanus, bitwę nieszczęśliwie stoczywszy, porażon: y zaś potym Aurylius Scaurus Legat Radziecki, potraciwszy Rzymskie wojsko, w ręce ich żywo wpadł, y od Króla ich, na imię Bela, jest żabity. To się działo według Tacytusa, Roku sześćsetnego czterdziestego po założeniu Rzymu. Naostatek znowu Rzymianie większy lud zebrałszy, pod gurami które zowią Alpes, przeciwko Cymbrom wojsko swe wyprowadzili, jednakże y tam do szczętu porażeni, tedy C. Marius w bitwie na placu został, y przy nim osiemdziesiąt tysięcy Rzymskiego żołnierza poległo. Q. Servilius Ceplo Hetman wojska wszystkiego z krwawey porażki, ledwo samodziśiat uszedł: niesąc nieszczęsną wieść do Senatu Rzymskiego, gdzie go od wszystkich dóbr leżących y ruchomych odsądzono, nad to, z dekretu wszystkiego Senatu, iż przez upór swóy, tak wielkie wojsko utracił na gardle skarany jest: Twierdzą to Historykowie, iż Rzymianie nigdy większey klęski od żadnego nieprzyjaciela nie odnieśli, iako na on czas od Cymbrow: y przeto będąc strwożeni, o powodzeniu państwa swego nie pomału się frańsiąc, y przeszłemu niebezpieczeństwu z świeżey porażki zabiegając, gdyż co dzień nieprzyjaciela miastu przegrążającego, wyglądali. C. Mariusa Hetmana sprawnego, walecznego, y fortunnego, z Libli, który tam Jagurtę zwoiował walczyli. Tamże po oney porażce we dwie lecie, Marius Cymbrow y Theutonium, nad wodami bagnistemi walną bitwę z nimi ztoczywszy, dwa tysiąca ich poraził, y potym znowu z drugiey walki tak wiele Cymbrow na placu poległo, że Masyliczykowie, zebrawszy pobitych kości, Winnice nimi grodzili, a pola krwią ludzką, iako naylepszymi nawozami nagnęione, tłuszcąc, żyzność y obfitość przez wiele lat z siebie wydawały. Potym Cymbrowie umniejszeni liczbą y siłami, ale serca bynajmniej nie odmieniwszy, w kupę się zgromadzili. Q. Katulusa Burmistrza Rzymskiego wojsko rozplószyli, y obozem się u rzeki Atezu położyli. Maryus o tym się wywiedziawszy, co nayprzedzay do nich się pospieszył, złączył wojsko swe z Katulusowym, y dawszy im bitwę dnia 29 Lipca czterdzieści tysięcy ich poraził, z ktorey porażki iuz nie ma-

Cymbrowie  
czyżna.Cymbrowie  
Franuzką y  
Hiszpańską zie-  
mię naieżdżali.Cymbrow we  
Włoszech wal-  
ki.Nieszczęśliwe  
bitwy y poraż-  
ki Rzymskie od  
Cymbrow.Marius Cym-  
bry poraził.



Cymbrowie ze  
Włoch, wygnani.

Litwa od Cym-  
brow polzła.

Litwy, Zmudzi,  
y Inflant nazwi-  
ła z kąd idą.

Tadzwingowie  
narod okrutny  
gdzie dziś Pod-  
lasze.

Drugie nazwisko  
Litwy od Tra-  
by Łowczej.

Włosi Litewski  
narod rozmno-  
żyli.

Palemon.

Pospolstwo Li-  
tewskie z Got-  
tow, Szlachta z  
Włochow po-  
szła.

gąc wskurac, musieli się ze Włoch przez dzieki na inſze miejsca prze-  
nieść, udali się ku krajom oyczyſtym, mianowicie ku ziemi Duńſkiej,  
Szwedzkiej, Inflantſkiej, Pruſkiej, y Litewskiej, z których oni Litew-  
ski kraj opanowali, Gepidami ſą nazwani. A w tej ſtronie kiedy Zmudź,  
*Aeneas Sylvius Maſſagethy*, lud [według Pliniusa] bitny, bydź powiada:  
Litewski zaś naród *Erasmus Stella* pięknymi racyami dowodzi, iż poſzedł  
z Gottow, a iż Xiążęciem Litalanem abo Litwonem, Weneduta Pru-  
ſkiego Krola ſynem, Roku od Narodzenia Pańskiego 573. w te kraie,  
oycowskiemu Państwu przyległe, w których niekiedy mieszkali Alani,  
wſzedł, y Litwę nazwiſko od ſwego imienia nadał. A Zmudź od brata  
tegoż Litwona, na imię Saymo, Xiążęcia Pruſkiego ſyna, tenże *Erasmus  
Stella*, w Pruſkiej Hiſtoryi nazwaną bydź powiada Samogitią: która na  
ten czas ſzerokimi y dalekimi pſłiny, aż ku granicom Pruſkim y In-  
flanckim rōzciągała ſię. Takież też Lotyhałi abo Lotwa, które dziś  
Litwones, to ieſt Inflantczykami po złączeniu z Niemcy zowiemy, od  
tegoż Litwona poſpołu z Litwą nazwiſko ſwe wiodą. Te zaś narodo-  
wie, iako Pruſacy, Połowcy, Zmudź, Gepidy, Iaczwingi, Litwa, Inflant-  
czycy, Kurlandczykowie, Lotwa, Iazyges abo Igowianie, acz rōżne  
nazwiſka, ale iako ieden iezyk mało odmieniwszy, tak też podobne ſo-  
bie obyczaje, prawa, y ſpōsoby wojenne, zawsze w zgodliwej wypra-  
wie przeciwko Chreſzczanom mieli, y mają: iednoż każda Prowincya  
właſnego Xiążęcia mając, pewnemi granicami iedna od drugiej dzieli-  
ła ſię: Lecz Iaczwingowie, był to naród okrutny przy granicy Litew-  
skiej nie daleko Mazowſza, gdzie dziś Podlaſze, mieszkając ſwe mieli,  
ktorzy z wojny nie bnoſili nóg, aż abo zwycięſtwa otrzymali, abo też  
zwyciężeni na placu zotali, y przeto uſtawicznymi walkami wyginęli,  
oſtatek ich w Litwę, Ruś, Podlaſzany, y Mazury przyległe zobracało ſię.  
Rozumiają niektorzy, iakoby Litwa à *Lituo* [quod cornu venatorum ſigni-  
ficat.] to ieſt od trąby Łowczej, rzeczona bydź miała: ale ta dedukcya  
luſznie ſię od Hiſtoryków doſwiadczonych nieprzyimie: Lecz Ma-  
ciey Miechowita, y Długoſz, Poſkiey Hiſtoryi Dzieiopiſa, mianuie [kto-  
rym y Ruſkie Kroniki poſwiadczaia.] iż niektorzy Włosi z Xiążęciem  
ſwym Palemonem, lub to dla Tyractwa Neronowego, lub z wygnania  
zaſłużonego, lub też uchonząc okrucieństwa onego Atylle Krola Wę-  
gieſkiego, który kraie pograniczne ogniem y mieczem plondrował,  
przez długie nawigacye, z odnogi morza Bałtyckiego, które Pruſy,  
Zmudź, y Inflanty oblewa, rzeką Niemnem (którą Ptolomeus Krono-  
nem nazywa) do tych krajów przyſzli: co y ſam naród Litewski ieſtnie  
aſſeruje, abowiem wiele ſłow Łacińskich y Włoſkich, w iezyku ich przy-  
rodzonym nayduie ſię, iako Dziewos po Litewſku, a po Łacinie *Deus*  
Bóg: *Saulas* Słofce, a po Łacinie *Sol*: mają y Niemieckich ſłow w ſwoy  
mowie nie mało, iako Kinig, a u nich Konigos Xiążę. Maia y Greckich  
ſłow niecō w ſobie, bo też w Grecyi byli nad morzem Pontſkim, byli też  
y w Brytanii bliſko na morzu, które dziś zowią Angiełſkim, ale ſię w  
tych ſwych krajach z Palemonem zeſzli. Twierdzą o tym Palemonie  
ktorego właſnoſć imienia Łacinnikiem abo Włochem bydź ukazują] iż  
on pewne przyiacielſtwa, krewnych y powinnych ſwych domów za-  
cnych, mianowicie: Urſyny, Kolumny, Juliany, Ceſarynu, Gaſtołdy z  
ſobą do Litwy zabrawſzy, co przednieyſzym ſamuiom Litewſkim, Her-  
by



by ich nayıpierwey nadał, z ktorych się Szlachta rozmożyła. A pospol-  
stwo Litewskie, iako wieśniacy, oracze, ludzie prości z g. tow poszli.  
Na co się wiele Dzieiopisow y Historykow Polickich, Niemieckich y Ru-  
skich zgadza: ktorych zdaniu y zwierzchni śc, y przodek w tey mierze  
dając, y sami toż właśnie rozumiemy.

Ten tedy Palemon z przyrodzonego swego dowcipu, od grubego  
narodu za Xiążęcą jest przyięty, onę krainę na imię oyczyzny swey  
Italicy przyłożywszy, którą na przodku Litalią nazwał. Ktora po-  
tym przez nie mały czas Włoskie zwyczaje chowając, w grubsze się z  
czasem swym odmieniła, y Litwanią jest nazwana. Niektorzy też twier-  
dzą, iż ciż Włosi od brzegu morza Bałtyckiego, które Prusy, Inflanty,  
Zmudzkie y Litewskie kraie oblewa, z ktorego oni w przód na ląd wy-  
siedli, Litwanią nazwali. A gdy potym potomek Palemonów, z tegoż  
narodu nastąpił, Włosi ono świeże nazwisko Łacińskie nie tylko żrzu-  
ciłi, ale też y języka obcego trudnego, y nieużytecznego onych oby-  
watelów, nauczywszy się, za swoy własny przyięli, y życia sposób z one-  
miż ludzmi grubemi złączyli. Wszakże jednak ten naród Litewski,  
przez długi czas od początku swego panowania nie znaczny był, Ruś  
miała nad nimi zwierzchność, y trybut od nich odbierała, a mianowi-  
cie Xiążę Kiiowski, niekiedy Ruskiej ziemie Monarcha, odbierał od  
nich w hołdzie wienniki, y lyka na plecienie kurpiów, a to dla niedostat-  
ku y nieplodności ziemie, która ieszcze nie wyprawną była, aby tylko  
zwierzchność swą nad nimi okazywał. Aż potym Mendolphus, abo  
Mendog, y Withen z Gedyminem, prześlawni y przeważni onych Państw  
Xiążęta, wzięwszy przedsię przyrodzony on swody animusz męzki, y  
długo ono rzemieślo Rycerskie prochem przypadłe z ziemie podniośli,  
poczęli się z iarzma Ruskiego, które się było za Antecessorów ich zaczę-  
ło, wybić y tak jeden po drugim na Stolicę Xiążęcą postępując. Ru-  
skim Xiążętom, częścią czerstwością męstwa, częścią wiazdy fortelne-  
mi, tak silnemi byli, że nie tylko iarzmo ich z siebie zrzucili, ale też o-  
nych samych do tego przywiedli, że im musieli onże trybut, które im  
Litwa przez długi czas dawała, dawać. Teraz Xiążąt Litewskich: po-  
czątek według porządku od pierwszych przodków, to jest od trzech  
braci Palemonowych zacząwszy, według ich własnych genealogii wy-  
wiedziemy.

Palemon Włoch  
pierwsze Xiąże  
Litewskie

Litwa rzeczona  
z kąd,  
Litwa od brze-  
gu

Litwa przed-  
tym była nie-  
znaczna  
Ruś holdowała.

Litwa z iar-  
Kusi się wyb

## Porządek y Genealogia Xiążąt Litewskich.

**P**ALEMON z oyczystych krain Rzymkich rodzaj swoy wiodąc, siła  
przypadków y niebezpieczeństw rozmaitych w Litwie przetrwa-  
wszy, trzech Wnuków [które Ruś przeciwko prawdzie Historykow  
istotney, powiada być własne syny jego] ci trzey po śmierci jego,  
mianowicie Borkus, Kunosz, y Spera, na państwo Litewskie wstąpili.

Borkus tedy zamek nad rzeką Jurgą, która w Niemen wpada, we  
Zmudzi założył, iż od rzeki y swego imienia, który y po dziś dzień stoi,  
Iurborkiem nazwał: tamże Borkus na Państwie przez czas nie mały bę-  
dąc, wiek swoy sprawnie sprawował.

Wnukowie Pa-  
lemonowi.



Kunosz zaś daley postawiwszy, w teyże krainie zamek Kunoszw, od swego imienia założył, do którego też tam Prówinoją przyległą przyłączył. A Spera zamek nazwany Wilkomir, nad Swietą rzeką na gurze zbudowawszy, tamże panować począł: aż potym Borkus y Spera Kunoszowi z tego świata uštapili, ktory obu braci zmarłych państwa otrzymał, y dwu synów, Kiernusa, y Gibuta spłodził. Skoro zaś Kunosz umarł, Kiernus Syn Xięstwo Litewskie z obu stron rzeki Wiliey ośiadał, założył zamek Kiernow stołeczny nad Wilią, y o tym to Kiernusie Ruś twierdzi, iż litwę à *Litua*, to jest od trąby łowczey, Litwanią nazwał: ale tego nieczym probować nie może.

Gibut zaśie rodzony brat Kiernusow nad Zmudzią panował, y złączywszy siły z bratem, Ruś u Braclawia y Połocka wszierz y wzdłuż pustoszyli. A gdy się nazad z łupem wracali, Zmudź od Inflantezykow łasiadow swych przyległych, splondrowaną zaſtali, czego aby się pomścili, wzajem wſzystką Inflantcką ziemię ogniem y mieczem spustoszyli.

Skoro Kiernus umarł, Zywbunt syn iego na państwo Litewskie a na Zmudzkie Montwił po Gibucie nastąpił, ci też wzajem w braterskiey miłości trwając, w pokoju państw swych od nieprzyjaciół bronili, wszákże jednak Ruskim Xiążętom miasto hołdu, wienniki do łazni, y łyka do plecienia kurpiow, według obyczaju tamiecznego, dawali. A gdy Montwił nie długo panowawszy, na on świat poſtąpił. Wikind syn iego Zmudzkim Xiążęciem został.

A w tym gdy Bathy wódz Tatarski, po wielkiey części Ruskie krainy ogniem y mieczem plondrował, y siły Xiążąt tamiecznych umniejszał y wátlił. Zywbunt Xiążę Litewskie, aby się mógł z Ruskiego trybutu wybić, czas upatrzywszy, żeby wolności nabył, Erdziwił syna zbroyną ręką ku pustoszeniu granic Ruskich wyprawił. Erdziwił przeprawiwszy się przez rzekę Wilią, Nowogrodek zamek y miasto Ruskie opanował: y tam stolicę państwa swego poſtawił. Potym daley namioty swe popchnawszy, nad rzeką Niemnem pagurek naturą miejsca obronny upatrzywszy, zamek nazwany Grodno, na onym miejscu założył: zaś z woyskiem na Podlasze się wezbrawszy, Brzeście Litewskie, Mielnik, Drohiczyn, przez Bathego Tatarzyna, zamki spustoszone ośiadał, y obroną mocną opatrzył, y wſzystkie one kraie małą pracą pod moc swoię podbił. Po śmierci oycy y ſtryia swego, w Litwie zaſłużonym Rotmistrzom y Hetmanom urzędy y Prowincye według godności y zaſługi każdego rozdał: Eyxyſowi, od którego idzie zacna familia Dowoynow, dał tę krainę w moc, gdzie dziś miasteczko Eyſyſzki, Granſowi, gdzie Granſiſzki: a Kampie, od którego dom zacny Gaſztoldow w Litwie idzie, dał dzierżawę Oſzmianę.

Rozmnożywszy tedy Erdziwił moc ſwą w Litwie y w Ruſi, Cara Zawoſkich Tatarów na imię Kierdaſza, kray Ruſki według zwyczaju niechędzającego, nad rzeką Okuniówką u miasteczka Mozera, na głowę poraził: potym wiele rzeczy rycerskich dokazawszy, y państwa swe do brze opatrzywszy, na on świat się przeniósł. Po nim dway ſynowie, Mingayło y Algimunt, na Państwo nastąpili: Algimunt Zmudź, a Migayło Litwę ſprawując, na Ruś Połocką, nikomu niehołdującą, oddzielne Xięstwo mającą, wniósł nań winę, ktorych woysko pod Grodkiem zamczkiem ich obronnym, poraziwszy, zamek opanował, y Połock wziął, y try-

Zywbunt Xiążę Litewskie.  
Montwił Xiążę Zmudzki.

Wikind.

Batty Ruś plondrowie.

Erdziwił Ruskie zamki posiada.

Erdziwił Grodno zhołdował.

Erdziwił Podlasze opanował.

Erdziwił Tatarów poraził.

Erdziwiłowi synowie.



y trybut na Połoczany y Nowogrodzany, według przyśtoyności włożywszy, władzą swą nad nimi rozszerzał. A w tym Algimund, y po nim nie długo Mingail dwu synów Gniwiła y Skirmunta zostawiwszy, z tego świata zeszedł.

SKIRMUNT tedy pogrzeb według ábyczaiu oycowi odprawiwszy, Litewskie y Nowogrodzkie państwa rządził: A na Ginwiła prawem przyrodzonym Połock spadł, który potym wziąwszy, w śtan małżeński Maryą córkę Kniazia Twierskiego ochrzczony jest, y Jurgim nazwan, o spadek z Pskowiany y Smoleńszczany mężnie walczył, zostawiwszy syna Borysa na Xięstwie Połockim, z światem się pożegnał.

BORYS pochowałszy oycę, Połockiem dosyć mądrze y roztropnie sprawował, Kościół Święty Zofii w zamku, z cegły zmurować dał wielkim kosztem, potym Cerkiew Świętego Spasa, który my zowieśmy *Templum Salvatoris*, y Manastyr Pannom na służbę Bożą poświęconym, pół mile od Połocka, gdzie Wielki Książ Moskiewski przy dobywaniu Połocka, złożenie swe miał, założył, y nadał. Więc też y Borysa y Chleba, Ruskich Patronów Świętych, dwa Kościoły nie małym sumptem zbudował, y zamek Borysów z miastem, nad rzeką Berezyną, od swego imienia zbudował, gdzie Wielki Książ Moskiewski państwa od Litwy wymierzając, granice swe zakłada.

Po śmierci Borysowej, syn tego Wasili Rechwold, na Państwo Połockie pośląpł, który w pokoiu lata swe strawiwszy, z światem się rozstał. Zostawił syna Hleba, y córkę Poroskawią: syn nie długo na Połocku panowałszy, zlecił z świata, a Poroskawię siostrę jego, pannieński stan w czystości prowadząc, w Manastyrze Ruskim na służbie miłego BOGA żyła, potym z nabożeństwa do Rzymu się z niektórymi nabożnymi ludźmi Greckimi udawszy, tam Panu BOGU ducha oddała, potym przez świątobliwość żywota kanonizowaną, y w regestr Świętych wpisana, a od Łacinników Praxydą nazwaną została: Teraz od Xiążąt Połockich, do Litewskich się wracając, sprawy y imiona ich krociuchno wyrażę.

SKIERMONT syn Mingayłow, brat Ginwiłow, Państwem Litewskim mężnie sprawując, Mściława Xiążęcia Słuckiego, z wojskiem Ruskim na przeciwko sobie idącego poraził, y zamki jego Turów, y Pinsk wypłondrował: Potym Batakłaja Cara Tatarów Zawolskich, u Kaydanowa Ruś plondrującego, ze wszystkim wojskiem na głowę zbił. Potym przeciwko Ruskim Xiążętom wojnę podniósł, dla tego, iż go chcieli wygnać z Litwy. Ruś zwoiowawszy, Mozer, Czernichow, Karaczow, y zamki z drugimi Prowincjami znamienite opanował, y dał ie w dział wieczny trzem synom, Stroynatowi, Lubartowi, y Piszymontowi, którzy potym przeciw Tatarskiemu Carzykowi, (który mszczący się śmierci oycy swego, w Ruskie kraie był wpadł) wyprawiając się wojska Tatarskie rozgromili, mężnie się z nimi długo biwszy, gdzie jednak w tej walce dwaj bracia Troynatowi, Lubart y Pizymont polegli, sam tylko Troynat został: ale potym nie długo zostawiwszy syna Algimonta, umarł: po nim też Algimont nie długo panowałszy, y nie z siebie znacznego nie ukazawszy, zszedł za oycem na on świat. Wziął pod swą moc Litewskie y Zmudzkie państwa, Stryi Skirmuntow Kukowoyt, który iż już był w leciech dożyłszy, z

Mingayłowi synowie.

Borys.

Wasili, Rechwold.

Poroskawię Świętą Ruską w Rzymie.

Skiermont Xiążęcia Słuckiego poraził.

Skiermont Ruś woiuie.

Troynat.



Giedrus zięć  
Kukowoytow-

zostawiwszy zięcia Giedrusa, któremu był córkę swoją Poiatę w małżeństwo dał, onemuż Państwa Litewskie y Zmudzkie zleciwszy, z światem się pożegnał. Giedrus też przez nie mały czas Xięstwa one w administracyi swojej mając, zostawiwszy syna Ryngolta, szedł za Kukowoytem żony swej oycem na on świat.

Ryngolt Xiążę

RYNGOLT odprawiwszy oycowi według obyczaju Pogańskiego pogrzeb Xiążęciem Litewskim y Zmudzkiem został, przeciw któremu Xiążęta Ruscy zazdrością pobudzeni, iż im nie chciał trybutu płacić, powstałi, y zprzysięgli się na to koniecznie, iakoby go z państw oyczystych wyzuć: zebrawszy tedy lud z ukraiennych stron, y przyłączywszy do siebie niektóre hordy Tatarskie, zbroyną ręką w Litewskie kraie wtargnęli, którym Ryngolt potężną mocą Rycerstwa Litewskiego y Mołoycow Zmudzkich, drogę u Mogilney zaiachawszy, y frogą bitwę nad rzeką Niemnem z nimi stoczywszy, samych Tatarow sześć tysięcy, a Rusakow dwanaście tysięcy poraził. To było Roku od Narodzenia CHRYSUSA Pana 1200. w ktorey bitwie z Xiążąt Ruskich, Dymitr Drucki, Swatofław Kiiowski, y Lew Włodzimirski, mężnie o nieśmiertelność sławy czyniąc, na placu zostali. Potym Ryngolt to zwycięstwo otrzymawszy, y innych znamienitych spraw rycerskich nie mało dokazawszy, syna Mendoga zostawiwszy, z tego, świata zszedł. Roku 1240.

Ryngolt Xiążęta  
Ruskie y hordy  
Tatarskie poraził.

Mendog Xiążę  
Litewskie y  
Zmudzkie

MENDOG abo Mindog, za iednostaypą zgodą wszystkich Panów y Przełożonych tamiecznych, Xiążęciem Litewskim, y Zmudzkiem zostawszy, z Pruskimi y Infantkami Krzyżakami, wielkie y znamienite wojny dosyć długo wiodł, y zewsząd ie trapił, Smoleńsk zamek znamienicie obronny, w Państwie Siewierskim opanował: Xiążęta Ruskie po wielkich walkach pod moc swoją podbił. Bolesława Pudyka Krola Polskiego: y Daniela Monarchę Ruskiego, częstymi utarczkami z wielkim krwie Chrześciańskiej rozlaniem nagrawał y naieżdżał, Włazowize, Dobrzyń, y Lwów, ogniem y mieczem plondrując, z wielkimi łupy częstokroć się do Litwy wracał. Potym roku Pańskiego 1252. od Krzyżakow Infantkich y Pruskich namowiony, z niektórymi Pany Litewskimi, y Pruskimi: wiarę Chrześciańską przyjął ochrzczony, y Mendolphem jest nazwany. Dał listy Krzyżakom Pruskim, to jest Miśtrzowi Henrykowi z Zalczey, który na on czas był w swym porządku czwartym w którym przyznał iż od Krzyżakow był wielce wzięty y pomocy od nich w rzeczach wielkich nabył. Przeto dzierżawy swej ziemie, mianowicie Zmudż, Iaczwingi, Kurow, Wiazmę, y wszystkie ziemie Litewską, wieczną y nieodmienną darowizną im daruje, y zapisuje. A za radą braci Krzyżakow Pruskich, posły swe przy posłach Miśtrza Henryka, y Krzyżackich, do Innocencyusza Czwartego Papieża wyprawił, wyznawając, iż czystość Chrześciańską przyjął, a prosząc o Koronę na Krolestwo Litewskie, w tę nadzieję Papież Innocencyusz brata swego Henryka, niekiedy Prowińciała Koronnego, y przy nim kilka Biskupow, do Rygi Stołecznego miasta w Inflańciech posłał: ktorzy Mendoga na Krolestwo Litewskie pomazali. Wszakże jednak nie długo w tym Chrześciańskim nabożeństwie trwając, tegoż niemal roku zaraz po koronowaniu, ze wszystkiemi ochrzczone, do pierwszego bałwochwalstwa, a snadź jeszcze gorszego, lub to za-  
ląc

Roku 1243.

Roku 1252.

Mendog ochrz-  
czony y korono-  
wany.

Mendog Chrz-  
ściańską wiarę  
rzucił.



iąc ziem utraconych, które Krzyżakom zapisał, lub też iako irszą przyczyną pobudzony, wrocil się. Potym Roku 1260. Mendog, abo Mendolphus Xiążę Litewkie, z ordynacyi Krzyżackiey Krolem się nazywając, zebrawszy trzy tysiące ludu z Litwy, z Prus, ze Zmudzi, y z Iaczwingow, Xięstwo Mazowieckie z kaźdey strony okrutnie splondrował: Zamek Płocki y miasto spalił. Potym do Prus wpadłszy, miasta które byli Krzyżacy pobudowali, popalił, y wszystkie Chrześciani których tam w nich mieszkających zaślął, wysiekl: zamkom nie uczynił, bo ich mocno Krzyżacy bronili. Wszakże iednak szkód nie mało, ogniem y mieczem po miastach y miasteczkach naczyniwszy, z wielkimi korzyściami nazad się do Litwy wrócił, znowu tegoż Roku gdy Krzyżacy z Mistrzem swym zamek na górze Świętego Grzegorza, nazwany Kaszowiu zakładali, Litwa z Pogany Pruskimi napadłszy na nie, do szczętu je poraziła, gdzie Henryk *de Horschusen*, Mistrz Infantki, y Henryk Marszałek Pruski z wielą innych mężów znamienitych na placu polegli. A Litwa zamek Karszowin, y Heyzburg, tych którzy ich bronili, głodem wymorzywszy, opanowali. Potym się udali pod zamek Konigzberg, który gdy chcieli oblec, usłyszawszy o wielkim woysku Krzyżackim na odsiecz im idącym, utarczki nie czekając precz odciągnęli.

Mendog' Mazowski, splondrował.

Mendog Prusy wojował.

Potym Mendog Roku od Narodzenia Pańskiego 1262, zebrawszy lud z Litwy, y z innych krain przyległych wielki z Swarnem Ruskim Xiążęciem do Mazowsza wpadł, gdzie w wigilią Świętego Jana Chrzciciela, Semowita Xiążęcia Mazowieckiego w lazdownie we dworze Królewskim pół mile od Warszawy, z synem Kondratem nie ostrożnego zaślawszy, zabili. Sam Swarno Xiążę Ruskie ręką go swą ściął a Konrada syna jego. Mendog do więzienia wziął, którego Mazurowie tegoż roku wykupili: Zwoiowawszy tedy Litwa z Prusakami wszystkie Mazowiecką y Kujawską ziemię: wsi, miasteczka popaliwszy, z wielką korzyścią ludzi y bydła do swoich się krain wrocili.

Mazowiecka porażka od Mendoga.

Potym na przyszły rok znowu Litwa y Ruś, nie kontentując się pierwszą zdobyczą, do Mazowsza wtargnęli: ale iż dla spustoszenia pierwszego, nie tam nie naleźli: miasto y zamek Łowicz do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego należący, ogniem y mieczem splondrował, y krom żadnego odporu, do swych krain wykrzykując, z wielką zdobyczą y tryumfy się wrocili.

Litwa Łowicz spaliła.

Aż też Pan BOG zmiłowawszy się nad utrapionymi Mazurami, wspomniawszy na swoy lud Chrześcianański, niezgody domowe między Ruś y Litwę wrzucił: Abowiem Mendoga abo Mendolpha rzeczzonego Króla Litewskiego, y dwu synow jego Rukla y Rzepikaszę, Stroynat wnuk Mendolphow, z Dowinautem zięciem swym, pragnąc panowania w Litwie, zdradą we spiaczki zabił, y Państwo jego ośi dli: to było w roku 1263. Nie długo potym y brata Towciwiła abo Theophila Xiążęcia Połockiego, dla ambicyi wolnego panowania zdradą zamordował. Woysak zaś syn Mendolphow, Mnich abo Czerniec postrzyżony, w Ruskim klasztorze mieszkanie swe założywszy, wszakże woli oycowskiey dogadzać, po śmierci jego z monastera wystąpił, nie długo potym Stroynata, wymawiając mu niewinne y nieprzystoynne zamordowanie oycowkie, swą ręką zabił, to było roku Pańskiego 1264.

Mendog z synami od wnuka Stroynata zdradą zamordowani.

Stroynat brata Towciwiła zabił.

Woysiek Stroynata zabił.



Woycielek ścięty.

Potym się Xiążęciem Litewskim nazywając, Polkę, Mazowsze, Ruś y Krzyżaki, częstemi najazdami nagrawał, aż też naostatek, y sam Roku 1267. dla nienawiści y zazdrości, z strony ziem y Prowińcy Ruskich, ktore sobie bliskością należące Muich przyznawał, we Wrowsku w Manasterze Świętego Michała Ruskim, od Xiążęcia Ruskiego Lwa, ktory też Lwow zakładał) okrażony, poymany, y ścięty iest: y na tym już Woyślołku wszystka Familia Ryngoltowa została.

Uten.

Skoro przez te rozterki Xiążęta Litewscy między sobą wygineli, Uten abo Ucienus, z Familii przednieyszych Panow Litewskich z domu Kitaurów: za zezwoleniem wszystkiego Senatu, obran iest na Xięstwo Litewskie y Zmudzkie, ktory kilka walk znamienitych z Rusią y z Krzyżakami stoczywszy, a syna Swintorocha zostawiwszy, na on świat postąpił.

Swintoroch.

SWINTOROCH zaś ieszcze mniey niż ociec na Państwie bywszy, wszakże jednak sprawy Rzeczypospolitey z pochwałą wszystkich za czasu panowania swego dobrze opatrzywszy, z światem się pożegnał.

Giermont.

Po nim syn Giermont stolec oycowski opanowawszy, y ten na nim nie długo był, zostawiszy dwu synow, Aligina y Trabusa, zszedł za oycem,

Aligin.

na on świat: Aligin odszedł bez potomstwa, a Trabus Wielkim Xiążęciem Litewskim y Zmudzkim zostawszy, y niektore Ruskie krainy prawem dziedzicznym przywłaszczywszy sobie, woyną y pokojem sławy sobie nabywając, miasto y zamek, od swojego imienia nazwany Traby, y dotychmiast nie naruszony, założył: synow pięci z własney żony, Norymonta, Dowmonta, Holszana, Giedrusa, y Troydena spłodzwszy, a nieśmiertelność swoje w potomstwie obaczywszy, na on świat się przeniósł w pokoiu.

Trabus.

Stolica Nowogrodzka do Kiernowa przeniesiona.

NARYMUNT starszy syn Trabusow, odprowadzwszy pogrzeb przystoiny według obyczaju oycowi, sam Xięstwo Litewskie opanował, y stolicę swą z Nowogrodka do Kiernowa przeniósł.

Xiążęta Giedrońscy.

DOWMONT zamek Uciang, z powiatem do niego należącym, założył y osiadł. Giedroyć abo Giedrus, zamek nad niektórym iezorem od swego imienia założył, z kąd się naprzod pisać począł: z tego pokolenia Giedroicyowego, bardzo się wiele synow Szlacheckich w Xięstwie Litewskim y Zmudzkim namnożyło, y dotychmiast tym się tytułem Xiążęcym ciesząc, począwszy we czterech milach od Wilna, w Wielkim Xięstwie Litewskim stołecznego miasta, przez dwadzieścia sześć mil Polkich; majątności ich rozciągają się: niektórzy też z nich są bardzo ubodzy, na małym gruncie przestając, większym Panom nadługnią, iednak Xiążęcego tytułu swego bynajmniey nie odstępuią, y owszem ktoby ich inaczey nazwał, mają to sobie za despekt. Prawdziwie abowiem z familii Xiążąt Litewskich narod swoy prowadzą, y y herbu Xiążęcego, ktorzy Rzymianie z starodawna ze Włoch do Litwy wnieśli, Kitaura używaią. Ale wracając się do rzeczy, do drugich synow Trabusowych przystępniej: Holszą nad Wilią a Korabem rzekami, ku wschodowi słońca zamek Xięstwa swego stołeczny, od swego imienia Holszaną nazwany założył: Tych Xiążąt Holszańskich familii starożytney Paweł Biskup Wileński, w Bodze Wielebnego Walerjana Antecessor, dokończył: tam już to Xięstwo po zinarley ręce na Krola spadło. Piąty syn Troydzień, iaczwingi gdzie dziś Podla-

Holszany zamek.

ize,



fze y Xięstwo Doiniowskie, dobrowolnie sobie podane opanował: Wąsosz y Raigrod, dotychczas jeszcze miasta, y zamki Trwające nad rzeką Biedrą zbudował.

Nad tymi czterema bratoma Narymunt iako starszy, będąc przełożonym w Wielkim Xięstwie Litewskim panował, gdzie z siłami ich złączając się, Polskę, Ruś, Mazowsze, y Prusy częstokroć naieżdżali, Krzyżakom też tak Inflanckim iako y Pruskim nie folgowali. Potym Narymunt z Dowmontem bratem, iż mu był żonę, o którą się Narymund w małżeństwo starał, wziął, wewnętrzną walkę zaczął; zamek Uciańę dokąd się był Dowmont z żoną wezbrał, obległ; zamku dostał, y żonę odbił. A Dowmont do Pskowa uciekłszy, za Xiążęcia od Pskowian iest obrany, za których pomocą Ruś około Połocka, zamku Połockiego dostawszy, pod swą moc podbił.

Wnętrzną walkę między bracia.

Piszą Kronikarze Ruscy, iż Narymond był pierwszym Autorem Herbu abo kleynotu wielkiego Xięstwa Litewskiego, w Herbie mąż zbroyny na koniu białym, miecz goły, iakoby kogo gonił, nad głową trzymający, y ztąd iest ten kleynot nazwany Pogonia. Potym Narymunt doszedszy lat dojrzałych, na on świat się wezbrał. A Troyden brat po nim na wielkie Xięstwo Litewskie y Zmudzkie wstąpił, który Państwo rządnie postanowiwszy, y granice od najazdów Xiążąt Ruskich y Krzyżackich zewsząd opatrzywszy, z wielkim strachem postronnych nieprzyjaciół panował.

Herb wielki Xiążęcia Litewskiego.

Narymont umarł.

Troyden Wielkim X. Lit.

Potym Roku Pańskiego 1278. Troyden zebrawszy, Litewskiego y Pruskiego żołnierza około trzydziestu tysięcy, rozdzielił ie na trzy części, iedną część do Mazowsza, drugą do ziemie Chłmińskiej, przeciwko Krzyżakom wyprawił, y po wielkiej części Krzyżackie majątności spustoszywszy, zamki Burgielaw, Lubaw, y Chelm, wylondrowawszy, wielką korzyść, więźniow y dobytką z sobą do Litwy wywiodł.

Tegoż Roku Ziemia Kuliawska, około miasteczka Kowale: y miasto Łeczyckie od tegoż żołnierstwa Litewskiego splondrowane, y spustoszone przez długi czas nie mogło wskorać. Potym Dowmont Xiążę Pskowskie y Połockie, na Troydena brata dla zazdrości iż młodym będąc, Wielkim Xięstwem Litewskim rządził, trzech chłopow naprawił, ktorzy go z łaznie nieostroźnie idącego, zabili. Zaczym Dowmont zebrawszy woysko, z Pskowa y Połocka, aby Xięstwo Litewskie opanował, ku stolicy się prosto z ludem popisany udał: Tam go Rymont syn Troydenow potężną siłą Sprawcow Litewskich, samego zabiwszy, z woyska iednych rozgromił, drugich do więzienia (pobitych nie wspominając) zebrał tym samym według powinności przyrodzoney, iakoby natchnione rozkazanie oycowskie męstwem zdradę nadgradzając, wypełnił. Potym złożywszy zjazd w Kiernowie, Xięstw dziedzicznych z dobrej woli wyrzekłszy się, y świeckim panowaniem wzgardziwszy, żywot zakonny sobie obrał: Witena z Familii Kitawrow, Potomka Xiążąt Rzymskich, męża czerstwego, animusz wielkiego, y w rzeczach Rycerskich biegłego, na państwo postanowiwszy. Bo acz byli dway bracia iego, stryieczni, to iest Giedrocki, y Holszański Xiążęta, ktorymby wielkie Xięstwo Litewskie prawem przyrodzonym należeć miało: ale iż byli młodzi, jeszcze im rząd, y sprawowanie Państwa nie przy-

Troyden Pruski wojui.

Troyden zabito.



stało, przeto ie komu inszemu zlecił, powiadaiać: Iż Narymont sławney  
szczęśliwey pamięci stry iego, kleynot, Xięstwu swemu znamienity, to  
jest, męża zbroynego z mieczem wyniosłym na koniu siedzącego, wy-  
myślił, zaczęym potrzeba, aby sprawca tych państw: według własności  
tego kleynotu, męstwem, sławą, y dzielnością, zwierzchności swey  
dokazował.

## Witen Xiążę Litewskie.

**R**oku Pańskiego ktorego się Słowo Boże zbawienne w ludzkim  
ciele z nieba na świat ukazało 1279. Witeń za spólnym zezwo-  
leniem wszystkich, na Xięstwo jest Litewskie przyięty, y po wielkiej  
części Ruskim krainom panował y bardzo często z Polakami y z Xią-  
żętą Ruskiui walki wiódł. Ten potym Roku 1282. z Litwą y z łącz-  
winy dwudziestego czwartego dnia Sierpnia, w ziemię Lubelską wszedł-  
szy, przez piętnaście dni ją bez wszelakiego oporu plondrował. y co-  
raz z wielką się korzyścią do Litwy wracał. Leszko Czarny Krol  
Polski w Lublinie, z widzenia Anielskiego pocieszony, y wezbrawszy  
się przeciwko nieprzyjaciółom, ktorych acz w małym pocztcie swoich,  
ieduak wszystkich na głowę, dogoniwszy ich między Narwią a Niem-  
nem, ubezpieczone latwie poraził: legło na ten czas na placu Pogan  
około dziesiąci tysięcy, plon wielki od nich Polacy odebrali, y wię-  
zniow nie mało z sobą do Polski zawiedli. Na znak tego zwycięstwa,  
Krol w Lublinie na Grodzkiej ulicy, idąc ku zamkowi z Rynku, Ko-  
ściół założenia Świętego Michała Archaniola, gdzie dziś Fara, zbu-  
dował.

Litwa porażona  
od Polaków.

Roku Pańskiego 1286. Pielas ieden z Paniąt Litewskich, chcąc się  
pomścić swey krzywdy nad Litwą, którą mu tam byli w czymś na on  
czas uczynili, do Olbrachta z Misseny, Kommendatora w Konigzber-  
gu tajemnie ucieklszy, prosił o dwadzieścia mężow rycerskich, Rayta-  
row zbroynych, między ktorymi byli celnieysy Marcin z Gołynia, a  
Konrad Twil-Krzyżacy: z tymi tedy na miejsce, kędy Xiążęta Li-  
tewscy na godach bankietowali, w nocy nie ostrożne przypadszy, zabił  
ich we śpiączki co przednievszych siedmdzieściąt, y inszych wiele męż-  
czyzn y niewiaśc pościnał: Nowożenia z oblubienicą, Panie y Panny,  
z pereł, kleynotow, złota y srebra, obaczywszy, miasto przenosin, do  
Konizbergu zabrał.

Pielas Litwę na  
godach poraził.

Roku 1287. Litwa, Prusacy, y Zmudzkie Kozactwo, cicho nic nie  
ogłaszaiać, w ziemię Dobrzyńską wtargnęli: miasto główne Dobrzyń w  
Niedziele, gdy ludzie byli w Kościele na nabożeństwie, opanowali:  
tam starcow szedziwych, y dziatki od pierśi macierzyńskich wyścina-  
wszy, inszych wszystkich (wsi y przyległe miasteczka spustoszyw-  
szy) w mizerną niewolę zabrali.

Litwa ziemię  
Dobrzyńską  
zwoiowała.

Roku Pańskiego 1289. Woysko Litewskie w liczbie ośmi tysięcy  
zbroynych, w ziemię Pruską wtargnąwszy, ogniem y mieczem ją splon-  
drowało, y zdobycz nie małą do Litwy wyniosło: Krzyżacy nie śmieiać  
się z nimi w ręcz potkać, tylko ich pięćdziesiąt w ciągnienu nazad do  
swoich z zdobyczą zachwycili.

Litwa Prusy  
woiuię.

Roku



Roku 1291. Krzyżacy Pruscy wpadli do Litwy, kraje ich wołowali: wiele ludzi pozabijawszy, siedm set więźniów z sobą do Prus wywiedli. Potym y Miedzyrzecz miasto y zamek Litewski, Kommendator z Konigzbergu opanował. Znowu Mistrz Pruski, na imię Memer, z pewnym wojskiem głębiej w ziemię wpadłszy, dwa zamki Pasztanow, y Gierszow spalił, y z wielką zdobyczą nazad się wrócił.

Litwę Pruscy  
wołowali.

Po małym czasie Witeń, Xiążę Litewskie, w ziemię Kuiawską nieprzyjacielskim sposobem wpadłszy, wiele wsi y włości około Brześcia Kuiawskiego poplondrowawszy, z pewną korzyścią tak więźniów, iako y plonu wszelakiego, wrócił się do swoich: y chociaż Władysław Łokietek, Kuiawskie y Kazimierz Łęczyckie Xiążę, z wojski swemi, y y przy nich Mistrz Pruski, w czas za nimi w pogonią się udali, jednak nie znacznego nie sprawiwszy, wszyscy się nazad wrócili.

Litwa Kuiaw  
wołowała.

Roku Pańskiego 1292. Konrad Stangę, *Commendator de Ragneta*, około święta Świętego Jakuba, zamek Litewski nazwany Mindog splondrował, wiele ludzi pobijawszy, inszych do więzienia z sobą zabrak: Bo też Witeń w ten czas z wielkością wojska Litewskiego, pomocą Xiążąt Rukich, przez dni osmdzieściat Pruskie kraje wołował.

Krzyżacy Litwę  
wołowali, a Litwa  
w Pruszech plon  
druła.

Roku potym 1294. Witeń mając z sobą tysiąc y ośm set żołnierza Litewskiego, cicho przez lasy w ziemię Łęczycką zaraz po Świątkach wszedłszy, naprzód do Kościoła Farskiego w Łęczycy wpadłszy, lud który się tam był zbiegł, do szczydu wysiekl: Xiążę, Kanoniki, y inszych Przełożonych Duchownych y świeckich, w niewolę zabrał: Apparaty Kościelne, kielichy y ornaty &c: z zakrytyi wyłupił: a którzy byli pouciekali na Kościół ogniem domow około Kościoła gorących, pozaduszał. Potym ta gawiedź Pogańska, do wsi y miasteczek okolicznych udawszy się, wielką zdobycz plonu rozmaitego z sobą zabrała: a gdy się wracali do Litwy nazad, Kazimierz Xiążę Łęczyckie z rycerstwem swym, daleko Litwie nierównym, dogonił ich niedaleko Sochaczewa u wsi Troianowa, dał bitwę, chociaż widział, że było daleko nie równo, mężnie czyniąc z nieprzyjaciół, zastawiając się za oyczyste kraje, iako wodz prawy y miłośnik oyczyzny, dla sławy wiekuiстей nie chcąc się dać żywo poymać, został na placu od samego Witenia zabity. Po tey walce każdemu Litwinowi z działu rownego, po 20 Chrzescian Polkich dostało się.

Kazimierz Xią-  
żę Łęczyckie od  
Litwy zabity.

Roku 1294. Menihard Mistrz Pruski, dwa Powiaty Litewskie około Pasztowa y Gierszowa poplondrował. Tegoż czasu *Commendator de Ragneta*, Litewski zamek nazwany Kimeł, mocą wziął, y wylondrowawszy spalił.

Prusacy Litwę  
wołowali.

Roku 1298 Litwa miasteczko Strażborg, w ziemi Kulmeńskiej splondrowała, których nazad się do swej ziemi wracających Krzyżacy dogoniwszy, część plonu im odbili.

Litwa Pruscy  
wołowała.

Roku 1299. sześć set Litewskich Kozaków do Prus wpadłszy, szkody wielkie ogniem y mieczem poczynili, gdzie Powiat Naranczyński splondrowawszy, siła Niemców pozabijawszy, trzy sta więźniów z sobą do Litwy zagnali.

Naostattek ten Witeń miał Marszałka abo Koninszego swego, na imię Gedymina, wyśokiej myśli y rozkazowania chciwego męża, ten pagnąc z wielkiej ambicyi państwa, Witenia Pana swego czas y oka-

Witeń od Gedy-  
mina zabity.



zyą upatrzawszy, nie ostrożnego zabił, zaraz Xięstwo y żonę nieboszczykowką, która też poniekąd przyczyną śmierci jego była, opanował; y tak ten Witen żywota dokonał. Rуска Kronika świadczy, iż ten Gedymin był własny syn Witenow, y prawem przyrodzonym dziedzicznym państwo osiadł. Ale iż doświadczeni Kronikarze na to nie pozwalają, y ia z nimi toż trzymam.

## Gedymin Wielkie Xiążę Litewskie.

Zmudź Krzyżacy wojnią.

**R**oku od Narodzenia Chrystusa Pana 1300. Gedymin bardzo misternie, y krom żadney odwłoki, Państwa się po Witeniu zgładzonym chwyciwszy, szeroko je rozwiódł, a naprzód po wielkiej części Ruckie kłaje, częścią meństwem y walkami, częścią też kondycjami rozmaitemi opanował. Tym czasem Gedymin Państwa swemi roztropnie y czestwie sprawując, od Rusi y Polaków granice swe obwarowane potężnie miał; Krzyżacy Pruscy y Inflantscy, zebrawszy z Niemiec wojska rozmaitego pewne półki, zbroyną ręką w ziemię Zmudzką nieprzyjacielską w sposobem wtargnęli, y włzędzie w okolicznym ciągnienu poplondrowali. Zamek Kowno, zewsząd weń z dział ogromnie strzelając, oblegli, ktorego potym gwałtownemi szturmami dostali, y Gasztolda Polnego Hetmana Wielkiego Xiążęcia Litewskiego w nim poimali, y wszystkie ziemię Zmudzką opanowali.

Porazka Krzyżaków.

Zwycięstwo Gedyminowe.

W rok potym Gedymin, chcąc się zemścić Krzywd sobie przez Krzyżaki poczynionych, zebrawszy lud z Litwy y z Rusi Xiążąt też niektórych pogranicznych mając przy sobie pomoc. Więc y Tatarów kilka Hord pomogło mu do tego: wezbrał się zbroyną ręką przeciwko Pruskim y Inflanckim Krzyżakom, gdzie sprawiwszy wojska z obudwu stron, dali sobie bitwę ogromną nad rzeką Osmianą: y począwszy od rana aż do południa, iednaki Mars w obudwu wojskach plużył, aż też półki Zmudzkie w samym zaiuszeniu wojennym, od Krzyżaków do Litwy się przenioższy, Gedyminowe siły wspomogły, który potężnie Niemiecki y Rzesze rotę okazał rozgromiwszy, do ucieczki ich przymusił. Wiele na on czas Almanow, to jest Krzyżaków, do gardła przy sobie stojących, y z ich Komendatorami na placu poległo, drudzy w ucieczce poimali, Gedyminowi w korzyść się dostali: Gedymin na onym fortunnym zwycięstwie i szcze nieprzełaiąc, do Prus wtargnął, y dwa zamki ich, Ragnetę y Cylzę splondrowawszy, wsi y miasteczka okoliczne zewsząd ogniem y mieczem spustoszywszy, z wielką zdobyczą y zwycięstwem do Litwy się wrócił, y Zmudź wszystkie na zamkach Krzyżaków pozostających wysiekłszy, ołowobodził.

Gedymin Ruckie Xiążęta wojną.

Po zwycięstwie tak znamienitym roku od Narodzenia Pańskiego 1304. przeciwko niektórym Ruckim sobie przeciwnym Xiążętom z wojskiem się wyprawił: tamże Włoch z mierzą Xiążęcia Wołyńskiego z ludem poraził, y samego mężnie się potykającego zabił, miasto y zamek Włoczimirski wziął. Potym przeciwko Leonowi Xiążęciu Łuckiemu, zarazem z tym l. dem ciągnął, ktorego do ucieczki aż pod Kiiow przymusiwszy, Łucko y wszystkie ziemię Wołyńską pod swą moc podbił.

A iż



A iż już zima następowała, do Brześcia Litewskiego z woyskiem się swym wrocwszy, tamże przez zimę odpocznął. Na wiosnę zaraz zebrawszy woysko większe, przeciwko Stanisławowi Kiliowskiemu Xiążęciu wyprawił się, Owrucki y Zytowirski zamek opanował, samego Stanisława Kiliowskiego, y drugich Xiążąt Ruskich w bitwie sobie danej pogromił, a mianowicie Leona Luckiego, y Olhę Przeławskiego, którzy mu byli z ludem wojennym drogę zaciachali, na placu pozabianych zostawił, a Stanisława Kiliowskiego, y Romana Brańskiego do ucieczki przymusił, którzy ledwie się w Brańsku od strachu oparli. A Gedymin to sławne zwycięstwo nad nimi otrzymawszy, Białogrodek, a potym Kiliow miało y zamek, na on czas wszystkiej Rusi Stolicę, potym Czerkasy Kaniowo, y Putwił, sześćdziesiąt mil za Kiliowem, opanował: więc zaś Slepowrot, Brańsk, Pereśłow za powodem fortunnego Marsa, częścią mocą, częścią dobrowolną od mieszkańców dedyką, ośiadł: y tak niemal wszystkiej Ruskiej Siewierskiej y Wołyńskiej ziemi łatwą sprawą najwyższym Xiążęciem zostawszy wielkie korzyści z niewymownemi tryumfy do Litwy przyniósł.

Gedymin Xiążęta Ruskie grodził.

Gedymin Kiliow y inne pograniczne zamki pobrał.

Tegoż Roku Gedymin od Kiernowa pięć mil, dla zabawy ucieśzney, za rzeką Wilią na łow uciachawszy, użył tam nieysce naturą y obroną, tudzież też pożytecznością samą według młnicyi swoiey potrzebne, założył tam zamek nad izeiorem, y miasto zbudował, które nazwał Troki, tamże potym Stolicę Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Kiernowa przeniósł.

Stare Troki założone.

Roku potym od Narodzenia Pańskiego 1305. Gedymin ku wschodowi słońca na łow zwierzynny, cztery mile od Trok uciachawszy, kędy rzeka Wilna w Wilią wpada, znalazł rozmaitych zwierząt wielki rodzaj, tamże na gorze, którą Krzywą na on czas nazywano, a teraz ią mianują Turzą, abo Łysą górą: zwierza jednego Tura wielkością okazałego, swą własną ręką zabił. A potym łowem się pracowawszy, iż wieczor następował, a słońce zapadało, na onej górze przemocował. Tamże widział przez fen: w jednym wilku żelaznym ryczącym, sto wilków wyiących. Ocknąwszy się, przed dworzany y wieszczkami swymi on fen przepowiedział, który gdy rozmaici rozmaicie wykładali. Lezdzeyko ieden Kapłan iego Pogański (o którym to Kronikarze Litewscy twierdzą, iż był w gnieździe Orlim w lesie należon) iż rozumiał wieźdźby, y wróżby rzeczy przyszłych, sinu tego tajemny skutek, tym sposobem wyłożył: Wilk żelazny ryczący, znaczy miasto mocne, wielkie, y znamienite, a wilcy w nim wyiące znamionują wielkość ludu w tym mieście mieszkającego: y z tey zaraz przyczyny radził Xiążęciu swemu Gedyminowi, aby tam miasto Wilno y zamek założył, y przeto Lezdzeyko Kapłan, dla osobliwych swych y znamienitych cnot wielce będąc ubogacony, Radziwił, od rady założenia Wilna, Radziwił jest nazwany. Z ktorey familii zawsze zaci Xiążęta, waleczni, y możni y dotychmiast wychodzą, tak w walce iako y pokoiu, bystreimi dowcipami, y wielkością animuszow, nie pospolity pożytek Rzeczypospolitey Chrześcijańskiej przynoszą. Gedymin tedy za radą Lezdzeykową, natychmiast tam dwa zamki, ieden na górze bardzo wysokiey, a drugi nisko na równinie wywiodszy, obronami do tego należącymi osadził. Miasto też muiowane tamże nad rzeką Wilną, ludne y znamienite, w

Łysa góra nad Wilnem.

Sen Gedyminow o Wilku żelaznym.

Lezdzeyko zkał idą Radziwiłowie.

Wilno od Wilny rzeki założone.



okoliczności swej dosyć długie, y szerokie (ktorego w dzisiejszej osadzie z przedmieściami, według własności położenia miejsca, jest na kilka mil) w proporcji niezganiej założył, a od rzeki która przez miasto pod zamek płynie, Wilnem nazwał, tamże y Stolicę Krolewską z Trok przeniósł, y szczęśliwie granice swe rozszerzając: Panom Litewskim panował.

Roku od Narodzenia CHRYSTUSA Pana 1306. Ułyszawszy Panowie Litewscy, iż się w Polsce niezgoda wszczynala między Pany, o Krolestwo, za Krola Łokietka, który się jeszcze na on czas Xiążęciem Krakowskim, Sędomirskim, Sieradzkim, Łeczyckim, y Kuławskim pisał, &c. przez lasy y miejsca skryte, do granice Wielkiej Polki wtargnęli, miasto Kalisz y Stawiszyn, y wsi okoliczne zewsząd, wizerz, y wzdłuż nieprzyjacielskim sposobem poplondrowali, starców, y u pierś niewinnośćki wysiekłszy, niezmierną wielkość obojey płci więźniów do Litwy zaprowadzili.

Wielką Polskę  
Litwa plondro-  
wała.

Tegoż Roku Henryk z Połocka Sas, Mistrz Pruski, zamek nazwany Gartyn, we Zmudzi, który Litwa trzymała, pod czałem powietrzney mgły niespodziewanie przypadłszy, opanował, Litwę wszystkę wysiekł. Wrychle potym obcego ludu nie mało, z Niemiec do Prus przyszedłszy, w Litewskie kraie wtargnąwszy, Powiat Karłowicki splondrowali, y nazad do Prus z niemłą korzyścią y tryumfem się wrocili.

Litwę wolną  
Niemcy Prusy.

Roku Pańskiego 1307. Kozacy Litewscy, w dzień Świętego Gallusa, w ziemię Kaliską y Sieradzką nieodpowiednie wtargnąwszy, zdobywszy cokolwiek urwawszy, we wsi y miasteczka okoliczne ognie narzuciwszy, co wskok się nazad obrocili.

Ziemię Sieradzką  
Litwa wojowała.

Roku Pańskiego 1308. Olgerd syn Gedyminow, z Rycerstwem Litewskim do Prus wtargnąwszy, ogniem y mieczem wiele miast y wsi okolicznych popustoszył, y zdobycz nie małą otrzymawszy, do Litwy się wracił. Częstokroć to sobie Litwa y Prusacy wzajem wyrządzali, że ci w te, a oni w ich tam granice sposobem nieprzyjacielskim wpadłszy, szkody nie małe wzajemnym sobie obyczajem czynili, y wet za wet oddawali.

Litwa Prusy.  
Prusacy Zmudzę  
wojowała.

Roku Pańskiego 1311. Tenże Olgerd, z wojskiem swym wsiłkim, zaś znowu w granice Pruskie w post wtargnąwszy, ogniem y mieczem nieoszacowane szkody poczynił, y wielką część ziemi spustoszył, a prawie w szczery popioł obrocil. Do Litwy pięć set więźniów przywiodłszy, Bogom swym ofiary bałwochwalskie oddał. Kto-rey porażki y szkody podjętey, Krzyżacy chcąc się zemścić, wzajem wpadłszy do Zmudzi, ziemię ich splondrowali a Litwa zaś pod tymże czasem w ich granice wrywając, zawsze się z korzyścią do swych krajin wracała.

Zmudzę Prusy  
wojowała.

Roku Pańskiego 1315. Szlachta Zmudzka zebrawszy wojska swe-go kilka tysięcy, oblegli Ragnetę zamek w Prusiech obronny, y gdy go tam przez czas dosyć długi dobyć nie mogli, zboże na polu podeptawszy, y wszystko czego ieno mogli w okolicy dosięć, wniwecz obróciwszy, do domu się wrócili. Ale Olgerd zaczęcie ich do skutku przywodząc, z wojskiem swym zamek Trysmemel obległ, y tam się obozem położwszy, za siedmnaście dni go dobył. A gdy Henryk Mistrz



Mistrz Pruski na ratunek obleżonym, posłał był dwieście Raytarow, Olgierd wzięwszy sprawę o nich, zaiachał im weczy, y do iednego wszystkich na placu położył.

Roku Pańskiego 1320. Henryk Marszałek Pruski z woyskiem Krzyżackim dobrze sprawionym, wtargnąwszy do Litwy, około Wornian wszędzie poplondrował. Litwa też y Zmudź, bynajmniey się onym plondrowaniem nie trwożąc, mieysca one w lesiech ciasne, któredy się mieli Prusacy nazad wracać, podrabili, y drogę zewsząd pozawalali. A gdy się Marszałek z woyskiem nazad wracał, y nie wiedząc o samolowce, w les wiachał, Litwa go zewsząd ogarnąwszy, ze wszystkim ludem na głowę poraziła, więźniow ołowodziła, zdobycz odebrała, y tryumf swoim przyniośła.

Litwa Krzyżacki poraziła.

Litwę Prusacy wezwia.

Tegoż Roku żołnierze Litewscy ziemię Dobrzyńską niespodziewanie napadli, splondrowali, y spaliwszy miasto Dobrzyń, z korzyścią do swoich się wrocili.

Dobrzyń spustoszony od Litwy.

Roku Pańskiego 1322. Ciż wpadłszy w Biskupstwo Derptskie w Inflanciech, ogniem y mieczem szkody nie małe poczynili, y pięć tysięcy więźniow z tamtąd z sobą wywiedli.

Litwa w Inflanciech broi.

Tegoż roku zimie, Dawid Starosta z Gartyna Litwin, nie oglądając się nic na mróz, aż po samey Rewel Inflanty splondrował, Kościoły wylupiwszy popalił, apparaty Kościelne wybrał, y sześć tysięcy więźniow, z nieofszacowaną zdobyczą z sobą do Litwy wywiodł.

Teyże zimy zaś Litwa ze Zmudzią miasto Memel, y trzy zamki przyległe oparowawszy, do Powiatu Wiłowskiego w Prusiech się obrociła, gdzie z nie małą szkodą Krzyżaków Pruskich, Komendatora de Kapiow, z woyskiem Niemieckim przeciwko sobie idącego porazili, y samego zabili. A Dawid z Gartyna tym czasem Mazowsze ogniem y mieczem zewsząd pastoszył.

Pruskie zamki Litwa wezwia.

Roku Pańskiego 1323. Litwa skrytemi drożyskami, w Dobrzyńską ziemię do Polski wtargnąwszy, miasto spaliła, y więźniow dziewięć tysięcy z sobą wywiedła.

Mazowsze Litwa plondruie.

W rok potym Dawid Starosta z Gartyna, Mazowsze około Połtowska, z rozkazania Gedymina Xiążęcia swego splondrował, sto y kilkadziesiąt wli spaliwszy, Kościołow trzydzieści wylupiwszy, więźniow cztery tysiące do Litwy przyprowadził.

Litwa Połtowsko spaliła.

Drugie woysko obrociwszy się do Inflant, po wielkiej części prowincye przyległe w Inflanciech indziej popustoszyło.

Litwa Inflanty wezwia.

A też zdarzeniem miłego BOGA, Roku Pańskiego 1325. Anna córka Gedyminowa w Małżeństwo Xiążęcia Kazimierzowi, Krola Polskiego Władysława Łokietka synowi dana, przy ktorey za posag wszystkie więźnie, które było przez Litewskie nalezdy z Polski zabrano, y odtymiaś pokoy Polakom pożądan, przez to spowinowacenie stał się.

Córka Gedyminowa Kazimierzowi Krola Polskiego synowi w małżeństwo dana.

Potym Gedymin przy dobywaniu zamku Frydborgu, który byli Prusacy we Zmudzi zbudowali, od Krzyżaka strzelca doświadczonego, w krzyż strzałą ogniłą będąc postrzelony, umarł.

Pokoy Polakow z Litwą.

To Xiążę Litewskie Gedymin, miał synow siedmi z żony Witenia Pana swego zabitego, mianowicie Montywida, Narymunda, Olgerda, Iawnucia, Keyłstuta, Koryata, y Lubarta. Corek też kilka, z których iedna Kazimierzowi Krolowi Polskiemu, iako się powiedziało, w

Gedymin zabito.

Gedyminowa potomstwo.



Podzielił Xiążąt Litewskich.

Iawnucz Xiążęciem Litewskim z testamentu ojcowskiego.

Kieyszut Wilno opanował.

Xiążęta Zaslawskie z kąd idą.

małżeństwo dostała się. Państwo za żywota Gedymina między syny rozdzielił, Moniwidowi jako starszemu Kiernow, y Stonim, zamki y miasta z swemi Prowińcyami w dziedzictwo podał. Narymundowi Pińsk z Ruskimi przynależnościami iakokolwiek, lub walką, lub przy-  
mierzem iakim nabytemi zostawił. Olgerdowi Krewo: Kieysztutowi Troki: Koryatowi Nowogrodek się dostał. Lubart był na Włodzimirzu Panem: a Iawnucz ktorego ociec nad insze miłował, stołeczne miasto Litewskie Wilno, y w nim skarby ruchome otrzymał: z tych Olgerd y Kieysztut bracia w największey braterskiej miłości między sobą żyli, ktorzy potym zdobywszy się na subtelniejszy dowcipy, między to sobie za przykre, iż przy Iawnuciu nikczemnym y nie walecznym mężu, państwo Litewskie zostało: Przeto ci dway ięli spólnie między sobą radzić, iakoby Iawnucia z Państwa Litewskiego wyzuć, y z Stolicy Wileńskiej zrzucić mogli, y dzień pewny do wykonania przedsięwzięcia swego postanowili. Ale iż miał Olgerd w Rusi też Xięstwo Witebskie, abowiem był Xiężną Witebską iędynaczkę, w małżeństwo sobie wziął, dokąd zaiachawszy, nie mógł na on dzień z Kieysztutem postanowiony przybyć. Kieysztut iednak aby swego dokazał, zbroyną ręką niespodziewanie do Wilna wtargnąwszy, obadwa zamki opanował, a Iawnucz zarazem w pierwszym tumultie między lasy uciekł, tamże od żołnierstwa Kieysztutowego wynaleziony, poimany, y do Wilna przywiedziony, od brata do więzienia jest wśadzon. Po małym czasie Olgerd z Rusi przyjechał, znalazł Kieysztuta na Stolicy Wileńskiej panującego, ktoremu Kieysztut iako starszemu, dobrowolnie władzę Xięstwa Litewskiego zdawał. Olgerd wzajem Kieysztutowi życzył, aby to we władzy y mocy swej miał, czego mu szczęście y męstwo pozwoliło: wszakże iednak to między sobą wynaleźli, aby naprzód Iawnucowi część iaką ku spokojnemu używaniu z państw swoich wydzielili, a Wileńskiej stolicy aby był Panem Olgerd: Kieysztut na Xięstwie Trockim przeistając, postanowił z Olgerdem, aby czasu wszelakiej potrzeby za każdą okazyą przeciw każdemu nieprzyjacielowi spólny sobie ratunek y pomoc dawali: a czegoby który z nich, abo walką, abo iakim inszym sposobem od tychmiast nabył, aby to między sobą w rowny dział bracali. Te kondycye między sobą gruntownie postanowili, y przysięgą potwierdzili zobopólnie. A Iawnucowi Xięstwo Zaslawskie na Rusi z powinności braterskiej, na przystoynne wychowanie wydzielili.

## Olgerd Xiążę Litewskie.

**O**lgerd Wielkie Xięstwo Litewskie pod bratem Iawnuczem, przez Kieysztuta opanowawszy, częste wojny z Inflantkimi pogranicznymi y Pruskimi Krzyżakami, różnym szczęściem y Marszem, w skutku iednak zawsze doświadczonej miewał.

A naprzód roku od Narodzenia CHRYSYUSA Pana 1327. Olgerd Ruskie y Litewskie woyska opisawszy, do Prus nieprzyjacielskim sposobem wtargnąwszy, ziemię ich zewsząd okrutnie poplondrował: Krzyżacy mu odeprzeć nie mogli, y nie śmieli przeciwko niemu w pole wyiachać



wyiachać. Zaczyn on wiele zamkow ich popustoszywszy, y zdoby-  
czą nie małą żołnierstwo swe obłożywszy, pola Pruskie krwią Nie-  
miecką oblawszy, więźniow nie małą nawiązawszy, znaczne się śmie-  
ci Gedymina oycą swego niedawno zabitego, nad Krzyżakami zem-  
ścił, y woyska swe naymniey nie uszszerbione, do Państw Litewskich  
z wielkimi tryumphami, w całości doprowadził.

Olgerd pomścił  
się oycowskiem  
śmierci nad  
Krzyżakami.

Tenże Margrabstwo nowe, tegoż roku cicho do ziemie wtargną-  
wszy, aż po Frankoford, y po samą rzekę Odrę ze wszech stron po-  
plondrował.

Margrabstwo  
zwoiowane.

Tenże Carzykow trzech Tatarzich bracią rodzoną, Kutlubacha,  
Kaczbeja, y Dmitra, na głowę poraził, y z Podola przez wygnął.

Tatarowie po-  
rażeni y z Podola  
wygnani.

Potym Wielki Książ Moskiewski Dymitr Iwanowicz, mocą swą  
wyniosłą, w pychę się podniósłszy, Gońca swego do Olgierda wypra-  
wił, opowiadając mu: iż za cztery Niedziele w państwa jego Litewskie  
zbroyną ręką wtargnąwszy, miał je ze wszech stron ogniem y mie-  
czem pustoszyć, y Olgierda samego zaraz po Wielkieynocy w Wilnie  
nawiedzić.

Moskwićin Olgierdowi  
odpowiada.

Olgierd tedy na ten czas w Witebsku mieszkając, posłał mu po-  
chodnię zapaloną, obiecując że nim zgaśnie, do Wielkiego Książa  
Moskiewskiego przybędzie, y kopią o jego pałac skruszy. Natych-  
miast tedy zebrawszy woysko, pod Moskwę stołeczne miasto prostym  
gościńcem się udał, które obległszy, y niespodziewanie Tyrana Mo-  
skiewskiego napadłszy, ku bitwie w pole go wyzywał. Tamże pokoy  
miedzy sobą z pewnymi kondycyami utwierdziwszy, iż Moskiewski  
Książ w pole ku niemu wyiachał, kopią iako obiecał, o zamek swą rę-  
ką skruszył, y granice Litewskie sześć mil za Moskwę, dwanaście mil  
od stolicy Moskiewskiej z jedney strony, z drugiej strony po rzekę U-  
hrę pomknawszy, z tryumfem wielkim do Litwy się wrócił. Ruś też  
niemał wszystkie pod posłuszeństwo swoje podbił, których Xiążętom  
przedtym Litwa dań powinna była dawać.

Olgierd w Mo-  
skwie tryumfa-  
je.

Miał Olgerd z żoną Maryą Xiążęcia Thwerskiego córką, synow  
dwanaście: naprzód Jagiellą (ktory potym na Krolestwo Polskie był  
wezwany) Skiergielą, Borysą, Korybutą, Wigandą, Korygielą, Nary-  
muntą, Langwiną, Lubartą, Andrzeją, y Butawą. Nad te wszystkie  
bardziej Jagiellą starszego miłował, abowiem ten y twarzą, y enotami  
y bystrością rozumu, bardziej był oycu podobny, y iakoby wyraz o-  
nego na sobie nosił. Tego tedy po sobie na państwo Litewskie nazna-  
czył: Kieystut zaś brat Olgerdow miał synow sześciu, Witolda, Patry-  
cego, Totywilą, Zygmuntą, Woydata, y Dowgota. Lecz z tych wszy-  
stkich naybardziej się w Witoldzie kochał: abowiem był bardzo ferca  
wielkiego y męstwa, iako się niżej okaże, y znamienitego y fortunne-  
go. Tego też po sobie na państwo dziedzicem obrał. Miedzy tymi  
dwoma bratami stryiecznymi, to jest miedzy Jagiellą y Witoldem była  
wielka miłość, y jedność w przedsięwzięciu wszelakim tak, iż potym  
za spólną zgodą, gdvż iako mówią: *Virtus unita, fortior*, do wielkich rze-  
czy przyszliz o czym niżej będzie.

Synowie Ol-  
gerdowi.



## Iagiello Wielkie Xiążę Litewskie.

Woydyło z chło-  
pa zięć.

Zdradliwa rada  
Woydyłowa.

Kieysztut Wil-  
no wziął.

Woydyło obie-  
fzon.

Iagiello znowu  
Wilna dostał.  
Troki opano-  
wał.

Wojna Iagiel-  
łowa z Kiey-  
sztutem.  
Kieysztut w  
więzieniu zabit.

Witold w wię-  
zieniu pod stra-  
żą.

Witold z wię-  
zienia uszedł.

**R**oku Pańskiego 1381. Po śmierci Olgerdowey Iagiello za faworem Kieysztutowym na Państwo oycówkie wstąpił. Ten wielkie woyny z Rusią, Polakami, y Krzyżakami Inflantskimi, y Pruskiemi, różnym szczęściem czynił. Był tam u niego Woydyło nieiaki, chłop-  
skiej y nieznaczoney familii, człowiek chytry, y obłudny, ten naprzod będąc jeszcze u Olgerda piekarzem, z dowcipu się swego Xiążęciu po-  
dobał, potym łóżniczym, a potym Podczaszym za zdarzeniem szczęścia  
został, y był potym wiernym Sekretarzem Olgerdowi do żywota ie-  
go: Iagiello mu też najmniey chęci oycówkiej nie umnieyszył, y ow-  
szem mu siostrę swoję dał za żonę. Która rzecz nie pomalę Kiey-  
sztuta Stryia Iagiellowego obraziła. Czego skoro postrzegł Woydyło,  
obawiając się aby w swej zwierzchności, czci, y łasce naruszenia Ia-  
kiego nie odniósł, iął przed Iagiellem Kieysztuta przez potwarz nie-  
przystoynie szkalować, y w ohydę przywodzić, y tak radą swą zdra-  
dliwą młodego Xiążęcia do tego przywiodł, aby on potajemnie z Krzy-  
żakami Pruskimi przymierze przeciw Stryiowi wziął. O tym przy-  
mierzu Kieysztut od Hołsterodensa Komendatora Krzyżackiego,  
ktoremu córkę chrzcil, zaraz się dowiedział. Wszakże jednak za per-  
sważą Witolda syna swego, tak długo symulował: aż Iagiello woynę  
przeciw Rusi Połockiej podniósł. Nad którą był przełożonym He-  
tmanem, Andrzej Harbaty, syn Kieysztutow. Do czego mu też  
Mistrz Inflantki dopomógł. A w tym Kieysztut odrzuciwszy wsze-  
laką wątpliwość, zbroyną ręką wpadł do Wilna. Tam wezwawszy Wi-  
tolda, y obaczywszy Iagiellowe z Krzyżakami przymierze, ukazał mu  
je: jednakże woyny przeciw synowcowi niemu, na prośbę Witoldowę,  
nie podnosił, tylko u Wilno wziął. A Krewa na stronę jego część  
oycówką y Witebsk macierzyńską, zostawił. Woydyła też w Wilnie  
poimawszy, iż między nie tę kość nieprawości wrzucił, kazał obieścić.  
Po małym czasie Kieysztut Nowogrod y Siewierskie Xięstwo na Rusi  
opanował, Korybuta rebellizującego uskromił. A tym czasem Iagiello  
wrocivszy się od Połocka, nie tylko Wilna dostał, ale y Troki za-  
mek obronny przez dedycyę opanował. Potym obadwa przeciwko  
sobie woyska zebrali. Kieysztut z Rusi a ze Zmudzi, a Iagiello z Pru-  
skich y z Inflantkich Krzyżaków tamten aby Troki znowu odyksał, a  
ten aby pronił. Ale gdy się woyska uyrzały, nim do bitwy przyszło, Ia-  
giello przez brata Skergela Kieysztuta y Witolda syna jego pod pretek-  
tem rozmowy do siebie wezwawszy, kazał ich poimać, Kieysztuta Stryia  
związawszy, do Krewa odesłał, y tam go w więzieniu uduślić kazał, a  
Witolda w Wilnie dłużej zatrzymał pod strażą. Ktorego niechciał  
wypuścić na prośbę Panów Litewskich, ani na przyczynę Mistrzów  
Krzyżackich, ani na żądanie braci swej z więzienia. Potym był po-  
slany do Krowa, y na śmierć śladzony, z tamtądże jedney nocy, za po-  
cą żony swej, potajemnie sztucznym przemysłem uszedł. Abowiem  
iż wolno było żenie do niego chodzić, między dwiema Pannami sio-  
bnemi, z jedną przemieniała go w ubior, y tak go z sobą wywiodła.

Abowiem



Abowiem był bez brody. Potym do łana Xiążęcia Mazowieckiego krewnego swego, z tamtąd do Prus uciekł do Krzyżaków, od których zrazu poniekąd zgromiony, iż dopiero ostateczney potrzeby swej przyjaźni ich potrzebuie; a przedtym o niey nie myślił. Potym zlekka pocieszony, do lepszey nadziei przyszedł. Tam zaraz Krzyżacy ze Zmudzią, którzy Witoldowi uprzejmie zprzyiali, do Litwy wpadną Troki miasto y zamek opanowali, y dobrą obroną opatrzyli. Potym Iagiello Witolda z Prus przez posły swe przywrócił, y dał mu w posłeszyą miasto y włości Grodzieńskie, Brześkie, Drohiczyńskie, Mielnickie, Bielskie, Surażkie, Kamienieckie, y Wołkowilkie; czym sobie wiarę y posłuszeństwo jego ku sobie całe zjednał; że też y p. flow nigdziey ieden bez drugiego wiadomości wyprawować nie śmiał. Kroniki Litewskie świadczą, że tego czasu Iagiello Wbłyn y Podole Prowincye Ruskie, Witoldowi dał.

Witold z Krzyżakami wezwał Litwę.

Witold z Krzyżakami wpadł do Litwy.

Nie długo potym gdy dziedzica własnego w Koronie Polskiej po Ludowiku Węgryźnie nie stawało: Iagiello z Wielkiego Xęstwa Litewskiego od Polaków, z pewnemi kondycyami (iako wyżej w opisanu Królów Polskich stoi) wezwany jest na Krolestwo y z bracią swą rodziną, y stryjeczną.

Roku Pańskiego 1386. dnia 24 Lutego ochrzczoney, wiary Kościoła powszechnego Katolickiego naucezony, y tego dnia z Iadwigą Króla Węgierskiego Henryka córką, jedyną dziedziczką Korony Polskiej, która mu była dana za małżonkę, koronowany. Temiż czas y gdy te tryumfy y ceremonie w Koronie Polskiej odprawowano, Konrad Zelner Mistrz Krzyżaków Pruskich, widząc iż Xięstwo Litewskie bez Xiążąt y Panów co przednie szcych było: wszyscy abowiem do Polski Króla byli poprowadzili: na dwie wojska rozdzieliwszy (bo się był zmował z Mistrzem Inflanckim) nieprzyjacielskim sposobem do Litwy wpadli, którą szerokim y długim przeciągiem z wiela stron, ogniem y mieczem poplondrował. Łukomlą miasto y zamek na Rusi opanował, y Andrzeja Iagiellowego brata (który tam był Chrześciańską wiarę przyjął, y Krzyżaki sam był do tego burzenia pobudził) z dobrą obroną zostawił, któremu się potym y Połocka Ruś wszytka poddała. Pod tymże czasem Swatosław Książ Smoleński, w Rusi koło Witebska y Orszey, włości popuścili, y Mściław mocą wziął. Król Iagiello w Polszcze będąc, gdy o tey sprawie się dowiedział, natychmiast Skiergiela y Witolda z Rycerstwem Polskim y Litewskim, do Litwy wyprawił, którzy się co najprędzey pospieszyli, iednak iuż wojska Krzyżackiego w Litwie nie nalazszy, Łukomlą zamek y miasto oswobodzili, z tamtąd do Mściława przybywszy, łatwą pracą wszytek on kray opanowali, y Swatosława, który w niebytności ich, Ruskie kraie plondrował, zabili: Połock też odykali, y zdrajców którzy byli przyczyną poddania się, znamienicie skarali. Andrzeja brata Iagiellowego, który był przyczyną tych burd y niazdów Krzyżackich poimali, którego całe trzy lata na zamku Chęcińskim w Polszcze; w okrutnym więzieniu trzymali: le dwie potym za przyczyną Witoldową y drugiey braci, wypuszczony był. Teraz iako wiary Chrześciańskiej narod Litewski, z Xiążętą swemi był nauczony, y iako ochrzczoney, co do rzeczy należy, krociuchno opiszemy.

Iagiello na Krolestwo Polskie wezwany, ochrzczoney, wiary nauczoney, ożeniony, y koronowany.

Zelner Mistrz Pruski Litwę plondruie.

Swatosław Ruś plondruie.

Iagiello zamki Litewskie rekuperuie.

Swatosław zabili.

Iędrzey brat Iagiellowego poiman.



## O starym bałwochwalstwie Litewskim.

Ogień bałwochwalstwo Litewskie.

Piorun bałwochwalstwo. Ieziora bałwochwalstwo. Lasy bałwochwalstwo.

Złotce bałwochwalstwo.

Węzów bałwochwalstwo.

Uroczyste biesiady.

Ofiary zwyczajne.

Pogrzeby zabobne.

**D**O czasów Władysława Jagiella Króla Polskiego, Xiążąt Litewskich, iakośmy w opisanu Królów Polskich szerzey mówili, wszyscy obywatele narodu Litewskiego y Zimudzkiego, z starodawnych swych superstycy, wiele Bogów, abo raczey dyabłów z ożogi chwalili. A naprzód ogień który swym ięzykiem (iako to rzecz świętą nazywali Znicz) Boską część wyrządzali, y w zacniejszych miastach, y mieyscach na to naznaczonych, bez przestanku go palili, y kapłana z przytawami do odprawowania tych swych świętości przydawali. A gdy z trafunku abo z niedbalstwa iakiego ogień zgaś, przytawów owych na garśle karano. Ten ogień osobliwie w Wilnie mieście stołecznym Wielkiego Xięstwa Litewskiego, w pośrzed zamku, gdzie teraz Kościół Świętego Stanisława, ustawicznie gorzał. Takież w inszych miastach głowniejszych. Piorun też, który Perkunoss swym ięzykiem nazywali, za Boga chwalili. Więc też ieziora, lasy, y gaje, za święcone mieli, y onym bałwochwalką część wyrządzali, że się ich nie godziło nikomu znieważać, nietylko rąbać, iakoby tam Bógowie mieszkali. A jeśli by to który z nich teyże bałwochwalkiey sekty uczestnik uczynił, żedy ktorey rzeczy z pomienionych nie uczcił, natychmiast abo dyabeł opętał, abo mu Izyfę, abo który członek urwał, abo mu się ręce sprawą czarownicą skrzywiły. Słońce gdy się zaczęło, abo obłokami zaszło, rozumieli że się na nich gniewało, przeto mu się niektorzy, aby go mogli ubłagać, ofiarowali. Węże też y laszczurki Bogami bydź rozumieli, y im osobliwą część wyrządzali, y każdy gospodarz, mieszczanin, y wieśniak, chowanego węża miał w domu, które za domowe bożki chwalili: mleko y małe kurczęta im ofiarowali. A był to znak nieszczęśliwy, y wszystkiey czeladzi nie przyiemny, w którym domu węża nie było: abo kto mając nie uczcił go: taki abowiem abo częste nieszczęścia na sobie ponosił, abo się wniwecz z domem obracał. A było u nich zawsze uroczyste święto na początku miesiąca Października po żniwiech, na które się z żonami, z dziećmi, y ze wszystką czeladzią do przyjaciół zjeżdżali, y całe trzy dni biesiadowali, jedząc y pijąc, to co na ofiarę Bogom zabili. Co teraz we Zmudzi, y w niektórych Prowincjach Litewskich y Ruskich, wieśniacy zachowują, o czym będzie niżej. Z wojny wracając się, okowy y jednego którego z więźniów co zacniejszego męża, miało ofiary w on ogień święcony wrzucali. Były też w lesiech ogniska pewne, gdzie ciała umarłych w drogiu ubiorze, którego naywięcey za żywota używali, z koźmi, z rýnsztunkiem wojennym, ze dwiema łowczemi, psy, y z Sokółem palili: sługę też naywierniejszego żywego, z Panem umarłym, a zwłaszcza wielkiey familii mężem, w onymże ogniu ofiarowali: a przyiacioly onego sługi, dlatego samego kosztownie udarowali. Do mogli bliskich krewnych y powinnych swoich, z mlekiem y miodem rozsytonym, y z piwem chodzili, tamże biesiady y tańce za dusze onych umarłych przy trąbach y bębnach odprawowali. Ten zwyczaj

leżące



ieszcze y po dziś dzień we Zmudzi przy granicy Kurlandzkiej, zwłaszcza chłopi na wsiach zachowują: które wszystkie błędy y prożne superstycye bałwochwalckie, Krol lagięło skoro z Ladwigą jedyną dziedziczką Korony Polskiej, (iako się wyżej opisało) w małżeństwo wstąpił, natychmiast wyrzucił y uśmierzył, a Chrześciańskie imię Litwie Chrztem Świętym ie oznaczywszy, nadał: Abowiem postanowiwszy rzeczy porządnie w Polsce, niechcąc aby Xięstwo Litewskie najmilszą oyczyzną iego, dalej dyabłu nie służyła: Seym walny w Wilnie w głównym mieście Litewkim, Roku Pańskiego 1387. na początku wielkiego postu złożył: na który z wielą Xiążąt y Panow Koronnych, z Krolową y Arcybiskupem Gnieźnieńskim, nabrawszy z sobą y innych wiele osob duchownych y ludzi nabożnych, na czas naznaczony do Wilna przybył. Semowit też y Jan, Xiążęta Mazowieckie, y Konrad Xiążę Oleśnickie z nim przyjachali. Bracia też iego Skergelo, Trockie, Witold Grodzieńskie, Włodzimierz Kiiowskie y Korybut Nowogrodzkie Xiążęta, w wielkości ludu nie małe, na ten Seym przybyli. Tamże naprzód traktować ięli pilnie, iakoby wiarę Chrześciańską temu zacnemu narodowi, wykorzeniwszy Bogi fałszywe y wszystkie zabobony bałwochwalckie, zalecili: do czego się sam Krol z wielką pilnością przykładał, nie tylko przywodem y napominaniem, ale też darami y nauką przywodził: bo Polscy Kapłani ięzyka Litewskiego nie umieli. Kazał tedy Krol ogień on święty zagasić, ołtarz kędy ich kapłan bałwochwalckie ofiary odprawował wywrócić, węże pobić, gaie wyrąbać, lasy które oni mienili bydź mieszkaniem lwych Bogow, kazał wyłiec y wypalić. Co nie bardzo miło onemu iesz: ze grubemu na on czas narodowi, iż ich bałwochwalstwa Krol kazał wygubić, a ieszcze się temu bardzo dziwowali, iż Polacy bez naruszenia zdrowia swego, y nie odnosząc żadney pomsty bogow ich na sobie, przedsięwzięcie swe odprawowali.

Mówili tedy sami z sobą, iako Bogowie nasi tym złym Polakom Chrześcianom, tey krzywdy swej cierpią, że się nad nimi nie zemszczą, dając się im złoſnem rękami tykać? gdyby to który z nas uczynił, natychmiastby był od nich znacznie skarany. Ale gdy Polacy nad mniemanie ich, Bogi tameczne wykorzениli, tedy Litwa uznawszy swoie głupstwo ochotnie na wiarę Chrześciańską do Xiążąt swych przystawała: y wiele ich Krol podarkami, to jest sukniem białym (ktorego był nie mało w Polsce nakupiwszy, do Litwy dla nich przywiozł) zniewolił: niezliczoną tedy ich liczba Chrzest Święty przyjmowała. Sam tedy Krol Pacierza y wyznania wiary w kupie ich uczył: a potym Kapłani y inni przełożeni, duchowni. Ale iż trudno było wszystkich chrzcic z osobna: tylko co zacnieyszym tę cześć wyrządzono, ale popółstwo na gromady rodzieliwszy, y wodą święconą: w imię Oyca, y Syna, y Ducha Świętego pokropiwszy, iedney gromadzie dano imiona Piotrow, drugiey Pawłow, trzeciey Janow, czwartey Iędrzeiow, &c: tak też niewiaſty, w iedney kupie były Anny, w drugiey Barbáry, a w trzeciey Doroty, &c: ale lud rycerski każdego z osobna chrzczono, y kazał Krol na onym miejscu postawić wielki Ołtarz, ku szci Panu BOGU, kędy ogień palono, gdzie potym Kościół założenia Świętego Stanisława zbudowano. A gdy już byli ochrzczeni, ieden z Xiążąt imie-

Tom III.

Mum

niem

Wyprawa Iagiełłowa do Litwy ku chrzczeniu narodu tamecznego.

Bałwochwalstwa Litewskie wyniszczone.

Litwa Chrzest S. przyjmuie.



Liczba ochrz-  
czoney Litwy.

Kwestya śmie-  
śna.

niem wszystkich tak Krolowi odpowiedział, który się ieszcze był nie ochrzcił. Miłościwy Krolu, gdyż ei Bogowie nasi tak są mdli y niedostateczni, że się dali Krolowi Polskiemu zwyciężyć, tedy już y my Bogi swoje opuszczając, ku BOGU Polskiemu, iako ku mocniejszemu przyślawamy, y tak się wszyscy pochrzcili: gdzie uwierzyło iednego dnia y ochrzciło się trzydzieści tysięcy pospolstwa, wyiawszy co zanieyszych, y onych tam którzy się w Polszcze pochrzcili. Potym na iednym kazaniu, gdy ieden Kaznodzieia kazał przy obecności Krolewskiej, o wierze, o stworzeniu świata, y o grzeszeniu Adama: tedy ieden rzekł głosem. Krolu Miłościwy. Nie prawdę ten Kapłan powiada, aby świat miał bydź stworzon, gdyż on iest człowiek nie barzo stary, a my iesteśmy daleko starsi, a wždy tego nie pamiętamy, tedy Król uśmiechnawszy się rzekł: y rozwiódł mu to: Niepowiadać ten Kapłan aby się to za niego stało, ale daleko więcey przedtym około pięci tysięcy lat to wszystko Pan BOG zrządził: Tamże od tego czasu cny naród Litewki Wiarę Świętą Chrześcijańską y dotychmiał chowa. Potym Krol Iagielło Chrztem Siętym omywszy, y Wiarą Chrześcijańską oyczynę oświeciwszy, do Polski się wrocil. Skergelowi bratu swemu ródzonemu państwo Litewskie zleciwszy.

## Skergelo Xiążę Litewskie.

Witold do Ma-  
zowiza, a potym  
do Prus zbiegl.

Witold od Krzy-  
żaków uciekl.

Witold myśli  
Wilno chytro u-  
bieżec.

SKERGELO skoro został na Państwie Litewskim: natychmiał Witold smażyć serca wielkiego, mając to sobie za przykre, gdyby podleyszemu y nie walecznemu Wodzowi Litewkiemu podlegał. Przeto Grodno, y Brzeście, zamki swe mocną obroną opatrzywszy, do Xiążęcia Mazowieckiego Iana, zięcia swego, z żoną Anną zbiegl, a ztamtąd do Krzyżaków Pruskich, od których wdzięcznie przyięty, iż się przezeń spodziewali Litwę y Zmudź opanować łatwie. Zebrawszy tedy Witold woyska Pruskich, y Inflanckich Krzyżaków, Litwę zkad mógł plondrował: ale gdy obaczył że mu Krzyżacy nie do końca byli wierni, brata Iagielła Krola Polskiego przez posły przedniął, od którego wziąwszy nadzieję, że miał bydź Xiążciem Lit, w niewiadomości Krzyżaków do Litwy, ubrawszy się w habit Krzyżacki, uciekl: y żeby iaką pamiątkę po sobie, wracając się od nieprzyjaciół zostawił: trzy zamki Krzyżackie przy granicy Zmudzkiej leżące: to iest Jurgemburg, Mergenburg, y Neinhauz: gdy go iako przyiaciela do flich puszczone, opanował y spalił. Rotmistrzow Krzyżackich y żołnierzow co przednieyszych, iednych pobił, a drugich z sobą do więzienia zabrał. A gdy zrozumiał, że mu Krol Iagielło przedłuża obietnice panowania w Xięstwie Litewskim, iął pomyśleć aby mógł Wilna iako dostać, do czego ten spólób wynalazł, puścił ten głos, iakoby siostrze swej wesele miał w Wilnie sprawować, y wielkich wozow nagotował sto, które naywybornieyszim rycerstwem osadził, a z wierzchu słomą okrył, y wiozł ie iako mięso, y infze żywności, do wesela należące do Wilna: a gdy już ku zamkowi przyjeżdżał, iż zdradę poznano: nie puszczone go do zamku on widząc że go nadzieia omyliła, znowu przez posły przeprawiwszy sobie Krzyżaki, do Prus ziachał, y ztamtądże zaś przez dwie lecie z pomocą



pomocą ich Litwę naieżdżał. Potym Roku 1390 Krol Jagiello, aby Witoldowe naiazdy uskromił, ręką zbroyną y potężną mocą z Polski do Litwy przyjechał, Kamieniec opanował, zamek Grodzieński nad rzeką Niemnem leżący, Witoldową obroną dobrze opatrzoną, piętnastego dnia po oblężeniu wziął: chociaż Witold z Krzyżakami dziwne sztuki wymyślał, próżno iednak było przeciw wodzie pływać: Krol potym do Polski odiachał. Tegoż Roku gdy już zboże zniwa dochodziło, Krzyżacy woyska swe nie małe na troie rozdzieliwszy, do Litwy wtargnęli, żeby się rzкомо szkód Witoldowych, abo się pomściło, abo ie sobie znacznie nadgrodzili. Ale to pewnieysza, żeby Litwę pod swą moc podbili. Przeto iednak woysko wiodł Mistrz Krzyżaków Inflanckich, drugie Witold: a trzecie sam Hetman wszystkiego woyska Konrad Walerodus, Mistrz Pruski: ci tedy nieprzyacielskim sposobem krainy Litewskie, gdzie mogli plondrowali, Troki miasto starodawne, stolicą niekiedy Xiążąt Litewskich sławne spalili, ztamtąd obozy swe do Wilna ruszyli, gdzie zamek Wileński niższy ledwie oblężono, aliści go Ruś y Litwa mieszkańcy tameczni zapalili, ktoremu ogniovi gdy się Korygiello brat Krolewski rodzony, a Witoldow stryieczny chciał umknąć, od nieprzyaciół poimany y ścięty. Drugi gmin pospolity y lud Rycerski wszystek, częścią pogorzał, a częścią od miecza nieprzyacielskiego wyginał: twierdzą to, że wszystkiego ludu ogółem do czternaestu tysięcy zginęło. Wyższego zamku Polacy z Mikołaiem Moskorzowskim Rotmistrzem swym zacnym mężnie obronili. Ktorzy ani porażką swoich, ani spaleniem niższego zamku, ani groźbą nieprzyacielską, ani okazowaniem głowy Korygiellowey, ani naostatek gwałtownym dobywaniem, chociaż już większa część muru była wyrzucona, niechcieli się poddać, miejsca muru wyrzuconego skłarami bydłecymi, gdy już błota y ziemie nie stawało, szeroko zakładali, y tak strzelbę z dział nieprzyacielską ofzukiwali: naostatek ciała swemi, nieprzyaciółom szturmującym zastawiając się, moc mocą odpierali. Skergielo też brat Krolewski z swą Litwą y Rusią na odsiecz przypadając, wielką porażkę w nieprzyacielu uczynił. Co widząc Krzyżacy z Witoldem, Mielając Pazdziernika wielkie szkody w Litwie poczyniwszy, od oblężenia odciągnęli. Na przyszłe lato znowu Witold z Krzyżakami, woysko pod Wilno przyprowadził, y znowu zamek obległszy, kilka dni go dobywał: ale iż Polacy mężnie mu się stawili, nie nie sprawiwszy, musiał nieprzyaciół odciągnąć: więc żeby się przedsię nie zdali Krzyżacy nie nie sprawić, wracając się, Wilkomir, y Nowogrod opanowali, lud na nich wysiekłszy, oba zamki spalili.

Witold do Prus uciekł.

Jagiello Witoldowi odpiera.

Krzyżacy do Litwy wtargnęli.

Krzyżacy Litwę plondrują.

Wilno oblężone y ubieżano.

Polakow mężny odpor Krzyżakom.

Krzyżacy znowu Litwę plondrują.

Wilkomir y Nowogrod Krzyżacy spalili.

Krzyżacy Litwę znowu plondrują.

Potym znowu tegoż roku Krzyżacy z Witoldem po dwa kroć do Litwy wpadając, wielkie szkody poczynili, y nie daleko miasta Kowna nad Niemnem, trzy zamecki zbudowali: Menwerder, Metenburg, y Rytewerder, z których ieden dali Witoldowi, a dwa sobie zostawili, y obroną opatrzyli, z tych potym częstokroć wypadając, przyległe krainy pustoszyli. Co widząc Jagiello Krol Polski, brat Witoldow stryieczny, żalością poruszony, iż się krainy Litewskie pustoszą: wyprawił potajemnie do Witolda do Prus Henryka, Xiążęcia Mazowieckiego Semowita syna, aby z nim o pokoiu radził, wzywając go na Xięstwo Litewskie. Na co Witold bardzo rad zezwolił: y takimci sposobem mie-



Witold od Krzy-  
żaków - szkodę  
im nie małą u-  
czyniwszy u-  
ciekł.

dzy Krolew Iagiellom a Witoldem, pokoy się stał, gdy mu Król Wielkie Xięstwo Litewskie, mimo inszą bracią rodzoną dać przyobiecał, iakoż dosyć słowu swemu uczynił. Zaczyn Witold sprawy w Rzeczypospolitey tak Koronney, iako y w Wielkim Xięstwie Litewskim, według myśli sporządziwszy, Krzyżackie y Niemieckie kupce w zamku Rytewerze nieostrożnie zszedłszy, połapał: towary od nich odebrawszy, zamek zapaliwszy, y kupcow inszych mieszkańców tamiecznych powiązawszy, do Litwy z sobą zaprowadził. Krzyżacy z onych obudwu zamczekow, wypadłszy chcieli go gonić, ale Witold obróciwszy się, tak się mężnie z nimi starł, że ledwie ich nogi ratowały, uciekając nazad ku Prusom, lud wszytek potracił. Witold zagniewany, w pogoni samych nie doścignawszy, zameczki ich wybrałszy, popalił. Przybywszy tedy Witold do Litwy z więźniami y z zdobyczą nie małą, ktorey się w zamkach Krzyżackich nabrał, wdzięcznie y nad mniemanie pospolitego rycerstwa od Iagiella był przyjęty.

## Witold Wielkie Xiążę Litewskie.

Swidrygiel u-  
ciekł do Krzyż-  
aków.

Litwę plondrują  
Krzyżacy.

Skergelo prze-  
ciw Witoldowi  
powstał.

Korybut prze-  
ciw Witoldowi  
powstał.

Witold Kiiow  
opanował.

Skergel otruty.

Pieczary Kiiow-  
skie.  
Witold Xięstwo  
Rzezańskie wo-  
jnie.

**W**itold z Prus, Roku Pańskiego 1392. od Iagiella Krola brata swego stryiecznego wezwany, Wielkim Xiążęciem Litewskim y Ruskim został: gdzie przyśięgę Krolowi oddawszy, y to postanowienie Przywileiem obwarowawszy, wiarę Krolowi całą ofiarował. Zaczyn Skergel y Swidrygiel mając to za przykrę, iż oni będąc rodzinami Krolewskimi, od Xięstwa są oddaleni, wewnętrzną walkę przeciw Witoldowi podnieśli. Ale Swidrygiel iż był serca y siły nie potężney, uciekł do Krzyżaków Pruskich, z którymi przeciwko Witoldowi pobudzonymi, częstokroć Litwę nalezdzał, y zamki Suraz, Gartnę, y Stramelę, Krzyżacy nań wzięli pod Litwą. Skergel zaś iż był serdeczniejszy, y w skarby doścacieczniejszy, zebrałszy wojsko z Prowincyi przyległych, y z Witoldem w nieprzyjaźń zaszedłszy, chciał z nim o Xięstwo czynić: ale Iagiello dla uśmierzenia tego złego, znówu do Litwy przybył, y dał Skergelowi niektóre Xięstwa oddzielne, iako Krzemieniec, Starodub, y Troki, także go uśmierzył. Znowu zaś drugi brat Korybut przeciw Witoldowi powstał, którego Witold połą bitwą poraził, Orszą y Witebsk krainy Ruskie, z pozwoleniem Krolewskim opanował. Tamże do niego Xiążęta Odruckie, Smoleńszczanie, y Kniaziowie Ruscy, z pokłonem do Witebska przyłachawszy, posłuszeństwo mu swe oddali. Potym Witold Zythomir y Kiiow Stolicę Xiążąt Ruskich, pod moc swoję podbił, y wygnawszy Włodzimirza Xiążęcia Ruskiego, bratu ich Skergelowi iako przyobiecał, w posłesystą dał. Potym Skergel za Kiiowem Cyrkasy y Swinógród zamki, nad Dnieprem leżące mocą pobrał: po małym czasie sam Skergel na łow iachawszy, od jednego Czernca Ruskiego, Wikaryego Metropolity, na wieś proflony, otruty w trunku: tamże w Kiiowie w lochach podziemnych, ktore pieczarami zowią, kosztownie pochowany. A są to Peteczary iakieś iaskinie wielkie pod ziemią, kędy się Xiążęta Ruskie zwykły chować. Potym Witold nad Kiiowiany przełożył Xiążęcia jednego Algemundowego syna: a sam Xięstwo Rzezańskie na Rusi przez Siemiona Kozaka Hetmana

mana



mana swego, po wielkiej części splondrował y spuścizną. To sprawiwszy pod Smoleńsk się udał, gdzie Gleba Xiążęcia tej Prowincyi o rebellii myślącego wygnał, a inszego na to miejsce nad Smoleńszczany przelożył. Tamże do niego Wafili Wieliki Książ Moskiewski prośzony przyiachał, uczciwie przyjęty, hojnie uraczony, przystoynie odprowadzony. Potym Witold przez Algerda Hetmana swego, trzy hordy Tatarskie poraził, y Carzykow ich pobiwszy, więźniów niemało do Litwy zaprowadził.

Witold Xiążę  
cia Smoleńskie-  
go przygnał.  
Wafili Książ  
Moskiewski do  
Witolda przy-  
iachał.

Witold Tatarsy  
poraził.

Potym zaś Xiążęcia Podolskiego, syna Koryatowego rebellizanta, na imię Kondrata, Witold wojsko poraził, y samego poimał: Bratysław, Kamieniec, Smotrycz, Skala, Czerwonygrad, y wszystko Podole pod moc swą podbił, którego potym Krolowi Polkiemu Jagiellowi ustąpił. A w tym czasie Krzyżacy Pruscy, za powodem Swidrygielowym, który był do nich uciekł, Litwę częstemi najazdami wszere y wzdłuż trapił: niasteczka niektóre wyplondrowali, y o Wilno które jest głową wszystkiego Xięstwa kusił się; ale tam nie sprawiwszy, musieli odstąpić. Litwa też z Polakami wzajem do Prus wtargnąwszy, także szkody Krzyżakom, iakie y oni Litwie poczynili.

Witold Podol-  
skiego Xiążęcia  
paraził.

Krzyżacy Li-  
twę plondrują.

Potym Witold Roku Pańskiego 1396. przeciwko Tatarom się wyprawił: wojsko ich poraziwszy za rzeką Wolhą hord kilka z żonami y z dziećmi do Litwy zabrał, y część więźniów Krolowi y Panom Koronnym rozesał, a drugich nad rzeką Wakką dwie mili od Wilna, dawszy im gruntu dostatek, osadził, którzy tam y podziśdzień mieszkają, dobrzy z nich y pilni gospodarze, y do boju w męstwie starodawnym sposobni. Religiją z przodków swych Machometanicką mają, y wolno według praw sobie nadanych żyją, y zarowno z Litwą Krola Polskiego Pana swego znają: chorągiew swą, pod którą na wojnę przeciw nieprzyjacielowi Koronnemu obojga narodu, wyprawują się: Arabickim piśmem naznaczoną mają.

Wyprawa Wi-  
toldowa prze-  
ciw Tatarom.  
Witold Tatarsy  
w Litwie osad-  
ził.

Przyszłego potym roku Witold, nad Wolą Krola y Krolowey, znowu zebrawszy większy lud, do Tatar się wyprawił, z którym wiele znaczney młodzi Rycerskiej y Niemieckiej szlachty, chciwością sławy uwiedzionych wyprawiło się: Polskich też woluntaryuszow było nie mało.

Wtóra wypra-  
wa Witełdowa  
przeciw Tatar-  
om.

Popisawszy tedy wojsko pod Kiiowem, pełen będąc nadzieie, ciągnął ku Scythyi: ale gdy się przeprawił przez rzekę Sule, ujrżeli nasi wielkość Tatarow pod namioty nad mniemanie swe, a był na ten czas Carem wielkim Tatarskim, on okrutny Tamerlanes, który z małego rodem swym idąc: za szczęściem y biegłością rzeczy rycerskich, do tak wielkiej mocy przyszedł, że kiedy chciał, dwanaściekroć sto tysięcy ludu w wojsku swoim miał: y Turki poraziwszy, Baiazeta Cesarza ich, który na ten czas pod Konstantynopolem leżał, poimawszy, w kracie żelazney złotem lancuchami zpiętego, po wszystkiej Azji wozil, pobito na ten czas Turkow dwakroć sto tysięcy, Roku Pańskiego 1397. Potym tenże Tamerlan Hiberyą, Albanią, Armenią, Persyą Mezopotanią, Azyą, y Egipt, niespodziewaną prędkością zwoiował, y pod moc swą podbił, y strachem imienia swego wszystek świat napełnił: do rzeczy przystępuję. Gdy tedy Witold już się był przeprawił przez rzekę Sule y Psołę, y w dzikie pola Tatarskie z wojskiem swym wiachał: potkał

Tamerlanow  
niewolnik Bai-  
zet Car Turce-  
ki.



Witold porażen

się z nim jeden najmężniejszy z Hetmanów Tamerlanowych z wybranym woyskiem, z wysłania Tamerlanowego na imię Edyga: Tamże w potkaniu (nie bez rozlania jednak większej krwi swej) Tatarzy wygrali, y by nie wielkością Pogan ogarnione, mężowoby szlachetnego ryterstwa Litewskiego miało górę. Lecz iż fortuna odmienna, zwłaszcza daleko w sprawach nie równych, wielkością ludu w swoim kraju, bez posilku, y potęgi strony przeciwney, musiał nieprzyjaciół górą się na on czas contentować. W tym igrzysku padło naszych cokolwiek, między którymi daj im Pante wieczne odpoczynienie, niech będą sławną y wieczną pamiątką najmilszej Ojczyźnie: naprzód z Litwy bracia Krolewscy, Andrzej, Dymitr, y Korybut; y przy nich dziewięć Xiążąt Litewskich. A z Polaków, Spytko z Mielsztyna Woiewoda Krakowski; Socha Woiewoda Płocki; Pilił Woiewoda Warszawski; Warlyw z Michałowa, Jan Głowacz, Bogusza, y innych wiele. Ruskiego też rycerstwa legło tam cokolwiek, godnego sławnej pamięci: mało co naszych ušlo. Witold jednak co mógł uczynić, uczyniwszy, na dodanych koniach z Ostrorogiem y z Szamotulą ušli. Mielsztyński Polak, choć mógł uchodzić y wyszść, tę sławę nieśmiertelną po sobie zostawił: wrociwszy się, y wpadłszy w pośrodek nieprzyjaciół, ich siekł, bił, walił, że wielkość ich przed sobą położywszy, sam też na ciałach ich uczciwie z nieśmiertelną pamiątką domu y zacności familii swej usnął.

Mielsztyński  
mąż godny pa-  
męci.Witold Smoleń-  
sko wziął.

Potym roku 1403. Witold Smoleńszczanom rebellizantom wojnę opowiedział, y z pomocą Polaków zamek ich, gdzie wszyscy żony, dzieci, y skarby swoje byli znieśli, z wielką jednak pracą y trudnością opanował: a które tam bogactwa były znalezione, jedne Krolowi Jagiełłowi do Polski zassał, a drugie według zasług żołnierstwa rozdzielił. Potym inne zamki przez moc pobrał, y Xięstwo w Prowincye obrocil.

Witold nad  
Krzyżakami  
walczył.

Pod tym czasem Krzyżacy Inflantscy do Litwy wtargnęli, które Witold gdy z korzyścią uchodzili, śladem rozdzielnym doścignawszy, y samych pobił, y zdobył ościadł, y kraj ich więcej niż on w Litwie, wszereł y wzduł, wszędzie wokoło plondrując, wsi y miasta paląc, popustoszył. Miasteczko ich nazwane Danenburg, z zamkiem nad rzeką Dźwiną leżącym, mocą opanował y spalił: a sam do Litwy z korzyścią wielką wrocil.

Krzyżacy Li-  
twę plondrują.Swidrygelo u-  
ciekł do Mo-  
skwy.

Po małym czasie Krzyżacy ztąd Pruscy, ztąd Inflantscy, do Litwy wtargnawszy, za powodem zbiega Swidrygiela, po wielkiej części ją plondrowali. Potym Krol Jagiełło y Witold, zmiłowawszy się nad ojczyzną utrapioną, Swidrygiela brata wygnanego z Prus wezwali y Podolską krainę w dzierżawę mu podali. Swidrygiel jednak nie dbając nic na tę dobroć Krolewską człowiek zuchwały, przewrotny, y nie wdzięczny, zamki które na Rusi trzymał, pozapalawszy, do Wasila Kniazia Wielkiego Moskiewskiego uciekł.

Witold Moskwe  
plondruje.

Roku 1406. Witold pokoy z Krzyżakami zobopólnie obwarowa-  
wszy, przepłynawszy rzekę Hugerę, wyprawił się do Moskwy za daniem  
przyczyny od Moskiewskiego, że za pobudką Swidrygielową wtargnął  
w granice Litewskie, rwąc ię ztąd mogąc: Przeto Witold krzywdą pobu-  
dzony, wzajemną mu to miarą nie wiele myśląc, odmierzył, wizerz  
y wzduł Moskiewskie włości wybrawszy, wylupiwszy, popaliwszy,  
popustoszy-



popustoszywszy, nazad się wrocil do Litwy, z wielką y nieoszacowaną korzyścią.

Potym zaś w rok, większą mocą na tęż wojnę przeciwko Moskiewskiemu wyprawił się, do czego mu po wielkiej części y Polacy byli na pomocy, y Krzyżaków się nieco do tego przyczyniło, tamże wizerz y wzdłuż aż po samą rzekę Okkę, żadnego odporu nie mając, Moskiewskie krainy popustoszył, chciał y za Okkę, ale mu Swidrygiel brat jego, który był zbiegł do Moskwy, przeprawy nie dopuścił: tamże posłał do niego Wasili Wielki Książ Moskiewski, prosząc o przymierze, którego mu Witold do czasu słusznego, z pewnemi kondycjami nie bronił.

Witold znova  
Moskwę plon-  
druje.

Moskiewski pro-  
si o przymierze  
Witolda.

Temi czasy gdy Witold Moskiewskie krainy pustoszył, Korybut brat Witoldow, mało co wiedząc o przymierzu Krzyżackim z Witoldem, zebrałszy nieco Woluntaryuszow z Litwy y z Rusi, wpadł do Prus, y trzy zameczki a przy nich włości nie mało wybrawszy, wylupiwszy, ognie założywszy, z korzyścią się wielką do Litwy wrocil. O czym Krzyżacy, gdy się dowiedzieli, przyczyny niewiadomości nie przyimując, wzajem przez miejsca tajemne, do Litwy wpadłszy, miasteczko Wołkowisko w dzień święty, gdy się był lud zszedł do Kościoła, splondrowali y spalili, y ludu wielkość w niewolę z sobą zabrali. O czym Witold gdy się dowiedział, będąc siedm mil od Wołkowiska, inną stronę do Prus wpadłszy, także im szkody poczynili: A to dziwna, że bitwy polney z sobą nie zwodzili, tylko wzajemnie szkody czyniąc, krainy swe pustoszyli.

Korybut Prusy  
plondruje.

Krzyżacy Li-  
twę plondrują.

Witold mać się  
nad Krzyżaka-  
mi.

Roku 1425 Witold z Krzyżakami przymierza potwierdziwszy, a lud nie mały zebrawszy z Litwy y z Polski, podniósł wojnę przeciwko Płkowanom, którzy pokoy nieoszacowanymi skarby okupili,

Płkowanie się  
Witoldowi oku-  
pują.

To sprawiwszy. Roku 1428 puścił się pod Nowogrod, który jest przyległy Płkowanom: a było to Xięstwo wolne sobie: tamże y Nowogrodzanie nie wdawając się w żadną nieprzyjaźń z Witoldem, pokłon mu swoy ofiarowali, y na każdy rok sto tysięcy czerwonych złotych (jako Wapowski pisze) do skarbu Litewskiego postapili.

Witold wziął  
Nowogrodek.

Potym Roku 1429. Zygmunt Krol Rzymski y Węgierski, wrzucił kostkę nieprzyjaźni między Jagiella Krola Polskiego, y Witolda brata jego, Xiążęcia Litewskiego: a to tak było. Baczac Witold dwu potomkow Jagiellowych, Władysława, y Kazimierza, bojąc się o Xięstwo Litewskie aby nie przyszło na Krolewice Polskie, szukał rady y sposobu, którymby mógł dziedzictwo mieć na Litewskie Xięstwo: uciekł się tedy w tej rzeczy do Zygmunta Krola Rzymskiego y Węgierskiego, który miał na Krola nienawiść, aby mu w walkach przeciw nieprzyjaciołom jego nie pomagał. Krol Zygmunt mając z Witoldem o tym tajemną rozmowę, obiecał mu wyprawić y Koronę na Krolestwo Litewskie: y złożył Seym w Łucku, puściwszy głos, iż dla Rzeczypospolitey Polskiej, y Litewskiej, y Węgierskiej, w rzeczy w nim chcąc Liwę wziąć na Turki, Jagiello nie wiedząc co się dzieie, przyiachał za prośbą Krola Zygmunta na on Seym do Łucka, także Witold nazmowił. Zygmunt rzeczą szerszą naprzod powiedział ztąd zaczynając iż to jest pożytek wielki wszystkim, aby Waleśkiego Woiewodę wygnali y z ludem jego, a ludźmi dobrymi, Polaki, Rusią, abo Węgry, to

Krol Rzymski  
Zygmunt z Wi-  
toldem prakty-  
kuje.

Nna a

Hospo.



Niemcy iako  
żywo Polakom  
nie do końca  
życzliwi.

Witold chce  
być Krolew.

Chytra rada Zy-  
gmuntowa.

Polacy ostrożni  
na wszystko.

Witoldowa  
myśl prosta.

Witold umarł.

Obyczaje Wi-  
toldowe.

Hospodarstwo osadzili, gdyż Właszy wiary nie trzymała, drapież-  
twem żyła. Krol Polski powiedział iż się im tego uczynić nie godzi,  
gdyż Właszy są poddani Krolestwu Polskiemu, a jeśli jest jeden z nich  
który, albo kilka zdrajców, tedy nie słuszną aby dla tego miano wły-  
stkich karać. Prześtawszy tego, rzekł Zygmunt, aby Krol Polski na  
Koronacyą Litewską brata swego Witolda pozwolił, który jest sławny,  
ród swoy wiodąc z Xiążąt Chrześciankich, z czego by miał wielką  
cześć y pomoc przeciw każdemu nieprzyjacielowi. Witoldowi się ta  
rzecz podobala, ale Jagiellowi z Polaki nie bardzo, dla czego Panowie  
Polscy kazali Krolowi swemu bardzo rano precz iachać, także udzia-  
łał, a oni tam zostali, y zamknęli to między sobą z iedney strony po-  
stać u Papieża, o przyzwolenie na Krolestwo Litewskie. Ale Polacy  
z drugiey strony też posłali, do tegoż aby na to nie pozwalal, gdyż  
Litwa jest ziednoczona z Koroną Polską. Papież posłał trzy Buły  
przez swiego Posła, zakazując Korony Litewskiey, iedną Zygmuntowi  
Krolowi Węgierskiemu, drugą Witoldowi, trzecią Krolowi Pol-  
skiemu, aby iachali do Czech, a wykorzenili sektę Husowę, y Zyskie  
naśladowcę iego. Wszakże iednak Zygmunt spraktykował to co  
chciał, u Owca Papieża pocichu Witoldowi, na znak czego posłał mu  
Srokę złotego osobnym dziełem wprzód, a potem miał y Koronę  
przyśleć, co Krol zrozumiałwszy zlecił Janowi Czarnkowskiemu Pod-  
komorzemu Poznańskiemu, aby wszędy po drogach na Posły Celarskie  
strzegł. iakoż w nie długim czasie przeiął z drugimi listy Doktora Ba-  
ptyły Cigalla Włocha, y Zygmunta Roth Niemca, na których pisano,  
iż Korony dwie posłę do Litwy, iedną Witoldowi, drugą Juffannie żo-  
nie iego. W tych też liściech było ziednoczenia ich potwierdzenie,  
to iest Prusow, Litwy, Inflantow, y Węgrow, przeciwko Polakom,  
Wyrozumiałwszy Polacy ligę ich, wnet się ruszyli dobrowolnie co prze-  
dniey z nich Panowie, zwłaszcza Sędziwoy Ostrorog Woiewoda y  
Starosta Krakowski, Dobrogost z Szamotuł Kasztelan Poznański, Ia-  
rad z Brudzewa Woiewoda Inowrocławski, iako Miłośnicy Rzeczypo-  
spolitey oyczystey, y wyciągnawszy w pole, położyli się między lazy,  
gdzie zowią Turzą górą, aby posły z Koronami przerzeczonymi po-  
chwyтали, ktorzy przez Pruską ziemię chcieli z nimi iachać do Litwy,  
ale gdy się o Polakach na nie strzegących dowiedzieli, niechcąc się wda-  
wać w niebezpieczeństwo, wrocili się do Zygmunta Cesarza do Wę-  
gier. Uslyszawszy to Witold, z melankolii wpał w niemoc, y umarł,  
w Trokach Miesiaca Października, Roku 1430. nim umarł, prosił Krola,  
aby mu wszystkie iego występki odpuscił, powiadając, iż cokolwiek  
mu czynił, tedy nie z siebie to miał, lecz z innych. Potym go pro-  
sił za Litwą, aby ustaw y dani iego nie odmieniał, ani pfował. Także  
wyspowiadawszy się y przyląwszy Pańskie świętości, iako na dobrego  
Chrześcianina przystoi umarł, mając więcej niż 80 lat, R. 1430. w Wilnie  
z płaczem ludzi wszystkich od Krola pochowan. Był to Pan czuły  
y dowcipu Wielkiego, młerny w iedzeniu y w picciu, bo nie piał nic ie-  
dno wodę: na cudzoziemce łaskawszy był niż na swoje: był wzrostu nie  
wielkiego, y szczupły na ciele, a brodę golił, czasu nigdy marnie nie u-  
tracał: także też y posły przy obiedzie odprawował a po obiedzie co  
inszego sprawował. Do Wenery był pochopny, płodu iednak z obie-



ma żonami nie miał. Zona po śmierci jego klejnoty do Kościoła chciała obrócić, ale się potym dała namowić, że przy sobie zostawiła. Obraz jego jest y dziś w Wilnie, obyczajem Greckim na koniu po staroświecku malowany.

## Swidrygiel Xiążę Litewskie.

**O**dprawiwszy pogrzeb przystoyny Witoldowi, na zamku Wileńskim, logieſto Krol Polski Swidrygiela brata swego rodzonego, a Witoldowego stryiecznego, człowieka pierzchliwego, nie ustawicznego, y piianicę obżartego, nad państwem Litewskim przelożył obaczwyſzy to niektorzy synowie Koronni potężni, zwłaszcza Hrycko Kierdełowicz, Theodoryk, Michał Muzyło, Bracia z Buczaca, Kruſzy-na z Gołowa, y inſi, oyczyźnie ſwey miſley życzliwi, przyciągnęli pod Kamieniec, y poſłali do Dawgerda Staroſty Kamienieckiego, który był Woiewodą Wileńskim, a na ten czas Podolem wſzystkim od Witolda rządził, żadaiąc go aby do nich zſzedł z zamku powiadaiąc pilną potrzebę Rzeczypoſpolitey: który ieſzcze nie wiedział o śmierci Witoldowej. A gdy tak udzielał, poimali go, y związali, a w ſaiki te, iako w Kamieniec, Smotrycz, Skale, y Czerwony Horod, ku Polſkiej ziemi na Krola Polſkiego wwiązali ſię, aby dalej do Państwa Litewskiego nie należało. Iakoż od tego czasu Podole do Kroleſtwa Polſkiego przyſłuſza. O czym gdy ſię Swidrygiel dowiedział, człowiek lekkomyſlny y pierzchliwy, do brodzieyſtwa Krola brata swego zapomniawszy, napadł nań y iął mu iawnie ſiać ſromocić y grozić, mówiąc: Ty Krolu dzierżałeſ mnie z Witoldem dziewięć lat w więzieniu, bo był na Krzemieńcu w więzieniu od Witolda, ale uolekł z niego. Przeto bych ci to teraz mógł oddać y tak ieſli mi Podola y Kamieniec nie wrocisz, ztąd cię nie puszcze a do więzienia wſadze. Takie y dworzanom jego Polakom groził. A z tey przyczyny iuż było pomieniono wſzędzi w poſtronnych Kroleſtwach, y u Papieży, iakoby Krola Polſkiego brat Swidrygiel wſadził: Przeto iuż był Papieży liſty poſłał do Litwy, aby był Krol Polſki wypuſzczon, pod kłatwami. Polacy też iuż byli gotowi o te z Litwą czynić. Krol Jagieſto uchodząc z nim trudnoſci, poſłał z liſty na Kamieniec Dworzaniua ſwego Tarła z Szczekarzowie Toporczyka, do Michała Buczackiego mocno przykazując, aby temu Michałowi Babie (ktory zaraz z nim ſiachał, a Litwin był) dał wwiązanie w Kamieniec y w Podole na Swidrygiela. Ale Andrzej z Tęczyna, y Mikołay Drzewicki, dway Polacy zacni, przy ktorych była pieczęć Krolewka, miłoſcią oyczyzny wzruſzeni, napisaſwszy od ſiebie drugie liſty, w woſk wlepili, dali poſłowi Tarłowi, a roſkazali aby go dał Buczackiemu, ktory był na Kamieńcu ſtaroſtą, abo mieſzczanom Kamienieckim, a powiedział im te ſłowa uſtnie, iż chcałi nie zbłądzić, niech ſwiatła w woſku ſzukaia, a na liſciech ſtało iż to wwiązanie kazał Krol dać za przymuſzeniem, a nie z dobrej woli uchodząc więzienia. Tarło nie wiedząc nieczym, dobrą wiarą wſzystko uczynił. Oddał liſt Buczackiemu, y on woſk z onemi ſłowy ſobie zleconemi, Buczacki woſk rozłomi, ali w nim liſty. Tamże obu-

Dom Buczackich.

Polacy wielką część Podola trzymaia.

Swidrygiel Krótki.

Jagieſto z Polakami w niebo pieczętował.

Przewaga ſztuczna dwu Polaków.

Liſt chytry.

Światło z woſku

Tarło Topor Babo poiman.



Utarczka Iagiel-  
łowa z Swidry-  
gielom.

Swidrygiel brei

Utarczka z Swi-  
drygielom.

Swidrygiel u-  
cieka.

Fortel Swidry-  
gielow.  
Ciołek Ruś y  
Litwę poraził.

Ruś porażona.

Okrucieństwo  
Ruś nad Polaki

dwu y Tarła, y Michała Babę do więzienia włożył, a zamku nie puścił: w tym też czasie Iagiełło z Litwy uiachł. Polscy też Króla swego przypadek postrzegłszy, co przedzey pocztą spisali, Swidrygiel wojsko zebrawszy, ciągnął do Podola, któremu Iagiełło z swym ludem y z Podolany zaśląpił. Roku 1431. na dzień Świętey Małgorzaty u Łucka, gdzie iedno harce z sobą zwiódłszy, wzięli przymierze do Gromnic.

Mało potym przyiachał Król z Chełmna do Sandomirza na Seym, na którym gdy o Swidrygielu naywięcey była rzecz, ieszcze to naszym bardziey zaśląrzyło, że niektóre zamki na Podolu pobrał, y Smotrycza dobywał, acz go tam nasi nie pocześnie z tamtąd odpędzili: wszakże potym około Trębowlu y około Lwowa, drapieżyl wszędzie: a Zbaraż, Krzemieniec y Oleszko, ustawicznie należdżał: przetoż chcieli przeciwko iemu uradzić wojnę. Ale Król im to rozwiódł, y raczey posłać do niego radził, aby Podolskie zamki powracał: Swidrygiel nie tylko wracać, ale się wszystkiego Podola domagał. Potym Król iaciawszy do Biecha, gotował się na wojnę przeciwko Swidrygielowi, y przyciągnąwszy pod Horodło nad rzeką Bugiem położył się obozem, gdzie dwanaście dni leżał czekając na Wielkopolaki, którzy y nie rychło ciągnęli, y szkody wielkie w ciągnięciu czynili. Potym przeprawili się przez Bug, gdzie im zaiachał w sześciu tysięcy koni Swidrygiel, tamże miał kilka utarczek z naszymi, ale wszędzie przegrał, gdzie y Senko Xiążę Ruskie zabit, y innych nie mało pobito y poimano, y zamek Włodzimierz Król wziął y spalił. W tym nadciągnęli Wielkopolacy, które zgroziwszy Król, że tak nie rychło przybyli, puścili się wszyscy w pław za Swidrygielom przez rzekę Syr, głęboką y zabrzeżyłą, która bieżę pod Łucko: abowiem mostu nie było, bo go był za sobą zrzucił Swidrygiel, iakoż y sam uciekając mało gardła nie dał, iakoż nasi już rozumieli, że miał zginąć, bo szatę jego zwierzchnią między innemi łupami ukrwawioną naleziwo, y do Króla przynieśli, którego Król aż płakał, co go tak żałował. Było pobitych Polaków niemało, gdy nie obyczajnie Tatarzy które miał Swidrygiel z sobą gonił: iako Iakub z Rogowa, Iakub Ligeza, Henryk Pakosławski, Zuliśław Suracki, Iakub Komorowski ledwie się wyleczył, y Paweł Zborzewski. W ten czas y drugie zwycięstwo Polacy nad Swidrygielowymi ludźmi otrzymali, którzy Belzką ziemię wołowali, gdzie był posła Xiążę Mazowieckie Kazimierz, z lanem Mężykiem Wieniawczykiem Starostą Ruskim w sześciu tysięcy ludzi. Swidrygiel chcąc sobie poradzić, zmyślił list do Króla od Cárza Tatarskiego, żeby Podolu dał pokoy, które on darował Swidrygielowi, ale gdy widział że mu ten fortel nie szedł, wziął Ratno zamek pod Krolem, bo Ruś zdradziła: czego się nad nimi dobrze zemścił Ciołek, który był na Chełnie zaśląpiwszy im we stu y trzydziestu koni tylko, zbil Ruś y Litwy do trzech set, a do czterdziestu poimał. U Krzemieńca też od Piotra Szafranca Meduskiego, y od Dzierzka Włosławskiego nie mnieyszą kęskę wziął nieprzyjaciel, gdzie też był y Chrycko Kierdeyrwicz, wszystkich było do dwu tysięcy koni, wszakże się ich mało ukazało pod zamek: które obaczywszy lud Swidrygielow, wybierał za nimi, y tak ich Polacy przywiedli na hak, że ich wiele okoczywszy pobili, mało co do zamku uszło: ale iednak Ruśacy takie okrucieństwo nad Polaki czynili, że kiedy którego z nich dostali, tedy go umęczywszy



umęczywsay y upiekszy, z blankowna większą żalosc wywieśli, y wołając na naszych lżył y fromocili. Tamże iednego młodzieńca Pol- Czary Rusakow nad Polaki. skiego nożem zarzezawłszy, wnątrze z niego wşyřtko wyięli, y w ma- le kałki posiekawłszy, na donicę rozpalonego węgla włożyli, y tak cho- dząc z oną donicą, po zamku wşędzie kadzili y kurzyli, czaruiąc y do tego zabobony swe jakieř stroiąc, aby nad niemi Polacy zwycięstwa nie mieli. Ale iednak oddawali im to Polacy wzajem, gdzie ktorego zachwycili, nie mieli miłosierdzia, y żywić żadnego niechcieli.

Potym, z naprawy Swidrygielowey Woiewoda Wołoski, hołdownik Krola Polskiego, upatrzywszy swoy czas, iął Podole wojować. Ale Krol wnet pośłał Theodoryka Muzyłę, y Michała bracią Buczackie, y z nimi Podolany, ktorzy lud Wołoski rozproszyli, porazili, y plon od- ięli. Potym Krol na Swidrygiela przeciwnego, swowolnego, y upa- miętać się nie chcącego, Litwę pobudził, a Zygmunta Xiążęcia Staro- dubkiego, rodzzonego brata Witoldowego, na państwo Litewskie zesał. Zaczyn przednieysi Panowie Litewscy wolę y chęć Krolewską oba- czywszy, z Zygmuntem, przeciwko Swidrygielowi Xiążęciu swemu, nie chcąc ni bacznę, sprośney, y pierzechliwey zwierzchności iego mieć nad sobą powřtali. Umiasta Oszmiany napaśdź nań znienacka umyśli- li. Ale on w tę sprawię od brata Moniwida przeřtrzeżony, nie cze- kając ostatniego nieszczęścia umknął do Rusi.

Wołosza pora- żona od Bucza- ckich.

Swidrygielo z Xięřtwa Litew- skiego wyrzut.

## Zygmunt Xiążę Litewskie.

**R**oku Pańskiego 1432. Zygmunt Kieysztuta Xiążęcia Litewskiego syn, Xiążę Starodubkie z Rusi, Krola Jagiella stryeczny rodzony, za Krolewskim dobro zięřstwem, a za życzliwością Panow Lite- wskich, po wygnaniu Swidrygiela przemierżłego, który nie przyiał Li- twie tylko Rusi, na Państwo Litewskie przyięty, gdzie przyięę od- prawiwşy, aby był pod posłuszeństwem Krolow Polskich, iako Wi- tld, a bez ich woli nic nie czynił, z Prusy, z Inflantczykami, y z Swi- drygielęm żadnych traktatow, nie miał na wşyřtko z synem Micha- lem y z Pany Litewskimi pozwolił. Ten naprzod widząc iż Swidry- giel uciekł, żonę iego poimał, wziął Wilno, Grodno y Troki. Potym Krol iachał do Lwowa, aby Greckiey wiary ludzie byli zachowani w Pokoju takżę Kościoły ich, a wşyscy wobec aby żadnych stacy nie dawali nikomu, tylko samemu Krolowi gdy przyiedzie. Pod tym cza- sem powstał przeciwko Krolowi Fedko Xiążę Ostrowskie, który trzy- mał z Swidrygielęm, przeciw ktoremu wyprawił Krol woysko swe, przełożwşy nad nim Wincentego z Szamotuł, Starostę Ruskiego, y Iana Mężyka z Dąbrowy, gdy o nich uslyřzał Fedko zgromadził prze- ciw nim wnerże lud nie mały, Wołosce, Tatary, Wołochy, iednak prz dsię nie chciał z nimi zwieřdź nigdziey iawnę bitwy, tylko co z kontow na Polaki przypadał, a picownikom naywięcey szkodził: a gdy byli nasi na przeprawie przez rzekę Morakwę, Ruś ie przesł, dować chciał. W tym Kiemlicz ze stem koni, który dla żywności odiachał był od woyska, wracając się do swych, napadszy na Ruś nie ostrożną, uderzy w trąby y bębny, nad mniemanie strachem ich wielkim strwo- żywszy

Zygmunt Xią- żęciem Litew- skim.

Fedko Xiążę O- strowskie prze- ciwny Krolowi.

Kiemlicz Ruś strwożył.



Ruś porażona.

żywszy, potka się z nimi mężnie, owi też obrocivszy się od przeprawy, ięli Ruś do zley toni naganiać, gonili ie wnocy po Xieźycu, śiekąc y biąc na kilka mil. Legło tam Ruś do kilku tysięcy, naszych tylko dwa zginęło. Chorągwi Ruskich dwanaście wzięto, które u Świętego Stanisława w Krakowie są zawieszzone na zamku. Była ta bitwa tegoż Roku 1432. Miesiąca Listopada.

Swidrygiel u Ośmian porażon.

Tegoż też czasu Zygmunt z Litwą poraził Swidrygiela, który był zebrał na dwadziścia tysięcy ludzi, z Moskwy, z Ruśi, z Tatar, y z Inflant, legło ich do dziesięciu tysięcy na placu, a cztery poimano: chorągwi wzięto ośm, które w Wilnie w Kościele są zawieszzone ale Swidrygiel uciekł: była ta bitwa u Ośmian w dzień Poczęcia Panny MARYI, y przetoż tam Zygmunt założył na znak tego zwycięstwa Kolligiatę.

Kierdey Nossia poraził.

Zaprawiwszy się Zygmunt w Rusakach, na drugi rok, to jest 1433. wtargnął do Inflant, które dwanaście dni bez żadnego odporu wołował, y wiele ztamtąd korzyści wyniósł. Tegoż też czasu Hryszko Kierdey w Ruśi, Nossia Xiażę Ruskie, który trzymał stronę Swidrygiełowę w ziemi Chełmskiej, u Hrubieszowa nad rzeką Bugiem z woyskiem poraził, y samego poimał.

Swidrygiel wtargnął do Litwy.

Zygmunt, dał Pany swe pościąć.

Swidrygiel mszcząc się krzywd swych, zebrał się z Inflantczykami y z Ruśią y wtargnąwszy do Litwy, nie mało szkód poczynił. Kto-reinu Zygmunt Xiażę nie dał bitwy, bo nie śmiał: A to dla tego, iż na ten czas dał był niektóre Pany pościąć dla zdrady, iako Monwidą Woiewodę Trockiego, y Rumbolda Marszałka wielkiego, czym był nie mało ludzi na się powaśnił, y przeto im nie ufał. Nie zwedząc tedy bitwy z nim, ludzie jego gdzie mógł trafił, y żywności im bronił, przeto nieprzyjaciel musiał przed głodem uchodzić. Wszakże szkodę wielką udzielał. Abowiem Wilno y Troki spalił, y cokolwiek jest wsi między temi miastami, wszystkie wyniszczył, y popalił. Posłał też był y do Tatar, prosząc, aby go na Xięstwo Litewskie wśadzili, z którego go Zygmunt wypędził. Ale gdy Tatarowie przyiachawszy, dowiedzieli się tego, że to wola Krolewska tak była, chcąc się nad nim zemścić, że im tego niepowiedział Czernieciowski, y Kiiowski kray, wśzystek mu spłondrowali, y tak z plonem poszli precz. Potym Zygmunt posłał do Krola do Radomia, gdzie na ten czas był na Boże Narodzenie, prosząc aby się z nim ziachal w Litwę.

Tatarowie u Kiiowa wojują.

Krol Jagiello umarł.

Krzyżacy wo Zmudzi porażeni.

Swidrygiel wtargnął w Podole.

Roku następnącego tedy 1434. ziachali się z sobą w Krynkach, skoro po Nowym lecie, gdzie się bawili łowy przez kilka dni. Tamże Krol potwierdził Zygmunta na Xięstwo Litewskie y na Unię Wielkiego tego Xięstwa z Koroną Polską, już to trzeci raz tam celebrowano. W tym Krol Jagiello umarł, a na miejsce jego Władysław syn na Krolestwo Polskie obran. A w tym Krzyżacy Inflantscy wtargnąwszy do Zmudzi, nabrali korzyści dosyć, ale z nią nie mogli uysdż, bo Zmudź podtarła drzewa na lesie, którzy mieli ciągnąć z plonem, gdzie iedno drzewo na drugie waląc, potłumili y porazili wśzystko woysko Inflantckie.

W tenże też czas Swidrygiel wpadłszy na Podole, chciał wołować, ale mu się nie powiodło, bo mu Wincenty z Szamotuł, y Michał Buczacki mężny odpor dał, że musiał pierzchać. Potym roku 1435. wzią-

wszy



wszy sobie na pomoc Inflanty, Ruś, y Tatary, wtargnął do Litwy, y wołował bez odporu: zebrał się przeciwko niemu Zygmunt Xiążę Litewskie iako mógł najlepiej, ale że mu było nierówno, posłał do Króla o pomoc: zebrano tedy wnet ludzi nie mało, y z Jakubem Kobylińskim Grzymalczykiem, Hetmanem nie pospolitym, do Litwy posłano, którzy złączywszy się z Litwą, przyciągli pod nieprzyjaciela do Wilkomiryi, y tylko o rzeczkę małą, którą na koniach przeiachać mogli, z sobą stanęli, gdzie przez trzy dni dali sobie pokoy, ieden na drugiego czekając, ażby się ruszył, acz też pogody słuszney na to nie było. Potym wyciągnie z swymi Swidrygiel, y sprawiwszy się, pocznie wyieżdżać ztamtąd kwoli miejscu lepszemu. A nasi mniemając żeby uciekali, uderzą im w tył, chcąc ich urwać cokolwiek: także gdy z obu stron dała sobie posiłki, przyidzie do rządnej bitwy między nimi, która długo tak wątpliwa stała, aż Jakub Kobyliński, ruszył swych iezdnych kilka rot, które stały na posiłku za pomoc swym. Ale wnet Swidrygielowa strona ięła tył podawać, których tym usilniey ięli nasi doganiając bić, śiec, gdzie wiele ich poległo, zwłaszcza z Inflantow, Czechow, Słęzakow, którzy tam byli z Korybutem, bo że byli w zbroiach ciężkich, więc że nie świadomi drogi, trudno im było uciekać, musieli się dać zbieć wszyscy. Ieśli też ich co uszło do lasa, tedy ie y tamaleziono. Tamże Inflantckiego Mistrza na tey wojnie moc wszyka poległa, y sam Mistrz męźnie się biąc zginął, y Marszałek iego, y Kontorowie wszyscy, tak iż zamki Inflantckie długo stały bez ludzi puste: chorągwie też wszytkie nasi pobrali, obóz nieprzyjacielski złupili: Korybut będąc ranny poiman, którego gdy Polacy pytali, czemu nie uciekł? powiedział, że będąc ia długi czas między wami, nie nauczyłem się tego, potym rychło z ran umarł: a drudzy rozumieli że go Zygmunt kazał otruć. Poiman tamże Zymunt Roth Słęzak, którego też przedtym był poimał Ian Czarnkowsky, gdy od Cesarza do Witolda z listy podeyżrzany iezdził, y na słowo go był Król wypuścił, ale że się w nim nie stawił, wrzucono go w Świętą rzekę, y utopiono. Swidrygiel sam tylko z trochę ludzi uciekł. Ale Smoleńsk, Orsza, Połock, Witebsk, y Ruś niemal wszytkę stracił. Na tym miejscu gdzie ta bitwa była, zbudował Zygmunt Kościół Farny, y znamienicie nadał, na cześć Panu BOGU, dziękując za zwycięstwo tak sławne.

Swidrygiel Litwę wołując.

Bitwa u Wilkomiryi z Swidrygiel.

Swidrygiel porażon.

Inflantcki Mistrz zabity.

Korybut poiman.

Roth utopiony.

Roku 1436. Zygmunt już wszystkim bezpieczniey władając, podniósł się był nieco w pychę, y Pany Radne z szlachtą frogsądził. Zaczym znowiwszy się nań Książ Czartoryski Rusin, z Dargirdem Woiewodą Wileńskim, z Wojewodą Trockim, y z innymi, zabili go tym sposobem: Miał Zygmunt Niedźwiedzicę która przy nim legła iako ieden Komornik, wychodziła y wchodziła kiedy chciała do niego: A tak w nocy strzegli na nią oni mężebeyce kiedy wyszła, oni wpadłszy otworzonymi drzwiami, zabili go, y wielkie skarby przy nim zabrali, tamże w Trokach: A samego włożyli na sianie, y zaprząwszy parę koni, wygnali ie z zamku ciała iego na polu. Panowie Litewscy znalazłszy, pochowali ie uczciwie w Wilnie w grobie Witoldowym. Drudzy pisałi że go przy Mszey zabito, którą miał na pokoju u siebie w Niedziele Kwietną: A iż tam Czartoryski drapał we drzwi iako Niedźwiedź, ktorego gdy mniemając że niedźwiedzica, puszczono, on wpadłszy z

Zygmunt zabity zdradliwie.

Niedźwiedzica showana.



Xięstwo Litew-  
skie na potomki  
Jagiellowa spa-  
dło.

Skobieykiem y z drugimi, zabił go: Skobieyko dał mu wleś widłami, aż krew na ścianę pokoiową przy ołtarzu skoczyła: Jakożkolwiek, atoli zdradą zabił: na którym familia Xiążąt Litewskich się skłoniła, y znowu państwo na potomki Jagiellowe spadło, y zaraz Panowie Polacy z Xiążętami Mazowieckimi, Kazimierza Jagiellowicza dziedzica Polskiego, na Wielkie Xięstwo Litewskie wprowadzili, którego Panowie Litewscy uczciwie przyjąwszy, posłuszeństwo mu swe podali. Działo się to Roku 1440.

## Kazimierz Xiążę Litewskie.

Kazimierz Xią-  
żęciem Litew-  
skim.

**S**Koro Kazimierz we dwu tysięcy koni przyjechał do Litwy, natychmiast mu Michał syn Zygmunta Xiążęcia Litewskiego, w pięciu set koni z niemałymi upominkami zaiachał, prosząc aby go przy oyczynie własnej w pokoju zachował, a te co zabili oycę jego, pokarał. Przyjął go wdzięcznie Kazimierz, y dośyć łaskawie odprawił. A Panowie Litewscy zaraz po przyjeździe jego do Wilna, nazajutrz bardzo rano zszedli się na zamek, obawiając się aby pod nim Michał Xięstwa iako nie obiał, a nad nimi się śmierci oycowskiej nie pomścił, wziąwszy Kazimierza za rękę, do kościoła S. Stanisława wiedli, y tam Xiążęciem Wielkim Litewskim przywitawszy, wierność mu swą y posłuszeństwo oddali. A w tym Jan Czartoryjski zlekka sobie Kazimierza przeiednął, że go nie karano o to, że Zygmunta zabił, acz mu rzeczy jego wszystkie zabrano, gdy skarbow, które po Zygmuncie pobrał niechciał wrocić. Odprawił tedy Polaki wszystkie Kazimierz kwoli Litwie, abowiem niechcieli tam żadnego mieć, iednak każdego udarował, tak iż wszyscy kontenci byli.

Smoleńszanie  
rebellizują,

Kazimierz  
wziął Smoleńsk.

Kazimierz  
wziął Podlasze.

Moskwa wojnie  
Litwę.

Litwa Moskwę.

Roku 1441 Smoleńszanie opanowawszy zamek, wypędzili Litwę, a Geora Mściławskiego za Pana sobie wzięli: czego dowiedziawszy się Kazimierz, posłał wojsko do Smoleńska dobył naprzód miasta y spalił, a potym zamek opanował. Potym Bolesławowi Xiążęciu Mazowieckiemu wziął Bielsko, Mielnik, y Drohiczyn.

Rychło potym Moskiewski mając na pomoc Tatary Kazańskie, wojował w Litwie: a Litwa też potym zebrawszy się, wojowała w Moskwie, y plonu wiele wygnała z tamtąd: które gdy gonila Moskwa, dali im bitwę, y porazili Moskwę.

Roku 1442. w Rusi było utrapienia dośyć, abowiem Tatarowie aż około Lwowa palili, y ludzi bardzo wiele nabrali, których płacz frogi słysząc Windyka Starosta na Glinianach, gdy mimo on iuż nazad szli, wypadł na nie z zamku w kilku set koni, y na świtanie prawie na nie uderzywszy, urwał ich niemało, y plon im wielki zrazu odjął. Wszakże potym od wielkości Tatar ogarnion, porażon, y zabt.

Trzęsienie zie-  
mie.

Roku 1443 Miesiąca Czerwca było trzęsienie ziemi w Węgrzech, w Czechach, y w Polsce, tak wielkie że, domy upadały, co rzadko bywa w Polsce, y u ś. Katarzyny na Kazimierzu w Krakowie, sklepienie było na ten czas upadło, potym były długo nie urodzajne lata w Polsce.

Roku



Roku 1444 Władysław Krol Polski gdy się był nieszczęśliwie wyprawił pod Warnę, złamawłszy przymierze z Turki, za namową infzych, mężnie się biiąc, ód Janczarow zabit. A w tym Polacy Kazimierza, iako bliźszego po bracie rodzonym, na Krolestwo Polskie obrali, długo się wprawdzie Kazimierz wymawiał frasunkiem śmierci braterskiej. Ale przedsię na tym stanęło, że był na Krolestwo Polskie koronowany, Roku 1447.

Kazimierz Krolew Polkim.

Potym roku 1448. Michał syn Zygmuntow uciekwszy do Tatar, poabrał z pomocą Tatarow te zamki w ziemi Siewierskiej, Starodub, y Nowogrod. Ale Krol posławszy Litwę y Polakow nieco, znowu go ztamtąd wyrzucił. A potym Roku 1452 Michał w Moskwi umarł, y Swidrygiel także, obudwu w Wilnie pospołu, dosyć uczciwie od krola pochowano.

Swidrygiel umarł.

Michał umarł.

Roku Pańskiego 1455. Car Przekopski Ecyngier P. bratyn krolewski, posłał do Wilna posły swe, obiecuiąc Krolowi hordy swej pożyczć, dokądby iedno rozkazał. Radził też Krolowi aby zamki w Rusi y w Podolu dobrze opatrzył, bo ia już stary, powiadał, nie mogę swych ludzi hamować, aby tam szkody nie czynili, a syny też małe mam, słuchać ich w tym nie będą. Jakoż Roku 1458 wpadli do Rusi, przeciwko którym zebrali się Rusnacy, Bartłomiej Buczański Starosta Podolski, z Janem Laszczem Podkomorzym, y postrzegli ich pierwey, a ono stia dwa ufce: w iednym więtszym motłoch, a w drugim mnieyszym lud przednieyszy. Rozumiejąc tedy nasi, że tam więtsza moc gdzie ich więcey, wpadli y uderzyli w pierwszy ufiec mocą, y porazili łatwie. Usłyszawszy to drudzy, stanęli w sprawie postrzegłszy się, a gdy był dzień, nasi lekce ie sobie waząc, dali im bitwę, y zrazu nie źle się naszym było powiodło, bo ie już byli zamieszali, a e potym gdy nasi dali się im znowu sprawić, poprawiwszy się, ogarneli naszych, y porazili.

Posłowie Tatarscy.

Tatarowie na Rusi.

Roku 1462 dziwy widziano na niebie. Abowiem skoro po zaszciu słońca, Krucyfix z mieczem ukazał się między zachodem a Południem. Też idąc w processyey, głowa S. Stanisława pocila się iako żywa. Rychno potym u Pnuka w Pomorskiej ziemi Dunin, Krzyżaki y Eryka Xiążę Szczecińskie na głowę poraził.

Dziwy na niebie.

Dunin poraził Krzyżaki.

Pod ten czas Zawolscy Tatarowie z Mamianem Carem swym, przez Wołhę rzekę się przeprawiwszy, trzema tu woyski ku nam poszli, iednym ku Litwie, drugim ku Podolu, trzecim do Wołoch, ci co ku Litwie się obrocili, wielkie szkody poczynili, zwłaszcza około tych zamkow ktore ieszeze na Wołyniu y na Podolu Litwa dzierzała, to iest około Krzemieńca, Zytomirza, Kuszimianow, Zydowa, y Włodzimierza, zkaż na dzieście tysięcy ludzi wygnali, gdy Litwy mało było, coby im byli na odpor. Acz ich Krol przestrzegał, któremu wczas dali byli o tym znać. Ecyngier y Mengligier pobratyn krolewski Car Przekopski, ale lekko to sobie wazyli. Na Podolu gdziekolwiek Polacy dzierzeli, mało co wiskorali. Abowiem gdy posłyszeli o woysku naszym pod Trębowłą, nad którym byli starfi, Raphael Jarosławski Lwowski, Paweł Jasieński Belzki, Starostowie, wrocili się nazad. A w Wołoszech ich trzykroć Woiewoda porażał, y syna Cara Zawolskiego poimał, po którego gdy Car Zawolski posłał posły swe, grożąc aby go wypuścił, Stephan zaraz przed oczyma ich kazał go rozsiekać, y Posły na pal wbić, tylko co iednego

Woiewoda Wasilski Stephan poraził Tatars.



z nich [a było ich wszystkich sto] puścił, obrzezawszy mu nos y uszy, aby to Panu swemu powiedział.

Turcy wzięli  
Jayce zamek.

Męstwa Pola-  
kow.

Polacy Turki  
porazili.

Posel Papieſki  
do Cara Tatar-  
skiego.

Litwa Infant-  
czyki na Zmu-  
dzi poraziła.

Okrętów 40.  
Krzyżaków u-  
tonęło.

Roku 1443 Matyasz Król Węgierski posłał do Polski po ludzie, którzyh wywiódł mu Szczęsny z Paniowa 500 z Janem Rzeszowlkim rze-  
czonym Białym Doliwczukiem, do których przyłączywszy Matyasz  
siedmset Węgrow, z Piotrem Sokolim posłał ich od Futaku gdzie sam  
leżał, na granice ku Bosnie. Bo na ten czas Turcy wzięli Bosnę y  
Jayce zamek, gdzie Lazarza Deszpota poimali, którego uwiązawszy u  
pala, ustrzelali, mówiąc: Miałeś wielkie skarby, za które mogłeś się bro-  
nić, a niechciałeś, łakomstwo cię uwiódło y lenistwo. Tamże na ten  
czas Turcy na 30000, Słowian młodzieńców osobliwych wzięli, które  
na Janczary obrocili. Węgrzy obaczywszy lud wielki uciekli, a nasi  
użalawawszy się więźniów onych, które byli powiązali Turcy w Wę-  
grzech, uderzyli na nie w noc, a żeby nie obaczyli Turcy małości, całą  
noc z sobą czynili, a gdy był dzień, Turcy obaczywszy małą liczbę lu-  
dzi, chcieli ie w koło obkoczyć: wtym więźniowie rozwiązawszy się,  
dopomogli im. A stali też nie daleko Racy sprawiwszy się ku bitwie,  
czekaiać czyiey fortuny, albo niefortuny, y gdy obaczyli że sobie nasi  
dobrze poczynali, a Turcy już ku ucieczce się mieli, pomogli im, y do-  
pieroż Turki porazili, gdzie nasi na ten czas dobrą posługę uczynili  
Matyaszowi, bo zbili tak małym ludem Turkow do czterech tysięcy, y  
siedemnaście tysięcy więźniów Węgierskich wybawili. Dziękował im  
tedy Matyasz, y darował każdego z osobna: a Węgom co uciekli lek-  
kość uczynił, gdy ie w czepsach niewieścich, kazał wodzić po woysku  
iawnie, wołaiąc, iż niegodni bydź chłopcy, jedno niewiastami. Piotra  
Sokolego Węgrzyna, też dobrze darował, który przy Polakach samo-  
szesnast tylko został. Potym używał Krol Matyasz posług Słowiań-  
skiego narodu, więcej niż inszego. To iest Polaków, Czechow, Mora-  
wcow, y Ślążaków. Jakoż y Kleophas Targowicki Polak, długi czas  
u niego hetmanił. Temu Szczęsnemu Paniewskiemu dał był Synowicę  
swa Korwinownę, z którą zostawił synow pięć.

Roku 1464. Posłan był Patryarcha Antyocheyski, od Papieża y od  
Cesarza Chrześciańskiego, do Ecyngiera Cara Tatarskiego, prosząc aby  
przeciwko Cesarzowi Tureckiemu wspołek z Chrześciany wojnę  
podniósł, a oni mu chcieli dobrze płacić: Odpowiedział im na to: Iż ie-  
śli Krol Polski moy pobratyn chce to uczynić, a mnie tym przez posła  
swego upewni, tedy iemu kwoli ia to wszystko uczynię, y będę z Chrze-  
ściany rad przeciwko Turkom przestawał: Lecz ieśliby ten niechciał  
bydź, y ia dam temu pokoy. Iż się tedy Polacy na przymierze oglą-  
dali, Liga ta niechciała się y do tych czas przedłużyć.

Roku 1465. Infantscy posłali Pruskiemu Mistrzowi siedm set iezdy,  
y piechoty coś, którzy Świętą rzekę przebywszy, gdy przyszli na  
Zmudz, zarabiono im wszystkie drogi na lesie, y nie zostawiono iedno  
ku morzu, y dołów po niey nakopano, które chrostem z wierzchu przy-  
kryto, a gdy ich nie znać było pod śniegiem; powpadało ich tam wiele,  
których łatwo użyła Litwa: ostatek co uciekli, potonęło, gdy się lod  
pod nimi załomił, drugie poimali, którzy im taką sprawę dali, że przed  
tym czasem 40 okrętów na morzu utonęło z ludźmi, gdy szli z Niemiec  
na pomoc Pruskiemu Mistrzowi: widząc taką niefortunę Paweł Biskup  
War-



Warmieński, przysłał do Króla; a Pruski też Mistrz iął się brać ku zgodzie.

Roku 1466. Stała się uгода Króla Polskiego z Mistrzem Pruskim, tym sposobem: Król Polski y potomkowie jego, aby dzierzeli tę ziemię Chełmińską, Pomorską y Michałowską, ze wszystkimi miastami, zamkami, wsiami, y przyległościami, ktemu też z drugiey strony Wisły, te miasta y zamki, Malbork, Sztum, Keyzbork, Elbiąg y Tolchymitę z swoimi Żuławami, y z używaniem lasów, abo łąsk wszelakich, y z sześciu wsi które do Holandu przyśuszają, y z Neryngą wszystką, oprócz tylko trzech wsi, które mają zostać Pruskiemu Mistrzowi, dla łowienia ryb na jeziorze Habie. Mistrz Pruski ten y potym będący z swymi zakonnikami ma dzierzeć ostatek ziemi Pruskiej, wszakże tym prawem, aby był wierny y posłuszny zawżdy Królom Polskich, tak ten iako y po nim będący, a tego poprawił każdy przysięgą po objęciu urzędu swego, szóstego księżycy, pod straceniem ziemi Pruskiej, który też ma mieć mieysce swe w radzie po lewey stronie podle Króla, także y jego Komendatorów, kilka mieli siadać w Radzie. Powinien Mistrz Pruski z Królem iachać na wojnę przeciwko nieprzyjacielowi, a nie opuścić Króla Pana swego, tak czasu szczęścia iako y nieszczęścia. Ma też przyinować do zakonu swego tak Polaki iako y Niemce, aby ich było na poły. Konwent nie ma odbierać ani zrzucać Mistrza, iedno z wiadomością krolewską. Jeśli były w dzierzeniu czyim niektóre zamki, mieli sobie z nich ustąpić, a ieśliby kto inszy tym czasem które posiadał, mieli ich spólną mocą dobywać. Więźniowie aby byli wypuszczeni z obu stron, także zbiegowie abo wygnańcy mieli bydź na swe mieysca przywróceniu. Chełmiński kościół aby był przywrócony do matki swej starey Gnieźnieńskiego kościoła, miasta, zamki, wsi, y wszystkie dochody aby były przywrócone z obu stron swoim kościołom. Drogi aby były wszędzie wolne, tak na ziemi iako y na wodzie, według starego zwyczaju. Co wszystko tamże utwierdzili z obu stron przysięgami, y konfirmacją wieczną od Papieża, pod pewnym zakładem ktoby tę ugodę by namniey naruszył otrzymali. Potym Król kazał z łaski złożyć Mistrzowi Pruskiemu ze dwunastu miast piętnaście tysięcy, widząc wielki defekt jego, bo nie miał czym zapłacić żołnierzom.

Kondycye ugody z Prusami.

Roku 1467 przyiachał do Króla Nordwald syn nie dawno zmarłego Ecyngiera Cara Tatarskiego, potwierdzając starodawną miłość y zachowanie oycowskie z Królem, y obiecując mu pomagać przeciwko każdemu nieprzyjacielowi.

Posłowie Tatarscy.

Roku 1468 Przyiachał do Króla do Malborku Henryk Plaweniusz od Mistrza Pruskiego, żądając żeby im wrocil Nidburg, który im należał, co Król z chęcią uczynił, y Sędziów dwanaście ustawił po sześciu z każdej strony, żeby na każdy rok w Elbiagu mieście zasiadali, y krzywdy wszelakie między obiema stronami rozeznawali. Tamże trzech Podkomorzych dla rozeznawania granic ustawił, y Sędzie w każdym Powiecie, ktorzyby sądzili szlachtę postanowił. W Chełmińskiej ziemi iednego, w Malborskiej drugiego, we Czczowskiej trzeciego, we Swiecińskiej czwartego, w Słuchowskiej piątego, w Gdańskiej szóstego. Postanowiwszy te rzeczy w Malborku, przyiachał do Torunia. W to

Podkomorze y Sędzie w Pruszech Król ustawił.



Komety dwie.

Z suchości zie-  
mie myśli.Posłowie Tatar-  
scy.Synowie Kazi-  
mierzowi.Jakub Dębiński  
posłany do Rzy-  
mu.Krol Jerzyk  
umarł.Władysław kro-  
lem Czeskim.Paweł Jasieński  
mąż czyty,Dunin mąż  
dzielny.

czasy były dwie wielkie Komety, jedna po drugiej, które wiele złego znamionowały, iako wojny, głody, mory, suchości, powodzi, co wszys-  
tko potym było. A taki był głód na ludzie, że od wielkiej suchości,  
tak się wiele namnożyło myśli, że rzecz niepodobna: które poiadszy  
zboża w stodołach, y na polu popłowały wszędzie.

Roku 1469. Medlingierey Car Tatarski posłał posły swe do Krola,  
zalecając się mu, y obiecując z nim byt przeciw każdemu nieprzyja-  
cielowi. Odprawiono posły z upominkami.

Roku 1470. Krol z Krolową iachał do Litwy zaraz po Seymie,  
gdzie zamki swoje z wielkością Panow Litewskich obieżdzał, na któ-  
rych nie był od szesnastu lat: to jest Połocko, Witebsko, Smoleńsko, y  
inne. A to się działo już zimie, a już miał z żony swej Helzbiety pięć  
synow Krol Kazimierz, Władysław, Olbrachta, Alexandra, Frydery-  
ka, Zygmunta, a siostry Kazimierz młodo umarł: corek też miał kilka.

Rychło potym przytachił Posłowie z Czech do Krola Kazimierza,  
żądając syna iego Władysława starszego, na krolestwo Czeskie, tym spo-  
sobem, żeby Jerzyk Krol Czeski na krolestwie swym do śmierci był za  
pokoiem, a Krol Kazimierz żeby go bronił od wszystkich iego nieprzy-  
jaciół, po śmierci iego żeby Władysław kroliem będąc, żonę iego w cało  
przy oprawie iey zachował, a syny iego przy Xieństwiech ich. A na-  
przód żeby Ludomilę Corę iego, za żonę sobie pojął: o czym chcąc Krol  
Kazimierz lepszą wiadomość, wziąć, posłał posły swe do Czech, Jana  
Tarnowskiego Woynickiego, y Stanisława Wątrobkę Sadeckiego, Ka-  
sztelany. Posłał też do Jerzyka Krola ich, Jakuba Dębińskiego Rawi-  
ca Kanclerza Koronnego, y Stanisława Szydłowieckiego Odrowąza,  
Kasztelana Zarnowskiego, ieśliby to było z iego konseńsem: Jerzyk na  
wszystko przyzwoliwszy, radził aby co prędzey o konfirmacyę posłał  
do Papieża. Tegoż tedy Jakuba Dębińskiego Kanclerza Koronnego,  
Starostę Krakowskiego, y Michała z Lipic Opata ś. Krzyża Mistrza  
Akademiei Krakowskiej, człowieka godnego, y żywota pobożnego,  
do Rzymu Krol wyprawił, ktorey Legacyey ieśli ieszcze y dziś Oracya  
Łacińska w Bibliotece Klastornej ś. Krzyża na Łysej gorze. Wszy-  
stko tedy po woli według myśli krolewskiej sprawiwszy u Oycy Pa-  
pieża, wrocili się szczęśliwie do Ojczyzny. A w tym Krol Jerzyk  
umarł.

Roku tedy 1471 Władysław syn Kazimierzow zostawszy Kroliem  
Czeskim, wyprawił się z Polski na krolestwo, wziąwszy od oycy siedm  
tyśięcy ludzi iezdnych, dwadzieścia tyśięcy pieszych pod sprawą Pa-  
wła Jasieńskiego, męża sprawnego, y w rzeczach rycerskich biegłego,  
ktorego ociec do granic odprowadzał, z wielą panow y Senatorow Ko-  
ronnych.

Pod tenże czas Węgrowie wzgardziwszy Matyaszem, wiedząc iż  
Władysław został Kroliem Czeskim, posłali do Krola Polskiego, prosząc  
o drugiego syna Kazimierza na Krolestwo Węgierskie, z tym dokładem:  
iż ieśliby im syna nie posłał, tedy grozili do Turka się uciec. Nie wy-  
mówił się im z tego Kazimierz. Posłał syna z niemalym pocztom lu-  
dzi, które Piotr Dunin sprawował: iachało przy nim y innych Panow  
barzo wiele. Ale Matyasz z niektórymi Pany Węgierskimi był na zdra-  
dzie Kazimierzowi, wrocil się Kazimierz do Polski.



Roku 1472. Była wielka Kometą, trwała dwa miesiące, obracając się y tam y sam z ogonem: wiele złego zatym przez trzy lata się działo: był głód, mor, y walki, o czym maź w pierwszych Księgach w opisanu pierwszych Krolow Polskich, pod tymże Kazimierzem.

Kometa straszliwa.

Roku 1473. Przeciwno Xiążęciu Rybnickiemu inne Xiążęta Śląskie wojnę podnieśli, z nawodu Matyaszowego, że z nim niechciał trzymać, iako Moritztenberskie, Cieszyńskie, Raciborskie, Opolskie, y inne, ktorzy wszyscy Rybniki mu oblegli, y gdy ich przez cale trzy miesiące dobywali, dobyli ich, a potym Zarki chcieli mu wziąć, na ktorych się był zawarł Jan Kreza Pelak Ostoyczyk, y bronił się im dobrze, czyniąc na nie częste wycieczki. A w tym Jakub Dębiński Podskarbi Koronny, za piśaniem krolewskim wtargnął do Śląska: zaczyn musieł Xiążęta od oblężenia z Xiążęciem Rybnickim przymierze wziąć, dotąd, ażby się Krolowie między sobą pogodzili: bo Matyasz z Władysławem Krolew Czeskim zadzierał. A Kazimierz zewsząd synowi na pomocy był: Węgrowie też niektorzy od Matyasza odstawiając, widząc ludzkość Krola Czeskiego, do niego przystawali: Tenże potym Dębiński Bielika, Hetmana Matyaszowego, z wojski iego nie małemi pod Oświęcimem poraził.

Wojna Xiążęta Śląskich.

Dębiński Podskarbi Koronny Xiążęta rozwa dził.

Dębiński wojna Węgierskie poraził.

Tegoż roku była wielka fuzza w Polsce, aż Wissa tak barzo była wyschła, że przez nią iężdżono u Torunia: lasy gorzały, dobytek wespół z trawą iadł piasek, y z tą dychał: o żywność było barzo trudno: zatym mor wielki był, przed ktorym Krol do Wislice ustąpiwszy, tam mieszkał.

Suszaw Polczę.

Tegoż roku w Krakowie zgorzał Stradom dnia 26 Lipca, potym trzeciego dnia Mniszki S. Jędrzeja, Grodzka ulica, y część Kanoniczey, ledwo obroniono zamku. Też y Wieliczka, Konin, Belz, Chelm, Lubowla, kościół na Thumie w Łęczycy z domy kapłańskimi, y Kłaztor w Mogile.

Miała gorąca.

Tegoż czasu Tatarowie wpadli w ziemię Ruską, y około Kijowa na siedmset człeka wzięli: Turcy też z Bosny wypadszy, Styryą y Karynthą wszystkie splondrowali, acz ich też Husankazan Krol Percki poraził był do pięćdziesiąt y sześć tysięcy, gdzie samych Sędziaków połtorasta legło: a by była noc bitwy nie rozwiodła, ległoby ich więcej, aniby się był podobno sam Machomet wybiegał.

Tatarowie na Rusi.

Perowie Turki porazili.

W tenże czas Siedmigródzanie przyiachali do Krola Kazimierza, prosząc z płaczem, aby ie Krol pod obronę swoją przyjął, bo nad nimi Matyasz wielkie okrucieństwo czynił. Co widząc Matyasz, prosił o przymierze do trzech lat Krola Kazimierza, czego mu Krol z pewnymi kondycjami nie odmówił.

Siedmigródzanie poddał się Kazimierzowi.

Potym roku 1474. Matyasz choć miał przymierze z Krolew Kazimierzem, wszakże o Władysławowym zdrowiu myśląc, truciznę nań sposobił, y zdrajcę iednego Czecha na to niał, aby go otruił, ktoręgo poimano w Rutnach, ale bojąc się mąk, sam się oną trucizną otruił, ktorą miał załzytą w sukni, a była taka iadowita, że kogo namniey zaleciała, umarł.

Z Matyaszem przymierze.

Mało potym, przyiachł Posel od Krola Czeskiego do Kazimierza, prosząc o pomoc przeciw Matyaszowi, który nie zdzierzał słowa swego, wołował przed się w Morawie y w Czechach: Krol na przedce



Poranki Wę-  
grow,

Dębiński Woje-  
woda, Sędomi-  
rski.

Zgoda wieczna  
z Matyaszem.

Matyasz umarł,  
Władysław Kro-  
lem Węgier-  
skim.

Tatarowie szko-  
dy czynią.

Tatarski prze-  
woz.

Swinczyne me-  
stwo,

Turcy w Wę-  
grzech,

Ogień w Krako-  
wie.  
Powódź.

Szarańcza.

posłał mu dwadzieścia cztery tysiące czerwonych złotych na służebne y sam się gotował za nim na wojnę ku Wrocławowi: gdzie urwawszy na kilka tysięcy Węgrow, w utarczę Matyasz znowu do proszenia przymierza przymusił. Potym się Władysław ziachał z Kazimierzem; gdzie się z sobą witali z radością: a potym ze wszystkich trzech stron wysadzili po cztery osoby na Traktaty: Od Krola Kazimierza był lakub Dębiński Sędomiński, Stanisław Ostrog Kaliski, Mikołaj z Kutna Łęczycki, Woiewodowie, y Andrzej Roża Proboszcz Łęczycki: Krolowie też Czeski y Węgierski dali także po czterech, którzy jużby byli wieczny pokoy między nimi namowili, by był chciał Krol dać córkę swoję za Matyaszem: ale Krolowa Elżbieta nie dała na to y słowa: Matyasz chłop, Kruczek, Wołoszyn, zdrajca nie godzien iev: iako to jest u białych głów pospolita, że wiele rządzą, Krol też iey w tym usuchał: przeto tylko do trzydziestu miesięcy pokoy z sobą postanowił: a tym czasem przedsię na przymierze niedbając, niektóre zamki w Morawie Starosty ich podkupiwszy, Matyasz pobrał: aż potym nie rychło tym się sposobem zgodzili: iż Władysław miał być Krolem Czeskim, a on żeby miał Śląsko y Morawę: lecz ieśliby pierwey umarł Matyasz, tedy mu zaśię ma to wrócić do Krolestwa Czeskiego, do tego miał mu dać czterdzieści tysięcy złotych. W kilka lat potym Matyasz umarł z radością Xiążąt Śląskich, y innych Panow okolicznych. A Władysław Węgierskie Krolestwo opanował.

Roku 1474. Dano Krolowi Kazimierzowi znać, że Tatarow siedm tysięcy przeprowiło się przez Dniepr tym miejscem, które zowią Tawasze, iakoby po naszym przewoz: bo tam Dniepr jest nayszerszy: więc wyspy tak są gęste, że od jedney do drugiey może tam latwie przebydź, a na każdej sobie odpoczywać, a przepłynawszy Dniepr, jest tam trawa na tym miejscu bardzo dobra na konie, przetoż tam pospolicie Tatarowie zawždy sobie kilka dni odpoczywają, gdy do nas idą. Nim się dwor Krolowski przeciwko im wybrał, wybrali wszędzie około Kamieńca, Halicza, Glinian, Dunayca, Zbaraża, Gołogor, owa na sto mil ziemie wszystkiey zwoiowali, a prawie się we żniwa trafiło, przeto ludzi nabrali dosyć. Dobyli na ten czas y Zbaraża, na którym było Xiążę lawnucz, gdzie żonę jego z synem najmłodszym w niewolę wzięli Poganie, a ze dwiema synami y corkami sam ocieci ledwo uszedł. Dunayca miasteczka swego lerzy Arcybiskup Lwowski obronił, a Pomorzan Swinka nie będąc tylko samolozost, a mężnie sobie poczynając, Pogonom stos wytrzymał. Wywiedli w ten czas do sta tysięcy ludzi Tatarowie: gonili ich nasi, ale im nic nie uczynili, y owszem wiele naszych ci pśi uciekając, pobili.

Roku 1475. Turcy wszędzie w Węgrzech, od Waradyna aż do rzeki Cissy, szkody wielkie czyniac, bez żadnego odporu woiowali.

Tegoż Roku sto domow w Krakowie zgorzało, nie daleko bramy Świętego Mikołaja. Tegoż Roku była powódź wielka w Krakowie, tak iż u Bernadynow na Ołtarzu była woda: przeto wielkie się szkody ludziom w zbożach podziały, y mosty wszędzie wody pozmiatały.

Tegoż Roku przyszła szarańcza z Węgier, z Morawy, która w Polsce naywięcej w Sieradzkiej y Łęczyckiej ziemi, y w Mazowszu, wielkie szkody podziała.

Roku



Roku 1476. Poseł Krolowski od Cesarza Tureckiego przyjechał, Wojasza Turki poraził. opowiadając, że Machomet sam Car ciągnie do Wołoch z wielkim ludem: ktoemu Stephan Woiewoda Wolański, mężny odpor dawszy, z granic go swych wykürzył.

Roku 1477. Władysław Krol Czeski, zebrał ośm tysięcy ludu na pomoc Cesarzowi Frydrychowi, z którym sam ciągnął do Rakus. Ten Krola Czeskiego Cesarz konfirmował. że go potem Cesarz sam na Krolestwo Czeskie konfirmował.

Roku 1478. Przyjechał do Krola Poseł od Cesarza Tureckiego, z niemałemi upominkami, z którym też był y poseł Cara Tatarskiego Nur-dwalana, żądając oba przyjaźni spójney y przymierza wiecznego. A to Turka do tego przywiodło, iż mu się na Stephanie Woiewodzie Wołoskim nie powiodło. Włęg go też to dochodziło, iż się nań zrywali inni Panowie Chrześcijańscy. Powiedział mu Krol, iż on rad pokóy z każdym Monarchą zachowuje, tak y z nim w dobrej przyjaźni chce bydź, Turek prosi przymierza. y przymierzem wiecznym nie gardzić, dla którego wzniem posły swe do Turek y yprawił.

Roku 1479. Tatarowie wtargnęli byli do Podola, sie gdy posłyszeli w Rusi Spytka Jarosławskiego, y Iana Odrowąża Woiewodę Podolskiego z ludem, wrocili się w rzeczy precz, a oni się w Czarnym lesie utaili: a skoro się nań roziaćchali, alicci oni znówu przypadłszy, Braław wybrali, y spalili, a od zamku ledwo je odbito, nad którym był Czartoryiski, y tak z plonem nie małym uszli.

A w ten też czas Iwan Książ Moskiewski, wziął w Litwie Nowogrod wielki z wielkimi skarby, bez żadnego odporu. O czym gdy się Krol dowiedział, iachał do Litwy z żoną y z dziećmi, zleciwszy wszyskie sprawy Polskie Jakubowi Dębińskiemu Generałowi, y Staroście Krakowskiemu, y Pawłowi Jasieńskiemu, ludziom w sprawach Rycerskich dobrze biegłym, którzy dosyć rzadnie y roztropnie Rzeczpospolitą Koronną administrowali: ale Krola iż co innego zaszło, Nowogrod przy Moskiewskim został.

Tegoż roku porazili Turkow sto tysięcy Węgrzy, w ziemi Siedmiogrodzkiej, u Sobiniowa, przez sprawcę Bathorego Stephana, który Węgry pierwey, niż bitwę awiedł, przysięga obowiązał, aby się do gardł swych bili, a nie uciekali y poszczęścił im Pan BOG, iż zwycięstwo otrzymali, ale nie bez szkody swej, bo zabit Paweł Knes, po Bathorym Wodz naypierwszy, y Iaxycz Xiążę Rackie, którzy też wiele Węgroin do wygrawania bitew pomagali.

Roku 1480. Był wielki mór w Polsce wszędzie, który było z Mór w Polsce Węgier przyniesiona, y trwał przez dwielecie.

Roku 1481. Umarł Szymon Lipnica Bernardyńskiego Zakonu człowiek dobrego żywota, którego za Świętego mają, gdyż cuda wielkie u grobu się jego dzieją. Szymon Lipnica Bernardyn umarł.

Tegoż roku y Kazimierz syn Krolowski umarł w Wilnie, tamże pochowany, przy którego grobie wiele pomocy ludzie chorzy znają, ci co się do niego obiecują. Iakoż wiele Kroniki nasze o jego świętym żywocie piszą.

Roku 1482. Było wielkie zamieszanie w Czechach w Pradze, między Radą a pospolstwem, gdy się pospolstwo zwlaszcza Heretycy rzucili na Kościoły, y wybrali je: a potem Radę, Mnichy, y Kapłany pobili.



li, y na Krola w okna strzelali, ktorego potym za przyczyną synow Ierzykowych, ledwie ublagali.

Turcy w Apulii.

Roku 1483. Turcy w Apulii wzięli byli Hidrun, ale go zafię Krol Neapolitański, za pomocą Węgrów rekuperował.

Turcy wzięli  
Kilią y Bilagrod.

Roku 1484. Bajazet Cesarz Turecki ktory był po Machomecie, chcąc się zemścić porażki oycą swego, nad Stephanem Bathorym, wziął Kilią w Nadolney ziemi, y Bilagrod, zamki obronne, nie przez szkody swoich. Multańską ziemię powoiował szablą, y ogniem. Stephan widząc nie równy lud przeciw swemu, ustąpił na stronę, na miejsca obronne. Bo Wołoska ziemia jest gorzysta y błotna, y lasy zarosła na wielu miejscach. A do Krola Kazimierza posłał o pomoc.

Stefan Krolowi  
hold czyni.  
Wojewoda Wołoski.

Roku tedy Pańskiego 1485. ruszył się Krol do Lwowa, y rozkazał ziemiom Ruskim y Litewskim, aby się co prędzey do niego ściągali, z czym wiele ich było, którzy z dobrej woli na szkodę swą szli, y iachali, tak iż było wszystkich ludzi godnych do potkania, więcej niż przez dwadzieścia tysięcy, z którymi przeprawiwszy się Krol przez Niestr u Halicza, przybył do Kołomyi, tamże rozbito namiot na polu, pod którym przyprawiono stolec Krolowi. Tamże do niego Stephan przyjechał na koniu ochędoźnie, z ktorego gdy zsiadł, wzięli go Dworzanie Krolewscy między się y przyprowadzili do Maiestatu, gdzie chorągiew porzucił przed Krolem, y sam padł przed nogami jego, tamże uczynił przysięgę dostateczną z Pany swemi Radnymi, Krola Polskiego bydź posłuszen wiecznie, tak on sam iako y potomkowie jego, y bydź z nim przeciw każdemu nieprzyjacielowi jego, y przestrzegać go we wszystkich coby iemu szkodzie miało, ani wojny bez wiadomości Krolewskiej, nizkim nie zaczynać, o czym jest list w karcie Krolewskiej dostatecznie pisany. Potym gdy wstał, Krolowi rękę pocałował, zatym na obiad poszedł, siedł za stoł samoczernasty z swą radą: a tak on wielki walecznik, co Turka, Tatary, Węgry porażał, Krolowi Polkiemu sam się poddał. Potym się do Siedmigradu wezbrał, wzięwszy z sobą trzy tysiące jazdy Polskiej kopijnikow y ku pomocy, nad którymi był przełożony Jan Karnkowski, człowiek w rzeczach rycerskich biegły, y sprawny. Iachał tedy z tymi Polaki Stephan przeciw Turkom, lecz nigdy do potkania nie przyszło, iedno gdzie mogli z ciasnych kontów, Turki urywał, a gdzie im ciężko było, do Polskiego woyska Wołosza ustępowała: y takci ich z swej ziemi Stephan wykurzył. Wszakże Kilią y Bilagrod przy nich zostali: z tego Bilagrodu wożono więc zboże daleko, nawet aż do Cypru, ktore tam z Polskich krain spuszczano Nieftrem: bo to był Port wszystkiego Pódola, przedtym bardzo sławny.

Tatarowie na  
Podolu po trzy  
kroć plondrują.

Roku 1486. Tatarowie w Ruskie y Pódolskie kraie wtargnąwszy, nie mało ludzi y dobytku do swych hord zapędzili, toz na drugi y na trzeci rok uczynili. Czego im niechcąc dłużey Krol Kazimierz cierpieć, skoro posłyszał o nich że się przez Niestr przepawali, wyprawił przeciwko nim wskok Iana Olbrachta, syna swego ze wszystkimi dworem swym, do ktorego przyłączyli się Podolanie y Rusacy. Działo się to Roku 1489. Wiedząc tedy Olbracht że Tatarowie nie radzi długo na miejscu mieszkają, ale z plonem co prędzey uchodzą, zabiegał im na ślaki co wskok, mając przy sobie Kozaki, tych tam mieysc świadome. Także do Kopestrzyna wsi przyjechał, gdzie wzięwszy sprawę, że

Roku 1489. Tatarowie porażeni u Kopestrzyna



już z plonem nazad idą dwiema wojskami, bo też dwu Carzyków swych mieli, zaiachał przeciwko nim. Tatarowie postrzegłszy zdaleka naszych, zastanowili się trochę, y sprawiwszy się prędko obyczajem swym, wystrzelili wszyscy ku górze po strzale, tak iż strzałami Niebo prawie zaczęli, zaczęli naszych y koni wiele poranili, co nasi obaczywszy, że wszystkiego skoku do nich bieżeli, y potkawszy się w ręcz, łatwie je przelomili, zaczęli wnet ięli Tatarowie pierzchać na błota, na których gdy powiązli, nasi przypadszy pobili je, ostatek poimali, gdzie ich do piętnastu tysięcy zginęło, plon wszystek im odbito, y więźnie wywobodzono. Potym za drugimi się puścili, którzy osobnym wojskiem idąc do Kopestryna, prawie na nasz oboz trafili, którzy wybrali, rozumiejąc że nasi z niego uciekli, tamże cokolwiek miodu y gorzałek w nim znaleźli, wypili. A w tym nasi na nie zhenacka napadli, których iako było siekli, bo się byli popili, tylko co Carzyk z trochę oparł się im był, wszakże nie mogąc przysść do sprawy, porażony zabity, gdzie znowu do dziesięci tysięcy Tatarów zginęło, y plon także niemały nasi tam odbili. Zaczęli miał Olbracht sławę wielką u wszystkich ludzi rycerskich. Była ta bitwa u rzeki Szawrań, która w Bug wpada.

Tatarowie znowu porażeni.

Potym Roku 1490. chcąc się tej klęki swej zemścić Tatarowie, ziomle czas sobie upatrzwszy, do Podola wpadli, tamże śniegiem wielkim zapadli nasi przyszedłszy na ich szlak, szli po nich gotowym torem, a oni torując sobie, byli spracowani, tak iż ich ani tam ani tam było, przeto je snadnie nasi porażili, gdzie ich też zginęło dziewięć tysięcy. A więźniów było tysiąc.

Tatarowie trzy razy porażeni.

Roku 1491. Gdy Krol o wojnie z Moskiewskim pomyślał: Mucha totr iakś Wołoszyn chłop prosty, zebrał hultajstwa do dziesiątki tysięcy, y wołował Pokucie y Ruskie krajny. O czym gdy Krol użyłszy, wyprawił przeciwko niemu Mikołaja Zemekę, męża w rzeczach rycerskich, nie pospolitego, który Muchę na głowę poraził: wszakże sam uciekł. A gdy znowu lud zebrał, wydała go jedna Ruska z którą obcował, tamże go nasi poimali, zdechł w więzieniu.

Mucha totr Wołoszyn zbeyca.

Roku potym 1492. Krol Kazimierz w Litwie umarł: przywieziono do Krakowa, a tam pochowany w zamku w Kaplicy Świętego Krzyża. Panował na Krolestwie Polskim 25 lat żył 64. Olbrachta syna na Krolestwo Polskie, Alexandra na Litewskie, Zygmunta na Głogowskie Xięstwo, a Fryderyka na Biskupstwa Krakowskie y Poznańskie naznaczył.

Krol Kazimierz umarł.

*O Olbrachcie, iżśmy w pierwszych Xiegach przy Krolach Polskich pisali: wszakże y tu niektóre dzieje godne pamięci za panowania jego, przy Xiążęciu Alexandrze króciuchno zbierzemy.*

## Alexander Xiążę Litewskie.

**P**O śmierci Krola Kazimierza tegoż Roku 1492. Panowie Litewscy złożyli Seym w Wilnie, na Którym Wasil y Michał Glińscy, y Szymon Xiążę Słuckie, Xiążęta też Holszańskie, Mściławskie y Giedroćkie, nie dokładając się w tym Polaków (a to było w łeb Unii) Alexandra syna Kazimierzowego według żądania y prośby oycowskiej,

Rrr 2

na



Alexander do  
X...  
...podnieśli.

Ceremonie Li  
tewskie.

Posłowie z We-  
necyi y od Tu-  
reckiego Cesa-  
rza.

Moskwa Litwę  
wojnie.

Alexander zięć  
Kniazia moskie-  
wskiego.

Przymierze z  
Moskwa.

Turcy przymie-  
rza potwierdza-  
ją.

na Xięstwo Litewskie na zamku Wileńskim podnieśli, a to obyczajem swych zwykłych ceremonii, ubrawszy go w czapkę Xiążęcą perlami y kamieniami drogimi osadzoną, także szatę zwykłą nań wdziawszy. Tam gdy go już na Maieście posadzili, a Biskup Wileński nad nim błogosławieństwo czynił, wystąpił Chreptowicz, Marzalek Xięstwa Litewskiego, y ten mu miecz goły, tak iako był dawny tego obyczay podał, a słowa mowił: Weźmij Xiążę Najjaśnieysze, ktoregośmy za Xiążęciami wedza sobie obrali ten miecz, y niey zupełne panowanie nad nami, a pamiętaj iż nad tym Xięstwem iesteś Przełożony, ktoreć stanie, za wszystkie z osobna Cesarstwa y Krolestwa postronne, tylko tak nam chcey panować, żebyś w iedney ręce miecz, a w drugiej łaskę nosił: to jest, złych frogością y sprawiedliwością żebyś powściągał, a dobrych uczynnością y dobrocią swą pańską, żebyś garnął do siebie. Co ieśli tak uczynisz, każdemu z osobna Krolowi rowny będziesz, a ieśli co wystąpisz, tedy y sam swojego, y naszego zginienia przyczyną będziesz. A to wyrzekłszy podał mu miecz, który on wzięwszy, dziękował im za to, y ofiarował się bydź Panem zawždy łaskawym.

Tegoż Roku przyiachali do Krola Polskiego Olbracht Posłowie od Wenetow, y od Bajazeta Cara Tureckiego, Wenecki namawiał Krola, aby się wyprawił z wojskiem przeciw Turkom, z drugimi Fany Chrześciańskimi, bo na ten czas Turcy zwoiowawszy Albanią, wzięli byli Dyrachlę miasto nad morzem Adryatyckim Wenetom. Turecki dał nie małe upominki, y żądał dawnego przymierza, bo się bał spiknienia o budwu Krolow przeciw sobie, a nie lekce sobie ważył Naród Polski, który mu się dali znać przy Stephanie Woiewodzie Wołoskim, Długo się Krol rozmyślał, iako miał te Posły odprawić, y przetoż bliske roku ich u siebie chował, naostatek z tym Posła Tureckiego odprawił, że mu dał przymierze do trzech lat, a Weneckiemu się wymówił, że mu się tego nie godziło uczynić, gdyż wziął z Cesarzem Tureckim przymierze.

Roku 1493. Iwan Wasilewicz Wielki Kniaź Moskiewski, czas y pogodę za nowego panowania Alexandrowego na początku zimy podniósł wojnę na Litwę, y wziął Wiazmę, Chlepin, Mieszczok, Lubociesk, Mszczenek, Serpuchow, y włości inszych bardzo wiele w Siewierskiej ziemi. Widząc Alexander co się dzieje, chciał z nim wojnę zacząć, ale potym namysliwszy się, wziął z nim przez posły przymierze: za tymże przymierzem znowu Posłowie w małżeństwo za Alexandra corkę Kniazia wielkiego Moskiewskiego, Helenę z Anny corki Tomasza Paleologa Releponeńskiego Deszpota urodzoną, ktorej siostra druga była za Stephanem Woiewodą Wołoskim walecznym. Przy ślubie potym to między sobą Moskiewski z Alexandrem postanowili, że Kościół Ruski w poyśrzed zamku Wileńskiego miał bydź zbudowany, przy którym miał bydź y klasztor na Cernce: co iż się przez kilka lat zaniechało, podniósł Moskiewski wojnę przeciw Alexandrowi, o czym będzie niżej.

Roku 1494. Dowiedziawszy się Cesarz Turecki, iż Chrześciańscy Panowie nań się znowu zjawiali: posłał znowu do Krola Polskiego, potwierdzając przymierze przysięgami z obu stron. Ten posel Turecki stał w ten czas w Xiążęcy kamienicy na rogu w Krakowie, a Wielbłądy postawił



stawil pod Ratuszem, ktorych było szesnaście. Starzy ludzie ktorzy pamiętali kazanie Mnicha Kapistrana, powiadali: iż się to na ten czas spełniło co powiadał, iż Turcy jeszcze kiedy postawią swe Wielbłądy frzod rynku Krakowskiego, iako na ten czas widzieli: przeto sobie dziwnie rozbierali.

Roku 1495. Pisze Bielski, iż w Kollegium wielkim w Krakowie, skarb naleziono w murze, gdzie *Lecltorium Socratis*, szacowano go na dzieśięć tysięcy czerwonych złotych, podobieństwo że Zydowski był, bo tam Zydowie pierwey mieszkali: y przetoż dziś Kollegiaci święcą dzień Świętego Ładyśława, ktorego dnia ten skarb znaleźli. Były tam czerwone złote, na ktorych był ten napis: MARYA KROLOWA WĘGIERSKA, mniemam że ta co była za Zygmuntem Cesarzem, odkupił ie Krol Olbracht od nich. A Fryderyk Kardynał pierścienie kołztowne im po brał, a tylko pięćdziesiąt grzywien za nie im dał.

Skarb naleziono w Kollegiu.

Roku 1496. na ostatku miesiąca Września, Tatarowie Przekopscy wielkie szkody poczynili na Podolu y Wołyniu, przeciw ktorym posłał Krol dwór swóy, ktorzy złączwszy się z trochę tam służebnych y szlachty, potkali się z nimi, gdy iuż z plowem szli, u Wiśniowca: szczęściło się naszym z przodku, iednak będąc od wielkości Pogan ogarnieni, do gardła się bronili, bo im Tatarowie strzałami bardzo szkodzili. Gdzie zabił Endrzych Kamieniecki, y Dzierżek Głowiński.

Tatarowie na Podolu.

Roku 1497. Wyprawa z Polski y z Litwy do Turek była, lecz nie szczęśliwa, bo naszych bardzo wiele porażono pod Bukowiną przez zdradę Wołoską, iako się wyżej w pierwszych Księgach przy dzieiach Krola Olbrachta pisało.

Kamieniecy zdawna między rycerscy.

Roku 1498 na początku miesiąca Maia, Stephan krzywoprzyśięzca Woiewoda Wołoski, zaprawiwszy się pod Bukowiną na Polakach, zebrał wielkie woysko Wołochow, Multan, Turkow, Tatarow, z ktorymi do Rusi y Podola wtargnął, a minawszy Lwow, aż do Kańczugi miasteczka, y do rzeki Wisłoku wszystkie wsi y miasteczka splondrował: Przemyśl, Radymno, Przeworsk, y Lancut spalił: skąd wielkość ludzi Tatarowie, Turcy, y Wołochowie wywiedli, bo Krol w ten czas chorował. Potym znou Tatarowie, miesiąca Lipca, w też t m kraie wpadłszy, szkody niemałe poczynili: przeto Krol Olbracht kazał się wszystkim szlachcie na wojnę ruszyć, a u Sandomirza się bez omieszkania zbrojno stawić. Na co gdy się nasi leniwo zbierali, nieprzyjaciel z wielką korzyścią do hordy się wrocł: Nasi też w tym mało mniejszą szkodę niż Tatarowie zwłaszcza koło Sandomirza uczyniwłszy, do domow się też swych weszbrali.

Wołoska Podgoznie plondruie.

Tatarowie w naszych ziemiach.

W tym Krol Olbracht brata Zygmunta Xiążę Głogowskie, do Krola Węgierkiego posłał z strony wzajemney pomocy nieprzyjaciółom obyga krolestw, na co iuż była Węgrow z Polaki, konfederacya, y *Te Deum Laudamus* po kościelech śpiewano, z czego wszyscy pocieszeni byli. A coż kiedy to naszym przecię nie przyszło do pożytku, bo zaraz skoro po Tatarach na schodzie miesiąca Listopada, Turkow siedm-dziesiąt tysięcy przez Wołoschy do Podola wtargnęło, gdzie wszystkie włości około Niestru, Halicza, Zydaczowa, Drohobyczy, y Sambora, ogniem y mieczem wołowali, a nie przestali by byli burzyć, by ich był sam Pan Bog nie zahamował: Abowiem przysłży na nich srogie zimna,

Konfederacya Węgrow z Polaki.

Turcy w Polszcze



Plaga na Turki.

y śniegi takie wielkie spadły, że ani daley ciągnąć, ani się wrocic mogli, gdzie krom koni ich y dobytkow, ludzi samych śniecy n ż przez czterdzieści tysięcy od zimna zdechło, y wiele ich potym znaydowano, ktorzy pobiwszy konie, w brzuchy ich rozprote przed wielkim zimnem wiazili. Drudzy zaś co uciekli, od Stephana Woiewody Wołoskiego byli zbici, który Wołosy swe w Polskie szaty zubierał, co ie na Bukowinie Polakom pobrał, y powiadał że ie Polacy pobili.

Trwoga w Polsce.

Na ten czas przyszedł był taki strach na Polskę, że co żywo uciekało, a nawet drudzy z Polski prowadzić się inż chcieli. Na Krakow też taka trwoga przyizła, że ieli wskok mieszczanie murów wszędzie poprawiać, y w ten czas brama S. Floryana z owemi wieżami jest wystawiona, y wał od Kleparza zbudowany, y Rudawa między wał a mury pulczona.

Roku 1499. Ugoda się stała między Olbrachtem Krolam Polskim, a Stephanem Woiewodą Wołoskim, który prosił Krola, aby mu przeizłe zuchwalstwa przebaczył, a on mu obiecał bydz pomocnym przeciw każdemu nieprzyjacielowi: co Krol iako dobrotliwy uczynił: y znówu mu Stephan hołd starodawny postąpił.

Walki we Włoszech.

Tegoż czasu były wielkie wojny we Włoszech, bo Hiszpani z Francuzi, o krolestwo Neapolitańskie, a Maxymilian z Szwaycarami, także Papież z Florentyny, y Wenetowie z Genuensami: nuż Medyolanczycy z Panem swym Ludwikiem z Sforcyą Dziadem Bony Krolowej Polskiej, ustawicznie wojny wiedli.

Cud.

Tegoż roku urodził się na Kazimierzu w Krakowie między Zydy, cielec ze dwiema głowami, jedna była na tyle, a druga na przodku, a ogon we szrodku grzbieta był, nog miał siedm, na prawym boku, a na lewym żadney, inż członki miał pełna, był nieiako podobien bliźniętom, długo przed fortą glinianą leżał na dziwy ludziom.

Moskiewski podniósł wojnę przeciw Litwie.

Tegoż Roku 1499. Iwan Wasilewicz Wielki Książ Moskiewski, znalazłszy przyczynę na Litwę, iż Alexander córce iego Helenie która była za nim, nie zbudował Cerkwie Ruskiej na Wileńskim zamku, k temu że się mienił mieć prawo na Ruskie krainy, aż po Bereźnię rzekę: zmówił się z Mindykireiem Przekopskim, y z Machetanem Carem Kazańskim, y podniósł wojnę przeciw Litwie. Posłał też do Kniazia Siemlona Mozańskiego, y do Kniazia Wasila Siemiatczyka Drohobuzkiego, namawiając ich z prośbą aby Litwę z kąd mogąc trapiłi, a coby zamkow Litewskich wzięli, to im wszystko obiecał dać. A gdy im to przyflagł spełnić, posłał zaraz Woiewodę swego Jahowa Zaharnicza na pomoc im, z ktorymi poszli do Brańska, y do Siewierskiej ziemi. A gdy przyciągnęli pod Brańsk, a Woiewody na ten czas nie było, wzięli zamiek, a miasto spalili, y tak te zamki w ten czas, w ręce Moskiewskiego się dostały, iako Czernichow, Starodub, Nowogrodek Siewierski, y inne. A potym na troię woysko rozdzieliwizy, ciągnął ku Toropcowi, Białej, y Drohobyczowi.

Moskwa pobrała zamki w ziemi Siewierskiej.

Konstantyn Xz Ostrowskie.

Alexander słyszac to, zebrał woysko, y posłał z nim Hetmana swego, Xiążę Konstantyna Ostrowskiego, Mikołaja Radziwiła, Hrehorego Ościka, y innych wiele, a sam za nimi ciągnął do Borysowa: Konstantyn ciągnął ku Smoleńskowi, a na Smoleńsku był w ten czas Woiewoda Stanisław Kilzka, którego Konstantyn wzięwszy z sobą, ciągnął do Dro-



do Drohobycza, a tam dostał języka: Tenże powiedział iż Jakow Hetman Moskiewski z niewielkim ludem pod Drohobyczem leżał, ale tak trzeci dzień przyszli k niemu drudzy Woiewodowie Moskiewscy z wielką ludźmi. A przetoż im nie radził aby mieli bitwę z Moskwą zwodzić, gdyż naszych było mało. Wszakże nasi nie dając mu w tym wiary, na Moskwę ciągnęli, y przeszędzili wieś Łopacinę, a nie doszedłszy do rzeki Wiedroszey, we dwu milach od woyska Moskiewskiego stanęli, gdzie dowiedzieli się zapewne, iako Moskwy barzo wiele. Acz iuż naszych czekaia stojąc w sprawie, y gotowi ku bitwie są u Wiedroszy. Przeto Konstanty wżedł w radę z Pany y z Rycerstwem, co ma czynić? zgodzili się nasi zwieść bitwę z Moskwą. A tak ciągnęli dwie milny lasy y błoty, a skoro wvızli na pole, potkali się z Moskwą, gdzie wiele ludzi z obu stron padło, w tym Moskwa postąpiła nieco nazad przez rzekę Wiedroszę, bo się spodziewała więcej ludzi Litewskich z lasa przybyć. A gdy Litwa do rzeki Wiedroszey przyszła, Moskwa obaczyła woysko Litewskie bardzo małe, iakoż tylko ich puszczwarta tyśiąca było, a Moskwy czterdzieści tyśięcy, ale zakryte woyska Moskiewskie wleśie były, przeto też y u naszych tego się spodziewali. Pótym kiedy obaczyli że nasi posiku żadnego nie mają, wałną bitwę z sobą z obu stron stoczywszy, ono woysko Moskiewskie wleśie zakryte, z drugiego boku na Litwę nagle wypadnie, która nie spodziewanym fortelem przestraszona, serce straciwszy imię pierzchać. Tamże między innymi poimiała Moskwa Hetmana sławego Xiążęcia Konstantego, Hrehora Ościka, Litowara Chreptowicza Marszałka, Mikołaja Hlebowicza herbu Leliwa, Jerzego Zienowicza, y innych: drudzy to widząc, oboz poddali. Tamże się trzy zamki, Drolzobus, Toropeć, y Biała, Moskiewskiemu poddały. Tamże dway rodzeni bracia Xiążęta Siewierscy, nazwani Siemiatczycowie, którzy Xiążętom Litewskim hołdowali, do Wielkiego Kniazia Moskiewskiego przystali, y tak za iedną wyprawą wojenną, y iednego roku pobral Moskwin, to wszystko czego Witold W. Xiążę Litewskie, przez wiele lat, y z wielkimi trudnościami dostawał. Tamże Moskwin z onemi więźniami Litewskimi, acz ze wszystkimi okrutnie, naokrutnie iednak przedsię z Xiążęciem Konstantym się obchodził, abowiem twierdzą to, że miał ręce opak ołowem zalane, y nogi okowane, przeto musiał mu przysięgę taką, iaką on chciał, uczynić. Pótym gdy mu iuż lepiej ufał, nadał mu majątności wiele, aby w ziemi Moskiewskiej mieszkać, służył Kniaziewi sprawiedliwie. Co iż za niewolą na on czas musiał przyiać: nie długo iednak, w kilka lat pótym gdy nabespieczniejszy był Moskwin, y hojniejszy się okazał, odstąpił, y skarby wielkie zabrawszy, przez lasy y mieysca zakryte, do Litwy uszedł. Który pótym roku 1514 z wielkimi woyskami mężnych Polakow y Litewskiego Rycerstwa, dzielnego Rycerza y Hetmana urząd odprawując, za Zygmunta pierwszego czterdzieści, a drugi raz ośmdziesiąt tyśięcy Moskwy poraził. Jako o tym szerzey się pisało w pierwszych Księgach, w textcie Zygmunta pierwszego. Nosił dom Xiążąt Ostrogskich z dawna S. Ierzego herb. równie iako y inne przed tym Xiążęta Ruskie nosili, y dziś Moskiewski nosi, lecz przy tym y innych dziś znacznych kleynotow używają. Ale przystępuję do rzeczy. Teyże Iesieni w tymże roku 1499. Moskwa wzięła zamek Putywl,

Litwa porażona

Moskwa, zamki Litewskie posiada.

Xiążęta Siewierscy do Moskwy przystali.



za Kiiowem mil 60 w polach, a od Czernichowa mil 30 gdzie Sapięgę herbu Lis, do więzienia wzięto, y ostatek ziemie Siewierskiej Moskwa posiadała.

Tatarowie w  
Policze burzą.

Teyże Jesieni Mindykiercy Car Przekopski, posłał syna swego, Achmatkireia Sultana, z inshemi synami swemi, ktorzy zwoiowali ziemie Wolyńską, y spalili miasto Włodymierz: Brzeście spustoszyli: Nuż około Bełza, Kraśnika, Turobina, Krasnegostawu, Lublina, Urzędowa, aż do rzeki Wisły, burzyli. Ciż potym co prędzey złożywszy łupy w Przekopie, miesiąca Września wrocili się zafię, y u Zawichosta przebywszy Wisłę, począwszy od Opatowa, aż do Brześcia Litewskiego, nazad ciągnąc wszystkie włości splondrowali. A znaczyła tę frogą plagę Pańską Kometa Poznańska, olimnaście dni przed pierwszym wtargnieniem Tatarskim trwająca.

Moskwa pod  
Smoleńskiem.

Roku 1500. Alexander Wielkie Xiążę Litewskie, posłał do Polski, do Czech y do Niemiec, lud zbierać za pieniądze przeciw Moskiewskiemu, ktorych zebrał poczet niemały, nad ktoremi był sprawcą Jan Karnkowski: W tym Alexander do Mińska przyciągnął, ali mu tam przyniesiono nowinę, iż Moskwiczin z wielkim woyskiem y z działą pod Smoleńsk przyciągnął, y już go dobywa. Ułyszawszy to Alexander, posłał przeciwko iemu Litwę, z Stanisławem Białym Kasztelanem Trockim, y Starostą Zmudzkim: także Jana Polaka z służebnymi, a Moskwa tym pilnie Smoleńską dobywała, czyniąc szturmy w nocy y we dnie, wszakże iednak tam nie wkorali, wielką trudność podiawszy, y u szturnu barzo wiele ludu potraciwszy, z wielką hańbą y fromotą od zamku odstąpili.

Car Zawolski  
poraził Prze-  
kopskiego.

Alexander Kro-  
lem Polskim.

Roku 1501 w Jesieni Car Zawolski Szachmat, syn Achmata, przebywszy Wolgę, y Don, ze wszystką hordą Zawolską, przveiągnął przeciw Moskiewskiemu na pomoc Litwie, ktorego prowadził poseł Litewski, Michayło Chalecki, wciągnął prosto w ziemie Siewierską, gdzie pustoszył państwa Moskiewskie, aż do samego Brańska: y dobył Nowogrodka Siewierskiego, a inshze zamki poddały się dobrowolnie ktore Car Zawolski Chaleckiemu podawłszy w moc, żeby ie wziął na Alexandra, sam stanął na Dnieprze między Czernichowem a Kiiowem. Tamże Cara Przekopskiego Mindykiercia, gdy mu onych pol chciał bronić, stoczywszy bitwę z nim, poraził. A potym zwycięstwje posłał do Litwy, powiadając iż im przyszedł na pomoc we stu tysięcy koni hordy swoiey, y prosząc Alexandra, aby się z nim ziachał, a nieprzyiacioły swoje wołował. A w ten czas Polacy Alexandra na krolestwo Polskie obrali po Olbrachcie zaraz.

Posłowie od  
Szachmata.

Gdy tedy Posłowie od Cara Zawolskiego Szachmata, ktory na Kiiowskich polach leżał, przyiachali do Krakowa, skarżąc się na Polaki y Litwę, iż ich przez tak dalekie a trudne drogi na pomoc sobie przeciw Tatarom Przekopskim przyzwawłszy, sami się z nimi według zimowy y sprzyjęcie: ia nie złączą, a tak długo tę wojnę odwłaczają, zaczym ich już wiele od zima y głodu, z końmi tak długo w polach leżąc poginęło. Na co im odpowiedziano, iż Krol Alexander koronacyą odprawiwłszy, zaraz miał się z nim złączyć, y o to postarać, żeby tey tak dalekiej drogi swey nie żałował: Z tym tedy polecstwem Tatarowie odprawieni, y upominki im dano. A w tym czasie Cara Szachmata zo-

na,



na, sprzykrzywwszy sobie nędzę y głód, y zimno w polach, z wietszą połowicą iego rycerstwa, do Mindykiercia Cara Przekopskiego uciekła, z którymi wespół Car Przekopski Mindykiercy złączywszy się, bez wieści uderzył na Cara Zawolskiego Szachmata, y poraził go na głowę, y horde iego wszystkie wziął, aź sam Car Zawolski z bratem swym, y z niektórymi Książmi przybiegł do Kijowa: a stanawszy nie daleko Kijowa, posłał do Kniazia Dymitra Wojewody Kijowskiego, powiadając mu o przygodzie swej: gdzie Wojewoda Kijowski przez kilka dni go podeymował y uदारował. A potym bez wiadomości z Kijowa we trzechset koni polachał do Białagrodu, chciał potym do Bajzeta Tureckiego Cesarza uciec, a podać się mu w moc, y prosić pomocy przeciw Krolowi Polskiemu, że dla iego potrzeby do tey szkody przyszedł: ale widział że mu się to nie powiodło, znowu się do Kijowa wrócił, gdzie był aź do Seymu Brzeskiego pod strażą. A gdy Szachmat przyjechał do Brześcia, wyjechał przeciwko niemu Krol na pięć mil dosyć ozdobnie: y stanawszy pod namiotem, kazał tam sukna wiele nałłać, gdzie miał Car z konia zsięść, y po tym suknie aź do namiotu królewskiego szedł. Krol wyszedłszy, wziął go z sobą do namiotu, y posadził podla siebie iako towarzysza: Tamże obadwa siedząc z sobą, pasowali na rycerstwo wiele Polaków, Litwy, y Tatarów. Potym go Krol wziął z sobą na Seym do Radomia, gdzie dosyć śmieie skarżył się Sachmet długą rzeczą na Króla Alexandra, y na Pany Polskie, takież y Litewskie, iż od nich próżno był przyzwan przeciw Carowi Przekopskiemu na pomoc, z dalekich stron Zawolskiej strony, aź do morza Kaspijskiego: a gdy im z woyskiem na pomoc przyszedł, był od nich iakoby na mięsne iatki wydany, a zatym od Cara Przekopskiego porażony, tak iż lud swoy niemal wszystkie, y to co miał, marnie potracił: naostatek, gdy w ostatnim nieszczęściu swym do nich uciekł, pod strażą iakoby w więzieniu iakim był chowan do tych czasów: Ale Bog (rzeczeta k z płaczem, ręce wzgorę podniosłszy) dobrych wszystkich rzeczy y złych, będzie nam odpłaciel, kiedy nas będzie sądził, a nędze y utraty moiej, y gwałtowney przysięgi, znacznie się zemści: naostatek prosił, aby mu było wolno odiachać do swoiej hordy Zawolskiej. Na to odpowiedziano, iż ani na Boga, ani na Krola, ani na kogo tey winy wkładać nie ma, ieno sam na się: a to przeto, że słowu swemu y przysiędze dosyć nie czynił: abowiem kiedy u Kijowa leżał, tedy miasto obrony y pomocy poddanym Królewskim, szkody działał, iako ieden nieprzyjaciel, mogąc na granicy Moskiewskiej pod Starodubem, abo gdzie indziej na gardle nieprzyjacielowi swemu leżeć, a tam sobie korzyści zdobywać z granic nieprzyjacielskich, niżli tu blisko Przekopu, a tam będąc, dalekoby był bezpieczniejszy, y do tey utraty nie przyszedł, aźby się był z Krolewem ziachał: po odprawieniu spraw w Koronie co pilniejszych. Druga co gorzka, iż do Turek chciał ziachać: Zatym Szachmat zwiesił głowę, a prosił żeby mu dopomogli zemścić się tego nad Carem Przekopskim. Obiecał Krol by iedno mógł tak rychło ludzi zebrać: A w ten czas poyrzał po ludziach, których bywa dosyć około Krola, zwłaszcza na Seymie, a ukazawszy ie ręką, rzekł: A ci szaby się nie bili kiedy trzeba, a na coż ie chowacie? Odpowiedziano mu, iż tu nie w Tatarzech, nie wszyscy u nas na wojnę ieżdżą: abowiem iedni tym, drudzy owym się paraia, drudzy też Panu Bogu służą.

Tom III.

Ttt

Tamże

Szachmata Car  
Przekopski po-  
razil.Uczciwość kro-  
lewska przeciw  
ko SzachmatowiOdpowiedz Sa-  
chmatowi.



Szachmat od-  
prawion.

Przekopski Car  
zdrayca.

Tatarowie w Li-  
twie.

Tatarowie pod  
Słuckiem.

Mur około Wil-  
na.

Tatarowie w  
Rusii.

Tatarowie zno-  
wu pod Słu-  
ckiem.

Moskwa pod  
Smoleńskiem.

Litwa Tatary  
poraziła.

Tamże na ostatek prosił Szachmat, aby mu dopuszczono do bracię swę do Nabajskich Carzow za rzekę Wołgę posłać: abowiem był tey nadzieie, że skoroby kołpak jego użyżrzel, mieli się zaraz krzywdy jego nad Carem Przekopskim zemścić: czego mu pozwolono, y był wesół z tey odprawy. A w tym Posłowie od Cara Przekopskiego przyiechali do Litwy, prosząc aby Szachmata z ziemie swę nie wypuszczali, y owszem go pilnie strzegli aby nie uciekł, boby to wam na potym barzo szkodziło, a tego dokładaiąc, iż lepiey z naszym Carem wam w przyiaźni żyć pobliżu mieszkając, od którego Inadnieysza pomoc może być przeciw każdemu nieprzyiacielowi, a niż od Szachmata z dalekich Hord. Uwierzyli zdradliwym słowom Mindykierelowym Panowie Litewscy, wszakże do przyiaźni Królewskiego posłom odprawę odłożyli. Szachmat się o tym dowiedziawszy, powiedział, aby Przekopskiemu nie wierzyli, bo on bez tego nie wytrwa, aby nie miał do ziemie ich wpaść. Jakoż się wnet spełniło proroctwo Szachmatowe: abowiem w tym przyszli Tatarowie ku Nieprowi na Łoń w górę, y tam się przez Niestr przeprawiwszy, poszli do Litwy, gdzie tam Machmet Kierey syn Carcki, kołszem stanął pod Mińskiem, a pod Słucko posłał dwu bratow swoich, Bitykiercia y Burnasza, którzy tam przyszli na dzień P. Maryey w niebowzięcia: Ale ich tam wiele poległo w obronie od Słuczian, potym poszli ku Nowogrodowi, gdzie wielkie szkody poczynili, acz zamkowi nie podołali, bo go mężnie broniono, y wycieczkami z zamku często ich płoszano. Ale Machmetkiercy miasta Mińska dobył. Wiele korzyści w ten czas Tatarowie z Litwy do Hord swych wynieśli: ludzi famych do sta tysięcy iako powiadają, wyprowadzili. A w tym Szachmat umarł z żalości. Mieszczanie Wileńscy będąc zagonami Tatarskimi tak barzo strwożeni, mur tym czasem około Wilna obwiedli, y zamki opravili.

Potym znowu Roku 1501. Tatarowie wpadli do Ruskich krain, y do ziemie Sędomierskiej, aż do Paczanowa: spalili w ten czas Rzeszow, Jarosław, Radymno, Biał, Kunow, Lagow, y Opatow wielki, gdzie acz z niektórymi okolicznymi sąsiady Wapowki, mąż grzeczny rycerski, oparł się im mężnie, nie dając daley szkody czynić, a na drugie rothy a zwłaszcza z Powiatow przyległych oczekiwając Tatarow, którzy nie zwykli długo na jednym mieyscu mieszkac, precz wystąpił.

Roku 1503. znowu Carzewie Przekopski Bitykiercy, Sołtan syn Cara Mindykiercia, wpadł bez wieści do Litwy w sześci tysięcy Tatar, y przyszedł naprzod do Słucka, a Xiążę Słuckie Siemion był na ten czas w Słucku, który acz się mężnie z zamku bronił, wszakże włości około Klecka, Nieświeża, y indziej bardzo popustoszywszy, Tatarowie uszli. Co widząc Moskiewski, iż Litwa od Tatar wyteplenienia nie ma, Smoleńskie włości iął pustoszyć. Przeto Alexander iż się inaczej na on czas nie zeszło, wziął z nim przymierze do sześci lat. Przedsię to nie pomogło, znowu Tatarow pod Słuck trzy tysiące wpadło bez wieści, y woiowali aż pod Nowogrodek, a szli nazad przez błota Hrycińskie, na których Xiążę Słuckie Siemion, y inni Panowie Litewscy, Stanisław Kiszka, Olbracht Gasztold, y Jerzy Niemirowic wnetże się zebrali, y dogonili ich za rzeką Przypieczą, za Grodkiem w mili: tamże ich na głowę poraziwszy, plon odebrali.

Roku



Roku 1504 znowu wtargnęli do Podola o S. Marcinie, gdzie wiele korzyści nabrali: A gdy z plonem ciągnęli, spadł śnieg wielki na nie: w tym zebrali się nasi, y szli za nimi szlakiem ich gotowym, a oni po brzuch koniom w śniegu brodzili, poścignęli ich zatyń, y snadnie porazili, iż żaden nie uciekł, y plon odieśli: ale w ten czas Zemelka hetman z naszych zabity.

Rus znowu poraziła Tatarów.

Roku 1505 dziewiętnastego dnia Maia ze dżdżem haniebnym, y okrutnym trząskiem, spadł wielki grad w Krakowie, tak iż sztuki lodu padały iako kokosze iayca, które nie tylko drzewa, ale y dachy na domach otłukły. Na zamku wieżę iedną strząskał piorun z sztuką muru, co snadź królowką śmierć prędko znaczyło, bo też iuż im daley tym barzieszy chory był.

Tegoż roku Iwan Wasilewic Wielki Książ Moskiewski umarł, który był najszczęśliwszy po Włodzimierzu Monarsze Ruskim nad iofsz, bo się z niewoli Tatarom wybił, y kilka ich hord zholdował, też z Szwedami, Inflanty, Filandy, iacześnie woyny wiodł, Litewskiemu Xięstwu przez siedmdziesiąt zamkow y miast z Nowogrodkiem wielkim odiał, y straszny był wszystkim sąsiednim narodom. W Moskwie piąćstwa zabronił, pięci synow, Dymitra, Wasila, Jurgia, Siemiona, Andrzeia, y Helenę corkę (którą dał Alexandrowi Królowi w małżeństwo) spłodził. Po którego śmierci Wasil Iwanowi, syn iego panował. O czym będzie niżej wopisanu ziemie Moskiewskiej.

Roku 1506 Tatarowie Przekopscy miesiąca Sierpnia znowu do Litwy wtargnęli, y przyśiedzcy do Klecka, tam gdzie się Niemen nie daleko wleczyna, położyli się kołem, na którym zoltawiwszy dwu Czarzykow swych z dzieściami tysięcy ludzi, dwadzieścia tysięcy w zagony puscili. A Król na ten czas w Wilnie leżał iuż zchorzał barzo, iednak z tamtąd z żoną się ruszył: który zamek leży dwanaście mil od Wilna. Przyczyna tego była, że gdy się Król Litwie ruszyć kazał, Litwa niecheiała, ażby się Król osobą swą ruszył. Tamże gdy był Król w Lidzie, przybieżał szpieg z postrzałem, dając znać o Tatarach blisko, ale temu Panowie Litewscy ieszcze nie do końca wierzyli, dla tego Głiński kilka Racow swych mężow doświadczonych posłał, aby się pewniey wszystkiego dowiedzieli, którzy nie daleko wyiachawszy, bitwę z nimi zwiedli, dziewięć zabili, y głowy ich przynieśli. Przeto był strach wielki około Króla w Lidzie. Zdało się tedy wszystkim aby Król do Wilna w lektyce był odwiezion, a szlachta też dopiero gwałt widząc, ku Lidzie się zbiegała. Tam Król gniewając się sam na się, iż na koniu nie mógł siedzieć. Stanisławowi Kiszce Hetmanowi, y Michałowi Glińskiemu, wszystkę sprawę nad woyskiem, którego się było więcej niż siedm tysięcy zebrało, zlecił. Ale że też Kiszka zachorzał, Gliński tylko sam iachał. Do brata też Zygmunta posłał, aby co rychley przyjeżdżał do Litwy, bo chociażby też był Król żyw abo nie, przecię go potrzeba: a wieści za wieściami ustawicznie przychodziły, iż Tatarowie gwałtem do Lidy ciągną. Przeto Króla na poły umarłego. Woyciech Tabor Biskup Wileński, Jan Zabrzeziński, y Jan Lascki Kanclerz, z Królową Heleną, dnem y nocą do Wilna prowadzili, a niesiono go w lektyce między dwiema końmi, przemieniając ich często, na których siedzieli, Mikołay Rusocki Herbu Korab, y Jan Sobocki. A Tatarowie przeprawia

Tatarowie w Litwie.

Pospolite ruszenie w Litwie.

Król barzo chory jedzie do Wilna.



Tatarowie, pod  
Lidą.

Zagon Tatarski  
porażon,

Sędziwoy  
Czarnkowski  
pociąga swoich.

Tatarowie pora-  
żeni.

Alexander u-  
marł.

Moc Brudziń-  
skiego.

wfzy się przez Niemen, położyli się od Lidy w mili, a drudzy w pół mile, y postrzegłszy woysko Królewskie, które przeciw im było wyszło, cofnęli się nazad. A Gliński dawszy im pokoy, ciągnął zaraz na kosh ku Klecku z Litwą, aby zagony Tatarskie uprzedził. Wyłachawszy tedy dnia czwartego Miesiąca Sierpnia, w Poniedziałek w wieczor już przed mrokiem, ciągnęli mimo Ostazyne: Nazajutrz przybieżało nie mało ludzi od Cyryna, y od Połowki, powiadając, że tam zagon jeden Tatarski jest blisko, który się już wraca z plonem do kosza. Nasi nie odpoczywając, bieżeli tam wlok, y trafili na pięć set Tatarów wracających się z plonem, tamże ich na głowę porazili, y wiele więźniów wybawili. A ci którzy uciekli na kosh, Carzewicom sprawę dali, iż woysko Litewskie idzie: przeto Carzewicowie do bitwy się wnetże zgrywali, y na brzeg rzeki stali, czekając naszych, która acz nie głęboka, jednak lgnąca była, y przetoż przeprawa przez nie była trudna, a Tatarowie strzelając na nasze z łukow, przeprawy im bronili, jednak nasi mając trochę strzelby, odstrzelali ich, zaczęli się do nich co prędzey przeprawiwszy, bitwę z nimi zwiedli, dosyć dobrze y mężnie. W tym Sędziwoy Czarnkowski Nałęcz Woiewodzie Poznański, ze trzema sty Polaków z Wilna od Króla nadzieźdzał na pomoc Litwie, y uczyniwszy czoło szerokie, w trąby, y w bębny kazał uderzyć, aby się tym większe y ogromniejsze woysko nieprzyjacielowi zdało. Zaczyn Tatarzy wnet potrwożył, a swoim serca dodał, ieli wnet Tatarowie pierzchać, dopiero że Litwa, doganiając, siekąc, y biąc, wstaw napędziła, który tam był blisko, g dzie jedni potonęli, a drudzy na błociech, y z końmi powięźli, aż koni zbywszy, sami Carzykowie ledwie uciekli pieszo, których noc zakryła. Tam Gliński dosyć z siebie czynił, gdyż dwu koniu pod nim zabito, ledwie się na trzecim osiedział, mężnie sobie poczynając. Potym oczekiwał na zagon, gdzie który się jedno ukazał, to on z lwem ogarnawszy, bił, łapał, y wiązał, tak iż do dwudziestu tysięcy Tatarów wszystkich na on czas zbił, Krom tych co do więzienia pobrano. Koni także do dwudziestu tysięcy nasi wzięli, y więźniów wielką rzecz wyśwobodzili, y plon odebrali. Owa, znaczne w ten czas zwycięstwo Litwa nad Tatarzy otrzymała. Przyszła nowina potym do Króla do Wilna iż Tatarzy porażono, acz był już Król mowę zamknął, w zgórę oczy podnosząc, ręce składając, a krople łez z oczu wypuszczając, Panu BOGU dziękował za to zwycięstwo. Tamże dawał stojącym przy sobie rękę każdemu, iako ten który na daleką drogę iść ma, a tam poruszył wszystkie ku płaczu, zatym nie długo, przyiąwszy Najświętsze Sakramenta Kościelne, z światem się rozstał. Roku 1506. Miesiąca Sierpnia dnia 19. o czwartej godzinie w noc, mając wieku swego lat 46. pochowan w Wilnie. Nie był na Królestwie jedno lat 4.

Był na jego dworze Woyciech Brudziński herbu prawdzi, siły dziwnie wielkiej, który sześci chłopów zbroynych razem unosił, a siedząc na koniu, gdzie się wrót ujął, tedy aż konia podnosił, ścisnąwszy go kolany. Poty mamy o Alexandrze.

## Zygmunt Pierwszy.

Odprowadziwszy pogrzeb Alexandrow Panowie Litewscy, Zygmunt, ta Xiążęcia Głogowskiego y Opawskiego, na Wielkie Xięstwo Litewskie



teńskie bez Polaków, czyniąc to nad unią swą, wybrali, y zwy-  
kłemi ceremoniami, czapkę mu Xiążęcą (która była z Axamitu czer-  
wonego w sfrefy złote kamieniami drogiemi osadzona) na głowę wło-  
żył Biskup Wileński Woyciech Tabor, a miecz podawał Michał Gliński,  
jako Marszałek. Tamże mu wszyscy Panowie, y Posłowie z Woie-  
wództw przysięgali. A to było Roku Pańskiego 1507.

Zygmunt pier-  
wszy roku Ia-  
giellowego.

Tegoż roku naprzód z Carem Przekopskim uczynił przymierze  
takim sposobem, aby Przekopski zawždy na iego potrzebę był gotów,  
y na nieprzyjaciół iego walczył, a Krol mu za to żold abo iurgielt, na  
każdy rok piętnaście tysięcy złotych w monecie miał płacić.

Żold Tatarski.

Mało potem z starego iakiegoś zaiątrzenia, w Litwie wielkie roz-  
ruchy były, między Michałem Glińskim, a Ianem Zabrzezińskim, kto-  
rym obiema złożył był Krol rok pewny, lecz gdy widział wielkie zasz-  
cie między nimi, dla tego odwołczył, ażby się iako pojednali, abo iżby  
się tym pewniey wszytkiego wywiedział. Przetoż Gliński do Wła-  
dyława Węgierskiego y Czeskiego Krola, który nań był łaskaw, na Bu-  
dżyn iachał, od ktorego przyniósł listy przyczynne, y posłowie Wę-  
gierscy dla tego z nim przyiachali, aby wždy kiedykolwiek Krol wy-  
rok między nim, a między Zabrzezińskim uczynił. Ale iż widział, że  
ta sprawa na zwłokę postaremu idzie, gniewem zapalony powiedział,  
iż się o taką rzecz Krolu pokuszę, która y mnie, y tobie będzie na po-  
tym żalosna. A odiachawszy do domu z gniewem, wuet iednego slu-  
gę swego wiernego z listy do Moskiewskiego wyprawił, iż ieśliby mu  
Moskiewski dobrowolnego do siebie przyiachania pozwolił, y na to  
przyśiągł, a listy gleytowe przyśłał, tedy z zamkami, ktore w Litwie  
trzyma (a trzyma prawie pół Litwy) do niego się przekinać obiecał: z  
czego się Moskiewski uradowawszy, gdyż słyszał y znał wielką dziel-  
ność Glińskiego, wnet na iego żądanie przysięgę uczynił, y czegoby-  
kolwiek od niego potrzebował, to skutecznie przyrzekł wypełnić, na co  
mu listy tajemne posłał. Ten Gliński bywał za młodu w cudzych stro-  
nach, we Włoszech, w Hiszpanii, y na dworze Cesarza Maxymilia-  
na zrośł, przetoż był sprawny, y w rzeczach rycerskich nie mniefy bie-  
gły, a Ruskiey wiary był. Za swą tedy godnością przyszedł był do  
tego, że wiele Ruskiey szlachty na swoją stronę sposobił, tak iż za cza-  
sem się obawiali Panowie Litewscy, aby Wielkiego Xięstwa Litew-  
skiego, upatrzwszy czas, nie opanował, a do Rusi od Litwy stolice  
nie przeniósł, y przetoż się z nim ustawicznie kłopotali, y do Krola go  
oskarżali, iakoby się na to nasadzać miał, aby Xiążęciem Litewskim zo-  
stał, lecz iż miał wielką łaskę Krolewską, Krol temu wiary dać niechciał,  
otoż go to omyliło. Z namowy tedy Glińskiego, w tymże czasie za-  
raz, Książ Moskiewski z wielkim woyskiem, minawszy Smoleńsk, na  
mił trzydzieści w Litewską ziemię wciągnął, założywszy sobie tę przy-  
czynę na Krola, że siostra iego Helena, a żona Alexandrowa, nie w  
takiey wadze u niego była, w iakiey miała bydź, a iże Tatary nań wfa-  
dza, Przeto Krol Zygmunt uspokoiwszy Krolestwo Polskie, od Wę-  
gier, Wołoch, y Prusow, ruszył się do Wilna z woyskiem Polskim, y Li-  
teńskim, Tatarow ktemu Przekopskich przyzwawszy, ciągnął przeciw  
Moskiewskiemu. Który zaraz, usłyszawszy, iż Krol z Litwą, y z  
Tatary się przybliża, niechcąc zwodzić bitwy, do Moskwy się z wo-

Glińskiego Fa-  
bryka.

Wojna z Mo-  
skwą.



skiem wrocił, zaczęli Litwa zamek Czykow od Moskwy odyskawszy, y nie mało miasteczek y włości Moskiewskich splondrowawszy, z łunami wielkimi (iż zima nadchodziła) do domu się wrocili z Krolewem. Także y Car Przekopski, który ośmdziesiąt tysięcy Tatar w wojsku swoim miał: do Przekopu się udał.

Potym Krol do Polski ku zimie odiachał, a w Krakowie był Seym, a Gliński skoro po odieździe Krolewskiej, udał się na wszystko złe oyczyny, a naprzód zbuntowawszy sobie inne towarzystwo, y pomocniki swoje, w siedmiu let iezdnych zbrojnych przeprawił się przez Niemien z Litkowa, y prosto do Grodna wachał, mając wiadomość przez szpiegi, iż tam Jan Zabrzeżyński Litewski Marszałek mieszkał we dworze swoim, który jest przez rzekę od miasta w końcu mostu. A na większe nieszczęście jego, potkał teyże nocy w drodze przed Grodnem miłośnicę jego, która od niego iachała, tę poimawszy kazał iey pytać, mękami strasząc, o wszystkich tajemnicach Zabrzeżyńskiego, która dla strachu musiała wszystko powiedzieć: Tak Gliński obkoczywszy go we dworze niespodzianego, kazał do iego pokoju drzwi wybić. Tamże słudzy iego, nalaższy go w pościeli, kazali ściąć Turczynowi, a wetknawszy głowę iego na szablę, przynieśli przed Glińskiego, który ią kazał na drzewce wetknąć, y niesiono ią przed nim cztery mile, aż do ieziora jednego ku Wilnu iadąc, tamże ią kazał utopić, gdzie ieszcze y dziś słup murowany przy gościńcu nad tymże ieziorkiem w boru stoi. Był ten Zabrzeżyński Leliwczyk, bo szedł od Monwida, iako y Dorohostayscy.

Zabrzeżyński  
zabit.

Gliński Rebel-  
lizale.

Rozumiejąc tedy Gliński, iż Krol tego lada iako imo się nie puści, zwątpiwszy w łascę Krolewskiej, do wojny myśl nakłonił, a Krolowi mocą odeprzeć umyślił. Przeto wnetże bardzo wiele szlachty na swą stronę obietnicami darami, y nadzieją opanowania Xięstwa Litewskiego przyciągnął, z Wasilem Glińskim bratem rodzonym złączył moc swoją, który mu też zaraz kilka zamkow swych, y Krolewskich, nad którymi był przełożon, podał, y tak oblegli Mińsko, ale widząc iż dobrze broniono, ciągnęli z wojskiem pod Klecko. Ztamtąd Wasil iego brat, ku Kiiowu się obrócił, Zytomira, y Owrucia dobywał, namawiając Ruską szlachtę, y boiary, aby do iego brata dobrowolnie przystali, którzy się na to udawali Xięstwo Litewskie opatowali, w czym ięli go BOG pocieszy, tedy zasię to Państwo od Litwy do Rusi, iako przedtym bywało, przenieśli, y Monarchią Kiiowską odnowi. Którymi obietnicami już był tak bardzo wiele boiar Kiiowskich zwiódł, iż mu niektórzy przysięgali. Sam zaś Książ Michał Gliński, Słucki zamek obległ, spodziewając się, iż Anastazyja Xiężna, iako wdowa na ten czas, po Xiążęciu Siemionie będąca, tylko z jednym synem Xiążęciem Ierzym, abo z strachu, abo z namowy łagodney, iemu w małżeństwo przyzwoli, którą poiąwszy, tak rozumiał, iż mu mocy niemiejszey, tudzież skarbow za przybyciem Xięstwa Słuckiego, przybydź miało: Ale widząc iż zamku mężnie tak z blankow, iako częstemi wycieczkami broniono, rozgniewawszy się, umyślił przymiotem zamek spalić: ale gdy mu wiele ludzi zbito, wnet zagony rozpuścił po wszystkich Słuckich y Kopylskich włościach, Tatarską okrucnością plondrując, tak iż wszystkie dzierżawy Xżny Słuckiey wypustoszył. Od Słucka zaś y od Kopyla odciągnawszy, ciągnął

Gliński Słuck  
obległ.



ciągnął do Turowa, którego wnet dobył, a swoimi osadził, y przyśięgę od bojarów Ruskich wziął. Potym Mozer obległ, który też wziąwszy osadził. Tam mu potym Wasil wielki Książ Moskiewski przysłał na pomoc Ostaphieia Dapkowica, onego sławnego Kozaka (który się był do niego przedał) zedwudzieścią tysięcy y ludzi Moskiewskich iezdnych: z tymi pod insze zamki Ruskie Glinśki ciągnął, a tak kniemu przystali Kniaziowie Druczcy, z zamkiem swoim Druckim: y Książ Michajło Mściśławski z zamkiem Mściśławiem, ktemu, te zamki Orsza, Kryczow, Homel, poddały mu się, które Glinśki Moskwą osadził. Sam zaś nazad wrocil się do Słucka, spodziewając, że mu się Anastazyja strachem y szczęściem iego uwiedziona, miała poddać, ale go, tam iako y pierwey nadzieia omyliła. Od Słucka zaś ciągnął znnowu do Nowogrodka, a ztamtąd zagony aż pod Wilno rozpuścił, zaczyn wielkie zagony do Wilna były przed nim. A gdy widział że tak wielkiey mocy nie miał, aby mógł Krolowi odeprzeć, osadziwszy zamki: z skarbami: z przyjaciół, do Moskiewskiego zjechał, wysławszy wprzod przed sobą Wasila Glinśkiego brata. Tam będąc od Moskiewskiego wdzięcznie przyięty, traktowali iakoby mogli naprzod Smoleńska dostać, zaczynby i nadnie już insze zamki Litewskie osieść mogli. Było ich też już z Rusi y z Litwy bardzo wiele (iako *Jodocus Decius* pisze) ktorzy tego Glinśkiemu pomagali, y byłoby ich było ieszcze więcey, by był po temu czas dłuższy. Ale Zygmunt początkom szkodliwej woyny zabiegając, Hetmana swego Mikołaja Firleia, z rycerstwem służebnym co prędzey przed sobą wyprawił, a potym zaraz sam iachał (Koronne sprawy uspokoiwszy) do Litwy. A tym czasem Michał Glinśki wziąwszy pomoc od Moskiewskiego, z wielkim woyskiem ciągnął pod Mińsko, y dobywał zamku usilnym szturmowaniem, ale gdy usłyszał, iż Zygmunt Krol z woyskiem ciągnie, posłał co rychley do Moskiewskiego, prosząc go o większą pomoc, który mu wnet posłał sześćdziesiąt tysięcy iezdnego woyska, nad którym Hetmanow swoich przełożył iakuba Zacharyna, y Kniazia Szczenie. A Krol przyiachawszy do Brześcia, ludzie służebne ktorych było pięćdziesiąt tysięcy, oprócz dworu iego, szykował. Litewskie też woyska u Nowogrodka się szykowały: z ktorymi złączywszy się Krol, ciągnął z ludem służebnym do Mińska. Co Glinśki usłyszawszy, zaraz od Mińska odciągnął, a pod Boryssow z Moskiewskim ludem prosto się udał. Krol też szykowawszy znnowu ufity u Mińska, ciągnął po nim, y dogonił go u Orszey nad Dnieprem, gdzie mu inż ono woysko Moskiewskie ze dwiema pomienionymi Hetmanami w sześćdziesiąt tysięcy ludu przybyło: Przeto zrozumiawszy oni Wodzowie, że Glinśki ucieka, a Krol Zygmunt za nim idzie, wnet z niespodzianej trwogi upadło im ono serce harde, y zaraz uwodzili woyska swoje w samey ucieczce nadzieję pokładając: a przeprawiwszy się nazad z wielką trudnością y szkodą swoią przez Dniepr, bronili naszym przeprawą, osadziwszy wlystkie brzegi ludem swoim, a sami się położyli miedzy lasy. A w tym czasie woysko nasze przyszło nad Dniepr w lśniących zbrojach, tarczami: drzewy, proporcami, ubiory świetnymi, pierzem, Lamparty, zdadząc się Moskwie bardzo ogromnymi, y położyli się obozem na tym mieyscu gdzie Moskwa przez Dniepr uciekała, co było w dzień Świętey Małgorzaty. A w tym kilka set, potym kilka

Glinśki zamki  
ukrainne posiada.

Glinśki Krol.

Glinśki zbiegł  
do Moskwy.

Firley Hetman.



tyfiący naszych, na dwu różnych miejscach: wprzód przebyli Dniepr iedni na Dole, drudzy na górze, a Moskwa tym czasem bronili owdzie naszym przepawy, gdzie przeciw im nasi brnęli, ale drudzy co się byli w niż y wzgorę przepawili, bez wieści na Moskiewski oboz przypad-  
szy, z ogromnym okrzykiem uderzyli: tych pobiwszy, oboz rozgromi-  
wszy, na owe co się z naszymi o bród uganiałi, uderzyli: zaczyn się na-  
si tym łatwiej przeprawowali. Baczac to Krol Zygmunt, ktory z dru-  
giey strony bitwie się zaczętey dziwował, przez Niepr sam na koniu  
przebył, gdzie swoim serca dobrego przydał, a Moskwie szyki potnyli,  
bo za Krolem zewsząd co żywo krzyczac, huczac, ochotnie iako na  
wesele, pieszy y iezdni w bród ciągnęli: ale iż iuż słońce zachodziło,  
przeto Krol mądrze sobie postępując, dla iakiey zasadzki kazał swoim  
zbroynym, w sprawie na koniach stać pogotowiu, aby tak snadniey na  
wielkie woysko Moskiewskie, ktore nie daleko leżało, uderzyć porzą-  
dnym szykiem mogli, skoroby świtać poczęło. A tak postanowiwszy  
straż w woysku swoim porządnie, sam się do obozu, o trzeciej godzi-  
nie w noc wrócił, y aż w nocy obiedwał. A Gliński ktory ostateczne-  
go szczęścia swojego, y zwycięstwa w tey bitwie skosztować usiłował,  
napominał Hemanow Moskiewskich, aby Krolowi walną bitwę dali, o-  
biecuiac im pewne y bardzo snadne zwycięstwo, ieśliby według iego  
rady postępowali: Ale Hetmani, iż im inaczej był Wielki Książ Mo-  
skiewski rozkazał, nie chcieli Glińskiego w tym słuchać: przeto od pół-  
nocy ruszyli się z wielkim strachem, a porzucając ciężary, przez błotne  
lasy ono woysko swe wielkie nazad uwodzili: Gliński też paląc a pušto-  
sząc za sobą, aż na Starodub za nimi musiał pierzchać, obawiając się a-  
by od naszych nie był w łykach, iakoż iednakby nasi chcieli gonić Mo-  
skwę, bardzoby byli snadnie strwożoną y bez sprawy po leszczach ucie-  
kającą, porazili: ale iż częścią dla dróg niebezpiecznych, częścią inszych  
niewczasów wojennych, Panowie radni tego Krolowi bronili: Przeto  
prosto od Orszey ruszył się Krol do Smoleńska, a tam na przedmieściu  
obóz położył.

Moskwa pora-  
żona.

Moskwa ucieka.

Pierzchliński  
nurkiem pod  
wodą we zbroi-  
chodzi.

Wspominają Kronikarze na ten czas nieiakięgo Pierzchlińskiego, którego tam koń twardousty w pławie wniósł w pół Dniepru rzeki, a potym go zrucił z siebie, aż za kolana w kirysową zupełną zbroję u-  
branego, ktory do dna w głębokość się rzeki bystrey pograżył, y iuż go  
wszyscy byli oplakali, mniemając że utonął, gdy na to y sam Krol Zy-  
gmunt, y ludzi przez trzy tyfiące patrzało. A w tym Pierzchliński iako  
był w ciężką zbroję opięty, pod wodą nurkiem po ziemi idąc przeszedł,  
aż na drugą stronę Dniepru, a tylko się dwa razy wody napił, iako sam-  
że powiadał: y był potym u Krola w łasce.

Hetmani Polscy  
Moskwę pło-  
drują.

Potym krol Hetmany swe, Mikołaja Firleia, y Konstantego, ktory  
nie dawno z Moskwy z więzienia był wyszedł, y Kiszkę z kilkiem ty-  
fięcy ludzi, posłał Moskwę wojować, a sam głową swą u Smoleńska leżał.  
Tamże Kiszka około Wiazmy zamku Moskiewskiego wszędzie wypłon-  
dował y popustoszył, y Moskwy nieco urwawszy, z łupem, z korzyścią,  
y z więźniami do Króla się wrócił.

Firley.  
Konstanty Kisz-  
ka;  
Sapieha.

Moskiewski dowiedziawszy się o nieszczęśliwym powodzeniu wo-  
jki swego, posłał Gońca do Króla, przymierza naczas prosząc, z pewny-  
mi kondycyami, a zwłaszcza Krolowi niezdrotnymi, bo też zima była  
a nieprzy-



a nieprzyjaciół bitwy jawney zwieśdź chronił się: do tego że woysko z wielkim kosztem, a pożytkiem małym, próżno po lesiech mordując, przyszło mu chować, więc też że sprawy koronne bytności Krolewskiej potrzebowały, przyzwolił na pokody. Pośłał tedy do Moskiewskiego Iana Sapiehę Kanclerza Litewskiego, który z Moskiewskim ono doczesne przymierze utwierdził, a te przednieysze kondycye w tym przymierzu były zamknięte: Aby zamki wszystkie które Michał Gliński prawem dziedzicznym przedtym w Litwie trzymał, y które za tą wojną y zdradą swoją pobrał, iako Turoblą, Moski, y inne, były Krolowi ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu wrócone: Gliński iako zbieg aby w Litwie dzierzawy już wszystkich postradał, a w Moskwie sobie mieszkał, więźniowie też aby wszyscy z obudwu stron byli wypuszczeni: stanęło tedy na tych kondycyach.

Z Moskiewskim przymierze.

Kondycye przymierza.

Tegoż czasu Tatarowie na Wołyn wtargnęli, ale zysku nie odnieśli, bo ich część Konstanty, a drugą część Polus Kozak poraził y łupy odebrał. Łukasz także Morawiec ze dwiema sły swoich, Rotmistrz sprawny, na jeden zagon Tatarski trafił, z pomocą Xiężny Słuckiej poraził, rozgromił, y więźniów nabrał. A tak razem ode dwu nieprzyjaciół y od Tatar, y od Moskiewskiego na on czas było Xięstwo Litewskie wybawione.

Tatarowie porażeni.

Roku 1508. Mór wielki był w Krakowie, gdzie z spospolitych ludzi wiele pomarło. Tegoż roku Zyda w Krakowie spalono przekonawszy go piśmim, który wiele przeciw wierze Chrześciańskiej mowił, y Sakrament Pański bluźnił.

Mór w Krakowie. Zyd spalony.

Roku 1509. Poślowie Moskiewscy we trzech set koni przyiachali do Wilna, dla poprzyiężenia przymierza, którym Krol więźnie wszystkie darował: Ale powinni Glińskiego nie bardzo temu radzi byli, bo się im tam nie bardzo chciało do tego ukrutnika: Iakoż ich potym z Daszkowicem Kozakiem dwieście uciekło do Konstantego na Wołyn, którym on u Krola przeprowadził: Za tymże przymierzem iachało kupców bardzo wiele, z Litwy y z Polki, do Moskwy dla towarów kosmatych: y trafiło się, że będąc w jednym mieście w Moskwie, zapaliło się w gospodzie ich z przygody, zaczęły poł miasta prawie zgorzało, y przetoż Moskiewski powiadać, że oni tam na zdradzie przyiachali, kazał iedne pościnać a drugim wszystko zabrać, tak iż im uczynił szkody do czterdziestu tysięcy złotych: skarżyli się potym, ale próżno,

Moskiewski kupcy nasze pościnał.

Tegoż roku Moskiewski Książ, Pskowa miasta wielkiego, bogatego, y zawždy przedtym sobie wolnego z zamkiem, obietnicami, y chytrością swą dostał: y dzwon w który na wszelki gwałt dzwoniono, do Moskwy wywieźć kazał.

Moskiewski wziął Pskow.

Tegoż roku bitwę stoczył, Car Przekopski z Nahayskimi Tatarzy, y tam dwu synów stracił, a sam ledwo uciekł.

Nahayscy Przekopskiego porażili.

Tegoż roku tak wielkie było drżenie ziemi w Konstantynopolu, że Baiazet Cesarz Turecki, z miasta y murów się wyprowadziwszy, pod namioty w polu mieszkał: Było to drżenie y w Bośni, w Dalmacyi, y we Włoszech, z wielkim strachem luckim y zapadaniem wielu miast.

Drżenie ziemi w Turczach.

Roku 1510. Car Przekopski chcąc się zemścić porażki swej nad Nahayskimi, wyprawił się znówu przeciwko im; y przebywszy rzekę



Przekopski Na-  
hayskiego para-  
zil.

Don, zdybał ich nie gotowe, ktor, ch dwa kroć pogromiwszy, żony y dzieci im pobrał, y tak przez siedmdziefiąt tyfięcy pogłowi do hordy swey zapędził: Nahayski tedy żałując żon swych y dzieci wiele ich do niego zuciekało, zaczym się Przekopski bardzo zmocnił. Tegoż prawie czasu, gdy ta bitwa była we Lwowie, takie było grzmienienie y trzaskanie, że się wielka część murów y domów zobałała.

Tatarowie w Li-  
twie y w Woło-  
szach.

Potym prędko Mindykiercy tenże Car Przekopski, nie dierżąc przyfieggi Krolowi, do Litwy się z wielkim woyskiem obrocił y ziemie pustoszył, y wiele ludzi y bydła wygnał. Potym się do Wołoch udał y ludzi nie mało wywiodł, acz nazad prędko z plonem uchodząc, Bitykie-  
rey syn Carcki na Nistrze utonął: tamże Tatarowie większą szkodę od wody niż od ludzi wzięwszy, do przekopu uszli.

Wielkie gory  
goreją.

W tymże roku w Wieliczce w górach solnych, ieden górnik ogień zapuścił czym się wiele ludzi podusiło, a gdy się żaden tam ku ratunku spuścić nie ważył, Andrzej Kościelecki, Zupnik na ten czas, wielkim sercem wdał się w to niebezpieczeństwo, za nim Seweryn Bethman Ray-  
ca Krakowski, mając przez go lat, który Kościelecki-go, już prawie dy-  
mem zaduszonego ożywił, y potym za obudwu czerstwością ogień u-  
gaszon, y zawałen u gór się zabieżało.

Tatarowie w  
Ruś.

Lanckoroński  
Tatary gromi.

Roku 1511 Car Przekopski acz był lurgieltnikiem Krolewskim, przed-  
się był zdrayca, wtargnął znou na wiosne do Ruskich krain we dwudzie-  
ściu czterech tyfięcy, położył kofz swoy między Bukiem a Oleszkim, a  
ztamtąd rozpuścił na wszystkie kraie zagony: Krol Zygmunt nie miesz-  
kając nic, posłał dwór swoy ku służebnym do Ruś: ale niżli dwór przyfzedł,  
Lanckoroński Starosta Kamieniecki zwiódłszy trochę ludzi służebnych, y  
innych poraził zagon Tatarski u Biki do kęsa, przyparszy ich na błoto,  
czym dobre ferte naszym uczynił, tak iż zebrałszy się wszyscy do kupy,  
chcieli na nie pod Wiśniowcem, gdzie z plonem uciągając leżeli, uderzyć,  
gdzie y Lanckoroński dowiedziawszy się sprawy Tatarskiej y położenia  
ich, przyiachał do woyska z wieczorem, powiadał, że nieostrożni y be-  
spieczni są, y daleko od siebie leżą. Także radzili około tego, iakoby ich  
pożyć najlepiej: więc Lanckoroński przemieniwszy konie, iachał pod nie  
znou w noc, a tym czasem kazał im konie y siebie iedzeniem potwier-  
dzić: przyiachawszy z straży, radził aby im bitwę dali. A już też Konstan-  
ty Hetman Lit., przyiachał był z swoimi Wołyńcy, ktorych miał do dwu  
tyfięcy koni, gdzie wszystkich z naszymi było około sześciu tyfięcy. A iż  
wszyscy byli chciwi ku potkaniu (bowiem mieli wszystkie znaki dobre po-  
sobie) nie mogli się zgodzić o czoło pierwsze, kto się miał pierwszy potykać,  
Konstantyn prosił, aby się z swym ludem pierwszy potykał, iako zwyczaj-  
niejszy, ktorzy zawżdy na tym są, y wiedzą obyczaj Tatarski, bo snać  
pierwsze potkanie nieobyczajne, czyni drugim złe serce: Polacy też  
dopierali się pierwszego potkania, powiadał, że my zbroynieyfi, y ko-  
nie lepsze mamy: więc nie nowina nam bijać się z nieprzyjacielem.  
Przyznawał im to Konstanty, ale powiadał, że z Tatary różne jest dzie-  
ło, a niż z inszymi, y trzeba z nimi umieć. A w tym straż przysła, iż  
się już Tatarowie gotują, bo blisko świtanie było. Przesławszy tedy  
nasz twarz, sprawili się ludzie Konstantego na prawy bok, a Polacy na  
lewy. Polskie woysko sprawował Mikołay Kamieniecki, Litewskie  
Konstanty, Konstantyn odwiódł ludzie swoje trochę od Polskich uf-  
fow:



fow: wyrwali się nań Tatarowie swoim obyczajem okrzyk uczyniwszy, potkali się wszyscy dobrze: ale strzelbą swoją Tatarowie Litwę bardzo trapiłi: a w tym czasie Konstanty na Polakij krzyknie o ratunek. Wy-  
 stąpili z rotami swemi, Woyciech Sampolniski, Jakub Potocki, Litwę  
 ratowali: Konstanty znowu uczyni spotkanie z Tatary: Tatarowie bacząc  
 moc na się, sprawili się wszyscy w ieden uff, z tymi co przy płonie by-  
 li, zostawiwszy co podleyszych trochę przy korzyściach: potkali się  
 wszyscy dobrze, uffy Polskie iedne za drugimi szły: ogarnęli je wkoło  
 Tatarowie, pomieszali się wszyscy: przebił się ieden uff Polski przez Ta-  
 tary, aż do kosza ich, gdzie więźniowie byli, rozwiązałi ich kilka, po-  
 tym ieden drugiego rozwiązał, pomagali czym kto mógł, z więźniow  
 stali się rycerze: Tatarowie strwożeni y spracowani już będąc: poczęli  
 uciekać, nań je gonili białe daleko. Tam w ten czas odbili wielką ko-  
 rzyść plonow wszelakich nań, poraziwszy pięć y dwadzieścia tysięcy  
 Tatar trochę ludzi, w dzień Świętego Witalisa, lata wyżey napisane-  
 go, tamże pod Wiśniowcem nad rzeką Horenią. Więźniow samych h  
 ktore Tatarom odbito, twierdzą bydl szesnaście tysięcy, koni Tatar-  
 skich nań pobrali około dziesięci tysięcy. Więźnie do Krakowa przy-  
 wieziono, y na drugie zamki rozestano. Byli w tej bitwie ci znamie-  
 nitfi, z Mikołajem Kamienieckim Hetmanem: Jan Odrowąż z Prowy,  
 Ottho z Choćca herbu Junosza, Woiwoda Podolski, Stanisław z Chot-  
 cza Marszałek Koronny, Starosta Lwowski, Marcin Kamieniecki, Piotr  
 y Stanisław Kmitowie: Stanisław Lanckoroński herbu Zadora: Jan Swier-  
 czowski herbu Trąby: Jan y Mikołaj Pileccy: Jan z Tarnowa, Jakub Se-  
 cygniowski, y wiele rycerstwa Polskiego. Z Konstantym zaś był An-  
 drzey Zbarazki, y Michał Wiśniowiecki z synami, ktore domy iedney-  
 że dzielnice są, a noszą za herb pół Miesiaca y Krzyż. Idą z Xiążąt  
 Litewskich od Korybuta Olgierdowego syna: przeto też y pogoni uży-  
 wają.

Bitwa znamie-  
nita.Tatarowie pora-  
żeni.Dom Xiążąt  
Zbaraskich y  
Wiśniowiec-  
kich.

Roku 1512. Przekopski ku odnowieniu przymierza, ktore sam był  
 zgwałcił, do Krola posłał, y dla pewności, w zakładzie dał syna swego  
 Działadyna, lecz gdy Działadyn w Litwie na gorączkę umarł, znowu  
 pokody zgwałciwszy, do Litwy wtargnęli: Przeto im też Krol zwykłe-  
 go żołdu już niechciał więcej dawać. Widząc że mu słowa nie dzier-  
 żą, więc się tego obawiając, aby im to w obyczaj nie weszło, y za jaką  
 powinność tego sobie mieć nie chcieli. A zatym y Turczyn aby się  
 też trybutu iakiego, za czasem od niego nie napierał: przetoż umyślił  
 to był raczey na obronę obrócić sobie, coby im sam jeszcze na się miał  
 posłać.

Roku 1513. Moskiewski Książ widząc czas y pogodę, że się Krol z  
 Tatarami zabawia, zmowił się przez praktyki z Cesarzem, prosząc o  
 Koronę na Xięstwo Litewskie przymierze z Zygmuntom potajemnie  
 zrzuciwszy, Zygmunt o tym usłyszawszy, żołd Tatarom Przekopskim,  
 ktorego był umknął, znowu postąpił: a to dla tego, aby y sam był za po-  
 kojem u niego, y przeciw Moskiewskiemu miał od niego pomoc: y za-  
 raz Seym złożywszy, około wojny tej radził, na którą za pieniądze  
 dziesięć tysięcy jazdy, a dwa tysiąca pieszych przyjąwszy, zaraz Rot-  
 mistrzom kazał służbę przypowiedzieć, sam się też iako najlepiej goto-  
 wał. Działa, kule, prochy, y wozy według potrzeby spofabiał.

Moskiewski  
przymierze  
tzuca.

Www s

A w tym



Gliniński wtargnął do Litwy. Moskwin pod Smoleńskiem.

Moskwa wzięta Smoleńsk przez zdrajcę.

Na Smoleńsku Michał Moskiewski.

Woytko Moskiewskie ciągnie pod Wilno.

Znaki Moskiewskiej porażki.

A w tym roku 1514. zaraz na Wiośnę Moskiewski posłał przed sobą Glinińskiego, który wtargnąwszy do Litwy, kusił się o kilka zamków, ale nic nie uczynił, y owszem go nasi na kilka mieysceurwali, y pogromili. Potym sam Książ wielki przyszedł z wielkim woyskiem pod Smoleńsk, y on obległszy, dwanaście go Niedziel dobywał, strzelając bez przestanku, iakoż miał do trzech set dział z sobą. Wszakże gdy go dobrze broniono, ani działa, ani ognistemi kulami nie mu nie uczyniwszy, szkoda tylko we włościach napastwiwszy się, odciągnął. Ale Gliniński nadzieję mu potym nie długo uczynił, obiecując mu Smoleńsk dostać, tylko żeby go z łaski jego miał, który gdy mu książ Moskiewski obiecał y listem napisał, Gliniński usadził się na to, iakoby go przez zradę dostał, y nie trudno tego dowiodł, zwłaszcza u tych którzy zamek trzymali, za obietnicami wielkimi, a częścią też groźbą wielkich a frogich mąk, ieśliby ich Książ Moskiewski mocą, a nie za dobrowolnym poddaniem dostał. A tak za tymi perswazyami, tamci ludzie zastraszeni, y Panu swemu niewierni, zamek poddali.

Roku 1514. Lipca dnia 30. którego pod Moskwą Witołd Wielki Xiażę Litewskie przed stem lat dostał. Był tak wały, y basztami, y strzelbą, y wszystkimi potrzebami dobrze opatrzone. że mu było trudno z dział, y podkopem co uczynić. Do tego miał według potrzeby ludzi dosyć, przeto nie bardzo się tym oblężeniem jego Krol trwożył. Aezkolwiek tam przedsię był posłał pięć set piechoty Polskiej z Ianem Spargaldem, który pod Orszą został, bo już do Smoleńska nie mógł wnieść. Sołochub na ten czas był na Smoleńsku starszym, który acz się chciał mężnie bronić, ale go ci nie chcieli w tym słuchać.

Nazajutrz po wzięciu zamku Książ Moskiewski nań wiachał, y w wielkim Kościele, Greckim obyczajem nabożeństwo swe sprawował. Zamek, Kościoły z frebra, złota, kleynotow odarł, y do Moskwy miasta odesłał: także one wszystkie żołnierze co tam byli, do Moskwy obrócił, a swymi ludźmi zamek osadził. Boiary tylko zostawił, przysięgę od nich odiawszy. Lecz drudzy przysięgać mu nie chcieli, y woleli statków swych odbieżeć, a do Krola się udali, którym tu w Litwie dawał osiadłości, a naywięcej około Ucianey, dotąd dokądby Smoleńsk zasie nie odyśkał, zwłaszcza Kniaziowi Ożyreckiemu Nasalskiemu, y innym. Potym Moskiewski woyska ośmiedzieliąt tysięcy wyprawił, rozkazawszy im aż pod Wilno ciągnąć, pewne sobie zwycięstwo nad Krolewskim Polskim obiecując: a pęta żelazne na więźnie wozni za woyski kazał wieść. Cesarzowi y Xiażętom Niemieckim, więźnie co celnieysze obiecując, bo z nim znowę miał. Krol na ten czas był w Wilnie, który gdy się o wzięciu Smoleńska dowiedział, zafrasował się bardzo, y zaraz woysko swe ku Mińskowi obrócił, w którym nie tylko lud służebny był za pieniądze, ale też y poczty paniące. Wszystkiego woyska Krolewskiego było 35000. Potym za prośbą Panow rad swoich, sam Krol do Borysowa odiachał, zostawiwszy ku straży swojej cztery tysiące ludu. Woysko Krolewskie niżli się z obozem ruszyło, Panu BOGU przez święta spowiedź y świętości chwalebney przyjmowanie, upokorzyło się y potwierdziło. A potym z weselem y radością ku nieprzyjacielowi poszło, nie bez znakow przyszłego zwycięstwa bo Krucy y Sępowie za woyskiem lecieli, y chłopięta pierwszego dnia igrzyfko sobie uczyniwszy,



niwszy, y na dwie kupie, jedną Polską, drugą Moskiewską się rozdzieli-  
włszy, tak się z sobą mężnie potykały, aż też z żartu wyszło gdzie Mo-  
skiewska strona pierzchać musiała, a Polska za nią z krzykiem, hałasem  
bieżąc, wołać ięła, bieży Moskwa, gońcie, biycie te zdrayce. O czym  
się wszystka historia w pierwszych Księgach fol. 104. *summam* opisała,  
przeto iey tu powtarzać nie zda mi się. Tego tylko dołożę. Iż Min-  
dokierey Car Przekopski, na pomoc iako holdownik, od Krola przeciw  
Moskiewskiemu wezwany, tak sobie chytrze postępował, że czasu bi-  
twy nie był, iakoby rzekł, że nie mógł tak prędko przybyć, a on zda-  
leka patrzył komu iść częścią posłuży. Tak że widząc że Moskwicim  
przegrał y uciekł, on też w ziemię jego wpadłszy, ogniem wszędzie  
gdzie ieno mógł, popuścił.

Moskwa pora-  
żona.Tatarskacy-  
trość.

Moskiewski będąc tą straconą bitwą przestraszony, a prawie ku-  
szaleństwem y furią pobudzony, biegał po zamku Smoleńsku, napomina-  
jąc zdrayce co mu Smoleńsk poddali, aby mu wierni byli, a on im do-  
brą nagrodę obiecywał. Nazajutrz, ze Smoleńska w małej kupce do  
Moskwy takim pędem biegał: iż za dzień y za noc kilkadziesiąt mil na-  
szych ubiegał, a to czynił częścią bojąc się aby gdzie w ręce wojsku  
Krolewskiemu nie przyszedł, częścią aby go sami swoi nie wydali, czę-  
ścią chcąc uprzędzić sławę straconey bitwy, aby go bracia, które on w  
niewoli u siebie trzymał, zmówiwszy się, od państwa nie odstrychnęli.  
A Konstantyn chorągwie Moskiewskie do Wilna Krolowi przyniośszy,  
w Wileńskim Kościele powiesił, także więźnie oddał, które po różnych  
zamkach posadzono. A Moskiewski ich wykupować niechciał, y tak  
oni szędziwi y znaczni ludzie tu pomarli, którym iednak żony do Polski  
za żywota ich co mogły posyłały. Michała też Glińskiego fortuna się  
zmieniła, bo miało nagrody za posługę, o więzienie do Moskwy przy-  
iżedł. Abowiem gdy widział, że go Tyran o Smoleńsk na słowie dzier-  
ży, przez Władysława Krola Węgierskiego, brata Krolewskiego łaski Kro-  
lewskiej prosił, ale mu to nie poszło, choć Krolowi Smoleńsk, y insze  
zamki Moskiewskie chciał ofiarować. Abowiem niektorzy z Panow  
Litewskich, którym się tego Król Zygmunt zwierzył, oznaymili tę rzecz  
tajemnie Wasilowi Moskiewskiemu, niechcąc tego zdrayce Michała Gliń-  
skiego mieć y Litwie, a powiadając co on myśli: przeto Moskiewski ka-  
zał go wziąć a związać, y posłał go do Moskwy na więzienie. A Tre-  
pkę herbu Topor, posła od Krola Węgierskiego do Glińskiego, do różna  
przywiązawszy kazał piec, także Komornikowi Krola Polskiego uczy-  
nił, który był rzekomo o gleyt posłowi Papiezkiemu posłany, ale miał y  
do Glińskiego listy tajemne, nogi aż po goleni w oleiu smażono, gole-  
ni wierciano, y za paznokcie trzaski zabijano: lecz oba tak stateczni  
byli, że nie niepowiedzieli, y tak ledwie żywi do Polski się wrocili.  
Wszakże potym z więzienia Gliński był wypuszczony, y w takiej łasce  
zasię był, że go Moskiewski opiekunem synow swych uczynił. Iednak  
potym po śmierci Wasila, gdy żonę jego Helenę wdowę, a córkę bra-  
ta swego, Wasila Glińskiego, z wszeteczeństwa y okrucieństwa, słowy  
karał, ona zdradę iemu zadawszy, w więzieniu go umorzyła, a fama  
też potym struta. Książ Owczyna iey Panic potym pod Starodubem  
poimany, w Polskim więzieniu żywota dokonał o czym będzie niżej.

Gliński w wię-  
zieniu.Moskiewskie o-  
krucieństwo.Gliński w wię-  
zieniu umarł.



Tatarowie w  
Moskwie plon-  
drują.

Swierczowski  
Moskwę plon-  
druje.

Zdrada Tatar-  
ska-  
Tatarowie w  
Ruś.

Kofa Tatarski  
pod Buksiem.

Okrucieństwo  
Tatarskie.

Utarczka z Ta-  
tary.

Panowie Podol-  
cy zdawna me-  
ni.

Krol Przekop-  
skiego strofuje  
o zdradę.

Lanckoroński  
mąż zdawna.

wi do Moskwy chodził, y wielkie szkody poczyniwszy, aże we czterna-  
stu mil od miasta Moskwy się z ludźmi wrocił. Tak że y Ian Swier-  
czowski, Hetman nad żołnierzmi w Litwie, poraziwszy, y rozproszy-  
wszy Moskwę, wielkie Łuki, Toropiec, y insze miasteczka popalił, y z  
ludem się nazad zdrowo wrocił.

Roku 1516. Tenże zdrayca Przekopski Car, od Krola y od Moskiew-  
skiego upominki biorąc, obiecał pomoc obiecował, a za każdym razem  
okazyi upatrował, ktoby mu cōdał. Wziąwszy tedy od Moskiewskiego  
upominki, kazał się przeprowadzić czterem Carzykom swym przez Dniepr,  
ze czterdziestą tysięcy woyska, y wpaść czarnym ślakiem, do Ruśi.  
Krol acz temu psu-pohańskiemu nie do końca wierzył, iednak przed-  
się nie rozumiał tego, aby wżyską swą mocą miał szkodzić ziemi Ru-  
skiej, iedno utarczkami. Krorym rozumiał że dosyć uczynić mieli  
żołnierze Ruscy, y dla tegoż szlachty wżyskiej nie ruszył. Iednak  
listy swymi, Woiewodow, Kasztelanow, Starost, y przednieyszą szla-  
chtę napominał, aby się z żołnierzmi tam, gdzieby potrzeba pokazowa-  
ła ruszali, ale nie był nikt tak rączy. Zaczym gdy ieden na drugiego  
patrzył, Ruś, y Podele, Tatarom, iako na mięsne ładki wydali, ktorzy  
w ziemię wszedzy u Buśka się położyli, a swym obyczaiem żagony roz-  
puściwszy, wżaluz, y wżerz, wsi, dwory, miasteczka wypalili, wybra-  
li, ludzie, bydła, plony, do kofza swego spędzając. Potym od rzeki  
Dniepru, ku gōrom Węgierskim poszli, wsi y miasteczka niektore Wę-  
gierskie, wyburzyli, zboża wypali, ludzi wszelakiego wieku, oboiey  
płci do pięćdziesiąt tysięcy wywiedli: stare ludzkie y dzieci wybili, dzie-  
weczki przy rodzicach, żony przy mężach, gwałcili, y tak na czterdzie-  
ści mil wżerz y wzdłuż ziemię Chrześciańską spustoszyli, a żaden ku  
ratunku nie przybieżał, iedno Marcin Kamieniecki Woiewoda Podol-  
ski, ktory z Stanisławem Lanckorońskim, Starostą Kamienieckim y Ianem  
Tworowskim, y z żołnierzmi się złączywszy, na ośm set Tatarow pod Trę-  
bowłą napadli, porazili y łupy odebrali: także ich pięć set u Podhaieć natra-  
fili, ktorzy widząc iż im przyizło gardło dać, mężnie się z naszymi bili, sie-  
kli, aż są od naszych pobici. Kusili się na ten czas Tatarowie o Buśko, ale mu  
nic uczynić nie mogli, przedmieście przed się spalili, y z łupem precz odeszli.  
Za ktorymi Mikołay Firley Hetman Koronny, z Woiewodą Podolskim,  
y z inszym rycerstwem, ktorych tam mogło być przez dwa tysiąca  
puściwszy się, kilka żagonow Tatarskich, ktorzy się byli od swych o-  
derwali, porazili, insze wżysko pohaństwo w cale odeszło. Tak po-  
wiadaia, że się było naszym inż od tego czasu szczęście zmieniło, iako  
ona była Święta prawie Pani Krolowa Barbara umarła, ale to grzechy  
nasze wżysko sprawiły, za ktore nas Pan BOG tak bardzo na ten  
czas tym nieprzyjacielem pokarał. Więc też nasze leniństwo, nieswop-  
ność, łakomstwo, po części to sprawiło, że nam żal dla Oyczyzny co  
kiedy znacznego uczynić, a wolimy to marnie na co innego obrócić.

Po tey szkodzie posłał Krol do Przekopskiego, pytając czemu by  
mu szkodę tak wielką, nad przysięgę swą uczynił: Powiedział, iż to  
wżysko młódź była, ktorey płocheści nie mogłem ukrucić. Widząc  
tedy nasi Tatarskie pośmiechy, więcej przyfiedze ich niechcieli wie-  
rzyć y poczęli tam służebnych więcej chować, ktorych się zebrawszy  
tego czasu kilka set, z Przesławem Lanckorońskim, iachali w Kozac-  
two



stwo pod Biłagrod, zajęli dobytek Turecki y Tatarski, y pędzili do domu. A gdy Turcy y Tatarowie dogoniwszy ich u jeziora Widowego, dali im bitwę, przemogli ie nasi, y zkorzyścią się wrocili. A na ten czas się dopiero Kozacy u nas wśczechli.

Kozacy iako da  
wne.

Moskwa usłyszawszy o tey szkodzi naszej od Tatar, przyszła z woyskiem do Witebska, wsi y włości wkoło opaliwszy, zboża podepta-  
wszy, o zamek się kufili. Ale im BOG pociechy w tym nie dał: za przy-  
ściem do Moskwy ośmieszętych tysięcy Tatarow którzy się z Rusi do-  
piero wrocivszy, Moskiewską ziemię wszerz y wzdłuż bardzo daleko,  
szablą, y ogniem popsowali, ludzi y bydła bardzo wiele nabrali. Prze-  
straszony Moskiewski, ludzie swe od Witebska odezwał, y przeciw  
Tatarom posłał ale y tym tam dobito, gdzie przez dwadzieścia tysięcy  
ludzi wojennych mu zginęło, a wielką moc człowieka pospolitego wy-  
wiedziono.

Moskwa pod  
Witebskiem.

Tatarowie w  
Moskwi.

Zrobiwszy to Tatarzyn, posły swe do Króla do Wilna wyprawił,  
to opowiadając, y większą jeszcze w Moskwie przyługę uczynić obie-  
cując, byle wiedział, iakiey woli ku niemu Król jest: iakoż lyna swego  
Królowi w zakładzie chciał dać. Podobno to nie dla czego inszego  
czynił, iedno dla głodu, a nędzy swej wielkiej, dla ktorey u czarnego  
lasa nad Dnieprem na zimę się mieli położyć, iako nasi posłowie, kto-  
rzy w hordzie na ten czas byli: też tego poświadczali, y przestrzegali  
naszych aby się w tym czuli: Abowiem y sam Car pochałowaćby ich nie  
mógł, aby szkody czynić zabiegami swemi nie mieli. Król to wnet oznaymił  
Stanisławowi Lanckorońskiemu Staroście Kamienieckiemu, y Janowi  
Tworowskiemu, napominając ich, aby straż y oko pilne na to mieli, iakoby  
wiadomość o wszystkim w czas bydź mogła: do Krakowskiej też, Sen-  
domirskiej y Lubelskiej ziemi, y ich Woiewod rozessano wici.  
Na Wołyn też do Xiążęcia Ostrogskiego posłano, aby był pogotowiu z  
swemi Junaki, gdzieby tego potrzeba była. Ledwie to postanowili,  
alisci Tatarowie dnia 3. Miesiąca Grudnia od Czarnego lasa, na czworę  
się rozdzieliwszy, w Podole wybieżeli ku Kamieńcu, Latowicu, Mie-  
dzybożu, y Zynkowu. Te co pod Miedzybożem y Latowicę przyfili, Sta-  
rosta Lanckoroński poraził, pobił, łupy poodbierał, więźniow nawiązał,  
y Królowi ie do Wilna odesłał: tamże w tey potrzebie zginął Roman  
Xiążę Ostrowskie, od Tatarzyna postrzelony z łuku, gdy się za nim da-  
leko zagonił. Drugie Paweł Farurey pod Miedzybożem u wsi Radzy-  
nic, bitąc się z nimi do trzeciej godziny w noc pogromił, gdzie ich ubił  
do czterech set. A te co pod Zynkowem byli, Jakub Secygniowski  
poraził, pobił, y powiązał, tak iż mało mu ich od tyśiąca koni uszło.

Tatarzyn chy-  
try.

Lanckoroński,  
Farurey, Secy-  
gniowski Tatar  
porazili.

Roman Xiążę  
Ostrowskie, od  
Tatar zabito.

Po tey porażce Tatarskiej, ięła szlachta pilniey o żołnierzu pogra-  
nicznym radzić, a żeby nie u Lwowa, ale u Kiiowa, gdzie leżał: gdzie-  
by było y ćwiczenie młodym ludziom, y obrona granic łacniejszy, po-  
łożenie swe mieli, iakoż na tym stanęło.

Roku 1517. Nasi z Konstantym do Moskwy wtargnąwszy, wszerz  
y wzdłuż wielkie szkody działali, y aż o Pskow się oparli. Potym szli  
pod zamek Opoczkę, chcąc go dobyć: ale iż nasi sposobniejszy do pol-  
ney bitwy, niżeli do dobywania zamkow, nie wdając się w tę trudność,  
skusiwszy szturm, odstąpili. U tego szturm Andrzeiowi Boratyń-  
skiemu Herbu Korczak, kamieniem z zamku, ramię y z ręką utracono,

Nasi Moskwę  
wojuią.



ktorego drabi porwawszy, do obozu odnieśli. Umarł potym w Wilnie wygoiwszy się. O którym to twierdzą, że mógł być zdrow, by był wiarę małżonce swej chciał złamać, ale wolał umrzeć, a niż to uczynić, chociaż go Doktorowie do tego namawiali. Ciało tego Jan Boratyński brat odwoził do Przemyśla, y tam w kościele S. Jana pochował, a potym sam się zaś do woyska pospieszył, które tam do boju Moskwy nigdziey nie wywabiwszy, włości splendrowawszy, więźniow y plonu nabrawszy, do Litwy się wrociło. Ale Boratyński z Gafzoldem tam został.

Boratyński mąż  
sprawny y  
dzielny.

Potym roku 1518 po odiachaniu naszych, nie mieszkając Moskwa zamek Połocki obległa, Jan Boratyński leżał na ten czas z pięcią set koni, po tey tu stronie Dźwiny, który dowiedziawszy się o nieprzyjacielu, zaraz umyślił na odsiecz swym się pospieszyć, y gdy szukał broda, którydyby miał przejść, ukazał mu się pacholek jakiś w białych szaciech, na białym koniu, y zawołał głosem: Owo sam tedy za mną jedźcie wszyscy. A skoczywszy sam naprzód w rzekę, przepłynął aż na drugą stronę, y przepłynawszy na brzegu zaraz zniknął. Tak mówią, że to tam był S. Kazimierz, który wiele cudow inszych y teraz w Wilnie (jako pisał) czyni. Widząc tedy ten cud Boratyński, zdziwił się barzo, y rozumiejąc że mu sam Bog przez Anioła swego ukazuje drogę na nieprzyjaciela, wskoczył z swemi wszystkimi na koniach w rzekę: y tak przebrnąwszy, uderzy niespodziewanie na Moskwę, które że nie gotowe zastał, łatwo ie przełomił. A ieszcze był swym Trębaczom rozkazał, które po tey tam stronie Dźwiny na to w obozie swym zostawił, aby gdyby się podkał w trąby uderzyli, y co żywo w obozie iako nabarżey krzyczało. Co gdy tak uczynili, Moskwa umniemając że więcej Polskiego woyska idzie, iętauciekać, a nasi ie goniąc daleko bili. Zwłaszcza że też Gafzold leżąc tam w połtoru tyśiącu koni, w czas swym na pomoc przyzedł. Y tak dwa tyśiąca tylko naszych, siedm tyśięcy Moskwy porazili za sprawą Jana Boratyńskiego.

Moskwa pora-  
żona.

Tegoż Roku Tatarowie w miesiącu Październiku, chcąc się zemścić kłęski swej, odpocznawszy nieco pod Czarnym lasem, wtargnęli na Wołyń, których Konstantyn ubił do ośmi set, a Ostaphiy Starosta Cyrkaski trzyita.

Tatarowie po-  
razeni.

Moskwa z Tata-  
rami pokumala  
się.

Roku 1519, Wasil Wielki Książ Moskiewski, pobratawszy się z Carem Przekopskim, y mecie go upominkami uiąwszy, że czterdziestą tyśięcy ludzi, wyprawil go wojować Ruskich ziem, a sam też do Litwy z drugiej strony miał wtargnąć. Tatarowie tedy nie odpowiednie w miesiącu Lipcu przez Wołyń, do Ruskich ziem, aż do Bugu przeszli, y Bug przebywszy, ogniem y szablą, Lwowskie, Bełskie, Lubelskie, Woiewodztwa wołowali, y ludu pospolitego wielką liczbę precz zagnali. Przeciw którym żołnierze nasi Polacy wyprawili się z szlachtą Ruską, do których też przybył Konstantyn z swemi ludźmi. W tym Tatarskie woyska idąc już nazad, y wielkie tłumy ludzi y bydła przed sobą pędząc, nasi nadeszli, które iako szarańcza pola wszystkie zakryły. Te woyska Tatarskie kiedy Xiażę Konstantyn oglądał, poczał sobą nieiako trwożyć, obawiając się, aby z nierównym woyskiem walkę poczawszy, ludzi swych próżno nie stracił, gdyż ludu wszystkiego naszego nie było więcej pięci tyśięcy, a Tatarow było do ośmdziesiąt tyśięcy. Radził  
tedy



tedy Rotmistrzom y ich towarzyszom, aby się raczey gdzie między wodami położyli, gdzieby przecieśnią y sami nieprzyjaciela snadniey użyć, y nieprzyjaciel z nimi szeroko bitwy zwodzić nie mógł, albo ieśliby się to nie zdało, żeby się przez Bug nieprzeprawiali, ale czekali ażby się część iaka Tatarow przeprawiła, a nie zarazem się ze wszystkimi pokonywali. To była rada Konstantyna: co niektorzy bacznieyszy chwalili, ale młodszy y niecierpliwszy, ktorzy pospolicie gorętszy bywali, ieli to ganić Hetmanowi, boiażni mu przyczytając, y zazdrość, iakoby Polakom tey sławy życzyć niechciał. Co mimo uszy puszczal Konstantyn, prosząc z składaniem rąk, aby [nie mogli być inaczej] tylko do jutra bitwę odwlekli. Oczekiwając co godzina pomocy z Litwy y z Podola. Ale iż młódz tego niechciała słuchać, y owszem Hetmanowi laiała: Konstantyn się rozgniewawszy, na koń wsiadł, a zatym pierwsze nocy Polskie ięły się przez Bug przeprawować, prawie na gotowe Tatary do boju. Na lewey stronie było pogorzeliśko miasteczka, od Tatarow spalonego, tam nasi wysiadali, ale iż o dolech, y zapadach niewiedzieli, ieli do piwnie wpadać, a Tatarowie na bezpiecznym miejscu stojąc, z łukow na nie y na konie ich strzelali: gdzie Polacy przez zagrody, płoty, y rozliczne zawady, nie mogli Tatarow ani ręką użyć, ani drzewy dosięść. Co widząc Konstantyn, na innym się miejscu w Tatary zawarł: Polacy z onych padołów iakokolwiek się do Tatarow na lepsze miejsce wyprawili, frogą bitwę z Tatary uczynili, z obu stron ich wiele polegało: a chociażby przez niebroyność Tatarow więcej, wszakże tego w wielkości nie znać było, na roli poranej ta bitwa była, która końmi wzruszona, taką kurzawę uczyniła, że naszym wszytek prawie wzrok odjęła. Zaczyn Tatarowie pōleku nasze obeszli, biąc się w pōśrodku. Konstantyn wołając upominał, wołał, serca tak Polakom iako Wołyńcom dodawał, aż naostatek naszym siły ustały: Konstantyn Marcin Kamieniecki, Wojewoda Podolski: Stanisław Halicki Marzalek Koronny: widząc że Tatarowie przemogli, uisachali na zamek Sokalki, na lepszy się czas Rzeczypospolitey chowając: Tatarow poległo cztery tysiące, Polakow y Litwy dwanaście set: Była ta porażka 2. dnia Sierpnia. Tę porażkę upor ludzi młodych a niesłuchanie starszych, uczyniło. Frydrych Herbort choć mógł uysć, lecz iż był serca wielkiego, a widząc upadek naszych, nie się nie strwożył, owlzem żywot swój za nie sobie wając, rzekł: Boże tego nie day, abym ja przy meym miłej braciey gardła nie miał dać. Rozpuściwszy tedy koń ze wszystkiego skoku, dobrowolnie iako ieden Curtius Rzymki, skoczył między nie z drzewem, poraziwszy kilku, skoczył do broniey, siekł się z nimi tak długo, poki sobą mógł władać, tamże od Tatar rozsiekan: W teyże bitwie zginął Mikołay Firley syn Hetmański młodziuchny: y takei Tatarowie z plonem uszli choć nie cało.

Bitwa z Tatary  
u Sokala.

Następnie od Tatar  
wzięli kleskę.

Herbertowie  
z dawną mężni.

Moskwa wojuje  
Litwę.

Temież czasy z Litwy nowina Królowi przysła, że Moskwy pięćdziesiąt tysięcy wzdłuż y wszęch Litewskiego państwa tak wiele zbuzryli, że się tylko we dwanaście mil od Wilna wrocili. Acz Litewscy Panowie z niemałym woyskiem Moskwę dogoniwszy, barzo ich wiele porazili, y wielką część łupow im odjęli, z czego był Król zaś niepomała pocieszon.

Roku 1520 Tatarow dwa tysiące do Podola wpadło, które Trzebiń-  
Tem IIII. Yyy fki



Trzebiński Ta-  
tary poraził.  
Stras zabito.

ski Rotmistrz mężnie poraził, gdzie na ten czas goniąc Tatory, Stras młodzieniec grzeczny zabito.

August się uro-  
dził.

Tegoż roku miesiąca Sierpnia dnia pierwszego, Zygmunt August się urodził.

Tegoż roku Car Przekopski Nahajskie Tatory pod moc swą podbił, y ku Perekopu nad Dniepr przez czterdzieści tysięcy ludu przeprowadził.

Prawo szlache-  
ckie na mieżo-  
czany,

Tegoż roku prawo wniesiono, aby Mieyski urząd żadnego szlachcica na gardło nie sędził bez urzędu Grodzkiego, by też y na gorącym prawie, ieśli by było inaszej, Burmistrz y dwa Rayce mają gardło dać.

Roku 1521 Machmetkiercy Car Przekopski, z Nahajskich Tatarow pomocą, wielką mocą przez Wolhę przebywszy, Kazan miasto główne pod Moskwicinem wziął, y Tatory Kazańskie sobie podbił, czego gdy się chciał nad nim mścić Moskiewski, Car Przekopski wziąwszy nań już ferce, wprzedał go, y z ośmiadzieści tysięcy ludzi do ziemie jego wzedł, gdzie wielką część ziemie jego dobrze osiadł, rzekę Okę przeszedłszy, wielką prędkością wybrał y zburzył, y pod Moskwą miastem głównym we dwu mil się położywszy, dania bitwy czekał, czego gdy się doczekać nie mógł, z wielką wielkością ludzi, których na trzy kroć sto tysięcy szacowano, dzieci y stare ludzie wyścinałszy, odszedł, y potym do Turkow w Kafie w wieczną niewolę przedawał.

Z Moskiewskim  
przymierze.

Roku 1522. Wasił do Króla Zygmunta do Wilna posły swe posłał, prosząc o przymierze do pięci lat, którego mu pozwolono.

Roku 1523. Anna Królowa Polska się urodziła ona stara Pani święta prawie.

Skarb w Krako-  
wskim Kolegi-  
um należono.

Tegoż Roku w Krakowie, Kolegiaci łamiąc mur w Kollegium, skarb, należli, w konwi miedzianey, w której jedno pierścienie były, a złote wielkie Portugalskie, było też y frebro: ale ten człowiek co to znalazł, pierwey sobie część wziął niżli powiedział.

Przekopskiego  
Zawolscy para-  
zili.

Tegoż Roku na Wiośnię Machmetkiercy Car Przekopski, wyprawił się z wielkim woyskiem, chcąc Tatory Zawolskie pod swą moc podbić: ale oni z drugimi dalszemi się porozumiewszy, którzy mieżką nad morzem Brytańskim y Kaspijskim, zawiodszy go w cieśnię, gdzie Wolga w morze Kaspijskie wpada, bitwę mu dali, hordy porazili, y samego zabili. Zaczyn Ostaphi starosta Cyrkaski, który przed rokiem w bitwie z Tatory był poimany, z Przekopu uciekł, y do Cyrkas się wrocil.

Turcy wzięli  
Swerya.

Turcy też niechcąc prożnować, zamek Sweryn w ziemi Multańskiej, po lewey stronie Dunaia mocny, na mieyscu Węgrom y Siedmiogrodzkiej ziemi przyległym wzięli. W Tatarzech z woley Cesarza Turckiego, na mieyscu Machmetkiercia Sedetkiercy posadzono. Ten się zaraz Królowi Zygmuntovi z przyjaźnią ofiarował, przeciw każdemu nieprzyjacielowi, wszakże Król przyjaźbę przyjaśń nie do końca mu ufając, bo to ludzie nie pewni.

Turcy na Podo-  
lu.

Roku 1524. Turkow skoro na Wiośnię, dwanaście tysięcy na Podołu przyciągnęło, między którymi było cztery tysiące Bilagrodzkich Tatar y innych, którzy wiele wsi y miasteczek popalili. A między innemi Zynkow, które było Stanisława Odrowąża, miasteczko spalili, ale zamku



zamku obroniono: o Krafilow się też zamek kufili, ale im nie źle pod nim dobito. Król szlachcie rozesał wici, ale nie mogli być tak prędko gotowi, tylko służebni, a Panowie z dwory swemi, ruszyli się przeciwko nim, Mikołay Firley Hetman, Hrabiowie z Tęczyna, z Tarnowa, z Wiśnicza, więc też Starostowie, ze Lwowa, z Kamieńca, z Buska, y z innych zamków szli za nimi. Wszyscy mieli dobre ferce ku potkaniu, ale Turcy usłyszawszy, od nich odciągnęli, y przyszli pod Rohatyn, gdzie iż im z miasta więźnia Turczyna wrocić niechciano, miasteczka ięli dobywać. Mieszczanie widząc iż blanki przełamują, do kościoła, który był obronny uciekli, z którego się mężnie broniąc, dali Turkom zacny odpor, za sprawą Sieniawskich. Tam na ten czas ieden naiezdnic Turcecki na harc wyiachawszy, wywabiał naszych, którego Mikołay Zamoycki wylachawszy zabił. Niektórzy też puściwszy się wprzód przed wojskiem z Janem Tarnowskim, zaścoczyli zagon Turkow, pod iedną dąbrową nad błoty, ten poraziwszy, drugie ich pułki nasi Rotmistrze nad Nieftrem gromili, drugie też Wołochowie na przeprawie Dunaia bili. Owa przedsię niemało było więźniow Tureckich przyprowadzono, które dańo okować,

Turcy pod Rohatynem.

Mikołaja Zamoyckiego męstwo.

Za Turki zaraz Tatarow czterdzieści tysięcy przez Dniepr się przeprawiwszy przyszło, także szkody czyniąc, paląc, biorąc, y przedmieście Lwowskie przeszedzły, u Mościsk kofz położyli. Tam się Aflam Sultan brat stryieczny Cara Przekopskiego z wojskiem położywszy, trzydzieści tysięcy Tatar w zagony puścił, którzy w różnych stronach wielkie szkody poczynili, wsi, miasteczka popalili, ludzi wiele zabrali. Pod zamkiem Pruchnikiem gdy ich nieco pobito, naleziło między nimi niewiały, która sobie lby pogoliwszy, w męskim odzieniu na koniach, iako chłopci siedziały, niemało ich też chłopci kofami posiekli.

Tatarowie u Lwowa.

Król Zygmunt usłyszawszy o Tatarzech w Rusi, szlachcie mały Polki przeciwko nim ruszyć się rozkazał, sam się też do Sandomierza pospieszył. Tatarowie usłyszawszy że się Król ku nim ruszył, nazad odciągać poczęli. Których goniąc nasi niektórzy Starostowie y Rotmistrze po wielkiej części porazili, y więźniow nie mało poodbiłali. Długo potym Tatarowie w Ruskich kraiach nie bywali. Zaczyn się kraie Ruskie na poły spustoszały, dobrze pobudowały, y osadziły.

Tatarowie rozgromieni.

Tegoż roku Turcy posłali o przymierze do Ludwika Króla Węgierskiego y Czeskiego, Zygmunt Król wiodł go do tego, aby on sobie z Turkiem w pokoju siedział, który iemu samę Turek ofiarował. Ale Węgrzy tak byli zaślepieni, że nie tylko pokojem od Turka tak możnego sąsiada, Grecyey, Azyey, Syryey Egiptu, y Arabiey, Pana gardzili, ale ieszcze posłom iego nosy, y uszy poobrzezawszy, do Pana swego tak ie odesłali. Czego się Król Zygmunt dowiedziałwszy, nie pochwalił tego Węgrom. Ludwik aczby był rad Zygmunta usłuchał, wszakoż za nieszczęściem na które się mu już zbierało, Węgrom się uwieśdź dał, którzy go do zwiedzenia bitwy z Turkiem gorąco wiedli, przywodząc mu czasy Króla Matyafza, który zaraz z Turki, y z Cesarzem Chrześcijańskim, y z Wenety walcząc, moc Węgierskiego krolestwa pokazał. Saliman tedy Cesarz Turecki obaczywszy, że Węgrzy przymierzem gardzą, a będąc bardzo obrażony zgwałceniem y poszkaradzeniem posłow swych, zgotował się wielką mocą do Węgier,

Węgrowie gardzą przymierzem.

Yyy 2 a mając



Turek wziął  
Waradzyn y  
Wilak.

Wojsko Ludwi-  
ka Króla Wę-  
gieńskiego.

Bitwa z Turki.

Król Węgierski  
zabity.

Budzyn Turcy  
wzięli.

a mając sto tysięcy wojska, przyciągnął nad rzekę Sawę do Węgier, y powoli się przez nią przeprawił, biorąc zameczki y miasteczka, pierwej Waradzyn, nad Dunajem mocny zamek, potym y Wilak miasteczko gdzie S. Jan Kapistran leży, wziął. Potym Drawę rzekę z swemi wojski przeszedł, a położyłszy oboz pod Mochaczem miastem nad Dunajem, y działa trzema rzędami zasadziłszy, Ludwika Króla Węgierskiego ze wszystką mocą czekał. Ludwik obaczywszy co się dzieje, z kilką tysięcy ludzi z Budzyna się ku nieprzyjacielowi ruszył. Przyшло mu potym trzy tysiące jazdy y piechoty od Ferdynanda Arcyksięcia Rakuskiego, którego siostrę Maryą Król Ludwik za sobą miał. Przybył mu też z pułką tysięcy ludzi Polaków, Lenart Gnoiński Polak. Ściągali się y Panowie Węgierscy z pocztą swemi, lecz nie tak prędko iako chęć Króla Ludwika, y sama rzecz potrzebowała. Gdy ku Mochaczowi przyciągnął, ledwie trzydzieści tysięcy ludzi miał: a Tureckiego wojska było po trzykroć sto tysięcy, tamże z sobą w sprawie stanęli: Suliman tak gęstą strzelbę na Węgry wypuścić rozkazał, że zarazem prawie wszystka piechota zrażona y pogromiona była. Nastąpiwszy jazda Węgierska, tak się mężnie z Turki zawała, że spartyszy pierwsze wszystkie ufy, aż do Janazarow przesła, y już przed oczyma samego Sulimana bitwa była, którą widząc Suliman, konia prędkiego kazał sobie podać, y blisko tego było, żeby był uciekał: w tym znowu gęstą strzelbę puścić kazał, już ani swych, ani cudzych szanując. Tam gdy się oną strzelbą ieli Węgrzy mieścić y targać, a gęsto polegać, k temu gdy Króla już nigdzie nie widzieli, który był w bitwie we frzednim ucie, do tego gdy użyźrzel za sobą, że ich oboz gore, rozumiejąc że ich Turcy zewsząd ogarnęli, gdzie kto mógł ieli uciekać, y biegać we dwoje, jedni ku gorom, a drudzy nad Dunajem, krotszą ale niebezpieczniejszą drogą, którą się y Król Ludwik był udał: a tam w jednym wodnistym padole ulgnął z koniem, y tak między trupy umarły nalezion, gdzie Węgrów barzo wiele nie tylko pobitych, ale potopionych, y końmi zatłoczonych poległo: Arcybiskupów dwa, Biskupów pięć zacnych ludzi, Hrabów, Freycherów tak wiele zginęło, że ich mało co uszło: tamże y Gnoiński zabity y ścięty, nalezion od swych y pochowany. Cesarz Suliman Króla Ludwika y z wojski jego na głowę poraziwszy: a iako powiadaia, y sam jego upadku żałując, do Budzyna z wojski swemi przyciągnął. Miasto spalone, a zamek przednie obronny y ozdobiony, od Niemców, których tam ośmset było, nie za długo podany. Niemcy jedną stronę wypuszczeni, na drugiej od Turków pobici byli z Budzyna. Turek wrocil się do Alby, także Waradzyn y inne zamki osadziłszy, wrocil się z tryumfem do Konstantynopola: a Węgrzy ciało Pana swego nalazszy, w Biłagrodzie gdzie się Królowie Węgierscy chowaią, z płaczem wielkim pochowali. Potym Ferdynand Arcyksiążę Rakuski, Królem Czeskim y Węgierskim obrany y koronowany, ten potym y Budzyn był rekuperował, y na wielkiej był pomocy Węgom, ale niezgoda z bratem Januszem wszystko potym rozerwała, ktemu na pomoc Cesarz Turecki Suliman ze dwiema kroć stem tysięcy do Węgier przeciw Ferdynandowi przyciągnął z Budzyna Niemce wypędził, y Królowi Januszowi oddał. Potym do Wiednia ciągnął, y on wodą y ziemią obległ: mosty na Dunaju popalił, wszystkie pola około

Wie-



Wiednia woyski swymi przykrył. W Wiedniu było piętnaście tysięcy Niemieckiego ludu, które Ferdynand prawie przed Sulimanowym przyciągnięciem, do Wiednia był posłał. Cokolwiek muru Turcy w dniu zepsowali, to zaś w nocy Niemcy zaprawiali, potym jedną dziurę nie zaprawioną zostawili, na Ktorey wiele Turkow połowili, porazili, owa do osmiudziest tysięcy Turkow pod Wiedniem zginęło, y tak musiał Suliman szturmow zaniechawszy, nazad z wielką nieślawą swoją do Budzyna odciągnąć: a potym się ztamtąd do Konstantynopola wrocil. A te się wszystkie rzeczy działy w Węgrzech od roku 1524. aż do roku 1530. Ale wroćmy się do spraw Koronnych y Litewskich.

Roku 1525. o wtorey trzeciej y czwartej godzinie, na dzień pięcioro słońce na niebie się ukazało, dwoie około samego słońca, między wschodem a południem, drugie dwoie daleko od nich między zachodem a północą. Co widząc ludzie odmianę Korony Węgierskiej, y innych wielu Chrześciańskich wojen, które potym nie długo były, śadzili. Bo Franciszek Krol Francuzki tegoż miesiąca we Włotzech, od żołnierzow Hiszpańskich y Niemieckich w nocy poimany, y do Więzienia zaprowadzony. Potym dwu synow w zakładzie dawszy, był wypuszczony.

Krol Francuzki  
poimany.

Klemens VII Papież, słysząc pod ten czas o sławnych bitwach y zwycięstwach Krola Zygmunta z pohaney, Turki, Tatars, Wołochy, Moskwą, Czapkę kosztowną y miecz poświęcony błogosławiąc mu, y winszując większych tryumfow, posłał: Pośel wdzięcznie przyięt, uczczon, udarowan, y odprawion.

Papież miecz y  
czapkę Zygmun-  
towi posłał.

Tegoż roku po śmierci Machmetkieria Cara Przekopskiego, Tatarowie Setkieria, że był w Turczach wychowany, y mniej w sobie okrucieństw miał, na Carstwo obrawszy, znowu go wypędzili, a brata jego Oślam Sultana, za Pana sobie przyięli. Ale Cesarz Turecki znając męstwo y dzielność Oślam Sultana, y oglądając się nań, Sedytkieria brata Setkieriewego, pomyślając o zdrowiu Oślam Sultanowym, na państwo naznaczył. Czego gdy się Oślam Sultan z pijania od przyiacioli swych z Turek dowiedział, uciekł się do Krola Zygmunta, prosiąc przez posły swe, aby mu dozwolił w polach nad Dnieprem z siedmiadziest tysięcy ludzi swych położyć, ieśliby mu gwałt czynił Cesarz Turecki, chcąc z swemi ludzmi na każdego Krolewskiego nieprzyiaciela iść, Krola Zygmunta oycem swoim nazywając, a prosząc aby go za syna przyjąwszy, jego w swej obronie miał. Dano od Krola Zygmunta odpowiedź posłom, iż Krol Zygmunt Oślam Sultana Cara za syna przyjmie, y iemu wszelakiego szczęścia życzy. Ze Cesarz Turecki iemu nie chętny, tego żałuje, od niego ieśli co cierpieć będzie, że mu chce dozwolić w ziemi swej nad Dnieprem bezpiecznego mieszkania, y potrzebami wszelakimi według możności, zakładać go chce: Ten odkaz Oślam Sultanowi przez Posły odniesiony, był bardzo wdzięczny.

Carowie Przekopscy odmi-  
niają się.

Carzewica Ta-  
tarckiego Krol  
przyjął za syna.

Tegoż roku Cesarz pragnąc z Zygmuntem dobrej przyjaźni y miłości spulney, wieczne przymierze z nim uczynił, y na znak towarzysstwa swego, które zowią *Aurei velleris* lancuch iemu z kosztownymi kamieniami y herbem złotego baranka przyśłał.

Tegoż roku powstało chłopstwo przeciw Panom swoim w Niemczech, tak duchownym iako y świeckim, gdzie wiele Biskupow y Pa-

Woyna chłop-  
ska w Niem-  
czech.



now pozabiali: tego chcieli po Pańach swych, aby sobie sami Xieźa obierali, y wiarę Luterska trzymali, ażeby dzieścicin nie dawali snopem tylko gołym zbożem: ażeby też byli ludźmi sobie wolnymi, a od panow swych uciskani nie byli, zwłaszcza oddawszy im swą powinność. Więc lasy, łowiska, rzeki, zwierz, żeby im nie był od Panow zapowiedziany: co wszystko muszą od Panow swych drogo odkupować: gdyż zwierza nie godzi się im y z własnego ich zboża wygnać: aby też gdy który z nich zemrze, Pan żaden nic dzieciom ich nie brał. Porażono potym te chłopcy.

Mazowsze wrocilo się do Korony.

Roku 1526. Po zeszciu z tego świata Stanisława y Iana Xiążąt Mazowieckich, Xięstwo ich jest do Korony przyłączone.

Tatarowie w naszych krajach.

Roku 1527. Tatarow dwadzieścia y sześć tysięcy za rozkazaniem Tureckim, przez wody, rzeki, y jeziora zamarzyli, do Litwy wtargnęli: a poczyniwszy nie mało szkód około Pińska, do Belzkiej potym y Lubelskiej ziemi przyszli, biorąc, paląc: Owa im do łącznego wszędzie przeyscia twarda zima przez wody pomagała. Jeden zagon przyszedł pod Skokówkę zamek Szczęsnego Zamoyckiego, Podkomorzego Chełmskiego, na które ludzie z zamku wyciekli, tym się Pobańcy ustępując udali w gay, który tam na tymże jest Ostrowie, a za nim rzeka oparzyła Wieprzec, y błoto, gdzie przyparci musieli snogości swej krwią przypłacić: a drudzy uchodzili z plonem co prędey. Konstanty który się na ten czas z Wołyńcy swemi przytrafił, dniem y nocą za nimi goniąc, pod Kaniowem, gdzie się byli Tatarowie rozgościli, na świtanie na nie uderzył, y tak na nie ugodził, że im y do koni przyszedł nie dopuścił. Także oni aczkolwiek długo się pieszo z łukow bronili, wszakże naoltatek porażeni, y zbici byli, że ich ledwie co uszło, y plon wszystek nazad wrócił. Powetował tam Konstantyn Sokalskiej bitwy przegranej: siedm set Tatar poimanych, a więźniow Chrześcian czterdzieści tysięcy wybatwionych było: Potym Xiążę Konstantyn, gdy do Krakowa z więźniami y proporcą Tatarskimi wiachał, wielką uczciwość y podziękowanie od Krola odniósł.

Tatarowie porażeni od Wołyńcow.

Poseł Moskiewski.

Z Moskwy też był poseł temież czasy stanowiąc przymierze; które na sześć lat odzierżawszy, odiachał. Było go do czterech set koni.

Roku 1528. Pod Kamieńcem Iazłowiecki z Skryckim, Rotmistrze Krolewscy, tyfiąc Tatarow porazili.

Nasi pod Oczakowem.

Na końcu tego Roku Przecław Lanckoroński Starosta Chmielnicki y Ostaphi Cyrkaski, wespolek z Winnickim, y z Brasławskim Starostami, zmowiwszy się, w kilkanaście set koni Polakow y Rusakow, pod Oczakow poszli, gdzie trzy kroć bitwę z Tatary zwiodłszy szczęśliwie, trzydzieści tysięcy bydła, y pięć set koni, do domow swych przynęgli.

Cud.

Tegoż czasu urodził się wielki dziw człowieczy u Radomia w Brankowie, mając głowę Lwią, pierśi kosmate, zębami zgrzytało, głosem straszliwym rycząc, był żyw ośm godzin.

Nasi znowu pod Oczakowem.

Roku 1529. znowu nasi niektorzy Panowie Podolscy, jako Iazłowiecki, Sieniawski, Latański, y inni którzy z rotami na granicy Podolskiej leżeli, w tyfiącu koni do Oczakowa poszli, nie wiedząc tego że Oslam Sultan (ktoremu był Krol Zygmunt w ziemi swej nad Dnieprem mieszkać dopuścił) pod ten czas prawie na ich nieszczęście z bratem



bratem się swym poiednał, y Oczakow od niego działem wziął: zaczyn oni trafiawszy na Oślam Sultanowe Tatary, kilka set ich porazili, y konie ich pobrali, y pod Oczakow przyszli. Oślam Sultan się potym z miasta ukazawszy, gdy ich ią pytać, przeczby mu iako pobratymowi Krola Zygmunta Pana swego tę krzywdę czynili? oni zdumiawszy się, a Krola Pana swego się obawiając, wiedząc że Oślam Sultana za przyjaciela miał, broń położyli, y konie pobrane na żądanie iego wrocili, powiadając że się to omyłką stało, gdyż nie wiedzieli o ziednaniu z bratem, a iż się mu Oczakow dostał. Oślam Sultan zatym Iazłowieckiego, nad temi tam ludźmi starszego, do siebie na Oczakow przyiacielskim sposobem dla pobracenia wezwał, który temu uwierzył acz inși wątpili. Agdy do Oczakowa Iazłowiecki wiachał, Tatarowie na naszych przyszli gwałtem, y obkoczywszy zewsząd, poczęli ie strzałami okrywać: Polacy stanawszy, ieli się chwilę tarczami zakładać, aż Oślam Sultan przybieżał, y bitwę rozeymując, kilku Tatarow z łuku zabił: Ale gdy ich uhamować nie mógł na stronę ustąpił. Nasi widząc że nie żart, obroci li konie ku swym granicom, Latałski mężnie się z nimi uganając poiman, ktorego potym Jan Biskup brat iego wykupił. Po tej bitwie Oślam Sultan chcąc pokazać, że nie z iego wola to się stało, Iazłowieckiego puścił wolno. A to się działo w Sierpniu tegoż niemal dnia, kiedy u Sokala naszych porażono.

Bitwa niespodziewana.

Iazłowiecki wypuszczon.

Reku 1530. Zygmunt wtory na Xięstwo Litewskie obran, y za żywota oycowskiego w dzieściu tylko leciech, na Krolestwo koronowan: ktoremu potym Helżbieta corka Ferdynandowa za małżonkę była zmo wiona.

Zygmunt drugi koronowan.

Tegoż roku Wilno zgorzało, ledwie go trzecia część została, gdzie y Kościołow wiele, tak Greckich iako y Rzymskich pogorzało. W Krakowie także zgorzała Grodzka y Kanonicza ulica.

Wilno pogorzało.

Roku 1531. Oślam Sultan Przekopski Car przez posły swe chęć Krolowi opowiedział, żądając go aby mu tylko piętnaście tysięcy czerwonych złotych posłano, gdyż Ulanow y Murzow swych zatrzymać nie może, ktoremu uczciwą odpowiedź dano, y przyśtoyne upominki obiecano.

Posłowie Tatarscy.

Roku 1532. Oślam Sultan podburzywszy Zawolskie Tatary, zwiódł bitwę z bratem Setkieriem, ale porażony od niego uciekł się do Polski, gdzie mu Krol nad Dnieprem pozwolił mieszkać u Cyrkas: ale Setkierey dowiedziawszy się tam o nim, ią się przeprowować z wojskiem prez Dniepr ku Cyrkasom. Oślam Sultan to usłyszawszy, ustąpił do Polski: A Setkierey ią Cyrkas dobywać, mając od Turka lanczarow do pułtoru tysięcy, y dział prez pięćdziesiąt z sobą: a gdy przez trzynaście dni mocno go dobywając, ani strzelbą, ani ogniem nie mu uczynić nie mógł, y owszem ludzi siła a próżno stracił: bo Ostaphi mężnie się bronił Starosta Cyrkaski: potym do Ostaphieia wskazał, aby do niego dla przyiacielskiej rozmowy ziachał, ale Ostaphi nie dufał, O co gdy go drugi raz prosił, Ostaphi zezwolił, lecz tak, zeby mu kilka osób zacnych na zamek w zakładzie posłał: co gdy uczynił, ziachał do niego, tamże się z sobą iedząc y piąc pobratali. Potym nie długo od obudwu braci od Sultana Oślama, y od Setkierieia u Krola posłowie byli przyiaźnym sposobem, z przyiaźnią ie też odprawiono.

Przekopski obległ Cyrkasy ale nie wykurał.



Wyprawa Sulimanova do Węgier.

Polacy Turki porazili.

Zagroda Tatarom do ziem Rakuskich.

Oslam Sultan poraził Moskwę.

Zbiegowie z Moskwy do Krola Zygmunta.

Tatarowie na Wołyniu.

Okrucieństwo Moskiewskie.

Tegoż roku Suliman Car Turecki, wszystką się mocą nagotowawszy, y matkę pożegnawszy, y swe nabożeństwo Pogańskie odprawiwszy, chcąc odrazć Krola Ferdynanda od Krolestwa Węgierskiego, z Konstantynopola wyciągnął. A potym o większym woysku Cesarzkim usłyszawszy, ku Budzynowi tę obrocil, dwanaście tysięcy Turkow swych wyprawivszy, ku plondrowaniu ziemie Rakuskiej. Z tymi Polacy fluzebni, ktorych tam trzy tysiące było, potkawszy się, dziewięć tysięcy Turkow na placu położyli, gdzie nie małą sławę Polacy otrzymali. A Węgrowie też y Niemcy gdzie mogli Turki gromili. Suliman widząc iż mu się nie powodzi, nazad odciągnął.

Roku 1533. Seym był w Piotrkowie: na ktorym Ostaphi Starosta Cyrkański, między innemi sprawami Seymowemi, gdy był pytany iakoby temu zabieżeć, aby u nas Tatarowie szkód nie czynili? radził abyśmy na Dnieprze dwa tysiące człeka ustawicznie chowali, ktorzyby na Czaykach przeprawy Tatarom do nas bronili, a kilka set iezdy do tego, ktorzyby im żywność obmyślali. Więc iż na Dnieprze jest wiele Ostrowow niepospolitych, żeby na nich można miała y zamki zakładać. Podobala się ta rada wszystkim, ale przedsię nie się nie stało. Radzili drudzy y szkołę rycerską tamże na ukrainie założyć, ale coż kiedy się da mowa mówić, a do rzeczy skuteczney przystąpić nie sporo.

Tegoż czasu Oslam Sultan Car Przekopski, nad rzeką Okką Moskiewskie woysko do szczętu poraził, y z wielkim łupem nazad odszedł, z którą nowiną do Krola posłał, y o żołd prosił. Agdy po odprawie posłow iego, trochę się było z upominki omieszkało, iuz się był nagotował przez Dniepr co wiedzieć kędy, a gdy go z upominki potkano, znowu się do Moskwy wrócił, y wiele szkód poczynił.

Roku 1534. Moskwa z nie małym woyskiem do Litwy ciągnęła, nasi dowiedziawszy się o tym, zwiedli z nimi bitwę u Starodubą, y na głowę Moskiewskie woyska porazili. Potym pod Kadohofszczem tysiąc Moskwy ubili, Woiewoda z zamku z żoną y z dziećmi wzięty.

W ten czas też dwa zacni ludzie z Moskwy, Jan Racki, y Bielski, do Krola Zygmunta zbiegli, oba byli wdzięcznie przyjęci, y majątnościami w Litwie, według stanu swego, opatrzeni, y do rad tajemniejszych używani.

Tegoż roku Tatarow dzieścięć tysięcy na Wołyniu niespodziewanie wpadło, gdzie nie małe szkody poczynivszy, y Zaslawskie przedmieście spaliwszy, z pięćnaście tysięcy więźniow nazad odeszli.

Roku 1525. Moskwa trzema woyskami do Litwy przez błota y wody drogami wiadomemi wtargnąwszy, Witebsk y Połock opalili, y tak głęboko w Litwę weszli, aż się o Bracław, ośmnaście mil od Wilna oparli, y do Wilna ciągnąć chcieli, ale się tam o Krolu dowiedziawszy, rozumiejąc że bez ludzi nie jest, nazad odeszli: był tam Hetmanem Owczyna, Opiekun Kniazia Moskiewskiego, który okrucieństwo takowe czynić dopuszczał, że dzieci małe na koły wtykać kazał. Krol za tą nowiną Litwę wabił, y aby nieprzyjacielowi drogę zayść mogli, rozkazał: ale oni pierwey dopadli granicę swey. Co że się ziemie naszym nie powiodło, na lato się lepiej nagotowali. Wzięli krom pracy zamek Moskiewski Homel, potym Starodub. Owczynę na nim Hetmana Moskiewskiego obegnano y poimano, Syczkiego także y Kołuczowa, y nie



nie mało inszych, o czym iżerzey historya w pierwszych Xiegach, świadczy.

Roku 1536. Zygmunt August, Litwie prawa y wolności peprzy-  
siągł, w dzień S. Marka Ewangelisty.

August Litwie  
przyśięga.

Roku 1537. Pospolite ruszenie ziem Ruskich przeciwko nieprzyja-  
cielowi gwałtownemu Pogranicznemu uchwalono na Seymie Krakow-  
skim, ale się rozerwało przez niezgodę Panow y szlachty.

Roku 1538. Wojna była znaczna z Wołochy, gdzie nasi porażeni  
u Szeretu.

Wojna z Wo-  
łochy.

Roku 1539. Katarzyna Malcherowa Rayczyńska Krakowska, przez  
Zydy zmamiona, Chrześcijańską wiarą wzgardziła, a częścią też to iey  
przyszło z skażenia głowy abó rozpacz y, bo się wszystko prawowała  
rada. A gdy iey od błędu odwieść nie można, sądzona iest przez  
Piotra Gamrata Biskupa Krakowskiego na śmierć, na którą szła tak  
śmiało iako na wesele. Spalono ją w pośrzed rynku Krakowskiego.

Miełczka Kra-  
kowska spalona.

Roku 1540. Ludzie Chrześcijańscy nowemi sektami ieli się byli bar-  
dzo o Wiarę Chrześcijańską swarzyć, zaczym Żydowie nie mało Chrze-  
ścian u nas, na Żydowską wiarę zwiedli. y onych poobrzezowali, aże-  
by się tego nie kałali, z Korony ie do Węgier, a potym do Turek wy-  
syłali. Względem czego, gdy Krol Zygmunt kazał inkwizycyą Wo-  
iewodzie y Staroście Krakowskiemu między Zydy czynić. Żydowie  
się przez sprawcę do Cesarza Tureckiego uciekli: prosząc o przyczyn-  
ne listy do Krola, aby Zydem do Turek wolno było iezdzić. Cesarz  
Turecki powiedział, aby o to nie prosili, ale żeby mało poczekali, a ia  
powiada, w rychle tam będę y Chrześciana wypędzę, a wam pokody u-  
czynię, y wszędzie wolną drogę otworzę. Krol Zygmunt iako Pan  
Chrześcijański tak się w tym poczuł, że za częstą a fregą inkwizycyą,  
prędko to uciehnąć y ustać musiało. Tak był nie zle począł szatan pro-  
porce swe rozciągać.

Nieznata Zyde-  
wka.

Praktyka z stro-  
ny wiary.

Roku 1541. Tatarowie wtargnąwszy do Rusi, poczynili szkody  
wielkie okół Winnice y indziey. Bernat Pretfic Starosta Barski, pa-  
mięci od wfzech Polakow godny, puścił się po nich z trochę  
Kozakow y Ceremiszów, y aż pod Oczaków za nimi przyszedł, ano już  
na wodę w okręty ludzie pobrane wiedziono, w niewolę do Kafy prze-  
dawać. Płakał patrząc na ich nędzę, y mowił: izbych was bardzo rad  
ratował bych ia mógł. Wszakże się tego znamienicie pomścił, gdy Ta-  
tarskie dzieci, takżeż żony posiekł y potopił gdy uciekali na wodę: dru-  
gie Ceremiszowie strzelali na wodzie iako kaczki: tak że się z plonem  
wrocil w całość do domu, toż y na drugi rok uczynił.

Tatarowie w  
Rusi.

Pretfic gromi  
Tatary.

Turecy wzięli Bu-  
dzyń.

Tegoż roku 26. miesiąca Sierpnia, Turek z nowymi woyski przy-  
ciągnąwszy do Pestu y do Budzynia. Niemce na ziemi, na wodzie po-  
bił, y Budzyń wziął, do ktorego lanczary puścił. Tamże już niemal  
ostatni upadek był ziemie Węgierskiej.

Roku 1542. Kommissarze z obudwu stron między ziemią Koronną,  
a między Państwem Tureckim do Podola wysłani byli.

Kommissarze z  
Turki o grani-  
ce.

Roku 1543. Był mór wielki w Krakowie: umarło powladaia około  
dwudziestu tysięcy ludzi.

Czworo zaćmie-  
nie.

Roku 1544. Było czworo iednego roku zaćmienie: słońca dwoie,  
Miesiąca także dwoie co się przedtym nigdy nie traiało: Przeto Ma-



tematycy zdawna o tym roku powiadali, y pisali, iż fortunni to ludzie będą co te czasy przetrwają.

Roku 1545. Miesiąca Czerwca Helżbieta Krolowa Polska, Zygmunt Augusta Małżonka, która mu była dwie lecie przedtym od Ferdynanda Krola Rzymskiego przyniesiona, umarła.

Helżbieta Krolowa umarła.

Mikołaj Cikowski posłem do Turek.

Roku 1546. Do Turek z Polki Połowie o uspokojenie granic tak Polskich iako y Wołoskich, pierwey Stanisław Broniewski, potym Mikołaj Cikowski przyiachali. A iż też w Węgrzech Ierzy Biskup Waradzynski, który miał bydź wiernym opiekunem Krolowej Izabelli, sam iąz iey krzywdę czynić, po zameczku, po dzierżawie iey odeymuiąc: posłano do niego z Polki, napominając go o to: y skromniey się potym zachował.

Roku 1547. Zygmunt Król Polski Seym w Piotrkowie na Święty Marcin złożywszy, y wszelkie sprawy do obrony y potrzeby Rzeczypospolitey należące postanowiwszy, tamże zachorzał, y na sianach do Krakowa przywiezion.

Zygmunt Król zachorzał y umarł.

Zywot Krola Zygmunta.

A potym w roku 1548. przyiawszy Pańskie Świętości w dzień Święty Wielkonocey, z wielką skruchą y nabożeństwem z światem się rozstał. Był to Pan urody krasney y siły wielkiey, tak iż iako o nim Historycy, a osobliwie Ioachim Bielski piśze, powrozy targał, podkowy łamał, nie wiele rad mowił, ale z baczeniem. Był trochę gniewliwy, ale jednak umiał w sobie gniew tacić: był trzeźwy: mierny, włosy długo nosił, brodę postrzygał, lecie w wieńcu Rożanym rad chadzał, bez czapki, na walkę nie był skwapliwy, przetoż od wielu potronnych Krolów miał wielką przyiaźń, na nieprzyiaciela się nie ruszył aż za wielką krzywdą: y przeto mu Pan BOG dawał szczęście. Miał wieku swego lat ośmdeściat dwie. Był na Krolestwie lat 41.

Zygmunt August umarł. Stephan Bathory.

Po śmierci Zygmunta pierwszego, Zygmunt August na Krolestwo Polskie y wielkie Xięstwo Litewkie wstąpiwszy, śady odprawował, Rzeczpospolitą łagodził, nieprzyiaciom odpór gotował, mężnie y mądrze Krolestwem rządził, iako o tym mase w pierwszych Księgach dośyć dośtatecznie. Więć po nim y o Henryku, y o Krolu Stephanie Bathorym, dośyć się w pierwszych Xięgach piśało. Tego tylko dołożę, co się przy Krolu Stephanie tam nie wspominając: a mianowicie.

*Collegia SOCIETATIS JESU za tego Krola Stephana w ziemi Siedmigródzkiej, w Polfcze, w Litwie, w Inflanciech założone.*

**T**A Prześławna w Siedmigródzkiej ziemi Batorowska Familia tym osobliwie nieszona jest, że mało nie łama tylko w państwie onym Świętą Katolicką Wiarę za obcymi Bogi nie idąc zachowała, dla czego też bez wątpienia BOG ją na państwie tym y dotychmiałt saadć chowa. Stephan tedy Bathory pilnie tego przestrzegał, y o to się starał z wielką pilnością, iakoby tam był *Patres SOCIETATIS JESU*, będąc jeszcze Woiewodą Siedmigródzkim, ufundował. Ale iż jeszcze na on czas trudno było, na dalszy to czas dla przyczyn pewnych odłożył, aż go Pan BOG na Krolestwo Polskie dziwnym obyczaiem powołać, y na nim przełożyć raczył. A mając to w pamięci, iż w ośmi lat po śmierci Świętego Ignacego *SOCIETATIS JESU* do Polki zaślza, gdyby świętey pamięci Ociec Stanisław Hosius, Kardynał y Biskup Warmieński,

Roku



Roku Pańskiego 1565. w Branzbergu mieście swoim, Collegium własnym swym sumptem założył, y do tego Seminarium Kleryków przyczynił, z którego oni uczeni y bogobojni wychodząc Kapłani, wszystko one Biskupstwo w wierze Katolickiej y w dobrych obyczajach ugruntowali. Tegoż świętey pamięci Kardynała przykładem, Andrzej Noskowski Biskup Płocki w Połtowsku obmyśliwszy, *Patribus SOCIETATIS JESU* fundacyą Collegium tegoż roku 1565 założył. Waleryan także Biskup Wileński, widząc jakim gwałtem kacerstwo w Litwie Kościoł Boży kaziło: Sekty rozmaite heretyków na pokutę biły, Świętych wzywanie, chwalebne Sakramenta Kościelne tępili, obrazy Świętych burzyli, Relikwie y Święte ciała rozmiatowali, Kościoły pśowa-  
li, z odpuśćtów szydzili, duszom które w Czyśćcu dopłacają, ratunek ludzi pobożnych odeymowali, y nawet iako iędze piekielne niebo z ziemią miesza-  
li. A ile z nich mogło być, sprawiedliwość, pokody, Chrześciańskie wszystko nabożeństwo niszczyli: Co widząc Biskup Waleryan, porozumiawszy się z Hozynusem Kardynałem, a uprosiwszy u Generała Collegium, które roku 1569. Xiądz Balthazar Hostowinus Czech, z kilką innych fundować zaczęli, Iezuity do Litwy roku 1570. wprowadził, do czego aby miejsce sposobnieysze mieli, sławney pamięci Król August, po śmierci Piotra Roizego Hiszpana, Kościoł im Farski Iana Świętego darować raczył, wlawszy na Collegium wiecznemi czasami prawo podawania, które Królowie Polscy do onego czasu mieli. Naymnieyszego jednak pieniądza y intraty Plebańskiej nie ruszyła *Societas*, ale wszystko wcale Plebanowi (ktorego podaie) zostawiwszy iako przedtym było, samą sobie tylko pracą dobrowolną w kazaniach słuchaniu spowiedzi, ćwiczeniu prostych ludzi zachowują. Czego przez te lata znaczny iest za łaską Bożą pożytek. Nadał, y pewną intratą opatrzył to Collegium, tenże pomieniony Biskup Waleryan, Lecz do znaczney fundacyi iako inni pobożni ludzie hojnemi ławnymi, tak osobliwie ławnie Oświeceni Xiążęta Ichnie Panowie Radziwiłowie, z własnych majątności swoich, znacznie się przyłączyli: za-  
czym iako w dostatek person y potrzebnych robotników, tak y w przyczynienie szkół y nauk, tak iest opatrzone, że okrom szkół, które *Humanitatis* nazywają: Philosophią y Theologią, rzadnie y dostatecznie czytają, y Bakałarzami, Mistrzami, y Doktorami tych, którzy są tego tytułu godni, czynią. Co aby poważność swą przystoyną miało, świętey pamięci Papież Grzegorz XIII. y nieśmiertelney sławy Stefan Król Polski, Collegium Wileńskie prawy y wolnościami takowymi nadali, ktorych inne Akademie Chrześciańskie po wszystkim świecie używają, y aby w poczet Akademiei było policzone, Przywilejem opatrzyli.  
Kromia Bursy, którą za swego żywota zaczął był Biskup Waleryan, a potym szcudrobliwie niektorzy Wileńskiego Kościoła Prałaci, na wychowanie pewnego pocztu chudych szlachciców Litewskich dzieci nadali. Nadto y Seminarium Papiezske, w ktorym się nie mało rozmaitego narodu czystych młodzieńców na nauce chowa. Iest przy Akademii Seminarium Biskupstwa Wileńskiego, które Wielebny w Bogu Ociec, świętey pamięci Ierzy Radziwił Kardynał, na on czas Wileńskim ieszcze Biskupem będąc fundował, y z gruntu własnym swoim kosztem wymurował, który potym będąc Biskupem Krakowskim w

W Branzbergu Collegium.

W Połtowsku Collegium.

Owoc Luterki.

Collegium w Wileń.

Kościoł S. Iana Iezuitom dany

Radziwiłowie pomocni do fundowania Collegium Wileńskiego.

Akademia Wileńska.

Bursa Walerya-

Seminarium Papiezske.



Seminarium Bi-  
skupie,

Rzymie umarł. Do tego Seminarium te tylko młodzieńce przyjmują, którzyby y ięzyk Litewski umieli, y nabierawszy sobie pobożności y nauki z potrzebę, Kapłany zostawszy, od naiemników zaniedbaną y kacerstwy zepsowaną w Litwie, Chrystusową rolę uprawiali, y do pożytku przywodzili. Co się już za Bożym błogosławieństwem bardzo znacznie dzieje. Niechże Pan BOG z łaski swej świętej jako począł, y robotnikom y robocie, na swojej roli hojnie błogosławi.

Collegium Po-  
znańskie.

Roku 1571 Collegium Poznańskiego znamienicie dostoiny Adam Konarski, tegoż miasta Biskup naprzód fundacyą zaczął, gdzie za życziwością mieszczan Roku 1573. Dnia 22 Czerwca, szkoły *Societatis Patrum* utworzone są, do których się zaraz nie mało tak szlacheckiej jako y mieyskiej młodzi obrocilo. Po śmierci Konarskiego w Chrystu. sie Panie, naydostoiniejszy Ociec Stanisław Karnkowski, Arcybiskup Gnieźnieński, intraty znaczne do tego Collegium przyczynił. Także Imć Xiądz Łukasz Kościelecki zesły Biskup Poznański. Pomogli do tego y inni zacni ludzie święcy: mianowicie Ichmć Panowie Opalińscy, Piotr y Andrzej Generał Wielkopolski, y sławney pamięci Koronny Marszałek, zaczym już y Philosophią porządnie z łaski miłego BOGA czytają: y jest nadzieja, że jako Wilno, tak Poznań nie długo będzie Akademią ozdobiony.

Collegium Iaro-  
ławskie.

Tegoż roku 1573. którego *Societas* w Poznaniu szkoły utworzyła, w Iarosławiu się osadzać potzęła, za życziwością y pomocą Wielmożney a pobożnością sławney Pani Zofii Zesprówey Odrowążowny, Woiewodziny Sandomirskiej. Ale aż Roku 1583 skutek swoy wzięła.

Collegium Kali-  
skie.

Roku 1574, Collegium Kaliskie, w dostoiności swej świętobliwy Ociec przereczony Stanisław Karnkowski, Arcybiskup Gnieźnieński, założył mieysce pobożności y chacie, y naukom w Dyecezyi Gnieźnieńskiej naznaczył, gmachy zgruntu wywiodł, y pewnemi robotniki na wychowanie opatrzył.

Collegium Lu-  
belkie Zebrzy-  
dowski z Macie-  
jowskim fundo-  
wali.

Na fundacyą Collegium Lubelskiego, zacni dway Senatorowie szeszcze na on czas z Krolew Stephanem w ziemi Moskiewskiej, za oyczynę y majątności, y zdrowie własne ważyć, zmowili się: jeden świętey pamięci Bernard Maciejowski, który Chorągiew Koronną nosząc, został potym z przezyrenia Pańskiego Luckim, a potym Krakowskim Biskupem. A drugi Mikołay Zebrzydowski, na on czas roty żołnierskie sprawując, nieprzyjacielskie Grody burząc, został potym Lubelskim a dzisieyszym Krakowskim Woiewodą. Tamże postanowili wróciwszy się we zdrowiu Collegium *SOCIETATIS JESU* w Lublinie, gdzie nowi Ebionitowie swojej niezbożności gniazdo byli ulepili, z własnych swych majątności nadał. Ci potym szczęśliwie żyścili, y do skutku przywieśli, piątego dnia Września, Roku 1582.

Kościół S. Bar-  
bary w Krako-  
wie Iezuitcki.  
Collegium Po-  
lockie.

Nieświezkie Collegium Iasnie Oświecone Xiążę na Olyce, y Nieświeżu, Mikołay Krzysztof Radziwił, dzisieyszy Woiewoda Wileński, do Wiary się Kościoła Katolickiego od błędów heretyckich nawróciwszy, tegoż roku 1582. wróciwszy się z Ieruzalem, zwiedziwszy Egipt y Syryę, mając na to konsens od Oycy Papieża, założył: a Krol też w Krakowie będąc, Kościół Świętey Barbary na Cmentarzu Panny MARYI, temież czasy Iezuitom nadał. Dobywając Połocka nieśmiertelney pamięci Krol Stephan Roku 1579. ślubował Panu BOGU dostaw-  
fzy



fzy zamku, na Collegium SOCIETATIS JESU dla rozszerzenia Wiary Katolickiey tamże założyć y nadać, iakoż za pomocą Bożą ziścił. Bardzo to tam Kollegium jest pożyteczne od Kościoła Bożego ludziom za-  
błąkanym, ktorzych się z łaski Bożej, nie mało uznawa, y do iedney ow-  
czarnie Chrystusowey (okrom w ktorzych zbawienia nie pyta) na-  
wraca.

Tegoż prawie czasu, kiedy Król woysko pod Połock prowadził, ro-  
tę też Duchownych żołnierzów na wyniszczenie kacerstwa do Siedmi-  
grodu, a mianowicie do miasta Kołozwaru, wyprawił, y potym poro-  
zułniawszy się z Oycem Papieżem, Seminarium na wychowanie mło-  
dzi Węgierskiey fundował: gdzie się wiele ludzi, a zwłaszcza z synow  
szlacheckich w naukach y pobożności ćwiczyło. Potym w Białogro-  
dzie mieście tamecznym stołecznym, gdzie pospolicie dwór mieszka, toż  
uczynił. Lecz gdy przyszło do Waradzynia, ktore były miasta zda-  
wna Katolickie w Węgrzech, y Farę Świętego Idziego Kościół Katoli-  
ey trzymali, heretycy Katolikom nieprzyjaźni, ieli radę o Iezuitach  
czynić. A to już było roku 1587. A w tym śmierć Krola Stephana za-  
szła. Zygnunt młody synowiec Stephanow iedyny dziedzicem będąc,  
aspirował na państwo: Lecz Węgrowie niechcieli, ażby Iezuitow w swej  
ziemi nie cierpiał. On będąc Katolikiem, nie wiedział co czynić, długo  
się z osobą nabiedziwszy, musiał młody młodzieniec zły chwili na czas  
ustąpić, a onym zaburzonym myślom poddanych swych dogodzić.

Ieszcze przedtym dobrze, zaraz po wydarciu Inflant z ręki Mo-  
skiewskich, Król Stephan widząc, iako państwo ono przez zgwałcenie  
wiary Katholickiey, w ręce było nieprzyjaźielskie przyszło, starał się z  
wielką pilnością, iakoby od Inflant wywołaną od lat 60. religią przy-  
wrócił. Przetoż tam naprzód Biskupstwo Wendeńskie ufundował, y  
Kościoły na wielu miejscach Kapłany Katolickimi osadził. Roku  
Pańskiego 1582.

Przydał do tego dwoie SOCIETATIS JESU Kollegia, w Rydze ie-  
dno, a drugie w Derptcie: w Rydze dwa Kościoły Świętego Jakuba, y  
Świętey Maryi Magdaleny na Kollegium wiecznemi czasy oddał. A  
w Derptcie roku 1583. pierwey z własney skrzynki swej, a potym z por-  
towey komory, robotnikow na robocie Pańskiej zabawionych, potrze-  
by opatrował: aż też za czasem y fundacyą uczynił, y trzy tysiące zło-  
tych na budowanie nowego Kollegium Roku 1586. naznaczył, śmierć kro-  
lewska do budowania Kollegium przeszkodziła. Ale praca w Winnicy  
Pańskiej robotnikow, aż pod granice Moskiewskie przychodzi. W  
czym im, racz Panie BOZE błogosławić y do końca.

Roku Pańskiego 1591 dnia 2 Marca, w Wilnie umarł Xiądz Antoni  
Arias SOCIETATIS JESU, z Hiszpanii rodem, *Doctör Theologiae*, sławney  
pamięci Krola Stephana Spowiednik, mąż żywota świątobliwego, któ-  
ry y u samych prześladownikow Kościoła powszechnego Rzymskiego,  
był w podziwieniu dla wielkich swych cnót, y życia pobożnego. Ten  
naypierwey w pospolitym grobie, między drugimi Zakonnikami był  
pochowany, do kaplice potym Błogosławionej Panny MARYI, w tym-  
że Kościele po prawey stronie (gdzie Epistolę czytają) jest przeniesio-  
ny za prośbą usilną Oświeconego Xiążęcia na Olyce y Nieświeżu, Imię  
Pana Mikołaja Krzysztofa Radziwiła Woiewody Wileńskiego.

Tom. III.

Bbbb

Inszych

Kollegium w  
Kołozwarze.Collegium w  
Białogrodzie.Waradziń mia-  
sto Katolickie a-  
le więcej w nim  
heretykowie.Collegium w  
Rydze.Collegium w  
Derptcie.Krol Stephana  
Spowiednik u-  
marł.



Inszych lat potym co się działo, y dziś dzieje, y dźlać będzie, Kronikarzom inszym ku pilaniu zostawuję, &c: Tego tylko dołożę, y tym pierwszą część zamknę: Iż roku 1608. bardzo wiele kości Męczenników świętych Rzymskich, do Kościołów SOCIETATIS JESU, tak w Polsce, iako y, w tym Wielkim Xięstwie Litewskim jest przeniesionych, y z wielką uctością przyiętych.







## KSIĄG II CZĘŚC II.

w ktorej się zamyka

### Prowincyi y Woiewodztw

Wielkiego Xięstwa Litewskiego y Miał co przedniey-  
szych opisanie.



Wielkie Xięstwo Litewskie odewschodu Rosca, przy granicy  
Ruskiej, do Wielkiego Xięstwa Moskiewskiego należące,  
ma swoy rozwod y położenie: Od zachodu Podlasze, Ma-  
zowie, Polskę y Prusy, ku Połnocy się nieco na hylając ma  
w bliskości: Z połnocy Zimudzi, a Południa Wołyńskim y Podol-  
skim krajom iest przyległe. To Xięstwo iest bardzo szerokie, wie-  
le Xięstw, Państw, y Prowincyi, różne nazwiska mających, pod swym  
tytułem zamyka. A za czasow Witołda Wielkiego Xiążęcia Litew-  
skiego, od morza Euxynn, y Tauryckiey Chersonezy, aż do odnogi mo-  
rza Bałtyckiego y Kurlandzkiego, ku brzegom Inflanckim y Pruskim,  
granice swe szerokim rozwodem rozciągało: Więc wszystko to Xięstwo  
na Woiewództwa, Powiaty, y Prowincie pewne, kedy sądy partyku-  
larne y ziemskie, szlachta zwykła odprawować, nie inaczej iako y Pol-  
ska dzieli się, A te zaś Powiaty y Woiewodztwa, za Xięstwa (iako nie-  
kiedy za czasow wielu Xiążąt bywało) poczytane byż mogą. A ka-  
żde Woiewództwo ma swą Chorągiew, ktorej na wojnie używa: ten-  
że herb wszystkie Prowincie y Powiaty, które się w tymże Woiewod-  
ztwie zamykają, na chorągwiach swoich noszą, ieno iż Woiewodztwa  
samego chorągiew naywiększa iest o dwu rogach, a Powiatowa prosto  
o jednym rogu, według zwyczaju rozciągnięta.

Szerokość zie-  
mie Litewskiej.

Naprzód tedy chorągiew Wielkiego Xięstwa Litewskiego o czte-  
rech rogach, dla różności inszych, sześćdziesiąt łokci czerwony y kitay-  
ki w sobie zamyka: w pośrodku herb własny, to iest mąż we zbroi, na  
koniu białym raczo bieżący, miecz goły nad głową, rękę prawą wycią-  
gnąwszy, wynosi: A na wierzchu herbu Czapka Xiążęca, na drugiey zaś



Chorągiew W.  
X. Lit.

stronie chorągwie, Najświętszey Panny MARYI z dzieciątkiem Zbawiciela naszego Chrystusa Pana Rodzicielki Obraz w słońcu: Chorągiew najwyższego Hetmana Rycerstwa Litewskiego, także szeroka o czterech węglach, maści lazuruwey: z iedną stroną herb Wielkiego Xięstwa Litewskiego, męża zbroynego na koniu z mieczem, w polu czerwonym: a na drugiej stronie Świętego Stanisława Biskupa Krakowskiego obraz nosi.

## Woiewodztwo Wileńskie.

Opisanie Wilna

**W**ILNO miasto wielkie y zacne, jest głową wszystkiego Xięstwa między górami, nad rzekami Wilią y Wilną, od której y nazwisko ma, leży: murem wkoło obtoczone, y famo murowane. Zamki w nim dwa, osobliwym kształtem y kosztem znamienitym murowane, ieden na gorze wysokiey, a drugi na dole nie daleko siebie w okoliczności leżą, które z iedną stroną ode wschodu słońca rzeka Wilna, a z drugą Wilia opływa, które rzeki tamże się z sobą obidwie zbiegają: Ale Wilna mnieysza jest, a Wilia daleko większa, rzeka żeglowna, którą kupie y towary na szkutach (które tam Wicinami zowią, ) z Wilna do Gdańska portu Pruskiego, zwykły się prowadzić. Most na tey rzece z obudwu końcow murowany wielki: z wierzchu gontami pokryty, niemalyn, kosztem jest zbudowany: woda przeźrzoczysta iak kryształ.

Biskupi Rzym-  
scy w Litwie.

W tym mieście Kościołów Rzymskiej y Ruskiej religii, murowanych y drzewianych, jest około czterdzieści. Stolec Biskupi w zamku w Kościele Kathedralnym, założenia Świętego Stanisława. Metropolit też Ruski, w Cerkwi Ruskiej wielkiej Najświętszey Pannie, którą oni Przeczystą nazywają, poświęconey, stolicę swą ma. A we wszystkim Xięstwie Litewskim czworo jest Biskupstwa Rzymskiego: mianowicie Wileńskie, Zmudzkie, Kiiowskie, y Ianowskie, krom tych które są na Wołyniu, iako Kiiowskie y Łuckie. Nadto Próbstwo abo Far co zacnieyszych, od Władysława lagiella (który naprzod Litwę do Chrztu przyprowadził) fundowanych y nadanych jest siedm: mianowicie Wilkomirskie, Myszogolskie, Niemenczyńskie, Miedniekie, Krewskie, Oboleckie y Hayskie. Arcybiskup, który nad pomienionymi Biskupy Litewskimi jest Przełożony, we Lwowie w mieście głównym Ruskim stolicę swą ma. Ruskich też Władyków siedm: Połocki, Włodzimirski, Łucki, Piński, Kiiowski, Przemyński, y Lwowski, który też Metropolitskiego tytułu używa. Ale o tych y o religii Ruskiej będzie niżej w opisanu ziemie Ruskiej y Moskiewskiej.

Władykowie  
Ruscy.

Szlachta ze  
Włoch do Li-  
twy przyszła.

Woiewodztwo Wileńskie, chorągiew czerwoną o dwu rogach, trzydzieści y pięć łokci kitayki w sobie zamykając nosi: z iedną stroną w polu białym Wielkiego Xięstwa Litewskiego herb ma, a z drugą Kolumny starożytny herb szlachty, która z Palemonem ze Włoch do Litwy przyszła: między którymi ci przednieysy byli, Prosper Cezarius z herbu Kolumnow, Dorsprong, który był z herbu Hipocentaury, y Julianus Ursinus, to jest co Niedźwiedzia za herb nosił, y Hektor z Herbu Roży. Owa wszystkich w liczbie było do pięci set, iako pisał.

W tym



W tym Woiewodztwie trzy są nayznacniysze Prowińcie albo Powiaty: Osmiana, Bratysław, y Wilkomir, z tych każdy ma własną chorągiew, którey na wojnie używa,

**OSMIANA** Miałeczeko drzewiane, od Wilna siedm mil leży: kraina tego Powiatu dosyć jest szeroka, w której nie mało jest Miałeczek Krolawkich y Szlacheckich. Chorągiew czerwona, podobna Wileńskiej, ale o iednym rogu: herb na niej Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

**WILKOMIR** Miałeczeko drzewiane nad Świętą rzeką leży, dwor w nim jest sądowy kędy się sądy szlacheckie odprawiają. Zamek na górze wyfokiej był, ale go Krzyżacy Pruscy, iakośmy pierwey pisali, spalili: teraz na tej górze Szlachta z dekretu sądowego siedzenie, namioty tam rozbiiając, odprawia. Prowińcyja to szeroka na dwadzieścia y pięć mil rozciąga się, w której jest nie mało miałeczek krolawkich, Szlacheckich, y Duchownych. Chorągiew czerwona z iedną stroną, herb Wielkiego Xięstwa Litewskiego, a z drugą Obraz Świętego Michała Archaniola nosi,

**BRATYSŁAW** Miałto drzewiane, y zamek przy nim na górze wysokiey, nad ieziozem leży. Chorągwie czerwonej Szlachta Bratysławka z herbem Wielkiego Xięstwa Litewskiego na wojnie używa, od Wilna dwadzieścia mil leży, y Kaznia zamek murowany, y miałto drzewiane, nad rzeką tegoż nazwiska, od Bratysławia we dwu mil leży.

Drżyświat zamek nad ieziozem szerokim, od tegoż imienia rzezonny, od Bratysławia pięć mil leży.

## Woiewodztwo Trockie.

**TROKI** stare miałto drzewiane, murem (ktorego ieszcze są znaki) niekiedy było obtoczone, ale od Krzyżaków Pruskich zbudowaniem zepsowane. Od Wilna pięć mil leży: zamek w pośrodek ieziora na miejscu dosyć obronnym, do ktorego aż w łodziach przyieżdżają. Była tam niekiedy stolica wsiyłkiego Xięstwa Litewskiego, ale potym do Wilna przeniesiona.

**TROKI** Nowe miałto drzewiane, jest w nim kamienie kilkanaście, y Kościołów kilka murowanych, zamek w pośrodek ieziora znamienicie obronny murowany, cztery mile od Wilna, nad rzeką Wką leży. W tym Woiewodztwie cztery są wielkie y zacne Powiaty, Grodzieński Kowieński, Lidski, y Upitski.

Powiaty Trockie,

**GRODNO** miałto drzewiane, y zamek murowany na pagórku nad rzeką Niemnem leży. Rzeką tą jest sławna żeglowna, którą towary z Litwy do Gdańska prowadzą. Okoliczność tego Powiatu szeroka, którą przedtym miano za Xięstwo. Chorągiew maści lazurowej, o iednym rogu, takąż iako y Wielkie Xięstwo Litewskie maż zbroyny na koniu z mieczem. &c.

**KOWNO** miałto murowane wielkie, jest też w nim y drzewianych domow nie mało, nad rzekami sławnemi Niemnem y Wilią leży. Zamek murowany stary na pagórku, nad temiż rzekami. Chorągiew ziemska lazurowa, którey Szlachta na wojnie używa.



**LIDA** Miasteczko drzewiane Powiatowe a zamek murowany, w którym się sprawy sądów szlacheckich odprawować zwykły. Chorągiew ziemska lazuruwey maści.

**UPITA** Miasto drzewiane Prowińcialne, Powiat szeroki z wielą miasteczek w sobie zamyka. Chorągwie równie iako y drugie Powiaty do tego Woiewodztwa należące, używają, używa.

Chorągiew Woiewodztwa Trockiego o dwu rogach, trzydzieści y pięć miar kitayki lazuruwey w sobie zamyka: herb na niej Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Mąż zbroyny na koniu z mieczem, w polu czerwonym.

## Woiewodztwo Mińskie.

**MINSKO** Miasto drzewiane wielkie, zamek z drzewa budowany, naturą y sposobnością mieysca do być obronne, przekopą głęboką otoczone, które rzeka w gęste młyny bogata, opływa. Chorągiew tego Powiatu, maści czerwonej o dwu rogach: Mąż zbroyny na koniu z mieczem w polu białym. Powiat też jego, który tylko jeden jest Rzeczycki, takiey też chorągwie, ale o jednym rogu, używa.

**KIEYDANOW** Zamek z miasteczkiem, od Wilna dwadzieścia pięć mil leży.

**RADOSZKOWICE** Zamek z miastem: kędy Krol Polski Zygmunt August woysko swe, którego było więcej nizli sto tysięcy przeciwko Moskwie popisował, Roku 1568.

**BORYSSOW** Miasto drzewiane, zamek basztami y parkany do być obronny, bo między parkany ziemie y kamieni, y inszey materyi we wewnątrz nafałowano, dla strzelby, ku snadniejszemu odparciu nieprzyjacielowi, rzeka Bereznia wkoło zamku czterdzieści mil od Wilna bieży. To miasto przy granicy Moskiewskiej: Chorągwie własney niema, ale w nim żołnierz ustawiczny dla wtargnienia nieprzyjaciela.

**LOHOISKO** Miasto y zamek drzewiany, od Boryssowa ośm mil leży.

**SWISLOCZ** Zamek z miasteczkiem nad rzeką, od tegoż nazwiska rzeczona.

**BOBROISKO** Zamek z miastem nad rzeką Bereziną.

**ODRUCKO** Zamek na gorze wysokiej drzewiany, niekiedy za Xięstwo był poczytany, ale teraz wiele Szlachty Ruskiej tytułu tego Xięstwa używa.

## Woiewodztwo Nowogrodzkie.

**NOWOGRODEK** Miasto wielkie drzewiane, niekiedy było Xiążąt oddzielnych, ale teraz w Woiewodztwo obrocone jest: Chorągiew o dwu rogach, maści czerwonej, tak to y Wielkiego Xięstwa Litewskiego Mąż zbroyny na koniu białym z mieczem. Powiaty dwa w sobie zamyka, Słonimski y Wołkowiski.

**SŁONIM** Miasto y oparkanie drzewiane, niekiedy było Xiążąt Litewskich



Litewskich oddzielne, y za Xięstwo z swemi włościami było poczytano, potym się w Prowincyą obrocilo. Chorągwie czerwoney Wielk: X. Litewskiego o jednym rogu używa.

**WOLKOWISKO** Miasto szerokie. dwor w nim sądowy kędy się sprawy szlacheckie odprawiają. Chorągiew podobna Słonimskiej.

**MSCIBOW** Miasto y zamek drzewiany, między stawem błotnym: na miejscu naturą samą obronnym w równinie, od Wolkowiska dwie mili leży.

Miasteczek wiele to Woiewodztwo Nowogrodzkie tak Krolewskich iako y szlacheckich, z Powiaty swemi pomienionymi w sobie zamyka.

## Woiewodztwo Brzeskie.

**BRZESKIE** Miasto wielkie drzewiane, na granicy Litewskiej między Podlaszem leży: Zamek ma drzewiany szeroki sobie przyłączony, naturą y sposobnością miejsca obronny, który dwie rzeczce, jedna Muchawiec, a druga Bug, prawie w sposobny kształt opływają.

Chorągiew o dwu rogach maści lazuruwej Wielkiego Xięstwa Litewskiego w polu czerwonym, maż zbroyny na koniu, &c. Powiat jeden, ale wielki y znamienity, to jest Piński, w sobie zamyka.

**PINSKO** Miasto drzewiane dosyć wielkie, nad rzeką Perepetą leży, która wiele miasteczek Ruskich przebieżawszy, w Dniepr rzekę we wszystkiej Samaracyey sławną, wpada.

To miasto z swemi włościami niekiedy między Xięstwa Ruskie było poczytano: Ale od Gedymina Wielkiego Xiążęcia Litewskiego opadowane, oddzielnym Xiążętom Litewskim dane było, teraz się w Prowincyą obrocilo. Chorągiew szlachecka tego Powiatu lazuruwa, taż co y drugie W. Xięstwa Litt: maż zbroyny, &c.

**PEREPET** Zamek y miasto nad rzeką także Perepetą nazwaną, na miejscu sposobnym leży.

Insze Woiewodztwa y Powiaty Ruskie, które do Litwy należą: Wołyń, Kiiow, Mściław, Witebsk, Połock, &c. będą w trzecich Księgach przy opisanu Rusi.



# ARTYKUŁY ŻOŁNIERSKIE w Wielkim Xięstwie Litewskim,

na Seymie Generalnym postanowione, y od Jaśnie Wielmożnego P. Hrehora Chodkiewicza Wileńskiego Kasztelana W.X. Litewskiego naywyższego Hetmana, męża wieczney pamięci godnego, porwierdzone, y ludziom Rycerskim opowiedziane.

*Laskawemu Czytelnikowi Z. D. Z.*

*N*aydziesz y tu, łaskawy Czytelniku: Żołnierskie ustawy na Seymie walnym, W.X. Litt: znacznie postanowione, które iako mogąc z naywiększą pilnością krotko opisanę, z chęcią ofiarujemy. Ty tedy tę naszą wietną pracę z łaską przygląwszy, wietszych się rzeczy od nas spodziewaj.

## Artykuł Pierwszy.

Każdy który się Jego K. M. obowiązał służyć, ma do czasu zamierzonego zupełnie trwać. A jeżeli daley służba żołnierska przypowiedziana y przedłużona będzie, a żołnierz daley służyć nie mając woli, na pierwszej części nie opowie się, tedy przykazaną służbę na kwartał przyszły będzie powinien ziszczyć.

II. Zaden niechay się nie waży w cudzym rynsztunku służyć pod utraceniem rzek.

III. J. śli się naydzie takowy, który nie skończywszy służby z obozu wyiedzie, tedy jeżeli szlachcic, ma na uczciwym szwankować: a jeżeli *plabeus*, na gardle ma być karany. Agdy się trafi takowego człowieka komu zabić, a zwłaszcza kiedy nie będzie miał świadectwa, abo listu od Hetmana, abo też od Rotmistrza swego, ma mu to być za służne poczytano.

III. Rosterkow ani żadnych rozruchow wlecynać żołnierze między sobą nie mają pod wielkim karaniem.

V. Jeśliby kto z rycerstwa, a osobliwie z piechoty, bronie sobie na nieprzyaciela sprawione, abo konny konia swego, na którym do potrzeby siada, w karty abo w kostki przegrał, tedy tak ten co wygrywa, iako y ten co przegrywa, obadwa mają być szubienicą karani.

VI. Ktoryby na Hetmana abo na Rotmistrza, lub też na Dzieśiatnika swego, abo sługa na Pana ręką, abo słowy nieuczciwemi rzucił, ma być na gardle karany.

VII. Ktoryby na straż obożną impet iaki uczynił, abo straży sobie zleconey odprawować niechciał, lub też nie bez woley Hetmańskiej wyiachał, śmiercią ma być karany, wyławszy gdzieby go straż porządna poprzedziła.

VIII. Ktobykolwiek ranił którego w ciągnienu wojennym pod chorągwią rościagnioną, ma być na gardle y na czci karany.

IX.



IX. Ktobykolwiek z piechoty na straży miejsca swego nie trzymał, albo dla jakiej potrzeby swej z niej zszedł, albo czasu szyku wojennego nie był, albo na straży zaspał, albo powinność sobie zleconą, nie dbała y leniwie, lałaiako odprawował, Dozorecy straży, wolno będzie takiego zaraz zabić: a jeśli przed Hetmana przywiedziony będzie, niech będzie na czci y na gardle karany.

X. Jeśli by który na straż polną obrocony, albo z muru bez pozwolenia Hetmańskiego z nieprzyjacielem gadał, a byłby w tym świadectwem przekonany, za takowy występki ma być na gardle karany.

XI. Jeśli by który żołnierz z skarbu Króla J. M. zdział kule, proch, y iakąkolwiek inną rzecz z dobr Króla J. M. na pożytek swój obracać śmiał, takowy bez żadnego miłosierdzia sprofną y haniebną śmiercią karany być ma.

XII. Jeśli by kto szpiega od nieprzyjaciela posłanego w domu swoim chował, albo gdzie o nim wiedział, a nie oznaymił, taki ma być ćwiertowany.

XIII. Ktobykolwiek czasu potrzeby, albo utarczki z pod chorągwie uciekł, albo słowem jakim do ucieczki drugiemu drogę podał, część y zdrowie traci, tudzież, który by czasu niebezpieczeństwa na nieprzyjaciela broni nie dobył, ma być karany.

XIII. Jeśli by który upornie w ziemię nieprzyjacielską wtargnął, y pozwolenia Hetmańskiego okazywał iaką nieprzyjacielowi podał, gardło traci.

XV. Pod czasem Hasła każdy żołnierz w porządku swym ma się spokojnie zachować. A jeśli by potym na stronie był należony, a jeśli by mienić hasła nie umiał, gardło traci.

XVI. Po wytrąbieniu na pokoy, żaden nie ma żadnego kołatania, y niebezpiecznego wołania w obozie wczynać, pod ciężkim karaniem.

XVII. Jeśli by kto zwadę iaką pod czasem rozdawania hasła wczął, albo z rufznice na nieprzyjaciela strzelił, gardło traci.

XVIII. Karczmy y nocne biesiady pod ten czas, niech się nie rozwodzą, pod ciężkim karaniem.

XIX. Zaden z żołnierzow niech się nie waży nikomu nic gwałtem wydziać, pod karaniem obieszenia. A jeśli by wziął nad to co z niego, zpiie, coby ieden grosz zaważyło, bez żadnego miłosierdzia niech będzie ścięty.

XX. Zaden żołnierz dla dostawiania żywności bez flugi Hetmańskiego, nie ma się ważyć po wsiach przebiegać, y żadnemu krzywdy czynić, pod wielkim karaniem.

XXI. Człowieka cudzoziemca y przychodnia nieznaomego, żaden do służby wojennej przyjmować nie ma, bez pozwolenia Hetmańskiego, pod ciężkim karaniem.

XXII. Sługi drugiego towarzysza albo Dzieśiatnika, żaden do siebie obietnicami y podarkami przywabiać nie ma, pod ciężkim karaniem.

XXIII. Zaden z rycerstwa koni, na które pieniądze bierze, niema wprzagać do wozu, ani na swój pożytek prywatny, chociażby y potrzebnie chciał, nie ma ich obracać, y nikomu bez pozwolenia Hetmańskiego pożyczać.



XXIV. Któryby temu co żywność do obozu przywiezie, przez moc co wydarł, ma być szubienicą karany.

XXV. Jeśliby który na drogę pospolitą dla przekupia żywności albo przeszkody innym dla pożytku sprofnego z obozu wyszedł, ciężko ma być karany.

XXVI. O przedawaniu y kupowaniu jedzenia y picia, Hetman polny ma szacunek wydawać.

XXVII. A który przed ceną y ofzacowaniem co kupi, kupiec pieniędzy, przedawca rzeczy oney, którą przedać zbywa: także też ma być rozumiano y o tym, który co za tańsze pieniądze, niżeli Hetman poltanowi, przeda.

XXVIII. Na Hayduki od Hetmana posłane, aby złoczyńce poimali, żaden się z łowy nieuczciwem nie ma porywać, pod ciężkim karaniem: także który według dekretu przełożonych sprawiedliwości odprawę czyni, nie ma się żaden uragać, pod uczciwością.

XXIX. PP. Rotmistrze, abo nad wojskiem przełożeni, powinni pod poczciwością opowiedzieć, wielaby żołnierzów w pułku swoim mieć chciał. Ale z zamku, abo miasta onego, którego broni, obywatela ani mieszczanina, żaden do służby wojenney nie ma przyjmować, bez pozwolenia Hetmańskiego, pod ciężkim karaniem.

XXX. Każdy Rotmistrz, abo nad wojskiem przełożony, ma to pilno przestrzegać, aby zamku sobie powierzonego, aż do ostatniego niebezpieczeństwa żywota, nie ważył się poddawać, pod gardłem y poczciwością.

XXXI. Dziesiętnicy y towarzysze, jeśliby Rotmistrz (czego Bóg uchoway) chciał zamek nieprzyjacielowi podać, poimawszy, powinni go Hetmanowi oddać.

XXXII. Rotmistrz abo przełożony nad wojskiem, ma codzień doglądać zamknięcia y otwierania zamków, u bramy zamkowej sam obecnie, a nikomu bramy pod czas niebezpieczny nie godzi się otwierać. A w nocy żołnierzów do zamku zgromadzonych powinien mieć wszystkich.

XXXIII. Zaden do zamku nie ma być puszczony, ażby o sobie pewne świadectwo dał, coby zaczął być, abo dla koreyby przyczyny przyszedł. Powieli przyczynę słuszną, sam tylko jeden do zamku ma być puszczony bez sług, ci bowiem bez wolei Hetmańskiej nie mają być puszczani.

XXXIII. Ktorzybykolwiek żołnierze, a zwłaszcza pieśi, dla zdobyczy do ziemie nieprzyjacielskiej swowolnie weszli, na gardle karanie mają odnosić.

XXXV. Jeśliby na kogo straż według porządku przypadła, a onby na niej obecny nie był, gardło traci.

XXXVI. Jeśliby który na straży powinność swą odprawiający, a drugiej straży nie oczekując, upornie odiachał, gardło traci.

XXXVII. Komu z porządku straż przypadnie, a onby jej upornie przez pijaństwo abo granie kart, kostek, &c. zaniedbał, część y gardło traci.

XXXVIII. Zaden z Rotmistrzów y towarzysztwa, z zamku nie ma wychodzić, y żołnierstwa swego w żadne poselstwa nie ma się ważyć wdawać,



wdawać, bez pozwolenia Hetmańskiego, a osobliwie Hetmana tam na ten czas będącego, pod wielkim karaniem.

XXXIX. Rzecz którą ieśliby kto z przypadku znalazł, żaden iey nie ma przez noc przy sobie chować, ale Rotmistrzowi abo Hetmanowi opowiedzieć, pod karaniem szubienice.

XL. Ktorybykolwiek z żołnierstwa bez broni, na ktore pieniądze bierze, chodził: powrozem ma bydź śmigany.

XLI. Zaden swarow y rosterkow żadnych w zamku, nie ma się ważyć wśczynać, pod kłową niemocą: a ktoryby na ktorego broni dobył, rękę: a ieśliby ranił, gardło traci.

XLII. Do każdej służney oprawy zamku, a zwłaszcza pod czasem oblężenia, żaden z żołnierstwa tam mieszkającego, którzy tego zamku bronią, dla samych siebie nie mają prace żałować.

XLIII. Rotmistrze y Dzieśiatnicy, ma każdy z nich zawsze swe żołnierstwo w to wprawować y nauczać, iako z nich każdy w woysku, w szeregach, y w sprawie ma stać, y broni swej przystoynie y pożytecznie używać. A ieśliby kto z szeregów wystąpił, gardło traci.

XLIV. Towarzystwo y Dzieśiatnicy, mają się przystoynie y uczciwie przeciwko Rotmistrzowi swemu zachować, nie tylko ręką ale y słowem: także też Rotmistrz przeciwko im, nie ma żadnego znieważać, abo się na nie do broni porywać: ale ieśli ktory co przewini, w szkole wszystkiego towarzystwa y Dzieśiatników ma bydź sądzony y karany, a przeciwnik ma bydź Hetmanowi podany.

XLV. A ieśliby ktory z towarzystwa, abo sam Porucznik, Artykułów wyżej opisanych czcią y gardłem obwarowanych, przystoynie y sprawiedliwie nie zachował, ma go Rotmistrz pod rękoiemstwem y czcią szlachecką Hetmanowi samemu odeśłać.

*Artykułów żołnierskich Wielkiego Xięstwa Litewskiego koniec, którem się wtora Księga Kroniki naszej kończy.*









# KRONIKA ZIEMIE RUSKIEY.

W ktorey się zamyka wszystkie

Miast, Zamkow, y Prowincyi, do niey należących, krót-

kie opisanie; Tudzież też Xiążąt y Monarchow

onych dawnych, z których się zaczę y wiel-

kie Familie na Rusi, y w Wielkim X. Lite-

wskim rozrodziły, Genealogia: A to są

## KSIĘGI III.



Na starożytny kleynot Wielmo-

żney Familicy Jch M. Panow.

MYSZKOWSKICH.

**H**erb ten zacny kto skutkiem istotnym uraczy,  
Natychmiast w nim Margrabki wizerunk obaczy.  
Cztery Orły pod złotą koroną się świecą,  
Ci wzrok biorąc od słońca, pod obłoki lecą.  
A krzyż w powrzod podkowy co znaczy takiego?  
Jedno wiarę stateczną Kościoła Rzymskiego.  
Ta jest ozdobą dziwną tych Orłów w koronie:  
Zaczym Jowisz naywyższy ma je w swej obronie.  
Krole się y Xiążęta Orły pieczętują:  
Y w Gondzagach też zacność Bogowie bydź czują.  
Zyże tak z tym kleynotem Familio sławna,  
A niechci szczęście służy, iak służyło zdawna.





*Jaśnie Wielmożnemu Panu, Jego M.*  
PANU ZYGMUNTOWI  
MYSZKOWSKIEMU.  
MARGRABI z MIROWA, MARSZAŁKOWI NAYWYSZSZEMU  
Koronnemu, Soleckiemu, Nowomieyskiemu,  
Grodzieckiemu, &c. Staroście.

MEMU MIŁOSCIWEMU PANU y DOBRODZIEIOWI.



A Cz. nie posłuszny znak jest człowieka mądrego, więc y oyczyznie  
swoięy, niż postronnym krajom służyć, *Młodościu Panie*. Który  
abowiem przeciwko pieruszeniu temu rodzicowi, a takoby Bogu  
iakiemu niewdzięcznym się stawia, trudno u niego rozsądku nie-  
skazanego, abo cnoty iakiey szukać. Bali się tego ludzie wielcy w sławnych  
Rzeczach państwowych, tak iż woleli wszystkie nieszczęścia y przygody, skromnie  
znosić, a niżeli się porwać nieostrożnie z wielką natchęcią przeciwko spolecy, y  
przedniejszey dobrodziejcy. Jako Arystydes Greczyn wychodząc na wygna-  
nie, Bogów prosił, aby Athenieńczykom swoim takie szczęście dali, żeby mogli  
zapomnieć Arystydesa. Ja iednak nie boję się tu żadney nagany choć obcy będą-  
jąc, przywiązuję się do naszego Narodu Polskiego, iako do własney oyczyzny.  
Abowiem, iedną każdą ziemią (iako Sokrates mowi) dzielnemu mężowi oyczy-  
zna jest, osobliwie ta, ktorey się lepsza część wieku, z iakimkolwiek nabyciem do-  
brego imienia odprawia. Jeśli kiedy jest się czym ruszyć do nieśmiertelności,  
jest światła cudzego dosyć do ozdoby: z ktorey mądry ia się między szczęśliwe-  
mi kładę, żem w onych leciech moich do Polski, nicco wprawiłny jest, y nie in-  
dziem dowcipu, rozumu, zabaw żołnierskich, y inszego uczciwego zycia, owoc  
położył. Abowiem choćbym się był między onemi sławami Rzymian urodził,  
a tu przymiędzy ten brak ludzi w każdej cnotie przedni urodził, nigdybym był  
tego nie żałował. Bo gdy wyzrzę na początki, postępy y rozplodzenie za-  
cney krwie Słowiańskiej, widzę że y cnota, y szczęście, tak się do wyśienienia iey  
sprzyjęgło, aby nie tylko dawnym onym y długoslawnym państwom zroównać,  
ale też przodem odjąć Polacy mogli. Przyczę y inszey nie widzę, tak state-  
cznego w szczęściu opływania, iedno sławę pobożność, y zapalołą chęć do szu-  
kania sławy z wojennych y pokojowych cnot, ktore gdy iakoby ze krwi na po-  
tomki spadaią, zaraz też y ofełły ich w niewyrodnych dzieciach, im daley tym  
znaczniey się pokazują. Mito mi było przez kilkadziesiąt lat postronnym lu-  
dziom udać ięzykiem Łacińskim, nieprzekonane prace, nieustraszone serce, y pręd-  
ką a mądrą radę mężow tey chwalebney Rzeczy spolitey. Miley teraz gdy  
iuz pełne są Księgi obcych, pełne świadctwa pisarzow wszytkiemu światu za-  
conych. Miley mowię teraz za takim nowey sławy y ozdoby przydaniem, chęć  
moję (choć też iuz prawie gasnącemu) oświadczyć, przełożyć na ięzyk Polski

Recze

(czego



# PRZEDMÓWA

(czego ich wiele dotąd pragnęło) historyę. A przeto gdy inſze Księgi moje, inſzych Patronów danoſcią y zachoſcią oſwiecił, tej trzeciej, o początku dziełach przeważnego narodu Ruſkiego, od ſwietnej a zacnej Familii Myſzkowskiich, ktorej ty ſłojem y ozdobą ieſteſ, ſzukam obrony y ſwiatła. Lo czego nie acz y ta przyczyna przywiodła, żeſ zawsze był oſobliwym protektorem, y dobrodziejem naſzego Włoſkiego rodu, dla ſpowinowacenia y zmieſzania ſię przez wielkie cnoty twoie, z wielkimi Xiążętami y Panami Włoſkimi: ale oſobliwie powažnoſć twoia między ſwemi nie mała, ktorej ludzkoſć y mądroſć niezwykayna gotuię łaskę u Króla Jęgo M. z znacznych zaſług twoich przeciwko Rzeczyſpolitey. A co przed inſzemi gorę bierze, wiernoſć Panu ſwemu, y oyczyźnie, nie mogły bydz nigdy tak ſtraſzne grozy nieprzyiaciół Koronnych, abo prywatnych, ktorychby ſię ſerce twoie wielkie ulęko, abo mądroſć twoia nie unioſła, ludzkoſć nie zniewoliła. Umieſz zgoła panem być affektom ſwim, ktore pańſtwo nayprzednieyſze ieſt: umieſz godnie ponoić perſonę Senatorſką: nie ruży cię lekkoſć, ani niewdzięcznoſć żadna: idzieſz ſtatecznie do tego co wſzystkim zdrowo, pożytek, y ſławę przynoi. Taki był ſwięty pamięci Stry: W. P. M. Wielmożny Miłoſciwy Panie, Biſkup Krakowski, że inſzych wleu dla krotkoſci w tej Przemowie nie tknę takim y Piotr, Woiwoda Rawſki, człowiek poważny, y mądry był, o dobro poſpolite pilnie ſię ſtarał. Naſładowieſz ich w cnotach, bierzefſ też iakoby dziedziczne godnoſci: po nich, zaſiadafſz w Senacie tego przeſławnego króleſtwa, bierzefſ z łaski K. J. M. powinne toim pracom, w rozmaitych Powiatach, Staroſtwach, aby ſzrodło dobroczynnoſci Myſzkowskiich Familii zacnej przeciwko ubogim nieuſławata: a chęć ſłużenia Królowi, y Rzeczyſpolitey głęboko wkorzeniona ſtatecznie y pięknie kwitnęła. Czego ia uprzejmie W. P. M. memu Miłoſciwemu Panu życzę, proſząc Pana Boga o długie, y ſzczęſliwe w tym ſtanie błogoſławieńſtwo. A na ten czas noſzę przed Pańską twarz W. M. moiemu Mił: Panu, o Ruſkich dziełach tę Historyę, iako Grodeckiemu w Ruſkich krajach Staroſcie, nie wątpię, że ieu wesołym okiem, chęliwą rękę pokazał, a moim Miłoſciwym Panem, iakoſ zawsze ieſt, bydz raczyſz. Dan z Krakowa, dnia 24 Października, Roku 1611.

W. M. mego Miłoſciwego Pana

wſzego dobra życziwy

y nayniżſzy ſługa:

ALEXANDER GWAGNINUS,  
Comes Palatii Laterani: Eques Auratus,  
militumq; Praefectus.





## KSIĄG III. CZĘŚĆ I.

### O Ruskich Xięstwach, y Narodziech ich.



O Początku Roxolanow abo Narodu Ruskiego, różni rozmaicie trzymają, których iedni Roxolanami, drudzy Słowianami nazywają: iakożkolwiek, przedsię iednak ten naród idzie z pokolenia potomkow Jafetowych, iako szerszey o wywodzie Sauromatow y Polakow, w pierwszych Księgach mowiliśmy. Ale imie swoje Ruś z kąd by miała, o tym nam teraz mówić potrzeba: Kronikarze starzy rozumieją że od Russa wnęka Lechowego, są tak nazwani, co bydź nie może: bo Ruś dobrze iest starsza a niżeli Lech, przodek nasz tu przyszedł. To bydź może, że ten Rus wnęk Lechow mógł panować nad Rusią: Ale Ruś już tak przed tym zwano. Są też drudzy co ie od miasteczka Russy, nie daleko Nowogroda wielkiego w Moskwie, tym imieniem zwać chcą: a drudzy od Russkich włosow, z iakimi dziś naywięcey Rusnakow widzimy. Drudzy ią też od Phet Rufina potomka Chamowego wywodzą: iako Seweryn Dominikan w Genealogiey P. Chrystusowej pisze, a drudzy od Xiążęcia Ros, ktorego u Ezechiela w piśmie świętym naydujemy: Lecz to napewnieysza, że od rozlania to imię mają, abowiem siewbę Słowacy Rozsiewą nazywają: iakoż tak się był ten naród po świecie rozsiął, że część wielką Europy y Azey napełnił, y od Oceanu ziemnego, aż do między ziemnego morza, y odnogi Adryatyckiey, y od morza Euxynu, aż do Bałtyckiego Oceanu ich szerokości rościagaia się: y z tąd ich Grekowie *Sporiami* to iest rozproszonymi zowią. A mieszkali tam, gdzie dziś Moskwa, między Dnieprem a między Donem, iako tego Strabo w swej Geographiey

Ruś z kąd nazwana.



phiey poświadcza. Także też Ptolomeus Geograph dawny, świat  
wszystek opisując, tamże ie kładzie nie daleko Czarnego morza y jeziora  
Meotis, y zowie ie Roxolany, iakoby Ruś y Alani, które Roxolany  
ieszcze dobrze przed Narodzeniem Pańskim naydujemy, że walczyli z  
Sweonami abo Szwedy, bo z nimi w przyległości byli, y dziś są. Wal-  
czyli y z Mitrydatem Krolem Pontskim: czego dotknął *Trogus Pompeius*  
Historyk dawny, y tenże pisze o nich, że z surowych łok wołowych  
kafwtany łobie działali, a to zbroia ich była: temiż y Pancerze abo Tar-  
cze swe powłaczali, y tak na kon z szablą, z rohatyną, y z łukiem wia-  
dali, iakoż y dziś tych broni Ruś używa. Coś podobnego Pausanias  
y o Sarmatach powiada: że łobie z kopyt końskich, a łusk Smokowych  
kafwtany także działali. Wspomina tych Roxolanow y Tacytus: że  
czasu Ottona Cesarza wtargnęli byli Rzymianom do Misfey, y łzkody  
wielkie poczynili wszędzie nad Dunajem y morzem Czarnym. Napi-  
sał y Długosz nasz w swej Kronice o nich, że Xiążę ich Odonacer, wziął  
był Rzym po Narodzeniu Pańskim, lata 470 za Leona pierwszego Cesa-  
rza, który przez 14 lat trzymał, aż potym porażon był u Aquilei y od  
Gotow po ktorey porażce uciekł do Raweny, ale go tam dobyli Goto-  
wie y zabili. Acz niektórzy go piszą Rugiańskim a nie Ruskim Xiążę-  
ciem, ale y ci ludzie z tąd z Goty wyszli, którzy po porażce Gotow ze  
Włoskiej ziemie poszli zaśię ku swym stronom, y między Wisłą a Odrą  
nad morzem, gdzie dz 5 Pomorska ziemia, osiedli: y tam iest ta Rugia.  
Przeto znać dobrze, że to był naród waleczny, iedno że pisać nie ry-  
chło nawykli, iako y inni, y przeto ktoby im pierwey rozkazywał, nie  
dawnego o łobie powiedzieć nie umieją. Bo pismo Słowiańskie, aż Hie-  
ronim 5. wynalazł, a po nim Cyrillus Doktor, rozmnożył: następ-  
tek roku Pańskiego 796 Michał Kuropłot Cesarz Konstantynopolski cha-  
raktery do pisania Bulgarom posłał, które potym Ruś przyjęła: y od  
tych dopiero czasow Kronikę swą Ruś zaczyna, powiadaiąc: Ze byli  
trzy bracia SCIEK, KIG, KOREW, y siostra LEBEDA, którzy im naprzod  
poczęli panować circa annum od stworzenia świata 6370. A po narode-  
niu na świat Zbawiciela naszego, iakom rzekł, Roku 796. Ci naprzod  
w kilka set lat po potopie, ku wschodowi słońca zaiachawszy, to naprze-  
duieysze miejsca w tych tam krajach opanowali, zamki pobudowali:  
Jako KIG założył miasto y zamek nad rzeką Dnieprem, a przezwał go  
od swego imienia Kiiow, gdzie iest y dziś Metropolit wielki Biskup ich.  
Leży to miasto w równym polu nad samym Dnieprem: Zamek na wy-  
sokiey gorze opodal od Dniepru, który iest dwakroć więtszy niż Kra-  
kowski: Baszt ma siedm niemałych, a tych wież mnieyszych bez liczby,  
wszystko drzewianych. Parkan także drzewiany a ziemią faszowany  
iost: kościołow w mieście y około miasta pięknych dosyć, a wał od rzeki  
do rzeki opodal od miasta, ktorego iest na półtory mile wzdłuż: z kąd  
znać, że to miasto było kiedyś barzo wielkie, ktorego w obiazd powiadali  
bydź siedm mil, przed tym niż było zburzone od Bolesława Chabrego,  
napierwszego Krola Polskiego, około Roku 999. Swiadczą Polskie y  
Ruskie Kroniki, że forta była złota, y wrota miedziane napół ze zło-  
tem w bramach były: ieszcze się okazują przy kościele Gnieźnieńskim  
niektore znaki tego tam zburzenia Kijowa pod ten czas.

Drugi brat Sciek, założył zamek nie daleko Kijowa, y nazwał go  
ed

Odonacer Xią-  
żę Ru'kie Rzym-  
wziął.

Pismo Słowiań-  
skie kto wynal-  
azł.

Początek Xią-  
żę Ru'kich.

Kiiow założon.

Zacność Kijowa  
przedtym.



od swego imienia Sciekawice: A Korewus założył Korewice, inszych przez wielką dawność a niedbalstwo, Historye nie wspominają. Ci przodkowie tych Xiążąt mieli zaś swoje Xiążęta, którym rozdawali krainy puste ku budowaniu zamków, iako Radzym, od którego wezwani są Radzymczanie, nad rzeką Sanem: Wiatko, od którego Wiatczanie nad rzeką Wolhą: Duleba, od którego Dulebanie nad rzeką Bugiem, dziś się zowią Lukanie. Potomkowie Kiiowi byli, którzy rozszerzali państwa na północy, a Xiążęcia ustawili nad sobą z inszego narodu, dla tego aby nie folgowali bratu ani swatu, ani żadnemu co kto zaśluzi. A było tych Xiążąt trzy, Kuryk, Syneus, y Trwok: Pierwsze Xiążę Kuryk był w Nowogrodzie: drugi Syneus był na Białym iezierze: trzeci Trwok był na Izborku. A to się działo od Narodzenia P. Chrystusowego 865. Po śmierci tych dwu naostatku Kuryk sam panował we wszystkim. A po śmierci Kurykowej syn jego Geor, ten włości Kiiowskie posiadłszy, zwał się Jedynowładec, a gdy dał wielką na ludzkie włożył, zabili go Drewlanie, a poślali do jego żony Olhy, ieśli by chciała iść za ich Xiążę Niskina, ona iako chytra, obiecała to uczynić, ieśli do niey przyedzie w dom ślubu brać. A gdy iachali Drewlanie z swym Xiążęciem do niey, załadziła na nie woysko ludzi na takim miejscu, gdzie Drewlany do gruntu pobiła, a poimanych rozmaitemi mękami dręczyła, mszcząc się swego męża Geora.

Xiążąt Ruskich  
Genealogia.

Chytróść nie-  
wieścia.

Potym syn Georow, a Olhyn Swatosław gdy dorósł, przywiódł Drewlany zalię ku swemu państwu, y dał starodawną sobie dawać przymsik. A matka jego Olha, ieżdżiła do Konstantynopola, wiary Chrześciańskiej wyknać, y tam się ochrciła, a imię iej dano Helena: Gdy iachała z Carogroda, błogosławił iej Patryarcha mówiąc: Błogosławionaś ty między niewiastami Ruskimi. Ale syn iej Swatosław niechciał się ochrcić, który zwalczywszy Drewlany, obrocil się na Kozary, którzy też naród Ruski był, y wziął pod nimi zamek rzeczony Białowieża. A potym walczył z Bulgary, posiadł im zamkew ośmdzieśiat, y dał na nie włożył. Wiodł y z Grekami wielkie a długie woyny, wziął im przez moc nad Dunaiem zamkew siedmdzieśiat: A w ten czas mu Pieczyngowie oblegli Kiiow, że żona jego ze trzema synoma umarła od strachu. Usłyszawszy Swatosław wrocil się ku Kiiowu, a Pieczyngowie też przeciw iemu szli, poraził tur Pieczyng woysko Swatosławowe, a samego poimawłszy, uciął mu głowę, y dał ją oprawić w złoto, z ktorey pił iako z iedney czarze: zostawił Swatosław trzech synow, Jaropełka, Kolgę, y Włodzimierza: Jaropełk był wielki tyran, ten brata starszego Kolgę przed sobą zabił dla panowania, a sam był iedynowładcem, potym y sam od drugiego brata Włodzimierza zabił: Ten Włodzimierz wtargnąwszy do Polski, wziął był Mieczysławowi Przemyśl, Czerwone, y inne, a potym ciągnął do Greeyey, y tam wziął Korfzon. Walczył y z Pieczyngi, a gdy o rzekę tylko rzeczona Rubieśza z nimi był, wyiachał ieden mąż z woyska Pieczyngow, dołyć urodziwy y mężny, powabiając na rękę ktoregokolwiek z woyska jego: obrał się tedy Rusin ieden chłopiek niewielki, ałameżny, y wyiachał przeciwko niemu, ktorego gdy lekce sobie ważył Pieczyng, zabił go Rusin, zaczym Pieczyngowie odstąpili: A Włodzimierz na tym miejscu zbudował zamek Peresław, przeto że z tamtego miejsca ten mąż był. Potym rychło zasie

Helena Ruska  
Chrześcianka.

Swatosław zabił

Synowie Swa-  
tosławowi.

Włodzimierz  
brata zabił.

Pieczyngi z Ru-  
są walczą.



Włodzimierz  
porażon.

Włodzimierz  
się ochrzcił.

Rus się ochrzci-  
ła.

Synowie Wło-  
dzimierzowi.

Pieczynhowie wtargnąwszy do Rusi, porazili Włodzimierza, tak iż uciekając, ledwie sam gardła nie dał, aż przypadszy do mostu, skrył się im iakoś pod most, y tak uległ przed Pieczyngi: którzy zwoiowawszy Ruskie kraie, z plonem wielkim wrocili się do domow swych. Był nawian ten Włodzimierz od Tatar, aby wiarę ich przyjął, niechciał. Zydowskiej też niecheiał, też y Łacińskiej niechciał, ale Grecką przyjął: Abowiem gdy żądał siostry u Bazyliusza, y Konstantyna Greckich Cesarzow, odmowili mu iey: powiadaiąc, iż iey nie godzien, ponieważ nie jest Chrześcianinem, y przetoż się obiecał ochrzcić. A gdy przyiachał do Carzygroda, ołśnał na oczy, posłał do Panny skarząc się, iż tak nie fortuna, ona rzekła: Skoro się ochrzci, zbędzie ślepoty, y tak się stało, że skoro go ochrzcił Biskup z Korszyna, Lata 990 tedy przeżył, a potem brał z nią ślub, którey było imię Anna. Przyiachał z nią do Rusi, wrocivszy zaś Korszon Cesarzom Konstantynopolskim, rozkazał wszystkim poddanym aby się pochrzcili, y uczynili tak, iż się zarazem wszyscy w Dnieprze pochrzcili, y synow iego dwanaście, które miał z pierwszemi żonami, y dał ie uczyć pisma Greckiego. Tenże rozmaite rzemieślniki przywiodł był z Grecyey do Rusi, którzy Kościoły kosztownie y ozdobne robili, ieszcze za dobrego zdrowia syny był podzielił. Wisseławowi starszemu dał Nowograd: Swatopławowi Połocko: Swatopelkowi Twer: Jaromirowi Rostow: Stofławowi Hlebow, Morany: Swatopławowi Drewlany: Wszewoldowi, Włodzimierz: Mieczławowi, Twerkał: Zesławowi, Smoleńsk: Sudziławowi, Pleszkow: Poswidowi, Wołyń: Borysłowi, po śmierci Wisseławowey dostał się Nowograd. Ci synowie po śmierci ojcowskiej ięli wnet z sobą walczyć: Abowiem Swatopelk zabiwszy dwu bratow, Hleba y Borysła, które dziś Rus za święte ma, wziął pod nimi dzierzawy ich. A Jarosław zaś wypędziwszy Swatopelka, zabrał mu wszystko: y przetoż się był uciekł Swatopelk do Bolesława Chrobrego Króla Polskiego, iako małz o tym szerzey w pierwszych Księgach. Wielkie walki były potym między tymi Xiażętami y potomkami ich: O czym Kroniki Polskie dosyć szeroko świadczą, czytaj Kromera Księgi 3. 4.

Zasław Xiażę Kijowskie y Smoleńskie żył około roku 1076. wszakoż był y ten w woysce od brata zabit, w Kiiowie u Przeczytcey, to jest u P. Maryey pochowan: zostawił był syna Swatopelka, którego Bolesław Smiały na państwo wprowadził: o czym czytaj u Kromera Księgi 3. A ten Swatopelk zostawił był syna Jarosława, Xiażę Włodzimierskie, który zabit pod Kijowem roku 1123. O czym Kromer w księgach piątych pisze.

Hrehory syn Jarosławow Xiażę Włodzimierskie, Wszewold Xiażę Pereasławskie brat Hrehorow, ten był umarł powletrzem młodo: w Kiiowie pochowan u ś. Zophiey, a Wacław ostatni syn Jarosławow był, y ten nie długo po nim zszedł z świata.

Dawid syn Hrehorow, po oycu panował na Włodzimierzu: Ale mu Xiażęta drugie wydarli Xieństwo Włodzimierskie y Wołyńskie, a dali mu zamki Ostrog, Dubin, Drohobusz, Czartorysk, Borzefzko, y sto grzywien srebra z Kiiowa, a sto z Pereasławia dawać na każdy rok postąpili: Był to Pan waleczny, iako go Kromer w Księgach 5. opowiada. Od tegoż idą Xiażęta z Ostroga, aż do dzisiejszego wieku: O czym dostateczna linia tak idzie.

Xiażęta Ostrog-  
scy z kąd idą.

Msci-



Mscisław syn Dawidow, Xiążę z Ostroga miał syna Mścislawa, który był opanował Kijow, umarł w roku 1158. Pochowan w Kijowie u ś. Fedora: zostawił po sobie syna tegoż nazwiska Xiążę Włodzimierskie, Wołyńskie, y Bełzkie. Ten zaś zostawił syna Romana Xiążę Włodzimierskie, który z Kijowa Xiążęcą stolicę przeniósł był do Halicza: wiele ten dowodzić chciał nad inne przodki swe z Xiążęty Polskimi, wszakoż zabito u Zawichoſta od Polaków w roku 1205.

DANIŁO brat Romanow, był barzo wyſokiey myśli, także nad przodki ſwoie wiſzytkie, chciał bydź ſławnieyſzym: a z Xięstwa Ruſkiego kroleſtvo chciał uczynić, czego iuż był mało nie dokazał (jako Paproſki w ſwey Czeſkiey Kronice opifuje) bo iuż był tak ſobie Papieża ublażał, że mu tego pozwolił, a przez Legata ſwego Opifona z Mezeanu, w Drohiczynie na Kroleſtvo pomazać y koronować kazał: ale on obiecawſzy ſię bydź ze wſzytkim ludem ſwoim, w poſлуſzeńſtwie Koſciola ś. powszechnego Rzymskiego, a bronić mężnie Chrzeſcian od Poganow: tego wſzytkiego nie ſtrzymał: Przeto mu ono wſzytko czego był doſtał, żadney ozdoby nie uczyniło. O czym Kromera czytaw w Kſięgach 9. bo tam o tym barzo ſzeroko piſze. Został ſynow dwu, Lwa y Romana, Lew założył od ſwego imienia Lwow: Opifanie Lwowa będzie niżej w teyże Kſiędze.

Daniło z Ruſkiego Xiſtwa chciał mieć kroleſtvo.

Założenie Lwowa.

ROMAN o którym czyni Kromer wzmiankę w Kſięgach 9. zostawił ſyna Waſila Xiążę Oſtrogkie, ten Waſil potym zostawił Daniela Xiążę na Oſtrogu: od tegoż Daniela został ſyn Fedor, Xiążę na Oſtrogu. O tym Kromer w Kſięgach 20 temi ſłowami wzmiankę czyni. *Theodoretus ſive Fedko Oſtrogius, Dux Ruſſiæ, vir strenuus & bellicoſus, partium Swidrigielonis deſenſor*, ten przeciwko Polakom mężnie ſobie poczynał, mając przy ſobie wielkie woſko, wszakoż iednak iawnie potkać ſię nie ſmiał tylko zaſadzkami, wielką ſzkodę Polakom czynił. O czym u Kromera w Kſięgach 20. naoſtatek od nich z Wołochy pomocniki ſwymi przemożon y porażon.

WASIL Xiążę na Oſtrogu, ſyn mianowanego Fedka Xiążęcia, zostawił ſyna Iwana, Xiążę na Oſtrogu: byli to wſzytko Xiążęta ſpokoyni: od tego Iwana był Konſtantyn Xiążę Oſtrogkie, o którym Hiſtorye Polſkie tak piſzą, że to był Pan waleczny przeciwko Poganom y nieprzyjaciołom wſzytkim Krolow Polſkich: o tym Crom: *in Oratione wyſławiając żywot Krola Zygmunta pierwszego tak wspomina tego Konſtantyna: Atq; ut à Tartaris perpetuis noſtris hoſtibus incipiam. Horum quidem non contemnendos tres exercitus apud Stuckum, tribus prælijs Duce Conſtantino Oſtrogio Principe, omni ſæculorum memoria digniſſimo, ad internecionem penè cecidit.* Tegoż Konſtantyna tamże w tey Oracyey opowiada, że poraził u Wiſniowca dwadzieſcia cztery tyſiące Tatarow na głowę, mając przy ſobie Mikołaja Kamienieckiego, z Polaki abo z ſzlachtą Podolſkich y Ruſkich krain, a ten był herbu Pilawa.

Konſtantyn pierwszy Xiążę Oſtrogkie.

Tamże na trzecim mieyſcu go opowiada, że ich poraził dwadzieſcia ſzeſć tyſięcy, o czym on temi ſłowami piſze: *Nonne omnibus ſæculis memorabilis eſt victoria, qua viginti ſex millia Tartarorum, eodem illo Conſtantino Duce, parva manu proſtigata ſunt apud Hanioviam.* O czym eſ miał ſzerzej przy Zygmuncie Krolu Polſkim w Kſięgach 2.

Na Wiedruſkiej wojnie w przegranej bitwie z wielą Panow Li-tew-  
Tom III. Gggg



teńskich był poiman, do Moskwy zawiezion; tam go przymuszał wielki Książ Moskiewski na to, aby mu przysiągł był, nigdy z nim, ani przeciwko wojskom jego nie walczyć, a Polakom nie pomagać: czego on uczynić nie chciał, drogo się okupić musiał, y za staraniem Króla Zygmunta, z więzienia wypuszczon, a tego się dożyć znacznie nad Moskwą mścił, osmdziesiąt tysięcy wojska mu w jego ziemi poraził, y samego onego Tyrana aż do Moskwy zagnał, mając w towarzystwie Swierczowskiego Hetmana: A to się działo roku 1502 mogłby był prawie nieprzyjaciela onego już do końca zholdować, by się był w ziemię obrocił: ale oboz wybrawszy, z więźniami a z korzyścią wielką, do domu na wytechnienie odiachał.

Konstantego  
Xiążęcia z Ostroga męstwo.

Nad to, jeszcze nad herb swoj starożytny potomki swe, z narodem Polskim y Litewskim spowinowaciwszy, inżemi się herbami wstawiał, bo opulczając dawniejsze historie onych którzy do wiary Greckiey przystawiając, herby swoje starożytne mieli, y potym się z Cesarzami Konstantynopolskimi spowinowaciwszy, używali ś. Gerzego na koniu a on smoka białe: drudzy używali zwiastca Lew, który Lwow zakładał, Lwa czarnego na skałę wspiętego, na złotym szczytu. A ci którzy od początku prawie morza a błot wielkich, mieszkania swemili, męża nagiego na koniu używali, y teraz po ten czas jeszcze Moskwa używa, abo Książowie ich: ale Konstanty pojawiwszy Xiążkę Słucką, która początek swoj wiodła z rodu Jagiellowego, y używała tego herbu który należy Xiążętom Słuckim, to jest Pogonię, y krzyża na mieściacu, a nad nim czapka Xiążęca: on też ten sobie ulubiwszy, y z nimi się złączywszy, zszedł z świata: potomków dwu po sobie zostawił, Jliasz y Konstantyna.

Herby Xiążąt  
Ruskich.

Herby Xiążąt  
Słuckich.

Jliasz Xiążę z Ostroga, ten miał małżonkę Beatę Kościelecką z Kościelca, Podskarbiego Koronnego, córę, z którą tylko był jedyną córę zostawił Katharzynę barzo nieszczęśliwą, a to dla wielkiej mściwości, która była na nią po oycowskiej śmierci jako na dziedziczkę, przypadła. B o wiem ją był naprzod unioś, wziąwszy od matki mocą Dymitr Sanguszko, którego dogoniwszy Marcin Zborowski w Czechach, zabił, Pannę matce wrocił, bo był opiekunem od oycy jej naznaczonym. Gdy przy matce była, dana była potym Siemionowi Xiążęciu Słuckiemu w małżeństwo: a przed tym Król Zygmunt August, obiecał ją był Łukaszowi Hrabie z Górk, Wojewodzie Poznańskiemu, który iachawszy do Lwowa, tam onę Pannę zastał już w małżeństwie z Siemionem. Pannę wziął gwałtem, a Xiążę Siemion za ledwie zdrowo uszedł: nie było jednak do śmierci między nimi przyjaźni, y tak pomarli. Matka potym chcąc się nad Hrabia z Górk mścić, szła za Olbrahta Łaskiego już mając do 50 lat, który ją zadał na Kiezmarsk, y tam w więzieniu umorzył, w nędzy wielkiej żywota dokonał: onę wszystkę mściwość jej należąca, powracał: tę co córce jej należała popuścił. Ona potym Panna, gdy umarł Wojewoda Poznański, u którego prawie jako w więzieniu była, ku stryiovi swemu iachała, y tam *mante capta* umarła.

Konstantyn  
wtory Xiążę  
Ostrogskie.

KONSTANTYN wtory syn, wyżey mianowanego Konstantyna, Xiążę Ostrogskie Wojewoda Kijowski, był wieku swego wielki obrońca od Pogan, Ruskich y Podolskich krain, z którymi przez Starosty swe wiele a mężnie czyniąc, dwor swoj przy szlachcie a boiarach swych wy-

syłając,



syłając, iako w roku 1574 y przedtym y potym, dobrze wielkie a znaczne obrony swe, Rzeczypospolitey Koronney okazował. Miał małżonkę Zophią Tarnowską Hrabiankę, córę Jana Hrabie z Tarnowa Kasztelana Krakowskiego Hetmana Koronnego, po której wiele miał y wsi nań przypadło w Poliszczu, abo na potomstwo jego: iako Tarnow, Tarnopol, Przeworsk, y wiele innych: także wsi niemało znamienitych, w których dwory są znaczne, a prawie Pańskie zbudowane z wielkimi pożytki zostawił z nią trzech synow, Janusza Konstantego, y Alexandra.

KOSTANTY nie długo żywszy na świecie, przy oycu *sterili* umarł.

IANUSZ syn Konstantego Xiążęcia z Ostroga, Woiewody Kiiowskiego: Kasztelanem Krakowskim będąc, ten w młodym wieku swym, tylko ośmnaście lat mając, okazał był w sobie wielką pociechę oycu swemu, a prawie ono serce dziadow swych, Xiążąt y Hetmanów sławnych, gdy Poganem Dubna miała y zamku swego obronił, którego mocą wielką dobywać chcieli. Wiedząc tam o Xieźnie Katarzynie siostrze jego, na ten czas panuje, która potym była za Radziwiłem Xiążęciem y Woiewodą Wileńskim, tam iako się gwałtownie onemu za pomocą Bożą obronił, nie tajno światu za co u nich pamiątka męstwa jego słynie, poki świat stoi. Ten z młodości na dworze Cesarza Maxymiliana się wychował: ożenił potym roku 1582. w Węgrzech familii wielkiej a starożytney Panow Seredych, z którą potomstwo zacne zostawił: wziął potym drugą córę Sebałtyana Lubomirskiego Hrabie z Wiśnicza, familii starodawney, y w Królestwie Polskim zaśluzoney, z którą ślub brał w Sączu, Roku 1597. w dzień Świętey Katarzyny.

Janusz syn Konstantego Xiążę Ostrogskie.

ALEXANDER syn tego Xiążęcia Konstantego Woiewody Kiiowskiego, a Zophii Hrabianki z Tarnowa, był Woiewodą Wołyńskim, który ieszcze z młodości lat swoich, znał to do siebie dobrze, że był Pan z Panow urodzony. A potym przyszedłszy do lat, złączył się z domem znacznych Panow Kostkow, pojął z domu ich Annę z Stemberku, z którą spodziwszy potomstwo dwu synow, Konstantego y Alexandra, y corki cztery: Annę, Katarzynę, Zophię, y Orszulę, z żalością ich y drugich Xiążąt, krewnych y powinnych swoich: zszedł z świata.

Alexander Xiążę Ostrogskie.

Cory Xiążęcia Konstantego były dwie, jedna Helżbieta, ta była dana Kiszce Starości Zmudzkiemu, y Krayczemu Wielkiego Xięstwa Litewskiego, rodowitey Familii, którzy początek swoy wiodą z Polski: a druga Katarzyna, która była za Radziwiłem Woiewodą Wileńskim, Xiążęciem na Dubinkach y Birzach.

Starożytność domu Kiszew

Ale iżeśmy tu wspomnieli o zachości Familii Radziwiłow, chcieli byśmy nieco szerzej o nich natrącić: starożytność Familii ich, równo idzie z zakładaniem Wilna, bo przodek ich radził Wilno założyć, czyn potym y Xiążęcy im Tytuł nadali, iakośmy pisali w Księgach wtorych, Genealogią Xiążąt Litewskich wywodząc: ale teraz tego króciuchno dotknijemy, co nasza pamięć znieść może.

Mikołay Radziwił, Krolowy Barbary, która była za Zygmuntem Augustem, brat w Xiążęcym tytule znamienicie wstawiony, był Woiewodą Trockim, ten po śmierci Woiewody Wileńskiego brata swego stryiecznego, którego *vulgariter* zwano Czarnym, był Woiewodą Wileńskim, y miał dwu synow, Mikołaja y Krzysztofa: Mikołay był Woie-

Starożytność domu Xiążąt Radziwiłow.



wodą Nowogrodzkim, a Krzysztof Hetmanem najwyższym Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Krzysztof spłodziwszy potomstwo Ianusza, Podczaszego Wielkiego Xięstwa Litewskiego y Krzysztofa, obudwu w rzeczach rycerskich, y w doświadczeniu spraw różnych narodów biegłych, y córkę za Leona Sapiechę Kancelerza Wielkiego Xięstwa Litewskiego, w stan małżeński wydawszy, zszedł z świata. Zacznie ta Familia Xiążąt Radziwiłow dobrą radę wydających, w Wielkim Xięstwie Litewkim szerzy się.

Czarnego zaś Woiewody było synów cztery: Ierzy, Olbracht, Stanisław, y Mikołay.

Ierzy Radziwił, ten był naprzód Biskupem Wileńskim: potym był od Grzegorza Papieża XIII. tego imienia uczyniony Kardynałem, który Biskupstwo Krakowskie w porządku Kościelnym, w pobożności y świętobliwości żywota sprawował. A iako dobry Pasterz w niwczym się nie szanując, zdrowia ani kosztu nie litując, tak zacie urodziwszy się, wszystkich niewczasów podejmować nie zbraiał się. Owczarnie swej sam przez się opatrować nie omieszkiwał, y doglądać dla rozmnożenia chwały Bożej nie wstydał się. Prze co słusznie wzorem urzędu, y powinności Biskupiey, może być y po śmierci mianowan. A iżby takowych dozorców Pan BÓG Oyczyźnie, albo raczey inszemu Chrześcijaństwu użyć raczył, życzyć a Pana Boga prosić o to nam potrzeba.

ALBRECHT Radziwił Xiążę z Nieświeża y Olyki, był Marszałkiem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, miał małżonkę Xiężnę Kurlandzką, z którą spłodziwszy potomstwo, zszedł z świata.

Po nim Stanisław brat jego, miał tenże urząd Marszałkowski, ale iż *devotissima pietas*, y zdrowie niesposobne nie dopuściło, nie długo był na tym urzędzie.

Mikołay był Woiewodą Trockim, dzisiejszy Woiewoda Wileński, który mieysca święte zwiedziwszy, potomstwo zacne spłodziwszy, Kościoły na cześć na chwałę Panu BOGU funduje, szpitale zakłada, a prawie wzor świętey pobożności w starości swey dożył wydać, filarem jest gruntownym Wiary świętey Katolickiey. Ale wroćmy się do Xiążąt Ruskich.

Starożytność  
Xiążąt Zaslaw-  
skich y Proń-  
skich,

Xiążęta Zaslawskie z tychże przodków Xiążąt Ruskich swoy początek mają, y pięknie się z łaski Bożej krzewią w owocu szczytu swego Xiążęcogo.

Xiążęta Prońskie, od tychże Xiążąt Ruskich swoy początek wywodzą, czego ieszcze listy rozdzielne, y listy w skarbie Najjaśniejszych Ich Mciow Krolow Polskich potwierdzają: Iako list Xiążąt Nowosielskich, Odziejewskich, y Worutyńskich, którzy się poddawali Krolowi Kazimierzowi: chcąc mieć obronę od W. Kniazia Mosk: od W. Kniazia Prońskiego: y od W. Xcia Pereaslawskiego; a ci używają herbu według starodawnych przodków swoich. Xiążąt Ruskich, to jest Pogoni.

Xiążęta niektóre są albo y były, tak w Litwie, iako y na Wołyniu, zaczęcia swe mają od Gedymina Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, od którego był lagiello Krol Polski. Napotężnięysii tedy byli tego rodu Xiążęta Słuckie, których już nie stało: bo ci wiedli rod swoy od Olgierda Xiążęcia syna Gedyminowego który był po oycu Wielkim Xiążę-



ciem Litewskim: a spłodził był te syny, Iagiella, Skiergiela, Narymunt, Lubarta, Włodymierz, Langwina, Borysa, Korygiela, Swidrygiela, Wigonta, Andrzeja, Butawa. Kiejsytut też Brat jego miał Bęsa: iako Witolda, Korybuta, Patrycego, Totywila, Zygmunta, Woydata, y Dowgota, z tych tedy Xiążąt, inni Xiążęta tak w Litwie iako y na Wołyniu idą. A mianowicie Iwana Xiążę Czartoryiskie opowiadają Kroniki Poiskie y Ruskie, dla tego że był zabił Zygmunta Xiążę Wielkie Litewskie: Przeto iże się był zwaśnił na wszystkie narody starodawnego Xiążęcego y rycerskiego stanu, prawa wszystkie y wolności pśował, zapomniawszy przysięgi swej. O czym wiele Historykow pisze: iako Wapowski, Miechowita, Kromer, y inni &c.

Starożytność  
Xiążąt Czartoryiskich.

Okolo roku 1560. żyw był Alexander Xiążę Czartoryiskie: Woiewoda Wołyński, zostawił syna Michała, ten miał za sobą Chodkiewiczównę, Hrabiankę na Szkwowie y na Myśli, Kasztelana Wileńskiego siostrę, y Starostę Zmudzkiego, a od niey zostawił potomki, którzy na ten czas panują.

SANGUSZKOWIE z temież Czartoryiskimi, od iednego przodka początek mają w których zawsze ierca y animusze prawie Xiążęce bywały.

Starożytność  
Xiążąt Sanguszkow.

Fedora Sanguszka Kroniki opowiadają, iż był Marszałkiem ziemie Wołyńskiej, a Starostą Włodzimierskim, od którego byli własni potomkowie, Dymitr Sanguszko, którego Zborowski opiekun Xiężny Ostrogskiej, iż ją był od Matki unioś, zabił, a pannę matce wrócił w roku 1554.

ROMAN Sanguszko brat rodzony tego Dymitra: mąż to był sławny y pamięci wiecznej godny, był to mur Ruskich y Podolskich krain: był Woiewodą Braclawskim, Hetmanem Nadwornym Wielkiego Xięstwa Litewskiego: Zytomirskim, Winnickim, y Braclawskim Starostą. Umarł 1571. dnia 20. Maja. Zostawił z Chodkiewiczówną Kasztelana Wileńskiego córą, Hetmana Wielkiego Xięstwa Litewskiego syna Romana, y trzy cory: Maryannę Alexandrę, y Fedorę. Maryanna była za Ianem Xiążęciem Zaslawskim, Woiewodą Podlaskim: Alexandra za Xiążęciem Prońskim, Kasztelanem Trockim: a Zheodora za Stanisławem Radziwińskim, Starostą Liwskim &c.

Od tychże Xiążąt Xiążęta Kofszesey, a ci w Litwie y na Wołyniu małegości swe mają, zdawna waleczni y sławni mężowie: z Tatary a z Moskwą wielkie a częste potrzeby miewali, y miewają: początek swóych Xiążęta mają od Olgierda y Lubarta, synów Gedyminowych.

Starożytność  
Xiążąt Kofszeskich.

Xiążęta Wiśniowieckie, sławni, mężni, roztropni y dzielni mężowie, początek swoy mają od Korybuta syna Kiejsztutowego, a brata własnego Witoldowego: który Kiejsztut był Xiążęciem Trockim, a miał sześciu synów, między którymi był ten Korybut.

Starożytność  
Xiążąt Wiśniowieckich.

Xiążęta Zbarazkie od Wasila Korybutowicza, potomka Xiążąt Wielkiego Xięstwa Litewskiego początek swoy wiodą. Familia to zdawna starożytna: Stephan Zbarazki był Woiewodą Trockim: był Pan spokoinny, w skarby dobrze zamożny, mądry, y rozsądny: w sprawach rycerskich biegły.

Starożytność  
Xiążąt Zbarazkich.

Mikołay Zbarazki Starosta Krzemieniecki, brat własny tego Woiewody był także Pan spokoinny, wszakoż iednak zawsze poczet nie  
Tom. III. Hhhh mały



mały ludzi rycerskich przy sobie bawił, z którymi czasu potrzeby, Boiary swe albo Szlachtę, którzy w Państwach jego majątkości swe, y od niego opatrzenia znaczne miewali, przeciw Poganom wyprawował.

Janusz Zbarazki Woiewoda Braławski, Starosta Krzemieniecki: ten był prawie imię Pradziadow swych sławnych odnowił, często we krwi Pogańskiej szablę swą omaczał: świadomu Moskiewskie woyska świadome zaunki pograniczne jego mężney sily, jego sprawę za Krola, Stephana świętey pamięci, po odiachaniu Mieleckiego, insi Hetmani sławy si bie nabywali. Pod Wielkimi Łukami urząd prawie Hetmański na sobie wiodł. Pod Sokołem y pod Toropeem, Hetmany z Chorągiewiami Stephanowi Krolowi oddawał, y wszystkich dworzan Krolewskich posługi mężne zalecił, iako Pan sam sławy męstwa pełny, y inszym iey nie zayżrzał. Miał małżonkę Xężnę Czetwierniską, z którą zostawił potomstwo syny y cory. Ci Xiążęta Czetwierniscy tamże na Wołyniu zdawnych Xiążąt Ruskich początek swoy mają.

Xiążęta Czetwierniscy.

Władysław Xiążę Zbarazkie, trzeci brat wyżej mianowanego Stephana, y Ierzy czwarty, oba zawsze z dwory swemi y z Boiary, bywali gotowemi na obronę Rzeczypospolitey: siostra ich była dana za Baworskiego, która potym urodziwszy syna Mikołaja, córkę Annę, która była dana za Kniazia Alexandra Poryckiego, którzy także z Xiążąt starodawnych Ruskich początek swoy wiodą.

Xiążęta Porycy.

Woronieccy, od tegoż przodka co Xiążęta Wiśniowieccy y Zbarazcy początek swoy mają.

Xiążęta Woronieccy.

Xiążęta Rożyńscy.

Xiążęta Rożyńscy, od Koryata syna Gedyminowego, początek swoy wiodą: mężowie to wielkiey sławy dla spraw rycerskich zawsze bywali, często Pogany ploszali tak Turki iako y Tatarzy: Hetmanami też Zaporowskich Kozaków bywali dzielnymi, y sprawnymi y fortunnymi.

Iest y inszych Xiążąt y paniąt nie mało w tych krajach Ruskich, które ieślibyśmy tu wszystkie wyliczać chcieli, czasuby y papieru nie stało: a wszysecy są ludzie waleczni, rycerscy, y serca wielkiego: sama sława y znamienitość spraw rycerskich, niechay ie aż pod obłoki wynosi.

Ia ich wszystkich wtym wierszyku zamykam.

*Dobrego oycy dobrzy bywaią synowie,*

*Gradywa y Bellony włofni potomkowie.*

*Wieczney sławy są godni, y wieczney pamięci.*

*W czym Muzy Samomatchie, dank im daią z chęci.*







## KSIĄG III CZĘŚC II.

W ktorey się zamyka

Opisanie granic ziemie Ruskiej, y Prowincyi, do Korony Polskiej y Wielkiego Xięstwa Litewskiego wcielonych: iako ziemie Lwowskiej, Halickiej, Bełzkiej, Chełmińskiej, Przemyńskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Kiiowskiej, Mściśławskiej, Witebskiej, Połockiej, y innych.

A naprzód

Położenie granic Ziemie Ruskiej.

**R**uska ziemia, którą zdawna Roxolanią zowią, odewschodu słońca leży przy białym ieziorze, przy rzece Tanais, która Azyą od Europy dzieli, ku zachodu Walachii y Moldawskiej ziemi pograniczna: od Południa dzielą ją góry Tatry. A jest troiaka, jedna biała, druga czarna, trzecia czerwona. Biała około Kiiowa, Mozera, Mściśławia, Witebska, Orszey, Połocka, Smoleńska, y ziemie Siewierskiej, która zdawna do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przynależy. Czarna w ziemi Moskiewskiej około Białego Ieziora, y tam wszędzie ku Azji. Czerwona przy górach, które Beśkiedami zowią, ktorey Krol Polski rozkazuje, y do Korony przynależy: iako w Kołomyi, w Zydaczowie, w Sniatyniu, w Rohatynie, w Busku, &c: Pod temiż górami są Powiaty: iako Halicki, Przemyński, Sanocki, a w pośrzedku jest miasto sławne Lwow, y dwa zamki wierzchny y dolny, tam jest głowa wszytkiej Ruskiej ziemie: do Korony Polskiej przynależącej. Ku Północy są Powiaty, Chełmski, Bełzski, y Łucki. Zamyka się Ruska ziemia od Południa górami Tatrami, a rzeką Nieftrem: od wschodu rzeką Tanais, y ziemią Przekopką, od Północy ma ziemię Litewską, a od zachodu Polska.

Granice ziemie  
Ruskiej.

Rus troiaka. |

Sekta w Rusi jest czworaka, Rzymska, Grecka, Żydowska, y Ormiańska: zwłaszcza w Kamieńcu y we Lwowie: Lud w niej Słowiański, Ruski, Grecki, y Armeński: Armeni są kupcy znamienici, zaieżdżają

Hhhh 2

do



do Kasy, do Konstantynopola, do Alexandryi, do Egiptu, do Alkairu, y aż do Indyi, kupie zawożąc y przywożąc. Pismo swej sekty mają: z Apostołow naywięcsy dwu we czci mają; Świętego Tadeusza, y Świętego Bartłomieja; twierdząc, iż ich wiary nauczyl. A Ruś trzyma się Doktorow y Theologów Greckich; jako jest Bazylus wielki, Ian Chryzostom, Grzegorz Nazyanzenus: Grzegorza też Papieża Rzymskiego kłag, (które *in moralibus* zwłaszcza) pisał, zażywaią.

*Tu teraz porządkiem miasta, zamki, y Prowincye Ruskie, które do Korony, a które do Wielkiego Xięstwa Litewskiego należą, opiszemy.*

Miasta y Prowincye Ruskie do Korony Polskiej wcielone.

## Lwowka y Halicka ziemia.

**L**WOW Miasto Ruskie nie pospolite pograniczne, do Korony Polskiej należące, stolicą jest tamiecznych obywatelow wszystkich założone, y nazwane o de Lwa Xiążęcia Ruskiego: dwoistym murem y basztami-mocnemi, nie mniej też wałem y przekopą głęboką otoczone: w strzelbę y w rynnštunek wojenny prawie dobrze opatrzone, na miejscu obronnym leży. Miasto sławne y porządne w tym wieku, wielkimi wolnościami udarowane. Tego miasta Error nie może zawieść na takowe sprawy, któreby mu *ad lapsum* szkodzić miały: a to dla tego, że ludźmi uczonymi Senat osadzony bywa, na które tym się sposobem to miasto zdobywa. Gdy obaczą młodzieńca chętnego ku naukom, a byłby nie dostateczny, kosztom go swym na to wyprawiają. A potym opatruią tak, jako się kto do czego ma: jeśli do Duchownego chleba: ma zaraz od nich prowizyą: jeśli ku świeckim sprawom, Cory swe panny abo wdowy za nie dawaią; a ku dobremu mieniu dopomagaią, a tak zawsze *Reipublicæ bonum* rozmnażaią ludźmi godnymi: bo o godnym wiedząc, ku sobie w towarzystwo namowia, a prowizye dawaią, jednaią u Królów, &c: To miasto używa na pamiątkę wieczną herbu, Lwa czarnego na złotym polu w koronie, jako go Lew Xiążę używał, y przodkom ich z nimi pospolu nadał. Wieleby się o porządku tego miasta pisać miało, czego krotkości folgując, zaniechać musim na ten czas. Zamki w nim dwa, jeden w mieście, a drugi nad miastem, bardzo na wysokości gorze, znamienicie obronny leży, który na dziesięć mil widać. Tam w tym mieście stolica Arcybiskupia, y Metropolit Ruski tamże mieszka: Kościołow w nim Rzymskiej y Greckiej religii nie mało. Ormianie też tamże Kościół abo bożnicę, y Xiążą swą mają.

HALICZ miasto drzewiane bardzo szerokie, jedne z Xięstw Ruskich, które od ziemię Multańskiej rzeka Prut, a z drugiej strony Tyraz, który pospolicie Niestrem nazywaią, opływa. Zamek też drzewiany na górze, obroną wszelaką opatrzony staro zbudowany leży.



Te miasta co przednieysze Powiatowe, ziemia Lwowska y Halicka w sobie zamyka.

**ZYDACZOW** na Pokuciu, miasto drzewiane w szerokości nad rzeką Stryi, a zamek na górze walem obtoczony leży.

**GRODEK** Miasto y zamek w równinie między błotami, oparkanione, o de Lwowa cztery mile leży.

**BUSKO** Miasto drzewiane oparkanione, między stawami y błotami: o de Lwowa sześć mil leży, z których wód Bug rzeka wychodzi, którą towary rozmaite, z Wołynia na Wilnę poprowadzają.

**STRYI** Miasto drzewiane: nad rzeką tegoż imienia zbudowane leży.

**WISNIA** Miasto w równinie między błotami nad rzeką, od swegoż imienia nazwaną, zbudowane leży.

**SNIATYN** Miasto drzewiane oparkanione, przy granicy Multańskiej, przez które rzeka Prut idzie: ode Lwowa we dwanaście mil leży.

**ROHATYN** Miasto drzewiane oparkanione w równinie, przez które rzeka Rohatynka bieży: A zamek między błotami y jeziorami na górze wyfokiey, ode Lwowa dziesięć mil leży.

**KOŁOMYA** Miasto drzewiane pod górą, nad rzeką Prutem leży: Sól tam przewarząją.

**DOLINA** Miasto drzewiane, między gurami leży.

**LUBACZOW** Miasto drzewiane w równinie: a zamek nad błotami między wodami leży.

Senatorowie co przednieyszy tej ziemi.

Arcybiskup Lwowski.	)	( Lwowski.
Woiewoda Ruski Generalny.	)	( Halicki.
	)	( Lubaczowski.

*Chorągiew ziemi Lwowskiej, Lew złoty w koronie złoty, na skąd się wdziera: w polu lazuruwym.*

*A Halickiej ziemi Chorągiew Kawkę koronowaną, z rozszerzonemi skrzydłami w polu czerwonym, za herb nosi.*

## Ziemia Bełzka.

**BELZ** Miasto drzewiane szerokie, w równinie na bloni rozłożyste leży: Zamek drzewiany nad błotami, szeroko się rozwiedzającami leży: kędy strzała Tatarska iako żywo nie dochodzi.

**SOKAL** Miasto oparkanione w równinie, nad rzeką Bugiem: a zamek na górze wyfokiey leży.

**HRUBIESZOW** Miasteczko y zamek na górze leży.

**HORODŁO** Miasto ostrowami dużemi, a zamek na górze nad rzeką Bugiem, wyfoko leży.



**GRABOWIEC** Miasto drzewiane w równinie: a zamek na górze wysokiej, naturą y obroną miejscą niedostępne leży.

**TYSZOWICE** Miasto drzewiane w równinie, a zamek na górze leży.

Senatorów dwu co przedniejszych ziemia Bełzka ma: to jest, Woiewodę y Kasztelana.

*Chorągiew Ziemska Gryf biały koronowany, w polu czerwonym.*

## Ziemia Chełmska.

**CHELM** Miasto oparkanione, Stolicą Arcybiskupią sławne: Zamek na górze wysokiej drzewiany, gliną oblepiony, który, na cztery mile widać.

**KRASNYSTAW** Miasto murowane, nad jeziorem szerskim, zamek w równinie nad tymże jeziorem, też murowany, który rzeka żeglowna Wieprz szeroko oblewa: od Lublina siedm mil leży, w tym mieście Starosta Kr. I. M. Generalny obecnie mieszka.

**RATNO** Miasto drzewiane nie małe, między błotami szeroko się rozwodzącemi: od Chełma we dwadzieścia cztery milach leży. Most przez miasto idzie, a zamek na górze wysokiej, nad rzeką Perepetem z jednej strony, a z drugą nad rzeką Turem, błotami bagnistemi obtoczone leży.

**LUBOWLA** Miasto nad rzeką Bugiem, a zamek na górze wysokiej leży.

Senatorów dwu co przedniejszych ta ziemia ma, to jest, Biskupa y Kasztelana.

*Chorągiew Ziemska, Niedźwiedzia białego między trzema drzewy, w polu złotym, za herb nosi.*

## Ziemia Przemyśka.

**PRZEMYSL** Miasto murowane, nad Sanem rzeką żeglowną leży: tam Biskup Stolicę swą ma: zamek na górze wysokiej, na drugiej stronie rzeki, bałtami wkoło obwiedziony. Tam jest ogród wielki albo zwierzyńiec K. I. M. kędy rozmaitych zwierząt jest wielka wielkość.

**SAMBOR** Miasto oparkanione, nad rzeką Tyrem, wespół z zamkiem przy granicy Węgierskiej leży.

**DROHOBYCZ** Miasto ostrowem obwiedzione, solnemi studniami sławne.

**SANOK** Miasto drzewiane, między gorami nad rzeką Sanem zbudowane: zamek na górze wysokiej.

**PRZEWORSK** Miasto murowane na górze murem obtoczone, nad rzeką Mleczką leży.

KROSNO



**KROSNO** Miasto murowane, które Iasięda rzeka opływa w koło: a Wisłok druga rzeka pośrodkiem miasta bieży. Tamże w pół milu od Krośna zameczek na wysokiej gorze murowany, naturą y obroną miejscą, y basztami mocnymi warowne.

Senatorowie trzy co przednieyszy w ziemi Przemyńskiej.

Biskup.

Kasztelan.

) Przemyński.

( Kasztelan Sanocki.

*Chorągiew ziemska, Orła złotego o dwu głowach w koronie złotej, w polu lazurowym, za herb nosi.*

## Kray Podolski.

**K**ray Podolski bardzo szeroki, przy granicy Multańskiej y Wołoskiej od południa leży: a ode wschodu nad rzeką Donem, przy jeziorze Meotkim, y morzu Euxynie, aż do Tatar Przekopskich: pola puste bardzo szerokie ma. Kraina to we wszystkie rzeczy które się z ziemi rodzą, tak jest żyzna y obfita, że oracz iakożkolwiek w ziemię nasienie wrzuciwszy, zawsze stokrotny pożytek odnosi. A pola y łąki tak są nad podziw urodzajne, że z trawy ledwie rogi u wołu widać: ziemia jednak twarda, y tak bardzo jest opoczysta, że po dwunastu wołów oracze do iarzyna wprzągać muszą, a przedsię nie znośny ciężar wołowie spracowani dyszeniem swym oznajmują. Lasy w miody, w pasieki, obficie są ubogacone, że wszędzie ulow y pniaków wydrożonych, w których pszczoły miod rozmnażają, pełno. Stada, trzody, ptaśwa, y zwierzęta rozmaite, tę krainę bardzo ulubili. Mieszkali w niej pierwsi Alani, Gothy, Gethe, Kumani, Polowcy, y Roxolani. Cerkasanie jeszcze tam y teraz nad Nieistrem Prowincją swoją mają.

Te Miasta co przednieysze w tej krainie.

**K**AMIENIEC Miasto przy Multańskiej granicy, prawie śnadź Boską ręką między twardymi y opoczystymi skałami zbudowane leżące: Bramy tylko dwie ma: Zamek też na miejscu naturą y obroną y samego placu, nad podziw obronny, skałą zewsząd okrążony, który wespół z miastem rzeką Sinotrycz opływa, y wał bardzo głęboki z natury wyrobiony, obtacza: Zamek sam murem, strzelbą, y basztami dobrze opatrzone, a miasto skała kamienna niedostępne y niedobyte czyni, która je tak okrąża, że domy, choć są dość wysokie, przedsię jednak ledwie ich wierzchy przed nią widać. Często od tego miejsca Turcy, Tatarowie y Wołochowie, po kilka lat tam leżawszy, z wielką porażką y fromotą, nazad odciągnąć musieli: od Chocima Wołoskiego miasta tylko dwie mili leży.

**BAR** miasto oparkanione w równinie, od Beny Krolowej Polskiej Iana Xiążęcia Medyolańskiego córki, zbudowane (które od Baru ocy-



czyzny Barem nazwała) na ukrainie rozłożystą leży. Zamek mury, wany, bagniskami y jeziorami szerokiemi okrażony, na gorze wysokiej obronę swą ma.

MIEDZYBOZ miasto y zamek wielki drzewiany, między błotami szerokiemi leży, do którego nie może przystąpić iedno przez mosty. Tatarowie często tam wpadają.

BRZEZAN miasto drzewiane, zamek ma na gorze murowany.

TREMBOWLA miasteczko pod górą wysoką leży, zamek na górze samey okazały.

CHMIELNIK miasteczko drzewiane, ostrowem obmurowane, zamek drzewiany w równinie, nad rzeką Bugiem, którą *Herodotus* zowie *Hippanis*, od Kamieńcazo mił leży.

BRASŁAW Miasto y zamek drzewiany, wałem y przekopem obwarowane, który opływa rzeka Bug.

WINNICA miasto drzewiane, wespół z zamkiem wałem obtoczone, nad rzeką Bugiem leży. Te dwa zamki częściej niż które insze Przekopicy Tatarowie najeżdżają. Powiaty w nich wielkie y szerokiektóre za Woiewodztwa poczytają. Chorągiew ofobliwą mają, Herbu Wielkiego Xięstwa Litewskiego używają.

SWINIGROD zamek z miastem drzewiany, w pustych polach leży gdzie też jest muniicy nie mało, z których częste utarczki obywateli tameczni z Tatarami czynią. A za rzeką Bogiem Cyrkaszowie, y Kaniowczycy, długim przeciągiem ku Dnieprowi: żadnych lasów, gór, y muniicy nie mając, w szczyrych polach, których jest na dwieście mił Polskich nad rzeką Dopem, y jeziorem Męotkim siedzą, y aż do morza Euxynu do Tatarów Przekopkich y Krynkich, rozciągają się

Senatorów ziemia Podolska tylko trzech ma.

Biskupa Kamienieckiego, Woiewodę Podolskiego Generalnego, y Kasztelana Kamienieckiego.

*Chorągiew ziemską tej ziemi, za herb nosi słońce dwunastą gwiazd okrążone w koło, w polu białym,*

## Miasta y Prowincye Ruskie do

Wielkiego Xięstwa Litewskiego wcielone.

### WOŁYŃSKA KRAINA.

**W**ołyńska ziemia między inszemi Ruskiemi Xięstwami, naród ma nie mniej waleczny. A jest to kraina szeroka, we wszystkie urodzaje zboża y iarzyń wszelakich żywna, y obfita Lasy zwierzynnemi, y jeziorami rybnemi, napełniona, do Wielkiego Xięstwa Litewskiego zdawna należała: ale teraz do Korony wcielona, y prawem się pospolitym Koronnym sądzi. Przyszedł ten naród w te tu Ru-  
skie



skie kraie od rzeki Wołhy, która Moskwę od Tatar dzieli, iako szerzey w opisanu Polaków, y wywodzie narodu ich mowilo się. Zwali się pierwey Wolgaraini, a potym Wołhyńcami są za czasem przezwani. Mężowie są czyści, waleczni, y roztropni: Ruski ięzyk, pismo, obyczaje, y wiarę Ruską mają: są też miedzynimi y Rzymkiey religii obywatele. Na trzy Prowincye abo Powiaty, ta kraina dzieli się: Lucki, Włodzimierski, y Krzemieniecki.

Nazwisko Wołhyńcow.

*Chorągiew tej krainy Ziemska, o dwu rogach czerwona, w polu, białym: Herb na mey Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Powiatowe też Chorągwie, tenże herb y barwę niosą, lecz są iednorożne.*

**LUCKO** Miasto Prowincyalne drzewiane, stolicą Religii Rzymskiej, y rezydencyą Władyki Greckiego sławne: Zamki dwa murowane na pagórkach wyfokich.

**WŁODZIMIERZ** miasto drzewiane, parkanem też drzewianym gliną oblepionym obwiedzione, nad jeziora błotnemi leży, niekiedy Xięstwem było.

**KRZEMIENIEC** Miasto drzewiane szerokie: Zamek ma murem obtoczony, na wysokiej górze.

A te miasta Prowincyalne wiele mają w sobie zamkow y miasteczek do siebie należących.

**CHABNO** Zamek y miasto nad rzeką Ussą leży.

**OWRUCZE** Miasto y zamek szeroki, na górze.

**OLESZKO** Miasto y zamek nad rzeką Hubercią,

**ZYTOMIR** Miasto y Zamek drzewiany, na górze.

**KORZEC** Zamek y miasto drzewiane, za Xięstwo niekiedy z Powiaty swemi było poczytane.

**KAMIENIEC** zamek na pagórku, wyfoki.

**ZBARAZ** Zamek y Miasto niekiedy było wolne z swemi włościami, y teraz jest Xięstwem samo w sobie: wiele szlachty y Panów w tej krainie Xiążęcego tytułu od swych miast używa.

## Woiewodztwo Kiiowskie.

**K**iiow Miasto stare, szerokie y wielkie, drzewianemi ostrowy wkoło oparkanione, które niekiedy stolicą wszytskiej ziemi Ruskiej było: nad sławną rzeką Dnieprem, od Wilna sto dwadzieścia mil Polskich, leży. Było to miasto niekiedy przemożyste, a prawie Xiążęce, co ieszcze znać z okoliczności samey, którey się na ośm mil ukazuje: widać ieszcze y dziś po górach ostatki Ruskich Cerkwí, y Monasterow, y budowania rozmaitego znaki. Nad to, lochy, iakieś podziemne bardzo wielkie y szerokie są, które tam pieczarami zowią, o tych twierdzą tamedźni obywatele, którzy tych krajow dobrze są świadomi, że się na ośmdziesiąt mil rozciągają: jest tam w nich niemało zacnych grobow onych starych Xiążąt Ruskich, ei choć są bardzo dawne: naymniey iednak nienaruszone, tylko poczerniałe leżą: a ofobliwie dwoyga Xiążąt, których tam według zwyczaju w Pogańskim u-

Pieczary Kiiowskie.



bierze, iako y żywi chodzili, pochowano: tych ciała nymniej nie zbudawiały, iedno tak leżą w onych lochach nie chowane, które Pielgrzymom y przychodniom tameczni obywatele Czerncowie Ruskicy Religii ukazują. Wedla tego miasta zamek dosyć obronny, z drzewa z ziemi y kamieni, nad rzeką Dnieprem zbudowany. Co się tknie szerokości tej ziemi, bardzo iest szeroka, iest na pięćdziesiąt mil Polskich, y daley: miała ta ziemia pierwey swego Xiążęcia, ale teraz w Woiewództwo się obrocila.

Od Kiiowa ku południu się obracając, Miasto też drzewiane nad rzeką Dnieprem, które Cyrkasami zowią, leży: włości też, folwarki y osady tych Cyrkasow rozciągają się szeroko y długo nad rzeką Dnieprem, a są wszyscy obywatele tameczni Rusacy: drudzy zaś którzy opodal od tych po gorach nad morzem *Euxynem* mieszkają, są ludzie meżni y waleczni, którzy z sąsiady swemi bliskimi Tatarami Przekopskimi częstokroć utarczki czynią, y w ziemię ich wpadając, zdobycz nie małą stada y bydła wywodzą.

Cyrkasły od Kiiowa dwudziestą y dwiema miloma daleko są od siebie.

Od Cyrkas siedm mil, w górę nad rzeką Dnieprem postępując, iest miasto Kaniow ludzmi walecznymi wkoło mieszkającymi otoczone, siedmnaście mil od Kiiowa leży: między Cyrkasami y Kaniowianami nie masz żadnego człowieka religii Rzymskiej, wszystko Ruś: a domów też żadnych, ani wsi y włości nie uyrzy, wszystko pustynie a dzikie pola na całe czterdzieści mil, aż do samego Oczakowa miasta y zamku Tatarskiego, przy progu Dnieprowym, leżącego, dzikim zwierzętom przespieczne wykochanie dawaia. Bo w Oczakowie, y wszędzie po dzikich polach Tatarowie Przekopscy mieszkają: gdzie były granice Xiążąt Ruskich y Litewskich za Witolda, od Tatar.

Woiewództwo Kiiowskie, chorągiew woienną zieloną o dwu rogach, w polu czerwonym herbem Wielkiego Xięstwa Litewskiego z iedną, a z drugą Niedzwiedziem czarnym, w polu białym naznaczoną, nosi. Powiat iedno ieden Możerski, ale bogaty, ma w sobie.

MOŻER Miasto ukraiinne szerokie drzewiane, nad rzeką Perepetą zbudowane leży, która dwanaście mil za Kiiowem bieżąc, złączysz się z rzeką nazwaną Turem, szerokim rozwozem wpada w Dniepr: od Kiiowa we trzydzieści mil Polskich leży, od Bobroyka także, od Mochylowa 40, od Orszy 26.

*Chorągiew ma Możerski Powiat zieloną, iako y samo Woiewództwo.*

## Woiewództwo Mściślawskie.

**M**ŚCISŁAW Miasto drzewiane, nad rzeką nazwaną Susą leży: Zamek z drzewa osobno zbudowany, a leży na samey granicy Moskiewskiej, y przeto w nim ustawiczuy żołnierz dla obrony. Chorągiew tego Woiewództwa iest maści pomarańczowej, herbem Wielkiego Xięstwa Litewskiego naznaczona, w polu czerwonym. Powiatowych Chorągwi niema: wiele jednak zamków y miasteczek ma w sobie



w sobie: było to Woiewodztwo niekiedy Xięstwem oddzielnym, ale teraz w Prowincję obroczone.

**DABROWNA** pierwszy zamek przy Moskiewskiej granicy nad rzeką Dnieprem y z zamkiem leży: od Smoleńska dwadzieścia cztery a od Orszy cztery mile leży.

**KOPYSZ** Zamek z miastem nad rzeką Dnieprem, od Orszy cztery mile leży.

**SZKŁOW** Zamek z miastem nad rzeką Dnieprem, za Hrabstwo poczytane, od Kopysza we dwie mili leży. Zkąd się Wielmożny Pan Jan Karol Chodkiewicz, Hetman Wielkiego Xięstwa Litewskiego Hrabia piłze.

**MOHILOW** zamek y miasto nad rzeką Dnieprem, sześć mil ode Szkłowa leży.

**BYCHOW** Miasto y Zamek nad rzeką Dnieprem, od Mohilowa we dwunastu mil leży.

**RZECZYCA** Zamek y miasto, nad rzeką Dnieprem leży.

**STRYSZYN** Zamek y miasto, nad rzeką Dnieprem leży.

**LUBECZ** Zamek y miasto, nad rzeką Dnieprem leży.

**WYSZEGROD** Zamek nad Dnieprem, od Kiowa we trzech milach leży.

## Woiewodztwo Witebskie.

**W**ITEBSK Miasto dość jest szerokie drzewiane, nad wielką rzeką Dźwiną żeglowną, którą towary wszelakie do Rygi, głównego miasta w Inflanciech, zwykły się prowadzić. Zamki dwa nie-małe, naturą y sposobnością miejsca dość obrotne ma, jeden niższy w równinie, tak szeroki iako y miasto, a drugi wyższy na gorze wy-sokiej zbudowany, obadwa basztami, wieżami, y parkanami z drzewa zbudowanymi: także kolumnami, z emią, y kamieniami nasafowanymi obwarowane: wię y strzelbą wszelaką y rynnunkiem wojennym, według potrzeby napełnione. Te wespół y z miastem ze wschodu płynąca rzeka Dźwina, prawie w sposobny kształt opływa, w którą tuż pod samym zamkiem z drugiej strony rzeka Widzba wpada. Ten zamek nad wszystkie zamki pograniczne, y we wszystkim Xięstwie Litewskim jest twierdzą napewniejszy przeciwko najazdom Moskiewskim: Abowiem przy samej granicy Moskiewskiej leży. Częstoć od niego Moskwa z wielką swoją szodą odpędzona y odrażona bywała. Czterech Rotmistrzów abo Kapitanów rycerstwa pieszego, ustawicznie tam niezwy-ciężony Król Polski chowa, między którymi y ja z oycem moim Ambrożym Gwagninem, nad pięcią set pieszych, y nad dziesięcią konnych byłem przez 18 lat Rotmistrzem. Od Wilna 70 mil leży: miało to Xięstwo niekiedy Xiążęcia swego wolnego, y za Xięstwo oddzielne poczytane bywało, ale teraz już je w Woiewodztwo obroczone.

Zasługi moie, y  
Oycamego.

Chorągiew zielonej barwy o dwu rogach, Herb Wielkiego Xięstwa Litewskiego w polu białym nosi. Powiat abo Prowincję jedną tylko Orszańską ma.

**ORSZA** jest miasto drzewiane szerokie y wielkie: z jedną stronę

Kkkk a

ostro.



ostrowami gęstemi, a z drugą rzeką Dnieprem obrotne: zamek ma wędle siebie muiowany, który z iedną stroną Dniepr rzeka, a z drugą Orsza, od której y miasto nazwano opływa: od Witebska ośmnaście mil leży.

*Chorągwie zielony, tak iako y jako Woiewodztwo na wojnie używa.*

**SURAZ** Zamek między Duną, Kasplą, y Surazą rzekami, od Witebska 18 mil: wzgórc na wschod Bońca ku Moskwie postępując, a potym od Witebska we czternastu mil leży.

**ULA** Zamek rzeczony od rzeki Uły, która tuż pod nim bieży, a zbiega się z Duną: od Moskwy niekiedy ten zamek był zbudowany y trzymany, nasi się on częstokroć kufili, ale próżno. Potym Xiążę Roman Sanguszkowio, niespodziewanym szturmem ten zamek opanowawszy, spalił y tamże go, znowu nasi oprawiwszy, strzelbą y wszelakimi potrzebami wojennymi opatrzywszy, ludem wojennym osadzili.

**TUROWLA** zamek niekiedy od Moskwy zbudowany, między rzekami tymże nazwiskiem rzeczonymi Turowlę y Duną, obronno, od Połocka trzy mile leży.

**SUSSA** zamek od Moskwy zbudowany, nad jeziorem Sussą leży.

**CZASNIKI** zamek y miasteczko drzewiane, nad rzeką Ułą leży, od Sussy cztery mile.

**SIENNO** zamek y miasteczko, od Czaśnik 6 mil.

**LEPLO** miasto y zamek dosyć obronny, nad jeziorem iakoby na wyspie zbudowany, od Czaśnik siedm mil leży.

**CIOTCZA** zamek nad jeziorem od tegoż nazwiska rzeczonym.

**KRASNE** zamek Moskiewski, od Ciotczey milę.

**WORONIEC** zamek z miasteczkiem nad rzeką Uświatem, od Połocka 3. mile leży.

**STRYZOW** zamek nad wielkim y szerokim jeziorem leży.

## Woiewodztwo Połockie.

**POŁOCKO** iest miasto drzewiane wielkie, szerokie, parkanem, y ostrowami gęstemi otwarowane, nad rzeką Dźwiną: zamek w nim drzewiany naturą y sposobnością miejsca dosyć obronny, wieżami y basztami w koło obwiedziony, który z iedną stroną Dźwiną, a z drugą Połota rzeki opływa. Lud w nim wojenny dla obrony postawiony. Mieszczanie w nim y kupcy bogaci. A gdy roku 1562 Jan Wasilewicz Wielki Książ Moskiewski, był ten zamek mocą wielką opanował, Polskie Rycerstwo wolno wypuściwszy, Litwę y Ruś, którzy w mieście mieszkali y innych którzy tam iako do lasa byli zbiegali, do Moskwy powiązane wywiodł, y zdobycz niespodziewaną złota y srebra z tamtąd wywiozł: ale go zaś potym Roku 1579. Krol Stephan Bathory pod Moskwę rekuperował. Miało to państwo przed tym swego Xiążęcia, y za Xięstwo było poczytane, ale mu teraz niewyciężony Krol Polski panuje.

Chorągiew tego Woiewodztwa czerwona, pod herbem Wielkiego X. Litewskiego: w polu białym, pod którą szlachta czasu wojennej potrzeby powinność rycerską odprawuje.



USACZA miasto nad rzeką tegoż imienia, y nad Duną, od Połocka trzy mile leży.

DYSNA Zamek wielki, wałem mocnym y nie przebytym, obtozczony: w strzelbę y wszelaki rynnstunek do obrony należący dobrze opatrzone: rzeką Dyśną y Duną z obudwu stron pozornie opływa. Miasto też między temiż rzekami, wałem y ostrowami gęstemi, y wieżami obwarowane: od Połocka sześć, a od Wilna 40 mil leży.

DRYSSA Zamek z miasteczkiem okrażone, nad rzekami Dryśną y Duną: sześć mil od Dyśny leży.

DRUHA Zamek z miasteczkiem nad rzeką Duną y Druhą, od Drysse sześć mil leży. Od tego zamku zaczyna się już granice Inflantkie y zamki nad Duną, o których będzie na swym mieyscu niżej.

*Tu tedy potrzeba tobie Czytelniku łaskawy wiedzieć, iż w tych Xięstwach, które Krolowi J. M. Polskiemu, z swemi wszystkimi Prowincjami należą: jest wiele Miast y zamkow, tak Krolewskich iako Szlacheckich, y Duchownych, którychemy tu nie kładli: aleśmy tu tylko co przednieysze Prowincyalne miasta y zamki, które niekiedy za Xięstwa poczytane z swemi włościami były, opisali: bo innych iako jest rzecz długa, tak się nam zda nie potrzebna szeroko opisać.*

## Spofob orania y siania w tych tam

Woiewodztwach Białey Rusi, ku Wielkiemu X. Litewsk:  
y granicom Moskiewskim przyległych.

**N**Aprzod rolę w ten spofob wyprawiają: około świąt SS. Piotra y Pawła. Apostołów: lecie, aż do Wniebowzięcia Panny Maryey: lasy y chroſty wytrzebiają, które wytrzebiecie poſpolicie Ładą nazywają. Więc ieſli las gęſty będzie, ſłomą z wierzchu potrzasaia, y tak przez zimę zaniechywają. Potym gdy będzie naſtępowała Wioſna, zaraz po Wielkieynocy, gdy ſłońce ciepło ſwe przez kilka dni pokaże, ono potrząſnienie powierzchne, przerzeczonego wytrzebiecia, z wierzchu y ze ſpodu ſłomą potrzasaſz, zapalają, y w popioł obracają: bo gdzieby ziemia nie wygorzała, ſnaćby ſię tam nic nie urodziło, y przeto zbierając drwa niedopalone, znowu na kupę kładą y zapalają, y tak na oney ziemi wypaloney, a nie wyprawione, zebraſz tylko głównie pozoſtałe, naprzod ſieią pszenicę, a poſiawſzy, iednym tylko koniem z wierzchu ono naſienie zorzą y zbronują, a to na Ruſi: bo w Litwie wołowię w iarzmie za rogi wprzążeni, pług za sobą ciągną, a wždy taki tam uredzay bywa, że twierdziłby to drugi, iż ſię tam Ceres Bogini zboża urodziła.

Takież też y Jęczmień ſię tam ſieie, żnie, y zbiera, iedno iż miąſzeyeſze lasy na Jęczmień ſię obracają, y tłuſcieyſzey ziemi, niżej Pszenica potrzebuia: A na takiey roli przez całe lat ſześć, y pod czas ośm, bez żadnych nawozow gnoynych, ſiać tam obywatele zwykli.

Jeſliby też drzewa barzo wyſokie y miążſze w tym leſie, gdzieby ſiać miano, były: iako ſoſnie, Jaſiony, Brzozy, y inſze tym podobne, tedy tych nie wyrębiają, tylko gałęzie a lateroſłki młode, około nich obcinają, żeby od ſłońca, któreby one rolę zagrzewać miało, przeſzkoda nie były. A chłopci tak ſą zwyczajni do obcinania gałęzi, że na iedno



drzewo raz włazszy, wszystkie drzewa otrzebić może ieden, nie zstępując: iest abowiem na to instrument iakoby iakie siedzenie, na kształt nosidla, według proporcyei człowieka onego, z liny uczynione: na którym siedząc, a do drzewa od drzewa się śnując, ma kiy przy boku uwiązany, na końcu iakoby hak zakrzywiony, którym sobie one gałęzi przyciąga, y tak wszystkie od wierzchu, aż do korzenia obcina, a chwast on na Wiośnę zapaliwszy, rolę im iako się wyżej powiedziało, naprawuie, y sieie.

Zyto zaś sieią na zimę na tych rolach, zebrawszy z nich pszenicę y Jęczmień, ale na żyto muszą dwa razy ziemię plugiem przewracać, które siać poczynają około święta Wniebowzięcia P. Maryey, 15 dnia Sierpnia, którego siania ieśli leniwy oracz nie odprawi do drugiego święta Narodzenia P. Maryey, które przypada za cztery Niedziele potym, to iest 8. dnia Września, tedy mu zwyczajnego pożytku ziemia nie przyniesie. To sianie żyta iedno bywa na zimę, a drugie na Wiośnę.

Dziwny drugi  
sposób siania

Iest też y inszy sposób siania nie dawno wynaleziony, na takimże opalonym gruncie, y wytrzebieniu chwastu, iako się wyżej opisało, to iest między dwie części Jęczmienia, może trzecią żyta wmieszać: a to na Wiośnę posiać, więc Jęczmień tegoż roku dojrzały żną, y zbierają z pola, a żyto pod Jęczmieniem na kształt trawy, przy ziemi niziuchno a gęsto rosnące, przez zimę zostawiają, które na lato tak obfite y urodzajne się wyda, że ledwie na koniu przez gęstwinę onę przeiachać może, y z iednego ziarna trzydzieści kłosow y więcej, w taką wysokość wyroście, że chłop na koniu siedzącego, ledwieby w nim użył. A wszystkie role Rusnacy orać zwykli, iednego konia w plug wprzączy: abowiem ziemia sama przez się tłusta y miękka iest.

A ten porządek siania zboż, niemal się we wszystkiej Sarmacyey zachowuje: naprzód po wielkiej noty sieią Pszenicę, potym żyto iare, które tam pospolicie zowią iarzycą, a to dla różności żyta tego, które na zimę około Wniebowzięcia Panny Maryey, iakośmy wyżej opisał, zwykło się siać, a zowią ie ozimimą: To kiedyby lecie posiano, żadne goby pożytku nie przyniosło: a zaś przeciwnym obyczajem, ieśliby iarzycę miało oziminy na zimę ziemi powierzono, tożby było co y oziminy lecie, chociaż sobie iest ziarny podobne, y iednakiey iakoby natury, przedsięby z tego nic nie było, y owłzemby się w nikczemną trawę obrocilo, gdyby go według sposobności czasu nie używano.

To tedy żyto iare, Polacy, Litwa, Mazurowie, Prusacy, y Ruś Podgoriska, około święta Wielkonocnego, według sposobu y wygotowania gruntow siać zwykli, y tak po wielkiej części za życzliwością ciepleyszego słońca, y krain sposobności, pierwszym sianiem Białą Ruś y Moskwę, na północ mieszkającą, daleko przechodzą: bo ci tam dla niesposobności ziemi, y zimniejszego powietrza, daleko później po tych którzy są bliższy krain Południowych, siać muszą. Czasem się też trafia, że też y o tym czasie, zarowno z obywatelmi Polskimi sieią. A to dziwna: iż iare żyto, czasem w kilka niedziel po Wielkieynocy sieiąc, wszakże iednak tegoż lata, iako trzeba dojrzałe, iakoby tylko za ośm niedziel żną, y z pola sprzątają.



Groch około świętego Woyciecha zwykli siać, który w drabinach, przy gumnie (te drabiny ozierodami tam zowią) dostatecznie wysuszywszy przez długi czas, na potrzebę sobie chowają.

Owies y Jęczmień po Świątkach według zwyczaju sieją.

Tatarkę, którą oni Greczką abo Greczychą zowią, w iedenastej Niedzieli po Wielkieynocy, aż o ś. Pietrze ziemi powierzają.

Rzepę około ś. Jana Chrzciciela sieją, y wszystko tegoż lata dostałe z pola znoszą y zbierają, y na zimę w domiach chowają: A to tak, że ziarno z spiżarni ku sianu wyięte, za ośm a nadaley za dziesięć niedziel do spiżarni skąd wyszło, stokrotny owoc gospodarzowi swemu przynosząc, wraca się.

Polacy wszyscy, Słężacy, Mazurowie, Litwa, Prusacy, y Podgorzanie, do gumien zboża sprowadzając, w brogach je chowają, tak iż czasem u dobrego gospodarza, do czterech, y do sześciu set brogów, na kształt iakich wież czworograniście stojących, y do 15 lat różnym zbożem napełnionych naydzie. Ale Ruś Biała, y Moskwa wszytka, zaraz z pola znośi wszelakie zboże, do izb czarnych, które oni Jawiami abo Hrydniami zowią, tamże je wysuszywszy, y zarazem wymłociwszy, iedni do samosiekow spiżarnych zfypują, a drudzy je w lesiach zakrytych, umyślnie na to iamy poczyniwszy, y zewnątrz dobrze (aby nie gniło) opatrzywszy, w lochach podziemnych chowają: tamże y polcie wieprzowe, sery y maśła, y insze leguminy, y szaty co lepsze, zwłaszcza pod czas walki, aby niedźnicy mogli się z tym iako przed nieprzyjacielem, y swemi żołnierzmi zachować, znoszą y zgromadzają.

Polacy iako zboża chowają.

Ruś Biała y Moskwa iako zboże chowają.

A to u nich o sobliwie we wsiach się zachowuje, iedli kto na gardło skarany będzie: sam za rozkazaniem pańskim, ma się swemi rękami obić, czego chociaby uczynić niechciał, groźbą y biciem przyniewolony, musi to rad nie rad uczynić. Tak był Witold uczynił swym Tatarom, gdy wylupili Kościół Koszyniecki, iadąc na wojnę Pruską z bratem Jagiełłą, gdy Bogarodzicę śpiewano. O czym masz szerzey w Księgach pierwszych przy Krolu Jagielle.







## KSIĄG III. CZĘŚĆ III.

W ktorej się zamyka

Opisanie Połowcow, Jaczwingow  
y Kozakow Zaporozkich.

### O POŁOWCACH.



**P**ołowcy coby za ludzie byli, inaczey nie naydnie ieden że był ieden narod z Litwą, y z Prusy, ktorzy się potym z Rusią złączywszy, wielkie szkody postronnym narodom czynili, Historykowie ie zową Jaczwieży, abo Gepidy, to iest ostatki Gottow, lud waleczny. Mieszkali pierwey w Tauryce, gdzie dziś Tatarowie Przekopscy, nad morzem Pontekim mieszkają, tam gdzie iest Mankop, Przekop, y Krem, a w tych miejscach będąc, wielkie szkody postronnym ludziom czynili: y przetoż od Rusi są wezwani Połowcy od plonu, bo Ruś plon zowie połowem, abo też od łowow, bo się łowieniem zwierza wszelakiego, y zdobyczą ludzi żywych, obyczaiem Tatarskim bawili: Węgrzy ie nazwali Kumy, iż się z Rusią często kumali: bo po Rusku kum, kmotr. Przeto aczkolwiek często z Rusią walczyli, przedsię im dawała Ruś pomoc przeciwko Tatarom, wszakże nie mogli się im oprzeć, wyparli ie Tatarowie aż do Węgier, a tam się iedni pochrześli, a drudzy się w Tatary y w Turki zobracali. Ostatki ich były na zamku Mankope, gdzie dziś Tatarowie. Ale od Turkow nie dawno za Cesarza Tureckiego Baizeta Roku 1486 pobrani, y w poczet Janczarow obroceni.

Połowcy od plonu  
rzeczeni.

Połowcy wygi-  
neli.

### O Jazygach abo Jaczwingach.

**J**aczwingowie coby też za ludzie byli, krotce o nich powiemy. Ci ludzie iednego narodu byli z Litwą, z Prusy, y z Połowcy, a mieszka-  
kali



kali na Podlasku, która kraina, albo od lasów gęstych, albo też z tąd jest nazwana, iż jest Lachom albo Poliszcz przyległa. Drohiczyn to było główne miasto ich, iakom pisał w Księgach 2. Ale ten naród zawsze był okrutny, Chrześcijańskiej wiary nigdy nie trzymał: a byli tak waleczni, że niewiedzieli, ani umieli uciekać z bitwy chociaż przegranej, a pieśzo woiować chodzili. A gdy niekiedy roku 1139 Ruskie Xiążęta zebrawszy się na Polowce, porazili je dwakroć u rzeki Lubnie, gdzie zabili im dwadzieścia Xiążąt albo wodzów, Kusoba, Koca, Harfznałopa, Kiltanopa, Kumana, Azupa, Kurbaka, Czermierepa, Surbora, Boniaka, Sarnka, y innych wiele. Porazili je y potrzenie, które gonili błądząc daleko, z kąd wiele korzyści przynieśli do domu, za co od swoich Władków byli wdzięcznie przyięci, tak aż z Processyami przeciw im wychodzili. Potym Jaczwingowie z Litwą y z Prusy woiowali, z drugiej strony Ruskie Państwa, mścąc się pobratynów swoich pobitych Polowców, którzy lub przegrać, lub wygrać, tylko z woyny nie uciekać: y przetoż wyginęli od naszych przez częste walki. A Bolesław Pudk ich dokończył. Mogło ich co jeszcze w Litwie zwłaszcza około Nowogroda zostać, bo też to ich miało przedtym było: z Xiążęciem Mazowieckim Konradem najwięcej walczyli, za którego Gottard Herbu Radwan razem siedmi wodzów ich poimał, y Konradowi Panu swemu je oddał: które Konrad dał był na okup, iż za każdego z nich wziął siedm set grzywien srebra. Te ludzie zwali starzy *Jazyges*, których wzmiankę często czyni Owidyusz: będąc tu załany nad morze Pontyckie, gdzie też na ten czas oni mieszkali. A z tąd rozumiemy do Węgier przyzli, które tam y dziś Historykowie zowią *Jazyges Metanastes*, mieszkają w polach nad Rybiyskiem albo Cisa rzeką, a ci tam po wielkiej części językiem naszym Słowiańskim mówią: ale ich tu większa część w Litwę, w Prusy, y w Podlaskany się zobrać.

Stolica Jaczwingów.

Jaczwingowie mścą się Polowców.

Jaczwingowie wyginęli.

## O Kozakach Nizowych, które po polowie Zaporozkiemi zowiemy.

**R** Oku Pańskiego 1516. Gdy zdrajca Pogański Car Przekopski, Mindykierey czasu woyny Zygmunta Króla Polskiego z Moskiewskim, y od tego y od owego upominki biorąc, oboma pomoe obiecował, a za każdym razem okazując upatrował gdzieby co urwał: Król acz temu psu Pogańskiemu nie do końca wierzył, jednak nie rozumiał tego o nim, aby wszystką mocą miał szkodzić ziemi Ruskiej, jedno utarczkami: którym rozumiał, że mu mieli uczynić dosyć żołnierze Ruscy, y dla tegoż wszystkiej szlachty pogranicznej przeciwko im nie ruszał: Sam się tedy Król ruszył do Moskwy, a w Podole y w Ruskie krainy, Tatarzyn nieopowiednie wpadłszy, u Buska się położył, a swym obyczajem zagony rozpuściwszy, wzdłuż y w szerz, wsi, dwory, miasta, y włości wybrał, wypalił, wytupił, y wypustoszył: ludzi, y bydła, y pło- nu rozmaitego, do kofa swego niemało wypędził. A potym wiedz- szy w ziemię Węgierską, ludzi z niey do pięćdziesiąt tysięcy do hordy swej wywiedli: stare y dziatki maluczkie wysiekli, a dziewczeczki przy rodzicach, żony przy mężach gwałcili: y tak na czterdzieści mil zie-

Tatarowie wzięli miast Ruskich, y Węgierskich plendrują.



Tatarowie z korzyścią ušli.

Kozacy jako dawno na Ukrainie

Kozacy Twierdza ukraińska od Pogan.

Chytróść Tatarów.

Ostrowy Zaporożan.

nie Chrześcijańską spustoszyli. A żaden ku ratunku nie przybył, iedno Kamienieccy z Lanckorońskimi, pod Trębowłą do osmi set Tatarów urwali, także u Podhałec: y potym gdy z płonem uchodzili, kilka zagonów Tatarskich za Buukiem porazili, a drudzy z korzyściami nieoszacowanymi przez ziemię Wołoską ušli. Po tey szkodzi pisał Król do Przekopskiego pytając, czemu by mu szkodę tak wielką nadprzyjętą swą uczynił? Powiedział, że tam wszystko młódź była, którey płochości nie mogłem ukrocić. Widząc tedy nasi Tatarskie pośmiechy, więcę przyśędze ich wierzyć niechcieli, y poczęli tam służebnych więcę chować, których się zebrałszy tych tam czasów kilka set, z Przecławem Lanckorońskim iachali w Kozactwo pod Biłagrod, zaięli dobytek Turecki y Tatarski, y pędzili do domu. A gdy Tatarowie y Turcy dogoniwszy ich u jeziora Widowego, dali im bitwę, przemogli ię nasi, y z korzyścią się wrocili do swych. A na ten czas się dopiero Kozacy u nas wszczęli, którzy potym im daley tym lepiej, w rycerskim rzemieśle zaprawiając się, co naszym czynili Tatarowie, to oni Tatarom wet za wet oddają. A mieszkają lecie na rzece Nizie, która wpada w Dniepr: czasem się też bawią łowieniem ryb, które tamże bez soli na łożcu suszą, y temi się tam lecie żywią: a na zimę do miast bliżkich się rozchodzą, iako do Kiiowa, Cyrkas, Kaniowa, Braławia, Białej cerkwie, y innych: łodki swe na ostrowie na bezpiecznym gdzie mieyscu, przy Dnieprze pochowawszy, y kilkalet człowieka tam zostawiwszy na korzeniu, iako oni mówią przy strzelbie. Jakoż mają y działka swe, które na Tureckich zamkach nabrali, y Tatarom poodeymowali. Nie bywało ich przedtym tak wiele, ale iuż ich teraz iest do kilkudziesiąt tysięcy, którzy Turkóm y Tatarom szkody nie małe czynią, iakoż iuż po kilka kroć Oczaków, Tchinia, Biłagrod y inne zamki burzyli, y w polach Tatarskich nie mało dobytka zabierali y zabierają, tak iż iuż nie śmieją Turcy ani Tatarowie, tak daleko w polach owiec abo dobytka, przed nimi paść, iako pierwey pasali, tak że czasem na dziełię mil z onej strony Dniepru zapędzają. A ciż nas z Turki naywięcey wadzą: y Tatarowie tak pówiadają, że gdyby nie oni, tedybyśmy z Gaurami dobrze mieszkali: ale Pohancom nie trzeba wierzyć, bo z owocu ich dobrze ię znamy. Dobrze iest że są, a mieszkają ustawicznie na Dnieprze po wyspach abo ostrowach, których tam iest kilka tak bardzo obronnych, że gdzie który osiedzie, kilka abo kilkanaście set człowieka, by naywiększe woysko przyszło, nic im tam nie uczyni. A miedzy innymi iest tam ostrow ieden, który zowią Kochanie, miedzy Porohy, czterdzieści mil od Kiiowa, iest go na kilka mil wzdłuż, na którym gdy czują Kozaki Tatarowie, nie tak łatwie do nas przeprawiają, bo z niego Krzemienieckiego y Kusmańskiego, tych dwu brodu (którymi się oni pospolicie do nas przeprawiają) może im zabronić. Iest y drugi ostrow blisko takowy, który zowią Choczuka, na którym Wiśniowiecki przedtym mieszkał, y Tatarom na wielkiey przeszkodzie był, że nie śmieli za niego tak często do nas wpadać. Niżey niego trochę Tyśmienica rzeka wpada w Dniepr, czterdzieści cztery mile od Kiiowa. Iest y trzeci takowy, który zowią Tomakowka, na którym naywięcey Nizowi Kozacy mieszkują, iakoż im stoi za najmocniejszy zamek: przeciw niemu te dwierzce w Dniepr wpadają, Tyśmien, y Fesyn



y Fesyn, który z Czarnego lasa wypada. Jest y innych mniejszych wyspów albo ostrowów tam nie mało, na których gdyby były zamki y miasta osadzone, nie ważyliby się Tatarowie do nas tak często przechodzić, ale my wolimy raczej u Sambora się im bronić. Wodąby też próżno im kto miał co uczynić, bo tam z morza żadne Galery, ani Bathy, na Dniepr wnieść nie mogą przed Porohy, które Pan BOG sam umurował y by nie te, dawnoby tamte kraje nawiedzili Turcy: lecz Kozacy tak są zwyczajni na to, że te tam Porohy przebywają w łódkach swych skurczanych, które oni zowią Czayki, po linie się spuszcza-<sup>Porohy. Czayki Kozackie.</sup> iąc, y także zaśię na górze po linie się ciągnąc. W takowychże też łódkach przedtym Ruś Cesarzom Greckim, szkody działała, wpadając czasem aż pod samo Konstantynopole: iako o tym Zonaras Grecki Historyk pisze. Iakoż y dziś ledwieby tego nie działali Kozacy, by ich tak wiele było: y przetoż Turcy na tym są, aby te tam kraje puste były, y ludzie się nie zamnażali, aby bezpieczni od nich w Carogrodzie byli. Był też tam port wielki w tych krajach przed laty, zwłaszcza w<sup>Port Białagrodu.</sup> Białagrodzie, z którego aż do samego Cypru Pszenice z Podola wożono, dziś tylko Karawany tamtędy ziemią do Moskwy chodzą na Oczaków, gdzie z Białagrodu gościniec jest wielki, na którym często Kozacy kupce Turckie przeymują, y kiedy chcą ięzyka dostać, tam go narychley dostają. Lecz nie tylko na Dnieprze, ale y na Tyśmienicy y Orszanicy, rzekach mniejszych, jest takowych ostrowów dosyć, na którychby zamków mocnych mógł nabudować dla Tatar, iakoż też y Białakley gdyby oprawiono, który leży nad Czapczakleiem rzeką, dzie-<sup>Białakley zamek.</sup> więć mil od Oczakowa, nie takby łatwo tamtędy ważyli się Tatarowie do nas chodzić, zwłaszcza Czarnym szlakiem, który od Czarnego lasa<sup>Szlaki Tatarski.</sup> tak jest nazwany, abowiem w nim zwykli się Tatarowie tać, aż się wszyscy przeprawiają przez ślącą wodę, to jest jezioro bardzo spokojne, blisko tam tego mieysca, gdzie Dniepr wpada w morze. Także też gdzieby zbudowano zamek na Krzemieńczuku: Iakoż Krol Pan nasz dzisiejszy, zlecił to już był Mikołajowi Iazłowieckiemu, Staroście Sniatyńskiemu: by to w Niemieckich rękach było, albo to mieli Wenetowie, nie byłiby oni tak niedbali w tym, iako my. Aby tylko Kozaki sposobilibyśmy sobie, snadniebyśmy do tego przyszli, zwłaszcza Tatarskie upominki na nie obrociwszy. A jeśliżby kwarta na żołnierza nie wydolała, więc go więcej za pobór do czasu przyjąć, ażby tam miasta y zamki iako ma być stanęły. Iakożby ie było z czego budować, bo tam drzewa dosyć na tych ostrowach, o kamień też nie trudno. Zaczynamyśmy się tym Pohancom odieć, byśmy jedno sami chcieli. O czym dosyć iasnie mówili, y mówią ci, co tam Hetmanami bywali w tamtych krajach, y świadomi tych tam mieysc dobrze, którzy y podięliby się tego, y sprostali według potrzeby wszystkiemu.

Są też Kozacy Moskiewscy, co ich zowiemy Dońskiem, na Donie<sup>Kozacy Dońscy.</sup> albo Tanais rzece mieszkają, a z rzeki Donu na Wołgę czasem przechodzą: Czayki swe na watach przez górę Perewłokę przewłaczając: Ci także Tatarom gdzie mogą szkody działają, czego się Tatarowie nad Moskwą także iako y nad nami, zwykli mścić. Schodzą się też niekiedy nasi Nizowi z nimi, ale ziemią muszą do siebie, bo wodą nie mogą. A na ten czas gdy ich Krol Stephan chciał koniecznie wygubić, brali

Mmmm

lic



się do Moskwy do tych drugich Kozaków, z kąd większe jeszcze nie-  
 bezpieczeństwo baczył, y przetoż im podobno dał pokoy. Bez wątpie-  
 nia z nich posługa dobra, y bezpieczniey tamtym kraiom z nimi. A ia-  
 ko to jest z dawna, lud waleczny, czytay o potrzebie ich z Turki, z Ta-  
 tary, z Wołoszą, y z inszymi nieprzyjacióły pogranicznymi, w Księgach  
 1. Więc też iako ieden Nizowy Kozak Birula, samodziśiet sto Moskwy  
 poraził, czytay w Księgach 1. Ciż przy Wiśniowieckim Dymitrze, y  
 Staroście Cyrkaskim Alexandrze. Takież przy Michale, więc przy  
 Zborowskim, Rużyńskim, Kosińskim, y inszych Hetmaniech swych, peł-  
 no tego w Kronikach: takież też iako przy Iwoni Hospodaru Woło-  
 skim, Swierczowski Kozak, tylko mając przy sobie czternaście set to-  
 warzysow, iako był straszny Turkom, czytay w pierwszych Księgach,  
 masz tam dostateczną historyą.

Historya o Pod-  
 kowie.

Potym był za Krola Stephana Bathorego, Iwan Podkowa, między  
 Zaporowskiemi Kozaki, brat przyrodny, iako niektorzy mienili, niebo-  
 lizczyka Iwonie Woiewody Wołoskiego, który iż podkowy łamał, pod-  
 kową go zwali. O tym Wołochowie dowiedziawszy się, posłali do  
 niego potajemnie, prosząc go, aby do nich iako Pan dziedziczny przy-  
 iachał, a oyczyzny swej, która nań właściwie przypada po bracie ie-  
 go, nikomu inszemu używać niedopuszcł. Skarżąc się przy tym na  
 Piotra Woiewodę swego, iż od niego wiele krzywd nieznośnych cier-  
 pieli, także y od Turkow, w których się on kochał, y na dworze swym  
 miał. Był wdzięczen Podkowa tej chęci ich, za którą im dziękował:  
 jednak rady ich w tej mierze używał, iakimby sposobem do tego  
 przyiść mógł, żeby mu oznaymili, gdyż onego z to nie było: przyiśli  
 mu potym prędko dwa listy, ieden do Xiążęcia Konstantego Woiewo-  
 dy Kiiowskiego, a drugi do Starosty Bariskiego, z kilkanaściami pieczęci  
 Panow Wołoskich, co przedniejszych. W których liściech pilnie pro-  
 fili, aby mu pomoc dali tylko do Niestru, a oni sami czekać go mieli dnia  
 pewnego z woyskiem. Wziąwszy Podkowa te listy, przyiachał z ni-  
 mi do Baru nieznacznie, y oddał je Staroście, z którymi też y dalszą  
 rozmowę tajemną miał. Na co mu Starosta powiedział, iżby mu rad  
 dopomógł, y snadnieby mu to przyszło: lecz pomniąc na przymierze,  
 które Krol ma z Cesarzem Tureckim, uczynić mu się tego niegodzi,  
 bez woli y nauki Krolewskiej. Przeto do Krola pisząc insze rzeczy,  
 y tego obiecał nieprzepomnieć, byłoliby to z wolą krolewską, nie wy-  
 mawiał mu się z tego, a iemu tym czasem ka<sup>2</sup>ał się gdzieindziej zaba-  
 wić. Gdy w Barze mieszkając, mogłby się oślawić: Zaczymby iaka  
 trwoga w ziemi Wołoskiej trosć mogła. Podkowa podziękowawszy,  
 poiachał precz. Stanisław Kopycki, który był świeżo z pola do Baru  
 przyiachał, dowiedziawszy się tego, iachał do Podkowy, radując się z  
 szczęściem jego, a obiecując mu wedle możliwości swej pomoc, za co  
 mu Podkowa pilnie dziękował, y prosił, aby to co mówił, skutkiem po-  
 kazał, obiecując mu to dobrze nagrodzić, ieśliby go Pan BOG w tym  
 pocieszył, żeby w oyczyźnie swej usiadł, do ktorey go poddani używa-  
 ją. Zaczym Kopycki mając miłość między Kozaki, z ktorými ode-  
 dwudziestu lat bywał, iachał do nich, y co miał z wyflugi trochę pie-  
 niędzy, rzucił między nie (do czego się y Czapa Wołoszyn ieden, kto-  
 ry się tu był ożenił, y w Bractawskiej włości mieszkał) przyłożył, owa  
 za tych



za tych dwu staraniem, zebrało się Kozaków trzy sta trzydzieści ludu prawie wybornego, nad którymi Hetmanem był Szach, y tak się ukaza-  
li Podkowie, z którym do Wołoch wtargnęli; lecz iż posłyszeli, że  
Piotr Woiewoda Wołoski wyiachał z wielkim ludem, y dział z sobą  
miał nie mało, a tak rozumiejąc że ich zeń nie było, żywności nabra-  
wszy nazad się wrocili, chcąc czasu inszego szczęścia swego skusić: Piotr  
Woiewoda Wołoski dowiedziawszy się tego, posłał Czausa Cesarza Tu-  
reckiego, do Kasztelana Halickiego, który naten czas iachał od Cesa-  
rza z przymierzem. Uskarżając się przed nim iż przeciw paktom y przy-  
mierzu, Kozacy ziemię Cesarzką pustoszą, y na tym są aby Podkowę na  
państwo Wołoskie wprowadzili. Przeto aby do Króla pisał, żeby temu  
Król iako najprędzey zabiegał, a tego Podkowę żeby poimał, y wedle  
pakt skarał, y z tych wszystkich Kozaków sprawiedliwość czynił. Bo  
gdzieby inaczej było, Cesarz Turecki przymierza z Królem nie będzie  
trzymał. To wszystko Kasztelan Halicki dośćcześnie wypisał Kro-  
lowi, zaczym Król bardzo był zfrasowany, y zaraz Komornika swego  
posłał z listy do Hetmana, także niektórych Panów Ruskich, aby się o to  
pilnie starali, iakoby ten Podkowa z inszymi buntownicy, iakokol-  
wiek poyman bydź mógł. Zaczym Hetman ruszył trzy rotę, nad któ-  
rymi starszym przełożył Boboleckiego, sługę swego, który się spodzie-  
wając Podkowy w Niemirowie, bo się tam przedtym bawił, tam się pro-  
sto udał, iakoż go tam zastał. Ale się Podkowa wczas postrzegł, y wy-  
iachał z miasta; mając przy sobie pięćdziesiąt piechych z rusznicami,  
prziachał na ieden bród, w który webrnąwszy koniem do brzucha,  
postawił strzelce przed sobą na czoło. Gdy Bobolecki w on bród przy-  
iachał, obaczywszy lud sprawiony w miejscu dobrym a trudnym, do  
potkania, wrocil się nazad, on też za nim wiachał do Niemirowa, Bobo-  
lecki do dworu, a on do miasta. Napominał Bobolecki Urzędnika miej-  
sca onego, aby mu go wydał, powiedział mu: że go ia tobie wydać nie  
mogę, ale go nie bronie wozmiy go sobie ieśli możesz. Bobolecki po-  
iachał precz nie niesprawiwszy. Zaczym Hetman dał znać Królowi,  
że tego Podkowę przysciagnął w Niemirowie, ale mu go Namieśnik  
Woiewody Brańlawskiego wydać niechciał z Niemirowa. Posłał Król  
do Woiewody, aby Podkowę rozkazał wydać, ale niż Komornik zia-  
chał, Podkowa znowu rzadnie nagotowawszy się, do Wołoch wtargnął,  
ktoremu na pomoc Szach Hetman, zostawiwszy na Nizie 400 Koz-  
ków, sześciami set ludu przybył, y na szlak, który Probitem zowią, za-  
szedł, gdzie przywitawszy Podkowę za Hospodara Wołoskiego, w sko-  
rzane bębny uderzyć rozkazał. Także go oni Kozacy aż do Soroki  
prowadzili. Gdy za Sorokę przyszli, przyjęła go naprzod Czerń za  
Pana: o czym gdy usłyszał Piotr, gotował się przeciwko niemu, gdy przy-  
szli ku Iassom, wyciągnął z ludem, którego przy sobie miał nie mało, y  
naprzod Turki, których było pięć set, przy strzelbie na czoło uszyko-  
wał. Czego postrzegli zaraz Kozacy, y wnet się sprawili, tak iakoby  
im ona strzelba szkodzić nie mogła. Abowiem gdy działa zapalono, o-  
ni dymy użyżrawszy, wszyscy razem do ziemi przypadli: Turcy mnie-  
mając że pobici, skoczą do nich, oni się porwawszy uderzą w Turki z  
rusznic, tak iż ich trzy sta koni zaraz spadło, a drudzy się na stronę  
rozskoczyli. Obaczywszy Piotr nieszczęście swe pierwsze, co się miał

Podkowa gotu-  
je się do Wo-  
łoch.

O Podkowie  
przemyslaia.

Podkowa wtar-  
gnął do Wołoch.

Bitwa z Turk.



Podkowa Woie-  
wodą Woło-  
skim,

Piotr Porażon,

kazać drugim ludziom potykać, kazał im ustępować, a co się miał do Ias-  
kow wrócić, to się obrocil do nadelny y ziemie, do brata swego Multań-  
skiego Woiewody: Tamże ztąd wyprawil z poselstwem do Cesarza Tu-  
reckiego, skarżąc się na Kozaki poddane Krola Polskiego, iż go wybili z  
ziemie, y podali ją do dzierżenia inszemu. Prosząc przytym Cesarza o ratu-  
nek. Cesarz do niego wskazał: la ciebie poddanym swym zowie, y dałem ci  
to tam państwo dla tego, żebyś mi służył tam, gdziebym ci rozkazał, a  
ty miało tego mnie sobie służyć każesz. A tak ci rozkazuje, abyś te-  
go tam łotrzyka wygnał, a jeśli, tego nie uczynisz, ja głowę twoję wo-  
zmę, y tam inszego na to państwo pošlę. A w tym Szach z Kozaki  
wprowadził Podkowę na Hospodarstwo fortunnie, y bez żadney szkody.  
Wiechali do Ias w wigilię Świętego Iędrzeia w Roku 1577. gdzie  
więźnie wszystkie kterzykolwiek tam byli na okup ie wypuścił. Mie-  
dzy ktoremi też tam był Boki szlacheic z Wołhyna, który tam był za-  
przedany Turkom od Tatar. Potym urzędy iął rozdawać: Szachowi  
zlecił wszystek lud Wołoski, a Czapie Marszałkostwo, Kopyckiemu  
Burhalabstwo Chocimskie dał. Do Cesarza też Tureckiego po-  
słał po Choragiew, ale mu pošła wdrodze poimano, że do Cesarza nie  
doszedł. Piotr Hospodar pierwszy zebrał znowu lud nie mały. Agdy  
usłyszeli Kozacy, że ku Iassom ciągnął, radzili Podkowie, aby nieprzy-  
iaciela nie czekał w zamku, ale aby przeciw niemu wyciągnął. Kiedy  
iuz Piotr był nie daleko Iass, wyciągnął Podkowa z Kozaki, y z ludem  
Wołoskim, y poczał lud Wołoski szykować na czoło, chcąc aby się na-  
przód potykali: Kozacy mu tego nie dopuścili, bo nie ufali Wołochom,  
zaczyn kinał Szach kilkanaście Kozakow na straż, aby obaczyli iako  
Piotr woysko swoje sprawil, obaczyli że naprzód kazał pędzić stada ko-  
ni a bydła, chcąc pieszy lud bydłem zetrzeć, przed ktoremi stady Tur-  
ky harcownicy wyprawil, y harcowali dosyć długo, tak iż się dłużej  
cierpieć Kozakom niechciało: Ale Szach chcąc aby bliżej podiachali,  
zatrzymał się. Potym gdy na nie blisko natarli: wyrzucił na nie strzel-  
bę ręczną kazał, zaczyn iedni pobici, a drudzy tył podali. Ięli też strze-  
lać Kozacy y do onego bydła, zaczyn się obrocilo nazad, y ięło trzeć  
lud Piotrow. Cowidząc Podkowa, który stał po prawey ręce, także  
Szach po lewey uderzyli w nie, y ięli bić, siec, lud on zamięszany, tak iż  
ich na placu wiele poległo: a Piotr z ostatkiem ledwo uciekł. Lecz Pod-  
kowa mając wygraną, wąpił przedsię aby się miał na tym Państwie o-  
siedzieć, zwłaszcza że słyszał, iż Piotrowi Siedmigródzkiego na pomoc  
lud szedł nie mały: Przeto wyiachał wczas z Iassow, wzięwszy z sobą  
dział czternaście, y rzeczy co lepsze z sobą zabrawszy, także w ży-  
wności dobrze opatrzywszy, Burkulab stary Chocimski, ktorego był  
Kopycki z Chocimia wygnał, mieszkał z tę stronę Niestru w imieniu  
Iakuba Strusa: gdy się dowiedział, że ten Hospodar nowy z Iassow cią-  
gnął, wyiechał potajemnie, y mając straż nad Kopyckim poimał go, z  
ktorym gdy ku swemu Hospodarowi iachał, trafił na Kozaki, ktore był  
posłał przeciwko niemu Podkowa, aby tym bezpieczniey z Chocimia  
ziachał, zaraz mu Kopyckiego odieł, samego Burkulaba rozsiekali, y  
tych co przy nim byli: żadnego nie żywili. Gdy się ku Seroce przybli-  
żał Podkowa, myślił ktoredyby się ku Nizowi udać miał: polem obawiali  
się śniegow wielkich, a mimo Niemirow iadąc, obawiali się Hetmana  
y Woie-



y Woiewody Braślawskiego, którzy będąc mandatem od Krola on po-  
zwani, starali się pilnie iakoby go dostali. Iakoż nań Hetman z ludem  
przyšzedł, ale widząc go bydź w sprawie wielkiej, y z nielada ludem:  
niechciał się on kusić, rozumiejąc o tym, że go mógł bez rozlania krwi  
dostać. Woiewoda też Braślawski będąc w Niemirowie, prosił kilka Ko-  
zakow do siebie do dworu: między którymi był Szach Hetman ich, tam-  
że im powiedział iaką miał trudność, nie będąc nic winien, u Krola o te-  
go Podkowę ktorego oni na gospodarstwo prowadzili: Zaczyn przyczynę  
do zepsowania przymierza Cesarzowi Tureckiemu dali: a tak aby te-  
go sobie lekce nie ważyli, a Krola na się nie gniewali, radził im, a Pod-  
kowa żeby do Krola iachał, a dał o sobie sprawę: a iż jest mężem rycer-  
skim, Krol go wdzięcznie przyjął: iakoż go sam obiecał prowadzić do  
Hetmana, a Hetman z nim do Krola poiedzie. Powiedzieli to Kozacy  
Podkowie, który na to rad przyjął, y iachał z Woiewodą do Hetmana,  
ktoremu dwanaście dział darował, a Hetmanowi dwie. Także go Het-  
man Krolowi odesłał do Warszawy na Sejm: wszakże go Krol nie wdzię-  
cznie przyjął, y kazał go zaraz do więzienia dać, a okowy na nogi wło-  
żyć, y straż pilną nad nim mieć.

Podkowa wfa-  
dzon.

Po Seymie Krol z Warszawy Roku 1578 iachał do Lwowa, dla tych  
rozruchow naywięcej, które się były przez Podkowę wszczęły: a Pod-  
kowę do Rawy na więzienie odesłał, acz na Seymie dałby go być zaraz  
ściąć, bo miał nań chrap: ale mu szło o szlachtę, która bardzo żałowała te-  
go Podkowę, iakoż był mąż dobry, wszakże go jednak we Lwowie na  
żądanie Causza Cesarza Tureckiego, dał ściąć. Tenże Causz co u Kro-  
la był, skarżył się też na Iana ze Zbaraża, Woiewodę Braślawskiego, y  
Philona Kmitę: że w dzierżawach swych Kozakow chowają, którzy w  
Turczach szkody czynią nie małe: a tych gdyby oni nie chowali u sie-  
bie, nie byłoby tego: y dla tegoż Krol kazał ie nadwornymi pozwy zpo-  
zywać, którzy nie excypując się od sądu, bo śnać nie powinni byli na ta-  
kowe pozwy stać, powiedzieli że niewinni. A wszakże podali tę dro-  
gę Krolowi, aby Krol kazał Kommissarzom swym inkwizycją u nich  
czynić w miasteczkach: y także Krol uczynił, że posłał swe Kommissa-  
rze na to, ale nie mogli nikogo winnego wymacać: znaleźli tam iakichś  
Holaczkow kilku, ale zaś puścili gdy się nie było nad kim pałtwić. Mie-  
dzy Nizowce też także Kommissarze, od Krola iachawszy, cheieli ich  
uśkronić, ale to na nie trudna była: nie nie sprawiwszy iachali nazad: bo  
się byli o Podkowę bardzo Kozacy rozżarzyli: y przeto znówu do Wo-  
łoch częstokroć wpadając z Alexandrem bratem tego Podkowę, szkody  
wielkie czynili. Był to zawsze, y teraz jest wielce pomocny y wale-  
czny narod Kozacki, przeciw wszystkim nieprzyjaciolom Koron-  
nym Litewskim, y Ruskim: zwłaszcza przeciw Turkom, y Tata-  
rom którzy z Azyjskich stron, częstokroć na ukrainę wpadając, wielkie  
szkody przedtym czynili, iako tego w Kronikach pełno: Ale teraz ci  
waleczni Iunacy, tym Pogańskim Bisurmanom, nie pomału szyki myślą,  
za co bądź Pan BOG pochwalon.

Podkowa ścięt.

Causz Turecki  
domaga się  
Krola o wygu-  
bienie Koz-  
kow.

Kommissarze do  
Kozakow.

A iż się tu o ziemiach Ruskich pisało, to też tu zdało się nam za  
rzecz słuszną włożyć, co się roku niedawnego 1598 *in Aprili* w Biskup-  
stwie Łuckim, nie daleko od Łosic miasteczka Krolewskiego stało, y  
tym tę trzecią Księgę skończemy. We wsi Woźnikach, własności



Zydowskie o.  
krucieżstwo.

Panów Kiszczów: Woyciech Petrenia, dziecie we czterech lat, z bliskiej wsi Swiniarzewa tychże Panów, ukradzione od Zydowskich Rabinów, na ich Wielkanoc zabite jest, y między chrost y trzcinę przy stawie nie dalekim wrzucone było: dla czego potym trzy Zydzi, Aaron, Marek, y Izaak na Trybunale Lubelskim, do którego się ta sprawa była wytoczyła, za usilnym staraniem Wielmożnego Pana Iwana Pettego, *de Gerse, libera Barona* na Szrobkowie, Węgrzyna, (ktory w ten czas wsi wyższej pomienione, w posagu po małżonce swej Annie Kiszczance, Woiwodzance Podlaskiej trzymał) Katholika wielce gorącego, y wielkie podarki Zydowskie pogardzającego, z dekretu sądowego Trybunałskiego ćwiertowani są, a ciało dziecienia onego okrutnie skłote, od Bernarda Maciejowskiego (ktory ieszcze Biskupem Luckim będąc, pilność miał wielką koło niego) gdy Biskupem Krakowskim został, ze czcią wielką, iako relikwie z Biskupstwa Łuckiego, do Lublina Roku 1600. przeniesione, w Kościele Jezuickim od niegoż na ołtarzu wielkim, w cynowej trumnie ręką własną złożone, y onym jest darowane, gdzie przystoynie chowane y w uczciwości miane, darów nad przyrodzenie, y łask w niebie uproszonych pozwoleniem, sławić się poczyną.





# KRONIKA ZIEMIE PRUSKIEY.

W ktorey się zamyka wszystkich

Miaſt, Zamkow, y Prowincyi, do niey należących. Tu  
dzież też Miſtrzow y Kontorow wszystkich Krzyża-  
ckich, y walk, ktore przez długi czas z Polaki y  
z Litwą wiedli, według własnego porządku  
krotkie opisanie: A to ſą

K S I Ę G I IV.



# Na starożytny kleynot Jego M.

Pana Marzałka Nadwornego Koronnego.

Ni kto, choćci buynego Jowisz nie dał ptaka  
Za herb, ani na koniu zbroynego Junaka:  
Ani Phoebus białego Łabęcia darował,  
W ktorego piękną Ledę urodzie miłował.  
Ani leśna Dyana Jelenia prędkiego,  
Ani Juño swych skrzydeł do herbu twoiego.  
Dostyc na tym, żeś pracy znamieniem uczczony.  
A w nadziei nagrody słuszney położony.  
Godność wielka w zacności jest urzędu twego,  
A wizerunk prac w głowie z zwierzu przykładnego.  
Cnoty wielkie w twą zacność natura wpoila,  
Cnota zaś urząd dawszy, z prac nie wyzwoliła.  
Coż pracom za nadgroda? szkoda wątpić o tym,  
Tu masz złotą koronę w helmie, w niebie potym.





*Jasnie Wielmożnemu Panu, Jego M. Panu*  
**MIKOŁAJOWI WOLSKIEMU**  
**Z PODHAIEC**

*Marszałkowi Nadworn: Koronnemu, Krzepickiemu, Rabsztyńskiemu, Inowłodz-  
kiemu, Etc. Etc. Staroście, Podczaszemu Cesarza J. M. Chrześcijańskiego.*

MEMU WIELCE MIŁOŚCIWEMU PANU.

**W** Jednakowym zawsze szczęściu optywać, a nigdy przygody nie u-  
znać, iak człowiekowi, tak Rzeczyposp. atzkolwiek rzecz miła, iednak  
nie do końca zdrowa, a do sławy nabycia lekko pomagająca: lecz podczas trudno-  
ściami byż zdiętym, y ciężarem kłopotów byż obłożonym, chociaż przykra do  
znoszenia, napotym iednak do nabycia sławy rzecz znamienita bywa. Szczęście bo-  
wiem ludzi zawsze niedbalszymi czyni przygoda, ostrości, y mądrości uczy. A  
iako się wzrok od wielkiej jasności psuje, w równym świetle wszystko bystrzej wi-  
dzi: tak rozum w wyżokim y prześwietnym szczęściu zawsze słabszy, w równym  
y przeciwnym ostrzejszy bywa. Dla tegoż służnie nie dawnych czasów krolowa  
iedna, w nieszczęście przez sprawę męża swego wpadszy, przez swemi zwykła była  
mawiać: Szczęścia ani wielkiego, ani błahego, nigdy bych nie życzyła sobie, ale ro-  
wnego y wczesnego raczej. Bo szczęście, iako szata, zła ciasna, zła przestrona, to  
należsza co w czas. Lecz kiedyby mi wybierał przyszło, naokrutniejszy, niż nay-  
pozorniejsze wolatabych szczęście. Abowiem strapionemu rzadko na pociągach y  
nadszei, szczęśliwemu na rozumie niemal zawsze schodzi. I przetoż słusznie sczyro-  
slepą ludzi Fortunę malują, nie tak dla tego, że nie wie kogo obdarzyć bogactwy:  
bo w tej mierze, y mądryni dogadza, y godnym: ale więcej dla tego, że komu iak  
nayılniejszy służy, tego naprędzej szuka. Nie dziw tedy, że P. Bog przepuszcza na  
ludzie rozmaite turbacje, bo to iest iedna zaprawa, y exercitium w rozum y o-  
strość, na którym placu kto nie bywał, mniej rozumu wypolerował, a kto się zaś  
na nim z przygodami psował, mędrszym człowiekiem, y cwieczniejszym na zniesienie  
wszelakich trudności żołnierzem został. Przeto ieden nieszczęśliwym każdego na-  
zywał, który nic przykrego nie uciérpił, nayszczęśliwszego tego, który w przygo-  
dach się uchował: owego żukeli przygównywdać, którą złotnik ma: tego złotu,  
które rożnemi a ognistemi próbami doświadczają. Co się o ludziach mówi, y o Rze-  
czyposp. słusznie rozumiano byż ma: bo Rzeplta iest ludzi zgromadzenie, na którą  
im większe niebezpieczeństwa przychodzą, tym czynniejszy bywa, im większe gwał-  
ty, tym bitni:ysza: im niebezpieczniejszy bitwy, tym znaczniejszy tryumfy: im  
trudniejszy zwycięstwa, tym sposobniejszy wieki następują, a potym iako palma,  
im większym ciężarem obłożona będzie, tym barziej zwody ku gorze powstawa:  
tak Rzeplta każda, trudności, na się przychodzące zniozszy, znacznie kwitnąć be-  
dzie, a nie inaczej iako żeglarzowi naymilsza po burzliwej nawatności pogoda: tak  
obywatelom Rzepltey, po długim strudzeniu namilszy-wczas. I Korona Polska,  
Miłost: P. Marszałku, to w szczęściu pogodnym, to w przykrym, nie raz w frasunku  
bywała, zawsze iednak więcej sławy sobie z trwog wojennych, niż z wczasu, naby-  
wała: bo co inszego nam znaczy owych chorągwi tak wielka liczba przy mieyscach  
świętych widziana? co Krolow, co nawaleczniejszych encomia y wyślowienia przy-  
pominaia? co Hetmanow, y ludzi rycerskich pamiątka w księgi y historye podana?  
iedno to, że nie leżąc, ale z nieprzyjacielem y nieszczęściem się pasując Polska, y sława



# PRZEDMÓWA

iey rosta, y urosta. Nie widziałem iednak, aby kiedy były głównieysze, y trwalsze niebezpieczeństwa na Koronę Polską, iako Krzyżackie. Nie upatrzyłem, aby Polska moc y przewaga barzi y się wstawiła, iako przez zniszczone Krzyżaki, którzy z tak potężnymi różnymi narodowuściami, z tak wielkimi skarbami, y z tak zbrojnymi posiłkami, subtelnymi praktykami, y lewem [iako to mówią] y prawem, u Papieża, u Cesarza, u Francuzkiego, Węgierskiego, y Czeskiego, Krolow, u różnych Kommissarzy, na nas przez kilka set lat szturmowali, a przed się rozgromieni, zwyciężeni, Polską przeważną siłą, rozumem, y cnotą, czego że przodkowie W. M. mego M. Pana, znacznie pomagali, aż do ostatniego wojen Krzyżackich [na które W. M. M. Pan sam patrzył] uspokojenia: Słuszną y przystoyną rzecz mi się zdała, abym nie komu inżemu, ale W. M. Mościwemu Panu tę książkę o wojnach Pruskich y Krzyżackich przypisał. Ponieważ y dziś tmiż cnotami, tymże dziełm, tej Koronie iest iest przygodny, y pożyteczny: gdy tak wielkie ciężarow, które lubo J. Krol: M. lubo Rzeczplta na W. M. mego M. Pana bez przesłanku kładzie, mężnie znosisz, szęśliwie sprawnisz, z wielką pochwałą swoią y pożytkiem Rzeczpltey kończysz, z przewagą wielką, z niebezpieczeństwem zdrowia, na morzu, na ziem, w Koronie, u Oycow, u Papieżow, Cesarzow, Krolow, Xiążąt rozmaitych, a ktoby to wyliczył? Lecz z przednie zasłużonego domu W. W. moy M. Pan poszedłszy, u Cesarzu na dworze się wychowawszy, nauk y ięzykow tak wiele się wyuczyłszy, tak wiele krajow ieszcze za młodu przeżyłszy: Czego się inżego po W. M. mym M. Panie Oyczyzna spodziewać miała, iedno tego co widzimy? to iest, że Rzeczpltey y Krolowi J. M. służąc, rozumem y przewagą swoią, co raz to na przednieysze urzędy Koronne postępując, przodkow zacnych naśladować: a mianowicie zacney pamięci Dziada, że inżych nie wspomnę, Mikołaja Kasztelana Siedmierskiego, który Europę wszystkę ziędz wšzy, Grob Boży, y Jerozalem, y inższe miysca święte nawiedziwszy, y u Leona 10 Papieża barzo szęśliwie Legacyą odprawował, y w Oyczyźnie prawdziwym Senatorem zawsze się pokazywał: więc y oycy potym sławnęj pamięci Marszałka także Naciw: Koron: Legatą Karła V. Cesarza Chrześciańskiego, y Krola Hiszpańskiego, naśladować y wyrażać nie zaniechał. Prożno to, znać wrodzoną od przodkow cnotę, znać Pański animusz: trudno dobremu uchybić brodu, którym przodkowie zaci bieżeli. Nuż pobożność twoją, mnie wielce M. P. mury które Zakonnikom, Ordinis Camaldulensis, przez cię z cudzych krajow nowo przywiedzionym, stawiasz y budujesz, wielkim nakładem, y fundacyami, z znacznym rozmnożeniem chwały Bożej, iako sławią, y sławić wiecznymi czasami będą? Ale ia się rozwodzić nie będę, wieząc że ludzie im znamienitszymi cnotami są okazali, tym z nami yszą chęcią chwalcących się słuchają. O co y ia nie więcej na ten czas proszę, tylko aby W. M. moy M. Pan, przy uniżonych służbach moich, tę pracę moją, y skłonność ku sobie, w łaskę y obronę swoję Pańską, miłostciwie przyjął raczył. Dan z Krakowa, dnia 26 Octobr: Roku 1611.

W. M. mego Mściwego Pana, y Dobrodziela

wšzego dobra życzliwy

y uniżony Sługa:

ALEXANDER GWAGNINUS,  
Comes Palatii Laterani: Eques Auratus,  
militumq; Praefectus,

KSIĄG





## KSIĄG IV. CZĘŚC I.

W ktorej się zamyka

Wywod o dawności ziemie, y Xię-  
stwa Pruskiego: co za ludzie, a od  
kąd tam przyszli, iako dawno, iako szczęśliwie, a iakimi  
sposobami osady swe rozszerzyli w tych kraiach: tu-  
dzież też o zabobonach ich starodawnych,  
krotkie opisanie.



Zacny on Niemieckich Xiążąt Legat y Krasnowca, między  
wielą Xiążąt postronnych naślawniejszy, Aeneas Sylvius,  
ktory do Prus wiele poselstw odprawował, pisze w swoich  
Kronikach tak: Iż ziemia Pruska, snadnieyby Ulnigawią  
abo Ulnigerawią miała być nazwana, a to nie bez przyczyny. Bo  
tych ludzi, ktorzy naprzod tę ziemię osiedli, zwano Ulnigerami. Jaki  
zaś Czech pisze, iż ode wschodu słońca do tej krainy przyszedłszy lu-  
dzie, Amaxoby, Goty, Alany, y Henedy, abo Wandalitowie, mieysca  
nad Wisłą osiedli. Ale Maciey Miechowita *Lib: 2. Cap: 8.* opowiada:  
Iż Król Bytyński, ktorego zwano Prusią, z Azyey mniejzey morzem  
tu przyjechał, a tę przyczynę przyiaczania tego kładą: iż gdy od Han-  
nibala Hetmana Karthagineńskiego był napomniany, y do tego przy-  
wiedziony, aby przeciw Rzymianom wojnę podniósł. Co gdy on przy-  
jął, złemu się powiodło: abowiem Rzymianie wszystkiego świata pano-  
wne, daleko więcej a niżeli Prusia Król Bytyński, woyskiem przemagali:  
y przeto będąc od nich ze wszystkim woyskiem porażony, nie mógł się  
y w Bytniey osiedzić: wsiadł na morze ze wszystkimi ludźmi, y z rze-  
czami swemi, y w te tu nasze strony przypłynął. Wiedząc o tym, że  
te kraie Połnocne nie tak były osiadłe, iako Południowe y zachodnie,

Wywod narodu  
Pruskiego.

Prus Król By-  
tyński.

Prusia od Prusa.



Narody z ktore-  
mi się Prus złą-  
czył.

Rzymianie w  
Prusiech.

Erasmus Stella  
mniemanie.

Bituńskich. A-  
stronomów do-  
świadczenie.

Christinus o Di-  
wonie Astrole-  
gu: jak pisał.

gdzie ludzi już wszędzie pełno było. Wyśiadłszy tedy na brzeg, złączył się z temi ludźmi co tu mieszkali, to jest z Gepidy, którzy ze Szwecyeył za Goty tu byli wyszli, także y z Ulmigery: y przetoż mowę bardzo zamieszana mieli, acz po wietłszy y części było w niej słow Ruskich, co się z tąd znaczy, iż S. Woyciecha, iako w jego żywocie stoi, nazwał Biesem, po Rusku czartem. Było y G. eckich słow siła od tego Proffa, bo on tu z Grecyey przyjechał, to jest, od Cymbrow à *Cymerio Bosphoro*. A Cymmerzy, nie pewnieyż tego, że Grekowie byli, poki się z Niemcy nie zamieszali. Przypomina y na drugim miejscu swej Kroniki tenże Miechowita, iż wiele Rzymian, dla okrutnych walk w Rzymie wziętych, do tej ziemi przyszło: y część ich w Prusiech, część w Litwie, część w Inflanciech, w Kurlandeyey, y we Zmudzi rozsiało się: y przeto Kurlandowie ieszcze y dziś tą mową starą Pruską mówią, ale ią też już im daley tym barzicy pomieszali. A *Erasmus Stella* twierdzi, że do tej krainy Pogańscy niektorzy ludzie Sargacyani, Gelidani, Alani, y Wenedowie, przyszli. Sebastyan zaś Brand, Niemieckich Kronik pisarz, tak o Prusakach y o ich osadach mówi: Prusacy bliżcy są Wiśle rzece, która Polskę od Niemieckiej ziemi dzieli, a początek swoy bierze z gór, które Polskę y Śląsko z Węgierską ziemią dzieli, a potym Polskę mnieyszą, y Mazowsze obiachwszy, przez ziemię Pruską, mimo Toruń do Gdańska bieżą, y tam dopiero w mili z tamtąd w Rone morze wpada.

A między innymi pisze o tej ziemi *Christinus* abo *Christianus* na pierwszy Biskup Pruski, w swej Kronice w te słowa.

Za czu Cezarza Oktawiusza Augusta, w mieście Salura, które leży w ziemi Bituńskiej, byli nieiazy Astronomowie, którzy się pilnie przez swoy kunszt abo dysputacye wywiadowali: ieśliby też w siódmym y osmym cyrklu niebieskim, ku Połnocy pod Rakiem y Kozorożcem znaki niebieskimi, iakie ludzie mieszkali. A tak chcąc się tego dostatecznie dowiedzieć, służy swe w te kraie wysłali. Ci posłańcy ich, przez Tatarską, Moskiewską, y Inflantską ziemię, do tego kraju weszli. A gdy nieiaką wodę wielką przebyli, przyszli w jedną ziemię, która była barzo przetrzona y szeroka, a ta żadnego przezwiśka nie miała: leżała między Połnocą a wschodem. Tę ziemię oni posłańcy zwiedzili, y według potrzeby dobrze się przypatrzili, wszakoż się z ludźmi, co tam mieszkali, zmówić nie mogli. Ale iż Sarmatowie abo Wenedowie między nimi bywali, tedy się z nimi nieco zmówić umieli, y od nich się czego mogli, dowiadowali. Ci tedy wszyscy posłańcy onych mężów uczonych, okrom jednego na imię Dywon, pomarli na drodze: A iż ten Dywon ze wszystkich był nauczniejszy w Astronomiej: gdy się wrocil do swoich Panów, abo towarzyszków, taką im sprawę dał o onych krainach (iako tenże *Christinus* świadczy.) Te ziemię przez ktorem ią wędrował y jeździł, są barzo puste, ale szerokie: w nich ludzie barzo sprofny y gruby, iako y Hunnowie.

Potymem przyszedł do drugiej ziemi, kędy rzeka przezroczy- sta płynie od Słowaków, która w Rone morze wpada: ta ziemia nie ma statecznego żadnego przezwiśka, jedni ią zowią Sargą, drudzy Galindą, niektorzy Watynią, a to się działo w niej dla częstych odmiennosci ludzi obcych: jest to ziemia nie sprofna, y otworzysta, wielą pie-  
knych



knych rzek y jezior obdarzona: ma w sobie lud nie szkaradny, w rozmowie nie prosty, w iedzeniu y w picciu nie zbyt: nie mają żadnego miasta, wsi, ani domow, ale mieszkają przy rzekach, pod nayrokrzewitszą złotowierzbiną, a nad nią ze trzciny nakrycie czynią, a gdy wielka a barzo zimna u nich zima bywa, tedy sobie ogień z całego drzewa iako urosło, samo w sobie czynią: a naywziętszy czas oney zimy prześpią: odzienie mają z rogozia, każdy z nich ma trzy żony. A ci nie mają żadnego osobliwego Boga, tylko Słońce a Miesiąc chwala, y tym się kłaniają: z żonami mają sprawy gdzie iedno chcą, y kiedy potrzeba przypadnie, nieczyli obecności nie szanując, ani tego mają za żaden wstyd: tych żon koleją abo porządkiem używają, a gdzie się z nich który obroci, iedną go z nich pilnuie, wszakże iednak chociaż wiele żon mają, mało potomstwa płodzą. Pana swego zwierzchnego zowią Mazo, a gdy do nich przyidzie, tedy przed nim na swe obieza padaia, a nie mając go czym inżym ucztować y udarować, swoje mu naypiękniysze dziatki dawaia: poty Chryściana Bukupa Pruskiego słowa.

Od porównania tedy nocy ze dnem, ziemia Pruska z Xięstwem Saskim, a od Zachodu z Pomorską ziemią graniczy, morze ie Baltyckie abo Niemieckie dzieli. Ode Wschodu Litwie, z Południa królestwu Polkiemu, y Xięstwu Mazowieckiemu jest przyległa, a z Północy z Xięstwem Kurlandzkim, y ziemią Inflantką się kończy. Ziemia jest we zboże, zwierz, ryby, y bydło wszelakie, żywna y obfita. Mieszkali w niej pierwey, a zwłazcza nad rzeką Wiłą, starzy prawi Prusacy, które zwano Ulnigawy, abo Ulnigierami, ale się potym do nich przyłączyli Schandyanowie ludzie okrutni, Alani, Amaxobi, Getty, y Gotowie, iako o tym Ptolomeus dostatecznie świadczy, z którym się zgadza y *Sebastianus Franko*, w Kronice Niemieckiej tak pisząc. Iż ci wżyscy ludzie, po złączeniu z sobą, byli iednego narodu, które zwano Ulnigierami, mieszkali przy Wiśle. Ale to był naród przed tym Pogański, y za czasow onych dawnych, szatany y nieczyłte dachy chwalili, aż do czasu panowania Cesarza Fryderyka, tego imienia wtorego; za którego chęcią y pozwoleniem Konrad Xiążę Mazowieckie, do Prus Niemiecką mowę z Krzyżakami (które przedtym Pauperyany, abo Maryany zwano) wespół z Chrześciańską wiarą wniósł, A to się działo roku 1216. O tey Regule abo początku iey będzie niżej. A kto chce szzerzey wiedzieć, niech czyta Kronikę Biskupow, y Sebastjana Franka Księgi 50 w części wtorey opisanie świata. Ci tedy Krzyżacy Pogańską wiarę wygładzili, zuchwalstwa ich skrocili, wszakoż tam mało nie frożizemi, y okrutnieyszemi nieprzyłacioly Panom swym y dobrodzieiom; którym hołdować mieli, zostali. Ale Pan Bóg nie lubiąc chytrości, y zdrady ich, wyniszczyć ie raczył. A teraz ta ziemia jest z Koroną Polską ziednoczona, y iednychże wolności z Rycerstwem Polskim używa, od Zygmunta pierwszego postanowiona. O czym będzie niżej w trzeciej Części tych Ksiąg.

Obywatele ziemi tey oni starzy Prusowie, ludzie byli prości, iako w Pogaństwie dziocy, iednakże przychodniom lutościwi, y uczynni. Napierwsze miasto w swej ziemi założyli Romnowo, iakoby Rzymi nazywy, którzy iednak iednego prawie rodu z Litwą byli, iedno przez

Granice Pruski

Kronika Sebastjana Franka.

Przedkowie Prusow Pogaanie.

Prusacy iakodawni Chrześcian zostali.

Prusacy inkorporowani Polacy.

Romnowo pierwsi miasto w Prusach.



obcy naród język zmienili. Jakoż y Bogi swe, abo Bałwany one Poganiśkie, które w pocziwości mieli, chwalili, zwali je Romowę, iakoby na pamiątkę samych siebie, którzy byli przychodniami z Rzymu. To tedy miało Romnowo, abo Romanowo, naprzednieyszym stolcem było ziemie Pruskiej, aż do przyjazdu Krzyżaków, które potym zburzone przez Bolesława Chabrego Krola Polskiego, roku 1017. A teraz tam miasteczko jest rzeczone Hethligenbeil, iakoby święta siekierka.

## O starodawnym Bałwochwal- stwie Pruskim.

Brutenus kro-  
lem Pruskim.

Kirie kirieito  
pierwszy Pan  
po Bogach.

Gusta starych  
Prusakow.

**R**oku Pańskiego 503. Ulmigieranie abo starzy oni Prusacy, ieszcze będąc Pogany, obrali sobie naprzód za Pana, nieiakięgo Pruthena iedynowładzcę: który się barzo przyiacielsko przeciwko im zachował, czci wielkie dla nich sprawował, a przez te praktyki sobie ich zniewolił y sposobił, że y Krolem ich został: y od tego Pruthena niektorzy mniemają bydy rzeczona ziemie Pruską: Tenże Prutenus, abo iakogo drudzy zowią, Brutenus, gdy już sobie ono Państwo umocnił, y dobrze lat dojrzałych doszedł, niechcąc już mieć żadney na sobie prace, tylko spokojnie żywota dokonać umyśliwszy, brata swego imieniem Weneduta, na swe miejsce wladził, a sam Patryarchą został, y zwali go Kirie Kirieito: iakoby naypierwszy to nasz Pan po Bogach. Przez ktorego woley nie mamy się niczego ważyć zacząć, bo on fortuną jest, y szczęściem Bogów naszych, przeto go mamy we wszystkim naśladować, które imię już było potym wszystkich na ten urząd wstępujących. Za postępkami zaś czasów, prości ludzie zwali te naywyższe swe kapłany Krywe Kryweito, to jest bliski nasz Pan: w takowey wadze ten to Krywe Kryweito był, że na jego rozkazanie wszyscy byli posłuszni. Nakoniec, gdy przez sługę swego znak abo więc łaskę posłał, gotowi Prusowie do wszystkiego byli. Tey nadzieie nakoniec o nim byli, że wszelka dusza zmarłego człowieka, mimo jego dom iść musiała, a znak tam swej wędrówki znakiem jakim pokazała: Przetoż tego dochodząc, y z dalekich krajow do niego przychodzili, a o zmarłym, jeśli się mu ukazał, pytali: który niewidziawszy osoby iako żyw, wszystkie jego osobę, ubior, obyczaje, iaki był powiedział, a tym sławę u wszystkich sobie ziednał: Łupow też y zdobyczy, trzecią część mu zawsze oddawali, gdy z wojen przyjeżdżali. Takowa moc diabelska y zaślepienie ludzkie było, że temu iako nayprawdziwszey rzeczy wierzyli: a zwłaszcza na on czas nie mając jasności słowa Bożego, przykładem inszych, miało Stworzyciela stworzenie chwalili, a nie tylko na niebie będące, Słońce, Miesiąc, Gwiazdy: ale też y sprofny gad, węże y żaby czcili. A naywyższemu kapłanowi y Bogom swym zbudowali kościół y mieszkanie iedno, pod wielkim dębem barzo piękne y kosztowne, y nazwali on gmach Romowe, na pamiątkę tego (iakom rzekł) iż byli z Rzymu przychodniowie, a mocno się wszyscy zbontowali y sprzyśleli, iż oni żadnemu inszemu człowiekowi niechcą bydy poddanymi ani posłusznymi, tylko samemu Xiążęciu swemu Kirweikirweitowi: y na to, że niechcieli nigdy inszych Bogów mieć, tylko swe trzy Bogi, iako Patolla, Patrimpa,



Patrimpa, y Perkuna, tych trzech obiecali cześć y chwalić, y ofiary im dawać. Ten wielki, miąższy, a okrutny dąb, gdzie szatan swoje matackie wymyślił y konterfety ich miewał, oni bałwochwalcy za święty mieli: abowiem sprawą czartowską zawsze się zieleniał, zimie y lecie, a nad podziwienie ludzkie był rozłożysty, krzewiasty y szeroki, trwały, y nienaruszony by namięt: tak gęste gałęzie y liście na sobie miał, że żaden deżdż, ani śnieg, przez nie przepaść nie mógł. Około tego miewa barzo piękna zapona iedwabna zawieszona była, na ośm łokci w zwysz y w szerz: gdzie żadnemu się do onego gmachu nie godziło wnieść, chyba samemu Kirwei Kirweytowi, a naywyższym Weydelotom, to jest, po naszymu ługom kościelnym abo Wytrykusom: a kiedy tam kto przyszedł te Bogi cześć y chwalić, y im ofiarować: tedy ci Weydelotowie, aby one bałwany obaczono, na stronę onę zaponę odciągali.

Ten dąb na trzy części rozdzielon był: Wiedney części po prawey stronie, chowali Prutenowie swego Boga, ktorego zwano Perkunos, iakoby po naszymu Piorun, temu na ofiarę ogień ustawieczny we dnie y w nocy, iako sąsiedzi ich, Litwa y Zmudź, z dębiny palili: do czego Weydelotowie, to jest Wytrykusowie postanowieni byli ktorych to już nayświętzy urząd był pilnować, aby nigdy ten ś. Ogień nie zgaś: a iesliby przez iaką nieopatrzność zagaś, Wytrykus na gardle był karany, iakośmy o tym w opisanu Litwy w Księgach wtorych mieli. A tu znać, iż Paganie Bogów swych modły gnuśnie odprawować nie chcieli. Uczmyż się z nich, abyśmy daleko więcej Pańskich spraw tak poważnych, leniwie nie sprawowali. Drugą część tego dębu trzymał Bog Pogański, nazwany Patrympoś, to jest Bog oczysztych. Łacinnicy te oczyste Bogi zowią *Dij penates*. Ten bałwan miał swoy obraz na kształt węża wzdłuż zwitego, z miedzi: któremu kwoli każdy tamieczny obywatel, iako w Litwie y we Zmudzi, węża żywego chował, y mlekiem go żywił. Na trzecim łogu tego dębu, stał trzeci Bałwan Dyabelski, ktorego zwano Patello, któremu ku czci, każdy w domu swym głowę umarłego człowieka chował.

Nie przestali ieszcze Prusowie na tych trzech Bogach, mało im ufając, iakoż nie było komu, mieli y insze Bałwany, ktorym Boską część wyrządzali, a wszędy na miejscach kędy dębina rośła, abo w dębowych gajach im ofiarowali, y wiele śnadź rzeczy swych mieli, tyle też Bogów y obrońców. Mieli tedy ieszcze drugich trzech Bogów, iednego swym językiem zwali Wurfchaito: iakoby Boga rzeczy ruchomych, temu część wielką wyrządzając. Konie, woły, krowy, owce, kozy, świnie, y insze bydło w opiekę mu zlecali. A drugiego zwali Schneibrato, ktorego nad gęśmi, kury, kaczkami, pawami, gołębiami, y nad inszym domowym ptactwem przekładali. A trzeciego Gurchem, który nad strawnemi rzeczami, zbożem, y wszystkiemi ludzkiemi żywiołami miał od nich moc zleconą: Inszych sprosnych bałwochwałstw wzmianki nie czynię. Był ten lud przedtym gruby, sprosny, y nieobyczajny, żadnego pilna nieznając. Ani to rzecz u nich była ku wierzeniu podobna, gdy kto rzekł: że człowiek człowiekowi może przez pisanie, wolą y serce swe otworzyć. Napoy ich był woda miodem przasnym podsycona, y mleko kobyle: iednakże według stanu swego, przychodnioma

Tom III.

Qqqq

y ob-

Bogi Pogański.  
Perkunos.

Patrympoś.

Patello.

Wurfchaito.

Schneibrato.

Gurcho.



Prusacy z przy-  
rodzenia hoyai,

y obcym ludziom byli barzo hoynemi, ludzkiemi, y szkodremi, uczci-  
wość im wielką wyrządzali, y czynili dla nich podług możności swey  
wiele dobrego.

Dokłada Marcin Maryniusz w Kronice swey, inſze święta y za-  
bobony ich Pogańskie, które my też tu krotciuchno zebrałszy, dla wia-  
domości inſzych włożymy.

## O świętach Prusow Poganow y inſzych zabobonach ich.

Drzewo Bez w  
jakiej czei było  
u Pogan.

Święta starzy Prusowie Poganie, obchodzili Paſchwita Boga (abo ra-  
czej Dyabła) ktorego mniemali mieſzkać pod krzewiną bżową, prze-  
toż to drzewo w wielkiej u nich uczciwości było. Parſtuki też, ia-  
koby Anyołki iego czcili, a kołacyą dla nich w gumniech poſpoliciem na-  
rządzali, tam odprawiłszy ceremonie Pogańskie, zamknąwszy za ſobą  
drzwi, onych pokarmow odeſzli, tam oni Parſtukowie iakoby to mieli  
o połnocy ieść. Nazajutrz patrzali Pogani, ktoreyby potrawy więcey  
u było, tey ſię więtſzego rodzaju ſpodziewali. Jeſt ieſzcze tego zakału  
po części, w Kurlandſkiej, Inflantſkiej, y Sambiyſkiej, abo Sudawſkiej  
ziemi: ale y za Toruniem, a co dziwnieyſza, ieſzcze to nie zagięło, y  
około Choynic, Kamienia, Sempelborka, o tym drzewie bżowym ſiła  
trzymaia, a dziwne iakięś ziemne fantaſmata pod nim bydź twierdzą.  
Ktore oni krasnymi ludźmi zowią, powiadaiać: iż częſto w nocy gdy  
Mieſiąc ſwieci, ludziom zwaſzcza chorym, widzieć ſię dawaia. O ich  
urodzie powiadaia, iż więcey na łokieć nieſą wyſzſzy wzroſtem. Też  
to o nich dzierzą, żeby oni niewdzięcznym, zboże z gumien brali, a do  
tych co tego chcą, noſili.

Pogańskie Cery-  
monie y dziś na  
niektorych  
mieyſcach nay-  
mnia ſia.

Na zchodzie Października Bogu Ziemiſnikowi cześć czynia, zſzed-  
ſzy ſię w gromadę, y dziś ieſzcze niektorzy, z cerymoniami ſtarych Po-  
ganow (które tu krotce przełożę: abyſ Czytelniku obaczył, iako ſta-  
ry nałog zły.) Zebrałszy do gumien zboża, z kilku wſi zkladaia ſię  
na bieſiadę, a gdy ſię zeydą goſpodarze z żenami, z dziećmi, y z ſlugami,  
potrząſną ſtoł ſianem, a drugie obruſem przykryia, chleba nakłada, y  
czery kuſle piwa poſtawia, potym przywodzą cielca y cielęcę, barana  
y owcę, kozła y kozę, z kaźdego z nich ſamca, y ſamicę, takież y z pta-  
kow. Tam ich Kſiaźdż czarownik, chłop preſty, wymowiłszy ſwoie  
baſni, uderzy kłiem ktorekolwiek z onych bydła, tam potym wſzyſcy  
klimi tłuką, ofiaruiąc to Ziemiſnikowi Dyabłu ſwemu, a dziękuiąc mu, iż  
od wſzego złego ich zachował. Z tey ofiary potrawy gotuia, a do  
ſtołu ſiadſzy, od kaźdey potrawy, pierwey niż ieść poczną, po wſzy-  
ſtkich kąciech miece ich wieſzczek, za ofiarę ſwemu Ziemiſnikowi, toż  
iedzą y piia, w długie trąby hucząc, aż ſię popiia. W Kurlandey y w  
Inflantciech, ieſzcze tego bałamućwa doſyć, w Pruſiech zaś, w Sambiey,  
y około Inſtenborku, Ragnety, &c. Maia ſwoie święto, ktore zowią  
Pergrubi, z kilka wſi zſypuią ſłod na piwo, a zſzedſzy ſię w dom iaki  
wielki, tam ich Wurfſchalt Czarownik, wzięwſzy wielki garniec piwa,  
podnoſi go wzgorę, a modłę czyni do Boga Pergrubiuſa, mowiać. *Owi-  
ſzpocie Dewe Muſu Pergrubios, &c.* to ieſt, o wſzechmogący, Boże naſz

Pergrubios Bog  
Sambiyſki.

Pergru-



Pergrubiusie &c. dziękujemy, iż zimę odegnawszy, lato nam przywracasz, a prosimy abyś nam żyzny rok dał. Potym uymie konewkę z piwem zębami, a wypiwszy piwo, rzuci konewkę przez się, nie dotykając się lew rękoma, a starszy oney wsi uchwyci ją, a nalawszy co narychley piwa, na stoł stawia: Wziąwszy zaś kufel Wurschalt, Perkunusa, abo Pieruna prosi, aby gromy, grady, &c. odwrócił, także mu kufel piwa w zęby ująwszy, na cześć wypicie, potym wszyscy pią: tym sposobem Swaytyxowi, Bogu światłości dla pogody, y Pilwitowi dla zgromadzenia dobrego zboża, y inlym Bogom, (bo ich piętnaście maia) czyni, po kuflu piwa, za każdym razem w zęby wziąwszy pełniąc, a chłopci potym za nim by wilcy wyiać, ku ich chwale pieśni śpiewają. A jeśli zły urodzaj będzie, grzechom to swym przypisują. Proszą przeto Aufchlawiusza, Boga chorych y niemocnych, aby się do swych Bogów o łaskę za nim przyczynił. Tamże w Zudawenie, Samlandzie, chłopci iakoby po kołędzie chodzą, raz do roku zbierając pieniądze, chleb, y inze rzeczy, co potym przedadzą. A za te pieniądze, kozła abo byka, a jeśli im pieniędzy stawa, oboje kupią. Potym Wurschaltos ich Pop, wdziawszy wieniec na głowę, położy rękę na kozła abo na byka, prosząc Bogów, wyżey mianowanych, aby od niego obchod tego święta wdzięcznie przyjęli, a wziąwszy kozła abo byka za rogi, wiodą go do gumna, y podniosą go wszyscy chłopci wzgorę, a Wurschalt Pop, opasawszy się ręcznikiem, wzywa powtore wszystkich Bogów, mówiąc, ta jest chwalebna ofiara y pamiątka oyców naszych, abyśmy zgładzili gniew Bogów swoich. Potym w koło trzy kroć chodzi szepcąc, aż też onego kozła zarzeją, a krwie na ziemię nie rozlewają, ale w jaką faskę wycedzą, którą potym Wurschalt ludzie kropi, ostatek każdy z nich po trosze w garnuszki do domu rozbiorą, a tym bydło kropią, iako popolicie u nas święconą wodą. A byka onego abo kozła zfiakawszy w sztuki, warzą, a chłopstwo około ognia onego siedząc, który wielki uczynią, na trąbach drzewianych wyie. Niewiały lepakich, przynoszą im placki nie pieczone, których oni wziąwszy pod placku, ciskają ie sobie przez płomień ieden drugiemu, tak długo, aż się upieką, potym ie iedzą y pią wyiać, a chodząc całą noc. Rano ostatek tey kołacyey wynoszą na rozstanie dróg, y wkopają w ziemię głęboko, aby pies, abo inzy zwierz tego nie doszedł. Potym się rozchodzą. Tu już koniec tych zabobonow czyniąc, inzych bałamućw barzo wiele opuszczam, które pobożny Czytelniku słysząc, zadziwić się musisz okrutnemu zaślepieniu ich, a Panu Bogu y z tymi, których z tak wielkich ciemności wyrwał dziękować powinui.

Swaitox Bog.  
Pilwit Bog.

Aufchlawius  
Bog.

Cerymonie  
Sambiyskie  
przy ofierze  
koziom.

## O Pogrzebach starych Prusakow y terażniejszyh pozostałych.

**O** Zmartwychwaniu na dzień sądny, Prusacy starzy wierzyli, ale nie dobrze, bo iakowey tu był na świecie godność za żywota, takowey go bydź rozumieli y po śmierci: jeśli był szlachcicem abo chłopem: bogatym abo ubogim: Wielmożnym, abo chudym pacholkiem: takimże miał bydź po zmartwychwstaniu: y dla tegoż z Xiążęty,

Qqqq 2

z Pany



Opisanie Prus-  
kow starych o  
sądym dniu.

Ceremonie Pru-  
skie przyumar-  
zynom.

z Pany, y z szlachciami umarłemi: flugi, służebnice, szaty, kleynoty, kō-  
nie charty, ogary, Sokoły, łuk z saydakiem, szablę, włocnią, zbroję, y  
insze rzeczy, wktorych się żmarły za żywota kochał: z rzemieśln kami  
takież naczynie ich, czym kto sobie żywności nabywał, palono: tak  
wierząc iż z temi rzeczami wszystkiemi zmartwychwstać mieli, a iako  
na tym, tak y na onym mieli tego używać. Takież też y Litwa czy-  
niła: iakośmy o tym w Księgach wtorych pisali: Ryśie też abo Niedzwie-  
dzie paznokcie palono z umarłymi: bo wierzyli, iż na górę wielką a  
przykrą, ku sądnemu dniowi wstępować mieli, ktory iakoby iakiś Bog  
wszechmoćniejszy nad wszystkim światem czynić miał, tak o tym trzy-  
mali: y przeto abo tym snadniey y bezpieczniey wleźć mogli, paznokta-  
mi Ryśiemu myśleli sobie pomagać. Ten obyczaj y insi mieli, iakom po-  
wiedziak Litwa: Prusowie starzy, y Zmudź, bo iż byli iednego narodu,  
iednych też obyczajow y nabożeństwa naśladowali, tak doma iak na  
woynach, acz za czasem ięzyk odmienili. W Kurlandyi są ieszcze zna-  
ki tego pogrzebu, acz różne: bo już teraz potych świeżych Inflantskich  
y Moskiewskich woynach, przeięli nieco obyczajow od Polakow: wszak-  
że iednak kiedy się ktory śmiertelnym czuie, tedy przyjaciel y sąsia-  
dow, na beczkę abo na dwie piwa prosić każe, ktorych przeprasza y  
żegna: A oni zaś umarłego włażni pięknie umyją, ubrawszy go w bo-  
tloch na stołku posadzą, a zrzewnym płaczem piąc, do niego mówią:  
Iado ciebie pię mily przyjacielu, y czemuś umarł? mając miłą mał-  
żonkę, dziatki, bydło, &c. y dostatek wszystkiego? Na dobrą noc potym  
drugi raz do niego pią, y proszą aby na onym świecie ich przyjaciele  
pozdrowił, a z nimi sąsiedzko żył: ubrawszy go potym w szaty, ieśli  
mąż będzie, przypaszą mu kord, abo siekierę: ręcznik też około szyie,  
wktory kilka groszy, chleba y soli na strawę mu zawiążą, y dzban pi-  
wa y tak to z nim do grobu włożą. A gdy niewiaścę grzebią, nieć y igłę  
do niey wkładają do grobu: aby sobie, ieśliże się iey co zedrze, na o-  
nym świecie zaszyła. Gdy umarłego do grobu wiozą, przyjaciele idąc  
processyą, nożmi w zgórę szermując, wołają: Geigo!, Begeite, Pokkole,  
to iest: uciekaycie precz, biegaycie dyabli od ciała. W Inflantckiey lo-  
pak ziemi, y po dziś dzień za Moiczą Solkową to się znayduje, iż przy  
pogrzebie umarłych w trąby grają spiewając: Idź nieboże z tego nędzne-  
go świata, z rozmaitych uciskow na wieczne wesele, gdzie ani buczny  
Niemiec, ani Moskwicin, ani drapieżny Leilzys ( to iest Polak abo Li-  
twin ) krzywdy nie uczyni. Pamiatkę też umarłych, oycow, matek, y  
innych krewnych, w miesiącu Październiku obchodzą, a czasem na każ-  
de święto na grobiech lamentując: spiewają z płaczem, wyliczając zmar-  
łego godności. Kurlandowie y Prusowie, do karczmy zaraz z Kościo-  
ła idą, a tam stypy zażywają, bez nożow iedząc, a każdey potrawy sztuc-  
kę, kto życzliwy, zmarłemu pod stoł miece, y kufel piwa leie: O czym  
już dosyć: y dziś dziwne nabożeństwo w Prusiech, nie poydzie w świę-  
to do Kościoła, aż się pierwey doma naie; zatrąca się nieco starych o-  
byczajow. Ale wroćmy się do Weydewuta Krola Pruskiego,

Weyde.



## Weydewuto I. Krol Pruski.

**R**oku Pańskiego Wcielenia Syna Bożego 873 Gdy się lud za czasem rozmnażał, a bez wżęgo rządu żył, wydzielając sobie ziemię, ile kto chciał, y gdzie mu się podobało: tak iż mu się ciasny prawie zdał ten kąt: bo gdzie rządu nie masz, tam zamieszkanie: zaczym nęprzyiaciołmi zewsząd byli ogarnieni, przeto o postanowieniu Krola y rządu dobrego radzić poczęli. Tam Weydewutus Letalan innych dzielności, dowcipem, y dostatkim przechodząc, rzecz do zgromadzonych Borussow uczynił przez podobieństwo, temi słowy mówiąc: Gdybyście Borussowie nad pszczoły wasze głupszymi nie byli, te różnice między wami łecnoby się uspokoiły, bo widzicie y pszczoły Krola Inaią, któremu posłuszne są, on ich sprawy rozrządza, kaźdey z nich pewnę robotę daie, teź niepożytecznych wygnaniem z ulow karze, one teź miłe pszczołki sobie złeczone dzieła, pilnie wykonywają, iakoż to sami widzicie. Tym kształtem wy teź sobie Krola postanowicie wszyscy, żadnego nie wyimując, posłuszni mu we wszem bądźcie, on niech swary między nami porównywa, złość karze, niewinności broni, temu zupełną moc oddajcie.

To słysząc Prussowie, krzyknęli: y cheszże ty bydz nad nami Boiotheros, co ich językiem Krola pszczoł znaczy: tak Weydewutus nie gardząc ich głosami, Krolew Pruskim został, a to do czego ich pierwey przykładem pszczoł wiodł, pilnie kończył: bo prawa im naprzod postanowił, mieysca pewne do mieszkania tułającym się naznaczył, ziemię ku oraniu, według potrzeby każdemu z osobna wymierzył, drugich do bydła, do rybactwa, y do inszych spraw obrocil. To teź ustawił, aby żaden Gospodarz dobytku więcey nie chował, ani czeladzi, iedno coby z potrzeby mieć mogł: insze aby przedał abo pobił, ulomnych y do potrzeby niegodnych, nie żywił. Wolność teź tę dał, żeby synowi oycy albo matkę strapione starością y indlych sił, iako niepożytecznych (co się y teraz w Indyi w ziemi Brachmaniskiey zachowuje) wolno było udawic, by próżno chleba nie iedli: tak ociec y matka siła dzieci wyżywi, a wielkość dzieci, iednego oycy abo matki zgrzybialey wyżywić nie inoga: aby teź z iedną żoną każdy przestał ustawił, a iżby lud dziki w ludzkość wprawił: miodu sycenia sposob im podał: zchadzki do gospód ustawił, biesiady rozmaite wymyślił, y nie omylił się w tym, bo potym tak zmiękczeni, iż gdzie chciał tam ich nakierował. Gościom teź aby przystoyna ludzkość y uczynność była pokazowana, rozkazał: y inszych wiele rzeczy (iako w Pogaństwie) postanowił: szczęśliwie tak przez wiele lat panując, żywota swego dokonał, mając lat wieku swego sto szesnaście, zostawiwszy po sobie synow dwanaście, którym teź za żywota pewne wydziały naznaczył.





## KSIĄG IV. CZĘŚC II.

W ktorey się zamyka rozdziele-  
nie ziemie Pruskiej, na dwanaście Xięstw.

Synowie Wey-  
dewutowi.



ROku Pańskiego 173. Weydewuto Xiążę Pruskie, widząc się wleciech zeszłego, bó u6 lat był żyw, y przeto umyślił dla pokoju, syny swoje za żywota podzielić, dla tegoż zebrał wżyszkę szlachtę, y Pany Pruskie, którym to oznaymił, iż iuż z świata zchodzi. Wyśłapili tedy między inższemi synowie iego, ktorych było dwanaście, a te imiona ich były, Sudosaymo, Galindo, Nadro, y Szlawo, Natango, Barto, Warmo, Oggo, Pomedzo, Kalmo, y Litwo, ktore uyzrawszy, napřed do Sayma, iako do starszego, temi słowy zaczął: Synu moy pierworodny, ślubujesz miłościwym Bogom naszym, przyśtoyną cześć, chwałę z powinnym nabożeństwem, tudzież naszemu Krywekryweito, winne posłuszeństwo, słuszną uczciwość oddawać: a Bogow naszych y Krywokryweita, zasługami iego, we spól z bractw, swoją do gardła bronić, żeby iak na zdrowiu bezpieczni, tak y na czei nie zelżeni, y na majątności uszkadzani nie byli, ale co daley to się pomnażali y zaczęto nabożeństwo mnożyło się. Na co Saymo pierworodny syn Krolewski odpowiedział. Ślubuję pod Karaniem Boga moiego Perkuna, ktory mię ogniem swym nischay zabije, jeśliż tego wszystkiego nie zyszczę. Rzekł mu zaś Krywekryweito: włóż rękę twoię na głowę oycy swego, a dotknij się tych przemó-żnych Bogow. Tedy Krol Weydewuto, abo Książę Krywekryweito, przy bytności wżyskłej szlachty rzekł: bądźże ty iuż Panem w ziemi Goiko y Niemo: Tymże sposobem y ceremoniami, inśi synowie Krolewscy, wzięli wydzielone sobie Państwa, a każde od imienia Xiążęcego nazwisko swe wzięło: ktorych tu według porządku swego, z zainkami y miastami w liczbie, zwłaszcza ktore od Krzyżaków zbudowane są, opiszemy.

SUDAWIA



SUDAWIA XIĘSTWO I.

**P**ierwsze y nayprzednieysze Pruskie Xięstwo, niekiedy było SUDAWIA, -które od Sudawa syna Wenedutewego, Xiążęcia, swiego, imię wzięło. To Xięstwo przedtym y żyznością, y zacnością wszy-  
skie insze przechodziło. Abowiem ludu na każdą wojenną potrzebę, sześć tysięcy iezdnych, a około dwunastu tysięcy pieszych wychodzi-  
ło. W tej krainie napřednieysze rycerstwo Pruskie, y szlachta nay-  
znacznieysza, mieszkania swe miewała. A teraz się stała wielką a stra-  
szliwą pułstynią, bagniskami y lasy zewsząd zarosłe, y nie zostało tam  
od tak wielkiego Państwa iedno siedm wsi, w Luptawskim powiecie, w  
których tam wieśniacy mieszkają: abowiem wszystko od Krzyżaków,  
Zakonu Tętońskiego, nie dla ktorey inszey przyczyny, iedno dla zrad  
rozmaitych, y nieposłuszeństwa, zburzone. Dzieli Sudawskie Xięstwo,  
od krainy Sambiyskiej, niektóre jezioro bagniste: a od Xięstwa Nadra-  
wkiego, rzeka nazwana Lawa.

SAMBIA XIĘSTWO II.

**S**AMBIA, którą teraz Szamlandem zowią od Sayma Xiążęcia swego  
nazwana jest, kraina także obfita, y potężna, y mało różnieysza od  
pierwszey. Abowiem z niej wychodziło do boiu godnego ludu,  
konnych cztery tysiące: a pieszych czterdzieści tysięcy. Tę ziemię  
od Xięstwa Natangieyskiego dzieli rzeka, nazwana Pregel.

Miasta y zamki, ktore do tego Sambiyskiego  
Xięstwa należą.

Lebenicht abo Lewnicht.		1256.
Kwypawa.	( Każde z tych zbudo- wane swego Roku według tego na- pisu. )	1380.
Krolewiec.		1260.
Fischhaus.	( wedlug tego na- pisu. )	1269.
Lechszad.		1289.
Mulmerburg		1279.
German, Bobeyta. Tyrenburg.		
Rudawa, Luptawa. Bonundya.	Te wszystkie były zbudo- wane iednych lat, to jest, Roku 1261.	
Neuhauz, Schacya, Rhositen.		
Wargia. Chremetya. Kaymen.		
Ceilgarbia, Waldawa.		

Te wszystkie zamki y miasta w Sambiyskim Państwie, abo w Szam-  
landkiej ziemi niekiedy były sławne, y niepospolite, y dobrze były głę-  
bokiemii. przekopy y wały obwarowane: a teraz mało nie wszystkie  
dworami się śadowemi stały, w niektórych też chłopci mieszkają, a dru-  
gie się zabalaly.



## NATANGIA XIĘSTWO III.

**N**ATANGIA Xięstwo trzecie, od Natanga Xiążęcia nazwane, które od ziemie Barckiej rzeka Alba dzieli, od Pomezanii Paffary: kraina jest obfita, ma w sobie miast y zamkow nie mało, których nazwiska, y kiedy który założon, wiedzieć będzie: a naprzod.

Wielawa miasto.	1256.
Gerdawa miasto.	1326.
Cynthya miasteczko.	1313.
Krenzburg miasto y zamek.	1253.
S. Siekierka miasteczko.	1301.
Frydeland miasto.	1312.
Schonpopel miasto.	1319.
Sebarfzytem miasto.	1324.
Dumow miasto.	1400.
Brandenburg miasto y zamek.	1362.
Belga zamek.	1239.
Lancberg miasto.	1325.
Alenburg miasto.	1326.

( Budowane  
Roku Pań-  
skiego )

## NADRAWA PROWINCYA IV.

**N**ADRAWA Prowincya, od Xiążęcia Nadra nazwana, którą od Natangii rzeka Pregiel, a od Sławonii rzeka Nara dzieli, ta powiększey części od Krzyżaków Zakonu Tewtonskiego, dla usta- wicznych zdrać obywatelów tamiecznych jest spustoszona. Bo miewa- li ci Nadrowianie zwinow z Zmoidzią, a zawżdy ie zimie przez Kurcki H-b, w Krzyżackie dzierżawy wpuszczali, zkad wielką szkodę Krzy- żakom czynili, przeto też są wzajem od Krzyżaków spustoszeni, le- dwie tam teraz kilka wiosek zostało, w których tylko rybacy mieszkaia.

## SZALAWONIA XIĘSTWO V.

**S**ZALAWONIA Kraina, od Xiążęcia Szalawa nazwana, ta niekiedy za czasow dawnych Prusakow Xięstwem była, ale częścią od Litwy; częścią od Krzyżaków spustoszona. Dzieli ia od Litwy rzeka Memel. Te miasta y zamki w sobie ratnyka:

Ragniet;	1153.
Thylza.	1289.
Renum,	1276.
Elk,	1273.
Szalaw,	1385.
Łabia,	1258.
Tapiewo;	1255.
Taplak;	1253.
Windburg.	1409.

( Temi laty od Wcie-  
lenia CHRYSTUSA )  
( Pana, Krzyżacy ie  
pobudowali. )

Chrystower-



# ZIEMIE PAUSKIEY

361

Chryftowerder,	1253.
Norbert,	1381.
Wonfdorph,	1391.
Angerborth,	1412.
Dringofort,	1403.
Cesten,	1185.
Baiarn,	1338.

## BARTEMLIND XIĘSTWO VI.

**B**ARTEMLAND, abo Barcka ziemia, od Xiążęcia Bartha nazwana, ta ziemia z Litwą y z Mazowszem graniczy, a dzieli ją od Litewskiej ziemi 70 izeior, y puszcze wielkie, a od Galindyj wielkie y długie izeioro, y rzeka iakafi przez pustynie bieżąca. Miała y zamki kiedy ktore założono, tym porządkiem masz.

Nondenburg,	1505.
Johawfzpurg,	1268.
Jurgburg,	1259.
Instenberg,	1342.
Rythewerder,	1396.
Barthen,	1365.
Rhynno,	1375.

( Temi laty te zamki  
od Krzyżaków zbu-  
dowane są. )

## GALINDYA KRAINA VII.

**T**A Kraina od Galinda Xiążęcia swego denominowana, ma swe granice pewne, ktore się od Mazowsza lasem wielkim dzieli, a z Południa granice swe zaczyna. Za czasem tak się ta kraina rozmnożyła, że ludowi w nie rozrodzonemu, placu y miejsca nie stało. Przetoż zwierzeństwo tej ziemi rozkazała to babom, pod gardłem frodze, iako Pharao w Egipcie, aby żadnego dziecieńcia, gdy się urodzi nie żywili, od czego iż ich litość odwodziła, gdy tego nie mogli, ani chcieli czynić: oni to postrzegli, to jest, starci y Przełożeni Galindyjscy, matkom pierś obrzezować kazali, aby tak żadnego dziecieńcia wychować nie mogli. Która sprawa wszystkie niewiaſty bardzo obrazila, y z wielką żalością tego używali, tak bardzo że ich płaczliwe narzekanie y żalowny lament, z gniewem zmieszany, żadną miarą uskromić się nie mogli. A była w tej to ziemi na ten czas Pani, abo białogłowa iedna sławna bardzo, roſtropna y potężna, dowcipu dziwnego, rozumu byſtrego, która u wszystkich w wielkiej powadze była: y za Prorokinią ją miano, bo odpowiedzi pytającym dawała ſztuczne, y przyſzłe rzeczy opowiadała. Do tej co celnieyſze Panie, ziemi oney przyſzedłszy, ſwoię nieznoſną ciężkość, boleść, a co więcey hańbę, z płaczem ſkarżąc się przełożyły: y rady, iakoby się tak wielkiego gwałtu, nad mężami okrutnymi pomścić, y ſobie to nagrodzić miały, ſzukały. Ta okrutna ſkargá, y tak żalowna proſba ruszyła tę Panią, którą wzięwſzy ſobie na rozmyſł: Tę drogę potym ku pomſcie ich wynalazła. Wezwała do ſiebie przednieyſzych ziemi Galindyey, y taką rzecz do nich uczyniła.

Wyſtępek ſka-  
radny.

Wiſzkaſka Pru-  
ſka.

Tom III.

Ssss

Ta ieſt,



Oszkanie chy-  
tre Galindyan  
przez niewiaśc.

Okrucieństwo  
Galindyan.

Tá jest, Galindyáni, wola Bogow naszych wszechmocnych, którą wam przez mię znáć dáję, żebyście tu dziś nie mieszkając, nie biorąc na się zbroje, ani z sobą żadney broni, w Chrześciańską ziemię izli, burzyli, a łupow ktorych wám Bogowie nadadzą nabrali. Co iako skoro Pogaństwo usłyszało, co żywo iak namiod bieżeli, żony z dziećmi doma zostawiwszy, plondrowali ziemię Chrześciańską, więźniow y łupow nabrawszy, do domow się wracali. Lud Chrześciański mogąc zrazu odpor dać, iako bezbronny, z strachu się pokrył, aż kilką więźniow od Pogán do swych przybiegłszy, opowiedzieli im to, iż broni nie máją: dádawszy sobie sercá Chrześciańskie obronno zá Pogány w pogoń się událi, doścignawszy, ná głowę ie zbili: łupy odebráwszy, do domu się wrocili z weselem, y z tryumphem wielkim. Táki im oná Prorokini wet za wet oddála, morderce Sudáwowie sąsiedzi y bracia ich, wpádłszy też do Galindyi, tym czaśem ziemię spuścizyli, bydło wygnali, żony ich z dziećmi z dostatkiem zabráli. Czego też nam w Kronice swey poświadcza, nie tylko *M. Marimus*, ale y *Petrus de Dalsenburg*, stárodáwny Historyk. A potym wprawuiąc się tak powoli Pogaństwo w okrutne tyraństwo, w Mázowsze, w Pomorską ziemię, y w insze Xięstwa utarczki czynili, y frogie morderstwa zwierzęcą frogością, nie máiąc baczenia na żadną płeć, płodzili: á z zwycięstwá przyjeżdżając, co náyzácnieyszą osobę z koniem we zbroi, żywo Bogom swóim, iako y Litwa, ná ofiarę palili.

*Te zamki y miasta w sobie Galindya zamyka.*

Orthelzburg zamek mocny murowany.	1266.
Kalztzburg miasto y zamek murowany.	1329.
Passeim miasto, ięzyk w nim Polski.	(Te zamki kto-) 1238.
Naydemburg miasto y zamek murowany.	(rych lat zakła-) 1388.
Dreschlaw miasto y zamek murowany.	(dano. ) 1338.
Lecz zamek murowany y miasto.	( ) 1348.
Lucemburg miasto.	1349.

#### WARMIA KRAINA VIII.

**W**ARMIA abo Warmieńska ziemia, od Warma Xiążęcia tak rzeczona, dzieli od Pomezánskiey ziemié ledno jezioro y rzeka, nazwana Passarya: a od Natańskiey ziemié dzielą ją nie wielkie rzeki. Biskup Warmiński nie tylko ducdownym, ale y świeckim Panem wśzystkiey ziemié jest.

*Miasta y zamki w tey krainie.*

Ressel miasto y zamek murowany.	1337.
Sreburg miasto y zamek murowany.	(Temi laty) 1348.
Bischowstein, abo Biskupiec, miasto.	(te zamki) 1325.
Wartenburg miasto y zamek obmurowany.	(zakładane.) 1325.
Alsztein miasto y zamek obmurowany.	( ) 1367.
Melzstat miasto y zamek obmurowany.	1326.
	Hele.



# ZIEMIE PRUSKIE.

362

Helsberg miasto y zamek murowany.	1320.
Wormeth miasto y zamek murowany.	1316.
Guthszad miasto mocne obmurowane.	1316.

## HOGKIERLANDIA PROWINCYA IX.

**H** Ogkerlandya abo Pomezania; od Xiążęcia Hogga mianowana, dzielą ją od Natangiey rzeka Passara, a od Pomezaniey dwie rzeki Melfink y Drafen nazwane: a te miasta y zamki ma w sobie.

Brandenburg miasto y zamek.	1258.
Praumberk zamek murowany.	1279.
Alenburg miasteczko obmurowane.	(Tych czasow) 1365.
Tolkiemith miasteczko obmurowane.	(budowane są) 1365.
Munhausen miasteczko nienagorsze	1365.
Scharpow zameczek.	1400.

**ELBING** Miasta dwie obmurowane, stary Zamek barzo mocny był obmurowany Roku 1237 a miasto także sławne y ludne było w roku 1239 budowane: nie daleko to miasto leży od Habu barzo piękne, rzeka mimo nie idzie Elb, która wpała w Hab: leży to miasto 14 mil od Kołewca, a od Gdańska 10. na gościńcu Gdańskim: a co pierwey ze wsi dochody przysłużyły do zamku, tego teraz wszystkiego miasto używa: Stare miasto jest w sobie murowane, ale Nowe tylko w drzewo a w cegłę, iako insze miasteczka: jest kilka kościołów murowanych, ale popustoszonych.

Wolności Elbingkie.

## XIĘSTWO CHELMINSKIE X.

**K** Ulmina abo Kumerland ziemia Pruska, nasi zowią ziemia Kulmieńska, od Kulma Xiążęcia: a wszakoż nie przysługiwała nigdy Prusom Poganom: dzieli ją z dawna od Polski Wisła, a od Pomezaniey Ossa: od Michałowa zaś y od Dobrzynia; Powiatami Drebnicz granice swe rozmierza. Te miasta y zamki w sobie ta ziemia ma.

Chelm miasto szerokie y wielkie,	1223.
Wencław zamek stary,	1215.
Altenhaus abo Starograd zamek,	1238.
Grudziądz miasto y zamek nad samą Wisłą.	1299.
Gugetzburg miasto y zamek.	1230.
Schonfa miasto y zamek.	1305.
Strażburg miasto y zamek.	1283.
Bratyan zamek murowany.	1346.
Nowe miasto znamienite w murze, nad Drwencą.	1325.
Rogożno zamek y miasto znamienite.	(Których lat) 1393.
Chelmza miasto obmurowane.	(te zamki y) 1251.
Popowo zamek Biskupi.	(miasta po-) 1375.
Frydeck zamek y miasto znamienite.	(budowane.) 1331.
Liepnó zamek y miasto znamienite.	1339.
Łeśna miasto y zamek znamienity.	1328.
Gołub miasto y zamek znamienity.	1300.
Lubawa miasto y zamek znamienity.	1233.
Radzyń miasto y zamek znamienity.	1233.

Ssss 2

Birglow



Birgłow zamek znamienity.

1305.

Lautenburg abo Lueburg miasteczko, dwor abo zamek osobny, cztery mile od Brodnicy. Założony Roku 1301. Tego Xięstwa Król Polski Tytułu używa.

Opisanie Toru-  
nia.

Toruń na dwie znamienite mieście, w Starym barzo wielki, kosztowny y budowny Ratusz, tak, iż nie wiele takich naydzie w rzeszy Niemieckiej, mur jest około niego mocny, y wież abo baszt kosztownych wiele, kamienice w nim barzo piękne, y dostateczne. Nowe miasto też nie nagorzezy zbudowane. Wisła mimo nie płynie szeroko, przez którą kosztem wielkim most zbudowany, bo jest barzo długi, który mało nie na każdy rok kry płuia, y dla tegoż nań wielki nakład Torunianie czynią. Jest też tam nad Wisłą puste miejsce, kędy zamek znamienity był czasu swego. To miasto teraz jest głową wśzystkiej Chełmińskiej ziemie, bywał tam pierwey wszelakich towarow pierwszy skład, które przychodziły z Polski, ale teraz mimo Toruń wolno każdemu do Gdańska płynąć. Leży od Krolewca trzydzieści sześć mil, a ode Gdańska dwadzieścia cztery. Założon Toruń Roku 1235. A tam tylko namiestnika swego ma Król Polski, iako we Gdańsku, w Elbiągu, którego zowią Burgrabia.

## POMEZANIA PROWINCYA XI.

**P**omezania od Pomeza Xiążęcia nazwana, ta ziemia była od pogranicznych ziem, przez te rzeki znaczne rozdzielona, iako naprzód przez Wisłę, Elbing, Praussen, Ossę, Drwencę, y Węsztę. Ma w sobie niemało pięknych miast y zamkow mocnych: naprzód

Świece żelazne

Opisanie Mal-  
borku.

Marienburg, abo Malborg, miasto znamienite, y prawie mocno murowane, Roku 1301. A zamek Roku 128 od Krzyżaków. Za panowania ich Mistrza Hrabie Heldwuińskiego, tuż nad miastem założony, na miejscu naturą y sposobnością miejsca dosyć obronnym, ma w sobie dwa przygrodky, y kępę, to jest, pierwszy, średni, y wysoki zamek, w którym jest osobliwy kościół, w tym kościele stoją dwie wielkie świece, w stronę przed wielkim ołtarzem, mające żelazne knoty, a to na pamiątkę tego, że tam tak długo Krolowie Polscy panować będą, poki te świece nie zgorzeją. Jest to zamek barzo mocny murowany, y osobliwemi wieżami, przekopami, wałami, y porządną strzelbą, dobrze opatrzone: tak to twierdzą, że we wśzystkiej Europie, nie wiele tak mocnych zamkow naydzie. Na którym tylko sami Mistrzowie za Krzyżaków mieszkowali, a Marszałkowie ziemscy w Krolewcu, a to jest nagłownieysz y nacełnieysz zamek we wśzystkiej Pruskiej ziemi: o których bitwa Polskich Krolow długo była z Krzyżaki. Założon roku 1381. Teraz na nim ustawicznie haydukow krolewskich chowają kilka set.

*Insze zamki w tym Xięstwie te są.*

Nityk miasto,

1329.

Sztum miasto y zamek,

1249.

Kryzbork miasto y zamek,

1258.

Prazmark zamek Xiążęcy,

1329.

Salfelt



Salfelt miasto,	1328.
Mormerk miasto y zamek,	1290.
Holand miasto y zamek,	1399.
Libsttat miasto y zamek,	1302.
Osterod miasto y zamek,	1280.
Rozemburg miasto y zamek,	1289.
Morgenwerder miasto y zamek,	1311.
Gardei miasteczko przy jeziorze,	1328.
Deicze Eilaw miasto y zamek,	1337.
Lybumele miasto y zamek,	1337.
Hölsztyn miasto y zamek obmurowane,	1301.
Schonerberg miasto y zamek,	1319.
Rozenberg miasto y zamek,	1305.
Eilenberg miasto y zamek,	1299.
Neinderburg miasto y zamek,	1289.
Szaława miasto y zamek,	1306.

(Których lat  
te zamki za-  
łożone.)

## MICHLOWIA PROWINCYA XII.

**M**ichlowia, to jest, Michałowska ziemia, która jest niewielka, a leży między dwiema rzekami, Brodnicą a Drwencą: o tę ziemię Polacy z Prusakami ustawicznie walczyli. Powiadali ją swoją własną Polacy, a Prusacy ją mocno trzymali, y mężnie jej bronili, przed się jej Polacy dostali. Nie ma tylko jedno miasto Strażburg, a trzy zamki, Berkły, Dornik, y Michałowię. Teć są tedy imiona Weneduta Króla Pruskiego synów, zudziały ich. Był y dwunasty syn Wenedutow, nazwany Litwos, ale iż był z inżey matki, oddzieliwszy się od nich, osiadł tam gdzie teraz Litwa. A bracia jego na swych udziałach przestając, wzgodzie z sobą mieszkali, z kąd też przeciw nieprzyjaciółom potężni byli, a zatym się też w gospodarstwo wprawowali.

Dwunasty syn  
Wenedutow  
Litwos.

## O rozrodzeniu Prusakow, y o walkach ich z Chrześcianami.

**S**tarzy Prusacy, iakośmy wyżej pisali, którzy się tu z początku w tej ziemi rozrodzili (pierwey niż do nich obcy ludzie, to jest, Schandyanowie, Celty, Alani, Amaxoby, &c. przyszli) byli ludzie prości, dobrzy, sczerzy, y nie obłudni, przychodniom którzy się do nich trafiali, wielką ludzkość, sczerłość, y dobroć pokazowali, y acz bałwochwalcy, y Poganie byli, wszakoż nie bywali takowemi Tyranny, y łakomcami, iako Schandyanowie, przychodniowie ich, ale potym gdy się wszyscy po prostu zmieszali, wszyscy okrutnemi srogami, a ludzkiey krwi pragnącemi, zostali. A gdy inni ludzie, którzy z nimi granicyli, swym Xiążętom przełożonym, czynsze, abo trybut, według powinności słusznych czasow oddawali, tedy oni zbuntowawszy się wielką mocą puścili, burzyli, y w niwecz ich ziemię obracali, a wielką swawolą y złoczyństwem w nich, a w dobrach ich mnożyli. Potym gdy za czasem Roku 965 Pan Bog wszechmogący, z łaski a z miłosierdzia swego, słowo

Okrucieństwo  
Pogańskie w  
Prusach.



Stałość Chry-  
ścijańska przy-  
wierzo.

Woyciech od  
Prusakow zabito.

Cud przy ciele  
Woyciecha S.

Bolesław Cha-  
bry Pruskie bał-  
wochwaistwa w  
popioł obraca.

Prusowie Bo-  
ławowi holdują

swoie święte objaśnić raczył, po wżyskim świecie przez Bogoboyne Monarchy, oni to tak sławne y rokoszne poselstwo wzgardzali, y zebrawszy wielkość ludzi, rozdzielili na trzy części, iedną część do Polski, drugą do Mażowsza, a trzecią do Pomerelskiej, abo Pomorskiej ziemie posłali. A tym sposobem chcieli Boga Chrześcijańskiego, y Odkupiciela, zbawienia ich, Jezusa Chrystusa naleść, y z gruntu go wykorzenić: czynili wielkie okrucieństwo nad ludźmi, w tych pomienionych krajach Chrześcijańskich, gdzie gdy Ewangelią czytano, miecza do połowice dobywali, dając znać, iż są gotowi wiary swej do gardła bronić. Miedzy inszymi nauczycielmi słowa Bożego, był też y Woyciech S. który z Węgier do Polski przyjeżdższy, do Prus Poganów udał się, nauczać ich prawdy Bożej: a przewiozszy się przez rzekę Ośję, która jest za Grudziądem, szedł daley w bałwochwalckie Pogaństwo ucząc ich, że to co chwalą, stworzenie jest: ukazał im prawdziwego Boga sprawcę wżyskich rzeczy, y iedynego syna iego JEZUSA CHRYSTUSA, Messyasza prawdziwego, za nas ukrzyżowanego, &c. Co oni słysząc, z gniewem rzucili się nań, y zabili go nad morzem blisko miasteczka, które dziś zowią Fischhaus. Do Bolesława Chabrego, pierwszego Krola Polskiego potym posłali, że Boga iego zabili y zatopili, nierozumiejąc sprosne Pogaństwo, że ś. mąż nie zdobywał się na bostwo obyczaiem ich Bogów, którzy to imię sobie kradli, ale samego siebie uniżając, iako iedynego prawdziwego Boga Ojca, Syna, y Ducha S. wyznawał, y inszych do tego wiodł. Na okup tedy ciało iego podał tym sposobem, aby im tak wiele złota dano, iako ciało zaważy. Bolesław zebrałszy skarbow co naprędzey mógł, posłał tam na odkupienie ciała: a gdy ciało ważono, nie zaważyło z Boskiej sprawy. Przywiezione tedy naprzod do Trzemesznej klasztor, a potym do Gniezna przeniesione. O wielkich cudach iego przy grobie, czytay Kroniki kościelne: szerzey tę Historiją masz opisaną w Księgach I. przy Krolu Bolesławie Chabrym.

A gdy ubodzy ludzie poimani, u tych pogan o łaskę y miłosierdzie prosili, tedy im tak na szyderstwo bluźniąc imię odkupiciela naszego, odpowiadali: Wasz ukrzyżowany Bog, który wszechmocny jest, ten wam niechay miłosierdzie okaże: Krol Bolesław to usłyszawszy, z Rusią, z którą na ten czas walczył, granice swe po Dniepr uspokoiwszy, Jarosł wla Xiążęcia ich poraziwszy, Swatopelka na Kiiowskie Państwo władziwszy, z Sasy porzekę Elb, żelazne słupy na wieczność wkopawszy, do Prus z wielkim wojskiem się wozbrał: na które bez wieści przypadłszy, bił, gromił, y ziemię ich pustoszył: Miasta też Balgę, Radzyń, y Romnowo stolicę ich Biskupow najwyższych zburzył, tamże też on Dąb u nich ś. z ich bałwanami wyciął y w popioł obrocil: Krywe Kryweit z swemi: Weydelotami, y zacniejszymi Pany, do lasa w iamy uciekli, (zły strach.) Potym słysząc o frogim pustoszeniu ziemie swej, posłali naprzod Gońca, prosząc o wolne przespieczne do Krola przyiacie: czego gdy in lirościwy Krol pozwolił, sami co przednieysli do niego przyszli, a iemu z uniżeniem (lepszy karany) poddaność ofiarowali, y trybut na każdy rok, na pewnym mieyscu dawać obiecali: Wdzięcznie to od nich Krol Bolesław przyjął, y uczyniwszy pokoy w ziemi, z tryumphem y z weselem wielkim, z rycerstwem łupami obciążonym,



żonym, do Polski się wrocil. Pierwey iednak niż wiachał, postanowił granice swe aż po morze, które zowią Balteum: na znak czego słup żelazny w poyśrodku rzeki Osy postawił, z kąd też przyległa wieś Słupie nazwisko wzięła. Tak sobie postanowił pewne granice na wschod słońca, na zachod, y na północy. To zholdowanie pierwsze Prus, według Kronik Pruskich działo się Roku Pańskiego 1013. Mało potym y Pomorzanie sąsiedzi Prusakow, zholdowani byli od Polakow, za Krola Bolesława śmiałego Roku 1069. Ale iako Pomorzanie, tak też Prusowie częstokroć się z poddaństwa Krolow Polskich wyłamowali, y częste szkody wpadając w ziemię Polską y Mazowiecką, czynili. Ale też zawsze od Polakow, gdzie się iedno im pokazali, porażeni byli. O czym czytaj Księgi 1. przy Krolach Polskich, o pierwszym zholdowaniu ich, przy Krolu Bolesławie Chabrym. O wtorym, trzecim, y czwartym, przy Krolu Kazimierzu pierwszym. O piątym przy Krolu Bolesławie Śmiałym, Roku 1059. o szóstym, siódmym, y ósmym zholdowaniu Prusakow, y Pomorzan, masz przy Krolu Władysławie Hermanie. O dobyciu Bitagrodu, y poddaniu inszych miast Pomorskich, y nawrocceniu Pomorzan na wiarę Chrześciańską, y porażce frogiey Prusow y Pomorzan pod Naklem, y iako Polacy po dwakroć Nakleń wzięli: Masz przy Krolu Bolesławie Krzywoustym. Jako potym Bolesław w Kędzierzawy Prusy poraziwszy, do holdu ich znowu y do wiary Chrześciańskiej przywiódł: y iako potym sam był od nich porażon, czytaj w Księgach pierwszych.

Pomorzanie Po-  
lakom holdują.

Wiele razow  
Prusacy łamali  
przymierze z  
Polaki.

O Swatopełku zdrajcy, którego był Leszko Biały Krol Polski, Starostą nad Pomorzany uczynił, iako Krola Pana swego zabił, czytaj w Księgach pierwszych. Jako się tego Łokietek nad Pomorzany zemścił, y do trzydziestu tysięcy złotych trybutu ich przymusił: Czytaj w Księgach pierwszych. Tenże iako potym Prusy poraził, y Margrabstwo Brandeburskie zwoiował: Czytaj w Księgach pierwszych. Potym iako Krzyżacy na pomoc Mazowszanom przeciwko Prusakom, z Rzymu do Prus przyszli: o tym będziesz miał niżej, teraz krociuchno Xięstwo Pomorskie opiszemy.

## Xięstwo Pomorskie.

**M**iedzy Pomorską a Pomerelską ziemią wielka jest różnica, Pomerelską ziemię Xiążęta Rzeskie z dawna trzymają, a Pomorska wśzystka iest Krolow Polskich, osobliwa to zawsze ziemia była, którą od Prus rzeka Wisła, y Lazzia dzieli: kraina iest obfita, od Holacyey aż do Inflant nad Niemieckim morzem rościąga się, y ztąd nazwisko swoje ma. Abowiem Pomorze według języka Słowiańskiego, nad morzem leżące, ziemię znamionuje: W tey krainie narod Słowiański z dawna mieszkał, ale teraz po więtszey części Niemcy w niey rozpostarli się.

*Te są Miasta y zamki opodal od morza leżące w ziemi Pomorskiej.*

**S**ZTETYN Miasto, z kąd y Xięstwo Sztetyńskie iest nazwane.

Tttt z

Neugard



Zamki Pomor-  
skie nad Wiślą.

Neugard abo Nayburg, nasi zowią Nowym, Miasto y zamek nad sa-  
mą Wiślą: dzierżawa Ernesta Waiera, 2 mili od Grudziądza.

Starogard 9 mil od Gdańska: Roku 1338 założone.

Lenburg abo Lemburg miasto nadobnie murowane, y Bythow za-  
mek y miasteczko: te dwa Powiaty Xiążęta Pomorskie lennym pra-  
wem trzymają, a wszakoż *salva iurisdictione* Biskupów Kuiawskich.

Bergrad abo Bielgrad, Kosierzyn, Kamieniec, Publin, Grifenborg,  
Swiecie, Schonek, Osiek, Talkienburg, Grebin, Gniew, Wielin, Kopo-  
win, Derżaw, &c. te wszystkie nad Wiślą y nad innemi rzekami leżą.

A te zaś nad morzem: Pucko, dzierżawa Ernesta Waiera, pięć  
mil od Gdańska.

Tuchola miasto y zamek murowany, dzierżawa Kasztelana Gdań-  
skiego.

Zamki Pomor-  
skie nad mo-  
rzem.

Nakiel miasto y zamek nad błoty wielkimi, ieszcze za Pogan zbu-  
dowany.

Chechel 3. mil ode Gdańska w klinie morza, tam śledzie łowią.

Śluchow zamek mocny, dzierżawa Stanisława Latańskiego.

Konic miasto murowane, przysłuchające do zamku Śluchowskiego.

Jest y innych tam miast y zamkow, tak nad morzem, iako y w  
stronę morza leżących niemało: iako Kolinberg, Kamin, Kollin, Grib-  
swald, Sund, Rewecol, Sabicz, Komerstyn, Fridland, Jasseniec, iedne  
całe, drugie popustoszone.

Julin, w tey krainie miasto było znamienite, teraz sprosnie zburzo-  
ne: długo o nie Polacy walczyli z Pomorzany, Królowi iednak Polskie-  
mu, obywatele tameczni wszyscy hołdują. O innych miastach y zam-  
kach tego Xięstwa, chęćli szerszey wiedzieć, czytaj Bartosza Papro-  
ckiego, Marc Muryniusza, Kromera, Miechowitę, y Długosza, którzy  
o nich dosyć szeroce pisali.

Opisanie Gdań-  
ska.

GDANSK główne miasto we wszystkiey Pomorskiej ziemi, ma w  
sobie trzy miasta, dobrze mury, przekopy, wały, y strzelbą ziemną y  
zwierzchną, obwarowane, a wszakoż główne miasto głową innych  
dwa, iako starego miasta, y Lofztatu, szpiechlerze też znamienicie mu-  
rowane, y mocnym murem, gdzie potrzeba ukazowała, opatrzone mu-  
siedzin mil od Malborku, z strone wielkiej Żuławy przyeżdżając, wśzy-  
tko po wysokich nad Wiślą tamach, ku długiemu, dwiema połaciami  
stoiącemu przedmieściu, które oni długą wsią zowią. A ma w sob e  
wielki murowany kościół, iest od pola mostek, y mocna drzewiana bra-  
ma, potym przejeżdżając długą wieś ku szpiechlerzom, murowana bra-  
ma z wieżą, a przed nią szeroki przekop, wody zawždy pełen, przez  
ten przekop iest most, tymże przekopem drwa rozmaite, do budowa-  
nia, y palenia przypuszczają. Przyiachawszy od tey bramy przez szpi-  
echlerze, do głównego miasta trzeba przez most wzwodni, który iest  
przez Motławę, y przez pięknie wystawioną bramę iachać, a tam Mo-  
tlawą z morza y z Wisły, pod same prawie miasta mury, okręty roz-  
maite, y infze wodne naczynia przychodzą. Mało powyż ku morzu  
przy placu abo grodzisku, gdzie znamienity zamek był, czaśu swego za-  
mykają tę wodę Motławę wielkim drzewem, iż namnieysze naczynie  
nie może, okrom tych strażow wiadomości, ku miastu przyść. Od tego  
mieysca nie daleko Wisły w tę Motławę, a potym około milę u Later-

niey



niey zameczku, w morze wszystko Wiśła wpada: a to tam miejsce portem zowią. Tamże u tego zameczku, wielkim kosztem, długie y szerokie, kamieniami nasałowane izbice, w morzu pobudowane: a na tym zameczku przez każdą całą noc, zimie, y kiedy już krotkie dni a ciemne noey, muszą wielkie świece w alkierzyku, dla żeglarzów gorać. Z drugą stronę ku Oliwie Klasztorowi przez przedmieście dwiema polacioma dosyć budowanemi, rzeczonemi Schodland, rzeka Radomia, przemysłem ludzkim przywiedziona, na młyn znamienity po murowanym sklepie bieży. Tey wodzie przyczytaią, iż tak dobre piwo czarne we Gdańsku robią, bo na inszym miejscu, choćby też to warzenie y sami Gdańscy piwowarowie sprawowali, y słod tam z wodą Gdańską robili, nie może się tak dobrze iako we Gdańsku udać: iako y unas w Warce, w Radomiu, w Skrzynnie, w Hły, w Drzewicy: w Garwolinie, w Grabowie, w Rawie, w Przemyśle, w Niemirowie, w Samborze, w Nowym Mieście, w Częstochowie, w Bełzie, w Kazimierzu, w Lewartowie, y indziej, co się nieczym inszym iedno wodą dzieie. Tamże pod tym miastem Wiśła szerokim rozwoдем bieżąc, w morze słone wpada, w mili ztamtąd. Przy tym mieście wszystkiej Korony Polskiej, Pruskiej y Pomorskiej ziemie, iest znamienity, y prawie po wszystkich świecie, sławny port, y wielom zamorskim kraiom, Prowincyom, y Krolestwom, y dalekim ziemiom iest wielce potrzebny. Abowiem z Anglii, z Brytanii, z Szkocyi, Francyi, Hiszpanii, Szwecyi, Danii, y Nordwegii, okręty do niego przypuszczają. Takież też z Litwy, z Rusi, z Wołynia, z Podola, y z Polski, rzekami żeglownemi, rozmaite towary do niego przychodzą, a osobliwie żyta, pszenice, y inszego zboża rozmaitego wielka moc. To miasto Krolowi Polskiemu hołduie, Kasztellana od Krola sobie podanego ma: w Duchowney Iurydykcyi Biskup Kujawski o nim zawiadue. Burgrabia z Burmistrzem y Raycami, z ramienia Krolewskiego miastem włada. Mieszczanie niemal wszyscy są Narodu Niemieckiego, kupcy sławni y bogaci: tak iż to miasto, w budowaniu, położenia pięknością, zjazdow y iarmarkow różnością, Morza, y Wiśły sposobnością, obywatelow tamecznych, y postronnych kupcow, przychodniow rozmaitych, niewymowną wielkością: tudzież też Mieyskiemi bogactwy, y rynsztunkiem wojennym, działmi, y strzelbą rozmaity, ku odparciu każdego nieprzyjaciela: prawie z nayprzednieyszymi miastami, w Europie może bydź policzone. Krotko mówiąc, iest to możne, zacne, y sławne miasto, y niewiedzieć kędyby się też ludzie lepiej mogli mieć: by tylko ustawicznie Pana BOGA profilili, aby im dał skutecznie wyrozumieć, y w serca ich wpoić (co należy na rozwodzeniu dobrych Pasterzow) aby pamiętali onę powinność, co Pan Zydom Powiedział: Daycie co iest Cesarzkiego Cesarzowi: a co iest Boskiego BOGU.

Rzeka Radomia.

Miasta w Polsce gdzie się piwa dobre udaia.

Zacność miasta Gdańska.

Ratusz wielkim, a prawie Krolewskim kosztem, z wielką y wysoką wieżą, zbudowany, Kościołow y Klasztorow budownie murowanych, we złoto y srebro znamienicie opatrzonych, iest dosyć. Dom też gościnny, ktory nazywają Giełdą, iest budowny. Na Ratuszu przy zegarze, ktory dziwną sprawą, y cudownemi iakiemiś rękoma iest urobiony, tak mistrznie przyprawione dzwony, że na każdą godzinę rozmaitemi melodyami rozmaite pieśni śpiewają, y prawie w niepodobny dziw

Dzwony Gdańskie.



narodów postronnych słuchaczów, którzy tam w gościnie przyjeżdżają, przywodzą. Ma to Miasto wszystkie dochody z ugody, a osobliwiej łaski Królów Polskich, które przedtym do Gdańskiego zamku przynależały. Do tego ma inne zamczki y ziemice, które im holdnią, jako Grebie, Sarpawę, y Neryngę, &c. Sady na Zydlicu, jeszcze nie do końca w starą miarę przyszły. Po wojnie przelży, którą Gdańszczanie z Stephanem Bathorym mieli, wieża jedna ogromna, nad samym portem morskim, kosztownie zmurowana, na ktorej ustawiczna straż zbroyna, z rozładzoną strzelbą, dzień y noc bywa. Tamże też miła o-  
de Gdańska, jest Kłasztor nazwany Oliwa, Roku 1178. przez Samboryu-  
iza Xiążę Pomorskie, zbudowany: który ośm króć, nie tylko od Pogan  
Prusów, ale y od samych Krzyżaków y Chryścijan był zbawiony.

*Chorągiew w szyskiej ziemie Pruskiej y Pomorskiej: Orla czarrego, mierz-  
goty ręką ludzką trzymającego, przez szysę ze złotą Koroną, w złotym polu, za  
Herb nosi, jako wyżej, na początku tej Księgi wyrziliśmy, y opisa-*







## KSIĄG IV. CZĘŚC III.

W ktorej się zamyka

Początek y rozmnożenie Krzyżaków Niemieckich, y przyczyna przyścia ich do Prus.



Roku od Narodzenia CHRYSTUSA Pana 1188. Za czasu panowania Baldwina Krola Chrześcianańskiego w Ieruzalem było takie ściśnienie Chrześcian od Pogan Saracenow, że rzecz nie podobna. Abowiem ci Poganie wzięwszy od Chrześcian miasto wielkie, y zamek mocny, nazwany Ptolomeidę, po Łacinie *Akone*, a z Niemieckiego ięzyka rzeczone *Akris*, częste naiazdy y wielkie szkody Chrześcianom z niego czynili. Co obaczywszy Krol Baldwin, do innych Chrześcian, pilnie o pomoc przeciw Poganom prosząc pisał. Wyprawiło się na tę potrzebę Włochow, Longobardow, Wenetow, galer sześćdziesiąt, w których było pięćdziesiąt tysięcy ludu godnego do boju. Ze Francyi też, z Niemiec, z ziemie Sakskiej, z Rhenu, y z Lubeku, z Kolna y z innych miast Niemieckich, wiele ludzi pobożnych, częścią dla nawiedzenia miysc onych, częścią dla ratunku swoich. Lud też Rycerski sprawiwszy sobie, do tego okręt nazwany *Krake*, w którym z osobna było ludu do pięci set, aż pod samę *Akonę* przyiachali. Oblegli potym wielką mocą Chrześcianie miasto *Akonę*, y przez cały rok pod nim bez przestanku szturmując, leżeli, nie bez wielkiej szkody swych, gdzie wiele z postrzałow nieprzyjacielskich, rannych Chrześcian chorych było, którzy tam y sam żadnego opatrzenia nie mając, jako na wojnie, leżeli: drudzy od głodu y od ciężkich ran umierali. Nalazło się tam ośm bogoboynych mężow, z przychodniow onych Niemieckich między nimi, których miłość Chrześcianańska do tego przywiodła, że się onych chorych opatrywać podieli. Między którymi mieszczanin ieden z Lubeku, ten dał żagiel z okrętu rzeczzonego *Krake*, z którego uczynił namiot, iaki tam na ten czas mógł być:

Początek Krzyżaków Reguły Teutońskiej.

Wyprawa Chrześcian do ziemie świętej.

Uuuu a

tamże



tamże po deń chore, ranne, y ulomne zebrali, y z wielką pracą a kosztem, rozmaitemi ziołami, maściami, piciem y iedzeniem przyżytoynym opatrowali, tak iż ich za pomocą Bożą a pilnym staraniem, wiele przy zdrowiu zostało. A potym gdy dobyli Akony Chrześciane, a to było Roku 1190. tedy tym chorym dany był ten Kłasztor Świętego Iana ktorzy byli przedtym tam Chrześciane Rycerze z Rhodis zbudowali: Nad tymże Kościołem one ośm Mężów przelożono, y one im chore w opiekę dano, aby ie opatrowali: był przy tym Kościele sad bardzo piękny, który ci mężowie bogoboyni kupili, kwoli ubogim ludziom zchorzałym, z tegoż tam sadu mieli chorzy rozmaite owoce, y insze ogrodne pożytki, roskofzne zioła, y inszych rozmaitych lekarstw do mycia nie mało. Tamże naypierwey szpital w tym mieście Akonie na pamiątkę Nayświętzey Panny MARYI, a naprzód na Chwałę Panu BOGU w Troycy iedynemu zbudowali, ktorych przykładem Baldwinus Krol przywieziony, także w Ieruzalem uczynił, a szpitalem Nayświętzey Panny MARYI, iako y w Akonie nazwał: starsze ku temu postanowiwszy, ktorzyby pieczę o chorych, y rannych mieli.

Szpital Nay-  
św. Panny w A-  
konie.

Kłasztor Nay-  
świętzey Pan-  
ny w Ieruzalem

I. Minister Za-  
konu Krzyżac-  
kiego.

I. Mistrz był nad temi szpitalnemi postanowiony, Henryk z Wapolt, który z swią Bracią wyzdrowiał, y z inszymi Bógogrobkami rycerzmi, bo miał szczęście wielkie, gdy było potrzeba na wojnę iedźdzał, y mocny odpór Poganom dawał. Do tego Zakonu potym bardzo wiele Xiążąt y Graphow, szlachciców Niemieckikh przystawało. Było ich pierwszego roku 35. ktorzy wiedli żywot bardzo pobożny, y wielkimi nieprzyjacioły byli, nieprzyjaciółom Krzyża Świętego wzyftkim, owa żywota swego świątobliwego przykładem, wiele niewiernych, ktorzy się im przypatrowali, do pobożności przychodziło, mówiąc: iż ci mężowie święty stan we wszelakich uczynkach nad inne wiedą. Owa z ich przykładu wiele ich przystało na Wiarę Chrześciańską, dawaiać się chrzcić: wiele dobr do onych szpitalow nadawali, owa się co daley to lepiej rozmnażały szpitale, y ten Zakon: A kiedy który Pan w ziemi świętey umarł, każdy z nich na szpitalu nie mało rzeczy ruchomych legował: ieśli też który znaczny mąż do tey tam ziemi przyjechał, każdy hoynie szpitale darował, o to prosząc, aby ubogich pilnowali. Czego y te czasy Radziwił Ierolimski Zakonnikiem, krorzy przy grobie Pańskim chwałę Bożą odprawia, uczynić nie zaniedbał: iako w peregrynacyi iego szerzey się opisuie.

Szczodroli-  
wość Radziwiła  
Woiewody Wi-  
leńskiego na  
przeciwko Za-  
konnikom Iero-  
zolimskim.

Reguła Zakonu  
Krzyżackiego.

Potym ten szpitalny Mistrz, dostał wiele przyczynnych listow od Chrześciańskich Panow, do Celestynusa tego imienia III. Papięza, y do Cesarza Henryka tego imienia VI. z ktorymi posłał Patryarchę Ierolimskiego do Rzymu, który mu ziednał na ten Niemiecki Krzyżacki Zakon konfirmacyą, w Roku 1191. tytuł im przydawszy, aby się pisali, bracia domu Niemieckiego, szpitale Panny MARYI w Ieruzalem. Dał im też za herb Krzyż czarny, pod Regułą Zakonu Świętego Augustyna, kazał się im nosić ze wzyftkimi iey statuty, postępkami, y wolnościami. Ta konfirmacya y herby, były Mistrzowi Krzyżackiemu do Ieruzalem przyniesione, y ten przywilej z wielką uczciwością y ceremoniami był czytany. Tamże Patryarchowie Ierolimscy ubrali bracią tamtey Reguły, w białe płaszcze kosztowne, na ktorych był na prze-  
dzie



dzie y na zadzie Krzyż czarny, takiż potym ubiór y insi nosili. A tych bratow na ten czas, ktorzy tę inwestyturę abo ubiór zakonniczy brali, było kapłanow siedm, a dwadzieścia cztery szlachcicow świeckich, tym wolno było we zbroi miecz przypasawszy, Miszą odprawować: żaden brody nie strzegł, a na worze natkanym ślomy, według zakonu sypiali: ale to rychło potym zmienili, bo (iako mówią) za dostatkiem rozpuści. Ustawił był y inszy porządek zakonu ten pierwszy Mistrz szpitala Panny MARYI Henryk z Wapoltz: to jest i. aby brat przeciw Regule swej występny, niodekogo nie był sądzony, jedno od samego Mistrza zakonu, abo od tego, którego by on na to wysadził: a karanie stanowiono takowe o którymby żaden obcy nie wiedział. 2. Nad bracią rycerstwem, przy sobie sędziego postanowił, y onemu moc dał między nimi nieznański równać, y nieposuszne karać. 3. Pewną liczbę Pacierzy na każdy dzień Laikom naznaczył. Na tym urzędzie żył lat dzieścięć. Umarł w Akonie, y tamże pogrzebion.

Miszą z Mieczmi przypasanymi odprawowano.

II. Mistrz Krzyżacki po Henryku de Wapoltz, Ottho Karpen szlachcic Niemiecki, na ten urząd był obrany, za Philippa Cesarza 2. y za Innocencyusza 3. Papieża Rzymskiego, a za Mieczysława starego Króla Polskiego czasow, Roku 1266. ten to Mistrz w prostocie Panu BOGU służył, a żywota swego dał pieczęć Zakonowi nayıpierwey, podługowatą z wyryciem Ośa, y Panny MARYI z dzieciątkiem na niej siedzącey, Jozepha przy niej starego z laską: Napis ten przydał: Pieczęć urzędu Mistrzowskiego braciey domu Niemieckiego w Ieruzalem. Tey pieczęci używali Krzyżacy aż do czasu Frydrycha pierwszego, tego Zakonu Mistrza, ten ją potym odmienił. Za czasu tegoż Karpna w Inflanciech bracia Ensseri, miecz noszący, nastali ktorzy potym z Pruskiemi Krzyżaki się ziednoczyli. Sześć lat bywszy na urzędzie umarł, w Akonie pochowan.

II. Mistrz Krzyżacki.

III. Mistrz Rycerzow Bożogrobkich, Herman Brand z Olsacyey, Roku 1266. za Philippa 2. Cesarza, a za Papieża Innocencyusza obrany: przez cztery lata ubuśtwu służywszy umarł, w Akonie pochowan.

III. Mistrz Rycerzow Bożogrobkich.

IV. Mistrz Krzyżacki Herman z Salea, Szlachcic Miśnieński, za Cesarzow Othona y Frydrycha 2. A za Papieżow Innocencyusza trzeciego, Honoryusza trzeciego żył: wybrany na urząd Roku 1218. gdy Mieczław stary w Polščę krował. Ten bardzo ważnych przywieleciow, y nadania Zakonowi swemu, od Papieża y od Fryderyka Cesarza, dostał. Bo gdy Papież z Cesarzem bardzo byli wewnętrzna walkę z sobą zafzli, on to wszystko mądrością y przeważnym rozumem swoim, między nimi roział, y uspokoił. Za iego Mistrzostwa Konrad Margraph z Duryngu, w zakon wstąpił: dwa tyśiąca Niemieckich Szlachcicow wszystkich rycerzow paflowanych, pod swoją sprawą miał w Zakonie, ktorych przez trzydzieści lat zupełnych rządził. Wszakże za iego nieszczęsnego panowania, Saraceni Ieruzalem z moey Chrześciańskiej wydarli y osiedli: a Krzyżaki precz z Syrii wygnali. A to snadź za grzech iaki, bo sądy Pańskie skryte są. Ci się potym do Cesarza Fryderyka uolekli, prosząc o mieysce gdzieby sobie według profesyi swej klasztor założyli, y tam iako Bogu posłubili, do końca trwali. Cesarz nie zabraniał im tego, naznaczywszy im pewne mieysce ku mieszkaniu. A temi czasoy roku 1227. Konrad Xiążę Mazowieckie miał

IV. Mistrz tych.

Saraceni Ieruzalem pod Chrześciany wzięli.

Krzyżacy z Syryey wygnani.

Konrad od Prusakow niema pokoju.



Krzyżacy do  
Prus z iakiey  
przyczyny  
przyšli.

Kondycye Krzy-  
żakom podane.

Dybow Krzy-  
żacy założyli.

V. Mistrz Krzy-  
żacki.

częste nalezdy od Prusakow, sąsiadow pogranicznych, ale nieprzyjaciół  
swych głównych, który wiodąc swoy naród od Krolow Polskich, iż był  
oddzielny, a ktemu nie waleczny, za radą Krystyna Biskupa Cheł-  
mińskiego, do Fryderyka Cesarza prosząc, aby mu na pomoc tych Krzy-  
żaków przeciwko Prusom Poganom, posłał: do samych też Krzy-  
żaków do Rzymu, tegoż samego Biskupa wyprawił, żądając ich, aby do  
niego przyiachali, a on im da znaczne opatrzenie w państwie swoim.  
Cesarz Fryderyk z chęcią mu tę bracią, których wszystkich w liczbie  
było 20000 posłał. Skoro przyiachali Krzyżacy, dał im Xiążę Konrad  
ziemię Chełmińską, y cokolwiek się między Wisłą, Mokrą, y Drwencą  
rzekami zamyka, bo sobie te państwa miał od Polakow, które Polacy  
pod Krzyżakami wzięli, oddzielne. Tym prawem tedy tę ziemię Kon-  
rad Krzyżakom postąpił, aby pilnie a ustawicznie z Pagany o Wiarę  
Chrześcijańską walczyli, a gdyby ie już uspokoili y zhołdowali, żeby mu  
Chełmińską ziemię, albo potomstwu jego, wrocili: a insze Państwa, kto-  
rychby iedne w Prusiech dostali, aby z wynalazku ludzi godnych, za-  
równo z Xiążęciem Mazowieckim y tego Potomkami dzielili. Polakom,  
iż są Chrześcianie, aby żadnych krzyw y szkód nie czynili, nieprzy-  
jaciół ich aby nie przechowywali, ani im radą y siłą pomagali, ale  
przeciwko Poganom y nieprzyjaciółom Krzyża Świętego gdzieby tego  
jemu y Polakom potrzeba była, żeby byli pomocni, a gdzieby tego nie  
uczynili, albo w czym z tych artykułow wykroczyli, tedy mieli winę  
pobrania dobr, dla niewdzięczności odnieść. Taka była ugoda między  
Konradem Xiążęciem Mazowieckim, y przerweczoną bracią Krzyżaki.  
Co też Grzegorz Święty dziewiąty Papież Rzymski utwierdził y po-  
chwalił. Przydał im też nad to Xiążę Konrad Ziemię Dobrzyńską, y  
zamek Nieszową w ziemi Kujawskiej. Biskup też Płocki Gedeon, dał  
im od Biskupstwa swego niektóre dzieściny, y wieś z wyspą wielką.  
Tego postanowienia Krzyżacy tail: ale przywilej z złotą Bułą Fryde-  
ryka 2. Cesarza, pilnie chowali, który im potwierdził, dzierżawę zie-  
mie Chełmińskiej z Dobrzyńską nadanie, ale ich nigdy Xiążę Konrad  
na wieczność nie dawał. Dla tego potwierdzenia Fryderycha Cesa-  
rza wielkie potym między Krzyżaki, a Polaki walki były, aż się nie  
prawe Przywileje posamały. Tak tedy siedm przednieyszych Konto-  
row mając pod sobą dwadzieścia tysięcy rycerstwa Krzyżackiego, bio-  
rąc na się przeciw Poganom Prusom, obronę Polakow y Mazowszan:  
naprzód w ziemi Dobrzyńskiej osiedli: założyli naprzód z oney strony  
Wisły twierdzą dębową, prawie przeciw Toruniowi, którą dziś zowią  
Dybow, ale miała bydź Dębów: ztamtądże Pruskie Pogaństwo upatru-  
jąc, przez Wisłę częstą a gęstą strzelbą trąpili. A potym za pomocą Po-  
lakow y Mazowszan, Prussy Pogany poczęli uśmierzać, ziemię ich pu-  
stosząc y niszcząc: potym Toruń y Elbląg, y insze miasta y zamki przy  
nich leżące, za krotki czas obmurowali: a Rogoźno y Chełm miasto y  
zamek, od nieprzyjaciół po wzięciu obmurowane, pod moc swą podbili,  
y w krotkim czasie bardzo się rozkrzewili, y zmocnili, że natychmiast  
musieli im Prussy Pogaństwo, z Chełmińskiej ziemi ustąpić. Potym też  
Herman z Salce umarł, y w Berlinie pochowan.

V. Mistrz Krzyżacki Konrad Xiążę z Duryngu, na ten urząd za  
czasu Krola Polskiego Pudyka, y za Fryderyka 2. Cesarza, z wielkim  
weselem



weselem wszystkich, był obran roku 1140. ten z Prusakami wielkie y długie wojny wiodł, y z wielką pracą y staraniem granice sobie powierzonych krain, rozmnożył: a które też zamki albo miasta słabo były, te opatrował murami, wieżami, y strzelbą rozmaita. Pipinus też Xiążę Pruskie okrutny morderca ludu Chrześcijańskiego, mocną twierdzę na jeziorze zbudował, które y do tych czas Pipinowym jeziorem zowią, z których chciał Krzyżakom szkody czynić: ale go Krzyżacy uprzedzili, twierdzą onę opanowawszy, a samego polnawszy, rozproli mu brzuch, y przywiązawszy ielito jedno do drzewa, tak go długo wkoło onego drzewa wodzili, iż się wszystkie ielita z niego wywily. Tak mu morderstwo Chrześcian płacili. Potym Krzyżacy Pruscy aby mężniey Poganom odpierać mogli, z Infantkami Krzyżaki się ziednoczyli, y wieczną z rycerstwem y Mistrzem ich Wolkwinusem, unią uchwalili: do którego ich też herbu przypuścili, iżby obadwa zakony, białych płaszców z czarnym Krzyżem używali: które ich ziednoczenie Papież Grzegorz 9. Przywilejem y złotą Bułą potwierdził. W tym ziednoczeniu zmocnieni, zewsząd Litwę y Prussy Pogany trąpili, do czego im też nieźgoda samey z sobą Litwy pomagała. Za tego Mistrza panowania zamek Krolewiec, Krzyżacy na jedney górze w ziemi Zmudzkiej zbudowali, przy którym się też niedługo miasto posadziło, gdzie potym ci Mistrzowie stolicę swą miewali: z kąd mieli bardzo śladny przystęp do podbijania pod się zamków Pogańskich. Piszą o tym Mistrzu że on każdego człowieka myśl poznał, na którego jedno węża żrzał: panował na tym urzędzie 12 lat, potym umarł, w Malborku pochowany. Drudzy piszą, że Konrad z Osterlinga, szosty Mistrz, Krolewiec założył: ale kto założył ten założył, atoli to miasto wielom naszym pożyteczne jest.

Mordercy  
Chrześcijańskie  
mu morderstwo  
się wziętem pla-  
ci.

Krzyżacy Pruscy  
z Infantkami  
mi się złączyli:

Krolewiec  
zbudowali

VI. Mistrz Krzyżacki Roku 1252. Konrad Poppe z Osterlingu, za panowania Bolesława Wstydliwego, na Mistrzostwo jest wybrany, za czasów Cesarza Konrada 4. y Innocencyusza czwartego Papieża, ten wiele zacnych walk z Prusakami, Infantkami, y z Swantopolem Xiążęciem Pomorskim, różnemi losy wiodł. Za iego panowania Mendog Xiążę Litewskie, wiarę Chrześcijańską przyjął: ale ią zaś po kilka kroć rzucił. Iako o tym masz w Xiegach drugich w opisanu Xiążąt Litewskich y okrutniejszy potym był Chrześcianom. W jedney bitwie Litwy z Krzyżakami, trafiło się że ufff jeden Pogański tył podał, za którym goniąc Generardus Salski Szlacheć, niektoremu z nich jednym zamachem, uciekającemu głowę ściął, ten święty przecie tąż dogą za drużyną bieżał, ale nie daleko, potym spadł. Potym Chrześcianie ciągnęli do Prus, agdy w pośrodek ziemie wiaćchali, woyska część przy sprzętach wojennych, y tłumokach zostawiwszy, sami mocą daley ciągnęli. O czym gdy się przez szpiegi Poganie dowiedzieli, minawszy walne woysko Chrześcijańskie natę co byli przy wojennych sprzętach, gwałtem uderzyli, y pobili, a co było w obozie, między się rozszarpali. Uderzyli potym na walne woysko Chrześcijańskie, gdzie gdy się z obu stron mężnie potkali, za skaraniem Bożym nasi porażeni. Pogani plac otrzymali. Tam Schynkol Groph z Bytenu, y Groph z Rheydenum, mężnie przebitając uffy nirprzyjacielskie, z wielkością rycerstwa Niemieckiey szlachty polegli, y wicziów nie mało Pogani nabrali. A iż

VI. Mistrz Krzyżacki.

Święty biały na koniu.

Chrześcianie porażeni.

Ofiara Pogani.



mieli łotrowski obyczaj, po zwycięstwie na ofiarę Bogom swym, wię-  
 żnia co najznaczniejszego palić: Hyrkasa Szlachcica Maydeburckiego,  
 na ten czas więźnia, przez młotanie losów, na tę ofiarę wybrał. (A gdy  
 był od znaiomych Pogan po dwa kroć uproszony, trzecim raz gdy nań los  
 pad, sam się w to dobrowolnie podał. Y tak Hyrkas z acny rycerz we  
 zbroi, y z koniem, na którym siedział, żywo jest spalony. W tymże Po-  
 boisku Chrześcijańskim, jeden Poganin znalazł kuszę napiętą którą gdy  
 włożył sobie na szyję, z przygody dłubiąc, trafił na spust, tamże mu za-  
 raz cięciwa szylę ucięła.

Chrześcianie  
 znowu porażeni.

Chcąc się tej porażki Chrześcijańskiej, Groph Barboiglon, nad Po-  
 gany pomścić, wtargnął niespodziewanie do Prus, a gdy Sambiyską y  
 Zmudzką ziemię okrutnie woiował, wnet się Pogaństwo zgromadziło  
 w kupę, a uderzywszy na wojsko Niemieckie w dzień Świętej Iagnie-  
 szki, samego Gropa Hetmana poimali, y wojsko Chrześcijańskie znowu  
 porazili.

Chrześcianie  
 trzeci raz porażeni.

Po tej porażce Konrad Mistrz Pruski, budował zamek Karszowin,  
 na gorze Świętego Ierzego, w ziemi Kurlandskiej Prusowie Poganie z  
 Litwą chcąc go zbierzyć, oblegli go mocą. Przybyli Krzyżacy Pruscy  
 y Infantscy z pomocą Krola Duńskiego, na pomoc swoim, y między z  
 Pogany nad rzeką Durem, w dzień Świętej Małgorzaty potkali się, ale  
 od wielkości Pogań przemożeni, gdzie raz po raz, po trzykroć ciężką  
 kłódkę Chrześcijańską wzięli. Tam Mistrz Infantcki Henryk Hersnusen,  
 y Henryk Batel Marszałek Pruski, są pobici: zamki też, Karszowin, y  
 Heizburg Pogani wzięli. Krolewiec też byli oblegli, ale musieli z swo-  
 ją szkodą odstąpić, bo się Niemcy mężnie bronili.

Trwaga od Ta-  
 tar po stronach  
 Chrześcijańskich  
 okrutna.

A w tym roku 1259. wszystkiej prawie ziemi Polskiej sro-  
 gie a nielichane spustoszenie przez Tatars było, że y Krol Bo-  
 lestaw gwałt widząc, niezdając musiał, Krakow, Sedomirz, y  
 Wrocław na Śląsku spalił, nie wyliczając inszych miasteczek y  
 wsi, liczby niezliczoney. Małż o tym szeroką Historiją w Księ-  
 gach Pierwszych przy Bolesławie Wstydliwym, opisaną. Tamże Hen-  
 ryk mąż s. Jadwigi Xiążę Śląskie, zebrawszy wojsko, z Niemiec, z Pol-  
 ski, z Prus (któremu też Poppe z Osterlingu, z bracią swą Krzyżaki, na  
 pomocą przytaczał) przeciw Pogonom się wyprawił: na które acz ude-  
 rzili śmieie, ale od wielkości przemożeni. Tamże Henryk samo  
 Xiążę, y Poppe Mistrz Pruski, y Rycerstwa zacnego wielka moc, u Le-  
 gnice poległa. Prawie to była kaźń Boża. A chcąc wiedzieć Poga-  
 nie liczbę nalszych pobitych, każdemu ledno tcho urzegli, y 9 ich wo-  
 row nakładli. Oddał Panie Boże takową plagę od Chrześcian. Ciało  
 Xiążęce, y Mistrzowskie, do Wrocławia od Chrześcian zaniezione, y  
 w kościele S. Woyciecha pochowane: Był na urzędzie Mistrzowskim  
 lat jedenaście.

VII. Mistrz  
 Krzyżacki.

VII. Mistrz Krzyżacki Hantes Sargenhaußen, za Panowania w  
 Polszcze Bolesława Wstydliwego, a za Cesarza Wilhelma Roku 1563.  
 urząd Mistrzowski przyjął. Pod ten czas Litwa Parnawę, miasto In-  
 fantkie nad Morzem, w dzień Oczyszczenia Panny Maryey zburzyła.  
 Roku zaś 1264 znowu Litwa, Prusowie, Zmudź, Pogani, do Sambiyskiej  
 ziemi wtargnęli, y miasta Wilowa mocnie pod Krzyżaki dobywali.  
 Ale gdy im Tupodę Mistrz nad Kuszami, Hetmana ich zabiwszy, w sa-  
 mych



mych szkodę niemałą uczynił, odstąpić musieli: zbierali się potym na nie Poganie kilkakroć, iakb Roku 1265. Roku 1266. Roku 1267. Roku 1268. ale zawsze z swą szkodą: także potym Roku 1269 y Roku 1270 toż czynili: ale każda Pańska za grzech, nie dopuszczała mocy nad Chrześciany.

Potym Roku 1226 we wsi Nakieł, 36 dzieci żywych, iednym porodem, szlachetna Małgorzata, małżonka Gropha Wyrobosława, (iako pisze Murinius) urodziła, ktore tegoż dnia pomarły.

Dziwy ziemskie

Tegoż roku 1270 u Kalisza, urodził się cielec o siedmi nogach, o dwu głowach, ze psimi zębami, z ktorych iedna na własnym przyrodzonym miejscu, a druga u ogona była: iego ścierwu ani psi, ani ptacy, niechcieli iść.

Tegoż roku wrzekach Odrze y Nysie, przez trzy dni woda krwawa płynęła: a we wsi Michałowie deżdż krwawy przez trzy dni padał. Powodź też z ustawicznych dżdżów, nad podziw była wielka.

Tegoż roku pod wyspą Ozylią, była bitwa Krzyżaków z Litwą na ledzie: bo ta wyspa jest siedm mil od brzegu na morzu, ma dwa zamki Arschumburg, y Schoneinburg. Dwanaście tedy lat Mistrz Pruski na urzędzie swym wykonawszy, niewiernych Prusaków siłę po wielkiej części uśmierzywszy, zakon Regule w swym wieku według przemożenia roskrzewiwszy, klasztor Dominikanow w Toruniu ufundowawszy, Brandenburg miasto y zamek zbudowawszy, w roku 1266 dług śmierci zapłacił, w Trewirze pogrzebion.

VIII. Mistrz *Hartman Habia z Heldringu*, był wybrany za panowania Bolesława Wstydliwego, Krola Polskiego, y Rudolpha Cesarza Rzymskiego 27. Hrabie Habszburgskiego, a 4. Klemenśa Papieża roku 1275. Był to mąż nabożny y dowcipny: Nadrawę y Sudawę, Pruskie krajny zwoiował, y na wiarę Chrześciańską nawrocił, y z inszymi pogranicznymi długie walki wiodł: za iego panowania roku 1289 miasto Malborg jest zbudowane. Umarł w Wenecyey, y tamże pogrzebion.

VIII. Mistrz Krzyżacki

IX. Mistrz *Burchard Schwenden*, Roku 1283 za panowania Leszka Czarnego w Polsce, a za Cesarza Chrześciańskiego 27 Rudolpha obrany jest: za czasow iego bracia Krzyżacy, wojny krwawe dosyć długo z niewiernymi Pruskimi pogany toczyli, którzy naostatek iedni mocą do wiary Chrześciańskiej przywiedzeni, drudzy przed gwałtem z ziemie ustąpić musieli: y tak się wojna ktora trwała 53 lata, z Pogany uspokoiła. A tym czasem Litwa wielkie szkody w Polsce poczyniła, ale iednak nie wskorala: bo gdy się nazad Pogaństwo z łupy y z korzyściami wracało, od Krzyżaków porażone na placu zostało. Mało potym, to jest Roku 1285. Gedryło Litwin wielkiego u swych zawołania, do Krzyżaków się przeniósł, y ochrzczył na wiarę Chrześciańską: ten Mistrza namowił, że może małym ludem wielką szkodę uczynić w Litwie: dał mu przeto Mistrz ludu z potrzebę, ktore potym (dawszy znać Litwie) gdy pod Grodno przywiódł, na mięsne iatki ie wydał, bo do iednego są zblich.

IX. Mistrz Krzyżacki

Pruscy Pogani od Krzyżaków na wiarę przywiedzeni.

Tegoż roku w Prusiech, Kurlach, y we Zmudzi, robaćwa iadowitęgo wielka a niewidana wielkość była, ogony mające iako u Rakow, kogokolwiek ten robak ukaśił, nie pomogło żadne lekarstwo: wtorego a nadaley trzeciego dnia każdy umrzeć musiał. Siedm lat ten Mistrz

Robaśwe niesłychane.

Tem III.

Xxxx

Bur-



Barchard na urządzie był, a potem w Rhodzie umarł, tamże w kościele ś. Jana pogrzebion.

X. Mistrz  
Krzyżacki.

X. Mistrz *Pruski*, *Kondrad z Fenthangu*, na urząd wstąpił za panowania Rudolpha Cesarza, a Henryka Probusa Monarchy Polskiego, Roku 1296 za jego czasów były wewnętrzne wojny między Cesarzem Rudolphem, Wenety: y Krolew Neapolitańskim. Z kąd podezrzenie mieli na bracią Krzyżaki, iakoby oni rady Weneckie y Neapolitańskie, Cesarzowi oznajmowali: Przetoż też musieli się starli zakonu tego z bracią z Wenety, z Neapolim, y z Anglię: opuściwszy tam swe dwory daley pomykać. Wykonawszy na tym urządzie Mistrzowski Konrad lat siedm, w Pradze umarł, a w Trzebnicy pochowan. Ten w Niemczech miał wiele przyjaciół, co niemało tey Regule pomagali. A gdy za jego panowania roku pierwszego był w Krakowie Kontor nie- iaki Olbrycht, z ziemie Missińskiej, synowiec Margrabie Myślińskiego, temu gdy raz miał na przeciwko nieprzyjaciółom swym Poganom iacha- chać, gołębica w nosie hostyą przyniosła.

XI. Mistrz  
Krzyżacki.

XI. Mistrz *Gothfrith*, *Arabia z Holochu*, Roku Pań: 1297. za Cesarza Adolpha, a Władysława Łokietka Krola Polskiego, urząd przyjąwszy, z Wenecyey z bracią do Prus przybywszy, y tam dziesięć lat pobywwszy, w Elbiagu na Seymie urząd z siebie złożył, a potem do Niemiec iacha- wszy, umarł.

XII. Mistrz  
Krzyżacki.

XII. Mistrz *Gothfrith z Feutwangu*, Roku P. 1307 gdy Cesarz Olbracht w Niemczech, a Władysław Łokietek w Polsce, panowali, na Mistrzo- stwo obrany. Ten stolicę swą z Wenecyey do Malborku przeniósł. Tenże Henryka z Płocka Mazowśza nina, który Pruskim Landmistrzem był, za wielkiego Kontora uczynił. Ten postawił barzo piękny porzą- dek w ziemi, y podał trzydzieści Artykułów, które pod wielką winą y karaniem musieli trzymać: a przyciągnął ze wszystkim rynsztunkiem swym do Margemburgu. Roku 1309 bo już byli swe mieszkania w in- szych Państwach utracili, iako się wyżej powiedziało. Ten Mistrz miał Kapitułę w Malborku, y postanowił Kontor, y ośobliwego Mar- szalka, tamże rządził dwie lecie, umarł w Malborku, w Chełmnzie, na Tumie pochowan.

XIII. Mistrz  
Krzyżacki.

XIII. Mistrz *Pruski*, *Karol z Trewiru*, za Cesarza Henryka tego imienia siódmego, Klementa piątego Papieża, a Władysława Łokietka Krola Polskiego, na ten urząd przyięty Roku P. 1309. Był to mąż spra- wny y roztropny, ale niewdzięcznik dobrodzieystwa z bracią swą, Kro- low y Xiążąt Polskich: miecz, którym miał Pogany gromić, na swe do- brodzieie Chryściani obrocil: bo wojną nieprzyystoyną, przez zdra- dzieckie praktyki, Władysławowi Krolowi Polkiemu, iakoby za na- grodę posług, w szacunku sta tysięcy grzywien groszy Czeskich, zie- mię Pomorską, y infze odiał, która aż do Kazimierza w obcych rę- kach była. Włości też infze popalił, popuścił, szlachtę y pospo- litego człowieka wyścinał, wymordował, dobra tak mieysckie iako y kupieckie, y infzych gości przyjezdnych, gwałtownie z bracią swą po- brał, połupił, y niewymowne okrucieństwa, gorzeż niż Pogańskim oby- czajem, poczynił, tak iż na żadney wojnie z Pogany tak wiele rozlania krwi nie było, iako w ziemi Pomorskiej, od pokryto nabożnych ialmu- źników, Krzyżaków.

Prusacy Pola-  
kom rebelizują.

Krzyżacy odet-  
wali ziemie Po-  
morską Polakom

Tegoż



Tegoż czasu gdy Pruscy Krzyżacy tak swowolnie w Polłtze broili, Infantcy też Rygę miasto, y wszystkie dzierzawę Arcybiskupowi Ryskiemu, Fundatorowi y dobrodzieiowi swemu, łotrowsko wydarli. Od którego przodków, przed lat stem, y czterema albo pięcią, dla rozmnożenia wiary Chrześciańskiej, byli fundowani. Wiele też inzego łotrostwa, y okrucieństwa, przereczeni Krzyżacy Pruscy y Infantcy naczynili: zkaż znać, że więcej o wygładzenie, niż o rozmnożenie wiary Chrześciańskiej, między Pogany się starali. Władysław Łokietek uspokoiwszy potrośne burdy, pozwał Mistrza Pruskiego przed Papieża do Rzymu, o wrocenie ziemie Pomorskiej, tam pierwey przez Kommissarzy kazano mu ją wrocic: a potym gdzie iej niechciał wrocic, iachał sam do Papieża: tamże iako był roztropny. Włoski y Niemiecki język dobrze umiał, ze wszystkiego się przechytrze wymowiwszy, nazad z Rzymu iadąc, na drodze umarł. Za tego panowania Roku 1314 dwie Komety y trzy Xieżyce razem w dzień narodzenia Pańskiego widziane były, a Komety aż do ostatniego dnia Miesiaca Lutego pałały. Głód potym w Polłtze, w Prusiech, w Mazowszu, w Litwie, tak wielki był, że gdy już ludziom zielsk, korzenia, y innych pokarmow sprofnych nie stawało: matki y oycowie dzieci swe, dzieci zaś rodzice swe zabiali, y iedli: drudzy nieznośny głód śmierząc, iada ścierw y trupy żarli. Ta plaga przez dwie łecie trwała: potym zaś okrutne powietrze nastąpiło, y cały rok trwało, że ludzie wymarli, y nie miał kto z pola zbierać, zaczym na polach wszystkie zboża y łązyny nie pożęte zostały.

Dwie Komety  
y trzy Kieżyce  
razem.

Głód niesłycha-  
ny.

O wojnach które pbd ten tam czas z Litwą bywały, acz maiz nieco w opłaniu Litwy. Wszakże y tu króciuchno dotknę. Pod ten czas gdy Karzeł Mistrz Pruski pomieniony był w Rzymie: Krzyżacy będąc w kłatwie o niewrocenie ziemie Pomorskiej, bawili się z Krzyżakami Infantckimi, częst zmi nalezdami, do Polki, do Litwy, do Żmudzi, y gdzie mogli, szkody wielkie czyniąc: ale im też to Litwa oddawała. Abowiem Witeń Xiążę Litewskie do Infant wpadłszy, bez odporu mieczem y ogniem popustoszył aż do Derptu, zkaż pięć tysięcy Niemców z wielkimi łupami wiodł do Litwy, tak iż wet za wet Krzyżakom się od Litwy oddało. Potym znowu zimie Witeń do Prus, a Dawid Starosta Grodzieński z wielkim woyskiem Litewskim, do Infant wpadłszy aż pod Rewel, wszędzie okoliczne włości pustoszył: pięć tysięcy Niemców więźniow z Litwy wywiodł, y kleynotow kościelnych które połupił z innych łupami dołtatek wynioł. Durzdzbuch Kronikarz dokłada, że tymi czasami Litwa y Duńskiego Krola ziemie woiowała, gdzie między innymi szkodami, któnemi Chrześciani udręczyli, to też niemniej żalosna była, że pięć tysięcy samych tylko szlachetnych Panienek pojmano. Nie uciszyla się jeszcze tym Litwa, ale zaraz potym pod Memel, co dziś Kloipedę zowią, przyłzańcowawszy się, dobyli go, y przedmieście spalili krom zamku. Tam krom pobitych, siedm set ludzi pojмали. Bez przełtunku potym, zatuszywszy się Litwa, haniebne szkody, nie tylko w Infanciech, w Prusiech, ale y w Mazowszu, y w Kuia-wskiej, y w Dobrzyńskiej ziemi czynila. Morderstwo Krzyżakom dobrze się od Litwy nagrodziło. Nie pomogła y Memela twierdza,

Krzyżacy w Ma-  
twie od Polaków  
Litwę woioia.

Litwa Krzyżaki  
woioia.

Litwa dokazała  
nad Niemcy.

Xxxx a

ktora



którą był tenże Mistrz Karol w Kurlandey, dla odpędzenia najazdów Litewskich, Roku 1312 zbudował.

XIV. Mistrz  
Krzyżacki.

XIV. Mistrz *Wernerus de Orfelle*: na urząd Mistrzowski, za Cezarza Ludwika, a za Króla Polskiego Władysława Łokietka, Roku 1322 obrany, który trzy lata tylko panował, a potem w Wigilią Ś. Helzbie-ty, gdy z kościoła z niebezpieczeństwa szedł, zabił go jegoż własny Krzyżak, że mu był wziął parę koni. Tamże w Malborku na Tumie pochowany, a złoczyńca z sądu Papielskiego, na więzienie dożywotne dany, o chlebie y wódzie żywota dokonał.

Fabryka Krzy-  
żaków.

Zaczęte za przeszłego Mistrza burdy, nie tylko aby miały koniec swój wziąć: ale się jeszcze iin dalej tym więcej krzewiły. Abowiem Krzyżacy ufając swym siłom, szkod w Poliszce czynić nie przedstawiali: taka wielka y swawolna chyłność między nimi zaczynała się, iż ze wszy-śkich miar na to godzili, iakoby byli Króle y Xiążęta Polskie, od Ju-rydykcyey nad sobą odstrychnąć mogli, fortelów dziwnych na to szu-kałi: kupowali prawa y wieczności u tych Xiążąt y Panów, którzy ku tej krajinie żadney bliskości, żadnego prawa nie mieli, od Królów da-rowizny, od Cesarzów konfirmacye sobie jednając: a to snadź dla tego, iż widzieli *pluralitatem Principum in Polonia*, ktemu między nimi wielką niezgodę, spodziewali się swemi onemi fortelami, kiedykolwiek wszy-śko krolestwo opanować. A starszy on ubogi tytuł z siebie, Pańskie-go kiedykolwiek nabydź Regule swey tuszyli. Ale Pan Bog zawsze chciał na tak szerokiey Monarchiey, jednego mieć inspektora, jednego regenta. Podnieśli tedy wojnę nieprzyzwoitnie na Pany y dobrodzieie swe, wydzierając Xiążętom onym patrymonia ich własne. Z tej przy-czyny Władysław Łokietek Król Polski, namawiał się pilnie około tego, naprzód aby Litwę okrutną uspokoił, Pomorskiey ziemie aby zaś do-stał. Zdało mu się tedy naprzód wnieść w krewność z Litwą, aby za ich pomocą potężniey mógł nieprzyjaciółom odeprzeć, co wszystek Senat pochwalił, y potwierdził. Wyprawił tedy do Gedymina, który był po-Whenie Wielkim Xiążęciem Litewskim, aby z obu stron przymierze postanowili, a Córki Gedyminowey Krolewiczowi Kazimierzowi w mał-żeński stan, z posagiem wiecznego pokoju, y wypuszczenia więźniów Polskich żądali. Wdzięcznie to od Polaków Gedymin Xiążę Litewskie przyjął: y umocniwszy przymierze z Polakami, bez omieszkania córkę swą z polskimi y z posagiem pożądanym, do Polski posłał. Tak tedy Xieźna Gedyminówna imieniem Pogańskim, Aldona, z Polkami Koron-nymi, y z pocztm niemałym Panów Litewskich, y dworzan Gedymi-nowych Kozaków, w Niedźwiedzie kożuchy, a w Wilcze słyki, z sayda-kami ozdobnie a świetno, iaki w on czas stroj był przybranych, przy-iachała do Krakowa roku 1325. a za nią y przed nią, y wkoło niej, po-sag iey, więźdowie narodu Polskiego y Mazowieckiego oboiey płci, z niewoley Litewskiej, iako Żydowie z Babilonu wypuszczeni, rotami ciągnęli, których było dwadzieścia cztery tysiące. Radość niewymo-wna, tak w drodze, iako y na wieździe Xieźny do Krakowa, była: bo y z wybawienia swoich się cieszyli, y wiecznego pokoju z Litwą Poga-ny się spodziewali. Wiary Chrześciańskiej potem Gedyminówna od Nauklera Biskupa Krakowskiego nauczona, w Wigilią Piotra y Pawła Apostołów SS. jest ochrzczona, y Anna ze chrztu mianowana, a z cere-moniami

Łokietek z Ge-  
dyminem Xią-  
żęciem.

Słyki Kozaków  
Litewskich.



moniami zwyklemi, Kazimierzowi Krolewiczowi w 16 roku będącemu, w stan małżeński oddana. Od tych czasow spustoszona ziemia Polska, y dla ustawiecznych wojen odłogiem leżąca, ludnieysza y pożytecznieysza się stała, gdy Krol onemi więźniami ziemię osadził pustą: iako o tym sizerzey pisze w swey Kronice Marcin Murinius.

XV. Mistrz Pruski Ludolphus, Xiążę Tulsfurgieński abo Brunswickie, za Ludwika 33 Cesarza, a Jana 22 Biskupa: a za panowania Władysława Łokietka Króla Polskiego, na mieysce Mistrzowskie jest obrany roku 1325 był to mąż czysty, y żywota pobożnego: braciey zakonu swego, do chwały Pańskiej przykładem y powodem był znamienitym, y szczodrobliwie się im stawiał y przeto swoją szczodrobliwosć barzoich sobie zwyciężył, a nadewszystko sprawiedliwość miłował. Lecz nie panował iedno trzy lata.

XV. Mistrz  
Krzyżacki.

Z jego panowania Łokietek Król Polski, utwierdziwszy krewnosć przymierze z Litwą, myślał iakoby nad Margrabiemi Maydeburckiem i okrutności zamordowania antecessora swego Króla Polskiego, pomścić. O Pomorską też ziemię, na którą oni dawali nie słuszne listy Krzyżakom, czynić z nimi unyślił. A w tym zaraz wyprawił część ludu przeciwko Wankowi Xiążęciu Mazowieckiemu, że, Krzyżakom przeciw iemu pomagał, bez odporu tam Polacy ziemię w sierz y wzdłuż ogniem, y mieczem, zwoiowali, a miasto Płock spalili. Na drugi rok wzięwszy poimoc od Gedymina z Litwy ludu dwanaście set, nad którymi Hetmanem był Dawid starosta Grodzieński. Z Wołoch też y z Rusi pośilek mając: Polskie też woysko więsze, niż przed tym zebrawszy, do Margrabskiej ziemi o ś. Janie wciągnął, a od Odry y Brandeburgu począwszy, aż do Frankfortu ogniem y mieczem wszystko zwoiował Okrucieństwo wielkie na ten czas Poganie czynili, to czterdzieści kościołów zrupili y spalili: także wsi wiele, więźniow, y bydła moc wielką w cale wywiedli.

Łokietek myślał  
się szkodzić nad  
Krzyżackiem  
pomocnikami.

Pamięci godne dwa uczynki w tej bitwie się stały: naprzód wburzeniu od Litwy kościołów y klasztorow, Litwin ieden poimiał Mniszkę, która uchożąc zelżywości, prosiła aby nie była od niego zesromocona, obiecując mu za okup taki upominek dać, że się go nigdy żelazo nie imie: A iżby tym prędzey temu Poganin wiarę dał, kazała mu tego doświadczyć na swojej własney szyi. Uwierzył temu Litwin, y dobywszy szable, iednym zamachem ściał ją: y tak od niej oszukanym się bydz obaczył. Panna iednak w stałości swey szkaradnego uczynku, uczciwą śmiercią uszła. 2. Widząc okrucieństwo wielkie Litwy Poganow nad Chryścianami, szlachcie ieden z Mazowsza, Jędrzey imieniem, ważył się, pamięci godnego uczynku: bo wmieszawszy się między ufy Litewskie Hetmana ich starostę Grodzieńskiego, człowieka w Litwie, dla przeważnych z Krzyżaki wojen zawołanego zabił, a potym rązemu koniowi dodawszy ostrog, choć miał Litwę pogonią za sobą, zdrowo uciekł. Na drugi rok zaś przewiedziawszy sama Litwa, do Margrabskiej ziemi wpadli, popalili, poburzyli, nie mając odporu, y z łupami wielkimi do domu się wrocili.

Dwa uczynki  
wojenne pamięci  
godne.

Litwa Margrabską  
ziemię wojując.

Krzyżacy też Kujawską ziemię zwoiowali, Kowale zamek wzięli y spalili. Król Łokietek widząc odwłokę szkodliwą, Krzyżakom uporne, na napomnienie y kłatwy Biskupie mało dbające, mając pomoc od

Krzyżacy Kujaw  
wywojując.



Karła Króla Węgierskiego zięcia swego, Rusi także niemałe pocztę, w Pruską ziemię wtargnął, u rzeki Drwence: bronili mu Krzyżacy przepawy, zafaszcowaawszy się dobrze kłódzinami, z których gęstą strzelbę puszczali. Chłop potym prosty ukazał inądne przebycie Królowi przez rzekę, gdzie Król z wojski Polakiem, Litewskiem, Węgierskim, y Ruskim się przeprawił. Widząc się być ożukany Krzyżacy, nie ufając siłom swoim, na zamki puciekali, ratując zdrowie y majątęności swoje. Król też nie bawiąc się dobywaniem zamków y miast obronnych, Chelmską ziemię w szereg y wzdłuż, ogniem y mieczem aż po rzekę Ołę pustoszył, y kilkakroć korzyści bez odporu do Polaki wyłaził. Chcieli się potym Krzyżacy po kilkakroć Polakom oprzeć, ale władzie nie spóro im było. Potym wpadli do Kniaw, ale gdy swym na oślecz Polacy przybyli prędko, dawszy sobie do bitwy znaki, śmieło w się uderzyli. A gdy inni Prusacy nie mogąc mocy Polskiej wytrzymać, ieli uciekać. Krzyżacy albo siłom swym ufając, albo fromotnego uciekania się obrotając, tak się długo mężnie bili, aż do iednego z Kominiendatorem swym Toruńskim są pobici. Na drugi rok chcąc swego Krzyżacy poprawić, Jana Króla Czeskiego prosili na pomoc, kto y z okrutnym wojskiem do Prus przyciągnął, tamże Dobrzyńską ziemię bez odporu woiowali. Dobrzyń y innych miast y zamków dobyli. Kacąż też Biskupie miasto wzięli, z kąd zdobył wielką ludzi w niewolę pobrali, które potym Biskupi Oycowie świętobliwi, skarby kościelnemi zwykupowali. Co gdy w nich inni ganili: Maciej Wielebny Biskup Włodzławski mądrze im odpowiedział: *Ornamentum Sacramentorum redemptio caritativa est.* O tym Macieju Biskupie z domu Toporow ten dziw pisał, że gdy iednym porodem 12. synów matka jego wydała, wszyscy tużież pomarli, a on, ze dwunastu sam tylko żywy został.

Polacy Krzyżakom ciężcy.

Krzyżacy Dobrzyńską ziemię pustoszą.

Biskupi więzniów u Krzyżaków wykupują.

Lokietek Pruski woiac.

XVI. Mistrz Krzyżacki.

Król Lokietek chcąc wet za wet Krzyżakom oddać, z pomocą Węgierską, Litewską, y Ruską, do Prus ciągnął: gdy Krzyżacy bitwy dać niechcieli, wszystkie Pruską ziemię aż po rzekę Ołę pustoszył, dopiero przyniewolony Mistrz Pruski, taki szukać musiał, który tym sposobem nalaży: Aby Krzyżacy Dobrzyńską y Pomorską ziemię Polakom wrocili: Dobrzyńską zaraz wrocili, a o Pomorską miała być ugoda. Potym Krzyżacy mając pokoy z Polaki, Litwę najeżdżali, ale iako się też im od Litwy płaciło, dosyć o tym Pruskie y Litewskie Kroniki opisuja.

XVI. Mistrz Dytrych Groph z Aldenburgu, mając wieku swego lat 18 za czasów Ludowika 33 Cesarza, a Jana 22 Biskupa, Roku 1329 na stolicę Mistrzowską wybrany za tegoż Lokietka Króla Polskiego. Ten był Krasomowca niepospolity, w zwierzeźności poważny, w woiowaniu surowy, a nieprzyjaciółom straszliwy, kościół P. Maryey, poświętszy Bogarodzice założen a, w Malborku zbudował. Umarł w Toruniu, przeniesiony do Malborku, w kościół s. Anny pogrzebiony.

Na początku panowania tego Mistrza, starali się Karzeł Węgierski, y Jan Czeski, Królowie, o ugodę między Królem Polskim, a Krzyżakami: Ale gdy ziemię Pomorskiej Krzyżacy nie chcieli wrocic, sprawić też nie nie mogli. Bez omieszkania potym ludem wielkim Niemieckim, Kniawy y Dobrzyń woiowali. Niezależnie tym



tym niskość nie mogąc, y na złość słowa nie trzymając, do Wielkiej Polki się obrocili: Pyzdry zwoiowawszy, nad pospolitym człowiekiem bez litości się pastwili, bili, siekli, mordowali y wszystko we wsiach okolicznych połupiwszy, wszystko w popioł obrocili, a do Torunia gdzie Mistrz Pruski był, z korzyściami się wrocili. Potym znów wpadłszy do ziemi Łęczyckiej, wszystko popustoszyli, y zamek ubieżawszy spalili: y zaś w Kaliski się kray udali, ogniem y mieczem burząc co się nawinęło: zamek Kaliski spalili, ale od miasta nie pocześnie odegnani: z tamtąd się ruszyli burząc y pustosząc: Gnieźno, Znin, Nakiel, Szrodę, Pobiedziska, Kostrzyn, Kleców, y wsi okoliczne szkaradnie popalili. Z Kościoła Gnieźnińskiego, jako inszy Pogani: skarby y klejnoty między się rozszarpali: Woyciecha też Świętego (nabożni) kości szukali, ale były dobrze schowane. Do Sieradzkiej ziemi się potym ruszyli, a tam także nieprzyjacielską frogę okazowali, Unięw, Sieradz, Staw, Warbę, Sadek, y insze wsi okoliczne popalili. W Sieradzu Przeor Dominikanow, mając zdawna znajomość z Kontorem Elbingkim przyszedł do niego, auklęknawszy prosił, aby mu Kościoła nie rucał. Kontor odpowiedział: iż nie rozumię po Polsku. Także jako wilej drapieżni naprzód się na Kłafztor rzucili, skarby Kościelne, y pospolitego ludu, które byli tam znieśli, wybraawszy kłafztor, zapalili. Obciążeni lupy, do Prus się po kilkakroć wracali: Potym do Polski mały wtargnęli, jeśli wsi okoliczne plondrować. Łokietek już będąc stary, a iż go te przygody od ialmużnikow jego w starości potykały, bardzo był smutny, jednak jako mogąc lud uszykowawszy, przeciw Krzyżakom się wyprawił: Tamże gdy słońce wschodziło, w dzień Świętego Stawława u wsi Blewa, pod Krzyżackie się wojska podemknawszy, y sam na czele stanawszy, Krzyżakom znak do bitwy dał. Stoczyli z sobą z obu stron ogromną bitwę: Łokietek swych posła, a gdzie potrzeba świeżego ludu, d. 2 i : tak na obie strony wątpliwe zwycięstwo było. Potym (jako Pan BOG chciał) że Niemcy uciekać poczęli, nasi goniąc więcej ich niż w bitwie pobili: legło tam Niemców do czterdziestu tysięcy, (jako Długosz pisze) acz insi tylko dwadzieścia kładą. Zabici też są Komendatorowie, Herman z Elbiaga, Olbracht ze Gdańska, hersztowie rebelii, y inszych wiele, krom poimanych. Naszych z łaski Bożej mało zginęło (jako Kromer świadczy) pospolitego ludu tylko trzydzieści, a Szlachcicow przedniejszych dwanaście. Insy kładą liczbę polskostwa Polskiego po bitwie pięć set, ale jakożkolwiek, każdy obaczyć może, że z małą szkodą swoich, nie równym poczem wielką mnoż Niemcow Polacy zbili, a zwycięstwo sławne odnieśli. Z obozu Krzyżackiego na ten czas Polacy siła pobrali: była ta bitwa roku 1331. dnia 17. Września. Obieżdżając potym Krol poboiowisko, uyrzał Floryana Szarego szlachcica Polskiego, który we troję po tej bitwie oszczepy będąc przekłoty, leżąc tkal w się ielita, co mu z brzucha wylaziły, y stanawszy nad nim, z żalością rzekł: y ten mękę wielką cierpi. Odpowiedział Floryan: Ieszcze to nie Miłościwy Krolu, ale kto ma złego sąsiada w iedney wsi, jako ja mam, to gorsza. A Krol do niego rzekł: nie frasuy się, będziesz wolen tego złego, jeśli żyw zostaniesz: a kazawszy go podnieść, aby był opatrowan pilnie, rozkazał. Wyzdrowiałego potym, zakupiwszy złego sąsiada, z Krolewskiej swej szczerobliwości, wszystką wsią da-

Okrucieństwo  
Krzyżaków.

Bitwa z Krzy-  
żaki froga.

Szary Polak  
szlachcic ielita  
w się tka.

Rzecz pamięci  
godna.

Yyyy a

rował.



rował. Nad to, aby rycerkiej dzielności wiecznie z potomkami swymi świadectwo miał, trzy oszczepy mu za herb darował, a ielitami miaował, bo pierwej kozle rogi za herb nosił.

Krzyżacy pro-  
szą przymierza.

Po tym zwycięstwie Krol przez Mazowsze, do ziemie Chełmskiej wpadłszy, wszedł y wizerz ogniem y mieczem burzył. Tam Krzyżacy widząc że złe, ieli przymierza prosić do roku, a potem do drugiego, y trzeciego, aż naoltatek roku 1335. między Krolew Polskim, a Krzyżakami, z rozkładu Karła Węgierskiego, y Jana Czeskiego Krolow, pokoy się stał w Wyszegradzie tym spolobem: Aby Krzyżacy Pomorską ziemie y Nieszową zamek, otrzymali, a Dobrzyńską y Kulawską aby wrocili. Dzieścić też tyśący złotych za utraty, aby odliczyli: na co Krzyżacy pozwoiliwszy, przedsię potem słowa nie dotrzymali.

XVII Mistrz  
Pruski.

Litwa Prusę  
wziata.

XVII. Mistrz *Rudolph Xiążę Sakie*, za Ludwika trzydziestego trzeciego Cesarza, a Benedykta jedenastego Papieža, na urząd przyięty iest, Roku 1339. za panowania Kazimierza Wielkiego w Polsce. Ten Roku Pańskiego 1342. zebrawszy wielkie woysko, ciągnął z nim do nowego Margrabstwa, chcąc ie pod się podbić: Litwa zatym wpadłszy wielką mocą, mając już o tym pewną sprawę, rozpuściwszy zagony do Prus wpadli, lud pomordowali, co się nawinęło, to w popioł obrocili: nabrawszy więźniow: bydła, y rozmaitych korzyści nie mało, nazad się wrocili. Rudolph o tym plondrowaniu uslyszawszy, dawszy nowemu Margrabstwu pokoy, nazad się wrocil, chcąc ratować swoich, ale już nie w czas: bo iż świeżych ogniew dymy zastał, a Litwa uszła, z fraunku wielkiego oszalał: Przetoż z urzędu złożony, y do Engelzburgu zawieziony, nie długi potym tamże umarł, a w Kwidzynie pochowany. Na urządzie Mistrzowskim był trzy lata.

XVIII. Mistrz  
Pruski.

Opatrzność Li-  
towka.

XVIII. Mistrz Pruski, *Henryk Dusemer*, za Ludwika Cesarza. Klemensa VI Papieža, a panowania w Polsce Kazimierza Wielkiego, roku Pańskiego 1343. na urząd wstąpił: Ten naprzod mszcząc się nad Litwą Krzywd za antecessora iego poczynionych, podburzył wszystko Chrześciaństwo przeciwko nim, chcąc ie z gruntu wykorzenić. Litwa, to iest Olgierd y Kieystut Xiążęta ich, przed czasem się o tym dowiedziawszy, wszystko przed niymi gościami poprzętneli: krainy wszystkie Prusom przyległe samiz spustoszyli, zboża na polach podeptali, y wypalili: bydło w gęste lasy na niebezpieczność wygnali, żywności żadney nie zostawili. Obwarowawszy potym zamki y twierdze dobrze: Niewiały, dzieci, lud do boiu nie godny, na mieysce bezpieczne zaprowadziwszy, a wszystko mądrze sporządziwszy, czekali z ludem swym będąc pogotowiu. Gdy już im wieść przysła, że Henryk z Prusakami, y z iuszymi Pany pomocnikami swymi, do Zmudzi wtargnęli, oni też nieprożnowali: Olgierd z Litwą do Inflantkiej ziemie, Kieystut zaś się z Trocką y z Grodzieńską szlachą do Prus wtargnął, a po obłitych ziemiach sobie bujali, burząc, pustosząc, korzyści wielkie wywodząc. Krolowie zaś Chrześciańscy z Mistrzami Zakonnymi, y z ludem wielkim wszedłszy w ziemie pustą, nie mieli się czym bawić, ku temu gdy żywności nie mieli, bo przed nimi obrus zięto, ieli od głodu umierać, ciężkość nieśnośna w obozie była. Co obaczywszy Krolowie, inni Panowie zfukawszy Mistrza Pruskiego, że ie tak zawiodł: potym zmożonego głodem ludu nie mało utraciwszy, do domu się wrocic musieli.



li. Tak Olgierd zburzywszy w Inflanciech wszystko, pędzawszy od Absalskiego do Derptskiego Biskupstwa: Kieystut zaś wszystkie Sambijską ziemię, dobywszy wiele zamków y miast, z korzyściami wielkimi nazad się innemi drogami wrocili, a Mistrzowie Pruscy y Inflantscy, pułki w swych ziemiach zastali. Tak i Litwa fortelęm podeszła, iakoby rzekła: leż ty do mnie na głody, a ja do ciebie na gody. Tę fortelę przykład mamy w Agatoklesie, który gdy Carthagenieś miasta Syrakusy dobywali, on ze dwiema synami y z ludem, iaki mógł zebrać na prędcę, do Afryki ziemię ich się przewiozł, którą iako chciał wołował, y wojska Kartagińskie z ich Hetmanem poraził.

Litwa ofydziała  
Prusaki.

Na drugi rok mając pomoc z rozmaitych krain, zaś do Litwy we czterdziestu tysięcy ludu ciągnął, wizerz y wzdłusz ziemię gdzie mógł wołował: Przeciw ktoremu Olgierd zebrawszy ludu co mógł, uderzył nań w dzień Oczyszczenia Panny MARYI: po długiej wątpliwej bitwie, Litwa szwankowała: legło tam Litwów do dziesiątka tysięcy. Olgierd na lato wtargnąwszy w Pruską ziemię, mszcząc się swej porażki, ziemię co mógł urwać, splondrował, y kilka tysięcy Chrześcian, w niewolę zabrał. Potym po rozmaitych wojnach z Litwą, ten Mistrz Henryk Kłasztor w Lewniku w trzecim Krolewieckim mieście zbudowawszy, sześć lat na państwie przeżywszy, w Bracianie umarł, a w Malborku u S. Anny w Kościele pochowany.

Litwa porażona

XIX Mistrz Pruski, Henryk z Kimperade, na urząd Mistrzowski wzięty za panowania Karolusa Cesarza Czwartego Papieża Klemensa (zostęgo a w Polsce Kazimierza Wielkiego, Roku 1348. na którym urzędzie był lat 31. Ten Mistrz miał przy sobie w Zakonie ludzie uczone, bracią w miłość y bojaźń Pańską wprowadzał: sam mąż był roztropny y sprawny. Litwie Poganom był nieprzyjaciół najokrutniejszy, którą bez przestanku zbierając, lud Chrześcijańskich państw, mordował, ziemię pustoszył, a prawie z gruntu wykorzenie chciał. Litwa zaś zdawna wojennym sprawom przywykła, wzajem Prusakom oddawali, y pod czas w dwoynasob szkodę sobie nagradzali: co tu krotkości folgując opuszczam, czytaj Historię Kroniki Litewskiej, Roku Pańskiego 1353. Gdy w Marcu, w Kwietniu, y w Maju, zboża wszelakie, y dni gorące tak bardzo się rozkochały, że już kłosa kwitnęły: uderzyły potym zimna froga, y śnieg gwałtowny, na dwa łokcie wzwyż spadł: frasowały oracz BOGU to poruczał, a prace swej pożytku mało się spodziewał, ale Pan BOG po onym śniegu, żywnością nieśweczną Polskę opatrzyć raczył: Ci lepak co ze zboża śnieg zmiotali, żadnego pożytku nie wzięli, znać że się ci na Pana BOGA nie spuszcza.

XIX. Mistrz Pruski.

Bitwy Prusaków z Litwą w stawiczne.

Tegoż roku Mistrz Henryk Zmudź wołował, a gdy z korzyściami do Ragnety się wracał, sam z konia spadłszy, rękę złamał prawą, teyże nocy Ragnetki zgorzał zamek, z kąd Litwy nie mało, mając czas po temu, pouciekało.

Roku 1378. mając Henryk z Niemiec pomocy nie mało, trzykroć ziemię Litewską y Zmudzką naieżdżał, że aż do Wilna Niemcy przychodzili, y połowicę miasta spalili. drugą ledwie mieszczanie obronili: a gdy zamków Wileńskich dobyć nie mogli, nazad z łupami się wrocili: a Kieystut był na ten czas w więzieniu u Prusaków. W tych czasach strzelbę ogromną y straszliwą ze szpize, którą Działem zowiemy, ku

Dział R. 1576.  
wymyślone.



zatraceniu wielu ludzi, jeden Niemiec u Wenetów wymyślił.

Spracowany przez lat 31 ustawicznymi z Litwą wojnami Mistrz Henryk, żywot z śmiercią przemienił w Malborku, tamże u Święty Anny pochowany.

XX Mistrz Pru-  
ski.

XX. Mistrz Pruski *Konrad Zolner*, za panowania Wacława 33 Cesarza Chrześcijańskiego, Urbana Szóstego Papieża, a Ludwika Króla Węgierskiego y Polskiego, Roku 1370. na stolice Mistrzowską wybrany. Ten przykładem przodków swych wiele walk znacznych y sławnych, z Litewskimi Xiążętami, jeszcze na on czas Pogany, to jest, z Kiejstutem, z Jagiełłą, z Witoldem, y Swidrygiełłą, w różnym szczęściu miewał. Ośm lat wieku swego na urzędzie odprawiawszy umarł w Malborku pochowany.

XXI. Mistrz  
Pruski.

XXI. Mistrz Pruski *Konrad z Walpoltu, albo z Waleńroda*, za Wacława 33 Cesarza, a Bonifacyusza Papieża, gdy Władysław Jagiełło fortunnie w Poloczce panował, Roku 1388. na Mistrzowską stolicę jest wybrany. Ten był prawy żołnierz, człowiek okrutny, y gniewliwy, a wszystka myśl y chęć jego była około wojowania: Xiężcy, Mnichom, y wszystkim Kościelnym sprawcom był nieprzyjacielem wielkim: prześladował stan duchowny, y przy skonaniu żadnemu Duchownemu do siebie przyść nie dopuścił. A gdy roku 1391. ciągnął z wielkim wojskiem wodą y lądem do Litwy pod Kowno: tam przyszedłszy y stanąwszy między Niemnem y Wilgą rzekami, mila od zamku Kowińskiego, zaraz wielką mocą trzy zamki zakładać y budować kazał: pierwszy Memerweder, drugi Rythweder, a trzeci Metenburgiem nazwał: z tych trzech zamków często Krzyżacy do Litwy wpadali, y wielkie szkody ogniem y mieczem czynili, co im też Litwa wzajem oddawała: o czym czytamy w Księgach drugich w opisanu Litwy, tamże się o ich fortelnych utarczkach krwawych, y długich, dostatecznie dowiesz. Ten Mistrz tylko cztery lata rządząc umarł, pochowany w Malborku u Święty Anny w Kościele.

XXII. Mistrz  
Pruski.

XXII. Mistrz *Konrad z Jungingu*, za pomienionego Wacława Cesarza, a Papieża Rzymskiego Bonifacyusza, Roku 1392 na urząd Mistrzowski wybrany, człowiek więcej pokoja, niż wojny pragnący, ten dla samej układności był sławnym, zawždy był trzeźwym, czystość miewał, wiele od niepokojnych Krzyżaków dla tego cierpiał, y tę o nim przypowieść mawiali, że się godzi być Mnichem, a nie Mistrzem, co on wszystko skromnie dla pokoju pospolitego cierpiał. Panował lat 12, potem umarł, w Malborku u S. Anny pochowany.

O walkach, które się za tego Mistrza z Litwą działy, czytamy w pierwszych Księgach przy Królu Jagiełło, y w Księgach wtórych w opisanu Litwy.

XXIII. Mistrz  
Pruski.

XXIII. Mistrz Pruski *Ulrych z Jungingu*, brat rodzony Konrada: za Ruperta 24 Cesarza, a Grzegorza 12 Papieża Rzymskiego, Roku 1404. gdy Jagiełło w Polsce panował, na stolice Mistrzowską wybrany. Mąż to był czerstwy y waleczny, o Regulę swą mało dbał, miał wielkie nienawiść i z sąsiady: krewnych y powinnych swych nie rad widział, y zamki ich jedne posiadał, a drugie pustoszył. Z Litwą y Polakami wielkie walki wiodł, Z tym Mistrzem miał zjazd u Kowna Witold Xiążę Litewski, pokoy z nim więcej potrzebny, niż uczciwy stanowiąc.

Witold z Krzy-  
żaki pokoy sta-  
nowił.



więc, bo na ten czas z Moskwicinem miał co czynić: gdzie państwo Zmudzkie Krzyżakom wiecznym darowaniem zapisał dawszy im listy Łacińskim y Niemieckim językiem na się pisane. A gdy się uboga Zmudź służyć Niemcom wzbraniała, y ich urzędnicy w nocy dawili y zabijaliś prośbami też Witolda, aby ich okrutnym Niemcom nie podawał, uchodzili. Witold ich przedsię pod łarżmo Niemieckie przywiodł: a ziemię Dobrzyńską na Króla Polskiego brata swego, od Krzyżaków odiskał. Krzyżacy też aby snadniey Zmudź zniewolić mogli, trzy zamki w ziemi zbudowali, dwa nad rzeką Niewiażą, a trzeci na Uszeiu Dubyszy, gdzie w Niemen wpada, y tak z obu stron krótki pokoy był, ale go niepokoyni Krzyżacy wnet zrzucili. Bo gdy Roku 1400. nieurodzay wielki w Litwie był. Władysław Król bratu Witoldowi posłał do Litwy zo szkut naładowanych zbożem, że wszystkie kazał Mistrz Pruski Ulryk pobrac, a gdy się tego Król upominał, ielczce sztydzili mówiąc: iż to zbroie przeciw nam Chrześcianom, Pogano n posyłaia. Nad to, kupce Litewskie, którzy byli w Ragnecie pobili, y kupie ich między się rozszarpali. Tą Krzywdą Witold przywiedziony, ziemię Zmudzką, którą był Krzyżakom postąpił dla pokoju, zać opanował: Urzędniki y Starosty z zamkow powyrzucal, żołnierze iedne pobił, drugie powiązał, czemu Zmudź bardzo rada była, że z rąk okrutnych wyszła. Złożony potym był Seym w Łęczycy, z ktorego Posły wyprawiono do Prus, między którymi był przedniejszy Mikołay Kurowski, Arcybiskup Gnieźnieński, który gdy mistrza do miłej zgody pięknym napominaniem wiodł, on z popędliwością powiedział, że bez omieszkania tego, na Litwę mścić się chce: Tam Arcybiskup nie mogąc zcierpieć Mistrzowej hardości, rzekł: Przestań nas wojną straszyć, bo ieśli ty na Litwę się oburzysz, nas pogotowiu z wojną doma mieć będziesz. Na co Mistrz Ulrych dobrze, dobrze, powiada: gdy już wiem ten umysł Królewski, wolę się też głowy a niżli nogi uieć: y tak nie mieszkając, słów swych potwierdził skutkiem: bo Posły odprawiwszy, Dobrzyńską mocą dobył y spalił, a Starostę Jakuba Płomińskiego, ze wszystkimi rycerstwem pościnać kazał. Pipiną, Lipną, Złotoryi, mocą zdobywał, Bobrownik y Bydgoszcz, przez praktyki dostał. Okrucieństwo wielkie na ten czas Krzyżacy pokazowali: Szlachtę, Mieszczany, wieśniaki, z żonami z dziećkami, siekąc y morduiąc. Widząc to Król Jagiello, ruszył Polskę, Litwę, Ruś na wojnę: Mali Polacy z Rusią do Wolborza, a Wielkopolanie do Łęczycy się ściagnęli. Potym Król u Radzieiowa woysko zszykowawszy, pod Bydgoszczą ostatniego dnia Września przyciągnął, tam za osm dni zanku na on czas moenego, dobyli. Mistrz też Pruski swoje woyska u Swiecia zgromadził, przeciw którym Król część ludu swego posłał, którzy Niemce rozgromiwszy, obozy ich z namiotami pobrali odtąd już im daley tym bardziey między nimi nieprzyjaźń większa rosła: chciał ich y Król Czeski pojednać, ale już z obu stron serca zaiętrzone nie dały się uspokoić. A w tym roku 1410. Ulrych woyska Niemieckiego zebrawszy sto czterdzieści tysięcy, położył się bozem nad rzeką Drwęcą: Jagiello też Król Polski, będąc ukrzywdzony, ruszył się z woyski swemi, które zebrał z Polski, z Rusi, ze Śląska, z Czech, y z inąd. Przybyli też kniemi szlachcicy Polscy z Węgier z pocztami swemi, którzy w Węgrzech za zasługami swemi dobrze będąc opatrzeni, woleli to

Krzyżacy gwał-  
cą przynależa.

Odpowiedź Mle-  
strzowska Polak-  
kom.

Okrucieństwo  
Krzyżaków.



Krzyżaki Porazono.

Liczba pobitych Krzyżaków.

Zamki y Prowiniey Pruskie Krolowi sie Polskiemu poddawaja.

24. Mistrz Pruski.

Uгода z Prusy.

XXV. Mistrz Pruski.

Prusacy ugode slamali.

tam opuścić, a utrápioney o, czyżnie do gardł pomagać, miedzy którymi byli Zawiszowie, Grabowscy, Brogłowscy, Kalcki, Skarbek, Puchala, Gorski, Malki, &c: Teżniż czasy y Witold do niego z Litwą y Tatarsi swemi przyłachał, y Xiążęta Mazowieckie Janusz y Zemowit. Owo też było woyska Polskiego y Litewskiego nie upało: tamże iako się bitwa toczyła, czytay w pierwszych Księgach przy Krolu Władysławie Jagiellu, gdzie poległo Niemców 50000. y sam Ulrych Mistrz Pruski zabity, y Kontorow zginęło 300. Była ta bitwa w dzień Świętych Rozesłańców. Rozesłał potym Krol do Polcki Gońce: aby od Pana BOGA dane zwycięstwo, wszem stanom obiawiali. Zaczyn wszytka Polska rozweselona, BOGU dzięki, od ktorego wszelakie zwycięstwo pochodzi, oddawała: czytay w Księgach pierwszych.

Po tey porazce śmętni Krzyżacy do Malborku przyiachawszy, prosili Krola, aby rycerstwu poległemu pogrzeb uczynić dozwolił. Na co Krol zezwolił, oświadczaiać się z płaczem, że ich śmierci nie pragnął. Tamże ciała co przednieyszych do Malborku uczciwie prowadzono. Naszych też z pospolstwa iako to w takiey krotosci bywa, nie mało zginęło, a z celnieyszych tylko dwa szlachciocy Jakubowski y Cielicki mężnego ducha w bitwie wypuścili. Xiążę Sztetyńskie y Oleśńskie Polacy żywo poimali, y Krolowi oddali: a ci byli Niemcom na wielkiej popudce przeciwko naszym. Potym Krol ciągnął pod Malborg, tamże mało nie wszytka szlachta Pruska, Chełmińska, Pomorska, ze czterema Biskupami: to jest Chełmińskim, Warmińskim, Pomezańskim, y Sambijskim, dobrowolnie się w moc Krolowi poddali. Miasta także y zamki w obronę swą Krol przyjął, iako Gdańsk, Krolewiec, Elbiąg, Toruń, Chełmno, Świecie, Gniewo, Czczewo, Nowe, Brodnice, Brandenburg, y innych wiele. Gdzie nad insze, chcę Elbiązan przeciw Krolowi się pokazała, którzy Wernera Tetyngera Kontora swego, z zamku wyrzucili, a zamek Krolowi podali. Na którym iana z Tarnowa Woiewoda Krakowskiego Krol przełożył.

XXIV. Mistrz Pruski Henryk Hrabia z Płowen, za Zygmunta 25 Cesarza, a iana 23 Papieza, tudzież też za panowania Krola Polskiego Władysława Jagiella, Roku 1441. urząd Mistrzowski przyjął. Ten zaraz chcąc się mścić braci swojej śmierci, miał też y zamkow, ktore się Krolowi poddały, żalując, podniósł był woynę przeciw Polakom: Ale widząc że się mu nie powiodło, bo tam Niemców zginęło do dziesiacy tysięcy, musiał się o ugode starać, którą otrzymał sposobem kondycyjalnym. A potym z urzędu zrzucony od Michła Kochmęjstra, y do więzienia iest dany, raz w Pokrzywnie, drugi raz potym w Leszteten, tamże przez siedm lat nędze się w więzieniu nacierpiawszy umarł, w Malborku u S. Anny pochowany.

XXV. Mistrz Pruski, Michel Kuchmeister z Sterbergu, Woyt nowej Marchiey, za panowania Zygmunta 35. a iana 23 Papieza Rzymskiego, gdy Jagiello Krol w Polsce panował, Roku 1412. na urząd iest przełożenstwem Mistrzowskiego wybrany. Ale nie strzymał ten ugody z Krolewem Polskim, przez Antecessora swego uczynioney: bo zaraz w Dobrzyńską ziemię wpadłszy, bez odporu pustoszył szlachtę, y lud Chrześcianski, gorzey niż Poganin, wieścić kazał, y wiele okrucieństw czynił. Władysław Krol będąc poruszony temi krzywdami, z bratem Witoldem woyska



Łagiello a Witoł  
dem wojcie  
Prusy.

Uгода z Prusami.

Strażiliwy przy  
padku na Króla  
Łagiello.

XXVI. Mistrz  
Pruski.

Prusacy do Króla  
przystali.

Krzyżacy ukro-  
mieni.

Krzyżacy przy-  
jętą ugodę „ła-  
mali.

Polacy mścili  
się nad Krzyż-  
kami.

ską złączywszy, do Prus wtargnęli, którym nie mało Xiążąt Śląskich na pomoc, Czechów także y Morawców przybyło, także tym woyskiem nie tylko Prusy, ale y nie małą część świata mogłoby być Król (jako Krómer pisze) posieść: ale tylko zamków y miast kilka: mianowicie Neydburg, Hohenstein, Allenstein, Guthestadt, Zyrgony, y Biskupstw kilka, Helzburgskie, Rezenburgskie, Elbiąskie, y Kryszturbskie opasowawszy, do domów się swych wrocili. Potym ich Elcyk Król Duński y Szwedzki pojednał. Dziewięć lat na tej stolicy będąc, z urzędu się Michał Kuchmeister wyprosił, we Gdańsku umarł, a u Święty Anny w Malborku pochowany. Dekłada w Kronice swej Marcin Murinius, iż po tej ugodzie z Prusami, odjechał Król Łagiello do Węgier, y tam się z Królem Zygmuntem Czeskim y Węgierskim przystoynie rozprawili, iachal do Wielkiej Polki: tamże gdy przyiachał z Poznania do Szrzdoy, straszliwy nań przypadek przypadł: bo w jasny dzień zagna chmurami gęstem niebo się zaćmiło, a w tym z trząskiem na wóz królewski piorun uderzył, gdzie woźników Królewskich czterech, drabantów dwu: Woiewody też Poznańskiego y Sędziwskiego koni pod Dworzany dziewięć, a pod Giermkim Dzianeta Królewskiego jednym razem pobili. Dworzaniom samym nie było, tylko na Gierмку szatę rozdarł, Król też sam chwilę jako umarły leżał, potym przyszedł ku sobie, y nie mu nie wadziło, iedno iż do kilku dni nie dobrze dożył, a w ręce prawey trachę bólu czuł. Co to tam za sprawa była, samemu to Panu BOGU poruczyć, gdyż tajemnice łądów jego są skryte, y żadnemu rozumy ludzkimi nie doś ignione.

XXVI. Mistrz Pruski *Paweł z Rozdorphu*, za panowania Zygmunta Cesarza 35. y Marcina Rzymskiego Papieża, a Króla Polkiego Łagiello, Roku 1419. na Mistrzowski urząd też wywyższony, człowiek więcej pokoju niż woyny pragnący: Ale Zakonnicy mili Krzyżacy swoje broili, y szkody gdzie mogli czynili: co im zaś Polacy y Litwa wzajem oddawali. Przeto Poddani Mistrza Pruskiego, nie mogąc tego burzenia ziemi swej zcierpieć, oburzyli się na Krzyżaki, aby tym burdom pokoy uczynili, a zatym się y sami Prusacy do Króla Polkiego udali: Krzyżacy tym przymuszeni, u Króla łaski prosić musieli, a pokoiu za niewola żądali: zaczęli Zimudzkiey, Sudawskiey, y Nieszewskiey ziemi ustąpić, y wiecznie się wyrzekli: z Toruńskiego przewozu przez Wilę Królowi połowicę myta postąpili: wojenne także nakłady Królowi bagrodzić obiecali, ale nie długo tę ugodę trzymali Krzyżacy; choć Mistrz ich Rozdorph był rad pokoiowi postanowionemu, ale drudzy Kontorowie nie mogli się uspokoić, iednak postaremu za powodem Swidrygieła Xiążęcia Litewskiego, Dobrzyńską y Kuiawską ziemię wołowali, y miasteczek 24 spalili: Zaczyn też Szlachta Polska zebrawszy, y uderzywszy na nie, porazili je, y bez litości siekli. Tamże Theodoryk Infantki Marszałek, z siedmią Kontorów Pruskich poimany, y cztercy chorągwie Krzyżackie nasi wzięli, które na znak zwycięstwa w Krakowie zawiesili. Broili przedsię potym Krzyżacy ustawicznie już iawnie, mieczem już potajemnie, chytremi fortelami chcąc Królowi szkodzić. Nie chwalił im tego Mistrz, ale go oni słuchać niechcieli, y owsem im gardzili. Łagiello będąc poruszony złamaniem ugody, wyprawił Sędziwoja Ostroga z Szlachtą Wielkiej Polki, y z Czechami do Nowego Margrabstwa,



Krzyżacy przy-  
mierza profszą.

XXVII. Mistrz  
Pruski.

Krzyżacy róż-  
pułni.

XXVIII. Mistrz  
Pruski.

Prusacy przy-  
stali do Korony.

Kondycje przy-  
jęte Polakom Pru-  
skim.

Polacy do  
Prus dla odbie-  
rania zamków.

ktorzy za krótkie czas ziemię zwoiowali, y dwanaście miast przedniey-  
szych y obronnych, pod Krzyżaki dostali, Pomorską też y Pruską ziemię  
przez kilka miesięcy wołowali, Czczow śpalili, y więcej niż dzieśięć tysię-  
cy więźniów poimali. Olawę klasztor bogaty spalili, y zamek łasieniec  
zburzyli: więźnie poświęszy, nie oparli się tym razem, aż po morze Polacy,  
pułsząc wszystko Pomorze, tak że tylko czternaście wsi między leziory  
zostało. Widząc już gwałt Krzyżacy, łaski prosili, a stanowienia przymie-  
rza gdy żądali, za pewnemi kondycjami dano im znowu do dwunastu lat.  
Potym ten Mistrz Paweł z Rozdorphu, człowiek spokojny y dobry, na u-  
rzędzie swym 19 lat bywłszy, umarł, pochowany w Malborku u S. Anny.

XXVII. Mistrz *Kondrad Erlichausen*, na urząd Mistrzowski jest wy-  
brany Roku 1438. za panowania 39. Cesarza Olbrychta, a szczęśliwego  
krolowania w Polsce Władysława Jagiełowicza: człowiek to był bar-  
dzo spokojny, a żadney chęci do wojny nie miał, zaczęł też przez  
ten czas y łani. Krzyżacy zwątlonych sił będąc próżnowali, a w rospu-  
ście wielkiej żyli: co bardzo Mistrza frasowało, że go to prawie y do  
grobu weгнаło. Był na urzędzie lat 12. w Malborku umarł, y tam po-  
chowany.

XXVIII. Mistrz Pruski, *Ludwik Erlichausen*, za panowania Frydery-  
ka Cesarza tego imienia trzeciego, a za szczęśliwego krolowania w  
Polsce Kazimierza IV. Roku 1450. na stolice Mistrzowską jest wybra-  
ny: Za rządu Mistrza tego, rozpusta y okrutnością Krzyżackim,  
szlachta Pruska, y miasta główniejsze obrażone, nie chcąc już dłużej  
tey niewoli cierpieć, spiknąwszy się między sobą, a z zamków y miast  
wyrzuciwszy Krzyżaki, sami je opanowali. Wyprowadzili potym do Kro-  
la Kazimierza za one Pełny z szlachty, z zamków y z miast, ktorzy do  
Krola przyiachawszy, szeroką rzeczą swe dolegliwości od okrutnych  
Krzyżaków ozdobić przełożyli: jako żony od mężów, panienki, dziew-  
ki, gwałtownie Mistrzowie, Kontorowie, a za nimi y inni Krzyżacy na  
swą wolę brali: imiona także, domy, dobytki, y inne rzeczy onym bio-  
rąc, na swoy pożytek obrać: innych też doległości swych ciężko się  
uskarżali, prosząc przytym, aby ich Krol pod obronę swoję przyjąć ra-  
czył, obiecując mu wierne poddaństwo, y na potym będącym sukcesso-  
rom jego, Krolom Polskim oddawać: Krol Kazimierz naradziwszy o  
tym z Pany Radami, mając na nie przyrodzone prawo, przyjął ich pod  
obronę swą. Zaczęł Polowie Pruscy Krolowi, y Koronie Polskiej  
przyśięgali, imieniem obywatelów ziem namienionych, oddając się w  
poddaność wieczną Krolewską ze wszystkim, jako tu szerzev ich przy-  
wileie opisują: ślubując Korony Polskiej nigdy nie odstępować, ani za-  
dnych jawnych lub tajemnych rozmow stanowienia przymierza, ziedno-  
czenia z Mistrzem Pruskim, y z innymi jakiegokolwiek godności lu-  
dzie byli, nie czynić, ale zawsze przeciwko wszelakim nieprzyjaciółom  
Koronnym, radą y pomocą być, nigdy nakoniec za żadną przyczyną,  
od Krolow Polskich y od Korony się nie odrywać. Tamże Krol Bisku-  
pa Poznańskiego Iędrzeia, y Jana Koniecpolskiego posłał do Prus, przed  
którymi szlachta Pruska, Chełmieńska, y Michałowska, posłuszestwo  
Krolowi Kazimierzowi, y Koronie Polskiej pod przyśięgami oddali, a  
zanki wszystkie od Krola naznaczonym osobom podali. Był po nim  
Seym w Grudziądzu, tamże Pruskie ziemie są ziednoczone y wcielone do  
Korony



Korony Polskiej: Tamże 16 Panów Radnych z szlachty, y miast wybrano, którzy zawsze z Krolew o Rzeczypospolitey Pruskiej radzić powinni: Tamże im wszystkie wodne y ziemne cła są odpuszczone. A o sobliwie Gdańszczanie są tam na ten czas od Krola uprzywilejowani. Iako o tym masz szerzey w Księgach i. przy Krolu Kazimierzu czwartym, Tamże się y bitwa z Ludwikiem Mistrzem Krzyżackim opisała, gdzie dla zle sprawnego iednego ufa pienieznego, mało y sam Krol w ręce nieprziacielskie nie wpadł, gcyż tam iedno samo czwart uieżdżając, iednak był dogoniony przez Niemce na błoie, gdzie mężnie się broniąc, za ratunkiem y dodaniem konia, od Wola szlachcica Litewskiego, ( z kąd idzie zacna Familia Wołowiczow ) obronną ręką uszedł, y tak spracowany do Nieszewey przyiachawszy, potkał się z Rytwińskim, który szedł z łaźni: tamże po przywitaniu, rzekł mu Krol: że się my z inszymi Polaki y z Litwą, nie w takiej ale w krwawey łaźni myli. Oddawał potym dzięki Panu BOGU pobożny Krol, iż go z rąk niebezpiecznych wyrwał, przegranie to grzechem swoim przypisując. Ale Ludwik wesoł z zwycięstwa: co BOGU miał za nie z braćią dziękować, to nad cięły zbiteimi przeciwko ludzkości, które y nieprziaciół pogrzebem czei, smęstwa dowozaował, bo ie za nogi do koni przywiązawszy, do rzek Niemcy wloczyli, y w wodę mietali. Oboz też Krolewski rozszarpawszy, czterystię wozow skarbnych, iako drudzy Kropikarze piszą, z dostatkiem wszystkiego nafałowali: a w trony Niemieckie buczne wieści puścili, oznajmując zwycięstwo swoje przeważne: Ale nie długo tego tryumfu używali, bo Kazimierz Krol Polski, ruszywszy się natychmiast do Prus, nie mało tam zamkow znowu pod Krzyżakami zdobywał. A Ludwik nie mając czym służebnym zapłacić, dzierżąc ich na rowie, puścił im zamek Malborg, którego iako potym Krol Kazimierz dostał, czytay w Księgach i. przy Krolu Kazimierzu, kupił go u żołnierzow za sumnę 476000. złotych, bo sami Gdańszczanie dali na to zaraz 40 tysięcy, a Polacy złożyli 250000. a ostatek summy z kądinąd oddano. Staczał potym Ludwik kilka króć bitwę z Krolew Kazimierzem, ale zawsze przegrawał, bo już od tego czasu Krzyżacy siły swe stracili: aż na ostatek Roku 1466. Krol Kazimierz miało y zamek Chojnicki, opatrowawszy, za przyezyną wielu Xiążąt, z Mistrzem Pruskim y narodem Niemieckim, pod pewnemi kondycjami przymierze wieczne przyjął: o czym chceszli szerzą historią wiedzieć, czytay Księgę drugą w opisanu Litwy przy Xiążęciu Kazimierzu, y od tego czasu, to jest Roku 1466. ziemia Pomorska, Michałowska, y Kulmeńska, do Korony Polski jest wcielona, o które Polacy sto ośmdziesiąt lat z Krzyżakami walczyli. Zatem też Ludwik na urządzie 17 lat bywszy, umarł w Krolewcu, y tamże pochowany: bo już iako Krol Malborg opanował, do Krolewca stolica ich przeniesiona.

Rada Senaturow Pruskich.

Bitwa z Krzyżakami.

Krol w niebezpieczeństwie.

Ludwik Mistrz strzyż nad ciętymi pobitych Polaków.

Malborg kapłany.

Pomorska ziemia do Polski wcielona, o którą lat 180 Polacy z Krzyżakami walczyli.

XXIX. Mistrz Pruski.

XXX Mistrz Pruski.

XXIX. Mistrz Pruski, Henryk Rheus Groph z Plawen, dygnitarstwa Mistrzowskiego dostąpił, za Fryderyka tego imienia 3 Cesarza, a panowania w Polsce Kazimierza czwartego, Roku Pańskiego 1467. nie był na urządzie tylko 11 Niedziel, w Krolewcu umarł, y na Tumie tamże pochowany.

XXX. Mistrz Pruski Henryk Groph z Ryphtenbergu, Roku Pańskiego 1470. za panowania Cesarza, y Syxtusa czwartego Papieża Rzymskiego, na miejsce Plaweniusza obrany: Ten iachawszy na Sejm Piotrkowski,



Walka między  
Xezą.  
Posła od Krola  
Perskiego.

kowski, Krolowi przyśleć uczynił, a potem się do Prus nawrócił: Był to człowiek ostry y surowy. ten Theodora Biskupa w Prusiech Samlandskiego poimawizy, na zamek do Tąpiey do więzienia dał, tamże go głodem umorzył, był na tym urzędzie siedm lat, po śmierci w Krolewcu pochowany. Za panowania tego Mistrza, walka w Niemczech między Xieżą była: Za tego też od Krola Perskiego, Posel był do Polski na Seym opowiadając o szczęściu swoim, które ma Pers na Turka: a prosząc aby z drugiej strony ku Konstantynopolowi ciągnął z Chryściany, ku wypędzeniu ich z Grecyi: z on chde z drugiej strony zastąpić, mając już na to pogotowie ludu piędziesiąt króć sto tysięcy. Polłowi odpowiedź dał, że przez swego Posła Krol IMC na wszystko odpowie, y odpisze. Listy były Arabkim piśmem pisané.

XXXI. Mistrz  
Pruski.

XXXI. Mistrz Pruski *Martin Thüses* z *Wenchduru*, za Fryderyka 3. Cesarza, a Syxtusa Papieża Rzymkiego: też za panowania Kazimierza czwartego Krola Polskiego, ten się z przyięgi Krolowi zrazu wylamował, ale ią potym Roku 1479 uczynił, y tak pokoy w Prusiech był, był na urzędzie lat 12 w Krolewcu umarł, tamże na Tumie pochowany.

XXXII. Mistrz  
Pruski.

XXXII. Mistrz Pruski *Jan Thüses*, z ziemie Szwajcarskiej, zacnego rodu człowiek, na urząd Mistrzowski za panowania Cesarza Maksymiliana, y Juliusza Papieża, a Kazimierza Krola Polskiego, Roku 1489 obrany, tegoż roku y przyięgi Krolowi oddał: A potym po śmierci Kazimierza, gdy była nieszczęśliwa wyprawa Krola Olbrachta do Wołoch, na którą według zapisu z prynierzenia ian z Zephebu, Mistrz Pruski z swym Rycerstwem wyprawivszy się, y ludu siła potracił, y sam tam umarł na drodze, y aż do Lwowa do Krolewca wieziony, na Tumie jest pochowany: Człowiek to był dobry, rządził Zakon 9 lat. Pamiętna ta wyprawa Polakom y po dziś dzień, którą przez zdradę Wołoską na lesie bukowinie popadli. Oczym czytay w Księgach i. przy Krolu Olbrachcie.

XXXIII. Mistrz  
Pruski.

XXXIII. Mistrz Pruski *Fryderyk*, z *Isłki Bożey Xieży Sakske*, z *Duryngu* y *Hermändu Margrabia*, za czałow Maksymiliana Cesarza, y Juliusza Papieża, Roku Pańskiego 1498. w dzień Świętego Michała w Krolewcu, na stolicę Mistrzowską wladzoný. Ten się z przyięgi Krolowi Olbrachtowi wylamował, a snad y z posłuszeństwa. Czego goy się Krol y Senat Polki u niego częstokroć domagał, do ziemie się swey Myszyńskiej (dzień za dzień przyięgi odwładczając) wrócił, y tamże umarł. 12 lat urząd swój odprawowawszy, tegoż czasu y Krol Olbracht młodo umarł na którego miejsce *Alexander* brat rodzoný nastąpił.

XXXIV. Mistrz  
Pruski.

XXXIV. Mistrz Pruski *Olbracht Margrabia Brandeburski*, Kazimierza Krola Polskiego wnuk, za czałow Maksymiliana Cesarza, a Juliusza Papieża, na stolicę Mistrzowską z wielkimi ceremoniami wstąpił, Roku Pańskiego 1512. na który urząd do Krolewca w dzień Świętey Cecyliey we cztery stakoni przyiachał: wiele ich było tej nadzieie, że ten tak mocnym będąc, wielkim miabydź odporem nieprzyjaciolom Polskim. Potym kiedy czas przyszedł, upominał się Krol Polki holdu y posłuszeństwa od Olbrachta Mistrza Pruskiego: ale on potuchę mając od Cesarza, y Niemieckiey rzesze, czynić tego niechciał, owszem zamki Pruskie ludem y spiżą pilnie opatrował, aby mogli Polakom odpor dać: Ziemie też Pomorskiey y Pruskiey się upominał, a bez woli drugich Mistrzow, co są we Włoszech, y w Niemcech, że czynić nie niechciał, to powiadał,

Mistrz Pruski  
holdu Krolowi  
Polskiemu bra-  
ni y przyięgi.



dał. Cesarz potym na sławnym zjeździe w Wiedniu. Zygmuntowi Krolowi obiecał Olbrachta do hołdowania wieść, a jeśli by nie chciał, miał go odstąpić. Ale to iednanie musiało się potym krwią oblać: abowiem Olbracht, przeciw Krolowi Polskiemu Zygmuntowi, Wuiowi swojemu pierwey nieznacznie, ale potym iawnie wojnę podniósł: o czym będzie niżej.

## Rzeczy ktore się za tego Mistrza Pruskiego Olbrachta działy, zdało mi się tu krociuchno opisać.

**R**oku Pańskiego 1519. w leśeni między Zygmuntem Krolesem Polskim, y Mistrzem Pruskim Olbrachtem Margrabią Brandeburskim, wielka wojna się zaczęła: abowiem tam zaraz Olbracht nie tylko zdani się wymawiać, ale y granice Zmudzkie najeżdżać, y przyczynę Krolowi Polskiemu do gniewu dawać począł. Zaczyn w dzień Obrzędania Pańskiego, Brunzberg zamek mocny niepodziwale pod Krolesem opanował, Krolowi też iego kilka zamków y miast dobrowolnie się poddały, iako Mielzak, Miłymhu, y inne. A potym Krol widząc iawną rebelią Olbrachtową, lud swoy do Prus wyprawiając, kilka kroć Krzyżaki poraził, y zamkow znówu pod nimi kilku zdobywał, iako Holland, y Brandenburg, ktore rycerstwo Krolewskie spustoszywszy y wybrawszy, opaliło.

Mistrz Pruski  
wojnę przeciw  
Krolowi podniósł.

Potym Roku 1520. Gdańszczanie w dzień Świętey Giertrudy portu do Balgi Brandeburczykom broniąc na przebyciu, co Wartem zowią, dwa stare statki szkutę, y bathę napelnivszy ie kamieniami, zatopili. Mistrz Pruski dowiedziawszy się o tym, zebrał ludu co naywięcey mógł, nad którym Hetmanem Wolfa Schonenbergera przełożył: który na przod Czczow przez podanie wziął. A potym mając z sobą woyska Krzyżackiego, piechzych dzieśięć tysięcy, a konnych trzy tysiące Raytarow, do Gdańska ciągnął. O czym sprawę Gdańszczanie mając, aby nieprzyiacielowi do przystępu materyi nie dodali, spalili przed miastem trzy izpitale, y ogrody mieyskie popalili, y nie mało sami sobie szkód, większych się od Krzyżaków obawiając, czynili. Tamże Wolfgang położywszy się z Krzyżakami na gorze, którą pospolicie zowią Biskupią, ogromną strzelbę przez dwa dni na miasto kazał puszczać, ale z łaski Bożey, szkody żadney nieuczyniono, y żadnego człowieka nie zabito, choć do czterech tysięcy razow z dział strzelbę do miasta puszezono, owszem sobie działa y kule popłowali. Naywiększe imi też działo z murów Gdańskich stłuczono. Ostrożni byli na wszem na ten czas Gdańszczanie, y ustawiczną na wieżach, murach, basztach, walech, przy bramiech także straż nęcą trzymali. Okręty też strzelbą y ludem dobrze osadzili. Strzelby na wieżach pospolitey na ośm tysięcy mieli, okrom ręcznych rusznic, ktorych mieszczanie używali. Tak tam gęsta strzelba szła z miasta na Krzyżaki, że gdy się kto naymniej z szafców Krzyżackich wychylił, z pięci hakownic za iednego strzelano. Z iednego tylko okrętu pierwszym ładunkiem, mogli Gdańszczanie dwieście strzelby puścić. Posłał też wiernym na ten czas Gdańszczanom Krol przebranego ludu na pomoc dwanaście tysięcy, ktorzy

Krzyżacy  
Gdańsk oblegli.

Gdańszczanie  
mężnie Krzyżackom  
odpierali.



Krzyżacy ode-  
Gdańska ucie-  
kaia.

Krzyżacy pora-  
żeni.

Krzyżacy z  
Prus wypędze-  
ni.

Mistrz Pruski  
prosi przymia-  
nie.

Pruski Mistrz  
ostatni Olbracht  
Krolowi wiecz-  
ny hold oddaie.

Krzyżacy z  
Prus wyginęli.

Olbracht wtore  
Xiążę Pruskie.

Maiestat Krole-  
wski przy od-  
bieraniu przy-  
sięgi.

przez Zulawę przyszli prosto do Gdańska. Co obaczywszy Krzyżacy, iż ich praca daremna, a iż sami w sobie co dzień to większą szkodę ponoszą, y co raz to ich więcej ubywa, jedni giną, drudzy się do więzienia Gdańszczanom dostają, musieli się co prędzey ode Gdańska ruszyć, których Gdańszczanie z onym żołnierstwem, które od Krola przyszło, po nich się udawszy, zewsząd je bili, siekli, wiazali, że ich mało co u-  
fzło. Bo ostatek Kaszubowie, y Pomorczycy wybili. Potym Miko-  
łaj Sturcz z ludem Krolewskim, zamki które był przedtym Wolfgang na  
Mistrza pobrał, na Krola poprzywracał, iako Czczowo, Staragard,  
Chojnice, y inne, z których Niemce wygnawszy, ludem Krolewskim  
osadził. A insze miasta y zamki, dobrowolnie się Krolowi poddawały,  
Zakonniki one Krzyżackie iako domowe nieprzyiacioly, y widome bun-  
towniki, z krain swych wyganiając.

Na ten czas Krol Zygmunt w Toruniu mieszkając, dwoją wesołą  
nowinę od Pana Boga wzięcie przyimował. iedną z strony naro-  
dzenia Zygmunta Augusta z Krolowey Bony: drugą z strony zwycię-  
stwa nad Krzyżaki. A to się działo roku Pańskiego 1520.

Na drugi rok Olbracht Mistrz Pruki lud potraciwszy, a nie wie-  
dząc co czynić, udał się do Krola w łaskę, y przez przyiacioly do czter-  
ech lat przynierze sobie ziednął, które gdy wyszło, widząc iż się pro-  
żno przeciwieć miał, hold Krolowi uczynić umyślił. Roku tedy 1520 dnia  
8 Kwietnia do Krakowa przyiachawszy, Krolowi Polskiemu Zygmuntowi,  
Wuiowi swemu na Maiestacie śród rynku siedzącemu, hold y przysię-  
gę swą oddał: Tamże ten ostatni Mistrz Pruski Olbracht Margrabia Bran-  
deburski, w porządku swym z zakonne odzienie złożywszy, na Pru-  
skie Xiąstwo od Krola jest przełożon, y na Rycerstwo passowan. Tam-  
że mu Krol ziemie wszystkie Pruskie, z pewnymi kondycyami, iako swe-  
mu holdnikowi y poddanemu, w moc y w dzierżenie poruczył, y cho-  
ragiew u u swoię z herbem Koronnym podał: y od tego czasu zakon  
Krzyżacki w Prusiech ustał, który nie tylko z Pogany Prusy, y Litwą,  
ale potym y z Chrześciany swoimi wojnę okrutną wiodł.

Potym ten Olbracht Xiążę Pruskie pierwsze, Roku Pańskiego 1526  
z Dorotheą Krola Duńskiego kiostrą w stan Małżeński wstąpiwszy, a wy-  
konawszy niemaly wiek na swym panowaniu, to jest, po obięciu Xią-  
stwa lat 43 iednego dnia oboie, y on, y Xieżna, którą miał potym po śmier-  
ci żony swej pierwszry, Annę Maryą z Brunświku, w roku 1568. mie-  
siąca Marca dnia 20. w Tajpicy żywot śmiercią przemienili, y w Krole-  
wcu na Tumie są oboie pochowani: syna Olbrachta Fryderyka po sobie  
zostawili.

Olbrach Fryderych Margrabia Brandeburski, wtore Xiążę Pruskie, na  
Seymie Lubelskim Zygimuntowi Augustowi Krolowi Polskiemu na Ma-  
iestacie siedzącemu, hold y przysięgę uczynił, roku 1569. miesiąca Li-  
pca dnia 19. tamże go Krol, y inszych wiele, na Rycerstwo palował. A-  
le żeśmy obecni byli przy odprawowaniu przysięgi, chciałbyin tu kro-  
ciuchno porządek, obrzędy y ceremonie iey, które się przy tей sprawie  
działy, opisać.

Roku Pańskiego 1569. miesiąca Lipca dnia 19. na Seymie walnym  
Generalnym Lubelskim, nagotowany był Maiestat Krolewski, na przed-  
mieściu bardzo kosztownie, y ochędożnie ozdobiony, z wierzchu złoto-  
głowem



głowem przykryty, gdzie się ludzi wielka wielkość zebrała, napelnily się wszystkie drogi, y szczytki, krędy unił Krol na Maieftat wcho-  
dzić, ludem popolitym, y rycerskim, y gdzie się kolwiek mieysce iakie  
ku przystępowi podało, każdy abo ubiorem, abo końmi, abo ryzsztun-  
kiem wojennym, chciał bydz strayno widziany. A w tym Krol lego-  
Mość z zamku ku Maieftatowi się ruszył, wielkością Senatorow y Pa-  
now Rad Koronnych duchownych y świeckich co przednieyszych, Xią-  
żąt, Hrabiow, y dworzan swych co celnieyszych, obtozony: przed kto-  
rym piękną białą chorągiew wielką z herbem zwyczajnym, mąż zaćney  
familli Erasmus Dębiński, Kanclerza Koronnego syn, nowemu Xiążęciu  
miał w podarek. Potym Krol wszedł do iednego domu, przeciwko ma-  
ieftatowi na to porządnie spofobionego, y sam się w ubior Krolewski, do  
takiey sprawy należący (który Łacinnicy zowią, *vestitus regalis solennis*)  
iako w fuleiaty, w Dalmatykę, y w Piwiał złotogłowowy ubrał: koronę  
też złotą Krolewską ślicznemi perłami, y drogiemi kamieniami ozdobnie  
ładzoną na głowę włożył, y rękawice kosztownemi kleynoty ozdobio-  
ne na ręce wdział. Ubrawszy się w te apparaty, dopiero z onego dwor-  
ru na maieftat wychodził: którego wysoce w Panu Chryście dostoyń,  
Oycowie y Panowie: z iednej strony Jakub Uchański, Arcybiskup Gnie-  
źnieński, Krolestwa Polskiego Primas, a z drugą Padniewski Biskup Kra-  
kowski, poważnie prowadzili: a wprzod, y pozad szli, Panowie, Senato-  
rowie, y Rada co przednieysza duchowna y świecka: miecz goły na o-  
bie stronie ostry Andrzej Zborowski, Miecznik Koronny: a iakoby złote  
ze złotym Krzyżem Piotr Zborowski Wojewoda Sędomirski: Sceptum  
zaś krolewskie Stanisław Myszkowski, Wojewoda Krakowski, przed  
Krolem nieśli. A gdy I. K. M. na maieftacie usiadł, czterech przedniey-  
szych Paniąt Pruskich, od Xiążęcia Pana swego do Krola przyszedłszy,  
y dostoyność Krolewską pokornie pozdrowiwszy, ieden z nich oracyą  
wdzięcznemi słowy imieniem Xiążęcia Pana swego, pięknie y gładko  
odprawował, którą gdy skończył, wnet I. K. M. czterech z Panow Rad  
swoich z onemi czterema Paniętami Pruskimi, do Xiążęcia Pruskiego  
posłał. Przyszedłszy tedy Nayiaśnieysze Xiążę Fryderyk Olbracht  
układnemi y poważnemi słowy wdzięczność oracyi swojej, przed I. K. M.  
rozwiódł: w ktorey wiatę, poddaństwo, y posłuszeństwo swoje I. K. M. o-  
fiarował, y oświadczył. Odpowiedziano potym Xciu Imci y PP. Senato-  
rom rady iego z ramienia krolewskiego łacińskimi słowy w ten sens: I. K. M.  
tak Nayiaśnieyszego Xiążęcia J. M. samego, iako y wszystkie Pany Se-  
natory, y Radę iego cześć, ważyć, szanować, y pod opieką zwierzchno-  
ści y łaski swey krolewskiej mieć chce. Potym zaraz przystąpiło Xią-  
żę przed maieftat Krolewski bliżey, tamże z wielką y poważną uczi-  
wością, za nogi Króla J. M. obłapił: gdzie mu Król chorągiew białą,  
na ktorey był wyrażony Orzeł czarny ze złotemi na pierśiach literami  
S. A. z ręku swych dał: do którego kleynotu te słowa usty swemi kro-  
lewskimi przydał. My Zygmunt August Krol Polski, ze wszystką ra-  
dą duchowną y świecką, przyzwalaiać na wasze y poddanych waszych  
prośby, podaiemy Jasności twoiey, y pozwalamy, iakośiny Naiiaśniey-  
szemu Rodzicowi twemu podali y pozwolili w hołdowne używanie:  
ziemie, Miałta, Prowincye, włości, wsi, y zamki w Xieństwie Pruskim,

Erasmus Dębi-  
ński.

Słowa Krolew-  
skie do Xiążęcia  
Pruskiego.



y jasność twą przez podanie tey chorągwie w więziemy. A przyrzekamy to łaską y Miłością naszą krolewską, iż Jasność twą iako wnęka naszego najmilszego miłować chcemy: w tym też nie nie wątpiąc, iż tey chęci y łaski naszej, Jasność twoja wdzięczny y pamiętny będąc, wiarę swą razoddaną w cale nam zachować będziesz chciał. Potym Xiążę Pruskie za koniec chorągwie trzymając, nad Księgami SS. Ewangelii iurament w te słowa czyni.

Przyśięga Xiążę  
cia Pruskiego.

Ja Olbrycht Fryderyk, Margrabia Brandeburki w Prusiech, Szte-tyńskie, Pomorskie, Słowiańskie, Kaszubskie, Rugijskie, y Burgkie Xiąże, y Burgrabia Norembergski. Obiecuję y przyśięgam, iż Nayiaśnieyszemu Xiążęciu a Panu, Panu Zygmunto wi, Augustowi, niezwyciężonemu Królowi Polskiemu, Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu, y Ruskiemu, y wszystkich ziem Pruskich Panu y dziedzicowi, iako memu przyrodzonemu y dziedzicznemu Papu: y Jego Naiśnieyszey K.M. dziedzicom y potomkom Krolewskim, y Koronie Polskiej będę wierny y posłuszny, y Jego Krok: M. naywyższego Maiestatu, y dziedzicow, y wszystkiey Korony Polskiej dobro obmyślać, szkod y niebezpieczeństwa przestrzegać, y wszystko to czynić, co na wiernego poddanego y hołdownika należy, chcę y powinien będę: Tak mi Panie Boże pomóż, y te święte Ewangelie. Przyjąwszy tę przyśięgę J.K.M. miecz goły od miecznego Koronnego, Jędrzeia Zborowskiego wziął, y onym Xiążęcia nowego, który się nachylił, trzy razy mieczem po grzbiecie według zwyczaju przepatał, mówiąc: *Accingere gladio tuo, super femur tuum potentissime.* Potym nań łańcuch złoty, Xiążęcemu stanowi służący, włożył. Zatym też zaraz wszelakiego dostoięstwa szlachta, którzy się do Rycerskiej zacności (aby byli na niego passowani) uprzedzali, są passowani: między którymi y iam też na on czas passowany był. Co wszystko według porządku *solemniter, Et cum magna reverentia* Jego K.M. odprawiwszy, y one *Regalia indumenta* złożywszy, ze wszystkim onym zgromadzeniem y z Xiążęciem Pruskim, przy którym też niemało Grophow y Paniąt Niemieckich było, na zamek się wrocil.





## Summaryusz wszystkiey ziemie

## P R U S K I E Y.

**P**RUSKA kraina wielkością rzek znamienitych, y sposobnem Porty morza Bałtyckiego jest na wszystkie strony bardzo wesoła, y wielce pożyteczna: A zacność ją miał, Prowincyi, włości, wsi, y zamków znamienitych a gęstych: tudzież też bogactwy obywatelów, y obfitością ziemie nad miarę jest wszędzie sławna: Była wszelkiego niepodziwaną wielkość w sobie ma, także sadzawek, zwierzyńców, y lasów na wszystko pożytecznych. Powietrze w niej bardzo dobre, y wesołość krainy sama przez się jest uciechą wielką obywatelom. Przed tym jeszcze skoro ziemia Pruska wiarę Chrześciańską przyjęła, miała zamków co przednieyszych siedmdzieściat y dwa, a miał także co przednieyszych sześćdziesiąt y dwie, których byli Krzyżacy nabudowali: Ale teraz daleko więtsza liczba ich urosła. Wiele abowiem gęstych miał y miasteczek, także zamków w tych tam stronach Pruskich, tak Polacy iako y Krzyżacy, gdy z sobą różnym szczęściem z obu stron walczyli, nabudowali, poczytając za jedno zamek z miastem: naydzie się sztuk we wszystkiey ziemi Pruskiej około 138 a dzieląc osobliwie miasta od zamków, zwłaszcza licząc Gdańsk za trzy miasta, Krolewice za trzy, Toruń za 2, Elbiąg za dwie, tedy się naydzie starych y nowych z miasteczkami około sta: zamków także wiele, a tak każdy obaczyć może co to jest za Xięstwo. Długość ziemie Pruskiej od Polnocy na Południe, od miasta Torunia pogranicznego Mazowsza, aż do zamku y miasteczka Memla, na pięćdziesiąt y ośm mil rościaga się: a szerokość pięćdziesiąt mil y cztery, z Litwą y Mazowizem granicząc, ma w sobie,

Obfitość ziemie Pruskiej.

Liczba Miast w Pruszech.

Rzek co przednieyszych w Pruszech siedmnaście Historycy naydują: pierwsza Wisła, która Śląsko, Polskę, Mazowsze, y Prusy, opływa: druga, Kronań abo Niemen, która tam z Litwy przypływa: trzecia, Nogat: czwarta, Elbiąg: piąta, Wesera: szósta, Pasaria: siódma, Alla: osma, Pregel: dziewiąta, Osła: dziesiąta Drwenca: jedenasta, Lyka: dwunasta, Lawia: trzynasta, Pisa: czternasta, Golduba: piętnasta, Augirapa: szesnasta, Inster: siedmnaśta, Alma. Jest y infzych rzek wiele, które zdobycz niemalą ryb rozmaitych w sobie mają. Ale nie wiedzą ludzie, a zwłaszcza obcy, iako je tam zową. Jezior też samych w tej ziemi kładą w liczbie dwa tysiąca, trzydzieści y siedm: A są tak wielkie niektóre jeziora, że się na siedm y ośm mil rozciągają: y ryb rozmaitych wielkość w sobie niewymowną mają. Bursztynu niemalo na brzegach morza Bałtyckiego nayduie się.

Rzeki Pruskie

Iż tedy ziemia Pruska, iakośmy szeroko o tym wyżej opisał, będąc sobie pierwey wolną, była też w bałwochwaltwie grubym: teraz znaiąc się bydź pod opieką y obroną krolestwa Polskiego, wiarę też

Tom III. 5 Cccce Chrze-



Chrześcijańską wespół z obywatelami korony Polskiej wyznawa. A iż przedtym Krzyżacy, lud gruby wykorzeniwszy, narod Niemiecki, y majątności swe tam byli rozkrzewili, teraz za obięciem tego Xięstwa przez Króla Polskiego, tak Niemcom iako y Polakom ta ziemia iest pospolita. Starych iednak Prusaków ostatki, aż do Kurlandzkiego morza rozciągają się, którzy z Litwą y z Inflantczykami sąsiady swemi pogranicznymi, mową, obyczajami, y ubiorem zgadzają się. Ale iednak we wszystkich państwach królestwa Polskiego, niemasz żadney takowej krainy, któraby tak gęste zamki, y miasta y wsi tak budowne, iako Xięstwo Pruskie miała.

Prusya dwoi-  
ka.

Krolewicz.

Malbork.

A ta kraina Pruska tak szeroka, y we wszystkie pożytki, tak z ziemi, iako y z wody pochodzące, obfita, iest dwoiaka: Jedną iest Xiążęca a druga Krolewska. Abowiem Xiążę z łaski Króla Polskiego, w swoich miastach y zamkach zupełnie wszystkim władnie: iako poddany, y holdownik, do królestwa Polskiego należący: a w Krolewcu, które iest miastem nad morzem, stolicę swą ma, kędy iest Kollegium polpolitych nauk, od Olbrachta pierwszego Xiążęcia, oycy tego Fryderyka, który był z Mistrza Krzyżackiego Xiążęciem uczyniony, ufundowane. A iest to miasto, iakoby od góry krolewskiej, rzeczone Krolewicz, portem znamienitym w ziemi Pruskiej: abowiem tam towary, y kupie rozmaite, z krain północnych ustawicznie przychodzą, do tego zamku Mistrzowie stolicę swą byli przenieśli z Malborku, barzo obrońnego y sławnego zamku, y wszystkiej prawie ziemi Pruskiej najmocniejszey twierdze, który iż przez moc trudny był ku dostaniu, Kazimierzowi Królowi Polkiemu, iakośmy wyżej mówili, żołnierze Krzyżacy za pewną zapłatę zaśluzonego swego podali: w którym y podziśdzien żołnierza pieniężnego, Król Polski ustawicznie chowa. A tak iest wżywność, y w potrzeby wszelakie, tak potoczne, iako y wojenne, ten zamek opatrzon, żeby się przez sześć lat oblężenia nie bał: Abowiem iest własny krolewski w Prusiech, to iest: onych zamkow, y miast, które Król (procz Xiążęcych) przodków swych meśtwem, y siłami dostał, głową y stolicą, ode Gdańska siedm mil leży. Wiele innych znacznych miast, y zamkow ziemia Pruska w sobie zamyka, któreśmy wyżej opisali.

Biskupstwa Pru-  
skie.

Biskupstwa Katolickiego, skoro po przyjęciu wiary Chrześcijańskiej, ziemia Pruska miała czworo: Warmieńskie, Kulmeńskie, Sambiyskie, y Pomezaniańskie: ale teraz Sambiyskie Warmieńskiemu, a Pomezaniańskie Kulmeńskiemu, iest przyłączone. Warmieńskie Biskupstwo, które iest naprzodniejszy, wysoce w Panu Chryśtusie dośtoiny Szymon Rudnicki ś. Kościoła Rzymskiego, Pasterz pilny y czuyny, żywota świątobliwego przykładem y pobożnością, w nauce niebieskiej, y w Piśmie ś. biegły, teraz administruie: który młotem przeciw Heretykom nieprzyjętym, y Kościoła Katolickiego potężny obrońca, słusznie ma być mianowany. A Kulmeńskim Biskupstwem wysoce w P. Chryśtusie, dośtoiny N. Konopacki, zwierciadło cnot y nauk, świątobliwie y przyśtoiny sprawuje.

O ziemi Pomorskiej iużemy mieli wyżej, która też meśtwem Polakow



lakow z dawnych lat uskromiona, do Korony jest wcielona. Abowiem Król Bolesław Chabry, Monarcha Polski mężny y fortunny, Roku 1003 Ruskie Xiążęta zwoiowawszy, y potężną siłą skrociwszy, na wieczną pamiątkę zwycięstwa, naśladować w tym Herkulesa, onego męża niezwyciężonego, y Alexandra Wielkiego, trzy słupy żelazne w rzece Dnieprze postawił. Potym Roku Pańskiego 1008, przeciwko Sasom wojnę podniósł, y wszystkie ich krainę około rzeki Odry, Elbiu, y Sali, y Cymbryjskiego Chersonesu, który dziś Danią zowią, za wielkim powodem szczęścia wojennego, pod moc swoją podbił. Miasta tej krainy co przednieysze, częścią z ziemią porównał, częścią swemi Polakami osadził, y narod wszytek Pomorski Pogański y gruby, do przyjęcia wiary Chrześcijańskiej bronią przymusił. Ażeby nieśmiertelna pamiątka zwycięstwa fortunnego, na potomne czasy, y u postronnych narodów sławna była, w rzekach Elbi, Sali, y Offie, słupy miedziane słowny zwycięzca postawił, y wszystkie Prusy y Pomorczyki, główne Chrześcijańskie nieprzyjaciół, skrocił y uskromił.

Ziemię Pomorską Chabry uskromił.

Słupy żelazne w Dnieprze.

Słupy Bolesławowe w rzekach Pomorskich.

Zamknę to Xięstwo nowa, y iego, y Korony wszytkiej ozdoba, błogosławiony Stanisław Kołtka, który że powinnych znacznych z pokolenia męskiego, ma w tym Xięstwie: zdało mi się na tym miejscu słusznie onego przypomnieć. A to z tej przyczyny!

Roku Pańskiego 1605 dnia 14 Sierpnia: Paweł piąty Papież, nowym dobrodzieystwem narod Polski w Rzymie ozdobił. Abowiem u grobu błogosławionego Stanisława Kołtki, *Societatis JESU* w tymże mieście pochowanego, ślubne tabliczki, y obraz iego z lampą gorzącą powiesić, y iawnie czcić tego błogosławionego pozwolił, za staraniem ośobliwym J. M. Księdza Andrzeja ze Bnina Opalińskiego, y posła do tegoż Ojca ś. Papieża, od Najasnieyszego Zygmunta Trzeciego Króla Polskiego. Zrodził się ten Błogosławiony Kołtka w Rołtkowie majątności oyczystey, w ziemi Płockiej, Roku 1550 z ojca Jana Kołtki, Kasztelana Zakroczymskiego: a z matki Małgorzaty Kryskiej z Drobnina. Gdygo matka nosiła w żywocie, powiadała, że inie Jezus na swym ciele wyrażone miała; czego się spowiednikowi swemu zwierzyła. Ten młodość życia swego w Wiedniu na naukach wyzwolonych w Austreyi strawił: postami, modlitwami, utrapieniem y udręczeniem ciało swoje trując: w domu Senatora iednego Heretyka schorzał będąc, ciało przenayświętsze Chrystusa Pana z rąk Anyelskich przyjął, przy przytomności świętej Barbary, opiekunki swoiey, której się we zdrowiu y w chorobie, często a gęsto ośobliwie polecał. Dyabła w postaci płci czarnego, po trzykroć na się nachodzącego, znakiem krzyża ś. odpędził: od lekarzow opuśczoney, uzdrowiony bytnością P. Maryey, y Pana Jezusa: która rozkazała iemu wstąpić do zakonu *Societatis Jesu*. Z Wiednia do Rzymu pieszo szedłszy, do tegoż zakonu wstąpił, wielkimi a znamienitemi przykłady cnót wielkich, wśzytkim iako pochodnia świecąc, tak miłością Bożą pałał, że pierś iego zmoczywszy chusty w zimney wodzie, okładano: a twarz światłością niebieską rozświecała się, tak, że patrzące do czystości zamilowania, śliczność iey wzruszała. Śmierć swą przepowiedziawszy, umarł roku

Kołtka błogosławiony umarł.



1568 w Wilią Wniebowzięcia P. Maryey, lat mając 18. Po śmierci się pokazywał różnym: pogrzebiony na gorze rzeczoney *mons Quirinalis*, w kościele ś. Andrzeja. Ciało jego bez skaży y naruszenia trwało długo, choć nie wypatroszone, ani maściami namazane, y na nieyscu wilgotnym pochowane. Z jego grobu wonność niezwyčajna kilkakroć cudownie wynikała: w wielu kraiach cudami wstawił się po śmierci, które Pan Bog na przyczynę jego czyni. Aż y w famey Ameryce na świecie nowym, w uczczeniu jest, y dzień zezścia jego pamiętny. Kości jego część do Polki przyniesiono Roku 1604 y między Collegia tej religiey podzielono, z wielką uczciwością chowają. Dzień zezścia tego Świętego Klenens-Ołmy, naywyższy Biskup odpustami uczcił: A Paweł V. grob jego, lampą y zawieszaniem Tabliczek słubnych, y wystawieniem obrazu jego przyozdobił.

KONIEC KSIĄG IV.





# KRONIKA

Ab o

Krotkie opisanie ziemie Inflant-

skiej, y Żmudzkiej, ze wszystkimi Zamki, Mia-

sty, Prowincyami, y Państwami, do nich na-

leżącemi: A to są

K S I Ę G I V.



Przyczynione są niektóre wojny godne pamięci które In-  
flantcy z Moskwą, y z innymi postronnymi narody  
miewali: na ostatku, iako ta zacna Prowincya w ręce

Niewyciężonego Krola Polskiego, przyszła.



Na starożytny kleynot Wielmo-  
żney Familiey Ich M. Panow  
**CHODKIEWICZOW.**

**T**ak dawno wdzięczna Charis, y Mars sprawiedliwy,  
W Wielmożnych Chodkiewiczow wpadli dom szczęśliwy:  
Tak zawsze cnota święta, z kąd początek wzięta,  
Tam też y zacney sławy namioty rosnęła.  
Sławni byli przodkowie męstwem y dzielnością,  
Nie mniej y potomkowie wżyskich cnot zacnością:  
Gryphy, Miecze, Podkowy, Krzyże, Ptacy, Strzały,  
To świadczą: tuż bierz każdy cnot wzor doskonały.





*Jaśnie Wielmożnemu Panu. Jego M. Panu*  
**JANOWI KAROLOWI**  
**CHODKIEWICZOWI:**

*Hrabi na Skłowie y Myszy, z Bychawey. Hetmanowi najwyższemu W.X.Lit:  
 Zmudzkiemu, Śc. Staroście. Administratorowi ziemie Inflantkiej.*

MEMU MIŁOSCIWEMU P. Y DOBRODZIEIOWI.

**T**ak jest wrodzona chęć iakaż y miłość uprzejma mężowi, wolnością się przystoyną szcycącemu, przeciwko kraiom tym, w których się zachował Wielmożny a Mściwy Panie, że każdego nie inaczej, iedno iako Magnes żelaza, wielką mocą cudownie ciągnie do siebie. Zaczyn nie bez przyczyny ieden sławny Poeta ono Distychon napisał: Nescio qua nutritus odor dulcedine cunctos allicit, immemores nec finit esse sui. Co jeśli tak i: ja też naniższy służebnik W.M. mego Mściwego Pana, już od kilkudziesiąt lat y kilku, będąc indigena Polonus, a wszystkie lata moje na posłudze Rzepltey y sprawach Rycerskich, za Krolow Ich M. Polskich, poczynwszy od Zigmunta Augusta, aż do dzisieyszego Zygmunta III. P. naszego M. na rozmaitych expedytych wojennych, po wszystkie czasy, gdzie iedno potrzeba okazowała: do Moskwy, do Inflant, do Wotoch, y gdzie indziej, według przemożenia moiego, kosztu y zdrowia nie litując, odprawiwszy; już mi też Mars agilis, qui semper duro milite gaudet, w starości mey wytchnąć i odpocząć sobie rozkazał: więc iżem onych czasow dawnych, a osobliwie w Moskwie y w Inflantciech, był też pod regimentem sławney a nieśmiertelney pamięci, Wielmożnego Pana, P. Hrehora Chodkiewicza, Wileńskiego Kasztelana, W.X.Lit: najwyższego Hetmana i, rodzica W.M. mego M. Pana. Zaczyn przypominając sobie one niewymowne dobrodzieystwa, ktorychem od I.M. doznawał: więc y W.M. sam, iaką mi łaskę zawsze pokazywał raczył, to mówię sobie przypominając, a niewiedząc czym bym tak wielką łaskę według przemożenia mego mógł nagrodzić, nicem nie mogł w skarbnicy swey upatrzeć, coby się z tak niewymownym dobrodzieystwem przodka W.M. iakoy W.M. samego mego M. Pana, konferować mogło: Wdzięczność iednak sama unyła moy do tego przywiodła, abym przynamniemy znak iaki tego ukazał, żem pamiętny dobrodzieystwa qui enim accipit beneficium, ille vendit libertatem. Iż tedy teraz Kronikę swą, ktorąmem roku 1578 po Łacinie wydał: teraz znou na Polki język, iako nalepiemy mogło być przełożyć dawszy, y niektóre świeższe rzeczy z opisaniem Państw, któreśmy ku Sarmacyey Europejskiej przyległych, przyczyniwszy, a rozdzieliwszy ją na Księg X. na światem w imię Pańskie puścić umyślił. Zaczyn zdało mi się za rzecz słuszną, abym też y W.M. mego Pana, ktorą częścią try księgi pocztł, y miasto pokłonu W.M. ią swemu M. P. sub tutelam & Patrocinium ofiarował. A iż ziemie Zmudzkiej y Inflantkiej iesteś W.M. moy M. P. legitimus Starosta, y Generalny Administrator, & fidelis ac strenuus defensor, tę ze wszystkimi ich Prowincjami, miastami, zamkami, y Komendatorami: tudzież też miejsca położenie, y obywatelow religią y obyczajem, iako nakrotcey opisałszy, loco marmorei Colossi, W.M. swemu M. P. y dobrodzieiowi ofiaruję. & in perpetuam memoriam konferuję: bo tak przeszłe iato y dzisieysze sprawy, wieczney pamięci godne, w domu W.M. mego M. Pana uważając, jeśli w Kroniki Polskie, y W.X.Lit: stare, pilnie weyźrzemy, nie tam insz go, iedno zacność starożytną, służbę Rzepltey ustawiczną, męstwo przyrodzone, a sławę wiekuiłą wynaydzemy: z kąd zawsze Woiewodowie, Kasztelani, Hetmani, Rycerze, y insi wszelakiego dostojenstwa Dygnitarze, wychodzili. Jeśli też teraz nieyszy dzwiek Trąb, y Echo melodyey po wszystkich Sarmacyey udatny, a w skutku



# PRZEDMOWA

ſwym, przyiemny, wdzięczny, y pożyteczny, uważemy: nie też inſzego y tu, iedno też kleynoty, y cnoty znamienite od przodkow zacnych wzięte, a nieśmiertelnością ſławy zwarte, y w potomkach wynaydziemy. Krótkomowiąc: Pradziada, dziada, y inſzych zacnych Antecessorow *W. M. mego M. Pana*, iż pamięć moia nie znieſie, a w Kronikach tego pełno, przypominać miſiętu nie zda. Przodka tylko *W. M. mego M. Pana*, onego ſławnego Hreora, *W. X. Lit.*: naywyższego Hetmana, *Wileńſkiego* Kaſztelana, pod któregoſm regimentem w Moskwi y w Inflanciech był, oparć mi ſię nie godzi, który w ten czas ſuperiorem nigdzie, a ledwie kędy w meſcie, w dzielności, w ſprawach wojennych, y w ſczęściu z gor niebiſkich ſobie danym, rownego ſobie miał: y przeto też iako ieden ſławny Poeta powiedział: *Dignum laude virum Muſa vetat mori, corpus quidem requieſcit, ſpiritus cum ſuperis regnat, at vivet æternum memoria eius.* Daley w tej rzeczy poſtępuiąc: nie maſz tego domu w Polſzcze, y w *W. X. Lit.*: z którymby ſię ten dom w zacności *Familię* nie zrownał, którego by w meſcie y dzielności nie doſięgł, któremu by ſczęściem przyrodzonym, ludzkością y zachowaniem nie podołał: *Spo-* winowacenia króie y przyiacielſkiego między przednieyſzymi *Pany* w Koronie, y w *W. X. Lit.*: powiązania, niewſpominam: gdyż linia nie okrążona y piſmem, krótkości ſolgującym, niedoſięgła. *Ateli* z taſki miłego Boga *benedicta radix in ſir-* *pe filiorum*, owoc cnotorodny wywodzi: *Azaż non extant nobis viva exempla* w *Wmciach* ſamych ſwobratkach rodzonych, a maich *Mciwych* *Paniech*. *Alexan-* *der* on zacny Senator, y *Woiwoda* *Trocki*, powagą, ſłatecznością, radą, y mądrym rozumem, tak w boiu iak w pokoju, pro ſua *Illuſtriac* magnifica dignitate, *Heroicum* *locum* tenens, prawi, *Senatorium* *virum* ſe indicat. *Hieronim* wła- *dzey* *Kaſztelańſkiej*, y *zwierzchności* na zamku *Brzeſckim*, pro ſuo quoq; *Senato-* *torio* munere *Magnifice* fungitur. *Drudzy* też wtaż prerogatywy ſwe ſecun- *dum* *qualitatem* & *quantitatem* *honorum* obſerwując, *perpetuitati* *famę*, *virtuti*, & *nomini* *ampliſſimo* ſervire non dubitant: *Ao* *W. M. ſamym* *M. P.* y *dobrodzieiu* to mam rzecz: nie więcej iedno to: *Mittit tibi Dominus auxilium* *de ſancto*, & *de Syon* tuetur te: Jeſli abowiem kto w ſprawę *W. M. mego M. P.* poyrzzy, w tych wſzytkie cnoty, dzielności, y ſczęście przodkow obaczy: ieſli me- *ſwo*, w rządzie naywyższego *hetmańſwa* *W. X. Lit.*: y ſpawę *Generałe* wſzytkiey *ziemie* *Zmudzkiej* y *Inſlantſkiej*, nie ſpokojnych *Provincyi* uważy, wſzytkę po- *chwałę* w kaźdey ſprawie podczas skutkiem niepodobnym uyrzy: *A nade* wſzytko *miłość* przeciwko *Krolowi* *I. M. P.*: *ſwemu*, uſługa przeciwko *Rzęptey* ſzczodrobli- *wość* przeciwko ſzlachetnemu *Rycerſtwu* *W. M. mego M. Pana*, y komuż nie ieſt wia- *doma?* tak iż prawie iedno z drugim miarkując, wizerunk iakiſ wſzelakich cnot w *tych* domu *Chodkiewiczowskim*, przedwieczna mądrość, uformowała y umocniła. *Alc* *Elegia* *laudum* iako wſzytkiey *Familię* domu *W. M. mego M. Pana*, tak y *W. M. ſamego*, non eſt mei *muneris* brevitae huius *literę* *dedicatorię* com- *prehendere.* Teraz ten acz niewielki, iednak z życzliwości ſerca pochodzący upo- *mineczek*, weſpoł z uniżonymi ſtarodawnemi ſłużbami moimi, w miłoſciwą taſkę, o- *piekę*, y obronę *W. M. mego M. Pana* oddaę, uniżenie a pokornie proſząc, abyſ *W. M.* raczył bydź moim *Mciwym* *Panem* y *dobrodzieiem*. *Dan* z *Krakowa*, dnia *29* *Października*, *Roku* *P. 1611.*

*W. M. mego Mciwego Pana*  
wſzego dobra życzliwy, y uniżony ſługa.

ALEXANDER GWAGNIUS,  
Comes Palatii Laterani Eques Auratus,  
militumq; Præfectus.

KSIĄG





## KSIĄG V. CZĘŚC I.

W ktorej się opisuia.

Granice ziemie Inflantckiey, y początek przyięcia Krzyżaków Niemieckich do tey ziemie.



LIWONIA, abo ziemia Inflantska, kraina jest nie mała, ze wschodu słońca leży przy granicy Ruskiej, Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu podległej, y którą rzeką żeglowną, nazwaną Narew, mając na obudwu brzegach na przeciwko sobie dwa zamki także nazwane od imienia swego, jeden do Inflant, a drugi do Moskwy należący, ta rzeka niekiedy państwo Inflantskie od Moskiewskiego dzieliła. Ale dawnymi czasy zeszedł Jan Wasilewicz, Monarcha Moskiewski, Derpt nie pospolite miasto Biskupie, z Prowincją sobie przyległą opanowawszy, daley granice swoje (iako będzie niżej) pomknął. Od północy z Krolestwem Szwedzkim, y z Xięstwem Finlandzkim, odnogą morza Bałtyckiego graniczy: od zachodu z morzem Niemieckim abo Pruskim, które nazywają *Baiteum*, łączą się: a od południa Zmudzi y Litwie, y nieco ku północy pochylając się, ziemi Pruskiej jest przyległa: na dziewięćdziesiąt mil Niemieckich wzdłuż, a na pięćdziesiąt wierz, z odnogą morza Bałtyckiego przyległa, ta kraina rościagała się: ale pod te czasy wojenne, po wielkiej części na wielu miejscach jest spustoszona y umniejszona. A zamyka w sobie wiele Prowincyi, które za Xięstwa poczytane bydź mogą: z tych każdą z osobna z swymi miastami y zamkami, abyśmy króciutko opisali, usiłować będziemy. Ale naprzód jakim sposobem, y kiedy, obywatele tey krainy wiarę Chrześciańską przyjęli, chociaż libyśmy objaśnić.

Granice Inflantckie.



Bałwochwal-  
stwo Pogańskie.

Wszystek niemal okrag szerokiey ziemie, po onym wielkim wszy-  
stkiego świata potopie, zdradą zwodzicielow dusz ludzkich szatanow  
oszukany, prawdziwą iednego BOGA wiare, niezbożnym wiela fałszy-  
wych Bogow bałwochwalstwem, y próżnemi dyabelskiem zabobony za-  
tlumić usiłował. Abowiem iedni ludziom umarłym, dla zasług, dobro-  
dzieystw, y ofobliwych a znamienitych dzieiow ich, Bolką im część  
wyrządzali. Drudzy złe duchy, przeklęte dyabły, dziwami zmyślone-  
mi y cudami fałszyweimi, ktoremi ludzkie oczy zaślepiali y mamili, u-  
wiedzeni za Bogi chwaili. Drudzy naostatek węzom, łańczurkom, Za-  
bom, y różlicznym bestyom takżerzezanym, malowanym y zmyślnemi  
rękami ludzkimi uczynionym bałwanom, chwałę prawdziwego Boga  
przypisowali, poki ieszcze odkupiciela naszego Iezusa Xstusa prawdziwe-  
go BOGA y człowieka, łaska y światłość iego świętey Ewangelii, iako-  
by iakie Rońce nayjaśnieysze, z nieba się na świat nie ukazało: y tych  
ciemności nieczemnych ziemskich nie rozpędziło. A iесли ktore krainy  
tedy nie miely te polnocne y wszystkie narody od Agwilonu, o wierze  
Chrześcianańskiej żadney wiadomości nie mając, pod iarzmem przeklę-  
tego bałwochwalstwa, nieczemnie y mizernie żyli. Trudny abowiem  
był do nich obcym narodom przystęp, dla ich grubego okrucieństwa, y  
y nieudźkości szkaradney. Nawet sami Rzymianie y Grekowie, do  
których naypierwey wiara Chrześcianańska przyšla, o polnocnych kra-  
inach mało co wiedzieli: przeto też ziemia Infantka z innymi polno-  
cnemi krainami, prawie naostatku po wszystkich Chrześc. święty przy-  
iela.

Fryderyk Ce-  
sarz.

Aż za czasu Fryderyka pierwszego Cesarza Rzymskiego, nie-  
ktorzy z Xiążąt Niemieckich kupcy, gospodarstw z towarow postron-  
nych, w oyczyźnie swey rozmnażać pragnąc, z Niemiec przez morze Bal-  
tyckie, do Infant przybyli, tamże naród gruby y prosty, do społecznych  
y wzajemnych towarowych frymarkow przysposobili. Był to abo-  
bowiem lud bardzo prosty, o bogactwa ani żadne gospodarstwa, iako  
niedbali, tak też się w tym sprawować nie umieli. Miód abowiem wy-  
cihnawszy (w który ta kraina bardzo jest obfita) wołk iako y insze śmie-  
ci y plugaństwo, precz wyrzucali. A potym za czasem gdy się ięły po-  
żytki otwierac, y kupcy z krain zachodnich tam przyjeżdżali: kapłani  
też nabożni miedzy nimi dla rozsiewania nauki Pańskiej bywać poczę-  
li, aby przy kupcach skarbow Infantkich dostających, oni też dusze  
narodu onego CHRYSZTUSOWI Pańu, przez słowa Ewangelii świętey  
zbawienne pożyłkac mogli.

Meinhardus  
mąż pobożny  
naprzod przyia-  
chał do Infant.

Był tedy pod ten czas tam mąż niektoży imieniem Meinhardus  
z miasta sławnego Lubeki, pobożnością y świętobliwością żywota wiel-  
ce znamienity, ten pospołu z kupcami wstąpiwszy w okręt, Roku po  
naprawieniu przez Chrystusa Pana, narodowi ludzkiemu zbawienia,  
tyśiącznego, dwusetnego, do Infant się puścił: a widząc że w tak pię-  
knym a dojrzałym żniwie, żadnych żeńców nie było, umyślił tam, tyl-  
ko iednego sługę przy sobie zostawiwszy, wiek swoy trawic: y natych-  
miaś sobie budkę z chrostu na miejscu upatrzonym zbudowałszy, a z  
wierzchu dla dżdżu obwarowałszy, przez czas nieiaki tam sobie mie-  
szkał. A potym pomału przyiaźń ludzką iął sobie chwytać, y oney za-  
biegać, y ięzyka tamtych krain począł się uczyć, którą pracą we spól z  
niewczar-



niewczasem zwyciężywszy, mając już sposobną przyiaźń y wzajemne towarzystwo, z obywatelmi onego kraju, iął im pomaluczku zbawienia dusz ludzkich, y rzeczy niebieskie przed oczy przekładać, y zlekka od marnego a sprofnego bałwochwalstwa, do wiary Chrystusowej przywodzić. Za łaską tedy milego BOGA, a za wiernym życzliwym y pracowitym staraniem, męża onego, wiele obywatelów tamiecznych, niewiadomą naukę prawdy uznawać poczęli. A za czasem gęsy się liczba ich rozmnożyła, y wielom rzecz nowa (iako to bywa) podobala się: wnet Tuin założyli. A po małym czasie Meynard od Arcybiskupa Bremeńskiego, na Biskupstwo Inflantkie poświęcony, który w winnicy P. Chrystusowej, czynnego Pastorza urząd odprawując, rzecz Chrześcijańską bardzo rozmnożył, y wielką część narodu onego, na wiarę Chrystusową nawrocił: po tym szczęśliwie wielkim nabożeństwie, żywota swego dokończył. Po zeszciu z tego świata Meinharda, Bertoldus Cyfteryński Opat, na miejsce jego nastąpił, który wspólnie z drugimi obcymi żołnierzmi, którzy dla pobożności y wiary świętej, na rzemiołso rycerskie, ku czei y ku chwale Chrystusowi Panu, z Niemiec się byli ziachali przeciwko nieprzyjaciółom Krzyża Świętego wojnę ustawił. A gdy na wojnę wyiachał, na pierwszym potkaniu koni twardousty ułniosk go wpośrzodek wojska nieprzyjacielskiego, między Pogany, tamże porażony y zabity. A gdy się rozszerzyła wiela ludzi w tamtych krajach pobożność, wiele ich obróciło się dla wiary Chrystusowej na Rycerstwo, którzy habit Niemieckich Zakonników przyjąwszy, *Frates Ensisferi*, iakoby miecze noszącą bracią się nazwali. Ale gdy ich na to nie stało, aby nieprzyjaciółom Poganom grubym (których było nie mało, y zewsząd moc swą okazowali) mogli dostateczny odpor dać, do Pruskich Theutonów Krzyżackiey braci się przyłączyli.

Meinhard Inflantczyki w wiarę Chrześcijańską wprowadził.

Meinhard pierwszy Inflantki Biskup.

Bertoldus drugi Biskup Inflantki.

Bertoldus Biskup zabity.

Zakon Krzyżacki w Inflantciech.

Wolkwin pierwszy Inflantki Mistrz.

Krzyżacy Inflantcy Pruskim holdnią, y z nimi złączeni.

Gdy abowiem ułtyzeli, iż Zakon Teutońskich Krzyżaków we wszystkie rzeszy Niemieckiey wstawia się: Wolkwin Hetman ich starszy, od piątego w porządku swym Mistrza Pruskiego, na imię Konrada Gropha z Turyngu, na urząd Mistrzowski Inflantki najpierwey przełożony jest, Roku Pańskiego 1234. y za pomocą tegoż Konrada Mistrza Pruskiego, Grzegorz najwyższy Kościoła Rzymskiego Papież, tego imienia dziewiąty, kazał wszędzie, a ośobliwie u niewiernych Prusaków, y Inflantczyków, obwoływać iż zakonnicy braciey od miecza nazwisko swe mającey, w Inflantciech, (ktory jeszcze potwierdzony nie był) Teutońskiemu Zakonowi w Prusiech przyłączony y inkorporowany jest. Przyjęli tedy Bracia Mieczni Inflantscy krzyż y ubior, nakłztałt braci Niemieckiey w Prusiech, y zawsze od tego czasu Mistrzowie Pruscy, od Mistrzów Inflantkich, podatek pewny na każdy rok odbierali, aż do czasów Olbrachta Margrabie Brandeburskiego Mistrza Pruskiego, który Roku Pańskiego około tysięcznego, pięćsetnego trzynastego, wolał pieniądze a niżeli posłuszeństwo od nich brać. Zaczyn też Inflantczycy oddawszy naznaczoną niemną sumnę pieniędzy Mistrzom Pruskim, natychmiast od posłuszeństwa ich wolnemi zostali. Ale jednak tę wolność w krótkim czasie przez zuchwalstwo swoje utracili. Abowiem ich Król Polski Zygmunt August, pod moc swoją (iako o tym będzie niżej) podbił. Ale wracam się do rzeczy: Inflantscy Krzyżacy w habicie zakonniczym z pomocą Prusaków, nie mało wielkich walk z Pogany po-



Biskupi Infant-  
scy.

granicznymi mieli, a pótym obrali sobie Mistrza rządneho, który z Kom-  
mendatorami, abo starostami swemi, wszystkie krainę administrował. By-  
ło oprócz tego w Inflanciech Biskupow pięć, iako Arcybiskup Ryiski,  
Derptki Habsburski, Oselki, Kurlandki, y Rewelki, Biskupi. Ci swoje  
miasta, zamki, y majątności rządnie, potężnie, y wielmożnie, iako Xią-  
żęta, opatrowali. Ale Roku Pańskiego 1558. Moskiewskie Xiąże Derpt,  
znamienite miasto Biskupie opanowawszy, Biskupstwo Derptkie zgola  
wyniszczył. Krol też Polski Arcybiskupstwo Ryiskie ze wszystkimi  
zamkami y miastami (bo jest Panem wszystkich Inflant) pod mocą swo-  
ją ma. Rewelskie Biskupstwo, Krol Szwedzki miasto y zamek Rewel  
opanowawszy, administruje. Oselkie y Absalskie Biskupstwo, brat Kro-  
la Duńskiego imieniem *Magnus*, we spółek z wyspą Ofylią trzyma.

Biskupstwa In-  
flantkie od po-  
granicznych  
Xiążąt rozer-  
wane.

Zakonu Thautonskiego Mistrz Infantki, we spół z swemi Kommen-  
datorami, wiele miast y zamków obronnych miał pod swoią mocą: ale  
naystarsi tamci dwaj byli, Mistrz, a Arcybiskup Ryiski, którzy zobopól-  
nie Rygę miasto, stolicę wszystkiey tej krainy, trzymali: y monetę o-  
badwa własną, którey ieszcze y po dziśdzień obywatele tamci używają,  
kuli. Wszakże iednak Mistrz, nad te państwa y dzierżawy, miasta Ryi-  
skiego społecznie zamek Ryiski, w swej tylko mocy miał, Arcybiskup do  
niego nie miał nic.

Prowincya In-  
flantkie.

Tu już własnym porządkiem zamki, miasta y Prowincye, w tej krainie, tak  
Mistrzowi zakonnemu, iako Biskupom, y Kommandatorom, podległe, opisać bę-  
dziemy. A te są Powiaty, y Prowincye w Inflantkim Państwie, które stoją za  
Xiełwa, iako to, *Leitlandya, Wikeclandya, Kurlandya, Semigallia, Estlandya,*  
*Wirlandya, Hurya, y Gerbenlandya.*

## Leitlandya abo Ryiska Prowincya.

**L**EITLANDYA kraina w Inflantciech nayprzednieysza, te miasta,  
y zamki Krolowi Polskiemu podległe, w państwie swoim ma.

RYGA miasto nayflawnieysze, wszystkiey Inflantkiej ziemi sto-  
lica, murem bardzo mocnym, wieżami, y bramami gęstemi otoczone:  
w działa, y we wszelaką wojenną strzelbę dostatecznie opatrzone: wa-  
łem dużym, miąższym, y wysokim wkoło obwiedzione. Strzelba we  
trzy rzędy z każdej strony: przekopy z obu stron wału dwie: nad to  
sam wał ostrowami rozsochowatemi dobrze obwarowany: w potrzeby  
do boju należące, y we wszystko co iedno głównemu miastu przynale-  
ży, dostateczne, tak czasu wojny, iako y pokoju, żołnierz tam za pie-  
niądze Krolewskie ustawiczny.

Xiąże Kurland-  
skie.

Zamek też tuż przy mieście znamienicie obronny, y we wszelakie  
potrzeby prawie dobrze opatrzone. W tym zamku niekiedy Mistrzo-  
wie tamedzni stolicę swą mieli, ale go teraz Xiąże Kurlandkie, Krola  
Polskiego holdownik, z ramienia Krolewskiego administruje: do miasta ie-  
dnak żadnego prawa niema. Administratora abowiem, ani Kapitańa za-  
dnego mieszczanie, aby nimi miał rządzić, wolnością się szczycąc, nie  
cierpią. Ale posłuszeństwo y podatek Krolowi Polskiemu wiernie y  
sprawiedliwie oddawają: sami tedy mieszczanie mieyskim prawem w mie-  
ście



ście się rządzą. To miasto rzeka barzo, ile tam, wielka y szeroka, z ziemie Siewierskiej krainy Ruskiej poczynająca się wespół y z zamkiem opływa, a potym we dwu milach od Rygi, szerokimi rozwodami w morze wpada, tą rzeką statki z morza, które z odległych tam krain przybywają, iakoż Szwecyi, Danii, ziemie Szwaycarskiej, y z innych, do miasta przyprowadzają. Z Rusi też, y z Litwy, popioły, wancoszy, drzewo, y inrze materye na budowanie szkut, konie, domow, y okrętow, y zboże wszelakie tam przywożą. Wielki y sławny jest w tym mieście Port, chociaż abowiem dwoma miloma od morza to miasto leży: okręty iednak wszelakie bardzo ładnie z morza, pod same mury mieyskie przychodzą, y odchodzą. Tego miasta tuteysli Lastratorowie, a osobliwie Imć Pan Ian Sienieński, odległość od Wilna we czterdzieści mil kładzie. Było to miasto przez dwadzieścia lat y kilka różnymi sposobami, kształtem wojennym, y dziwnymi trawtami, częścią od Krolow D. n. skich, y Szwedzkich, częścią od Książow Moskiewskich, y innych, przegabane. Ale ma za co Panu BOGU, y Krolowi Polskiemu, dzięki czynić, iż mu pod skrzydłami jego z łaski świętej dał odpocząć.

Rzeka Dzwina.

O Rygę wiele  
sę monarchow  
kuli.

Inrze miasta, zamki y starostwa, które w tej Leitlandskiej, abo Rybskiej Prowincyi zamykały się: krotutchno się tu przypominają naprzód:

**DUNAMUNT** zamek znamienicie obronny, naturą y sposobnością mieysca bezpieczny, przy morzu, nad brzegiem Rzek Dzwiny, dwie mili od Rygi leży: obroną Polskiego Rycerstwa dobrze opatrzoną: w nim wszystkie okręty, z zamorskich krajow do Rygi przychodzące, towary pokazywać, y dla płacić powinni.

**BLOKAUZ** zamek między Rygą y Dynamontem, nad rzeką Dzwina zbudowany: tam też wszystkie okręty roztrząsają. A te dwa zamki Ryjskim naybardziej są zawilne.

**KIRCHOLM** zamek murowany, nad rzeką Dzwina, dwie mili od Rygi na wschod słońca leży.

## Zamki ktore nad Dzwina leżą.

**UXUL** zamek spustoszony: Dwor iednak w nim kędy starosta mieyska odnowiony, od Kircholnu dwie mili leży: okrutną tam niekiedy walkę, y wielką porażkę ludzi, kopiec kości ludzkich utypały oświadcza.

**LENWARD** zamek od Uxula ze cztery mile, nad Dzwina leży.

**ASCHERAD** niekiedy Woiewodztwo, zamek nad Dzwina obronny: Moskwa od niego po kilkakroć odpędzona, cztery mile od Lendwarda leży.

**NITAWA** Setwegen, Georgenburg, Lewburg, Rossysen, Lucen, Luden, Newenhal, zamki tylko same murowane procz miast.

**DUNEMBORG** zamek nad Dzwina dość obronny, Komendator abo Woiewoda, był nad nim pierwey imieniem Mistrzowskiu przełożony.

**SEGEWOLT** miasto y zamek, niekiedy Marszałkowi pierwszemu zakonu Krzyżackiego od Mistrza tegoż zakonu z innemi do niego przynależnościami nadany był.

Tom III.

5 F&H

ARYES



ARYES zamek: WOLMIERZ miasto y zamek, Hermes zamek cztery mile od Pernaw y Felina leży. Te wzwyż pomienione wszystkie zamki y miasta z swemi Wolewodztwy y Starostwy, niezwyciężony Król Polski w swej mocy ma, wyjąwszy Malgemborg zamek, który do Państwa Moskiewskiego należy. Adzel zaś ię y Rhodenpeus, od Moskwy spalony y spustoszony.

### ARCYBISKUPSTWO RYSKIE.

Zamki Biskupie

**W** Teyże Prowincyi Ryskiej Król Polski wszystkie zamki, miasta, Starostwa, y przełożenstwa w swej mocy ma.

KOKENHAUS zamek y miasto, naturą y sposobnością mieysca dość obronny, nad rzeką Dzwina leżące: jest przednieysze między miast y zamkami Arcybiskupstwu.

UXUL, LENWARD, wyżej mianowane zamki, Krewburg, Landon, Sefwegen, Schanborg, Serben, Konenburg miasto y zamek, Wanfel, Sale, Dalenz, Isencel, Treyden: te wszystkie do Arcybiskupstwa należą.

SMILTEN, y Kramon zamek, niekiedy do Kapituły Metropolitańskiej Kościoła Ryskiego należące, od Moskwy spustoszone.

SANCEL zamek prawie dobrze obronny, nad morzem leży, do Archidyakonstwa Ryskiego niekiedy należał. Te tedy wszystkie zamki wyżej mianowane, pod Króla Polskiego mocą są.

Zamki Szlacheckie w pomienionym Arcybiskupstwie te są: Noehren, Rosenberg, Mayan, Pierciel, Ropp, Nabbe, Elner, y Bersen, tych panowie Królowi Polskiemu są posłuszni.

### BISKUPSTWO DERPTSKIE.

**D**ERPT, abo Dorpat, jest znamięte miasto Biskupie, y zamek nad miastem, na gorze wyniosłej wysoko leży. Ten zamek Roku Pańskiego 1558. od Kniazia Moskiewskiego gwałtowną oppugnącą ze wszystką Prowincją okoliczną wzięty był. Ależ potem przez Króla Stebhana Bathorego rekuperowany.

*A te zamki do tego Biskupstwa należały.*

ZALKANA zamek y Monaster znanienity. Neinhausz 18 mil od Derptu bliżej Ruskich krain leży, do tego Uwerbeke, Oldentorn, Kiryepé, Werpech, nie daleko od siebie leżą.

Zamki Szlacheckie.

Zamki szlacheckie, w tym Biskupstwie nayprzednieysze cztery, to jest Ofsen, Kanelicht, Raden, Kundal abo Regental.

### BISKUPSTWO HAPSALENSKIE y OZELSKIE.

**W**IKECZLANDYA kraina, do Habsalskiego Biskupstwa z zamkami y miast y swemi zdawna należała, która czternaście mil wzdłuż, a w szerz dwanaście mil w sobie ma: leży nad morzem Niemieckim pod mocą Królestwa Szwedzkiego, te miasta y zamki po Prowincyi swojej ma.

HABSAL



**HABSAL** zamek przedni z miastem w którym jest Kościół Katedralny, ten jest pod mocą Króla Szwedzkiego.

**LODE** zamek obronny, który Xiążę Kurlandzkie Gothardus Kietler, od Szwedów niedawno obronił, y kilka dział im mocnych odiał, ale zaś potym przedsię pod regiment Szwedzki się dostał.

**LEHAL** Zamek y miasto, w którym jest znamienity klasztor Pannieński, teraz jest pod obroną Szwedów.

**FICKEL** y Felix zamki, od Moskwy spustoszone y spalone.

**WERDER** zamek dosyć mocny, nad rzeką Zundą leży, od famychże Krzyżaków Inflantzkich spustoszony y spalony.

**OZYLIA** Wysep na morzu Niemieckim, kilka mil od brzegu morskigo leżący, a do Olzeckiego Biskupstwa należący: zamki dwa, y miasto, znamienite w okręgu swym ma, które Krzyżacy Królowi Duńskiemu podali: ma ie w mocy swej teraz Magnus Król Duńskiego brat, y Biskupiego tytułu używa, te zamki jeden Arnzburg, a drugi Sonenburg zowią.

### KURLANDYA KRAINA.

**T**A kraina w Inflanciech, z Połnocy przy odnórze morza Bałtyckiego, od zachodu przy morzu Kurlandzkim, ziemię Pruskiey dosięga, od południa Zmudzi jest przyległa, a jest pod Królem Polskim, ale ią z łaski Królewskiej Xiążę Kurlandzkie Gothardus Kietler, trzyma.

*Te miasta y zamki w sobie zamyka.*

**W**INDA Zamek y miasto z Woiewodztwem, po Polsku ie Kieślą nazywają, dosyć obronne było, ale już nadpustoszone. Tam Mistrzowie stolice swą mieli, y Seymowe ziazdy odprawowali: teraz jest pod mocą Królestwa Polskiego, którą krainę administruie Wielmożny Pan Jan Karol Chodkiewicz, Starosta Zmudzki, Generalny y naywyższy Gubernator Inflantzki, z Marszałkiem wielkim Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

**GOLDYNGEN** Zamek y miasto z Powiatem szerokim.

**GRUBIN** y Kandorph, zamki z Starostwy szerokiem.

**TUCZKOM**, Sabel, Durbio, Asenpoth, Shruden, Frawenburg, Alfangen, y Newburg: te zamki przy granicy Zmudzkiej leżą.

Biskupstwo Kurlandzkie siedm zamków ma w sobie, które Magnus brat Króla Duńskiego w mocy swej ma, y tytuł Biskupi sobie przywłaszcza: które zamki te nazwiska mają. Edwalen, Pilthen, Hasenport, Angermunde, Dondangen, Neinhaus, y Ambothen.

### Semigalia Xięstwo.

**T**O Xięstwo jest przyległe ziemi abo Prowincyi Kurlandzkiej, od Południa przy swej granicy ma Xięstwo Litewskie: a te zamki w nim są. Soleburg zamek y Starostwo, Basenborg, Doblin, Nithaw: ale z Powiatami y miastami, żadnych tam zamków nie mają: a wszystkie



Prowincya y z zamkami przerzeczonymi Xiazę Kurlandkie z łaski Jego K. Moi, sobie zleconą administruie.

## Estlandia Xięstwo.

**E**STLANDIEY, abo Estoniei, Xięstwo, morzu Szwedzkemu y połączonemu jest przyległe, te zamki co przednieysze, z miasta, y starostwy w państwie swoim ma.

Felin z Mi-  
strzem wydany  
Moskiewskiemu

Koniec Mi-  
strz w Infant-  
skich.

**FELIN** zamek y miasto dosyć obrotne, wespół z ostatnim Mi-  
strzem Infantkim Wilhelmem z Furstenbergu, hołdownikiem Króla  
Polskiego, od własnych służebnych żołnierzy Niemieckich, Wielkie-  
mu Książowi Moskiewskiemu był podany, miasto samo spalone: ale za-  
mek znów pod zwierzchność Króla Polskiego, za meństwem sławnego  
Rycerstwa Koronnego przyziedł, y z Powiatami, które do niego należą.  
Mistrz ten Ulrych, który był na tym zamku pojmany, w więzieniu Mo-  
skiewskim z światem się pożegnał: y ten to już był ostatni Mistrz In-  
fantki.

**LAIS** y Talczkofen zamki pod Moskiewskim były: ale je potym  
Król Polski przez Rycerstwo swe rekuperował.

Taurus zamek  
Radziwił wziął  
pod Moskwę.

**TARNIST** abo Taurus, zamek znakomity obrotny, y potrzeba-  
mi wszelakimi do wojny należącemu doskonale opatrzone, który  
Król Zygmunt August przez Litwę, za sprawą sławnej pamięci Pana,  
P. Mikołaja Radziwiła, Hetmana W. X. Litwy: pod Moskiewskim, pod-  
kopem opanował, gdzie proch wieżę całą, y muru 7. sążni, y wiele ludu  
Moskiewskiego ku gorze wyrzucił. Jam też sam przy tym szturmie z  
ojcem moim obecny był. Ten zamek Litewscy żołnierze spustoszy-  
wszy, wypłondrowawszy, y spaliwszy, niektorą Moskwę do więzienia  
zabrawszy, niektorą wysiekłszy, właśnie jak Tatarowie zamek spustoszo-  
ny zostawili, a nie opatrzywszy go, ani obronę żadną, ani murów  
oprawili, któreby się snadnie oprawić mogły, z działami, y z dobyczką,  
y z innym sprzętem wojennym do domów się wrocili, Roku 1561 osta-  
tniego dnia Lipca.

**OPERPAŁ** zamek żołnierze królewscy splondrowali, y spalili.

*A te zamki w tym Xięstwie są pod Królem Polskim.*

Zamki w Estlan-  
diey.

**Karchaus**, **Helmeis**, **Rugan**, **Parnawa**, miasto y zamek znakomity  
nad morzem leży. Ten niekiedy od Króla Szwedzkiego był opano-  
wany, ale go zaś potym Król Polski mocą Rycerstwa swego rekupe-  
rował.

## Wirlandia.

**T**A Prowincya Infantka, między wschodem słońca, a północą leży,  
z północy morzem się Bałtyckim kończy, ze wschodu rzeką Ner-  
wią sławną, z jeziora nazwanego Teubas wychodzącą, a w morze  
Bałtyckie wpadającą, okrąża się. Z południa Prowincyey Estlandiey,  
z zachodu



z zachodu krainie Charyey jest przyległa: a rozciąga się na ośm mil wzdłuż, od rzeki Nerwy aż pod sam Rewel. Te miasta y zamki w okręgu swym zamykając.

NERWA (którą pospolicie Polacy zowią Narew) jest miasto y zamek znamienny, y obronny, nad rzeką od tegoż nazwiska rzeczoną Narwią, leży. Na drugiey stronie teyże rzeki jest zamek od Moskwy zbudowany, nazwany Iwanowgorod. Y, tak ta rzeka Narew krainę Wirlandiyską przebiegając, Inflantką ziemię od Moskiewskiej rozłącza.

TOKSBURG, zamek na brzegu morza Bałtyckiego, między Narwią a Rewlem zamkami, wiednakiey dalekości od siebie leżą.

WESENBURG zamek y Starostwo.

KERCHOLM niekiedy zamek Biskupstwa Rewelskiego był. Asz, y Est, w tey ziemi są dwa zamki szlacheckie, jeden Roberta a Gilszen: a drugi Bernardyna de Tabé.

*Te wszystkie zamki y z pomienioną Prowincją, pod Królem Polskim są.*

## HARIA PROWINCYA.

**H**ARIA nad morzem Szwedzkim wzdłuż na szesnaście mil, a w szerz na ośm mil leży, y z Prowincją Wirlandką za Xięstwo się poczyna.

*Te zamki w sobie zamyka.*

REWEL Miasto sławne y zacne, z obronami swemi dosyć znamienite y okazałe, nad morzem Bałtyckim leży, stolica tam Arcybiskupia: Moneta Rewelanie własną swoją mają w czworograniisty sposób robioną. Biskup Rewelski miał pod swą mocą zamków kilka, ale do miasta żadnego prawa nie miał. Mistrze zakonni, zawżę je pod swoją iurisdycją mieli, poki w regiment Króla Polskiego to państwo było nie przyszło.

Moneta Rewelska.

BADIS Zamek y Maastry kosztowny, y na miejscu pięknym leży.

FESWEUR zamek niekiedy do Biskupstwa Rewelskiego należał, ale go był Książ Moskiewski opanował, y zaś Królowi Polskiemu ze wszystkim państwem wrocić musiał.

## Gerwenlandya Xięstwo.

**G**ERWENLANDIA Kraina nad morzem leżąca, na siedm mil wzdłuż, a w szerz na sześć rościaga się. Zboża wszelakiego y

Gerwenlandya.

wszelakich z ziemi pochodzących pożytków, ma w sobie dosyć obfitość wielką: Zamek ieden główny nazwany Witenstein, po Polsku Białokamień, jest tam ozdobą wszystkich wsi, włości, y miasteczek: który przed kilką lat za sprawą Hetmana Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Jana Karola Chodkiewicza, męstwem Rycerstwa Koronnego, pod moc Królowi Polskiemu się mocą dostał: a przed tym go byli Szwedowie przez praktykę opanowali. W tych Prowincjach przerzeczonych

Białokamień.



Infłanczykow  
ubior i obyczaje

Infłantskich, które też za Xięstwa mogłyby być poczytane, wiele jest różnych narodów i języków. Pospolstwo same w Infłanciech troiakiey niemal mowy, nie wiele jednak od siebie różney, używa, y po wielkiey części do Litewskich się Dyalektów przywieszają. Obywatele sami są obyczajów y życia grubego, Litwie y Zmudzi, dla przyległości samey mieysca y rodzaju, barzo są w wielu rzeczach podobni. Szat podłych a naywięcey z sukna szarego prostego, iakoby na kształt Niemieckiego stroju robionych, używają: z skór drzewa Lipowego, iako Ruś y Litwa obuwie sobie plotą, które Litwa łapciami, Ruś kurpiami nazywa: drudzy też są, iako na Ukrainie, y daley w Ruskie kraie, co ie sobie z skór bydlęcych zaraz z sierścią odartych z wołu, poprosku robią, które chodakami zowią, a długo trwają.

Infłantskich  
Niewiały ubior.

Pożywanie In-  
fłantcykow nę-  
dzne.

Płeć niewieścia nakształt Cyganek, abo iako niektórzy chcą Cyranek, włożą się po wsiach, a zowią ie Łotewkami, te sobie y u kofzul, koło pierśi, koło szyi, y u szorców, które oni prościcami zowią, nawieszają zewsząd cętek rozmaitych, z ołowow z burzdynow, z gałeczek szklanych, y z rozmaitych prostych materii pstracin narobionych: y tym swoy ubior rzekomo przyozdabiają: z włosami rozkadłanemi baby, niewiały, y dziewczki głowy swoje mierziono noszą: tkanki na głowie miały perłę, gałeczkami szklanymi rozmaitey farby przyozdabiają. A niewiały niemal wszystkie czarownice są wielkie, y nazbyt się w gułach y w zabobonach czartowskich kochają. Pokarmow prostych, y chleba barzo grubego pożywają. Zboże wszelakie, iako y Litwa pierwey w Hrydni, to jest w izbie czarney gorąco napaloney, wysuszą w dymie, a potym w gumnach na boiowisku, na to przyrządzonym wymłocą: w garnkach glinianych chędogich nie warzą, iedno w kotłach miedzianych, a w garnczyškach czarnych grubych, bo tam garncu polewanego we wszystkiey Infłantskiej ziemi ani użyżysz. Plewy też zboża wszelakiego pospolstwo, chłopci na wsiach, y lud ubogi, kęs maki rżanej wmieszawszy, miały chleba iedzą: A chociaż to tam lud nędzny y gruby, nad miarę iednak chytry, zdradliwy, uporny, y srog, y do zabicia prędki. Polaków, Litwy, Rusi, y innych postronnych narodów, Królowi Polskiemu podległych, z którymi częstokroć walczyli, barzo nie nawidzą: wyjąwszy Niemców, przeciw którym iakąś chęć lepszą, iako przeciwko tym, których sobie niekiedy za Pany mieli, pokazują: gdyż y habit im podobny noszą: a innych zboycami, wydziercami, y pożyrcami dobr swoich, a zgoła zgubą swą nazywają, y gdziekolwiek mogą żołnierzow naszych zdradą w ciałnym kącie obegnać, y nieostrożnych obkoczyć, barzo prędko zagnębia. Dwu y trzema barzo tam trudny przejazd: a zwłaszcza gdy się przyda nocleg u chłopca Łotyśza, abo Igowianina, barzo trzeba ostrożnym być, bo we śpiączki wnet zabiją, zarzeżą, udawiają. Karczmy y domy gościnne w tej krainie rzadkie, abo zgoła żadnych niemasz, ale podroźni do dworow y folwarkow, które tam Moizami zowią, zstępować, y tam noclegować zwykli. Kościołow też nie użyżysz, ledwie gdzie przy zamku.

W Infłanciech  
szlachta y nie-  
szczenie Niemcy.

Szlachta, y mieszczanie w ziemi Infłantskiej, są wszyscy Niemcy, y Niemieckich obyczajów, y mowy zażywają. Płeć żeńska, suknie ma-  
ją na kształt płaszcza czerwone z gęstemi fałdami od głowy aż do kostek,  
zwła-



zwłaszcza mieyskiego, y szlacheckiego stanu. A wieśniaczki w prościech się noszą: zawicia żadnego na głowie nie mają: ale spłotczy warkocz, w których się barzo kochają, w koło głowy, tak dziewczki iako y niewiaſty okręcają: miterki abo biretki czworograniſte, iako Rzymſcy Kardynałowie, na głowie miaſto czapek noszą: a drugie onym płaszczem fałdownym, na kształt kaptura, abo kiwiora, y głowę y czoło zasłaniają.

Ubiór niewiaſt Ryskich.

Oblubienicę, gdy do ſlubu prowadzą, w wieniec, abo bramkę perłową, ſrebrną, pozłocistą, okrągłą, mało co wyższą niż tkanka, przybierają: a wſzystkie panięńskie, wdowie, y żeńskie ſtany, w czerwone fałdowane płaszcze uſtroione, długim porządkiem, (iako y tu) zwykłą proceſſyą przy oney oblubienicy idą.

Obyczaj niewiaſt Inflanckich przy ſlubie.

Piwo z jęczmiennego ſłodu warzą, a chmielem barzo przeſadzają, zwłaszcza po wſiach y miaſteczkach; zaezym ieſt do ſmaku barzo gorzkie, y barzo ieſt różne od inſzych piw, które ſię tu w naſzych krajach warzą. Wszakże iednak narod ten, y wſzyſcy Niemcy, barzo radzi to piwo pić.

W żyto, y we wſzelakie zboże, ziemia Inflantka barzo ieſt bogata, tak iż też zamorſcy, y inſi odlegli narodowie, Lubeką, Amſterdam, Holandya, Dania, y Szwecya, obſitoſci iej doſięgają, bo do tych krajów rozmaitego zboża doſtatek z Inflant przywożą. A do Inflant zaſię z Litwy, y z Ruſi, rzeką Dźwiną, y Narwią, ſiła też tak zboża, iako y inſzych rozmaitych towarów, przychodzi.

Inflanty żytnie.

Bydła, y wſzelakiego dobytku, który do goſpodarſtwa domowego należy, mała ziemia doſtatek wielki: takież w ieziara, w ſławy, ſadza-wki, y w rzeki rybne barzo ieſt bogata. Więć też y w laſy, bory, y gaie zwierzynne, nie mniej ieſt doſtateczna: w których ieſt niemało Niedźwiedzi, Zubrow, Łoſiow, Liſow, Ryſiow, Bobrow, y innego rozmaitego zwierza, niezliczona ſię tam moc chować zwykła. Zaiące zi-mie y lecie odmieniają tam barwę (nie inaczey iako w ziemi Szwajcarſkiej, na gorach, które poſpolicie nazywają Alpes) zimie ſą biali, a lecie ſzarawi. Przywozi y Moskwa do Inflant ſkory Niedźwiedzie białe, których z barzo zimnych Połnocnych krajów, a oſobliwie z Prowin-cyey Dźwiny Oceanowi lodowatemu przyległej, doſtawiają. Po przy-ięciu wiary Chreſcijańſkiej, barzo to krajina była bogoboyną, poſłuſzeńſtwa ſwe kościołowi Rzymſkiemu oddawiając. Panowie też zakonni, y ſam Miſtrz, niżeli ſię do wiary Luterſkiej był udał, Regulę ſwą na-bożnie chował, w obyczajach y w poſtępkach ku rozmnożeniu czci y chwały Pańſkiej, ſprawy ſwoie kierując: a Świętych obrazy, pięknym nabożeńſtwe ozdabiając, które teraz od bezbożnych Luterſkich kace-rzów, na wſzem ſą znieważone, y wniwecz obrocone. Zaczyn Pań Bog na on czas, gdy ſię chwala Pańska, y cześć Świętych iego w tych krajach rozwodziła, tak tym obywatelom błogoſławił, że od oyczy-zny ſwey każdego poganina, y nieprzyaciela poſtronnego, mężnie y potężnie, z wielką y nieoſzacowaną ſwą ſławą zawſze odpławiali: Mo-skwę, Tatary, Szwedów, y innych nieprzyaciół niemało z wielkimi tryumfy uſkrāmiali: iako ſię z tych dwu zacnych y nieſmiertelney pa-mięci godnych walk, które zdało mi ſię Czytelnikowi objaſnić, pokaże.

Nabożeńſtwo Inflanckich.



Roku Pańskiego, gdy się zbawienie ludzkie na świat z nieba ukazało 1384. Wielki Książ Moskiewski z ludem barzo wielkim, którego było trzykroć sto tysięcy, p. d. zamek rzeczony Neuhaus, który leży w Powiecie Derptkim przyciągnął, y on zamek obległ, tedy po wielkich a gęstych szturmach, gdy już mury rozwalone, y bafzty potłuczone, sztukami ku ziemi leciały, oblężnicy też zpracowani, y prawie w mocy swey ustawszy, tylko się P. Bogu y obronie jego świętey nabożnie polecali: sam też starosta zamkowy w nocy, że Czwartku na Piątek, nie nie śpiąc, przed ołtarzem w kościele jednym krzyżem padłszy, gorącym sercem Panu Bogu się modlił, prosząc, aby ich w tak gwałtownym y trogiu niebezpieczeństwie, z miłościwey łaski swey ratował, y szczęśliwie od oblężenia nieprzyjacielskiego wybawił. A w tym skoro słonce jasność swą po świecie rozwodzić poczęło, gdy już Moskwa prawie dobrze sobie tufzyła, że już, już miała zamku dościsć. Starosta on od modlitwy powstawszy, a łuk co prędzey porwawszy, y strzałę hartowną na cięciwę nałożywszy, z okna jedney bafzty, w poyśrzodek wojska Moskiewskiego chybką wypuścił, która za zdarzeniem miłego Boga, samego Kniazia Wielkiego w serce ugodziła, y zabiła. Zbiegła się Moskwa przelekła, Pana od ziemi dźwigając, a on już bez dalsze: tamże z wielkim lamentem y niewymowną żalością, ciało co prędzey z sobą porwawszy, nieciekać poczęli, których to tam, to sam, po błotach, knieziach, lesiech, y bagniskach, Infłanczycy z zamku wypadłszy, doganiając siekli, bili, strzelali, y iako muchy dławili: gdzie ich wiele jednych pobito, drugich żywo nałapano, drudzy w lesiech bagnistych w ucieczce potonęli. Infłanczy y obaczywszy, iż tam byli prawie iakąś cudowną mocą Bożą obronieni, na wieczną pamiątkę zwycięstwa, y dziękczynienia P. Bogu, w kościele zamkowym, przed ołtarzem wielkim, łuk pozłociсты zawiesili, y zawsze się wielkie nabożeństwo w tym kościele odprawowało. Ale potym Roku P. 1551 nanka Luterka wszystko zepfowała, Łuk iednak nienaruszony, na miejscu swym przed ołtarzem wisiał. Potym Iwan Wasilewicz, Wielki Książ Moskiewski Roku P. 1558 ten zamek opanowawszy, religią Luterką odnienił.

Także zaś w roku 1500 sławna y wieczney pamięci godna była bitwa Infłanczyków z Wielkim Książem Moskiewskim, za panowania Mistrza zakonu Krzyżackiego w Infłanciech, Woltera z Pletenburgu. Ten gdy miał roku zwysz pomienionego 1500 woynę z Moskiewskim zacząć, pospolite posły, ludziom obojga stanu duchownego y świeckiego, przykazał, y Litanie, według kościoła Rzymskiego odprawując, nabożeństwo wszelakim sposobem, iako mógł nalepiey, sercem y myślą wyrażał. Więc zaraz miesiąca Sierpnia, skoro po Narodzeniu Panny Maryey w Jesieni, woysko zebrałszy, do boju się gotował: Rycki też Arcybiskup tysiąc iezdy Niemieckiey do niego przyłączył, do którego się y inni Biskupi przyłożyli, a mianowicie Derptski pięć set: Rewelki, y Habalski, tyleż też poczu swego na pomoc mu posłali, tak iż przedsię na siedm tysięcy Raytarow Niemieckich, a pięć tysięcy Czurow pieczych, abo Kurlandow, było. Z tym woyskiem Mistrz w ziemię Moskiewską wszedłszy, blisko granic Ruskich niemało włości poplondrował, potym się prosto udał pod Pskow, prawie w dzień Podniesienia ś. Krzyża: tamże iako

Neuhaus 'Moskwa' obległa.

Znamienite zwycięstwo po zabiciu Wielkiego Kniazia.

Wolter Mistrz Infłantski nabożny przed wojną.

Infłanczycy Moskwę plondrowali.



iako iest równia wielka na dwie mili, w polu ulżykowawszy się stanęły woyska pogotowiu, przeciw którym przyzło do sta tysięcy abo więcej Moskwy z Tatar, na dwanaście pułkow rozdzielonych: Tatarow samych było trzydzieści tysięcy. Użyżawszy ie Mistrz przeciw sobie idące, a widząc że zedwoyga musi być iedno, abo sprośnie przed Moskiewskim woyskiem uciekać, abo się mężnie potkawszy, do gardł swych nieprzytaciół biec: uczciwą iednak śmierć, nad sprośną ucieczkę obrawszy, a Rycerstwo, słowy Hetmańskimi posiliwszy, nie wątpiąc nic, za pomocą Bożą, o zwycięstwie, w bębny y w trąby uderzyć kazał. Moskwa też przeciwnym sposobem chorągwie podniezszy, swoje surmy y piszczele zwyczajne nadawszy, y w bębny (które każdy Rotmistrz w swoim pułku ma) uderzywszy, krzyk ogromny zewsząd wydała, Tarantara Taratan, pod niebiosą się wyniosło, Mistrz Inflantki wszystkie działa kazał naprzód wystrzelić na Tatar, a potem się z nimi potkał mężnie, które przełomiwszy y rozgromiwszy, przyszedł z ludem swym już spracowanym na Moskwę świeżą, w sprawie we 12 pułkach stojącą, tamże krzyk, huk, strzelba, zbroj łoskot, kopiy kruszenie, znówu z obu stron, z wielkim krwie rozlaniem ogromne powstało, Moskwa gęstością strzał hartownych, według starego zwyczaju swego, obłoki zacimiała, które iednak Inflantczykom zbroynym mało co szkodziły: ci wielkością ułow, y ogromnością woyska, a ci mężstwem y fercem niezwykłym, na przemiany przewyższali: a im tych więcej na plac ku potkaniu przybywało, tym owi mężniey, y prawie wszystkimi siłami z nimi się ścierał, aż do samey nocy z sobą czynili, naostatek Moskwa porażona, niepodobny tryumf Inflantczykom zostawiła. W tey bitwie zginęło Moskwy y Tatar barzo wiele, gdyż tak powiadaia, że tam leżały trupy na całe dwie mili. A z strony Mistrza Inflantkiego, tylko ieden Raytar zginął, rannych było barzo wiele; ale nie szkodliwie, gdyż każdy z nich był dobrze zbroyny. Wieczney pamiętki tryumf, y nieśmiertelney sławy przykład, Inflantczycy na ten czas mężstwem swym y enotą znamienitą, z siebie pokazali. Gdy się o tey porażce swych, Iwan Wielki Książ Moskiewski dowiedział, wydziwić się temu żadną miarą nie mógł, iż tak małe woysko iego, ludzi tak wiele poraziło: przeto zaraz do pięćdziesiąt lat z Inflantczykami wziął przymierze, y od tego czasu, Moskwa y Ruś, te tam Raytary Niemieckie, żelaznym ludem nazywała, owa tak się dobrze ta ziemia Moskwie oganiała, że iey żadną miarą nic uczynić nie mogli, aż gdy niezgoda, zwłaszcza z strony wiary, między nie weszła, dopiero ie ta osłabiła. Bo acz było inszych między nimi bitew znamienitych nie mało, z tych iednak dwu najszczęśliwszych znać to dobrze, że poki w wierze Katolickiey trwali, poty był zawsze Pan Bog z nimi, że zawsze ręką Pańską nieprzytaciół swe porażali, y obfitością rzeczy wszelakich, na pożytek ludzki z ziemie pochodzących, sławni y możni byli: Ale skoro iakom powiedział, naukę Luterską Roku 1527. przyjęli, natychmiast y nabożeństwo, y inne onoty przyrodzone, od nich odstąpiły. Zatem prawie wszyscy plagami różnemi do ciężkiego utrapienia przyszli, tak barzo, że niemal wszystkie żywioły

Liczba woyska Moskiewskiego

Bitwa Inflantczykow z Moskwą.

Moskwa porażona.

Liczba pobitych

Moskwa przed przymierzem u Inflantczykow.

Moskwa Raytary zowie ludem żelaznym.

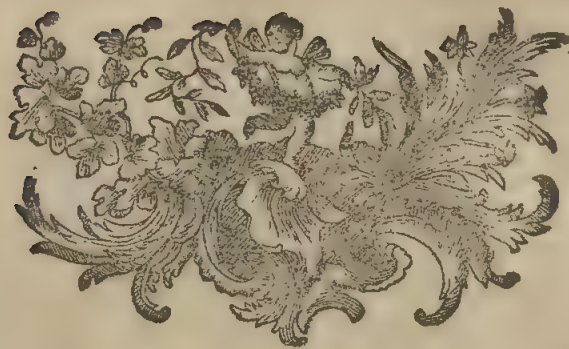
Odmiana wiary w Inflanciech.



Plagi rozmaite  
w Inflansiech.

Moskwa Inflan-  
ty weiuie.

razem gwałtownie y upornie się, na pomstę y kaźń ich spiknęły. Ziemia abowiem tamtey krainy, która wszystkich pożytkow, owocow, y legumin pełna była, w żyzney obfitości swey, pokarmu obywatelom tamiecznym zabraniając, ustała. Rzeki y jeziora niekiedy rybne, ryb wszelakich zabroniły. Powietrze niekiedy zdrowiu ludzkiemu, z łaski miłego Boga według potrzeby służące, w iad y zarazę obrocilo się. Ogniem też y mieczem, Moskwa wszystkę Derptką Prowincyą okrutnie splondrowała: ale Thewutońscy Krzyżacy tey kaźni Pańskiej winę y rozgniewanie Boga, wewnętrzney niezgodzie przypisowali, o ktorey będzie niżej.







## KSIĄG V. CZĘŚC II.

W ktorey się opisuie

### Wnętrzna walka Inflantczykow,

y przyczyna podniesienia wojny Krola Polskiego przeciw Mistrzowi Inflantk.



Mistrz Inflantki, ze wszystką bracią Niemiecką Zakonu Krzyżackiego y z szlachtą, po przyięciu wiary Luterskiej, przeciw Arcybiskupowi Rykiemu Kolledze swemu, iż nauką Luterską wzgardził, powstał. A ten Arcybiskup z wielkonożney Familii Margrabiow Brandeburskich rodzaj swoy prowadził: bo był bratem Olbrachta Margrabiego Brandeburskiego, niekiedy Zakonu Krzyżackiego Mistrza: a potym Xiążęcia Pruskiego, a Krola Polskiego brata Ciotczonego.

Roku tedy po Narodzeniu Chrystusa Pana 1556. po Świętym Ianie Chrzcicielu, Wilhelm Furstenberg ze wszystkim Zakonem swym, y z Hetmanem Derptskim, y Rewelskim, y z Habsalskim, Biskupami, y z szlachtą Inflantką, na Seymie się o tym naradziwszy, mocą wszystką wyciągnął przeciw Arcybiskupowi Rykiemu, y wtargnął mu w Prowincyą Ryką, którą pustoszył obyczaiem nieprzyjacielskim, do czego mu Biskupi przerzeczeni, obawiając się go, pomagali. Arcybiskup też, acz był umyślił w polu bitwę dać, bo miał przy sobie szlachty nie mało, ale widząc iż nie równo, obronną ręką do Kokenhauzu zamku swego nad Dzwina uchodził, tamze się zawarł. A Mistrz go wielką mocą dobywał. Lecz iż zamek był sam przez się dosyć mocny, y obronny, strzelba mało mu wadziła, jednak iż szpiże na nim mało było, głodem go wymorzył. Przeto ofnogo dnia od oblężenia, zamek y miasteczko Arcybiskup kazał otworzyć poddając się dobrowolnie. Ale Mistrz nie mając na to żadnego baczenia, Arcybiskupa, nieiako Prowincyi y miasta Rykiego uczestnika, nieiako zacney Familii Margrabiow Brandebur-

Zprzyśiężenie  
Krzyżaków  
przeciw Arsy-  
biskupowi.

Arcybiskup u-  
stępnie do Ko-  
kenhauzu.

Mistrz Koken-  
hauzu wziaw-  
szy Arcybisku-  
pa wladził.



Posel Krolewski  
do Inflant, zabity

Przyczyna wal-  
ki z Inflantczy-  
kami.

Wyprawa Kro-  
lewska do In-  
flant.

Mistrz prosi sa-  
mego Krola.

skich Xiążęcia, niaiało w Duchowieństwie najwyższego Kapłana, y Prymasa: ale iako Pogańskiego nieprzyjaciela iął częstować, potwarzami, y innemi niezdolnemi ciężkościami narabiając, ze wszystkich go wsi, włości, y miasteczek wykwitowawszy, do więzienia podał, w którym go niemal przez cały rok trzymał. Przeto Krol Polski Zygmunt August, skoro się od Marszałka Zakonu Krzyżackiego (ktorego był Mistrz ze wszystkiego wyzuł, y wygnął dla tego, iż podniesienia wojnę przeciw Arcybiskupowi odradzał) o tym dowiedział, tak frogiego więzienia Xiążęcia brata swego Ciotezonego, serdecznie załował, y ulitowawszy się go, posłał do Mistrza męża iednego zacznego z Polski, na imię Kaspra Łackiego: ale Inflantczycy zgwałciwszy prawo Boże, y prawo ludzkie, Łackiego na drodze zabili, niż do Mistrza dojechał. Za tym despektem posłał ieszcze Krol znowu do Mistrza Biskupa Zmudzkiego, który gdy rozmaitemi racyami, iako o zabicie Łackiego, tak też o wyzwoleniu Arcybiskupim, imieniem Krola Pana swego z Mistrzem traktował: Mistrz ani o wyzwoleniu Biskupim, ani o uspokoieniu walk wewnętrznych, żadney odpowiedzi Posłowi niechciał dać, ani dał: y tak posel nie nie sprawiwszy, do Krola się Pana swego wrocil. Krol Polski skoro uyrzał, iż wola iego, staranie, y przedsięwzięcie prożne było, y owszem iawnemi y niezdolnemi despektami będąc pobudzony, Mistrzowi Inflantkiemu y zakonnikom iego, z wojną się opowiedział. A naprzód Roku 1557. Seym walny Keronny w Warszawie na początek Nowego Roku, złożył, tam zaraz pospolite ruszenie uchwalono, y rozdwoienie woyska Krolowi pozwolono, gdzieby się nieprzyjacieli z różnych miejsc pokazał. Lecz do tego nie przyszło, bo to ludem fluzebnymi Krol odprawił, a ku temu dwor swoy przyłączył: więc mu też Panowie poczty swe ozdobne stawili.

Mistrz też Inflantki, skoro się o tym dowiedział, natychmiast z pomocnikami swemi o tym się namowiwszy, posłał skarb iako mógł największy na on czas zebrać, dla spifowania woyska do Niemiec: zkąd mu przyprowadzono kilka tysięcy iezdy, a sześć chorągwi piechoty Niemieckiej do Inflant. Ruszył się tedy Krol ku Inflantom z Wilna, z działami, y ze wszystkimi potrzebami wojennymi, mając ludu swego iezdy, y piechoty sto tysięcy, zaraz na początku miesiąca Lipca, posławszy przed sobą Gońca, aby mu o tym dał znać: a iżby Arcybiskupa wypuściwszy, widomemu złemu zabiegał. Pokazował to po sobie Mistrz, ze z Krolu wojny kosztować chciał. Ale gdy się dowiedział o Krolu u Pozwola z woyski wielkimi, truchleć mu serce poczęło. A na ten czas w woysku Krolewskim Hetmaniał Mikołay Mielecki, Woiewoda Podolski, herbu Gryf, mąż na wszem dzielny y sprawny. Posłał y drugi raz Krol do Mistrza, aby miecza iego nie kosztował, ale raczey łaski szukał. Mistrz Inflantki, acz też miał woyska swego siedm tysięcy Raytarow, y sześć chorągwi Knechtow, także Gburow kilka tysięcy, y Biskupi trzey, Derptski, Habsalski, y Rewelski, poczty mu swe stawili: wszakże gdy widział iż go nie było z to, a iż się (iako mówią) trudno z motyką miotać na flńce, złożywszy hardość nadętą, udał się do pokory, y zaraz posła zbroynego, ktorego miał w woysku pogotowiu, do Krola prosząc łaski y pokoiu, wyprawił, o przyczynę też co wskok posły od Cesarza Ferdynanda: ktore przy sobie miał, do Krola posłał. Krol łaska-

wie



wie posłom odpowiedział: iż gdyby nam o niewinne ludzkie, zwłaszcza dziecięzki małe, y stan białogłowski nie szło, nigdybyśmy pokoju Mistrzowi nie pozwolili. Wszakże iżby to rozumiał, że my rozlania krwi Chrześciańskiej nie pragniemy: uczynimy wszystko: tylko niech sam Mistrz, jeśli pokoiu prosi, za ośmnaście godzin do obozu naszego przyjedzie, a Arcybiskupa z sobą przyprowadzić także między sobą pokoy postanowimy. Wnet tedy Mistrz po Arcybiskupa co wskok do więzienia posławszy, przyjechał z nim dnia naznaczonego wetrzysta koni do obozu Krolewskiego, wespół y z Arcybiskupem Ryckim, y Krzysztofem Xiążęciem Mekielburgskim, Koadiutorem Arcybiskupstwa, którzy wszyscy między hufcami przez pewne Senatery prowadzeni byli, aż ku wielkiemu chłodnikowi, na to chędogo nagotowanemu. W którym Król na miejscu wyniosłym siedział, gdzie gdy przyjechali, z koni wszyscy zsiadłszy, przed Króla z pokorą szli: także Mistrz pokleknawszy Króla przeproszał. Potym po odpowiedzi imieniem Krolewskim uczynionej, kazano mu siedzieć: gdzie Arcybiskup Królowi, iako Panu y Dobrodzieliowi swemu, za wybawienie dziękował: także gdy o pokoiu z obu stron stanowili, na tym stanęło, aby Mistrz Arcybiskupa na pierwsze miejsce wladziwszy, szkody mu wszystkie nagrodzić. A Królowi też Polskiemu, aby wojenne nakłady odłożył. Ciężkie to były z razu kondycye Mistrzowi, a wszakże obawiając się większego niebezpieczeństwa, na wszystko zezwoliwszy, ziścić się obowiązał. Zatem był pokoy z obu stron utwierdzony, y woyska rozpuszczone.

Mistrz przyjechał do Króla.

Mistrz Króla przeproszał.

Pokoy pod kondycjami Mistrza wi, pozwolono.

W tym czasie Roku od Narodzenia Chrystusa Pana 1558. Iwan Wasiliewicz, Wielki Kniaź Moskiewski, do Infant z wielkimi woyskami przyciągnął, y w Powiecie Derptkim, szablą y ogniem wielkie szkody poczynił, y wielkie plony ludzi y bydła wypędził, jednak jeszcze tego roku Derpt sam z kilkiem zameczkow, gdzie zewszad mnostwo sił ludzi było nabieżało, wcale był został. W ten czas y Narwę Krzyżacką Moskwa spaliła, y ten tam Powiat wszytek spustoszyła, y z wielką korzyścią odeszła. Infantezycy w Kieii radę uczyniwszy, uradzili pokoy sobie szesściadzieści tysięcy czerwonych złotych odkupić. Z czym gdy Posły do Moskwy wyprawili, tym czasem na Narwę Moskiewską (bo dwie Narwie) targnęli się, y ludzi Moskiewskich nieco urwali. Dla tego Posłowie od Kniazia Wielkiego zgromieni będąc, nie nie sprawiwszy, wrócili się. Zaczyn Kniaź woysko Moskiewskie y Tatarskie znowu do Infant posławszy, Narwę miasto mocą, a zamek przez podanie wziął, y potym tego woysko w okolo szkody wielkie y mordy czyniąc, miejscą przyległą pod moc Moskiewską podbił. Potym pod Neimhaus zamek Biskupi przyszedłszy, przez podanie onego dostali. Mistrz Krzyżacki zwątpiwszy o sobie y file swej, Biskupa Derptskiego odbieżał, y od niego na dwadzieścia pięć mil odjechał. Moskiewskiego kędy iedno y Niemieckiego ludu zaszkozyć mogli, bili, siekli, wiązali, y tak wszystkie kraje przeszedszy, y zburzywszy, pod Derp przyciągnęli. Było Moskwy wszystkiej o trzy kroć sto tysięcy powiadają: y także Niemcow kilka uchwyciwszy, y onym okrutnie ręce poucinawszy, y pomęczywszy, do miasta posłali, wskazując, że im wszystkim tak będzie, jeśli się dobrowolnie nie poddadzą. Potym z działy przyciągnawszy,

Moskiewski do Infant wtargnął.

Narwę Moskwa wzięła.

Okrucieństwo Moskiewskie.



gestą strzelbę na nie puścili, placu dzieci, niewiaśc, było pełno wszędy. Przeto daley nie wiedząc co rzec, zwłaszcza że też sami z sobą zgodni nie byli: a to z strony wiary, miasto poddali, ciężkie kondycye na się przylawszy: to jest, że ktoby chciał swej wiary używać, żeby się z miastą precz wyniość zaraz, gdzie mu się podoba, chcieli do Niemiec, albo gdzie indziej: a kto chce wiarę Religii Ruskiej przyjąć, aby tam został. Także ci wszyscy którzy wiarę swą trzymali, z miasta się wynieśli, a co w mieście zostali, pod iurydykcyą Moskiewską głowy swe poddali.

Derpt się mo-  
skwie poddał.

Gdy te nowiny do wiadomości Krolewskiej przysły, żalosc mu wielką uczyniły, y dopiero obaczył, że lepiej się było nie dać Infantom wyjednac, ale to mocą opanuować, nie kusiłby się był o nie Moskwićm. Infantczycy też to obaczywszy, że ani sami o sobie radzić, ani od rze-ży y Cesarza pomocy mieć nie mogli, za tegoż Cesarza radą y dozwo-leniem, uciekli się do Krola Polskiego, prosząc aby je w obronę swą przy-jął. A tak po długich namowach do tego przyszło, że pakta były u-czynione między Krolew a Mistrzem, y stany Infantskiemu. Mistrzem już był na ten czas Gothardus Kietler, dzisiejsze Xiążę Kurlandkies: bo w tym roku Wilhelm Firszttemberg, był na Felinie zamku przez zdradę żołnierzow poimany, y do Moskwy zawieziony, gdzie potem umarł. Także y z Arcybiskupem Rykim y z Koadiutorem tego, po-stawienie się pewne stało, y zamki Mistrz Krolowi oddał, y tak byli Infantci w obronę Krolewską przyjęci. A to było Roku 1539. W tym zaraz Krol do Moskwy posłał, napominając Moskiewskiego, aby Infant-om jako ziemi Krolewskiej dał pokoy, a to co pobrał, aby wrócił. Na co Moskwićm mało dbając, szł się znówu do Infant gotować.

Infantki Mistrz  
ostatni w więzie-  
niu umarł.

Infantczycy się  
Krolowi pod-  
dali.

Eryk - Krol  
Szwedzki Re-  
wel wziął.

Iarzyna maż  
czyny spra-  
wy y rzeżowy.

A w tym czasie Roku 1551. Eryk Krol Szwedzki, czując że na Re-wlu nie wiele ludzi Krolewskich, także y na Pernawie, posłał kilka ty-sięcy ludzi do Rewla, które Rewlane rotę Krolewską z miasta wypędzi-wszy, przyjęli y Szwedzkiego Krola przez Knechty do miasta wpro-wadzili: gdzie zaraz y Pernawę zamek, y Białokamień, y Padis, y Kar-kuś, y Leał, tenże Krol Szwedzki wziął, y Krzysztof Xiążę Mekiel-burgskie, on Koadiutor Biskupstwa Rykiego, zapomniawszy świeżego dobrodziejstwa Krola Polskiego, do Krola Szwedzkiego się przyłączył: ale iż tam miał na on czas Krol Ernesta Weiera, z łasną set ludu Niemieckiego, poimał go, y poimawszy, Krolowi posłał, którego Krol na zamek Rawki odeśłał. Straż jego Janowi Iarzynie, herbu Thra-żki, pilnemu y trzeźwemu szlachcicowi, który tylko wodę piał, pole-ciwszy.

Pakta z Krolew  
Duńskim.

Widząc Krol że y Moskiewski im daley tym więcej moc bierze, y Krol Szwedzki nie mało w Infantciech pobrał, do Krola Duńskiego Fryderyka dwa Posły swe wyprawił, Franciszka Rusockiego Herbu Korab, Kasztelana Nakielskiego, męża w postronnych kraiach wiadome-go: y Gabryela Grabowieckiego Grzymalezyka, czyniąc z nim przez nie pakta przeciwko Erykowi Krolowi Szwedzkiemu, która rzecz Kro-lem Szwedzkim już przedtym o de dwu lat wojnę był zaczął, y za temi paktami ku Ofylii y Wikowie, które już w Infantciech miał, nadzie-wał się jeszcze czego lepszego tam od Krola dostać. Do traktatow



gdy przyszło, podawał Krol Duński takie kondycye, że się ich nie zdało Polkom Polskim przyjmować, gdyż się w nich wielka nierówność pokazywała. Miał Krol Duński, y Krol Polski, przeciwko Krolowi Szwedzkemu walczyć, ale cokolwiekby Krol Polski dostał w Inflanciech a mianowicie Pernawy, Kartusa Padysa, y innych zamczków, to miał Krolowi Duńskiemu oddać. Druga, że Krol Duński przyjaźni Książa Moskiewskiego (z którym miał Krol Polski nieprzyjaźń) porzucić nie chciał. Było y innych wiele kondycyi nieznosnych y niesłuszných, które widząc Kasztelan Nakielski, z Rostoku do Krola przybiegł, prosząc aby raczey tey przyjaźni z Duńskim poniechał, a niżby miał tak nieprzyzwoicie pakta przyjmować, gdyż Krolowi nie było tak wielkiego gwałtu. Ale Krol miał na ten czas takie swe racye, że kazał te kondycye przyjąć, y sam potym gdy mu je odnieśli, approbował.

W tym czasie Xiażę Finlandkie, brat Eryka Krola Szwedzkiego, przyjechał do Wilna prosząc o Katharzynę Krolewnę w małżeństwo: a już była pewna nieprzyjaźń z Krolen Szwedzkim bo wziął był w Inflanciech Krolowi nie tylko Rewel, ale y Weistein, y Parnawę, wszakże tego powinowactwa Xiażęcia Finlandskiego, Krol na tronę nie odkładał, y owszem mu Krolewnę rostrę za żonę swą dał, y w Wilnie kosztowne wesela sprawił z którą, gdy Xiażę przez Inflanty przełachwszy do brzegu Finlandskiego przepłynął, a ledwie na brzeg wysiadł, o wojsku się brackim dowiedział. Tamże go brat na zamku jego obległ, y tak go długo łodem y wodą dobywał, aż go dobył, y dobywszy zamku, brata do więzienia wziął. Dawał tę przyczynę Krol Szwedzki, że on wiedząc o nieprzyjaźni z Krolen Polskim, y o pewney wojnie, pod czas tey nieprzyjaźni, z nieprzyjacielem jego się nad wolą jego powiadował. Krolewnie jednak Katharzynie, a bratowej swey, widząc iey wielki smutek, dawał tę wolność, aby ze wszystkimi swemi rzeczami, nazad do Polki się wrocila, która mu odpowiedziała: że ona nie ża y w nieszczęściu nie opuści, bo z nim w małżeństwo wstępując, towarzyszeńi go sobie i szczęścia y nieszczęścia wszelakiego wzięła także z nim została w więzieniu aż do siódmego roku. O Moskiewskim to powiadaia, że gdy się dowiedział, iż Krolewna Katharzyna (ktorey się on napierał) Xiażęciu Finlandskiemu, w małżeństwo była dana, bardzo troskliwy y sam w sobie gniewliwy z tego był, y powiadaia, że iadem obostrzony, z wielką mocą z Srebrnym Hetmanem swym, y Carzewiecm Kazańskim, ku Litwie się obrócił. Iako o tym masz w Księgach pierwszych przy Krolu Zygmuncie Auguście.

Potym Krol Edykt po Prusiech rozesał, y we Gdańsku, y w innych mieściech obwołać go kazał, aby żaden kupiec y do Szwecyi, y do Narwy nie jezdził, chcąc każdego karać na małętności, ktoby się tego przestąpić ważył, około czego do Xiażąt Pomorskich, y innych, które porty mają, Stanisław Czarnkowski, a potym Jan Sułkowski, Sekretarze, byli w poselstwach posyłani. A w tym śmierć Eryka Krola Szwedzkiego zaszła. Po którego śmierci Jan Xiażę Finlandkie, na Krolestwo wstąpiwszy, z Krolen Duńskim wielkie wojny zaczął, których potym Zygmunt Krol Polski pojednał. A zatym

Xiażę Finlandkie Krolewnę Polką poymało

Xiażę Finlandkie w więzieniu u brata.

Stałość wiary małżeńskoy.

Edykt Krolowski.

Eryk Krol Szwedzki umarł.



Roku 1570. Posły swe do Kniazia Moskiewskiego wyprawił, aby z nim w przyjaźni mieszkał, a zamki które w Inflancjach pobrał, aby powracał: Moskiewski posły nieprzystojnie uczciwszy, y konie, które mu w dary przywieśli, przed ich oczyma rozśiekać kazawszy, w uporze swym stał. Co nie dziw było onemu wściektemu tyranowi tak sobie poczynać, gdyż w nim mało baczności było. Nie był tak niebaczny Krol Zygmunt, aby się potym tego nad posły jego mścić miał: ale mu się to potym dobrze od Krola Stephana nagrodziło, o czym masz w Księgach pierwszych masz tam, iako mu nasi, nie tylko zamki Inflanckie, ale y Moskiewskie pograniczne pobrał, iako mu małym ludem wielkie woysko częstokroć porazili, iako posły swe do Krola, a o przyczynę do Papieża, prosząc o przywierze z Krolewstwem Polskim, stał a stał, iako Krol nie dbając na gońcę, przedsię mu zewsząd ziemi plądrował: iako mu wziął Połock, Kieś, Dunieburg, Sokół, Suszę, Turawę, Niscedę, Uświat, Wietisz, Toropiec, Nowel, Zawłocie, Iezierzyszczę, Porchow, Opokę, Starodub, Starą Ruś, Krasnogradek, Ostrow, y wielkie Łuki, aż naostatek u Płkwa się oparwizy, zewsząd chorągwie sławnego zwycięstwa swego rościł. Tu już dopiero Moskwićin dobrze widząc, że mu się wszystko nie po Izwie prędo, dumę tyranstwa swego na dół spuścił, a Inflanty wszystkie rad nie rad puścić Krolowi Polakiemu, że wszystkiemi do nich przynależnościami musiał, bo mu się ta wojna z Polaki dała znać prawie dobrze: gdzie nie tylko że tam ludzi więcej niż po trzy kroć sto tysięcy stracił, a w więzieniu ich, u Polaków było więcej, niżeli czterdzieści tysięcy, krom chłopiąt małych, których po Polszcze pełno było wszędzie. Ale nad to tak mu wiele ziemi spustoszone, że poczynawszy od Dniepru, aż ku Starodubowi, y dalej. Więc od Dzwiny po samą Starzycę, y aż ku Nowogrodowi, y jezioru Łahodu, miejsca nigdzie całego nie było widać. Zaraz tedy ztamtąd Krol posłał Hetmana swego do Derptu, dla odbierania zamku, do którego gdy nasi przybyli, zastali tam Wasila Hylawina, dworzanina Kniazia samego, który też w tych dniach tam był przyjechał dla oddawania miasta, ten ujrzawszy naszych, rzekł: Był ten czas: kiedy się zesła Moskwi nad Litwą przewodzić. A w tym się prowadzili z zamku y z miasta z wielką żalością: bo tak się tam była Moskwa przez lat dwadzieścia dziewięć Derpt trzymając w mieszkała, że grobów Moskiewskich pełno było wszędy: Przeto płaczu było dosyć, kiedy ztamtąd odjeżdżali, zwłaszcza białogłowy, te do grobów matek swych, y przyjacioł zmarłych biegając, żalostnie narzekały, że ich tam odiać muszą. Bo jeśli który naród, tedy nie mniej Moskwa, temi się zabobonny około umarłych fródze bawi, y ma ten obyczaj, że przyjacioł swych nie grzebie aż w rok, nachowawszy się ich domem lada gdzie w lochach. Derpt odebrałszy, zaraz Hetman y Zawłocie y wielkie Łuki, y Ostrow, y Krasnogradek, y inne zamki do Inflant należące, żołnierstwem Krolewskim osadził, a sam do Krola do Rygi przyjechał, z którym przyjechało y Xiążę Kurlandzkie, y innych Panów Litewskich nie mało: z ktoremi Krol porozumiał się,

Moskiewska  
hardość.

Zamki które  
Krol Stephani  
pobrał pod Mo-  
skiewskim.

Moskwićin In-  
flanty Krolowi  
Polskiemu wro-  
cił.

Dała się znać  
wojna Moskiew-  
skiemu z Po-  
laki.

Nasi odbierają  
od Moskiewskiego  
Inflan-  
ty.

Pogrzeby umar-  
łych w Moskwie

rozrządził



rozrządził wszystko wedle potrzeby. Zaczyn Moskiewski dopiero woysko rozpuścił, y koniec tey wojny uczynił, y od tych czas już ziemia Infantska do Polski, y Litwy zawsze przynależała, y przynależy.

Iako dawno Infanty do Polski się przyłączyły.

Senatorowie, y Posłowie z tey ziemi, na Seymie z naszymi zasiadają, ktorzy ze trzech narodow bywają obierani: z Polskiego, Litewskiego, y Infantskiego, także y Sędziowie co się przed nimi oby- watele tamci sądzą. Bo gdy się Polacy z Litwą zgodzić o nie nie mogli, na Alternatę, to jest, żeby po Polaku był Litwin, a po Litwinie Polak, przyzwolili, y także ie teraz spólnie trzymają.

Alternata Dygnitarzow Infantskich.







## KSIĄG V. CZĘŚĆ III.

### W ktorej się zamyka opisanie Xięstwa Zmudzkiego, y innych okoliczności do niego należących.

Granice Zmudzkie.

Mieszkania Zmudzkie.

Kominy w izbie

Sposób wyprawowania rol.

**K**raina Zmudzka jest dosyć szeroka, przyległa Wielkiemu X. Litewskiemu, ale z Połnocy jest przy granicy Inflantkey, a od zachodu przy morzu Bałtyckim, albo Nienieckim, nieco się ku północy obracając, leży: Pruską też ziemię ma z sobą w sąsiedztwie. Zadnego zamku znacznego w tej ziemi niema: zamczkow jednak, z miastami ze wsiami, tak krolewskich, iako y szlacheckich jest nie mało. W tym Xięstwie jest Starosta, albo Generał naywyższy, od Króla Polskiego y W. Xiążęcia Litewskiego postanowiony ustawicznie, y nie z lada przyczyn z mieysca go ruszając, aż dla jakiey gwałtowney potrzeby. Biskup w tej Prowincyi jeden, wiary y posłuszeństwa kościoła Rzymskiego. Powiaty w niej te są: Iragoła, Miedniki, Chrośże, Rolena, Widoty, Wielunia, Kiełtywy, Cetra, y inne. Lud prosty, mieszka w chatkach małych, niskich, a przydłuższych, w których w wieczor y poranu ogień w pośrodku izby gore, w ten sposób: Jest komin w pośrodku izby z góry wiszący, z łubu gliną okładanego uczyniony, na tym żelazo na kształt kraty urobione wisząc, na którym łuczywo do świecenia ustawicznie, jedno po drugim sobie przykładają, a na spódzie pod kratą oną, korytko z wodą, w które węgle z góry padają, także gospodarz z czeladzią u onego ognia po pracy sobie odpoczywając, dobytek swój, y wszystko domowe gospodarstwo przegląda. Abowiem w tychże chatkach, w których sami mieszkają, wszelakie bydło, owce, cielęta, kury, gęsi, krowy, y świnię chowają: z rogów bydłych czynią sobie pod czas naczynia, y kubeczki, do rozmaitego używania. Lud to mężny y śmiały, y do boju chciwy: pancierzow, przyłbic, szyszakow, y innych różney zbroie do boju używają, a osobliwie robatyn, albo oszczepow, sposobem łowczych: konie barzo małe mają, iżby drugi rzekł, że to rzecz niepodobna, aby onę takową pracą znieść mogły, w którą obywatele ich, w drodze, na wojnie, w polach, lesiech, y doma, orząc, y bronując, ie wprawiają. Ziemię nie żelazem, ale drewnianemi zębami w skiby rozmiatają: a co dziwniejsza, że ziemia ich jest barzo twarda, y nie piaszczysta. Gdy idą orać, nabiorą z sobą drewnianych sztuk nie mało, których miasto lemie-



lemiesz w przewracaniu ziemie używają: to jest, skoro się jedno zepsu-  
ie, y drugie, y trzecie, aby nie nie mieszkali, a pogotowi inſze na to  
mieysce przyprawiali. Był ieden Starosta tey Prowincyey, który  
aby mierzkańcom tamiecznym ciężkoſci pracy umniejszył, kazał wie-  
le lemieszow żelaznych narobić, y temi orać. A gdy y tego roku, y  
napotym przez kilka lat, ziemia za iakąś niepogodą powietrza, poży-  
tku ſobie powierzzonego nie wracała, lud poſpolity mniemając, aby ſię  
to dla lemieszow żelaznych działo, niepłodność y nieurodzaje one ziem-  
skie niczemu inſzemu, iedno tym lemieszom przypisował. Starosta to  
obaczywszy, a obawiając ſię, aby przeciwko iemu poſpolstwo nie po-  
wstało, odrzuciwszy żelazne, po ſtaremu im drewnianych lemieszow  
używać pozwolił.

Prowincya ta, barzo ieſt w laſy krzewiſte y w gaie buyne bogata,  
w których twierdzą, iż pod czas ſtraſzliwe iakięś widzenia pokazują ſię.  
Miodu lepszego nad Zmudzki nigdzie w żadney krainie nie naydzie, y  
dla tego, że barzo mało woſku w nim, y dla tego, że woſk tak barzo bia-  
ły, iako Alabaſter naſłicznieyſzy. Laſy tam nadewſzyſtko wielkie  
bogaćwa przynoszą: abowiem w kłodach abo w barciach drzewa wy-  
ſokiego ſklepiſtych, pſzoły miaſto ulow nalepſzych chowają ſię, y  
wielką zdobycz goſpodarzowi ſwemu, miodu przynoszą. Ale to trze-  
ba wiedzieć, że ta kraina barzo ſię w bałwochwalſtwie niekiedy kocha-  
ła, że obywatele iej, węże, żaby, iaſzczorki, leda gadziny obyczaiem  
Pogańſkim chwalili, y onym iakąś Boſką cześć wyrządzali: iakoſmy o  
tym piſali w Kſiegach wtorych, przy bałwochwalſtwie Litewſkim. Są  
ieſzcze y dziś niektorzy między nimi, a zwaſzcza po wſiach, y ma-  
łych miaſteczkach, ktorzy węże iakięś, których onięzykiem ſwym na-  
zywają Giwoitami, co mają iako by po cztery nogi pod brzuchem czar-  
ne krociczkie, na kſtałt ſkrzelow: to oni w domiach ſwych iako ia-  
kie domowe bożki chowają: y im goſpodarze (odprawiwszy roboty  
ſwe) pewnych czaſow, mleko w pokarm miaſto ofiary podawają, kto-  
rzy wychodząc z iaſkń abo lochow onych ſwoich podziemnych: a po-  
glądając po wſzyſtkich ktorzy tam będą, z nieiakiem podobieńſtwem  
ſtrachu, y czci bałwochwalſkiey, krzyknąwszy raz kilka, obracają ſię  
do mleka, którego ieſli niewiele gadzina ona wypije, tak mniemają, iż  
iaki przypadek nieſczęſny na on dom ma przyſć: bo ſię ich bożek na  
nie gniewa, tamże ieſli ſię co nieforemnego loſem iakiem, abo nie ſpoſo-  
bnoſcią powietrza przytrafi: powiadają, żeſmy źle boga naſzego ucz-  
cili, on to na nas przepuſcił.

Zmudzki miod  
nalepſzy.

Zmudzkie bał  
wochwalſtwo.

Przydało ſię to niedawnego czaſu, ſzeſć mil za Wilnem we wſi  
iedney, nie daleko miaſta, ktore zową Treki: iż niektory człowiek,  
religiey Katolickiey prawdziwy wyznawca, u iednego z tych węzo-  
chwalcow goſpodarza, kupił kilka ulow miodu, a potym za długi mied-  
zy ſobą zachowaniem, y ſamego na wiarę Chryſtuſowa, acz z wielką  
pracą y ſtaraniem nawrocił, y na to namowił, aby onego mierzionego  
węża, którego za Boga chwalił, zabił. Co gdy on goſpodarz uczynił,  
węża zabiwszy, po małym czaſie przyſzedł do ogrodu onę paſiekę ſwą  
rewidując, aliſci oto obaczył w iednym ulu ſiedzącą oſobę iakąś czarną  
ſtraſzliwą, na podobieńſtwo człowieka, z gębą aż po uſzy ſzkaradnie  
rozdartą, z oczyma krzywo wywroconemi, zgoda iakięś piekielne ſtra-  
szydło tam było, zapomni ſię od ſtrachu goſpodarz: potym nieco ku  
ſobie

Dziw bałwa-  
chwalſtwo.



tobie poszedłszy, co by zaczął być, a co by tam czynił, spytał? odpowiedział ona poczwara: Jam jest ten, który tak długo tu będę, aż się tego nad tobą zemścię, żeś Boga swego domowego zabił, y jeszcze większe prześladowanie będziesz miał, jeśli się do pierwszych temu należących ofiar nie wrocisz: niedbał na to on gospodarz, w wierze Chrześcijańskiej statecznie trwając, Krzyżem świętym onę pokusę z tamtąd wystraszył: że natychmiast zniknęła, y niewiedzieć gdzie się podziała: kiedy jednak tam przychodził, przez długi czas szum jakiś y kłzykanie, na kształt węzów, w onym ogrodzie słychać było.

Jest też we czterech milach od Wilna wieś królewska, nazwana Ławaryszki, w której jest jeszcze ich niemalo, co też węże za bogi chwala, y im jakieś ślepe ofiary czynią. Te rzeczy chociaż nie do Zmudzi, ale do Litwy należą, jednakże iż Zmudź w sąsiedztwie z Litwą granice swe ma, przytoczyć mi się te przykłady krocinnie zdają.

Lud prosty we Zmudzi, ma jakieś swoje święta zabobońskie, y uroczyste ofiary, które obyczajem pogańskim, na końcu miesiąca Października, kiedy ów zboże zbierają z pola, czynić zwykli, a to takim sposobem: Schodzą się na miejscę ku odprawowaniu onych swych biesiad naznaczone, mężowie z żonami, z dziećmi, z sługami, y ze wszystkimi swymi krewnymi, w powinowactwie z sobą złączonymi: stoły, ławy, y inne miejsca na których biesiady swe odprawiają, potrzasaia trawą, a na wierzchu kładą chleb, przy chlebie z obu stron postawia dwie konwie piwa. Potym przyniosą cielę, prosię, y świnkę, kokosza, y kura, y innego domowego statku po parze, samca y samicę, y to w ten sposób ją ofiarę zabijają. Naprzód Wieczerek, abo ten tam ich niewiedzieć jaki Pop, słowa niektóre mówiąc, poczyną bić ono bydłę kłosem, a za nim wszyscy którzy tam przy tym będą bydłę ono po głowie, po nogach bić: potym w brzuch, y po grzbiecie, y w inne członki kłimi trzepiąc, te słowa mówiąc: To tobie o Ziemienniku boże (tak abowiem tam tego swego boga lud prosty nazywa) ofiarujemy, y dziękić czynimy, iżżeś nas przez ten rok we zdrowiu y w dostatku wszelakich potrzeb zachował: Teraz cię też prosimy, abyś nas tego teraźniejszego roku, od ognia, od waski, od morowego powietrza, y od wszelkich nieprzyjaciół naszych uchronił y obrocił. Pot, m tych ofiar nawarzywszy przy onych swych potrawach bankietują się, ale pierwej nim poczną iść, każdej potrawy sztuczkę ukroiwszy, pod stoł, pod ławy, za piec, y we wszystkie kąty w izbie y w sieni rzucają, mówiąc: To tobie nasz Ziemienniku ofiarujemy, bierz a iedz prosimy cię łaskawie. Toż dopiero biesiady swe zaczynają. Ten stary zaboboński obyczaj, y w Litwie, y na Rusi, poniekąd się między prostymi ludźmi zachowuje: jakośmy o tym pierwej pisali przy bałwochwalstwach Pruskich y Litewskich, o czym czytaj Księgi 2. y 4.

Zboże wszelakie pierwej w izbie bardzo gorący wyfuszają, a potym w gminie wymłociwszy, do samieków zsyłają.

Morze które Zmudzkie granice oblewa, iedni *Baltum*, drudzy Pruskim, a drudzy Niemieckim morzem nazywają, ale właściwie odnoga Bałtycką miałoby być zwane. Toż morze Bałtyckie, y *Cymbricam Chersonesum* które Niemcy *Iutland*, a Łacinnicy *Jucyą* nazywają, opływa, Opływa y Niemiecką ziemię, y wszystkie Pomorską krainę: a potym długim y szerokim przeciągiem, *Kurlandya*, ziemię *Inslandzką*, y niektóre kra-

Ofiary bałwo-  
chwalnicze.

Z zbożem iako  
się obchodzą.

Morze Zmudz-  
kie.



re krainy Moskiewskie: także Szwecyą, Filandya, y krolestwo Dufskie okrąża.

Zwierzęta we Zmudzi iako y w Litwie są rozmaite, małe y wielkie: Niedźwiedzie, Zubry, Łosie, Rybie, Lyfy, ale Wilkow, a Zaięcy nawięcey. Jest też iedno zwierze przy granicy Zmudzkiej, ktorego nigdziey indziej nie widać, nazwane Rossomacha, to zwierze ninacz pożyteczne nie iest, wielkością psu, a twarzą, kotowi: wzrostem y ogonem łyżce podobne, tylko iż iest czarne, a ściervem się ustawicznie tuczy, kędy ściervu dopadnie, to się go tak barzo obie, że będzie iako bęben, potym wlezie w skałę iaką ciasną, abo między dwie drzewie, y tak się tam ciśnie gwałtownie, że onę wżytkę strawę z siebie wytłoczy. Potym znówu idzie do onego ściervu, a obiadczy się drugi raz, także czyni, także y potrzebie, poki mu ściervu onego stawa: Podobno natura zwierzę ono tak obżarte, na przykład y upamiętanie tym tam ludziom dała, aby się obżarstwem brzydzili. Bowiem gdy tam z sobą na bankietach bywają społecznie, a zwłaszcza przy tych ceremoniach zabobonkich, siedzą iedząc y piąc za stołem, od południa do północy, przepawszy się znowu raz y drugi, y trzeci, przez dzień się upijają, nie pamiętając nic na zbytek y brzydką krapulę, która pospolicie z obżarstwa roście. Lud tam wieylki wielkie prześladowanie od możniejszych, odnosi: kiedy się Pan o co na poddanego rozgniewa, to go złupi, zciemieży, zgrabi, y z domu mu wszystkę żywność czasem zabierze, że nie będzie miał chłopiec z żoną, z dziećmi, y w gębę co włożyć, służbę ciężką co dzień poddani odprawują. Kiedy się trafi do Pana poddanemu o co, bez podarku nie przystępny, a chocia do Pana dojdzie, to go zaś odeśle do urzędnika, a wszędzie day na Panow: bo tam każde słowo iest złotem. Pięć dni na Pana robią, a 6. poniedziałkowy na swą robotę obracają, niemal też zawsze y w Niedzielę nie próżnują: bo na wsi nigdy tam nie święcą, robią co chcą, orzą, żną, młocą, sieją, bronują, y koszą, y insze wszelakie roboty odprawują: A bywa tego niemało y w Litwie, y na Rusi: więc ięśli ktorego kto spyta, czemu to w święto robisz? odpowiada: azaż y w święto iść nie potrzeba? Pobory y podatki, do roku y czterokroć dają: Panom też czynsze doroczne ciężkie są na lud ubogi: Chleb barzo gruby z plewami napół iedzą. Młyny ręczne doma mają, w których mąkę y krupy sobie działają: także stępy, w których konopie y insze ku pożywieniu potrzeby sobie tłuką. A gdy zwłaszcza niewiały co robią, to sobie po prostu tony iakieś śpiewania wywodzą, y tym się z sobą, a zwłaszcza w nocy zabawiają, żeby się im spać nie chciało. Mają też tameczni obywatele trąby iakieś drzewiane przydłuższe wielkie, ktore (a zwłaszcza w dni święte) nadymając, głosy iakieś z nich krzykliwe wypuszczają, a czasem y dway wiednę trąbę dmą, to też ryczy różnemi głosy, by dziki zwierz w lesie, kiedy dzieciom obłown szuka. Kolasy mają proste bez żadnego żelaza, wiciami y rozmaitemi powrozy pokręcone: koło iedno z iednego drzewa foremną robotą pobocznemi spicami zwarte, by nadalszą drogę wytrwa, oś nigdy mazi nie uzna. A kiedy się ich wiele na one kolasy nasiedzie, to dziwnie wrzeszczą, że pod nimi oś skrzypieniem iakimś, foremne narzekania z siebie wydać, także y na Rusi: y z tąd ona przypowieść urosła: skrzypi by Ruska kolasa. O czym ieden Łaciński Poeta w te słowa napisał:

Tem III.

LIII

Neque

Zwierzęta  
Zmudzkie.

Zwierze Rossomacha.

Ciemiezenie ubogich od Panow

Czynsze poddanych.

Młyny y stępy Zmudzkie.

Kolasy Zmudzkie.



*Neque linunt Russi raucos pinguedine currus,*

*Nec picis auxilium stridulus axis habet.*

*Auditur veniens longè crepitare Colassa,*

*Sic fragiles currus Russe upcare soles,*

*Non faciunt habiles uno vectore quadrigas*

*Inventas Rutheni, quas equus unus agit,*

*Nec facile inveniens, ferrato, hærentia clavo*

*Plaustra, facit ligni cuncta ministerium,*

*Et sine ferri iussu pangunt sua plaustra terebris,*

*Et lignum ligno consolidare solent.*

**Co się na Polski język tak wyłożyć może.**

Wieśniak Ruski, nigdy swych wozow nie smaruje,

Zadną mazią koł swoich w drodze nie ratuje.

Słychać daleko kiedy pod wozem skrzypiąca,

Różne głosy wydaie oś narzekająca.

Także koł gościncem swym naprzód przed drugimi,

Za nim drugi, y trzeci, a czwarty za niemi.

Nie łatwo tam żelazny y ferdecznik naydzie:

O drewnianych przyprawach y nadaley zaydzie.

Bez żelaz mieyscy swemi wiciami skręcone,

Trzymia się drzewo drzewa, iak kłiem spoione.

Rzeki Zmudz-  
kie.

Ziemia to jest barzo w jeziora błotne, w stawy, y bagniska rozłożona, bogata, tak iż na niektórych mieyscach, iako iakie morze, wody się rozlewaia. Nad to rzek inższych pławnych jest nie mało, z których iedne na wschod słońca idą, iako Bug (ktory Herodotus zowie *Hipanis*) Perrepet, Thur, Swisłocz, y Pereznia, ktore wszystkie w Dniepr wpadaia. A drugie rzeki, iako Wilia, Niemen, Narew, Bug, na zachod, nieco się ku północy obracaiac, bieg swoy odprawia, y w morze Niemieckie u portu Pruskiego, nie daleko Gdańska, wpadaia. Dzwina też tam we dwa mil gdzieś od Rygi z morzem się miesza.

Ubior Zmudz-  
kie.

Obywatele tej ziemi Zmudzkiej, mało są różni od Litwy, iakośmy powiedzieli, tak w obyczajach, y w wierze, iako w życiu, y ubierze. Ubior jest pospolity zawsze suknia szara: tak iż kiedy ich w kupie kilkadziesiąt stojących na rynku będzie, nie użyżysz tam iedno wszyscy w sukniach szarych, a obowie, abo z lyk lipowych, abo z skór bydłych zaraz y z sierścią odartych uplecione, ktore oni tam łapciami, abo kurpiami nazywaią. Mową też swą Zmudz, z Litwą, Łotwą, y z Inflantczykami, niemal się we wszystkim zgadza, mało co różna jest od siebie: bo y Pacierz tak Zmudzki, iako y Litewski iednaki jest: któryśmy tu dla lepszego zrozumienia włożyli.

**Pacierz Zmudzki.**

Tewe musu, kuris esz dungui, szwisz kis wardas tawa, abrik karalisz tawa, buk wala taiwa, kop dungui, teip ir zamey, donu musu, wisu tienu dok munus nu, ir attaid mumus, kaltyby keip ir mias attaydimus sawiemus kalliemus, ir nie wiask musu und pagundymo, be gialbek musu, nog wiso, pikto, Amin.

Chorągiew tej ziemi, ktorey na woynie używaią jest biała o dwu rogach, z Herbem Wielkiego X. Litewskiego, w polu czerwonym.

**KONIEC KSIĄG V.**

**KRONIKA**



# KRONIKA

ZIEM ZAMORSKICH,

W ktorey się zamyka Szwecyey,

Finlandyey, Laponiey, Grunlandyey, Gothyey, Islandyey,

Daniey, Nordwegiey, Helwecyey, Alfacyey, Bawaryey,

Frankoniey, Pannoniey wyższej, Westphaliey, Bohemiey,

Sylezyey, y inszych ziem Niemieckich krociu-

chne opisanie: A to są

KSIĘGI VI.



Na zacny kleynot starożytney, Fa-  
miliey Domu Ich. M. Panow  
C I K O W S K I C H,  
nazwany Radwan.

Z Kad ten kleynot Radwanem nazwano od dawna:  
W Kronikach to opiewa historia sławna.  
Jak w herb boława dana jest Herkulesowi:  
Piorun z nieba biący Bogu Jowiszowi.  
Arfę złotą Krol Dawid miał w polu czerwonym:  
Jozue trzy Papugi, w wieńcu uzłożonym.  
Tam dom zacnych Cikowskich w męstwie doświadczony,  
W rozumie y mądrości zawsze pochwalony.  
Ma tę świetną chorągiew za herb sobie daną,  
Pod którą wiecznie żyje z sławą pożądaną:  
Strachem ta jest u Pogan, w zacności u świata,  
W błogosławieństwie Pańskim na potomne lata.  
W księgach Dyamentowych, y na twardey skale.  
Dzielności onych będą wypisane trwale.  
Y pierwey ranna zorza zapadać przestanie  
W bystre morze, niż zacność sławy ich uśtanie.





Wielmożnemu, Panu Jego M. Panu  
STANISŁAWOWI  
CIKOWSKIEMU,  
Z WOISŁAWIC:

Podkomorzemu ziemie Krakowskiej: Czorstyńskiemu, Babimostskiemu, y Wielickiemu, &c. &c. Staroście.

MEMU MIŁOSCIWEMU P. Y DOBRODZIEIOWI.

**O** Sobie nic więcej, y rzeczach prywatnych na świecie myślić, a nigdy się z rozumem na co wysokiego nie porwać, rzecz lichego dowcipu, y nie Pańskiego animuszu, zawsze mi się zdała, Mnie więc Miłościwy Panie: a sław się zaś o to, aby nie samemu tylko kwoli sobie człowiek żył, a o tym raczej obmyślał, iakoby ozdobić u ludzi słynął, widzi mi się znak mądrego y baczego człowieka. Coż bowiem za różnica między bydłem a człowiekiem będzie, jeżeli żywot obojga równo z śmiercią zeydzie? Co za godność y prerogatywa dusze rozumnej, nie umieć iedno w ciele żyć? Co za dostojność natury człowieczej zaraz z ciałem umrzeć? Jeszcze nie wielka korzyść sławie kwoli żyć, łatwie w to potrafić. Lecz sławę y dzielność żywot sobie gotować, to sztuka nad sztukami. Więc gdy sobie pomyślam, wiele też już wykopano bogatego złota, wiele srebra, y drogiego kruszcu, od tego czasu, gdy czuyni nastali gornicy; a potem uważam, a ono go tak mało między ludźmi, aż go co żywo pragnie: nuszę zżnać, że bogactwa, aczkolwiek ich ludzie tak barzo pilnują, że złoto, aczkolwiek nie zda się być tak barzo skażytełości podległe, przedługina przedsię się psuie, wieczność nigdy nie dostępną: sama przystojność, sama zasług przewaga, rozumu bystrość y okazałość kwitnie, słynie, żyje: którą tak barzo natura wrodziła w animusze ludzkie, że trudniej podobno duszę od ciała oderwać, niżeli miłość słynienia dobrego od wspaniałego animuszu. Przeto przydzwinięszym mi onego grzecznego Philosopha Theophrasta, successora szkoły Arystotelesowej, dumanie, gdy się chudzi na frasował, rozbierając sobie, czemu wždy tak wiele lat natura dopuściła żyć Jeleniowi, Wronie, dzikiemu Gęsi, Krukowi, że kilka set lat przetrwać mogą, choć im potym nic. Człowiekowi zaś ktoremu potrzebniejszy zda się być długie życie, iak rzadko zdarzy się doczekać iednego sta, iam ledwie widział: przydzwinięszym mi mówię M. P. tego Philosopha dumanie, nie nato bowiem żywot natura człowieku dała, żeby do śmierci żył, iako inszym zwierzętom: ale dla tego aby w krotkości żywota kłopotow sytego, fasołami zacieśnionego, molestyami napelnionego, zazdrość y optywającego, ludzie sobie nieśmiertelność sprawami grzecznymi, przez sławę gotowali, którą im trudniej nabyć, tym ozdobniejszą dostać, im trudniej wyśłowić, tym łatwiej upatrzeć: a ktoby się z żołnierstwa porwał na krwawą wojnę, na oczywiste niebezpieczeństwo, na niezbytą trwogę, śmierć nieubłaganą, kiedyby nie więcej iedno tey pieniądze nadgrody [o którą też podczas, a snadź częściej, trudno] się spodziewać? Zaprawdę niewieleby żołnierstwa, mniej Hetmanów było. Sławą się ludzie barziej kontentują: sławą się barziej do wszystkiego dobrego y zasług zapalają, y wszystkie kłopoty leczą, które iedno na ludzi przypaść mogą, bądź z niewczasow, bądź, co cięższa, z niewdzięczności iakiej. Niechże tedy ten o tych, drugi o owych obmyślał rzeczach: niech się gryzie y tróska o iakie chce małotrwale



# PRZEDMÓWA

te rzeczy, niech się sili by na iak naypłonniej ze rzeczy: *Mens generosa non capitur his, sed semper in ardua tendit*, gdzie stawa swe namioty rozbiła, gdzie swe rozwiła chorągwie: tam awiniusz chędogi y wspaniały się cinił: tam się za-  
 flugnie: tam według sił swoich swą darzkosć pokazuje: Ja też *M. P.* przez czas ży-  
 wota mego, niechający iakoby odłogiem iść, a tu w tej zacney Koronie przez lat  
 kilkadziesiąt będąc [nie śmiem mowić z iakim pożytkiem, wiem że z wielką uślo-  
 ścią] przysłużyć się chciał Rzecz. tej, y szablą, y piorem, y w polu, y w zamkach,  
 y w oblężeniu, y w dobywaniu, od tego zaraz czasu, ktorom bronią władać mogł, aż  
 do zgrzybiałego wieku, y szczęścia takiego, które mię wspierać mogło. Teraz  
 gdy sła latami zn szczone, że zbroi na sobie już nosić nie mogę, nie mogłem piora  
 iednak utrzymać zbroi na rozszerzenie sławy narodu Polskiego rozpuszczonego, y  
 gdy m różne różnym księgi przypisał, o Szwedzkim krolestwie y Państwach iemu  
 przyległych, *W. M.* memu *M. P.* zdato mi się przypisać: Czemu? Boś *W. M.* zda-  
 wa moim *M. P.* Chcący te ty chęć y wdzięczność moję przeciw *W. M.* memu *M.*  
*P.* oświadczyć inaczey uczynić mi się nie godziło: a druga, że *W. M.* *M. P.* tak  
 zawsze w tej Koronie żył, iakoby tak szeroko sławę swą rozszerzył, iakoż znacz-  
 nie y rzeczywiste zawsze swe merita ku oyczyźnie pokazywał: raczył wiele dla  
 Jego *K. M. P.* naszego, y wszystkiey Rzecz. tej w tym to szerokim krolestwie Szwedz-  
 kim pracując y sprawując Legatem tam bywszy, że ani niebezpieczeństwa Morokie  
 ani lądowe trudności, ani perfidia *emulorum*, nigdy *W. M.* nie odstraszyło od  
 przeważnych praw y zasług wielkiej nagrody, y wdzięczności godnych: więc y in-  
 sze Legacie *W. M.* które *W. M.* to w Daniey, to w Rzeczy Niemieckich y Pomor-  
 skich X. żądał, to u Angielskiego Krola: śmiało to wyciągał na mnie, abych Historyę  
 o tych Państwach *W. M.* *M. P.* przypisał w których *W. M.* tak dobrze świadom,  
 iako naybiegłszy obywatel: u których *W. M.* naywięcej pamiętki spraw swo-  
 ich zostawił, że poki pismo znać będą, ciebie ludzie znać muszą: poki cnota pochwa-  
 łą mieć będzie, dotąd w eki wszystkie wspominać y słać ciebie nie zapomną: boś  
 wszystko zawsze dla sławy ważył przykładem Przodków swoich, którzy nie miłsze-  
 go sobie nie poczytali, iedno tak w oyczyźnie żyć, iakoby Oyczyzna przez nich sły-  
 nęła, to jest, żyła: bo bez sławy żyć, nie jest żywot. Znaczne są y zacney pamię-  
 ci Stanisława Cikowskiego, Kasztelana Bieckiego, Oycy *W. M.* *M. P.* Hetmana *K.*  
*J. M.* w Rusi, w Wołoszech w Tatarzech, y w Moskwie, dzieła znaczne, y zasługi  
 jego: że gdyby była pierz h! wość iednego pachotka nie przeszkodziła od kilku-  
 dziesiąt lat jużby był Smoleńsk [teraz przez Krola *J. M.* po dwuletnim oblężeniu  
 wzięty] w ręku naszych. Ktore to sprawy *W. M.* *M. P.* chcący ja uczcić, y w pamięć  
 [ile może bydlę prz: z mię] podać, tę pracę moję *W. M.* oddaję, prosząc abyś tą chęcią  
 przyjął to *W. M.* *M. P.* raczył odemnie, którą życzyysz, aby twoie wspaniałe y  
 przeważne zasługi, wieczną wdzięcznością płacone były. Dan w Krakowie,  
 dnia 11. Miesiąca Listopada, Roku Pańskiego 1611.

W. M. mego Mściwego Pana

włzego dobra życzliwy,

y naniższy sluga.

ALEXANDER GWAGNINUS,  
 Comes Palatii Laterani: Eques Auratus,  
 militumq; Praefectus.

KSIĄG





## KSIĄG VI. CZĘŚC I.

W ktorej się zamyka

Krolestwa Szwedzkiego, y Państw

Do niego należących, króciuchne zebranie.

KROLESTWO SZWEDZKIE.



Szwedzkie Krolestwo, według zdania Historyków, od zachodu słońca ma Gothią, od Północy, Wernilany y Skrukfiny: od Wschodu Finlandyą y Ruś: od Południa morze Niemieckie. Ta ziemia między Północnymi ziemiami w u-

Obfitość ziemi  
Szwedzkiej.

rodzay zboża, w bydło, y we wszystko obfita: miodu, srebra, miedzi, ołowu, żelaza pełna; rzek y ryb ma dosyć: także puszcze, łowiska, y zwierz rozmaity ma w sobie. Krótko pisząc, Krolestwo Szwedzkie, dwoiako przewyższa Nordweyskie Krolestwo, (o którym będzie niżej) y ludem y wielkością ziemi, y pożytki: aczkolwiek wielką część Szwecyi, skały y błota zastąpiły, gdzie nie może ani koniem, ani wozem, przejechać. Jest miasto w Szwecyi Stokolma, w którym Krol głową mieszka, między błotem na brzegu morskim zasiadło, iako y insze miasta, do których nawy przystąpić nie mogą. Jest tam y inszych miast dosyć, y zamków znamienitych. Ta ziemia od Norwegii, y od Duńskiej ziemi, gorami przegrodzona.

Ma Szwecya, między innemi Państwami y Xięstwami swemi, Xięstwo Angermańskie, ktore ku Północy na granicach Laponow, dzikich ludzi leży: tam puszcze wielkie, w których rozmaity zwierz łowią, iako są bawołowie, leśne Ossy, ale dziwnego rodzaju są, iako jelenie z rogami wielkimi, kosmacta iako Lwi do połowice, grubą a mięsne.

Xięstwo Angier  
mańskie.

Jest też tam y drugie Xięstwo w Krolestwie Szwedzkim, ktore zowią Midolpacyą, od Angermańskiego daley się wyniosło: po którym

Zwierzęta  
Szwedzkie.

5 Minumum 4

jest

Xięstwo Mido-  
Helsingińskie  
Gestrice yskie  
Fieryngiyskie  
Koperdalskie.

jest zaś Xięstwo Geftrycyjskie, Fierynگیjskie, w tym jest miasto nad morzem portowe Upsalia, główne.

Oplanderfskie.

jest też tam Xięstwo Koperdalia, w którym są góry spiżane, gdzie spiżę kopaia. Też Xięstwo Oplanderfskie, temiż górami (gdzie spiżę, srebro, stal, kopaia) wstawione. Tamże jest Nikopia, miasto znamienite, z zamkiem bardzo mocnym: od którego nie daleko puszcza wielka, Szwecyą od Gotyey dzieli. Jest y inszych Państw, y Xięstw w ziemi Szwedzkiej nie mało, które szeroko drudzy Historykowie opisują: a mianowicie Finlandyja.

### FINLANDYJA.

FinlandfskiePań-  
stwa.

**F**INLANDIA ziemia jest bardzo piękna y rokoszna, jeszcze mało nie lepsza niż Szwecyja, pierwey ją poczytano za Krolestwo, ale dziś tylko tytuł ma Dynastey. Przedtym ta ziemia była pod Kniaziem Moskiewskim, y Grecką wiarę trzymała, iako y Moskwa: ale potym dostała się pod krolestwo Szwedzkie, y wiarę tę trzyma, która tam jest. W rodzaju zboża ta ziemia równa się Szwecyey także y w inszych dobrach rozmaitych. Xięstwa w nim są znamienite: a mianowicie: Razburskie, Wiburskie, Kareliyskie, piękne. Wyburg koniec trzyma Finlandyey ku Rusi y Moskwie: ta ziemia jest murem ich przeciwko Moskwie. Jest też u nich skład wielki, gdzie ze wszystkiey Moskwy kupie drogie bardzo, często przychodzą. Mają Finlandowie ustawiczną walkę z Moskwą na odnogach morza Finugniyskiego, łecie na morzu, zimie na ledzie, zawždy się kolacą o swe krzywdy. Iako ludne były pierwey te tam krainy, piszą o tym Kosmographowie, *Methodus Martyr*, *Jordanus Gothus*, *Paulus Diaconus*, którzy piszą, iż z tych stron ten narod lud wielki wyszedł, co jest rzecz niepodobna, aby ie kto śiał, ieszczeby się ich tak wiele nie napłodziło. A to są ludzie ci, którzy dla nędznych ziem abo przekaz iakich, od wody, od ludzi, ciągnęli się tam gdzie szli o żyznych a spokojnych ziemiach, a naywięcey do Węgier, do Niemiec, abo do Włoch: który narod ludzi zwano rozmaicie, iako Gothami, Ostrogotami, Wyssogotami, Gepidami, Samogetami, Masagetami, Huny, Swewami, Longobardami, Turcylingami, Herulami, Winulami, Bulgarami Swincerami, Tachiphelami, Dawami, Sklawami, Rugami, Alany, Burgundami, Serbami, Scyrami, Nortmanmi, Piktami, Cymryami, &c: jest y innych nazwisk coż wiedzieć iak wiele w drugich Kronikach: ale że mało potym, opuszczamy, gdyż się wszystko za czasy iak w mieysca, tak w języki poodmieniało.

Szwedkie kraj-  
ny iako ludne  
były.

Rozrodzenie  
narodow  
Szwedzkich.

We Szwecyi ię-  
zyki różne.

Gothski język  
mało różny jest  
od Szwedzkiego.  
W Finlandyji  
Starostowie.

W Finlandyey są dwa języki, począwszy od Wiburgu, gdzie Słowiańskim językiem mówią, aż do Borgi abo Szybonu, ku morzu, y nad brzegi morskimi. Szwedzka mowa w pośrzedku ziemi ku Północy, a na granicach oba języki władzą swą małą. Język Szwedzki, ieden jest z Gothskim y Duńskim, y z Nordweyskim zmieszany, y z Niemcy.

Krolowie Szwedzcy, iako rychło Finlandyją podbili pod swe Krolestwo, czterech Starostow w nim postanowili, ieden mieszka blisko Wiburgu, nad iezioro na mocnym zamku: drugi u Borgu nad brzegiem Finnefskiego morza, trzeci w Kronemburgu, nad rzeką Piętą: czwarty na drugich mieyscach, ci miasto Krola ziemię wszystkie sprawują y ładują.

Miasta



Miasta drugie y zamki blisko Wiburgu, iako legaburg. Netaburg, Książ Moskiewski, od Krolestwa Szwedzkiego oderwał, y ku swemu Państwu był przyłączył, ale ie zaś Krol Szwedzki odebrał. A te zdawna okolo rzeki Lapańczy, iako Kiwineb, Newkiros, y drugie, są pod Krolen Szwedzkim z starożytności.

## LAPONIA.

**L**APONOWIE lud dziki, wzrostu są średniego, z łukiem a z strzałami zawsze; suknie noszą ciśnie, ziemie z łók zwierzęcych kufmatych, by żółwiowie tylko głowę ukazują; wszystko dla życia zakryte: nie mają domów żadnych iedno łaskinie. praca ich zwierz strzelać, albo ryby łowić, tym się żywią, nie orzą, nie sieją. Ziemia też żadnego pożytku nie dawa, iedno mroz a zimno: ryby wędzą albo suszą na wielkim mrozie, a potem są złarszy na proch, miasto chleba albo maki z wodą rozmieszane, iedzą. Tak też właśnie czynią (ale to już nie Europcy narodowie) Murzynowie w Egipcie, którzy na koniecznej gorącości okrutnej ryby suszą, y wędzą: ale ci na mrozie suszą y wędzą, co jest rzecz przeciwna: a przedsię tak się dobrze uwędzą y ususzą, iako w Egipcie na słońcu. Są też tam tak rzemieślnicy między niemi subtelni, że igielkami wyszywają szaty złotem: język swój przyrodzony mają, któremu żaden nie wyrozumie, iedno sami sobie. Z kupcy tylko przez znaki a okazowanie, swe potrzeby odprawiają: Lud ten zawsze był wolny, y długie walki wiodł z Nordwégią, Sawecyą, ale już teraz płaci trybut Krolestwu Szwedzkiemu. Skóry y futra z zwierząt rozmaitych bardzo drogie mają, koni nie mają, ale miasto koni zwierz ieden dziki słowiwszy, kroczą: jest zwierz iako koń podługowaty, zowią go Rangifer albo Reon: ma łkórę iako na Ośle kofmatą, nogi iako u jelenia, iedno mięsne, a przydłuższe, rogi bardzo długie gąłziowate, przeciągłe: nie iedzą na tym zwierzu, ale kiedy go w łanie zaprzęgą, przez dwadzieścia czterech godziny ubieżą na nim trzydzieści mil Niemieckich, żkad każdy zrozumieć może iako jest prędki a mocny. Też Tatarowie w Azji na takowych Rangiferach iedzą. Ten lud wszęstek jest Pogański, bałwany, dyabły chwala. Kiedy tym Laponom słońce zachodzi okolo Świętego Lampertego, dnia ani światła żadnego u nich niemasz, iedno noc przez cale trzy niefące ustawicznie, tylko czasu godziny południa, tak się trochę światłości okaże, iako u nas nad świtanie, albo kiedy zorze gasną: A zaś czasu Wiosny okolo Świętego Grzegorza, kiedy już ku nim słońce przychodzi, dzień ten z wielką radością święcą.

Zwyczaj. Laponów.

Dziwny sposób wędzenia ryb.

Subtelność roboty Laponów. Język Laponów.

Zwierze długowne Rangifer.

U Laponów noc przez cale trzy niefące.

## GRUNLANDYA.

**G**RUNLANDYA jest ziemia w stronach zimnych, rybami wielkimi slynie, y bydlem, ktorego stada wielkie chowają, tymże iedno nabiałem żyją: Chrześcianie są niedoskonali między Pogany, Biskupi ich z swemi kościoły, posłuszni są Arcybiskupowi Nidrozieńskiemu w Nordwegii. Przyjeżdżają ustawicznie z Połnocnych ziem, y ziem nieznaniomych, y od morza lodowatego, ludzie dzicy na kupie do Grunlandyi.

Grunlandya dalekością ludu sławna.



landyi, a przyjeżdżają w wielkim pocztecie. Twierdzą Kosmographowie, iż ten lud co tam przyjeżdża, jest z drugiej strony gwiazdy Północnej, którą zowią *Polus Arcticus*, który po polsku wozem na niebie się obracającym, nazywają.

## G O T H C Y A.

Obfitość ziemi  
Gothickiej.

Gothy a Szwe-  
kowie pod ie-  
dnym Królem  
zdawna.

Sława Gothów.

Miasta w Gotlan-  
dy.

Księstwo Półno-  
cne.

Biblioteka w  
Klasztorze Sw.  
Benedykta.

**G**OTH CYA abo Gothlandya, po Niemiecku dobrą ziemię znaczy: Bowiem ta ziemia między Północnymi Królestwami jest bardzo obfita, urodzajem, bydłem, miodem, y innymi rzeczami dobrze stoi: Rzeki, lasy, wszędy wielkie a pożyteczne: kupi w tej ziemi pełno, z ziem cudzych skór kunich, sobolich, y innych drogich towarów, wielkie w tej ziemi składy bywają. Gothy a Szwekowie pod jednym Królem zawždy z starodawną miezką Szweków jednak walki tylko u pogranicznych narodów słynęły, ale Gothów mocy y zwycięstwa iść zaczęły Rzym nie zapomniał: Ci Gothowie we Włoszech długo panowali, Francuską ziemię pod się podbili, ci w Hiszpanii Królestwa fundowali. Zaczyn z tych tam kątów Północnych, z Gothów, z Cymbrow, y Wandalów, niewymowna wielkość ludu rycerskiego wyszła, nie chwając okrucieństwa ich, które działali będąc Poganymi. Kńczy się Gotha od Północy końcem Szwecyey, która jest od Południa, od zachodu gorami Nordwegii, od Południa y od wschodu morzem się obtacza. Miasta w tej ziemi co znamienitsze te są: Lodhusia port wielki y skład kupiecki, Waldburg miasto poważne y z zamkiem, Halmsztat, Helzymburg, miasto z zamkiem niedobyte: Landskron, Malmagia, port y skład: Kalmarya miasto wielkie, port y skład kupiecki sławny, ma zamki które na kształt zamku Medyolańskiego wystawione, przeciwia się jeden drugiemu: Steholm, y Suderkobia port wielki y skład: Mordkopia, Lidokopia miasto nad rzeką: także Wewer, Wasterna, Wethlandya, miasta znaczne.

**WESTRO GOTHIA** jest Księstwo do tego Państwa należące: w którym są te miasta, Semingia, Linkopia, Smalandya, Chinkia, Werendya, Brechingia. **WIZBI** miasto było Gothów, skład kupiecki wielki a sławny: ale od Duńczyków y od Moskwy spustoszone y skażone, dziś jeszcze są ruiny y znaki, które ukazują, że to było miasto wielkie y bogate: Z tego miasta byli ci Gothowie, którzy byli opahowali Meothydem. Ta ziemia dziś urodzajem, zamki y klasztorami sławna. Jest też tam klasztor Zakonników Świętego Benedykta, w których jest Biblioteka, około dwu tysięcy Autorów, y Książek starych. Z tej ziemi y innych, przychodzą Sobole, y inny towar rozmaity. Historią o dziejach Gothów y Szweków, kto chce szerszy wiedzieć, niech czyta *Alb: Crano:*

## I S L A N D Y A.

Dnia nie bywa  
poł roka, a no-  
cy także.

**I**SLANDYA jest wyspa która się od innych wysp oddaliła, daleko na Północnym morzu siedzi, którą ledwie znają żeglarze: tam nie bywa nocy poł roka, od Świętego Wita aż do Świętej Lucy: y zaś dnia nie bywa od Świętej Lucy, do Świętego Wita, jedno nocy a ciemno.



a ciemności już się tam poczyną morze lodowate, tam wieczna zima. Czego poświadcza Owidyusz temi dwiema wierszykami:

*Crede mihi, nec te causas nescire finemur:*

*Horrida Sarmaticum quam mare daret hyemi.*

Morze lodowate.

Naród ten tam Północny, bydłem, a rybami żywi: w łamach, albo wiałkiniach podziemnych pospołu z bydłem mieszkaia. Ludzie ubożuchni: ale Chrześcijańską wiarę z nami trzymaia. Biskupa swego maia za Krela. Tak wiele ryb jest w tey ziemi, iż na kilkadziesiąt łokci na zwyz kupy, na kształt domow naszych naywiększych, ryb suchych wielkich morskich nakładaią, które fuszą na mrozie, y na wietrze: a od nich, ie zaś kupuią żeglarze za zboże. Sami też tylko rybami żywi, a zboże, gdzieindziej odsylaią: bo chleba nigdy nie iedzą, ani go znaia.

Obfitość ryb w Islandyey.

Drudzy piszą, iż to jest ona Insula Tylen ostatnia, o ktorey starzy Historykowie pisali: *Tibi serviat ultima Tilen*. Są w tey Insule góry tak wyfokie, że ich pod Niebo nie doyrzeć, na których śnieg wieczny trwa: zaś pod górami wieczny ogień, w których się Salamandry, iako ryby w wodzie, chowaią. Jest tam iedna góra, którą zowią Siarczana, to jest ubogich handel, bo tam żywność sobie obmyślaią: zbieraiąc materye, które on ogień z siebie wyrzuca. Jest też druga góra Hekla, z ktorey pałaiako ż piekła, a ta z siebie łapaney skały kamienie wymiatuię, wespół z ogniem, iako drugi *Vesuvius*, albo Etha w Sy-cylii. A w tych, wszytskich górach Salamandry się chowaią. A iż się tu wspomina o Salamandrach, iż nie każdy wie co to za zwierzę, krotu-chno opiszemy. Miedzy innymi jest też dziw na świecie z rodzaju i-łczarek z cielercami głowami, także y uszyna, które zowiemy Sala-mandry, tych żaden ogień, ani żaden żywioł, strawić nie może, tak im w wodzie bydz iako y w ogniu: maia na sobie welnę żółtą maluczką, a mięką iako iedwab. Sukno które z nich dzialaią, kiedy się zpluśka, albo zmaże, do ognia ie kładą na godzinę, wnet się z oney zmaży wy-prawi, będzie iako nowe: żeglarze, którzy tam bywaią, widaią se o-kiem. Jest tam na tym morzu prześladowanie wielkie także y w gó-rach: więc niewiedzieć od czego, ieśli od ryb wielkich, czyli od pokus, albo od zwierzw, ktorych tam jest z osobami rozmaitemi dosyć. Wie-loryb, jest ryba na morzu Północnym, iako iaka góra, albo dom naywięk-szy, które okręty wywracaią, ieśli ich dźwiękiem jakim nie odstraszy: rzucaią też czasem w morze beczkę iaką próżną, z którą ryba gra przewracaiąc ią. Przytrafia się też y to, iż pod czas żeglarze mniema-iać iż to morska góra, na grzbiecie Wieloryba okręty stanowią, ale ie tam przewracaią wnet. Wiele w Islandyi naydzie domów z rybich kości, iako z naywiększego drzewa zbudowanych.

Insula Tylen.

Salamandra za zwierze.

Phisiteres są wielkie ryby, które pospolicie Balenami nazywaią, te na głowie maia iakoby dwa kominki, ktoremi wodę w górę wyrzuca-ia, by grom albo piorun grzmiąc y hucząc: ta też ryba krom pomocy podnioższy się, by naywiększy okręt przewroci.

Ryby y dziwne na morzu północnym.

Są drugie ryby z wielkimi zębami, drugie z okrutnymi rogami, o-czy maiać ogniste tak wielkie, że iednego mieysca jest na dłuż, ośmi-naście albo dwadzieścia stóp człowieczych.

Kangifery też są: o ktorychem zmianę czynił wyżej, na tych

5. Nanna ••••• woła



wożą co chcą, doją mleko iako y u krów, uiedzie na nim przez dzień, zaprzagnawszy w sianie, na lecu, mil trzydzieści.

Iest za Szwecyą ku Połnocy w ziemi Biarmiey, y puszcza wielka, ktorey iest na ośmdziesiąt mil Niemieckich, tam dosyć Ryśi, Kun, Soboli, Wyder, Bobrow, Popielic, y innego zwierza niewymowna wielkość.

Ryb, a zwierząt morskich wielka moc iest, ktore trudno przez figur wypisować, iedne są tey formy iako Rak, ale bardzo wielkie, nogą człowieka dotrzyma, y zabije.

Rynoceros zaś pożera Gambara y Raka, ryby wielkie, nos ma na dwanaście stopniów rogaty.

Rokien ryba, którą po Włosku nazywają Raina, ta człowieka w morzu umarłego, aby go zwierz morski nie pożarł, zachowywa y broń.

Dziwny P. Bog  
w sprawach  
swoich

Wiele rodzajów innych, y zwierza dziwnego wyobrażenia, ryb y ptaków, w stronach Połnocnych naydują, o których pisząc, byłoby Xiegi nie małe, ktoby chciał dostatecznie wszystko wypisać, iakimi osobami Pan BOG tę tam stronę zimną ozdobił: bo iako ziemię gorącą w Afryce, dziwne ptaki y zwierzęta maia, ktore przez gorącości ziemi indziejby żywić nie byli: tak też zaśię Stworzyciel zimnym stronom Połnocnym, włafne dał zwierzęta, ktore gorącości konieczney zcierpieć nie mogą: aby P. Bog wszędzie był widzian dziwny, a człowiek we wszystkich świata stronach znalazł stworzenie, na ktore patrząc, byłby zachwycon w dziwowanie mądrości, a mocy P. BOGA Wszchemogącego, ktorego sprawa, cożkolwiek iest na niebie, na ziemi, na morzu, y pod ziemią, tego sprawa iest.

Xieża Laternie  
heretycy w mo-  
rze utopili.

Religia w tym Królestwie, iako za panowania sławney a świętey pamięci przodków Królestwa tego, była zawsze wiary Kościoła Świętego powszechnego Katholickiey, (acz też naydowało się między obywatelnami tamten po części y heretyków, iako to po polpolicie kół musi być zawsze przy pszenicy) tak y teraz za fortunnego panowania Zygmunta III. niezwyciężonego Króla Polskiego y Szwedzkiego, a Pana naszego Miłościwego mamy nadzieję w Panu BOGU pewną, że Winnicę swą od błędów heretyckich ołowodziwszy y oczyściwszy, do iedności wiary Kościoła powszechnego, z łaski swey świętey przyprowadzi: a oney krzywdy y okrucieństwa, ktore tam heretycy nad Katholiki wymyślali, znacznie pomści się. Węć insze przykłady nieślusznego morderstwa w tych tam krajach opuszczając, Marcina Laternię, Doktora Theologię, Zakonu *Societatis* JESU, męża żywota wielce pobożnego, Królów Polskich sławney pamięci Stephana Bathorego, y dzisieyszego Zygmunta Trzeciego, Pana naszego Miłościwego Kaznodzieie, opuścić mi się niegodziło: Tego abowtem wracającego się ze Szwecyey, dla słabego zdrowia swego, do Polski, na drodze heretycy poimali, y w morzu dla wiary Katholickiey utopili, Roku 1598. dnia 30. Sierpnia. Ten potym we cztery lata Wawrzyńcowi Biencowskiemu, szlachcicowi Polskiemu, y swemu na drodze oney Szwedzkiey wielkiemu przyiacielowi, który mu w tego chorobie na morzu wielce dogadzał od Tatar poimanemu, pokazał się w wielkiej jasności, y z oków cudownie go wyzwoliwszy, na mil pięćdziesiąt od woyska onego Tatarskie-



Tatarskiego natychmiast wolnego postawił. Inne cuda, y dzieła tam-  
tych krajów, krotkości folgując opuszczamy. A tego I. K. M. z serca  
życzymy: aby iako I. K. M. onych mleyfc, z kąd Gothowie naprzód wy-  
szli, y Sarmatów jest spólnym Panem: tak też żeby te obadwa narody,  
spólnie z sobą y nierozdzielnie zawždy chodziły. A iako się niekiedy  
przodkom ich szczęściło przeciwko Rzymianom, wszystkiego świata  
panom: tak żeby się teraz szczęściło potomkom ich, przeciw tyranom  
Moskiewskim, y tym drugim, ktorzy są wiary Chrześciańskiej Kościo-  
ła Świętego powszechnego Katholickiego głównymi nieprzyjaciół.






## KSIĄG VI. CZĘŚĆ I.

W ktorey się zamyka.

Opisanie Krolestwa Duńskiego,  
Xieftwa Nordweyfskiego, y niektórych krain Nienie-  
ckich. A mianowicie tych, które się od gor Alpes  
zaczynają.

### O Krolestwie Duńskim.

 Krolestwo Duńskie zamyka w sobie nie małą część zie-  
mie oney, którą niekiedy zwano *Cymbrica Chersonesus*; o-  
krom innych ziem Połnocnych zktorych wielkie woyska  
w pięćdziesiąt lat przed Chrystusowym narodzeniem, z  
dziećmi y z żonami wyszedłszy, przyizli przez Alpes do Włoch, szuka-  
jąc lepszej pastwy. Rzymianie obaczywszy to, zebrawszy woysko po-  
razili je: tę wojnę Historykowie zowią, *Bellum Cymbricum*.

Duńska ziemia wiele przedtym walk wiodła z Sasy, dobrze przed  
Chrystusem, o tę Cymbryjską Chersonesę. Wszystka ziemia Duńska  
morzem a lądami przegrodzona: Pierwsza część iej jest od słońca  
wschodu Skania, w ktorey jest Lundehuskie Arcybiskupstwo wielkie y  
bogate. Drugi zowią tę część Duńskiej ziemi Skandynawią, dru-  
dzy Skandya. Jest ta ziemia bardzo rylna: portów Kupieckich, y  
składow ma dość znamienitych a pożytecznych. Rzek, puszcz zwie-  
rzynnych, y zwierzu: rozlicznego złota, srebra, miedzi, ołowu, miało do-  
styc wielkich a bogatych ma wiele. Od zachodu słońca jest druga część  
Daney, którą Dacyą zowią: tę Ptolometus zowie *Chersonesum Cymbricum*.  
Ma Jucya za granicą rzekę Eidorę, która idzie na zachód słońeczny, y  
wpada w morze Angielskie. Idzie Jucya ku Połnocy na dłużą, mając  
iażdy przez sześć dni ku obojemu morzu Bałtyckiemu, y Angielskiemu,

Rzeka Eidora w  
Daney.

W tey



w tey Jucyi miasta znaczne, zamki ochodożne. Mieszkali w niej naj-  
 pierwey Sasynowie, ktorych Duńczykowie wypędziwszy, sami ziemię  
 opanowali dziś okrom Xięstwa Slewiceńskiego, na trzy Biskupstwa roz-  
 dzielona, Slewiceńskie, Rypieńskie, y Arusyeńskie. Te dwie ziemie,  
 Szkania y Jucya, graniczne są z ziemię Duńskiego Krolestwa, y członki  
 najwyższe, które opanowały wiele wyspów, między ktoremi jest ieden  
 znaczny Zelandya, w którym jest wiele miast poważnych, y zamków  
 znaniennych, y głowa abo stolica Krolestwa Duńskiego. Tam jest Ro-  
 syladya mocne a obrotne miasto, Kościołami: znanymi temi ozdobione,  
 tam wszystkim Krolom pogrzeby czynią sławne: ten wysp ma na szersz  
 y na dłuży przez dwa dni chodu. Zasię Szkania, ziemia ozdobna ludu  
 zbroynego, uradzau dobrego, ma zapotrzebę, Kościołom bogatych peł-  
 na, także kupiectwa: ryb, Sledzi, łosiotrów, y inney morskiey, zdobyczy  
 ma wedwoyna sob więcej niż Zelandya, morze ją zewsząd oblega, zo-  
 krom iedney ziemie ramienia, które się skłoniło ku Polnocy, a za się na-  
 krzywilo się ku wschodu łosca: gdzie ku Szwecey przychodzi, iedno  
 iż wielkość gor, skał między morzami, a między Insulami, przez które  
 od Szkaniey do Gothiey (ktora jest część Szwecey) trudno przyszoż,  
 u krzywych brzegow morza Rodanu, liczą insul wielkich piętnaście,  
 między ktoremi naylepsza Fionia, po niej Falstera, Lelandya, y inne,  
 iednoż przed się te wszystkie przechodzi Zelandya, y jest iakoby innych  
 wszystkich Krolowa, która jest Krolestwa głowa. Fionia Insula ma  
 na dłuży dwanaście mil, na szerość cztery, a głowa iey *Othonum*, mia-  
 sto Biskupie, wielkie y bogate: ziemia ta bardzo jest uradzau dobrego,  
 tam nigdy gnoiów na rolę nie wożą, bo ich nie potrzeba. Od Szkaniey  
 na wchod łosca jest wiele Insul, między ktoremi jest: Gotlandya, Insu-  
 la Tylen, Inslandy, y insze o ktorych było wyżej, w opisanu Szwe-  
 cyi. Przyjazd do Duńskiey, ziemie przez Holsacyą pewny, Henryk  
 pierwszy Król Rzymki, Chrześciańską wiarę wszaczepił w Jucyey, y  
 fundował tam Marszałkostwo, w mieście Heydebew: które dziś zowią  
 Slewic, zktorego potym uczyniono Xięstwo Szleswickie. Potym Ot-  
 tho pierwszy Cesarz, szrodek, Duńskiey, ziemie na wiarę Chrześciań-  
 ską nawrocił.

Zelandya wy-  
 sep.  
 Rosyladya mie-  
 sce pogrzebow  
 Krolewskich.

Szkaniey obse-  
 tose.

Insuly Fionskie

Chrześciańska  
 wiara iako da-  
 wno w Jucyey

## O XIESTWIE NORDWEYSKIM

**N**ORDWEGIA ziemia wielka, Xięstwo abo raczey Krolestwo wiel-  
 kie, zawždy było pod mocą Krolestwa Duńskiego, y dziś jest.  
 Z tey ziemie, iako y z Duńskiey, narod ludu nie mały wyszedł.  
 Bo iako Gothowie Państwa Rzymkie pokazili, Nordmami sobie na  
 brzegach morskich mieszkanie uczyniwszy, a do Włoch wyiachawszy,  
 Krolestwo Neapolitańskie, y oboie Sycylią założyli. Tak też Duńczy-  
 kowie, y Szkaninowie za część sobie przypisują, iż Longobardy ich  
 przodkowie, Krolestwo we Włoszech założyli, y przez długie czasy  
 trzymali, y trzymają ieszcze.

Bo Szkaninowie wyszedłszy z swey ziemie, przyszli naprzod do  
 Rugiey, wykorzeniwszy Wandality, ktorzy w tey ziemi na ten czas  
 mieszkali, sami ją osiedli: A Krola sobie Achelmunda postanowili. To  
 jest mniemanie Niemcow, ale się w tym z drugimi nie zgadzają: bo



Miasta w Ru-  
gii.

piszą drudzy, iż ci wszyscy wyszli z Wandalitów spoli, gdyż nie mogło być tak wiele Wandalitów samych, jako ich wyszło z Pomorskich kra-  
in. Piszą też Niemcy, iż na ten czas Wandalitowie, nad brzegi mor-  
skimi, wiele Xięstw, y miast znamienitych, y bogatych trzymali w Ru-  
gii: jako Sweryn, Racenburg, Wolgast, Deminam, Offen, Arkonę,  
gdzie iefzcze ich było bałwochwalstwo: ale przez Waldemara Krola  
Duńskiego porażeni, pod iego mocą byli przez długi czas.

Ryby morskie  
w Nordwegii.

Nordwegia, wykłada się na Polskie, Droga Połnocna: ta ziemia od  
Krola Duńskiego jest wielkimi trybuty, y odieciem portow na morzu  
ściśniona, Przeto Duńska ziemia, ma w mocy wszystkie drogi, y żegla-  
rze Nordweykie: bo oni nie mogą na Morze wolno wyiachać, ani z swej  
ziemi kupiey wywozić, bez wiadomości Krolewikiej. Z tej ziemi ry-  
ba idzie do Niemiec z rodziną Ofłow morskich, którą fuszą w mrozy  
ciężkie: zowią tę rybę Niemcy Stokfisz, bardzo ją Niemcy radzi iedzą.  
Brzegi morza Nordweykiego, które są od zachodu Słonecznego, cza-  
su wio-ny nie przepieczne są tym, którzy na morze w okręciach iadą:  
bo Cetus abo Baleny ryby wielkiemorskie, tego czasu z sobą grają w  
nadzieję płodu. Te ryby ryczą by Lwowie, nosiem wodą oddychają  
wzgórę wymiatują, a kiedy trażą na okręt, każdy przewraca.

Koszt Kościoła  
Nordweykiego

Główne miasto tej ziemi jest NIDROZYA, teraz zowią *Trondens*,  
jest tam dziś Kościół wielki Biskupi, na znak dawney wielmożności y bo-  
gactw, Krolestwa Nordweykiego, z drogiego Kamienia zmurowany,  
iż niema sobie równia na świecie, sklep u ołtarza nakaził się był od o-  
gnia, zaczęm oprawa onego ołtarza kosztowała siedm tysięcy złotych  
we złocie.

Miasta y zamki  
w Nordwegii.

Jest w Krolestwie Nordweykim wiele wyspów, gdzie wpada mo-  
rze między skały, a zafię wielką nawałnością wzgóre wychodzi, tam  
który okręt wpadnie, w kęsy się spada, y drzewo zgruchotane w górę  
wyrzuca. Miasta y zamki w Nordwegii są znamienite: Nidrozya miasto  
główne stolica wszystkiego Krolestwa: Martuso zamek mocny przeci-  
wko Lapanom, Reon zamek, Konfperg zamek, y skład: Bergis miasto  
Biskupie, Stafangier miasto Biskupie, Salcburb skład kupiecki: Kongelle  
drugi skład: Bochus zamek mocny na Połnoocy: Wermelandya Xięstwo,  
Hammarya miasto Biskupie, Dzieli się Nordwegia od Szwecyi wyso-  
kami skalami, które ustawicznym śniegiem przypadły, przez które tru-  
dny przechod z Nordwegii do Szwecyi: a te góry zowią Alpes Dofrine.

Góry Alpes.

## O krainach Niemieckich, które się od gor Alpes poczynają. A naprzód.

### O ZIEMI SZWAYCARSKIEY.

Niemiecki naród zkąd poszedł, zdawna o tym piśma niemasz: abowiem  
będąc ludzmi grabem, ktemu Pogaby, piśna żadnego nie umieli:  
przeto dzieiów żadnych, y swoich, y cudzych nie pisali, aż gdy  
się Chrześciany stali, przez przypędzenie Karła wielkiego, toż się piśma  
uczyć poczęli: wszakże w Historyach stoi, iż oni dawno w swym kraju  
siedzą, nizkąd nieprzychodząc, zwłaszcza gdzie zowią Rzeszą Nie-  
miecką



miecką, ale napuścili między się cudzego narodu dosyć, iako Czechow, Burgundow, Frankow, Serbow, (które zowią Windysz) y wiele innych ludzi z wyspow morza Połnocnego, iako ze Szwecyi, Danii, Gothlandyi, z Norwegii, z Szkocyi, y innych: przeto się mieszały z cudzym narodem. O szerokości Germanii pisali Historykowie, *Strabo, Plinius, Tacitus*, ale się bardzo mylili według dzisiejszego zdania: Abowiem kładli Germanią nadłuż od Rzeki Rhenu, która dzieli Francją z Niemcy, aż do rzeki wielkiej. Wołhy, która dzieli Moskwę z Tatory, ku wschodu słońca: Jest tam na cztery sta mil, gdzie nas wszystkich Sarmatow przestępowali, a imi iakmiarz wszystkie Europę zasadzili: Ale to mały dziw, bo-  
w Niemce, y inne wszystkie w Połnocnych krajach ludzie, bo się im dali znać. Gdyż ziemia Niemiecka, nie ściąga się dziś ieno do Rhen, y do Odry rzeki, która przez Śląsko idzie, a dzieli nas z Niemcy: a od Bawór abo Szwabow, do morza Niemieckiego, które zowiemy *Germanicum* abo *Balticicum*, ledwo jest mił ośmndziesiąt wszerz. Niemieckie krajiny są dobrze osiadleysze niż nasze, miały dobre mi y wsiemi: Przeto Xiążąt wiele mają, iż miała bogate y wielkie, z których wiele ludu zbroynego może wychodzić ku potrzebie. Drugie miasta są sobie wolne, co ledwie y Cesarza są posłuszni. Z tey przyczyny walki wielkie a okrutne, tak z sobą iako y z swemi Przełożonymi, zawżdy wiedli: iako byli Szwaycarowie, którzy zmocniwszy się nad swemi Pany, wybili ie, y sami Rzeczpospolitą administrując, nazwali ją *Magistratus*.

Pogaństwo po-  
spolite narodu  
połnocnego.

Niemieckie kra-  
iny ludne.

W ziemi Szway-  
carskiej Magi-  
stratus.  
Rzeki Niemiec-  
kie.

Rzeki przednieysze Niemieckie, te są: Naprzód Dunay, który wychodzi z ziemie Szwabckiej z Czarnego lasu, y idzie przez Bawarską, Rakuską, Węgierską, y Walską ziemię, do Morza Pontskiego Euxynus: Druga rzeka Rhenus wychodzi z gory, którą zowią Adula dwiema potokoma, a idzie ku Połnocy, biorąc z sobą inne rzeki mnieysze, a czyniąc dwie jeziorze wielkie, w których iedno Konstancyjskie, a drugie Podamickie zowią: Trzecia rzeka Nekarus, poczyna się nie daleko od zdrojow Dunaiovych, a wpada w Rhen: Czwarta rzeka, też godna ku żeglowaniu Menus, która biorąc inne rzeki z sobą, wpada do Rhenu: Piąta rzeka Amazus, która idzie przez Fryską ziemię, dzieląc od Sasyey Westphalią: Szósta Wisurgus abo Weser, z Saskiej ziemie początek swóy biorąc, idzie przez Brunopolim do morza: Siodma rzeka Albis, którą oni nazywają Elb, a Czechowie Labi, z gór Czeskich wychodzi, przez Myszyńską y Saską ziemię idzie, wpada w morze Niemieckie: Osmia rzeka Swewus, po Niemiecku Spre: Dziewiąta Wiadrus, oni ją zowią Odera, ta przez Śląsko idzie aż do morza Niemieckiego u Szczecina: Dziesiąta rzeka, którą zowią Niemiecką Wisłą, ta się poczyna w Śląsku, idzie przez Polskie Krolestwo y Pruskie, aż do morza Balticznego, abo Niemieckiego u Gdańska. Drugie rzeki mnieysze, które w tę wpadają, zowią Rodanus, Tycinus, Wesula abo Rus, Tyberyus, Lech, Mosela, y drugich wiele które nie są godne ku żeglowaniu.

Rhen rzeka dzieli Niemce od Francuzow, a Niemieckie krajiny tylko pierwey były od Dunaja do Renu: wszakże dziś za Dunajem daleko są, zwłaszcza gdy Chrześciańską wiarę przyjęli, bo za Pogaństwem nie dali się im Rzymianie, abo Francuzowie, daleko rozszerzać.

Niemcy którzy za Rzeką Rhenem, pod Państwem Rzymskim, a

Tom III.

5 Ppppp

potym

Biskupstwa Niemieckie.

Niemcy wiele Świętych potracili, niż się na wiarę Chrystusową nawrocili.

Wiara Chrześcijańska w Niemce-h iako dawno.

potym pod Francuzy mieszkali, rychło iakoś po Apostolech wiarę Chrześcijańską przyjęli, iako y Frauczka ziemia, która się już była wprzód ochrzciła. Przeto z tey strony Rhenu wiele Biskupstw założono, iako Bazyleyskie, Argentyńskie, Spireńskie, Wormaczyńskie, Monguntyńskie, Koleńskie: zaś z drugiey strony brzegow Rhenu, żadnego Biskupstwa nie masz, ani miasta poważnego. Drudzy zaś Niemcy, którzy nad iednym brzegiem Dunaia zasiedli, będąc pod Rzymską mocą, z Rzymianami we społ wiarę przyjęli, dobrze pierwey niżli Szwabowie. Niemcy którzy są z drugiey strony Dunaia wiele Biskupstw z tey strony podziałali, iako Konstancyjskie, Augspurskie, Fryzyńskie, Ratyspońskie, Salcburskie, Patawiyskie: u starych a wyższych Niemcow nie masz Biskupstw, tylko herby Polskie, y Erystetkie. Wyimnie tu insze Niemce, to jest, Saxonią, Henryk Cesarz dobrze potym Bamberkie Biskupstwo założył, iako y Fryderych trzeci podniósł Biskupstwo Wiedeńskie, w Rakuskiej ziemi. Zaś drudzy abo śrzedni Niemcy, nierychło się do Chrystusa Pana nawrocili. Kaznodzieie, którzy ie na wiarę nawodząc, od bałwochwalstw odwodzili, wiele potracili, iako S. Albana, który gdy w Moguncyi, lata Chrystusa P. 425, wyznawał CHRYSTUSA, zabili. Potym Święty Kilian, z Rzymu posłan Niemce nawracać, u Wirtzburku koronę męczeńską od Pogaństwa przyjął.

Także Roku potym od CHRYSTUSA Pana 612. Biskup Rupert Wormaciyski, Bawarską ziemię nawrócił.

Turyngi, Frankowie, Szwabowie, przez Bonifaciusza Biskupa ochrzczeni: S. Wielibród Fryzy nawrócił.

Saxonia odpadła była na bałwany od wiary, ale zaś od Karła wielkiego nawrócona, lata Pańskiego 785.

Lata Pańskiego 920. Margrabstwo Brandeburskie było dobyte przez Króla Rzymskiego Henryka, y Chrześ. ziemica przyjął.

Lata 1124. Ottho Biskup Bamberki, iechał na ziemie Pomorskie, gdzie miał nie mało, na Wiarę Chrześcijańską nawrócić.

Roku Pańskiego 997. Woyciech Biskup Praski, Prusy nawracając od nich zabito: iako o tym masz historyą, w Księgach czwartych w ziemi Pruskiej, y w Księgach pierwszych przy Krolach.

Roku Pańskiego 1186. Meinhardus człowiek ś. żywota, ten naprzód Infantom CHRYSTUSA Pana opowiedział, założywszy Biskupstwo, nawracał aż do roku 1200. Potym tam Zakon założono Bożogrobkich Rycerzow, iako o tym masz w Księgach piątych.

Alfacya nad brzegiem Rhenu, czasu Świętego Piotra wiarę przyjął.

*Iżemy tedy naprzód zmianę uczynili, że od tych ziem opisanie krain Niemieckich zaczniemy, które się od gór Alpes zaczynają: przeto do przedsięwzięcia to nakręcy przystępujemy.*

## O Helwecyi, to jest ziemi SZWAYCARSKIEY.

Szwajcarska Ziemia poczyną się od Alpes, gór kamiennych, a ścia<sup>ga</sup> się do Rhenu ku Północy, aż do Walschutt y Lamferborg: a za<sup>ga</sup>ztamtąd



ztamtąd idzie na zachód słońeczny według gory Jurý, aż do rzeki Genewenskiej, przychodzi potym do gor Alps, gdzie wyżej Francyi trzymała mieysce. W tey też ziemi poczyna się rzeka Rhen.

LUCERNA miasto w ziemi Szwaycarskiej bogate, y chędogiet tam iest skład kupiecki, ktore kupie idą z Niemiec do Włoch, do Longobardy, Medyolanu, y daley. Te kupie idą przez wielką a bystrą rzekę, nad którą iest wieża wielka wysoka, z ktorey wieże laternia wielka zawieszona, z przyprawionym ogniem, iako y we Gdańsku, którą kupcy bardzo daleko widzą w nocy kiedy tam iadą. Zasię na koniach przez skały kupie nózją, ku Genwie, abo Medyolanu.

Laternia u Lucerny.

TYGURYNA miasto nie pospolite, zowią ię Zurych, na roskosznym mieyscu, nad rzeką wielką osiadłe. Wina ma czyste: zboża dosyć: gory y skały wysokie są ku wierzchu wstępując: w rzekach też ryb, y wszystkiego dosyć.

Tygurya.

SOLOURENSKIE miasto iedne z miast wielkich ziemi Szwaycarskiej, nad rzeką Arolą na skale leży. Powiadaia Kólmographi, iż by po Abrahamie w kilku set lat miało bydź założone: miasto bogate, y y niedobyte. W tym mieście iest wieża słońca na skale pośrzod miasta od Pogan postawiona.

Wieża słońca.

FRYBURG miasto, dziś tam ten kąt po Niemiecku zowią Uchland: to miasto na skale h. y między skalami leży. Czasu Lotaryusza od niego trzymane dziedzictwem, od CRYSTUSA Pana roku 1227. aż do roku 1238. Potym się dostało w ręce Cesarzkie. Dziwna sprawa iest tego miasta, częścią leży na skalach wysokich, pochylonych, iakoby chciało upaść: częścią na niskich mieyscach między skalami: tak iż mury mieyskie wysokie, y wieże idą abo na dół przykro, abo na skały bardzo wyfoko, tak iż kiedy poydziesz w mieście, ięśli na dół tedy przykro, ięśli wzgorę tedy ciężko, tak iż pod kolany nie raz zaboli. Ratusz na skale stoi tak przykro, iakoby chciał upaść. Na tym mieyscu był też niekiedy zamek obronny, od ktorego z nienagła zmurowało się miasto, y wzgorę, y na dół. Skały, gory, ktore miasto obległy wkoło, są miastu za obronę nie małą. Tam w tey ziemi iest wszystko co iedno ku żywności należy, okrom wina, ktorego tam podobno skały nie przyniują.

Rzeka Arola.

BERNA miasto nie pospolite, ktore rzeka wielka a głęboka, Arola, ze trzech stron obiega, od wschodu, od południa, y od północy: więc iako rzeka zdawna mieysce udzialała, tak też miasto siedzi. Rzeka iest tak wielka y głęboka, żeby na niej y okręty uszły. Wszystkie ma żywioły, okrom wina, ktore do nich przychodzi z inąd.

AVENTICUM, abo Wiselpurgel, niegdy czasu Juliusza Cesarza, ziemi Szwaycarskiej głowa, iest miasto średnie, na gorze wystawione, staroświeckim obyczajem murowane, gdzie ięszcze są znaki starych sprawcow, y imiona ich. Są y kamienie niektore polamane Rzymskimi literami wybite. Iest też tam wielka kolumna na wieczną pamiątkę postanowiona, iako Pogan pospolicie działali. Ta ziemia ma zapotrzebę zboża, y wina: przyległa ku granicom Xięstwu Sabaudyjskiemu.

Miasteczko S. Gawia.

Miasteczko Świętego Gawia, ktory był rodem z Szkocyi, nad rzeką Renem leży, tamże y klasztor znamenity. To miasto na czystym porcie siedzi, mieszczanie kupcy bogaci, po wszystkiej Europie kupie znamenite wiodą.

Rzeka Rhennus.

**SZAFHAUSCIA** miasto leży nad Rhenem pod lasem, który zowią Hercynia, gdzie jest Winogradów nie mało: Tamże nie daleko rzeka Rhen z ciasnych gór idąc, gdy bywa ściśniona między skalami, z wielkim szumem, z wysokich gór spada na niskie, ziemie lejąc, było dzieło burzące, kto nie widał, bez strachu na to patrzeć nie może: by tam która nawa albo łódź z onych skał na ziemię upadła, w kąsyby się zdruzgotła, by też z obłoków spadła: Tarzeka y pod miasto Laufenborg, ciasnymi skalami spięta, białymi pianami opływając idzie, ale potym przestrzeniej idzie, a gwałtem wielkim szumiąc, do Bazyleey y Raucorum przypada.

Limatrzeka.

Cieplice w Helwecyey.

Baden miasto w Helwecyey, w którym cieplice są, o których pisał *Cornelius Tacitus*, tak jest miejsce roskoszne, y ma zdrowe a ciepłe wody. Zamek przy nim mocny, pod który Limat rzeka bieży: rzekę skoro przeiachawszy, przydziesz do Turgoiey miasteczka chłodniego, z jednej strony ma góry, z drugiej znamienitą rzekę żeglowną a bystrą, na ktorej nawy wielkie idą, tą rzeką z Tyguru do Rhenu przychodzą. A są dwie miejscie Badenkie nie daleko siebie, jedno wierzchnie, drugie niskie, według Rhenu rzeki, w obu cieplice doświadczone, tak je zowią Ray ziemski.

Concilium sławne.

Hus y Hieronima spalony.

Konstancya miasto znamienite, nie barzo wielkie, chłodnie a roskoszne: tam woda przeźrzoczysta iak krzyżtała, a rybna: Rhen szeroki, na szerzą dwie albo trzy mili, na długość pięć albo sześć mil Niemieckich: wieziora wylewa. Ziemia płodna, ma dobre wina, zboża dosyć y innych żywności. W tym to mieście było Concilium wielkie, Lata 1414 na którym było Patriarchów czterey, Kardynałów 29, Arcybiskupów 47 Biskupów 160 y innych duchownych bez liczby, także Panów świeckich: Tam śpiewał Cesarz Zygmunt Ewangelią przy Mszy w kapłańskim odzieniu, *Exiit Edictum à Cesare Augusto*. Na tym Concilium Jana Husa spalono, y ucznia jego Hieronima, którzy tak śniele szli w ogień, iako na jedne gody, iż w Czechach ludziom dawali ciało Pańskie pod dwiema osobami.

Stara Augusta Rawraka miasto zburzone, jeśli od Niemców albo od Rzymian: są jeszcze kwadratowego kamienia znaki, y mury, ale tam teraz tylko wioska.

Bazylea miasto wielkie, długie y szerokie, przez to miasto Ren środkiem idzie, ziemia rodna, Wina dobre, zboża obfitość, powietrze dobre. Tam jest Collegium znamienite, które *Aeneas Sylvius*, będąc już Papieżem, założył y ufundował, y przywilejami wiecznemi potwierdził: Takież Bononiyskie, Koleyskie, Heiderberskie, Esfordkie, Lipkie, Wiedeńskie, Collegia potwierdził.

## O ZIEMI ALSACIYSKIEY.

Góry Alsacyjskie.

**W** Ziemi Alsacyjskiej, wiele jest miast sławnych a znamienitych: iako Sunczkow, Kolmar, Elfas, Bryzgow, Fryburg, Frytag, Offenburg, Schlecztat, Strażburg. Tey ziemi dla iey znamienitey żywności, żadna inna ziemia, u Rhenu rzeki, nie może być przyrownana: ma Wina dobre, ma rudy bogate, góry na których srebro kopają, zwłaszcza w Czarnym lesie. Tę ziemię Alsacyjską Królowie Francu-



Francuzcy, niegdy mieli pod swą mocą, potym w inne ręce przysła.

**RUBEATUM** miasto Alfacyey, za panowania Rzymianow założone y murowane, Roku 2 *Olympiadis*, 235 za panowania Marka Antoniego, y brata jego L. Wera. Lata od narodzenia Chrystusa 164. To miasto znamienicie a kosztownie było zbudowane przez Rzymiany, iż tam dla obfitości ziemie mieszkali, y tamte strony trzymali około pięci set lat. Dziś w tey Alfacyey sła szlachty, która ma swe zamki, miasta, y wsi.

Rubeatum

**KOLMARIA** miasto Cesarzkie na miejscu rokosznych: wody, rzeki, źródle, wszystkie dziedzinę przechodzą: jest też jedno z starych miast, Wina ma dobre, y zboża wszelakiego obfitość.

Kolmariya

**SELESTADIUM**, jest miasto murowane iako y Kolmariya, Roku od narodzenia Chrystusa Pana 1216 za panowania Fryderyka Cesarza wtorego: Kieźna Szwabka w tym mieście Kościół założyła y zmurowała, na kształt Hierozolimskiego, potym dobrze opatrzon zakonnikami y dochodami.

Selestadium

**ARGENTYNA** Miasto znamienite w Alfacyey, tak piszą starzy Kronikarze, iż to miasto było komorą Rzymskich Cesarzow, gdzie swoje skarby chowali, dla tego zwali Argentyna: to jest Srebrna. Było też to miasto pod krolmi Francuskimi onych czasow, kiedy część ziemie Niemieckiey Francuzowie trzymali, sławne miasto między miastami, które są przy rzece Rhen: żywności wszelakich dosyć, wszystkiego obfitość. Ma to miasto wieżę taką, której ani Francya ma, ani Niemiecka ziemia: Ta od roku Narodzenia Chrystusa Pana założona 1277 ustawicznie robiąc przez 28 lat ledwie dokonana, rzecz wielka a kosztowna, od fundamentu do wierzchu, z kwadratu czystego złożona, na długość ma stopniów 574 tey robotę kładą między siedmią dziwo w swiata. Biskupstwo Argentynskie wielkie a bogate: bo napierwize w Niemcech.

Argentina

Wieża między siedmią dziwo w swiata.

**TABERNA** abo Zaberina, to było miasto iakoby jeden mur Rzymskich Panow, dla nalazdow Niemców do Galliey, dziś jest pod Państwem Argentynskim: Piszą drudzy, że to miasto założył Julius Cesarz. Ma Wina, zboża, y wszystkiego dosyć. Lata od Chrystusa Pana 1525 w tym mieście, y przed miastem, kilka tysięcy ludu poraziło Xiążę Lotaryńskie, y na drugich miejscach także krwie rozlanie nie małe się stało, gdy się byli chłopci przeciwko Panom swoim znowili, czyniąc z nimi o wolność Chrześcianańską.

Taberna

Roslerk iko w swiata o wolność.

## Wypisanie Liniey zachodniey Rhenu, od niższej Alfacyey, aż do Moguncycy.

**T**A ziemia, o ktorej piszemy, była niekiedy Francuskiej ziemi przyłączona, iako y Alfacya: Aczkolwiek Niemcy przeiachawszy Rhen, tę ziemię opanowali, jeszcze przed Narodzeniem Chrystusowym: o czym piszą Historycy, y Julius Cesarz, który Tryboty, Argentoraki, Nemety, Wormancyany, liczy między narodem Niemieckim. Tę ziemię linią czasu Karła wielkiego, zwano krolestwem Austrzyey, y było osobne krolestwo, zamykając w sobie Alfacyą, Westerych, Lotaryńską ziemię, Brabancyą, Holandya: Ale to krolestwo nie długo trwało, dla rozmnożenia synow krolewskich, którzy potym krolestwo



Unia ziem Niemieckich samych z sobą.

w państwa obrocili działem. A kiedy zaś między nimi nie stało tego narodu, zaś przyшло w iedynosc, jako Szwablska ziemia, Niemiecka, Baworska, Tarzynska, w ten czas Austrijskiemu krolestwu było przyłączone.

## Krolestwo od Zachodu Słońca, które nazywają WESTERYCH.

Rubryka.  
Kalcedon.  
Zywe srebro.

**W**ESTERYCH, ziemia jest prawie od Zachodu ku Franczey, którą trzyma wiele Grabiow, y Xiążąt: jako Xiążę Freybońskie, Grabia Bydliczeński, Xiążę Lotaryński, Grabiowie Nassawentscy, Grabiowie Legunienscy, Biskup Trewerski. Ta ziemia jest urodzajna, zboża, y inney żywności dosyć w niej, okrom wina: bydła, zwierzu, ryb rozmaitych, y rzecznych, y stawowych dosyć. Z tej ziemi wożą kamień Rubrykę, ktorey tam dosyć, y kamień Kalcedon. Ma też sol ta ziemia, zwłaszcza która pod Biskupem. Tam też kopają żywe srebro.

Tam gdzie się u gor kończy Alzacya tam się poczyna Mazgoia, idzie aż do Rhenu rzeki, od Zachodu jest wszystka gorna: pełna lasow, dąbrow, stawow, łowiow, y zamkow ma w sobie mocnych dosyć.

Kasztany.

WISSENBURG jest miasto zachne, mocne, y znamienite, u Mogazy góry: urodzaj y zboża ma niepospolite. To miasto było też niekiedy pod Krolmi Francuskimi: Wina, y inne rzeczy ma w sobie, ktore od nich idzie do innych ziem, jako do Szwablskiej, Bawarskiej, Westfalskiej, do Lucemburgu, Brabancyey, y do inszych Niemieckich ziem. Tam też dosyć kasztanow, ktore do Turzynskiej, y Salskiej ziemi wożą, y wielkie okręty napelnione kasztany, idą wodą do Angliay.

LANDOW miasto wielkie murowane, Cesarzkie: obfite, y obronne, na miejscu roskosznym, ku gorom Mazgoyskim leży.

Migdały.

SPIRA miasto sławne, mocne, y bogate, trzy Kościoły tam były niegdy Pogańskie, Wenery, Merkuryusza, Diany. Tam wina czyste czerwone, ktore do innych miast rozwożą: zboża, y rozmaitego owocu dosyć: Migdałow obfitosc wielka, wszystka Niemiecka ziemia od nich idzie. To miasto przy Rhenie osiadło.

WORMACIA nad Rhenem miasto wielkie, y bogate, przed Juliuszem Cesarzem było pod mocą Trewerską, potym było poddane y Rzymianom, aż do Attili Króla Węgierskiego, który wszystkie miasta nad brzegiem Rhenu Francuskim zburzył, pokaził, y spustoszył, dziś jest Moguntynskie. Ma wszystkie żywności, y wina obfitosc.

TREWERIS miasto, w którym pospolicie pierwey mieszkali Cesarze, czego jeszcze y dziś są znaki w murowaniu. Trewirowie są, ktorzy dziś nad Renem Arcybiskupowi Trewerskiemu są poddani. Miasto na roskosznym miejscu siedzi: zboża, zwierzyny, ryb, wszystkiego ma dosyć.

Mogan rzeka.

MOGUNCIA stara, trochę opodal od Rhenu rzeki była, są jeszcze y dziś stare upadki murow na polu Moguntskim, na roskosznym miejscu jeszcze za Pogaństwa było zbudowane, gdzie Mogan rzeka z Frankonaiy idzie, a w Rhen wpada. Ma dobry urodzaj, z obu stron rzeki Rhenu.



Rhenu. Są jeszcze tam znaki Pogaństwa, słupy, albo kolosy, Drususa, Cesarza Augusta Pasierba, który Niemiecką ziemię chciał pod moc Rzymską podbić. Te kolosy jeszcze y dziś stoją na gorze Wysekley, ma figurę żołędziową.

W tym mieście Impressorye napierwey wymysłono robić: y zru-  
sznic strzelać.

Bingerum, jest z tamtąd niedaleko iedno miasto, gdzie się zbiegają rzeki Rhenus y Nahesa, trzymało swoję pamięć, y imię, od narodzenia P. Chrystusa, aż do tych czasów. Na tym miejscu porażon Drusus, y zabity, pasierb Cesarza Rzymskiego Augusta: y iako drudzy piszą, że spadł z konia y zabił się, ztądże Owidiusz napisał te słowa:

*Et nomen, & mortem, dedit Germania Druso:*

*Hei nimium virtus quam brevis illa fuit.*

Jest y dziś nie daleko tego miasteczka potok, rzeczony Druzel, od tego to Druza: Lata od Narodzenia Chrystusa Pana 1150. Była w tym Mieście barzo dziwna Panna zakonnicza, imieniem Hildegardis, która będąc częstokroć w zachwyceniu, nawykła wiele rzeczy przyszłych opowiadać, do ktorey też s. Bernad listy pisał. U tego też miasta prawie w poysrzodku Rhenu, jest iedna wieża, którą zowią Missa, na ktorey to się stało Lata Pańskiego 914 za Otthona wielkiego: Xiążę było Mogontyńskie Hatho imieniem, za ktorego był wielki głód na ziemi: ten widząc ubogi lud głodem wielkim uciśniony, zebrał wiele ubogich do stodoły, y zapalił ie mówiąc: iż ci nie są różni od myszy, bo jest lud niepożyteczny. Pan Bog nie przecierpiał mu tego okrucieństwa: wnet się myszy zewzład zebrały, a nań się rzuciły chcąc go zjeść: nie dawaiać mu odpoczynku we dnie y w nocy: On uciekł na tę wieżę, która była między wodami, mając za to, iakoby myszy pływać przez Rhen nie umiały: Ale to nic nie pomogło, bo one myszy y tam szły za nim wodą, y na wieżę wbiegły, a tam go zjadły: piszą drudzy, że one myszy nie tylko go zjadły, ale y imię jego na ścianach napisane, wymazały y wygryzły.

CEPHALIA ziemia górna a wielka, z iednę stronę ma państwo Hun-  
furgieńskie, z drugiey Xięstwo Lucemburskie. Ta ziemia ma cieplice ludzom chorym, dla ich niemocy barzo pomocne. Miast tam wiele, ziemia żyzna y obfita: Rzymianie tam przed tym będąc pogań, mieszka-  
kali, czego są znaki iawne, iako napisy na kolosach y na kolumnach mar-  
murowych, znacznie tego poświadczają.

Druk iako da-  
wno.

Prerokini Pa-  
na Hildegardis.

Plaga przez  
myszy.

Cephalia ziemia  
górna.

## O Miastach y Miasteczkach, ktore są nad Rhenem od Bingiey aż do Kolna Agrypińskiego.

**O**D Bazyleiey aż do Moguncyey y Bingiey, podle Rhenu na proste, jest ziemia z obu stron równa, ale u Bingiey przez gęste a ciałne gory, Rhen idzie aż do miasta Bomy, na ktorych miejscach tak się ciasno gory schodzą, że Rhen kamieniem może człowiek przecisnąć, z obu stron rzeki miast y zamkow wiele na opokach.

KONFLUENCYA miasto między rzekami tamże na wesolym miej-  
scu załadle, gory ma wesele, zanki, winnice, wyspy roskoszne, urodzay  
zboża



zboża dobry, ma wszystko czego natura ludzka potrzebuje. Piszą Kronicarze Rzymscy, iż się tam Kalligula Cesarz Rzymski urodził, na miejscu Ambiano.

Most na Rhenie  
dziwny.

Kolno Agrypino, miasto nad Rhenem znamienite. Czasu Narodzenia P. Chrystusa, było głową niższej ziemi Niemieckiej, które zwano *Ubipolis*. Mieli też tam Rzymianie mieszkania swoje, gdy walczyli przeciw Szwabom, którzy na ten czas w Sasyey mieszkali przy rzeczce Albim. Tamże Cesarz Julius kazał most drzewiany uczynić przez Rhen, przez który przewodził Rzymskie wojsko na drugą stronę Rhenu, chociaż ta rzeka głęboko, szeroko, y prędko idzie. Ten most dziwnym sposobem malują iaki był. Potym po kilku lat zbudowano most kamienny: Kościołów tam znamienitych dosyć, Kanonickich iedenastcie, Klasztorów zakonnych 12. Mniszek Kościołów 10. Farnych Kościołów 19. Tak są dobrze opatrzeni Biskupi, iż Biskupstwo Kolońskie równa się przedniemu Krolestwu: na drugiej stronie brzegu Kolna, naleziono mury znamienitą sprawą z kwadratów murowane pogańskim sposobem, z wypisy Rzymianow, którzy dali imiona swoje, na kamieniach marmurowych, na wieczną pamięć wybijać.

Limburg miasto y Xięstwo Limburskie, w którym ziemia płodna, wszystkiego ma dostatek, co iednokolwiek ku żywności, y potrzebom wszelakim, tak wojennym, iako y polpolitym przynależy.

Aquisgranum jest w Xięstwie Brabantyńskim, założył je Poganin Rzymianin, nazwany *Granus*, brat Neronow ulubiwłszy sobie miejsce, z kądem przyiachawłszy na to miejsce, nalał wody ciepłice gorące, tamże miasto zmurował z kamienia nad wodą, y nazwał je od swego imienia Aquisgranum, które imię trwa aż do tych czasów. Ziemia ma wszystkie potrzeby, y obfitość na wszystko.

Xięstwo Bra-  
banckie.

Lovanium niegdy Hrabstwo, potym Xięstwo Brabankie, miasta jego te są: Lowanium, Bruxella, Antwerpia, Niwella, ziemia we wszystkim urodzaju hojna.

Heldria, alias Xięstwo Heldryckie, żyźna y obfita ziemia, ma inżę Xięstwa Monteńskie, Bergienckie, Kliwenckie.

Holandria ziemia, od Północy ma morze y ostatek Rhenu, ma rozkośzne y pożyteczne wyspy, wszystko ma w sobie Xięstwo, Biskupstwo, Cesarzowi poddane, zowią je Traiekten: jest ziemia szeroka y sławna między rzekami: Ma od wschodu Fryzy, od południa Westphalia: A Traiektum miasto bogate y ludne, głowa tej ziemi. Biskup tego miasta 40000 ludu walecznego na walkę wywodzi, kiedy tego potrzeba: a ma najwiętsze towary ze Gdańska.

Cieplice sławne.

Ratygoria jest też tam miasto ze włością swą, które Xiążęta Raskuskie trzymają: Cieplice tam są przy tym mieście sławne y bogate chorobom ludzkim z łaski y nadarzenia Pańskiego pomagające: a są tak ciepłe, że ptakay wieprza, iako w ukropie oparzyć może.

Tamże też jest ziemia Podamicka bogata w lud, y we wszystkie potrzeby, wielkość rzek ma rozmaitych: tą wodą może iachać do Konstancyey, tę rzekę zowią Bragantynką: miasta ma w sobie na wyspach znamienitych bogate y celne, kupie też tam są znamienite, iako y gdzie indziej.



## O ZIEMI SZWABSKIEY.

**Z**iemia Szwabska jest poniekąd żyzna y obfita, a poniekąd nie płodna: Miasta y zamki ma mocne.

Ziemica Albieńska, po Niemiecku Elb, jest w ziemi Szwabskiej, ciężka a twarda, nie dawa z siebie iedno Owies a Jęczmień, y to z ciężką pracą, bo trudna ku oraniu, aż musi do pługa zaprządz 16 wołów: Wina niema, ale ma miasta, zamki mocne, y Grabstwo Woryngieńskie.

Ziemice w ziemi Szwabskiej.

Ziemica Forcyphenka między skalami leży, ma nie co zboża, ale wina, ani wody niema, iedno co z Dunaia a zedżdżu.

Ziemia Albucańska, w tey iako y w innych ziemie skalne są: ma miasta y zamki mocne, ziemia iako y te pierwsze twarda: Są też tam y inne ziemie, Henekan y Hal: jest las w tym tam kraju, który Franki od Swewow dzieli, który ma szerokości milę, a na długość przez trzy dni chodu. Tamże się też iuż on las, który nazywają *Hercinia sylva*, poczytna, a idzie aż do Recyey Norligenckiej.

Reingona ziemica, która ma w sobie miasta y zamki mocne, sobie oddzielne: są też niektóre y Cesarckie, y klasztory poważne.

Miragrund las y ziemica mała, a nie ma tylko siedm mil na długość: Rzeka przez nią nazwana Jakszt idzie, ma miasto y zamki twarde, y klasztory budowne: ale wina nie ma, bo ziemia skalista.

Nerdlinga stare miasto Cesarckie, w poyśrzedku Szwabskiej ziemie zasiadło: zbudowano, to imię od Pogaństwa, imię ma od Klaudyusza, Tyberyusza, Nerona, trzeciego Rzymskiego Cesarza, który to miasto opanowawszy Niemiecką ziemię, ku państwu Rzymskiemu przyłączył. Ten Cesarz kochał się w tym, iż te miasta jego imieniem zwano. Też y w Galliey od swego imienia Tyberya miał, a dwie mieście w Szwabskiej ziemi, Noroberg, a Nerolinge, tak zwać kazał: a to się działo dwudziestego Roku po narodzeniu Chrystusowym, kiedy Tyberius Nero w Szwabskiej ziemi panował. To miasto Ptolomeus Are Flawane zowie, iż *Titus Domitianus*, który z narodu Flawonow był, Lata Pańskiego 163 na tym miejscu Niemce poraził. Ta ziemia jest dobrego urodzaju, ma wszystko w sobie, miasta y zamki mocne, wody rokoszne, y inne żywioły: miała przedtym Krole swoje, aż do czasów Tyberyusza y Konstantyna Cesarzow. Są y infze miasta w tey ziemi, iako Remsztal, Prensehal, Wallis, Nagolt, w których działają Pacierze z Krzysztalu, y z zwierzęcych rozmaitych kości, y gałeczek, z różnych materii toczonych, z których mieszczanie zawždy do roku kilka tysięcy złotych zysku miewają.

Xieństwo Witemberskie w tey ziemi okrągłe jest: ma w sobie miast y miasteczek wiele, zamkow y klasztorow niemało; krom trzech miast Cesarckich, Esslingi, Wilam, y Rewthlingi, które są z dawna w tym Xieństwie: stołeczne miasta w nim, Tubinga y Stutgardya.

Xieństwo Witemberskie.

ULMA miasto znamienite w Szwabskiej ziemi, nad brzegiem Dunaia, gdzie się dwie rzecze schodzą z Dunaiem, Hiler, Ablaw. To miasto niegdy mniszy Auguńscy trzymali, z nadania Karła Wielkiego, wszakże się od nich za wielką trudnością wykupili, dawszy im dwadzieścia y cztery tysiące czerwonych złotych. W tey Ulmie Kościół, y wieża przy nim kosztowna, nie dawno kosztem wielkim zbudowana.

Wieża kosztowna.

Kładą Historycy, a zwłaszcza Sebaste Munsterus, iż ten Kościół z wieżą, dziewięćkroć sto tysięcy złotych czerwonych mieyskiego nakładu kosztuje.

Auszpura miasto Cesarskie, *Drusus Germanicus* naprzód to miasto mianował był od swego przezwiska, potym na wieczną pamięć wezwał Cesarzkim imieniem Cesar Augusta. To miasto będąc pod Rzymian, Bogi Rzymkie współ z Rzymian mieli, to jest ślup Merkurynszów, którego y dziś stare napily głęboko w ziemi naydują, gdzie go Augusteńskim zwano, iako na on czas pogaństwo wierzyło: Pluto y Proserpina, też tam swoje Kościoły mieli, Apolinus, Kranio, y Mars, mieli też tam poświęcone ślupy: Potym to miasto było zburzone od Attyły, Lata od Chrystusa 450. Pisze Seb: Munsterus, iż to miasto tak wielkie jest y ludne, iż roku od Chrystusa 1549. tysiąc siedm set y pięć, nowo narodzonych dzieci ochrzczono iednego roku. Zasię na pospolitych Cmyntarzach, tysiąc dwieście y dwadzieścia ośmioro ludzi, śmiercią przyrodzoną a chorobami, nie morowym powietrzem pogrzebionych, tego roku popisano. Skąd każdy porozumieć może, iako wiele tam może bydź mieszczan. To miasto ma szpitale znamienicie nadane, osobne domy chorych, osobne sierot, osobne mazańcom, osobne trędowatym, osobne powietrzem zarażonym. Sieroty y inne bogate, abo w rzemiośla, abo na nauki, nakładem wielkim dawa, abo opatrza, tak iż żaden nie prożnuje: Nad to, Zakazowie ludziom niedostatecznym, Lata Bożego 1519 więcej niżli sto domów, by iakie miasteczko: na przedmieściu ś. Jakuba, swym nakładem zbudowali y nadali.

Wojewodztwo Reńskie, w którym jest miasto stołeczne Heydlberga rzeczone, które niegdy Cesarzowie fundowali y nadali: Wojewoda tedy Rheński Cesarza obiera.

Wielkość miasta nad zwyczaj

Porządek przykładny w mieście.







## KSIĄG VI. CZĘŚĆ III.

W której się zamyka

Opisanie niższych ziem Niemie-  
ckich, które się poczynaia od rzeki Dunaia, a naprzod

O ZIEMI BAWORSKIEY.



**T**E ziemie zwano przed tym Norykum: Dunay przez nie  
idzie z ziemie Szwabskiej: Rakuską, Styryską, Korytańską  
ziemę w sobie zamyka: jeden język, y jednostaynie oby-  
czaje ludzie wszyscy mają. Dzieli się ta ziemia na czte-  
ry Biskupstwa: Salcburskie, Ratyśpońskie, Patawieńskie, Frysyńskie. Mia-  
sta ma zacne y znamienite: zamki także, nad które we wszystkiej nie  
mal Europie mocniejszy y ochędoźniejszy nie ma: zboża y  
wszystkich żywiołów ma dosyć: rzeki, lasy, puszcze pożyteczne, &c.  
Baworską ziemę Dunay na dwie części dzieli: rzadko pod jednym pań-  
stwem była. Rzymianie kiedy świat podbūali pod swą moc, jedną  
część Dunaia od południa opanowali, y woysko tam ustawicznie mieli,  
które Baworowie Niemcy, z drugiej strony Dunaia, często wyganiali y  
porażali: Czego ieszcze dziś są znaki starych kamieni pogańskich Rzym-  
skim piśmieniem wydanych, iako jeden kamień ma na sobie temi słowy wy-  
rażony napis:

*SURINUS* niefortunny ociec, ten grob sprawił na cześć Bogom obrońcom,  
na pamiątkę umarłych, y na nieśmiertelność sławy, wszystkiego Rycerstwa woj-  
ska Rzymskiego, ziemie *Windelitow*, którzy są nędznie pobici w bitwie, którą  
mieli z *Mocyngu* z *Xiążętą* sławnemi, *Wiktorem* y *Aureliuszem*.

§ Rrrrr 2

Ktore-



## Ktorego czasu wiara Chrześcijańska do Bawor weszła.

S. Marek Bawo-  
ry nawraca.

Statut na Chrze-  
ściany.

Niewinne ob-  
winienie Chrze-  
ścian.

Cesarz Konstan-  
tyn prześlado-  
wanie Chrześci-  
an znioł.

**P**ierze Jan Awentinus, iż nalał stare dzieje w Bibliotece Patawińskiej, że nieiaki Marek, ś. Pawła uczeń, (nie Ewangelista) począwszy od Laureaku Dunaiem iadąc, pierwszy Baworom Chrystusa opowie-  
dział: iako też tego czasu Lucius Cyreneyski, uczeń w Moguncyey u Rhenu: a Crescens y Clemens, w Metis mieście znamienitym, nad rze-  
ką Mozellą, Chrystusową wiarę oznaymili, na tych mieyscach w ten  
czas potajemni Chrześcianie byli, nie mając kościołów. Ale iż Sena-  
torowie Rzymscy Statut byli frogi ustawili, aby każdy Chrześcianin  
był zatracon, tę ustawę barzo okrutnie niektorzy Cesarzowie wypeł-  
niali, ale więcej Starostowie od nich ustawieni: a im więcej Chrześci-  
an gładzili, tym się ich więcej przynmazało. Niektorzy z Chrześci-  
an ktorzy mieli państwa wielkie, wyprawiali sobie wolność od Rzym-  
skich urzędników ziemie Baworskiej, aby im wolno trzymać wiarę za-  
kazaną, a ubodzy Chrześcianie gardły płacili. A jeśli się iaka przygo-  
da w ziemi ukazała, albo nieurodzay, albo iaka szkoda, Chrześcianie wi-  
niono, powiadając, że się to dla nich działo, iż od starych Bogów odstą-  
pili. Jeśli ódzdów nie było, albo jeśli nazbyt wielkie pluty były, Chrze-  
ścianie winiono, iż się to dla ich starey wiary opuśczenia stało. Jeśli  
Dunay zalał a szkody podzielał, Chrześcianie winiono: kiedy Dunay  
przełychał a małe wocy były, tak iż Niemcy przeiachawszy Dunay,  
Rzymskie państwa woiowali, Chrześcianie to niebożęta głową płacili:  
bo rozumeli, żeby te szkody bogowie dla chwalców Chrystusa Pana  
na nie przepuszczali. A to prześladowanie trwało aż do roku, od Chry-  
stusowego narodzenia 306. Kiedy Rzymskie państwa sprawowali, Dy-  
okleeyan, a Maxymilian, Cesarzowie: ci byliby chcieli wykorzenie Chrze-  
ściańską wiarę, woyłko przeciwko nim zebrawszy, w Wigilią Wielkiej-  
nocy kazali zburzyć y wykorzenie wszystkie kościoły Chrześcijańskie,  
ścinając, zabijając Chrześcianie, by owce na mięsne iatki wydane. Acz-  
kolwiek oni okrutnicy iednego tylko roku to prześladowanie na Chrze-  
ścianie byli wywiedli, aż do opuszczenia państwa, ale przedsię prześla-  
dowanie poczęte trwało, aż do dziesiątego roku Cesarza Konstanty-  
na, który był lata Chrystusowego 319. Od tego czasu Cesarz onę o-  
krutną uchwałę przeciw Chrześcianom, po wszystkich krolestwach  
chowaną, wniwecz obrociwszy, pokoy y bezpieczeństwo Chrześcia-  
nom sprawił.

*Te miasta są to przednieysze w ziemi Baworskiej.*

Most kamienny  
przez Dunay.

Paszow miasto.

**RATISBONA** po Niemiecku Rugenzburg, stare a zacne miasto w tey  
ziemi, na mieyscu rozkoszonym nad Dunaiem leży, gdzie cztery rzeki w  
Dunay wchodzą, idąc wszystkie z lasu Czeskiej ziemie, iako Dunay  
idzie z lasu Czarnego. Tam przy tym mieście most kamienny przez  
Dunay zmurowano, Lata od Chrystusa 1135 murować poczęto, a doko-  
nano roku 1146. Udziałał też tam był Trajanus Cesarz Rzymski most  
kosztowny, ale go zaś kazał zrzucić.

**Paszow** miasto zacne y bogate, miedzy Dunaiem y Enem rzeka-  
mi, które



mi, które niegdy starzy Cesarze na Kościół Biskupstwa Patawijskiego darowali z miast y ze wsiami, y z zamkiem, który na tak wysokiej gorze leży, iż w dziesięci mil miasta y zamki z niego widać. Jest też y tam most kosztowny przez Dunaj, ku Czeskim góróm.

Juliusz Cesarz Niemce ku Carstwu Niemieckiemu podbił, w mieście twardym między gorami zamek mocny uzbudował, zwali go *Castrum Juvenense*, po Niemiecku Helfenberg. To miasto czału Attili ónego okrutnika było zburzone: potem na Arcybiskupstwo obrocone. Ma ten Arcybiskup pod swym posłuszeństwem: Suffragany, Biskupy: iako Biskupa Trydentkiego, Patawijskiego, Wiedeńskiego, Chelmeńskiego, Gurceńskiego, Frysgeńskiego, Sekkowieńskiego, Lawentyńskiego. Ale Ratysbomeński od tego posłuszeństwa jest wyzwolony.

Miasto Bielefeld

Frysinga miasteczko w ten czas zasiało, kiedy Rzymianie tę część ziemie Baworskiej trzymali, która od brzegu Dunaju idzie ku góróm, które zowią Alpe: atżkolwiek kamienista ziemia, ale dobra. Jest wiele innych miast w Baworskiej ziemi ochędożnie wystawionych, iako jest Eisteth, Monakum, Landshut, Ingolstadt, y inne.

### KRAINA NORTOIENSKA.

**D**Ruga część Baworskiej ziemie, która za Dunajem ku Czeskiemu lasu bieży, zowią Nortgoła, głową jej jest miasto Nürnberg. Miasto w niej wiele, zamków, wsi, y klasztorów, które tu opuszczam. Ta ziemia zamyka w sobie jedno ze czterech Landgrabstwo, barzo mocne y bogate Lichtenbergeńskie.

NURNBERG miasto nie dawne we wszytkiej Niemieckiej ziemi, naszlachetniejszy y naznamienitsze, zwłaszcza na rzemiosła misterne a rozmaite: Tam skład wielki kupiecki ma na gorze zamek wielki. Starzy Historykowie zwali go *Castrum Noricum*: rzeka Pegnika przez miasto idzie, na której mosty młotne a misternie uzbudowane są: Też to miasto na ziemi niepłodnej y piaszczystej: a dla tego potrzebnie ludu nie prostego rozumu, dla żywności. Wszyscy mieszczanie iakimiarz rzemieślnicy są, kupcy z bystrym dowcipem, miasto mocne y niedobyte. Lieży w tym mieście 528 uliczek mniejszych i 16 bram wielkich fześc, mostów kamiennych iedenaste: dwa mury około miasta, na których wież 193 okrom baszt, y innych mieyskich obron. W mieście Przełożeni starzy Rzeczpospolitą sprawują, a pospolstwo, żywność sobie obmyśla rzemiosłem rozmaitym, sprawom starszych nie przekazując niwczym: Przeto są wyzwoleni od Cechów y od innych ustaw, które zniewalały rzemieślniki wędrownie. Zamek Noremberski mieszczanie znowu oprawili Roku 1538 znamienicie, pod grunty jego kładli wielkie grosze złote y srebrne, z napisy ku pamięci Cesarza Karla V. y starszych mieyskich przełożonych, jest też tam y Burgrabstwo Noremberskie.

Noremberskie miasto.

W mieście 528

### O Frankoniei, która kraina jest

część ziemie Niemieckiej na wschod słońca.

**F**RANKONIA ma od Południa Szwabką y Baworską ziemie, od Wschodu Czechy, y Turynge, od Północy lasy wielkie, góry, skały wielkie.

Frankonia Provincia

Moganus rzeka.

kie, ktoremi jest okrażona y zawarta. Dofyć w niej miast murowanych, zamkow mocnych, las czarny wkoło y około niej idzie by mur przyrodzony. Moganus rzeka wielka, po ktorej szkuty chodzą: Salla, Tuber, Nekerus, te rzeki przez ziemię płyną. Wina ma dobre, ktore do innych ziem wożą: zboża, y innych żywności ma obfitość dostateczną. Ma Xiążęta, Grabie, ktorych państwa wielką część ziemię zaścapiły, okrom Biskupow, ktorzy tam szeroko y długo państwa swe rozszerzyli.

Herbipolis miasto.

HERBIPOLIS, abo Wirtzeberg miasto główne Frankow, od wschodu słońca ma około siebie gory, na ktorych wina rokoszne bywają. Miasto mocne murowane, ochędożne, miało niekiedy Krole swoje, ale to teraz wszystko na Biskupstwa się rozdzieliło.

Frankfort miasto portowe.

FRANKFORT miasto znaczne, poważne, y bogate w Frankoniei, nad rzeką Menus, skład wszystkiey Niemieckiei ziemię poospolity, tam z Niemiec, ze Włoch, z Francyei, z Angliei, z Polki, kupcy, kupię rozmaite dwakroć do roku wożą, na Połpoście, a miesiąc Października: dzie-li się rzeka na dwie, abo na dwie miejscie.

W teyże Frankoniei jest Bamberka miasto Biskupie, ktore Cesarz Henryk założył, y kościołowi przywłaszczył. Ten Henryk Cesarz miał małżonkę imieniem Kunegundę s. żywota, ktora dziewiczy żywot w małżeństwie wiodła, o ktorej świętobliwości dosyć Historykow pisało. O czym maś w księgach 1. przy Krolu Przemyślawie 2.

## O Pannoniei wyższej, ktorą Rakuską ziemią nazywają.

PANNONIA ta ma od wschodu słońca Węgierską ziemię, od zachodu Bawarską, od Południa Styryckie góry, a od Północy Westfalią, szerokość ziemię trzy dni, a długość 6 dni chodu. Ziemia obfita, nie da Węgierskiej naprzód. Urodzay zboża wielki, ryb rozmaitych, wina tak wiele ma, iż do Czech, do Morawy, do Śląska, do Bawor dostatek dawa, z czego niemale pieniądze bierze. Dunay śródkiem ziemi idzie, y z drugimi rzekami, ale od tych czasow iako Cesarstwo w ten dom weszło, ziemia na wszystkim stała się ozdobniejsza y obfitsza, zwłaszcza od tego czasu, kiedy Rudolph Habszpugien Krol Rzymski, Tytuł y Państwo Rzymskie opanował. Tego czasu ziemia Rakuska własnych dziedzicow nie miała, Olbrachtowi była dana od Cesarza, ktory potym był Cesarzem.

Cesarze z Rakuskiego  
domu ktorzy początek  
swoy wzięli od Ru-  
dolpha.

Rudolph,	Zygmunt,
Adolph,	Olbracht,
Olbracht,	Fryderyk,
Henryk,	Maxymilian,
Ludwik,	Karzel,
Gunter,	Ferdynand,
Wacław,	Maxymilian,
Rubert,	Rudolph,

Państwa



*Państwa które przypadły na Rakuski dom są te.*

Rakuska ziemia, Karynthya, Styrya, Karnia, Cylia, Gorycyja, Istryja, Tyrolis, Marca, Burgowien, Hohemberg, Welkrych, Syngoia, Bryzgoia, Alfacya.

Uczyniono tam dwa Parlamenty, to jest, Urząd sądowych spraw, jeden w Wiedniu, drugi w Eryponcie.

Wiedeńskiemu sądowi są podane te ziemie: Rakusy, Styrska ziemia, Karnia, Cylia, Gorycyja, Istryja.

Empontskiemu sądowi są posłuszne Państwa Szwabskiej ziemi, Weldkirchium, Sangoia, Alfacya, Bryzgoia, Tyrolis.

Wiele jest nad Dunajem miast, zamków, wsi, klasztorów, na obu brzegach Dunaju. Dobra tam krajina, urodzaj dobry, wina dobre, żywności wszystkich obfitość wielka, których jedno przyrodzenie ludzkie potrzebuje.

## Hassyey wypisanie, którą dziś zowią Haskie Landgrabstwo.

**Z**iemia która od Menu rzeki idzie ku północy ma w sobie Hassonia Hassonia krajina ziemię Turynską y Nissją. Hassonia leży od zachodu ku Reni, od wschodu ku Turynskiej się ściąga y ku Sasyey, od północy ma ziemię Brunzwicką, y część Westfaliej. Ta ziemia ma wszystkie żywioły, zboża y inne rzeczy, okrom wina, tego nie ma, zwłaszcza od tej strony Rhenu, ku któremu przylega. Urodzaj w niej nie wszędzie dobry, bo wiele krajn piaszczystych. Ale dobytkamalego wiele tam chowają.

Miasta w tej ziemi naczelniejsze, Marthpurg, a Kasselle.

ERFORD wielkie miasto, głową ziemi Turynskiej, kray żyzny y urodzajny, przez ktorey pośrzodek Gera rzeka płynie.

Myszyńskiej ziemi głową miasto Myszna przez którą idzie rzeka Miasto w Myszyńskiej. Albis. Lata od Narodzenia Pana Chrystusa 1423, gdy nie stało potomstwa Xiążąt Saskich, Zygmunt Cesarz dał Xięstwo Saskie Xiążętom Myszeńskim, które y do tego czasu trzymają. Ma to Margrabstwo drugie miasta dobre, to jest Schreckenberk, Drężnę, Torgę, Lipsko, y drugie.

Lipsko miasto w Myszeńskiej ziemi sławne y ochędożne, dosyć ma kupców bogatych. Ma też Kollegium ludzi uczonych, urodzaj ziemi dobry, ma też gory rozmaitych pożytków.

## O Sasyey.

**Z**iemia Saska, cokolwiek jest od rzeki Hedeniej, która jest granicą ziemi Duńskiej, y Niemieckiej, a idzie aż ku Południu: zamyka w sobie Holfacya, Thytmarya, Stormacya, y miasto graniczne Starogard, Ludzi Słowiańskich niegdy było, to jest, Serbów, które tam oni dziś zowią Wandality, abo Windisz. Ta ziemia ma wino, ma piwo, y zboże: kruszce ma w gorach srebrne: kamienie w ziemi naj- Starograd Słowiański. Gory srebrne.

duią z rozmaitemi figurami, które sama natura figurnie, zwierząt, ptaków, dziwne na nich wyobrażenia. Jest też w tej ziemi Biskupstwo wiele, które Xiążęta skoro po przyjęciu wiary Chrześcijańskiej nadali.

Brunswick miasto.

BRUNSWIK wielkie miasto, głową wszytkiej ziemi Saskiej obronno murowaną, większe niżeli Noremberg: idzie przez miasto rzeka Onakra: pięć Ratusów, y tyle urzędów. Wina nie mają jedno prze-wożne: piwa dosyć.

Xięstwo Lunenburgkie.

LUNEBURG miasto piszą że jest od Rzymian założone, y nazwane od kościoła, albo Bałwana, Luną, który bałwan na tym miejscu trwał, aż do czasów Karła Wielkiego. To miasto ma fol, trzyma je Xiążę Lunenburgkie.

LUBEK miasto wielkie a znamienite nad morzem, kamienice pałaców się równają, jest miasto mocne. Jest też Biskupstwo Lubuceńskie. Było to miasto niegdy pod Królem Duńskim, ale potem wiodło z nim ciężkie walki: dziś jest pod Rzymskim Państwem, iako y inne miasta Niemieckie.

Maydeburg miasto.

MAGDEBURG miasto, zwano je niegdy *Parthenopolis*, od Wenery Partheniey, którą tam za Pogaństwa chwalono, pierwsze miasto w Saskiej ziemi nad Rzeką Albis. Tam był Bałwan Wenery, który stał na wozie ze trzema Pannoma, dla tego je nazwano *Parthenopolis*, iakoby miasto Dziewicze po Polsku, a po Niemiecku, Magdeburg. W tym to Magdeburgu, byli niekie y ludzie uczeni, poważni, starzy, którzy pisali prawa pospolitych ludzi, których praw jeszcze y dziś u nas pospolity człowiek, tak w mieście iako y na wsi, używa. Jest też Burgrabstwo Maydeburgkie, które Ottho wielki fundował.

Prawa Magdeburgkie,

Goslaria miasto

GÖSLARIA miasto Saskie, Henryk pierwszy założył, y Holdemburg dwoy, jeden w Holsacyi Biskupiey, drugi na granicach Frykiej ziemi. Stolec Grabów Holdemburga, od których Xiążęta Holsackie y Królowie Duńscy idą.

Jest też tam Hamburg głową Biskupstwa Hamburgskiego, Halberstadt, przez to miasto idzie rzeka Oltemia: nadanie Biskupstwa Halberstadtkiego.

Minder miasto Biskupie.

Collegium w Wittembergu.

Wiara Luterska iako dawno.

WITTEMBERG miasto Saskiej ziemi dawne, Kierfistow onych Xiążąt Saskich głową, którzy Cesarza wybierają. Xiążę Fredrych syn Ernestow, niektórego czasu w tym mieście Kollegium założył, które czasu nie dawnego, Roku 1517 przyszło ku wielkiemu osławieniu przez Ministra Dyabelskiego Marcina Luterą, któremu gdy się wiele z poduszczenia szatańskiego, w kościele powszechnym Katolickim nie podobalo, pisał y mówił przeciwko ustawom najwyższego Pasterza, y wiary Chrześcijańskiej obrońcy, z czego potem przyszło wielkie zaburzenie w ludu pospolitym, dla wiary. O czym jeden Poeta w Książkach swych, które nazwał Sznur Kościoła powszechnego Katolickiego, wywodzący wiernych Bożych z rozmaitych błędów Heretyckich, temi słowy napisał.

*Skoro wiarę poczęli wywracać na niż,*

*Wnetże im chytrze Dyabeł zagrał w swe skrzypce,*

*Ze jeden na drugiego powstał w krwawym tańcu,*

*A każdy z nich upornie stał przy swoim sztańcu.*

Naprzód



Naprzód oni Zyszkowie co w Czechach broili,  
 Gdy z Lechy, z Węgry, z Niemcy, boy wewnętrzny toczyli.  
 Fryderyk Cesarz czynił z Polskim Władysławem,  
 Dochodząc pod nim Węgrów przyrodzonym prawem.  
 Zasz też mało krwi rozlał Matyas z saskiej,  
 Rakuskiej, Czeskiej, Serbskiej, Włoskiej, Niemieckiej.  
 Gdy też z Cesarzem walczył o Rakuskie państwo,  
 Tę mocą zwałczyłby był wszystko zte pogaństwo,  
 Nuż też Angli z Francuzi, także Hiszpanowie,  
 Nuż z Cesarzami we Włoszech skrzętni Foreyowia.  
 Malatesta z Papieżem także z Kalabrami,  
 Cesarz Maksymilian potym z Wenetami.  
 Z tymiż Xiążę Ferarskie krwawą wojnę stoczył,  
 Gdzie się nie jeden tyśiąc we krwi wiernych zmoczył.  
 Z Krolem też Neapolskim Alphonssem czy mało  
 Przez Picimina wiernych na placu zostało.  
 Nuż Papież z Florentyny, z Welfhy z Cybiling,  
 Kolumnowie uporni, z skrzętnymi Ursyni.  
 Nuż zaś o grunty rzkomo y w Medyolańskich  
 Polach, co poginęło ludzi Chrześciańskich?  
 Gdy Karzeł Cesarz z Krolem Francuskim walczyli,  
 A z obu stron bez liczby lud wielki tracili.  
 Więc gdy Francuz szwankował, wziął na pomoc Turkow,  
 Który obu zgnęzionych łowił, iak kot fozurkow.  
 Bo gdy widział Sulman małą moc Chrześciańską,  
 Wnet na Węgry oburzył swą szablę pogańską.  
 Tak wzięli przez gwałt Węgry, żaden się nie oparł.  
 Bo też Feraynandowi Janusz W ayda dotarł,  
 W nędznym oślatku Węgier chciał być Krolem każdy,  
 Mailatowie z inszemi burząc wojny zawždy.  
 Kto mocniejszy, ten lepszy, sprawiedliwość w nogi.  
 Do Turkow się udała brzydząc się swych trwogi.  
 Ledwo się Luter ozwał z pisma swego trochę,  
 Alie za nim Zwinglius, Kalwin, z hordą płochę.  
 Nuż każdy swoje, prawi, każdy swoje klucie.  
 A ich śladem Arius brzydki przy skakuie.  
 Więc potym Nowochrzceńcy, z nimi Trynitarze,  
 A wszyscy sobie oczy łupią w spólnym swarze.  
 Bo wnet Cesarz z Xiążęty począł wojnę zwodzić,  
 Sasjad iął na sasiada, brat na brata godzić.  
 Zatym Ugonotowie w Niemczech z Katoliki,  
 W Franczey y w Szkocyey tożną krwawą sżyki.  
 Duka de Alba także z miastą Flanderskiemi,  
 Z Xiążęciem Uranie, y z Pany Rzeskiemi.  
 Nuż, czy mało poległo o wiarę w Szkocyey.  
 W Anglii, w Hiszpanii, w Danii, w Szwecyey,  
 Abo gdy ono chłopstwo burzyło, niesworne,  
 Abo on myncarz sprosny, przez błędy uporne.

Kacerstwa rozmaite.

Wojna Katolickow z Ugonotami.

Chłoptwo buntowne.

*Iż Turk nie może ludu tak wielkiego,  
Co go u nas zginęło dla boiu wnetrznego.*

Luter umarł,

Aż też Pan Bog tę szkaradną gadzinę M. Luterą parfzywą kożę Ministra Dyabelskiego, zarazę ludu swego. Roku zeszłego 1546 na prze-  
woz podziemny do Plutona posłał. Potym Xiążę Pruskie Olbracht wracając się z Polki po oddaniu przyśięgi Królowi Polskiemu Zygmun-  
towi pierwszemu, wziął z sobą po drodze z Poznania kilku Mistrzow Akademiei Krakowskiej y kilku Professorow zakonu Dominikanow: ludzi uczonych y żywota przykładnego, którzy mieszkając w Krolewcu, siła Ksiąg po Polsku o wierze Katolickiej rozpisałwszy, po Prowincyach Korony Polskiej, y Państw do niej należących rozdali: toż dopiero Ko-  
ściół, y nabożeństwo wiary Katholickiej w pierwszą klubę swą przy-  
chodzić poczęły.

### WESTPHALIA.

**T**A ziemia jest w Saskiej ziemi, która granicę ma, Rhen od zachodu: Wiffurgum od wschodu; Fryską ziemię od północy: a od południa gory Haskie, z których idzie rzeka Amazys. Ziemia jest zimna, w zboże y w wino nieplodna: chleb ma czarny, piwo, wino, od Rhenu do nich przychodzi, ale drogie. Tę ziemię trzymają, Arcybiskup Koleński z Xiążęciem Saskim. Ma też ta ziemia cztery Biskupstwa, Monasteryeńskie, Oznaburskie, Padelburneńskie, y Mindeńskie, które Karzeł Wielki Cesarz założył y ufundował.

W mieście Mimigrodzie było Monasteryum, w którym nowo-  
chrzczeni panowali, Roku 1533, które było wykorzeniono.

SUSATUM, Osnaburgum, te miasta są Bikupie: ale Brema nad rzeką Wifurgą Fryckiej ziemi, od wschodu słońca pograniczne, to już tam Arcybiskupie, gdzie sam często mieszka.

### O Fryckiej ziemi, która leży od zachodu słonecznego.

**Z**iemia Fryska niekiedy było Krolestwo, od samego Rhenu nad brze-  
gi morza Niemieckiego rozszerzona, aż do *Cymbricam Chersonesum*, którą Jucyą zowią, albo bliższą Danią.

### Brandeburkie Marzalsstwo.

**Z**iemia za rzeką Albis, była pierwej Wandalow, Słowakow, to jest Polakow: y język Słowiański tam był, ale po prześciu wiary odmienney, w Salsi się język y obyczaje obrocili.

Brandenburg.

BRANDEBURG miasto sławne, głową jest wszystkiej ziemi, od którego też wszystkiej ziemię zowią.

Frankford.

FRANKOFORD miasto wielkie nad rzeką Odrą: w tym Franko-  
forcie Joachim Marchio, Xiążę Brandeburkie, y Elektor państwa Rzym-  
skiego: Lata od Narodzenia CHRYSUSA Pana 1506. Kollegium zało-  
żył. Ten Frankford na roskosznym miejscu zasiadł: od wschodu Odra  
idzie



idzie pod miasto, od zachodu, południa, y Północy, winnice roskoszne. Wina rzeką Odrą idą do Pomorskiej ziemie, do Prus, do Danii, y indziej: W tym mieście skład kupiecki znamienity jest.

### O Xięstwie Mekielburskim.

**T**O Xięstwo było jedno z Margrabstwem Suweryneńskim, Rostockim, a Starogardeńskim: jest ziemia dobra y płodna: ma miasta, zamki, y wsi ochędźne. Te ziemie niegdy trzymali Polacy, Pogań, przodkowie nasi, ale przez Cesarze wykorzeni, zwano ie Heruli, Wandali.

Xięstwo Mekielburskie.

**MEKIELBURG** miasto wielkie niegdy Wandalitow: dziś Niemcy na Biskupstwa obrocili.

O ziemi Pomorskiej, która jest przyległa tym granicom: masz przy ziemi Pruskiej w Księgach czwartych dosyć wyraźnie opisano.

O ziemi Pomorskiej.

## O Bohemiey, króciuchna Historya.

**B**ohemią, to jest ziemie Czeską, też kładą Kosmographowie byłą część ziemie Niemieckiej: także Morawę y Śląsko. Czechy dzielą gory od Niemiec, y las Czarny, iako przyrodzony mur zewsząd ogrodzony. Albis rzeka przez ziemie idzie: Praga, głowa ziemie, miasto wielkie, przez ktore rzeka Gelawa do Sasyi, ku morzu idzie: ziemia obfita w żywności wszelakiej, piwo dobre, lud pospolity Słowiańskim językiem mowi: ma zamki, miasta zacne y mocne, ktore inaczej zowią Czechowie, a inaczej Niemcy. Krolowie tey ziemie jeden po drugim tak idą: Za Cesarza Konstantynopolskiego, Konstancyana trzeciego, Roku 144. za Papieża Jana czwartego, Czech z Lechem w te kraje przybywszy, wnukowie Iawanowi, Xiążęta Karwaccy, bracia rozeni, ci wprzod obrali byli sobie zamek nad rzeką Krupą, nazwany Psary, potym dla ciasności nieysca daley postąpili na południe. Tamże Lech udał się ku Północy, iakoś miał o tym w pierwszych Księgach dosyć szeroko: y osiadł Śląskie y Polskie krainy puste, a potym za pomocą Bożą aż do samey Wisły, wszystkie przyległe krainy, ziemie Pomorską, y Kaszubską, y inne aż do morza Niemieckiego, gdzie dziś miasto Szczecin, y Lubek, y Rostok, aż do Westphalii rozciągnął się: Ale Czech w Morawie y w Bohemii zostawszy, y na tym przestawił, tam się iął fundować: y spytał pospolitego ludu, jeśli się im ta kraina podoba: zawołali wszyscy, podoba: tu chcemy wszyscy z żonami y z dziećmi swemi odpoczywać, poki naszych Bogow wola będzie, y chcemy ią zwać od ciebie ziemie Czeską: tam Czech padszy, ziemie pocałował: wstawszy potym, uczynił Bogom ofiarę według Pogańskiego obyczaju, mówiąc: Witay ziemio święta, nam zdawna od Bogow obiecana, zdrowo nas w sobie zachoway, a rozmnoż od narodu do narodu, na wieki wieczne Amen. Iakie obyczaje, y zachowania między sobą mieli, może się dziś każdy dziwować: abowiem się dzisieyszy od nich odrodzili, a to za jeden dzień: iż

Obyczaje Staroświeckich ludzi.

Czech umarł.

Sąd Krokow.

Trzy córki Krokowe.

Libusza rządzi Państwem.

Libica założona

Biwoy mąż Kaszyna.

praw niemając, a wždy sprawiedliwość, boiaźń, y rząd był: chleba, mięsa, wina, piwa niemając, a wždy po dwu set lat żywi bywali, iedno się o grodem a owocy żywili, poki się nie ięli orać a kopać. Odzienie także ich iedno były skory zwierzęce. Domy ich lada czym były pokryte, żadnych drzwi nie było ani zawory: obrona, żadna, iedno łuki, a rohatyny, a mieszkali iakoby dzicy mężowie: lada co za Bogi chwając. Potym gdy się już poczęli obaczać, od postrennych ludzi ustawiali sobie prawa: a naypierwey ustawili Kroka za sędziego, y namiestnika, męża poczciwego y rostopnego nad nie, który potym po Czechu był sprawcą wszego ludu: bo skoro od weszcia w tę ziemię, Czech wypełnił lat szesnaście: a wieku swego miał lat ośmdziesiąt y sześć, z światem się pożegnał, którego wszyscy żalowali z wielkim płaczem y narzekaniem, iako oycę, mówiąc: Awech, Awech, iakoby rzekł: Biada nam ubogim sierotom bez oycę, który nas do tej ziemi przywiódł: Naostatek posłali do Lecha, aby ich Panem był, gdyż to nań zpadkiem z powinowactwa przychodzi. Lech powiedział, iż mu nie sam Pan Bog opatrzył miejscem dobrym, a was też opatrzy, iedno chciejcie słuchać, a powolni bądźcie Panu swemu. Ja wam daię za Pana Kroka, Hetmana waszego, którego ieszcze za żywota mój miły brat na to przezyrzał, aby waszym Panem y sprawcą dobrym był: zaczym wszyscy zawołali, stań się: koronowan tedy Krok Czechową czapką: łaskę którą się Czech podpierał, dał mu w rękę miasto Sceptrum, od wszystkich był wdzięcznie przyjęt, ten naprzód ich gospodarstwa nauczył. Żelazo y złoto za jego panowania w Czechach naleziono: a gdy mu dway przynieśli sztukę złota, mówiąc żeśmy to Panie znaleźli, schoway to do swego skarbu, powiedział: Gdy wam to Bogowie leśni dali, umiemycieś im to odstępować, a ku ich chwale obrocić, iac tego od was nie potrzebuie. Potym też przyszli dway oracze do Kroka, ieden na drugiego skarżąc, iż mu zabił wołu: Krok rozkazał aby mu innego na to miejsce kupił: Kmieć powiedział, że nie mam zacząć: Krol skazał, gdy nie masz zacząć, róbże sam podle drugiego wołu: y kazał go wnet zaprzadź do pługę, y orać nim, aż innego wołu kupił. Panował lat 39. wieku swego mając 86. umarł zostawiwszy po sobie trzy córki, którą zwano Tetką, Kaszą, y Libuszą: Tetka była czarownica, Libusza wieszczka, Kasza gadaczka. Po oycowej śmierci, wezwały pospolitego ludu do siebie, pytając ich, którąby z nich chcieli sobie za Pana wybrać, lud pospolity powiedział, aby wszystkie trzy rządziły Państwo Czeskie: tedy one same między sobą losy puszczały, która ma być Panią ich, y padł los na Libuszę młodszą siostrę, która dobrze sprawowała y sędziła, a nie omyliła się ninaczem.

Iednego czasu wylachala z zainku Plarow, z Pannami a siostrami: przyiachala pod ieden las nad rzekę Labę, tam kazała miasto założyć y zamek, któremu dała od swego imienia Libice, z poradą swoich Bogow. Tam w tym lesie ieden mąż imieniem Biwoy, tego czasu ułapił świnię dziką, y przyniósł ją na sobie do pańien, czemu się wszyscy dziwowali: Tego Biwoia panna Kasza poięła sobie za małżonka.

Iednego czasu, stała zwada między dwiema ziemianami o dziedzinę, tak iż się na się targnęli: pozwał ieden drugiego przed Libuszę w tej sprawie, o uznanie krzywdy, y o rozsadek. Przykazała iednemu dziedzinę, a drugiego obwiniła o bicie. On krzywy rozgniewał się, uderzył kiiem



kliem trzy razy w ziemię tuż przed nią, obyczajem Pogańskim, mówiąc: O biadaś nam męzkiemu rodzajowi, żeśmy już przyszli na niewieści ślad, gdzieby im przystoyniey kądziel prząść, niżli nas śadzić: bo u nich rozum krotki, a włosy długie, trudna sprawa z nimi, lepiejby snadź umrzeć, niż się im dać śadzić, atosmy przyszli postronnym ludzicom na pośmiech. Libusza usłyszawszy od niego takowe narzekanie, zniósła skromnie, tylko rozśmiewszy się rzekła: Prawdę mówisz, że żenska pleć miękka: przeto was miękką kaźnią karzę miotełką z roźdzek, ale kiedyby żelazną (iako gdzieindziej działała) snadby się wam lepiej zdało: Ale gdy tak chcecie, iako niegdy gołębie zgardziły krola swego Kanie, a lastrzebia wybrały, które potym po jednym zbierały, y wy snadnie ktemu możecie przyjść jeśli będziecie swornii: A tak idźcie teraz do domu, a gdy was obeśle, abyście pewnie iniedzy sobą uradzili, kogo sobie za Pana chcecie mieć. Odpowiedzieli, kogo ty sama sobie obrzesz, tego poimiy, a my temu, iako Panu, poddaność zachowamy. Ona im na to odpowiedziała: O biedny głupi a niebaczny narodzię, tego szlachetnego ięzyka Słowiańskiego, ja wam folgując, miłościwie się z wami obchodziła, a wam to niewdzięczno. Patrzajcieś, by na was to nie przyszło, iako niegdy przyszło na żaby, które sobie bociana obrały za Pana: ale gdy się wam tak podoba, iedźcieś na Połnocne krainy, a kogo naydziecie na żelaznym stole iedząc, tego mi przynieście, tam go ja sobie wezmę za męża, a wy za Pana: którzy rzekli, iż nie wiemy kiedy się obrócić: ona kazała swego konia z stałni osiodlanego wypuścić: y powiedziała im, idźcieś za tym koniem, a gdzie was przywiedzie, tam naydziecie człowieka na żelaznym stole iedząc, tego mi przywiedźcie. Oni uczynili tak, szli za koniem, który ie przywiodł na iedno pole do wsi Stadziecz, ano chłop orze, a zorawszy, przewrócił plug, przykrył ręcznikiem, a iadł na nim co miał, z lwim poganiaczem, wody się napilać, któremu oraczowi imię było Przemysł. A gdy przyłachali nadeń, prosił ich aby z nim iedli, którzy siedli a iedli z nim, rozmawiając o rożnych rzeczach. A w tym tam użyżrzeni różgę z cierniu, która dwie gałęzi uschłe miała, a trzecia szła wzgórę: y zapatrzyli się na nie. A w tym Przemysł rzecze: Co się dziwiście? ta różga znamionuje, iż z mego rodu będzie wiele Panów, wszakże iednak zawždy ieden będzie drugie przemagał, iako ta różga ukazuje: A tego orania moiego, którego mi nie dacie doorać, wiedźcie pewnie, kiedybych doorał, nigdyby ziemia Czeska głodu nie uznała. A w tym go spytaią czemu na żelaznym plugu iadał, powiedział: to znamionuje, że mol potomkowie będą was żelazną miotełką karać, to jest mieczem, gdyście niechcieli rozdzaney przyiać: A tak czyńcie co macie czynić, a ja do swey roboty przystępię. Oni na to rzekli: nie może byđ inaczey, iedno ty musisz z nami iachać. Gdy nie mogło byđ inaczey, wsiadł na on koni osiodłany w swoich łyczanych kurpiach. A gdy przyjeżdżali ku dworowi oney Libuzy, wyiachała z wielkością Panien przeciwko niemu, czyniący mu pocziwość iako małżonkowi. Tam wesele wielkie było sprawiono, gdzie polpółstwo poddaność mu swą ofiarowało: po wykonaniu wesela y Elekcyi, prosiła go o postanowienie praw, które imiby się wszytka ziemia sprawowała: y ustawili im takie prawa, Przemysł z Libuszą, które aż do tego czasu drugie trwają.

Przykłady w zbieraniu Przemysłowych

Stół żelazny.

Przemysł Czeski i jego Xlaxę

Prawa Czeskie od Przemysła y Libuzy.



Praga założona.

Niezamysł się urodził.

Libusza umarła.

Na pamiątkę Libuzy balwan.

Własta chytra.

Gniew Niewiasty.

Dziewczy hrad zamek.

Czwierzenie dziewczek w rzeczach rycerskich.

Roku Pańskiego 723. Libusza przyiachawszy z swoim mężem pod jedne góry, wieszczbę czyniła z strony budowania miasta, z pomocą Bogdów swoich: Przyiachawszy nad rzekę Weltawę, ujrzy, na jednym miejscu, nazwanym Kaszurka, (gdzie przedtym było poczęto miasto sławie) dwie drzewie Oliwne wyrosłe, tak wysokie, aż nieba dosięgaly, przez które rozumieją bydź Świętego Woyciecha z Świętym Wacławem, y kazała tam założyć miasto: Potym uyrzrzy dwu chłopów, a oni drzewo cieszają. Spyta ich co to ma bydź, odpowiedzieli: Przech, to jest próg do domu: y kazała od progu miasto nazwać PRAGĄ, która potym co daley, to się więcej rozszerzała. Potym Libusza urodziwszy syna Niezamysła, po założeniu zamku, od męża nazwanego Przemysłem: y postanowiwszy Rzeczpospolitą dobrze, wpadła w niemoc, y umarła, z wielkim żalem y rzewnym płaczem ludu pospolitego: Kasia też y Tetka pomarły. Przy grobie Libuzy udziałali Czechowie jeden balwan z szczeręgo złota, (chłopa na koniu) którego zwano Zetu, przed którym ogień palili, a w ogień włosy swe y paznogie obrzynając mitali, na znak tego, że oni niechcieli innych praw przyjmować nikogo, nad te, które ona z mężem swym postanowiła. Pogrzeb w Libicy kosztowny odprawiono, gdzie między innemi zabobonami, sam Przemysł włożył się w rękę, zawiązawszy w młeszczech, pięć dukatów złotych wielkich, mówiąc: To ona ma dziś Bogu nieznanemu od siebie ofiarować, y od nas.

Roku 736. Po śmierci Libuzy, Własta chytra służbiśta Libuzy, wszystkie się nauki y wieszczby wiedziała: ta zebrałszy się z Pannami innemi, uczyniła Seym taki, jakoby mężczyznom nie dały nad sobą niewiasty panować, ponieważ one są biegleyse y trzeźwieysze w sprawach, w wieźdzbach, y innych rzeczach niż mężowie: bo tak było za Libuzy. Aczkolwiek był Przemysł roztropny, y nad żeńskim narodem frogi, przedsię nie miał mocy, ani rozumu z Libusze: bo go ona swą radą sprawowała. Na słowa Własty, Panna jedna imieniem Stratha powiedziała: Miła siostrzyczko, wiernie mówisz o poczeiwości naszey. A tak posliymy do Przemysła, aby tobie dał syna za małżonka, a my tobie podane były: na co wszystkie zezwoliły. Własta rzekła: nie iżby prosić aby dał, ale aby inaczej nie czynił, ponieważ my dziedziczki najbliższe po swej Pani. Gdy z tym poselstwem przyшло do Przemysława, odpowiedział: Ktora się mnie będzie podobała, albo memu synowi poiać: niechay oni tego miśie, ani synowi memu nie rozkazują. To gdy Własta usłyszała rozgniewała się aż na sobie włosy targała, wołając by szalona: biycie, zabiyce, a nie zywcie żadnego bródaćza: wnet się ich zebrało kilka set do Własty, a zwałęcza tych, które były mężom swym przeciwne: tamże na jednym miejscu nad Libicą na gorze, zamek łamy swemi rękoma zmurowały, y dały mu imię Dziewin, dziś zowią Dziewczy hrad. Gdy już miały pewny zamek, myśliły o szpiży: wnet zjechały na Motala, który blisko ich mieszkał, a miał bardzo wiele dobytku wszelakiego. Motala zabiły, żonę z dziewczkami wzięły, dobytek zaięły, zamek pełen wszystkiego naszpikowały, iędząc przez długi czas na picowanie, wiele ludzi pomordowały, po wsiach y mieściech dziewczeczek młodych wiele nabraly, które w rzeczy rycerskie wprawowały, prawe pierśi im, jako Amazony, przypalały aby ulechy, a lewey niechaly



niechały dla chowania dzieci. Przeto traciły jedną stronę pierśi; aby nie zawadzały łukowi, albo tarczy. A mężczyznom, kiedy się który urodził, okół jedno wylapily, a palec wielki urzynały, aby nie mógł łuką ciągnąć, y miecza obiać. y radziły między sobą, iakoby mogły bitwę zwieść z Przemyślem, mając już dostatek wszystkiego, zwłaszcza niewiaśc, które wiele mężów swych pozabijały, a do nich uciekały, tak iż rzadki tam mąż był, któryby kilku nożów w łóżku swym nie znalazł. Przeto żaden mąż nie śmiał na ten czas nie żenie swojej rzec. Była też tam na ten czas między nimi, jedna Panna znamienita, która chętrością swą wiele krasnych młodzieńców przyprowadziła o gardło tym sposobem: piłała do braciey, y do innych przyjaciół, prosząc prze Boga, aby ją z tego zamku od tych bezczestnych, a okrutnych dziewczek wybawili, a to tym sposobem: aby pod tym lasem za górą byli pogotowiu we dwu set koni, a chociaż y młody, a ona się miała uprosić u Władcy, na przeładzkę z drugimi pannami, które iakoby powiązawszy, y Xiążęciu Przemyśławowi odesławszy, one same mieli z sobą wziąć. A za tę przeważną sprawę, od Przemyśława wielki upominek mieli odnieść, y tak ich zwiodła. Przyjaciele, zwłaszcza bracia, temu bardzo radzi: obeszali się, zebrali się ich dwieście koni albo więcej, byli pogotowiu na miejscu naznaczonym. Panny dowiedziawszy o nich, wnet dwóje wojsko zebrały, po dwu set koni, jedne na zasadzkę, a drugie w oczy: ukazawszy się z boku młodzieńcom, ięły uciekać za góry, a oni po nich, y przywiodły je na zasadzkę, gdzie ie dziewczęce rotę ogarnęły wkoło, aż żaden nie uciekł. Tam wielkie okrucieństwo nad nimi poczyniły, pobiw-  
 ły ie, gęby, nosy im zurzynawszy, posłały Przemyśławowi Xiążęciu, gdzie też miały zawsze szpiega swego nieznałomie. Szlachta dowiedziawszy się ziachali się do Xiążęcia, dziwując się temu, iż to takie nieślachane okrucieństwo, od tych morzkich dziwów przychodzi, a czemu temu Xiążę nie zabieży. Odpowiedział: iż pokusa od Boga przepuszczona, ma swe miejsce y czas. A tak musimy mało potrwać, iż ta pokusa zagładziemy. Ziemianie się rozniewali, y przymawiali mu mówiąc: Kiedy się dziewczek boisz, a cożby się bab nie bał. Oni nie czekając go, zebrali się samiz, a było samych dziewczek około sześciu set koni w tej tam okolicy, przylechali pod nie, poczęli ku nim szturmować. Władca to obaczwszy, kazała się dziewczkom do potkania gotować, uczyniwszy ku nim rzecz temi słowy: Nużo miłe siostrzyczki, znam po waszej twarzy że na żadney strachu nie macz, wspomniy każda na swą cześć, na zdrowie, na wolność na pożytek, y na wszystko dobre, które nas za pomocą Bożą dziś potka, iż ci zagubey naszych pocziwości, dali Bóg, sami przez niey zostanę. Wspomniy też każda iako nam Pani Libusza powiadała, iż była Pentefylea sama swą ręką czterech mężów w Troiey zabiła, aż przed nią wszystka Grecya drżała: Czemu my też nie mamy być drugą Pentefyleą? Abo iako Tomiris, która wielkiemu rozlewawozowi krwie ludzkiej Cyrusowi głowę ucięła. Mam za to, że, dali Bóg, każda z was, to serce ma, iż każda, po dzieści głow tym brodaczoim dziś zethie. A rzekszy to, dała się im napić miodu z rozmaitym ziem przyprawionego, którym się natychmiast popili: wytoczywszy się z zamku na koniach, z gotową sprawą, okrzyk taki uczyniły, iż się wszyscy zdumieli, nie mogli się im żadną miarą oprzeć, sama Władca przed

Chytrość dawa  
wek.Okrucieństwo dawa  
wzrost.Przedmowa  
Władcy do swych  
rycerzy.Pentefylea, Tomiris,  
Cyrus.Przykład męstwa  
niewieściego.



Sarka Chytra.

Cztyrad oszu-  
kan.Chytry umysł  
Przemysławowy.Panny obtoczo-  
ne y porażone.

wszystkimi z Hetmanem się potkała, wnet go z konia obaliła, drugiego tudzież Rotmistrza, y ztąd wszystkim ferca naprawiła: zwyciężyły dzie- wice roty, ludzi pomordowały, łupy pobrały, na zamek się z radością wrocily. Jednego czasu był Przemysł łaskaw na Cztarada, Pana jedne- go Czelkiego, któremu był poruczył sprawę około granic ziemiańskich. A gdy iachał na tę sprawę przez jeden las, szpiegierz przyszedł do dzie- wick, iż Cztyrad jedzie przez las w stu koni na granicę. Panny po- stały na zasadzkę dwieście koni, a jedna Panna, którą zwano Sarka, ka- zała sobie ręce zwlazać, trąbkę łowczą na szyję wdziać, a miodu słaszę podla siebie postawiła, y położyła się podla drogi łama, kędy Cztyrad miał iachać, kazawszy się zwięzać. Ten gdy ją nadiachał, dziwował się, co się z nią dzieje: pyta iey: Co tu działasz? a czyias? Powiedziała: Je- stem cora Mniohosłkówna z Oskorzyna, otoż tu z nim polując, trafiłismy na nieszlachetne dziewczki z zamku, które mię tu zwięzały, y wzięłyby były, ale ułyszały was iadąc: dopiero uciekły zlekły się: Ociec mój iż miał dobry koni pod sobą uciekł. Cztyrad powiedział, twego oycia ja do- brze znam, jest mi wielkim przyjacielem, a tak pojedź zemną. Rze- kła: Proszę kaźcie mię rozwiązać. Wnet ją rozwiązano: siadszy po- dia niey, pytał iey, co to weślaszy? Rzekła: Miod bardzo dobry, który mój ociec piał po wszelakiej pracy. Napil się go Cztyrad, wnet się upił, iako bez rozumu: y drudzy się po razu napili, wnet stracili rozum, bo był już na to przyprawiony on trunek. Zdiał potym Cztyrad z niey trąbkę, y pocznie wnet trąbić, ( a dały były sobie znak, kiedy ułyszają trąbkę aby skokiem przypadaly ) natychmiast dziewczki przykoczyły, pobiły wszystkie, a łamego Cztyradę poimaly, y szacowały na dzieleć tysięcy złotych, które im miał dąć.

Roku 243. Gdy się ta pokusa bardzo rozmogła, Przemysł Xiążę u- patrzywszy swój czas, bo też umiał wroźdźbę, od gory oney Libużę, uczynił Seym na Ziemiań, zebrał przeciwko im cztery tysiące ludu, y ciągnął pod zamek dobywać ich: tedy iako one chytre były, na chy- trsze ieszcze przysły. Przemysł potajemnie zebrał młodzieńcykow ko, które zbierał w pancerze, jedne za dziewczki, drugie za niewiaſty, z łuki, z mieczmi, y rozkazał, aby przepiecznie na zamek iachali skokiem, pierwey niżli woyska przyciągną. A żeby ich z mowy nie poznano, wmieszał między nie prawdziwych kilka białychgłow, które sprawowa- ły wszystko od nich. Gdy przyiachaly z wielkim pędem pod zamek, spytało ich: co zaczęły: odpowiedziały, iż nam pilno trzeba do leymć Pan- ny Wlaſtyſławy: która gdy z nami z okna rokowała, powiedziały iey z płaczem a z żalem, iż Przemysł ciągnie z wielkim woyskiem dobywać was: a ieszcze co gorszego, na Seymie potajemnie uradzili, kaźdey bia- łogłowie, która się urodzi, y które teraz są, żyły pod kolanem rzezać, aby sobie nie władnęły. Otoż miſe Panny, mali to okrucieństwo nad narodem żeńskim bydz, lepięby śnadź y gardło kaźdey stracić, bo- ście ie Panem Cztyradem bardzo pognięwały. A tak będzie nas wnet kilka set koni, ieśli nas chcecie w obronę przyiać. Spytały wnet, ieśli co około rycerstwa rozumieją, rzekła: bardzo dobrze, y wnet kilkom młodzieńcykom kaźala zatoczyć konny, a z łuku strzelić, którzy rzu- ciwszy czapkę wzgorę wnet kilka strzał wnie wystrzelili. Panny uy- zrzawszy, były bardzo rady, iż już z ich narodu powstaia mężne a cwi- czone



ezone białogłowy. Po małej chwili szpieg przyszedł, iż Przemyśl z wojskiem ciągnie dobywać zamku. Właści usłyszawszy, wnet kazała wszystkim wsiadać, nie czekając oblężenia, aby na nie chytro zaszła, po- ki się nie sprawią: także z zamku szłykowane, iachały z gotową spra- wą: ale iż ony młodzieńce nazad szłykowały, tedy skoro czoło wszyst- ko, y walny uff wyszedł z zamku, oni zadni wskoczywszy w zamek, wrotnego y z innemi z góry zmiotali, a sami się na nim zawarszy, dali znać do wojska. Wnet Przemyśl przyjechał, snadnie dziewczki obto- czywszy, porazili na głowę, gdy im zamek skazil serce. Wszakże się przedsię tak długo bronili, iż Właści Szczasna Hetmana zabiła, prze- ciawszy na nim stalony kapalin, aż potym od innego styłu zabita, jako druga Pentefylea. Tam się dopiero koniec tej pokusy stał, która trwa- ła przez siedm lat.

Roku 745. Przemyśl potym widząc krótki swój wiek, wezwał ksobie Panow Radnych, y zdał im Królestwo, zaleciwszy syna Nieza- myśla. Gdzie między innemi rzeczami przyszedł, to im powiedział: iż w ten czas przyidzie na Czeską ziemię wszystko złe, kiedy swemi Pany będą gardzić, a wiary mu spełna nie zachowają: Boga rozgniewa- ją: krwią się swoją pomażą: hardości nasieją, zbytkow namnożą, czasy w kłopotach utracą. Wiele innych rzeczy im tam przypominał, a za- tym skonał. Pochowany z wielkim płaczem pod Wyszegradem, wedle Pogańskiego obyczaju ofiarę uczyniwszy Nerotowi a Radamasowi bał- wanom.

Przemyśl

Tegoż Roku Niezamyśl za Xiążę Czeskie obran, y ożenił się, po- iął dziewczkę mieyską, nazwaną Hrubą, z którą spłodził syna Mnata.

Niezamyśl Xią- żę Czeskie.

Tegoż Roku umarła Tetka, jedna z onych Panińskich rot, nagło- wie iey siła złota y srebra nakładziono, które popalono, y Bogini Klim- bie ofiarowano: założyła zamek Tetyn. Dziewkę miała, którą zwano Była: ta z Niedźwiedzmi za pasy chodziła, y raz gromadę Niedźwiedzi dziewczki między gorami pobiwszy, założyły zamek na tym mieyscu, na- zwany Niedźwiedzice.

Mnata Xiążę Czeskie.

Roku Pańskiego 783. Niezamyśl syn Przemyślow, po wykonaniu lat 56 umarł. Roku tegoż Mnata, syn Niezamyślawow za Xiążęciami o- bran: ten dał zmurować na Swińskiej górze nazwany Prażki Hrad: na tym zamku żona Mnata, z dzieściami panien sądziła białogłowy, a sam Pan mężczyzny. Po Mnacie był syn jego Woien, na państwie żonę miał Danę, która mu urodziła syna Kresomyśla, za tego Woiena po- rażeni byli Morawcy od Czechow o łupieństwo: Kresomyśl po oycu na państwo nastąpił, a od szlachty Przemyślawową czapką koronowan. Ten ustawił w swej ziemi czterech sędziow, które nakładem skarbu swego opatrzył, aby od ludzi nie brali nic, dla lepszej y prędzej spra- wiedliwości. Za tegoż Xiążęciami był ieden Hawerz, imieniem Horymierz, który wielkie skarby znalazł w ziemi to jest kruszce srebrne y złote, y przeto począł być hardy Panu swemu: Xiążę obaczywszy to, wziął mu one gory, y sam iął nakładem swym około nich robić widząc to Hory- mirz, zmiotł one gory, że ich nikt nie dobył, y gorniki pobit. Xiążę kazał go poimać y spalić, prawo udzielano aby go ścięto y spalono, za takie mordy y szkody: Gdy już miał być ścięty, uprosił sobie u Xiążę- ciami, aby wolno szedł na śmierć nie związany, łacno to uprosił: gdy szedł

Woien.

Kresomyśl.

Sędziowie

Kto wynalazł kruszce.



Cudo widome!

Neklan, Xiążę.

Hoſtywit Xiążę

Borzywoy pierw-  
wszy Xiążę  
Chrzeſcijański.Cudo nieſtycha-  
ne.

na śmierć, koń iego którego zwane Semikiem, przyszedł kniemu ofio-  
dlany, na którego wnet wsiadłszy, skoczył z zamku Wyszegrodzkiego  
y przez mury: y przez rzekę Meltawę, aż na dół, gdzie wszyscy ſtali  
by znamieni: na którego był potym Xiążę łaskaw, y gory mu wrocil.  
Po śmierci Kieſomysłowej, ſtołicę Xiążęcą opanował Neklan, y oże-  
niwszy ſię, ſplodził ſyna Hoſtywita: był to bardzo nieczemny y boia-  
żliwy do boiu, potym taż go boiażn y o śmierć przyprawiła: bo modląc  
ſię raz przed iednym bałwanem złotym, gdy ſię bałwan ruszył, zląkł  
ſię, y od ſtrachu umarł.

Po iego śmierci obrali na państwo Hoſtywita, który żonę poia-  
wſzy, ſplodził Borzyſława, które było pierwszym Xiążęciem Chrzeſci-  
ańskim: tego, gdy umarł, tak bardzo poſpolity człowiek żałował, że na  
Bogi narzekał mówiąc: Bogowie, dajcie nam tak dobre Xiążę iako by-  
ło, czemuście go nam wzięli? Ogień na iego grobie uczyniwszy oby-  
czajem Pogańskim, brody ſobie targali, a na ogień miotali: a niewiaſty  
podołki rzeżąc, też w ogień miotały, mówiąc: Nerothe o Rodomafy,  
bądź nad Poſlam miłoſciwy. Po nim naſtał Borzywoy, pierwsze Xią-  
żę Chrzeſcijańskie, żonę miał cnotliwą, na imię Ludmiła, która mu u-  
rodziła ſyna Wratyſława. Swatopłuk Xiążę Morawskie, będąc już Chrze-  
ſciańinem, proſił na bankiet Borzywoia: poſadziwszy ſługi y przyia-  
cioty ſwoie za ſtołem, onemu kazał przykryć y ieść dawać na ziemi  
który kiedy że wſtydem ſpytał czemu tak? Odpowiedział, iż eſ ty Po-  
gańin, przetoś ieſzcze nie godzien z Chrzeſcijany iadać: od tego czasu  
wziął Ducha Świętego wypytawszy Biſkupa Świętego Cyrylla Greczy-  
na o ſpoſobie wiary Chrzeſcijańskiej, proſił aby był ochrzczoń ze wſzy-  
ſtkim dworem, a Król Swatopłuk z Boiarzyhem Ruſkim był iemu kmo-  
trem. Przyiaćhawſzy do Czech, ochrzccił żonę Ludmiłę y z dziećmi,  
gdzie najpierwey w Czechach Miſza Słowiańskim językiem uſtawiona  
była: od Biſkupa Cyrylla, y Methodyusza, z przyzwoleniem Papiezkim:  
iako o tym maſz w pierwszych Księgach w pierwszej Części.

Roku 907. Borzywoy już będąc dobrym Chrzeſciańinem, więcej  
myślił o BOGU niż o panowaniu, ſynowi Wratyſławowi przy radzie  
Senatorſkiej y ſzlachcie zdał państwo, który poiawſzy Drohomirę żo-  
nę złą a okrutną, ſplodził z nią ſyna Wacława, którego potym brat Bo-  
leſław zabił: a Borzywoy obrawſzy ſobie państwo Tetyńskie ku mieſz-  
kaniu, iednego czasu iachał z ochotą dla krotofile na łów: będąc w  
puszczy daleko, nadiachał łanią, którą poſtrzełił z łuku, a ona poczęła  
uciekać: gdy ſię puścił za nią, przywiodła go pod iedną wielką ſkałę, z  
którey woda ciekła: poczęła ona wodą pſy parzyć, on zſiadłszy z konia,  
zabił ją rohatyną, z której nad przyrodzenie mleko ciekło, aż ſię wſzy-  
ſcy dziwowali. Po małej chwili wynidzie mąż ieden ſtraſzliwej po-  
ſtawy, (bo był obroń) y rzekł: Czemuś mi moie zwierzątko zabił? Po-  
lękali ſię wſzyſcy, a Borzywoy rzekł: a za twoie było? rzekł moie, kto-  
re mię tu żywiło przez czterdzieſci y dwie lécie. On go proſił iżby mu  
powiedział co tam działa: on powiedział, iżem ieſt Iwan z ziemie Kar-  
wackiej, już tu mieſzkam czterdzieſci y dwie lécie, a żaden mię był ie-  
ſzcze człowiek nie widział iedno ty. Borzywoy proſił: aby z nim iachał do  
iego przybytku: Powiedział, iż na koniu nieieżdżę, ale tu poſliły po mię Ka-  
plana, z nim poydę gdzie każeſz. Borzywoy poſłał poń Kapłana, prze-  
ciw



ciw któremu y z małżonką wyszedł. Tam Iwan wysłuchawszy Mszy, niechciał nic iść ani pić: prosił aby zaś na swe miejsce był odprowadzon, a gdy go miano prowadzić, wpadł w większą niemoc, y w krótkim czasie umarł. Naleziono przy nim ręką jego napisany testament z którego porozumieli, iż był syn Krola Karwackiego Gestimulus, przy którego grobie wielkie cuda były.

Roku 910. Borzywoy na Tetynie z wielkim żalem y płaczem Chrzęścian umarł, y tamże w Kościele Świętego Michała pochowan. Zostawił syna Wratisława, który nie długo umarł. Po nim były wielkie rostyrki między Chrzęścian, a Pogan: abowiem Lubeński kray był jeszcze w Pogaństwie z Drohomirą żoną Wratisławową, która Kościoły Chrzęściańskie kazała popalić: y mieszczan Praskich pobudzała, aby jako mogąc Chrzęścian z pośród siebie wygładzili: a potym tajemnie y Ludomillę żonę Borzywoiową z świata zgładziła przez przenajęcie, gdzie jeszcze iey rozkrwawienie y do tych czasow znać na ścianie. Potym y sama Drohomira niewiedzieć gdzie się podziela: Piszą Kronikarze Czescy, iżby ją miała ziemia żywo pożreć. Synowie Wratisławowi, Wacław y Bolesław państwo rządili: Wacław starszy Dzierżka Xiążęcia Kurzymkiego, iż pod nim miał państwo posieść, y wiarę pogańską znowu szczepić, zabił: A potym posłał do Rzymu, aby mu Ociec Papież dopuścił być w stanie duchownym, ponieważ serce iego bardziey jest skłonne ku duchowney a niżeli ku świeckey sprawie, a bratu Bolesławowi umyślił Krolestwo spuścić: ale iż Bolesław złe serce miał przeciw gorącemu miłośnikowi wiary Chrzęściańskiej bratu swemu, zabił go w Kościele: krew która na kamień wpadła, nie mogąc iey żadną miarą odmyć. Ciało iego u S. Wita w Pradzę uczciwie pochowane z wielkimi dziwy: Abowiem w Kronice stoi, iż bez mostu y wozienia, przez rzekę Weltawę przeszło na wozie ciało Świętego Wacława. Po małym czasie skarł Pan BOG Bolesława za ten grzech, że go Cesarz Ottho na głowę poraziwszy, samego poimał, który musiał kotły do kuchni nosić, y za on grzech pokutować: a potym z wielką hańbą umarł. Po nim był syn Bolesław Miłościwy, postawił dał dwadzieścia Kościołów Katholickich. Po nim był trzeci Bolesław, potym Iaromir syn Bolesławów: potym Ulryk, więc Przetyław syn Ulryków, potym Spityhniew: więc Bratysław, brat po nim Xiążęciem Czeskim. A potym Brzeław IV. pierwszym Kroleśm Czeskim, Borzywoy brat iego po nim: zaś Swatopluk wygnawszy Borzywoia, panował: więc zaś Władysław syn Wratisławow, potym Sobiesław, potym Władysław syn Władysławow: potym Sobięław syn Ulrykow: po nim Wacław syn Sobiesławow: więc zaś Władysław, więc Frydrych: potym Przemyśl Othokar, potym Wacław syn Othokarow, potym Rudolph Xiążę Rakuskie, po nim Henryk Xiążę Rakuskie, potym Karzeł Margrabia Morawski, potym Karzeł czwarty Cesarz Rzymski, potym Zygmunt Krol Węgierski y Rzymski, potym Władysław Krol Czeski, po nim Kazimierz, po nim Ludwik Krol Czeski y Węgierski: więc Albrecht Arcyxiążę Rakuskie: więc zaś Władysław syn Cesarza Albrechta, potym Jerzy, potym Ferdynand, potym Cesarz Maxymilian: Naostatek Rudolph syn Cesarza Maxymiliana, który y do tych miał fortunnie z łaski miłego BOGA panuje.

Borzywoy u-  
marł.

Walki wewnętrzne  
o wiarę.

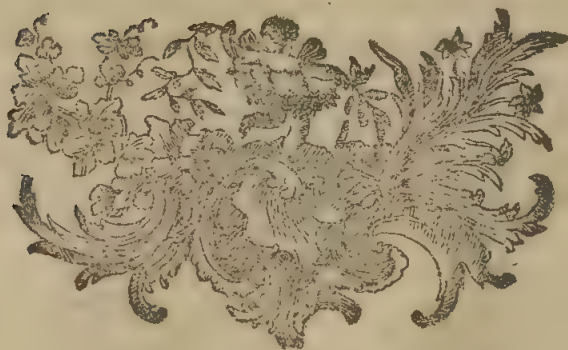
S. Wacław za-  
bit.

Genealogia  
Xiążąt Cze-  
skich.

Ziemia Śląska.

**ZIEMIA ŚLĄSKA** była pod państwem Polskim, potym odstąpiwszy od swoich, złączyła się z Czeską Koroną: potym z Niemcy. Odra rzeka przez nie idzie: szerokość ziemi przez trzy dni chodu, a na długość cztery dni od Węgierskiej ziemi, aż do Marchii Brandeburskiej. Był wprzód stolec Biskupi w Nysie, potym przeniesion do Wrocławia miasta Śląskiej ziemi głównego: Mowa ludu Śląskiego jest Niemiecka; ale z drugiej strony Odry ku Polsce, mowa Polska. Ma ta ziemia dwoje Xięstwo, iednę Legnickie, które ludu y ziemi dobrą cześć ma: Drugie Swidnickie, a to jest pod Czeską Koroną: ziemia gorami wielkimi y lasy przegrodzona: ma nie małe rzeki, które z Czeskich gór płyną, a wszystkie idą ku Odrze. Piwa mają dobre, wino z Morawy y z Węgier wożą.

**WROCLAW** głowa Śląska, miasto wielkie y ochędożne nad rzeką Odrą osadzone, niegdy od Xiążęcia Wratysława zmurowane, a potym od Mieszka Króla Polskiego około roku od Chrystusa Pana 970. A tu już mamy o ziemiach Niemieckich, o miastach, miasteczkach, y Insulach do nich należących. Teraz przystąpmy do opisanja ziemi Moskiewskiej.





# KRONIKA

WIELKIEGO XIĘSTWA

MOSKIEWSKIEGO,

y Państw do niego należących.

KSIĘGI VII.

Na zacny y starożytny kleynot

prześławney Familiey Domu

S A P I E H O W.

**W**ielką cnotą ten kleynot iest z dawna wśławiony  
Krolóm świętey pamięci wielce ulubiony.  
Dla szczerości, spraw zacnych, y serca mężnego,  
Ktore nie wychodziły nigdy z domu tego.  
Znaki żywe cnot wielkich: Lylie, Pogonie,  
Strzały, Miesiące, Krzyże, y Miecze w obronie.  
Z kąd nie będzie oyczyzna trwogi się lękała,  
Poki będzie Sapiehow w swych obrońcach miała.





Wielmożnemu Panu Jego M. Panu

# LEONOWI SAPIEŻE, KANCLERZOWI W. X. LITEWSKIEGO:

Mohilowskiemu, Słonimskiemu, Miadzielskiemu, &c. &c. Staroście.

NEMU MIŁOŚCIWEMU PANU.



**C**ICERO on syn oyczysty Rzymski. Wielmożny a Miłościwy Panie, gdy był w Athenach, acz tam inszych siła rzeczy do wiedzenia godnych widział. iednak on inne minąwszy, barzicy się mieszkańcom y obywatelom tamiecznym, iako Rzeczpospolitą y rząd swoy prowadzili, iako oyczynę swą rozmnażali, iakie obyczaje, życie, y postępkі ich, przypatrował. A potym do oyczyny przyiachawszy, doświadczenie ono swę de proprio v. sa, drugim opowiadał: gdzie słuchacze otium negotiatum amantes, iako pszczołki z rozmaitych ziół y złych y dobrych miod słodki zbierali, y rzeczy wyborniejsze, dobre aby ich używano, złe aby się ich wystrzegano, drugim do wiadomości podawali. Ktorzy ieśliby też kiedy w sprawach swych pochybali, co bez tego byż nie mógł, bo ludźmi byli, a ludziom przgrodzona rzecz jest błędzić: tedy tu iednak czytając ich sprawy, uparować się tego wszystkiego łatwo człowiek może co szkodzi, a nauczyć co złego co dobrego na świecie. A toć jest cel własny czytania historyi, ktore tak nam zalecają ludzie mądrzy, że historya nie tylko jest twierdzeniem czasu, świecą prawdy, ale też mistrzynią życia naszego. A tę ieśli komu potrzebna rzecz jest czytać na świecie, tedy tym zaprawdę więcej, ktorzy zwierzęchni są: ubowiem oni będąc umysłu wielkiego, weyrżawszy na historyę, iako na obrazy, y w nich się iako we zwierciadle przejrżawszy, tym więcej, co jest dobrego z większą chęcią naśladować, a co złego tym barzicy się wystrzegają. Więc y ja, mój wielce Mił. Panie, będąc przez wszystkie czasy expedycyey wojenney Moskiewskiey za Krolow Ich M. Polskich sławney a świętobliwey pamięci Zygnranta Augusta, y Krola Stephana, a przypatruiąc się temi tam czasy szerokości ziemi, obromom, y położeniu mięysc, zamkom, y miastom, tego tam sławnego Xięstwa, niechciałem tak niedbały bydz, abym ich tum temporis exercendo Martem nie miał opisać per artem. To tedy Xięstwo już ode trzydziestu y trzech lat w Kronice swey przy inszych ziemiach y Prowincyach Sarmatiæ Europæe łacińskim ięzykiem opisawszy, y onę nieśmiertelney pamięci Krolowi Stephanowi dedykowaeszy, terazem znowu na Polski ięzyk przełożyć, y do druku pódąć sumptem swym własnym, umyślił: iakoż już wypuszczając ją, za pomocą Bożą, in lucem: A pomniąc tak wiele łask y dobrodzieystw wielkich, ktorem po W. M. Mił. Panie zawsze uznawał: przypominając sobie one słowa Plautusowe ktore iednemu Dobrodzieiowi swemu napisał, Dum lumen solare tenebo, serviet officio spiritus iste tuo: a nie mogąc czym innym wdzięczności swey przeciwko osobie W. M. mego Miłościwego Pana oświadczyć, tę siódmą Księgę o ziemi Moskiewskiey y ze wszystkimi iey circunstancyami, y teraznieyszym powodem, Laconica historia opisaną W. M. swemu Mił. Panu y Dobrodzieiowi consecruię y ofiaruję, iako temu, który y z Przodkow swych starożytnych męstwem, sprawą, rozumem, y dzielnością znamienity będąc, y sam sobą według przyrodzonych snót tak sławnie y znamienicie słynąc raczysz, że nie tylko w Sarmacyey, ale y

# PRZEDMOWA

u postronnych narodow sława y zacność W. M. mego Mił. P. *ubique locorum penetrans* dźwiękiem przyjemnym po stronach brzmi. *A*żayne narodom wojennej ekspedycyey za Krola Stephana W. M. mego Mił. Pana *eventus felicissimus*. *A*żayne posługi Rzepltey oyczystey przez wszystkie czasy czynione? Kto poselswa do onego frogiego tyrana Iwana Wasilewicza odnosił? Kto mę w upominkach Buławy przy inszych wojennych odpowiedziach oddawał? Kto w Senacie Litew: sławniejszy był. Znali dom Sapiehow rozmaite narody, znali ich męstwo rozmaite krainy, znali ich dzielność pograniczn Pohaney: teraz przy kim urząd Kancellaryey wielkiej W. X. Litt: przy kim Pieczęć? przy kim wiary skutek? *Z*namienita sława Sapiehow po świecie brzmi, niewymownym dźwiękiem słodko przyjemney trąby, *E*cho oświadcza po wszystkiej Sarmacyey melodyną harmonią męstwa ich: *D*om to zdałona bitny, dom starożytny, dom męski w boiu, mądry w pokoju, że się słusznie, o nim może rzecz onot: *A*chiles & Nestor, *quorum hic consilio, ille manu valentior*. Nestor tamen *clarior: ille enim consiliis habitus non futilis author, hic manu & armis potentior*. *A* ieli tak, tedy nie masz szczęścia większego nigdziey nad mądrość y męstwo, bo iako *initium sapientiae est timor Domini*, tak też *virtus & potentia est in hoc theatro mundi, rectissimæ vitæ clarificatio*. Co się wszystko nie tylko w W. M. samym mym Mciwym: Panie, ale we wszystkiej zacney Familiei domu W. M. mego M. Pana pokazuje: znają rozum y męstwo Sapiehow Infanty, zna Moskwa, znają Bismurmaney, y insi postronni narodowie, znają ich sławę dobrze. *P*roczno się tedy i mam z amplifikacyą laudum W. M. mego M. Pana rozwodzić, gdyż sama sława brzmiąc wysoko y szeroko, przyjemny odgłos ludziom na świecie mieszkającym, o W. M. moim M. Panie podaje: *P*rzeto żebym się długo nie bawił, mam zo to, że ta Materya, która się w tej Księdze traktuje, będzie W. M. memu M. Panu wdzięczna. *A*bowiem y w czytaniu różności, y szerokich krain wiadomości, ucieścić każdego snadnie może: a zwłaszcza za terażniejszą okazyą, która się sama wręce Koronie y W. X. Litt: podaje: *O*fiaruję ją tedy W. M. swemu M. Panu, a proszę aby ona tanti nominis patrocinio confisa, tym śmieley na świat szła, a od obmowy szacunkarzow, którzy językiem uszczypliwym zwykli się na dobre rzeczy targać, tym bezpieczniejsza była. *N*ie wątpię, iż W. M. moy M. Pan ten wóminiek pro posse & facultate zbudowany, miłościwie y łaskawie przyjąć, a moim dawnym M. Panem y dobrodzieiem bydz raczyysz. *Z*atym aby P. Bog W. M. długo a fortunnie w dobrym zdrowiu chował y mnożyć raczył. *T*ego ja W. M. swemu M. Panu wiernie y uprzejmie, iako wierny y życzliwy sługa W. M. życzę, oddając się w miłościwą łaskę W. M. mego M. Pana. . . *D*ań z Krakowa dnia 24. Listopada, Roku Pańskiego 1611.

W. M. mego Mciwego Pana

wszego dobra życzliwy,

y naniższy sługa.

ALEXANDER GWAGNINUS,  
Comes Palatii Lateran: Eques Auratus,  
militumq; Praefectus,

KSIAĞ





## KSIĄG VII. CZĘŚĆ I.

W ktorej się zamyka

### Opisanie Xięstwa Moskiewskiego, y Państw do niego należących.



**M**oskwę y granice iey ktorými iest zamknięta opisuiać: Naprzod z kąd nazwisko swe ma, powiedziećby się nam zdało: Wzięła tedy Moskwa imię swe od Mosocha syna Japhetowego, a leży w pośrodku Białey Rusi: Na Północy y ku Wschodowi Słońca, barzo wielka, obfita, y szeroka ziemia: kładąc się wzdłuż od Inflantekich granic, od Pskowa, od Wielkiebłuk, aż do Mołgomziey, albo Joughoriey Prowincjom Tatarskim w Azyiey, na mil Polskich siedm set: a wszcz od Noweyzemli, aż do Morza Kaspiyskiego, abo iako ie zowie Moskwa Chwalińskiego, mil sześć set. Abowiem od Smoleńska do stołecznego miasta Moskwy mil 100 od Moskwy do Wołochdy mil 100 od Wołohdy do Usczugi mil 100 od Usczugi do Wiathy mil 100. W tych 400 milach wszędzie mowa S owieńka: kromia inszych Prowincyi Kniaziowi Wielkiemu Moskiewskiemu podległych, ktore inszy język mają. Wszystkie tameczne Prowincye przy granicach Moskiewskich leżące, chociaż różne nazwiska swe mają, Moskiewski iednak tytuł na sobie noszą, y obywatelow ich nie inaczey iedno Moskwą nazywają, y sam Monarcha Ruski, ziem Moskiewskich, Wielkim się Kniaziem zowie. Ale barzo mały y nieznaczny na początku był naród Moskiewski, z Rusi pochodzący: Lecz już teraz za obięciem wiela Xięstw y Prowincyi Ruskich, częścią przez bliskość należną, częścią przez moc, częścią też przez zdradę, barzo się rozszerzył: tak iż ta wielowładna Monarchia za naywiększe Cesarstwo poczytana być może. A na niektórych miejscach ta ziemia tak iest barzo urodzayna, że grunty iey równają się Podolskim, y naprzednieyszym gruntom Węgierskim. Są też na niektórych miejscach y piaski. A zaś ku Kazaniu y Astrachaniu, y daley ku wschodowi, ieszcze są daleko lepsze: bo krainy wscho-

Moskwa od Mosocha,

Moskwa nieznanym był przed tym narodem.

Obfitość ziemi Moskiewskiej.

Rzeki w Moskwie  
co przedniejsze

dniedziwnie są urodzajne, pełne zboża rozmaitego, pełne bydła y wszelkiego dobytku. A mało nie wszystkiey ziemi taki jest kształt, że środkiem idą grunty, a po stronach gaiki, laski, borki, przy których zaś rzeczki mniejsze y większe. A to wszystko zaś iakoby murem iakim, wielkie lasy, rzeki y góry obtaczają y okrażają, z któremi się one mniejsze laski y rzeczki łączą: a owe zaś wielkie rzeki w rozmaite morza wpadają, ukazując gościniec do wszystkiego świata. A te są tam rzeki naprzedniejsze, Moskwa, Okka, Dźwina, Sama, Dniepr, Dona, która dzieli Europę od Azey: Wolga która się równa Nilusowi, albo Indusowi, naprzedniejszym na świecie rzekom, w których one Jesiotry, Wyze, Czczugi, Łosofie. Nuż insze mniejsze rzeki, pełne także ryb rozmaitych: przy których wieleby młynow, stawow, z pożytkami wielkimi posobić się mogło. Nuż jeziora wielkie y szerokie, w których one Sielawy, Lefzcze, y insze ryby rozmaite snują się na przemiany, nad mniemanie ludzi odległych. A co większa: iż te rzeki takowe są, któremi się snadnie zaiechać może, do tamtych ziem które na świecie są nabogatsze: Jako jest Perłya, Tracya, y Indie wschodnie. Wsiadłszy na rzece Moskwie na nawę, może wodą aż do samey Perłyey zaiechać. Bo Moskwa rzeka wpada w Okkę, Okka zaś w Wolgę, a Wolga w morze Kałpyiskie, które brzegi Perłyey oblewa. Także też y do Konstantynopola barzo snadnie zaiechać się może: Bo Tanais, albo Don rzeka, także z Moskwie wynika, a wpada in Paludem Meotidem, a Palus Meotis in Pontum Euxinum, nad którym leży Konstantynopol: Nuż rzeka Dźwina wpada w morze Bałtyckie, a tam inż wielki gościniec Ocean, do wszystkiey Europy: a mianowicie do Anglię, Francię y Hiszpanię. Ale przystąpmy do opisania miast y powiatow co przedniejszych w Moskwie.

## O Moskwie mieście tego nazwiska naprzedniejszym.

Nazwisko Moskwie  
miasta od  
rzeki Moskwie.

Okka rzeka.

**M**oskwa jest miasto barzo wielkie, większe daleko niż w Czechach Praga: a jest głową y stolicą wszystkiey Rusi Białey, Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu podległej, od rzeki Moskwie, która tam przez pośrodek tego miasta bieży, wespół y z Xięstwem tak nazwane. A ta rzeka w krainie Twerkiej, nie daleko miasteczka nazwanego Oleśka, źródła swoje ma, z kąd potym go Werst, [których pięć w Polskiej się mili zamyka] przemierzywszy, do miasta Moskwie przypada: to zaś przebieżawszy, biorąc z sobą kilka rzek, na wschod słońca się ciągnie, y w krainie Rzezańskiej, z rzeką Okką łączy się. To miasto Moskwa ku wschodowi słońca barzo się pōchyliło, wielkie y szerokie, a wżytko drzewiane: które z daleka patrzącym szerze się zda, niżeli jest samo w sobie: abowiem ogrody, y podwórza w każdym domu, y ulice, barzo szerokie, wielką przestronność miastu podawają. A co większa, wszystkich rzemieślnikow, którzy do robot swych ognia używają, na przedmieściu domy długimi rzędami y szerokimi przecznicami (miedzy któremi są role y łąki) rozciągają się, y tym sposobem miasto się zda być niezbyt wielkie, jest w nim jednak domow 41500.

Nadto,



Nadto, za rzeką Wasil ośiec tego Iwana okrutnika, (o którym będzie niżej) dla ślepaczów swych, y dla drugich ludzi obcych, (ktorzy z przyrodzenia Bachusa naśladowia) miasteczko nazwane Nalewayki, zbudował. Tamże wszystkim żołnierzom obcym, y przychodniom, y ślepaczom swym wszelakim trunkiem, którym się iedno upić może, upić pozwolił, czego Moskwi pod wielkim karaniem zakazują. Wyjąwszy kilka dni do roku, to iest, święto Narodzenia y Zmartwychwstania Pańskiego, y Świątki, y niektóre zacnieysze święta Świętych, Naświętfzey Panny, Piotra, Jana, &c. a osobliwie S. Mikołaja, ktorego oni Mikulą nazywając, część mu niemal iako samemu Bogu wyrządzaia. Tamże iako z więzienia wypuszczeni, Bachusa, a nie święto onego Świętego [ktorego w ten dzień obchodzą] czczą y ważą: y ieszcze nie odświęciwszy, popiwszy się różnemi trunkami, iako bestye, to tam to sam biegają wrzeszcząc iako wściekli, a iako szaleni, nożmi się koją. A kiedyby temu narodowi codzień wolno było upić się, famiby się wzajemnemi razy pozabiali. Ale się do rzeczy wracam: Tego miasta wyżey pomienionego wielkość, tak iest sama w sobie szeroka, że żadną miarą murem, przekopą, wałem, obtoczone być niemoże: a to dla wielkości nieoszacowanego nakładu. Ulice iednak niektóre, kobylinami poprzek się zakładaia. Ku którym przystawiwszy straż do pierwszey godziny w noc, tak mocno zamykają, że iuż tam nikomu, by naywifszemu Panu przystępu niepytay. A tak iest miasto błotne, że też po ulicach mosty poczyniono. Ale teraz iakom slyszal, że go nie mała część zgorzała.

Moskwie upić się zabronione.

Moskwia mać się pewno do upijania.

Zamki murowane dwa wielkie, na kształt miał iakich ubudowane, z których ieden Kitaygorod, a drugi Bolszygorod ięzykiem ich nazwane: z iedną stronę opływa ie rzeka Moskwa, a z drugą Neglinna, na ktorej iest wiele młynów. W tych Zamkach kościoły świętych są murowane y drzewiane: y niektóre dwory Bojarskie. A za Neglinną w polu nazwanym Narbat, od zamku na strzelenie z łuku, Książ Iwan Wasilewicz zbudował był trzy dwory wielkie, Roku Pańskiego 1565. z których ieden nazwał Opryczną; to iest, mieszkanie osobne, y Mafter Serhiia, to iest, S. Troyce, kędy sam Książ Wielki z Strzelcy swymi, chłopcy rządzeni, dużemi, mieszka: te on dla obrony swojej, nieinaczey iako Car Turecki Janczary chowa, a zawsze ich ma przy sobie do dwudziestu tysięcy: tych więtsza część z rusznicami przydłużizemi, drudzy z szablami, łukami, rohatynami, w pancerzach zbroyno, zawsze są do boiu gotowi. A niedawno ich wynalazł ten Iwan Wasilewicz, aby swe tyranstwo [o którym będzie niżej] do froźszego skutku przywiodł. Z tego Xięstwa Moskiewskiego Boiarow na wojnę wychodzi do 80000 a ludu pospolitego do 60000.

Strzelcy nawybornieyszy Car Moskiewskiego.

Liczba wojaka z Moskwy wychodzącego.

Wszakże iednak Roku 1571 Miasto samę stolicę Moskiewską z obiekma zamkoma, Tatarowie Przekopscy do szczętu spalili, Miesiąca Maia w dzień Bożego wstąpienia, gdzie niezliczona wielkość ludzi w mieście y w obudwu zamkach pogorzało, y podusiło się, ledwie ich co uszło: Zamku iednak Kitaygoroda ratowano. Wielką tam zdobycz Tatarowie otrzymali, y więźniow nie mało do swych krain nahaykami zapędzili.

Moskwa od Tatar spalona.

Towary wszystkie ktore kolwiek z obcych krajow do Moskwy przychodzą, ustawicznie u Celnikow się przewiaiają, ktore godziny pewney przeglądane y szacowane bywają, a oszacowanych nie może za-



Spóśób kupie-  
stwa w Moskwie

Towary ktore  
sę do Moskwy  
przywożą.

Towary ktore  
sę z Moskwy  
wywożą.

Chytrość Mo-  
skiewska w prze-  
dawaniu towa-  
row-

den ani przedać, ani kupić, aż się pierwey samemu Kniaziowi Wielkie-  
mu okażą. Zaczym do tego przychodzi, że kupcy podczas dłużey  
niż przytosi, z wielką swą szkodą zatrzymawać się muszą. A kiedy Po-  
słowie z Wielkiego Xięstwa Litewskiego iadą do Moskwy od Krola Pol-  
skiego, na ten czas wszyscy iakichkolwiek nacyi kupcy, pod wiarę y  
obronę Posłow przyięci, bez żadnych myt, do Moskwy wieżdżają, y ży-  
wności z skarbu Wiel: Kniazia dostatek miewają. A towary te są kto-  
re z Litwy, z Rusi, z Polski, y z inszych krajin kupcy do Moskwy przy-  
wożą: Sukno wszelakie y rozmaitey farby: materye iedwabne, bława-  
tne, złotogłowy, frebrogłowy, Haltembasy, y insze: kamienie drogie,  
złoto kręcone, perły, y insze rozmaite kleynoty. Nadto, pieprze, sza-  
fran, zimbier, goździki, cynamony, muszkaty, y inszego korzenia ob-  
fitość wielka. Pódezas też lada fraszki tam przywożą, z kąd iednak  
zyfk mają. Abowiem się lada czego Moskwa chwyta: czego który na-  
przed dopadnie, ten nalepiey zapłaci. A potym gdy więcey kupcow  
ziedzie się, y tychże rzeczy dostatek nawiożą, tak to ztanieie, że ten  
który pierwey drogo rzeczy swe przedawał, oneż znów tańszą sum-  
mą kupie, y z wielkim pożytkiem nazad się do oyczyzny wraca. Ku-  
pie zaś albo towary ktore się z Moskwy do Polski, do Rusi, y do Litwy  
wywożą: są wołki y futra rozmaite, zwierząt rozmaitych: iako Sobole,  
Marmurki, kuny, popielice, hornostaie, y insze. Do Tatar zaś so-  
dła, uzdy, szaty, rzemienie, &c. ale żelazo y bronie ręczne, tylko taie-  
nym spóśóben wywożą: noże iednak, siekiery, igły, y co inszego wol-  
no wywozić. A to trzeba wiedzieć, że naród Moskiewski około towa-  
row bardzo się zdradliwie z postronnemi obchodzi, fałszem krzywoprzy-  
sięstwem wszystko narabiając: kto ich nie świadom, przeplaci rzecz, że  
y dzieśiąta część płacy za on wszystek towar dofyćby było, ale przysię-  
gą oszukiwają, bo dla tego przysięgają żeby snadniey oszukali. Ale kto-  
rzy ich świadomi, w odmianach rzeczy toż zachowują: Iż gdy Moskwa  
futra, albo co inszego w podleyszey cenie drożey szacuje, oni też swo-  
ie towary podleysze drożey niż Moskwa imie szacować, y tak wet za  
wet sobie oddawają. Futer wielka iest u nich różność, bo sobol im na-  
czernieyszy, naydłuższy, y w sierści naytęższy, tym iest starszy: za-  
czym też daleko droższy niż młodzie: a nayduią co najlepsze w Prowin-  
cyach, Ustugi, Dzwin, y Peczor. Marmorkowe futra z różnych kra-  
in przywożą: iest ich niemało y w Moskwie, ale najlepsze ze Szwecyi  
przychodzą. Hornostaieowe też futerka z różnych krajin w związkach  
po soroku, iako y sobole przedają. Ale popielice po tyśiącu, a mają nie-  
ktore znaki nad głową y nad ogonem, iestliże dobrego czasu są łowio-  
ne, albo nie? Bobry y kuny też tam są w nienaypodlejszey cenie.

Prowincya fama Moskiewska byłaby bardzo żyzna, ale od zby-  
tniego zimna zboże dostać się nie może: abowiem iako tu w Polsce  
przez gorącość słoneczną ziemia się na sztuki pada, tak tam dla zby-  
tnich mrozow. Nawet woda na wiatr wylana, y ślina z gęby nim, zie-  
mie doleci zmarznie. Nie wspominam kwiatu na drzewiech ktore zwy-  
kły owoc rodzić, że się pod czas y z gałęziami w niwecz prawie obracają.  
Ludzi też od mrozu umarłych często na sankach w drodze iadących nay-  
dują. Naostatek, Niedzwiedzie od zimna y od głodu, w lesie nie mogąc  
wytrwać, do bliskich wsi uciekają, y do domow chłopskich wpadają,  
przed



przed którymi wieśniacy uciekając, na dworze od mrozu mizernie zdy-  
chaia. Więć zaś po onych frogich mroziech, gorącość zbytnia sione-  
zna czasow swych przypada: trafia się to, że też y stawy y rzeki wy-  
fychaia. A pola, łaki y zboża tak iako ogniem wygoreia. Ale ta zby-  
tnia gorącość nie trwa więcey, nad siedm dni: bo już daley niema mocy,  
według porządku niebieskich biegow. Abowiem (iako Astrologowie  
mowia) *Inferiora à superioribus reguntur.*

Ta Prowincya w miod y w zwierzęta leśne nie dostateczna: tyl-  
ko zaięcy w niey naywięcey, w ktore jest aż nazbyt bogata. Obfitość  
zboża wszelakiego w sobie ma. Wiśni we wszytkiej Prowincyi nigdy  
nie uyrzy, lśnych drzew chociaż są owoce, ale mało smakuią. Tey  
krajnie bardzo niebo łaskawę jest, zwłaszcza tam zkad rzeka Dona wy-  
pada, między północą a wschodem słońca, bo tam nigdy powietrza ani  
widać, ani słychać, mają jednak czasow swych choroby iakieś, y boleści  
wewnątrz, y w głowach, y we wszytkich członkach, mało różne od po-  
wietrza, ktore my gorączkami y łożnicami zowiemy: a oni to zowią, O-  
gniową: bo człek w tey chorobie iak ogień gore, y równie iako gdy dom  
ktory gore, bliski się od onegoż ognia zajmuie: tak też w tych choro-  
bach leżący, y drugich jeśli się nie strzegą, iak powietrzem zarażaią: bo  
kto w tę chorobę wpadnie, rzadki przyjdzie do zdrowia.

Ten naród Moskiewski nad insze wszytkie Rusaki, jest naychytr-  
szy, nayobludniejszy, y nayzdradliwszy. A jeśli kiedy z postronnemi  
spółki, abo ziazdy swe mają, tedy nie Moskwicini, ale Nowogrodzany  
y Pskowiany bydl się powiadaia. A to dla tego, aby im większą wiarę  
dawano.

Moneta we wszytkiej ziemi Moskiewskiej jest czworaka, Mo-  
skiewka, Nowogrodzka, Twerdzka, y Pskowska: Moskiewski grosz nie o-  
krągły jest, ale przydłuższy: iakoby nakształt iaia, ze srebra szczerego  
kowany, który oni Dziegą nazywaią. A dwoiakiem ie kształtem kuia,  
na ledney stronie chłop nagi na koniu siedząc, Smoka przewróconego  
rohątną kole, a na drugiej imię Wielkiego Kniazia Moskiewskiego li-  
terami Słowieńskimi wykonterfetowane. A tych dzieg 60. dwa złote  
Polskie ważą. Nowogrodzki grosz na ledney stronie Xiążęcia na Ma-  
iestacie siedzącego, a przed nim człowieka kłaniającego się wyraża, a  
na drugiej stronie, pismo Ruskie: tę monetę zowią Nowogrodzką, a  
Moskiewski grosz dwa razy przeważy. Twercki grosz z obu stron ma  
pismo, a tak jest ważny iako Moskiewski. Pskowski grosz z ledną stroną  
ma głowę bawolą w koronie, a z drugą pismo. Jest też w Moskwie mo-  
neta miedziana, ktora się tylko dla ubogich kuie, a zowią ją po Moskie-  
wsku Pulą: tych 40. ledną dziegę groszową ważą. Ale insza wszelaka  
moneta z szczerego się srebra robi, y wszytkie niemal pieniądze w Mo-  
skwie, w Nowogrodzie, w Tweryi, y w Pskowie, złotnicy kuia. Y gdy  
kto sztukę srebra przepuszczanego przyniesie do złotnika, chcąc ie na  
pieniądze odmienić, natychmiast srebro y pieniądze na jednaka wagę  
włożą, zważywszy frymarczą: maluchny tylko zysk złotnik sobie za pra-  
cą bierze. A we wszytkim Państwie Moskiewskim, kruszców złotych  
y srebrnych, y żadnych metallow nie znayduia, bo ich nie szukaią, ani  
umieia szukać: iedno przywożnych wszyscy tamedzni obywatele, y sam  
Car Wielki używa: y przeto złota y srebra pod wielkim karaniem z

W Moskwie po-  
wietrze zdrowe

Choroby przy-  
zwoite w Mo-  
skwie.

Moneta Moskiew-  
ska,

Kruszców w  
Moskwie za-  
dnych nie znay-  
duia.



ſwych krain wywozić zakazuje, ale towary za towary frymarkiem kupcom z obcych krain przyjeżdżającym, w odmiany dawać każe: żeby tylko złoto y srebro w iego państwach zoſtawało: y przeto go w złoto, w srebro, w pieniądze, nad inſze Monarchy naybogatszym, ludzie skutek tey rzeczy afirmujący, mianują. Czerwonych złotych też w ſwym państwie nie kuje, ale z Węgier y z Rhenu przywożnych używa. Ledwie ieſt z półtora ſta lat, iako Moskwa monety ſrebrney, a zwiſzcza w ſwych państwach robioney używać poczęła. Bo przedtym niź monetę wynaleziono, Alpr, y innych ſkorzanych pieniądzy używano, y onemi potrzeby wſzelakie opatrowano. Ale ſkoro poczęto do nich z inſzych krain srebro wozić, tedy naprzod ięli z niego lać czętki gładkie przydłuższe, bez figur y napiſu żadnego, z których iedna ważyła Rubl groszy: a Rubl ma w ſobie dzieg Moskiewſkich 100. takież wiele groszy Poſkich. A potym inſzą rozmaiłą monetę robić ięto, aż też za zwyczajem przydłuższym w wielkie ſię skarby ta ziemia wzmogła. Abowiem ieden Poſki Szlachcie zacny Paweł Palczowski, który tam przy Poſłech koronnych, Roku nie dawno przeſzłego 1609, był, ziemię Moskiewſką opiſując, tego dołożył: Nie wſpominać, prawi, tego, żeśmy tam oczyma ſwemi wielkie kupy ſrebra y złota widzieli: one roſtruchany wielkie, one baryły ſrebrne, one Apoſtoły ſzczerozłote odlewane, one lwy ſzczerozłote, one obrazy, one korony, one ſceptra, one noſzenia, one maiestaty: To tylko przypomnę, iż iednego dnia częſtując Car Dymitr Ichmę Pany Poſty, poſłał tamże do dworu Poſelskiego, one ſwoie potrawy na miſach y czarach ſzczerozłotych, w liczbie ſto czterdzieſci. Tegoż dnia y tey godziny Inci Pana Woiewodę Sędomiſkiego maiąc u ſiebie na czei, także go na ſzczerym złocie, ieſzcze w więkſzey liczbie bankietował. Tegoż właſnie czasu y godziny wſzystko także Rycerſtvo na ſzczerym złocie częſtował. Czy mogłby ſię z tym który inſzy Monarcha tak pokazać? Piſze dalej tenże Palczowski, że kiedy raz Carowa bankiet na Carſką ſprawowała, a kuchmiſtrza iey Moskwa pytała, wieleby miſ złotych potrzebował? On chcąc doſwiadczyć ich doſtatu, powiedział że ich czterzy ſta potrzebuie, zarazem mu ich tak wiele przynieſiono. Pytając znowu ieſliby ich ieſzcze więcey była potrzeba? Kazał ſobie ieſzcze dać dwieſcie: y te zarazem przynieſiono. A małoż to tam tego było? niewſpominając czar, roſtruchanow, kubkow także ſzczerozłotych. To tylko zdało mi ſię tu ieſzcze przypomnieć, co Philip Perniſten człowiek wielki (który był Poſłem od Maxymiliana Ceſarza Chreſcijańskiego, Roku Pańskiego 1579. do Wielkiego Kniazia Moskiewſkiego) o tym napiſał: że tam ſtołowego ſrebra tak wiele widział, żeby wſzystkiego było więcey niź trzydzieſci wielkich furmańskich Wiedeńskich wozow pełnych. (Autorsow cytuję y mianuję.) A o Koronie tak piſze: że tak koſztowną widział na głowie Wielkiego Kniazia Moskiewſkiego, że nie może z nią być porownana, ani Papieża, ani Ceſarza Chreſcijańskiego, Krola Węgierskiego, y Czeſkiego: ani Krola Hiſzpańskiego, ani Krola Francuſkiego, ani Xiążęcia Florentńskiego, ktore wſzystkie też on ſam widział, ale o tym teraz doſyć: inſze skarby przy opiſaniu Nowogrodu Wielkiego położyć ſię. Teraz miaſto Moskwę, ktore ieſt głową y ſtolicą wſzystkich inſzych miaſt y krain, Wielkiemu Kniaziewi Moskiewſkiemu podległych, naprzodku opiſawſzy, inſze Prowincye y miaſta poprzedniey-

Niewymowne  
skarby Moskiewskie  
z dowodu  
pewnych Autorów.



sze w tey ziemi opisaćemy umyśliłi: począwszy tedy od wschodu słońca letniego ku Południowi, na zachod, y na Północ postępując, ku samemu wschodowi słońca porównania nocy ze dniem, da Pan BOG przydziemy.

### XIĘSTWO WŁODZIMIERSKIE.

**W**ŁODZIMIERZ z swym Xięstwem jest zamek y miasto wielkie, ktorego się Wielkim Kniazem Car Moskiewski pisze, na wschod słońca od Stolicy Moskiewskiey trzydzieści sześć mil Polskich leży. Tey Prowincyi grunty tak są bardzo żyzne y obfite, że za jeden korzec pszenice, częstokroć dwadzieścia korcy, a pod czas dwadzieścia pięć z siebie wydaia. A było Xięstwo od czasow Włodzimierza wielkiego wżeszkiey Rusi Monarchy, który ie zakładał, y od swego imienia nazwał: wżyszkiey Rusi stolicą, aż do czasow Iwana Danielowego syna, Wielkiego Kniazia Moskiewskiego, który stolicę ztamtąd do Moskwy przeniośł.

Stolica Moskiewska gdzie przedtym była.

### XIĘSTWO NOWOGRODU NIJSZEGO.

**O**D Włodzimierza daley ku wschodowi słońca postępując, Xięstwo niższego Nowogrodu idzie, które żyznością y wszelaką z ziemi pochodzącą obfitością Włodzimierzowi się równa. W tym Xięstwie jest miasto wielkie Nowogrodem Nijszym nazwane, od ktorego y kraina sama nazwisko wzięła: a leży na mieyscu bardzo sposobnym, gdzie się Okka y Wołga dwie rzecze wtamtých krajach bardzo sławne zbiegają. Zamek też jest przy tym mieście sławny, który Watili Książ Moskiewski z kamienia na skale zmurować dał. Leży ten Nowogrod od stolicy Moskiewskiey sto mil Polskich, a jest granicą miast, wiarę Chrześciańską trzymających. Chociaż bowiem Car Moskiewski za tym Nowogrodem ma zamek, który Surą, od rzeki tak tam rzeczoney, nazwany: wszakże iednak są między mieszczany obywatele społeczni, które Ceremissami zowią, a ci już nie Chrześciańskiey, ale Machometckiey nauki naśladowia. Jest tam y inszy naród Pogański między Ceremissami, który pospolicie Mordwą nazywają: wszakże iednak pod mocą są Wielkiego Kniazia Moskiewskiego. Ale o tych niżej będzie.

### XIĘSTWO RZEZANSKIE.

**O**D Xięstwa Nowogrodu niższego nieco się ku zachowi obracając, w Rzezanskiej Prowincyi miasto y zamek drzewiany nazwany Rzezan między rzekami Okką, y Donem leży. To Xięstwo nad inne wszystkie Moskiewskie krainy obfitsze jest, w którym każdego zboża ziarno, po dwu y po trzech kłofach z ziemi wydaie a żdźbła ich tak gęsto rosta, że y przepiurka trudno z nich wylecieć może. Miodu, ryb, ptastwa, y zwierząt rozmaitych dostatek wielki, ma w sobie także owocu rozmaitego, który daleko smaku wdzięczniejszego jest, niż w samey stolicy. Narod to jest śmiały, waleczny, z ktorego sławnych Bojarow na wojenną potrzebę wychodzi zawżę 15000. A niedaleko tego

Miasto Rzezan.

5 Zzzzz z

miasta

Okka rzeka.

miastą uczyniła Okka Insulę, nazwaną Strup, na której było miasto głową tej Insuły, które nikomu nie holdowało: ale je potem Tatarowie do szczytu zniszczyli.

KORSYR na brzegu rzeki Okki miasteczko drzewiane, od Rzezan dwadzieścia ośm mil leży: było też niekiedy sobie wolne, ale teraz jest pod Carem Moskiewskim.

Tulla niekiedy  
Xieństwem była.

TULLA miasteczko drzewiane we czterdzieści niemal mil Polskich od Rzezan leży, a od Moskwy się ku Południowi obracając mil trzydzieści sześć, a to jest ostatnie miasto od pól pustych: w którym Wasil Iwanowicz zamek z kamienia murowany zbudował, który z jednej strony rzeka Tulla, a z drugą jakoby od wschodu słońca Uppa oblewa, y z Okką się potem obiedwie zbiegają. A to miasto Tulla z swoją Prowincją, aż do czasów Wasila Kniazia Wielkiego, Oycą Iwanowego, własnego Xiążęcia dziedzicznego miało.

Miasteczka nad  
rzeką, Okką le-  
żąca.

ODOIOW Zamek między brzegami Tully y Uppy, kiedy obiedwie w Okkę wpadają, leży. Ztamtąd nie daleko jakoby ku Południowi, Mszczenek jest miejsce błotne, na którym niekiedy zamek, czego jeszcze są znaki widome, był zbudowany. A około tego miejsca mieszkała niektorzy ludzie w marnych chatkach, którzy gdy usłyszą o Tatarzech, natychmiast na ono miejsce błotne, jakoby do jakiego Asyłu uciekają. A leży to miejsce od stolicy Moskiewskiej mil sześćdziesiąt Polskich, a od rzeki Okki na lewą stronę się obracając mil osiemnaście. A te miasteczka leżą nad rzeką Okką Worotyn, Kolluga, Serpuchow, Korsyr, Serenik, Rzezan, Kázimowgorod, Murzyngorod: a ztamtąd już jakoby się nieco ku północy obróciwszy, niżli Nowogrodu niższego wpada w rzekę Wolhę, wielką zdobycz ryb wielkich w sobie mającą: którą z obu stron lasy okrywają: a w tych zaś lesach Bobrów, Hornostaiów, Popielic, y miodu pełno. Pola też wszystkie które ta rzeka często powodzi polewa, bardzo obfite urodzaje dają. Wschynają się z tej Okki rzodeł, drugie dwie rzecze, to jest, Sem y Sosna: Sem ku wschodowi słońca, y nieco ku południowi bieg swój prostując, Xieństwo Siewierkie opływa y obieżawszy miasteczko Putywl, u Czernichowa w rzekę Desnę, a Desna u Kiiowa w Dniepr wpada. Lecz Sosna na wschod słońca dzikie pola Tatarskie przebieżawszy w Donie się okrywa.

Sem y Sosna  
rzeki.

KOLUGA miasto y zamek drzewiany nad rzeką Okką, w niezłej obronie leży: tam co rok Cár Moskiewski lud swój, przeciwko najeźdom Tatarskim wyprawia.

Xieństwo Wor-  
otynskie.

XIESTWO Worotyńskie od Kollugi we trzech milach z miastem y z zamkiem nad rzeką Okką leży.

## O ŻRZODŁACH RZEKI DONU.

**R**zeki Donu, Źródła (które Europę od Azji dzielą) niektorzy z gór Rypheyjskich wypływać rozumieją, ale tego nie probowali. Abowiem ta rzeka w Xieństwie Rzezańskim, Krainie Ruskiej, Carowi Moskiewskiemu podległej, z jeziora niektorego nazwanego Iwanowo, początek swój bierze: która na pięć set mil Polskich bieg swój różnemi miejscy rozciąga. Z tegoż jeziora druga rzeka też nie mała, ale nie tak wielka, iako Don, którą nazywają Schad, poczyna się: która ku zachodowi



dowi płynąć, y złączywszy się z Huppą, w Okkę wpada. Ale Don prosto ku wschodowi tór swdoy ciągnąc, między Kazanem y Astrachanem Państw Tatarskimi, które Książ Moskiewski, Roku Pańskiego, 1554. pod swą moc podbił, sześć albo siedm mil od rzeki Wolhy, ku północy się nakrzywiwszy, płynie: a potym obrociwszy się na południe, w jeziora Meotskie wpada: nad których brzegami Azoph miało Turkowi hołdujące leży: A od Azophu do Niestru, albo do Tauryckiego Przekopu pięć dni iazdy. W tym Azophie z różnych części świata rozmaitym narodom przyjeżdżającym, jest port bardzo sposobny, tam już nie mile, ale drogi dzielnie rachują.

Rzeki Donu odnogi.

Azoph miasto Tureckie.

Don mniejszy.

Iest też drugi Don, rzeka mniejsza, która w Siewierskim Xięstwie początek swdoy bierze, a zowią Dunecz Siewierski, ten u Azophu w wielki Don wpada, między progami tegoż mniejszego Dunca, nie daleko Azophu. Twierdzą że tam są na gorach (które zowią świętymi) obrazy jakieś y słupy bałwochwaltw starodawnych. Tamże też powiadają, iż Alexander on wielki Krol Macedoński, w tych krainach postawił był słupy, na pamiątkę nieśmiertelną zwycięstw swoich, y granic Państw Macedońskich, ale ich teraz y znaków nie widać: czego potwierdzają ci, którzy częstokroć w tych tam krajach bywali. Przeto o nich nic pewnego nie mamy. To tedy o tej sławnej rzece Tanais, którą pospolicie Donem, iakom rzekł, nazywają, krotuchno powiedziawszy, do opisanja inszych państw Moskiewskich, które się od południa zaczynaia, postąpię.

Słupy Alexandra Wielkiego.

### O WIELKIM XIĘSTWIE SIEWIERSKIM,

**SIEWIERSKIE** Xięstwo iest wielkie y obfite, y we wszystkie rzeczy szgoła dostateczne, którego szerokość od Dniepru aż do Mszczenku zamku w Xięstwie Rzezańskim (o którym się pierwey mówiło) zburzonego, rozciąga się: pola szerokie, y pułtynie zarosłe w swych granicach ma. Naprzód Xiążęta Siewierskie wolni sobie, ale potym pod poruszeniem Wielkiego Xięstwa Litewskiego przez wiele lat byli. A gdy Xięstwo Litewskie po ochrzczeniu Jagiellowym do Polski się przyłączyło: Krolom Polkim hołdowali. Naostatek za czasów panowania Kazimierza Krola Polskiego y Wielkiego Xięstwa Litewskiego syna Jagiellowego, Iwan Wasilewicz Wielki Książ Moskiewski tak iako y inszym krainom, potwarz na nie włożywszy, zdradliwie opanował: A ci Xiążęta Siewierscy rodzaj swoy od Dimitra Wielkiego Cara Moskiewskiego, rodzaj swoy wiedli.

Zamkow y miast w tym Xięstwie iest niemal do 70. między którymi te są nayprzednieysze: Nowogród Siewierski, który zdawna Starodubem zowią, Putylw y Czernichow. Grunty w tym Xięstwie są bardzo obfite, lasy w iniod y w zwierz rozmaikę bogate: Popielic, Hornostaiow, Kun, Lisow, Bobrow, pełne.

Zamki y ziemie Siewierskiey.

Obfitość ziemie Siewierskiey.

**NOWOGRÓD** Siewierski, albo Starodub, iest miasto y zamek drzewiany, w którym niekiedy Stolica Xiążąt Siewierskich była: leży od Putywla y od Czernichowa, od iednego ośmnaście a od drugiego czternaście mil: a od samey stolicy Moskiewskiej 150 mil.

**PUTYWL** iest miasto y zamek drzewiany wielki, w którym domow

Tom III.

6 Aaaaaa

lamych



famych 4700. powiadaia: od Moskwy 140. a od Kiiowa 60 mil Polskich; leżący pod lasem wielkim, który się na dwadzieścia cztery mile rozciąga.

CZERNICHOW miasteczko y zamek trzydzieści mil od Kiiowa leży: Takież Bryn, Brańsk, Karaczow, Kursk, Poczop, Rylsk, y Morowiska, nie daleko Czernichowa leżą y inne zamki y miasteczka, do tego Xięstwa z staradawna należące, mieyscy swemi, tak nad rzeką Desną, iako w stronę Homla y Lubecza leżące ogółem kładąc: tego dokładam: że Wielki Car Moskiewski dotychmiast Hospodarem się tych państw zwał. Ale co się temi czasy zdmieniało, abo co Pan BOG za czasem zdarzy, *aliis estimandum relinquo.*

### XIĘSTWO SMOLENSKIE.

Smoleńsk na  
skale nad Dnie-  
prem.

SMOLENSKO Miasto było wielkie y znamienite, nad rzeką Dnieprem leżące: ale w terazniejszym obleżeniu od Rycerstwa koronne- go, iako ie Moskwa spaliła, y co za skutek tey sprawy, da Pan BOG będzie, przyszedł to, iakom rzekł Kronikarzom ku pisaniu zostawując porządek iednak miast y Prowincyi położenia zachowując, dalej w przedsięwzięciu swym postępuję. Zamek Smoleński tak wielki iak Warszawa, na skale wysokiej z drzewa, na drugim brzegu rzeki Dniepru zbudowany, murem bardzo mocnym obtoczony wkoło, w którym wiele jest domów drzewianych wewnątrz, kształtem mieyskim budowa- nych: ten z iedną stroną rzeką przerzeczoną, a z drugą przekopami głębokimi, ostrowy, wobwyż zagęstwionemi dosyć jest obronny. A w pośrodku zamku Kościół Najświętszey Panny, którą oni Przeczystą zowią, na pagorku murowany. Ma to Xięstwo wszędy y wzdłuż w so- bie około 70 mil Polkich. Tego miasta y zamku Wasili Wielki Książ Moskiewski częstokroć potężnie dobywał, pod Xiążęty Wielkiego Xię- stwa Litewskiego, nigdy iednak przez moc nie mógł do tego przyszedł, aby ie opanował: aż Michał Gliński z Familii Xiążąt Ruskich, człowiek znamienicie wzięty, który u Krola Alexandra Wielkiego Xiążęcia Li- tewskiego, był sprawcą nayprzednieyszym: Ten za tegoż Krola, rosterk w Litwie uczyniwszy (abowiem był zabił pod Grodnem Zabrzezińskiego go, Trockiego Kasztelana) do Wasila Kniazia Moskiewskiego uciekł, y zamek Smoleński znówu z wielkimi woyski Moskiewskimi obległszy, u- pornie do niego szturmował: ale gdy mocą nie mógł mu nic uczynić, przez zdrady, praktyki, y bezecne upominki, swego dopiął, miasto y zamek dobrowolnie podany opanował, y do tych czas to w mocy Tyra- now Moskiewskich było. Aż teraz z łaci milego BOGA, Roku 1611 Mie- siąca Czerwca dnia 13. Zygmunt Trzeci, niezwyciężony Król Polski Pan nasz opanował.

Michał Gliński  
zdrayca.

Smoleńsk zdra-  
dą wzięty.

Stara gronica  
Litwy z Mo-  
skwą.

DROHOBUS miasto y zamek, od Moskwy 72 mile, od Smoleńska 18. nad rzeką Dnieprem leży. Nie daleko Drohobusa rzeka Huga głęboka y błotna, w lesie iednym gęstym poczyna się, y między Kollugą y Wo- rotnem wpada w Okkę, która rzeka te wielkie Xięstwa oboie, Litew- skie y Moskiewskie rozgranicza. A iż się też to często Borystenes, al- bo Dniepr rzeka wspomina, chciałbym o oney co krociuchno napisać. Rzeka DNEPR wedle wsi iedney w Moskwie, którą Dneperko nazywała,



nazywają, źródła swe wypuszcza, przeto od Moskwy y od Rusi, nazwany jest Dnieprem: bo łacińskiem językiem zowią Boristhenes, tak tedy biegi swe wkrążeniu rozinaitych krain sprawuje: Naprzód Wiażynę miasto y zamek, na południe opływa, a potym się ku wschodowi stońca, obrociwszy, Drohobus Sinoieński, Orszę, Dąbrownę, y Mohyłow obieżawszy, znowu się na południe kieruje: tamże wszystkiej Rusi ukraińney, Kijow miasto główne, y Cerkasy obieżawszy, pólni pustemi aż pod Oczaków miastą Tatarów Przekopskich stołecznego, 40 mil od Cerkas, płynie: a ztamtąd już w morze *Euxinum*, wpada. Ktorey rzeki tak wielkie progi y przekopy są, że zdaleka patrzącym zda się być morzem jakimś. Tę rzekę Litwa, Ruś, Moskwa, Polacy, Tatarowie, y wszyscy Sauromate Dnieprem, Łacinnicy Borysthenesem nazywają, od miasta Boryłowa, które ta rzeka opływa. Drudzy ją zowią Berezyną, ale nieśluszenie: bo Berezyna w Dniepr wpada: a Dniepr w morze, iako się wyżej powiedziało.

Borysthenes po  
Rusku Dniepr.

**WIEZMA** zamek y miasteczko drzewiane, nad rzeką Wiezmą (która nie daleko ztamtąd w Dnieprze się okrywa) leży od Moskwy 46. mil, od Możajyska 26. od Drohobysa 18.

**MOZAYSK** miasto y zamek drzewiany, od Moskwy mil 18. ku południowi, od Wiażyny mil 26 leży: tam Wielki Książ Moskiewski, Połty od różnych narodów zwykł przyjmować, y myślstwem się zabawiać na każdy rok: abowiem tam wiele jest zajęcy, zwłaszcza białych. Olgierdon, y Witold, Wielkie Xiążęta Litewskie, nad które żaden z tamtych krainow nie był waleczniejszy, granice Wielkiego Xięstwa Litewskiego, sześć mil za Możajyskiem położył.

Druga granica  
stara Moskwy z  
Litwą.

### XIĘSTWO BIELSKIE.

**B**ielskie Xięstwo, miało niekiedy Xiążę swoje oddzielone, który Wielkim Xiążętom Litewkim synom Iagiełłowym hołdował, ale się potym do Moskiewskiego Kniazia przekinał. W tym Xięstwie jest miasto Biała y zamek nad rzeką Obszą, przy wielkich lesiech, a leży od Moskwy 60. od Smoleńska 36 mil.

### XIĘSTWO RZCHOWSKIE.

**W** Prowincyi Rzechowskiej jest miasto y zamek drzewiany, Rzechów nazwany, na Rzeką Wołgą, od Stolicy Moskiewskiej ku zachodowi dwadzieścia trzy mile leży. Kilka mil od tego miasta jest las nazwany Wołkowski, bo tam wilkow siał, w którym jest jezioro błotne, rzeczona Wolgo, a z niego wypada z wielkim pędem rzeka, iedną wielką, prosto na północ bieząc, którą od jeziora nazywają Wołgą. Jest to rzeka w tamtych krainach bardzo sławna, y największa ze wszystkich, ta wszystkiej ziemię Moskiewską, także Kazańskie, y Astrachańskie państwo oblewa: a potym pustyniami przez Scithią y pola dzikie biejąc, na siedmdzieśiat rzek, w tych polach Tatarskich dzieli się, y w morze Kaspiskie, które Ruś Chwaleńskim zowie, wpada. Tę rzekę Ruś Wołgą, Tatarowie Edlem. Grekowie według Ptolomeusa, Rzechą nazywają.

Wołga rzeka  
sławna.

**WOŁOCK** Miasto y zamek drzewiany ku zachodowi, od stolicy

6 Аааааа 2

mil /

mil dwadzieścia cztery od Możajsk dawaście, od Tweru dwadzieścia mil leży, łowy tam częste Książ miewa.

**WIELKIELUKI** miasto y zamek drzewiany, od Moskwy miasta 140. od Wielkiego Nowogrodu 60, od Połocka 36 mil nad rzeką Lowitew leżą, y ztamtąd ku Północy w rzekę Ilinen blisko Wielkiego Nowogrodu wpada.

**TOROPIEC** miasto y zamek drzewiany, od Wielkich Łuk mil 18. przy granicy Smoleńskiej leży. Ten za Krola Alexandra iako y infze miasta y zamki poblizsze, to jest, Drohobus, Biała, y Brańsk, widząc że Xięstwo Siewierskie y Smoleńskie Moskwiciń opanował, od Korony y Wielkiego Xięstwa Litewskiego odstąpił był. Ale to wszystko teraz za pomocą Bożą przyszło w ręce Zyginunta Trzeciego Krola Pana naszego.

#### XIĘSTWO TWERSKIE.

**X**ięstwo Twerkie jest iako iedno w Państwie Moskiewskim, z Ruskich Xięstw nienapodleyże: leży nad Rzeką Wolhą, od stolicy mil trzydzieści sześć, miasto główne tego Xięstwa Twerkiego, z drugiej strony rzeki Wolhy zamek z drzewa budowany, pod którym Twerca w Wolhę wpada. To Xięstwo ma swoje monete, iako się wyżej opisało.

**TERSAK** dziesięć mil od Tweru, jest miasteczko nie nagorsze, w granicy swej leży, tego połowa przedtym Xięstwu Twerkiemu, a druga Xięstwu wielkiego Nowogrodu holdowała. Ale teraz wszystko to do Moskwy należy.

#### XIĘSTWO PSKOWSKIE.

Pskow kiedy  
Moskwiciń opa-  
nował y iako.

**P**skowskie Xięstwo było przedtym sobie wolne, ale ie Iwan Wasilewicz Wielki Książ Moskiewski, Roku 1589 opanował: jest w nim miasto sławne, głowa wlystkiey Prowinciey, nazwane Pskow, nad ieziorom Pskowa: z ktorego rzeka także rzeczona, wypływa, y pośrodkiem miasta bieży: a potem ztamtąd w sześci milach wiezioro Czaczko wpada. A we wlystkich Xięstwach Moskiewskich (krom Smoleńska: bo to do Litwy należy) tylko sam Pskow jest murowany, ktory na cztery części rozdziela się, a każda z osobna murem obtoczona. O czym szerzey masz w dobywaniu Pskowa od Polakow przy Krolu Stephanie, w Księdze pierwszej. Leży to miasto ku zachodowi przy Litewskiej y Moskiewskiej ziemi, od Nowogrodu Wielkiego 36. mil: od Wielkich Łukow, y od Rygi stolicy Infantkiej mil 60. Łatweby było ze Pskowa na morze Baltyckie żeglowanie, ale prugi niektore, nie daleko Iwanowego horodu, na rzecz Norwie są na wielkiey przeszkodzie. To miasto Roku pomienionego Moskwiciń, za praktyką Popow, y Czerncow Pskowskich opanowawszy, mieszczany do Moskwy wywiozi, a miasto Moskwą osadził: y tak niebożąt Pskowian wolności ktorey przez wiele lat mężnie bronili, pozbawił. Mieszkańcy w nim wiary Ruskiey, ale po Niemiecku chodzą, brody nie golą, ani włosow strzygą. Zamkow w tym Xięstwie trzydzieści, ma w sobie wzdłuż y w szerz mil sześćdziesiąt. Po wzięciu tego Xięstwa stolicy, kazał Książ Moskiewski zdjąć Dzwon, w ktory



który gdy zadwoniono, zbiegło się wszystko miasto ku zatraceniu tego, ktoby im tam krzywdę jaką uczynił.

## XIĘSTWO NOWOGRODU WIELKIEGO

**N**owogrodu wielkiego Xięstwo, nad wszystkie insze państwa y Prowinicye Ruskie naywiększe było, które naprzód nieiaki Kuryk Waregus działem równym w posessyą swą wzięwszy administrował, a potem ie sukcesorowie iego aż do samey Grecyi męstwem swym y dzielnością rozszerzyli. Miało to Xięstwo przedtym pięćoro Xięstw, a gruntu na półtora sta mil. Władzą swą wszędzie, na wschód słońca, na południe, y na północ rozszerzając, z Inflanty, z Finlandyą, ze Szwecyą, y Nordwegią graniczyło.

Miasto w tym Xięstwie jest iedno główne, wielkie y szerokie, nazwane NOWOGROD WIELKI większy niż Rzym, bo Rzym w okręgu swym tylko ma trzydzieści dwie mile Włoskie, co czyni sześć mil Polskich: ale Nowogrod ma w okoliczności swej siedm mil pełna: miasto jest drzewiane, ale w kraju obfitym y bogatym, od morza Bałtyckiego na trzy mile leży, gdzie kupcy bardzo bogate sklepy swoje (które oni zowią granc) mają, y tam skarby swoje chowają. Jest w tym mieście zamek nazwany Deczen, na którym jest główny Kościół imieniem S. Zophiego, abo Zophiey, to jest mądrości Bożej nazwany, złotą blachą pokryty. W mieście jest Monasterow Ruskich zakonu Świętego Bazylego siedm, w których Czerncy mieszkają, ieden od drugiego iakoby na pół mile: krom inszych Cerkwi, których tam jest tak wiele, iak tygodni do roku. Leży to miasto ku północy bardzo, tak iż lecie po zachodzie słońca bywa od zorzy na dworze widzieć, że też rzemieślnicy mogą bez świece robić na warsztacie. Rzeka portowa nazwana Wołhow, pośródkiem miasta idzie, która z leziora nazwanego Ilmen początek swój wzięwszy, a trzydzieści sześć mil Polskich biegiem swym przemierzywszy, w drugie jezioro nazwane Ladoga wpada. A to jezioro Ilmen tak jest wielkie we dwu mil od Nowogrodu, że wzdłuż ma ośmnaście mil Polskich, a w szerz dwanaście, z którego nad Wołhow insze rzeki sławne wychodzą, iako Lowat, y Scholona. Leży to miasto od Stolicy Moskiewskiej 120. od Pskowa 36. od Wielkichluk 40. Powiadają ci co w tych Kraiach bywali, że w tym mieście był kiedyś Bałwan iakiś, którego zwano Perunem, na tym miejscu gdzie dziś Manastyr, który też od tego bałwana Peruńskim Manastyrem nazywają. Ten bałwan Nowogrodzanie y inni obywatele tameczni czcili, y chwałę mu iakąś Boską wyrządzali, a miał w sobie formę człowieczą, kámiień ognisty nakształt piorunu w rękę trzymając. Bo Perun z Ruskiego, Piorun znaczy. Na cześć tedy tego bałwana ogień z drzewa dębowego ustawicznie we dnie y wnoey gorzał. A ieśliby ten ogień za nieopatrnością tego który tam na ten czas był tej rzeczy dozorcą, zgaś, natychmiast go na gar-dle karano.

Opisanie Nowogrodu wielkiego

Rzeka Wołhow

Ilmen jezioro.

To tedy Xięstwo Nowogrodu wielkiego, iako insze Państwom Moskiewskim pograniczne, Siewierskie, Smoleńskie, y Pskowskie, które po spolicie zowią Pleszowskim: Witold za czasu panowania Jagiella brata swegoż w Polsce, męstwem swym y sprawą waleczną do Litwy był przyłączył:

Męstwa Witoldowego w Litwie znaki.



łączył: y kilka hord Tatarkich pod moc swą podbiwszy, w Xięstwie swym kilka mieysc nimi, na kilka mil ofadził: ktorych pokolenie y podziśdzień trwa, pod Wilnem w Łukiszkach, nad rzeką Wilią: pod Trokami nad Waka: pod Grodnem nad Łosofiną ofady swe mając. Ale insze Xięstwa pomienione po śmierci Witoldowey, znowu od Korony y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, przez zdradę y chytrość Moskiewską odpadły: iakoś o tym wyżej miał. Więc też y Nowogrodzany iako ten Tyran opatował, króciuchność fens Historyi opiszę.

Roku Pańskiego 1470. Gdy Theophil Metropolit Nowogrodzki, władzą zwierzchności swej, wszystkim państwem tamiecznym rządził, Królowi Polskiemu Kazimierzowi, na on czas Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu holdując, Iwan Wasilewicz Książ Moskiewski, Xięstwo to Nowogrodzkie frogą y okrutną wojną przez całe siedm lat ustawicznie trapił, mierzczany pod moc swą praktykami y mieczem upornie podbił, długo się niebożenta bronili, ociągali, y iako mogli opierali przez całe siedm lat. Aż pótym roku 1477. Tenże Tyran znowu, pod Nowogrod z świeżym wielkim woyskiem przybywszy, bitwę z nimi nad rzeką Scholoną ztoczył: tamże zwierzchność nad nimi otrzymawszy, do podania te miasta y wszystkiego Xięstwa, z pewnemi iednak kondycjami przymusił, y porucznika swego nad nimi postanowił.

Car Moskiewski  
Nowogrod wiel-  
ki przez moc o-  
panował, ale  
przez zdradę z  
wolności ich  
wyzni.

A gdy obaczył, że ieszcze nad nimi nie miał *Absolutum Dominium*, to jest, zupełney zwierzchności, Roku 1678. zimowiwszy się z tymże Theophilem Metropolitą Nowogrodzkim, y zbroyną ręką do miasta wpadłszy, pod figurą zachowania wiary, chcąc iakoby tych zawściągnąć, ktorzy chcieli od Ruskiej wiary do Kościoła Rzymskiego przyśtawać. Tamże pod pretextem tey obłudney chytrości, on szlachetny naród z wszystkiej wolności wyzuwszy, w mizerną niewolą wprawił. Mierzczany y kupce wszystkie, ze wszystkich dobr (czwartą część im zostawivszy) obnażył. Naostatek samego Metropolita, prowentów onych bogatych, złota, srebra, y wszystkich kleynotów pozbawił, y z urzędu zrzucił, a inzego na jego mieysce, (naznaczywszy mu tam iakąś lekką intratkę) postanowił.

Zgadzaia się na to wszyscy Historykowie starzi, czego y młodzi zwlaszcza Kromer y Bielski poświadczają, co acz z wielkim żalem się wspomina, iednak przecie dla potwierdzenia tego, co się powiada, przywiesz się mu:

Wielkość skar-  
bow z Nowo-  
grodu wywie-  
zionych.

Gdy ten Tyran Nowogrod Wielki wziął, samego tylko złota, srebra, pereł, drogich kamieni, trzy sta wozow ztamtąd do miasta Moskwy wywiozł. Iakoż może temu wiarę dać: bo ten Nowogrod był bardzo możny z starodawną: miał pod swoją mocą, iako piszą Historykowie, pięć Xięstwa a gruntu na półtora sta mil. Pisze Crantius, że taka była wielka możność Nowogrodzan, iż to przyśłowio było u nich pospolite: *Quis potest contra DEUM & contra magnam Novogardiam?* I ktoż może przeciw BOGU, y przeciw Wielkiemu Nowogrodowi? Atoż mogli tak wiele Moskwicin, że go wziął, y do tych czasow w tay tam Tyranskley possesi to Xięstwo ięczy. Nie dawność tego Tyrana przodkowie w takiej niewoli u Tatar Zawołoskich byli, że gdy Tatarski Posel do Moskwy iachał, tedy przeciwko niemu Wielki Książ Moskiewski, bez czapki, pieczo szedł, a mleka od klacz na drogę, mu wynosił: którego gdy kropka

W iakley w-  
dę przedtym  
był Moskwicin  
u Tatar.



iąka piątą na grzywę koniowi poselskiemu ukapnęła, tedy to musiał Moskwin zlizać. Ktemu żadney rzeczy niemógł odmówić Książ Moskiewski Carowi Tatarskiemu, by mu też dobrze y na wojnę kazał z sobą iść, chać przeciw Chrześcianom. A temu który mu list od Cara Tatarskiego czytał, podesławszy futro sobole, sam klęczał ze wszystką Radą, poki on list czytano. Ale ten Iwan Wasilewicz, już się był wybił na ten czas z tego wszystkiego Tatarom, za powodem żony swej, z Grecyey, która go na to namowiła, aby się tej szarańczy biał. Y tak nie tylko się Tatarom odiał, ale y Litewskim Panom nie mało pobrał Ruskich Krain: zwłaszcza ten Nowograd wielki, z którego miało intraty Xięstwo Litewskie na każdy rok sto tysięcy czerwonych złotych, iako pisze Wapowski, a iako drudzy Historykowie twierdzą, sto tysięcy rubliów. Choćby tedy nie było większych skarbow Książa Moskiewskiego, ieno ieden taki, którego jest trzysta wozów, tylko we srebrze, we złocie, w perłach y w drogich Kamieniach, byłoby dosyć żołnierzowi Koronnemu, by niewiedzieć na jakiego nieprzyjaciela. Atoli za jakiś grzech P. BOG to Xięstwo od Państwa Litewskiego odłączył. Wszakże iednak ten sam który na czas zasnuciał, znowu pocieszyć może: tylko go potrzeba prosić, a samym się do tego zgodną myślą mieć.

Iako wiele intraty szło do skarbu Litewskiego.

Od Nowogrodu we dwanaście mil jest miasteczko stare, nazwane Russa, przez ktore pośrodkiem bieży rzeka Słona, którą mierzczanie w przekopy wielkie wpuszczają, y ztamtąd, zaś rurami, albo kanałami do domów swych prowadzą, tamże z niej sól przewarżają.

Sól warzona w Rusi starej.

IWANOWGOROD jest zamek, który ten Tyran Wasilewicz nad brzegiem rzeki Nerwy, z kamienia kwadratowego zbudował: leży od Nowogrodu wielkiego mil czterdzieści, od Pskowa także mil czterdzieści. Nie daleko tego zamku jest miasto drzewiane, nazwane Nerwa, od rzeki tegoż nazwiska. Tam Nowogrodzanie y Pskowianie towary swe składać zwykli.

Jest też tam na przeciwko z drugiey strony zamek Lifsantki y miasto, które też od tej rzeki Nerwą nazywają: tak te dwa zamki, rzeka Nerwa środkiem płynąca, niekiedy stolicę Moskiewską z Inflanty dzieliła: ale potym Jan Wasilewicz Wielki Książ Moskiewski, Nerwę opanował, y inne zamki posiadłszy, daley granice swe rozciągnął. A rzeka Nerwa z jeziora nazwanego Czudsko wleczyna się: y dwie rzecze wziąwszy w się: Pskowę y Wielką, z południa przychodzące między Iwanowgorod, y miasto Nerwę płynię: a ztamtąd w morze Lifsantkie wpada. Tą rzeką kupie z Moskwy na morze przychodzą, a osobliwie ze Pskowa y z wielkiego Nowogroda.

Granice Litewskie y Moskiewskie.

IAMMA Zamek dwanaście mil od Iwanowgoroda, y od Narwi, nad brzegiem rzeki Pluthy, ku północy. A potym we czternaście mil od Iammy zamek y miasto Koporogia nazwane, nad rzeką tegoż imienia leży. Ztamtąd ku północy dwadzieścia y pięć mil przez Orzeszek y Korellę miasta, do rzeki nazwaney Polna, przystęp jest, która Państwo Moskiewskie od Philandyi do Krolestwa Szwedzkiego należące, dzieli.

#### WODZKA KRAINA.

**T**A Kraina od Nowogrodu wielkiego trzydzieści mil, między zachodem y północą leży: ktorey obywatele własny język mają, nieco

Zwierzęta od mieniają farby.

6 Bbbbbb 2

z Ruskim

z Ruskim się niezgadzaący. Do tej krainy zkadkelwiek zwierzęta przychodzą, iakiegokolwiek rodzaju, farbę swoje w białą masę odmienić zwykły.

### KORELLA PROWINCYA

**T**A Prowincya swój własny język ma, od Nowogroda ku północy sześćdziesiąt mil Polskich leży: ktorey obywatele Moskiewskiemu Kniaziowi y Szwedzkiemu Królowi dla obojga bliskości, holdują. Tej Prowincyi granice, aż do morza Lodowatego rozciągają się.

SOLOWSKI jest wysp na północ, między Dzwina y Korellą. Prowincyami, ósm mil Polskich od lądu na morzu leży, Moskiewskiemu Kniaziowi podległy. Jest tam y Mianastyr Ruski znaimienity, kędy pod wielką winą y karaniem niewiaśtom przystęp się zabrania. Leży ta wyspa od Moskwy 300 mil, od Białego jeziora 200 mil Polskich. Sol tam dostatecznie warzą. Twierdzą o tym, że tam słońce czasu letniego ustawicznie (wyląwszy tylko dwie godziny) świeci.

### DZWINA PROWINCYA.

**T**A Prowincya prawie na północ leży: przedtym była w mocy Nowogrodzan, y od rzeki ktora przez nie bieleży, Dzwina nazwana jest. A sama rzeka od Iugi y Suchany, ktore w nie wpadają, mianuje się. Po Dzwina u Ruskidwoie znaczy. Ta rzeka skoro się z Iugą y z Suchaną złączyła, wzięwszy na się przezwisko Dzwiny, y przebieżawszy 1000 sto, w Ocean północny, który Szwecyą, Nordwegią opływa, szczęślią przekopow wpada. A liczą od miasta Moskwy trzy sta mil Polskich, do odnogi tego morza. Ta Prowincya chociaż się na sto mil rozciąga, przecie jednak nad zamek Kolmogorzki, y nad miasto Dzwinę, ktore w pośrodek tej krainy leży: tudzież też nad zamek Dinęga, na samym brzegu Dzwiny leżący: w miasta y zamki prawie ogolocoła jest. Wsi jednak y włości nie mało ma w sobie, ktore dla nieplodności ziemi, wielkim przeciągiem dosyć daleko od siebie są. A obywatele fanieczni z ryb, y z zwierza rozmaitego żywności, a z skor zwierzęcych odzienia sobie nabywają: bo chleba ani tam umieją używać. Nad brzegami moriskimi w tej krainie niedwiedzi białych po wielkiej części, y w morzu przebywających najdnie się nie mało, ktorych skory z innymi różnego rodzaju skorami, mieszkańcy Wielkiemu Kniaziowi za trybut dają, ktore się często do Moskwy oddzielają. Wszystka ta Kraina jest flona, z ktorey obywatele inszych krain okolicznych, foli nabywać zwykli.

### USZCZUGA KRAINA.

**O**D Dzwiny z północy ku południowi postępując, Uszczuga miasto y zamek, (od ktorego y wszystka kraina jest nazwana) nad rzeką Suchaną zbudowany, od Wołoch do miasta sto mil, od Białego jeziora 140 mil leży. A rzeczony jest Ustug, od Uscia: co znaczy Próg z języka Łacińskiego, y od rzeki Iug z południa na północ bieżący: nad którą



ktora pierwey miasto było, ale potym dla sposobniejszego miejsca na polmle ztamtąd nad rzekę Suchawę, gdzie lug w Suchawę wpada, przeniesione jest, z zdawna ma nazwisko Uściug. Ta kraina niekiedy Nowogrodzanom holdowała, w ktorey zgoła chleba nie używają obywatele, bo tylko rybami a zwierzeim żywą. Ięzyk mają swoy własny, acz Ruskiego po wielkiej części używają. Sol ze Dzwiny, krajny przerzeczony im przywożą. Futra wszelakiego zwierza u nich pełno, a osobliwie kun czarnych, ktore się pod czas naysczerniejszym sobolom roznają: bo tam soboli y nie wiele, y mało dobrych się znayduie.

## WOŁOCHDA PROWINCYA.

**T**A Prowincya między wschodem y północą leży, a ma miasto od tegoż nazwiska, y zamek sposobnością miejsca dosyć obronny, w którym wielki książ Moskiewski część skarbów swych pod czasem jakiey potrzeby zwykł chować: od Jarosławia leży w pięćdziesiąt mil Polskich; od Białego jeziora czterdzieści. Pod ten zamek rzeka nazwana Wołochda, ku północy z zachodu płynąc bieży: od ktorey y miasto samo, y Prowincya nazwana. W tey krainie ludzie podróżni, własności dróg dla gęstych kałuż, y zatokow rzecznych wiedzieć dobrze nie mogą: abowiem tam wszystko błota y lasy: a im daley y głębiey, tym tam większe y bezdrożne kałuże, y rzeki, z zatokami się swemi rozszerzają: Była ta Prowincya niekiedy pod regimentem Nowogrodu wielkiego.

Wołochda rzeka y miasto.

Rzeka Wagga w ryby wszelakiego rodzaju jest dosyć bogata, między Białym Ieziorom y Wołochdą, w kałużach, y w gęstych lesiech porzynając się, wpada w rzekę Dzwinę. A mieszkańcy w tym kraju chleba ani znają, zwierzeim a rybami żyją: kunie czarnych, y popielie tam nawięcey.

## BIAŁEJEZIORO XIĘSTWO.

**B**iałejezioro jest kraina znamienita y szeroka, iedną z Xięstw Ruskich, na północ nad brzegiem onego jeziora leżącą, z kąd nazwisko swe ma miasto y zamek. Tego Xięstwa tytułu Wielki Książ Moskiewski używa. A jest jeziora tego wzdłuż trzydzieści mil Polskich, y wszierz takież: a trzydzieści rzek y sześć w się bierze: a tylko iedną nazwaną Sosną z siebie wypuszcza, ktora piętnaście mil za Jarosławiem, a cztery mile niżej Wołochdy, obieżawszy, wpada w sławną y wielką rzekę Wołgę nazwaną. W tym jeziorze jest zamek sposobnością miejsca obronny y niedobyt, w którym Książ Wielki Moskiewski skarb swoy zwykł chować, y tam czasu ostatniey potrzeby, gdzie gwałt od nieprzyjaciela widzi, iako do jakiego Asylium zwykł uciekać. Leży od Moskwy Białejezioro sto mil, od Nowogrodu Wielkiego takież: kraina wszystka prawie jest błotna, y leśna, y przeto podróżnym trudny przystęp czyni, y nie może do niey inaczej, iedno lecie przez mosty, a zimie lodem przystąpić. Obywatele tey krainy, swoy własny ięzyk mają: imie lodem przystąpić. Obywatele tey krainy, swoy własny ięzyk mają: imie teraz wszyscy inadź po Rusku mówią. Od Białego jeziora na strzelanie z łuku, jest jezioro drugie, ktore z siebie moc wielką siarki wyda-

Książ Moskiewski na Białym jeziorze swe skarby chował.

Jezioro siarczyskie.

Troje Xiaząt  
Ruskich staro-  
dawnych.

ie, którą rzeki z niej wychodzące, iako piany na wierzchu po sobie  
noszą. W tym Xięstwie Sinaus Waregus, losem sobie od Rusi pozwo-  
lonym, naprzód był osiadł, którego potym bracia, jeden we Pskowie,  
Truwor nazwany; drugi w Nowogrodzie wielkim, nazwany Kuryk (o  
których się wyżej mówiło) rozkazowali.

### XIĘSTWO IAROSŁAWSKIE.

**J**arosław Miasto y zamek drzewiany wielki, nad rzeką Wołgą, czter-  
dzieści y sześć mil od miasta Moskwy leży: kraina bardzo obfita y ży-  
wna, a zwłaszcza z tę stronę ku rzecce Woldze. Bo tę krainę od-  
dzielni Xiążęta Moskiewscy trzymali, których Ian Wasilewicz Monar-  
cha Moskiewski z Xięstwa wyzwiłszy, poś swą moc podbił: z których  
pokolenia jeszcze y dotychmiast są potomkowie, a Xiążęty ich Iarosła-  
wskimi zowią. Ale mały pożytek odnosią z dochodów, bo sam Książ  
Wielki y tytuł, y Xięstwo sobie przywłaszcza.

### XIĘSTWO ROSTCHOWSKIE.

**T**O Xięstwo między przedniejszymi y dawniejszymi Ruskimi Xię-  
stwami, po Wielkim Nowogrodzie niekiedy było nayprzedniejsze,  
y oddzielnym Xiążętom, od Wielkich Xiaząt Ruskich nadane było,  
których potomkowie przez Iwana Wasilewicza, Dziada tego nie da-  
wno zesłanego Iwana, z tego Xięstwa są wyzuci. Jest w nim miasto y  
zamek drzewiany nazwany Rostow, głową tej krainy, w którym Ar-  
chiepiskop, albo Patriarcha ich stolicę swą ma. Od Moskwy trzydzie-  
ści cztery mil leży nad jeziorem jednym, z którego rzeka Kotorą wy-  
chodzi: y przelazszy miasto Iarosław, w Wołgę wpada. To Xięstwo  
jest pod tytułem Wielkiego Kniazia Moskiewskiego: Bo Iwan Wasile-  
wicz, ostatniego tej krainy dziedzica, z pokolenia Xiaząt Ruskich, idą-  
cego, Roku Pańskiego 1565. przez swe okrucieństwo zagubił, y wszyst-  
ko pokolenie jego wygładził.

UGLICZ miasto y zamek nad rzeką Wołgą zbudowany, od Mo-  
skwy 24. a od Iarosławia 30 mil leży.

Iarmarki zna-  
mienne.

CHŁOPIGROD Miasto sławne, dwie mili od Uglicza leży: W tym  
mieście znamienite iarmarki często bywają: na które z Szwecyi, z In-  
slant, z Rusi, z Litwy, z Tatar, y zinań rozmaitych narodów zbieżają się  
zwykli: a wszyscy tylko zamianami jedną rzecz za drugą frymarząc,  
narábiają.

PEREASŁAW miasto y zamek, nad jeziorem jednym od połno-  
cy na zachód idącym od Moskwy 24. od Rostkowi 10 mil leży. Nie da-  
leko ztamtąd jest jedno jezioro, z którego łód dostatecznie warzą.

### SUDALSKIE XIĘSTWO.

Iwan Wasile-  
wicz Xięstwo  
Sudalskie wziął

**S**udalskie Xięstwo z nazwiskiem tegoż zamku y miasta, kędy jest sto-  
lica Biskupia, ku Rostkowi y Włodzimierzowi należy: liczone ie-  
przedtem między przedniejszymi Xięstwami Ruskimi zanienapodley-  
sze, y stolicą innych Xięstw Ruskich nazywano ie: Wszakże Xiążęta  
oddzielni,



oddzielni, którzy to Xięstwo dziedzicznym prawem posiadali, przez Iwana Wasilewicza okrutnika zesłęgo z państwa są wyzuci.

KASTROMOWGOROD miasto y zamek, na tym miejscu gdzie się Kostroma y Wołga rzeki schodzą dwadzieścia mil od Iaroslawa ku letniemu wschodowi słońca leży.

GALICZ Prowincya y miasto, od tegoż nazwiska rzeczone, od północy ku wschodowi słońca, przez Kastromowgrad obracając się leży. W tej ziemi przez gęste kałuże, rzeki y lasy, nie może się prawy gościniec wynaleść, y wyrozumieć.

### WIATHKA KRAINA.

**T**A Kraina od tejże rzeki nazwana jest, nad której brzegiem to miasta są zbudowane, Czylonowa, Orło, Kotelnicz, y Słoboda. Orło we czterech milach niżej Czylonowa leży, a potem w sześciu milach ku zachodowi słońca postępując, Słoboda y Kotelnicz miasta nad rzeką Rzeczą leżące, która ze wschodu bieżąc, w Wiatkę wpada, przypadała.

Ta kraina ku wschodowi letniemu obracając się, sto y pięćdziesiąt mil od Moskwy leży. A wszystka jest błotna y nie płoda, w miod, w zwierz, w ryby, w futra rozmaite bardzo bogata. Ceremiszow w niej lotrujących jest nie mało.

Ta kraina niekiedy pod mocą Tatarską była: Ale Wasił Iwanowicz Tatary wypędziwszy, sobie ją przywłaszczył. A wszakże jednak Tatarowie, y nad rzeką, y za rzeką Wiatką w dzikich polach mieszkając, osobliwie z tamtej strony Wiatki, kiedy w Kammę wielką rzekę wpada, miejsca swe mają.

Wasił Wasiłow  
wziął.

### PERMIA KRAINA.

**P**ermia wielka y szeroka kraina, od Moskwy dwieście y pięćdziesiąt mil leży: jest w niej Miasto od tegoż nazwiska nad rzeką Wischorą leżące: ta rzeka z dzieśmi mil z tamtąd obieżawszy, w rzekę Kammę wpada, a obywatele tej krainy, ledwie kiedy chleba zażywają, sarnami, y innymi zwierzętami żywią się. Ięzyk swój własny y litery z Ruskim piśmem mało się niezgadzaające mają, które Stefan Biskup, (który ich rebelizujących do wiary Chrystusowej przywodził) wynalazł: ten Biskup potem u Rusi w rejestr Świętych jest wpisany. A przed tym Stefanem niektorego Biskupa ci Permiani, gdy ich na Wiarę Chrześciańską nawracać usiłował, z skory obłąkali. Jest jeszcze nie mało między nimi bałwochwalców, którzy po wielkiej części w lesiech mieszkają: zimie przez śnieg kłódkami drogi albo ścieżki torują: które kłódkiny, albo psi Brytańscy, albo zwierzęta jakie białe, nakłztałt jeleni, które Raniferami zowią zaprężeni ciągnąć zwykli. A już od tego miasta bydła chowają. Pieszy zaś na Nartach (jako na wielu miejscach w Ruskich krajach ten się zwyczaj zachowuje) bardzo prędko po wierzchu śniegu biegają. A te Narty są drzewiane, przydłuższe, żelazem podłożone ze spodu, na dwa albo na trzy łokcie wzdłuż, które na nogi miało trepek włożwszy, kosturkami się przydłuższymi na końcach zaostrzo-

Dziwny bieg na  
Nartach.

Krolestwo Tu-  
men.

nemi, podpieraiać, bardzo prędko wciąż bieżą: tak że ich y na koniu, by nie wiedzieć iako rączym, dogonić nie może: abowiem koniowi bieżącemu wielkość śniegu, góry, y insze po drogach zawady przeszkodą są. Ale ci którzy na nartach biegają, góry, kłody, iamy, łatwiuchno przeskoczyć mogą: y tym sposobem do chwytania, y do strzelania zwierząt wszelakiego rodzaju są sposobni y wyprawni. Tey krainie krolestwo Tumen, któremu Car Tatarski rozkazuje, przyległe jest.

## SIBIOR PROWINCYA.

Rzeka Iaick.

**T**A Prowincya nad rzeką Kamą, między Perinią y Wiaką krainami leży, w ktorey zgoła miał y zamkow niemalz: Tam się poczyna jedna rzeka, którą nazywają Iaick, ta przebieżawszy dzikie pola Tatarskie, w morze Kaspijskie wpada. Mieszkańcy tameczni swoy własny język mają, chleba nie używają, zwierzem a rybami żyją. Futrem hornostajowym które u nich nayprzednieysze się nayduie, kupczą, y futra za trybut Wielkiemu Kniaziowi dają.

Kraina ta wszytką prawie błotna, gęstemi lasy napelniona, a dla bliskości Tatar, po więkzey części pustynią ją nazywają.

## JUGRA KRAINA.

Węgrow począ-  
tek.

**J**ugra, albo Juhra kraina, ktorey obywatele Juhrami, albo Juhrykami zowią, ku północnemu Oceanowi leży. Z tey krainy twierdzą o tym, iż dla tey niepłodności Węgrowie niekiedy wyszli, y Pannonią która dziś Siedmigródką ziemią zowią, opanowali, a tego Historycy dokładają, iż skoro z tanitych miejsc oyczystych wyszli, naprzód osiedli na jeziorze Meotkim, a potem ku Pannonie nad Dunaj się pomknęli, y od swego nazwiska Pannonią, Juhrą, a potem Ungarią przewali: y za Attile pierwszego swego Monarchy, wiele Prowincyi w Azyei y w Europie opanowali, y z rąd się niepomału Moskwa chlubi, powiadając: iż poddani ich niekiedy kraje Włoskie, Niemieckie, y Greckie granice pustoszyli, y wszytkiemu światu straszną byli. Obywatele tedy tey krainy Juhry, płac roczny Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu dają, y tegoż języka pospołu z Węgry używają.

## PETCZORA KRAINA.

Gory Alpes, al-  
bo ziemne pasy.Drzewa Cedro-  
we.

**E**tczora Wielkiego Kniazia Moskiewskiego państwo, długimi pasinymi granice swe ku północnym y wschodnim kraiom, nad morzem lodowatym rozściaga. Nazwane jest od rzeki Petczory, która od południa płynąc, u miasteczka y zamku Pusteleziro, szczęśliwie szerokich przekopow w morze lodowate wpada. Okolo tey rzeki są gory y skały wyfoko wyniosłe, na kształt Bałchanow zamorskich, które Łacinnicy Alpes, a Moskwa y Ruś, Ziemnoy poias, to jest, ziemny pas nazywają: ktorzych wierzchy dla ustawicznego wietrznego wiania gołe, y zawsze bez trawy są, a śniegu z niebie nigdy nie zbywają. Rosną tam na nich drzewa Cedrowe, okolo ktorych fobole czarniufienkie naydują się. Ptacy też ścierwem się tak ludzkim iako y zwierzęcym żywią.

Na



Na tych tam gorach gniazda swoje mają, iako Sępowie, Orłowie, a osobliwie Sokołowie biali, do łowienia inżego ptaśtwa sposobni, których z tamtąd obywatele za trybut Wielkiemu Kniaziowi do Moskwy odnoszą: a Książ Wielki używa ich sobie pod ten czas, gdy z myślistwem swym iedzie w łowy zwierzynne, albo ptaśze.

Sokołowie  
biali.

Są też tam w tym Xięstwie Moskiewskim te góry, które Poetowie y Historykowie dawni Rypheykiemi, albo Hiperboreykiemi nazywali: a kładli je na rozmaitych miejscach, y w różnych krainach. A te góry nigdy tam śniegu nie tracą, ustawicznie wzmarzły lod obrocone bieleją się: y trudną przeszćie podróżnym tamtędy bywa. Abowiem tak są bardzo wysokie, iż niektorzy od Kniazia Wielkiego Moskiewskiego na to naznaczeni, siedemnaście dni na iedną górę wstępując strawili, a przecię wierzchu żadną miarą dostać nie mogli.

A ktorzy chcą do Petczor z Moskwy iechać, minawszy Usczugę, y Dźwinę, Prowincye, prosto do krainy Permiej, która od Moskwy w dwu set y pięćdziesiąt mil leży przeieżdżają, że już łatwiej gralić Petczorskich dosięgają.

Druga do Pet-  
czor.

Obywatele tej Krainy, bardzo jest lud prosty, mowę swą własną mają: chleba ani iedzą, ani go znają. Chrześc święty około Roku od narodzenia Chrystusa Pana, Tysiąc, Pięćset, ośmnaściego, przyjeśli. Futra zwierząt rozmaitych, Wielkiemu Moskiewskiemu Kniaziowi, za trybut dała. Na iednym brzegu przy przekopie rzeki, jest zamek Pieczory, y miasteczko Pułsteiezioro nazwane: za którym na brzegu Oceanu północnego, różni narodości, które pospolicie Ruś Samogedzią zowie, mieszkała. Ten naród w Moskwie nie bywa, abowiem inższych ludzi towarzystwa, y spółkow społecznych bardzo się chronią. Ptaśtwa y zwierzu rozmaitego w tej ziemi pełno: iako soboli, kun, bobrow, hornostaiow, popielic, niedźwiedzi białych, wilkow, lisow, zające &c. Nadto na Oceanie im przyległym ryby rozmaitego rodzaju, y konie morskie, y dziwne zwierzęta rodzą się, a między innemi bestya iedna jest tak wielka iako wał, którą Moskwa *Mors*, iakoby śmiercią zowie. Ta bestya na ziemi y w morzu według swych czasów przebywa, ryczenie iakieś straszliwe z siebie wydając: Nogi ma krotkie, iak Bobr: pierśi wysokie, y szerokie: zęby wierzchnie dłuższe daleko niż spodnie. A gdy opuścza Ocean, a chcąc sobie iakiego pożywienia nabydź, na ziemię wychodzić usiłuje: tedy zębami które dłuższe ma, o skały które nad morzem wiszą zawadziwszy, ku wierzchowi wspina się, y tak aż na same wierzch onych gór wychodzi. Tamże z niewymowną prętkością toczy się na dół z oney skały, w kłębek iakoby zwiniona: zaczym cokolwiek na drodze potka, na dzieśięć mil y daley zabija, y pożera: a potym się do woli nadziczywszy, y napastliwwszy, do morza wraca. Częstokroć się też trafia, że gdy po onych skałach ku gorze wspinając się lezie, obywatele taneczni to posrzegszy, kamieñmi, y oszczepami iey wstępu ku gorze zabraniają: y tak ją zabijają. A z zębów tej bestyey Moskwa, Turcy, y Tatarowie, okładziny do nożow, puinałow, y tessakow czynią: a co lepszych to, do oprawy szabel, y do okładania kobez, y łukow używają: bo tylko dla zębów tej bestyey dostawiają, którą Turcy y Tatarowie drogo oplacają.

Obywatele  
Petciorscy.

Samogedzi.

Bestya morska  
bardzo dziwna.

Zęby tej bestyey

Nad tą rzeką Petczorą, jest zamek y miasteczko, nazwane Papi-  
Tom III. 6 Dddddd nowgo.

Rodzay Papi-  
now

nowgorod, w którym mieszkańcy Papińczykami się zowią. Mowę swą mają daleko różną od Ruskiej, Kniaziowi jednak Wielkiemu trybut na każdy rok oddają do Moskwy.

### OBDORIA KRAINA.

**O** Bdorya Kraina od rzeki rzeczony Obdy, którą tamtędy płynie, nazwisko swe ma: a ta rzeka z jeziora jednego wielkiego nazwanego Kitaisk wypada, y tak ze wschodu na północ bieżąc, sześcią przekopow w Ocean północy wpada: które u miasteczka Obby jest tak szerokiej wielkości, że sześćdziesiąt mil Polkich, a ośmdziesiąt werset Moskiewskich przechodzi, y ledwie za dwa dni, chociażby y wiatry sposobne były, tamtędy się przepławić może. Więc tak jest ten Ocean rybny, że ryby o łodzi żeglarskie otrącają się.

Narod Wogalikow.

Nad tą rzeką przezeczoną, ludzie z narodu Wogulikow, y Hurgrykow, mieszkaia, zwierzem rozmaitym y rybami żyjąc, gdyż chleba nie używają, ani go umieia robić. Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu hołduia, y futrem zwierząt rozmaitych trybut swoy temu opłacają.

### O BALWANIE ZŁOTHEY BABY.

**W** Tey Obdoryey krainie nad przekopami y brzegami rzeki Obdy, jest jeden starodawny Balwan, z kamienia wyciosany, który Moskiewscy obywatele Złotą Babą nazywają: A jest na podobieństwo niewiały starey, dziecię na łonie płaśniącey, które wnuczęciem iey tamci obywatele mianują. Temu Balwanowi Obdorczykowie, Wogulczykowie, Hurgrykowie, y inni pólhzu mieszkaiający narodowie cześć balwochwałką wyrządzają, y od najwbornieysze futra sobolcowe, y innych rozmaitych zwierząt, ochotnie ofiarują: Jelenie też co prze-dnieysze, czasu odprawowania ofiary białych, których krewia, tusta, oczy, y inne Balwana onego oczy obmywają. A ielic surowe świeże, Miniatrowie oni, którzy tę ofiarę sprawują, pożerają. Tamże nastarszy Popich, imieniem wszystkich Balwana onego pyta, co czynić, y gdzie się obrócić mają? Ktorzy (dziwna rzecz) takie tam odpowiedzi odtiofzają, że y prawdziwe, y w skutku swym, według czasu, istotne bywają. Tamże niedaleko tey złotey Baby, słyszeć po górach iakieś dźwięki niezwy-czayne y grzmot, na kształt trąb y iakichsi szumow brzęmiących usta-wicznie: co rozumem nie innego bydz, iedno instrumenta iakie podziemne, zdawna tam ubudowane: albo kamaly iakieś, przyrodzeniem samym wyciosane, które gdy tamtędy wiatr przechodzi, huk, y szum iakis z dźwiękiem niezwyctaynym z siebie wydają.

Szumy po gó-  
rach niezwy-  
czayne.

Narod Kalamow.

Niżej rzeki Obdy w stronę, już zatym złotey Baby balwanem, iakoby w lewo z północy postępując, jest lud dziki, który zowią Kalam: trybut Kniaziowi Wielkiemu oddający. Tamże niedaleko ze wszech stron tych Kalamow, jest rzek niemało wielkich, które z ziemnego Półsafa, z onych gór y Balwachanow wysokich, o którychesmy wyżej pisa-li, wypadają: a mianowicie Irtysha, Bereżwa, Sosa, Tachna, Dnaddim, y innych wiele. Nad temi rzekami obywatele od złotey Baby, aż do



aż do północnego Oceanu mieszkający, Wielkiemu Książowi Moskiewskiemu hold oddają.

## KONDORA KRAINA.

**T**A Kraina nad Oceanem północnym leżąca, jest w bliskości z Krainą Obdoryeę, wżytka niemal lasy, y rzekami obtoczona: Mieszkańcy tamci swą własną mowę mają, y złotey Babie Bałwanowi z Obdoryczykami wespół, cześć bałwochwaliską wyrządzają, zwierzyzną wszelaką ktorey tam pełno żyją. A skóry albo futra miasto tributu, Wielkiemu Książowi, ślą do Moskwy. Miast y zamków tam niepytają, tylko tak chatami albo kotharami, iako y inni rybacy, po lesiech, knieiach, y brzegach moriskich mieszkają. Nad temi władzą y zwierzchność Książ Wielki sobie usurpując, przy innych swych tytułach, Książem Kondorskim się pisze.

## LUKOMORIA KRAINA.

**L**ukomoria krainą długim przeciągiem poblizu morza północnego, rozszerza się: ktorey, obywatele domów żadnych nie mając, po polach y lesiech mieszkają. Tey krainie przylegli są Grusztynscy, y Serponowscy narodowie, od zamku Grusztyna, nad jeziorom Kitaisko, nazwani, kedy rzeka mianowana Obbi, źródła swoje ma. Od tego jeziora ludzie czarui, ktorzy też swoje mowę mają, do zamku Grusztynskiego przyjeżdżają, przywożąc z sobą różne towary: a osobliwie perły, klejnoty, y kamienie drogie, ktorych Grusztynscy y Serponowscy obywatele frymarkami za różne materye od nich dostają. A te narody Lukomorskie, także Grusztynskie, y Serponowskie, y ktorekolwiek niżej rzeki Obdy, y jeziora nazwanego Kitaisko, mieszkają: y ktore nad rzeką Sofzą: Bereżwą, Danadinem, y Tachininem osady swe mają, aż do Lodowatego Oceanu, Wielkiemu Książowi Moskiewskiemu holdują. Ale to o niektórych w Lukomoryey obywatelach mieszkających powiada, co się zda barzo dziwna y ku wierzeniu rzecz niepodobna, iakoby oni co rok 27 dnia Miesiąca Listopada, w sposób iaskolek, y żab, dla zbytniego zimna obumierają, a potym gdy wiosna się wraca, to jest, dnia 24 Kwietnia, znowu ożywiać się miedli, a z Gruszteńczykami y Serponowczykami bliskimi sobie sąsiady, twierdzą o nich, że tak mieszkają: gdy już blisko śmierć sobie następującą widzą y czują, tedy towary swoje na pewnych miejscach składają: zaczyn Grusztynscy y Serponowscy swoich towarow tak wiele tam na tych miejscach, choćby za te stało zostawiwszy, one biorą. Ci zaś potym ożywszy, one frymarchone towary, jeśli będą za ich stały, wezmą: a jeśli się obaczą, byź ukrzywdzonemi od Gruszteńczykow y Serponowczykow swoje odbierając, z pierwszego razu półwarki, a potym między nimi wielkie walki z tych przyczyn powstać. Z gór Lukomorskiej rzeka wielka, nazwana Koszyn, wypływa, ktora Lukomoryiską krainę przebieżawszy, w wielką rzekę nazwaną Tachinin wpada. A w rzece Tachinin takie się ryby dziwne naydnie, ktore głową, oczyma, nosem, pęcią, rękoma, y nogoma człowiekowi podobne się byź zdadzą: tylko że nie

Grusztynscy y Serponowscy narodowie.

Ludzie obumierają by jaskolki.

Dziwny sposób frymarkow.

Rzeka Koszyn.

Ryby dziwne.

Rodzaj dziwny

mowią, ale dziwnie piszczą. Powiadaia też, że za tą rzeką dziwnych osob ludzie mieszkają, z których iedni na kształt świerząt włosami obrośli: a drudzy ze psimi głowami, w iaskiniach podziemnych przebywają.

## LOPPIA KRAINA.

Pokarm ubior, y życie Loppior.

Loppi strzeley niepospolici.

Gości przyjmowanie.

**O**d Lukomiryej daley ku Oceanowi lodowatemu postępując, iest narod, który zowią Loppi, barzo gruby y okrutny, w dzikich polach y w leśnch mieszkają. Ci nigdziey własnych mieysc nie mają, ale na iednym mieyscu ryby y zwierzęta wyiadzły [bo chleba nie znają] na drugie się mieysca przenoszą. Budy albo kotłary swoje w których mieszkają, chrostem, trzcina, albo rokiciną z wierzechu okrywają, odzienie sobie z rozmaitych skór zwierzęcych czynią, z sobelów, hornostaiów, z ieleni, y innych, pospołu iednego zwierzęcia skorę z drugą zleywizy; y tak czalem te ich ubiory przez kupieckie ręce do Moskwy przychodzą. Czapki też y spodnie ubiory z skór ielenich mają. Dań Wielkiemu Kniazowi Moskiewskiemu rybami y futrem zwierzęcym [ktorego tam pełno] oddają. Mowę swą własną mają, ktorey obcy zrozumieć nie mogą, y przeto u postronnych narodow niemal za głupich bywają poczytani. Strzeley iednak z nich są niepospolici wszyscy, tak iż też kiedy się im trafi zwierz iaki grzeczny w łowie, tedy aby skóry nienaruszyli, wco umierzą strzają, lub w nos, lub w oko, namniey nie chybią. Ci też zimie na Nartach po śniegu biegają, zwierz strzają, iako y Mordwa, o których będzie niżej. Kupcow ze wszelakimi towary do swoich krain z różnych stron przyjeżdżających, chętnie przyjmują: których w sąsiedzach swoich z żonami zostawiają, a sami tym czalem na łow idą: z łowu wrociwszy się, iесли żony swoje po obcowaniu z gośćmi załatwą weselsze, dary wielkie gościom darują: a iесли inaczej, to ich szkaradnie zefromociwszy, precz od siebie wyganają.

Pieniędzy żadnych u nich niemają, ale towarami na towary z kupcami się postronnemi frymarczą, y za sukniaka marne grube, za noże, za zwierciadła, za igły, za szpilki, y za inne drobiazeczki, futra rozmaite kupcom dają. Kraina ta kedy mieszkają, iest barzo zimna: Twierdzą o tym, że tam słońce czasu letniego przez 40 dni ustawicznie świeci [wyiawizy 3 godziny w nocy] w ktore bywa iakoby nieiaką chmurą obtoczone, że promienia iego namniey nie widać. Tamże też w tych stronach są gory tak barzo wysokie, które na kształt Aethny w Sycylii, ognie iakieś z siebie ustawicznie wypuszczają: w których niektore zwierzęta, nazwiskiem Salamandry, nie inaczej iako ryby w wodach mieszkają y mnożą się.

Za Oceanem też lodowatym, iest jedna kraina, nazwana Engröneland, to iest, iakoby nieznaoma. Ta częścią dla wysokich gór, z których nigdy śniegi nie zchodzą: częścią też dla ustawicznych krig lodowych, ktore iako iakie wały po morzu tam się snują (a żeglującym niebezpieczeństwo przynoszą) od towarzysztwa obcowania innych narodow odległa iest, y przeto ją nieznaomą nazywają.

Barzo się tym Moskwa chlubi, że Kniaz ich z tak dalekich krain, y prawie z ostatnich części świata trybut odbiera. W czym acz sobie więcej, niż rzecz, niesie przypisują. Jednakże y to trzeba uważać, że tam



że tam poblizu, infzych Xiaząt, ani Monarchów nad Moskiewskiego niemaż.

A tu już koniec krain połnocnych, lodowatemu morzu przyległych, które Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu hołdują. Teraz do opisanja infzych krain, które są na południe y na wschod Xieśtwu Moskiewskiemu podległych, wroćmy się.

### NAROD CEREMISSOW.

**C**eremissowie, Mordowotowie, y Wachinowie, między Wiatką y Wołochdą Prowincyami, [o którychśmy pierwey wzmiankę czynili,] szeroko y daleko w gęstych lesiech, bez żadnych domów mieszkaia. Mowę swą własną mają, a sekte Machometową trzymają. Drudzy też po Pogańsku, żadney wiadomości o Bogu nie mając, żyją. A wszyscy drapieżny żywot y bezecny prowadzą: złodzieystwem y czarami rozmaitemi się bawiąc. Ale co się tkanie męstwa ich, są serdeczni y waleczni, z mieysca nieprzyjacielowi namniey nieustępując: Strzelcy z nich wszyscy są dobrzy. Zwierzem y miodem, którego tam mają dostatek, żyją, ledwie kiedy chleb mają, aż go im zinał przywożą. A w biegu tak męszczynny, iako y niewiaſty są barzo ręczne, y do ręk chypkie, łuku nigdy z rąk niepuszczają. Nawet dzieciom swym nie dadzą ieść, aż pierwey w cel naznaczony z łuku ugodzą. Rzemiosło, zabawa, y praca ich, zwierz ustawicznie łowić y strzelać: których mięsem żywią się, futrem przyodziewają, y w trybucie ie Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu dają.

Ceremissowie  
strzelcy niepospolici.

Nart też w łowieniu zwierząt iako y Permięczykowię, o którychśmy pierwey pisali, używają, na których barzo prędko biegając, chybko a miernie z łuku w zwierz uciekający ugadają. A tych Nart wszyscy niemal narodowie połnocni w Moskwie, na Rusi, y po stronach ukraiennych, używają.

### NAROD MORDWA.

**O**d Nowogrodu niższego, któryśmy wyżej opisał, ku wschodowi, y południowi, barzo są wielkie y gęste lasy, w których ludzie tameczni, które Mordweyczkami zowią, nad rzeką Wolgą szerokim y długim przeciągiem mieszkają. Mowę własną swą mają, a poniekąd role sprawują. W miod y w zwierz wszelaki ta kraina jest dostateczna y obfita. Lud jest gruby, ale waleczny: Tatarow [którzy tam z nimi graniczą] gdy w ich ziemię wpadają, mężnie odrażają: a wszyscy pieszo walczą, łuki mają przydłuższe, a strzelcy z nich prawie dobrzy, zwierz co droższy y lepszy to albo w nos, albo w oko ugadają, żeby futra namniey nie ruszyć. Niektorzy z nich Machometową sekte trzymają, a drudzy Pogaństwo bałwochwalcy. Cynsz roczny Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu futrem oddają. Niewiaſty tego narodu paznokcie sobie subtelnie farbują czarno, dla iakieys ozdoby: a bez czapek z warkocznymi rozkudłanymi zawsze chodzą. Tym narodom przyłączyli się Ceremissowie, ale różni od Ceremissow połnocnych,

Mordwa naród  
waleczny.

cnych, o którycheśmy wyżej mówili: bo tamci Ceremissowie, nazwani są Montani od gór, przy których mieszkają: a ci Sylwestres, bo w lesiech wielkich nad rzeką Wołgą przebywają. Tuby się nam zeszło mówić o Tatarzech Kazańskich, wielkiemu państwu Moskiewskiemu przyległych, y o inszych Hordach Tatarskich: ale żeby się rzeczy porządek nie przerywał, o wierze, o obyczajach, y o sposobie życia Moskiewskich obywatelów krotciuchno się nam mówić zda: a potym dalej za pomocą Bożą postąpimy.







## KSIĄG VII. CZĘŚĆ II.

W której się zamyka

### Religia Moskiewska, y wżysłkiey w obec Rusi nabożeństwo.



WSZYSTKA RUS jako jedno raz Wiarę Chrześciańską, nabo-  
żeństwa Greckiego, Roku od przywrocenia światu, przez  
Chrystusa Pana, zbawienia, 942 za Olhy Xiężny, y syna iey  
Włodzimierza Monarchy Ruskiego, przyięła, w tey y do tego czasu ie-  
dnakowo trwa y statecznie. Acz niektorzy Panowie przednieysy Ru-  
scy, którzy są pod Krolem Polskim, sekty są Heretyckey, Kalwińskiey  
y Luterskiey; ale pośpoliśtwo wżysłko, y wietřza część Szlachty y  
Panow, wiarę zdawna przyiętą Grecką trzymają: takież wżysłkie  
krainy na Rusi białey, Wielkiemu Moskiewskiemu Kniaziowi podległe,  
teyże się Religiey Greckiey statecznie y jednolaynie trzymają. Wżys-  
łkiey Rusi przedtym, tak tey która do Moskiewskiego, iako tey która  
do Litewskiego Xięstwa, także y tey która do krolestwa Polskiego na-  
leży, ieden był Metropolit, który pierwey stolicę swą miał w Kijowie  
Ruskim głównym mieście: potym była przeniesiona do Włodzimierza,  
a naostatek do Moskwy. A gdy Metropolit Moskiewski co siedm lat  
od Rusi, która do Wielkiego Xięstwa Litewskiego należała, dań wybie-  
rając, nie małą sumnę pieniędzy z Litwy do Moskwy wywoził: Witold  
Wielkie Xiążę Litewskie rzecz zrozumiawszy, a Prowincyom swoim,  
aby skarbu z dobr swoich do obcych rąk nie tracili, chcąc zabieżeć, Bi-  
skupy y Opaty Ruskie zezwawszy, zradą ich Metropolita w swey Rusi  
obrał, który stolicę swą w Wilnie, w głównym mieście Wi-  
lkiego Xięstwa Litewskiego, w Cerkwi Panny Naświetłzey, którą Rus Przeczy-  
stą nazywa. Ale nie zawsze ten Metropolit mieszka w Wilnie, gdyż  
ieś inşy Biskup naywyższy Wileński, według porzanku Kościoła Rz-  
mskiego, bo mieszczanie Wileńscy Rzymską wiarę trzymają: acz napoły

Rus Chrześ-  
cie.

Metropolit Rus-  
ki w Moskwi.

Metropolit Rus-  
ki w Litwie.



miedzy nimi jest Rusi, y tak wiele tam jest Ruskich, iako y Rzymskich Kościółow.

Wszystcy tedy Metropolitowie Ruscy, od Patriarchy Konstantynopolskiego zwierzchność swą mają: a taki był obyczaj przedtym obierania Metropolity, że go sami Biskupi y Opaci co przednieysy zdaniem swym, przy inszym duchowieństwie obierali: ale teraz Monarcha Moskiewski tę zwierzchność sobie przywłaszcza, y według upodobania swego Metropolita w ziemi swej stanowi.

S. Andrzej Rusi wiary nauczył

Twierdzi to Rusi, y chlubi się tym, że od Świętego Andrzeja Apostoła, chrześcijańską wiarę przyjął, jeszcze dobrze przed Olhą, y Włodzimierzem, którego z Grecyey przez morze *Euxinum* do brzegow rzeki Dniepru przybył, kroniki ich świadczą: a ztamtąd do Kijowa, które było stolicą wszystkiej Rusi: tamże iako wszystkę ziemię ochrzcił, y wiary nauczył, szeroko o tym piszą. Z Kijowa powiadaia, iż przyszedł do źrzodeł Dnieprowych, które zowią Dnieprysko: ztamtąd zaś do wielkiego Nowogroda, a potym przez Morze Niemieckie, aż do Rzymu się udał. Na ostatek w Peleponezie Greckim za Krola Aga, dla imienia Chrystusa Pana ukrzyżowanego, y sam był ukrzyżowany. Arcybiskupi we wszystkim państwie Moskiewskim dwa są: jeden w Nowogrodzie wielkim, który ma prerogatywę, insulę białą o dwu rogach, na kształt naszych Biskupów Rzymskich, nosić, a drugi w Rostkowie. Biskupow jest niemało, mianowicie w Permiej, w Susdaliy, w Tweryey, w Kolumiej, w Czernichowie w Xięstwie Rzezańskim, Smoleńskim, Pleszkowskim, y inszych. Szaty ich iako y drugich Czerncow są czarne, sukienne y jedwabne: a osobliwie płaszcz zwierzchni, na którym od pierśi są trzy bryze białe, na kształt strumyków ciekących wyrażone, które naukę wiary Chrześcijańskiej y dobrych przykładów z ferca ich, iako ze źrzodeł iakich pochodzącą, ztamtamtują. Metropolita sam, Arcybiskupi, Biskupi, Opaci, Mnisi, Czerncowie, niegłsa nigdy nie jedzą. Prowenta z folwarkow y inszych akcydencyi albo beneficyi na opatrzenie potrzeb swoich mają. Miasta zamki, y dygnitarstwa świeckie od nich są oddalone. Ale Metropolita Rusi Krolowi Polskiemu hołdniać, y insi Biskupi wsi y miasta swoje mają.

Arcybiskupi y Biskupi Moskiewscy.

Ubiory Ruskich duchowieństwa.

Opatowie których lgonomami starfi, drudzy pospolicie Archimedytami zowią, y wszyscy Czerncowie, twarde y barzo ostre prawo y reguły swe opisane mają, te im nie wesołego nie pozwalają. A wszyscy nie tylko Kniaziowi Wielkiemu, y Izlachcie, ale y innym Boiarom dumnym są posłuszni: wiele ich też z Manasteru na puszcza wychodzi, y tam w maluczkich budkach albo sam, albo z bracią mieszkaia, żywność sobie z gałęzi, z zioł y krzaczkow leśnych obmyślawając.

Czerncowie Ruscy.

Na Księży stan ci się tylko promowują, którzy długo kościółowi służą: a na Diakonią żadnego nie święcą, aż będzie miał żonę: zaczym trafia się to czasem, że y w małżeństwo wstępuje, y na Diakonią się święci zarazem. Wszakże jednak któryby pannie kiedy czystość odlał, albo żonę swą na pierwszym razie zmażaną zastał, takowego na Diakonią nie przypuszczają. Gdy żona umrze, Duchowny do obrzędow cerkiewnych przystępować niemoże ażby do Manasteryu wstąpiwszy, według reguły żył. A jeśli by Pop wdowiec pozostały drugą żonę [co mu wolno uczynić] pojął: tedy ten już duchowieństwa y urzędu swego odstępuię,

Duchowieństwa Ruskiego reguły.



odstępnie, y 'nic z Popami pospolitego nie ma. Zaden z Popow y z Czerncow godzin Kanonicznych nie odprawuie, azby miał przy sobie obraz ktorego świętego, ktorego tam żaden dotknąć się nie śmie, aż z wielką uctością. A kto go na iawią wystawuie, y wzgorę podnosi, wszyscy ktorzy tam będą, albo tamtędy poydą kłaniając się, y z nabożeństwem się żegnając, wielką część onemu obrazowi wyrządzą. Księgi też w ktorych Ewangelia S. pisano, w wielkiej uctości mają: y nie dotykając się ich rękoma, aż pierwej raz y kilka głową ku ziemi schylając się, przeżegna. A wszyscy tam Popi dochody swe pewne mają. Mają też domeczki sobie nadane, z rolami y łakami, które albo sami, albo też najemnicy ich oprowadzając żywności sobie nabywają.

Księżą Rzymską w tym strofują, iż oni na to przybiegają, że mają czysty żywot prowadzić: ponieważ S. Synod który był w Gangrze w 4. Kanonie opisuie: [który pogardza Księdza, według ustawy żonę mającego, powiadać, że się niegodzi z ręką jego Sakramentu pożywać: niech będzie *Anathema* to jest, przeklęty.] Toż tenże Synod powiada: [Każdy Ksiądz y Dyakon własną żonę opuszczający, niechay będzie z urzędu duchownego złożony.]

W ubierze takim też chodzą iako y święci, jedno że kołpaczki czarne okrągłe mają nie wielkie, ktoremi włosy zakrywają: a mają tak długie włosy, że aż za pleca zachodzą. A kiedy kędy idą, to laszczkami, które oni potochami zowią, rękoicę mając nakrzywioną, na kształt maczuszki podpierają się. Popa z każdego występku świętcki przełożony sędzi, a jeśli występki znaczny będzie, to go każe chłopu bić, y o to nabarziey Popi narzekają.

Habie Popow  
Ruskich.

Karanie Popow  
z występku.

Święta Świętych, które Rzymski Kościół według swego Kalendarza zachowuie: Ruś-nie tych dni zwykła święcić, ktorych święcą Rzymianie. Troycę świętą święcą w Poniedziałek, nazajutrz zaraz po Niedzieli świętecznej: a w oktawę zesłania Ducha Świętego Wszech Świętych święto obchodzą: święta lepak Bożego ciała, które polpolicie dziewięciom czwartkiem zowią, według Rzymskiego Kościoła, nie święcą. A te święta, które Bojarowie iakożkolwiek święcą, odprawwszy, do pijanstwa y obżarstwa się udawają. A mieszczanie y rzemieślnicy bywają nabożniejsi, bo y dłużey bywają w Cerkwi, y odprawwszy służbę Bożą, do rzemiosł się swych y towarów kupieckich udawają, te słowa mówiąc: Święcić a nic nie robić, pańska to jest rzecz.

Święta Ruskie.

SS. MIKOŁAJA y MICHAŁA Archaniola, między infszemi świętami osobliwie święcą, y onemu niemal Boską część wyrządzą, y kościoły co przednieysze na imię jego zakładają, o ktorego wielkich cudach częstokroć przepowiadają.

Mają też w Katalogu świętych, Rzymskie niektóre Biskupy, które między święte policzają. A drugich ktorzy po nich odszczepieńcami byli, y od Rzymian się odłączyli, nienawidzą, y za Heretyki ie nawiętsze mając, Schismatykami nazywają.

Abowiem na słodnym Generalnym Synodzie, który był odprawowany za Adryana Papieża, twierdzą że na tym stanęło: aby te ustawy które się na pierwszych Synodziech zamknęły y postanowiły, y napotym cale, zupełnie, wiecznie, y nienaruszenie trwały, y żeby się żaden napotym infzego Synodu składać y celebrować nie ważył pod

Synod za Papieża  
Adryana.



ciężkim karaniem przekleństwa. A na tych siedmi Synodziech znać, że ci Rzymscy Biskupi byli, których Ruś za święte ma: y powiadaia, że ci są godni Katsury S. Piotra, przeto iż się z nimi zgadzali. Na pierwszym Synodzie był Ociec S. Papież Sylwester: na drugim Damasus: na trzecim Celestinus: na czwartym Leon: na piątym Wigiliusz: na szóstym Orphanus: na siódmym Adrianus. A wszystkie Concilia y Synody, które po tych siedmi przereczonych Synodach były, przeciwne, y i profnie kacerstwem zepsowane być powiadaia. Był zaiste jeden Metropolit Ruski, imieniem Isidorus, który stolicę swą w Kijowie miał: ten na Concilium Florentkie, które odprawowano za Papieża Eugeniusza, przyjechał: kiedy Ruskie Cerkwie, odrzućwszy Greckie obrzędy, z Rzymskim jako naprawdziwłym y uniwersalnym Kościołem jednostaynie złączył. A potym gdy się do Rusi zwrocił, a przedsięwzięcie swoje, y rzecz już dobrze zamkniętą przed Rusią przekładał, y o nich z słow Pańskich nauką, do jedności wiary, y zgody kościoła powołanego przywodził. Oni go poimawszy, ze wszystkich dobr znieśli, y samego do więzienia wrzucili, y tam go umorzyli.

Isidorus Metro-  
polit.

Doktorowie  
Ruscy.

Doktorow których Ruś nauki zażywa, masz w Xiegach trzecich Część 2.

Misa albo Obie-  
dnia.

Misą którą oni nazywają Obiednią, językiem Słowieńskim odprawują, przemierzując ją śpiewaniem Greckim: Epistolę y Ewangelię aby snadniey od człowieka pospolitego pojęte były, nie u ołtarza, ale wpośród cerkwie kapłanich śpiewając głosem czyta. Kaznodzieiow niemaia, dosyć abowiem na tym powiadaia mieć, że byli przy ofierze świętey, y słowa Epistoly y Ewangeliy Pańskiej językiem własnym wyszeli: kazać w swoich cerkwiach żadną miarą nie dopuszczaią: bo powiadaia, że tym sposobem różnych kacerstw, y rozney wątpliwosci w wierze uchrońić się snadnie każdy może: które z kazania y z subtelnych zophistiy pospolicie między innemi urastaia.

Kaznodzieiow  
w Moskwie nie  
maia.

Sakrament Cia-  
ła y Krwie Pań-  
skiej u Rusi.

Przy poświęcaniu chleba takie ceremonie zachowują, jeden z nich weźmie chleb do poświęcania nagotowany, który oni Proskurą zowią: y podnioszą go wzgorę na Patenie wynosi drzewczkami mnieyszemi z świątnice: a drugi kielich przykryty winem napełniony tuż przy nim niesie: drudzy też Dyakonowie y rozmaici Świeścennicy niosą rozmaite obrazy Świętych, Piotra, Pawła, Mikoły, albo Świętego Michała Archanioła, z wielkim łudem pospolitego wyznawaniem nabożeństwa: tam jedni zwykłym obyczajem biąc się w pierś, wołaią: Panie, zmiłuy się: drudzy głową o ziemię, pokłon Pańskiej świętości oddaią: drudzy płaczą: drudzy się często żegnaią, Hospody pomiluy, częstokroć powtarzaią, a ku ziemi się kłaniaia: rozmaitemi naostatek znakami nabożeństwa y cześć chwale Pańskiej należącą wyrządzaia. Potym odprawiwszy onę cerkowną processyą, przez pośrżodek choru wszyscy święścennicy do świątnice wchodzi: dopiero służbę Bożą odprawia. A kiedy się żegnaią, to z prawego ramienia na lewe znamie Krzyża S. wnoszą: ieśliby kto inaczej czynił, tego maią za Heretyka, y straszą iako odszczepieńca. Chlubia się tym Rusnacy, iż oni sami, a Grekowie prawdziwemi są Chrześciani, a Rzymiany y insze Kościoła powołanego Katholickiego wyznawce potępiaia, y brzydzą się nimi, iako tami, którzy pierwszy Kościół opuścili, y siedm świętych Synodow zopakowali.

Zegnanie Ru-  
skie y Moskiew-  
skie.

Chłuba Ruska  
z strony wiary.

SAKRA-



## SAKRAMENT CHRZTU S. U RUSI.

**S**akramenta Chrztu Świętego tym sposobem Ruś y Moskwa używa: Skoro się dzieciątko urodzi, zaraz posła do Swieczennika, to jest, do Xieźda, który pewne modlitwy przededrzwiami pokłbowemi, oney położnicy odprawiwszy, y imię dziecieniu naznaczywszy, nazad się do domu wraca. Potym dziecie do Kościoła przyniosą, y takim sam sposobem Chrztu Świętego daia, trzy razy go w wodzie ponurzywszy, Oleiem Świętym, który w wielką Niedzielę, w piątek przed Wielkanocą święcą, pomaznią, a potym Mirrą. Zatym zaraz włosy onemu dziecieniu Swieczennik ustrzyże: które uwinąwszy w wosk, na pewnym ie miejscu w Kościele zachowa.

Sakrament  
Chrztu S. u Ru-  
sów.

A soli, y śliny, Rzymskim sposobem, przy Chrztu Świętym nie używają, y z popiołem nie mieszają, ale wodę dla Chrztu każdego niewinnienia poświęcają, którą po chrzcie zaraz w dolinę, na to nagotowaną wlewają. A kumowicie, albo kumowie, to jest, oycowie chrześni onego dziecienia, ilekroć przy chrzcie ociec Duchowny będzie pytał, jeśliż dziecie szatana się odrzeka, tyle kroć oni za nie odpowiadając na ziemię plują.

## O SAKRAMENCIE BIERZMOWANIA CO RUS

## TRZYMA.

**P**otwierdzenia albo Bierzmowania Sakramentu, bardzo się Rusacy zbraniają, y tym Argumentem narabiają, prożne bydź y niepożyteczne potwierdzenie powiadaia: iż w Synodziech niemal wszystkich, osobliwie w Nicejskim iasnie stoi: Wyznam ieden Chrztu na odpuszczenie grzechow: a iż ieden Chrztu, ieduo też ma bydź pomazanie: zaczym y moc iednaką Swieczennika y Biskupa w szafowaniu Sakramentow bydź powiadaia.

Sakrament  
bierzmowania  
nieprzyjemny  
Ruś.

## O CZYSCU CO RUS TRZYMA.

**C**zyscu żadnego Grekowie y Ruś nie przyznawaia: ale powiadaia, że każdy według zasług ma sobie miejsce po śmierci naznaczone, gdzie ma ostatecznego dnia sądu Pańskiego czekać: to jest, iż do brzy wespół z miłemi Aniołmi, w polach pięknych, wesołych roskosznych Elizeyjskich odpoczywają: A zli w ciemnościach ślepych, czarnemi y straszniemi mgłami obtoczonych przepaściach, z sprosniemi diabły mieszkania swe mają, aż do dnia sądnego: zaczym one dusze, z miłemi Aniołmi, na miejscach onych wesołych y roskosznych, postanowione, przytłą łaskę pańską wielką uznawaia, y z radością dnia sądnego ustawicznie czekaia. A one w ciemnościach, przeciwnym obyczajem, dusze, potępienie wieczne, y męki straszliwe przed sobą widząc, w ustawicznym smutku y lamencie dyszą. Y tym naywięcey Ruś narabia, twierdząc to: że dusza po śmierci, iako dobra do Nieba, tak zła do piekła zaraz nie wchodzi: Bo komuby (powiadaia) one słowa Chrystusa Pana wdzień sądu Bożego, służyły: Podźcie Błogosławieni Oycy moiego, osiągniycie Krolestwo niebieskie, &c. Kiedyby już dobrzy byli dawno w niebie, y zaś przeciwnym sposobem: Idźcie przeklęci w ogień

Czyszcze Ruś.

Opinia Ruś o  
duszach.



wieczny. Kiedyby już dawno przedtym potępieni byli: y tego ieszcze w opisanich swych dokładaia: iż dusza iako z ciałem po polu bywa grzechami pomazana, tak z ciałem aby była oczyszczona. Co iż nie nasza rzecz o tym dyszkurewać, Theologom to ku roztrząśnieniu zostawuemi.

Ceremonie za-  
dusze umarłych

A żałobne Msze za dusze umarłych dla tego sprawuia, iż za onemi przyczynami, lżeyszego im mieysca po śmierci upraszać się spodziewaia, gdzieby snadniey dnia sądu Pańskiego czekać mogli. Y owszem kiedy iaki zacny, y wielkiego zawołania mąż umrze, tedy Metropolit albo Biskup list pisze do Świętego Piotra, ręką swą podpisałwszy, y pieczęcią własną zapieczętowawszy, który na pierśiach umarłego kładzie, wyświadczaia, iż to był człowiek żywota pobożnego y dobrego, cnoty wszelakie zachował, w wierze Chrześciańskiej przystoynie żył, godzi się go w mieysce wybranych puścić: y żeby po dniu sądnym, snadnie się do nieba dostał.

Ceremonie pro-  
stych ludzi na  
wsi.

Nad to, pospolstwo y lud prosty około pogrzebów umarłych: rozmaitych ceremonii y zabobonów częstokroć używa. Ciała umarłych przy leszczach, przy gościńcach, na gronciech swych chowaią, y z wierzechu kamieniem, uczyniwszy na nim znamię Krzyża Świętego przywalaią. Mieysce, gdzie umarłych chowaią nie poświęcaia, dając tę przyczynę: iż ciałami chrzconemi, y świętościami Pańskimi obwarowanemi, y poświęconemi, ziemia się sama, a nie ciała ziemią maia święcić.

Opinia Rus-  
ków o Duchu Ś.

Ducha Świętego tylko od Oycy, a nie od Syna pochodzącego wyznawali. A Rzymińskiej wiary wyznawcy, którzy mowia: Wierze w Ducha Świętego od Oycy y od Syna pochodzącego, strosuia: y podobnych ich Heretykom sektry Macedońskiej y Aryańskiej bydz powiadaia, a to z tey przyczyny: iż dwa początki, y dwie woli, y dwie mocy, o Duchu Świętym przywodzą, zatczyn iakoby czei y zupełney doskonałości Duchowi Świętemu uymować mieli. Tu Ruś nie rozumie, iż jedna jest wola, moc, chwala, y cześć w Bóstwie Wszchemogącym.

I przeto wtore Concilium Niceńskie, przeciw Aryuszowi, y Konstantynopolitanowi, y Macedoniuszowi, celebrowane bydz, powiadaia, gdzie stoi: Wierze w BOGA Oycy, y Syny y Ducha Świętego Pana prawdziwego y ożywiaiącego, od Oycy pochodzącego, który z Oycem y z Synem wespół bywa chwalony y wielbiony.

#### POSTY RUSKIE.

Post pierwszy  
Ruski.

**R**Uś w obyczaju postów, iako y inszych ceremoniach do wiary należących, z Rzymian się poniekąd nie zgadza: czterzy posty uroczyście wielkie zachowaią, w które mięsa nie iedzą. Naprzod w wielkiej wadze maia on post główny, który Kościół Święty Katolicki Quadagesimą nazywa: ten przez cale siedm Niedziel z wielką uctiwością poszczą. A w pierwszą Niedzielę którą my mięsopustną zowiemy, wszyscy iadaia przez cały tydzień z masłem, y samę onę Niedzielę tygodniową maślną nazywaią. A w one siedm ktore za tym idą, bardzo się skromno chowaią, aż do samey Wielkieynocy, naostatek y ryb się wystrzegaią, tylko tak na rzodkiewce y barszczyku z czosnkiem przedstawia. A niektorzy z nich nabożnieyszy, ktorzy za grzech maia w święta



to pościć, w dni tylko Niedzielne y w Soboty warzono iedzą, a w infze dni tylko kęsem chleba w popioł omoczywszy w południe posilaia się. Są też niektorzy iako y u nas co w Niedzielę, we Wtorek, we Czwartek, y w Sobotę, nie uymnia: ciałom swym w żywności obroku.

Drugi raz poszczą po oktawie zesłania Ducha Święt., aż do dni SS. Piotra y Pawła Apostołów, a zowią ten post S. Piotra.

Post drugi S. Piotra.

Trzeci raz od pierwszego dnia Sierpnia, aż do Wniebowzięcia Panny MARYI postem się dręczą.

Post trzeci Panny MARYI.

Czwarty post u Rusi bywa przez sześć Niedziel, przed Narodzeniem Pańskim, w który mięsa y mała nie iedzą: a zowią ten post Świętego Philipa, pocznie się bowiem około Świętego Philipa według ich kalendarza. A w każdą Sobotę wyjąwszy dni postne mięso iedzą: ale we, Srrodę y w Piątek za wielki grzech mają od niego się niewłztymać, tak chociażby się też y święto które Piotra, Pawła, Wniebowzięcia Panny MARYI, albo które insze we Srrodę albo w Piątek trafiło, tedy przecie postu zwyyczajnego w te dni nie gwałcą. A kiedyby w Sobotę mięsa który nie iadł: to już grzech zbyt wielki, y ówżem Rzymian z tej miary bardzo strofują, próbując to argumentem Klemensa Papieża Rzymskiego, który mówi w Statuciech Apostolskich w Kanonie 64. Ieśliby który Kościelny w Niedzielę albo w Sobotę pościł, wyjąwszy posty sobotnie, od Kościoła zakazane, ma być z urzędu złożony. A ieśli świeckim człowiekiem będzie, ma być ekskomunikowany y od Kościoła odłączony. Do żadnego Świętego nie poszczą, iedno do Świętego Iana Chrzciciela, którego z naznaczenia według Kalendarza swego, zawsze dnia 29. Sierpnia święto obchodzić zwykli.

Post czwarty ku S. Philipowi.

Reguły Kanonów Apostolskich.

Mniśi albo Czerncowie ostrzy żywoć nierówno prowadzą, zawsze kiedy poszczą tylko chleba kęs z wodą ziadłszy, tym się przez cały dzień kontentują.

Czerncowie iako poszczą.

### SPOSÓB SPOWIEDZI RUSKIEY.

**S**powiedź chociaż z postanowienia Cerkiewnego mają, pospolstwo iednak powiada, że to jest rzecz Pańska, a iż do Boiary y do Szlachty co przednieyszy się ściągą, z kąd potym y pospolstwo ma się budować przykładem ich. Około święta Wielkonocnego wszyscy się zwykli spowiadać, Ruskiey Religii wyznawcy, a to tym sposobem: Spowiednik wespoł z tym którego spowiedzi słucha, stoi w pośrzod Cerkwie z wielką skruchą serdeczną, y nabożeństwem gorącym, do obrazu którego Świętego twarz z uczciwością obróciwszy. Potym temu, który się spowiadał, według wielkości grzechow zadawszy pokutę, swowiednik z nimże wespoł przed onym obrazem, z wielką uczciwością y nabożeństwem ukloniwszy się, y znamię  $\times$  Świętego po kilka kroc na czoło, pierś, y ramiona włożywszy, z rzewnym wzdychaniem, zwykłą onę modlitwę częstokroć powtarza: IEZU Chryste Synu BOGA żywego, zmiłuy się nad nami. Drugich też, którzy bardziey zgrzeszą, Świętobłazennicy wodą święconą kropią, którą tam w dzień święta Trzech Krolow, w rzecę albo jeziorze, według zwyczaju, święconym, biorą, y dla starcia co większych grzechow przez cały rok w Kościele ią chowają. Niektorym zaś za pokutę posty, y krotkie insze modliwy, we-

Obyczaj spowiedzi u Rusi.

Wodę iako Rusi święcą.



dług sposobu zwyczajn, y nauki Cerkiewney zadawają. Są też niektóre w religii ich przyczyny, dla których do Kościoła występcie nie puszczają, y nie godzi się im do niego wniknąć pod zaklęciem: przeto za drzwiami, albo pod okny Mszy świętej słuchają. Miedzy pospolstwem wiele ich jest co też pacierza nie umieją: a kiedy ich o to strofują star-si, tedy odpowiadają, że to jest pańska rzecz y Swieczennicka, pacierzami się bawić, ktorzy żadnych robot przed sobą nie mają: a nam do-syć na tym że wierzymy, w BOGA oycę, y w Syna, y w Ducha Święte-go, po prostu: Bo u Pańa BOGA wdzięczna y przyjemna jest pro-słota. A to u wszystkiey Rusi pospolita y zwyczajna jest modlitwa za-włze, żegnając się częstokroć, powtarzać te słowa, Hospody pomiluy, Hospody pomiluy, Hospody miłuy Chryście Synu Boży, pożałuy nas grzesznych. To jest, Boże zmiłuy się, JEZU Chryście Synu BOGA ży-wego, racz być miłościw nam grzesznym.

#### UZYWANIE NAYŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

U RUSI

**N**ayświętszego Sakramentu Ruś pod obiema Osobami pożywa: a inszy maia dla chorych, inszy też dla komunikantow według swego zwyczaju. Dla chorych Sakrament we Czwartek on Wiel-konoeny, przed męką jego naydroższą poświęcony, w czystym naczy-niu przez cały rok w Cerkwi chowają. A gdy go Kapłan choremu ma dać, tedy kasek wina y wody ciepłej przymieszawszy, partykuł-kę którą oni proskorką zowią, dobrze rozmoczywszy na tyłce z kieli-cha choremu podaje. A jeśli dziecko będzie chore tak bardzo, żeby Chle-ba nie mogło jeść, tedy mu wlewa Swieczennik kroplę wina z kieli-cha w usta. Ale dla Komunikantow według zwyczaju Sakrament, gdy Mszę albo Liturgią odprawiają, poświęcany bywa, który Swie-zczennik na tyłce z kielicha w drobne części rozdzieliwszy, y z wi-nem zmieszawszy Komunikantom rozdaie. Powinność u nich przy-stępowania od Kościoła przykazana, przed Wielkanocą tygodni, albo ile razy będzie chciał, była mu pozwolono, wolno będzie. Chłopięta którym siedm lat minie, do Nayświętszego Sakramentu przypuszczają y to twierdzą, że skoro siedm lat człowiekowi minie, poczyną przeciw Panu BOGU grzeszyć.

U Rusi dwoy  
Sakrament.

Nie wadzi wie-  
dzie.

Ruś kwaśny  
chleb, a nie  
przaśny poświę-  
ca na Sakra-  
ment.

A wżyltka Ruś chleba kwaszonego, a nie przasnego, iako jest zwy-  
czaj Kościoła Rzymskiego, używa. Bo Kościół Rzymki alleguje y pro-  
buie tego dowodem z przykładu Żydowskiego w starym zakonie: iż Ży-  
dzi na pamiątkę wyzwobodzenia swego z niewoli Egipskiej, według  
przykazania Pańskiego tak czynili. Ruś przeciwnym obyczajem na to  
replikę daie: iż Żydzi dla tego to czynią, że byli w niewoli Egipskiej, y  
przeto od tych Żydowskich Prażnikow, Sabbatow, y obrzezania woli-  
nemi się być powiadamy. Bogdzieby kto jeden artykuł z tych ( we-  
dług Pawła Świętego) wypełnił wszystkie zakon wypełnić powinieli  
Więc iż tenże Apostoł Święty dokłada: Bracia iam wziął od Pana, tom  
też y wam podał: Abowiem Pan, ktorey nocy był wydany, wziął chleb,  
błogosławił, &c: tam rozumieją, że to tam o kwaśnym a nie o przasnym  
chlebie mowiono: Abowiem tego czasu ani Prażniku, ani *Festum Pascha*  
to jest święta Baranka Wiekonocnego (powiadają) nie było, gdy Pan  
Przenajehwa.



przenaychwałebniejszą Wieczerzą swą odprawowali. A to tym Argumentem naybardziej approbują: iż święto Baranka Wielkonocnego Zydzi świętując odprawiają: a używają według opisanja zakonu, czego przy wieczerzy Chrystusa Pana nie było, (jako Ewangelista mowi) odpoczywającym im dwunastom, &c. Tamże y Zwoleńnik odpoczywał na pierśiach jego przy wieczerzy, &c. Co też y sam Chrystus Pan mowi tamże: Z wielką chęcią pragnąłem tego Baranka Wielkonocnego z wami pożywać: Nie o Zydowskiey tam oni Wielkieynocy Pana mówiącego rozumieją, którey zawsze z Apostoły pożywał: Ani też powiadają, żeby miał Pragnieć Chrystus Pan Zwoleńnikom rozdawać, ale chleb kwaśny, gdy mowił: O to chleb który ja wam daję: y potym do Judasza także: Ktoremu ja podam chleb omoczony, ten mię ma wydać.

Ruskie obrozy  
przeciw defek-  
tom swym do-  
chowuyta.

Rzymianom tedy, iż prąsnego chleba w Komunii używają: przyganiają, mówiąc: iż oni Zydowskich zwyczajów w tej mierze naśladowają, y w odszczepieństwie Iuliana Apolinarczyka z Laodycey: zaszę Pawła Syryjczyka z Samofateniey, Machometa: Ewtychiusza, y Dyasteryusza w herezyach chodzą, którzy byli w szóstym Synodzie nagorszy, y duchem diabelskim napelnieni Heretycy.

A ten chleb do poświęcania, który pospolicie Ruś zowie Proskurą, niewiaśty czynią, y ztąd ie nazywają Proskurnicami. Ale się na to obie-  
rają niewiaśty stare, które iuż *menstruum*, to jest, choroby swey przyrodzoney nie znają: a zwłaszcza wdowy po mężach swych Swieszczeni-  
kach pozostałe, te rzeczy odprawować zwykły.

Proskurniki  
Moskiewskie.

## O DZIESIĘCINACH RUSKICH Y MOSKIEWSKICH Y O PRAWACH DUCHOWNYCH.

**W**łodzimierz Xiążę Ruskie, skoro po przyięciu Chrztu Świętego, zarazem z Leonem Metropolitą dziesięciny ustawił, aby ie z ka-  
żdey rzeczy dawano: a to dla ubogich, sierot, starych, chorych,  
przychodniow, więźniow, y na pogrzeby niedostatecznych: tudziez też  
dla ratowania tych, którzyby wiele dziełek mieli, albo broń Boże, kto-  
rzyby przez ogień szkodę na czyn podieli: owa zgola dla podzwignie-  
nia wszystkich niedostatnich w potrzebach y niedostatkach ich. Więc  
też na zakładanie ubogich Cerkwi, szpitalow, y Mnastryrow: niemniej  
też dla poratowania dusz umarłych. Tenże Włodzimierz pod moc star-  
szych Duchownych podał wszystkich Opatow, Popow, Diakonow, Kle-  
rykow, y wszystek stan Swieszczenników Ruskich: nadto Czernice, Mni-  
chy, y Proskurnice, także Popadye, y syny Swieszczenników wszyst-  
kich, wdowy, sieroty, niewiaśty stare, paniom pobożnym służące, wy-  
trykusze: dozorcy, y posługacze Mnastryrow, y szpitalow, y tych kto-  
rzy Czerncom odzienie szują, każdego pod moc Władyki poruczył, aby  
on z władzy y zwierzchności swey, kiedy się co między nimi samemi  
trafi, jako sędzia należący, decernował. Lecz jeśli między duchownym  
a świeckim przypadnie co takiego, świeckiemu urzędowi ku sądzeniu  
tę sprawę zostawił.

Dziesięciny Mos-  
kiewskie na wo-

Prawa duchow-  
nych.

Takież rozwody między Kniaziami y Bojarami, y stany świeckimi,  
którzy się nierządem bawią, Biskup z zwierzchności swey, (ktorego o-  
ni Władyką zowią) miarkować ma:



Władzkow  
władza w Mo-  
skwie.

To też do Biskupiego urzędu należy, ktoby był na cudzołóstwie zaślany, albo bliską sobie żonę pojął, albo w Małżeństwie zle mieszkał, albo syn na oycę się, lub siostrę, lub rączką targnął, wszystko to Biskup odprawować powinien.

Temuż prawu podlegli Heretycy, Odszczepieńcy, nowych sekt wszechynacze, świętokradzcy, ezarownice, umarłych łupieżcy: y Sodomitcy y inne tym podobne rzeczy Biskup odprawuje. A niechay się temu żaden nie dziwuje, iż się po te czasy po Włodzimierzcu rzeczy nie mało, za Tyrana Iwana Wasilewicza, Wielkiego Kniazia Moskiewskiego zomieniało, co nie inżego jedno łakomstwo pieniędzy (które są zaślona występkow ludzkich) sprawiło. Abowiem iuż inaczej rzeczy tam teraz idą: gdzie Duchownego świecki sędzi, acz tam stan duchownych mało różny od świeckich. Duchowny abowiem jeśli w czym takowym wystąpi, coby albo przeciw religii, albo powinności swej wystąpił, Duchownemu prawu podlega. Ale jeśli się da w czym głębiej uznać świeckiemu się pod rozrządek za występki swoj submittować musi, to jest, jeśli się złoczynstwa albo pianaństwa Pop, albo Swieśczeniik dopuści, a do wodnie oskarżony będzie, świecki go o to urząd ma karać. Podczas się y to trafia, iako obecny przytym był Zygmunt, *Liber Barro*, w Hybersztain, który pisał *de rebus Moscoviticis*, że pitańych Popów iawnie kiyimi przy nim trzepano: ktorzy się niecz bardziey nie uskarżali, jedno o to, że ich kładzy bili, a nie Bolarowie.

Duchownych  
świeccy w Mo-  
skwi sądzą.

Potym doznany był w takimż złoczynstwie Pop, albo Swieśczeniik Ruski, ktoręgo Wicegerent za przypożwaniem kazał z dekretu swego, aby go krzyżem złym skarano: Pop do Wielkiego Kniazia Appellował. Kniaź Wicegerenta zawołał, który sprawując się przed W. Kniaziem, powiedział: że ten dekret nie na Swieśczeniika, ale na zło- czyncę wydał: y tak to poszło trafilabsem, a winny cierpieć musiał *secundum quantitatem culpae*.

Powinność du-  
chownych.

Czerncow  
świętobliwość.

Duchownych tam największa praca y staranie, aby każdego czło- wieka na wiarę swoję przywodził. Czerncowie y Pułtelnicy, iuż po wielkiej części postronnych narodow z Pogańskiego bałwochwalstwa, na wiarę Chrześciańską przywiedli, nauką y przykładem swoim: y teraz iędzą w dalekie kraie północnych y wschodnich Prówincyi, gdzie aż z wielką trudnością, y pracą niewymowną, o głodzie y długim pragnie- niu, y z wielkim niebezpieczeństwem przychodzą: a niechcą za tę pra- cą swą niodkogo żadney nadgrody, tylko to upatruią, y o tym ustawnie pieczouią, aby to wzięczno Panu BOGU było: ażeby dusze rozumne stworzenia ludzkiego, z błędow bałwochwalckich, na drogę prawdziwą, przywieść, y one Panu BOGU pożyczkać mogli. A nie na to nie dbaią, choć częstokroć różnemi mękami y śmiercią, tej nauki Chrystusa Pa- na przypłacaia, wszystko im to miło za Panem swym idąc, ponosić, prze- to też dziwnymi cudami te miejsca kędy oni mieszkaią, slyną. Jest w Moskwie nayprzedniejszy Manaster ieden Świętęj Trójcy, iedenaście mil od stołecznego miasta Moskwy, ku zachodowi Reńca leżący, gdzie Świętego Sergieia pochowano: ten tam dziwnymi cudami, y wielkością narodow, ze wszech stron tam płynących bardzo sławny. Gdzie Kniaź sam Wielki, częstokroć, a pospolstwo co rok na odpust bywa. Powia- daia, że tam jest *Olla Cuprea*, to jest, Stoł wolny na pewne święto. Tam

Manastyr w Mo-  
skwi cudami sła-  
wny.

choć



choć ich wiele, choć mało bywa, zawsze jednak jednaka miara potraw zostanie, któremi ona wszystka szeladź zakonna nasycić się może, a nie nigdy ani zbędzie, ani się umnieyszy.

Ale Mikulę Świętego między Świętymi naybardziej wenerują, y o jego dziwnych cudach niemal codzień prawią: a między innemi, aby ten jeden zdało się nam tu przytoczyć: Nieiaki Michał Kościelecki, mąż wielki w Moskwie y znaczny. Ten w niektorej utarczce z Tatary, za szczęśliwym zwycięstwem nad Pogany otrzymanym, udał się samowtór w pogoń, za jednym Tatarzynem znacznym którego gdy tak prędko dogonić niemógł. Rzekł: Ey Święty Mikula! doprowadźże mię do tego pła. Tatarzyn to usłyszawszy, zawołał: Mikula, jeśli mię ten za twą pomocą dogoni, żadnego dziwu nie ukażesz, bo oni twej pomocy świadomi. A jeśli mnie, którym jest oddalony od twej wiary, z jego ręki wybawisz, na ten czas będzie wielkie imię twoje. Skoro rzekł: natychmiast powładaia, że koń tego Michała Kościeleckiego stanął, ani mógł daley postąpić. A Tatarzyn w tym uszedł. Potym Tatarzyn nawróciwszy się na Wiarę Chrześciańską, na pamiątkę onego swego z ręki Moskiewskich wyzwolenia, misę miodu w plastrach na każdy rok Świętemu Mikule na miejsce pewne ofiarował. Wiele jest y innych tym podobnych w religii ich przykładów: które krotkości folgując, opuszczam, a do Trzeciej części tych Ksiąg przystępuję.

Wzywaniu na pomoc świętych potrzebne zawsze.





## KSIĄG VII. CZĘŚĆ III.

W której się zamykaia

### Obyczaje, y zwyczaje Moskiewkie.



Naród ten wszystek Moskiewski, albo Ruski, więcej się w niewoli, a niżeli w wolności kocha: do czego mieli sobie powodem nie dawno zesłego Kniazia Wielkiego Iwana Wasiliewicza: wszyscy abowiem tamci obywatele iakieyżkolwiek kondycyi ludzie (bez żadnego względu person) ciężką niewolą są od Tyranow swych obowiązani. Iako o tym dosyć wyraźnie niżej się opiszę.

W Moskwie wielka opresiya.

Czarni Chryścianie w Moskwie.

Wielmożni Potentaci, szlachta, Starostowie, y Panowie Radni wszyscy, chłopami się, to jest, nayprzedniejszemi y naymizerniejszemi poddanemi, a nayniższemi sługami Wielkiego Kniazia Moskiewskiego, wyznawiają, y dobra swe wszystkie ruchome y nieruchome, których są własnymi dziedzicami, nie swoje, ale Wielkiego Kniazia Moskiewskiego być powładaiają. A iako Szlachta od Wielkiego Kniazia, tak zaśię przeciwnym obyczajem, pospolstwo y mieszczenie od szlachty, y Dumnych Bojar, którzy tam naypotężniey z władzą się swą rozciągają, obciążenie odnoszą. Mieyskie abowiem dobra y pospolite, żołnierskie y Szlacheckie, na mięsne iatki są wydane. A na wzgardę większą, potężnieysii uboższych obywatelów tamiecznych, czarnemi Chryścianami nazywają.]]

Kmieć y każdy niewolny robotnik w tym kraju, powinien sześć dni panom swoim robić, a siódmy dzień temu wolny, który ma być dla

zgodności

zgodności

zgodności



odpoczynku, święty, na chwałę Pańską obrocony, bo tam y w święto robią. Maia tedy chłopkowie od panow swych zagony pewne sobie naznaczone, y łaki z ktorych sobie pożywienie obmyślawaia, a płat doroczny Panom swym daia.

Rzemieślnicy według ustaw pospolitych robotę swą nie drogo prze-  
daia: A kiedy przed nowym, gdzie bywa każda rzecz droga, tam rze-  
mieślnik ledwie sobie na chleb zarobi za cały dzień. Mieszczanie y ku-  
pcy, wielkimi y nieznośnemi trybutami, y podatkami dorocznemi ob-  
ciążeni bywaią. Czego tu wyliczać nie trzeba, gdyż to inż teraz naszym,  
ktorzy tam sami obecnością swą wszystkiego doświadczyli, dosyć wia-  
domo. A ieśli tam przedtym za tyraństwa tych Kniaziow przeszłych  
Moskiewskich, kupiec iaki we złoto y srebro bogaty się pokazał, natych-  
miał pochlebcy, ktorych tam nadworze Wielkiego Kniazia zawsze  
pełno, do Kniazia go odniosą, ktorego Kniaź Wielki, lada winę nań  
włożywszy, każe go poimać, y przed maiestat swoy kazawszy przy-  
wieść, zarzuci nań potwarz, w te słowa mówiąc: Dano nam tę wiado-  
mość, iżes to y to uczynił: przeto potrzeba abyś był karany. A ieśli  
się niewinnym będzie wymawiał, natychmiał go świadkami, na to inż  
dobrze subordynowanemi, konwinkuje, y tak długo będzie biciem y  
więzieniem trapił, aż się mu drogo wykupować musi.

Niewola Moskiew-  
ska.

Łakoma po-  
twarz Kniazia  
wielkiego.

A placenia długow w Moskwie, ten jest obyczaj, iż wszyscy dłu-  
żnicy, ktorzy są komu co winni, a niemając zkądby zapłacili, na miey-  
sce iedno pewne, z prawa pospolitego na to naznaczone, przed wszy-  
stkimi iawnie bywaią przywiedzeni: tamże od slug ratusznych y sie-  
paczow mieyskich, kiyimi y kieżcieniami, ktore oni knutami zowią, tak  
długo y podeszwy y golenie, bez żadnego miłosierdzia będą bici, aż mu-  
szą zkąd ztąd wzięwszy, onym swoim kredytorom zapłacić. A ieśli  
zgoła nie maż czym płacić, tedy raz, drugi, y trzeci, biciem onym knu-  
towym okrutnie pokatowawszy, kredytorowie do siebie biorą, gdzie  
według ceny y wielkości długu dłużnik, iako ieden niewolnik służyć y  
odrabiać musi. Tamże na to mieysce y drugich, ktorzy bywaią do Wiel-  
kiego Kniazia Moskiewskiego w czynkolwiek oskarżeni, przywodzą,  
gdzie zwłaszcza bogatszych, Wielki Kniaź knutami tak długo łmaro-  
wać każe, aż się mu według iego woli y upodobania łzacować, y opła-  
cać musi.

Sposob placenia  
długow w Mo-  
skwi.

Wszyscy tam Panowie slugi swoje niewolniki albo kupione, albo na  
woynie polimane chowaią, ktorych pospolicie umierając wolnymi czy-  
nia. Oni iednak ustawicznie niewoli przywykli, według oney senten-  
cyi: *Qui didicit sordescere sordescit*, wzięwszy pieniądze od inszych panow,  
w niewolę się zaprzedaia.

Słudzy w Mo-  
skwi kupui.

Wolni też słudzy ktorzy Panom swym za pieniądze służy, nie mo-  
gą kiedy chcą od panow swych odstawać, aż do pewnego czasu dosłu-  
żą: A ieśliby ktory swą wolą odstął, tedy go żaden ná potym Pan nie  
przyimie, ażby od pierwszego pana miał list za sobą przyczynny, albo od  
przyjaciół znacznych obecnie był zalecony.

Z slugami wol-  
nymi iako się  
obchodzi.

Oycowi wolno syna y czterykroć przedawać takim sposobem: że  
raz, y drugi, y trzeci, iakożkolwiek może się wyśłużyć, wyzwolic, y o-  
kupić: Ale za czwartym razem kiedy go ociec przeda, inż więcej żadne-  
go prawa do niego nie będzie miał.

Prawo oycow-  
skie na syny w  
Moskwi.



Bieie flagom  
mle.

Niewiały Mo-  
skiewkie co ro-  
bia.

Rekreacya Mo-  
skiewek.

Ceremonie przy  
igrzyskach.

Muzyka Moskiew-  
ska.

A to śmieszna, że słudzy na pany swe częstokroć się uskarżają, iż ich rzadko grzbiet knutami chędożą: bo powiadają, że ty Panie mnie nie miłujesz, kiedy nie często biesz: y znak to gniewu twego, że mię nie nawidzisz, gdy mię nie karzesz, ani słowy, ani biciem. Więc jako mężowie Bojarscy od Wielkiego Kniazia bywają posługami rozmaitemi obciążani, tak żony u mężów wielką niewolą cierpią: abowiem tam żadney za cnotliwą nie małą, iedno tę która z domu na pięć nie wychodząc, w zamknięciu ustawicznie siedzi, kądziel przędąc, przędzę snując, nici kręcąc: a daley w domu pani duszka nieczym nie rządzi, bo wszystkie posługifami słudzy dostatecznie odprawułą. A kiedy ich (według oney przypowieści Polskiej) mężowie nie biał, to w nich wątroby gnią: y owszem się przed przyjaciółmi uskarżają, że mię mąż nie miłuje, bo inie nie często wzbiera, y tak onę przez grzbiet dębowym pososakiem wzbieranie, za miłość sobie pocytaią. Do Cerkwie rzadko ich mężowie puszczają. Do przyjaciół krewnych y powinnych na rozmowy, y biesiady, ledwie kiedy się uproszą: y to tylko te, które żadnego podeyżżenia na sobie nie mają, jako niewiały statecznie, letnie, y skromność miłujące. W święta iednak y dni uroczyste, małą y młodsze swoje prerogatywy, aby się też czyniokolwiek w dni swoje ucieszyły. Wiele ich tedy z cirkami swemi przechadza się po zielonych łączkach, przy pachnących kwiataczkach, y przy buynych ziołeczkach, tamże swe biesiadeczki, młodziuchne Moskieweczki, z swoimi sąsiadeczki wesoło odprawułą, przytemnie rokoszuą, korofody tancuą. A mają dziwne swe sposoby igrzyska: iedne na deskach skaczą, przełożywszy ją przez prutak na krzyż: gdzie też trzeba umiętności y zwyczajn: bo nim się nauczy, nie raz ziemię pocałuje. A która wyżej a sztuczniey skoczy, ta plac otrzymawa. Drugie małą przy domkach nad rzekami przy brzegach piąszczytych iekieś kołyki, nakłada kół, jako polpolicie fortunę malują: tam czalem dwie, czalem cztery, iedne wyfoko, drugie na dole, drugie pobokach, każda w swym stołku siedzi: tamże mężowie ich kóło onę przemysłnym dziełem zrobione, obracają y ku górze ich rzucają: gdzie iedne wzgóre wylatują, drugie się na dół spuszczaią, według onych słów, jako ieden Poeta o fortunie napisał: że cico na kole sey obracają się, tak mówią: Ten co wzgóre siedzi *Glorior elatus*, drugi na dół lecąc, *Descendo mortificatus*, trzeci pod kołem, *Infinus axe rotor*, czwarty ku górze, *Latus ad alta vehor*. Taką też tam bywa Moskiewek, iakom powiedział, rekreacya. Potym się nakolysawszy wzgóre y na dół nalatawszy, dopieroż usiedą nad brzegiem oney rzeki, na zieloney trawie: tamże onęgo spiewania, rękoma kłókania, tańców, plesów, rozmaitych, coż wie dzieć iako się wiele napnoży: bo ich będzie przy iednym igrzysku y do pięćdziesiąt onych krasnych niewiały, onych pozornych dziewic, onych buynych młodych, aż serce patrzącym na nie rośnie, tu się dzialeczonek maluczkie kóło nich uwilaia, tu same wesoło spiewaia, a sobie się głowami ku ziemi niżinchno kłaniaia, chęć iakaś y przyłażn uprzejmą przeciw sobie ukazuiąc, potym się za ręce wziąwszy wszystkie kółem do tańca pódą: A muzyka tam że wszystkich naywesełsza dźwięka, a owe suremki co u nas przy niedźwiedziech grawaia. Tych tedy biesiadeczek swych naybardziej używają około świąt świętych Piotra y Pawła Apostołów, we dni Świętego Iana Chrzcziciela, w święto Wniebowzięcia



wzięcia Panny MARYI, y w inne dni uroczyste, o tych teraz 'dosyć.

Domy niemal wszystkie Moskiewskie tak po wsiach iako y miastach, na piwnicach y na innych pokładach budowane wysoko, do których po wschodach wstępują. A chociaż domy same w sobie wielkie y wyfokie bywają, drzwi jednak do nich bardzo niziuchne, że się musi bardzo nachylić kto tam roły wchodzi, aby wosku głową odedrzwie nie odlepił. A każdy w swej habitacyi, Obrazy Świętych na tabliczkach z Grecka malowane śniade pozłocił, na miejscach przystoynych chwają, a osobliwie Świętego Mikołaja, Świętego Michała, umęczenie Pańskie, Panny Przeczysłej, Świętego Piotra, Świętego Pawła, y innych, które w wielkiej uczciwości mają, a prawie im Boską cześć wyrażają: y kiedy jeden do drugiego w dom wnidzie, nie zaraz gospodarza przywita, ale się wprzód obeyrzy sam y tam w progu, gdzie na przód obaczywszy obraz, trzykroć się głową ku ziemi schylając przeżegna: a mowi 'Isuse Chryste Synu Hospoda Boha pomyluy nas, to jest, IEZU Chryste Synu BOGA żywego zmiłuy się nad nami.

Budowanie domów.

Obrazy Świętych w iakiej czci u nich.

Potym dawszy sobie wzajem ręce, pozdrowią się y pocałują, a głowę po oycowku kilka kroć ku ziemi się uklonią. A to tak mężczyznom, iako y białym głowom jest przyzwoita, gdy się z sobą zeydą, abo ziada, to się wzajem o wszystkich domowych z osobna pytaią, o Oycu, o Matce, o siostrach, o Syniech, o córkach, &c: w te słowa mówią: Czy haraś żywet Batenko, Matenka, &c: a za każdym pytaniem głowę niziuchno spuszczaią, a wzajem na się poglądając, pilnują, kto się komu więcej ukloni: y tak jeden drugiego, albo jedna drugą, w częstym kłanianiu chce przewyższyć.

Obyczay Moskiewski z sobą się witania.

Ludzkość Moskiewska w grzesinnym.

A kiedy już ma gość iść albo iachać precz, trzy razy przeżegnawszy się, a pierwsze słowa (iakośmy pisałi) IEZU Chryste Synu BOGA żywego, zmiłuy się nad nami, wymowiwszy, pożegna się, idzie precz. Cześć y honoru wszelakiego, bardzo naród pragnący: w łowiech też bardzo się kocha, y dziwnych superstycy, w tych rzeczach używają.

Cześć pragnienie.

Mniejszey kondycyi ludziom, nie godzi się imo dwór możniejszyego, y blisko domu iachać: boby to było lekkie uważenie u nich.

Panowie co zacnieyszy Burmistrze, Raycy, y Boiarrowie co szumnieyszy, nigdzie nie ieżdżą, y rzadko na rynek wychodzą, aby tym większą powagę od ludu pospolitego mieli: a żaden z Boiar co możniejszy, y na pół stałe pieszki do sąsiada, niepódydzie, w wzajemney potrzebie: co nie z potrzeby, ani ze zwyczaju czynią, jedno dla chluby. A szlachcie choć ubogi będzie, przecie rękoma swemi co zrobić, wielka to u niego siła.

Starosta rzadko który zwierzchność ma, na gardło winowaycę karać: wszystkie abowiem sprawy y kontrowersye, do Moskwy, do Wielkiego samego Kniazia Moskiewskiego, y do rady jego odsyłają się.

Złoczyńców sądy.

Z poddanych żaden żadnego ciemiężyć nie może, wszystkich bowiem złoczyńców sam Książ, y Senat jego co przednieyszy, na gardło zkazuje. Uboższym nie zawsze jest przystęp do samego Cara, ale tylko do Senatorów jego, y to bardzo trudny, iako y tu, zaczyn po wielkiej części, sprawiedliwość uboższym przedayną bywa.

Burmistrza albo Wódyta, który na miejscu sędziego siada, sam W. Car w każdym znacznym mieście obiera, a zowią go tam Okolnikiem.



Ubiór Moskiew-  
ski.

Ubiór u wszyſtkiej Moskwy długi aż do koſtek, bez żadnych fałdów, a oſobliwie giermaki lazurowe, albo białe: czapki białe pilśniane, nakſztalt koſpakow Tatarſkich noſzą. Obuwia niemal wſzyſcy czerwonego, a przykroſtſzym żeby but kolana nie doſchodził używają, a podeſzwy pod palcami, które poniekaąd nakſztalt papuci bywają u końców ku gorze zakrzywione, ćwieczkami podkowsywią. Ukoſzul kołnirze wyſokie, u ſzyi czarnym y czerwonym iedwabiem wyſzywają, a u miedziſzych y złotem haſtowane bywają, z przeſadzaniem rozmaitych klejnotów, pereł, y drogień kamieni. Krzyżyki ſrebrne, y złote, które oni Chreſtami zowią drogiemi kamieſtni przeſadzane na ſzyi za ſwiątość noſzą, a ubożſzy miedziane, moſiądzowe, y iakie tam mogą być inſze, przy ſobie też takżę zawſze mają. A wſzyſcy y każdy z nich z oſobna ſwoiej kondycyi należąca ſuknię powinen noſić, z uſtawy y mandatów ſamego Cara. A ieſliby który mniejszey kondycyi człowiek ważył ſię w drożſzey ſzacie, niż wokacya iego nieſie, chodzić, ciężko bywa karany. Abowiem kiedy na kim z mniejszey kondycyi ludzi, gładko y z dobrej materyi ſuknię urobioną obaczą, to go zdraycą y zmiennikiem nazywają: y w podeſzrenie go przywodząc te ſłowa mówią: Zmienniku, a zkąd maſz tę ſuknię, że iako Pan chodzisz? (Pany bowiem Polaki y Litwę nazywają) znać że ty myſliſz do nich ſię przekinać: bo ty ſam za tę ſuknię nie ſtoisz. Potym go zaraz oſkarżają, y iſko podeſzranego karzą. Inſzy tedy ubiór drobniejszy ſzlachcie, inſzy Panom Rađnym, y Potentatom, inſzy mieſzczanom, kupcom, y obywatelom tamecznym, naznaczony y opiańy ieſt, według każdego kondycyi, godności, y doſtatk.

Ubiór według  
kondycyi ka-  
żdego w Moskwi.

W ſkarbie też Wielkiego Cara ieſt wiele ſzat bardzo drogiech, y koſztownych, na to tam narobionych: y ſchowanych: iż kiedy ſię trafi tryumph iaki ſławny, albo gdy Poleś od Krola, lub Ceſarza, z ktorey ſtrony przyeździe, tedy wſzytkim y każdemu z oſobna z dworzan ſwoich Wielki Kniaź, na czas onych ſzat użycza, a potym ie zaſ do ſkarbu oddają. Szlachta też niektoſ, nietak iako drudzy doſtateczna, iadąc do przyłacioł na weſele, na chrzciny, y na inne przyſtoyne gody: albo też kiedy ſię iakie wielkie Święto trafi, tedy aby ſię tym ſtroyniej y chędożey pokazali, z ſkarbu Wielkiego Kniazia Moskiewſkiego, ſzat ſobie pożyczają, za pewnym kontraktem, to ma od tego według długości czasu w lichwie do ſkarbu dać. Potym potrzebę ſwą odprawiwſzy, naymniey niepotmazaną, w całości do ſkarbu, y z lichwą wracają. A ieſli ją naymniey albo pomazano, albo w czymkolwiek, chociażby też y kropelką iedną tylko naruſzono, tedy ten co bierze, powinien ją według oſzacowania pieniędzmi zapłacić: A żeby ſię tego na potym więcej nie dopuſzczał, dla lepszey pamięci, knutami go wzbiorą.

Szaty w ſkarbie  
dla dworzan W.  
Kniazia.

Do Krola też IMci Połkiego, takżę y do innych ſtron, Wielki Kniaź Moskiewſki, Poſty ſwoie wyprawiając, wſzytkim dworzanom, y Szlachcie ſzat co naylepszych, oręża y inſzych ubiorów ozdobnych, do tego należących, z ſkarnice ſwoiej Carſkiej, do używania pod kontraktem płacenia lichwy, złaſki ſwey pożyczać zwykł. Do czego bywa przydawany przyſtaw, który wſzytkie one ubiory do tego należące, każdemu według porządku, ileby tego ona potrzeba okazowała rozdaie: y zaſię go od nich znowu tenże odbiera, y zachowuje.

Poſtow Moskiew-  
ſkich wypra-  
wa.

Przetoż



Przetoż ci Posłowie Moskiewscy, kiedy się już z poselstwa wracają, tedy pewną sumę za używanie tychże szat, y innych wszystkich ubiorów do ochędostwa należących, według onego postanowienia, Wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu, odliczają: y szaty zaś do skarbu oddają.

A ieśliby ie najmniej albo pomazali, albo (jako się to przytrafia) w czymkolwiek naruszyli, to ich (aby na potym w lepszym ie uszanowaniu mieli) dla pamięci, knutami wstrzepią.

Ten też zwyczaj po wszystkiej Rusi y w Moskwie się co rok pewnych dni zachowywać zwykł, iż wyrodkowie chłopięta młodzi, y niektorzy żonaci mężowie, lecie na łzerokie pole, a zimie na jeziora, staw, y rzeki zamazale: z miast z miasteczek, y ze wsi pospolitych wychodzą, okazując między sobą niejakie półki zgromadzone, aby ie od ludzi widzieli: Tamże (według zwyczaju) wołaniem krzykaniem, krzyk, huk, z obu stron między sobą uczyniwszy sposobem żołnierskim, z sobą się zbiegają, y bez żadnych broni, rękoma, pięściami, głowę, twarz, oczy, pierś, kark, łono, y inne członki tak sobie bardzo potłuką, że się ztamtąd jedni wpołzywi wracają: a drugich pod czas umarłych z placu znośzą. A ten zwyczaj powiadają, że dla tego między sobą wynalezli, aby się za czasu pracy y niewczasom, ranom, y guzom, przyzwyczaili.

Dziwne wprowadzenie młodzi Ruskiej do boju.

#### O MAŁZENSTWIE MOSKIEWSKIM.

**Z**enić się Moskwa zwykła tym obyczajem, aby czwartego pokolenia we krwi między sobą nie sięgali. Trzeciej żony za ledwie mężowi pozwalają, powiadając: że to nie do końca słuszne iest małżeństwo: A czwartę się ani godzi poymować, bo mniemają że to nie Chrześcijańska rzecz. A tego za cudzołóstwo nie poczytają, gdy kto mając żonę, z niążonką grzech popełni, wytąwszy męża innego żonę.

Rozwody między niemi często bywają, za pozwoleniem Biskupim, y listy od nich rozwodnemi.

Niektorzy też z prostego chłopstwa, którym do Biskupów dla dalekości drogi, przystęp trudny. Rozwód takim sposobem, według obyczaju starodawnego sami odprawują: Gdy małżonkowie zobu stron sobie się nie podobają, tedy za miasto w pole na rozstajnie dróg, oboje idą, wzięwszy w ręce ręcznik, którym między sobą trzymając, na pół go rozkroiwają: którym rozkrojeniem rozdzielenie między sobą małżeństwa znamięnują: tamże mąż żonę odprawując mówi: *Idź ty tam: a ja się sam obrocę.* Ale ten zwyczaj rozwodu już teraz między nimi po wielkiej części ustale.

A w małżeństwo między sobą takim obyczajem małżonkowie wstępują: Za nie uczciwą to rzecz sobie poczytają, gdy młodzieniec zaleca się dziewczęczę, pragnąc iey sobie w małżeństwo. Oycowska to rzecz napomnieć syna, aby się brał do ożenienia: a potym go z tym oznajmić, który ma córkę poiego plecach. Ten tedy w te słowa do onego młodzieńca przemowę swą zwykł odprawować: *Iż ja mam córkę, chciałbym cię mieć zięciem swoim.* Na co on młodzieniec odpowie: *Ieśli mię chcesz mieć zięciem, y podoba się to tobie, niechayże się o tym z rodzicami*

Rozwód Moskiewski.

Słowa małżonków przy rozwodzie.

Posagi Moskiewskie.

Upominki Moskiewskie.

Słuby Moskiewskie.

Ceremonie przy ślubie.

mi rozmowę. Potym jeśliż rodzicy y powinni na to zezwola, zszed-  
szy się, traktują między sobą w tej rzeczy, przypominając też y posag.  
Potym dzień wesela naznaczają: Panny młodzieniec nie widzi, aż przy  
ślubie: A gdy się domaga aby ją widział, tedy rodzicy odpowiadają: Py-  
tay u drugich, a snadnie z nich zrozumiesz, iaka jest. W posagu póniey  
dają szaty, ubiory, srebró, złoto, pieniądze, klejnoty, stada, konie, y  
sługi. Na wesela prozzeni, podarki rozmaite przynoszą, które Pan mło-  
dy odbierając z pilnością, każdą sztukę czyia jest, naznacza. Skończy-  
wszy wesela, przepatruie one upominki pilnie: tamże które mu się sztu-  
ki podobają, da na szacunek za coby stały, te według ceny, ile mu się  
ich podoba popłaciwszy, drugie czyie były nazad porozsyła. A wesela  
swe w ten sposób odprawiają: Naprzód stoł w pośrodek Kościoła postawia,  
do którego gdy będą wchodzić, Pop przed nimi idąc, modlitwy swe pe-  
wne, do tego aktu należące, odprawia. A potym za Patriarchę, Me-  
tropolita, Biskupy, y za wszystko Duchowieństwo: Za Wielkiego swe-  
go Cara, y za wszystkie stany szlachecki, y pospolity: w obec za wszyst-  
kich którzy tę wiarę Ruską wyznawają, Pop z Diakonem modlą się gło-  
sem. To odprawiwszy, oblubienica z oblubieńcem swym do stołu na to  
przyrządzonego przystapia, y na prześcieradle które im pod nogi pod-  
ściela, oboje stają. Potym Pop według zakonu y nauki pilna świętego,  
jeśliż która z nich osoba, komu inszemu nie ślubowała, oboygą pyta:  
To odprawiwszy, zwiąże im ręce stulą, y pierścieniami zodmienia palce:  
potym wieńce drzewiane, albo z lipowych lyk upiecione, które od te-  
go w Kościele zawsze chowają, oboygom na głowę kładzie, te słowa  
mówiąc: (Włożyłeś Panie wieńiec na głowę jego z kamienia drogiego)  
&c. Tamże y Ewangelią o odprawowaniu gód w Kanie Galilejskiej, czy-  
ta. Potym chleb y piwo poświęcone, oblubieńcom ku skosztowaniu po-  
daie. Potym stulę (którą pospolicie iako y Xięża nasi mają) oblubie-  
niec z oblubienicą za ieden koniec, a Pop abo Świeśczeniik za drugi  
trzyma: tamże za nim te słowa mówiącym, poydą: (Krążcie kołem na-  
rodowie Syońscy, a dajcie chwałę imieniowi BOGA najwyższego.)  
gdzie trzykroć kołem stoł obfiedlzy, na miejscach swych stają. Tam-  
że Pop Psalm (Zmiłuy się nad nami Panie, według wielkiego miłosier-  
dzia swego,) &c. mowi: y modlitwy za wszystkie stany duchowne y  
świeckie odprawiwszy, z Kościoła wychodzą.

#### O WYPRAWIE WOJENNEY.

**W**ielki Car Moskiewski. wielkie woysko przez długi czas chować  
może. Abowiem żołnierzom swym za służonego nie płaci, tyl-  
ko im role pewne według każdego zaśluzi wymierza: a tym sa-  
mym chęć y przychylnosc ich ku sobie, po wielkiej części jedna. Po-  
pisany żołnierz na wojnę iadąc, każdy się przed Carem wielkim oka-  
zuie: y dziege mu iedną groszową srebrną z ustawy y powinności da-  
ie. Wrociwszy się z wojny, onę dziegę odbierają: a którzy tam pogi-  
ną, tych dziegi przy Wielkim Caru zostają, y tak pobitych liczbę  
uznawa.

Liczbę pobitych  
jako tam, uzna-  
wają.

Szlachta wszystka, Boiarrowie, Panowie Wielcy, y Rada, tak wiel-  
ką niewolą cierpią, że, ktoregoby iedno Car chciał albo na posłudze  
swey



swęj mieć, albo mu kazał na wojnę ciągnąć, albo gdzie w poselstwo śłać, każdy z powinności swęj musi to groźbem swym odprawować, według onego wiersza:

Według woli Cesarzkiej wszyscy postępują,

Każę zabić, zabiją, zetrną, spalą, strują.

Ciągnąć by też najdalej, musi zaraz słuchać,

Wnocy we dnie, zabaczy tam wąsami dmuchać.

A kiedy którego Pana wielkiego na wojnę wyprawuje, listy swe przypowiedne śle do niego, którego lub wieczera, lub obiad iedząc, lub śpiąc, lub co innego czyniąc. Posel Cesarzki załatwie, natychmiast od stołu, y z łóżka wstawszy list przypowiedny przeczytawszy, przy oczach posła onego zarazem na koni wsiada, a onę wołą y rozkazanie Cesarzkie z ochotą wypełnia, y tak wszyscy Szlachta, która gospodarstwo y ziemianki tytuł noli, własnym swym kosztem wojenną posługę odprawować powinna.

Poselsztwo  
Moskiewskie  
Carowi.

A po wszystkich Prowincjach Państwa swojego, Wielki Książ Moskiewski, syny Bojarskie mniejszych dostatków, popilować zwykł, dla tego, aby liczbę ich, y wiele kto koni, y sług ma, wiedzieć mógł: tamże im zaraz łurget doroczny nie wielki postąpiwszy na wojnę wyprawuje.

A wszyscy Szlachcie y Bojarom, którzy własnym kosztem służbę wojenną odprawują, rzadki odpoczynek dają, bo częste walki, albo z Litwą, albo z Szwedami, albo z Turki, albo z Przekopskimi Tatarami miewają, w zamkach też Tatarom dzikim Kryńskim, Nahajskim y Przekopskim, pograniczych, dwadzieścia tysięcy ludu od roku do roku bywa.

Moskwa często  
wojuje.

A naostatek wszyscy, którzykolwiek łasce Cesarzkiej zabiegają, tak służebni, iako y Woluntaryusze, wszyscy się swym własnym kosztem na wojnę wyprawować powinni. Ale nie takim sposobem Moskwa, iako nasi na wojnę się wyprawują. Abowiem którykolwiek syn Bojarski ma sześć koni, y tyleż sług, iednego konia z tych, na prowadzenie żywności obraca: Naprzód ma worek krup, albo łagiel: potym sioniny kilka sztuk, y soli z potrzebę. A kto bogatszy sól na poły z pieprzem mieszka. Te tedy worki z leguminami, y z innemi do żywności wojennej należącemi potrzebami, przez konia na to już odłączonego przewieźnią. Do tego ma z nich każdy swoy kociętek, garnek niedziany, miski, łyżki, talitry, abo biesagi przez siodła przewiązane. A gdy potrzeba ukaże, ogień rozniecivszy, garnek pełen wody nalawszy, a tylko łyżkę krup albo łagiel wsypawszy, solą rozmaciwszy, do ognia przystawia: y to uwarzywszy, serbaia, łepcą, y by świnie pija, czym się już na ten czas kontentują. A kiedy z nich który chce lepiey zjeść, sztuczkę sioniny wrzuciwszy, onę łalamachę omaści, y tą potrawą czasem sześci sług on syn Bojarski nakarmi, y sam się przy nich tym kontentuje. A pod czas tyko się wodą posilaia, bo bardzo nędzni w pokarmiech swych są. Makę też owianą, cienko zmeltą, w biesagach swych zawsze miewają, ktorey kilka łyżek na miseczkę wzięwszy wodą roznieca, y tym się posilaia. A kiedy czosnek y cebulę mają, o inne jarzyny nie dbają. Wszakże iednak Rotmistrze, y Wodzo-

Wojenne potrawy  
wy Moskiewskie.

wie wojsk lepiej używają, y większe dostatki swe mając, inszego żołnierstwa na chleb do siebie wzywają.

Z Moskwa jako  
się bić.

Dział, y inney strzelby wotenney, Rusznicy, Muszkietow, Hakownic, Smigownic, Moskwa przed lat kilkadziesiąt nie używała, y chociaż w wojkach swych Niemiewała nigdy, ale się potym zwyczaila od niektórych Włoskich, Niemieckich, Litewskich zbiegów, a tak dobrze, że to rzecz nie podobna, iako są sposobni tak do dobywania, iako y do bronięcia miały y zamków. Polną bitwą z Polaki y Litwą rzatko się schodzą, bo zawsze przegrawali: a ci samą chyżością, męstwem, a dowcipem, przed nimi plac, za pomocą Bożą, otrzymawali; abowiem niemai wszyscy bić się, y bronią obyczajnie władać nieumieją: wyjawszy niektóre osoby znaczne, którzy są w to dobrze wprowadzeni. Ale się potrzeba strzedz od Moskwiczy, aby ten który się z nim bić, w ręce jego nie wpadł: potrzeba mówić, aby go blisko do siebie nie przypuśczał, oganiając się z każdej strony, bo są mężowie w ciepłach duzi, pleczyści, rośli, y mięszci, jednak w używaniu broni zgola są nieukami. Ale co się tynie sił przyrodzonych, tak są bardzo duzi, ze z niedziedziami wielkimi, ogromnemi, y frogiem, bez żadnych broni, samemi tylko siłami, częstokroć zwykli za pasy chodzić, uchwywszy niedziedzia za uszy, tak go będzie długo tam y sam mięczącego się mordował, aż spracowanego o ziemię uderzy.

Dużość Moskwy  
przydźona.

Oreże Moskiewskie  
na wojnie.

Oreża też, którego Moskwa używa na wojnie, nie zda się nam tu opisać: Pospolita ich broń łuk, y łaydak strzałami napelniony, siekiera albo bardysz, szabla, y kieszceń, który Polacy białymieniem nazywają. Mają też nakształt nożów tasaki przydłuższe, których miasto pułnaw używają. Używają też, a zwłaszcza pieszi, rohatyn, albo dard, a konni drzewcą, krocuchne, nakształt Petyorców, od Polkich y Węgierskich kopiy, daleko różne mają. Szyżakami pod czas dwoistemi lby sobie obwarują: zbroj, przyłbic, y panterów, zwyczajnie używają. Konie nie wielkie mierzyńcy, walechy nie kowane, uźdeczki maie, y siodła na to sposobne, iarczaki lekuchne mają, aby się w nich y tam y sam obracając z łukiem na każdą stronę uwilać się mogli. W iarczakach iako y Tatarowie krocuchno siedzą, aby się zrazu kopiey y drzewcui zemknąć na bok mogli. Ostróg mało, ale nahaiek naywięcej używają. Ubioru mają aż do kostek długie, z wełny, albo sukna tkane, które nazywają Giermlaki. Na zakładanie obozów szerokie miejsce obierają, gdzie gdy się miejsce z przyrodzenia sposobne trafi, nie wozami, ale cierniem ostrym y rokicinami, nakształt murów ogradzają. Tamże co znaczey si w pośrodku namioty swe rozkładają: a drudzy zwłaszcza pospolstwo, którego bywa wielkość nie mała: Kotarhy sobie z chrostu budują: drudzy też nakształt tęczey, albo łuków zgiętych, z wierzechu liściem, albo łubami okrywają, budy sobie naprawują kony na pasz w pole puszczaia, y dla tego tak szeroko rozdzielone obdzy zakładają. Czasu potyczki piszczków y trębaczów w wojsku ich pełno. Ci wszyscy gdy się razem dadzą słyszeć, według zwyczaju, dziwny, y niemiennany jakiś dzwięk ze wszystkich stron powstawszy, aż obłoki rozbić będzie. Gdy się mają z nieprzyjacielem potkać, więcej w wielkości, aniżeli w męstwie żołnierzy swych ufają, y zawsze zdradę na nieprzyjaciela czuają, iawnie się nigdy nie potkają, bo im od strachu blask w oczach fantazyą.

Zakładanie  
obozu.



fantazyą mieni, przeto też niemal zawsze przegrawają: Abo wiem więcej się orężem rozmaitym obciążają, niżeli go do potrzeby używają. A drudzy postronni którzy z nimi walczą, bardziey się w dobrą y zdrową radę, niżeli w orężę opatrują, zaczęmy też z nich a zwłaszcza Polacy y Litwa, często za pomocą Bożą tryumfują.

#### JAKO MIĘDZY SOBĄ MIŁOŚĆ WZAJEMNĄ MOSKWA ZACHOWUJE.

**T**en naród Moskiewski jest tak bardzo gruby, niehumaniczny y przewrotny, że prawie nie w sobie tak szczerego nie mają, żeby się z prawdziwą przyrodzoną miłością zgadzać mogło, jeden na drugiego wręcz by na psie, bez wstydu, bez baczenia, y bez bojaźni Bożej, kto co na kogo wymyślić może, włoży nań potwarz, jeszcze tam, gdzie będzie ludzi najwięcej: jako kto może, lub tak lub owak, brat brata, świat swata (jako mówią) rzuć przez nogę, o zdradzie wzajemnej jeden drugiemu, lub przed ludźmi lub też potajemnie między sobą przemyslać. A tak się bardzo kłują, śażą, szkalują, sromocą, że to rzecz nie podobna. Przyzwyczajeni są u nich synowi się z ojcami naśmiewać, y nań się porwać, matce naśmiewać, brata, zięcia, szwagra, świekra, o zdradę przywieść, tak iż zgoda nie ma między nimi żadnej wiary, y czci w krewnym powinowactwie bliskich, nawet tuż przed Wielkiego Kniazia, oczyma sromotnie się szkalują. Trafiło się raz w roku 1570 iż się dwaj synowie Bojarscy, bracia rodzeni, między sobą powadzili, których zwano Obolińskimi, z tych jeden na imię Mikita napelnivszy się złego umysłu, przeciw sam sobie y famyli swojej, odmienił imię rodzaju swego na wgardę przyjaciół, miasto Obolińskiego (co y sam Car słyszał) nazwał się Powrozowskim, iakoby godnym szubienice człowiekiem. Drugi zaś brat pomniąc na swe szlachectwo, y rodzaj Bojarzki, a stojąc przy swym nazwisku które miał z swych przodków, nazwał brata iako y samego siebie według własności rzeczy Obolińskim: który natychmiast iako szalony porwawszy się, przybieżał do Cara skarżąc na brata, a w te słowa mówiąc: Najjaśniejszy Wielki Caru, skarżę się przed iasnością twoją, iż mi wielką sromotę ten mój brat uczynił, abowiem mi niecznotliwe, y nieprzyzwoite nazwisko zadał, mnie zowią Powrozowskim, a on mnie nazwał Obolińskim, przeto proszę aby mi iasność twa kazała z niego sprawiedliwość uczynić, bo mnie nie lada iako zesromocił: niechay też będzie nie lada iako karany. Książ albo Car on Wielki, zwoławszy radę iakoby o wielką rzecz, powiedział: Potrzeba abyście w tę tak wielką sprawę między tymi dwiema bratami nie lada iako weyżrzeli, bo idzie o nie małą rzecz, a potem według rozsądku y słuszności, abyście iako najlepiej zdania swoje w tej mierze wydali. Brat tedy on który się własnego nazwiska swego sproszenie zaprzął, przed radę przystąpiwszy, y onę przed nimi skargę swą powtórzywszy, na brata sprawiedliwości prosił. Brat drugi stojąc przy własnej słuszności rzeczy, nazwiska rodzaju swego, według przyzwoitej wokatyi swej bronił: A oto natychmiast on niechcący fałszerz uczciwości swojej, pochwycając go za łeb, rzucił przed niedźwiedzia, który nie daleko leżał, tamże go on niedźwiedź tak okrutnie iął pazurami drapać, że się nad nim znordował: brat widząc że niedźwiedź słabnie, ciął brata w nogę, że zaraz krwią

6 Kkkkkk

mieysce

W Moskwie  
człek człowiekowi  
wilkiem.

Przykład słów  
w przyjaźni Mos-  
kiewskiej.

Przewrotność  
braterska co  
sprawiała.



mieysce ono gdzie leżał, spłynęła, którą bezecny okrutnik namazał wnet niedzwiedziowi gębę: Niezwiedź w oblizowaniu, we krwi sobie ludzkiej zasmakowawszy: połapi onego nieboraka powtore, y szkaradnie podrapie. Co widząc bezbożny brat, iż już miał za swe, a iż się pomścił niesłusznego obwinienia swego nad dobrymi choćliwym bratem, iął go rzekomo ratować, y niedzwiedziowi odeymować. Ale niedzwiedź tak już był bardzo zainfuszony, że y on, y drudzy nie mogli go od niego łatwie oderwać, aż ledwie z paszczęki bestyi okrutney, szlachetnego onego młodzieniaszka wydarto.

Podobno też coś temu przytrafiło się, gdy Wielki Książ Nowogród plondrował, ogniem y żelazem wszystko pustosząc, o czym będzie niżej w okrucieństwie Tyrana Moskiewskiego. Prowadzono kilku więźniów, synów szlacheckich do miasta Moskwy, między którymi był też jeden z żoną y z dziećmi, którego ten co porywał, darował go był lednemu dworzaninowi Wielkiego Książa, przyjacielowi swemu. Ten więzień gdy przez długi czas był przy tym dworzaninie: jedną razą iął się żałośnie przed nim skarżyć, opowiadając niesłychane okrucieństwo Wielkiego Cara, które czynił przeciwko Nowogrodzanom w mordowaniu ludzi stanu rozmaitego, tudzież też jakie tam niesłychane krzywdy y on, y inza wszyscy szlachta odnosiła, owa nieznosny ciężar on z żałosnym y rzewliwym narzekaniem serdecznie sobie przypominając, w te słowa mówił: Pan BOG który sam sprawiedliwy jest, nie wątpliwie zemści się oney niewinney krwi, która się tam tak okrutnie y szkaradnie rozlewała, a nie tylko samego tego Tyrana, ale y wszystko potomstwo jego, za tak niesłychane rzeczy wiecznie karać będzie.

Wielkiej niewdzięczności przykład.

Potym w kilka dni gdy sobie rozbaczył, iż te słowa nazbyt bezpiecznie y śmieie mówił, zaczął się obawiać, aby on dworzanin u którego w więzieniu był, do Wielkiego go Cara nie odniósł. I przeto zdradliwie iął przemyślać o tym, iż niemaż nic lepszego, jako na onego dworzanina tę winę swą włożyć przy którym był. Napisał książeczkę zamczył ją do Wielkiego Cara, w której opowiedział, iż ten dworzanin takie a takie słowa o tobie Wielki Caru mówił. Tę książeczkę posłał przez tegoż dworzanina Carowi, który niewiedząc co tam winę było, zaniósł y oddał. Wielki Książ skoro książeczkę przeczytał, natychmiast kazał do siebie onego więźnia zawołać, który przyszedłszy, żelazną twarzą a sercem kamiennym, one swe słowa iął na dworzanina bez wstydu żadnego, przez żywą potwarz wkładać, tak mówiąc: Najjaśniejszy Miłościwy Caru, Panie a Panie nasz Wielki: Ty nas poddańnych y wiernych sług swych trapiśz spółoby rozmaitemi, zabijać y po sztukach rozcinać każesz, dobra y majątności nasze wydzierasz, zdrajcami y niewiernymi zmiennikami nas nazywasz, y inne straszliwe rzeczy nam zadawasz, y przed oczy wyrzucaś: co wszystko niesłusznie cierpiemy, a niewinniśmy w tym bynajmniej. Ale żebyś wiedział, jako cię twoi własni domowi nienawidzą, y co o tobie myślą, y jako jest niewiara ich przeciwko tobie, którym ty naybardziej ufaś, ci cię naybardziej zdradzą, którym naywięcej dobrodziejsiwa czyniś, ci naywięcej przeciw tobie są niewdzięczni. O to y ten twój dworzanin, któremu jest do więzienia podany, wezbra gdyś sam slyszal (czemuś się bardzo zdumiał) te słowa mówił: Obyż Pan BOG co rychley pomyśle na tego naszego

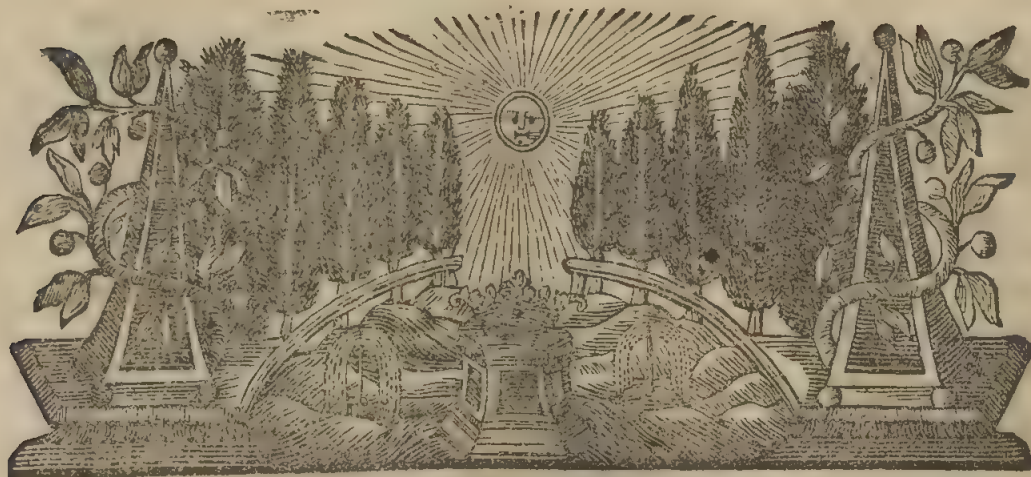
Fortelną zdradziecką potwarz.



szego Tyrana zesał za niewinność ludzką, abowiem: on rozmaitemi mę-  
kami swoje trapi, zabija, gubi, traci, bez żadney winy, dobra y majątno-  
ści bez żadnego prawa, y słuszności sobie przypisuje za które winy y  
nieprawości jego, wkrótcego Pań BOG skarze, stolicę jego wyróci,  
samego zetrze y wniwecz obroci, y wszystkie familię jego zagubi, a nie  
dopusci aby potomek jego na państwie tym dziedziczył. Car Wielki to  
uślyszawszy rozgniewał się, y ziadem okrutnym do onego dworzanina  
swego, niewinnie oskarżonego rzecze: A słyszysz ty to zdrayco co na  
cię powiadaia? y nie dawszy mu na to odpowiedzieć, kazał go zaraz  
porwać, y na męki wydał, bez żadnego prawa, który gdy się niedo-  
czego nie znał, a zmyśloną rzecz powiadał, kazał go na sztuki rozsiekać, y  
do wody wrzucić: y takci on więzień gnoiek, zmyśloną potwarzę, ięzy-  
kiem żywokłamiwym, w żywe oczy człowieka niewinnego, Cesarskie-  
go powinnego o śmierć przypawił: a sam jego zgubą żywot y wol-  
ność sobie wyludził: Ale iż takowe rzeczy nie długo Pań BOG na jawią  
pokazuje: *Nihil enim est occultum, quod non reveletur* Doszło to Cara Wiel-  
kiego, że iż mu się na pierwszym powiodło, myślił y o samego Cara ży-  
wocie: zaczął gdy na kwestye był wzięt: przyznał wszystko iż to u-  
czynił z iawney potwarzy, że onego niewinnego przed Cesarzem oskar-  
żył z zazdrości: a iż y o samym Wielkim Kniaziu, mścząc się więzie-  
nia swego y przyiacioli swych rozmaicie przemysłał. Wielki Książ to  
uślyszawszy, kazał go w oleiu po pas smażyć, a potym go rozmaicie  
umęczywszy, kazał go kołmi roztargać.

Potwarsy ka-  
niec.





## KSIĄG VII. CZĘŚĆ III.

W ktorej się zamyka

### Srogie y niesflychane okrucieństwo Iwana Wasilewicza Wielkiego Kniazia Moskiewskiego.



Odprawiwszy krotkochno położenie krajow Ru-  
skich, Wielkiemu Xięstwu Moskiewskiemu pod-  
ległych, tudzież też nabożeństwo, obyczaje y  
zwyczaje narodu tego, o wielkim Tyranie Mo-  
skiewskim, Iwanie Wasilewiczu, y o iego niesfly-  
chanym okrucieństwie, zdało się nam nieco na-  
pisać: ale niżej do rzeczy samey przystapiemy: O tytule iego nieco po-  
wiedziawszy, mamy za to, że się tym Czytelnikowi nie uprzykrzemy.

Od czasow Kuryka pierwszego Xiążęcia Nowogrodu Wielkiego,  
o ktorymeśmy pierwey pisali: wszyscy niemal Xiążęta Ruscy nie inne-  
go tytułu, iedno Wielkich Kniaziov, Włodzimirskiego, abo Nowogrodz-  
kiego, albo Moskiewskiego, używali, aż do czasow Wasila Iwana Wiel-  
kiego Syna, Oycy okrutnika tego Iwana Wasilewicza, o ktorymeśmy  
tu pisać umyślili. Ten abowiem Wasili, widząc iż mu fortuna na wży-  
skim służyła, mając sobie świat powoli, sam, y po nim syn iego Iwan,  
Tytuł y imię Carskie, y innych Wielkich Kniaziov, przywłaszczając  
sobie poczęli tym sposobem:

Tytuł Carow  
Moskiewskich  
jako się przed-  
tem pisali.

My Wielki Pan, Krol, y Wielki Car wszystkiey Rusi, Iwan Wa-  
silewicz, Wielki Książ Włodzimierza, Nowogroda wielkiego: Moskiew-  
ski, Pskowski, Smoleński, Twercki, Jugurski, Permski, Wiatkowski,  
Bulgarski: Krol Kazański, Astrachański, Pan, y Wielki Książ Nowogro-  
du



du mieyszego Czernichowski, Rzezański Wołochdyjski, Rzechowski, Bielecki, Rostchowski, Jarosławski, Połocki, Białozierski, Udorski, Obdorski, Kondymyjski: Pan Siewierski y Lisłantski, y wielkich krain, na wschod słońca, na południe, na północ, y zachod, panujący: Pan własny, przyrodzony, dziedzic y następca.

Teraz zaś wiele się ich znajduje, który mu Cesarzki tytuł mianowicie jednak Niemcy przypisują: niewiedząc własnego wykładu tego słowa Car, w języku Słowiańskim, więc miało Krola Cesarzem go zowią. Coby tedy to słowo Car w Słowiańskim języku znaczyło, krotuchno objaśnim. To słowo Car w Ruskiej mowie Krola, Carstwo zaś krolestwo znamionuje: y ztąd Moskwa Kniazia swego Carem wżytkiej Rusi nazywa. Insi zaś Słowacy, iako są Polacy, Czechowie, Litwa, y insi, którzy od mowy Ruskiej są różni, inszym imieniem Cara zowią, iedni Krolem, drudzy Korolem, albo Krale, a tym imieniem Car, nikogo inszego iedno Cesarza zwać rozumieją. Zkąd y Ruś sama, y Moskwa, słysząc od inszych narodów, że to imię Car, znamionuje Cesarza, y oni też Kniazia swego Cesarzem zwać poczęli, imię Carskie, zacnieysze byź niż Krolewskie, chociaż iedno znaczy, rozumiejąc. Ale we wżytkim, Ruskim duchownym y świeckim piśmie: Car Krolewskie, Kesar Cesarzkie imię znamionuje. Takież też Krol Taurycy Tatarzyn, Przekopskim Carem, to iest Krolem się zowie, y wszyscy insi Krolowie Tatarscy, tym imieniem Cesarzkim zowią się. Ale wiele ich nie zwyczajnością słowa tego oszukani, wszystkich Krolów, tym imieniem Cara nazwanych, Cesarzami byź rozumieją.

Car co znaczy.

Niektorzy też Kniazia Moskiewskiego, Białym Carem, a osobliwie poddani iego, nazywają, to iest, Krolem albo Cesarzem Rusi Białey. Ruś abowiem która iest pod Kniaziem Moskiewskim, iakośmy wyżej mowili, Białą Rusią nazywają: a tę zaś którą Krol Polski władnie, chociaż y Białey część trzyma, Czarną Rusią zowią. Albo też dla tego nazwano Carem Białym, Kniazia Moskiewskiego, że obywatele państw iego wżytkich, władzy y iurysdykcyey iego podległych, sukni y czapek białych używają. Lecz Wasil przodek Iwana Wasilewicza, do Oyca ś. Papieża, do Cesarza, do Krolów także Duńskiego y Szwedzkiego, do Mistrza Lisłantskiego, y do Cesarza Tureckiego pisząc, krolewskiego tytułu używał. Do Krola zaś Polskiego, nigdy Krolem, ale zawsze się Wielkim Kniaziem mianował. Ale Iwan Wasilewicz, syn iego, y do Krola Polskiego pisząc (czego ociec iego nigdy nie czynił) Krolem się mianuje. Ale go Krol Polski przecię postaremu Kniaziem Wielkim zowie.

Ten Książ Moskiewski Iwan Wasilewicz, władzą którą nad swoimi rościagał, łatwie wżytkiego świata Monarchy przechodził: abowiem zwierzchności swojej, albo raczej okrucieństwa, tak na duchowne, iako y na świeckie, y na wszelkiego stanu ludzie używa, według woli y upodobania swego, o wszystkich zerowiu, dobrach, y majątnościach radząc, y stanowiąc. A broń Boże, aby mu się kto miał w czym sprzeciwić: abowiem żaden z Panów Radnych nie iest u niego w takowej wadze, któryby mu albo w czym poradzić: albo też w sprawie jakiej niesprawiedliwej oprzeć się śmiał. Gdyż wszyscy tak Dumni Bojarowie, iako y Panowie Radni, y wszystka szlachta, y stany Ducho-

Zwierzchność  
W. Kniazia Mos-  
kiewskiego.

wne, iawnie wyznawaią: iż wola Kniazia Wielkiego, iest wola Boża, y cobykolwiek Kniaź choć nagorszego zbroił, tedyby to wszystko z woli Bożej uczynił: y dlatego go klucznikiem pokojowym, y exekutorem woli Bożej bydz wierzą y wyznawaią. Zkąd y sam Kniaź gdy go w jakiey rzeczy słuszney Panowie żądaią, zwykł więc odpowiadać: jeśli się to Panu Bogu podoba, albo jeśli Pan Bog każe uczynić, uczynię. Takież też gdyby kto o rzecz jaką niewiadomą y wątpliwą Moskwić na spytał, tak więc pospolicie według starodawnego zwyczaju swego odpowiadaią: Bog wie y Wielki Kniaź, albo: tak Bog chciał y Wielki Kniaź. Nawet na biesiadach ieden do drugiego piąc, wprzód zdrowia Wielkiemu Kniaziowi, y we wszystkich sprawach iego izczęśliwego powodzenia, imieniem go własnym mianuiąc, y nazwiska Państw iego wyliczaiąc, winczuią. Toż też przed obiadem, y po obiedzie wszyscy wobec, y każdy z osobna czynić zwykł.

A chociażby co złe, nie przystoynie, y bezecnie, ku niesławie Carstwa swego, y ku szkodzie Rzeczypospolitey Kniaź uczynił, wszyscy go iakoby co dobrego, pożytecznego y fortunnego sprawił, czczą, chwaią, y wynoszą. Krewnym y powinowatym swym, ani zamkow do właściwego dzierżenia y używania im podawa, ani im zgoła ufai: tylko niektórych, według woli y upodobania swego upatrzysz, nad zamkami y pewnemi dzierżawami przekłada. A potym z łada przyczyneczki rozniewawszy się odeymnie im, iako swoje. Z pospolstwa szlachtę, Woiewody, y Pany radne, pospolicie według zdania y upodobania swego, [w czym mu się żaden nieprzeciwi] czyni, z Panów Radnych, zaś z szlachty y synów Boiarskich, przeciwnym obyczajem ze wszystkich dobr ich wyzawszy, y publikowawszy, chłopcy proste czyni.

Tymże sposobem, Metropolity, Władyki, Opaty, y infze przełożone w dobrach y Manastryzech Cerkiewnych, według woli swey obiera, na urzędy wladza, y zladza, wszystkich zgoła ciężką niewolą nie Chrześciańską trapi, iakośmy wyżey w rozdziale trzecim, w wyprawie wojenney, y obyczajach narodu tego mowili.

Niewola Moskiewska.

Ale iż ten wszytek naród Moskiewski Wielkiemu Carowi podległy, barzciey sobie smaknie w niewoley, a niżeli w wolności: co wiedzieć jeśliż też obyczajami swymi takowego Tyrana niepotrzebuią, któryby ich nikczemnie szaleństwo uskromił.

Abowiem to pospolicie w tamtych krainach zachowuię się, że żony na męża, a słudzy na pany, kiedy ich często nie biją uskarżaią się, powiadaiąc że ich z tad niemiłuią, y zgoła nienawidzą: przeciwnym sposobem kiedy im często nahaykami grzbiet chędoży, tym samym miłość y łaskę dobrodzieciow swych przeciw sobie wyznawaią. A nietylko to prawo pospolite na tych tam wychodzi, o których się mowilo: ale y wieley Panowie, y szlachta, y synowie Boiarscy, często od Wielkiego Kniazia kijową kolędę odnoszą: tuż przed oczyma wszystkich z łada przyczyny czasem, każe ie sobie rozłożysz knutami grzeszne ciało potrzepać. Tu się już oni, onym znakiem miłości chępiąc, y łaski się za to od Wielkiego Kniazia spodziewaiąc, po oney zaraz ładni kłaniają się, y dzięki mu czynią w te słowa mowiąc: Bądź zdrow, a panuy fortunnie, Panie nasz, Caru y Kniaziu Wielki, iż nas sług swych y wiernych poddanych karaniem racysz czynić lepszymi. Z tych przyczyn

znać,



znać, że oni tymi obyczajami swoimi pana sobie podobnego (jako nie-  
gdy żaby Bociana za Krola) z potrzeby wyciągają. Ale ten Wielki  
Książ Moskiewski o kteremezmy mowili, y będziemy mowić, Iwan Wa-  
silewicz okrutnik, prawo swego okrucieństwa, pod cieniem sprawie-  
dliwości nad miarę tam rościł: którym nie tylko przodki swe [kto-  
rzy to według zwykłego obyczaju w tych tam krainach czynili] ale y  
wszystkie one Tyrany, którzy y przed narodzeniem, y po narodzeniu  
Chrystusa Pana aż do tych czasów byli. Jako Nero, Waleryan, Dyo-  
nizy, Decius, Maxencius, Julian, y drudzy, tych wszystkich, y innych  
wiele ten Tyran Iwan Wasilewicz przeszedł: al abowiem aczkolwiek  
też Okrucieństwa swe ludzom niewinnym częstokroć wyrządzał, ie-  
dnak że nie tak ciężkie y nieżnośne, jako ten: bo ten dziwnych a nie-  
słychanych morderstw, a za krótki czas, coż wiedzieć iak wiele, napło-  
dził: O tym my tu króciuchno mowić będziemy, mając za to iż Czy-  
telnikowi lekkość z tad nie urosie.

Tyranami któ-  
rzy byli.

## Początek Tyraństwa Iwana Wasile- wicza Wielkiego Kniazia Moskiewskiego.

**R** Oku od narodzenia Chrystusa Pana, przez który światu zbawienie  
się sprawiło, Tyśiąc, pięćset, iżeścdzieśiątego, Iwan Wasilewicz  
Wielki Książ Moskiewski, skoro po wzięciu miasta y zamku Poło-  
cka, do W. Xięstwa Litewskiego należącego, z szczęścia swego w pychę  
się aż nazbyt podnioszy, niejakim się szaleństwem opętał. A naprzód  
do wykonywania y dokończenia tego wszystkiego, co otec y dziad  
iego był począł, uinył swoy skłonił, to iest, Xiążąt wszystkich, y innych  
co możniejszy Bolar, z dzierżaw y majątności ich wyrzucił, zamki, y  
miasta obrotne im poodeymował. Potym wszystkie znaczey staroży-  
tney familiey pany, ktorych w przedsięwzięciu Tyraństwa swego, prze-  
ciwnych bydź rozumiał, truć, tracić, y mordować począł. A począ-  
tek tego morderstwa y okrucieństwa, wziął od człowieka w swej fami-  
liey zawołanego, na imię Dymitra Owczyny, syna onego Owczyny,  
niekiedy opiekuna swego, który na zamku Starodubie, od Rycei swa  
Wielkiego Xięstwa Litewskiego, poimany, y do Wilna załany, tam w  
więzieniu umarł: a to tym sposobem: Prosił go pod pokrywką przyja-  
cielstwa na wieczera do siebie: tamże przy biesiedzie, sam Wielki  
Książ kazał wzywać nalać wielką czarę miodu, onemu Owczynie już pija-  
nemu podał, aby za zdrowie iego duszkiem (jako tego obyczaj iest) speł-  
nił: Ktory już mając za swe, y do połowy spełnić niemógł. Z tey przy-  
czyny Wielki Książ zaraz mu niewierność, zdradę, y nieżyczliwość,  
w te słowa mowiąc, zadał: A także mi to Panu swemu wszystkiego do-  
brego życzyysz? Także mię Cara swego łaskawego miłujesz? Więc iżeś  
mi tu przez zdrowie moje niechciał spełnić, do piwnice mey, kędy są  
trunki y picia rozmaite, podź: a tam przez zdrowie moje spełniesz. On  
nieborak już pijany, Wielkiego swego Kniazia słowy iakoby łagodne-  
mi, oszukany, do piwnice na śmierć z temi ktorzy już byli na to przy-  
rzadzeni, poszedł: tamże go kazał udawić. Nazajutrz potym do do-

Początek tyra-  
ństwa.



inu przerweczonego nieboszczyka Owczyny, Wielki Książ, iakoby ni-  
oczym nie wiedząc posłał, rozkazując aby do niego przybył. Zona po-  
stańcowi powiedziała, iż iej mąż iako wczora do Cara na wieczerzę  
jechał, tak go ieszboze niemał: y tak rzecz, gdzieby się iej mąż podział,  
w wątpieniu była. A tę przyczynę stracenia Owczyny Wielki Książ  
wynalazł. Chował Książ niektórego młodzieniaska przy sobie, na  
imię Theodora, Bołmana iednego szlachcica syna, z którym Sodomia,  
przeciw przyrodzeniu (czego się nie godzi mówić) płodził: bo to tam  
nie nowina. Z tym się przerweczony Owczyna niektórego czasu po-  
swarzył: A tam iako to w tych rzeczach bywa, wyrzucił mu onę nie-  
cnotę Owczyna przed oczy, mówiąc. Ty niecnotliwy Sodomito, spro-  
śnie Carowi służył: a ia z zacney familiey rodząy swoy wiodąc, za-  
wsze z przodkami swemi, rycerskim Rzemiosłem, z sławą y pożytkiem  
Rzeczypospolitey, Carowi Panu swemu służyć. Ten tedy młodzieniec  
będąc tak zefromocony, do Wielkiego Książa przyszedł z płaczem, y  
Owczyną, iż mu to a to mówił, oskarżył: y od tego czasu Wielki Książ  
jął sidić na Owczynę stawiać, iakoby go z świata zgładził: y tak długo  
o tym myślał, aż swego przedsięwzięcia Tyrańskiego dopiął.

A tym tak tajemnym y złodzieyskim zadawania śmierci obyczaj-  
iem, wielu zacnych y znamienitych ludzi w swej ziemi położył, a za-  
den przeciw tym rzeczom y słowka przemówić nie śmiał. Aż sam  
Metropolit ze wszystkim Duchowieństwem y z Boiary, co przedniey-  
szemi, rzecz dobrze uważywszy, do niego przyšli, pytając y prosząc,  
przezoby tak niewinnie lud swoy, y Pany swej ziemi co przedniey-  
sze, bez żadnego dania przyczyny zabijał y tracił, po których napo-  
mnieniu, iakoby do pułrocza był nieco skromniejszy, y w ludzkości  
znośniejszy. Jednak w tym czasie tajemnie o tym jął przemyślować,  
iakoby uczestnikami okrucieństwa swego, sługi y dworzany swoje,  
mogł mieć. Te tedy którzyby mu tego pomagali Tyraństwa, popiso-  
wał. A naprzód zmyślił iakoby miał chcieć państwo opuścić, a zakon-  
niczy żywot do Manastyru wstąpiwszy, w pokoju nabożnie prowadzić,  
zostawiwszy syny na Hospodarstwie. Złożył tedy Seym Walny Pa-  
nom co celniejszym, szlachcie, y Boiarom Dumnym na którym im to  
opowiedział: Oto macie dwu synow mych własnych dziedziców, kto-  
rzy wszystkim państwem będą rządzić: Przeto wy im wszyscy będzie-  
cie posłusznik: y będziecie im dopomagać, iakoby mogli nalepiey tej  
władzy y zwierzchności w sprawowaniu y rozmnożeniu państwa, y  
w obronie granic oyczytych używać. A iesliby się co większego tra-  
fiło, do mnie rady swe znoście, gdyż niedaleko od was w Manastyrze  
będę: Y natychmiast plac wielki za miastem stołecznym Moskwą obra-  
wszy y wymierzywszy, dwor na nim wielki z wielkością budowania  
rozmaitego fundować, y murem obwodzić kazał. Który gdy zbudó-  
wano, zamki co przednieysze z bogatemi dorocznemi, dochodami ze  
wszystkiego państwa obrawszy, [iakoby to pod protektem fundowania  
Manastyru] sobie odłączył.

Y gdy już tak wonym przerweczonym dworze, wszelakimi potrze-  
bami, y rozmaitemi dostatkami dobrze opatrzonym, państwo iakoby  
synom zleciwszy, sam osobno mieszkał, wielką liczbą sług złośliwych, y  
łotrow wierutnych, którzy woli y przedsięwzięciu iego na wżem przy-  
chylni

Moskwiein zdra-  
dę wymyśla.

Moskwiein zdra-  
dliwie państwo  
opuścił,

Moskwiein te-  
rowskimi słu-  
gami się okłada.



ohylni byli, zebrał, y do pierwizego zamyśłu swego co niedawno był w złośliwym fercu swym postanowił, o wygubieniu y wytraceniu Panow co nacelnieyszych, z familii y domow starożytnych obrocił się: y niemieszkaiać do wszystkich zamków, do każdego z osobna, których Staroſty ludzie znaczne, umyślił wygubić, po sześćdziesiąt osób z swych spraktykowanych łotrów konno, iakoby na obronę zamków z listy posłał: ktorzy tam pod pokrywką obrony zamków tak długo byli, aż Staroſty zamków onych od Wielkiego Kniazia na śmierć mianowane nie spodziewale z świata wygładzili, wybili, y wysiekli.

A gdy już tak niektóre Pańy co przednieysze wytracił, dopieroż do wszystkich swych krewnych, powinnych, braciey, y do wszystkiego naostatek rodzaju swego, aby ie też wyniszczył umyślił skonił. A tym sposobem co zacnieyszych familii nie mało ten okrutny, ludzkiej krwi pragnący Tyran, pod figurą zmyślonego nabożeństwa, iakoby w Manastyrze mieszkaiąc haniebnie wymordował, y bezecznie wykorzenił: y potym Moskiewskim państwem, iako y pierwey iaj absolute rządzić.

## O zamordowaniu Kniazia Rostowski:

**R**ostowskie Xięstwo, o którymśmy pierwey mówili, oddzielnym Xiążętom Wielkich Kniaziów Ruskich, zdawna należało: ale y to ten okrutnik Wielki Książ Iwan, iako y drugie, do których prawa żadnego nie miał, sobie przywłaszczył y podbił, dziedzicom ich maluczką intratę doroczną zostawiwszy.

Z tych Xiążąt ostatni był został dziedzic Piotr Nowogrodu niższego Starosta, ktorego ten okrutnik, y wszystko pokolenie iego z świata wygładził, tym sposobem: Trzydzieści osób żołnierstwa z fakciey swey obranego, do niższego Nowogrodu posłał, którym, aby mu głowę uciętą przerzeczonego Kniazia Rostkowskiego, Staroſty Xięstwa tego przynieśli, pod gardłem przykazał.

Ci tedy żołnierze, przerzeczonego Kniazia w cerkwi na nabożeństwie zastawszy, tak do niego rzekli: Panie Rostowski, z rozkazanía W. Cara, bądźiesz dziś od nas poimany. On natychmiast, mandatu Carickiego słowo usłyszawszy, łaskę którą w ręku miał porzucił na ziemię okazuiąc to, iż już państwa onego rządy, ktore na sobie nosił, opuszczał. Bo Car Moskiewski, gdy ktorego Pana na urząd iaki przekłada, tedy mu w ręce podaie łaskę, dając znać, aby mu we wszystkim posłuszeństwo wcale zachowane było. A potym kiedy który z urzędu bywa składany, tedy onę łaskę do ręku samego Cara, albo temu który tam na to miejsce będzie posłany, oddawał.

Gdy tedy on Książ Rostowski w cerkwi był poimany, z odzienia złupiony, nagi iako go mać urodziła został: potym go na łańki włożono, y przywiązano. A gdy już był na trzy mile od Nowogroda zawieziony, ci ktorzy go wieźli, nad rzeką Wołgą stanęli. Książ związany, czegoby stanęli, spyta ich: ktorzy powiedzieli, że konie chcemy napoić. On przeciwnym sposobem odpowiedział, iakoby wiedząc o śmierci swej: Nie koniom, ale mnie tę wodę pić, ktorey nigdy nie wypiję, przydzie, to rzekł: a oto mu leżącemu, starszy między onemi żoł-

Mandat Cesarza

Książ Rostowski  
poimany.



nierzmi, głowę siekierą niemilosiernie uciął, tamże ciało jego pod lod w rzekę Wołgę wrzucono.

Okrucieństwo  
Kogio.

Gdy tedy głowę jego onemu okrutnikowi przyniesiono, łbem chwytając, y rękoma skazując, iakoby na pośmiewisko, rzekł: O głowo, głowo, siłaześ ty krwie, żywą będąc, rozlała [abowiem był mąż czysty, mężny, waleczny, hiebożczyk] y teraz po śmierci rozleiesz. To rzekszy, zęboma zgrzytając, trącił ją nogą od siebie, a potym kazał do wody wrzucić.

Tamże nie mieszkając wszytko pokolenie y przyiacioły jego, mianowicie pięćdziesiąt osob, kazał do szętu wykorzenie, y wysiec, y mąjetności ich wszytkie publikować: a ług czterdzięści człowieka do więzienia władziwszy, pognoić rozkazał.

Wszystek rodzaj Moskiewski ma to z przyrodzenia, że się wzajem lub niusznie, lub niełusznie jeden na drugiego skarząc, z łada przyczyn potwarzy na się wymyślają, rzeczy swoje własne w cudze łomy często potajemnie wrzucają, y potym o złodzieystwo instygują, dowodami przewrotnemi, jeden na drugiego allegując. A Wielki Książ gdy jeden na drugiego o ładace skarży, barzo rad łucha, abowiem już przyczynę ma, na zatrącenie onego, na którego skargę kładą. A we dworze jego kiedy się iaki zjazd, albo co innego temu podobnego odprawie, albo na gardło kogo sędzi y skazuje, ani cicho, ani głosem nic z towarzyszem żaden nie mówi, ani się śmieje, ani wesolej twarzy pokazuje: zaraz cię abowiem spytaią: Czego się śmiesz? czemuś tak wesół? masz ty iakieś porozumienie z nieprzyiacioły Wielkiego Kniazia. Natychmiast tedy od przysięzawców bywa do Cara oskarżony: a skoro go oskarżą, zaraz z rozkazanія Carśkiego, nie przyjmując żadnych obmow, od ślepaczów porwany, y na sztyki rozłiekany bywa, abo mu czasem kark zakręciwszy, do wody z nim co włkok pomkną.

## O okrutnym zamordowaniu niewinnie oskarżonego Iwana Piotrowicza, najwyższego wszytkiego X. Moskiewskiego Woiewody y Generała.

**R**oku od zaczęcia zbawienia ludzkiego, przez przyszcie na świat Chrystusa Pana, 1568 gdy Krol Polski Zygmunt August z woyskiem Wielkiego Xięstwa Litewskiego, obozem był pod Radoszkowicami, granic Moskiewskich dojeżdżając. Wielki Książ Moskiewski w Wielkiehłukach z swoim woyski na ten czas leżał. Potym gdy Krol kilka miasteczek Moskiewskich splądrowawszy, woysko swe nazad obrocił: Moskiewski też do Moskwy miasta stołecznego z ludem swym przybywszy, znalazł tam niektorą szlachtę sobie przeciwną. A osobliwie jeden tam był zacny człowiek na imię Iwan Piotrowicz Woiewoda najwyższy, y namiestnik Wielkiego Kniazia, tego niewinnie y fałszywie do Cara delatorowie oskarżyli, iakoby się on miał na Wielkie Xięstwo Moskiewskie kasać: którego Car zarazem żadnych obmow nie łusząc, że wszytkich dobr ruchomych y leżących wyzułszy, samego na wojnę przeciw Tatarom wyprawił. On nędznik widząc się bydź ze wszytkiego obnażonym, y konia na którymby na onę wojnę iechał,



chał, nie miał sobie zostawionego. Czerniec jednak jeden, użaliwszy się nędzy y utrapienia iego, pożyczył mu konia, na którym przeciw Tatarom rozkazanie Carskie wypełniając, tylko sam ofobą swą jedną, który nie dawno wiele sług miał za sobą, iechał. Z wojny potym wrociwszy się do Cara był pozwany, gdzie y inney wiele szlachty do Moskwy na czas naznaczony zjechało się było. Przerzeczony tedy Iwan Piotrowicz, na Trybunał będąc przypozwany, żonę, dziatki, y wszystkie przyiacioly swoje pożegnawszy, śmierć już swoję przed oczyma widząc, do Cara żałośnie iechał. Tamże go zaraz Car w ubiór Xiążęcy, w koronę, y w innsze ornamenta przybrać kazawszy, y berło królewkie wręce mu podawszy, na maiestacie swym, na to już dobrze przyrządzonym posadził. A gdy już tak przybrany siedział, przy obecności wszystkiey szlachty, y Panow eo przednieyszych, sam Wielki Car przed nim czapkę zdiąłszy, stanął, iakoby mu część wyrządzał: leć y samego siebie, według tamiecznego obyczaju, na kształt pokłonu nachylaając, a mówiąc: Witay Wielki Caru y Monarcho ziemie Ruskiej, otoś otrzymał czegoś chciał: oto masz czegoś pożądał: abowiemś chciał na mieysce moje, Wielkiego Carstwa Ruskiego, [bo o to był niewinnie oskarżony] nastąpić, otożem cię ia już sam Wielkim Carem uczynił y kreował: Ale iakom miał moc Carem cię uczynić, tak cię też nam moc y władzą z stołka zrzuciwszy, uczynić z tobą co chcę. To rzekszy, tefak przydłuższy, albo puinał, co wskok porwawszy, w serce iego kilkakroć sam ręką swą uderzył: a potym wszyley co przy Caru byli, toż czynili, okrutnie się nań z tasakami rzuciwszy: tak się długo nad nim koląc y rzeżąc pastwili, aż tuż przed oczyma ich ielita z niego na ziemię wypadły. Potym ciało iego szkaradnie pokatowane z zamku kazał precz w pole wywieść, y na pokarm psom porzucić. A sługi wszystkie iego co przednieysze pościnać, powieszać, y potopić kazał. Potym iechawszy na zamek nazwany Kolumna, który przerzeczonemu Iwanowi Piotrowiczowi ze wszystkimi prowentami niekiedy był do używania podany, wszystkie lud pospolity ile go jedno tam w mieście y w zamku było, a było do trzech set człowieka y więcej, wszystkie kazał wyścinać y potopić, mówiąc: Wyściecie, wytopcie, y wygubcie tych złoczyńców, y zmienników zdradzieckich, mieli abowiem porozumienie z nieprzyjacielem moim zdrajcą y krzywoprzysięcą. Potym przez wszystkie niemal rok, maiętności y dzierżawy nieboszczyka Iwana przerzeczonego Wojewody, miasta y włości wszystkie ogniem y żelazem pustoszył. A kędy jednokolwiek szlachtę y Boiary poddane tego Wojewody [był abowiem człowiek wielkiego zawołania, mając pod sobą innszą szlachtę] znalazł, tych wszystkich do jednego domu zgromadzonych zamknawszy, prochem podłożyć y zapalić kazał, którzy prochem wyrzuceni iako ptacy po powietrzu latali. Bydło naostatek wszelakiego rodzaju, aż do psa, y kotki, kazał do szczętu wysiec y wyniszczyć. Włości y folwarki ogniem wypustoszyć, y w proch poobracać kazał. A małżonki tych Boiar y szlachty, takież też stan dziewiczy y panieński, przed oczyma swemi, siepaczom swym na sromotę wydawszy, wszystkie potym kazał wysiec, y wygubić. A prostego ludu, y mniejszey kondycyey żony, ze wszystkiego obnażywszy, tak iako z żywota macierzyńskiego wyizły, iako bydło do lasa zaganiać kazał: a w lesie już miał drabanty, albo

Sąd Tyrasński.

Okruścionąwa  
fogie.



te tam siepacze swe na to dobrze sporządzone, tak, że gdy one ubożuchne niewiasty do lasa się przybliżały, siepacze na nich z lasa wypadłszy z trzaskiem, bili, siekli, mordowali, y wszelakie okrucieństwo nad nimi czynili, gdzie krzykiem, hukiem, lamentem, y rzewliwym narzekaniem, pola y lasy napelnione, odgłos żałosny pod niebiosa puszczają. Y tak ten okrutny Tyran wsi własne y miała, onego Iwana Piotrowicza, Woiewody y Generała Moskiewskiego wypustofzywiży, wyplondrowawszy, y wniwecz prawie obrociwszy, żonę jego do Maaftera wepchnął, a pokolenie y wszystkie familią jego, od najwyższej do najniższej dusze, wyśięc y wykorzenie do śczeru kazał.

## Kancierzowi swemu co uczynił.

**T**Egoż wyżej mianowanego Roku, zamordowawszy tak zacnego męża, y wszystkie familią jego wytraciwszy, Kancierza swego, na imię Kozaryna Dąbrowskiego, też fałszywie oskarżonego, iakoby on poddanych Szlacheckich y Boiarskich podarkami będąc uwiadomiony, dział im wojennych na swych wozach, końmi swemi, iako tego obyczaj jest, nie kazał prowadzić, ale na samego Cara poddanych tę powinność wkładać miał: przeto go Wielki Książ okrutnie zamordować kazał, tym sposobem: Siepaczom onym, albo Oprycznóm, o którychśmy wyżej mówili, rozkazał: aby na dom przereczonego Kancierza gwałtownie nalezli (choć i niewczym nie przekonanego) na sztuki go rozsekali. Co natychmiast oni siepacze, ledwie im rozkazano, z ochotą sprawili: do domu jego wpadłszy, samego ze dwiema synoma okrutnie siekierami rozkarbowali, rozkarbowawszy do studni, która wpośrodku tego dworu była, wrzucili. Został był jeszcze tego Kancierza syn trzeci, który tegoż dnia, którego mu oycę zabito, na jedno welele proszony, odiechał: a skoro o tak frogim zamordowaniu oycy y braciey usłyszał, nie śmiał się y tam do domu więcej wracać, ale przez cały niemal rok, dla bólażni y tam y sam się tułał. W tym gdy Wielki Książ dowiedział się, iż jeszcze był trzeci syn onego Kancierza, kazał go po wszystkich ziemiach y Prowincjach swych, tak długo szukać, aż go naleziono. Którego poimanego, y do miasta stołecznego Moskwy przywiedzionego, do czterech haniebnych koł, na to foremnie wymyślonych, y przyrządzonych, Wielki Książ przywiązać, y na części go okrutnie roztargać kazał. A ten sposób na cztery części na kołach roztargania, tenże sam Tyran Iwan Wasilewicz, dla mordowania y katorwania ludzi niewinnych wynalazł: do jednego koła jedną rękę, do drugiego drugą: także nogę jedną do jednego, drugą do drugiego koła przywiązując, a każde koło piętnaście chłopów ciągnie, tedy tam by też był y żelazny, albo Adamantowy człowiek, od sześćdziesiąt chłopów, w onym od tych tam, a od drugich sam okrutnym ciągnięciu, na cztery sztuki musi być rozsepiany, y roztargany.

Na które okrucieństwo sam Wielki Książ zawsze zwykł patrzeć: tamże gdy już onego obwinionego przed oblicznością jego roztargają, natychmiast naprzód sam Car, według obyczaju tamiecznego, hoyda, hoyda, wykrzyknie, iakoby co wielkiego y znamienitego zrobił. A po tym

Kancierz ze " dwiema synoma zabity.

Instrumente śmierci okrutnej.



tym wszyscy na to patrzący, y przy nim będący, szlachta y pospolstwo, Kniaziowi swemu oney radości y natrząsania pomagając, y rekoma kleszcząc także też hoyda, hoyda, wykrzykała. Bo gdzieby ktorego Książ Wielki na ten czas z twarzą zmarłeczoną uyrzał, albo hoyda hoyda wołającego, a znaku radości ukazującego nie ułyszał, zaraz go każe Oprawcom swym porwać, y na sztuki rozśiekać, mówiąc: A y ty zmienniku zdradziecki miałeś jakieś z tym moim nieprzyjacielem porozumienie: czemu go żaluiesz? czemu się z śmierci tego śmiechisz? podźże y ty za nim, y tak go rozśiekała.

## Zarty y śmiechy Wielkiego Kniazia Moskiewskiego przy obiedzie.

**K**Tokolwiek z Bólar y Panów wielkich, u Wielkiego Kniazia przy obiedzie nasprośnicy, y napługawicy żarty y śmiechy stroili, ten za najlepszego y nuygrzeczniejszego Dworzanina tam był poczytany. Tacy szyderze, albo Dworzanie byli na dworze u Cara Wielkiego, dway bracia rodzeni: ktorzy zwano Kniaziowie Gwołodowie: ktorzy zawsze nuyuczajwé żarty przy stole wymyślali: jeden był imieniem Andrzej, Marzałkiem albo Pałacu naprzędniejszy Starosta: ktorzy powietrżem naruszony umarł, a drugi mnieyszy był u Cara Łożniczym, albo pokojowym: Ten jednego dnia sprośnił przy obiedzie z Carem żartując, bępieczeństwo swe barziy niż się godziło w niektórych rzeczach ukazywał: tak iż też Wielki Car, po wielkiej części rozbiegany, od stołu mu kazał wstać: a w tym gdy on wstał, kapuście gorącej na misie z kuchniy na stół przyniesiono, zawoławszy go do siebie, kazał mu się nachylić: tamże mu oney gorącej kapuusty za izyie nalał. Ktorzy barzo sparzony będąc, iął wołać w te słowa głosem: Zmilkuy się, zmilkuy się najsławnieyszy Wielki Caru. Potym kiedy chciał uchodzić, uchwyciwszy go Książ za kołnierz, nożem ktorym u stołu iadł, uderzył go w gardziel tak barzo, że zaraz na ziemię upadłszy, iął mdleć: potym go wyniesiono do sieni. Obaczywszy to Car, uzaliwszy się go, co prędzey po Doktora Włocha Arnolpha, który tam przy nim na on czas był, posłał. Ten gdy przyszedł, Car powstawszy ku niemu, rzecze: Miły Doktorze, day jaką pomoc temu memu Łożniczemu, ktorego w igrzysku obraził. Doktor do sieni wyszedłszy, znalazł go bez dusze: y wrocivszy się rzecze: Caru y Wielki Kniaziu, by twa Carska Jasność zdrow był, już pokojowy nie potrzebuie lekarstwa, bo już odmienił żywot na śmierć. Pan Bóg tedy, a wasza Carska Jasność może mu zdrowie oddać, ale ja przywrócić żadną miarą nie mogę. Na te słowa Książ Wielki ręką kinawszy, rzecze: Niechże idzie pies do psa, kiedy niechciał żyć.

Pokojowego  
swego Car nalał

## Jakimi upominki Wielki Książ swoich częstuić.

**N**iektorego czasu, Borys Tytow, mąż zawołania zacnego, Woiewoda Starzycki, do Wielkiego Kniazia po obiedzie za stołem siedzą-

Wojewodzie  
ucho urzynał.

dzącego, przyszedłszy, według obyczaju, bez czapki, nisko się ukłoniwszy, uczciwość mu wszelaką iako mógł nalepiey wyrządził. Do którego Wielki Książ iakoby mu wzajem wżego dobra winszując powiedział: Witay namilży Titow, witay moy naywiernieyszey flugo, go-dzieneś milly Tyte, abys był od nas iakim podarkiem uraczony: przy-  
stap sam bliżey: a skoro przystąpił, kazał mu głowy nakłonić, tamże do-  
bywszy noża, ucho mu własną swą ręką urzynał. Wojewoda ucho strą-  
ciwszy, namniey się nie przeciwil, y słowa namnieyższego nierzekł, ani  
sarknął, ale pokornie Wielkiemu Książowi podziękował, mówiąc:  
Bądź twa Jaśność zawsze zdrow, a panuy fortunnie, Miłościwy naj-  
śnieyszey Caru, Krolu y Panie nasz wielki, iż mię flugę swego wiernego,  
według upodobania twego karać raczysz. Ktoremu Wielki Car rze-  
cze: Przyimiy na ten czas ten mały upominek za wdzięczne od nas,  
aż ci się co więcey dostanie.

## Snow wykładacz niepospolity

Wielki Książ Moskiewski.

**N**iektory Szlachcie w Moskwie kilka lat był w więzieniu, w którym  
iż sobie zecknąwszy, ten takowy sam sobie zmyślił, iakoby Krola  
Polskiego poimanego, y związanego, do Wielkiego Książa Mo-  
skiewskiego przywiedzionego widział y tym snem że miał z więzienia  
wyzwolony bydz, spodziewał się. Ale go nadzieia omylila. Suppli-  
kacyą tedy do Panow Rad napisałwszy, posłał mówiąc: Iż jednę rzecz  
Wielkiemu Książowi wdzięczną y miłą mam powieść. Ktorego Pa-  
nowie Radni z więzienia wywiodszy, przed wielkim go Książem po-  
stawili. Do którego Książ rzecze: Powieday coś nam miał powiadać:  
Barzo rad, Najasnieyszey Caru, więzien rzekłszy, iął on ten swoy prze-  
kładać. Miłościwy Najasnieyszey Caru, y Hospodar nasz Wielki. Tey  
hocy widziałem Krola Polskiego, nędznie związanego, okowanego, y  
przed obliczność Maještatu twego od żołnierzow twych przywie-  
zionego.

Na to mu Wielki Książ odpowiedział: Prawdziwieś powiedział:  
zaraz ia tobie ten sen co znaczy wyłożę. Y natychmiast go dawłszy  
katom w ręce męczyć, rozkazał pytając: Dla czegoby sobie takowy sen  
zmyślił. On mękami frogimi przyciśniony, powiedział: Iż to dla tego  
zmyślił, aby był z więzienia wybawiony, bo iż dawno siedzę, iż mi  
się w nim aż nazbyt zecknęło, żem po kilkakroć mało sam sobie co zle-  
go nie zadał.

Tedy go Wielki Książ do więzienia ieszcze gorszego wrzucić ka-  
zał mówiąc: Poczekay tu snu swego skutecznego wykładu, tak długo,  
aż się wypełni. On nieborak w więzieniu onym frogim, długą nędzą  
y utrapieniem ztroskany, żywota swego, w nimże, y tego dnia nie cze-  
kając, dokonał.



## Sprofne białychgłów szlachetckich u Wielkiego Kniazia używanie.

**M**A na Dworze swym Wielki Kniaź zaufników, pochlebców, y podszuwaczów, niemało, których już od tego chowa, aby po mieście przechadzając się przesłuchiwali, coby też o nim żony Bojarńskie mówiły: tam bynamię co takowego usłyszeli, natychmiast do Wielkiego Kniazia odnoszą: który wnet śiępacze swe do domów tych oskarżonych białychgłów posławszy, zarazem ie z łóżka od męża gwałtownie porywać, y do siebie przywodzić każe. Tam ieśli mu się która z gładkości podoba, tę przez kilka niedziel, kwoli swej cielesności przy sobie zatrzymawa: A ieśli co nie kmyśli mu będzie, onym swym bezecnym sprosnikom kazawszy ią nieprzystoynym zgwałceniem zelżyć, do męża ze sromotą odeszle. A ieśli męża z tych białychgłów którego zatracić umyśli, tedy ią nie odwłaczając ściąć albo utopić każe: iako się to wielom przydało. A osobliwie iednemu zacnemu mężowi, nałtarzemu iego Pisarzowi, którego zwano z ięzyka Ruskiego Mięsoied Wyśchły: tego małżonkę samowtorą z dziewczeczką służbitą, gwałtownie przywiedziono, przez kilka niedziel przy sobie sromotnie zatrzymawszy, na wrotach domu onego Mięsoieda, przerzeczoney małżonki męża, obiedwie obieścić kazal: y tak tam obiezione dwie niedzieli wisiały, aż ie potym zdiąć kazal. A mąż ie y tyle ilekroć tego potrzeba ukazywała, z domu wychodząc y przychodząc, pod ciało małżonki swej iść musiał. Takież albo ieszcze gorzey, drugiemu Pisarzowi swemu uczynił, wzięwszy mu żonę z sromocił, a z sromocioną nazad odesłał, y w domu iego własnym nad stołem kędy z nią ten mąż iadał obieścić ią kazal: gdzie tak długo ten mąż niebofszki obiezionej iadać musiał, poki tam wisiała, aż ią potym z tamtąd wyniesiono. A gdy dokąd Wielki Kniaź iedzie, a z trafunku [iako się tego częstokroć przytrafia] iaką białogłową chociaż wielkiego stanu na drodze przeciw sobie obaczy, każe ie y spytać czyiaby była, a żkądby y dokąd iechała? Co ieśliż tego męża na ktorego iaki chrap ma zrozumie: tedy ie y z wozu zsiadszy, każe się aż po szyję przodkiem [uczciwie pisać] nago wygolić: y tak tam długo przed sobą stać, aż wżyscy słudzy, dworzanie, kozacy, y hayducy przeiada, y przeyda.

Okrutny uczynek.

Drugie niesłychane okrucieństwo.

Obyczaj niesłychany.

## O krzywdę swą uskarżającym się co uczynił ten Tyran.

**R**Oku od narodzenia Chrystusa Pana 1566. Zeszli się do Wielkiego Kniazia, Panowie coperzednieysy Szlachta, y Bojarowie z radą popolitą, gdzie było człowieka do 300. Ci tedy przyszedszy, ieli się skarżyć, y krzywdy swe nieżnośne przed nim przekładać, o morderstwa, mężoboystwa, gwałty, wydzierstwa, y niesłychane okrucieństwa, w te słowa: Caru Wielki, a Panie nasz Miłościwy: Co iest, prosimy cię: co iest za przyczyna tego, iż nas niewinnie w takie nieżnośne krzywdy, y szkody przywodził? y tak wiele złego zadaieł? Bracią naszą, kre-

wnych, y powinnych, na haniebną śmierć niewinnie osądzaś, y wyda-  
ieś: zabiać, mordować, wieść, y topić każeś: y ze wszystkich dobr  
wyzuwaś: bez prawa y słuszności żadney.

Naostatek, ty swoje sługi obrocileś na naszą zgubę, którzy nas nie-  
winnie nieznosnemi ciężkościami ustawicznie trapią.

Więc ieśli to za twoim rozkazaniem y wiadomością czynią, zgola-  
nie wiemy. My abowiem tobie Panu swemu y Carowi Wielkiemu,  
iako wiernym y cnotliwym poddanym przystoi, w wierze y w prawdzie,  
niwczym niepodeyżrzanie słuzemy, y krew naszą dla imienia twego  
ochotnie przelewamy. Po tey skardze Car będąc wielce rozgniewa-  
ny, kazał wszystkie z osobna do frogich katowni które tam turmami  
zowią rozśłać, y tam w okowach przez nieiaki czas zatrzymawszy, pią-  
tego dnia kazał ich z więzienia przed maiestat swoy wywodzić: tamże  
jednym ięzyki pourzynać, drugim ręce y nogi pociąć, a pięćdziesiąt  
mężow na mieyscu pospolitym u pręgierza, który tam nazywają Dybą,  
kazał iawnie przed wszystkiemi, knutami y dębami wychłostać, nie-  
których też, na których tam na on czas był saskawszy, kazał wolno pu-  
ścić, którym acz się na on czas przepiekło, przecię jednak w okrutną  
ręce iego napotym gdy on czas upatrzył wpadłszy, gardły swemi niebo-  
żęta bezpieczeństwo ono zapłacić musieli.

## Jaką łaskę Wielki Książ Swiekro- wi swojemu okazał.

**M**ichał nazwiskiem Temrukowicz, mąż zacney Familiey, W. Książ  
ia swiekier, iż czasem przez dwie Niedzieli y daley w domu go  
swym częstował: A potym gdy się nań zlada przyczyn rozgnie-  
wał, tedy u wszystkich drzwi y wrot Niedźwiedzi frogich y nieuskro-  
mionych trzech albo czterech, przywiązać rozkazał, którzy wszystkich  
z domu wychodzących natychmiast rozłzarpali. A tym czasem Pan  
Swiekier w izbie zamknięty siedzi, a ieśli co ma ie, y pije: A tych Nie-  
dźwiedzi czasem przez trzy y cztery niedziele ode drzwi nie odwodzą.  
Kiedy zaś u tego Swiekra swego Wielki Książ czuł pieniądze, tedy  
mu fałsz y potwarz zadawszy, na mieysce to [kiedy dłużnicy według  
zwyczaju tam tego kraju, knutami y dębami bywają wzbierani] przy-  
prowadziwszy, tak go długo kazał knutami smarować, aż o wszystkim  
skarbie swym powiedział: A kiedy na nim na ten czas nie wymoc y  
wymacać nie mógł, tedy mu sam z skarbu swego pewną summę pienię-  
dzy odliczywszy, oddawał. Tym tedy sposobem Wielki Książ Swię-  
kra swego częstował, czasem go z skarbu y z maiętności złupił, czasem  
ubogacił, czasem też kiedy temu Swiekrowi swemu łaskawszym się o-  
kazował, tedy mu samemu przepuścił: ale starszego sługę albo Marzał-  
ka iego [ktorego stać na to mogło] pochwyć y tak długo bić kazał, aż  
skarbu pana swego otworzył: Podczas też pan widząc że sługę niewin-  
nie katuia, użaliwszy się, tak wiele pieniędzy kazał odliczyć, iak mu  
wiele Książ rozkazał.

Jednego też czasu trafiło się, iż woźnica przerzeczonego Michała  
z woźnicą Wielkiego Kniazia, na drodze się potkawszy, poswarzyli się  
z poswar-



z poswarkow przyszło do zalepku. Tamże woźnica Wielkiego Kniazia barziewy obrażony, do Marszałka albo Palacowego przełożonego przyszedłszy, na woźnicę Swiokra Wielkiego Kniazia skarżył się, iż go pobili. Marszałek tę sprawę do Wielkiego Kniazia odniósł. Który natychmiast rzecz usłyszawszy, bez wysłuchania y oczyszczenia strony przeciwney, oprawce swe do dworu Swiokra swego posłał, którym aby trzech co naprzedniejszych slug Swiękrówych, na wrotach jego własnych obiesili, rozkazał: y tak oni słudzy na wrotach onych wisieli, przez całe dwie niedzieli, a każdy komu jedno była potrzeba, z domu wychodzić y wchodzić, pod szubienicę one chodzić, y zniżać się musieli: aż ie potym z rozkazanja Kniazia Wielkiego, za prośbą Swiękrówą zdjęto.

Sześciu za ubicie jednego obieszono.

## O frogim y niesłychanym Wielkiego Kniazia Moskiewskiego okrucieństwie, ktore w Wielkim Nowogrodzie, Plkowie, Tweriey, y Nerwie miastach tamiecznych poczynił, Roku Pańskiego 1569.

**R**oku którego przez Chrystusa Pana zbawienie ludzkie jest sprawione, 1569 gdy Wielki Książ Moskiewski dowiedział się, iż Nowogrodzanie, Plkowianie, y Twerzanie, Królowi Polskiemu y Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu byli poniekąd przychylnieysii, zaraz iął przemyślować, iakoby się tego nad nimi zemścić: a zgoła aby ich wszystkich niespodziwale pozatracał. Wszystkim tedy wobec y każdemu z osobna obojey płci, tak mężczyznom iako y niewia stom, starcom y dzieciom, pod gardłem zakazał, aby żaden tą drogą, ktora z Moskwy do wielkiego Nowogrodu prowadzi, iść y iechać nie ważył się. Potym gdy już woylko potemu zebrał, ruszył się ze dworu, rzeczzonego Aleksandrowa Słoboda, dla zemfzeżenia się nad Nowogrodzany, y zgoła dla wykorzenienia ich. Służącego żołnierza przed sobą siedm set wprzod wyprawił, także też wiele pozadź, y na każdym mieyscu po wszystkich stronach sporządził y naznaczył: ktorzy wszystkich ktorych iedno zakazaną drogą iadących, abo iadących zaścoczyli, z bydłem, z dobytkiem, z wozmi, y ze wszystkim co iedno przy nich należeli, siekierami na sztuki rozsiekali, tak że też ani z Moskwy do Nowogrodu, ani z Nowogrodu do Moskwy żaden przeysć niemógł. Y żaden przedsięwzięcia Wielkiego Kniazia, dokądby się brał, niewiedziak: oprócz iednego Sekretarza Opanasa Wiazimskiego. Abowiem te rzeczy tak ostrożnie, y tak cicho się sprawowały, żeby zewsząd ogarnięni będąc Nowogrodzanie tym prędzey zagnębieni przez nie byli, y nigdziey się umknąć nie mogli. Y gdy już od Nowogrodu wielkiego, iakoby w puł mile z woyskiem był, tedy naostatek Nowogrodzanie obaczyli, że już na nie przyszedł dzień sądny. Abowiem żołnierze y siepacze zbrojni, na to sposobieni y wysłani, Xięstwo Nowogrodzkie ogniem y mieczem, Iposobem nieprzyjacielskim zewsząd pustoszyli, wszystkich ludzi, wszelakiey kondycyey, szlachtę, y pospolstwo, bili, siekli, y na sztuki karbowali.

6 Oooooo 2 Nadto,

Kraję swą Mo-  
skwiein plon-  
drucie.

Ręką własną z  
synem swym  
W. Książ mie-  
szczany Nowo-  
grodzkie mor-  
dacie.

Liczbą pobitych  
i potraconych.

Zdobycz i ko-  
rzyść z Nowo-  
grodzan.

Szkody mie-  
skie.

Nadto, było wszelakie, miasta, wsi, y włości ogniem wypustoszyli. Żołnierze też pieniądze, którzy szcieżki y przewody wszystkie obśiedli, żadnemu do Cara [choć y jego własnemu słudze przejść] nie dopuścili: ale wszystkich których iednokolwiek, y kędykolwiek załtali, na sztuki rozśiekali. Obawiał się abowiem Wielki Książ poddanych swych, szlachty, y Boiar niektórych sprzyśiężenia, y zdrady, zaczym do samego Nowogrodu Wielkiego haydukow kilka tysięcy, z konnymi Tatary naprzód posłał, ku plondrowaniu y pustoszeniu wszystkich dobr mieyskich, za którymi y sam ze wszystkim woyskiem co prędzey ciągnął, wsi, kogo iedno podkłał, bił, zabił, na sztuki rozśiekał, końmi roztaragał, y na rohatynach roznieść kazał. Sam też ręką swą własną, z synem swym starszym, ośczipami wielu pozabiał. Potym dwa wielkie dwory płoty drzewianami ogrodzić, y ostrowami obwarować, a tam wszystkie mieszczany co przednieysze powiązawszy powpychać kazał, które on sam z synem tak długo na koniach rączy y żartko rozpędzonych rohatynami mordował y zabijał, aż obadwa po mordowaniu onych niewinnych ludzi w siłach swych ustali, toż dopiero na siepaczow y oprawcow swych, którzy już na to pogotowiu stali tak długo, z zgrzytaniem sam Tyran zębów zawołał. Do tych do tych zdradzieckich zmienników obroćcie się, sieczcie, biycie, na sztuki roznoście, a żadnego żywego nie chowaycie. Oni natychmiast to usłyszawszy, na onę wielkość mieszczan w kupie powiązanych wpadłszy, wszystkich aż do iednego na sztuki roznieśli, y pśom porozmiatali. A potym do kilku set ludzi pod łód do rzeki która przez pośrzodek miasta bieży wrzuciwszy, y trupami onę przerąbł napełniwszy, wkóło obracać kazał, którzy wszyscy lodem podrażbionym na dno pogrążeni, y potopieni są.

Takie tedy w Nowogrodzie wielkim głównym y znamienitym Mieście, wszystkiey Ruskiej ziemi stolicy, Wielki Książ okrucieństwo popełnił: że mieszczan co zacnieyszych, wyjąwszy ubogich, lud polity, płeć niewieścią, y małe dzieci 2770 żywo pozabiano, y potopiono. Mnastryrow też także we wszystkim Nowogrodzkim państwie, 175 złupił, y nieprzyjacielskim sposobem ogniem y żelazem wypłondrowawszy, Mnichy wszystkie wyścinać y potopić kazał. Ubior y iedwabne y wszystkie zdobycz, na którą się na on czas zdobyć mogli, haydukowi w korzyść rozdał, kromia złota y srebra, którego z kościołow y kupieckich skarbow dostatek nieoszacowany do skarbu swego zabrał: domy mieyskie, złupione spustoszyć, rozrzuć, y wniwecz obroć kazał, zgolał takie tam szkody kupcom y mieszczanom onym sławnym w tym mieście poczynił, że się to nigdy, y żadnymi wieki nagrodzić nie może. Wołku też niezliczone gromady, odedwudziestu lat, y dalej, od kupcow zbierane, w ogień powrzucać, y wniwecz zobrać kazał. A wołk Nowogrodzki, y futra zwierzęce, naykosztownieyszy to był towar w tym mieście. A gdy przerzeczoną stolicę, y wszystkie prowincję do gruntu spustoszył, y okrutnym tyraństwem wniwecz obrocił. Płeć set szlachcicow do miasta Nerwy ziemi Lislantkiej pogranicznego, gdzie Nowogrodzanie skład swoy kupiecki mieli, odesłał, y po wszystkim mieście iawnie publikować y obwołać kazał, aby żaden towarów od Nowogrodzan pod gardłem, y utraceniem wszelakich swych majątności, kupować, albo sobie iakimkolwiek sposobem przywłaszcząć



czać nie śmiał. Zaczyn wszystkich mieszczan z Nerwy, którzy od Nowogrodzan niektóre towary potajemnie byli pokupili, na sztuki porozsiekać, y do wody powrzucać kazawszy, majątności ich wszystkie wespół y z domami popalił, popustoszył, y wniwecz zobracał. Do tego byli tam niektórzy ludzie ubodzy, którzy dla zbytniej drogości y głodu, na ten czas w Moskwie będącego, pobitych y posieczonych ciała, warzyli y jedli. Siepacze oni Wielkiego Cara z rozkazania jego, y tych na sztuki rozsiekawszy, potopili: y wszystkie towary Nowogrodzan, których tam było niemało, a rozmaitych, na jedną kupę zebrawszy y zapaliwszy, z dymem na powietrze rozpuścili.

Nerwian potra-  
cił.

## Arcybiskupowi Nowogrodzkiemu co się przytrafiło.

**G**Dy tak okrutnie Wielki Książ Moskiewski Nowogrod wielki plondrował, Arcybiskup tamtego miasta, którego z Ruskiego języka Władyką nazywają, na obiad go do siebie prosił. On nie wymawiając się, na godzinę obiadu naznaczoną, do domu onego Władyki z wielkością swych żołnierzów zbrojnych, iako proszony przyjechał. Tamże gdy obiad odprawowano, Wielki Książ żołnierzom swym Kościół S. Zofii złotem y srebrą napełniony, (do którego wszystkie niemal skarby swe cenniejsze, iako na miejsce naybezpieczniejsze mieszczanie byli znieśli) złupić y splondrować kazał. Potym po obiedzie, Arcybiskupa onego, od którego był na obiad proszony, ze wszystkich dobrych ubiorów kosztownych, do ozdoby tak Cerkowney, iako y iemu samemu należących złupił y obnażył, mówiąc: Naymniey tobie nieprzystoi być Arcybiskupem, ale raczyś dudarzem, albo niedzwiednikiem. A tak lepiej tobie żonę pojąć, którą ja sam tobie obrał. Drugim też Opatom y Przełożonym cerkownym, którzy przy nim na obiedzie byli, powiedział: Was wszystkich na gody, które Władyce waszemu będę sprawował, proszę: ale żebyście się też wszyscy do potrzeb, które ku odprawowaniu tych god należą, przyczynili, y na nie się złożyli, tego potrzeba. Wszyscy tedy Opaci, y Przełożeni, Mnastryrow y cerkwi tamiecznych, naznaczoną y opisaną sumę, na tychmiał tam dać musieli, których tak barzo złupił, że za groźbą y strachem mąk, które tam nad nimi wymyślał, wszystkie pieniądze y srebro, y cokolwiek swego tam mieli, dać Tyranowi musieli. Na których gdy już ten niesłychany pobór wystraszył, klacze żrębną białą kazawszy sobie przywieść, Arcybiskupowi albo Władyce onemu palcem ukazał, mówiąc: Oto masz żonę swą, wsiądź na nią, jedź do Moskwy, a tam się w rejestr surmaczów, y niedzwiedników [których oni skomorochami zowią] wpisać day. On nieborak poniewoli rad nie rad na onę klacze żrębną, w marne sukmanisko ubrany wsiść musiał: tamże już na wierzchu siedzącemu z rozkazania onego Tyrana nogi pod brzuch klaczy przywiązano. Potym sam Tyran, instrumenta one niedzwiednicze, to jest, surmę, bębenek, mutyanki, y trąbę podał mu w ręce, mówiąc: Otoż masz instrumenta twego rzemiosła, które barziej ci przysłużają y przystoia, a niż urząd Władictwa. Jużesz się teraz tymi dudkami zabawiaj, a do towarzysztwa nie-



dzy niedzwiedniki do Moskwy iedź. Który przez wszystko miasto do kłace za nogi przywiązany, siedząc na niey musiał nieborak one muzyki nadymać, y grać na nich łada co, palcami z przymuszenia, iako nieumiejętny, ładał iako przebierając, bo tego iako żywo ani czynił, ani umiał, a tam z przymuszenia okrutnika onęgo musiał. Tym tedy sposobem, przerzeczony Swieczennik, Władyka sławny, z dygnitarstwa Arcybiskupstwa Nowogrodzkiego wyzuty, obnażony, y ze wszystkich dobr złupiony. Na ostatek nikczemną fromotą, y wstydem nieznośnym, sprośnie y nieprzystoynie uraczony, do Moskiewskiego miasta na wieczne więzienie iechać musiał.

Czeruce Tyran  
wytraca.

To sprawiwszy, Mnichy y Czerńce wszystkie, y przełożone Mnastryrow cerkównych, ze wszystkich dobr y majątności złupiwszy, różnemi sposobami śmierci wytracił, bardyszami wysieć, na oścepy nawtykać, y pod łód powrzucać kazał. Potym niektorego zacnego męża, na imię Fiedora Sierkowicza, poimać, y do siebie do obozu puł mile od Nowogrodu na ten czas leżąc, przywieść kazał. Ktorego gdy przywiedziono, kazał go przez pośrządek długim sznurem przewiązać, y w rzece którą nazywają Wolha, kazał go pogrążyć. A gdy go już prawie woda zalewać poczęła, znowu go kazał wyciągnąć: tamże wyciągniętego Wielki Książ znowu spyta, mówiąc: Powiedz mi Fiedorze, coś na dnie w tej rzece widział? On odpowiedział: Wszystkie szatany, Wielki Car, którzy w tej rzece, y winnych łeziorach, mianowicie w Ladodze, Sladodze, y Warminie, mieżkaia, widziałem, na to zgromadzonych, aby z ciebie okrutnika duszę wydarli, y w piekle ią tak iako ty nas ludzi niewinnie w tych rzekach pogrążał, pogrążyli. Na to mu okrutnik odpowie: Dobrześ powiedział: otoż ią za wykład y powieść tego twego widzenia, łaskę swą tobie ukażę, y natychmiast kazał go porwać, y nogi aż do kolan w kotle wody wrzącej tak długo warzyć, ażby swoje wszystkie skarby kiedy ie ma, powiedział y otworzył. Był abowiem we frebro y złoto barzo bogaty, y dwanaście klasztorów albo cerkwi z Mnastryrami, swym kosztem własnym zbudował, wystawił, y nadał. A gdy już tak bez żadnego miłosierdzia był skwarzony, od wielkich męk, nie mogąc wytrwać, ukazał mu trzydziści tysięcy złotych na jednym niepewnym miejscu leżących: ktorych nie nalaższy, a niewiedząc co czynić, kazał go samowtorego z bratem Alexim okrutnie zmęczonego, na szuki rozsiekać, y wrzucić do Wolhy.

Stala odpo-  
wiedź Tyrana  
na złośliwe  
pytanie.

## W Pskowskim mieście co uczynił.

**T**O nayprzedniey i y naystarożytnieysze wszystkiey Ruskiejey ziemie miasto, okrutnie splondrowawszy, do Pskowa też od Nowogrodu niepodległego miasta, tymże też kształtem, aby ie sposobem nieprzyłaciełskim splondrował, udał się. Y gdy już do miasta z żołnictwem swym zbroyną ręką przyjeżdżał, mieżczanie obaczywszy iż już nie żart, a iż im prawie idzie o resztę, każdy stoł swoy przed dom wyniosłszy, y pięknie przykrywszy, chleba y soli na nim położył. Abo wiem w Moskwie, chlebem łaska, a solą miłość się znamionnie. To tedy sporządziwszy, wyszli wszyscy przeciwko Wielkiemu Kniaziowi, y pokornie



kornie go na chleb y na sol (iako tego obyczaj tam iest) prośili, w te słowa mówiąc: Wielki y Nayaśnieyszey Căru, Panie a Panie nasz miłościwy: nayniżsi ludzy y naywiernieysztwoi poddani, uniżenie a pokornie twey nayaśnieyszey miłości na pożywanie chleba y soli, prosiemy: y sami się pod moc y opiekę twoję ze wszystkimi dobry naszemi poddawamy: czyń z nami cō racysz, abowiem wszystkie dobra y majątności ktorekolwiek mamy nie nasze, ale twey Nayaśnieyszey miłości, pospół z nami są. Tą tedy pokorną Pskowian niebożąt prośbą, nieco będąc ugłaskany, y uśmierzony, tym, (ktorych już był prawie na wygubienie, y wytracenie naznaczył) przepuścił, y gardłem wzdry darował, ale ich ze złota y ze srebra tak barzo złupił, że się przecię woli iego y przedsięwzięciu według upodobania nagrodziło, y stało mu za to, że ich na gardle nie karał. Mnichow jednak y Czerncow wiele wyścinać, wytracić, y potopić kazał, y dwa kościoły co bogatsze złupił: Naostatek wszystkie dzwony z kościołow Pskowskich zebrawszy, do Moskwy Miasta wywiozł.

## W Tweryey zas co uczynił.

**T**O we Pskowie sprawiwszy, udał się do miasta Twerkiego, stolicy niekiedy sławney Xiążąt Twerkich, w którym tak też wielkie okrucieństwo iako y w Nowogrodzie wykonywał, obywateli wyścinał, potopił, y z dobr wszystkich leżących y ruchomych obnażył y wyzwał. Cerkwie y Manastery świętych wylupił y wyplondrował. Litwy też y Rusi do pięci set, ktorzy na zainku Połockim poimani, w więzieniu tam byli, wszystkich wyśiec y wytracić kazał. Tatarow też dziewiętnaście znacznych, na woynie poimanych, ktorzy w tymże też mieście Twerkim w więzieniu byli, kazał pościnać, y na odprawę tey sprawy Rotmistrza piechotnego na imię Maluta Szkuratowa wyprawił. Tatarzy to zrozumiawszy gdy nic innego nie widzieli iedno śmierć, y marną zgubę swą przed oczyma: w desperacyą wpadszy, między sobą skutecznie y mocnie postanowili, bronić się do gardł swych iako mogąc: noże tedy w rękawy pozakrywawszy, gdy na nie przerzeczony Maluta z drugimi haydukami z trząskiem przypadł, Tatarowie iednostaynie iako lwi rycząc, mężnie się poczęli onym oprawcom oganiać, y bronić: z ktorych ieden Rotmistrza Hayduckiego, przerzeczonego Malutę, chociaż miał pancerz na sobie, tak dobrze w brzuch nożem ugodził, że mu aż ielita wylazły. Y gdy tak Tatarowie mężnie ieden przy drugim stojąc, iednostaynie się bronili, czterech haydukow zaraz na śmierć zabili, dwudziestu śmiertelnie ranili. Drudzy to widząc, zaiuszeniu onemu sprzysiężonych Tatar ustąpić musieli, nic na ten czas niesprawiwszy. Gdy do wiadomości onego okrutnika Wielkiego Kniazia przyszło, zarazem pięć set strzelców z rusznicami, y z łukami, na pomoc onym haydukom, przeciwko dziewięcinałom Tatarom nagim, y bezoreźnym posłał: y tak zewsząd ogarnieni, strzałami y kulami gęstemi porażeni, y na sztuki rozstrzelani, naostatek członki ich rozstrzelane, y rozsiekane, częścią pśom rozmiotano, częścią do wody powrzućcano:

Twierdkie Xiążąt  
swo plondrowe.

Mieśtwo Tatar  
w więzieniu.



## O okrucieństwie ktore nad nawier- nieyszym Sekretarzem, y naybliższym Panem Ra- dnym swym, Wielki Książ wykonał.

**U** Myśliwszy Wielki Książ przerzeczone miasta wniwecz obro-  
cić, tak to sztucznie, ostrożnie, y chytrze sprawował, że się tego  
nikomu nie zwierzał, y przedsięwzięcia swego nikomu nie obja-  
wiał, iedno iednemu, na imię Ophanasowi Wiaźmińskiemu, ktorego nad  
inšie miłował, do tego pod czas, y dwakroć w nocy z łóżka wstając, do  
przerzeczonego Ophanasa, dla porady y namowy o postępku w tych  
rzeczach, nie ciężko mu było chodzić. Y chociaż Doktorowi swemu,  
na imię Arnolpnowi Włochowi, wielką łaskę zawsze pokazywał, wszak-  
że iednak lekarstwa od niego nigdy niebrał, iedno przez ręce Ophana-  
sowe, y onego za iednego opiekuna y kochanka swego miał. A ten  
Ophanas iednego sługę na imię Hreora Lowczyka, wielkiemu Książo-  
wi był zalecił y oddał. Który poniekąd do łaski Wielkiego Książa  
przyśzedłszy, a dobrodzieystwa Ophanasa dobrodzieia swego niewdzię-  
cznik zapomniawszy, do Wielkiego go Książa złośliwie, y zdradzie-  
cko, potwarz sobie nań zmyśliwszy, oskarżył: iakoby on tajemnice so-  
bie od Wielkiego Książa, o wytraceniu Nowogrodzan y Twerczykow,  
y wyniszczeniu dobr y majątności ich powierzoną niektórym miał ob-  
żawiać. Którym słowem Wielki Książ uwierzywszy, iako chytry, nie  
zaraz twarz furową, y gniew przeciw oskarżonemu ukazał, y owszem  
pod pokrywką pierwiżey łaski y miłości, osobno z nim tajemnice swe  
o różnych rzeczach, iako zwykł, znosząc: iedno zmyślając, drugie w  
fercu pokrywając, o zdrowiu iego przemyślał: a oto żeby go w czym  
ułowić, z pilnością się starał. Potym niektorego dnia, W. Książ z prze-  
rzeczonym Ophanasem tak iako zwykł radę swą znosząc, siepaczom  
swym, aby tym czasem sługi co przednieysze iego pozabijali rozkazał.  
Co gdy sprawili, Ophanas od Wielkiego Książa wyszedłszy, a sługi swe  
marnie, y nędznie pobite użyżawłszy, iakoby nie widząc, oczy odwro-  
ciwszy, szedł precz. Tamże zaraz z dobr wsizystkich, ktore iedno miał  
ruchomych y leżących, z rozkazania W. Książa złupiony y wyczuty:  
y z familiey iego siedmnaście mężow co zacieyszych wysieczono: a  
samego W. Książ ze wsizystkiego obnażonego, na mieysce pospolite, kę-  
dy dłużnikow knutami smartną, iako tego obyczay iest, wywieść kazał,  
y tak długie okrutnie bić, aż wsiystek skarb złota y srebra, ktory iesz-  
cze w zakrytym zachowaniu miał musiał mu otworzyć, y ukazać: ie-  
dnakże każdego dnia dwa y trzy razy, kazał w podółzwy korbaczem  
okrutnie trzepać: y choć mu iuż skora iako bęben, dla częstego a fru-  
giego mordowania spuchła była, przecię iednak im daley tym go bar-  
dziey trzepano, a to dla tego, aby też potwarz iaką na inszych co bo-  
gatszych mieszczan, włożył, ktorychby iako y iego samego, ten Tyran  
ze wsizystkiego złupić, y zgoła obnażyć mógł. Z wielkiego okrucień-  
stwa y mordow. Ophanasowych przyszło do tego, iż na niektórych co  
przednieyszych mieszczan, miała głównego Moskiewskiego, wywołał:  
że mu winni wielką summę pieniędzy, y iak wiele u ktorego namienil,  
tak wiele każdy z nich W. Książowi (choć nie żaden nie był winien)  
musiał



musiał płacić. Jeszcze y tym tak srogim y okrutnym mordowaniem, y skarbow tak wiele u dłużników (ktorzy mu iak żywo nie nie byli winni) zebraniem; nie nasycony, niemógł się uskromić, ale jeszcze tym bärzliwy kazał go bić, mordować, y trapić, w brzuch, golenie, y podszawy przerzeczonymi korbaczami trapiąc, aż tam nieborak musiał od wielkiego okrucieństwa na mękach skonać. To sprawiwszy, sługi jego ktorzy byli zostali (bo się drudzy od strachu y boiaźni rozbieżeli) kazał wybić y wyśeo. A dziewczki żony jego, y służbiste, ktorych było w liczbie czternaście, szwaczek niepospolitych, y haftarek złotem y srebrzem, nakładał Sydońskich, Tyryjskich, y Phrygijskich Panien znamienicie subtelnych, na nieprzyzwoitą sobie posługę ku cielesności, o brocił.

## Wielki Książ dla przyłbice pozłocistej, sześci mężów zacnych stracić kazał.

**G**Dy Tymotheusz Masalski, szlachcie Litewski, w domu zacnym nagrodzony, na wojnie poimany, srogim a okrutnym więzieniem, od Wielkiego Książa był dręczony: a Woiewoda miasta stołecznego Moskwy, na imię Iwan Piotrowicz, iako się wyżej powiedziało, z rozkazania Wielkiego Książa z świata był zgładzony, tedy jeden z sług Woiewodzinych, obaczywszy iż dobra wżytkie y mienie Państwa jego, ruchomą y leżącą lada kto szarpa, y wniwecz prawie obraca: Więc żeby wszystko nie zginęło, a iemu nie też cokolwiek z dobr pańskich dostało: wziął tajemnie przełbicę pańską pozłocistą, y dał ją towarzyszwu swemu do schowania, który z nim pospołu w więzieniu był y z nim też Tymotheusz Masalski. Potym trafiło się, iako to w niedostatku, iż ją Tymotheuszowi zastawili, który ją dał słudze schować a ten był wolny, y Panu swemu w więzieniu będącemu posługował. Sługa tedy on, gdy szedł z przełbicą do gospody, napadł na straż, poimany: zarazem do Hetmana Ratusznego przywiedziony: który gdy obaczył iż przełbica była kosztowna, wnet ją sobie przywłaszczył, y ukrył. A byli w tymże więzieniu dwaj strzelcy Wielkiego Książa, ktorzy tę sprawę widzieli. Przeto Panom Radnym Wielkiego Książa to opowiedzieli, y Hetmana Ratusznego oskarżyli, iż wziął przełbicę pozłocistą od Tymotheusza Masalskiego, która przedtym była Iwana Piotrowicza, Woiewody Moskiewskiego, y ma ją przy sobie w schowaniu. Natychmiast Panowie Radni wszystkie rzecz Wielkiemu Książowi oznajmują, Ktory kazawszy co przedzy Masalskiego z więzienia wywieść, y przed sobą postawić, także też Hetmana, y one dwa Moskwiciny, ktorzy tę przełbicę Masalskiemu zastawili: a naostatek y onych dwu strzelców, przez ktorych się ta rzecz odkryła.

Tamże wszyscy po rozmaitych mękach, z rozkazania Wielkiego Cára, postraceni, y haniębną śmiercią wygladzeni są. Czterech z nich, to jest, sług onych z narodu Moskiewskiego, zarazem utopiono: a samego Tymotheusza Masalskiego, y Hetmana Ratusznego pospołu związanych do miasta Moskiewskiego zabawszy, w Sobotę Wielkonocną prawie w Wigilię Zmartwychwstania Pańskiego, obudwu pospołu

Masalskiego nie  
szczęsny przy-  
padek.

Lakomstwo Ty-  
rzenckiego  
go.

Piękny odpust  
w Wigilię Wiel-  
konocną.



ściąć, y do wody powrzucać kazał. I tak dla tey przyłbice sześci zme-  
czywszy, nakoniec ich potraścić kazał.

## Co się przydało tym którzy chcieli wiedzieć, coby czynił Wielki Książ.

Iako rzecz nie-  
bezpieczna py-  
tać, co się u wiel-  
kich Panow  
działo.

**N**iektory Sekretarz ze krwie Wielkiego Kniazia Moskiewskiego u-  
rodzony, na Dworze tego będąc, prosił do siebie niektórych Dwor-  
zan, iako towarzysztwa, na ucztę: których prawie, iako była po-  
trzeba, na wżem hoynie ulzanował, y uraczył. A w tym gdy się tak  
przy oney biesiedzie zabawił, (iako się to często trafia) zapomniał  
powinności swej, nie szedł do Wielkiego Kniazia: y posłał jednego z  
pacholąt swoich, na pałac Carski, aby wypatrzył, y dał mu znać, coby się  
na zamku u Wielkiego Kniazia Pana tego, działo: pacholę wstępując na  
wzschod zamkowy, obaczyło, a on rozmawia z niektórym swoim Panem  
Radnym, ktorego użyżawszy, wrocil się wyróstek do domu, aby to Pa-  
nu swemu odniósł. Potym gdy odprawił Książ Wielki onego swego  
Pana Radnego, z którym miał rozmowę: pytał czyiby to był wyróstek  
na zamku: y po co przychodził? Wroceno go z drogi, za pytaniem  
czyiby był, y po co takiego przychodził, powiedział: Pan mię posłał, a-  
bym się dowiedział co się na zamku u Kniazia Wielkiego dzieło. Sko-  
ro się o tym okrutnik dowiedział, zatrzymawszy posłańca przy sobie,  
kazał przed się pozwać onego Sekretarza y z gośćmi, na bankiecie u  
niego będącemi, którzy gdy przyszli, podał ie na męki, chcąc wiedzieć,  
po coby szli na zamek, y czego by szpiegowali, y coby im po Wielkim  
Caru było? Więc też y to chciał na nich wybadać, po co się na tak zna-  
mienity y kosztowny bankiet zgromadzili, y co za rozmowy o nim mie-  
li? Przeto ich tak okrutnie mękami zmęczywszy, a nie nie mogąc na  
nich wybadać, jednych w poły żywych zostawiwszy, z mądrości y skar-  
bow ich wszelakich wyzbił: a drudzy nie mogąc ciężkości mąk znieść,  
gardły swemi tego tam bankietu przyplacili.

I od tych zaraz czasow nie śmiał żaden [mając przed oczyma tak-  
we okrucieństwo y frogie Wielkiego Kniazia mordestwo] ślug, chło-  
piąt, y pacholąt, dowiadując się, coby na zamku u Wielkiego Kniazia  
działo się, posyłać: y owszem pewney godziny sami Panowie Radni y  
Dworzanie, przed czasem przyszedłszy, przed pokojem czekali.

## Włodzimierzowi iako miłosierdzie zapłacił Wielki Książ.

Włodzimierzo-  
wi miłosierdzie  
zapłacił.

**N**iektory Włodzimierz, nazwiskiem Morozow, mąż zacnością fla-  
wy znamienny, już w leciech dożyrały, y powagi pełen Woiewo-  
da, jednego człowieka ubogiego miłosierdziem porużony, kazał  
w ziemię pochować, który był z rozkazanía Wielkiego Cara zabity: a  
ten człowiek był slugą Kniazia Krupskiego, który niekiedy do Krola  
Polskiego przekinał się: y dla tey przyczyny zadał Wielki Książ temu  
Włodzimierzowi zdraę, iakoby on miał być przychylny stronie zbie-  
ga



ga Kniazia Krupskiego, do niego do Litwy listy posyłać.

Natychmiast tedy wrzuconego do więzienia, kędy gdy przez czas dosyć długi będąc, inż prawie był począł nędznieć: potym go Książ Wielki kazał wyciągnąć, y przed Maiestat swoy do dworu rzeczónego Alexandrowa, przyprowadzić, gdzie go rozmaitemi mękami utrapiwszy, gdy na nim nic nie mógł przeciwnego wybadać, umorzył, y do wody ciało wrzucić kazał.

## Rotmistrzowi swemu, fałszywie oskarżonemu co uczynił.

**W** Aśli Dymitrowicz, mąż zacny, y w Rzeczach rycerskich biegły: z iakichsi przyczyn nalaiał niektórym Setnikom, nad działy bu-  
rzącemi przełożonym, tak Niemcom, iako Moskwiciom: z któ-  
rych dway gdy chcieli uciec, poymała ich straż podróżna na granicy  
Litewskiej, y natychmiast do Wielkiego Cara przywiodła, który na ten  
czas był na zamku, nazwanym Wołohda: zaczyn owi niebożęta mę-  
kami przyciśnieniami powiedzieli, ale fałszywie, iż ich posłał do Litwy  
Rotmistrz, woyłka iego Wasila Dymitrowicz.

Fałszywe oskar-  
żenie Wasila  
Dymitrowicza.

Pozwał tedy do siebie Wielki Książ Wasila Dymitrowicza, y róż-  
maitemi mękami trapić go rozkazał. W pośrodku onych mąk iawnie,  
y śtatecznie zeznał, że o tym nic nie myślał, o co był oskarżony, y nigdy  
tego do serca nie przypuszczał. Tedy Książ co prędzey kazał iednę  
klaczę ślepą przywieść, a onego Wasila na nią wsadzić y przywiązać,  
a potym oboje razem do głębokiey y porywczey wody wrzucić, y uto-  
pić kazał, mówiąc w te słowa: Owo masz piękną klaczę, miałeś do Kro-  
la Polskiego iachać, iedźże. Ta tedy klacza ślepotą zarażona, pływała  
poki mogła po wierzchu wody, y sam y tam błądząc, pod czas też y do  
brzegu przybywała: Ale iż sam Książ na tę wśzystkę tragedią patrzył z  
onym swym żołnierstwem tak dobrym iako y sam stojąc na brzegu,  
przeto kiedy na dno klacza do brzegu przypływała, hayducy Wielkie-  
go Kniazia chcąc mu się przypochlebić, kłami ją odpychali od brzegu,  
y z onym nieboszczykiem na nią siedzącym. A okrutnik frogi z cu-  
dzego złego ucieszę sobie stając, uśmiechał się, y kleszcząc rękoma  
iak szalony te słowa mówił: O śmieszna y krotofilna! prawo nie mogę  
się ciebie napatrzeć. Potym ta nędzna klacza, oną bystrością, głęboko-  
ścią y szerokością wód zmordowana, we spółz onym swym utrapionym  
Wasilem Dymitrowiczem na dno się pogrążyła y zatopila.

Wymysł Wiel-  
kiego Kniazia  
o straceniu Dya-  
mitrowicza.

## Iakim myślistwem Wielki Książ rad się naybardziey zabawia y cieszy.

**I** Lekoć Wielki Książ z Synem czasu zimny wygląda z swego zamku,  
a widać że ludzie gromadą po jeziorach y rzekach zmarzłych, a oso-  
bliwie dni świętych chodzą: tedy kaze na one zgromadzone kupy,  
trzech albo czterech niedźwiedzi puścić, którzy by na nie z nieobaczka  
napadli. To tam to sam kto może uciec, ucieka: a drudzy od onych frogich

Grube y prze-  
kłe Wielkie-  
go Kniazia Mo-  
skiewskiego i-  
grzysko, y nie  
ludzka rozkoź  
z ludzką zgubą  
spolona.

• Qqqqq •

bestyi



bestyi okrutnie połamani, podrapani, pokrwawieni, y na sztuki róższarpiani bywają. A wielki Książ z synem patrząc na to, uśmiecha się, y wielką ma ztąd poćiechę iakoby z czego dobrego. A potym gdy Ociec przydzie przedeń lamentując, iż stracił syna, a żona męża: ktorych niedźwiedzie iednych kałkami poczynili, a drugich poróższarpali: tedy tym każe dać po czerwonym złotemu, a czasem po dwu, chwaląc to, że w takim boiu mężnie są pobici poddani jego. Przykłada do tego wielki Książ mowę swą, iż im w tey mierze wielką łaskę pokazuje, że ich dopuszczą przed Małestą swoj z skargą.

A jeśliż rzekną że to rzecz nieprzyzstoyna, y haniebna, aby się takie okrucieństwo niełudzkie dzieło miało: Tedy powtore Panowie Radni odpowiadają, że Wielki Książ Moskiewski y syn jego, miał ztąd wielką uciechę, iż na to patrzył: przeto żadnego ztąd grzechu nie ma.

Naostatek, jeśli do Wielkiego Książa Moskiewskiego przydzie Matka lamentująca, o zamordowanie syna, albo żona o nie ludzkie stracenie męża, krociuchno Panowie Radni odprawiają: Bardzo się to dobrze stało. Abowiem sto albo dwieście złotych pieniędzy, za to się wzięta.

## Krotofila Wielkiego Książa.

Często się też tego trafia, gdy Wielki Książ w Pałacu swym nazwanym Alexandrowa, mieszka: a myśli aby kogo zacnego z świata zgładził: tedy dla krotofila, każe go obwinąć około nogą niedźwiedzia, y potym na pośrzodek dworu wywiodłszy, a kilku Mosłow abo płow Brytańskich okrutnych a głodnych, wypuścić y poszczwać go kazawszy, sam z synem krotofilu onę, co tam za sprawa będzie, z poćiechą się tyrańską przypatruie: Brytani mniemając aby on nogą niedźwiedzia obwiniony, był niedźwiedź, paśczekami go okrutnymi y frogimi bestyalskimi pazury swemi uchwycwszy, tak go długo drapać y szarpać nie przestaną, aż go prawie między sobą na sztuki rozniosą. Y takci niebożęta mizernie a prawie nie ludzkim obyczajem, żywot swoy kończą.

## O nieznosnym Tyraństwie y niesłychanym okrucieństwie, ktorego ten Wielki Książ nad więźniami Polskimi Ruskimi y Litewskimi dokazował.

Roku Pańskiego 1569. Dnia 8 Stycznia: Gdy Litewscy żołnierze dosyć z małemi ludźmi, nad ktorymi był Hetmanem Książ Polubieński, mąż zacny y dzielny z familiej Wielkiego Xiążęcia Litewskiego rodowity, miało y zamek nazwany Izborg, naturą y sposobnością miejsca dosyć obrotny, wzięli pod Moskwą. Wielki Książ o tym się dowiedziawszy, natychmiast gniewem y iadem iaszczyrcym napelniony, że tak znamienity zamek prze nieopatrzność stracił: a niewiedząc iako się tego nad Litwą zemścić, umyślił aby wszystkie Polaki, Litwę y Ruś ktorzy byli w więzieniu Moskiewskim, okrutnie z świata wygła-



wygladził. Od czego iż niektórych Panów swych radą, y uważeniem pewnych przyczyn, (aby tego nie czynił) odwiedziony, nieco się w onym przedsięwzięciu swym zawściągnął: wszakże chociaż im na ten czas dał pokody, przecie iednak na potym wszystkie wynordował: iako się to na swym miejscu niżej trochę dostatecznie okaże. Y przeto ci nie bożęta więźniowie, po turmach, albo ciemnicach w ziemi Moskiewskiej rozładzeni, na rzeż, y na mięsne łatki temu okrutnikowi zgutowani, obiecanej śmierci swej, nie o niej niewiedząc, czekali. Po niedługim czasie, ten Tyran, aby umysłowi swemu rozlania krwi niewiśney pragnącemu, dosyć uczynił, tak mu się podobało. Naprzód kazał haydukom swym one więźnie wszystkie przed się przyprowadzić z Pe-  
reaslawa, z Rostowa, z Uhlicy, y z Kostromey, a ci wszyscy byli Polacy, Litwa, Ruś, pospołu z żonami, y z dziećmi: te aż do iedney dusze wszystkie wysiec, wytracić, y do wody powrzucać kazał: y do wykonania tej rzeczy, hayduki swe do zamków przerzeczonych posłał: którzy tam przybywszy, temi słowy zdradliwą przemowę do onych nędznych więźniów uczynili. Teraz wam wielką łaskę y dobrodziejstwo Książ Wielki Car y Pan nasz ukazać chce, y Królowi Polskiemu to nie będzie tajno, że was wolno puści do Litwy. A tak was doprowadzimy do Panów Radnych, Wielkiego Kniazia: a tym czasem żony y dzieci wasze, aż do trzech dni mają was tu czekać. Tamże gdy ich od obliczności żon y dziątek opodał odwiedli, natychmiast je powiązawszy jak barany, aż do iednego w rzekę Wołgę powrzuć. Potym gdy minął dzień trzeci, Moskwin ieden uzałiwszy się żon onych w więzieniu, na męża swe prożno czekających, rzekł do nich: O mizerne dusze, y niefortunne białogłowy, y was niebożęta toż czeka, co potkało męża wasze, inż ich nie czekaycie, y owszem się same zanimi do rzeki Wołhy gotuycie. To wyrzekł: a oto ślepacz przyzli, których ieszcze ręce mokre były ze krwi świeżey mężów onych, do wody powrzuć, którzy z więzienia niewiaſty one z dziatkami ich wywiodłszy, na zatracenie pod lód za mężami poprowadzili. Tedy one utrapione y naynieścześniejsze niewiaſty, widząc przed oczyma śmierć bliską, y tak srogą a straszliwą, wylawszy łez zdroje obite, ięły z wielką pokorą y żalością onych hayduków, y Róg Wielkiego Kniazia prosić, aby im nieco czasu użyczyli, ku rozprawie sumnienia, ażeby się mogły grzechów swych Panu BOGU wyśpowiadać, y iego miłosierdzia świętego wezwać, aby je raczył z łaski, dobroci, y szczerobliwości swej świętej odpuścić. Czego im wždy oni ślepacz pozwolili. Były tedy ze dwie godziny na gorących modlitwach, y nabożney skrusze, przy wierney żalosci za występki, prosząc Pana BOGA Wszechmogącego w Troycy Świętej iedynego, aby im wszystkie grzechy miłościwie odpuścić, a do siebie przyjąć raczył: tamże odprawiwszy rzewliwie swe nabożeństwa, y Threny żalowne, dusze swe Chrystusowi Panu, świata odkupicielowi poruczywszy, na onę widomą śmierć swą gotowały się: y wzajem pocałowanie sobie oddawszy, dziwnie iedna drugą cieszyła, aby cierpliwie onę śmierć z przeżyźnienia Pańskiego sobie przypadającą znosiły. To odprawiwszy, a Panu BOGU się poleciwszy, szły tam dobrowolnie, acz z niewymownym płaczem y żalością, gdzie ich ślepacz prowadzili: z których iedne dziatki swe przy sobie wiodąc, drugie u pierś niosąc, iako

Moskwicini straszy się nadzwyczajni.

Moskwicini przechodzi Heroda w tyranstwie.

owieczki niewinne narzeź szły. Tamże gdy już do oney niewymowney szerokości, głębokości y bystrości strązliwej rzeki Wołhy przychodziły, tyle, ile im żal przyrodzony, y rzewliwość w płaczu onym dopuściła, częścią dla strachu widomego, częścią też dla niezwyčajnego śmierci sposobu: tak rzewliwy, y niewymownie żałofny głos z płaczem obłoki przebiełaiący, pod niebo puściły, że im y żywioły ulitowanie swe poniekąd według przyrodzenia pokazywały. Siepacze usłyszawszy takie narzekanie, ięli im grozić, aby płaczu co prędzey poprzestawszy, same się topiły. Co iż rzecz nieprzystoyna była, niechciały rąk swych same na się podnosić, w tymże ich oprawcy oni pospołu z dziećmi pod lód co prędzey powrzucali y potopili. Tey żalofności niewymowney nie mogąc sam naród Moskiewski z ludu pospolitego znosić, patrząc na ich żalobliwe lamenty, y śmierć dzieciątek niewinnych, niezasłużoną, y sami żalofnemi łzami twarzy swe zalewali. Morderze to obaczywszy, iż ich pospolstwo żałuje, ięli im łajać, y grozić, mówiąc: O zmiennicy Wielkiego Kniazia, już to iawnie widzimy, iż dla tych więźniów zdradziecko z Carem postępując, śmierci ich żałujecie, y dla tego płaczecie, nas wiernych służebników Wielkiego Kniazia przeklinając, y złorzeczając: ale użyżycie że za kilka dni, toż was samych co y tych potka bez wątpienia.

## O zamordowaniu brata przez Wielkiego Kniazia samego Roku 1570.

Wielki Książka  
imowskim spo-  
sobem brata za-  
bił.

**B**rat rodzony Wielkiego Kniazia niesłusznie y zdradzieckim obyczajem oskarżony był od niektorego Pana Radnego, któtemu imię było Trzeciak Wiskowaty. Usłyszawszy tę niesłuszną skargę Wielki Książ, nie dopuścił żadną miarą bratu, aby się oczyścił z onego niesłusznego obwinienia: y owszem iako największe męki mógł wymyślić, podawłszy go na nie, kazał rozmaitemi sposobami dręczyć, aby skarby swoje y dobra tak leżące iako y ruchome powiedział. Iakoż tego wszystkiego snadnie dokazał: Bo ow, nie mogąc wielkości mąk znieść w okrucieństwie onym frogim, wynurzył wszystko co iedno miał. On przecie kazał mu jeszcze więcej ognia dodać, że już iął konać: tam nie mogąc już na nim nic więcej wybadać, y widząc że już kona, kazał mu oprawcy siekierą szyję uciąć: Potym bratową swą, która przed oblicznością iego, upadłszy na twarz leżała, prosząc miłosierdzia, kazał hajdukowi swym porwać, ze wszystkiego obnażyć, y sprośnię nagą postawić: y tak ona nieboga fromotnie ze wszystkiego obnażona, musiała tam z wielkim wstydem, y nieznośną zelżywością kilka godzin napośmiwisko onych niezbożnych, łotrowskich oszczerców stać. Potym niektory żołnierz z rozkazania Wielkiego Kniazia, uwiąże ją na powrozie by charcić na sinyczy; y wsiadłszy na koń rączy, bystrym pędem wciągnawszy ją do wody, pogrąży y utopi. Y tak ten Tyran okrutny, nie tylko nad pany y przełożonemi państwa Moskiewskiego, ale nad krwią swą własną, nad bratem rodzonym y bratową, tak szkaradne okrucieństwo swoje wykonał.

Neronowe okrucieństwo.



## Nędzne y nieprzyzwoyne stracenie,

iako dwu zacnych Panow Moskiewskich, tak też nie-  
których więźniow Polskich y Litewskich, przez te-  
goż okrutnika.

**R**oku Pańskiego, 1570. Gdy z Moskwy wielcy Posłowie Króla Po-  
lskiego, ludzie zacni y mężni Polacy, y Litwa, odiachali, w dzień  
Eliasz Proroka, który dzień u Rusi w wielkiej świętobliwości,  
a zowią go Święty Ilija: tam Wielki Książ za stołem siedział, dopiero  
mu było wtóre potrawy przyniesiono: tam ni z tego ni z owego por-  
wał się iak szalony, y wstawił od stołu, wte słowa do ług y żołnier-  
stwa swego, które tam przy nim stało, rzecze: Podźcie za mną: a było  
tam przy nim samych strzelców półtora tysiąca obecnych, którzy mu  
do obiadu w Aleksandrowskim pokoju za miastem służyli. Tamże do zam-  
ku stołecznego w mieście Moskwie przyszedłszy, kazał przed zamko-  
wym pałacem żołnierzom onemu stanąć porządkiem, a był przy tym  
zamek dwor męża zacnego z familii starożytney, w rzeczach rycerskich  
biegłego, sławnego, y zawołania wielkiego, na imię Piotra Srebrnego: Tam-  
że oney chałastrze kazał na on dwór nieprzyjacielskim sposobem naysdź,  
samego onego Srebrnego wywlec, y sobie prezentować. Ledwie wy-  
rzekł, a oni już wolą jego odprawiają: samego pojmawszy, wywloką  
przed zamek, y Carowi prezentują. Tamże bez żadnego prawa, bez  
skargi, bez dowodu, y odwodu, ni przecz, ni zacz, kazał mu Setnikowi  
jednemu na imię Szczwatorowi, siekierą głowę zarazem uciąć: potym co  
mu się daley podobało, czynił. Sam naprzód co lepsze skarby, do skarbu  
swego z dóbr niebożczyka Srebrnego obróciwszy: ostatek chałastrze  
oney rozszarpać rozkazał. A żeby co nie zostało z dobrego leżących, y  
ruchomych, chcąc aby y pamiątka niebożczykowska zginęła, kazał y  
dwór z dymem na powietrze puścić. To sprawiwszy, obrócił się na dru-  
gą stronę zamku, bo to jest zamek wielki, jest w nim, y przy nim dwo-  
rów zacnych panów co przedniejszych nie mało: tamże zawoławszy  
przed się Setnika jednego, na imię Bulata, rozkazał mu, aby z żołnier-  
stwem swym nadszedł zbroyną ręką na dom drugiego potężnego Pana,  
na imię Mięsoieda. Temu zacnemu człowiekowi, wziął był przed ro-  
kiem Wielki Książ żonę, która była nadobney urody, samowtorą z pani-  
ną słuźbiłą: te zgwałciwszy, iakośmy wyżej pisałi, kazał na wyższym  
podwoiu u wrot jego własnych, na większą zelżywość onemu obieć.  
Ten Setnik przerzeczony na on dom nadszedłszy, drzwi wybiwszy, sa-  
mego Mięsoieda gwałtem przed zamek, na pośrodek placu onego,  
wywlokł: tamże y temu, iako y Srebrnemu, kazał szyję przy ziemi sie-  
kierą uciąć. Który gdy już to co mu rozkazano sprawił, jeszcze ono  
złośliwe mężoboystwo, y krew świeża na ręku była nie oschła, przy-  
szedłszy przed Wielkiego Kniazia, iakoby co dobrego y znamienitego  
zrobił, rzecze: jużem, Wielki Kniaziu y Najjaśniejszy Caru, z wielką  
czcią sprawił coś ty mnie rozkazać raczył: Tamże y sam Car, y za nim  
drudzy, hoyda hoyda według zwyczaju swego Tyrańskiego wykrzyka-  
li. Po tej beczney przekłety krotcefil, obrócił się jeszcze okrutnik na

Dni święte W.  
Kniaź srogoscią  
poświęca.

Piotr srebrny  
nieślusnie zgi-  
nął.

Toż też strze-  
ście y drugiego  
zacnego Mięso-  
ieda potkało.

doł do turm, to jest do wież, w których więźnie Polscy y Litewscy siedzieli, y idąc z zamku potka go jeden kupiec niewiedząc ni o czym, który użyżrawszy Wielkiego Cara z tak wielką gwardyą, zląkłszy się co prędzey wroci się nazad, którego natychmiast poymawszy, rozśiekać kazał mówiąc: Nigdy ty nie uciekay od Wielkiego Cara swego.

Podrożnych zabija okrutnik.

Bestyalskie okrucieństwo na niewinnych.

Dodać ferca Diabeł okrutnikowi w mordowaniu niewinnych ludzi.

Potym przybliżającego się do ciemnic, dozorca onych ciemnic ( idąc prosić o chleb dla więźniów ) a użyżrawszy Cara, też od strachu y boiaźni wrócił się, y tego wielki Tyran porwawszy, na sztu-ki rozśiekać kazał mówiąc: nie będzieś się drugi raz bał. A potym zaraz do drzwi przypadłszy pierwszych gdzie siedzieli więźnie, rzekł stróżowi aby iako naysprędzey otworzył, który od strachu y boiaźni drżąc, a prawie się zapomniawszy, ledwie z kluczem do dziury trafił. Tamże naprzód kazał wywieść więźnie Litwę y Polaki, między którymi naysprędzey był Piotr Biechowski szlachcic Polki, żołnierz niepospolity: tego naprzód Wielki Książ włócznią w pierś uderzył: ale tak serdeczny był ten Biechowski, że onę włócznią w pierśiach swych uchwyciwszy, ciągnął ją z siebie, chcąc w onego Tyrana wrazić, aby tym sposobem wieczną pamiątkę sobie, y imięniowi swemu ziednął, gdyby takiego okrutnika y rodzaju ludzkiego morderca ręką swą własną zabił. Ale Wielki Książ to postrzegłszy, zawołał głosem wielkim na syna: Iwan, Iwan, iakoby rzekł, Iwanie synu ratuj mię. Który prędko przypadłszy powtore w ferce onego Biechowskiego ze wszystkiey mocy ośczerpem uderzył: tamże zaraz na ziemię upadł y umarł. Znowu był drugi szlachcic Polki, na imię Woyciech Bugalski, tego też Wielki Książ ręką swą własną przebił. Trzeci był szlachcic, y wielkiey familii Słezak, który też śmiercią z świata zszedł, iako y drudzy. Skoro tedy one szlachetne y mężne męże ręką swą pozabił, iął iako zwykł swym głosem zwyczajnym, iakoby wielkiego co zrobił wykrzykać: hoyda, hoyda: którego tak wykrzykającego wszyscy przypoehlebiali, naśladowali, y wołali także, hoyda, hoyda. Potym rzecze do chałastry oney O mężni moi witezy, wpadnycieśz ieszcze do tego więzienia, kędy ci biednicy Litewscy siedzą: tamże do jednego wszystkich na sztu-ki, bez żadnego miłosierdzia tesakami rozniescie. Oni co prędzey bieżawszy, w pierwszym więzieniu piędziesiąt więźniów zabili sami. A potym Tyran do drugiey ciemnicy z nimi bieżawszy, sam swą ręką znowu trzech zacnych szlachciców zabił: między którymi był jeden mąż już szędziwy, y w leciech dożyłszy, na imię Jakub Moliki, z Woiewodztwa Połockiego szlachcic zacny: a dway Polscy szlachcicy byli żołnierze grzeczni: tych sam swą ręką z-świata zgładziwszy, iął swoy Tyrański głos zwyczajnym sposobem rozwodzić, y za nim wszyscy, hoyda, hoyda, z tryumfem wykrzykując. Ostatek co było więźniów, po różnych mieylach, kazał chałastrze swey zaraz wysieć, y na sztu-ki porożniatać, co wnet oni oprawcy sprawili. A było tych więźniów piędziesiąt y pięć, wyjąwszy niewinniątka, między którymi ledwie niektórym było siedm dni iako z żywota macierzyńskiego wyszły. Ieszcze się tym nie nasycił okrutnik, znowu do ciemnicy sedney bieżawszy, sam swą ręką z synem y z onymi siepaczami, tak szlachtę iako y lud pospolity okrutnie mordował, siekł, bił, przebił, rozcinał, gdzie także wiele dusz szlachetney krwie Polskiej y Litewskiej pogubił y potracił, iako y pierwey piędziesiąt y pięć;



pięć, których oni oprawcy siekierami, bardyszami, y innemi rozmaitemi tasakami na poły rozcinali, y kłoli iako wieprze. Odprawiwszy to niesłychane tyranstwo, y one niewymowne morderstwo, nie kazał ciał onych pobitych do ziemi pochować, która już się prawie była do woli krwi napila, y wilgotność iey tylko z samey krwi ludzkiej tłusta była. Z tych tedy przyczyn wesoło wykrzykując, y skacząc iak wściekły, poszedł z radością na pałac, y wszystko on dzień, na pieśniach y bankietach biesiadnych, przy melodyey rozmaitey muzyki ucieszenie odprawił, nie inaczej iakoby iaki wielki tryumf z nieprzyjaciela otrzymał. Ku wieczorowi kazał sztuki onych ciał rozśiekanych pozbierać, y za miasto powyrzucać, których trzy kupy wielkie w polu nakładziono, y ziemią albo piaskiem łada iako przysypano. Była między sztukami onych trupów jedna niewiaśta uczciwa szlachcianka, żona onego nieboszczyka Molkiego, ta będąc bardzo ranną, ale ielzcie żywą, prosiła onych grubarzów którzy mogiły kopali, aby iey pofolgowali, a wolno puscili: lecz oni bezbożni siepacze, nie dbając nic na oney szlachetney Pańi prośbę, pospołu ją z umarłemi pogrzebli.

Mezentius zla-  
czał ciała ży-  
wych z umarły-  
mi, także Mos-  
kiewicz.

Dwa szlachcice z tego bezbożnego morderstwa, y okrutnego bo-  
lowiska, zostali byli, których jednak nazajutrz on Tyran kazał bez mi-  
łosierdzia stracić, y za miasto wyrzucić, ledwie im co ziemię użyczono  
na pogrzebienie ciał. Iakoż y wszystkie mogiły, gdzie one mężnego  
Rycerstwa Polskiego y Litewskiego szlachetne ciała leżały, ledwie co  
miały na sobie ziemię. Gdyż to wszystko okrutnik czynił nie dla cze-  
go innego, jedno aby się y po śmierci nad nimi pałtwić mógł, to jest a-  
by je na pokarm zwierzętom y ptakom zostawiwszy y wydawszy, we-  
dług woli y upodobania swego, ztąd sobie rokosz miał, y umysł swoy  
tyrański nacieszył.

Trzeciego dnia potym jeden Kapitan Niemiecki, będąc Setnikiem  
nad Strzelcy, użaliwszy się tych trupów, dał jednemu grubarzowi trzy  
talery, aby sobie nalaższy towarzysze, one ciała przystoynie do ziemi  
pochował, y tak się stało.

Kapitana Nie-  
mieckiego uczy-  
nek miłosierny.

## O okrutnym morderstwie, ktore nad Pany Radnemi swemi ten Tyran wykonał.

**W** Dzień Świętego Jakuba, miesiąca Lipca, Roku 1570. w samym  
mieście Moskiewskim, w pośrodku rynku, Wielki Książ roz-  
kazał postawić ośmnaście palów wielkich y na nich tak wiele  
dragów nakładał szubienic z wierzchu położyć: Mieszczanie skoro ta-  
kowe budowanie uyrzeli, bółaznią niepojętą zdęci, z miasta uciekać,  
y o zdrowiu swym co prędzey radzić poczęli, kupie, towary, szynki,  
y rozmaite dochody swoje tam zostawiwszy, a na rynek żaden ani  
śmiał się ukazać. Abowiem te nowiny między pospolstwem roztrzęsły  
się były, że Wielki Książ wszystkie Mieszczany Moskiewskie chce wy-  
wieszać y wytracić. Siepacze aby większy strach mieszczanom zada-  
wali, różne sposoby mąk w pośrodek rynku przynosili, y widomie  
przy onych szubienicach narządzali. Potym ogień roznieciwszy, po-  
stawili przy nim wielki kocioł wody aźby dobrze wezwrzała, y na kil-

Teatrum święte  
y oplakane od  
W. Kniazia w  
dzień S. Jakuba  
wpośród ryn-  
ku zbudowane.

Opisanie nowej  
męczennice.



ka godzin tam stała wrzący. Terzeci gdy tak sporządzono, przyszedł on Wielki Tyran z wielkością swych onych okrutników, tak ogromno y straszliwie uстроiony, iakoby gdzie na nieprzyziaciela ciągnął: była za nim wielka wielkość ludu, samych okrutników oprawców było półtora tysiąca, krom dworzan y innego pospolitego żołnierstwa. Sam wielki tyran położył się wedla onych szabienic, a drudzy go wokoło nakształt obozu obtoczyli. Przywiedziono tedy na plac trzytysia szlachty Moskiewskiej, starożytney y nayprzednieyszey familii mężów, ktorych mało przedtym, tak bardzo było pomęczono, że ledwie w nich duth był, y ledwie nogi za sobą wlekli, ale że oni ślepacze by bydlę poganieli, przed onę katownią nowo zbudowaną. Wielki Tyran patrzył na wszystkich ktorzy tam byli, a iż drudzy nie śmieli dla bojaźni y ruszać się z domow, owżem się w iarnach y łożyskach podziemnych pokrywszy, by dzikie zwierzęta nie śmieli tam y oczu swych podnieść, y na świat się ukazać. Tedy sam Tyran domy y ulice mieyskie obieżdżając, głosem swym wszędzie obwoływał, w te słowa mówiąc: Podżcie sam przypatrzcie się wszyscy nowey krotosili, odrzućcie wszelką bojaźń od siebie, beśpieczni bądźcie, a wiercie mi że już na was nic cięższego wymyślać nie będę to wam obiecaję, chociażem o was co inszego gorzszego myślał, żebym z was żadnego nie żywił, lecz wszystkich iednako wytracił. Ale się już ten mój umysł odmienił: możecie beśpiecznie wyniść, y widzieć co się na rynku będzie działo. Tedy mizerne ono pospolstwo wychodząc gromadami, napełniło rynek wszytek sobą. Y owszem taka wielkość patrzących była, że wiele ich na domy, y na wyfokie mieysca wstępowało, aby obaczyli, co za koniec tey tragedyi będzie. Tam tedy sam Tyran do oney zgrale przemowę uczynił, temi słowy: A zaż, moi namili poddani, niesprawiedliwie czynię, iż na taką mękę zdawam zdrajców y zmienników moich bezczynnych? Tedy wszyscy głosem wielkim, jedni dla bojaźni, drudzy dla zwyższu krzyknęli: Niech długowiecznie żywie y szczęśliwie Wielki Car y Naysławnieyszy Książ nasz: a zli nieczotliwi niech za swe złości słuszną karanie odnoszą. Kazał tedy Wielki Książ sto y osmdzieśiat tamtych utrapionych osób przed się przywieść: ktore gdy przywiedziono, temi słowy rzekł do szlachty, y Panow stojących: Oto tych wam z łaski swey Pańskiej daruję, y dać im żywot: weźmiecie je, gardłem je daruję, y wolnem czynię, y wszystko im przebaczam. Takci oni niebożęta dobrowolnie wypuszczeni, już prawie z widomey śmierci dziwną mocą, obrońce naywyższego, wybawieni. Potym naprzod wynidzie Wielkiego Kniazia naywyższy Sekretarz, który na śmierć oładżonych miał katalog zapisany. Ten z rejestru naypierwey zawoła, iednego Moskwićcina, starożytney familii nayprzednieyszego Senatora: ktorego Wielki Książ kazał z pośrodku obecnego ludu wywieść, naznając Iwana Michałowicza Wiskowatego, Kancelerza swego. Tamże gdy go wywieziono, on wielki Sekretarz, iął nań instygować szerokiemi słowy, rozwód żałoby zmyśloney na męża nayszlachetnieyszego czyniąc, w ten sposób: Iwan Michałowicz Wiskowaty, Kancelarz Wielkiego Kniazia, niesprawiedliwie się z Carską łasnością obchodził: Naprzód pisał do Krola Polskiego, iż mu chce wydać miasto y zamek Pana swego, który jest w Wielkim Nowogrodzie nayprzednieyszy: A ta jest na cie pierwsza skarga

Złotyśliu W.  
Caru, y umysł  
niedobry.

Pospolstwo nie-  
żadne dla bojaźni  
Tyranowi po-  
świadcza.

Nad mniemanie  
wiele ich wy-  
zwolono.



skarga. To rzekłszy, zaczął go nahaćką po głowie, y dołożył tych słów: Zdraycaś jest, y niewdzięczny ziemiennik, żeś się ważył takowey beze-  
 oney niezhobności, przeciwko Panu swemu naywyższemu. Druga twa  
 niemnieysza zdrada, Panie Iwanie Michałowiczu, sama na cię skarży,  
 y instygnie, ty stał listy do Cesarza Tureckiego, aby czas upatrzysz,  
 z woyskiem Wielkim przybywał, dla opanowania Krolestw Tatarskich,  
 które są pod władzą Wielkiego Kniazia Pana naszego Miłościwego, to  
 jest, Kazańskiego, y Astrachańskiego: y z twoiey namowy to uczynił, że  
 z wielkim woyskiem był pod Astrachanem. To rzekłszy, drugi raz go  
 po głowie nahaćką zatnął, dokładając tych słów: Chciałeś zdradzić  
 ziemienniku Pana swego. Trzeci twój zły uczynek ten jest, żeś do Cara  
 Tatarskiego pisał, wiodącego do tego, aby czas upatrzysz, z ludem do  
 Moskwy przybywał, y włości wypustoszywszy, państwo posiadł. Za  
 tą radą twoją Tatarowie wpadłszy w państwa Wielkiego Kniazia, rzko-  
 dy nieoszacowane poczynili: tak w plondrowaniu, iako też w wynor-  
 dowaniu pospólstwa niewinnego, y w zabraniu więźniów po trzy kroć  
 sto tysięcy, oboiey płci, w wieczną niewolą. Przeto i żeś tak wiele zle-  
 go nabroił, potrzeba żebyś za to słuszną zapłatę wziął. To rzekłszy, za-  
 tnie go trzeci raz nahaćką po głowie, iako y pierwey. Kanclerz niebo-  
 raczek, nie chcąc niewiedząc, a tak haniebnie skargi fałszywie na się  
 składające usłysząwszy, ramionami tylko ruszał. Ale iż się czuł niewin-  
 nym, samnienie swe do BOGA podniósłszy, odpowiedział temi słowy:  
 Świadcę Panem BOGIEM, który jest sam wybadaczem serca y su-  
 mnienia każdego człowieka, przed którego oblicznością znam się być  
 mizernym grzesznikiem: ale ufam w miłosierdziu tego świętym iż  
 Pan Wszechmogący dla rozlania krwi, y niewinney Męki Nay-  
 miłszego Syna swego, nademną się zmiłuje. Świadcę, mówię, Panem  
 BOGIEM Wszechmogącym, że zawsze był wierny, życzliwy, y pil-  
 ny, w odprawowaniu wszelakiey powinności do tego urzędu moiego,  
 którym miał od Wielkiego Kniazia Moskiewskiego sobie powie-  
 rzony, należący: y tak iako się godziło, y iakom mógł naywierniey, y  
 nayprzytłowniey w nimem się sprawować: y przeto fałszywych tych  
 potwarców, przed Sądem Pańskim pozywam: y oświadczam się, że niewin-  
 nie oskarżony, y złe udany do Wielkiego Kniazia Pana swego: co wszy-  
 stko Pan BOG, ufam Wszechmocności tego Świętey, czasu Sądu swego  
 obiawi. Pamiętaj Wielki Kniaziu, kiedy staniesz przed Maieństwem  
 Pańskim, okaże się moia niewinność. Teraz u siebie nie nie ważne, za-  
 dna sprawiedliwość mieysca niema, y ia się teraz w swej niewinności  
 trudno mam przed tobą oczyścić. Łakomstwo twoje nienasycone, upor  
 nieuhamowany, pomsty chciwość niezmierna: natym widzę stoisz, y  
 natymes jest wszytek, abyś się do woli napil krwi moiey: piyże ia te-  
 dy iakoć się podoba, a iuż niech się woli twoiey dosyć stanie, iakoś unyślił.  
 Teraz ci twoja zmyślona potwarz, y fałsz pełen iadu iaszczurczego w  
 sercu ma moc, srogość swą według upodobania wykonywać, gdyż wszy-  
 stko przez gwałt y niesłychane okrucieństwo sprawujesz, ale przyidzie  
 czas pomsty na cię za tve okrucieństwo. W tym go siepacze pochwyt-  
 cą: oto tym samym daiesz się winnym, iż tak srogą mową przeciwko  
 Maieństwu Wielkiego Kniazia powstaiesz. Do których Kanclerz  
 rzecze: O wy nieszczęśni morderze y z Wielkim Kniaziem, jesteście

6 Sssss a . . . . . rozboynicy,

Falszywy roz-  
 wod nie służy  
 skargi na Kan-  
 clerza W. Knia-  
 zia.

Oczytanie ma-  
 historyi w księ-  
 gach olinych.  
 przy opisanu  
 herdu Tatarskich.

Oczytanie ma-  
 historyi w księ-  
 gach drugich.

Ciełka Apoto-  
 gia Kanclerzo-  
 wa na fałszywe  
 swe obwinienie.



rozbóynicy, y niewinney krwi ludzkiej okrutni rozlewacze, wszystko sposobem Tyraństwa czyniąc, niesłusznie y nieprzyzwoicie bez żadnego dania przyczyny, ludzie niewinnie mordujecie, fałszem y potwarzą iakoście y mnie porobili porabiając, nic nie masz prawdziwego, szczerzy fałsz coście przeciwko mnie świadczyli ale wam nie masz nic łatwiejszego y miłszego, iako niewidne ludzie rozmaitemi mękami z świata gładzić. Lecz da Pan BOG przyjdzie ten czas którego się nie spodziewacie, że was znacząc za to będzie karał, y słuszną nadgodę za takie sprawy swoje weźmiecie, to wyrzekłszy, plunął im w twarz. Zaczyn zaraz Wielki Tyran kazał go katom porwać, y na oney szubienicy w górę nogami obiesić: którego porwawszy, y ze wszystkiego haniebnie bez wstydu aż do kofzule obnażywszy, na onych go szubienicach już na to umyślnie narządzonych, za nogi głowę na dół obiesili. Rotmistrz nad siepaczami, nazwany Molutow, czując swą powinność, do Wielkiego Kniazia rzecze: Ktoremi mękami Najjaśnieyszy Caru nasz, każesz tego złoczyńcę trapić? Odpowiedział: Wy wszyscy żołnierze moi z pośrodku siebie, macie go na nożach roznieść. Wnet z konia zsiadłszy przerzeczony Molutow, naprzód mu sam prawe ucho urzął, drugi także przypadłszy drugie ucho odkroił, trzeci wargi, czwarty nos obrzezał, y tak wszyscy po sztukach członki mu porzynali, aby się wszyscy tym okrutnym morderstwem pomażali, y uczestnikami byli haniebnego Tyraństwa. Naostatek jeden Sekretarz Wielkiego Kniazia, żeby który sposób Tyraństwa się nie opuścił, przypadłszy urzął mu członki tajemne, tamże dopiero zaraz skołał miżerny Kanclerz. Przeto Wielki Książ widząc iż dla urzniętego członka przyrodzonego Kanclerz tak prędko umarł, rozgniewał się, y nałajał haniebnie onemu Sekretarzowi, mówiąc: O zły człowiecze poezekay jedno mało, musisz ty to sam zieść, co ten miał połyskać. Bo wszystko rozumiał że to miłosierdziem poruszony uczynił iż go zabił, dla tego aby większych męk y boleści nie cierpiał, ale co prędzej ducha pozbył. Zgola był umyślił tego Sekretarza tą okrutną śmiercią z świata zgładzić: Ale P. BOG odwrócił okrucieństwo tego Wielkiego Tyrana, że wpadłszy w chorobę umarł. Potym oprawcy ciało z szubienic zdiąwszy, y szyję uciąwszy, y rozmaicie się na nim napaściwszy, na sztuki rozniekali, y po drogach rozmiotali. Ten jest koniec tego tak zachtanego męża, cnotą y dowcipem najznajniejszego, któremu równego Xięstwo Moskiewskie nie miało.

Potym kazał wywieść na plac Podskarbiego swego, któremu imię było Michał Fuhichow, mąż wielkiego imienia, y dowcipu bystrego, towarzyszył y wielki przyjaciel tego Kanclerza. Ten nie długo się rzęcał w swej obronie bawił, ale krótko tak powiedział: Appelluję do Pana BOGA, który wszystko widzi, y wie wszystkie rzeczy które się dzieją y dzieć będą: zemci nic Walszey łasności Cesarzkiej Panu swemu Miłosciwemu nie uczynił, zawszem prawdziwą wiarą y bez żadney zdrady urząd mój odprawował, y na nim tak się przyzwoicie y cnotliwie rządził iako sama rzecz potrzebowała. A iżem iest do ciebie Pana swego od potwarców niewinnie oskarżony, y nieprzyjacielskim sposobem z świata mię zgładzisz, ostatnie cię Tyrana swego żegnam. A dusza twoja na onym świecie niechay się przed Majestatem Pańskim, abyś mi coś uczynił, stawi.

Te

Okrutne morderstwo nad niewinnym członkiem.

Podskarbi tymże dobrym sumieniem podparty iako y Kanclerz idzie na śmierć.



Te słowa skoro wyrzekł, kazał nędznika Wielki Książ porwać, y fromotnie obnażyć, y na onę szubienicę takież iako y Kanclerza wprawić. Tedy potym on Moluta, Rotmistrz nad oprawcami, wziąwszy wiadro napelnione wody gorącowrzącej, polał go nią, a potym drugi przypadszy, porwał drugie naczynie zimney, znowu drudzy, ieden po drugim, ten zimną, ten gorącą polewając, męki mu oney co daley to bardziey przymnażali. Y tak on mizerny człowiek mocy y gorącości oney wody znosić niemogąc: dla wielkich mąk y boleści, dziwnym wołaniem obłoki napelniał. A on oprawca Moluta iin daley tym bardziey oną go wodą polewał, tak długo aż z niego skura zlazła iako z węgorza, zatym też frogosć mąk dulszę troskliwą z zbolalego ciała okrucieństwem nieznosnym wypłoszyła. Za trzecim razem kazał na plac wywieśdź swego kucharza, który rozmaitemi skargami do niego o niełaske był przyzedł, tego iako y Iwana Wikowatego tymże sposobem po rozmaitych mękach, uszy, nos, y gębę, naostatek członki mu tajemne obrzezawszy, z świata zgładził, y potym z szubienice kazawszy zdiąć, na szuki go z rozkazania iego rozsiekano, y za miasto wyrzuciono.

Sposob okrucieństwa niesłychany.

Kucharzowi swemu co uczynił.

Potym kazał przywieśdź niektorego Hrehora Czapkina, z żoną y z dziećmi, który też między slugami rękodaynymi, y Sekretarzmi co przednieyszymi nie podleyse miejsce miał, temu kazał, y żenie, y dzieciom iego szylepocinać, którą posługę odprawił Wasil Themkin z rozkazania Wielkiego Kniazia. A ten Themkin był zbiegiem od Krola Polskiego z Litwy, dla zabicia Woiewody Połockiego, do Moskwy iako do iakiego Asyllum, y tak tam nienapoślednieysze miejsce miał między dworzany Wielkiego Kniazia.

Hrehory Czapkin z żoną y z dziećmi zginął.

Zas potym kazał wywieśdź Sekretarza swego, na imię Wasila Stepanowicza, ktoremu też na tymże placu zarazem z rozkazania iego szyle ucięto.

Toż potkało y Wasila Stepanowicza.

Potym y drugiemu Sekretarzowi po nim wywiedzionemu, ktorego zwano Iwan Bulakow, toż uczynił z żoną y z dziećmi.

Na ostatek aby nie z tak okrutnego y niesłychanego morderstwa nie upuścił, dwieście więźniow z więzienia wywieśdź y przed sobą na placu postawić kazał ktorych z rejestru na śmierć zdawał, gdzie wszystkich pościnano. Odprawiwszy to okrucieństwo, ci żołnierze albo raczej morderze, przyszli przed Maiestat Tyrana złośliwego ieszcze z mieczmi y rękoma świeżo ukrwawionemi, wykrzykując y on głos zwykły hoyda, hoyda, po powietrzu roznosząc: Ktorych robotę Wielki Książ pochwaliwszy, ieszcze kazał z więzienia starca iednego wywieśdź, ktorego gdy przyprowadzono, sam go swą ręką Tyran na koniu siedząc oszczepem aż na wylot przeszył, y chociaż iuż od onego razu zarazem był staruszek umarł, on iednak aby swe okrucieństwo do końca wypełnił, zadał mu iuż na ziemi leżącemu daley niż do szesnaści ran nieżywemu. A te wszystkie okrucieństwa tak frogie, tak szkaradne, y straszliwe, za cztery godziny odprawił. Trupy onych pomordowanych y pościnanych, leżały po ziemi sprośnie porozmiotane, ktorych były gromady wielkie: Te przeglądając ieden z żołnierstwa Wielkiego Kniazia, poznał głowę uciętą Michała Podskarbiego walającą się po ziemi, y wnet dobywszy miecza: a te słowa mówiąc: pamiętasz głow

Okrutna śmierć dwu set szlachciców.

W. Książ starca zabił.

wo coś by zemną czyniła, rozetnie ją na dwoje. Pod wieczór trupy one zebrano na jedną kupę, y za mialto przed fortę wyniesiono, y tam wielki dół wykopano, y ziemią wzdry przyfypano, aby z sirodu powietrze albo inne choroby nie powstały. Tych tak wiele okrucieństw nabroiwszy, a już idąc na pałac swódy zamkowy, wstąpił do domu nieboszczyka Podskarbiego, gdzie znalazł żonę jego nadobną, y jako może być uczciwą, bardzo rzewliwą y boleścią wielką strapioną, płaczem frogim oczy zalewającą po mężu: A była Książka Ophana Wiażyńskiego (o którymśś wyżej pisali) siostrą. Tę uczciwą Panią okrutny Tyran, bestyalski swoy umysł y okrucieństwo wypełniając, porwać kazawszy, y sznur długi od muru do muru rozciągnawszy, na on sznur ją jako na szkapę nago włożyć, y od końca do końca pomykać kazał, aby skarby wszystkie nieboszczyka męża swego opowiedziała. Sznur on bardzo jej ciało, zwłaszcza w subtelności białogłowskiej porzeżał, że skóra miejscami z mięsem na poły, na szuki się krajała, co ona z wielkim wołaniem, lamentem, y narzekaniem ponosić musiała. O ciężkie okrucieństwo, a zwłaszcza cześć białogłowskiej, wyfokiego stanu nigdy niegodne. Córka jej ktorej było lat piętnaście, to tak frogie okrucieństwo y żałosne narzekanie widząc, nie mogła się wstrzymać, aby rzewliwym głosem y płaczem nieutulonym świadectwa przyrodzonej miłości nie wydała. Wnet Tyran y one kazał porwać. Ale syn jego starszy na imię Iwan, mało też nie tak frogi jako ociec, ulitowałszy się poniekąd panienci, y przybieżawszy a trzymając ją za suknię, tak do oycy rzecze. Wielki Caru, a oycze mój najmilszy, daruj mi tę dziewczeczką, a ja ją w więzieniu zamknę: Pozwolił Tyran mówiąc: możesz wziąć, ale patrz żebyś ją matce dochował. Potym gdy tę szlachetną Panią tak wielkimi morderstwami y fromotną złościwością zeszkardził, zhańbił, y ztrapił, wespół z córką do Manasteru wepchnął. Kędy ona dla wielkości ran, y boleści mąk, które (niewczasom żadnym nie przywykły) nieprzyzwoicie ucierpiała, nie długo wiekowałwszy, z światem się od wielkiej boleści rozstała.

Syna też tego Podskarbiego do więzienia wrzucił, wszystkie dobra jego leżące y ruchome do skarbu swego zabrawszy, ostatek między uprawce one swoje rozdał.

Tegoż dnia przybył do domu Iwana Wilkowatego, onego swego nayprzedniejszego Senatora, Kancelarza Xięstwa wszytkiego, ktorego przez kilka godzin okrutnie zamordował, gdzie żonę jego także lamentującą zaślawszy, kazał poymać, y do Klasztoru niektorego zaprowadzić, a syna, zabrawszy mu wszystkie dobra, do jednego zamku który Białym leziorem nazywają, na wieczne więzienie odesłał.

Skoro to tak straszliwe y okrutne tyranstwo według woli swej wykonał, wytchnął sobie trzy dni w pokoju, a potym trzeciego dnia kaze wywieść z więzienia kilku szlachciców zacnych, ktorych natychmiast poćcinać kazał: co wszystko sam Moluta Rotmistrz onych oprawców swemi rękoma wnet odprawił: a potym sam Tyran głowy ich bardyżem przewracając, razow kilkanaście swymi rękoma, aby się tyranstwu jego dosyć stało, ciął. Trupy przez całe siedm dni, fromotnie obnażone w pośrodku rynku wały się: potym je psi poiedli, y kości też psi po różnych miejscach poroznosili. Nazajutrz potym kazał, ośmiedzie-

fiat

Nieprzyzwoite  
y niewygodne  
okrucieństwo  
nad Panią Pod-  
skarbiną.

Nad żoną y dzie-  
tkami dwu Pa-  
now wielkich za-  
mordowanych  
tyranstwo swe  
odprawia.

Pobitym pogrze-  
ba nie dopuścił.



fiat białychgłów, które były żonami onych szlachciców pomordowanych, na plac wywieść. Te gdy z ciemnic wywiedziono, wszystkie kazał do wody powrzucać, y potopić.

Roku 1569, Posłano sto y pięćdziesiąt robotników dla budowania zamku, który podziś dzień nazywają Orłow, którym gdy żywności nie stało, bo na ten czas tam był głód wielki, zaczęli niebożęta dla głodu zbytniego, z pośrodku siebie dziewięci człeka zabili, y onym się ich mięsem żywiąc, tym tak szkaradnym sposobem głód swój uśmierzali.

Moskwa głodem ściśniona sama przeciw sobie powstała.

Tęgoż roku gdy Wielki Książ był na zamku Wołohdzie, który murem y obroną opatrować przy sobie kazał, rzemieślnicy na potrzebę swą w niedostatku żywności, kupili sobie cielę, y zabijwszy ziedli je, która rzecz skoro do Wielkiego Kniazia doszła, kazał wszystkich którzy je jedli popalić, chociaż to na nich wielki głód wycisnął że to uczynili. Abowiem Ruś y Moskwa od dawna zachowuje ten tam zabobon, że to śmiercią pachnie kto by cielę zabijwszy miał je jeść.

Dla zabicia cieleńca Moskwę popalono.

Tęgo się też tu zamilczyć nie godzi, iż sto y pięćdziesiąt Moskwy, mężów niepospolitych, niemogąc okrucieństwa Wielkiego Cara znieść, umyślili byli przekonać się do Krola Polskiego. Oczym skoro się Tyran dowiedział, kazał wszystkich w jedno błoto bagniste y śnrodliwe wrzucić, y tam je Miasło mottu rozelać, po których tak długo kazał chodzić y deptać, aż je tam w głębokość one śnrodliwą, y przepaść trzęsawiczną, prawie na samo dno wdeptano y poduszono.

Po Moskwie tak pomocy nie dopa.

Tęgoż czasu przyszedł kміeć do Sekretarza Wielkiego Kniazia, ofirując mu w pokłonie szczukę główną. Pop ieden który mieszkał w nienawiści z tym Sekretarzem, użyławszy to, natychmiast do Wielkiego Kniazia bieżawszy, powiedział mu te słowa: Wielki Kniaziu, Sekretarz twoy nigdy małych ryb niejada, ale zawsze wielkie, które łowi w twych jeziorach, y bankiety kosztowne swym bielsadnikom często nimi sprawuje. Kaze go Wielki Książ do siebie zawołać, y niedawny mieylca y czasu do obnowy, zarazem na onę fałszywą powieść Powłką tak go na śmierć oładził: kazał go za ręce y za nogi związać, y w jezioro głębokie wrzucić, te słowa mówiąc: O niecnoto! któryś tak wiele ryb wielkich y małych w moich jeziorach połowił, idź teraz łów, a którymi zechcesz temi się tam karm.

Sekretarz dla ryby utopiony.

## Iakim sposobem Wielki Książ

swych wyprawia y naucza, iako mają przeciwko nieprzyjaciółom swym w bitwie postępować

Gdy Litewscy żołnierze, niespodziewale zamek nazwany Borisko, wzięli pod Moskwą, poymali tam Woiewodę, y z żoną jego. ktorych iako więźniów do Krola Pana swego posłali. A Wielki Książ po małym czasie ich wykupił, dawszy mu na frymark iednego zanego Pana Senatora z Polski: ktorych gdy do Moskwy, y z drugimi dwiema okupionemi Moskwiczinami przywiedziono, tedy ich z rozkazanja Wielkiego Kniazia połapiono na męki, to jest uczyniono w pośrodek rynku szubienicę, na ktorej przez pośrodek powrozem przy-

Piękno wprawo wasie do bitwy.

wiązawszy, obieście ich rozkazał, tamże do nich sam z synem z łuku iako do naymienniejszego celu strzelał mówiąc: O niepospolici miast y zamków obrońcy, tak wam potrzeba mnie, y zamków moich bronić. Potym Wielkiego Kniazia y drudzy strzelcy naśladując, iaki taki zmierzzał w nie iak w żubry, aż od wielkości strzał, nie tylko dusze w nich nie stało, ale y ciała nie znać było iesli człowiecze, czyli iakie insze.

## Iako Wielką nadgrode daie Wielki Książ swym pochlebcom.

Pod czas y tyrznowi prawda wdzięczna.

**S**ławni y zaen mężowie, Ozyph Szerbaty, y Hrehory Boratyński, którzy na sobie urząd Woiewódy nosili: gdy byli posłani do bronięcia zamku Sussy, poymani są od onego walecznego Litwina, na imię Romana Sanguzka, y od żołnierzów jego. W ktorey utarczce wiele ludu Moskiewskiego zginęło: a między innemi oni dway przerzeczeni mężowie poymani, którzy potym na odmianę z więzienia będąc wyłwobodzeni, skoro przyśli do Moskwy, wesołą twarzą przyięci są od Wielkiego Kniazia, y na obiad od niego proszeni. Potym po obiedzie darował im upominki grzeczne, y drogie, to jest, każdemu z osobna dał po szubie jedwabney, łobolcami naprzednieyszeimi podszyte, y po kołpaku białym. A między innemi rzeczami, o których z nimi rozmawiał, pytał ich coby się działo w Polsce, y w Litwie. Tedy on Ozyph powiedział, y nie tał tych wszystkich rzeczy, ktore tam widział, y rozumiał bydz prawdziwe. A Boratyński opak powiedział te rzeczy, ktore rozumiał przeciwnym sposobem wdzięcznieysze bydz Wielkiemu Książowi, niż Ozyphowe: a ono były szczerze plotki, że y słuchać nie było czego. Więc między rzeczami innemi śmiał to rzec: Nayiasnieyszy y niewyciężony Wielki Caru, tak o tym wiedz, gdy Król Polcki czuie twoie rycerstwo już blisko swych granic, y tam się z proporcami rozwodząc obaczy, nie wiele myśląc, od strachu ucieka, y kryje się po łożach, y podziemnych iakiniach, przed strachem nie wiedząc co czynić. Wielki Książ zaraz obaczył że z niego szydzi, rzekł do niego: Mnie się to Król Polcki boi? Pewnie że się boi, Mościwy Nayiasnieyszy Caru. Abowiem to rzecz pewna, gdzieby twoie zebrane woysko, ktorego zawsze bywa wielkość nie mała, wpadło do Litwy, wnetby uciekł, bo on nie jest tak śmiały, aby się z tobą miał wstępym boiem potkac: wnet potnie do ktorego co naybliższego zamku. Iakoż y siła, y skárby, y obronę zamków nigdy tobie równy nie jest. Náostatek, nigdy twoiego rycerstwa mocy nie wytrwa, wnet ustanie y uciecze.

Ktore słowa Wielki Książ zrozumiał, że ie dla tego zmyślił, aby się mu był przypochlebił, y łaskę po nim iaką poznał: gdyż żadney rozrywki, y podobieństwa rzeczy, w tey jego zmyśloney oracyi nie było. Przeto kręcąc głową Wielki Książ rzecze: O Krolu mizerny, o Krolu nieszczesny: nad tobą prawie moia litość, który się mnie tak bardo boisz: albowiem takim ci jest straszny, że tylko na mię wspomniawszy, myślisz o tym, iakobys do Litwy uciekł, skorobysmy jedno na granice Litewskie przyiechali.

To rzekłszy: tak haniebnie Boratyńskiego zelzył, y zesromocił, że-  
by



by się był wolał nieborak odrzec, w rzecz się z nim na wieki wdawać. Abo wiem mu to powiedział iawnie przed wszystkimi: oży niecnotliwy człowiecze, zdrayeo, y zmienniku bezecny, jużem ia twej zdrady fyt: a kto tego nie baczy, że ty to kłamałz, y lada co pleciesz, żebyś się tylko mnie przypochlebił. Przeto godzieneś posochem wziąć po łbu. Tamże porwałszy się z stołka, a łaskę, którą się zawsze podpierał, pochwyściwszy, iął go po łbu, po grzbiecie, po szyi, y gdzie zaiął, tak barzo palantować, nie na onę kosztowną suknię, którą mu był darował nie-dbając: że nieborak Boratyński nie wiedział co z sobą czynić, tylko się tam y sam kręcąc, aręce kładając, w te słowa Carowi modlił: Nayia śnieyły Wielki Caru, bogbayże cie Pan Bog na długie lata w dobrym zdrowiu chował, iż mię raczyśz z łaski swej karać: wdzięczną mi to barzo, iż mię tak niegodnego y nikczemnego człowieka ręką swą własną miłościwie, biiesz: nigdy bych ia był z więzienia Litewskiego, nie wyszedł, kiedybyś ty mnie nie wyzwolił, y mnie do tego sam nie dopomógł, ale skorom iedno wyzwolony, zarazemem się do ciebie udał, y tobie służę, y służyć będę na wieki.

Ale Wielki Książ im daley tym barzley palcatem, go onym smarując, częstokroć te słowa powtarzał. O sprofny kłameo, y zradny mścacu, już cię teraz znam wielkim, bydz pochlebca. I przeto tak go długo trzepał, aż mu się on posoch na kęsy spadał.

Służna zapłata  
pochlebcy.

## Co za Religia obrzędow, y iakie iest nabożeństwo Wielkiego Kniazia w Mnastryrze swym.

**K**iedy Wielki Książ na swoy pałac Alexandrowski, (który niekiedy nim ieszcze tak kosztownie został budowany, Słobodą zwano) dla iakiey rzкомо dużney uciechy wchodził: tedy tam nową iakąś Religiją zmyślać sobie był zwykł: Naprzod się w nowe y niezwyčajne iakieś Mnichowskie odzienie ubierał: co też wszyscy iego dworzanie przy nim będący czynili: bo już na to ubiory gotowe były. A żołnierze iego we zbroiach y pancerzach stanawszy, na odprawowanie posług wszelakich gotowi byli. Wielki Książ już się tak zdworzany swemi ubrawszy wchodzi do Cerkwi, na modlitwy ratne, y inrze ceremonie, których Moskwa zażywać zwykła: a do tych modlitw przystępuje, każdy nóż mając upasa, a w ręku laternią, z świecą gorącą: a gdzieby który dworzanin, tego obrzędu y ceremonii nie uczynił, tedy go natychmiast na nożach roznieś: chyba ieśliby z łaską karanie, to go obnażywszy siepacze, knutami z rozkazania Carskiego wytrzępią, tak że z niego skóra zlezie. A tych wszystkich którzy z nim te ceremonie odprawiają, zowią swą bracią: y sam się także bratem każe zwać: a to iest święte bractwo dworzan Wielkiego Kniazia. Potym gdy będą przy obiedzie, naprzód dają potrawy Wielkiego Kniazia iako naystarszego brata, które on ma już pogotowiu w swoiey skrzynce, na to zgotowane: potym drudzy z swych skrzynek biorąc, także pożywiają. A co się tynie napoju, każdemu dają według iednakey mensury.

Nabożeństwo  
albo raczey gu-  
na W. Kniazia.

Potym wszyscy z kofzykami y zkrzynkami swemi do komor swych odchodzą: bo ten pałac Alexandrowa nazwany, właśnie iest nakształt

W. Książ nabo-  
żeństwo swej  
krwią niewinną  
poświęca.

Syn Iwan W.  
Książ a w okru-  
cieństwie oyo-  
wi podobny.

Na cześć prozo-  
nych od Wiel-  
kiego Książa  
użeta.

Manastera zbudowany. Przeto gdy wielki Książ swe nabożeństwo, y godziny zwyczajne odprawować ma, naprzód sam, iako naystarszy brat, z onego klasztoru wychodzi: potym kazawszy wywieść kilka więźniow z ciemnice, iuż na śmierć obranych, na rozmaite iemeki oładza y zdawa. Tam iednych na kolá wprawować, drugich na pal wbiłac, drugich wie-  
fzać, drugich ropić, drugich na sztuki rozcinac, każe. Tak tedy kiedy jednokolwiek to przekleśe nabożeństwo swe odprawuie, każdego dnia dziesięć, albo dwadzieścia ludzi niewinnych więźniow, niebożat, różne-  
mi niekami utrapionych, na okrutną y haniebną śmierć zdawa: tak iż też dla siurodu trupow, nie może żaden tamtędy iść. Oto owoc nie-  
pospolity, którym Wielki Książ nabożeństwo swe zwykł poświęcać.

A iż miał ten Tyran syna Iwana, w obyczajach y w okrucieństwie sobie podobnego, ten dla uciechy y krotosile, którą żąd miał, zwykł więc trupy tych nędznikow niewinnie potraconych obchodzić, depcąc po nich, y posochem albo kosturem okowanym, kości ich przetrzącając, a te słowa mówiąc: o wy zdraycy y zmiennicy bezecni, powstawaliście przeciwko waszemu Wielkiemu Carowi, y przeciwko nam, leżcież tu, dobrze wam tak między p'y się walać.

Illekrót Wielki Książ na on swoy Alexandrowski pałac, którego z panow radnych swych wzywa, nieniasz żadnego z nich, któryby nie rozumiał, że iuż tam poń politył na śmierć: przeto odchodząc, a niemi-  
ając iuż żadney nadzieie, aby się miał we zdrowiu nazad wrócić, wszyst-  
ko statecznie w domu swym rozporządza, żonę y dziecięzki pożegna, y przyiacioly swe, którym naybardziej ufa, za opiekuny im podaje.

Iakoż to pewna, że jeśli go tam sam Pan BOG cudowną sprawą, y szczęściem jakimśi dziwnym nie wybawi, iużesz po nim, szkoda myśleć aby się ztamtąd miał wrócić cało. A choć którego raz y drugi od siebie puści, przecię jednak na potym rąk tyrańskich nie ucfodzą, y czałem ich co gorzkiego nie spodziewale potka. Iako tu ieden przykład wtoczyć się nam zdało: trafiło się jednemu cnotliwemu, y zacnemu człowieko-  
wi, na imię Fiedorowi, który niedawno był Posłem od Wielkiego Książa, do Krola Polskiego. Ten skoro się z Poselstwa wrucił, wezwany był do Wielkiego Książa na pałac Alexandrowski, wespół y z slugami swemi na ucztę, a ci wszyscy byli uczeni szlachetcy. Ktoremu acz się wprawdzie niechciało, przecię jednak rad nie rad na czas naznaczony z prerzeczonymi slugami swemi przybył.

Tamże y on sam Fiedor, y ludzy iego hoynie byli od Wielkiego Książa uczczeni, y szczerodrobliwie drogimi szatami iedwabnemi, Ry-  
siami y Sobolcami kosztownie podszyceni, udarowani byli. Ale po szcie-  
szkach któredy gdy nie się takowego nie spodziewając, iechali sobie be-  
spiecznie. Oto do nich oni rozboynicy przypadną, slugi y samego Fie-  
dora ze wszystkiego obrażą: konie y wozy pobiorą, y tak iako z macie-  
rzyńskiego żywota wyszli, fromotnie do domu puszczą. A naywiększe utrapienie ich, były na ten czas wielkie mrozy: zaczyn pieszko do mia-  
sta Moskwy idącym, iednym uszy, drugim twarz, drugim lzyie, kałki, y brody, poodmarzały: temu nos, temu palce u nóg, y u ręk, od wiel-  
kiego zimna poodpadały: a drudzy ktorzy wielkości zimna nie mogli znieść, na drodze pozdychali. Samego Fiedora ztrafunku niekatory chłop kozuchem kozim odziewszy, w nagłym onym razie, y gwałto-  
wney



wney potrzebie ratował: stał mu on koźuch za najlepszego ryśia, y naygrzeczniejszego sobola na on czas. I tak on nieborak poszedł, tak dalece od Wielkiego Kniazia uczczony, y hoynie udarowany, od sług iego mizernie olzydzonym zostawszy, z wielką zelżywością wrocil się do miasta Moskiewskiego. Piękny zaś przykład tego okrutnego Tyrana, y ludzkości iego którą zwykł przeciwko tym którzy mu się do brze zasłużyli pokazywać. Ale tu mamy już dosyć o tym okrucieństwie Tyranńskim, któreśmy z pilnością opisali, y do czytania Sauro-mackim obywatelom podali. Naymniey się na tym nie omylemy, że tego Tyrana Moskiewskiego piekielnym administratorem nazwiemy, abo-wiem swym okrucieństwem, y Nerona, y Kaligulę, Hellogabala, Maxy-ma Phalarim, Agrigentynum, Busirida, y Mesentiusa, y innych Tyra-nów, którzy są u Historykow y Poetow sławni, przechodzi. Co zapra-wdę niechay nikomu dziwno nie będzie: bo to naród bardzo okrutny, od Mosocha potomka Iaphetowego idący: zawize im Historykowie o-krucieństwo y grube obyczaje przypisowali. Czego poświadcza ona skarga w Psalmie Dawidowym, gdzie mówi: Biada mi żem jest wygnań-cem między Mosochem, y Cedra: to jest między Moskwą y Arabami.

Iaki jest naród  
Moskiewski.

Stolica Moskiewska przedtym była w Kapadocyi, która leży nie daleko Syryi: y przeto ten naród dobrze był znaiomy. Żydom: za-czym Prorok upatruię, iż Kościół Boży miał wiele prześladowania od-nieść, tak od Turkow, którzy wyszli z Arabii, iako y od Moskwy, która się zdawna w okrucieństwie wielkim kochała, a zwłaszcza gdy ieszcze Wiary Chrześciańskiey była nie przyięła: bo ma Wiarę Chrystusa Pana, Moskwa od Grekow nawrocona dopiero od narodzenia Roku Chrystu-sa Pana 981. Ale za czasem następującym wiele zabobonow w swej re-ligii namnożyła. Iako o tym ieden mąż zacny który był posłan od Krola Polskiego do Moskwy, na imię Zygmunt z Hiberstain, drogę, y o-byczaje Moskiewskie opisuiąc wyraźnie dokłada: iż naród Moskiewski nigdy się w ćwiczeniu nauk żadnych nie kocha, y Kazania między so-bą nie miewa. A iż są okrutnym tyranństwem ściśnieni, zdanie Kniazia y Cara swego, mają też w swym nabożeństwie za ieden zakon. Iako byli Athenczykowie postanowili: cokolwiek się Krolowi spodobało, to rzecz za pobożną y sprawiedliwą mieli. Ale ty Panie BOZE w Troy-cy iedyny, racz nas bronić od okrucieństwa Mosocha y Cedra.

Nastatek. Roku 1581. Ten Tyran Moskiewski Iwan Wasilewicz, Iwana syna swego starszego, zabił, dla tey przyczyny: że gdy mu wiel-kość skarbów swych ukazował, tedy mu miał rzec: acz ty masz skarbów nie mało, a Krol Polski ich niema, przecie cię jednak wojnie. Zaczyn rozgniewawszy się, uderzył go posochem w łeb: od ktorego razu umarł. Z czego Książ Moskiewski miał żalność wielką, bo już nie miał iedno ie-dnego po nim syna, na imię Fiedora, ale go nie tak miłował, iako tego starszego, który był także też okrutny, iako y Ociec, a Fiedor miło-sierny.

Moskiewski sy-  
na zabił.

Drudzy tę przyczynę zabicia iego powiadają: że gdy zastał żonę iego w Inderaku tylko chodzącą po domu, bo na ten czas brzezienna była Dymitrem, uderzył iey o to. Zaczyn przybieżawszy mąż ley Iwan, miał oycu za złe, y tak go miał uderzyć o to.

Przyczyna iego  
zabicia.

We trzy lata potym, Roku 1584 Miesiaca Marca, dnia 8. Ten wiel-

Moskiewski um-  
marł.



Lew Sapieha  
Kancierz W. X.  
Litewskiego.

ki Książ, albo raczey wielki Tyran, umarł: zaczęły też y przymierza z nim Krolowi Polskiemu, umarło: bo tylko było dożywotnie.

Fiedor do zakonu  
wstąpił.

Historja iako o  
Dymitrze Borys  
przemyslał.

Sztuczny do-  
wcip.

Przeto Krol Stephan, iął znowu okolo woyny Moskiewskiej prze-  
myślawać, zwłaszcza że mu Lew Sapieha, dzisieyzy W. X. Lit. Kancierz,  
wiedział, o wielkich różnicach w Moskwie, który tam naten czas był po-  
stem. Bo Książ Bielski, iako opiekun Iwanowych dzieci, po śmierci  
bycowskiej, uciekał był w Moskwie zamek, Stolicę państwa wśzystkie-  
go chcąc opieką państwa na syna Iwanowego trzymać, albo też sam pa-  
nem być. Ale go Fiedor syn starego Moskiewskiego mocą wielką  
dobywał, zatoczywszy dział barzo wiele ku zamku, gdzie bez przestanku  
strzelając dobył go: Ale Bielski do Tatar Kazańskich uciekł. Tamże  
Fiedor Uglickie Xięstwo w którym wiele ludzi mądrych mieszkało,  
zostawił na Dymitra, a sam będąc żywota pobożnego, gości kościoły  
nawiedzał, klasztory fundował, szpitale opatrował, y nadawał: a Car-  
skie włości wśzystkie zlecił Borysowi Odołowi, Koniuszemu swemu  
iako Oekonomowi: który gdy Carstwem absolute władał, zamyslał o  
iego zdrowiu, ale iż jeszcze czuł dziedzica młodszego, iął sztuk swych  
zażywać iakoby go z świata zgładzić mógł, do czego namówił gmin  
niemały ludu zdraźnego, y iż ta wieść gruchnęła była wśzedy, aż też  
przyszła y na pokoy Xiążęcia młodszego który mając przy sobie Peda-  
goga iednego, rozumem y rozrywką bacznie dożywał, ten postrzeg-  
szy zdradę Borysową, iął o tym przemyslać, iakoby temu zabiegał,  
y upatrzył chłopca, laty, wzrostem, y w postaci Xiążęciu podobnego,  
ktorego tak szzrobował, że z sobą w iednej pościeli legali, ale gdy po-  
słęli, kazał się więc zawsze Xiążęciu gdzie indziej położyć, by go w no-  
cy zdrajcy oni iako nie pożyli. A kiedy switało, to go zaś na iwe  
mieysce przeniosł, a ono dziecko gdzie indziej położył.

Przez długi czas na to dybali, iakoby mogli przedsięwzięcie swe  
nad nim wykonać: y upatrzywszy noc iedną, w którą swą robotę ko-  
nać mieli, przypadną do pokoiu, tam dziecko ono na łóżku Xiążęcym  
spiać nalazszy, zamordowali, w osobie Xiążęcy. Mieszkańcy się ta-  
mecani potrwożą, imą szukać przyczyny rozruchu: aż użyżają dziecię  
zamordowane, dziecko Carowicowi podobne, które była Ełterska Pani  
wychowała, y wzrostem, y osobą iednakie, łatwieby się był każdy oszu-  
kał, patrząc na obudwu z osobna. Jakoż y Moskwa na tym się omi-  
liła, inniemaż by własnego Carowicza już mieli zamordować: y dla  
tego Uglickie włości krzyk, lament, zewsząd wydały: iedni z domów  
z broniąmi wypadną: grudy z pochodniami prędką pogonią przyni-  
ą, aby mogli zdrajców dopaść. Ale owi zrobiwszy robotę, nie czeka-  
li. Kazano potym uderzyć w trąby na trwogę, aby się mogli ten bez-  
bożny uczynek obiać. Ale próżno, co zrobiono, to zrobiono.

Pedagog cnotliwy widząc co się stało, a żeby rzeczy nie doszło, y  
do czego gorszego nie przyszło, iął myśleć, iakoby Carowica zdrowego  
z tamtąd gdzie indziej wyprowadzić tajemnie: Zaprowadził go tedy  
nikomu nie obiając, procz iednego szlachcica zacnego, który z nim  
w tę drogę iechał, aż do Wschodniego morza, gdzie z nim iako oćiec  
z synem długo przemieszkował, rzecz skrytą mądrze tańc.

Nanka miasto  
testamentu od  
preceptora Ca-  
rowicowi poda-  
ła.

A gdy już widział się być śmiertelnym, prosił go o to pilnie, aby  
się nikomu nie opowiadał, pokiby do lat rozumnych nie przyzedł: ale  
aby



aby swe lata trawił po Mnastryrach, zakonnego żywota z Czerncami zażywając, w tym rychło umarł.

Carowic mając takowe napominanie od Preceptora swego, którego też z serca za żywota miłował, czynił wszystko według iego nauki: jednak na to pamiętał, że będąc Carowicem, od flugi wygnany, cudze kąty pociera, Xięstwo swoje opuścił.

W tym wieść przyszła do Fiedora, że Dymitr Carowic młody, wpadłszy na noż w igrzysku, sam się zabił. Wielkim żalem napełniony, aż prawie omdlewał: ale swą żalność ciesząc, za radą zdradnego Borysa, który wszystkich wysiec, ktorzy na Dworze Dymitrowym byli. W czym go sztucznie Borys podchodził, aby sprawy iego zdradzieckie tajne były.

Chytróść zdra-  
dziecka.

Kazał potym Fiedor ciało Dymitrowe przywieść, ale Borys y w tym go zwiedł, bo powiedział że tam przystępu niemaż, y powietrza morowego pełno wokoło niego wszędzie: y tak go na stronie pogrzebiono.

To sprawiwszy, iął myśleć y o samym Fiedorze, aby go iako mógł sprzątnąć, a sam państwo wszystko osieść. Y upatrzwszy czas, gdy z sobą pili, podał mu kubek trucizną przyprawny: który gdy spełnił,

Borys Fiedora  
otruł.

zarazem nazajutrz iął słykować na wnątrze: trzeciego dnia upadł, y rozpukł się. Zaczyn państwo Moskiewkie w niedostatku rodzaju dzie-

Borys państwo  
opanował.

dzicznego, na Borysa Koniuszego spadło: bo tam taki obyczaj, kiedy dziedzica nie stanie, to na Koniuszego spada. A do tego, że siostra Fiedorowa za Borysem w małżeństwie była, to mu też niemało pomagało. Potym Dymitr przyszedłszy do lat żrzałszych, iął się swego rozumu, według nauki onego swego preceptora chwycić, y iuż się miał wola indziej z onego klasztoru, w którym był, puścić się, a żeby gdzie mógł być bliżej stolicy państwa swego, y tak się z iednego do drugiego przechodził, aż stołecznego jeziora dostąpiwszy, nie bez żalu y płaczu oglądał oycowskie pokoje. Tamże mieszkając w klasztorze, bywał często y u Odonu na dworze, nikomu się z tym nie objawiając, ktoby był.

Potym aby iako mógł przyść do swego, y onę zdradę Odonowi oddać, iął o tym pilnie przemyślać: Udawszy się tedy do Polski, na-  
przód przyszedł do Hoykiego szlachcica, w Ruskich krajach znacznego. Potym szedł do Brainia, tam iednemu Humienowi przez spowiedź o wszystkim powiedział, y ziawił się kto jest, y iako żywot swoy prowadził. Co Humien usłyszawszy, y onemu iako mógł na ten czas duchowną radę dawszy, opowiedział to Xiążęciu Wiśniowieckiemu Adamowi, który zarazem o tym się dowiedziawszy, wezwał do siebie w dom Dymitra, od ktorego o wszystkim ieszcze dostateczniej wywiedziawszy, kazał z niego zdjąć on Czerniecki ubior, a w szaty kosztowne go przybrawszy, oznaymił go z bratem swym Konstantym z Wiśniowca, który miał za sobą Woiewodzanke Sedomierską.

Dymitr się o-  
jawił.

Tamże gdy go iuż Xiążę Konstanty własnym Carem być poznal, ofiarował mu się we wszystkim, y ręką, y majątnością, y prawem y le-  
wem, cale się y ochotnie stawić w odbieraniu oyczyzny: którą przez swe sztuki osiągnął, zdrayca Borys. Za co mu Dymitr pańskim umy-

tem dziękował, y sam mu się we wszystkim wzajemnym obyczajem ofiarował.

Potym Xiażę Wiśniowieckie obiawił to Oycowi swemu Woiewo-dzie Sędomirskiemu, tamże o zaczęciu wojny z Hodonem obadwa przemyślając, starać się o to iako napilniey ięli, aby zdrada swą zapła-tę wzięła.

W tym list od Krola Polskiego przyniesiono, aby męża Moskiew-skiego przed maiestatem iego stawili. Tamże się Dymitr lustrował przed Krolem, gdzie przypadki swoje wyznawając, łzami skropił kro-lewskie pokoie. Krol mu twarz wesołą pokazawszy, y odmienność szczęścia przed oczy przełożywszy: podawszy też to, co mu Stryi iego własny wyrządza, przyiał go pod swą obronę, y skrzydła Rycerstwa Ko-ronnego. Zatem inu przyłączył z wielkich Kończy Pana, Jerzego Mnizka Woiewodę Sędomirskiego, za ktorego radą, męstwem, spra-wą, y dzielnością, wszystko był państwo za ieden rok, na Hodonie zdray-cy swym rekuperował, zaczyn Hodun od żalości zdechl.

Wielkiey był rzeczy zaprawdę ten zacny Senator Polski dokazał (zmowiwszy zań w stan święty małżeńcki Corkę swoją Marynę) że się iuż pisał Dymitr, tym tytułem:

Dymitrow. tytuł

Dymitr Iwanowicz, wszystkiey Rusi iedynowłayca, Uglickie, Gro-dzickie, Włodzimierskie, Moskiewskie, Nowogrodzkie Xiażę: Kazań-skiego, Astrachańskiego, Sibiorskiego państw Hospodar: Pkowskiego, Smoleńskiego, Nowogrodu wielkiego, y innych wielkich Xieństw Pan, y Wielki Kniaż. Ziemie Moskiewskiey, Czernichowskiey, Rzezań-skiey, Rostowskiey, Jarosławskiey, Białozierskiey, Udorskiey, Obdor-skiey, Kondoryjskiey, y wszystkiey Siewierskiey ziemie rządzca, y Ho-spodar. Carow Ruszyńskich, y Kabardyńskiey ziemie, Cyrkaskich, Ce-remisekich, y Juhorskich Kniaziow, y wszystkich państw Moskiewskiey Monarchiey podległych, Hospodarow Hospodar, Pan y dziedzic.

Gdy tedy iuż siedział bezpiecznie na swoim dziedzicznym pań-stwie, posłano mu po ślubną oblubienicę, przerzeczoną Marynę Mnizkownę, do Polski. Ophanas mąż urody okazały był posłem, ktore-go jest ten wizerunek, y opisanie ołoby:

Własna twarz Ophanasa, który w naszą stronę,  
Od Cara Moskiewskiego, Posłem był po żonę.  
Mąż cnotą, y rozumem wielkim zawołany,  
Jaki z Moskwy oddawna w Polszcze był widziany.

Ktorego y wiazd do Polski, y wylazł z Carową z Polski, dobyte był pozorny. Przyczyn też y Posłowie Krola J. M. byli, Pan Olesznicki Kasztelan Małogoscki, y Alexander Gosiński z X. L. Było Dworzan y slug z obu stron wiele: były poczty ozdobne konnych y piechoty. Droge przed nimi wszędzie naprawowanoc samych mostow pięćset y czterdzieści na chwilę stanęło, od granic zaraz licząc, aż do stołeczne-go miasta Moskwy,

Pod Smoleńsk gdy przyjechali z miasta im upominki wysłano ko-sztowne, y troje sani ułano sobolami drogiemi, y temisza podkłady pod-bito, a po wierzchu nakryto szarłatem. Przed ktoremi było koni dwa-naście,



naście, wszystko białych, które wiedli Bojarowie w złotogłowy przybrani: drudzy zinań różne upominki nieśli. A czernacy chleb z solą, co znaczyło tegi węzeł ślubu, y przyięgi Paniey swey przynosili. Na miejscu przyjeżdżając, użyżrzą poczty ozdobne w polu czekające, y niektóre ku sobie lekko postępujące.

Tamże były dwa namioty, w których się Carowa w szaty przybierała: gdzie też ią od Dymitra Posłowie witali. W drugim namiocie Wojewodę witali, któremu od Cara oddano w upominku, koń drogo przybrany: którego na sto tysięcy czerwonych złotych szacowano, iakoż złoto y kamienie które na nim było, bez wątpienia takową sumę wynosiło. Był iarczak szczerzoty, szremiona, tebienki, y bebenek takowyż z obu stron wisiał, w których dwanaście czar szczerzoty misterney roboty było. Nuż czaprag, rząd, y wodze, wszystko było od złota: y na nogach u konia złoto się świeciło, bo pod obiema kolany, były ze złota, iakoby manelle kowane. Te, y inne kosztowne tam upominki, tak Oycowi, iako y Carowey przyszley oddawano.

Gdy do miasta przyjeżdżali, zarazem w pięćdziesiąt bębnow uderzono, w które bez przestanku Moskalowie bili: także też wiele trąb, y szalamaipów było rozmaitych. Złote dzięgi, y ważne portugały trojaki po ludziach miotano, aby się nie cisnęli.

Gdy do Aktu przyszło, wesele z takim dostatkiem było, które ielibyśmy mieli opisywać, musielibyśmy drugą kronikę o nim składać. Ośm dni pełna godujących było: ale kiedy prawie najlepsza dobra myśl byż miała, nagle się dziewiątego dnia w frogą trwożę, y krwawy lament żałośnie obrocila: Powstali zdrajcy na Dymitra tajemnie, aby go zabili, uradziwszy: czego gdy za chytrą zdradziecką przewagą, nocy jedney dokazali, rzucili się do różnych gospod na Polaki, którzy niczego się nie spodziewając, bezpiecznie sobie spali, gdzie iż gospody odległe od siebie mieli, co im prawie nie na rękę było. Ażeby się łetrostwa tym więcej zbiegało, tłukli we wszystkie dzwony, iako na laki gwałt, aż się pod niebem rozlegało, udawając że gore: a w tumultie onym tak omylnym, kto się miał czego spodziewać? Nadto, tego fortelu łusznie zażyli, że zarazem na wszystkie gospody Polskie, zdrajcy uderzyli, aby się nie postrzegli, porwać się do broni, albo koni co prędzey dopadać, żeby się ich okrucieństwu, y zdradzie tak wielkiej iakokolwiek odiać mogli. Wszystkie zgola chytróść swą, y przewrotne sztuki [co im jest przyrodzona] na to obrocili, aby ich we śpiączki pożyli: bo inaczej trudnoby mieli co wskorać. Jakoż y w tym serca zto nie mieli, aby sobie mężnie poczynali. Bo skoro do dworu Xiążęcia Wiśniowieckiego przyszło, tak się im mężnie z czeladzią swą oparł, że ich zarazem kilka set na placu położył: a potem drugich Szuyjski już zemdlonych pohamował, że musieli odstąpić, a o pokoiu z Xiążęciem rokować.

Ale nie mniej y Stadniecy ich niemeżney sprawy w swej gospodzie doznali: bo skoro obaczyli iż się do nich Moskwa szykuje, na odpor z ługami swemi pogotowiu będąc, jeszcze im wrotą otworzyli. Ale zdrajcy nieśmieli na nie natrzeć. Tam iednak gdzie mogli kogo nieostrożnie napaść, okrucieństwo swe nieludzkie nad szlachetną krewią Polką wykonywali, na stan, na pleć, na lata, względu nie mając.

A jeśli frogą waśń mieli na inne osoby, daleko więcej na Kapła-

Gody Moskiewskie  
Dymitra  
z Carową.

Zdrada Moskiewska.

ny flugi Boże, gdzie acz wszystkich dopaść niemogli, sam Książę Po-  
mański przy ołtarzu żywotem swym tę krwawą ofiarę zapłacił. Zginęło  
tam Polaków pod tysiąc człowieka, iakiey kleskroddawna ten szlache-  
tny narod nie miał, choć igrzyska Marlowe tak często zwodzili, y w  
ziemię nieprzyjaciół tych zdrajców wpadali, teraz gdy na nieszczęsne  
przybyli wesele, o boju niemyśląc, tak wielka ich liczba poległa, acz  
przecię przed sobą y Moskwy położyli niemało, bo widząc że  
już im szło o refzt bronili się niektorzy aż do upadku. Daley tę bi-  
twę jeden Poeta S. K. wierzem opisuiać tak mowi:

**B**Ył wrzask po wszytkiey Moskwie, było narzekanie,  
Był płacz nieutulony, było ręk łamanie:

Chodziły błędne żony między gęste kupy,

Poznawając zabite mężów swoich trupy.

Chodzili y mężczyźni, a tam każdy swego

Znalazszy ręczę zchowwał, aż do iednego.

A z naszych martwe ciała do naga złupili,

Y nad niektórymi się po śmierci pastwili.

W tey burdzie iednak mieli wzgląd na Woiewodę,

Ze mu gwałtem nie neszli na iego gospodę:

Bo iż to w zamku było, tedy rozumieli,

Ze go doścć bezpiecznie w swoiey mocy mieli.

Tu mu już ztruchlałemu, od żalu zbolął,

Y tym frogim przypadkiem już ofierociałą

Corę nazad oddali, wyzuwszy ją z wleżego

Państwa, czci, y tytułu iey należącego.

W krotce ich społ będących na inszy dwor dano,

A z tamtąd do więzienia gdzie indziej załano.

Rzadki był między niemi, ach rzadki ktorego,

Zła Moskwa nie odarła prawie ze wszytkiego.

Bo drudzy niebożęta do dom przychodzili,

Tak nago iako z matki wypulzczeni byli.

O narodzie bezecny, o potomstwo złego

Geryona, o plemię Eryxa zdraznego

Nie tryumfuy: czas przyszedł iawnie to pokaże,

Co za wyrok wtym Sędzia wiekuisty skaże.

**P**O zamordowaniu Dymitra, zarazem sobie Szuyckiego za pana obra-  
li, zaczym też zaraz y domowa woyna między nimi urosła, dopie-  
roż się w te czasy krew ich hoynie lała, tak że ich na ten czas wszy-  
tkich dufz z obu stron więcej niż na dwakroć stotyściey poległo, która  
liczba ledwie za kilka set lat w pokoiu żyjąc wypełnić się może. Tą  
woyną domową to państwo tak barzo było ogniem y mieczem znisz-  
czone, że nieprzyjaciół natęższy nie mogłby go być barziesy spustoszyć:  
bo drudzy byli co sobie panowanie tego Szuyckiego tak barzo ohydźili,  
że bardziesy bydż nie może: zaczym też gości zbroynnych z Polki co  
godzina wyglądali. Jakoż pierwey Rycerstwo Koronne, a potym sam  
osobą swą Zygmunt Trzeci niezwyciężony Krol Polski, Pan nasz Mi-  
łościwy w Roku 1609 dnia 1. Miesiāca Października przybył pod Sino-  
leńsk.



leńsk, y położył oboz na mieyscu pewnym, co Moskwa obaczywszy: naprzod przedmieścia, a potym y samo miasto spaliła, a w zamku się zawarwszy umyśliła do gardł swoich się bronić. Miasto to krom zamku równało się wielkością Wilnowi, zamek zaś sam tak wielki iako wzyśtek Krakow w murze, baszt miał 42. iedna od drugiey na 10 krokow w około, a baszty wyniosłe na kształt Krakowskich, iedna okrągła, druga kwadratowa: dziury były gęste dla strzelby, mur sam na ośm sążni wysoki: ludu w nim było do 40000. dział 150. prochu, kul, y inney strzelby, takież y żywności wszelakiey dostatek wielki. Leżał Krol pod nim dwadzieścia y dwa miesiąca, zawsze w obozie zimie y lecie, wżytkie wojenne niewczas y znośząc, y drugim którzy tam przy Jego Krolewskiej Mci byli, serca dodawając: Niemieszkając iakoś Pan Bog sprawił, że czterem iego nieprzyaciołom, dziwnym sposobem serce y siły odiał: Pierwszy Szuyki, który iuż był od Rycerstwa koronnego, ktore tam naprzod przybyło, porażony od swoichże własnych żołnierzów, w którym było niemało Szwedow, Francuzow, y Niemcow, Krolowi Jego M. samowtor z bratem wydany. Drugi Impostor, to iest, Dymitr zmyślony, od swoichże Kozakow, nad ktoremi był starszym Turasz, w polowaniu zabity. Trzeci Skophin, takież też od swoich iadowitą trucizną struty. Czwarty Galliczyn, od Rycerstwa Krola Jego M. poimany, y do Polski iest odesłany. Z piątym Leponem, ieszcze w szrankach sprawa dotychmiast stała: ktory zebrałszy woysko, Moskwę miasto stołeczne, Krolowi Jego M. przy obieraniu Władysława Krolewica Polskiego, podane: y Krolewskim ludem dobrze opatrzone, gdy chciał wziąć, 29 dnia Marca, Roku terażnieyszego 1611 z łaski miłego Boga zwyciężony iest. W teyże bitwie miasto stołeczne Moskwa, cztery mile Niemieckie w około mając, spalone iest, y splondrowane. Zamki dwa tamże Xięstwa Moskiewskiego stołeczne, y zuamienienie obronne, Rycerstwo Koronne, y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, na Krola Jego M. trzymając, chociaż w oblężeniu wycieczki iednak częste na nieprzyaciela czyniąc, a w posiłkach niewątpliwych nadzieję swą pokładając, raz poraz Lepona po kilkakroć znacznie porażali.

Tych wszystkich pięci rebellizantow, którzy iuż byli Władysławowi Krolewcowi Polkiemu przysięgli, Patryarcha wszystkiey Moskwy, ktory iuż z łaski Bożej w garści u naszych dyszy, dla obrony, przeciwko naszym był pobudził. Bo rozumiał ten narod Moskiewski, żeśmy nie chrześciance, ale iacyś okrutni Heretycy, ktoremi się oni barziej, niż Zydami brzydzili. Smieli to w kondycyach swych interponować, aby się Władysław na wiarę ich przechrzcil, ktora ledwie iuż godna tytułu chrześciańskiego: o czym będzie niżej.

Dodawala serca tym krzywoprzysiężcom zdradzieckim obrona, ku dobyciu niepodobna, zamku Smoleńskiego, na samey granicy Moskiewskiej y Litewskiej leżącego, ktory przedestem lat, Kniaziowie Moskiewscy, pod Wuiem terażnieyszego Krola Pana naszego, przez zdradę y przewrotne praktyki opanowawszy, przez całe sto lat, bez żadnego słusznego prawa, trzymali. Zaczyn też teraz o woysku Krola Jego M. (po wykonaniu tego morderstwa nad naszymi) usłyszawszy, na całe trzy lata wszelaką strzelbą, żywnością, y potrzebami wojennymi, we wszystko dostatecznie byli go opatrzyli: zaczyn zgoła wszystkim się zdał do

Opisanie zamku  
Smoleńskiego.

dobycia niepodobny przez moc. Jakoż w obronie samotrodnej, y położeniu mieysca, ledwie się która twierdza w Europie może tey przyrównać.

Niechciał pobożny y sprawiedliwy Pan, przez całe dwie lecie, od tego zamku odstąpić, y nigdziey indziej (choć były perfwazye rozmaite) nogi swey Pańskiej od niego nie ruszył: a to dla tego, że jest fortą y prawie Adamentowemi wrotami wszytkiey ziemie Moskiewskiey, a Xięstwa onego Siewierskiego głową, które wszytkie prawie Prowincye, y Państwa Moskiewskie, żyznością, obfitością, dostatkiem, obroną, miał y zamkow: y wszytkiemi potrzebami, skarbami z ziemie ku wspieraniu natury ludzkiey pochodzącemi, nierówno przechodzi.

Przez Hetmany Jego Królewskiej Mci siły się Moskiewskie y tam y sam umnieyszały: ale sam Krol z częścią woyska swego, od Smoleńska nie odstępuiąc, wшыtek umysł swoy na tym był zasadził, aby go za pomocą Bożą dostał, y drzewiey od niego nie odstąpił, by też niewiedzieć co, ażby go dostał.

Przypuszczano po kilkakroć do szturmu, różnych sztuk y fortelow wojennych zażywano, ale rzecz skutku swego nie wzięła: gdzie przecię nie bez szkody, y utraty, acz nie wielkiej, ludu Jego Królewskiej M. iako to w takim igrzysku musiałoby być. Potym Krol iakoby na inšzy czas to przedsięwzięcie y umysł swoy zachowuiąc, poczał się z woyskiem w obozie ruszać: Żołnierze y tam y sam rozestął, a sam o sobie to mniemanie zdraycom Moskiewskim podał, iakoby miał od Smoleńska odstąpić. Moskwa to zrozumiałwszy, ięła się w zamku ubespiecząć, tryumfować, y wykrzykać, widząc że się żołnierze rozieżdżają. A oto dnia 13 Czerwca, w tym Roku teraźniejszy 1611. Pan Bog wszechmogący sam to cudownie, z łaski swey świętey, sprawił, że maluchną garstką Rycerstwa swego, Krol Jego M. zamku Smoleńskiego, do zdobycia przez moc niepodobnego, dobył: A to tym sposobem, iakośmy tu krociuchno w tych wierszach opisali.

**K**To chce wzięcia istotnego,  
Dosiądź zamku Smoleńskiego:  
Przeczytaj tę kartę małą,  
Masz figurę okazałą.

**G**dy Krol Zygmunt Pan Koronny,  
Pod ten zamek dość obronny  
Jechał w mocy państwa swego,  
Z woyskiem ludu walecznego.

**P**oczty ufow iego śmiałe,  
Ze wszytkich stron okazałe:  
Czynili tam dosyć z siebie,  
Przez wszystek czas wtey potrzebie.

**A**le taka tam rzecz była,  
Ze nieprzyrownana śła  
Niemogłaby temu sprostać,  
By go miało mocą dostać.

**B**yły szturmy, były trwogi,  
Lecz Moskwa wznosiła rogi:



Mając zamek tak obronny,  
 Y lud w nim pieśzy y konny.  
 Jednak nasi iako zwykli,  
 Wszelkim niewczasem przywykli.  
 Kiedy tedy dopiąć swego,  
 Upatrzywszy czas do tego.  
 Więc gdy się nabarziey była,  
 Zła Moskwa ubespieczyla:  
 Skoro z mroku iedney nocy,  
 Skusili swey nasi mocy  
 Szedłszy pod mur z petardami,  
 Z drabinkami, y z prochami,  
 Mając z sobą dla przepłochu,  
 Pięćdziesiąt cętnarów prochu.  
 Z iedną stronę od zwykłego,  
 Stanowił Kozackiego:  
 Pan Kamieniecki swą rotę,  
 Wiodł ku szturmowi w ochotę.  
 Drugą Marszałek Wieickiego  
 Cnego Xięstwa Litewskiego  
 Stronę trzymał od pułnocy,  
 Mając innych ku pomocy.  
 A przeciw wielkiej ruinie,  
 Pan Starosta na Felinie  
 Mężnie z swojej strony parzył,  
 Gdy się Moskał w murzech żarzył.  
 Pułki zaś Waierowe,  
 Na rycerką rzecz gotowe,  
 Od starych szanów swe siły,  
 Ku szturmowi obrocili.  
 Tam gdy za szczęściem Hetmana,  
 Naywyższego Krola Pana:  
 Nasi szturmować poczęli,  
 A do blankow się przypięli.  
 Nieprzyjaciel się postrzeże,  
 Kołace do kaźdey wieże.  
 Na gwałt w dzwoń uderzono,  
 Moskwę zrazu potrwożono:  
 Jeśli się co wskok gromadzić,  
 Chcący naszych z murów zładzić,  
 Bliż, sieką, z dział strzelaia,  
 Naszym mężny odpor daia.  
 Nasi nic nieustępuiać,  
 Społecznie się posiłkuiąc,  
 Skupili się ku obronie,  
 Na obiedwie muru stronie.  
 Jedni szturmuią potężnie,  
 Drudzy posiłkuią mężnie.

Drudzy ferca dodawają,  
Drudzy zadnią straż trzymają.  
Moskwa przecię broniąc szachu,  
Z zamku parzy nie bez strachu,  
Szlachetnym naszym iunakom,  
Myląc szyki cnym żołdakom.  
A w tym Malteński Kawaler,  
Jako we stu Turkiskich galer:  
Pod zamek się podfadywszy,  
Zdrowie sobie odważywszy,  
Wyrzuci samego w murze,  
Petardą zamku ku gorze  
Na dzieśnięć sążni, toż tobie,  
Odważoney śmierci grobie.  
Tamże wnet wpadłszy w miedziane  
W bębny, w trąby, odlewane  
Uderzywszy z każdej strony,  
Poda swoim plac przełstrony.  
Skoczą pułki załuszone,  
Serc Moskiewskich doświadczone,  
Tak panowie iako słudzy,  
Z tych stron iedni, z drugich drudzy.  
Jedni się z izańcow walą,  
Drudzy wieże baszty palą.  
Drudzy ich kotary burzą,  
A pola się dymem kurzą.  
Moskwa widząc co się dzieie,  
Już zbywszy wszelkiey nadzieie:  
Imie pierzchać gdzie kto może,  
Scieląc sobie śmierci łoże.  
Jedni w ogień sami lecą,  
Drugich prochy przez mur miecą.  
Drudzy miłosierdzia proszą,  
Karki niżąc ręce wznoszą.  
Nasi przecię niefolgując,  
Z nieprzyjaciół tryumfując,  
Różne pułki z różną bronią,  
Zewsząd Moskwę biłą gonią.  
Jednych wiążą, drugich sieką,  
Posoki ich ścieżki cieką.  
Więźniów niemało pobrali,  
Ktorzy skarby okazali.  
Miedzy ktoremi przednieyszy,  
Archimendryt najaśnieyszy.  
Sergiet Hetman z Woiewodą,  
Z roskudlaną szarą brodą.  
Y przy nich syn z dziećmi z żoną,  
Już nie z hardą myślą oną



Idzie upadać przed nogi,

Krola Pana nie bez trwogi.

Krolu niebieskiej korony,

Bądź pochwalon z każdej strony,

Ze zła Moskwa z twej pomocy,

Doznała swych wiernych mocy.

Marcin Palczowski.

Było tam jeszcze samych Bojar 2500 krom pospolstwa, które co wiedzieć gdzie się rozleciało: iedni z rospaczy w ogniu pogorzel, drudzy w Dnieprze potonęli, drudzy się żywo w ręce Rycerstwu Krola Jego M. dostali. Z naszych daley 20 nie zginęło: Miedzy któremi ieden zacny mąż, żołnierz Rzeczyp: zasłużony, na imię Gorecki, z drabiną się pod mur szanćuiąc, postrzelony, padł, y umarł.

Tak Pan Bog wszechmogący na pobożność Krola Pana naszego, y na umysł iego, ku wyśławieniu chwały świętej skłonny: tudzież też na cierpliwość, y na inne cnoty iego, weyżrząwszy, pocieszył go w tym, że się nieprzyiaciel na swej dumie, sparzył. Abowiem on zawsze nadzieję pewną zwycięstwa swego w Panu Bogu pokładał, za Modlitwami temi, które Kościół Święty Katolicki ustawnie, względem fortunego w tamtych krajach Krola Jego M. y wszytkiego tamiecznego Rycerstwa, powodzenia, nabożnie odprawował. Z czego niechay mu będzie wieczna dzięka y chwała na wieki. A zatym co wiedzieć, co Pan Bog narodowi Polkiemu gotuje, iedno go trzeba do końca prosić, a samym się do tego mieć: a kto wie, iesli to już z łaski iego świętej nie są początki?

Modlitwy 40. godzin jako są pomocne zawsze wszytkim stanom.

A to y temi niedawnemi czasy, pod Moskiewską stolicą co się stało, już po odiechaniu Krola Jego M. jak małą garstką, kilka dzieśiat ty sięcy Moskwy nasi, za pomocą Bożą, porazili.

A gdzieby jeszcze to Pan Bog, z wszechmocności swej zdarzył, żeby tę tak możną Monarchią, jako ieden szlachcic Polski, na imię Paweł Palczowski, piśze, z naszą złączyć raczył: nie tylko by sama Rzeczpospolita Koronna, wielką ztąd sławę y pożytek odnieść mogła, ale y wszytko Chrześciaństwo: gdyż za tym nieprzyiaciel, spolney winnicy Pańskiej, Poganin, wielceby się oglądać musiał, y strachać takiego Monarchy, któryby pojedynkiem tak szzerokimi Monarchiami, na wschod, y na północ, władał. A naprzód Tatarowie, którzy tym obiema państwom przylegli są, pohamowaćby się mogli. Potym y sam bezecny Bifurmaniec, bez pomocy Tatarskiej już będąc, musiałby się, za pomocą Bożą, na takiego Monarchę, który bez pomocy cudzey, mógłby iemu na ten czas podołać, oglądać. Na koniec, y Krolestwo Węgierskie, od tego Poganina utrapione, także Woiewodztwo Siedmigródzkie, Wołoskie, y Multańskie, radziły pod zwierzchnością, takiego Monarchy byli, słuszną tedy przyczyna dochodzić swego, co zdradziecko pobrano. Dalekość jest różna terażniejszy kondycya Państwa Moskiewskiego od przeszłej: odmiana jest znaczna. Przedtym mieli one Pany przyrodzone, na które się poddani wielce oglądali: y częścią z miłości, częścią z boiaźni, przeciwko każdemu ich nieprzyjacielowi z chęcią wyciągali, y potężnie stawali. Ale teraz już im własnych panow, y dziedzicow nie stało: z pośrzodka siebie bracią y towarzysze swe, za Ho-

W Moskwie panow dziedzicznych nie stało.

spodary obieraia, y dziwnemi sposoby pełnemi chytróści, zdrady, y morderstwem Hospodarstwa się dopinaia. Jako nie dawnych czasow Borys Hodun, iakośmy wyżej mieli, Impostor: y teraz świeżo ten Szuyski.

Głód y mor w  
Moskwi za Ho-  
duna.

Do tego, państwo to na on czas było bogatsze w ludzkie rycerskie, za częstemi expedycyami ćwiczenie biorąc. Ale po Iwanie Wasilewiczu, za Fiedora, y Hoduna, bardzo pole zależeli: także tych czasow jednego tylko mieli, Piotra Bosmana, któryby się był do spraw rycerskich nieiako zszedł: ale go samisz w onym tumultie zabili. Zaś Hodun, acz przez te kilka lat iako panował, wojny niskim nie wiodł: jednak chcąc panowanie swoje utwierdzić, a po śmierci swej syna swego na państwo wsadzić. Wiele ludzi narodu swego wytracił, a ludzi przednich, y co nazacnieyszych, ktoremi iakożkolwiek stała, y staćby mogła była ich Rzeczpospolita. Za tegoż panowania, głód y mor Pan Bog był na te kraie dopuścił, że rachuią na sto tysięcy dusz, które w te czasy głodem y powietrzem pomarły. Bo tak Pan Bog zwykł czynić, że za występki przełożonych, poddane y wżytkę ziemię karze. Nuż Dymitr dziedzic przeszły, ten choć bardzo małą garstką ludzi naszych, na to państwo wstępuiąc, iaką szkodę w ludziach uczynił, że także przez sto tysięcy, iako sami powiadaia, tą wojną ludzi narodu ich, zginęło, a mianowicie pod Nowogrodem, o iako ich wiele na placu poległo? Więc ieśliż jeden Senator mógł na państwo tego Dymitra wsadzić, iako daleko więcej głowa z członkami swemi zgodna, sprawić za pomocą niebieską, może: a zwłaszcza w takiej pobożności, mądrości, ludzkości, męstwie, łaskawości, szczodroblowości, y inszych prawie krolewskich cnotach. Rozumiała przedtym Moskwa, żeśmy nie Chrześcianie, o Rzeczypospolitey naszej, o potędze, o męstwie, o rządzie, o prawach, o wolnościach, bardzo opacznie rozumieli. Teraz za dziwną sprawą Bożą, w tym tam kraju poniekąd, acz zdaleka się poznawaiąc, y oni naszych, y nasi onych lepiej poznali. Słuszna tedy, y przystoyna rzecz jest, aby to, co przedtym przez zdradę nieprzyjacielską było odpadło, męstwem, y dzielnością znówu się do oyczyzny przywrociło, bo na zdradę y chytróść jest rozum, który wżytkiego postrzec, y złemu zabezpieć ma: jest męstwo które wiedzie do pomócenia się takowych krzywd, zdrań, y chytróści. Zygmunt pierwszy Krol Świętey pa-mięci, który wtak wielkiej powadze był u wżytkich Panow Chrześciańskich, że go sobie wżyscy zgodnemi głosy żądali mieć Hetmanem, przeciwko mocy Cesarza Tureckiego, gdy od Papieża Leona dzieśiątego, Posel do niego był Joannes Pilo, mając to w zleceniu aby go od wojny Moskiewskiej z Wasilem Iwanowiczem odwiodł, y przynierze między nimi postanowił: Odpowiedział, że on z Moskwą pokoiu sobie y państwu swemu statecznego uczynić nie może, iedno bronią, y przetoż wojnę przedsięwziętą Pana Boga na pomoc wzięwży kończyć chce. Tamże miasto posłow, trębacze do niego posłał mowiąc: niechże inż po tych (bo ci pospolicie gęby krostawe maia) ręce ten Hospodar unywa, iako więc zwykł czynić po pocałowaniu ręki iego przez Posły cudzoziemskie, albo też po oracyey ich do siebie, gdy ich ma tak za niegodnych rąk y oczu swych, gdy ich ma za sprofnych y plugawych, a siebie za tak barzo czystego, że rozumie iż za dotknięciem się onego, albo

Pompa Kniazia  
Moskiewskiego  
przy przyimo-  
waniu Posłow  
cudzoziemskich



albo za weyrzeniem nań ma bydź od nich splugawiony, y iako od Bazyliſzkow iakich zarażony: Co Antonius Poſewinus ktory tam był od Papieża Grzegorza 13 poſłem człowiek rozſładku wyſokiego, poczyta za wielki deſpekt, wſzytkich Panow, y Monarchow Chrzeſciańſkich: y powiada żeby ſię za to wſzyſcy gorąco wziąć mieli. Nie czyni tego Ociec Święty Papież, nie czyni tego ſam Chryſtus Pan, aby ſię iniał zaraż potym umywać, gdy nań weyrżono, do niego mowiono, albo ſię go dotykano, choć nawet z iawnogrzeſznikami obcował. A ta brzydka beſtya Moskiewſka, co czołkiem, cybulą, gorzałką, potem, iako pies od kilku dni zdechły ſmierdzi, a ręce uſtawicznie ma ſplugawione krwią poddanych, ktorym zawždy Tyrańſko państwo, co czyni?

Więc Poſłow Krola Auguſta, Jana z Krotoszyń, Woiewodę Inowrocławſkiego, Raphała Leſzezyńskiego, Staroſtę Radzieiowskię, y Jana Talwoſza Kaſztelana Zmudzkiego, co podktało? a iakich ludzi? Aż przed oczyma ich koni w dary Tyrańowi przywiezionych nie rozſiekali? Aż co ſię im u nich podobało gwałtem niebrali? To w te czasy konie przy Poſiech rąbali, rzeczy im gwałtem brali: a teraz co? Ludzie ich mordowali, odzierali, kradli: zabito w tym tumultie ludzi Poſelskich kilku, drudzy nago tylko do dworu poſelskiego przybiegli, pokradziono ich, potym przez czterdzieſci, y ieſzczeby ich więcey ubyło, gdyby naſi tak wielkiey ſtraży około ſiebie nie mieli.

Rzymianie poſłali niegdy byli poſły ſwe do Koryntow, z trafunku w mieſcie oblani byli plugaſtwem: wzięli ſię za ten deſpekt Rzymianie, y przyciągnąwszy pod Korynt z woyskiem, ono wielkie y zacne miaſto zbúrzyli, y wniwecz obrocili. Naſi zaś Poſlowie czym ſą oblani? Niewinną krwią ſwą braciey ſwey poſłannych, krewnych, y najmilszych przyjaciół: a ſami noſząc na ſobie oſobę pana y Rzeczypoſpolitey obojga narodu, ſproſną potwarzą będąc ſplugawieni y obelżeni, przeciwko prawom wſzytkich narodow, mało nie trzy lata więzieniem byli utraęeni, ciała pobitych fromotnie obnażone, y niewinną krwawą poſoką poſzkaradzone, po ulicach y polach, pfom y ptakom na pokarm wyrzucone leżały: A tych ktorzy za dziwną ſprawą Bożą żywi zoſtali, y tych na ten czas okrutnych rak uſzli, rozłączywszy ich z miłą Oyczyzną, z krewnymi przyjaciół, y nieprzeplaconą wolnoſcią, po rożnych dalekich turmach rozelaſzwszy, w niewoley y wędzy wielkiey przez czasy doſyć długie chowali.

Dla Boga czy mogło bydź co gorſzego nad to co ſię od tego narodu Rzeczypoſpolitey naſzey Koronney doſtało? Od tego mowie narodu y od takiego, ktorego pod ſłońcem ſwiata niemaſz marnieyſzego, y nikczemnieyſzego, urody ieſt doſyć, chłopci iak olbrzymi, ale cnoty niemaſz za pieniądz, a ſerce prawie niewieſcie.

Piſzą Olendrowie y Zelandrowie w ſwey nawigacyey pułnocney, że w Moskiewſkim pańſtwie w nowey Zemli trafili na takowych ludzi, ktorzy gdy uſlyſzeli że z ruſznice wyſtrzelono, padli na ziemię zapomniawszy ſię, rozumiejąc że piorun uderzył. Coż kiedyby uſlyſzał biecie z dział, że aż ziemia drży, dopierożby ſię zapomnieli? A co ſię tknie zbroie, koni, y oręża ich, oſtrożniey u naſi chłop na kiermaſz iedzie, a niżej tam drugi żołnierz na wojnę: bo ieſliż ma ręczną broń, niema ruſznice, niema łuku, niema drzewca, ieſli też ma łuk albo ruſz-

Rzymianie kie-  
dy Korynt zbu-  
rzyli.

Narod Nowey  
Zemli Moskiew-  
ſkiej.



nicę, niema ręczney broni, bo tak rozumie że iedno drugiemu zawadza. Więc się wlecze bez czapki, w siermiędze, w kurpiech, a jeśli iaki znaczny, to bębenek do siodła przypnie, sam bez pasa, rękawy opuści że będą aż do ziemi wisały, kiedyby kto przypadł, a ujął go zanie, toby go y bez broni z sakapy zwałik bo na niey siedzi iak żoraw, na siedle wysokim, żeby go tym łatwiey było strącić. A kiedy przeciwko naszym się wyprawia, tedy właśnie iak na gotową śmierć iada: zaczynają chłop ieszcze w domu z sobą rozpacza: a użyłszy naszego w polu, to już od samego strachu zdycha. A żebyśmy ich iednym słowem wyrazili, co za Rycerze, własni są teraznieyszy Zydzi: Tyrantstwo którym jest ten naród ściśnięty, duszy ich tępi boiaźń, z którą się rodzą, ta w nich zostaje zawsze. Animusz w tych ludziach są niewolnicze, nie kochają się w gornych, y pod niebo wyniosłych zamysłach. Z bronią nigdy nie chodzą, dopiero drugi pierwszy raz broń w garść weźmie, kiedy się już z nieprzyjacielem uganiać potrzeba. Jestci też ten zwyczaj u Turkow, y w inszych nacyach, ale te zawždy są *in usu*, ustawicznie woyny wiodąc: y mają Turcy zawždy pewne exercycya wojenne, a zwłaszcza Janczarowie. A Moskiewscy Harcerze, co mają za exercycya swoje, uśladzły sobie na ziemi, szachy grać, nie wspominając czego inszego dla wstydu: ale wždy ta gra coś na wojnę poszła: jest coś inszego, co się słusznie zamilczec dla zgorzienia może.

Gdzieby tedy Zydzi takową ziemię mieli, iaka jest Moskiewska, a dali nam tak wiele przyczyny iako Moskwa do podniesienia z sobą wojny, choćby mogli mieć woyska przez kilka kroć sto tysięcy, a zabyśmy nie śmieć, y nie z pewną nadzieją zwycięstwa, y pomśczenia się wlytych krzywd, na nie uderzyli? Ale wždy lepiej o Moskwie rozumieć, że się Chrześcijanie, bydź mienia: gdyż Pan każdy Chrześcijański, dobrze się na to rozmyślać ma, jeśliż broń swoją podnieść ma naprzeciwko Chrześcianom, która radniey przeciwko Bismurmancom, przeciwko nieprzyjaciółom Krzyża świętego, obroconą bydź ma.

Jacy tedy to są Chrześcijanie, iacno ztąd każdy obaczyć może, co się już wspomniało, iż ten nieprzyjaciół miało Religiey, ma tylko prożną u postronnych narodow estymacyą: miało rady, chytrść y kłamstwo: miało męstwa, y potęgę, harde y okrutne z siebie pokazowanie, co się zawsze z zdradzieckiego ich postępku, w każdej rzeczy iawnie pokazuje. Ale dla lepszey wjary tego, co się tu temu narodowi zadać, przytoczymy świadectwo iednego człowieka wielkiego, a prawie Świętego, który też u nich był długo w więzieniu.

Ten tedy tak ich opisuie: Prawdziwie (powiada) ci ludzie Chrześcijańskiego tytułu, y nazwiska, nie są godni: gdyż pod tym imieniem pełnią takie brzydkie spróżności, iakowych żaden inny naród na świecie, ani słychać. Y świadczę to przed Panem Bogiem Jezusem Chrystusem, że przez tak wielkie peregrynacye swoje, ktorem czynił po świecie iędząc, po Hiszpaniey, Francye, Italiey, Niderlandzie, Indyey Orientaliskiey, y Okcydentaliskiey: po częściach ziemi Periskiey, Murzyńskiey, y Arabskiey, konwersując y obcując z większą częścią narodow tego świata, nie widziałem, anim słyszał o takowym narodzie, któryby zrownał z Moskwą, we wszelakim rodzaju nieprawości, przewrotności, zdrady: coby tak prożen wszelakiey szusznosci, y sprawiedli-

Opisanie męstwa Moskiewskiego.

Moskwa iakowem są Chrześcijanie.



wiedliwości prawa ludzkiego, y Bożkiego: prożeń wszelakiej miłości, y skłonności miłosierdzia, bojaźni Bożej, y ludzkiej, pełniąc wszelakie rozpusty, i prośności, wszeteczności, Sodomię, gwałty, a to nie tylko niepewne osoby, ale wszyscy wobec, tak mali iako y wielcy: a naprawnieyszy, y nabiegley się we wszystkich niecznotach.

Przełożeni więksi y mnieyszy, ktorzy we wszelakim rodzaju kłamstwa, y zdrady są ostrzyzy, y subtelnieyszy: A zaś we wszelakich rzeczach do cnoty należących, są tępł, brzydcy, szkaradni y głupi, &c. Y potym niżej.

Moskiewskie  
świątobliwość

Bez wątpienia naród to tak zdrażliwy, tak przewrotny, tak kłamliwy, iakiego drugiego na świecie niema. Oszustowie, złośliwi, *suspicioși, përnicioși*, niewierni, niewstydlivi, pyślni, łakomi, brzydcy, nie-ludźcy, nienawistni, mierzenni, szkaradni, pełniący grzechy, tak sprośne, ktorych mię wstydy pisać. A nadewszystko, główni nieprzyjaciele imienia naszego Katolickiego. Y oświadczam się przed Panem Bogiem, że co wiem, to twierdzę: a wiem z doskonałej experyencyey, ktoreym iawnie doszedł, y oczyma swemi widział, y doświadczył: że lubo mamy wielkie y gwałtowne nieprzyjaciele, iako Murzyni, Turki, Zydzy, y inne wszelakie Heretyki, to są więksi y szkodliwsi, ktorzy nietylko nas ustawicznie szypią, y lżą sami przez się, ale przed wszystkimi narodami, lżyć, sromocić, y wiarę nam skazić usiłują, mówiąc y twierdząc przeciwko naszej wierze Katolickiej, y przeciwko iey wszystkim profesorom: tyjąc potwarzy, fałszu, przewrotności, wściecznego y bluźnierskiego kłamstwa, lżąc nasze ceremonie y obrzędy tak święte y potrzebne, ktorych siła właśnie z samego natchnienia Bożego poszło: świętokradzkich swych języków żądzą rozpuszczając na święte Sakramenta, tym barziej a daleko bardziej na usługi Boże, począwszy od Oyca S. Papieża aż do Zakrystyanow, więc tymże sposobem zdrady y obłudy zmysłając na świetkie Monarchy &c. A toż to są tacy Chrześcijanie? Ale co się długo bawić. Panom swoim własnym dziedzicznym co wyrządzali? a my mamy wierzyć temu tak złemu y zdrazieckiemu nieprzyjacielowi, y przykładać uszy y serca swe do ich wilczych pokory?

Wspomniemy sobie acz to bez wielkiego żalu być nie może, iakim sposobem one Nowogrody, one Wielkiełuki, one Pskowy, one ziemie Siewierskie, one Xięstwa Smoleńskie od nas odpadły: azaż nie pod zdraziecką chytrą obłudną przynierzą z tym iaszczurczym narodem? A nie sięgając dalszych dzieiów, azaż nie świeżo postanowione z Borysem przynierze za weśnaniem kilku tysięcy ludzi w Wielką włość z działami, od tego zdrajcy Moskiewskiego złamane y zgwałcone? Azaż nie w te czasy Przyłuki miasteczko Xiążąt Wiśniowieckich, y włości Pana Kamienieckiego splondrowane y popalone? Ato świeże Synów Koronnych pokojem ubezpieczonych haniebne pomordowanie, czy niedolę tego przeklętego nieprzyjaciela zdradę y obłudę pokazuje?

Jakim sposobem  
zamki, pod Li-  
twą, Moskwa  
pobrala.

Świeży przy-  
kład niewiary  
Moskiewskiej.

Nie było przedtym Państwo Koronne, y Wielkie Xięstwo Litewskie tak szerokie y potężne iako z łaski Bożej teraz jest: a przecię wielcy y możni Monarchowie, y ta Moskwa sama wielce się na nie oglądali, y za jedno to sobie szczęście poczytali, kiedy od naszych tu



Polaków wszę-  
dzie dożyć.

pokoy mieć mogli, nierzkąc żeby, kiedy przyczynę do nieprzyjaźni y wojny sami podawać mieli. Bo w tey Rzeczypospolitey obcyga narodu, iest z łaski milego Boga rada mądra, zdrowa, y Panu swemu ży-  
czliwa: sam naród iest takowy, który sławy panow swych, y narodu swego pragnie, męstwem, dzielnością, wżytkiem świata zalecony być chce. Zaczyn wszędzie Polskiego narodu dożyć znaydzie, w Wę-  
grzech, w Wołoszech, w Turcech, y indziej.

Coby tedy w tym było, iżby ten naród Moskiewski miał teraz nad nami przepychu zażywać? Początki z łaski milego Boga dobre, zan-  
kow się kilkanaście do główniejszych poddało, Smoleńsk, ziemia Sie-  
wierska, Wielkieleki, y inne co mocniejszy twierdze, y państwa do  
Ojczyzny się Koronney y Wielkiego Xięstwa Litewskiego przywra-  
cają. Złącza prawie sam Pan Bog te państwa pospoli, y otwiera nam  
oczy abyśmy łaską y miłosierdziem Jego nie pogardzali, okazyey zna-  
cznie podane nie upuszczali, ale raczej obiema rękoma y nogoma o-  
ney się trzymali, wojnę z tym narodem a nie traktatami postępowa-  
li, nie w groźnadzie y wielkości ludzi moc y potęgą, ale na niestwie y  
dzielności, a naprzód na błogosławieństwie Pańskim należy. Koronne-  
go Rycerstwa choć będzie sto, a ich tysięcy, tedy się im ono sto będzie  
ćmą w oczach zdało.

Praktyka Mo-  
skiewska na na-  
szych.

Ci żołnierze ktorzy byli przy Dymitrze w Moskwie, tak straszni  
byli tym bledynom choć ich nie było tylko 200 że powiadali iż ich  
było 1000 y przeto choć im byli głównemi nieprzyjacióły, ztądże przy-  
iechali opañować Hospodarstwo: jednak przecię nigdy się o nie kusić  
nie śmieli. Spiających raz chcieli byli zdybać, y pobić, prawie na Wiel-  
kanoc. Ale gdy nasi według zwyczajów Katolickiego, przy dobywa-  
niu z grobu ciała Pańskiego, w trąby, y w bębny, uderzyli, rozumieli  
że się postrzegli, dali im pokoy. Y na tę bractą naszą, którą nie da-  
wno na niezczęsnych gościach Dymitrowych zdradziecko pomordo-  
wali, pewnieby się byli nie osmieli, kiedyby byli wżytsey w kupie, a  
ostrożni: ale ich byli umyślnie od siebie daleko gospodarzami rozłączyli.  
A nasi tak bezpieczni byli, że drugich spiających pozabijano, ktorzy  
wżdy mogli do broni przyść, ci zdrowi zostali: albo przynajmniej nie  
ładajako polegli.

Zrada Moskie-  
wska na naszych

Leż y na tych rozproszonych y spiających nie stałoby im serca,  
gdyby tego byli niewiedzieli, że ich przeciwko jednemu naszemu kil-  
ka tysięcy stanąć miało. Bo wszystko to wojsko, które Dymitr miał  
posłać, przeciwko Tatarom Krymskim: Dawszy pokoy Tatarom, na  
naszych się z Dumnemi Boiary, dzień przedtym w polu spraktykowa-  
wszy, obrociło. A w nocy ich do miasta wpuszczono potajemnie. Y  
tak w tym tumultcie, taka wielkość ludu w mieście Moskwie była, żeby  
był mógł wszędzie po ulicach iabko po ludziach potoczyć. A kiedy  
potym Panowie Posłowie na traktaty do zamku iężdżili, choć czasem  
nie było, iedno sto albo kilkadziesiąt iężdżnych przed nimi, przecię się  
im zdało, że ich do tysiąca iężdżiło. Tak się nasi ozdobi y ogroinni  
temu marnemu narodowi widzą. Zaczyn Moskwa kiedy kogo uro-  
dziwego między swemi widząc, a chcąc go z serca pochwalić: tedy tak  
zwykła mowić: Jest to taki Bohatyr, żeby się mógł y z Litwą drzeć.  
Jako y u nas iest przypowieść dawna: Ey, chłopce to udatny, mógłby  
się ze

Przypowieść  
Moskiewska.



się ze diabły kasać. Zaprawdę niewiedzieliśmy tego przedtym co teraz wiemy, umiała Moskwa przez ten czas wszystkie defekty swoje przed naszymi ukrywać, że ich nasi poznać statecznie niemogli, y owszem więcej o ich męstwie y dzielności rozumieli. Teraz za dziwną sprawą Bożą, w tym kilkoletnim Marfowym igrzysku w Moskwie nasi to zrozumieli, y ten ztąd pożytek odnieśli, że tego prawie rzecz samą doznali, iż ten nieprzyjaciel w każdej sprawie miało własności rzeczy, ma tylko próżne u postronnych narodów o sobie mniemanie.

O iako więc wielka trwoga była w szędzie, gdy namniejszy wieść o wtargnięciu naszych do której włości przyjechała, iaki lament y narzekanie w te słowa: Oto już grzech przyszedł na nas y na syny nasze, żeśmy przepadli z Hospodarem, y z Hospodarstwem, z żonami, z dziećmi, y ze wszystkimi dobrymi naszymi.

Pięknie o tym Arystoteles, choć Poganin, temi słowy napisał: Wielka powiada, jest moc sumienia: a wielka na obie strony, iż ani się ci boją, którzy nic niewinni, ani ustawicznego strachu karania nie są próżni, którzy się w złym uczynku ozują.

Uważyc nam tedy to wszystko teraz, iako napilniey, potrzeba, nie ważyć sobie lekce dobr swoich, które wszystkie na tym zawisły: abyśmy się sami za tą okazała, która się nam teraz prawie sama podaje, wzięli: uważać pokoy wszystkiego Chrześcijaństwa, przyczyny takie mając, okazała zdawna pożądaną, widząc samą fortunę, zwykle przodkom naszym, ludziom onym Rycerskim, trąbą swą ucieśzną pobudkę dawałą, słyszając *festinantes lente Et cito, dum se occasio profert facientes*, porwiny się z tego snu: A do czego nam Pan Bog, do czego nam ona krew Polka, do czego fortuna Krola Pana naszego ścieżki laćne, y dośłyć szerokie sporządziła, drogę niewatpliwą y prosta ukazała, torem wielkim przed nami y wprzód poszła, ochotnemi fercy, a wesolo idźmy, zelżywości, zdrady, chytróści, y szkod niekiedy po kilkakroć wziętych, zeńscimy: sławy nabywamy, Oyczyznę rozmnazamy.

Wspomnicie sobie mężowie sławni, Toporowie, Gryphowie, Jastręby, Dębnowie, Srzeniawscy, Rawicy, Radwani, Habdankowie, Natęzowie, y inni, co przedkowie wasi z Mieczysławem pierwszym Chrześcianinem, y z synem jego Krolew Boleławem, w tey Oyczyźnie robili: iako narody pograniczne gromili: iako Kijów nie raz wywracali: iako y kedy granice tey Koronie czynili: iako ślupy żelazne w Dnieprze na znak kopców, rękami swemi stawiali. Z drugą stronę Sasy, y Prusy zwoiowawszy, żelazne także Kolumny w rzecę Osie, miało granic zakładali.

Wspomnicie sobie mężowie bitni, Lewartowie, Jelitowie, Ostoyczykowie, Nowiny, Junoszy, Lesczykowie, Prawdzicowie, Sokoli, Pomiancy, Sulimczykowie, Leliwy, Gozdawy, Korabie, Trąby, Oksze, Rąże, Wadwice, Godule, Slepowrony, Odrowążowie, Bialiwy, Ciłkowice, Dolengowie, Piławy, Brogi, Trzaski, Lwi, Orłowie, Jednoróżce, Zrzebce, Łabęcie, Nieczuie, Wężyki, Godzianby, Fadory, Zareby, Wieniawy, Prusy, Dolliny, Bożezdarze. Y drudzy, iako wasza cna krew za Łokietka y Kazimierza, acz y przedtym częstokroć, część pochwałę, y imię wielkie temu państwu uczyniła.

Nie było tak ostrego miecza nieprzyjacielskiego, ktoregobyście nie stępli: nie było tak mocnych żadnych murów nieprzyjacielskich, ktorychbyście nie obalili: nie było tak Rycerzkiej nacyey, ktoreybyście nie zwojowali: y terazże okazyą zaczęta opuścić? niewsiędziecie na koń, nie porwiecie się do szabel, niechwycicie się kopiy, niekruszyście o mury rebellizantow Moskiewskich: za ktoremi nie mężowie, ale niewiaſty mieſzkają, wſzakeście tego dobrze tam będąc doſwiadczyli: Waſze to dobra oyczyſte, waſze to ſkarby, a ieſzcze w przyległości: do nichże, do nich przodkow ſwych naſzladując: Ukazuje wam ręką ſwą Oyczyzna granice kędyby ie mieć chciała, utylkując y ſkazując, że ciałno mieſzkacie. Takli to ſzczęście ſwe głodem was do ſiebie wzywające opuſćcie? Takli tę trzodę jedney owczarnie, y paſterza jednego potrzebującą zaniedbacie? Niewdzięczność ſama darow niebieſkich ſkargęby na was przed Bogiem oczywiſtą kładła. Bo o wierze Świętey Katolickiey wątpić bynamniſy nie potrzeba, żeby tamte wſchodnie y pułnocne kraie, patrząc na życia, y ſpoſob, y poſtęпки, Monarchy Pana ſwego, y nauce prawdziwey ucha niezamykając, do niey ſerdeczną ochucią, y ſtaraniem gotącym przychylić się niemialy. Zaczym ſławą ſwą nieprzeżyta, nie tylko przodkom waſzym mężnym y ſtarożytnym, w dziełności waſzey zrownacie: ale też y wſzelakie narody ktore z tamtą Monarchią graniczą, za pomocą Bożą przeydziecie.

Czego wam z ſercą życzę, iako *Indigena Patriæ vſtræ Regno Polonia incorporatus.*





**KRONIKA**  
**ZIEMI TATARSKIEY**  
Y O NARODZIE ICH.

W ktorey się zamyka opisanie  
SCYTHIEY DWOIAKIEY.

Historya o Amazonkach, przyźcie Tatar do Europy, a  
co są za lud: kto mieszkał przedtym w ziemi tej, kę-  
dy dziś Tatarowie mieszkaia. Tudzież też Hor-  
dy, Krolestwa, życie, obyczaje ich, y spo-  
soby wojenne opisuia się. A to są

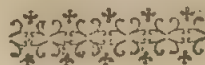
**KSIĘGI VIII.**

Na zacny y starożytny kleynot

Ich Mc Panów

DOROHOSTAYSKICH.

**Z**nać że się ci na ludziech rycerskich dość znali,  
Ktorzy domom cnych stanów herby rozdawali:  
Miedzy ktorymi flynie Dom z domu zacnego,  
Familiu przesławney Dorohostaylskiego.  
Bo co inszego znaczy Gryph y Leliwa,  
Trzygranište kopie, Topór, y Leliwa,  
Nie iedno męstwo w bitwie, stałość w przeciwnościach,  
Dzielność w sprawie, a czerstwość umysłu w trudno-  
Zyżę z temi kleynoty starożytny Panie, (ściach.  
A niech twa w Sarmacyey sława nieustanie.  
Tak długo, iako długo Dunay w morze płynie,  
A słońcem gorolotnym okrag świata flynie.



Wielmo-



Wielmożnemu Panu Jegomości Panu  
KRZYSZTOFOWI  
MONWIDOWI  
DOROHOSTAYSKIEMU

Na Dorohostajach y Oszmianie,  
Marszałkowi Naywyższemu W. X. Litewskiego Wołkowskiego, Mścis-  
bowskiego, Dynamundskiego &c Staroście  
MEMU MIŁOSCIWEMU PANU.

Swiat y rzeczy wszystkie na nim posadzone, odmiennosciami y nieśladkiem i-  
stnienia ustawicznie stoja, mnie W. M. Panie, tak dalece, że imo rzeczy ży-  
wiance duszą, tak świat co raz to inną odmianą kształt swój pokazuje. Poy-  
żrzawszy bowiem na one natury nieskazitelne (nieba mowię) wiecznością uczo-  
czone, gwiazdami kłopotowane, nad które nie się nie zda byż do jednocy uscy sta-  
teczności sposobniejszego, a upatrując w nich tak ustawiczną odmianę, że iako  
świat stoi, dwa razy nigdy w jednakim punkcie biegu nie są znalezione: patrząc a  
ono iedne na wschod, drugie przeciwnym a ociągającym się biegiem na zachod bie-  
żą, skłaniając się to na południe, to na północy zachodząc z gwiazdami swoimi,  
odmykając je raz od ziemi, drugi raz na dol spuszczaiąc, czego się spodziewać  
mamy po tych niżkoziemnych rzeczach? Elementa same w iak wielkiej ustawicznej  
odmianie, to od ciepła, to zimna, to pluty, to suchoty przynosząc. Nuż owa bitwa  
ich z sobą, gdy graniem, łuskawicą, pioranem świat bądź czyścą, bądź strąca:  
morze samo burzą się, igrając, przybysząc, upadając, co innego czyni, iedno  
iako by nam pokazuje, że nieśladkiem życie, roście, stoi. Ba y ziemia, nad którą nie  
gruntowniejszego niemaż, y ta siatka przyrodzonego dotrzymać nie umie, bez  
trzęsienia się wytrwać nie może. A wszystko moim zdaniem dzieje się na pokaza-  
nie perfekcyey natury, która naydoskonalsza jest, gdy na rozmaitsze differenti-  
as entium in se complectitur. Bo co by za kształt był, kiedyby cessante ele-  
mentorum mutatione, nigdy Lato, zawsze zima, Jesień zawsze, Wiosny nigdy,  
abo przeciwnym obyczajem była: ktożby z ochotą czekał Lata, kiedyby mu się zima  
nieuprzykrzyła? kto by pragnął, z ochotą Wiosny, kiedyby mu się zima  
nie poginęła? kto by Jesieni pragnął kiedyby mu się pod czas goręcość letnia, y  
przykreść robactwa nie uprzykrzyła? Awo zgola tak ta rerum vicissitudo iedno  
drugim cuknie. Co się w rzeczach tych dzieje, to y w sprawach, y w animuszach  
ludzkich; a iako Heraklytus mowił: Singulis momentis alius atque alius es  
homō, nie inaczej iako koń przez bystrą rzekę bieżący, dwa razy w iedney a w ie-  
dney wodzie opływający nie będzie, gdyż na iedną upływającą drugą następuje:  
tak człowiek przez bystrość wieku swego bieżący, nigdy w iednymże punkcie bie-  
gu swego dwa kręć żywotnego nie stanie: Molitur semper natura aliquid oc-  
cultè, quod vel incrementum sapit vel decrementum. Nie dziw tedy  
mnie wielce M. P. że na tak nieśladczym świecie, tak wielkie odmiany, tak rozma-  
ite mutationes & conversiones Rerum publicarum, muszą composita sequi  
naturam eorum, ex quibus coalescunt. Co by to pozorniejszego nad Assyryj-  
ską Monarchią, co świetniejszego nad Perską, co czuyniejszego nad Grecką, co sroż-  
szego y spanialszego nad Rzymską, że innych drobnych Państw względem tych za-  
pamięć, przedsię y Rzym kiedy naybardziej rość począł, tedy upadł, y takim w  
przypowieść wszedł: Roma saepius capta quam oblecta, victa quam oppu-  
gnata, Illa victrix gentium, Regnorum domina, w osławisko poszła W an-  
dalom



dalom, Gothom, Ostrogothom, Gesyorkom, Attyloim, &c: o którym y o inszych pań-  
stwach może rzec, co o sobie rozproszeni mówili Trojanie:

Fuimus Troes, fuit Ilium & ingens

Gloria Teucrorum.

Byli, panowali, stynęli, teraz nie masz nic, nawet campos nbi Troia fuit,  
należć niemożemy: Roma etiam ipsa falso olim urbs æterna vocata, ambici-  
ose hodie quæritur nec in suo solo invenitur. Zniszczył wszystko on nieuży-  
ty wróg, krolestwo mieszający, wiaśnie iakoby ono rzeczono z Iustina Świętego.  
Ego constitui te super gentes & Regna, ut evollas & dissipēs, ædifices  
plantēs. Abowiem iak ieden ogrodnik tu ziele iedno wykopałszy, indziej sa-  
dzi, szczepi: tak y wiadzą państwo z iednego kraju do drugiego przenosi, co y  
Virgilius onym słowem wyrażił:

Æneida Jupiter Argos transtulit.

Ktory w sąsiedniej odmiany że te Księgi są piśne, zdało mi się za rzecz przy-  
stojną, y kuszącą, ona niekomu iustemu, ale W. M. memu M. Panu przypisać y w  
obronę oddać, abowiem na dobie ono powieściano: trudno się kto ma w czym ko-  
chać na czym się nie zna. A W. M. mój M. Panie, że tak wysoce naukami rozumi-  
wyprawił, wszelakiej historyi wiadomością rozsądek wypolerował y rozprze-  
szczał. ufa & experientia rerum, utwierdził y ugruntował: nadzieję wielką  
mam, że ta praca moja naydzie u W. M. mego M. Pana łaskawą twarz y weso-  
łą czołō. Bo u kogo raczy iść nie u W. M. mego M. Pana, który dobrze wie-  
dział raczysz, iako trudna y ciężka rzecz cokolwiek na świat do druku podać,  
Bo to W. M. pokazał w Księdze swej, rzadkiej y przeważnej o koniach napisanej:  
Deum testor, nihil volo datum acribus, iako W. M. sita antiquitatis, iako  
sita variaz Lectionis, iako sita Philosophiæ naturalis, iako sita historyi, iak Me-  
thodus y tractatio ordinatissima & Philosopho digna: znać studium inde-  
fessum W. M. utraq; in facultate & speculativa, & practica. Bo wzbudzi-  
wszy przykładem twoim przednie pany Polskie do nauk y żołnierskiego ćwiczenia,  
ukazałeś potym drogę buynemu żołnierstwu Polickiemu do nieprzyjacióły zamkow-  
ich burzenia, gdy pod Smoleńskiem po dwukrotnym oblężeniu z Krolew I. M. będąc, w  
szturmie ostatnim, tak przeciwieństwo sobie poczynił, że odważnywszy zdrowie swe,  
niepierwys oppugnacyey swej strony poprzestął, aż do muru szczęśliwie opano-  
wał. Niechże na ten czas ta dziełność y przewaga twoja mój M. Panie dla Krołu  
Imci y Rzeczypospolitey podjęta, tą moją iaką może bydzie pamiątką uczczoną  
będzie. Prawdac, że y tych y inszych dziwnie spianiałych spraw twoich, żadne  
wteki nie zapomni, y insi Skryptorowie ieli mnie samemu Fala zayrzeć będą  
w nieśmiertelność podać nie zaniechają. Ale y in chor szary y zgrzybiały żołnierz,  
nie mogłem się utrzymać, abych pociechy moie miał utać, które mam z podziwie-  
nia godnych dzieł W. M. y darow inszych od P. BOGA danych. Proszę uni-  
żenie, abys W. M. Miłościwy Panie tę moję skłonność raczył in optimam patem  
interpretari. A mnie y tej pracy moiej, Miłościwym Panem y Patronem był:  
kontent będę, gdy częsteczka kochania się w rycerskich sprawach, ku mnie tej  
pracy moiej, naymnieysza się obroci. Dan w Krakowie i Dnia Grudnia, Roku  
Pańskiego 1611.

W. M. mego Meiwego Pana  
wzrego dobra życziwy,  
y maniższy sługa.

ALEXANDER GWAGNINUS,  
Comes Palatii Lateran: Eques Auratus,  
militumq; Præfectus.

KSIĄG





## KSIĄG VIII. CZĘŚĆ I.

W ktorej się zamyka

Opisanie Scythiey dwoiakiey, wywod narodu Tatarskiego: Historya o Amazonkach: y o przysciu Tatarskim do Europy. A co za lud mieszkał przedtym w ziemi tej kędy dziś Tatarowie mieszkaia.



*Diodorus Siculus: w Księgach 2. Rozdziału II. Narod Sauro-*  
macki opisuiać czyni też tam wzmiankę y wywodzi początek Scythow, od Scythy (od którego nazwiska wzięscy Tatarowie idą) y w te słowa zaczyna rzecz swoją: *Scythia Dux Primus natus fuit ex Jove & Virgine, quæ fuit umbilicotenus homo: reliquum vero ejus viperæ speciem refertat, hancq; matrem Scytharum ex terra suapte sponte natam fuisse tradunt.* Coby to za zwierzę było, (krom morskiej Meluzyny) nie czytamy, to podobno narratio była fabulosa, abo *Michiologia* iaką w sobie zamykała iakoż podobno tak jest: bo daley dokłada rozdzielaiać Scythią na dwoię: *Sub Regibus inquit Saca, & Massageta, ex Provinciis à se bello subactis Coloniae sunt deductæ, sed duæ maximæ altera ex Assiriis, inter Paphlagoniam & Pontum posita, altera ad Tanaim cuius Populum Sauromatas appellarunt.* Te słowa zgadzaią się z drugimi Historykami; którzy kładą iż Scythia rzeczona jest od Scythia syna Herkulesowego, a jest dwoiaka iedna Europea: w ktorej my Sarmate siedziemy, iako Litwa, Ruś, Moskwa, Wołoszy y Tatarowie Europey. A druga Asiatica, w ktorej jest wśzystek narod Scytyiski od północy na wschod słońca siedzący, rozdziela nas od nich rzeka Tanais, to jest Don. Azyjscy Scythowie dziwnie są rozplodzeni, iednych

Mniemanie Diodorowe o Scythach.

Scythia dwoiaka, Azyjska y Europejska.

Tom III.

7 Bbbbbb

zowią



Tatarowie dzi-  
cy Mingajowie

Dary przyredzo-  
ne w narodzie  
grubym.

Odpowiedź Kro-  
lowi Egypcie-  
mu od dzikich  
Tatar.

Balsowchwal-  
stwo Tatar A-  
zyjskich.

zowią Tauroscite, którzy przy gorze Taurus mieszkają, drudzy są Aga-  
tyrfy, którzy mają wszystko społu, tak żony iako y żywności, ci nigdzie  
nie jeżdżą: Trzeci są Eshedones którzy rodzicom swym miasto ziemię w  
fercu swym pogrzeb sprawują: bo ię po śmierci ich jeżdżą: Czwarty na-  
ród iest Scythijski którzy zowią Massagethiami, a ci nieprzyjacielskie  
ciała jeżdżąc, głowy ich na namioty wytykają miasto straży. Iest ieszcze  
y piąty naród ich, które zowią Mingajami, ale ci blisko Ormian mieszka-  
ją, z których był on waleczny Król Kangwiska, iako drugi Alexander.  
A ci są Tatarowie a nie Scythowie, bo iuż w Tartaryey mieszkają a nie  
w Scythiey: o czym będzie niżej przydywisyey Scythiey od Tartary-  
ey. O tych Tatarzech Mongajach wiele zacnych dzieiów Historyko-  
wie pisali: iż ci przez moc, a przez sprawę swoją wiele świata z po-  
chwala swoją rozszerzyli, posiadając cudze Krolestwa z kąd wszystkie-  
mu światu ku sławie przyszli. Ci nie własnego krom żony a szable nie  
mają, nie nie poczynają co by stracić mieli, pieniędzy żadnych złota a-  
ni srebra nie znają, tylko frymarkami potrzeby swe odprawują. Abo-  
wiem gdzie w powadze złoto tam chciwość bywa: a gdzie chciwość tam  
łakomstwo: gdzie łakomstwo tam zdrada: bo więc fakie iacno za pienią-  
dze zdziałać nie nad sławę a nich droższego nie masz: ku ich grubemu  
przyrodzeniu wiele im natura dała. Naprzód za ieden dzień Ju-  
stynus pisze, iż iako oni będąc grubi bez nauk nie znali złości, tak Gre-  
kowie z nauk wielkich byli napelnieni zbytkow: gdzieby inny naród miał  
taką mierność w sobie iako oni, nie tylko ziemię, ale y niebo kochał-  
by się w nim. Nigdy ich nie zwalczono, oni zwalczyli. Azyą długo  
sprawowali, Daryusza z Scythiey wygnali, Cyrusa wielkiego zabili, A-  
lexandra wielkiego Hetmana Zopiryona z wojski porazili. Baktryan-  
skie, y Partskie Krolestwo założyli, cudzego narodu między się nigdy  
nie puścili, a swoim iak miarą (okrota Greków, a Indow) wszystkie A-  
zyą osadzili. Turcy, Party, Persowie, Węgrowie, Sycambry, z ich na-  
rodu poszli. Egypckiemu Krolowi trafną odpowiedź dali, gdy im sobie  
kazał dan dawać. Dziwnie się (rzekli) tak wielkiemu y bogatemu  
Panu, że od nas ubogich chce skarbow nabywać, gdzie ich nigdy nieby-  
wa, słusznieby nam ubogim od wielkiego Pana ich nabydź: a iż do nas  
po nie chcesz przylachać, sromota Panu wielkiemu do nas ubogich ie-  
ździć, słuszniey iż my ubodzy do Pana poiedziemy, niżli się Król nago-  
tował, uprzedzili go, porazili na głowę y z Afryki wypędzili. Marfa  
chwałą za Boga, za boginią Westę. Słońce, Miesiąc y ogień, w wielkiej  
poczeiwości mają. A Chama wielkiego swego Cara, który się zowie  
Gog y Maggog iakoby Pan nad Pany, y Król nad Krolmi na świecie: tak  
go wielce wazą, że go za świętego mają, czczą y wielbią: kiedy umrze,  
wiele się ich dla niego pozabija, y dobytku wiele na ofiarę pozabijają,  
takież żony y najwierniejsze slugi pościnają, y z nim zchowają, aby miał  
slugi na onym świecie. Kto najwięcej krwi rozleje, ten go najwię-  
cej miłował. Wnętrze iego wypotrożywszy, ielita y żołądek wypło-  
czą, y nakładzą ziela rozmaitego woniącego, włożą to zallę weń, wo-  
żą go do Krolow, Starost, y innych aby się go pospolity człowiek doty-  
kał, potym go w ziemię schowają, a innego na to miejsce z pokolenia  
iego obierają.

W tej Scythiey Azyjskiej, iest Krolestwo wielkie a znamienite  
Scythijskie



Scythijskie, nazywane Katagium, ktoremu trudno na świecie równe naleśdż. Poczynia się od morza Wielkiego Oceanu wschodniego, a ciągnie się przez wszystkę Azyą, aż do Oceanu Połnocnego: Było niekiedy Króla Mangi, ale mu ie wydarł Istryiego wielki Cham: Bo ten Król Mangi był nauczony wiary Chrześciańskiej od Nestoryanow, tak iż na swym dworze wiele Chrześcian miał: A gdy byli Mangianie przemożeni od Tatar bałwochwalcow, mieli od nich urąganie Chrześcianie, czemuby im Krzyż na ten czas nie pomógł? Doszło to naśmiewanie Cesarza samego Chama; który powiedział, aby się żaden z mey fortuny, a z BOGA Chrześciańskiego nie naśmiewał, abowiem BOG ich jest sprawiedliwy, wiedział moję rzecz bydz sprawiedliwą, a przeto chce aby każdy przy swym został. Ma to Krolestwo miaśto wielkie a znamienite ktore zowią Kambalu, wielkim kosztem budowane, dwadzieścia y cztery mile jest w okrąg murowane, a mury na zwyż dwadzieścia sążni: w tym mieście wielki skład jest kupiecki z Indyey y zinađ. Blisko tego miasta, jest rzeka Pulsachnis, na ktorey jest most na trzy sta sążni wzdłuż, a wszerz na ośm murowany, tą rzeką wielkie tam kupie przychodzą. W tym Krolestwie te są Powiaty, Syndonph, Tebet, Kaniklu, Karaiam, Arklandum, Kangigu, Ann, Toioman, Gingigwy, ktore Powiaty mają zasię miasta wielkie w sobie, aż do góry Kankazu. To Krolestwo Scythijskie, Tinaus góra wielka a znamienita, dzieli sama sobą od Tartaryey: co na oney stronie, to Scythia, a co na tey, to Tartarya, w ktorey mieszkaia Mingayłowie. Z drugą stronę od południa y wschodu słońca, dzieli ie góra wielka Bykowa którą po Łacinie Mons Taurus nazywaią, na tey gorze naypierwey był stanął Korab Noego po potopie. Pod tą górą jest miaśto Taurizius, przy ktorym była iedna góra, co na inże mieysce przestła; A to tym sposobem. Gdy ieden Saraceni Chrześcianinowi urągał mówiąc: stoi w waszey Ewangelii, gdyby kto z was miał wiary iako ziarno gorzycenie, a rzekłby gorze tey, przenieś się na inne mieysce, y tak by się stało, czemuż wy takiey wiary niemacie? Tam ieden Chrześcianin zupełną wiarę w Panu BOGU mając, rozkazał oney gorze wstać, y na inne mieysce przestąpić, y stało się tak. Zaczyn się wnet Saraceni pochrzcili. Od północy ku wschodowi słońca, tam jest rozmaity narod Tatarski, ktorych niecht obiachać, ani wypisac może, ani Ptolómeus, ani Strabo, ani żaden Kosmograph, y Geometra: a to dla trudnego przebycia iezior, błot, y morza: bo tam morze zawżdy jest zmarzłe od silnego zimna: Tylko sam Pan BOG o nich wie, my też się około nich, niewiele będziemy bawic. *Secundum illud, quæ supra nos, nihil ad nos.* Przedsię iednak ku końcowi w drugiey części, poniekad ich dotkniemy.

Katagium Krolestwo Scythijskie naymniejsze.

Wyrok Chama przeciwko naśmiewcom z Wiary Chrześciańskiej.

Kambalu stolica tego Krolestwa.

Powiaty w tym Krolestwie.

Rozdzielenie Scythiey z Tartaryą.

Góra na ktorej Korab Noego stanął.

Defekciłość wiary stała.

## O Amazonńskich niewiaśtach Tatarskich żonach, Historia.

Iż się tu wyżej wspomniało o Mingayłach Tatarzech Azyjskich ktore slyżą od Scythiey górą Imausem rozdzieleni, a zwano ie Maabitey. Rzeczeni są Tartary od Rzeki Tartar. A od góry Taurus, zowią ie Taurymontani. Przeto też y o żonach ich, godziłoby się nieco przytoczyć. Dziwna rzecz kotnuby te dary, y sprawy rycerskie znamieni-

Tatarowie rzeczeni od rzeki Tartar.

7 Bbbbbb



Królestwo Ama-  
zonkie.

Wywód nazwi-  
ska Amazonek.

Amazones w E-  
uropie.

Amazonki E-  
phesum założy-  
ły.

Martesia Ama-  
zonka.

Ortygia.

Sogiello Król  
Tatarski.

Penthesilea.

mienicie okazałe, więcej się przypisować miały: jeśli mężom, czy niewia-  
stom ich. Abowiem ony tak znaczne dzieje, po sobie zostawiły, że ich  
żadną niepamięcią, wieki następujące, zetrzeć nie mogą: Historya ich  
tak się zaczyna. Gdy jednego czasu prze-nieciaką niezgodę byli wypę-  
dzeni z wojska Tatarskiego dwa młodzieńcy zacni, Plinos y Solopitus,  
ci z sobą wywiedli młodzieńców nie mało, y położyli się na granicy Kap-  
padocyey, nad rzeką Termodoonta, y opanowali pola Temiscyros, z Gre-  
ki o granicę, z których należdżali inne Królestwa: Zebrali się potym  
postronni ludzie na nie, y przypadzy nie odpowiednio porazili je do  
szczętu. Zony ich widząc dwoy ucisk na się, wygnanie z oyczyzny, y  
porażenie mężow, wzięły na się zbroie mężow, łuki, szable, oszczepy &c  
bronily onego kraju tak dobrze, iż tam sobie rozprzeźtrzeniły y założy-  
ły Królestwo, aby rodzaj ich nie zaginął, chowały się pierwey z po-  
stronnemi ludźmi, a potym z swemi pasterzmi raz w rok: gdzie jeśli się  
syn urodził, zabily go: a jeśli dziewczka, uczyły ją nie pisać, ale rycerskim  
rzeczom przyspółabiały: prawe pierśi im przypalały: aby ku strzelaniu  
z łuku, nie przeszkadzały, y ztądby miały być nazwane Mammazones,  
od pierśi przypalonych, a nie Ammazones, bo mamime z Greckiego ie-  
zyka pierśi zowią. A gdy się im na wszystkim fortunnie wodziło, że  
prawie były strachem wszystkiemu światu, dwie Królownie między so-  
bą obrały Martesia y Lampede: Ty powiadały z Boga Marsa się urodzić,  
ktoremu czynily ofary, iako y mężowie ich Tatarowie. Potym posia-  
dły wielką część Europy, a to było około roku od stworzenia świata  
iako starzy Historykowie opisują 2825. Potym założyły wielkie mia-  
sto w Grecyey Ephesum, y wiele innych miast pozakładały, potym zdo-  
bycz nie małą, z postronnych narodow ostrzymawszy, wrocily się z pło-  
nem do ziemie swej. A Martesia została w Grecyey dla obrony. Ale  
niedługo tam nieboga rządzila, bo skoro po odiachaniu drugich do Ter-  
modoontu, w pola Tomiscyrskie, zebrawszy się na nie, nieodpowiednio  
pospolstwo mnieyszey Azyi, Martesya zabili y wojsko iey porazili.  
Lampede też była umarła. Na to miejsce nastąpiła Ortygia nad przy-  
ródzenie żeńskie waleczna, ta się długo w dziewiczym stanie chowając,  
statecznie krzywdy siostry swej powetowała. Bo kilkanaście lat mę-  
żnie y potężnie, gdzie się jedno obrocila, nieprzyiacioły swe gromila. Po-  
tym w niebytności Ortygiey, Hérkules Grecki zmowiwszy się z towa-  
rzystwem swym, przyszedł na Amazonki nieodpowiednio, gdzie ich wiele  
poraził, y do więzienia nabral. Ortygia dowiedziawszy się o porażce  
siostr swych, posłała z wielką żalobą do Sogiella Króla Tatarskiego, aby  
się krwie swej pomścił nad Greki, z tym dokładem, gdzie tego nieuczyni-  
sz, same szablami swemi otworzymy Grekom drogę do wszystkiey A-  
zyi. Ruszył się Sogiello na Greki, ale z nimi bitwy nie zwiodł, dla iakiey-  
si przedtym sobie z nimi przyrzeczoney zgody. Amazonki jednak zwio-  
dły, y mężnie się Grekom stawily, musiały jednak bez pomocy męskiej  
szwankować. Potym posłały do Króla Sogella, pytając przeczby im tak  
był nieprzyjaźny? Odpowiedział, że to na inszy czas zachować musimy,  
bo tego teraz jest przyczyna pewna. A w tym Ortygia wiele znamieni-  
tych spraw Rycerskich po sobie nad obyczay y się niewieścią zostawi-  
wszy, z tego świata zesła.

Po niej była Penthesilea która w Troiey z Hetmany swymi, dosyć  
mężnie



meżnie dokazowała: o których Homerus w Illiadach. A Virgilius w Eneidach swych tymi słowy wspomina.

*Ducit Amazonidum lunatis agmina peltis  
Penthesilea furens, mediisq; in millibus ardet,  
Aurea subnectens exerta fibula mamma  
Bellatrix, audetq; viris concurrere Virgo.*

Co się na Polski język tak wyłożyć może.

Prowadzi Amazonek pólki niezliczone,  
Miejętznemi Puskerzmi świetno ustrzone  
Smiała Penthesylea, burząc się z ochoty,  
A stawiać przeciw mężom, bitne dziewcze rotę.

Mieszkały tedy w swym kraju, to jest w Azji mniejszey przy Ter-  
modoencie, aż do Krolowey Talestris, za ktorey panowania Alexander  
Wielki, chciał z nimi walczyć, one odpowiedziały: Królu wielki, sława  
twoja wielka jest, ale patrz abyś iey nie stracił: bo co za sławę ztąd otrzy-  
masz, jeśli nas niewiaśty zwyciężysz? Ale my daleko więcej będziemy sł-  
wnieysze, jeśli cię Krola tak wielkiego zwyciężemy. Krol to usłysz-  
wszy, dał im pokój. A potym Talestris sama przyjechała do Krola A-  
lexandra Wielkiego, że trzema sły panien we zbroi, prosząc aby z nie-  
go poczęła syna. Alexander nadziwowaawszy się iey, pocztowi y famey,  
za dwanaście dni ją odprawił, żądając pokój od niego. Potym gdy  
na nie przyszło cię szkło, musiały zaśle do Tatar appellować, na męża się  
zdobываяć: Iednakże kto się swey woli nauczy, trudno ma od niey po-  
prześcić. Trafiło się iednego czasu, że z długich a dalekich wojen Ta-  
tarskich, nie było ich domów przez lat dzieścięć. Zaczyn małżonki ich  
poczęły się z pastierzmi chować, mniemając aby mężowie poginęli. A  
gdy mężowie przyiechali, niechciały żony, ani pasterze panów swoich  
znać, aż przez przypędzenie y skarcie, y od tego już czasu Amazonos  
nocować poprzestały, kiedy im mężowie rogów natarli, a mieszkanie  
ich było na ten czas ku wschodowi słońca w dzikich polach lewteyskich.  
Od tych tedy Tatar Mingayów, idą ci Tatarzy, którzy są do nas Sar-  
matow przychodniowie: ktore zowiemy Krymscy, Mankopsy, Prze-  
kopsy, Bilogrodscy, Oczakowsy, &c: y ci wszyscy ktorzy około Wiel-  
kiego Ieziora, ktore zowiemy Palus Meotis mieszkaia

Talestris Ama-  
zonka u Krola  
Alexandra.

Odpowiedź A-  
mazonek Ale-  
xandrowi wiel-  
kiemu.

Kiedy pierwszy  
Tatarowie mie-  
szkali.

Tatarowie jako  
przyszli do Eu-  
ropy.

Ale coby za przyczyną była ruszenia się z miejsca, y przyszcia ich  
w te tu nasze kraie Sauronackie, Zygmunt Liber Baro Hingberstain, o-  
pisując ziemie Tatarską, przywodzi Authoritatem Methodyulza, Pataw-  
skiego Biskupa, ktory powiada że tam był nieiaki Gedeon miedzy nimi  
pierwszy tego imienia, ktory mając iakąś wiadomość o skończeniu swia-  
ta, y zaginienu na nim wszystkich mieszkańców, onym też to powiadał,  
y iakimiś charakterami tego dowodził, radząc im, aby się w tym za cza-  
su obaczyli, a skarbow y bogactwom świeckim, ktoreby wespół z swia-  
tem zaginać musiały, zabieżeli, na co oni przyzwoliwszy, z niezliczoną  
wielkością narodu swego z Tartaryey, z onych puszczy lewteyskich ru-  
szywszy się, do krain miedzy pułnocą, a wschodem słońca leżących, uda-  
li

li się na plondrowanie Prowincyi: tamże cokolwiek nad rzeką Eufratem, y odnogą morza Perskiego znaleść mogli wybrali, wylupili, wypuścili. A potem w te tu nam побли́же kraie, nad rzekę Wołgę przyszedłszy, y mieszkańce tameczne wypędziwszy, kotarhy swe rozbić zaczęli.

## Coż za lud mieszkał w tych polach Europejskich, które dziś Tatarską Ziemią zowią?

**I**ż już do dziesiątego Roku, 1611. jest około 400 lat, iako Tatarowie posiadli dzikie pola Sarmacyey Europejskiej, przetoż nam potrzeba wiedzieć, kto tam pierwey przed Tatarami mieszkał? zgadzają się na to wszyscy Historykowie, iż tam mieszkali Wołyńcy, Bulgary, Słowacy, które pospolicie Połowcy zwano: to jest ostatki onych Gothów, którzy z tamtąd udali się do Węgier, byli to ludzie drapieżni, łupiąc y najeżdżając narody postronne: bo iż się tam byli rozkrzewili, kędy (według Ptolomusa y Philidiusa) panuje Planeta Saturni Quadrupertiti, który według przyrodzenia czyni ludzkie okrutne, straszliwe, y fregie. Przeto też tam właśnie się tak działo od Połowców ludziom postronnym, że ie zewsząd ciemieżyli. Ale gdy na nie Tatarowie przyszedli, iż w nierówni byli, nie mogąc wielkości Tatarskiej znieść, musieli im ustąpić: iakoś o tym miał wyraźnie, w Księgach 3. przy opisanu Rusi. I po dziś dzień tedy powstała z tamtąd narodowie okrutni, krainy inży przyległe, zawsze niażdżami swemi przedagabając, y trapiąc: według onych słów Heremiasza Proroka. Od północy powstanie wiele złego, na wszystkie mieszkające na ziemi.

Sarmacie zdawna okrutni,

Bathy pierwszy Krol Tatarski w Europie.

Bathy Moskwę posiada.

Moskwa hołduie Tatarom.

Naprzód tedy Bathy Krol Tatarski, z wielkimi wojski swymi, w kraie północne przyszedłszy, Bulgarię która nad rzeką Wołgą niżej zamku Kazańskiego leży, opanował: potem idąc daley, a z zwycięstw swoich sławnych tryumfując, przyszedł aż do Moskwy. Zamek stołeczny, strawiłszy pod nim cokolwiek czasu na oblężeniu, posiadł, gdzie Moskwę na głowę wysiekłszy: do bliskich się Prowincyi udał. Włodzimierz, Pereasław, Rostehow, Xięstwo Sufdalskie, y inżych zamków y miast, znamienitych nie mało pobrawszy, mieszkańce ich wysiekł, a zamki popuścosszy, y popalił. Iurgia Wielkiego Knięcia Moskiewskiego, z wojskiem wielkim przeciwko sobie idącego, na głowę poraził, y samego ściął. Wafila też syna Konstantynowego żywego poymawłszy, y do obozu z sobą przywiódłszy, zabił. A to się działo około roku 1228. y od tego czasu niemal wszyscy Ruscy Xiążęta byli hołdowni Tatarom, aż do Witolda W. Xiążęcia Litewskiego, który Prowincyi, swych które miał w Rusi, od szabel Tatarskich mężnie bronił, y ówszem im samym wielkim strachem był. A wielcy Xiążęta: Moskiewski y Włodzimirski, aż do Wafila Knięcia, pod mocą y władzą Tatarską byli. O tym Bathy Kroniki opowiadają, iż go Wulassław Krol Węgierski, który po przyięciu Chrztu Świętego Władysławem był nazwany, y w poczet Świętych policzony, w Węgrzech zabił: abowiem gdy siostrę Krolewską, ktorej w plondrowaniu Ziemi Węgierskiej był dostał, z sobą uwodził: Krol y krzywdą siostry swej, y nieśluszną rzeczą pobudzo-

ny,



ny, za nim się udawszy, na Bathego natarł, siostra w tym porwawszy broń miłośnikowi, przeciw oycu pomagała. Król rozgniewany y Bathego, y siostrę na on czas zarazem zabił. Działo się to około Roku 1234.

Bathy zabito.

Genealogia Cesarzów Tatarskich.

Po Bathym nastąpił Azbek, ale nie długo panował, zszedł z świata młodo: po którym syn Zanabek państwo osiadł, który bracią swą, aby sam bezpiecznie panował, pobiwszy, y sam szedł za nimi do Charonta na przewoz podziemny. Potym był Bandebek, który także dwanaście bratów zabiwszy, do piekła szedł. Po tym był Alkulpa, którego Narusz mełki Król zaraz na początku panowania zabiwszy, y dzieci jego wyszcinał: do tego wszyscy Xiążęta Ruscy zechawszy się, uprosili go u niego, że każdy z nich w swym państwie bezpiecznie rozkazywał. Po śmierci Naruszowej był Chydir, tego syn własny Thener Hofcha zabił dla państwa, ale iż Królestwa zle nabyte nie długo trwają, tylko siedm dni panował, zrzucił go z Państwa Mamai Temruk, y uciekającego za Wołgę zabił. Potym Thachramis Państwa Tatarskiego doszedł, który Wielkiemu Xięstwu Moskiewskiemu ogniem y szablą niemałą szkody poczynił. Potym z bratem o Państwo się zwadziwszy, y od niego porażony, do Witolda Wielkiego się Xiążęcia Litewskiego uciekł. Po nim nastąpił Themirkutlu. Potym zaś Schatizek. Po Schatizeku Themiraszak. Ten gdy wojsko swe, którego była wielkość niemała, do Moskwy ku Xięstwu Rzezańskiemu przywiódł, tak był bardzo Moskiewskie Xiążęta potrwożył, że już zwątpiwszy o sobie, broń odrzucając, tylko się do pomocy Świętych uciekali. Co wskok do Włodzimierza po obraz Najświętszej Panny który tam wielą cudów był sławny posłali, tamże gdy go do Moskwy wieziono, Książ Wielki z wielkością ludu swego, z wielką uczciwością zażądał mu w drogę, y prosił wprzód pilnie, aby onego światu strasznego Bisurmana dusz Chrześcijańskich nieprzyjaciela, nazad odwrócił, potym go z niewymowną czcią do miasta wprowadził. Która prośba, twierdzą, że to sprawiła, iż Tatarowie za Rzezan nie mogli dalej postąpić. I na wieczną pamiątkę tej sprawy, na tym miejscu kędy onego Obrazu czekali: y przyjęli, Kościół zbudowano, a dzień on który Moskwa Srretenne, to jest, dzień w drogę zaliczają nazywają, co rok 24 dnia Sierpnia święcić zwykli. Powiada Ruś, że ten Themiraszak był narodu prostego chłopowic, a z łupu y rozbojów do takiej godości przyszedł, że oto y Carem narodu swego był. Z młodu był niepospolity złodziey, y ztąd sławny nabył ze sztucznie podmykał. Abowiem gdy jednego czasu jednemu sąsiadowi swemu owcę był ukradł, gdy go obaczono, w uciekaniu nogę mu przetrącono kilem, że się goleń na dwoje przepadła, on nogę eo najprędzey szrzołą jakąś żelazną skręciwszy, y lekarstw iakichsi używając, sam się wyleczył, y ztąd mu nazwisko dano Themiraszak, iakoby chrome żelazo. Bo themir po Tatarsku żelazo, a arszak chromego znamienne. Ten czasu niektórego gdy Konstantynopolitani od wojska Tureckiego byli oblężeni, syna swego na pomoc im z wojskiem pewnym wyprawili, który Turki poraziwszy, oblężęnców oswobodziwszy, do oycy z tryumfem się wrócił. O innych ich Królech będzie niżej przy opisanu Tatarów Zawolskich.

Obraz Najświętszej Panny iaki strach Tatarom zadał.

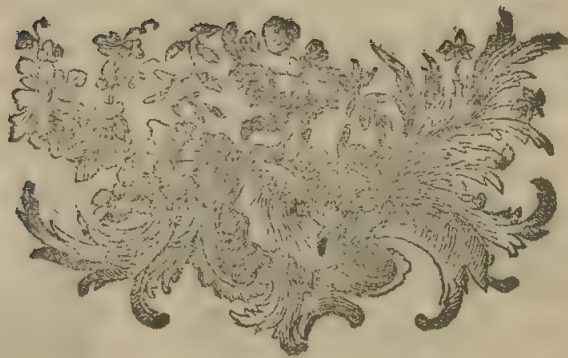
Themiraszak ze złodziejstwa y rozbojstwa urosł.

Tatarowie Konstantynopolitani, nom pomocy dali.

Wszyscy Tatarowie na hordy się rozdzielać, y różne nazwiska swe mając, szerokiemi y dalekim rozciąganiem, w dzikich polach się rozsiedzać: granic żadnych między sobą nie mają. Trafiło się iż czasu nie-

Tatarska odpo-  
wiedź. Moskwie-  
ninowi.

ktorego jeden Tatarzyn tłusty duży y mięszczy, od Moskwicina poima-  
ny będąc, spytany był, zkądby tey tłustości ciała nabył, gdyż niema  
co ieść, y granic żadnych niema? Odpowiedział Tatarzyn, czemu nie-  
mam co ieść, gdyż tak wielką ziemię od wschodu, aż do zachodu trzy-  
mam, z ktorey aza się dostatecznie wytuczyć nie mogę? o tobie raczey  
ktory tak małą cząstkę świata trzymał, y co dzień sie o nią chcesz bić,  
rozumiem że niemasz co ieść: Więc iako szeroko y daleko w dzikich  
polach, od siebie mieszkał, tak też w niektórych rzeczach, y w sposobie  
życia z sobą się nie zgadzała. Iako z tey części a. ieśli z pilnością prze-  
czytasz, dostatecznie o wszystkim zrozumiesz.







## KSIĄG VIII. CZĘŚĆ II.

w ktorej się opisują

### Różne Hordy y Krolestwa Tatar-

skie. A naprzód: o obyczajach y życiu  
Tatarskim.



WSzyscy niemal Tatarowie, (wyląwszy tylko Pety-  
horcow y Cyrkazow) wiarę Machometką od Sara-  
cenow przyjętą, sposobem Tureckim zdawna trzy-  
mają. Tureckiego jednak tytułu nienawidzą, y nie-  
chcą żeby ich Turkami zwano, iedno Bifurmańcy, iakoby to lud wy-  
brany. Imienia Chrystusa Pana nie żnięważają, iako inśi Poganie, ale  
tak z Tatarska mówią: Cissa Roholla: IEZUS iest Duch Boży.

Wiarę Tatarską.

Troie święt uroczystych mają, iako y Saraceni. Pierwsze zowią  
Kmiran: To iest święto ofiary. Wielkonocney, gdy Abraham Panu BO-  
GU ofiarował, syna Izaaka: na tę pamiątkę, ofiarują w to święto skopy,  
y ptaki.

Święta Tatars-  
kie.

Drugie święto iest u nich zaduszne, w ktore nawiedzają groby  
swoich przodkow, czyniąc uczynki miłosierne: y ubogim ialmużny roz-  
dając.

Trzecie święto święcą, dla swego zdrowia zachowania. Ku pier-  
wszemu świętu pożyczają dni 30. Ku wtoremu miesiąc cały. Ku trze-  
ciemu dni 12. Sami między sobą wiarę chowają pilno, acz w obyczajach  
nieco są od siebie różni. Wzrostu średniego, są twarzy śniadey a sze-  
rokiey: oczu czarnych, a straszliwie wypukłych, brody rzadkiey a dłu-  
giey by kozieł, ktorey nigdy nie golą, łeb wszytek golą, wyląwszy  
młodzieńce, y zacnieysze osoby, ktorzy są abo Carzykowie, abo Mur-

Tom III

7 Dddddd

zowie,

Przyznaki Ta-  
tarów.Obżarstwo Ta-  
tarów.Trwałość Ta-  
tarów.Zwyczaj Tatar-  
ski przy iedze-  
niu.Wokabły Ta-  
tarów.Ćwiczenie z  
młodu TatarówBroń Tatarska  
na wojnę.

zowie, co sobie czuby na wierzchu głowy zostawiając koło uszu zakre-  
cają: szyje mają miększe: w ciele są mocni, mężni y śmiali. Do żądze ciele-  
sney, przeciw przyrodzeniu bardzo są skłonni. Żywność ich z każdego  
była i takkolwiek zabitego, lub zdechłego. Końskie mięso bardzo ra-  
dzi iedzić: ale wieprzowem, iako naygorszą trucizną się brzydzą, y we-  
dług zakonu swego, nayplagawszą to rzeczą zowią. Zagony swe pro-  
tem obiewają, z ktorego sobie placki czynią, które zowią Bayry, żadne-  
go innego zboża, ani iarszyny nie mają. Z bydła wszelakiego, wielkie-  
go y drobnego, zwłaszcza z zarzeczów y świrzopek, krew puszczając,  
żrą iako psi, iłasto najlepszego pokarmu y napoju, mleko też kobyłe  
furowo piją. lekarstwo to u nich nayefobliwsze, po wszelakiej pracy: bo  
od niego tyją iak wleprze, y częstokroć z gorzalką przyprawiając, u-  
piłają się nim; bo iako na głód y nieśpanie bardzo są trwali, iż też cza-  
sem trzy dni y cztery, nie iedząc y nie śpiąc w żłikim polu będą, czekając  
na kogo: także też potym gdy co w garść wpadnie, obżarszy się zdechłą  
kobyliną, y obżarszy się gorzalką z mlekiem, spią y trzy y cztery dni, nad-  
gradzając sobie on niewczas: Przeto też ich często we śpiączki, przed-  
tym Rusacy z Litwą zchadzali, a teraz Zaporoscy Kozacy nieostroźnie  
niebezpieczonych iako muchy dławiają. A gdy dokąd zagony swe rozpu-  
szczają, a nie mają co iedzić y pić, koniom na których siedzą zacinają ży-  
ły, y tej krwi napiwszy się, głód y pragnienie uśmierzają, a ko-  
niom tym upuszczeniem krwi bardzo bydlę rzecz do czerstwości po-  
moć powiadają: zioł rozmaitych, a zwłaszcza tych które nad rzekami  
Donem y Wolhą rosta, bardzo radzi używają; z folą nie radzi iedzą, prze-  
to się ztąd wżrokiem ostrzeyszym szczygą. A gdy Carzykowie ich  
według załug, swym Hordyncom zdobycz rozdzielają, a będzie co zby-  
wało, tedy y czterdziestom iednego konia dadzą, ktorego zabijwszy, mię-  
sem się po ćwierciach, abo sztukach dzielią, a starzy ielita tylko iako to  
rzecz naydroższą y naymaczniejszą odbierają, które trochę u ognia  
przysmędziwszy, by się tylko mało furowiżna odtrąciła, co przedzey od  
ognia z węglem y z popiołem porwawszy tkają w się, a nietylko palce,  
ale y drewno ono którym te ielita u ognia obracają, z tłuścoci ołyfają.  
A głowy końskie przed starze swoje paniki kładą: bo to u nich nayzna-  
mienitsza potrawa. Więc gdy mają iedzić, miejsce na którym mają potra-  
wy stać, w koło obliedą, nogi pod się na krzyż podwinąwszy, także y u  
stołu siedząc czynią a zwłaszcza gdy poselstwo w stronach naszych od-  
prawiają. A starci ich o stoł się wsparszy; przez wszystek czas onego  
iedzenia przetrwają: Ale w swych krajach, nigdy tego nie czynią; za-  
wsze iedzą na ziemi: a co możniejszy, kobiercami sobie ziemię uścielą.  
Wodę swym ięzykiem zowią suha. Popłomyki iaglane Baiły, piwo  
Buza, mleko komiz, szabla Temir. Sami nie kradną, złodzieiow też nie  
cierpią: łupem bardzo się bawią, w opończach się białych kochają, kto-  
rymi sobie kotarhy w polu nakrywają: w ćwiczeniu na koniach, y w strze-  
laniu z łuku, z młodu się bardzo pilnie ćwiczą, uiedzie z nich każdy na  
swym łosaku ćwiczonym, y dwadzieścia mil nadzień. Broń których  
na wojnie używają, te są: łuk y saydak pełnostrzałny; Kieścień, siekiera,  
y szabla, a strzały tak subtelnie iadem napuszczają, że to rzecz niepo-  
dobna. O czym pięknie Owidius w te słowa napisał

Hofia



*Hostibus in mediis interque pericula versor  
Tanquam cum patria pax sit adempta mihi  
Qui mortis ævo geminent ut vulnere causas  
Omnia vipereo spxula felle linunt,  
His eques instructus perterrita mœnia lustrat  
More lupi clausas, circumeuntis oves.  
At semel intentus nervo levis arcus equino  
Vincula semper habens irresoluta manet  
Testa rigent fixis veluti vallata sagittis,  
Portaque vix firma summovet arma fera.*

Co się na Polki ięzyk tak wyklada.

W poyśrzedku nieprzyjaciół y między Pógany  
Mieszkam, takbym z oyczyzny wiecznie był wygnany.  
Ktorzy przyczyny śmierci słowite zmyślają,  
A strzały swe iaszczurczym iadem napuszczają.  
Tu żołnierz konnolotny, wojska przepatruie,  
Jako wilk głodny krążąc kędy owce czuie.  
Łuk w ręku raz napięty z niezlomną cięciwą,  
Puszczą z siebie raz po raz, hart z trucizną żywą.  
Sciany zewsząd frogiem i strzałami okryte,  
Oręża ledwie znoszą kotarhy rozbite.

Y znówu Eleg. 3. tamże do tego.

*Maxima pars hominum, nec te pulcherrima curat  
Roma, nec Ausonii militis arma timet:  
Dant illis animos arcus, pleneque pharetrae,  
Quamque libet longis cursibus aptus equus.  
Quoddque sitim tolerare diu didicere famemque,  
Quoddque sequens nullas hostis habebit aquas.*

Po Polsku toż.

Z tych to ludzi więtsza część, ani o cię stoi  
Piękny Rzymie, ani się sił Anzolskich boi.  
Serca im dodawaia łuki chybkostrzale,  
Y szkapy, w każdym razie by nadłuzey trwale,  
Pracą wszelką, pragnienie, głód znosić umieia,  
Każde dzieło woienne dobrze rozumieia.

Tenże zaś w księgach Eleg. 10

*Sauromatae cingunt fera gens Bessique Gethæque  
Quæ non ingenio nomina digna meo  
Protinus æquato fectis Aquilonibus Isiro  
Invehitur celeri, barbarus hostis equo:*

7 Dddddd 2

Quæ

*Hostis equo pollens, longèque volante sagitta  
 Vicinam late depopulatur humum.  
 Diffugiunt alii: nullisque tuentibus agros  
 Incustoditæ diripiuntur opes.  
 Ruris opes parvæ, pecus & stridentia plaustra,  
 Et quas divitias incola pauper habet,  
 Pars agitur victis post tergum capta lacertis,  
 Respiciens frustra rura latemque suum,  
 Pars cadit hamatis, misere confixa sagittis,  
 Nam volucris ferro junctile virus inest.  
 Quæ nequeunt secum ferre, aut abducere perdunt  
 Et cremat insontes rustica turba cæsas,  
 Tum quoque quum pax est, trepidant formidine belli,  
 Nec quisquam presso vomere fulsat humum.  
 Aut videt, aut metuit, locus hic quem non videt hostem  
 Cessat iners rigido terra relicta situ.*

Co się po Polsku tak wyłożyć może.

Okrutni Sauromate, Bethy y Gethowie,  
 Y inſi ſam krążą ſię ſtraſzni narodowie.  
 Wpadſzy na żartkich koniech w Dunajowe wody,  
 Plywają y ſam y tam, bez żadney ſwey ſzkodы.  
 Nioſąc ſmiertelne razy pod oſtrym żelazem,  
 Y puſtoſząc przyległe krainy: zarazem  
 Lud ſię zewſząd rozbieży przed ſtrachem wiadomym,  
 Zoſtawiając ſwą korzyść pſom nienafyconym.  
 Tam zagarnie Poganin co w domu zaſtanie  
 Trzodę, bydło, dobytek, nie robiwſzy na nię.  
 Część więźniów ſkrępowanych poſzenie przed ſobą  
 W niewolą w dzikie kraie, z nieżnoſną żalobą.  
 Młodź niewinna y ſtarce pieniać ſię krwią ſwieżą,  
 Wyſcinane od Pogan, po dolinach leżą.  
 Domy ſię Dymem kurzą: a Poganin ſrogi,  
 Do wſzelakiey ſrogoſci nie opuſzcza drogi:  
 Tam nędzny obywatel, w ſwych oyczyſtych brzegach,  
 Wiedząc o tych ſtraſzliwych Pogańskich zabiegach  
 Y pod czaſem pokoju lękaiąc ſię wojny  
 Nieſpodzianey, muſi być y przy pługu zbroyny.  
 Miejsce to abo widzi, przed ſobą uſtawnie  
 Nieprzyziaciela; abo choć nie widzi iawnie,  
 Przedſię ie ſtrach zdeymnie przed ſrogoſcią iego,  
 Tak nędzny oracz muſi poniechać wſzyſtkiego.

Konie Tatarskie, ktore oni loſzakami zowią, nie wielkie ſą y nieo-  
 kazale, karkow ſzpetych, cienkich, a pedługowatych, ale ſą trwałe y  
 duże: tak iż weſpoł z pany ſwemi, pracą, y głod by nawięſzy wytrwać  
 mogą: liſciem tylko leſnym, chroſtem, y korzonkami, kopytami ie z  
 ziemię wygrzebując żywią ſię: tych Tatarowie zawiſze do potrzeby  
 w ciągnie.

Konie Tatarskie  
 jako trwałe. y  
 ktorych do cze-  
 go używają.



w ciągnięciu używają. Ale zaś małą inſze bachmaty też waſafzone, wielkie y roſſe, które głowy ku gorze w biegu podnoſzą: tych zaś czaſu potrzeby na wojnie ku potkanu z nieprzyjaciół używają. Bo gdy iadą kędy do obcego kraju na wojnę, każdy z nich dwóch, y trzech koni przy ſobie wieſzie, aby gdy iednego zmorduje, na drugiego ſię przeſiadł, a onego zmordowanego w ręku wieſzie: a będzieli chrotny, abo ſię ochwać, abo co innego nań napadnie, to go zarzeżą, obłupią y ziedzą, a na pocztowych przez Nieſtr w pław ſię puſzczają. A gdy ſię loſem nieſpodziewale trafi, z wojny przed nieprzyjacielem uchodzić, iako to im nie nowina: to ſiodła, opończe, koźuchy, y inſze ſachmany z ſiebie rzucząc, bronie tylko przy ſobie zoſtawiając, iako na przedzey mogąc uciekać. Małą y inſze konie iako u nas oſły y muły, które na wojnie ciężar na ſię nakładzonym noſą, te tak ſą zwyczajne, że bez żadnego wodza y poganiacza, za inſzymi końmi, z onym ſwym ciężarem idą, y czaſu ucieczki uciekać, y w pław ſię przez rzeki puſzczają.

Spofob Tatarski  
w ciągnięciu.

Spofob Tatarski  
w ucieczce.

A gdy do potrzeby wſiadają, bez oſtrog, z nahaſką na lekkim ſiodelku ale mocnym ſiedzą, uzdeczki proſte mają: na wojnie nie długo trwają, wnet imą przed nieprzyjacielem uciekać, ale ſię ich nabarziey trzeba w ten czaſ strzedz, gdy uciekać: bo z łuku naſad ſię obracając: barzo ſztucznie ſzują, za ſobą ſtrzały zoſtawiając, a uciekając: a potym ſię wſzyſcy razem z nowu oparſzy, y obrociwſzy na roſproſzone za ſobą nieprzyjaciół uderzą, ſtrzały ſię: y bitwę odnowią. Więc radzi ſię potykać w polu równym, Pułki ſwe w około zgromadziwſzy, ſzykiem zakrzywionym [który poſpolicie ludzie Rycerſcy Marſowym Tańcem zową] aby ſtrzelba ich ręczna bez żadney przeſzkody ſnadniéy nieprzyjaciół dochodziła, a na pierwſzym potkanu tak gęſte ſtrzały puſzczają, iako nageſtſzy grad: że ſię y obłoki, od wielkoſci ſtrzał zacimają: ale potym uſtają. A w ſzyku wojennym dziwny iakiſ porządek, zachowują: Hetmanow abo ſprawców wſzytkiego woſka, ſnamienicie ſprawnych, y wrzeczach Rycerſkich biegłych mają: tych gdy abo na wojnie ſtracą, abo gdy od woſka ſwego gdzie zabłądzą, takie bywa we wſzytkim woſku zamieſzanie, że ani do ſprawy przyſć, ani porządnie znowu ſię z nieprzyjacielem potkać mogą. A kiedy ſię bitwa w ciaſnym mieyſcu trafi, tego porządku nie zażywają, iedno zaraz uciekać: bo ani pancerza, ani tarcze, ani przyłbicze, ani kopiey mają, aby nieprzyjaciela w nagley potyczce zatrzymać mogli. A w ſiedzeniu na koniach ten zwyczaj zachowują: że króciuchno w ſtrzemionach nogi trzymają, aby ſię tym przedzey y łacwiey na oba boki z ſtrzelaniem z łuku obracać mogli. A ieſli co z trafunku na ziemię upadnie: to na tych miaſt bez żadney przeſzkody, oparſzy nogę w ſtrzemieniu, a z konia ſię na doł zchyliwſzy, podnoſzą: w czym tak ſą barzo wyprawni, że, by też w napręſtym biegu koſkim, tedy to częſto czynią: także też przed kopią y włócznią mogą ſię prędziuchno na drugi bog przechylić, iedną tylko ręką y nogą konia ſię trzymając: y tak częſto złych razow uchodzą. Pieſzo nigdy na wojnie nie bywają, ani piechoty między ſobą chowają, do dobywania zamkow nie ſą ſpolóbnymi, gdyż dział y ruſznice nie używają, bo ſię boją oney ſwey przypowieſci: Altur puk, duſza iok. A ieſli który Zamek opanują, to go ſpalą, y w niwecz

Spofob Tatarski  
w potykanu.

Spofob Tatarski  
w bitwie.

Piechoty Tatarskie  
na wojnie  
nie używają.



obrocą, a zdobycz y plon, ludzic y bydło, do hord swych zaprowadzą.

A iż żadnych pewnych granic, w osadach y polach swych nie mają, ale się po dzikich pułtyniach waleśnią: Przeto w każdym ciągnięciu w który kray na wojnę, gwiazdami się rządzą: a zwłaszcza znamięniem *Poli Ardzi*, które Słowieńskim językiem żelaznym kołem, nazywają.

Ubiór Tatarski.

Odzięnie przydłuższe aż do kostek noszą, y w szłykach tak mężowie iako y niewiały jednak chodzą: y w ubierze zwierzęcym namiasy nie są od siebie różni, jedno iż głowę płachtą lnianą zawijają, ubiór (podni) [które pospolicie szarawarami zowią] lniany noszą: drudzy którzy w polach ustawnie leżą, kożuch na się włożywszy, tak go długo zgrzbieta nie zdeymują, aż się sędrze. y na flaki obroci. Panie abo Carowny Tatarskie kiedy gdzie *in publicum* wychodzą, twarzy swe płachtami lnianymi, iako Włoszki zakrywają.

Odmiana miejsc Tatarom miła.

Na jednym miejscu długo nie mieszkają, ale się po polach waleśnią, mieszkania sobie odmieniają, na jednym miejscu wypadszy, z kołami dziećmi y z bydłem na inne się państwa przenoszą, wyjąwszy tych co w miastach mieszkają. Abowiem mają to za wielką gnuśność, y nieszczęście na jednym miejscu długo mieszkąć: y ówżem kiedy się rbzgniewają, to dzieci swe z nalogu zwyczajnego ku wżgardzie Chrześcian zwykli przeklinać tymi słowy. O bogdayżeś na jednym miejscu ustawicznie iako Chrześcianin mieszkał, a pod się ślakał, swiego się smrodu do wolei nawąchał. Czasu zimny na morze Kaspiyskie uciekają: a czasu wojny iakiey przytrudniejszy żony y dzieci swe y starce, do miast swych głównych odsyłają. Cudze krainy pustosząc, Zanki y miasta wybrawszy, więźniów nawiązawszy włości, wszystkie ogniem y mieczem wypłondrują, y sami co prędzey uchodzą. A im więcej Prowincyi popustoszą, tym się większą szerokością państw swoich, [bo w polach dzikich mieszkają] chlubić zwykli.

Zwyczaj przeklinania Tatarskiego.

Tatarowie w pieniądzech się niekochają.

Ludzie są drapieżni, na cudze dobra bardzo chciwi, bydło y ludzic Chrześciańskie często do hordy zabierają, rozboiem a łupem żyją, pracy gospodarskiej roboty zgoła się zbraniają: przeto też y chleba nigdy nie jedzą, ani go ieść umieją, wyjąwszy tych którzy są po granicach Ruśkich y Północnych. Złota y srebra między sobą nie mają, krom kupców, ale tylko frymarkami narabiają. A jeśli się na jakie pieniądze z rzeczy przedanych, abo z łupu nabytych zdobędzie, za te natychmiast w Ruśkich krajach, szaty; abo inne potrzeby sobie sprawują. Więźnie niektóre na posługi sobie obracają, a drugie do Turków y do innych odległych krajów przedają, niektóre też na okup dają, krom dziewczek y panien, bo się w tych nad miarę kochają. A starych y chorych, którzy do zniesienia prac nie są sposobni, a nie mogą się w obce kraje, za wielkie pieniądze przedać: tych młodzikom ku zaprawie rozlania krwi, iako chartom zające wydawają, aby tym młodość swą chciwą do bitwy zaufzyli: tych tedy oni młodzi Hordyńcy, abo przywiązawszy do iakiego pniaka, z łuków ustrzelają, abo rozsekają, abo kierscieniami zabijają abo udawiają, abo utopiają, abo kamiennymi pociskami zagnąbiają.

Panien Tatar w użanowaniu

Okrucieństwo Tatarskie nad starcy.

Sprawiedliwości u nich nie ma, abowiem kiedy kto iakiey rzeczy będzie potrzebował, może ją u drugiego przez gwałt wydrzeć:



drzeć: a jeśli przed sędzią będzie się ukrzywdzony o gwałt uskarżał, winny, nie przy uczynku, ale powie że mi tego pilna potrzeba była: Tedy sędzia takowy dekret daie: Jeśli też tobie będzie co tak pilnego, wydrzyi u niego, abo u kogo inšzego. Jeśliby się też trafiło żeby który którego w polwarku zabił, a winowayca był uchwycony, konia, broń, y szat pozbywszy, wolno bywa puszczony, a w onym wolnym puszczeniu, daie mu sędzia szkapinę iaką niedzną, y łuczyſko, mówiąc: Iedź a staray się o się. A chociaż są niespokoyni, przedsię iednak tak się sami między sobą nie bią, iako nasi narodowie; y owſzem to u nich wielka kiedy przy niezgodzie Carzyków, wewnętrzna iaka burda między nimi powstanie, miarkują ją między sobą. Tu już obyczaje y życie ich opisaſz, do Hord przyſtapiemy, ktore rozmaite nazwiska ſwe mają. A naprzod będziemy mowić o Tatarzech Kazańskich, Państwu Moskiewskiemu przyległych, ktore Książ Wasił Iwanowicz Wielki Książ Moskiewski Roku Pańskiego 1551 po wielkich y długich z nimi walkach, pod moc ſwą podbił. A ci od Dzikiſz Tatar tym ſą rożni, że ci w domiech mieſzkaia, y rola orzą. A tam ci złupu żyia, a w polach Dzikiſz pod kotarhami mieſzkaia.

## O KROLESTWIE KAZANSKIM.

**R**zeka Sura Państwo Moskiewskie od Krolestwa Kazańskiego rozdziela, ktora z południa płynąc, dwadzieścia y ośm mil za nowogrodem niższym, a obracając się ku wschodowi ſłońca w Wołgę wpada, na tym mieyscu gdzie się te dwie ſławne rzeki zchodzą, Wasił Książ Moskiewski Zamek od ſwego imienia nazwany Wasiłowgorod dał zbudować. A Krolestwo Kazańskie w ſześciuſięt mil Połſkich za Nowogrodem wielkim [o ktorymeſmy wyżej przy Xięſtwie Moskiewskim w VII. Księgach mowili] granice ſwe nad Wołgą zaczyna: A ode wschodu ſłońca aż ku południowi puſtyniami dzikiemi, ktore się na dwieście mil Połſkich roſciągaia, kończy. Ma też od letniego wschodu inſze przy boku ſwym Tatary, ktore zowią Szybańskie, Koſzackie, y Thumieńskie, o ktorych będzie niżej.

Granice Krole-  
stwa Kazańskie-  
go.

Kazan miało wſzytkiego Krolestwa głową, nad rzeką Wołgą y Kazaną, od ktorey y nazwiſko ſwe ma, na dałszym brzegu rzeki leży. Zamek ma naturą y ſpoſobnoſcią mieysca doſyć obronny, y niepodo-  
bny do dobycia: od wyższego Nowogrodu mil 70.

Ci Tatarowie Kazańscy ſą oſobliwi nad inſze, y poniekąd ludzkość więſzą w ſobie mają: okolo goſpodarſtwa, y wyprawowania rol y o: ro-  
dow, barzo ſą zwyczajni y ſpoſobni: domami, a nie puſtymi kotarha-  
mi mieſzkaia: kupiectwa y frymarki, targowe rozmaite z Moſkwą, z Turki, y z innymi Tatary, ſaſiady ſwymi częſtokroć miewaia; Carow ſwych aż do czaſow Wasił Iwanowicza zeſzłego Kniazia Moskiewskie-  
go miewali, nikomu nie hołduiać: ale ich ten Wasił ſkrócił, y długo z ni-  
mi rozmaitym loſem walki wiodſzy, pod moc ſwą był podbił, y hołdo-  
wnikami poczynił: y z ſwego ramienia Carowice im podawał. A to  
Kazańscy muſieli na on czaſ, radzi nie radzi uczynić, częſcia dla nie-  
ſpoſobnoſci rzek z Moſkwy w Wołgę wpadaiających, częſcia dla ſpoſo-  
bnych

Kazańscy ſą od  
Moskiewskiego  
zhołdowani.



cznych kupiectw z Moskwą zwyczajnych, do których dla wewnętrznej nieprzyjaźni, trudny by im był przystęp.

Pierwszy tedy był Krol Kazański Chelealeck, który Walemu przerzeszonemu Moskiewskiemu Kniaziowi hołdował. Ten perzuchwizy żonę nazwaną Kurfultan, bez potomstwa umarł. Na ktorego miejsce Habraaim wielkiej sławy Tatarzyn, pojąwszy jego żonę wdowę pozostałą, za pozwoleniem wielkiego Kniazia Moskiewskiego, Carem Kazańskim został, który z pierwszą żoną swą jednego syna Alega, a z Chaleleczkową wdową dwu synów miał: Machmedina, y Abdelapitha. Po śmierci przerzeszonego Habrahaima, Alega jako pierworodny na państwo postąpił, który iż zwierności Kniazia Moskiewskiego nie baczo postęgał, od Eoiarow Moskiewskich, którzy dla wywiadowania tajemnic jego postanowieni byli: niektorego czasu na biesiadę proszony y upoiiony: gdy miał do swego domu iachać, oni go na sanki w noccy puhanego wsadziwszy, zaprowadzili do Moskwy, tamże przez niektorey czas w więzieniu zatrzymany: a potem do zamku Wołhdy odesłany, żywot z śmiercią odniemił. A gdy tak Alegowi państwo odjęto, Abdelapitha brata na jego miejsce wsadzono, ktorego też także nie długo z niego wyzuto jako y brata: aż naostatek Machmedin brat ostatni na jego miejsce od Kniazia Moskiewskiego na państwo wprowadzony: za ktorego panowania Roku Pańskiego, 1504. Ci Kazańscy Tatarowie odstąpili, y iarzmo Moskiewskie zgola z siebie zrzucili. O czym gdy się Wasili Książ wielki dowiedział, rozgniewawszy się, zbrojną ręką, z działami y z wielką mocą, wojsko swoje wielkie przeciw Kazańczykom wyprawił, którzy od Kazańczykow y Ceremissow, strzelców z łuku doświadczonych, chytrze okrażeni, do sęczetu porażeni y pogrobnieni, zwycięstwo śladne, nieprzyjaciółom swym sprawili. Nabrali tam Kazańscy dział y inney strzelby niemało: obozy Moskiewskie wypili, więźniow nawiązali, ktore do portu Astrachańskiego (nad morzem Kaspijskim, abo Perskim leżącego) odesławszy, Turkom y Persom sprzedawali.

Potem Kazańscy Scheia Krola dziedzicznego, który po śmierci Machmedinowej na państwo nastąpił, iż stronę Moskiewską trzymał, wypędzili y Sapiregieia, Mendigierz Cara Przekopskiego syna, na Krolestwo wezwali, który złączwszy siły z bratem swym Machmetgierelem Carem Przekopskim, Moskiewskiey ziemie część okrutnie splendrowali, y aż do samey stolice Moskiewskiej przeszedzszy, okrutnym oblężeniem onę trapił, y tak długo od niej nie odstąpili, aż wielki Książ Moskiewski, podjął się hołdować przerzeszonemu Machmetgiereiowi Carem Przekopskiemu, czego jednak nie ziscił. Wielką y nieobżałowaną zdobycz na on czas Tatarowie z Moskwy do hordy wywieźli, samych więźniow kładą, że tam było na on czas trzykroć sto tysięcy. Tey porażki nienagrodzoney chcąc się zemścić wielki Książ Moskiewski, zebrał wojsko barzo wielkie, y wyzywał Machmetgiereia Cara Przekopskiego do bitwy, powiadając że Roku przeszłego od niego, y od drapieżcow jego, przez zdradę bez opowiedney wojny, jako od złodzieiow y łotrow był porażony: przeto aby z nimi teraz znowu sęczęcia swego spróbował, domawiał się. Na to Machmetkiercy odpowiedział: iż ja mam wiele drog do weszcia w ziemię Moskiewską, nie trzeba

Alegi Krola  
koniec.

Moskwa od Ka-  
zańczykow po-  
rażona.

Tatarowie Mo-  
skwę okrutnie  
plondrują.

Liczba wię-  
źniow.

Odpowiedź Ta-  
tarzka Moskiew-  
skiemu.



trzeba mi ich podawać, a też woyny nie względem woyska, ale względem czasu zwykły się toczyć: Przeto ia wolę swym, a niżeli cudzym zdaniem się rządzić: Moskwićin widząc iż go oszydzono, palając iednak żądzą pomsty, Roku Pańskiego 1523 z woyskiem się wielkim do dobywania Krolestwa Kazańskiego wyprawił: y na granicach Kazańskich nad rzekami, gdzie się Wolha z Surą zbiegaia, obozem się położył: tamże y on Zamek, na ten czas [o którym się wyżej mówiło] od swego imienia Wasilowgorod nazwany, z ktoregoby mogli Tatarzy trwożyć, zbudował: nie iednak na ten czas nieprawidłowy, nazad się na zimę wrocik.

Potym roku 1524 chcąc swego przedsięwzięcia dopiąć: dla dobywania tegoż Państwa, z niezliczonym woyskiem y z strzelbą gęstą a mocną Hetman swego Michajła Jurgiewicza wyprawił: Ten tedy pod Zamek Kazański przybywszy, 15. dnia Sierpnia dobywać go począł, który, nie wiele myśląc, Moskwa na to sposobna zapaliła, y gdy na to patrzali po wielkiej części zgorzał. Wszakże iednak w tak łatwym przystępie do dobycia Zamku, nie uczyniła Moskwa na ten czas nic: abowiem Tatarowie, mężnie ze wszęch stron broniąc, popalone ściany zaprawiali, ktorym Ceremissowie, strzelcy z łuku niepospolci, w sąsiedztwie z ulni mieszkając, uprzecznie pomagali: po drogach wszędzie, aby Moskwa na pomoc swym z kąd nieprzybyła, straż porozstawiali. A tak byli pilni w przeymowaniu szpiegów Ceremissowie, że żaden goniec, ani do Wielkiego Kniazia z listy, od woyska przybydź nie mógł, aby mógł oznaynić co się z nimi dzieie, ani od Kniazia żadna im pomoc przybydź nie mogła: gdyż Ceremissowie kilkanaście tysięcy Moskwy na odsiecz ku Kazanowi idącey, na głowę porazili, y naw barzo wiele, na ktorych tam rzekami żywność do woyska Moskiewskiego prowadzono, poodeymowali, a ostatek potopili. Abowiem taka to jest można Horda Kazańska, że może mieć zawsze 20000 ludu do boiu. A gdy się ku nim Ceremissowie przyłączą, bywa ich do 30000. Widząc tedy Moskwa że im na ten czas szczęście nie posłużyło, z wielką swą szkodą, nazad do swych krain wrocik się musieli.

Potym w kilka lat wytchnąwszy sobie po pierwszey pracy, a opatrzywszy się w większą liczbę z rozkazaniam Cara swego, tenże Michajło Jurgiewicz pod Kazan się znówu wezbrał, gdzie Zamek znalazłszy na wszystkim z każdej strony dobrze naprawiony, iął do niego z dział, hałkownic, że wszystkiey mocy bez przestanku strzelać, y do szturmu zarazem przypuścić: Obłężnicy wzajem strzelbę gęstą z Zamku na nieprzyacioly puszczając, potężnie się bronili, tak długo, aż im Pułkownika, ktorego tylko iednego w Zamku mieli, z muszkietu postrzelono, dopiero się Kazańscy w traktaty z starszymi woyska Moskiewskiego udali: gdzie z pewnymi kondycjami, trybut pewny Wasilowi wielkiemu Kniaziowi Moskiewskiemu, do żywota iego postąpili. Po śmierci Wasilego, Iwanowi synowi iego śeli znówu rebellizować, ktorych on przez całe siedm lat, frogą woyną, w roznym iednak igrzysku Marfowym bez przestanku trapił. Naostatek Roku Pańskiego 1551 iuż się na to ze wszystką mocą usadziwszy, iął tak upornie y potężnie szturmować, że się musiało rado nie rado miasto y Zamek poddać: Tamże przedsięwzięcie Oycowskie Iwan wielki Książ, prawie do skutku według woli swey przywiódł: y od tego czasu, państwo Kazańskie, z stołecznym Zam-

Moskwa doby-  
wa Kazana.

Kazan spalony.

Moskwę Cere-  
missy gromią.

Liczba woyska  
Kazańskiego.

Moskwa znówu  
Kazan oblega.

Kazan Moskiew-  
skiemu postąpił.

Kazan rebeli-  
zuje.

Kazan znówu  
Moskiewski o-  
panował.



kiem y miastem do Wielkiego Xięstwa Moskiewskiego przynależy: y Wielki Książ tytuł sobie Carstwa Kazańskiego przywłaszcza:

Wiele tam na ten czas Tatarow Kazańskich poimanych z przymuszenia wielkiego Kniazia, ochrzciło się, wiele też tych którzy się chrześć niechcieli, y wiarą Chrześciańską pogardzali, poćcinano, y potopiono. Teraz jednak postaremu niemal wszyscy, nauki Machometowej, y błędow pogańskich naszladiują: wyjawszy niektóre ofoby znaczniejsze, którzy na Ruską religią przystawszy, Chrześc. S. z wiarą Chrześciańską przyjęli. Tu już mamy o Kazańskich, teraz o innych hordach tym przyległych, krotcechno mówić będziemy.

Jż wszyscy Tatarowie krom Kazańskich iakośmy powiedzieli, kupami w polach dzikich, granic żadnych nie zachowując, pod kotarhami mieszkają: A na hordy iakoby na iakie Prowincye rozdzielają się: Przeto trzebaby nam w przed wiedzieć, co to za słowo horda, y co znaczy?

Horda co znaczy?

HORDA nie inzego nie jest, jedno wielkości ludu na jedno miejsce, y do jednego pułku, iakoby do iakiego miasta, abo Prowincyey która ma swe Powiaty zgromadzenie a są rozmaite hordy u Tatar: y wiele ich jest, a każda z nich ma swe nazwisko osobliwe. Miedzy którymi są Nohajskie, Zawolskie, Astrachańskie, Przekopskie, Mankopskie, Krymskie, Oczakowskie, Białogrodskie, Kosaczkowskie, Thumenskie, Jukgieńskie, Szchybańskie, Kalmuckie, Turkomańskie, Kirgieskie, Samachyiskie, Sarmakandskie, Bałchyrdkie, Kieselitkie, Molgomudskie, Baydayskie, Aphchazyiskie, Cyrkaskie, Petyhoriskie, y inne a naprzod.

### Kozacka, Schybańska, y Tumeńska Horda.

**Z**A Krainą Wiatką, y Krolestwem Kazańskim, są trzy Hordy Tatarskie, które Kozacką, Schybańską, y Tumeńską nazywają, jest ich wszystkich do dzieśiąci tysięcy, mieszkają w pustyniach leśnych, y w polach dzikich, kupami: tym wolno mieć żon ile chcą. Napoy ich inleko końskie, które oni koniz językiem swym nazywają. Chleba ani jeść, ani nań robić umieją: w śkarbach się nie kochają, pieniądze ani znają, ani ich używają, czarami y gusłami diabelskimi barzo narabiają, którymi chmury y inże rozmaite na powietrzu niepegody częstokroć pobudzają, y tym sposobem nieprzyłacioly swoje porażają. A to wszystko drzewy, ziołmi, y kamieniami (do których się przydają słowa czartowskie) sprawują.

Zycie tych Tatar.

### Nohajskich Tatarow Horda.

**N**Ohajskich Tatarow Horda za Tatarami Kazańskimi ku wschodowi słońca nablížey, z jedną stroną nad rzeką Wołgą, a z drugą nad drugą rzeką nazwaną Jayczk, z Prowincyey Sibiorskiej bieżącej leży. Tey krainy obywateli nie mają Krolow ani Carow, jedno Kniaziow: A dzieli się na trzy hordy. Jedna jest Szarayska przy zamku Szaraj, iefzcze od 70 lat przed narodzeniem Pańskim trwająca. Druga Jayczka od rzeki Jayczk nazwana. Trzecia Kamma która z częścią Siewierskiego Xięstwa graniczy. Jayczka, y Siewierska przy le-

sie, ale



nie, ale Szarayka Horda w szczyrym polu leży. Narod to okrutny, sobie wolny, ale Boga ani zna, ani się go boi; a cześć ani cnoty u nich nie pytaj, prawa żadnego nie mają: kto dłuższy ten tam lepszy. Wszakże jednak starszego iednego między sobą mają, którego zowią Kazlimurza, ale go słuchają kiedy chcą: Bydła y innego dobytku wielką obfitość mają, tak iż u iednego po kilka set owiec, po kilkudziesiąt kłacz, krow, wołów, także wielbłądów po kilkanaście naydzie, ato wedle przemżenia każdego, który dobytek tak zimie iako y lecie na polach żywią trawą, nie orzą ani sieją, ani tam chleba znają, y żadnych iarszyn, mleko kobyłe, mięso szkapie y baranie, to u nich naylepsza zwierzyna, a bydłę które zdechnie, to u nich przyśmak prawie na wybor: bo powiadają że to sam Bog zabił. Liszki, wilki, które w polach białą, wszystko iedzą. Pieniędzy żadnych nie mają, ani znają, iedno rzeczy za rzeczy, ludzie za ludzkie, bydło za bydło frymarczą: A kiedy Cyrkascy Tatarowie do nich z sukniem y z płotnem przyjadą, za to oni barany, krowy, woły dają. Z skór bydłych wory czynią, w które wydoiwszy krowy, owce, wielbłądy, kobyły, mleko leją, y tamże je kwasią, które gdy się już zsiędzie, odlawszy serwatkę precz, na opończą na ktorej sypiają, wyleją, y tak ono na słońcu suszą. Gdy też iaki zwierz zastrzelą, albo im które bydłę zdechnie, tedy mięso w paski cieniuchno zkrają, y tak je na słońcu suszą. Potym ono na słońcu mięso wędzone, y mleko suszone na zimę chowają y to zimie iedzą. Abowiem tam zwłaszcza około Szarajki drow znaku niemaż, przyczymby sobie iść warzyli ziemie, lecie wždy przy trawie suchej, iako tako sobie uparzą, ale nawięcey tam mlekiem żyją. Kotarchy albo domy czynią z pilśni owczej, albo z sierści wielbłądziej, y pod temi mieszkają: mieszkania obecnego nie mają, dziś na iednym miejscu, a nazajutrz tam wypaszą trawę, ze wszystką maletnością y kotarhami swemi na insze się miejsce przeniesie. Wielki to u nich pan y bogaty, który dom swoy ze wszystkim zawiezie na dwu wozach: każdy wóz o dwu koł, w których woziech konie u nich nie robią, tylko woły a wielbłądy. Z Moskwą pod czas utarczki czynią, a kiedy im Moskwa dobytki zabierze, to u nich wielki głód. Jeśli ojciec stary, to go zabiją y ziedzą, mając to za nabożeństwo, aby aby nędze w starości nie cierpiał, brat też albo dziecię kiedy komu umrze to go ziedzą. A żeby się ich tym więcey mnożyło, wolno mieć każdemu żon ile chce, y to są właśni Scithowie mnieyszey Azyey, których często Turek przeciw Persom za pieniądze wyprawuje.

Opisanie Nohayczykow.

Przyśmaki Tatarow Nohajskich

Handel Nohayczykow.

Utarczki z Moskwą

Krol z Kathagiey wielki Chan.

### Jurgientkich Tatarow Horda.

**O**D Hordy Szarayskiej, państwa Nohajskiego, ku wschodowi słońca, są Hordyńcy Tatarscy, których Moskwa Jurgientcami zowie, tym brat wielkiego Chana naywyższego Krola Tatarskiego rozkazuje. A ed Jurgientcow dzieśięć dni iazdy do onych krain kędy sam Car z Kathagiey wielkiej Chan (ktory nawiętszą część Tatar pod swą mocą ma) kroluje. Jakochmy o tym pisali w pierwszej Części tych ksiąg. O których Owidiusz pięknie:

*Sarmaticæ maior, Gethicæque frequentia gentis,  
Per medias in equis, itque reditque vias,*

7 FFFFF

In qui-

*In quibus est nemo qui non Coryton & arcum*

*Telaque vipereo lūrida felle gerat:*

*Vox fera, trux vultus, verissima mortis imago,*

*Nulla fides recti, mens mala, vita mala,*

Co się na Polskie tak wyklada.

Strażliwe Saurmackie y Gethskie narody,

Y sam y tam pływają przez głębokie wody.

Wreku ośczer hartowny, y łuk nałożony,

Y sądak pełnostrzały iadem napuszczoney,

Głos frogi, twarz okrutna, właściwe straszydło,

Boga y czei nie, pytay, żyją iako bydło.

Zawollkich Tatarow Horda,

Granice Hordy  
Zawollskiej.

Opisanie rzeki  
Wolhy.

Przeprawa Ta-  
tarcka przez  
Wolhę.

Początek Tata-  
row Zawollkich

**H**orda Tatarów Zawollkich jest rzeczona od rzeki Wolhy, za któ-  
rą niewielką; kończy się ta Ziemia ode wschodu słońca morzem  
Kaspijskim, abo iako te drudzy zowią Hirkańskim; od północy  
polmi szerokimi, y górami Albaney y Iberey wysokimi: od zachodu  
rzeką Donem a od południa dzieli je morze Euxynus. Nad rzeką  
Donem jest niemało drzewa rozmaitego, z którego Tatarowie  
owoc y miód zbierają, bo się w nich pszczoły chowają. Rzeka Wol-  
ha także iako y Don poczyna się w Moikwie (iako o tym wyżej było  
w opisanu Moikwy) która potem Tanaim zewsząd okrążając, skłania  
się między południe a wschód słońca, y wpada dwudziestą y pięćią prze-  
kopów w morze Euxinum. Jest ta rzeka trzykroć większą niżli Don,  
a przekopy iey tak są szerokie iako Wisła u Warszawy, abo Tyber u  
Rzymu: a są tak rybne, że Tatarowie stojąc na brzegach szablami je  
rościnają. Przewoźów na nię żadnych nie mają, tylko gdy chcą do  
naszey ziemi Tatarowie po plon, żony dzieci na wierzchu grzbieta  
końskiego uwiązawszy, sami się ogonow trzymają: y tak na drugą stro-  
nę przepływają, korzyści nieinaczej z naszych stron odnosząc.

Ta tedy Horda Zawollka była niekiedy między innemi, y naprze-  
dnieyszą, y najsilniejszą (opócz państwa Astrachanckiego, o którym  
będzie niżej.) Abo iem o początku swym ci Hordyńcy tak powiadaia:  
Iż wdowa jedna stanu między nimi niepodległego, z trąfunku iakoby  
bez spółku męskiego miała porodzić syna imieniem Cynglis, którą gdy  
synowie pierwsi chcieli zabić o cudzołóstwo, ona znalazła wymówkę,  
żem od słonecznych promieni poczęła: y tak on syn męznym iunakiem  
za czasem uroś, z kąd potem y Hordę swą rozmnożył, która y obywa-  
telow wielkością, y spraw męznych dzielnością y miejsca samego do-  
statnią obfitością niemal insze wszystkie przechodziła, zgola z nię  
wszyscy insi w dzikich polach mieszkańcy, naród swoy wiodąc, mę-  
stwem y wojenną sprawą, sławę swą rozmnożyli. Carow swych  
własnych ta Horda aż do czasow Alexandra Króla Polskiego, y Wiel-  
kiego Xiążęcia Litewskiego, miała, którego naprzód zwali Istixi-  
uluchan: to jest wolny sobie Pan. Po nim był Iehuban, Poganin  
y bałwochwalca, tego syn zaś Zamichem którego Ruś y Litwa zwali  
Batchym, ten naprzód iektę Machometową przyjął, y rozmnożył.

Ten



Ten spustoszył ziemię Gotką, Ruską, Polką, Śląską, Morawską, y Węgierskie kraie zniłczył, iako o tym masz w Księgach pierwszych przy Krolu Bolesławie Wstydliwym. Potym był Carem tych okrutnikow syn tego Bathego, którego zwano Termitlu, iakoby szczęśliwe żelazo: a Łacinnicy go zwali okrutnym Tamerlanem, iakoż się na tym niemylili, bo kiedy pod które miasto chłacz go dobywać przyciągnął, tedy pierwszego dnia rozbił namiot biały, dając znać, iż jeśli się dobrowolnie poddadzą, zdrowiem y wolnością ich daruje. Drugiego dnia czerwony, dając znać, iż ich przez moc będzie dobywał, co nie bez rozlania krwi musi być. Trzeciego dnia czarnym straszliwym namiotem dawał znać, iż po wzięciu miasta nikogo niechce żywić: zawsze miał wołyka dwanaście kroców sto tysięcy, trzymał wszystkie Azyę, Niedzę, Góscę, Tracyę, Mezopotanię, y przeszedł aż do Egiptu. Baia zeta Cara Tureckiego poraziwszy, wkładł go złotę, by papugę wozził, potym to straszdyło zeszło z świata, leży w Sarmakandyey, która niekiedy była stolicą Krolestwa Tatarskiego, o tey będzie niżej. Po Tamerlanie był Themir, który wiernie pomagając Litwie y Polakom za Witolda y Jagiellę przeciw Krzyżakom, zginął w potrzebie. Potym tam byli Carami Kierwyburnasy, Achmetgierelowie, Begikierelowie, Sultankierelowie, Kazigierelowie, Mendligierelowie, Tacztankierelowie, Utlankierelowie, Temrukierelowie, Aczygierelowie, Ardergierelowie, Bubarkierelowie, Sądyczkierelowie, Szachmetkierelowie, y innych aż do tego ostatniego Szachmetkierela, który Roku Pańskiego: 1566 dla iakiejsi krzywdy, którą byli przodkowie jego Tatarom Krymskim, y Przekopskim uczynili, od Machometkierela, Cara Przekopskiego, z państwa będąc wyzuty, y wygnany: do przereczonego Alexandra Krola Polskiego, y Wielkiego Xiążęcia Litewskiego uciekł się, żądając pomocy przeciw Machometkierelowi. A iż Litwa y Polacy pomoc na dalszy czas przeciągali, Machmetgierel tym czasem, Car Przekopski przereczony, Szachmatowe polki przy granicach się swych wieszając, poraził y rozegnał, a krainy Zawolskie opanował. Szachmet też o tym usłyszawszy, od fraśunku umarł, o czym masz szerszey historyi opisanej w Księgach drugich przy Alexandrze wielkim X. Litewskim, y od tego czasu Horda Zawolska, już więcej Carow swych nie miała, aż też ią jako Kazańskie y Astrachańskie Krolestwa, Wasili Wielki Książ Moskiewski otec Iwana onego fróglęgo okrutnika, szczytając się do tego przyrodzoną bliskością, pod moc swą podbił, aleby słuszniey do Krolestwa Polskiego y Wielkiego Xięstwa Litewskiego, należeć ta kraina miała: bo z niey wyszli, (iako o tym Historykowie twierdzą) Bulgary, Słowacy, Wolhyńcy, Rusi Tatarowie Litewscy, y inni: wszakże za czasem wszystko to Pan BOG sprawić może, że to do Włochów swych, którą naydroższą krwią swą szczepił, przywróci.

Tamerlan Car okrutny.

Imiona Carow Tatarskich.

Car Przekopski Państwo Zawolskie opanował.

Moskiewski Hordę Zawolską pod Przekopskim wziętą.

### Kalmuckich Tatarow Horda.

**K**almuckich Tatarow Horda, za rzeką Wolgą blisko morza Kaspijskiego, na wschód słońca leży, obywatele tameczni, w dzikich polach mieszkaia, a od wółow wielkich których nigdy nie strzygą, Kalmuckami ią nazwani. Ci Kalmuckowie nie wiedzieć co są: wiary



żadney nie trzymaia, tylko iak bestye za morzem żyjąc nakształt Zy-  
dow Karaimow halatuią. O tych Owidius tak pisze.

*Horrida Sarmatix gens est, sub flumine Volga  
Non comit non ulla barba refecta manu.*

To jest:

Straszny naród za Wolgą Sarmackiego kraiu  
Nie tknie się brzytwa włosow tamtego rodzaju.

### Samachiyskich Tatarow Horda.

Samachia  
miasto y Horda.

**S**amachiyskich Tatarow jest miasto nad morzem zbudowane Kaspiy-  
skim, do ktorego od Astrachanu przez sześć dni jazdy może bydź:  
od tego miasta wszystkie Hordy, y wszystkie tamieczną krainę Sapa-  
chią nazywaią. Ta Prowincja jest pod mocą Króla Perskiego a o-  
bywatele ley są niepospolici haitarze, rzeczy subtelnych iedwabnych.

### Turkomańskich Tatarow Horda.

Horda iedna na  
pięć części się  
dzieli.

**T**urkomańska Horda za Morzem Kaspiyskim leży: tey państwo na  
pięć części się dzieli, tego który naypierwszym y naystarszym  
jest w tych częściach Azynhan, a drugich Sołtanini nazywaią, a  
we wszystkich częściach jest z osobna miasto iedno, w których każdy  
Sultan osobliwie w swym mieście, obywatele są odszczepieńcy Pogań-  
scy, żyjąc według Nabayskich Tatarow zwyczajem, a z Królem Perskim,  
często a gęsto walczą.

### Sarmakandkich Tatarow Horda.

Sarmakandia  
niekiedy Króle-  
stwo Tatarskie.

**S**armakandia ku wschodowi Słońca postępując, za Turkomania mia-  
sto jest znamenite, ktore niekiedy wszystkiey Tatarskiej ziemie sto-  
licą było, teraz bardzo jest zezpecone gwałtownymi napażdami y  
wnetrznyimi walkami Carow Azyjskich: Tam on srogi Tamerlan Car Ta-  
tarski, o którymśmy przy Carzech Zawolskich wzmiankę czynili, le-  
ży, który z małego rodem swym idąc, za szczęściem y biegłością rze-  
czy Ryderskich, do takiej mocy przyszedł, że kiedy chciał, dwanaście  
kroć sto tysięcy ludu w woysku swoim miał: y Turki porażwszy Baia-  
zeta Cesarza ich, który na ten czas pod Konstantynopolem leżał, poy-  
mawszy wkracie żelazney złotymi łańcuchami spiętego, po wszystkiey  
Azyi woził. Pobito na ten czas Turków dwa kroć sto tysięcy. Roku  
od Narodzenia Chrystusa Pana: 1397. Potym tenże Tamerlan, Hibernią,  
Albanią, Armenią, Persją, Medią, Mezopotanią, Azyą, y Egipt niespo-  
dziewaną prętkością zwoiowawszy, y pod moc swą podbiwszy, stra-  
chem inienia swego wszystkie świat napelniwszy, umarł, y tu w tey  
Sarmakandyey to straszidło leży: gdzie wszyscy obywatele są Ma-  
chometani.

Pogrzeb Tamer-  
lanow.

### Kirgieyskich Tatarow Horda.

Nabożeństwo  
Kirgieyłow.

**K**irgieyscy Tatarowie w polach Dzikiach pod kotarhami na Hordy  
mieszkają: a żyją według zabobonow pogańskich w ten sposób:  
Pop ich gdy święcenie iakie według religiey y nabożeństwa swe-



go odprawuie, bierze krew, mleko, gnoy bydlęcy, y ziemię, y to wśytko wespół pomiełzawszy, w naczynie ledno wleie; y wziąwszy to z sobą wlezie na wysokie drzewo, tamże wszystkim słuchaczom swym naukę jakąś według zabobonow swych pogańskich przepowiada. Po tey nauce zarazem na ono głupie pospoliwo, mieszaninę przerzeczoną iakoby wodę święconą wylewa pokęsu kropiącie, y mruczac coś według słow pogańskich, a oni wszyscy na ziemię upadszy, kropienie ono za nawiętszą świętość sobie mają, y mocną wiarą do tego się przykładają, iż ludzkiemu narodowi niemasz nie na świecie zdrowszego iako ziemia, bydło, y gnoy bydlęcy. Umarłych ci Kirgieffowie miało pogrzebu na drzewie wieszają, a potym ie uwędziwszy miało szolder używają.

### Baschyrdka y Kieselitska Horda.

**P**Rzy tych Kiergiefzach są drugie Hordy teyże sekty zabobońskie, z których jedną zowią Baschyrdy, ci się obrocili pustyniami swemi na zachod. A drugą Kieselity: ci na wschod słońca zabobony swe bałwochwaliskie odprawuają, a polnym zieleń się żywią. O których Owidiusz:

Baschyrdow y  
Kieselitow ży-  
wot.

*Tristia deformes glutunt absynthia Baschrđi.*

*Terraque de fructu, quā fit amara, docent.*

Co się na Polskie tak wyłożyć może.

Gorzkim zieleń przenierzył Baschyrdy się tuczą,

A z owocu swego iak gorzka ziemia: uczą.

### Molgomudska y Baydayska Horda.

**Z**A temi Hordami daley ku gorze oney sławney Imaum, długim przeciągiem tor prostuiac do Oceanu Scithyjskiego, są narodowie Tatarscy nazwani Molgomuzowie y Bayday, ci słońce abo czerwone sukno na płocie rozwiesiwszy, za Boga chwala. A w lochach y w iaskiniach podziemnych żywot swoy prowadzą: a wszelką rzecz plugawą, ptaństwo zdechłe, węże, gadziny, iaszczorki, żaby, myszy, y inrze łpofne plugaństwo iedzą, o których iako żywo w Europkich krajach nie słychano. Język swoy oddzielny mają: nie daleko tych są y drudzy co iako y Nohayscy rodzice swe w starości zabijają y iedzą: O tych ieden Poeta:

Bałwochwal-  
stwo tych Hord.

*Sunt loca sunt gentes quibus est mactare parentes*

*Et fas ē pietas, dum longa superuenit tetar.*

Po Polku:

Są mieysca, co to sobie za pobożność mają,

Ludzie: gdy w starości swe oycie zabijają.

Te Tatary dalekie y lud dziki, y prawie nieznałomy na wschod słońca aż do gory Imaus, przy Oceanie Scithyjskim mieszkający, krociuchno opisałwszy, do drugich Tatar Wielkiemu Xięstwu Moskiewskiemu przyległych, wrocimy się.

❧





## KSIĄG VIII. CZĘŚĆ III.

W których się opisują Krolestwa  
Tatarskie w Europie y Azyey.

### ASTRACHAN KROLESTWO TATARSKIE.



Astrachan' mia-  
sto portowe.

Przekopy rzek  
Wolhy w morze

Wyprawa woj-  
ska Tureckiego  
pod Astrachan.

Azoph Zamek  
Turecki nad  
rzeką Donem.

**A**strachan'kie Krolestwo za Nohajskimi, y Zawol-  
skimi Tatarami nad morzem Kaspijskim leży, y  
wiele miast bogatych y obfitych ma między  
ktoremi jest nabogatsze portowe miasto Astrachan nad morzem, od którego wszystko okoli-  
czne Krolestwo nazwiłko swe wzięło, nad brze-  
giem rzeki Wolhy z drugiey strony leży gdzie

się już Wolha w morze Kaspijskie wpadając, a na siedmndziesiąt y kilka  
przekopow dzieląc, gęste tam wyspy czyni, y tak wielkimi przeko-  
pami ogromno wpada, że z daleka na nią patrzącym własnym się mo-  
rzem zda: To Krolestwo przedtym wolne było, y pany dziedziczne  
miało, ale Roku Pańskiego 1554 od Iwana Wasilewicza Wielkiego Knia-  
zia Moskiewskiego, wspolek y z miastem opанowane, które y do tych-  
miast sobie przywłaszcza.

Pod to miasto Roku 1569. Sultan Zelim Cesarz Turecki łakom-  
stwem y zazdrością dla rozmnożenia państwa swego pobudzony, dnia  
20 Marca z Konstantynopola, ziemią y morzem, wielkie wojsko Tu-  
reckie, to jest konnych 25000. A Janeczarów 3000 wyprawił, morzem  
też 150 Galer posłał. Nadto trzy Hordy Tatarów Przekopskich y No-  
hajskich, z rozkazaniami Cesarzskimi, wojska do 80000 wyprawilo się, kto-  
rzy długimi, różnymi, niebezpiecznymi drogami przez wiele rzek, błot,  
y jezior, do zamku Azophu przyszliz. A Azoph jest to Zamek Cesarza  
Tureckiego nad brzegiem rzeki Donu przy jeziorze Meotjskim leżący.  
Do którego nim przyszliz, onę żywność którą byli na wielbłądach, mu-  
łach, y koniach podwodnych, sobie nagotowali do Astrachanu, wizytkę  
ziedli, y musieli się kilka razy pławić, nim do tego zamku przybyli, bo



tam wszystko rzeki gęste, jeziora głębokie, y błota lgnące. Tamże zebrało się z nimi wojsko Tatarskie, y mieszkali tam przez dziesięć dni, odpoczywając koniom. Potym naśpiżowawszy sobie znowu żywności co mogło być, iachali prosto pod Astrachan. Nad tym wojskiem Tureckim był starszy Bekterbek Kasyski, y sędziakow sześć. A nad Janczary był Kapitan Welaga Basza. Dział przy sobie wojsko Tureckie nie miało, nic więcej, jedno trzy polnych, a dwie burzące, pod którymi chodzilo czasem po dziesięć, czasem po dwanaście par wielbłądów, a w wojsku Tatarskim było dwanaście dział polnych, które też ciągnęły wielbłądzi. Nad wojskiem Tatarskim był starszy Sulizbek, a drugi Azyiski Książ, y Mustapha. To wojsko Tureckie szło wszystko polni pułymi, przez Hordy Tatarow Nohajskich, y Cerkaskich Petyhorcow. Przybyli pod Astrachan 5. dnia Sierpnia strudzeni. A w tym ona którą Sołtan Zelim Cesarz Turecki wyprawił Armatę wodną ku Astrachanu, Galer pułtorafta z basztami, na których było 5000 Janczarow, z rusznicami, a 3000 Bosmanow, którzy na Galerach robili, a nad nimi był Hetmanem Mirferleth Kapitan Turczyn zacny, na których było żywności wielka moc, którą za onym polnym wojskiem wieźli, pod górę Perewłokę przybyła, y tamże na onych Galerach mieli przygotować dofsyć, ku kopaniu góry Perewłoki, która leży między rzeką Donem, abo Tanaim, y między Wołgą. Tę górę dla tego zowią Perewłoką po Moskiewiku, że tam Moskiewscy Kozacy; zwykli bathy, y łodzie swoje przewozić od rzeki Wołhy: aż do Donu, y zwykli chodzić tymi łodziami wojować pod Zamek Azoph, na doł Wołhy, a góry tey między tymi rzekami jest pulczwartý mile tylko wzwyż, a na doł także, owa wszystkiew liczą 7. mil. Pod tę górę gdy przyiachali, wyszedszy na brzeg dobyli wałków na których mieli przetaczać Galery: tamże na nie Moskwy piętnaście tysięcy, za powodem Srebrnego który tam nad nimi na ten czas był Hetmanem przypadło, uderzyli przez wieści, gdzie Janczarow do 6000 pobili, także Bosmanow, drudzy ledwie uciekli do Galer na wodę, gdzie tak im Moskwa dokołatała, iż od onych 8000 ledwie ich ze 3000 uszło. A gdzieby byli ci Turcy przewlekli one Galery przez tę górę narzekę Wołgę, tedy mieli górę Perewłokę kopać z tamtey strony, od rzeki Wołhy chcąc rzekę Wołgę wprowadzić w Don. Po onym tedy pogromieniu iako ie Moskwa poraziła, nazad się musieli wrocić z oną armatą; A gdy nazad nieźdźali, tedy Moskiewskich Kozaków kilkadziesiąt w maluczkich łódkach za nimi szli, trwogę na nie często czyniąc, y szkody urywając. Czasem też Kozacy one Galery miali w nocy, y często z postrzodku y z tyłu na nie, z kątów ze trzciny, uderzali. Ostatni raz uderzyli na nich iakoby we dwu milach od Azaku Zamku Tureckiego, y kilkunastu Turkow ubili, a inszych poranili; że ledwie z ostatkiem uciekli, do Zamku. Pod Zamek przyiachawszy zaraz one działa burzące, z Galer zdieli, y wszystkie prochy których było przez kilkanaście set cetnarow złożyli, które prochy potym wszystkie ostatniego dnia tegoż Miesiaca, Września, za zapaleniem jednego domku w Zamku, zaięły się y wielką szkodę poczyniły, tak w ludziach, iako y w rzeczach ruchomych. Takci ono wojsko, które wodą szło, na głowę porażono, a ostatek za nieszczęściem, to sam, to tam się po kaciech rozpłodziło, do Cesarza y jedna pełna Galera się nie wrocila. Ciż Moskiewscy Kozacy, idąc nazad, wszędy trawy palili pożary pu-

Hetmani wojska Tureckiego

Wojsko Tureckie strudzone

Turcy co na Galerach byli pogromieni przed Moskwą.

Bosmany Tureckie Kozacy Moskiewscy gromią

Kozacy pożary zapuszczają.



Moskwa Turki-  
poraziła.

Moskwa Tatars-  
poraziła.

Tureckie woy-  
sko od Astracha-  
nu odciąga.

szajac, dla tego żeby wojsko tamtędy Tureckie y Tatarskie od Astrachanu nazad nie szło: A druga żeby z zamku Azaku, y z inąd żywności tamtemu wojsku prowadzić nie można, które niemogąc tak blisko przytępu mieć do Zamku przed rzeką Wołgą która pod ten Zamek bieży, y wokoło go opływa, a ktemu że też dobrze opatrzoney strzelbą y ludźmi, przeto tam leżąc cały tydzień, nie nie poczytali. A zażywszy gdy naybezpieczniejszy byli, niska o nieprzyjacielu nie myślał, dnia 12 Września Moskwy kilkатыsęcy w noc wyjechał na nie łodziami, batami, Galerami nozymi, nad którymi był Srebrny Moskwowski Hetman, prawie nad świtanie, uderzył na wojsko Tureckie y Tatarskie, w którym w wielką szkódę ich wprawili, zaś Moskwa obronną ręką ušla do Zamku: Już się też byli dowiedzieli co się z armatą ich wołgą y z ludźmi (którzy imieli wołgę na pomidło) stało. Nadto widzieli że im żywności nie stawało, przeto ieli z sobą bardzo trwożyć, y już byli od zamku pierwsi raz odciągali, chcąc się nazad wrocic. Ale za radą Tatarską zaś obiegli Zamek naziatrz, y tamże zaraz naradziwszy się, ieli Kalszel budować, na tym miejscu kiedy był Astrachan stary, dwie mili wzgorę wody od Astrachanu tenże był. Y zaraz kilkатыsęcy Tatarów przeprowili do Moskwy dla nabycia żywności. Ale się potym żaden z nich niewrocil, Moskwa w sztych pociła. Toż też było y potym. Mielkali tedy tam przez jedenaście dni, a iż im żywności nie stawało, musieli spalić on swój Kalszel, a z wielkim żalem y zelżywością swą, nie znacznego nie dokazawli, tylko małą ofiadę przed Zamkiem spaliwszy 27 dnia Września nazad odciągali.

### Sprawa wojska Tureckiego wciągnięciu.

Muzyka Ture-  
cka wojenna.

Hetman Bekler-  
bek.

Chorągwie za  
Hetmanem co  
znaczą?

**N**Aprzed rano przed świtanie godzinę, u namiotu Hetmańskiego trąbiono na cienkich trąbach, po którym trąbieniu, zaraz szły ich wielbłądy z wozy, skoro jedno był mały dzionek, powtore trąbiono w inne trąbki, y w surmy Tureckie y w bębny bito, zaczęły wojsko się ruszyć. Gdzie wychodzili naprzód Saphiowie, to jest iakoby Zoldacy, albo Iszlachciowie, uś dolyć wielki, za nimi działa z kulmi y prochy, które wielbłądzi ciągnęły, po stronach szli zewsząd wielbłądzi, y muły, y inne konie podwodne, na których noszą żywność: Polni Janczarowie z rusznicami jedni na koniach drugi pieszo, zaś Sulakowie z łuki którzy noszą kolpaki na głowie w półowice złotej astowane, a ostatek kolpaczka z białej pilśni. Za tymi Sulaki, wiadziono koni przez kilkadziesiąt podwodnych Hetmańskich bardzo pięknych, z dostatkim wielkim, y ochędożnie przybranych: Za onymi koni powodnemi iechali Sędziakowie: Za Sędziaki dopiero Hetman osobą swą. Za Hetmanem tudzież noszą, ogon biały koński, robotą foremną. Potym za nim niesiono trzy chorągwie nader wielkie z czerwonej kitayki, w ktorej każdej mogło być po stu łokiet, a one chorągwie były około drzewa zwinione, bo ich nigdy nie rozwijają, iedno raz kiedy bitwę mają stoczyć z nieprzyjacielem, na teyże chorągwi drzewach miało grotu jest serce wielkie ze złota uczynione, na wierzchu u onychże serc wiszą worki niemałe złotogłowowe, w ktorych jest napisany ich zakon od Machometa podany. Gdy tedy bitwę mają



małą stoczyć z nieprzyjacielem, tedy one chorągwie rospuszczają, dla tego iżby każdy patrząc na ón zakon napisany, nie żałował gardła swego dla wiary Machometowej. Drzewa te niosą Czauzowie Hetmańscy, szarlatem, albo taśmą jedwabną przepasani pod pachą. Za onymi szli Trębacz y furmy, z bębniemi, za trębaczami zaś szło chorągwi ośm, każda inżey mascy, za chorągwiemi zaś uł wielki Saphiów, po stronach Czauzowie Hetmańscy jeździli, nie dopuszczając nikomu przystąpić do Bekierbeka, ani do owych drzewiec, na których zakon ich noszą, a potym po stronach inżey uszyli, w przód y nazad y po bokach gdzie kto mógł, y nie zawsze w sprawie. Na stanowisko gdy przyiadą, tedy oni Sędziakowie y Saphiowie prowadzą Hetmana aż do jego namiotu: a tam niż z konia zsiędą, wszyscy mu czołem zwykli bić, toż potym każdy na swoje stanowisko się roziedzie. Gdy wieczór już nadchodził, iako się już poczęło zmierzchać, tedy wszyscy zwykli wołać do Boga Hała, Hała, Hała hay: to jest Boże zmiłuj się nad nami. Po onym okrzyku, już wojsko tak barzo ucichło, że chociażby kto nad nie blisko przylachał, tedy nic nie usłyszy, jeśli miał co ieden do drugiego mówić, tedy pomału szeptać musieli, ognie wszystkie pogasili, konie, którekolwiek mieli na trawie, wszystkie nagotowawszy im za dnia trawy, na stanowisko na noc wiachali: jeśli też który miał konie wasliwe, tedy je tak dobrze poprzywiązywali, żeby ieden drugiego nie dosiagał dla kwikania. A jeśli jeszcze który tak zamorzony był, żeby miał ięczmień albo owies, tedy wszyscy a wszyscy, iedney godziny obrok dawali. Obozu żadnego nie mają, tylko około Hetmana oboz jest obtoczony. Ale gdy o nieprzyjaciela wiedzą, tedy się wielbłądy ostawiają, miasto obozu. Dział ich od Hetmana stawiały daleko przy Janczarach, ale też barzo nierządnie. Za stanowniczym noszono też drzewce z ogonem, także iako y przy Hetmanie, które tam na onym miejscu na stanowisku, kędy Hetmański namiot miał stać, wtykał zawsze naprzód jeżdżąc, około onego potym miejsca, kędy kto mógł, wszyscy się stanowili.

Nabożeństwo  
Tatarskie przy  
mroku.

Oboz Turecki  
taki.

### Sprawa wojska Tatarskiego w ciagnieniu.

Car zaś Tatarski wespolek z innemi taką sprawą ciągnął. Machmetkiercy syn jego nastarszy chodził nazad za wojskiem Tureckim, z dziesięcią tysięcy przedniego ludu. Kazigiercy przy wojsku oycowskim jeździł w pół mile przed wojskiem. Aldigiercy z trzydziestą tysięcy Nohajskich Tatarów, trzymał lewą rękę. Książ Azyjski, z synem swym Dziakiem, trzymał prawą rękę który miał w poruczeniu kilka tysięcy ludzi. Książ Sulhok był najwyższym Hetmanem Cara Tatarskiego; ten wojsko jego sprawował do potrzeby, wespolek z Mustaphą radnym panem jego, y ten uł ludzi, którzy strzegą Carza, rządził, którego bywa kilka tysięcy ludu. Sam Car zawsze przed wojskiem Tureckim jeździł pół mile. Kiedy się ruszyć mieli, tedy barzo rano w bęben bili iedną, pałą. Po onym bębnieniu zaraz się lud przedni ruszył, potym w godzinę w trąbę zatrąbiono po Moskwie-  
wsku iako na psy: y tak barzo prędko po onym trąbieniu na konie wsiadali, z chorągwiemi których było cztery: mieli też czarną chorągiew y

Poczty Carzy-  
kow miedych.

Chorągwie Ta-  
tarskie.



Stroy koni powodnych Cara  
samego.

Strzelba Tatarska.

Ubiór Tatarski  
oręż w ciągnienu.

Konie Tatarskie  
w ciągnienu.

Tatarowie bez  
wody trzy dni.

Pola Madziarskie.

czerwoną sposobem Tureckim wielką, z sercem złotym, na której też było napisano zakon Machometow (bo społem z Turki trzymała jedną wiarę) iakośmy wyżej w zwyczajach ich pisali, którą chorągiew chowając zawsze z wielką uctliwością w Carowym namiocie. A tak skoro onę chorągiew wyniosła, zaraz sam idzie za nią, y na koni wstada, a za nim synowie jego. Przed jego usm noszą chorągwi cztery, jedną czerwoną z żółtą kitayką, a drugą z białą czerwoną; trzecia z białej kitayki, u której końce zielone, a na wierzchu ogon koński czarny. Czwarta chorągiew wszystka czerwona kitayczana, z iabikiem złotym, pismem złotym Arabskim pomalowana. To są jego chorągwie własne, pod które on czas potrzebny stawia, abo gdy w ziemię nieprzyjacielską ciągnie. Przed samym Carem wozą kilkanaście koni powodnych, w iarczaki pięknie osiodłanych. Za samym Carem potym iedzie uł ludzi wielki, każdy mając po pięci po sześci koni powodnych, jednego z drugim za ogony powiązawszy. Potym za onym ludem dzielek polnych dzieśięć, z prochy z kłami, y z inżemni przyprawami szło, y strzelców kilka set Petyhorców, y Cyrkasow z rusznicami; za tymi strzelcy dopiero szły wozy, które wielbłądzi ciągnęły, a woz tam był każdy o dwu toł. Inżę ufy szły po stronach z przodku, z zadu y z boku, że pole wszystko byli zakryli, tak że ich z wysokiej mogły przeyrzeć nie mogli. Nie tak wiele ludzi w swoim woysku mają iako koni, a ktemu stada wielkie z sobą pędzą klacz, dla mleka y żywności, y przeto się ich zda, woysko barzo wielkie, z synow Carskich, każdy miał swoy osobny znak, y chorągwie z kobylin ogonem, u każdego inżey sierci ogon. W ciągnienu barzo nierządnie idą ani żadney sprawy między sobą mają, kedy kto chce, każdemu wolno iackać. Lud jest barzo nikczemny, y ledwie połowica ich jest, coby łuki mieli. Pancerzow ani zbroie żadney nie pytay, iedno w siermiągach się wioczą a w kożuchach wywroconych by dzicy Satyrowie, a który broni nie ma, tedy kość kobyłą uwiąże u kija miasto broni, y tak z tym pędzą, niżym inżym nie stoją iedno prędkością swą: a druga, że wielką potrzebę zcierpieć mogą. Głodu ani pragnienia się nie boją, tak że mogą przez trzy dni, przez wody, y przez iedzenia trwać, iakośmy o tym pisali wyżej w części wtorey tych Książ. Konie ich także ktore gdy iedno trawy się naieżdżą z rosą, tedy od godziny do godziny, mogą ubieżeć po kilkunastu mil z woyskiem wielkim. Abowiem każdy z nich ma koni wiele na powodzie, a gdy mu ieden ustanie, na drugiego wsiędzie, a tego tam porzuci: abo jeśli iaki byty będzie, tedy go zarzeże, y wnet ono mięso między sobą rozewą iako psi. Tamże raz wody w ciągnienu nie mieli od pierwszego, aż do trzeciego dnia Października, potym aż trzeciego dnia przyiachali po zachodzie słońca, do iednego jeziora: w którym była woda trochę słona: gdzie z iedney strony stanęło woysko Tureckie, a z drugiey Tatarskie, że onę wodę niemal wszystkie wypili. Trzeciego dnia przez wody byli. Aż piątego dnia Października na dobre stanowisko trafili, do wody dobrej między dwiema jeziorami, które zowią Burna y Kieścienia. Tamże się już poczynają pola Madziarskie bez wodne, przez które pola musieli iść, gdyż Moskwa gdzie indziej trawy popaliła. A Kazimurza też przedniejszy wódz Tatarow Nohajskich, zmowiwszy się z Carem Przekopskim, dla tego ich tam

wiodł.



Tatarowie przy  
wiedli Turki  
na hak.

Gadzin w po-  
lach M. dzia-  
skich.

Jelenie wje-  
żadają.

Zdrada Tatarska

wiodł, aby od nich korzyści nabrali, uwiodłszy Hetmana Tureckiego, któremu to obiecali, że go mieli przez takie pola prowadzić, kędyby był wody dobrej dostatek: także zwierza dosyć dla żywności, powiadając też to, że iedno cztery dni było iazdy tamtędy do Azaku. Ale to był fałsz, bo iadąc tamtędy trafiło się czasem pięć dni, przez wody iachać. Przeto Turkom iednym konie pozdychały, a drugimi poustawały. Samych także mało z tamtąd wyszło: iednych sami Tatarowie porozbiłali, a drudzy od wielkiego głodu y pragnienia, pozdychać musieli. Konie które Turkom ustawały, brali ie Tatarowie Nohajscy y iedli: Turcy koni swych nie śmieli na rosę puszczać w nocy, bo im ie kradli Tatarowie, y daleko w puste pola zawodzili: przeto musieli ie w namiocie przy sobie miewać, nagotowawszy im za dnia trawy. Barzoć się tam niechciało Turkom wte pola Madziarskie, przeto że wiedzieli, iż tam iest frogą moc węzów, y gadzin rozmaitych: ale Tatarowie umieli im to wywieść, że teraz iuż zima nadchodzi: każda gadzina w ziemię wlaża: przeto Turcy dawszy się im zwieść, gdy tam przyszli, wiele gadzin okrutnych znaleźli: tak mięsnych iako noga człowiecza y barzo długich. Tamże na niektórych miejscach się traiało, a zwłaszcza przy błotach, że widać było skor węzowych moc wielką, co się wleniały, że się od nich trawa biała, iakoby ją płotnem przykrył, y węzów okrutnych w wojskach obudwu było barzo wiele. Powiadaia iż w te pola lecie nie może iechać w kilku set koni, dla wielkości tego robaństwa. Acz Nohajscy Tatarowie kiedy tam iężdżą na zwierz, tedy tak czynią że trawę zapalają przed sobą, y pożary puszczaia: tak ona gadzina musi ustępować do ziemi, a która nie ustąpi, tedy zgore. Wyiechawszy tedy w tamte pola, nie mieli wody po kilku dni, nocowali przy iakichsi mogiłach bez wody, gdzie ieszcze y dziś mury stoia z cegieł murowane, kędy znać że były iakieś kościoły. Zwierza tam rozmaitego moc wielka, a nawięcey jeleni, bo tak o nich po polu pisa, że węże iadaia, których tam dosyć. Znowu będąc kilka dni bez wody, przyiechali do suchego potoku, ale niż się wojsko ścignęło, tedy oney wody iuż nie stało, bo iuż ia byli drudzy wpili, do onego ostatka ciska się siła się Turkow pozabialo. Z tamtąd ruszyli się w nocy chłodem, y zaś nie mieli wody przez dwa dni, trzeciego dnia przyiechali do błota, gdzie była woda barzo gorzka, y słona, ale z wielkiego pragnienia, iako konie tak y ludzie musieli ia pić. Tam przyszła wieść że przez pięć set Turkow ludzi znacznych zginęło, którzy byli zwiedzeni od iednego Tatarzyna, który im dał sprawę, że wiedział kilka krynic w polach, iedno chciał od nich dobrego upominku. A potym wziął od nich pieniądze wielkie, zawiodszy ie w pole, gdy wody nie znalazł, uciekł. A tak oni wszyscy przez wodza poginęli, że się od nich tylko czterey wrocilo którzy mieli wielbłądy z sobą, i a których się do wojska przybłakali, y o tym sprawę dali. Od tego błota przyiechali drugiego dnia do jeziora ciekącego, które z Tatarskiego flowa po nazemu zowią Przewodnica, w którym iż była woda dobra, odpoczywali tam koniom przez dzień: Nazajutrz raniuczko wstawszy, cały dzień iadąc aż do wieczora nie było wody w wojsku Tatarskim. Turkom było nakopano dołkow, w które potroffe wody naszło ze dżdża który tego dnia szedł. Tegoż dnia Hetmana samego zięcia, rozbili Tataro-

wie, który mając z sobą czterdzieści koni dobrych Junaków, puścił się naprzód do Ozowa dla swego wczasu, y dla skupowania żywności sługom swoim, więc iż Tatarowie mordowali, y rozbiłali Turki, którzy naprzód iachali, abo nazad pozostawiali: przeto drugi wolał nędzę y głód, w woysku cierpieć dla wielkiego niebezpieczeństwa. Jadąc tedy o głodzie y o pragnieniu, Turkom mało nie wszystkie konie pozdychały, y Tatarskie już też były pomdłały, aż w sam wieczor przyechawszy do jeziora które zowią Dziegierlik, tam się posiliłi, y tamże musieli odpoczywać, y koniom, y sami sobie całe dwa dni. A tam Turcy kupowali cetnar chleba suchego, iakoby trzy kamienie nasze, po ośmdziesiąt y czterech czerwonych złotych. Grochu ziarna dziegieć, za asprę, kiliatę maki, za 20 czerwonych złotych, a kiliata jest iako pułkorca Krakowskie. A naostatek kupowali cetnar chleba y drożey. Ale potym y tym którzy przedawali, na pieniądze się łakomiąc, tego przesłało, gdy y samym potym nie stawało. Abowiem powiadali Tatarowie że od tego noclegu mieli być trzeciego dnia w Azaku, ale ich to omyliło, bo tam nieprzyiachali ledwie siódmego dnia. Tegoż dnia zostało było na drodze wozów Tureckich kilkadziesiąt, y wielbłądow y mułow niemało, którzy nie mogli dociągnąć do tej wody jeziorney: kędy odpoczywali drudzy, tedy Tatarowie wszystkich rozbili, y co tam było zabrali: y sługi Tureckie przy nich będące, pomordowali. U tegoż jeziora Car Tatarski Turki częstował, wszystkim udzielał po kasku chleba, dając znać, że co jedno żywności miał, to między nie rozdzielił: ale to czynił pokrywając zdradę swą. Od tego jeziora drugiego dnia przyiachali do jeziora ciękiego, które zowią Saffile Dziegierlik. A tam już koniec był pol Madziarskich. W tych polach ieszcze y dziś dożyć murów stoi, że każdy dzień widać było po kilkanaście wież murowanych, gdzie przedtym Kościoły były, y wszędy po polach stoja, iako chłop: Antiquitates na grobiech z kamienia wykowane: ale te kamienie już mehem obrośli. Starzy Tatarowie powiadali iż to słychali od przodków swych, że tam Chrześcianie mieszkali: ale nie umieli powiedzieć coby za narod: iednak podobieństwo że naszego narodu ludzie abo Petyhorcy, abo Grekowie, gdyż ci Grecką wiarę trzymają. Przyszło im iachać tymi polmi Madziarskimi całe dwie Niedzieli.

Z pol Madziarskich 19 dnia Października wyiechawszy, mieli nocleg pierwszy bez wody, nazajutrz stanowisko mieli u rzeki małej którą zowią Cugielnik, ale niżli dociągnęli do tego stanowiska, tedy Turkom już ostatek koni pozdychało, y na drodze poustawiali od pragnienia: Także Turkow samych nie mało pomarło: a drudzy leżąc prosili aby ich dobijano, żeby idący nędzę niecierpieli, dla pragnienia y głodu. Tegoż dnia był wiatr tak wielki, że lud pieszy y konie mdłe powalał, że żadną miarą przed wiatrem iść nie mogli, a tak tego dnia ludzi pozdychało barzo wiele, tak iż na iednym szlaku naliczyłby ich był y do pięci set zdechłych, także y koni niemało leżało. Po tym wietrze był deždź wielki barzo zimny, który szedł nieprzesławiając przez trzy dni, y ten ostatek woyska Tureckiego poraził, bo im namokły suknie y zawoie, że przed wielką ciężkością iść nie mogli, a k temu błoto było, y ślizko barzo ode dżdża. Nad tą rzeką iechali przez trzy dni, aż do

Azaku

Drogość niesłychane w woysku Tureckim.

Tatarowie Turki gnębią.

Chytrość Tatarika.

Co za narod przedtym mieszkał w polach Madziarskich.

Turkow im dalej tym więcej głuie.



Azaku bo wpada w rzekę Tanais. Ostatniego dnia przyjeżdżając ku Azaku, zostało ludzi zdechłych od wielkiego dżdża y barzo zimnego, na jedney drodze więcej niż przez dwieście. Tamże między te rzeki Cugielnik y Don, Tatarowie Nohaysey chodzą zimować, a na lato zaś chodzą w wielkie pola z dobytkiem swym kędy jedno błota są, dla kopania dołów dobytkom, aby im woda była. Pod Azak przyciągnęli 24. dnia Października na noc, a tam stanęli nad rzeką Tanais: bo to Zamek nie wielki, a k temu był pogorzał od zapalenia prochow, y tam mieszkali kilka dni skupując sobie żywność. Przybywało Turkow co dzień po trosze, których Tatarowie na koniach swych względem miłosierdzia przynosili, a drudzy którzy jeszcze mieli trochę pieniędzy, u Tatar sobie konie naymowali. Ktorzy gdy przyiachali nawarżono im kafe, y suchego chleba dano, także z przemorzenia wielkiego bardzo chciwie iedzącym, ięły im zaraz brzuchy y głowy buchnąć, że ich wiele, w nocy pozdycha'o. Teyże nocy był frogi mróz, który im też nie pomógł. Nazajutż niektorzy żywności sobie nakupiwszy, wziawszy Galer kilka Cesarfkich, puścili się morzem ku Kaphie, będąc dwa dni na morzu, trzeciego dnia tak wielki szturm powstał, że się one Galery wszystkie rozbiły, y co iedno na nich ludzi było, wszyscy potonęli. Dnia trzeciego przeprawilo się woysko Tatarskie przez rzekę Tanais, y z Sędziakiem Sylistryjskim, który jeszcze miał trochę ludu. Sam Beglerbek z pięcią Sędziakow, został pod zamkiem Azakiem z ostatkiem ludu swego, ktorego mogło bydz jeszcze ztysiąc, a miał tam leżeć y czekać, aż do nauki Cesarfkiey, abowiem się obawiał aby go Cesarz ściąć nie kazał. Przeto iż dawszy się zwieśdz Tatarom, tak wielkie woysko stracił. Wielką tam na tey wojnie zelżywość, y szkodę Turcy wzięli, gdyż dwa kroć sto tysięcy dwadzieścia tysięcy y pięć tysięcy, konnych trzy tysięcy lańczarow: sto y pięćdziesiąt Galer utraciwszy, ledwo ich o dwa tysiąca do Konstantynopola się wrocilo. Tatarow mało co zginęło: abowiem ci przywykli wielkiej nędzy, a k temu klacz z sobą wiele mieli, których mlekiem byli żywi: okrom tych których kilka tysięcy przez rzekę Wolhę do Moskwy się było przeprawilo dla żywności, z których nazad żaden się nie wrócił, ani o tym Tatarowie wiadomości mieli, kędy się podzieli. Tu każdy snadnie zrozumieć może, jaką żalosc Cesarz Turecki miał, z utraty tak wielkiego woyska: y od tych czas Cesarz Turecki odrzekł się Astrachańskich pól nawiedzać; bo się tam dobrze, ludowi iego dały znać. My też od Krolestwa Astrachańskiego, do inszych Hord Tatarskich Xięstwu Moskiewskiemu przyległych wrocimy się.

Ostatnie nieśczęście Turkow.

Liczba porazki Tureckiey.

### Hordy Tatarow Aphazyjskich.

**O**D Krolestwa Astrachańskiego ktore morzu Kaspijskiemu iakośmy wyżey mówili przyległo: na zachod, a potym nieco ku północy się obracając, Około iezior Meotskich, y morza Euxinu; nad rzeką Kupą ktora w iezioro Meotkie wpada, są ludzie narodu Tatarskiego, ktore nazwisko swe mają Aphasy. A ci aż do rzeki nazwaney Merula, w morze Euxynskie wpadająca, rozciągając się, o granice z Cyrka-

fy y Petyhorcy mieszkaia: ludzie są waleczni. Ale iako y drudzy, wiary Pogańskiej, w życiu sprośni są: kray tam bardzo zimny. Owidius opisuiąc te Tatary, tymi słowy mówi.

*Pellibus hir fuitis arcent sua brachia gentes  
Oraq; de toto corpore sola patent,  
Sepe sonant moti glacie pendete capilli,  
Et nitet induito candida barba gelu.*

Co się na Polskie tak wyłożyć może.

Kosmatymi kożuchy grzbiety swe waruią,  
Ledwie z kapturów na świat oczy ukazuią.  
Często im lby wzieziają śrony mrozowate,  
Często wiszą po brodach sople lodowate.

Hordy Tatarów Petychorskich y Cyrkaskich.

**N**A południe ku morzu Kaspijskiemu są gury Albanley, y Iberyei, bardzo wysokie: między którymi są Hordy Tatarskie, które Ruś zowie Petyhorcy y Cyrkasy: te (iako Morawka Legenda opiewa) S. Cyrillus y Methodyus bracia, od Mikołaja Paleologa Cesarza Konstantynopolskiego posłani, na wiarę Chrześciańską nawrocili: którzy y po dziśdzień obyczajów Kościoła Greckiego naśladiuią. Od tych tedy S. Cyrillus wracaiąc się, wziął Ciało S. Klimunta, które tam w morskiej głębokości w marmurze Anielskimi rękoma sprawionym leżało: y ludziami którzy do niego przychodzili, ten cud siedm kroć się pokazywał do roku, bo się morze na dwoie rozdzielało, by Moyżeszowi onemu błogosławionemu wodzowi ludu Izraelskiego przed Faraonem, gdzie w pośrodku ona marmurowa Kapliczka stała. Leży to ciało y dziś w Rzymie, w Kościele Świętego Klimunta. Ale wroćmy się do tych Hord, Petychorskich y Cyrkaskich. Ludzie to są chyży, y waleczni nikomu nie hołduią. Po Egipcie y po wszytkiej Azyei dobrze sławni, Tatarowie Zawolscy od nich strzał, y innych broni dostawali. Mieszkania swe mają między pięcią gór, którymi się zamykaią, y ztąd ich nazywaią Petyhorcy, Turkom y Tatarom inszym mężny ztamtąd odpor dają, mowę swą własną mają: Ceremonie wiary Chrześciańskiej Greckiej, ięzykiem Słowiańskim odprawuią. W obyczajach iako y drudzy Tatarowie, żyją: a przy pogrzebiech krewnych swych, y powinnych, pompy znamienite stroją, y ślipy z wielkim dostatkiem odprawuią, y na pamiątkę miłości tej, którą miały przeciwko oney duszy umarłej, po sztuce ucha, a drudzy po całym sobie urzynaia. Bardzo są śmieli w zdobyczy, w picowaniu y w bitwie: a na zdobycz rzekami, które z gór ich w morze Euxynum płyną, na czaykach wypadczy, na kogo napadną rozbiiaia, y łupy wielkie odnoszą: a nayeściej się im zdobycz trafia, z tych, którzy z Kafy ku Konstantynopolu żegluią. O tych Poeta, tymi słowy mówi.

*Hic ubi Turca ferox castris se collocat amplis,  
Horrida Cyrkassi bella mouere solent:*

Pax

Petyhorcow  
męstwo y zwy-  
czaje.

Pogrzeby Cyr-  
kaskie.



*Pax tamen interdum est, pacis fiducia nunquam,  
Sic nunc hic petitur, nunc timet arma locus.*

Co się na Polkie tak wyłożyć może.

Tu kędy frogi Turczyn namioty rozbiła,  
Strażnobiłny Cyrkański Kozak się uwiła;  
Jest też pod czas y pokoy: lecz w nim niemasz wiary,  
Bo gdzie dziś nikt, tam jutro patrz krwawey ofiary.

Hordy Tatarów Krymskich, Mankopskich, y Kierkielskich,  
albo Białahrobskich.

**M**iedzy Kazanem y Astrachanem Krolestwo Tatarskie, które  
teraz do wielkiego Xięstwa Moskiewskiego należą, długim prze-  
ciągiem nad rzeką Wołgą, to jest, na dwieście y trzydzieści mil  
Polskich, aż po samą rzekę Dnieprówą, pola są puste y dzikie, w któ-  
rych Tatarowie żadnych domów y majątności nie mając, mieszkają  
wyiawszy dwie mieście, które zowią Azoph y Achas abo Mankop,  
przy odnodze rzeki Donu leżące, a Cesarzowi Tureckiemu hołdujące,  
w tych mieściech wielka część Tatar mieszka, y wszędzie w około, a  
gołpodarstwem się poniekąd bawią. A zaś w przerzeczonych polach  
dzikich, jest jedno miasto wielkie, dawne, które nazywają Krym, nie-  
kiedy Krolów Tauryckich Stolica, y ztąd nazwani są Tatarowie Krym-  
scy, od Stolicy Krolestwa Tauryckiego, bo to miasto przedtym zwano  
Solak, ale dziś Cara ich Krymskim zowią.

Pola dzikie.

Miasto Krym.

Tamże jest nie daleko zamek na skale nad tym miastem gliną oble-  
piony, który nazywają Kirkiel, abo Białahrob: y ztąd się zowią Tataro-  
wie Kierkielscy abo Białahrobscy.

Kierkiel zamek.

Pod tą skałą, powiadaia, iż był niekiedy smok ludzie y bydło po-  
żeraący, przeto ztąd tam ludzie uciekłszy, miejsce puste zostawili; a-  
le iż tam jeszcze na on czas mieszkali Grekowie y Włofzy, przeto pro-  
sili Wielebney Panny Maryey aby ie od onego smoka wybawiła, aże  
czasu iednego uyrzeli iedney nocy świecę na skale gorzącą, także wy-  
ciosawszy stopnie aby tam mogli snadniey wniść, przyfzli ku świecy,  
y znaleźli Obraz Panny MARYEY, przed którym świeca gorzała, a pod  
nim leżącego smoka rozpukłego: także podziękowali Nayświętzey  
Pannie MARYEY za takie wyswobodzenie dziwne od tey bestyey,  
ktorego w sztuki zrabawszy, ipalili. A gdy potym Obywatele znabo-  
żeństwem ku Obrazowi chodzili, y ofiary nosili, a zwłaszcza Genuen-  
czykowie co w Kafie mieszkali; Tedy też Car Tatarski jeszcze przed  
wzięciem ich od Turka, na imię Aczykierey walcząc przeciw postroni-  
nym, prosił aby go wspoirogła, ślubując iey pewną ofiarę czasow swo-  
ich dawać: bo też y Machometanie Nayświętszą Pannę czczą, powia-  
dając że Ona bez złączenia męskiego wielkiego Proroka JEZUSA

Cud dziwny.

Dobrze Pannę  
Nayświętzey  
służyć.

Y Tatarowie  
Nayśw: Pannę  
czczą.

CHRYSTUSA porodziła: A kiedy zdobyćz otrzymawszy wrócił się do domu, tedy zawsze parę koni przedawizy co najlepszych, wołku nakuł, y świec narobiwszy na oney skale stawiał przez cały rok, toż y potomkowie jego czynili. O tych cudach Owidius w te słowa mowi.

*Crede mihi nec te causas nescire sinemus,  
Hic quoque Sarmaticum jure manere solum.  
Fama refert namq; hic signum caeleste fuisse  
Consortem Phæbi gens colit illa Deam.*

### Po Polku.

A wierz temu, y w tym cię wiadomym mieć chcemy,  
Ze o tej tu Sarmackiej krainie to wiemy  
Co twierdzą: iż tu niegdy z nieba się znak zjawił,  
Którym się przed Boginią cud narodom wstawił.

### Hordy Tatarow Przekopskich y Oczakowskich

Miasto Przekop.

Taurycka Cher-  
fonejus.

Kapę Turcy  
wzięli.

Tatarowie Prze-  
kopscy Turko-  
wi chodzą.

**Z** Drugiej strony miasta Achazu, które niektórzy Mankopem nazywają, przy rzece Dnieprze jest przekopa iakoby na tyłac y dwieście sażni przegrodzona, y nakształt Insuły wypuszczone. Tam Tatarowie od tego Przekopu nazwani Przekopscy mieszkaia, miasto główne ich Przekop w Tauryce Cherfoneńskiej, które od Azophu miasta Tureckiego gdzie jest port znamienity, na pięć dni drogi dalekością leży. A wszystka Taurycka Cherfonejus, to jest wysyp Bykowy, pośrodkiem się lasu wielkiego dzieli, tę stronę która się do morza Euxynu ściąga Cesarz Turecki trzyma; jest tam Kapha miasto znamienite, y port wszystkiej Azyey, które niekiedy zwano Theodozyą, a pod mocą Genuńczyków było. Ale ie Cesarz Turecki Machomet Roku 1476. przez praktykę Wołoską (ktorzy tam w Kaphie mieszkali) opanował, która się broniła Turkom cztery a dwadzieścia lat dosyć mężnie od wzięcia Konstantynopola. Wszakże te zdrayce Wołoskie zabrał pohaniec do Konstantynopola, y do więzienia powsadzał, a Kaphę swym ludem osadził. Wielką tam korzyść tak skarbow, iako y ludzi Pohaniec otrzymał, między którymi było osobno wybranych młodzieńczyków 150. które było na sprośną rzecz obrano Machometowi: Ale ich tego Pan BOG zachował bo Grekowie wioząc ie w okręcie do Konstantynopola, pobiwszy Turki, odwiezli ie Stephanowi do Wołoch, ktorzy od Stephana byli zachowani. Ten Machomet Cesarz Turecki, Kaphę opanowawszy, wszystkę onę połowę Bykowego wyspu osiadł, Tatarzy Przekopskie zholdował, y wtenczas on zamek na granicy na brzegu rzeki Donu, imieniem Azoph zbudował, który y podziśdzień Turcy dźierzą.

Drugą połowę tego wyspu Tatarowie Przekopscy trzymają. A wszyscy ci Tatarowie Przekopscy, Krymscy, Mankopsy, y Kierkielscy, abo



abo Białahrobscy, którzy teraz *in Taurica Chersoneso*, to jest na tym wyspie, Bykowym mieszkaia: początek y rodzaj swoy od Hord Tatarow Zawolskich wiodą. Abowiem gdy iednego czasu dla wewnętrzney walki byli z Krolestwa wygnani, y nigdziey w sąsiedztwie blisko tych swych Hord obronnego mieszkania mieć nie mogli, tę stronę Europy osiedli: pamiętaiąc iednak na krzywdę starodawną którą od Zawolskich Tatarow wzięli, tak długo z nimi różnymi losami z chęcią walczyli, aż ich z Krolestwa wyrzuli, y Krole ich wyniszczyli, a sami szeroko dzikie pola osiedli.

Oczaków miasto y zamek na brzegu rzeki Dniepru, przy morzu Euxynum od Przekopu mil czterdzieści, od Mankopu zamku nad Nie-  
 streń leżącego, mil czterdzieści a od Cyrkas miasta nad Dnieprem zbu-  
 dowanego także mil czterdzieści leży, które Car Taurycki trzyma: a  
 mieszkaia w nim Tatarowie Przekopscy, wszakże ich nie zowią Prze-  
 kopskimi, ale Oczakowskimi, od miasta w którym mieszkaia. Ci tedy  
 często Podolskie y Ruskie krainy sobie w bliskości przyległe, czasem też  
 y Litewskie krainy najeżdżali, łupy wielkie z tych krain odnosili: a to  
 dla tego czynili, gdy im upominki Krol Polski zatrzymawał, które im  
 był Krol Zygmunt pierwszy postąpił. Aby byli przeciwko każdemu  
 nieprzyjacielowi Koronnemu, y Wielkiego Xięstwa Litewskiego. A  
 osobliwie przeciwko Wielkiemu Książowi Moskwiewskiemu, z pewny-  
 mi wojski swymi ku potrzebie gotowi. Ale iż oni y od Moskwiewskiego,  
 y od Krola Polskiego upominki brali, obudwu też na rzeczy trzymali.  
 Krol Polski szczodrośliwość łaski swej przeciwko im zawściągał.  
 Wszakże oni Krolowi Polskiemu są wiernieysy y życzliwsi, y z więk-  
 szym dostatkim, zwłaszcza przeciw Moskwiewskiemu służą: iako się przy-  
 dało Roku 1571. Miesiąca Maia właśnie w dzień Wniebośtańienia Pań-  
 skiego (iakoż to częstokroć y innymi czasami czynili) w ziemię Moskiew-  
 ską na imię Krola Polskiego wpadając, granice tameczne ogniem y  
 szabią pustosząc, wsi, włości, miasta y zamki plondrując, aż do samey  
 stolice Moskwiewskiej, na piętnaście mil wszędy y wzdłuż ziemię splun-  
 drowawszy, przechodzili: y zdobyczy łupów korzyści y więźniow nie-  
 wymowną rzecz wywiedli, nie wspominając utarczek częstych z wojski  
 Moskwiewskimi, na odsiecz przeciw sobie częstokroć idących, które  
 tak bardzo porażali, że to rzecz nie podobna: iako tam wiele krwi  
 Moskwiewskiej od ręki Tatarskich na imię Krola Polskiego, wypływało.  
 Bó ci Tatarowie Przekopscy (acz inszyin Chrześcianom nie pomału)  
 ale naybardziej są Moskwiewskiemu narodowi nieżyczliwi, y tak ich bar-  
 dzo nienawidzą, że to rzecz niepodobna. Cesarzowi Tureckiemu mia-  
 sto iurgieltu abo raczey trybutu, trzy sta Chrześcian co rok oddawać  
 powinni. Granice ich dzielą się od północy Wielkiego Xięstwa Moskiew-  
 skiego Prowincjami, że wschodu Tatary Cyrkaskimi, y Petyhorcy: z  
 zachodu (nieco się ku północy obracając) ziemią Ruską Krolowi Pol-  
 skiemu, podległą. A z południa, Wołoską y Multańską ziemię w sąsiedz-  
 twie sobie mając w dzikich polach, pobliżu pola Euxynu y jezior Me-  
 otkich, po wszystkich brzegach Niestru, y Tauryckiej Chersonezie, to  
 7 Kkkkkkkk jest

Miasto Oczaków

Tatarowie O-  
czakowscy.Tatarowie iako  
są życzliwi Po-  
lakom.Plondrowanie  
Moskwy od Ta-  
tar.Trybut Cesa-  
rzwowi Tureckie-  
mu od Tatar.Granice Tatar  
Przekopskich.



Obfitość pol  
Tatarskich.

Zabawa Carze-  
wica Tatarskie-  
go.

Dzikie Pola Ta-  
tarskie.

Kozacy w pola  
Tatarskie za-  
chodzą.

Zamek Turecki  
Ozow.

Tatary iako się  
pławia przez  
Don.

Kościół Pogań-  
ski.  
Miejsce ofiary  
Tatarskiej.

jest po wyspach Bykowych mieszkaia. Car ich częścicy w polu obro-  
zem mieszka, aniżeli w Oczakowie, y w Perekopie: Za Oczakowem w  
polach Przekopskich niedaleko Drewnianego potoku, który Tatarowie  
zowią Agarlibert, przy rzekach Bein y Muż, to jest między wielkim  
y małym kałem są takie pola y łaki dziwnie obfite, że niepodobna ku  
wierzeniu: taka tam jest wielka trawa, iako największa trzcina nad mo-  
rzem; w te pola Tatarowie Krymscy y Przekopscy, wielbłądy, konie,  
owce, bydło, y insze stado na paszę zaganiaia, y sami się tam strzelać u-  
czą. Iakoż trafiło się raz iakoś miał w Księgach pierwszych przy Kro-  
lu Żygmuncie Augustie Roku 1569. Iędrzey, Taranowki Dworzani  
Krola Augusta, będąc posłem do Turek, a już nazad się wracając iachał  
tamtey, y wstąpił do Carzewica Przekopskiego Aldygieria, którego  
zaśtał wielką milę od Przekopu, a on wielbłądy y insze stada pasie, y z  
łuku się strzelać uczy. Ktorego imieniem Krolewskim pozdrowiwszy  
y z nim pospołu do Przekopu przyiachawszy, poselstwo sprawował:  
ztamtąd idzie droga między te rzeki y pola Bein y Mużę, kędy zaś  
Tatarowie z bydłem chodzą na zimowanie. A iż Tatarowie nie zwy-  
kli sian żadnych kosić, tedy zimie bydło śnieg tylko z wierzechu ogrzeb-  
ły, zawsze się może naieść. Tamże w tych polach zwierza rozma-  
tego bywa moc okrutna, iako sarn, ieleni, koni dzikich, wieprzów, że po  
trzy sta sarn w jednym stadzie użyżry. Nie daleko tychże mieysc jest  
dąbrowka nie wielka, ale bardzo gęsta, którą tam woda wkoło opłynęła,  
tak iż jest iakoby iaka wyspa, na ktorey zwierza rozmaitego bywa wiel-  
ka moc. Przeto tam nasi Kozacy zwykli chodzić zwierz strzelać, y  
Tatarow wstrząsać, ktorych gdy będzie ze dwieście z rusznicami Tata-  
row kilka tysięcy się na nie zbierze, a przedsię im nic nie uczynią, sko-  
ro tamtey dąbrowy dopadną. Tam więc sławney pamięci Dymitr Wi-  
śniowiecki przebywał. Znać że tam był zamek iakiś znaczny przed  
laty, iakoż y dziś ostatki murów ieszcze tam stoia nad brzegiem przy  
brodzie. Od tey Dąbrowki iakoby dwa dni iazdy, jest zamek Turec-  
ki drugi, który zowią Ozow, pod którą idzie wielka rzeka Tanais, a  
po Polsku Don, ta dzieli Europę od Azyey, y tamże iakoby we dwu mi-  
lach wpada w morze: a niż do tego zamku Ozowa przyiedzie, trzeba  
się przez Don dwa razy pławic, raz przez odnogę którą zowią Du-  
niec, a drugi raz przez samę główną rzekę. Tatarowie gdy z woyskiem  
iada przez te rzekę, takie, zwykli pławic: nawiażą dwa śnopy trzci-  
ny, y zforuią konie iako psy, uzdy na szyie od jednego do drugiego  
włożywłzy, ogony im też jednego z drugim zwiążą, a tak na jedne  
wiązań włożą łuki z saydakami, y z iarczakami, a na drugi sami sie-  
dząc, konie za ogon trzymają jedną ręką, a drugą poganiaia, y tak ich  
one konie na drugą stronę przeciągają. Z drugą stronę Donu jest za-  
mek Azak, od ktorego iakoby dwie mile jest studnia wody śmierdzą-  
cey: tamże u oney wody jest kościół Pogański, kędy byli zwykli Ta-  
tarowie pierworodne bydła bogom ofiarować. Połowice onego bydła  
paląc, a połowicą ptaki, y inne zwierzęta karmiąc: gdzie ielzcze  
y dziś froga, a okrutna moc orłów bywa, łempow, kań, kruków, y in-  
nych ptaków drapieżnych, ktorzy się tam zdawna przyzwyczaili mie-  
szkać



szkać. Zasmakowała im ona krew starodawna, o ktorej Owidius (religią tych Tatarów opisując, iako przedtym ofiarowali Dyannie którą oni swym językiem Dzienomą zwali) tymi słowy mowi.

*Nec procul à nobis locus est, ubi Taurica dira  
Cæde Pharetratae spargitur ara Deæ:  
Templa manent hodie vastis innixa columnis,  
Perque quaterdenos itur in illa gradus.*

### Co się na Polkie tak wyklada.

Nie daleko sam nas jest miejsce ono dawne,  
Ofiarami Bogini strzałochoybkiey sławne,  
Kościoł y dziś z filarmi stoi ogromnemi,  
A ma do siebie schodow czternaście od ziemi.

Ci tedy Tatarowie wszyscy ktorychśmy tu wyżej mianowali, życie y obyczaje ich opisali, granice ich opowiedzieli, aż pod samy Oczakow (ktory niekiedy za czasow Witołdowych Xiążętom Litewskim hołdował) długimi y szerokimi przeciągami w szczerych Polach, nad temi rzekami ktore Owidius będąc też tam na wygnaniu w swoich Elegiach *de Ponto Euxino*, w ktore te rzeki wszystkie wpadaia, nadobnym wierszem opisał: Te tedy dla snadnieyszego wyrozumienia, *Et rei varietatem (quæ plerumque lectorem Et auditorem delectare solet)* tu przytoczyć zdało nam się nie od rzeczy, ten pisząc *ad Albinovanum Eleg. 10.* tak te rzeki mianowicie wylicza:

Tatarowie Oczakowscy.

*Adde quod hic clauso miscentur flumina Ponto,  
Vimque fretum multo, perdit ab amne suam.  
Huc Licus, huc Sagaris, Peneusq;, Hispanisq; Cratesq;  
Influit, Et crebro vortice tortus Halis,  
Parteniusque rapax, Et volvens saxa Cinapes,  
Labitur, Et nullo tardior amne Tyras,  
Et tu fæminæ Termodon cognite turmæ  
Et quondam Graiis Phasi petite uiris.  
Cumque Boristhenio liquidissimus amne Diraspæ  
Et tacite peragens lene Melanthus iter.  
Quique duas terras Asiam Cadmiq; sororem  
Separat, Et cursus inter utramque facit.  
Innumerique alii quos inter maximus omnes  
Cedere Danubius se tibi Nile negat  
Copia tot laticum quos auget, adulterat undas,  
Nec patitur vires æquor habere, suas  
Quin etiam stagno similis pigraque paludi  
Ceruleus vix est diluiturque color  
Innata unda freto dulcis leviorque marina est,  
Quæ proprium misto de sale pondus habet.*  
Tom III. 7 LIII

Fluvii Tartarorum.

## Po Polsku.

Rzeki w ziemach  
Tatarskich

Nad to patrz jak się rzeki tu z morzem mieszaia,  
Ze się y morskie siły dla nich umnieyszaia:  
Tu Dżwan, Okka, y Szeret, tu y Prut zuchwały,  
Tu bieży y Penaus, y Bug okazały.  
Tu y Wołha niezmierna, y Horeń pieńisty,  
Tu y Styr szeroko w swych brzegach rozłożyły.  
Tu y Nieśtr bystrołotne biegi odprawuie  
Kamienne wały tocząc ku morzu prostuie.  
Tu męztwem Amazonek y Thermodon sławny,  
Tu y Phasis pożądny Grekom w on wiek dawny.  
Tu y Dniepr dzikim polem, koło swe prowadzi,  
Y Melanthus tu cicho rozwody swe sadi.  
Tu się y Don rozciąga, co Kadmowe plemię,  
Europę, od Azyey rozłącza dwie ziemie.  
Y infzych rzek nie mało, ale wszystkich głową,  
Jedna co Nyl przechodzi, Dunaiem ją zową.  
Tak wiele tu rzek wpada, że siłami swemi,  
Y morze zagłuszaia rącho lecącemi.  
Abowiem rozwodząc się w morskiej głębokości,  
Słoność iej, czynia słodką z wód swojej słodkości.  
Tu Owidius tylko co przednieysze y głośnieysze rzeki wylicza,  
a inne mnieysze, które w te większe wpadaia, krótkości wierszowej  
folguiąc, opuszcza.

## SZLAKI TATARSKIE.

Szlaki Tatarskie zwyczajne którymi zwykli wpadać do ziem Ruskich, y do Wołoch, są trzy: Jeden Kuczmieński, drugi Czarny szlak, trzeci Wołoski, które tu z Lufracyey Pana Jana Sienieńskiego Lufratora Krola Imci krociuchno zebrawszy wypiszemy.

Szlaki Tatarskie  
ktoremi oni do  
nas, a nasi do  
nich zwykli  
chodzić.

I. Szlak Kuczmieński. Naprzód z Oczakowa 8. mil do Czapraki, od Czapraki do Szawranu mil 10. od Szawranu do Kodyny 4. mile, od Kodyny do rzeki brodu Kuczmeny 10. mil, od ktorey rzeki ten też szlak zowią Kuczmeńskim, od Kuczmeny do Szarawki 20 mil, od Szarawki do Lwowa droga władowa, temi też szlakami y nasi do nich chodzą.

II. Szlak Czarny. Ze Lwowa do Sokala mil 12. Z Sokala do Łucka nad Styr mil 12. Z Łucka do rzeki Horenia, mil 12. Od Horenia do brodu rzeki Słuczey przez Zaław y Połonny mil 10. od Połonnay do Kiiowa mil 40. od Kiiowa do Kaniewa mil 16. od Kaniewa do Cyrkaś mil 15. od Cyrkaś do Porohow mil 12. od Porohow do Tomakowki mil 11. z tamtąd do Terhowiska 6 mil: tu już na Czaykach do Oczakowa, y gdzie chce zaiachać może.



III. Szlak Wołoski przez Buczac, Skalę, Zynkow, y przez rzeki Mfzyca, Dżwan, Russawa, a potym ztamtąd przez Wołoschy brzegami rzeki Tyru, który pospolicie Niestrem nazywają, aż do samych obozow ich.

### Imiona Dygnitarckie u Tatar.

**I**miona Dygnitarckie u Tatar ktorými się raczą, te są Cham Króla Iznaczy: Sołtan syna Krolewskiego. Biy, Hetman, Murza syn Hetmański. Olbout Pan Radtzy, Olboadu szlachcic zachny, Olboadulu syn szlachęcki. A naywyższego swego Kapłana zowią Seid, który u nich w takiej czci, y powadze iest, że też Carowie na przeciwko niemu wychodzą, y siedzącemu na koniu ręce swe podawają, a czapkę zdiawszy y kłaniając się ręce iego całują, y to tylko samym Carom wolno. Kniaziowie zaś nie rękę, ale kolana. A szlachta stopy obłapiając, całują. Pospolstwo lepak y lud prosty, tylko się szat a konia dotykają. Człowieka tam który na sobie żadnego urzędu nie ma zowią Xy, a urzędnika albo Kniazia Ulanem; bo tych zaraz po samym Caru wtora iest zwierzchność y godność, w zaenności dignitarckiej. Abowiem Carowie Tatarscy czterech tylko inężow w kole swym Senatorskim mają, ktorých rady gdy tego potrzeba używają: z tych naypierwszego Schirynem, wtorego Barynem, trzeciego Garginem, czwartego Trypsanem zowią. A wszyscy pod tym generalnym tytułem Ulan zamykają się. Ci tedy wszystkiego tam doglądają, przeststrzegają, y zdanie swe według uważenia rzeczy, z Carem znoszą. A iесли co takowego między Hordyćcami trafi się, żeby ieden z drugim abo się powadził, abo w czym ieden drugiego ukrzywdził, tedy tam Mars między nimi wnet sprawiedliwość uczyni. Iako Owidius tym wierszem zamknął.

Nazwiska Przełożonych Tatarskich.

Naywyższego Xiędza Tatarskiego cześć.

Urząd Przełożonych.

*Adde quod iniustum rigido ius dicitur esse  
Dantur & in medio vulnera saepe foro.*

### Po Polku.

Naydzie tam sprawiedliwość prędko y na rynku,  
Mars sprawę wnet odprawi w krwawym pojedynku.

Wielka iest lepak różnica między ludźmi różnego narodu, iako w inszych sprawach, tak y na wojnie, abo w bitwach pospolitych: abowiem Moskwićcin zaraz się z przodku dobrze y śmieie potkawszy, nie długo trwa w bitwie, a tylko że nie wymówi uciekaycie, abo my będziemy uciekać: a potym skoro koniem obroci, nióczym nie myśli, iedno żeby ucieczką zdrowie swe ratował, a skoro go nieprzyjaciel dogoni, y poyma, ani się broni, ani się prosi. Tureczyn zaś gdy widzi że już wszystkę nadzieję ucieczki y obrony stracił, broń odrzuciwszy a ręce złożywszy, y do związania zwyciężcy dobrowolnie podawając pokornie miłosierdzia prosi, mając nadzieję, że przedsię przez okup z oków wyzwolony będzie.

Różnych Narodow różne sposoby w bitwie.

Moskwicin,

Tatarzyn.

Zapamiętała za  
chwałę Tatar-  
ską

Ale niezbędny Tatarzyn ma to z przyrządzenia, że choć go nie-  
przyjaciół z konia zrzuci, szkaradnie obetnie, okaleczy, oręże odeymie,  
ze wszystkiego obnaży, y na polu żywego zostawi, on przedsię ręko-  
ma, nogami, y zęboma, y wszystkimi członkami, iakożkolwiek, y jakim-  
kolwiek sposobem mogąc, aż do skonu zwykł się bronić: y w tenczas się  
go naybardziej trzeba strzedz, gdy się zaczął iakoby już umarł, bo wi-  
dząc śmierć przed sobą, iż już nie ujdzie, wszystkiemi sposobami o  
tym myśli, iakoby za sobą nieprzyjaciela swego, pociągnął. A tu już  
niech będzie koniec Tatar.





# KRONIKA

o

GRECYEY, ZIEMIACH SŁOWIAŃSKICH, WALACHIEY, y PANNONIEY:

W ktorey się zamyka wszystkich Krolestw, Państw, Xięstw, Miast, Zamków, y Prowincyi do nieynależących:

Tudzież też Praw, Wolności, Walk, y obyczajow

Obywatelow tamecznych, z Hospodarmi ich

krociuchne opisanie; A to są

K S I \_ E \_ G I IX.

## Sententiæ variorum Authorum, de libertate Græcorum.

Cic: 3. PHILIP:

**N**ihil est detestabilius dedecore, nihil fædius servitute: ad decus & libertatem nati sumus, aut hæc teneamus, aut cum dignitate moriamur. Liberrās quippe (secundum Salustium) iuxta bonis & malis, strenuis & ignavis cui nil comparari atq; æstimari potest, optabilis est. O Græcia Græcia! quanta tu libertate gaudebas? at vide neminem esse liberum, nisi sapientem, unde Seneca Epistola 75. Tranquillitas animi, hæc videtur esse absoluta libertas, si quæris quæ ad huc? non homines timere, non Deos, nec turpia velle, nec nimia, in seipsum habere maximam potestatem: inæstimabile enim bonum est suum fieri. Unde Poeta: Alterius ne sit, qui suus esse potest. Cic: lib: 2. Officiorum: Mementote tamen vos qui intermisistis libertatem, & vultis eam recuperare, quia acriores moriūs sunt intermissæ, quam retentiæ libertatis, ut fax extincta acrius flammam, sic intermissa libertas ferventius pristinum robur concipit, dum se occasio profert. Jucundiores enim facit libertatem, servitutis recordatio.





## KSIĄG IX. CZĘŚC I.

W ktorej się zamyka

### OPISANIE GRECYEY, y Państw do niey należących.



Z wszystka Europą poczyna się ze wschodu słońca od rzeki Tanais, a z południa od morza Greckiego, które Egæum, abo Jonium nazywają, gdzie się z małą Azją rozdziela, y od Grecyey z Macedonią, które Krolestwa były z dawna sławne, wielkie, y znamienite, ale przez wewnętrzne walki, już dziś przysły w inne ręce wiary Chrześciańskiej potępić Bismarcka. Przeto o Greckich dziejach, które miewali z Cymbry, z Gothami, z Troian, z Słowian, z Rzymian, y z innemi rozmaitemi narody, dosyć piśma na swych miejscach. Tu tylko miasta, wyspy, y Krolestwa co cenniejsze tego Państwa przypomniemy.

Wszystka Grecya, dzieli się na Krolestwa, Powiaty, y Miasta: między ktoremi te są naprzędniejsze Krolestwa:

Macedonia, w ktorej są te Xięstwa

Epirus, w którym są te Xięstwa.

Galatia.

Pieria.

Pelazgia.

Estiota.

Thessalia.

Ptiota.

Chaonia.

Thesprocya.

Amphilochia.

Ambracya.

Akarnarum.

Dorys.

Helas.

Opuncy.

Z tych każdy Powiat ma swoje miasta znamienite, niektóre nad morzem, niektóre nad gorami, które mają też rzeki, góry, lasy, lasy, Porty, y rozmaite swe okoliczności, które tu krotkości folgując, opuszczamy: tylko co cenniejsze opisujemy.

7 Mmmmmmm

Acha.

Achaia, w ktorey są  
te Xięstwa

Aetholia.  
Locry.  
Megaris.  
Phoch gdzie Apollo Delphicki.  
Betia w ktorey miasto Thebe ioo portarum.  
Athyka w ktorey były Atheny, &c.  
Korynthia.  
Argia.  
Lakonia w ktorey miasto Sparta.  
Messenia.  
Elis.  
Achaia.  
Sycyan.  
Arkadya.

Peloponezus, w kto-  
rym te Powiaty

**M**Orea abo Peleponezus, iest część nayszlachetniejszy w wszystkiey Grecyey, prawie Zamek, a mur wszystkiey ziemi: Tę Insulę, wszędzie morze obległo, okrom iedney strony którą w nie morze wąsko wpada. Rzymianie y Cesarzowie Rzymscy, przez tę ciasność morza, nigdy iey dobyć nie mogli. Naostattek y Nero utracił tam lud. Greckie Xiążęta, kiedy Turcy poszeli Europę posiadać, oni od morza do morza, od brzegu do brzegu, na tych ciałnych miejscach mury puścili, y przegrodzili się, od drugiey Grecyey. A kiedy już Cesarz Turecki Amurates, dobył Thesaloniki, Beociei, y Atthyki, ku tej insule morzem przywiódł wojsko, mury one potłukł, y insulę opanował. Potym Chrześcianie Turkom się zprzeciwili, trybutu nie dawali, mury znówu murowali. Turcy powtore mury potłukli, insulę abo wyspę wzięli, y dziś w mocy Tureckiey iest.

Prawa Lacede-  
mończykow.

Na tej wyspie Peleponezie, iest miasto mocne, y znamienite Lacedemon, abo Aebalia: też y Sparta rzeczona od Sparta Forneriusowego Syna. W tym to mieście Likurgus mędrzec znamienity Grecki, ustawił był prawa rządne mieszczanom Lacedemońskim, którzy w Grecyey pierwey nad inne Greki napsprośnieszyszych praw, y obyczajów używali; Przeto Likurgus widząc to, śmieje ie o to karał, aby tego poprzelali, a nowe prawa rządnieysze, także obyczaje cnotliwsze przyieli. Napierwey ustawił im Aristokracją y Demokracją, to iest przelożył im dwu panów zwierzchnych, miasto Krolow: K nim przydał XXVIII. mężów starych rozumnych, wiary godnych, aby iesliby w czym oni dway zwierzchni pochybili, ci mężowie radą swoją naprawili. Też iesliby chcieli bydź okrutni, a łakomi abo zbyteczni ci dwadzieścia y ośm mężów, mieli ie od tego hamować, a przestrzegać: którzy ich mieli bydź w takich rzeczach posłuszni pod przysięgami. Chcąc im też odiać Likurgus łakomstwo y złodzieystwo, zapowiedział złotą y srebra w mieście używać, a za skarb żelazo przelożył: to iest monetę ustawił z żelaza, aby nie byli chciwi ku skarbowi a tym samym y złodzieystwo im zahamował gdyż na żelazo żaden złodziey nie waży. K temu gdy kowano z żelaza rospalonego pieniądze, kazał ie gasić w octcie, aby się nidoczego potym nie godziło, to iest na żadne naczynie dla kruchości. Wszystkie rzemiośła y ludzie niepotrzebne z miasta wygnał,

Żelazna moneta



wygnał, aczkolwiek sami rzemieślnicy dla żelazney monety wychodzi-  
li preoz, bo iey indziej nie brano. Aby też w mieście niewstydlive  
obyczaje wygładził, ustawił iawne wesela małżeństwu, na które wolno  
było iść, y bogatemu y ubogiemu do iednego stołu. Z tey przyczyny  
rzucili się nań bogacze, wybili mu iedno oko kłiem, od tego czasu usta-  
wili byli, aby nagody, żaden, z kłiem ani z bronią nie chodził. Znasza-  
li na takie wesela społa mąki, chleb, figi, mięsa, ryby, owoce, y wszel-  
kie strawy według przemożenia każdy: k temu tam chodzili dzieci na  
ćwiczenie iako do iedney szkoły, aby słyszeli ludzkie rozmowy, a ztąd  
się uczyli obyczajów, bezpieczney rozmowy towarzyskiej, śmiechow,  
powieści, y innych rozinow pocziwych, aby w osobności obyczajom  
nikczemnym nie wykly. Tamże też y krotofile sprawowali rozmaite  
tak dziewczki iako y chłopięta do kresu biegaiać, za pasy chodząc, strze-  
laiać skacząc, y rozmaite inne, aby w proznowaniu w gnuśność, a z gnu-  
śności w niemoc nie wpadały, zwłaszcza białogłowy, które w pracy bę-  
dąc, zdrowszy płod z siebie wypuszczają, niżli te które proźnią: bo  
z tego y sama siebie y płod zaraża. Dzieci którym minęło siedm lat,  
miedzy rowne sobie w leciech na ćwiczenie były dawane: pisać y czy-  
tać uczyły się w spolnych szkołach: boś chodzili bez suknie, aż doszedł  
lat swoich każdy z nich, ani w łaźni, ani w żadney roskoszy niebywały.  
Leganie ich na trzcinie bywało miało gościeli. Do panow chodzili  
na biesiady miało iednego ćwiczenia, tam jeśli conkradł, biczem wziął  
na ławce, nieźy to miały za grzech abo za fromotę, iedno iż nie oby-  
czajnie sobie poczał. Też ustawił tenże Likurgus pogrzeby przy koście-  
lech ce pierwey w polu czynili, ale napisu bronil na grobiech tylko tym  
ktorzy byli zacni w rzeczach rycerskich dopuścić. Mieszczanie aby nie  
ieździli z miasta nigdziey, ato dla tego, aby obyczajów skażonych, zaśię  
z kąd nieprzynieśli, abo nie nawykli, zwłaszcza Lakonickich, gdzie byli lu-  
dzie obyczajów skażonych. Do miasta żadnego nie przyjmowali, któryby  
Rzeplitey nie był pożyteczny. Młodzieńcom nie dopuścić więcey szat  
mied, tylko iedną do roku, aby się ieden nad drugiego nieprzekładał pycha:  
a na miejsce oycowskie aby żaden nie wstępował w mieście, aż lat doszedł-  
szy. Żywności wszelakie nie zapieniądze kazał kupować, ale symar-  
kiem towar za towar. Dzieci ktorym siedm lat minęło, nie do miasta  
na szynki, ale na wieś na rzeczy rycerskie y do roley dawać kazał, aby  
lata swoje nie na gamraciey, ani w roskoszach, ale na pracach ustawi-  
cznie trawili, według oney nauki ktorą ieden Poeta Polski sławny wiers-  
zem nadobnym opisał: iako Chyron Achillea syna swego, w rzeczy  
Rycerskie wprawował.

Postanowienie  
małżeństwa.

Likurgus oko  
stracił.

Cwiczenie  
dzieci.

Pogrzeby Łace-  
demończykow.

Konopowki  
i. i. i. i. i.

Przyuczay się synu moy pracy y niewczasom,

Abyś się mógł sposobić ku trudniejszym czasom:

Umiey łuk miernie ciągnąć, umiey bronią władać,

Nieprzyaciela sięgać, a sam siebie składać,

Umiey rzekę przepłynąć, rów snadnie przeskoczyć,

Konia prędko dosiadać y dobrze im toczyć.

Przyuczay się gorącu, y zimnemu niebu,

Przestań gdy czasem woda może być ku chlebu:

Przyuczay się kilka lat walczyć nie przestając,

Mroz y gorąco cierpiąc, głodu przymierając.

Tom III.

7 Nnnnnnn

Takie

Takie początki mając, dopiero myśl o tym  
 Jakobyś y sam umiał wóysko, wieść na potym.  
 Trzeba mieysca pewnego szukać obozowi,  
 Y ostrożnie iść przeciw nieprzyjacielowi.  
 Trzeba wiedzieć gdzie którym kształtem lud szykować,  
 Zeby ieden drugiego snadnie mógł ratować.  
 A jeśli nieprzyjaciel w Zamek dufa więcej,  
 Więc kosze pleść, a k nim się szanować co pręcey;  
 Wał zność, przekop równać, tłuc taranem mury.  
 Możliżli rzecz y ziemią macać spodkiem dziury.  
 Co trudno człowiek pojąć ma z prostey rozmowy.  
 Musi tam przy tym sam bydź, y nadstawiać głowy.  
 A tak skoro dorościesz lat y lepszy siły,  
 Mieyże mi się do zbroie zaraz synu miły. &c.

Dziewki też tenże Likurgus nie z poślaci kazał dawać, ale z endotami. Poczciwość kazał sturym tylko wyrządzać, a ludziom uczonym; a nie bogatym. Krolom rzady polecił, a Radzie sąd y dochodow szafowanie. Senatowi zlecił, Krolów obieranie; a pospolitemu człowiekowi wybieranie Senatu zostawił. Więc rozumiejąc temu ten Mędrzec, iż się te Prawa drugim ciężkie zdały bvdż, przeto zmyślił przed Senatem Lacedemonńskim, iż te Prawa Bog Apollo posłał przezeń, aby ie dzierzeli, przeto ie chciwie przyjęli, mniemając by od Boga były: y przywiodł ie ku przysiędze iżby w niczym nie umnieyszali, ażby się zafię do nich nawrócił od Apollina, bo tak przed nimi powiedział, iż miał do niego do Delphu iść pytać, nie każeł ieszcze czego przyczynić, abo umnieyszyć. Szedł potym Likurgus na wyspę Krateski, a tam mieszkał do śmierci, gdy miał umrzeć rozkazał się po śmierci spalić, a proch do morza wyśypać, aby go Lacedemonowie wzięwszy nie przynieśli do Lacedemonu, a przysięgi swey prawa iego odmieniwszy, nie waruszili.

Rostropność Li-  
kurgowa.

Śmierć Likur-  
gowa.

ACHAGIA Szeroka ziemia Grecyey, zewsząd morzem opłynęła, okrom strony północney gdzie był Korynthus, miasto niegdy bogate; głowa Achaiey, czasu Moyżesza wieku lat iego, 50 założone. Wprzod ie zwano Korcyra, potym Ephira: było zburzone, y zafię od Korynta zmurowane, y przezwane Koryntus, potym od Rzymianów spalone iako pilze Florns. Pisze y Strabo w Księgach 8. iako to miasto było sławne y bogate. Był też w tym mieście Kościół Pogański Boginiey Wenery, w którym około tysiąca Ksieni mieszkało, zakon u tey paniey. Jest też y druga Achagia w stronę ziemi Peleponeskiey, w ktorey są te miasta, Thebe, Beotia, Megaris.

ARKADIA jest część Achaiey w pośrodku Peleponeszyjskiey ziemi; ziemia gorna, gdzie Juppiter był w wielkiej wadze, gdy ich uczył dobrych obyczajów. Ten Juppiter miał Kościół w Olympiey mieście Arkadyjskim, na iego część y na chwałę sprawiony, do którego ze wzytkiey Grecyey lud się zchodził piątego roku, a od tego poczęto zwać Olympias, to jest czas abo mieysce pięci lat, co u Rzymian zwano Lustrum. W tey Arkadii był Prometheus mąż ostrego rozumu, który lud prosty a bałwochwalcki, ku chędogim obyczajom przywiodł. Ten y ogień

Juppiter Olym-  
pias.

Prometheus.



y ogień z krzemienia wynalazł iako pilze Plinius. Tenżena wysokiey gorze którą zowią Kaukazus mieszkaiąc, Astrologią, to jest bieg niebieski, y gwiazd wyroził. Jaki y Assyryan, y Egipczyki nauczył. B. i też tamże w Arkadyey Atlas człowiek wysokiego rozumu który tey Astrologiey Astronomiey Greków nauczył, dla tego mowią go z niebem, a on ie nosi. W tey Arkadiey był y on Akteon łowiecz co go własni psi ziedli, gdy, z widzenia nagiey Dyanny, w Jelenia się obrocił. O czym Owidyusz *Met. 3. Akteon ego sum, Dominum cognoscite vestrum &c.*

Astrologia.

Messenia jest trzecia ziemia Peloponezyjska, ziemia barzo płodna, z wielkimi rzekami, y pożytki y żywoty niepospolitymi.

Modona miasto wielkie nad brzegiem morza ziemię Peloponezyjską, które gdy był obległ Philip Krol Macedoński, oko iedno w szturmie utracił. A potym Roku 1471 Machomet Cesarz Turecki wielką mocą przyciągnął do Peloponezu, dobył, ziemię opanował, y Chrześcijany w niewolę pobrał. Ale Modon na ten czas Wenetowie obronili. Ale stracili lata od Chrystusa Pana 1500. Bo gdy Turek to miasto obległ, miał pięć set dział, między którymi 22 było burzących: na każdy dzień puszczał strzelbę na miasto, tłukąc wieże y mury, miasto bronilo się iako najlepiej mogło, naostatek poleciwszy się Panu Bogu, woleli umrzeć niżli przysć w ręce okrutnikowi, weszli w domy iuż na to przyprawione z dziećmi y z żonami tamże się zapalili, y wszyscy w ogniu pogorzel, a drugie niewiasty z dziećmi dobrowolnie w morze wpadały topiacy się dla wiary Chrześcijańskiej, aby nie przyszli w więzienie pogańskie. Wenetowie przed tym udziałali byli mury od morza do drugiego brzegu morza, y puscili dwa przekopy, było okolo trzydziści tysięcy robotników, co narychle robiających, mając stare mury, y kamienie na pomoc. Ale to wszystko było darmo: nie pomogło nic, ożonął ie nie nasycony Machomet. Tychże czasów stare miasto Naupaktus y Sonnik na morzu nie daleko Koryntu leżące, Wenetom przez Turki wydarte.

Modonę Turek wzięł.

ARGIA jest miasto w ziemi Peloponezkiej na wschod słońca leżące, mieszkańcy iey zowią się Argiwi.

EPIDARRUS miasto przy morzu Saronkim, obronne, y między wielkimi skalami niegdy Kościołem Eskulapusa sławne, są tam y inne miasta nad tym morzem, iako Troezena, Sorona, Possidonia &c.

EPIRUS jest w ziemi Greckiej Krolestwo znamienite, w ktorey Pirus on możny Pan który z Rzymian walczył napierwey panował: a potym to Krolestwo było Jana Kastrjota Xiążęcia Albańskiego, Ojca onego sławnego męża Szkanderbeka, o którym jest wiele Historyi, iako z Turki walczył, potym ie sam Szkanderbek trzymał aż do śmierci: Po śmierci iego przyszło w ręce onego fregiego okrutnika Machomet, który y Modon wzięł. Ma to Krolestwo od Wschodu słońca Achaiją, od Zachodu morze Adryatyckie, od Północy Macedonią, od Południa Albanią. W tey ziemi Epireńskiej była ona wielka walka, w ktorey Cesarz Augustus Antoniego na morzu wespoł z Krolową Egipską Kleopatram zwyciężył y poraził. W tey walce y ona pani była, dla ktorey na pamiatkę zwycięstwa Augustus założył miasto nad morzem, y przezwał ie Nikopolin, to jest miasto zwycięstwa. W teyże ziemi jest miasto szlachetne nazwane Apollonia, które trzymali Cesarzowie

Oczywista Szkanderbego-wa.

Walki starodawne Azyjskie.

Konstantynopolscy, potym ich Despotowice, ktore Turek Amurates powypędzał, a sam opanował.

Gory Thesalijskie.

Miedzy Pireńskim państwem Macedonią y Attyką, iest ziemia Thesalia, ktora leży w okręgu gór wielkich, ma od Wschodu Sam y Pelion, od Zachodu Pindus, z ktorego rzeka Peneus wyizła, od Pólnocy Olym-pum, a od Południa Orfym. Tę ziemię pierwey w Atthyce pilano, o ktorey iest *Fabula Deucalionis* że tam był potop: czytay *Ovid: Metamorph: lib: 1.* Nayduią w tey ziemi y dzisieyszych czasow kości wielkie niewie-dzieć iakie na kształt iakichsi Gigantow.

KRETA abo KANDIA, iest na morzu Medyterańskim insula, ktora miała w sobie sto miast znamienitych: iako to Wirgilius wierzemswym pięknie opisuie. *Libro 3. Aenei: 3.*

*Creta Jovis magni medio iacet insula ponto.*

*Mons Idæus ubi, & gentis cunacula nostra.*

*Centum urbes habitant magnas, uberrima regna*

Insuly Greckie.

Te naprzod ku państwu Rzymskiemu przywiódł Metellus Krety-kus, potym była pod mocą Cesarzow Greckich, aż potym przedana We-netom. W Kandyey mieście głównym Xiażę od Wenetow ustawione rządzi wżysztko, y sprawuie, tam też y Port wielki iest. Celnieysze miasta w tey Ziemi, Kortyna, Cydon, Gnosus, Minois głowa Państwa, gdzie Minos dziewięć lat panował. Tam też iest y góra Ida, Jowiszowi poświęcona, pod ktora Parys Krolewic Trojański z strony trzech Bogiń gładkości, Junony, Pallady y Wenery, wyrok dawał, y Wene-rze złote iabłko przyznał, na ktorey było napisano *Pulcherrima accipiat.* Zaczym przyszło do tego, że Troiā z tych przyczyn zburzono, iż inize Boginie znieważono, według onego wiersza: *Latet alta mente repostum, Judicium Paridis & sprete iniuria formæ.* Pisze Plinius, iż w tey Krecie naleziono ciało człowiecze, ktore miało 40 łokci na dłużę. Sabellicus też pisze: iż tam głowę człowieczą naleziono, tak wielką iako beczka.

Wina Kretey-skie.

Wina tam rokoszne, ktore u nas zowią Małmazją od góry Małma; ma cukry, ma zboże: bliżu miasta Kortyny iest znaczny Labirynt, kto-ry był udziałał Dedalus w kamienney skale dziwną sprawą.

Labirynt Kré-tyjski.

Euboka abo Nigropont, iest wysyp na morzu Argejskim Beotiey przyległy, dwie rzece ma ta Ziemia Cerum, a Nelium. Miała ta Insu-ła niegdy w sobie dwie znamienite miście, Kalcedon, y Arytrea. W Kalcedonie był sławny Synod Grekow z Rzymian. Janże na-przednieyszy on Mędrzec Arystoteles umarł, który umierając rzekł: *Anxius vixi, dubius morior, quo vadam nescio, o ens entium miserere mei.* To iest: Trokliwiem żył, wątpliwie umieram, dokąd poydę, ani wiem, o istność nad istnościami zmiłuy się nademną. Ten Arystoteles był Ale-xandra Wielkiego Mistrzem, Nikomata oycą miał, z młodu się w Ma-cedoniey uczył, iako urośl przyjechał do Athen, tam Platona Mistrza 20 lat słuchał, pisał o wielkich rzeczach przyrodzonych, z dziwnem przyrodzenia wiele. Napisał Książ trzy sta, ktore nie wżysztkie przy-szły do nas.

Gory w Tra-cyey.

Thracya, dziś ją zowią Romanią, ma w sobie z starego nazwiska miasta; Enos, Apolophanią Nikopolim Perinthum, y innę. Gory też te tam są: Hemus, Rhodope, Orbellos.

Insuly ktore zo-wią Cykades.

Cykades Insuly są w Grecyey, ktore u Delu w okrag osiadły, tych liczą



liczą bydź na morzu Argeykim 53 z których iedne trzymała Wenetowie, a drugie Turcy.

Delos iest wysp między nimi naznamienitły; a stare imiona tych wyspów te są: Samos, Samotracya, Imbrus, Patmos, Anaphe, Tenedos, Chia, Chinus, Thenus, Thafus, y inne. W Patmos Insule byłś Jan Ewangelista, gdzie objawienie swe pisał: dziś tę Ziemię zowią Palmoza, tam w tych Insulach roście Mastix. Inznych Insul y miał w tey tak zacney, obfitey, y na wszytek świat sławney Ziemi nazwiska, a kto wyliczyć może? O Rzeczypospolitey y Wolnościach Greków onych dawnych, cobym miał mowić, krociuchno tym wierszem starego iednego Poety, który pisał o Wolności Sarmackiey, odprawimy.

Insula Pathmos  
S. Janem sławna

Grekowie oni wielcy co światem władali

Tak się oni w swobodach swoich zachowali;

Broniąc praw, y wolności Pospoliteyrzeczy,

Z prywatą w kąt, lecz mieli iey dobro na pieczy

A nie tylko swych swobod, lecz y cudzych strzegli

Zwłaszcza tych eo ich państwom, w sąsiedztwie przylegli.

Z Philipem Macedońskim wiedli wojnę frogą

Dotąd, aż wolność swoim przywrocili drogą:

Nakładom nie folgując, zdrowiu, majątnościom,

K woli się sąsiadów swych pocili wolnościami.

Za co od nich y sławę nieśmiertelną mieli,

Bo Hetmanom iak Bogom złote słupy leli.

Iż ich z cudzey niewoley mężnie wybawili,

Prawa swe nienaruszne znówu naprawili.

Z tysiącami inznych Kato, których niż wyliczę

Pierweyby Phebus w morze skrył iasne oblicze.

Ktorzy miły świebódzie. woleli raz g woli

Umrzeć, a niżeli żyć tysiąc lat w niewoli.

A nie tylko ta śmiałość była w mężach onych,

Lecz y w żeńskiej płci wieczney sławie poświęconych.

Ktore enoty wspaniały tak naśladowały,

Iż dla miły świebódy gardła wydawały.

Kto słychał iak Madońskie wołowano państwa,

Niewiaśty chcąc by uszły frogiego Tyraństwa,

Syny naprzod by nie szły w niewolą, pobili,

A potym się y same w ogniu popaliły.

Tak iż krew frogo wrząca buynie się pienia,

Wždy umysłu stałego w nich nie odmienia.

Nuż Celtyckie cne Panie po wojnie poimane,

Coby sobie obrały, gdy były pytane

Czy umrzeć, czy w niewoli żyć, iakby wołały,

One zgodliwie wszystkie gardło dać, obrały.

Wołały stałe umrzeć; a z miły swobody

Tam iść, gdzie Pluto miał swe, z Prozerpiną gody.

Wołały sobie lepiej, śmiercią wolność kupić,

A niż w niewoli łyka nie pomyśli łupić.

Bo człowiek zniewolony iak ryba w odmiecie,

Chociaż iest próżny okow, trwoży się iak w pęcie.

Tom III.

7 Oooooo

Y daley

Opisanie praw  
y wolności Gre-  
ków starodaw-  
nych: przez Ma-  
cieja Stryko-  
wskiego.

Męstwo Bia-  
łychłow Gre-  
ckich.

## Y daley mowi tenże Poeta.

Mógł się tedy Grek przedtym chlubić swą swobodą,  
 Ale ią (ach niestety!) utracił nie zgodą.  
 Oni wszyscy co mieli swoje Respubliki,  
 Thebe, Atheny, Spartę, iuż zmylili szyki.  
 Stękaia dziś w niewoli, u Pohańca złego,  
 Krew Chrześciańską frogo rozlewaiącego.  
 Co wszystko Chrześciańska niezgoda przyniośła,  
 Iż ta potwora sprośna tak głowę wyniośła.  
 Przeto ktorzy w wolnościach całych ieszcze trwaią,  
 Radzę niechay obronie swoiey zabiegaia.  
 Niechcaili tego cierpieć, co dziś cierpią drudzy  
 By nie byli z Biskupow, z Xiążąt, z szlachty słudzy.  
 By nimi nie kupczono iako niemym bydłem,  
 By nie skrocono frogim wolności wędzidłem.  
 By nie brano z dziełek ich dzieściny frogiey,  
 By praw, dobr, nie zgwałcono, y swobody drogiey.  
 By nie był niewolnikiem w swym własnym obchodzie,  
 By nie płakał iak drudzy w niewoli po szkodzie.  
 Bo iuż dobrze wiziemy że wszystkę Grecyą,  
 Ofiedli źli Pohańcy, y dwoię Azyą.  
 Wzieli Afrykę z państw, y wielkimi Portami,  
 Czarnym y białym morzem, władną iak miarz fami.  
 Inśul obfitych porty nacelnieysze maia,  
 A o co się pokuszą, rzadko przegrawaią.  
 Co przedtym Chrześcianie mieli w swey swobodzie,  
 To dziś drogo kupuią w Pogańskim narodzie.  
 Ktory się w ich oyczyznach rozkrzewił szeroko,  
 Prawie iak piasiek morški, widzim to na oko:  
 Czego się Panie Boże pożał: Ale podżyny do rzeczy daley.

Turey trzy czę-  
 ści świata opa-  
 nowali.

Most przez  
 morze.

Samos Insula.

Morze ktore w Thraciey dzieli Europę z Azyą, zowią ie Pontus Euxinus, a ma wiele gor, pagorkow, y Inśul znamienitych, gdzie porty są rozmaite, a osobliwie u Konstantynopola, iakoby iakie drzwi morza Pontskiego, bo tam to miejsce dla ciasności nazywaią, z Greeka Cymerrus Bosphorus, przez ktore Palus Meotis w morze Pontskie płynie: y rozszerzaiąc się na dłużą daleko idzie, y zaś się cieśni, tak iż z Europy przeiazdu nie masz, y mile włoskiey: to zowią Helespontus, ktory dzieli morze Igeum od Propontyda. Na brzegach morskich przeciw sobie są dwie mieście stare Sestus u Chersonezu Tracyskiego, a Abidus w Azyey, przez ktore morskie wody namocniejszy Krol Xerxes, niegdy most uczyniwszy, przewiodł siedmkroć sto tysięcy ludzi iezdnych y pieszych; Tamże przez to morze y Leander do Hery iako Poetowie świadczą pływał. Te dwa Zamki na brzegach przeciwko sobie położone, zowią po Turecku Bogazassar, to iest Zamki w ciasnościach morskich.

SAMOTRACYA na morzu Argeyskim leży, z kąd zwano Sybillę Sanią; Pythagoras Philozoph wyszedł rodem z wyspy Samo, na morzu Ikaryjskim,



skim, nie daleko miasta Ephesum leżącey. W Beociei te są miasta Megara y Thebe, a w Athyce Atheny, nad ktore wszytka Grecya niemiała nic szlachetnieyszego.

Atheny miasto iakie było.

MACEDONIA jest ziemia, zdawna sławna, którą dziś zowią Albanią, ku zachodowi słońca leży, a te miasta były w niey co przednieysze Dirachium y Alexandria; O czym szerzey Justinus, Plutarchus y Kurtius w żywocie wielkiego Alexandra dosyć chędogo opisał: tey Albanii dziś część Turcy, a część Wenetowie trzymają.

## O Kościele Apollinowym u Delphu

**W** Grecyi w powiecie Phocide, jest miasto rzeczone Delph pod górą, którą nazywają Parnazus na skale, ktore przyrodzoną obronę miało, przez górę y skałę ze wszytkich stron, gdzie tylko jednymi wroty było do niego wniść. Nad tym miałem był Kościół Appollina Boga Pogańskiego na gorze przerzeczoney Parnazus pod wielkimi skalami, do ktorego ludzie z daleka częstokroć chodząc, to miasto osiedli. Ten Kościół także był w przyrodzoney obronie ze wszytkich stron skalami zawieszony, tak iż niewiedzieć komu tę obronę przypisować, ieśli Bogu, czyli naturze mieysca było, iż go nigdy nieprzyiaciel pożyć niemógł: tak iż ztamtąd żaden bez wielkiej szkody swey nie uciekał: za ieden tam dziw był ten Kościół, jedną małą fortką był do niego przystęp, wkoło, y około niego, skały zawiesiste były, ktore wiatrem szumiały iakoby trąbił, tak iż się zdało, iakoby się góra trzęsła, kto tam wlaźł: z czego wielki strach y dziw był, y większa chwała Apollinowi od ludzi Pogańskich ztąd rosła. W pośrodku tey gory, było trochę równo, na tey równi była głęboka iaskinia, abo przepaść, z ktorej wiatr bardzo huczący wychodził: a ten ktory się nad nią nachylił, zwłaszcza sługa Apollinow, był iako omamiony, bez zmysłu: tam siedział bałwan ludziom sprawą czartowską odpowiedzi dawał o przyszłych rzeczach. Ludzie tam wielkie ofiary kładli, w skarbiech y w potrawach, tak w kościele iako y w iaskini; siadali nad tą iaskinią dziewczki, kapłani, y Pithyusowi wieszczkowie czartem zamienieni, odpowiedzi ludziom dawał, kto się do nich o co z ofiarą uciekał. Z tey przyczyny nie tylko z Greciei, ale y ze wszytkiego świata wielcy ludzie Krolowie, y Monarchowie, z rozmaitemi tam ofiarami chodzili, z pytaniem rozmaitym w swoich potrzebach. Było też przy tym Kościele mieysce iedno kamienne ktorego żaden nie śmiał ruszyć, ani naciągać, bo nie dopuszczało nikogo do siebie. Krol Perski Xerxes, ważył się tego, iż chciał ten kościół splondrować; a w tym z onego kamienia na iego woysko strzały ogniste wyleciały, że zarazem 4000 z woyska swego ludu straciwszy, musiał ztamtąd wielkim strachem zięty odciągnąć. Toż się stało, y Hetmanowi iego imieniem Brenussowi, ktory pograniczne strony zwoiowawszy, szedłaby też ten kościół złupić: natychmiast takie nań gwałtowne szturmy zewsząd niewidomie uderzyły, że mu także kilka set człowieka zginęło, a samego kamień z gory lecący obraził, że museli zaraz od onego bałwochwalskiego świętokraństwa odstąpić. Potym Brennus zięty boleścią z oney rany, zabił się sam pugińatem, niemogąc bólu wycierpieć: zkąd możemy obaczyć,

Gora Parnazus.

Kościół Apollinowy.  
U Delphu.

Iaskinia wewnątrz szumi.

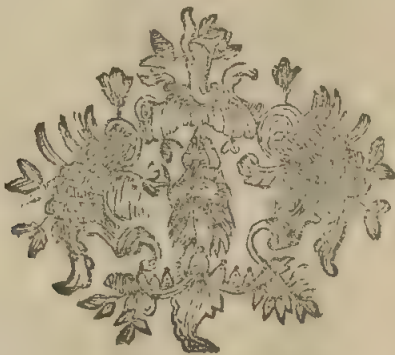
Szatan za swy-  
mi cuda broi.

iż czart ktore ludzie sobie zholduie, może y cuda nad nimi, albo za nimi ukazować. Z tych, przyczyn, iż się tego bałwana Apollinowego, cuda im daley tym bardziey mocą czartowską okazowały, chwalili Grekowie Apollina Delphickiego za naywyższego Boga.

Tego Apollina starzy Poetowie zwali rozmaicie, Tytanem, od nazwiska słonecznego, Latoidem od nazwiska Dyany, Helikończykiem, od gory Helikońskiej gdzie przebywał: Delium od gory Delos, gdzie się narodził: Cynthium od gory Cynthu gdzie się wychował: Delphicum od Insuły gdzie mu ofiary palono: a powiadali go bydz Bogiem, y wynalezcą lekarstw wszelakich do zdrowia należących. Bogiem pieśni rozmaitych, y muzyki wszelakiey, tudzież też Bogiem strzelby wszelakiey, y wieśćby na odpowiedzi ludziom o przyszłych rzeczach gotowym. Iako sam o sobie, gdzie wszystkie choroby uleczone bydz powie da krom samey miłości, ktora jest żadnym lekarstwem niezbyta. Temi słowy u Owidiusa, *Libro 1. Metamorph.* mowi.

*Dulcia nam per me concordant carmina, nervis,  
Inventum medicina meum est, opifera; per obrem  
Dicor, & herbarum subiecta potentia nobis,  
Heu mihi quod nullis, amor est medicabilis herbis.*

A malowano go bez brody, dla tego iż słońce ktore też zowią Phebus Apollo nigdy się nie starzeie. Drzewo Bobkowe ktore pospolicie zowią Laurus, starzy Poetowie mu poświęcali, przyczynę tę dając, iż Dapne Peneusowa cora, w ktorey się on bardzo kochał, uchodząc przed miłością jego, w to drzewo się obróciła; iako mawia, *Ovid. Metam. 1.* Siła y inszych rzeczy o tym Apollinie starzy Poetowie pisali, ktore my tu krotkości folgując, opuszczamy.







## KSIĄG IX. CZĘŚC II.

w których się opisują

### Ziemię Słowieńskie.



Były niekiedy między morzem Adryatyckim dwie wielkie, a znamienite ziemie, Illiryk y Dalmacya. Illiryk za naszej pamięci na wiele części roztargnion, to jest na Karyntyą, Kroacyą, Karwatyą, y Markę; A Dalmacya wtaż, bo iey część Turcy, a część Wenetowie trzymają. Czaśu Pliniusza, między Kroaty y Dalmaty, Liburni swoje ziemie mieli, Kroatowie na ich miejsce wstąpili. Piszą starzy Kronikarze iż z Słowieńską ziemie rozciągnęły się były, na połnocy od Serbskiej Rascyjskiej, aż ku Styryey y Rakuskiej ziemi. Lucius Florus pisze, iż ten Słowacki naród walki wielkie wiodł z Rzymian. Prokopius pisze, iż Słowacy czaśu Justyniana Cesarza, przyszlizli w ziemie Illiryckie, y tamtę krainę osiedli: czego mu y drudzy Historycy poświadczaia, są w tych Krainach dwie większe rzecze Sawa y Drawa, które w Dunay, a mnieysze w morze Weneckie wpadaia. Miaſta Słowieńskie.

Miaſta Słowieńskie te są, Flumona, Segma, Hona, Iadera, o którą wielkie walki wiodli Wenetowie z Węgry, z Kardoną, y z Palatrą, tam był pałac Dyoklecyanow; Epidaurum Gotowie zburzyli, z których ruinów Raguzya zbudowana, Szkodra jest miaſto ſławne, które z wielkim rozlaniem krwi, Turcy pod Słowiany opanowali. Karnia wielkie a ſzerokie Xięſtwo pod mocą Xiążąt Weneckich ięzyka Słowieńskiego; Tam miaſto Labak, a gora Adrus; ſrzodkiem tey ziemie, iako Appenius ſrzodkiem ziemie Włoſkiej idzie: Była niegdy Dalmacya mocna ziemia, tak iż Xiążęta iey Rzyńskiemu Pańſtwu ſmieli ſię przeciwić. Po tym Auguſtus Caſarz uſmierzył Dalmaty. Nie daleko od granic tey

Tem III.

7 Ppppppp

ziemie



Gora w ktorey  
się chowaią Sa-  
lamandry.

ziemie, iest miasto, nad brzegiem moriskim Apollonia, przy ktorey iest gora skalista, ktora w sobie ma wieczny ogień, y gore płomień z siebie wymiatuiąc, w ktorey się Salamandry chowaią, ty masz w opisanii Szwecyey w Księgach VI. A około tey gory wody gorące, kliy z siebie wypuszczaią kiedy skała gore. Te miasta dziś niektore Turcy, niektore Wenetowie trzymaią.

## O KROLESTWIE BOSSENSKIM.

Boszeńskie Kro-  
lestwo do Wę-  
gier należało.  
Węgrowie z  
Turki o Bosnę  
walczą.

**B**oszeńskie Krolestwo zasiadło przy rzecę Sawie. Ta ziemia tytuł Krolestwa wzięła, Roku 1345. Kiedy Ludwik Krol Węgierski, Tary z swego Krolestwa wyganiając, wezwał sobie na pomoc Stephana Xiążę Boszeńskie, ktorego dziewczkę za małżonkę miał, na ten czas Boszeńskie państwo ściągalo się do Macedoniei. Piszą Chronographi drudzy, iż Boszeńska ziemia płaciła trybut Krolestwu Węgierskiemu.

Potym lata od Narodzenia Chrystusa Pana 1415. Xiążę Boszeńskie odstąpiło od Zygmunta Krola Węgierskiego, y przyięło z Turkiem przymierze, Krol Zygmunt nie mógł Turkom żadnym obyczajem odiać tego, co posiadli. Takież y Mathyas Krol Węgierski, aczkolwiek do był pod Turki tego Państwa, ale to zaś weszło w ich ręce. Przed tymi czasy Irzyk Deszpota Rasziński człowiek mało Chrześciański, ktory Turkowi dziewczkę swą dał za małżonkę, ten miał trzy syny Szczepana, Irzyka, Łazarza. Łazarz po śmierci oycowskiej na Xięstwo wzięt, iednę tylko dziewczkę miał, którą Szczepan Krol Boszeński za małżonkę wziął. Ten po śmierci Łazarza swiekra swego, nie tylko małżonkę, ale y Xięstwo Rasziyskie, Tureckim rozumem zakrawaiąc, otrzymał.

Iayca' miasto y  
zamek.

Potym Roku Pańskiego 1463. Gdy w Boszeńskiej y Serbskiej ziemi szeroko panował, łagodnymi słowy Cefarza Tureckiego Machometta zwiedzion, y z zamku na rozmowę wyludzon, poiman, y z skory obłupion, Krolestwo y z Xięstwem ktore był swiekrowi odiał, z żywotem upuścił. Tegoż Roku Rasziyska, y Serbska ziemia, w ręce Tureckie przyszły: aczkolwiek Krol Matyas zamek nazwany Iayca na skale między wodami, ktory głową był Krolestwa Boszeńskiego, dobrze obronny w posiadzi swey miał. A wszakoż zaś w ręce Tureckie za przewrotnym z naszymi przymierzem przyszedł, y aż do tego czasu iest w mocy Pogańskiej.

Ziemia Kory-  
tańska.

Wybieranie  
Xiążęcia w tey  
ziemi.

Korytańska ziemia gorna, przyległa Styryey od zachodu y południa gory Włoskie trzyma, ktore nazywaią Alpes, z ktorey też rzeka Draw, przez Styryą y Węgry do Dunaju wchodzi, dziś Rakuskim Xiążętom posłuszna, ale pierwey miewała swe Xiążęta, ktore tym obyczajem tam wybierali iako Siluius pisze, między gorami na czystym błoni, blisko Świętego Wita Kościoła w wale iest kamień wielki marmurowy, na którym chłop mając z sobą drugie chłopy, w grubym odzieniu siedzie, na to już od drugich sporządzony, mając na prawey stronie wółu y krowę czarną, a na lewey konia y klacze. Przeciw ktoremu przydzie Xiążę wybrane, z wielkością Panow, tak Xiążąt, iako Grabiow z chorągwiemi, ochędożnie przyprawieni. On chłop gdy ie uyrzy, zawola na nie po Słowieńsku: Kto to iest co tak pyszno po naszym grun-



cie chodzi? Odpowiedzą Panowie, jest to nowy sprawca tey ziemie. Chłop rzecze: a sprawiedliwyli Sędzia? Jeśli też miłośnik tey ziemie a-  
bo poddanych? godnyli jest czci? nie mali na sobie wady? Jeśli Chrześci-  
anin dobry, obrońca wiary y poddanych. Wszyscy będą odpowiadać  
za nim, jest, jest: Potym rzecze: którym prawem mię z tego kamienia  
zbędziecie? Odpowie Hrabia Gorycki, czterdziestą złotych czerw-  
nych. Dom twoy wolny na wszystkim wiecznie będzie: dobytek ten  
twoy będzie, ubior Xiążęcy weźmiesz. A gdy to wyrzecze, chłop mu  
każe przed się przystąpić, da mu lekki policzek, aby pamiętał co mu  
przypominał. Xiążę gdy siedzie na onym kamieniu, chłop mu przy-  
niesie w czapce wody mówiąc, aby pił, a ubogim darem nie gardził, bo  
większego przemoc nie może: a też ta ziemia potrzebuie trzeciego Pa-  
na, dla lepszey czuyności. Potym Xiążę dobywszy miecza, przyrze-  
ka ludowi pospolitemu, prawa y wszystkie zachowania trzymać. Spra-  
wy wielkie także Seymy, na tym kamieniu siedząc, często sprawują.  
A to zwolenstwo temu chłopstwu dał był Cesarz wielki Karzeł, iż się  
pierwey pochrzcili, niż Panowie szlachta.

Wolność Chłopa.

Styrya gorna kraina też Korytanom przyległa: rzeki ma w sobie,  
Murę, Draw, Austreyey posłuszna, główne miasto w niey Cilia.

Cilia głowa  
Styryey.

Mislią, Rascyą, Serwią y Dacją przedtym zwano, ale dziś Mislią  
dla tego zowią, iż jest na wiele części roztargniona: na Siedmigrodz-  
ką, Racką, Serbską, Bulgarską, Wołoską w których nie ma sz starego na-  
rodu, z onych Gotow, y Tryballow nic, jedno przychodniowie z stron  
innych.

Bo iako Kronikarze nasi starzy początek narodu Słowińskiego,  
wywodzą naprzód od Japheta syna Noego, który przez Iawana, a po-  
tym przez Helisę z Greci pospołu rozimnożył Słowiany nad morzem  
Jonium y Aegeum: a ztamtąd ie piszą przyśdź do Serwii, Dalmacii,  
Mislii, Bulgarij, Bosny, Kroacyj, Panonij, Sławonij, y do wie-  
la innych. A drudzy długo Genealogią prowadzą, przychodząc aż do  
Alana wtorego, który z Azyjy naprzód do Europy tu przyszedł: tenże  
miał czterech synow, między którymi był najstarszy Wandalus od  
ktorego rzeka Wisła tym imieniem jest rzeczona: y Wandalitowie ztąd  
poszli. Bo ten Wandalus miał zasię synow dosyć, tak iż Polskie, Ru-  
skie, Kaszubskie, Czeskie, Morawskie, Słowińskie, Dalmackie, Bosneń-  
skie, Węgierskie, Karwackie, y Bulgarskie krainy zposiadali. Drudzy  
narod Słowieński abo Saurmacki chcą mieć od Assarmota syna Iekra-  
mowego, Praszczura Arfaxatowego, który był syn Semow, a to nie  
z żadney przyczyny, iedno że Sarmacya od tego Assarmata tym imie-  
niem nazwaną bydz rozumieją. Ale zatym jużby był Sem, a nie Ja-  
phet pierwszym Patryarchą naszym: co jest przeciw wielu pismom: bo  
wiemy to dobrze, że Sem na wschod słońca ku rzece Euphrates się o-  
brocił, y potomstwo iego, w Azyi wielkiej panowało. A Iawan do  
małej Azyjy y Europy się udał, y tu synowie iego wszędzie osiedli, a  
po wielkiej części w Azyjy y Europie panowali, iako o tym pisma  
wszystkie świadczą. Nic tedy pewniejszego, iedno że my od Japheta  
idziemy, iakoś o tym miał y wyżej w opisanu samey Sarmacyj Eu-  
ropiskiej. Ale żeby narod ten zacny Słowieński, od ktorego Polacy nie  
wątpliwie idą, z przodkow zaraz swych tym imieniem miał bydz na-

Słowianie zkał  
poszli.

Sarmacia od  
Assarmata.  
Ale Sarmathae  
Sarmos imię od  
oczuw iaszczur-  
cyh.



Słowianie kie-  
dy y zkad są  
Słowany na-  
zwani.

Bulgary zkad  
przyšli do Mi-  
siej.

Bulgary jako  
swe meſtwe roz-  
szerzali.

Bulgary zoſtali  
Chrzeſćcijany.  
Saraceni pora-  
żeni.

Miſſia wielka  
nazwana Bul-  
garią.

zwany tego twierdzić żaden nie może. Bo dopiero w ten czas kiedy na państwo Rzymskie ci tu ludzie nasi nacierać poczęli, którzy zkomfederowawszy się wszyscy, iednoſtaynie się Słowiany od ſławy nazwali. Iakoż y dziś wszystkie narody nasze, to imię rady ſłyſzą. Co bydź musiało ieſzcze przed Julianem Cefarzem dobrze pierwey, u którego w woynku już ſłużył Święty Marcin Słowak, także przed Hieronimem Cyryllusem, y Methodyuszem, którzy wszyscy Słowacy byli: a niedopiero za czaſu Honoryusza y Arkadiusa Cefarzow, iako to niektorzy mieć chcą: Acz ieſzcze w Kronikach Szwedzkich y Duńskich to naydujemy, że Heryk będąc Hetmanem Krola Duńskiego, który był potym Krol'em Szwedzkim, walczył z Słowaki, y Strunnika wodza ich poraziwszy, ſamego na morzu zabił. A ten Heryk był już czaſu Narodzenia Chryſtusa Pana iako *Joan: magnus Gothus* mieć chce: co ieſliby tak było, tedyby byli ieſzcze dawniey. Ci abowiem naprzód przeprawiwszy się przez Dunay, Miſſią, Pannonią, Thracyą, Macedonią, Hiſtryą, częſtokroć wołowali, a potym Illiryk wszystkie oſiedli. A za nimiż ruſzyli się Bulgarowie, tegoż też narodu y ięzyka ludzie, od rzeki Wołhy, nad którą mieſzkali tak nazwani: y naprzód do Dacyi, gdzie dziś Wołoſza y Multani mieſzkaia, przyšli z wodzem ſwym Derbalem, y ztamtąd wygnawszy Daki, krainę tę opanowali: potym y Miſſią, y Thracyą oſiedli, y Zenona Cefarza Konſtantynopolskiego poraziwszy, miasto Konſtantynopole naieżdżali. I dla tego Anaſtazyus Cefarz, uczynił był długi mur od Sylibryey, która nad ſamym morzem Helleſpontkim leży, aż do czarnego morza, chcąc mieć pokoy przed nimi w Konſtantynopolu. Wszakże one mury rozwaliwszy znowu z Thracyey Konſtantynopolskie włoſci naieżdżali: y poſiadali, zwłaszcza z Xiążęciem ſwym Chrunnem, aż do Leonatrzeciego Cefarza, który był nazwan Ikonomaohus, to ieſt obrazow burzyciel, ktorego też zaſię mieſzkając z nim dobrze ratowali, gdy go Saraceni w Konſtantynolu dobywali, y Saraceny porazili, zwłaszcza że ich powietrze y głód już był ſtrapił, gdzie y Saraceńskie wszystkie okręty, y galery na morzu popalili. Potym Nicephora Cefarza Konſtantynopolskiego porazili, y ſamego zabili. A potym Michała Kuroplata u Andrynopola, że ledwie uciekł z bitwy, zazym z deſperacyi, do klasztoru wſtąpił. A Azbalda Hetmana tego poimali, y żywo ſpalili. Zaſię gdy Hiſzpanią Saraceni wołowali, y już ieſy byli część oſiedli, y Gargarum gorę w Apuliey trzymali, zebrali się na nie tamże z Chrzeſćcijany Bulgarowie, zwłaszcza przyiąwszy już Chreſt ſwięty y Wiarę Katholicką za Mikołaja Papieża, (acz się potym w Grecką wiarę prędko odmienili) przyciągnawszy tedy wodą do Apuliey, Saracenow 30000 porazili. A potym w Ankońskim, y Neapolitańskim porcie, zwiódliſzy z nimi bitwę, okręty im y Galery przyprawionym ogniem popalili. Lecz już dziś niebożęta, w ſproſny ieſ błęd Machometſki obrocili, czego się Panie Boże pożał: a nad nie Turcy lepszich mężow nie mają, z ktorych wiele y lanczarow bywa. Przeto y na Dworze Cefarza Tureckiego, wiele tego ięzyka Słowieńskiego uſłyſzy, zwłaszcza między lanczary. Tak tedy Miſſią, wielką opanowawszy, Bulgarowie przezwali ją od ſwego imienia Bulgaryą. Tegoż też czaſu y Miſſia mnieyſza nazwana ieſt Serbia od Serbow, abo Sorabow też ludzi naszych: a gdzie była Liburnia, tam Boſna, gdzie był Illiryk



Illiryk y Dalmacya dziś Sławonia: y tak począwszy od morza Tureckiego, aż do morza Adryatyckiego, tamte krainy wszystkie ludem swym napelnili Słowieńskimi, tak iż tam nie było nic iedno Słowieński język wżędzie. Pannonia też powielkiey części osiadła była Słowieńskim językiem, o ktorey będzie niżej. Zkąd każdy na oko widzieć może snadnie, że ci ludzie nie próżnowali, zwłaszcza ktorzy tak wiele Provinciy osiedli, y ludźmi swymi część wielką Europy y Azyey napelnili: ale to wszystko przez niezgodę Chrześciańską, w ręce teraz niezbędnego Pohaniec przyszło. O ktorych ieden stary Poeta Polski, temi słowy napisał.

Tylkoć to Chrześciańska niezgoda przyniosła,  
Iż ta potwora sproszna tak głowę wyniosła,  
Iż Państwa które trwały lat kilka tysięcy,  
Pobrali, y dziś każdy w niewoli ich łęczy.  
Pełnią się tam lamenty Hieremiaszowe,  
Ktore na Chrześciańską dziś przypadły głowę.  
Stękaia tam w niewoli Bulgary, Serbowie,  
Bosnacy, y Dalinate, iak oni Zydowie.  
Wzdychaia z płaczem one Słowieńskie narody,  
Bracia nasi w niewoli pozbywli swobody.  
Ktorzy za gniewem Bożym a swą niestwornością,  
Obciążeni są nędznią Turecką frogością,  
Wzdychaia Egipczyczy, Armeni, Grekowie,  
Narzekaia Multani, Węgrzy, Karwatowie.  
Morkie Insuły płaczem przymnażaia wody,  
Cypr, Rhodis, Samos, Patmos, y Kreteykie Gródy,  
Epirus, Pelepones, Albania z nimi,  
Alkair, Bizantium, z Krolestwy zachymni.  
Trapezunt, Baktrian, Neros, Gallacya,  
Arabowie Pont wszystkie y Kappadocia.  
Nuż Affryckie Krolestwa w ktorych z Chrześciaństwa,  
Namnożyło się wiele frogiego Tyraństwa.  
Ci wszyscy narzekaia straciwszy swobodę,  
Bowie w własných dziedzictwach kupia y wodę.  
W domiech własných y głowy gdzie skłonić nie maia,  
W płaczu, żadney wesołey godziny nie znaia.  
Bo tam Pohaniec iak psy Chrześciani dręczy  
Lada o co mordue, łupi, biie, męczy.  
Nad to czerwony złoty z głowy od każdego,  
Day choć y od dziecieńcia dzisia zrodzonego.  
Zas co pięć lat z każdego domu wybieraia,  
Dziatki za dziesięcinę ktore poturczaia.  
Ci iuż oycy y matki, przyiacioli zabaczą,  
A w Pogańskim zakonie iak im graia skaczą.  
W tych ma obronę swoię Cesarz naypewnieyszą  
Y przeciw Chrześcianom tarczą naymocnieyszą.  
Ci zawnždy przed nim chodzą, ci go ubieraia,  
Ci do szturmu, ci zamkow mocno dobywaia.  
Tom III. 7 Qqqqqq Z Chrześ.

Narody Chrześ-  
ciańskie pod  
Turkiem.

Z Chrześcianow u nich mąż godny do wszystkiego  
Balsowie, Sędziakowie, z rodu Słowieńskiego. &c.

Język Słowień-  
ski iako daleko  
słynie.

Iako tedy naród, tak y język Słowieński bardzo szeroko po róż-  
maitych tych krainach słynie, z których niektórzy są Turkowi podda-  
ni, iako Miffowie, Bulgary, Bosnacy, y niektórzy inni narodowie, które-  
śmy tu wspomnieli: ale ci są z łaski miłego BOGA wolni, y Wiarę  
Chrześcijańską na wżem wyznawają, iako Karwaci, Dalmatowie, Pan-  
noni, Sławoni, Karniowie, Czechowie, Morawcy, Ślązacy Polanie ma-  
li y wielcy, Mazurowie, Kaszubianie, Serbowie, Ruś, Cyrkasy, Po-  
morczycy, Amaxobitowie, Moskwa, Roxolani, Wołyńcy, Podolanie,  
Połoczanie, nuż Litwa, Nowogrodzanie, Pleszkowianie, Smoleńszczanie,  
Siewierzanie. O czym kto chce niech czyta Kosmographie ich, któ-  
re są szeroko opisane.

Alani zskąd  
przyšli do tych  
kraiow.

Piszą niektórzy Historycy, iż Alani od Alana wodza narodu Sau-  
romackiego tak nazwani, mieszkali pierwey przy rzece Tanais w Sar-  
macyey Europejskiej (iako o tym pisze Jozeph Lib: 1. Cap: 10) Potym złą-  
czywszy się z Rusią, nazwani są Roxolani, iakoby z Rusi y Alani y osiedli  
mieysca nad jeziorom Meothskim przy morzu Pontkim, gdzie Sarma-  
te już na ten czas mieszkali, y dziś ieszcze mieszkają. Zkąd się zna-  
czy że to był podobno ieden naród Wandali, y Alani: ale iż jedni tam  
zostali, a drugi się daley ku Niemcom y daley pomknęli: dla tego się  
żda między nimi bydz nieiaka różnica, z tym tedy Alanem (Polscy  
Kronikarze, a zwłaszcza Długosz tego dokłada) iż ci ludzie tu w te  
kraie z Paphlagoniey przyszli. Czego poświadczą y Diodorus Sicu-  
culus tak mówiąc, że Paphlagonckie narody szerokie pola na Połnocy  
opanowali, y Sarmatami się nazwali: a Wandali daley postąpiwszy  
nad brzegami Wiślnemi aż po rzekę Elb mieszkali, gdzie iesz-  
cze y te gury zkąd wypływa Elb Niemcy Wandalskimi nazy-  
wają: potym ztamtąd kiedy się ruszyli do Węgier, co było około Roku  
po Narodzeniu Chrystusa Pana trzechletniego, tam iako się im powodzi-  
ło, maż w wywodzie narodu Sarmackiego w Księgach pierwszych. A  
tam gdzie pierwey Alani przy rzece Tanais mieszkali, niemaż nic ie-  
dno dzikie pola, tylko tam Kozacy dla korzyści zabiegi czynią. Bo Ko-  
zak jest słowo Tatárskie, Ruś Kozakiem zowie, a wykładają Kozak ia-  
koby chudy pacholek zdobyczy sobie szukający: nikomu nie jest poddany,  
a za pieniądze komu chce służy. Po 20. po 30. w kupiech iędzi, cza-  
sem też sto, dwieście, są ludzie mężni, chyży, sprawni y waleczni: iakoś  
o tym miał w Księgach trzecich. Owo ci nasi Połnocni ludzie wiele przed  
wschodniemi y Południowemi w męstwie mają, y nie darmo się Turek  
ogląda na te ludzie połnocne. A snadź y praktykę ma, od nich zginąć.  
O czym będziez miał niżej w Księgach ostatnich. My tu teraz sta-  
nawszy, poydziem do Gotow, których też żaden naród nad Sauromac-  
ki przywłaszczyć sobie nie może, gdyż y z nimi tu przez czas długi  
mieszkali, y tu prawie zrośli, y zrośszy ztąd tak wiele z sobą ludzi Sło-  
wiańskich wywiedli, gdyż do innych państw poszli, y z nimi cudze państwa  
wojowali: o czym będzie niżej, teraz o początku ich mówić będziemy.

Alani y Wanda-  
li ieden naród.

Kozak co jest.

Gotowie Sar-  
mate.

O początku Go-  
tow.

O początku tedy ich, dwie są sentencie Authorów, jedni ich mie-  
nią z Skandyey, abo z Skandynawiey, wyspy, gdzie dziś Szwecya, z za-  
morza



morzاً północnego przyszedł w te kraje nad Wisłę wodą, a między Wandalitami mocą sobie miejsca dostawać. Drudzy twierdzą iż od ueziora Meotkiego przyszli tu nad Ister, y nad Dunajem osiedli: ale lubo tak lubowak, przedsię to byli Sarmatowie. Bo y Skandyá, y inși Náródowie Północni, ku Sarmacyey są przylegli. Ale to pewnieysza, że wyszli z Azyey, iako ie kładzie Jornandes z onym Krolem Beryą porozdzieleniu Náródów. Potym się y sami w nazwiskach swych porozdzielali: abowiem iednych zwano Gotami, drugich Ostrogotami, trzecich Gepidami, Tyrangetami, Tyfigetami. Ostrogotowie mieszkali nad rzeką Istrem. Wyfogotowie nad Wisłą, Gepidy nad Włokiem, Tyrangite na Tyra, Tyfigete nad Cisa, a wszyscy na końcu mieczów granice swe mieli; ktore opisując Strabo on Historyk sławny tak kładzie: *Gothorum regio arcta, primo juxta Austrinam partem, & e regione finium Herecinia sylva, multas in se Provincas complectens protenditur: D inde versus Septemtrionem dilatatur, usque ad Tyrangetas, Herecinias sylvas*, ktore Strabo zowie puszcze Niepolomskie, czego y Ptolomeus poświadcza: Przeto nie bez przyczyny Szlachta na Podgórzu, iedna się zowie według zwyczaju, Polskiego koniet nazwiska swego puszczałac na lki, a tych rozumiem że idą od Wandalitów: drudzy zaś co prosto nazwiska swe pronuncyują iako sama rzecz niesie; a oí znać początek swóy biorą od Gotów którzy y dotychmiast mieszkania y osady swoje na onych starodawnych żyznych Podgórkich miejscach mają. A mianowicie niektorych tu Zacznych domów familie przytoczę.

Nazwiska Gotów.

Granice Gotów.

Szlachta od Gotów idąca w Polszcze.

Dom Bálów, Dom Kłofów, Dom Tarłów, Dom Bärzego, Dom Kule, Dom Talaphusów, Dom Dęboków, Dom Derśniaków, Dom Ciolków, Dom Niemców, Dom Czuryłów, Dom Firleów, Dom Zarębin, Dom Fredrów, Dom Płazów, Dom Frykaczów, Dom Roźnów, Dom Farureiów, Dom Szherych, Dom Gámráthów, Dom Szafánców, Dom Guthowskich, Dom Gárnyszów, Dom Swidów, Dom Harynków, Dom Smolików, Dom Hinków, Dom Strzałów, Dom Hebertów, Dom Jakuszów, Dom Iordanów, y innych. Ci wszyscy z Gothów idą, więc chocia nazwisk swóich starodawnych nie odmieniają, iedną że dobrze o nich Strabo napisał mówiące: *Virtute certe militari, & togatis virtutibus nequaquam a maioribus suis degenerarunt.*

Ci Gothowie naprzód walczyli z Henety y z Wandality przodkami naszymi, za nimi też przyszli y do Ulmerygów gdzie dziś ziemia Prutka, ktorých oni Gepidami iakoby leniwymi nazwali: ale ci Gothowie ktorzy się tu u nas rozrodzili, z wodzem swym Philimerem, ku Meotkiemu uezioru, zkad byli wyszli Wandality, w pola poszli, a ztamta ku czarnemu morzu Daciey, Missiey y Tracyy pomknęli się, y ztądze Traki, Missy, Daces, Gethy, te wszelkie narody za edno Historykowie mieli. Więc też drudzy na wschód słońca się obrócili, tak iako to chce mieć Jordanes, co mu podobno z Ablauśa, Historyka Gothskiego, który, cokolwiek sławnego Tatarowie na świecie uczynili, to wszystko Gothom przypisuje. Potym Gothowie z innemi Sarmaty naieżdżali Państwa Rzymskie, y Węgierskie, od Cesarza Augusta, aż prawie do tych czasów gdy ich Hunny naród Tatarski z tych miejsc ruszyli: ktorým Cesarz Walens gdy się do niego uciekli, pozwolił ku mieszkaniu Missiey y Traciey, a na wiare Aryańską przywiódł, że się pochrzcili. Abo-

Gotowie u uezior Meotkich.

Gotowie w Missiey.

Gotowie Aryanie.



Gotowie Rzym-  
skie Hetmany  
perazili.

Gotowie Rzym  
plondruia.

Gotowie Fran-  
cyą Burzą.  
Gotowie znowu  
Rzym burzą.

wiem też sam był Aryan: także kilka czasów byli mu wierni y posłu-  
żni iako Panu swemu. Wszakże gdy ich lekce poczęli ważyć Rzy-  
mianie, targnęli się na nie, y Lupicina z Maxymem dwu Hetmanow  
Rzymskich pozabiali. Czego się chcąc nad nimi pomścić W. lens Ce-  
sarz, nieszczęśliwie przeciw im broń swą podniósł, bo od nich porażon,  
y sam w iedney macney chałupie g. y z bitwy uciekł spalon. A potym  
y żonę jego w Konstantynopolu obłegli, aż się im wykupić musiała, tak  
że z korzyścią wielką do domu odeszli. Wic też Gratianus y Theo-  
dosius kilka kroć się z nimi kosztowali; Potym Roku 412. Rzym wzię-  
li, y trzy dni go plondrowali, który złupiwszy do Kampaniey się z  
woyskiem obócili, ztamtąd zaś do Francye, a z Francye do Hiszpa-  
niey, poszli: potym w polach Kathalońskich nie mało czynili z Hunny:  
Wic znowu do Rzymu się obrociwszy, Włoską ziemię opanowali, y  
Kapitolium spalili. A potym przez zabicie Teiasa Hetmana swego  
od Hetmana Rzymskiego na imię Narseta, państwo swe we Włoszech  
firacili, gdzie przez siedmnaście lat mieszkali, ale przed się ród Królów  
Gotkich trwał aż do Roderyka, który od Juliana Gropa: poddanego  
swego zginął, o to że mu córkę jego gwałtem był wziął, a na tym do-  
piero ten ród Królów Gotkich ustał. Zatem też y Gothowie tamci,  
w Hiszpany się obrócili, którzy też nie mniej mężni są y sprawę ry-  
cerską slyną iako y Sarmate.

Już tedy okazawszy każdemu na oko, iako wiele jest narodów Sau-  
romackich, a iż narody Słowieńskie poszły od Sarmatów, a Sarmate idą  
od syna Japhetowego, wnuka Noego imieniem Jawana, którego Ruś  
Iwanem, Polacy Jahanem zowią: bóg ten Jawan przy morzu Joniskim  
od swego imienia tak nazwanym rozmnożył Greki y Słowaki: A po-  
tym Słowacy podle Greków mieszkając, Ziemię na zachód słońca tak  
nazwaną, Serwią, Dalmacyą, Roscyą, Missią, Bulgaryą, Bosnę, Krocią,  
Pannonią, Slawonią, y inne posiadli: abowiem na dwoie się rozdzieli-  
wszy, iedni z Antenorem (iako Henedy) zaraz po wojnie Trojańskiej do  
do Illiryku przyszli, a drudzy jeszcze do brzo: przedtym (iako Ruś) z  
Alanem wtorem Wodzem swym tu w Sauromacyey rozkrzewiwszy się,  
znowu się z onymi Illirycyckimi na ody zszedli, mowę y obyczaje swe  
pomieszali, iako o tym masz dosyć, wyżej. Piszą Historykowie, iż Il-  
lirycy zszedli się z Alany, abo raczej Roxolany, przynieśli w te kra-  
ie Polskie mnostwo pieniędzy, na których jest głowa y napis Cesarza  
Adryana, a zowią je pieniądze Świętego Iana, które y d. is n. y d. i. w  
rolach, w przekopiech kędy dżdże wybił, także w stawiech y jezio-  
rach. To tak krociuchno odprawivszy, przystapmy do ostatniej czę-  
ści tych Ksiąg, w ktorey także spodziewamy się, iż długością. Czytel-  
nikowi się nie zeckniemy.

Pieniądze S.  
Iana.







## KSIĄG IX. CZĘŚC III.

w ktorej się zamyka

Opisanie ziemie Wołoskiej,

Multańskiej, y infzey Pannoniey. A naprzod:

O ZIEMI WOŁOSKIEY, Y MULTANSKIEY.



Wołoską ziemie Geographowie starzy Dacyą zwali, y te grani-  
ce iey były tu od Polski Niestr, który oni zwali Tyras, od  
zachodu słońca miała Iazygi Metanasty, od wschodu Pruthi,  
a ten dzielił tę ziemie z Missią małą, którą dziś zowią Bul-  
garyą: od Półudnia Dunay, a ten ją zasie dzielił z Missią większą gdzie  
dziś jest Serbia, y Bosna, ta ziemia po długich woynach Cesarzow Rzym-  
skich, naprzód była od Traiana Cesarza pod moc Rzymską podbita, acz  
przedtym już tam złoczyńce swe posyłali Rzymianie na wygnanie, kto-  
rzy tam zasiadali: y ztądże dziś wiele Rzymskich abo Łacińskich słów  
naydzie w tey mowie ich, którą z Serhami, Racami, Słowiany, y Siedmi-  
grodzany, ponieśli. Miała ta ziemia zdawna w sobie naród rozmai-  
ty, a często odmienny, iako y Węgierska: to jest Gety, Daki, Iazygi, Me-  
tanasty, a Walaszą ten naród nazwano, iakoby od przychodniów ze  
Włoch; Abowiem iako Siluius pisze: Gdy Dacy, abo Gethe, za czasu  
Cesarza Traiana nie byli posłuszni Rzymian, posłali Rzymianie z Flaku-  
sem trzydzieści tysięcy ludu prostego, aby tam osiadali, orali, siali, doby-  
tki paśli, a żywności do woyska (które tam zawsze dla Sarmatów y  
Tatarów leżało) dodawali. Przeto od Flakusa nazwani z Grckiego  
Walaszy, lecz to Sylwius pisze, zdość sławę narodu swego. To tedy  
pewnieyszą; iż Walaszy z Włoch poszli tym sposobem. Był w Rzymie  
ten obyczaj a snadź ieszcze y dziś jest, iż niektórych występnych ludzi  
nie tracono, ale je za morze syłano, a tu naywięcej gdzie Przekop; dla  
rozmaitych robót, posługi y walek, bo tu miewali zawsze co czynić z  
Sarmatami, Parthami, y Tatarami, gdzie też był y Owidius on Poeta za-  
eny wysłany, iako o nich samże za ieden dzień pisze do Rzymu: iż ow

Granice ziemie  
Wołoskiej.

Wołosza przy-  
chodniowie z  
Rzymu jakim  
sposobem.

Owidius Poeta  
na wygnaniu.

Tome III.

7 Rrrrrrr

dzie



Wołosza Gety y  
Daki wypędziła

Miasta nad Du-  
naiem.

Wołoska ziemia  
dzieli się na dwo-  
ie.

Herb ziemi  
Wołoskiej.

O Wołoszy jako  
dawno Kronika-  
rze pisać poczę-  
li.

Turcy kiedy na-  
przód do Ziemi  
Słowiańskich  
przyšli.

Genealogia Ho-  
spodarów Wo-  
łoskich począw-  
szy od Bazarar-  
da.

Dań z Wołoch  
Krolowi Pol-  
skiemu.

dzie jest taki naród, który się ani śmierci, ani Rzymskiej mocy boi. A gdy ich tam co raz to więcej przybywało, ięli dobytki y stada rozmnażać, y most na Dunaju zmurowali, rzekę Dniestr na innym miejscu przekopali, y inne posługi Panom Rzymskim działali. Potym gdy się rozmnożyli Getas, Dakos, y lasiges, y inny naród wypędziwszy, a Woiewodę sobie obrawszy sami, tam nad Dunajem osiedli, miasta y zamki pozakładali, iako Chocim, Iazy, Soczawę, Sorokę, Drohin, Szczepanowice, Czarnowice, Bothisanią, Wasilę, Berlad, Buhoreft, Ruściuk, Dziwidziewo, y inne, tak od obudwu Missy, iako od Siedmigródzkiej, y Cekielskiej ziemi. Dzieli się tedy Wołosza na dwoię, y teraz ma dwu Woiewodow, Multańskiego, y Wołoskiego, choć pierwey pod iednym była, bo pierwey ta ziemia dystrykcye nie miała: lecz dzisia tę część która się Siedmigródzkiej ziemi dotyka, Multańską: a owę która nas, Wołoską ziemią zowiemy. Używa Herbu głowy czarney Zubrzy, a gwiazdy między rogami. Ludzie w tej ziemi są zli, zdradliwi, Panom swym niewierni, lednak jest ziemia we wszystko obfita, wołów y owiec w niej dosyć. Abowiem tam pastwiska są osobliwe, y przetoż iuż tam większe woły y owce, niż u nas. Gorzyta jest ta ziemia po wielkiej części. Długo o tych ludziach Historykowie nie pisali, aż dopiero Kronika Węgierska Woiewodę ich Bazaradę wspomina, który walczył z Karłem Krolew Węgierskim, Roku 1336. Po którym mniemam nastąpił Stephan, który zostawił Stephana y Piotra: a ci gdy się z sobą nie mogli zgodzić o państwo, uciekł się starszy do Kazimierza Króla Polskiego, który był nazwany wielkim, o pomoc przeciwko bratu swemu młodszemu, obiecując mu za to być czasy wiecznymi holdownikiem. A to było Roku 1359. Potym też Roku 1376 tego czasu gdy Amurates Cesarz Turecki przewiozł się naprzód przez Hellespont, gdzie jest morze wąskie, pobrał wiele Greckich y Słowiańskich krain, zwłazcza Bulgary, Serby, Albany, y inne. Wołosza się znowu do Króla Polskiego uciekla, y tak się długo z sobą bracia o państwo biedzili. Po śmierci tych dwu braciey, Roku 1420. Alexander Państwo Wołoskie osiadł, który zaś po śmierci swey Roku, 1433. zostawił ze dwu żon dwu synu Heliasza y Stephana: Heliasz starszy ieszcze od oycy był naznaczon, na Woiewodztwo Wołoskie. Przeto brata Stephana wygnął, y macochę swą utopił. Stephan gdy przed nimi uiachał Multany y inne ludzie gurne ku sobie przyciągnął, y od Turków wziąwszy pomoc, Heliasza wypędził, który do Polski uciekł, y dobrą dzierżawą był opatrzon. Ale potym kwoli Stephanowi poiman, był od Jana Coły, y na zamek Sieradzki posłan, gdzie był pod strażą aż do Seymu: tamże na Seymie Panowie Polscy uradzili, żeby Heliasz nie był puszczon, ażby Stephan holdował. Roku tedy 1434. Władysław Król Polski poiednął ie: Heliasz wziął te krainy które są z nami w sąsiedztwie: A Stephan brzegi trzymał od morza, y Białagrod z Kilią. A tak Heliasz postąpił, Krolowi Polskiemu oddawać na każdy rok we Lwowle, dwieście wozów wyziny, y cztery sta sztuk Bayboraku, abo Kostyru. Są to materye iedwabne, różnych sztuk, subtelney roboty, y nad to sto koni Cekielskich: na co się obligował przyięgą y zapisem. A Król mu pozwolił zamku Hallickiego na chowanie skarbow. Potym był Drugula Woiewodą Wołoskim, który tenże hold co y Heliasz Krolowi oddawał.

Potym



Potym był Roman ktorego cnotę Poeta ieden Polkim wierzem temi słowy opisał.

Tego tu wspomnieć muszę, bo iest godzien tego,

Iż też był Hołdownikiem Krolestwa Polskiego:

Wiarę trzymał statecznie, coby za dziw pisać,

Bo tam niedziw prawdzie się sam y tam kołysać.

Umarł ten Roman Woiewoda Wałaski Roku 1449. Po nim był syn Piotr: do ktorego Krol posłał dla odbierania przysięgi, Piotra Odrowąża, y Iana Koniecpolskiego Kancelerza z zupełną mocą, którzy od niego odebrali przysięgę, hołd oycowski dzierżąc na poły z Olexym bratem. Trzeci brat Bogdan inianował się też bydź synem Romanowym, przeciw ktoremu Olexi żądał pomocy u Krola Kazimierza. Krol zebrawszy lud z Rusi y z Podola ku Dworowi swemu, posłał z nimi Iana Oleskiego z Senna, który Bogdana wypędził z Wałach. Bogdan potym gorne łostrostwo zebrawszy, wypędził Olechna y z matką do Krola. Krol Kazimierz drugi raz woysko, do Wałach posłał, Bogdan mając sprawę o nim, potkał się z wódyskiem Krolewskim, bili się od rana aż do wieczora, aczkolwiek nasi plac odzierżeli, ale wiele ludzi zacnych zginęło; Zabit Piotr Odrowąż, Mikołay Parawa, y Michał Buczacki, pochowani z płaczem we Lwowie. Arcybiskup Lwowlki brat rodzony Odrowążow, od żalosci brata swego umarł zarazem. Tego Bogdana potym Piotr brat zachorzał, który się za Woiewodę liczył. O tych tak Poeta mowi:

Syn Romanow, chciał wicherzyć: ale prędko skrucon,

Właśnie iak żaba z wiersze tak też był wyrzucon,

I gardłem to zapłacił: drugi zaś prawdziwy

Był od Krola osadzon y był chwile żywy.

Po Pietrze był Woiewodą Wołoskim Stephan. Tego tak pięknym wierzem Poeta opisuje:

Ten się z Turki uganiał dość mężnie a często

Od nich był mocą wielką gromion bardzo gęsto.

Wydarli mu Kilią, y Biłagrod potym,

On iakoby się zemścił, iął przemyślać o tym,

Dopiero za pomocą Monarchy Polskiego,

Wygnał Turki z swoiego Państwa Wołoskiego.

Pułtora sta tysięcy ten Turkow poraził.

Nie jednemu z Węgierkich Panow głowe zraził,

Był to mąż nie pospolity ten Stephan Woiewoda Wałaski, był fortunny y waleczny, Turki często gromił, y od nich też był gromion, wzięli mu byli Turcy Kilią y Biłagrod, ale z pomocą Krola Polskiego, wygnał Turki z Państwa swego Wołoskiego, potym snadź z namowy Turckiey, zdrził Polaki pod Bukowiną, iż chcieli przez iego ziemie do Turek ciągnąć, gdzie wielką klęskę Polacy odnieśli. Tenże potym zainfzywizy się Roku 1598. po klęsce Polakow zaraz zebrawszy woysko nie małe Wołochow, Multan, Turkow, y Tatarow, wtargnął w Ruskie y Podolskie kraie, a minąwszy Lwow aż do miasteczka Kańczugi y do rzeki Wisłoki, wszystkie wsi y miasteczka bez odporu splondrował; Przemyśl y Radymno, Przeworsko y Łancut spalił, gdzie wielkość ludzi oboiey plemi, na ten czas Turcy, Tatarowie, y Wołoszy, w niewo-

Bitwa naszych z Wołochy.

Nasi w Wołoszech pobici.

Stephan waleczny.

Polaki porażono pod Bukowiną.

Stefan Podguzze plondruie.



Bogdan Woiewoda Wołoskim

Bogdan stara się o Krolewnę.

Wojna z Wołoszami.

Strusowie pobici.

Pomsta nad Wołoszami.

Bogdan broi.

Wojna z Wołoszami.

Kamieniecki Hetman.

łą wywiedli, tak iż Tracya, Macedonia, Hordy Tatarskie, Azya y Grecys, brańcami Ruskiemi y Polskimi napelnione były, bo o sto tysięcy ludu, iako powiadaia, w te czasy wzięli, z niezliczoną bydła y stad wielkością; a co pobitych po drogach leżało, zwłaszcza ludzi starych, y dziatki małych, liczby temu nie było. Potym Krola przeprosił obiecuiąc mu hołd zwykły, y pomoc przeciw każdemu nieprzyjacielowi, y przestredził w czas iesliby co niebezpiecznego obaczył: ale przedsię potym zdradził, Pokucie był wziął przez moc, ale zaś musiał wrocić, y szkody nagradzać: potym Roku 1504 umarł. Po jego śmierci był Bogdan iednooki Woiewodą Wołoskim, od którego roku 1505. przyiechali Posłowie do Krola Polkiego prosząc o siostrę Helżbietę, a wracając Tyfzmienicę y Czeszybiesy, ktorych był ieszcze ociep iego nie wrocił: ale Krolowa stara nie dała na to słowarzecz, że był wiary Greckiey, wszakże go daley zawieszono, a za to, co wrocił, iako nie za swe podziękowano. W tym Krolowa stara umarła, Bogdan o iey śmierci dowiedziawszy się, ktora mu corki swey niecheiała dać, znowu Posły swe do Krola wyprawił, prosząc o nią. Krol to dał na wolę Krolewnie, ale ona niecheiała zań, wymawiając się żalobą matki swey: ale to w tym było że Bogdan chłop był sprośny y iednooki, przeto się Pannie nie podobał. Rozgniewawszy się tedy Bogdan, wziął Pokucie, ale iako ie prędko wziął, tak ie zaś prędko stracił, abowiem tam 4000. żołnierza Polkiego z Seymu uchwalonego przyszło, ktorzy sześć set Wołochow co tam byli pobili, zamki wszystkie odebrawszy, y do Wołoch wtargnęli. W ten czas dwa młodzieńcy urodziwi, Strusowie Herbu Korczak, Szcześnie y Ierzy, odłączywszy się od woyska, szli w Kozactwo do Wołoch, w pięcidziesiąt koni tylko, gdzie trafili na wielkość Wołochow, a mogąc uiachnąć niechcieli, potkali się z nimi, tamże od wielkości przemożeni; Szcześnie zarazem zabity, Ierzy mógł w tym uiachnąć, ale przedsię niechciał, mówiąc: Boże tego nie day abych przy swym miłym bracie, gardła nie miał dać, y bił się z nimi tak długo, aż pod nim koń ustrzelany padł, także go poimali, potym samoośnego ścięli, ktorych nasi wszysey nie mogli odżalować przez długi czas, wszakże się tego zarazem służebni pomścili nad Wołoszami. Gdy także Pan Kamieniecki, samych Wołoskich boiarow (poraziwszy ich dwa ufcy) na tymże mieyscu dał pięcidziesiąt ściąć. Potym Bogdan trzeci kroc Posły swe do Krola posłał, prosząc o Krolewnę: Pozwolił mu iey Krol za temi kondyciami: iedna, aby Rzymką wiarę przyjął: a druga, aby postaremu był Hołdownikiem Krolom Polskim. Ale w tym Krol Alexander umarł: on też na podane Kondycye niedbając, wciągnął do Podola y Rusi iuż za Zygmunta pierwszego, z tych przyczyn; Pierwsza, że mu Pokucie odiegło: Druga, że mu Helżbieta według obietnicy nie dana w małżeństwo. Trzecia, że o szkody swe z Polski sprawiedliwości nigdy nie otrzymał. Krol tedy gdy usłyszał, że im daley tym większą szkodę Bogdan czyni, bo iuż Kamienica y Halicza dobywał, ale próżno, y owszem tam działa potracił; iednak nie mało szkod naczyniwszy, włości popustoszywszy, Rohatyn spaliwszy, Kościoły połupiwszy, do Wołoch nazad z korysnością uchodził: chciał mu Krol zabieżeć, ale iż go febra zafzła, ciągnąć za nim nie mógł. Posłał iednak z ludem swym Mikołaja Kamienieckiego, Woiewodę Krakowskiego, Hetmana Koronnego, obietnicę Pa-



nu BOGU, y Świętemu Stanisławowi Patronowi swemu uczyniwszy, dać do Kościoła srebrny ołtarz za zwycięstwo, na zamku Krakowskim postawić. Hetman przeprawiwszy się z ludem przez Niestr, rzekę bystrą, ziemię nieprzyjacielską, mieczem y ogniem burzył. Miasieczka Czarnowe, Dorohin, Bohisany, Stephanowice, Chocim, y insze Twierdze dwory, wsi, folwarki, w popioł obrocil. Pokucie wybiwszy z nich Wołochy opatrzył, y tak wszcz, iako wzdłuż ziemię Wołoską zwoiwawszy, pod Soczawę przyciągnął, ktore jest stołeczne miasto Hospodarow Wołoskich. Zbiegł był nieiaki Wasko Wołoszyn do naszych, y był im ku wielkiemu pożytku, przywodząc ich na pewne mieysca, ktory też poimał drugiego Waska, co mu był żonę wziął, y przetoż go na pal wbił. Temu potym Waskowi Krol dał dzierżawę do żywota, u Iarossławia Chotnic. Nie widzieli tam nasi y broni dobytey na się w tey ziemi, szli sobie bezpiecznie wszędzie, gdzie chcieli. A tak gdy nazad Hetman Koronny z ludem z Wołoch odciągał, y rycerstwo Koronne inż Niestr przebyło, tylko co sami żołnierze za Niestrem zostali, ktorzy byli pod sprawą Tworowskiego, dopieroż się Wołoskie woysko ukazało, z ktorymi w sprawie stanawszy, gotowi byli nasi zwieszcz bitwę. Ale Wołoszy poczęli ustępować fortelnie: naszych kilka ufow, zaszło im w tył okolo gor cicho, drudzy z poyśrzodku, uderzyli w bębny, y okrzyk uczyniwszy potkali się z nimi mężnie, poczęli Wołosza pierzchać, a nasi ich goniąc, iednych bili, drugich wiazali, posłali ich Krolowi do Lwowa 30. a 50. ścieli dla tego iż też pierwey Bogdan pod Trębowłą żołnierze Polskie poimane w Podhaycach dał pościnać, ktorych mogily gdy Hetman nadiachał, łzami się zalawszy, ślubil ich krwie się pomścić. Miedzy więźniami Wołoskimi byli przednieysy Logofet, Hummennik, Kirza, wielki szafarz Petryła, y Dobrostep. Toczyła się ta bitwa dnia 4. Oktobra: w dzień Świętego Franciszka, ktory dzień od tego czasu sławnie Polacy święcą. A Krol tegoż dnia wiedział o zwycięstwie swych, w woysku Bogdanowym było prawie wsiyskiego Wołoskiego woyska czoło nayprzednieysze, y 2000 Turkow. Porażony Wołoszyn, o zgodę prosi, tym sposobem, aby łupy powracane, y szkody nagrodzone były. A hold swoy postaremu obiecuie. Krupski z Thomickiem dla przyięcia przysięgi od Bogdana do Wołoch posłani, wsiysko co zlecono sprawili. A to było Roku 1509.

Wotum Krolow  
wskie S. Stanisławowi.

Wołoską ziemię  
nasi weiwia.

Bitwa z Wołos-  
chy.

Ugoda z Wołos-  
chy.

Roku 1510. Tatarowie Przekopscy wtargnęli do Wołoch, Wołosza bardziey pierzechliwie, niżli opatrzenie z nimi się na on czas potykając, porażona od Tatar, 700 Wołochow na placu legło, y Hetman ich Kopac zabito.

Tatarowie w  
Wołoszech.

Roku 1511. Car Przekopski we 40000 koni naciachał do Wołoch, będąc opoiony, tym szczęściem, że Selim Cesarz Turecki Corę iego poiał: przeciw ktorému wyciągnął Bogdan z Wołochy. Lecz skoro Tatarowie Niestr przeszli, przyszła do nich nowina, że im Nohayscy żony y dzieci zabrali, y zarzekę Don zapędzili. Przeto z żalem wielkim, do domow się swych, woyny z Wołochy zaniechawszy wrocili, a w tym Bogdan umarł.

Bogdan umarł.

Po nim był Petryło Woiewodą Wołoskim, zdrayca, ktory zapomniawszy wiary y powinności swej, y przodkow swoich, przeciw Krolom Polskim wtargnął z ludem swym do Pokucia, wybrał, wypalił miasieczka.

Petryło Woiewo-  
dą Wołoskim.



Wojna Wołoska.

Kometa.

Wołoszy porażeni.

Petryło chce się mścić.

Bitwa pod Ober-  
tynem frega.

Balicki, Troi-  
anowski, Rotmi-  
strze.

steczka, także wsi poddanych Krolewskich, Kołomyą, Sniatyn, Tyfz-  
mienicę, y wiele innych aż do Halicza, około wszędzie. Przeto Krol  
przeciwko niemu Iana Hrabie z Tarnowa, Hetmana Koronnego z woy-  
skiem posłał. Pierwszego dnia miesiąca Sierpnia, Kometa się ukazała,  
gdy naszych dwanaście set przez Niestr się przeprawiwszy, do Poku-  
cia wtargnęli, y z Wołochy którymi było zamki osadzono, dwanaście  
kroć na różnych miejscach bitwę staczając, y onę porażając, Pokucie  
zasię do Korony odebrali. Woiewoda Wołoski widząc co się dzieie, po-  
słał sześć tysięcy ludu wprzód, które nie daleko od zamku Gwozdka  
Tarnowski poraził, y zamek Wołochy z niego wypędziwszy, Polaki  
osadził: y podzał się ku domowi zwracać. W tym wieśdź przyszła, że  
Petryło Woiewodę Wołoski ze dwiema a dwudziestą tysięcy ludzi, y z  
działami prędko nadieżdża. Naszych tylko cztery tysiące jazdy y pie-  
choty było, y przeto dla tak nierowney liczby z nieprzyjacielem, radziło  
naszych wiele, aby działami pozostawiwszy, do Halicza się pospieszyli.  
Ale Tarnowski człowiek serca wielkiego, rzekł: Nie day tego BOZE,  
abych kleynotu Pana mego odbieżeć, y tył nieprzyjacielowi nie wi-  
dząc go miał podawać: tu abo umrzeć, abo wygrać; Zaczyn serca na-  
szym przybyło: Hetman też porządnie oboz założywszy, okop iął czy-  
nić, wozy spinać, po wozach strzelać, w pol obozu na placu iedzie  
zbroynę y Kozackiey stać, y gotowymi bydz kazał, także wołoso ob-  
ieżdżając swoje, pewne im zwycięztwo za pomocą Bożą, obiecował. A  
w tym Petryło z wielkim woyskiem się przybliżył, y obozem się poło-  
żywszy, pięćdziesiąt dział załadził, nioczyn nie myśląc, iedno żeby mu  
nasi nie pouciekali, y dla tego usce iego oboz Polski w koło obfąpiły.  
Zaczyn się armować y naieżdżać poczęli, wywabiając naszych na harc,  
y wykładając ich obyczaje. Drabi nasi cicho skradając się z rusznica-  
mi na nie, ubili kilku, w tym na oboz szturmować poczęto, y strzelbę o-  
gromną wypuszczono, blisko pięci godzin też maza, bez wszelakiey  
szkody naszych strzelba trwała. Lecz Polscy Pufkarze, nad który-  
mi był starszy Staszkowski, Wołochy tak parzyli, że się nazad poczęli  
ustępować, w obozie nasi w sprawie gotowi stali, długą chwilę niż się  
potykali. Wołochy chytro sobie poczęli, bacząc lud nasz na czele w  
sprawie dobrej, zbroyny, mniemając podleyfzy bydz u posledniey bra-  
ny, obrocili się ku niey, w ktorej stał Balicki, y Andrzej Troianowski,  
Sendonirzanie obadwa, za nimi drudzy Rotmistrze. Krzyknie na nie  
Hetman, aby się w Boży czas potykali. Troianowskiemu przyszło by-  
ło naprzód, ale iż miał młode y niezwyčajne towarzystwo, przyszło  
Balickiemu do potyczki, który acz był w leciech zeszły, ale na fercu  
grzeczny, śmiały, y mężny, potkał się serdecznie z Wołochy, lecz od  
wielkości sparci byli nasi, gdzie towarzyszw kilku zabito. Drugie ro-  
ty wystąpiły: potkali się z nimi prawie dobrze, Mikołay Sieniawski,  
Maciej Włodek, y przy nich drudzy mężnie się z Wołoszą bili. Pro-  
kop y Alexander Sieniawscy, którzy stali u przedniey bramy, będąc  
chciwi ku potkaniu wypadli z obozu w sprawie w bok Wołochom, y  
zwiedli z nimi rzadną bitwę. Tarnowski y tych y owych, często a gę-  
sto świeżymi ufcy posilał, y już przez pultory godziny bitwa na żadną  
stronę nie ukazując zwycięztwa, trwała. W tym Tarnowski już osta-  
tek woyska swego (oboz przebrawszy) wypuścił na nieprzyjaciela, ze  
wszystką



wszystką strzelbą. Zaczyn Włoszy już nie mogli daley mocy naszych wydzierzeć, ale zaraz ięli ustępować, a potym obrociwszy się tył podali. Nasi w pogoni, białe, siekąc, nieźmierną w nich porażkę uczynili. Woiewoda Wołoski, który stał na pagurku końca bitwy czekając, użyżawszy że iego bieżą, y hamować się nie dadzą, koniem też odwróciwszy iął uciekać, y uciekł. Obóz Wołoski żołnierze rozchwycili. Działa wszystkie całe Hetman odebrał, których było pięćdziesiąt oprócz inszey strzelby. Posłał wszystkie do Krakowa, także więźnie, których było więcej niż tysiąc. Zaczyn tryumphy w Krakowie sprawowano, na których Podskarbi Szydłowiecki miotał pieniądze po rynku. Była fortunna bitwa na de wsią Obortynem, dnia 22. miesiąca Sierpnia: Roku 1531 zginął w niey Seweryn Herbort. Po tey porażce Jan Tarnowski Hetman, zostawiwszy w Pokuciu część żołnierzy, przyjechał do Krola, któremu Krol na Seymie przeszłym, względem tey posługi, pozwolił po groszy dwa, z każdego lanu, co żadnego Hetmana przedtym nie potykało.

Włoszy porażeni.

Tryumphy z porażki Wołoskiej.

Tarnowskiemu Pober poślapięno.

Oni tedy żołnierze co w Pokuciu byli, często w Wołoską ziemię wpadając, niemałe szkody czynili. Co widząc Janusz Krol Węgierski, iż Woiewoda Wołoski ma ciężkość od żołnierzy Polskich, żałując iego upadku, posłał do Krola Zygmunta, prosząc za nim o stanie, co mu pozwolono było do czasu, w tym czasie Imbrain Basza, posłał upominając się wrocenia rzeczy, pobranych Woiewodzie Wołoskiemu, zwłaszcza dział, ale była za wskazanie odpowiedź, według potrzeby przyśroyney oddana.

Pospółstwo Turckie.

Roku 1537. Gdy się naszych tysiąc koni z Pokucia do Wołoch wyrwało, znienacka nad spodziewanie ie wielka liczba Wołochów obścoczyła, y poraziła, u Tyruszowiec: gdzie przez 200 naszych zginęło, a drudzy ledwie uszli. Także potym dnia 22 Lutego przymierze było uczynione. Za staraniem Krola Węgierskiego Janusza, między Krolew Zygmuntem, a Piotrem Woiewodą Wołoskim: na sześć miesięcy do dnia pierwszego Maia, który potym od tego tam czasu, aż do Roku zobopólnie sobie chowali. Także y Tatarowie się zachowali, dosyć czyniąc nie tak chęci swej, iak woley Cesarza Turckiego: zwłaszcza że Oslam Sultan, wolał na brata Cara Przekopskiego walczyć: przeciw któremu zebrawszy Zawolskie Tatary, uczynił z nimi potkanie: ale porażony będąc, uciekł się do Krola Zygmunta, do Cyrkas: któremu nad Dnieprem dopuścił mieszkać. Za co on zawsze był życzliwy Krolowi Zygmuntovi: iako o tym masz w Księgach 2.

Wołosza nasza poraziła.

Przymierze z Wołochy.

Oslam uciekł się do Polski.

Roku 1538. Służebni ktore Krol na granicy zostawił dla obrony, wyiazdy tym czasem czynili do Wołoch, y wygnali ztamtąd korzyści nie mało. Czarnowice, Bothifany, y inne wsi, y miasteczka, w Wołoszech popalili, aż blisko Soczawy będąc, nazad się po kilka krok z korzyścią wracali.

Bacząc Wołoski swoją szkodę, gotował się z swemi ludźmi na Podole, rokazawszy aby każdy konie ostrokowane miał, dla gołoledzi, bo to było zimie, wtargnąwszy tedy na Podole, spalił Czerwone, Jagielnice dobywał, także Czarnokozienic: przeciw któremu nasi Rotmistrze, ktorzy byli rozłożeni po miasteczkach na leże, gotowali się, acz zgody między nimi nie było. Przyšli na nie bez wieścinnie wywiedziawszy się położenia woj-

Bitwa z Wołochy.



ska, y wielkości ich. Andrzej Tęczyński, Mikołay Sieniawski, Hetman Polny, y innych Rotmistrzow kilka, stanęli blisko rzeki Serety, bo się już im na zad, nie godziło ustępować: A drugie Roty za nimi, przyciągały po woli. Wołoszy których było do dwudziestu tysięcy, z Turki już w gotowey sprawie stali. Sprawili się nasi ku potkaniu, chocia ich mało było: dzierżał prawą stronę Mikołay Sieniawski Hetman Polny, a Tęczyński Starosta Rohatyński lewą. Potkali się dobrze z Wołochami, y z Turki nasi: Turecy mocno w sprawie stali, k temu wielkie czoło uczynili, y konie mieli dobre, nie mogli ich nasi przełomić, z trochą ludzi. Przeto musieli nieźdźać, iako kto mógł, przez rzekę Seretę, wiele ich poległo, wiele poimano, zacnych szlachcieow przez 60. A pacholików przez ośm set pobito. Miedzy innemi zabit Węgliński Herbu Godziemba, Pilecki Herbu Leliwa: A Włodek Prawdzić, poimany. Tę porażkę przypisowano niezgodzie sprawców naszych, że iedni drugich nie słuchali, ani też czekali. O co się na nie Krol barzo frasował. A w tym Roku 1541 Turek bojąc się aby przedsię iako Krol Zygmunt, Wołoskiey ziemie nie wziął, woyska swe tam wyprawił: bo też Petryło barzo się był podniósł w pychę, z tey porażki Polakow.

Naszych Wołosz u Seretu poraziła.

Wołosz, Turcy opanowali.

Stephan Woiewoda Wołoski.

Nie mieszkając tedy, woyska Tureckie do Wołoch nadciągnęły, które nowego Wojewodę imieniem Stephana Alexandrowicza na Woiewodztwo Wołoskie wsadzili: a Petryła wykurzyli, który do Janusza Krola Węgierskiego się udawszy, na Zamku iego Czycawie y z skarbanami został. Ta odmiana w Wołoszech nieiaki czas wątpliwość czyniła, ieśli się było pokoiu, abo niepokoju spodziewać: ale potym od nowego Wojewody Stephana, był według potrzeby pokoy postanowiony z Polską. Do czego nie był trudny Stephan gdy słyszał o swym Adwersarzu przy Krolu Węgierskim: ale nie długo tey zgody było w Wołoszech, bo wewnętrzną walką Wołosz między sobą rozciątrzywszy się, Stephana zabili, a Alexandra obrali, którego zaś on Piotr pierwszy Wojewoda Wołoski barzo zmałym ludem przyciągnawszy, z państwa wypędził.

Prawie na końcu tego Roku, pośelstwo przyszło z Wołoch od Piotra Wojewody Wołoskiego, do Polski, którym zwrocenie swe na państwo Wołoskie oznaymował, upominając się więźniow niektórych swych. Ale nie długo przebarfcszał, skoro przyiachawszy umarł.

Heliasz Woiewoda Wołoskim.

Po nim Roku 1546 Heliasz syn Piotrow, na Wojewodztwo Wołoskie wstąpił: O którym tak Poeta mowi:

Ten choć się z razu kuśił Polaki wojować,

Ale mu w tym nie chciało szczęście usługować,

Bo za sprawą Hetmana onego zacnego,

Był szkaradnie porażon Jana Tarnowskiego,

Który stał za Hektora tey Koronie zacney,

A też był za swym męstwem wszędzie w sławie znaczney.

Obaczył się Heliasz rad był pokoiowi,

Widząc iż trudna rada przeciw Polakowi.

Posłał tedy do Krola posły swe, przymierze odnawiając, y o sprawiedliwość prosząc: do Turek też z Polski, pierwey Stanisława Bromieńskiego, Herbu Tarnawa: potym Mikołaja Cikowskiego, Herbu Radwan posyłano: a iż też w Węgrzech Jerzy Mnich Biskup Waradzyński, który miał



ry miał być wierny Krolowej Izabelli, sam ją krzywdę iej czynić, po Zameczku, po dzierżawie iej odeymuiąc: posłano do niego z Polski napominając go z tego, y zaraz tenże co był posłan do Węgier, to jest Andrzej Jakubowski do Cesarza Tureckiego po toż ięździł.

Roku 1551 Heliasz Wojewoda Wołoski, zostawiwszy państwa administratorem, Stephana siostrzeńca swego: a sam przyiachawszy do Cesarza Tureckiego do Konstantynopola, poturczył się: dla czego to uczynił, masz Historyą w Księgach i. przy Krolu Zygmuncie Auguście ale go potym Turek, nie ufając mu, zatracił.

Roku 1552 Mikołay Sieniawski z Domu Leliwa Wojewoda Ruski Hetman Koronny, Stephana wypędziwszy, Alexandra na Woiewodstwo Wołoskie wfałdził. Bo ten Stephan tak słysząc było, że się też już miał być poturczyć, a z Wołoch Cesarzowi Tureckiemu ustąpić, za kotre Cesarz Turecki, miał mu za mierzem inną krainę dać: czemu gdzieby był w czas Hetman nie zabiegał, jużby było w Wołoszech Turkow pełno. Prowadził go na to państwo Paweł Secigniewski Jelitczyk, z rozkazaniam Hetmańskiego. O tym Alexandrze tak Poeta mówi:

Bogdan syn Ale-  
xandrow.

Ten Polskiemu Krolowi, iż był prawdziwym,  
Znał go też przeciw sobie na wszystko życzliwym.  
Był pod iego obroną czas doryć niemały,  
Acz się potym Wołoszy, zaś nań zbuntowali,  
Przywabili Deszpota nań człeka męznego,  
Który tam był wprowadzon z pomocą Łaskiego.  
A potym Alexander prędko go wyrzucił,  
Upór zdrańnych Wołochow rozumem swym skrocił.

O czym masz Historyą dostatecznie opisaną w Księgach i. przy Krolu Zygmuncie Auguście. A działo się to Roku 1562: y tak Alexander na państwie Wołoskim, żywota dokonał. Po kotrego śmierci Roku 1572 Bogdan syn iego, iż nie deferował Cesarzowi Tureckiemu, rozgniewał się nań Pohaniec: Krol Zygmunt August, chcąc Bogdana ratować, iako tego, który y hołdownikiem iego być chciał, y ludzi dwadzieścia y cztery tysiące, ku każdej potrzebie stawić po cichu obiecał. Posłał do Selima Cesarza Tureckiego, Andrzeia Taranowskiego, Dworzanina swego, prosząc aby go w łaskę przyjął, y przewinie nie wszelkie odpuścił, a państwo iego oyczyste iemu przywrócił. Przyiachał Taranowski do Konstantynopola, y był od Bafze y od samego Cesarza wdzięcznie przyjęt, y gospodą dobrą opatrzon: owa na wszystkim znał łaskę Cesarzką. Ale Bogdan pod tym czasem w ziemię Wołoską wiachał, nie czekając resposnu, z Polaki woluntaryuszami, którzy się było zebrało dwa tysiące, z dobrej woli swey, gdyż tu miał zachowanie wielkie w Polsce: bo y siostrę swoją tu był dał za mąż, za Kaspra Paniewskiego, a drugą za Krzysztofa Zborowskiego zmowił, ale u tego miasto przyiaźni, wielką sobie nieprzyiaźń ziednał, (co po wielkiej części wżytkiego złego iego) przyczyną było. Bo gdy Krzysztof Zborowski już iako na pewną rzecz do niego był przyiachał, tedy mu iej odmowił: y jeszcze mu nie trefnie (bo miał Bogdan fantazyą dziwną) w dom przyjął. Czym się obraził Zborowski, y na tym był,

Bogdan wsta-  
gnął do Wołoch

Bogdana Zborowski poimał.

Iwonia Hospodar Wołoski.

iakoby mu ono szyderstwo oddał. Y gdy iednego czału będąc w Polfzcze samotrzeć tylko, Nieśtr przeiechawszy, zimie na sianach w przod dobrze przed poczem swym iachał, (a iachał w ten czas do Panny do Jana Tarła w Dom, którego Corkę poiąć chciał) potkał go wyrośtek Zborowskiego, który iachał z listy, y dał wskok Panu swemu o nim znać: Który zaraz po nim się puściwszy, poimał go, raniwszy, y wypuścić inaczey niechciał, iedno żeby mu nagroził szkody, którą dla niego podiał. Przeto zaraz tam musiał mu dać sześć tysięcy czerwonych złotych, a za ostatek Paniewski mu ręczył, toż go dopiero puścił. A tym czasem posłali już byli sobie Wołochowie po inszego Pana do Cesarza Tureckiego, abo że tak rozumieli, że się on niemiał wrocić, abo też to z waśni przeciwko niemu uczynili, o to że Polaki miłował, y na Dworze swym chował, a Wołochow nienawidział, y brzydził się nimi, więc też y despekty im rozmaite wyrządzał. Czego gdy się Bogdan od iednego Wołoszyna dowiedział, zaraz do Polski uciekł. Posel się też do Krola od Turka wrocił, który chcąc wszystko na żądanie Krolewskie uczynić: ale widząc co Bogdan broił, zdobył się na inszą myśl. Posłał Iwonie na jego miejsce na Hospodarstwo Wołoskie. A Mielecki też z Polskiej strony Bogdana na toż państwo prowadził: w ktorey sprawie co za skutek był, masz o tym Historyą w 1. Księgach przy Krolu Zygmuncie Auguście, dostatecznie opisaną. O tym Bogdanie tak Poeta napisał.

Tam y Cnoty y Prawdy było aż bez miary,  
Bo był z siebie wyrzucił przodków zwyczaj stary,  
Ktorzy się nieżyczliwie obchodzili z nami,  
Ale to był uprzemy, zeznacie to sami.  
Jednoż cnota niecnocie zawždy wiele krzywa,  
Barzley czci szkodzi niżli szalwiey pokrzywa.  
Także y temu Cnemu Panu to szkodziło,  
I że Prawdę miłował, zdraycom to nie miło.

Po Bogdanie był Iwonia: o którym tenże temi słowy pisze:  
Przez tego Bog ukazał wszystkim Chrześcianom,  
Jako mają odpierać bezecnym Poganom;  
Tylko przestrzegać trzeba, aby zgoda była,  
Ktora temu od wszystkich jego wiernych miła:  
Aby we wszystkich Cnotach starszym równi byli,  
Prędko ten brzydki naród szyki swe pomyli.  
Jakoż by był miał Iwon ludzie swojey myśli,  
Wiecznieby w jego państwo poganie nie przyšli.  
O tym Iwonim masz piękną Historyą dostatecznie w Księgach pierwszych aż do końca opisaną.

Petryło Województwo Multański, Hospodarem Wołoskim.

Po nim był Petryło brat Wojewody Multańskiego Wojewodą Wołoskim, o którym Poeta temi słowy napisał:  
Ten był zasiadł w pokoju iakby go nie było,  
Ale niecnotę broić to mu było miło:  
Pogańską stronę trzymał, Chrześciany zdradzał,  
Więcey woleł pogańskiey niż Bożey ugadzał:  
Więc mu też to odmierzył Pan Bog takąż miarą,  
Zatłumił obłudnego z Hipokrytką wiarą.



Nie patrzmy na początek, patrzmy dokonania,  
Nie mieli tam cnotliwsi długiego mieszkania.

Ten zdrajca Petryło, y Tatarzy do Ruskich krajin przez swą Ziemię przepuszczał, ktorzy potym więźniow y łupow niemało nabrawszy, gdy się do domow swych wracali, dzielili się plonem z samym Wojewodą za to, że ich przeprowadził do nas: Gonili ich nasi aż do samey Ziemi Wołoskiej, y chcieli cokolwiek więźniow odbić na przeprawie pod Chocimem, ale z Zamku Chocińskiego strzelbą broniono, y tak Tatarowie uszli bez swey szkody, a z naszych nieolzacowanym żalem: bo okrom pobitych starych ludzi y małych dzieci, przez pięćdziesiąt y pięć tysięcy więźniow wywiedli w niewolę, a koni y klacz pułtora kroć stotyści, nuż bydła y owieczek niezliczoną: nie wspominając inszych korzyści, złota, srebra, y szat, &c. Niepraw nam był barzo ten zdrajca Petryło że ie tamtędy przepuścił, bo nasi ich indziej czekali, spodziewając się że mieli iść Podolem, ale ich ten zdrajca ochronił. Nie życzyli temu krzywoprzysięzcy y sami Wołochowie, bo pisali do Podkowy kilka razow, który był między Kozaki Zaporozkimi Mąż czysty, brat przyrodzony nieboszczyka Iwonie, prosząc go aby iako pan dziedziczny na państwo własne przyjechał, a skarżąc się przytym na Petryła Wojewodę swego, iż od niego krzywdy nieznośne cierpieli, także od Turkow w ktorych się on kochał, y na Dworze swym miał. O tym Podkowie, y skutek iego sprawy, masz Historyą w Księgach 3, przy Kozakach opisaną: po ścięciu Podkowy, Kozacy z Alexandrem bratem iego wtargnęli do Wołoch, powiadając, że choć Podkowy niema, przedsię podszwa została y tak częstokroć czynili. Zaczem Petryło to państwo stracił, o to że go dał tak często pod sobą szarpać. A na mieysce iego posłał Cesarz Turecki Jankulę. Był ten Jankuła, powiadając, Sas, który mieszkając w Konstantynopolu, pojął był żonę barzo bogatą z Cypru, także mając pieniądze, przedarował Baszę, który mu to państwo ziednął u Cesarza: co nie na rękę było Krolowi, Stephanowi, y Kozakom: bo też ten Jankuła rad przepuszczał Tatarzy przez swą Ziemię, posłał tedy do Cesarza Tureckiego, Jana Drohociowskiego Starostę Przemyśkiego, skarżąc się na Tatarzy, y o szkody: A na Jankulę o przepuszczenie ich: do tego przyczyniał się do Cesarza z strony synowca swego Wojewody Siedmiogrodzkiego, aby był po staremu na państwie swym zachowan: ostatnią rzecz Posel otrzymał, ale pierwsze dwie daley odłożone. Poimano potym dwu Carzykow Tatarskich na Podolu, ktorych na przyczynę Cesarza Tureckiego Krol kazał wolno puścić, y z nimi Dzierżka Dworzanina swego do Cesarza posłał, prosząc o sprawiedliwość z Jankuły, w tym Jankuła Hospodar Wołoski, który się był barzo niedobrze Krolowi zachował, był ruszon z państwa tego; przetoż z skarbami y rzeczami wszystkimi chciał zbieżć do Węgier, ale go w czas postrzegszy Mikołay Jazłowiecki na Pokuciu poimał, y do Lwowa przyprowadził. Czego Krol dowiedziawszy się, pisał wnet do Mikołaja Sieniawskiego Hetmana Polnego y Mikołaja Herborta Starosty Lwowskiego, aby go wedle zwyczaju dawnego dali ściąć, a dobra iego wszystkie konfiskowali, ktore odbierać posłał Hyacyntka Młodzieiowskiego Podskarbiego Nadworne-

Liczba więźniow w Ruskich kraich nabranych.

Podkowa ścięta

Jankuła Wojewoda Wołoski.

Jankuła poimany

Jankuła ścięty.

go, a część skarbow żonie jego y dzieciom na wychowanie zostawić rozkazał.

Pofelstwo od  
Tatar.

Potym Król Stephan Bathory do Wilna przyjechał, gdzie Posła Tatarskiego słuchał: ten naprzód zwykłych podarków się upominał, a potym się na Kozaki skarżył, ktorzy nie tak dalece Przekopskiemu byli winni, iako żeby sami do Persyey nie iechali, nimi się Cesarzowi Tureckiemu wymowili: y przeto gdy się Król obmawiał że to ludzie są swawolni, uskromić ich trudno, wszakże iednak ile mogąc, bronić im tego chciał, y zatym zaraz dwadzieścia y dwie Roty konnych na Podole posłał dla bronienia granic od tey szarańcey.

Hieremi Hospo-  
dar Wołoski.

Po Jankule był Wojewodą Wołoskim Hieremi, a Multańskim Siemion, już tych czasow niedawnych za Panowania Zygmunta Trzeciego Pana naszego Miłościwego w Polsce, gdzie przedsię nie bez trudności wladzono tego Siemiona na państwo, za sprawą sławnę pamięci Jana Zamoyckiego Hetmana Koronnego, Panow Potockich, y innego Rycerstwa Jego K.M. A między innemi, włożemy tu powodzenia niebezpiecznego, ale z skutku istotnego szczęśliwego z łaski Bożey woyska Jego K. M. przy Panu Potockim Staroście Kamienieckim w Multaniech Roku 1600 opisanie, które Żołnierz ieden sam tam obecny będąc Jarosław Otwinowski, Polskim wierszem w ten sposób opisał:

Skoro krwawy Mars skończył sprawą Zamoyckiego  
U Telazonu rzeki bitwę: łakomego  
Skoro Michała skrocił, skoro plac boiowy  
Otrzymał: pociągnąłszy zaś pod Płostonowy  
Pałac, śniegiem y błotem woysko udręczone  
Uśmierzyły przysięgi Wojewod wzruszone,  
Ten na państwo Wołoskie, a Symeon zaś  
Bierze Multański pewny obowiązek na się.  
Myślił tedy Zamoycki, by uspokojony  
Symeon w Ziemi został, co nie bez obrony  
Bydź musiało: z woyskiem swym iść mu się nie zdało  
Do stolicy, niezgodą woyska ubywało.  
Naznaczą kilku, aby poszli z Polki swemi,  
Gdy Michał z nowu ludzi sposabiał w swej Ziemi,  
Nizowce im przydaie, ci niechcą, a owi  
Ktoremu kolwiek każą ciągną ku domowi,  
Ciebie Potocki przyidzie żądać, ciebie k temu  
Naznaczyć, użyć słusznie mnie iako choremu  
(Rzekł Hetman) czas odpocząć, czas iść ku domowi,  
Przywykłeś ty niewczasom, przywykłeś boiowi:  
Często cię Tatarowie; często niepokoie,  
Y Gdańskie, y Moskiewskie, doznawały boie:  
Zna cię Węgrzyn (bo Rozwan wódz ich postawiony  
Na palu miało państwa wisiał) porażony.  
Czym Hospodar Wołoski był uspokojony,  
Ten zaś dzielnością swoją będzie wprowadzony  
Na stolicę, poprawisz sławy która ciebie  
Nosi po wszytkiej Polsce, nieść będzie y w niebie.

Za co



Za cò wdzięczność w oyczyźnie, od Króla nagrodę  
 Mieć będziesz. Bog wszechmocny w zdrowiu twoim szkodę  
 Oddali, a szczęśliwie postawi przed Tronem,  
 Pana twego, y z męstwem nigdy nie zgwałconem.  
 To rzekł obiema z oczu kręciły się słowa,  
 Daley z ust Zamoyckiego kończyła się mowa.  
 Idź szczęśliwie, Potocki przy tobie zostanie  
 Bracia twoi, każdy z swą Rotą popisana.  
 Siostrzeniec k temu czwarty, Strus y Kalinowski  
 Powinni, Książ Porycki, Temruk y Tarnowski.  
 Który tam niech zostanie starszym Multańskiego  
 Woyska przy Symeonie: Rota Buczackiego.  
 Z tobą idzie, y Golki, y Pozarowskiego  
 Chorągiew, y pięćdziesiąt koni Milewskiego.  
 Swierki y ci którym są Roty naznaczone  
 W Multaniech, towarzystwo od was zaciągnięte  
 Mieć mają: przydam k temu y Lastowieckiego,  
 Z pułką tą piechoty, także Szredzińskiego  
 Ze dwiema sty, tyleż ich Lisakowski wiezie,  
 Gdeszyński, Gorecki z chęci swojej iedzie.  
 Rosprawiwszy się potym z sobą pożegnali,  
 Jedni zostali przy nas, drudzy wzad iachali.  
 A nieprzyjaciel w gorach myśli o załadzie,  
 Nasi też idą w sprawie zabiegając zdradzie.  
 Straż przed nami która się w dwóch milach ścierała  
 Z ich strażą, a za nami idą lekko działa.  
 Śnieg był który nam trochę pokazywał drogi,  
 Noc nas tai, a ciepła dodaie Mars frogi.  
 Miedzy gory idziemy gdzie ciśnie przechody,  
 Wąskie drogi, przez Ardisz rzekę bystre brody.  
 Czekamy w iednym polu przy dębowym lesie,  
 Na działa: z przedniey straży ieden nam wieść niesie,  
 Ze Udra z woyskiem w mieście już jest ostrzeżony,  
 Starosta stęka, w woysku chorobą złożony.  
 Idziem zarazem cicho w lewo zostawiamy  
 Babon, Owakę, w dole ogień postrzegamy.  
 Już już Słoneczne zorze wzgorę się wydaia,  
 Już gwiazdy w iasnym niebie widzieć się nie daia.  
 Oto nadchodzim Ardyś nad gerą sadzony  
 Dolni od nas, a, z boku rzeką okrążony.  
 Most był do miasta w prawą, a gory wysokie,  
 W lewą, rzeki w poyśrzedku płynęły głębokie.  
 Placu miedzy gorami mało zostawało,  
 Przez bystre rzeki często brodzić się musiało.  
 Udra zaś z miasta wyszedł zdrady zażywaiąc,  
 Chciał z przodu w nas uderzyć w miasto ipodziewaiąc  
 Ześmy prosto iść mieli, a nas pod gorami,  
 Przez rzeki Hetman wiezie częstymi lasami:

Liczba naszych  
 idących do Mul-  
 tan.

Spółob w cią-  
 gnienu naszych

Nasi poraził  
 Udrę.

Przedni ludzie zostali Udrę z wojskiem, w sprawie  
 Czynią z obu stron okrzyk, stawia się łaskawie,  
 Mars krwawy: trzy kroć mężnie z nami się potkali,  
 Czwarty raz sprosili w góry tyły swe podali.  
 Następni posilki, siekają ze wszey strony,  
 Gęsty trup, po dolinach, w chrościech położony.  
 Ten kopią przebity, ten zginął od rany,  
 Spadł z konia, do ostatka końmi podopty.  
 Piechotę w brod przez rzekę rozpuszcza zagony,  
 Po chrościech górach: potym odwrot zatrąbiony.  
 Chciał Potocki za nimi, lecz konie zemdlone,  
 Prędko w brzeziſtych rzekach idąc po chromione.  
 Wytehnąć się zda pod miastem, iak słońce rozgrzało  
 Śnieg staiał, błoto po brzuch koniom zostawało.  
 Bo siedm tysięcy ludu z Udrą było: ale  
 Tysiąc pięć set ich zbito, a sam uszedł w cale.  
 A chorągwi siedmnaście odiytych, z naszego  
 Wojska pieszy był zabity, raniono drugiego.  
 Michał w Rudzie dwie mile z tamtąd był przez góry  
 Ostrzeżony, od Udry, umyka swej skory.  
 Przez Wołkę uciekając: weta Chocińskiego,  
 Nazajutrz wyprawuie za nim Tarnowskiego  
 Z ludźmi Hospodarskimi, który tuż pognany,  
 Działa miecze, tnie w góry już z ziemię wygnany.  
 Czwartego wracamy się dnia ku Piteſtowi,  
 Tuż pod miastem zabieży Poteł Gryzeldowi.  
 Sława twoja Starosto po wszem świecie słybie,  
 Sława Polska na wieki wieków nie zaginie.  
 Rzekł Turczyn, a moy Baſza szablę twą miłuię,  
 W długość fortunne lata tey sławy winſzuię.  
 Potym Udra z zacnymi Pany łaski proſi,  
 Za przyczyną niektorych snadnie to odnosi,  
 Po bitwie dwunastego dnia przyszedł z drugim;  
 Zaczyn Hospodar bierze od wszech poklon w ziemi.  
 Kilka niedziel w Piteſcie wojsko nasze było.  
 Potym się do Moldawy na leżą wrocilo.

Siemion Hospo-  
 darem Multań-  
 skim.

Wołosza wi-  
 chrzy.

Tak tedy ten Siemion w ziemi Multańskiej, został. A Hieremi Wołoskim Hospodarem będąc, zpowinowacił się z Domem Xiążąt Wiśniowieckich: abowiem Corkę swoię dał za Xiążęcia Michała z Wiśniowca męża w rzeczach Rycerskich biegłego, y we wszelakich sprawach poważnych roſtrophęgo, y dzielnego. Ten Hieremi w cale wiarę swą Koronie dochłowaſzy; Roku 1607 umarł. Po którego śmierci, znowu Wołosza z praktyki Tatarskiej, y niektorych Turkow, Polakom, rebelizować ięła. Ale Panowie ukraiński, przy Konſtantym synie Hieremiowym ſtojąc; władzy swej iako przyſtoi przeſtrzegali, zaczyn gdy jeden drugiemu niechciał uſtąpić, przyſzło im do boju, ſtoczyli z sobą bitwę u wſi Stepanowiec; w dzień Ś. Tomafza; Roku 1608 gdzie przedſię nasi za pomocą Bożą placotrzymali, choć ich było więcej puł czwartu tysięcy: A Wołoszey z Tatarami było do ſzeſnaſtu tysięcy. Tur-



ey. Turkow kilka set stało na stronie, przypatrując się co za koniec tey bitwy będzie. Potkali się z razu nie źle, ale potym wszyscy pierzchnęli, tak Wołosza, iak Tatarowie: Stroicz był tam nad nami Hetmanem: Nie dziw że ta chałatka tyl podał naszym, bo wszystko byli Panowie Rycerscy y ukraińcy: Potoccy dway bracia, Sieniawscy dway bracia, Strus, Pretsie, Starosta Białokamieniecki, Bielecki z Rotą Kozacką, Pana Halickiego Petyhorcy, więc Zahorowski, Ujazdowski, Kalinowski, y drudzy: Hannibal też Wołoszyn stawil koni sto, k woli Konstantemu Hospodarowi młodemu, który był z Rotą swą przy Xiążęciu Wiśniowieckim szwagrze swoim. Nie źle tam wszyscy sobie postępowali: Ale Xiążę Wiśniowiecki nad insze z swymi Rotami ratując szwagra z powinności swey, rękę po łokieć odkazawszy, iako lew zainuszony, bijąc, siekąc nieprzyjacioly, gonil na kilka mil, aż się w sam wieczór do swoich wrócił, y z pałasza krewny po rękę ciekącą otarł: Nażaiutrz Konstantego na Hospodarstwo władzono, który tam y po dziesięć dni dosiagając rady, u przyjaciół z Krolestwa Polskiego fortunnie panuje: y tak ziemia Wołoska zawsze jest pod władzą y zwierzchnością Krola Polskiego, który Hospodarom, abo Wojewodom ich, jednemu po drugim z ramienia swego, chorągiew podaje: Ale jednak takim sposobem, że y Cesarzowi Tureckiemu dań z tamtąd idzie na każdy rok: to jest konie Cekielskie, woły, owce, barany, y inne potrzeby na kuchnię. Aby tym sposobem pokoy między Turki, a Koroną Polską wiecznie uczyniony, trwał nienaruszenie. A ten który tam Hospodarem jest, aby zawsze Krolowi Polskiemu wiarę wcale zachował.

Na Wołosza  
porazili.

Miejswo Xiążę-  
cia Wiśniowie-  
ckiego.

Mówiwszy o Ziemi Wołoskiej, podźmyśz do Pannoniey, to jest, Ziemię Siedmigródzką, która jest pograniczna Wołoskiej: co króciuchno za pomocą Bożą odprawiliśmy, do ostatnich Ksiąg przyśtapiemy.

## O PANNONIEY NIZSZEY, którą pospolicie Siedmigródzką Ziemią nazywają.

**O** Wyższey Pannoniey, którą Rakuską Ziemią nazywają, jużśmy o niej w Księgach 6, przy opisanu Ziem Niemieckich mówili. Teraz o niższey Pannoniey, którą Siedmigródzką Ziemią nazywają, króciuchno powiemy: Jest jedna krajina Jugra abo Juhra, ktorey obywatel Juhrami abo Juhrykami nazywają, ku Północnemu Oceanowi leży, który wszystkie Ziemię obtacza, dni bywają lecie bardzo długie, tak iż nocy prawie nie bywa, iakośmy pisali w 6. Księgach przy Laponiey y Istlandiey, gdzie słońce prawie się około nich obraca, a barzo mało zachodzi, światła nigdy nie gasi ani zakrywa ku robocie. A im daley przychodzi ku stanowi letniemu, tym dłużej im świeci samo, a inšzey żadney gwiazdy nie widać: abowiem począwszy od S. Jakuba y Filipa 1. dnia Maja, aż do drugiego S. Jakuba na końcu Lipca, żadney tam gwiazdy nie widać. Takież zimie barzo nocy bywają wielkie, y tak barzo ciemne, że ledwie jedną godzinę szara poświata się ukaże, y to o północy. A w Ziemiach Chrześciańskich, iakośmy też tamże pisali, to jest w Finlandyey, w Gotyey, w Nordwegiey, iako inšze, tak Nieszpory, piży świecach odprawują. Z każde możemy wiedzieć, iż one Północne kra-

Pannonia dwo-  
iaka.

Juhra przy mo-  
rze Oceanie.

Urodzale zim-  
nych krajow.

iny, iako, Permia, Juhra, Cereinissa, Korela, Szwecya, Nordwegia, Fin-  
landia, są strony barzo zimne. Przeto Pan Bog podzielił kraie: to jest,  
zimne opatrzył dobrze drwy y kożuchami, bo tam zwierza nawięcey  
y lasow. Wina, Figi, y żadne owoce słodkie nie rosną dla zimna zby-  
tniego. Nawet jabłek y gruszek barzo mało, bo śniegi często y w Ma-  
iu spadaią, a zima się od S. Idziego zaczyna.

Cuda straszliwe  
przy morzu Oce-  
anie.

Doświadczeniem tego samym Historycy dochodzą, iż przy brze-  
gu morza Północnego, bywa wielkie wołanie duchow złych, strasząc  
ludzie północne, zwłaszcza około zachodu słońca, a to osobliwie bywa  
przy lesiach między pagorkami, abo też więc przy wodach. Ale w Zie-  
miach Chrześcijańskich, gdzie się ludzie żegnają, on głos przecz oddala  
się, y z nienagła niszczeie.

W tychże tam pierwey powiedzianych stronach, gdy goście iacy  
na noc mają być, tedy bywa wielkie kołatanie przedtym garnicy y in-  
szym naczyniem. Wszakż obywatel na to nic niedbaia, y owšem  
gości ochotniey czekaia.

Jeszcze nadto śpiącychobludy czartowskie z ław zrzuciają, zwłaszcza  
czapianic, drugich z domow wynoszą: A co nadziwnieysza, Młynarze  
żeglującym mogą wiatru nażyczyć na kilka dni według nauki czarto-  
wskiej, według umowy za pieniądze y pogodnie przewozy przy rze-  
kach bywaia. Te tedy rzeczy choć są prawdziwe, tedy ci co z tantąd  
przyjeżdżiają, nie śmieia dla naśmiewiska powiadać wszakże to prawda  
istotna, bo co natura sprawiła, trudno tego zaprzecć. Ale iżeśmy da-  
leko zaszli od Juhrow y Pannoniey, Juhrowie tedy z tey Prowincyej  
Oceańskiej Scythijskiej, barzo zimney, na pięć set mil wielkich od Mo-  
skwy miasta stołecznego, ku Północnemu słońcu wschodu leżącemu, dla  
niepłodności iej precz wyszli, Pannonią którą dziś Siedmigródką Zie-  
mią zowią, opanowali. A tego Historycy dokładaia, iż skoro z tamtych  
mieysc oyczystych wyszli, naprzod osiedli nad jeziorem Meotkim, a  
potym ku Pannoniey nad Dunay się pomknęli, y od swego nazwiska  
Pannonią, Juhrą, a potym od Hunnow Ungaryą przezwali. Przyszęd-  
szy tedy tam, Maternę y Tetrykę Rzymkie Starosty porazili, Atyllę so-  
bie za Króla obrali, Ruś y Sarmaty częstokroć tłumili, Francuską Zie-  
mię często a gęsto pustoszyli. Po śmierci Atylle wyszli z Pannoniey  
na Białe Jezioro ku morzu Euxińskiemu, skąd się zaś we trzy sta lat po  
śmierci Atylle, na żąd do Pannoniey wrocili, za czasu Konstantyna Ce-  
sarza V. Roku od Bożego Narodzenia w siedm set czterdzieści y we  
cztery. A było ich na ten czas dwa kroć sto tysięcy y szesnaście tys-  
ięcy. Tamże obrali y Hetmanow, każdemu dawszy po 30000 ludu,  
którym też y siedm Zamkow w tey Pannoniey zbudowali, a potym z tą  
Ziemią Siedmigródką nazwali. O czym będzie szerzey w Księ-  
gach 10. do których zarazem przyśtapiemy.







# KSIĄG X. CZĘŚĆ I.

W ktorej się opisuia

Granice te nasze, Sarmacyą Euro-  
pską okrażające: A naprzod

O KROLESTWIE WĘGIERSKIM.



Jako iest wiek pierwszy plagą powodzi, od Boga przez ludzkie występki skarany, iest rzecz tym wiadoma, ktorzy do wcipeu swym dochodzą, abo się dowiaduią przemienności przeszłych czasow. Węgrzy tedy początek swych przodków kładą w Pannoniey, od Pannona rzeczoney, ktory był z rodu Sema syna Noego, od Mezet potomstwa a z synow Arauiey. Ten tedy Pannon z przodkow swych, ktorzy byli rozesłani od Noego na wszystkie części świata: panował z swemi potomki w tym kraiu nad Dunajem, a od iego imienia zwano tę krainę po Grecku naprzod Peonią, potym Łacinnicy nazwali Pannonia: było od potopu świata około roku 155. Potym Roku 1769 od potopu, Darius Hydaspow syn, zayżrzac Pannonom wolności, posłał na nie Megatyza Hetmana swego, ktory ie przyniewolił służyć, wszakże się z tego snadnie nie długo wylamali.

Pannoniey na  
zwisko z kąd.

Roku od Potopu 1932 Amintas Król Macedoński, zebrał na nie woysko, ale porażon od nich, gdzie im musiał sam dań dawać, y w zakładzie syna Philippa dał. Tey bitwy chciał się pomścić Pedykas, ale przemożony, y sam do nich wpadł do więzienia.

Roku od Potopu 1946 Bardilus Xiążę z Pannoniey, zhardziawszy z swey fortuny, ciągnął do Macedoniey z woyskiem, gdzie był porażon od Macedończykow.

Potym czasu Alexandra Wielkiego panowania, Lagarus z Pannoniey, aby się Alexandrowi Wielkiemu zasłużył, posłał mu na pomoc lu-



Wolność Pan-  
noniey poki  
trwała.

dzi przeciw Daryuszowi Arsamowemu synowi, tamże od Alexandra wielkiej wolności nabył, gdzie potym Sylla Rzymki chciał ie do posłuszeństwa przyciągnąć, przemożon od nich: a tu tylko Pannonia wolność miała.

Potym Augustus Oktawianus będąc Panem wszytkiego świata, przyszedł też y w Pannonow possessyą, a od tego czasu byli w dzierżeniu pod mocą Rzymką, aż do Konstantyna Wielkiego.

Wandalite w  
Węgrzech.

Roku zaś od Narodzenia Chrystusa Pana, 336 Wandalitowie bacząc, iż niezgoda powstała między Pany Rzymkiemi, osiedli Pannonią z przyzwoleniem Augustyna Cesarza, wypędziwszy pierwsze Węgry, trzymali ją lat 40 a potym Gothowie za Teodozjusza Cesarza, y samych Wandalitow wygnali, (ktorzy z tamtąd poszli do Hiszpaniey) a Gotowie Roku od Narodzenia Chrysta Pana 383 wzięwszy przymierze z Cesarzem Gracyanem sami Pannonią osiedli.

Gotowie Wanda-  
litow wygnali.

Narod ten krotko opiszemy (iako w Węgierskiej Kronice stoi) Gotowie ktorzy byli przyszli w pocztcie wielkim z wyspy morskiej Szkan dynawiey, od Połnocnego morza w pola, między rzekami Dnieprem y Wolhą leżące, z ktorych pol wygnawszy Rusaki abo Połowce, na tę stronę ku Wiśle, sami w tych polach osiedli, ktorych pol jest blisko dwu set mil. Tamże Xiążę Gotkie Idantyrus, widział w swoim wojsce pod namioty wiele pięknych białychgłow, ktore się nierządnie chowały, wypędził ie precz z namiotow za Wolchę, ktore chodząc po pustyniach Juhorskich, chowały się z Bogami leśnemi; iako z Faunem y z Satyrem, tak iż się z nich prędko wiele ludzi namnożyło. One niewiaſty pamiętając, iż ie dla cudności z namiotow wypędzone: przetoż każdemu dziecięciu, ktore się im urodziło, przeryśowały twarz na dwoię, aby się szpetne a straszliwe dziecię zdało, także wszytkie czyniły: y z tąd się tego ludu szpetnego a straszliwego wiele napłodziło, na tamtey stronie Wolhy. Gotowie tedy mieszkawszy tam czas niemały, obrocili się do Pannoniey, ktorą posiadzy, mieszkali w niey iak doma. A potym trafiło się iednemu z owych Juhrow za białym Jeleniem na tę stronę Wolhy zagonić, iż przyszedł w te pola gdzie byli Gotowie, spodobało mu się miejsce: Potym nawrociwszy się do swoich, powiadał im o roskosznych polach, gdzie się potym z wielkością ludzi ruszyli z miejsc swoich, y one pola osiedli. Tam nieco pobywſzy, nie mogli dobrej żywności mieć, posłali Posły lepszey ziemi ku żywności szukać, znaleźli Pannonią nad inne obfitą, do ktorey się przybrali ze wszytkim domostwem. Gotowie na ten czas w Pannoniey mieszkając, użyżeli lud straszliwy, okrutny, wielki, żywota niszcz nie wając, uciekli przed nim z Węgier do Włoch, także osiedli Pannonią z Xiążęciem swym Rewą, za Cesarza Gracyana, ktorzy potym przezwali się Hunnami od rzeki Hunny. Gdy już byli w Węgrzech, zebrali się na nie Rzymianie z wojski, ale nie wskorali, bo ie zawsze Hunni porażali y z Hetmany ich Makrynem z Illiryey, y Tetrykiem z Germaniey, że się im żaden nie mógł oprzeć. Po śmierci Rewy, wybrali sobie za Krola okrutnika wielkiego Attylę, ktory poczał panować lata od Narodzenia Chrystusa Pana 428.

Historya o Wę-  
gierskim Krole-  
stwie.

Juhrowie od rze-  
ki Hunny na-  
zwani Hunnami

Attyla pierwszy Krol Węgierski, ktorego Tatarzy zwali Ethelo, miał



maż mpcny, rozumu chytrego, serca śmiałego, fortunny, tak się piłat: Attyla syn Bendekukow, Nemrota wielkiego wnuk, wychowaniec w Engaldzie, z łaski Bożey Krol Węgierski, Medski, Gotski, Dacki, bicz Boży, strach świata. Przystały kniemu inne pograniczne ziemie, iako Markomani gdzie dziś Morawa, Kąthy, gdzie dziś Śląsko: Gepidy, gdzie dziś Litwa: Swewi, Szwabowie, Geruli, z Połnocnych kraiń ludzie. Wtargnął z tym ludem do Niemiec, gdzie wiele miał pobrat y popu-  
stoszył, także y wsi: Przeciw ktoremu Zygmunt Xiążę z Konstancyey, z wielkością ludzi ciągnął, porażon od Attyle na głowę: a w ten czas te miasta zbурzył, Argentynę y Lugdun.

Attyla syn Bena-  
dekukow.

S. Anianus cna-  
dem nieprzyja-  
cioly odegnal.

S. Nikazyus  
męczennik.

Eutropia Pauna

Attyla radzi się  
wieszczkow o  
woynie.

Attyla porażon.

Teodoryk zabity.

Aurelią w Galiey gdy oblegli, gdzie był ś. Anianus Biskupem, kto-  
ry widząc wielkie okrucieństwo nad Chrześciany, wszedł na mur plu-  
nął na nieprzyjacioły, wnet deżdż bez przestania szedł, aż musieli od-  
stąpić. A gdy do Rzymu przyciągnął, dobył miasta, y okrucieństwo  
nad mieszczany czynił, tam był święty Nikazyus, który stanawszy we  
drzwiach kościelnych z łostą swoją, mówił ku Attyli: Czemu Attyla  
prześladujesz lud Boży wielkim okrucieństwem? gdy się mienisz biczem  
Bożym? czemuż złych a zuchwałych nie karześ? a pokornym kto-  
rzyć do nog padają, tobie swe statki y gardła w moc dają, czemu nie  
odpuszczasz? gdyż sam Pan Bog na pokornych łaskę swą obraca: Pa-  
miętaj Attyla żeś człowiek, obacz się iż nie człowieczeńsko czynisz,  
ale iako smok okrutny ludzie mordujesz? Pamiętaj też iż masz umrzeć.  
A iakoż zmazawszy ręce niewinną krwią, przed stołec Boży masz iść?  
Pamiętaj też iż bez pomsty dla niewinney krwi od Boga nie uydzieś:  
To mowi: a oto go ieden łotr rościł szablą w progu, ktoremu acz od-  
cięta była głowa, a wždy mówił słowa Boże. Siostrę iego Eutropią  
gdy chcieli wziąć, bo była nadobney urody, rzuciła się do oczu swemu  
okrutnikowi, y tak mu palec w oczy wraziła, że mu wylazły, mówiąc:  
nie day tego Boże, abych na kata patrzyła rozlewacza krwi niewin-  
ney brata mego namilszego, także ią drugi zabił, widząc iż oślepiła dru-  
giego. Słyszac Rzymianie okrucieństwo Attyle, zbierali się nań, y pro-  
sili sobie na pomoc Theodoryka Krola Gotkiego, tak iż zebrali woysko  
niemałe przeciw iemu. Nad którym woyskiem zwłaszcza Włoskim u-  
czynili Hetmanem Ekkusa męża wrycerskich rzeczach biegłego a do-  
świadczonego, który z Theodorykiem Krolew Gotkim, ciągnął prze-  
ciw Attyli. Attyla usłyszawszy o tym, iż Gotowie złączyli się z Wło-  
chy, radził się wieszczkow, o skutku wojny, coby za sprawę y koniec  
w niey rozumieli, którzy mu powiedzieli, że miał być zwyciężon w  
bitwie tej, wszakże co naywiększy z iego nieprzyjaciol miał być za-  
bit: on niedbając o wygranie, iedno się radując z śmierci głównika swe-  
go, bo rozumiał że Ektius miał być zabity: zaczyn chcąc fortelu za-  
żyć, pod wieczor kazawszy dać ku potkaniu znak trąby, był zwycię-  
żon: zginęło z obu stron ludu niemało, między którymi też zabity Teo-  
doryk Gotki, y Meroweus Francuski, Krolowie. Toż Mundus gdy  
obaczył oycę Teodoryka zabitego, bez rozmyślu litował oycę, chciał  
Attyle gonić aż do Węgier, ale go hamował Ektius, tak rozumiejąc,  
kiedyby Attyla zginął, mieliby z Goty trudności dosyć, bo już byli nie-  
mało Włoskich kraiń posiadli, radził mu tedy aby co rychley na oycę-  
wski stołec iachał, aby lud pospolity iakiey burdy nie uczynił. Ale zła



rada była Ekkiusowa, iż Attyla dokońca nie dokonali: Attyla słysząc iż go mieli do namiotów gonić, rozkazał swoim wiernym, jeśli by k temu przyszło, aby go wnet ściewszy spalili, by żywo w ręce nieprzyjacielskie nie przyszedł. Ale gdy z tego nic nie było, Attyla zebrawszy się znowu wypuścił Włoskie krainy. Aż y Wenetowie usiekli przed nim na morze, bo przedtym na ziemi mieszkali, y od tych czasów poczeli się na morzu fundować. Potym zburzywszy Lombardya, chciał do Rzymu, ale mu Leo Papież drogę zabieżawszy uczynił do niego rzecz szerszą o mordowaniu ludzi Chrześciańskich, y namowił go, że się zwrocił od Rzymu, ale niechciał wilk, a pies wziął, Wandalitowie którzy już byli w Afryce, to jest, w tych krajach które są na południe, przyciągnawszy do Rzymu z gruntu go wywrocili, popalili, pobili, pobrali, cokolwiek tam należeli. Attyla zburzywszy inne miasta w Galliey, w Niemcech, we Włoszech, przyciągnął do Akwilei, tam trzy lata leżał około niej, y już chciał odstąpić, y użył, a no się bociani z gniazdy y z dziećmi z miasta precz wynaszał, obaczył iż to nie darmo, pewnie tam y głód wielki musi być: z tey wieźdźby nie odstępuiąc y Aquilei, wziął, gdzie wiele skarbow y innych rzeczy nabral. Piątego roku Attyla nawrócił się do Węgier, popuściłszywszy te miasta we Włoszech co najgruntowniejsze, Aquilei, Padwę, Weronę, Wincency, Bryxię, Kremonę, Bergam, Mantuę, Ferarę, Emilię, Rawennę, Medyolan, Tyccynę, Papię, y innych wiele: w Niemcech y w Galliey jeszcze więcej, między którymi gdy u Kolna byli, tam świętą Urszulę z iedenastą tysięcy dziewic zabili, y z Papieżem Cyryakiem, które były z Brytanii, a iędziły do Rzymu po świętą Chreist do Papieża Cyryaka, przyrodzonego świętey Urszuli. Potym ięchali do Kolna nawiedzać groby trzech Królów y z Papieżem, tamże są pobite od Attylinych żołnierzów. Potym użyłszy iakiegoś męża z mieczem ognistym, który mu zabita śmiercią groził: wrócił się do Węgier, brata swego, którego, zwano Buda, zabił, iż swoim imieniem miało Sykambryę, które założył, kazał zwać Budą, gdzie dziś Budzyn. A tak nie dziw, iż tak wiele krwi rozlano o Budzyn, gdyż zarazem braterską krwią był pomazany. Potym Attyla zwoiował Dalmacyę, Illiryę, Macedonię, Misnę, Bosnę, Kroaty, Szwaby, y inne ziemie: Pojął żonę, acz miał innych wiele, córę Króla Bektciańskiego z Azii: po tey pracy iął pić Wino: leżąc podie żony w nocy, krew mu się bez miary z nosa rzuciła, która go zadusiła gdy ufnął, zszedł z świata mając lat 120 królował w Węgrzech lat 44 miał dwu wnuków od synów już zmarłych, jeden Chaba, drugi Oloarius, którzy o królestwa między sobą walczyli, y tak zniszczawszy, gardła y państwa outracali. Aż przyszła korona Węgierska znowu na Goty abo Ostrogoty, którzy Hunny wypędziwszy, panowali w niej lat 69.

Miasta we Włoszech co przedniejszysze zburzone.

S. Urszuli miewie gdzie z iedenastą tysięcy Dziewic zabita.

Attyla brata Budę zabił.

Attyla zdechl.

Ostrogotowie z Węgier wypędzeni.

Hunni drugi raz Państwo Węgierskie opanowali.

Roku od Narodzenia syna Bożego 526 Longobardus Andoinus wypędziwszy Ostrogoty, panował w Węgrzech siedmnaście lat. Alboinus jego potomek, lat xxv. aż potym od Narfesa był wywabion do Włoch, przeciw Gotom, starym Hunnom zostawiwszy Węgierską ziemię przyjacielskim obyczajem: to jest, Awaryuszowi, y z jego potomki, a sami potym we Włoszech osiedli w Longobardye, od ich weszcia tak przezwany, w której Medyolan, Placency, Bryxia, Werona, y innych miast jest wiele. Kaka-



Kakanus Krol Węgierski, który był po Awaryusie, ten zmocniwszy się w Węgrzech, ciągnął do Włoch, y pobrał wiele miast Weneckich, y Lombardyjskich, Krola ich Gizulfusa zabiwszy, miasto jego Fotbyliwum obległ, w którym oblężeniu było wiele ludzi rycerskich, z dostatkiem strzelby, spiżu zbroie, y innych rzeczy. Była też tam y Krolowa Romilda z małemi dziećmi, y z dziewczką swą, która gdy uyrzwała z muru Kakana męża krasnego, gładkiego, y siwowego, a on woyska swe na koniu obieżdża, zwykując ie ku szturmowi posłała do niego chcieli ją pojąć za żonę, a onam u spuści miasto aż dorosła synowie: On do niey rozkazał, iż to uczyni barzo rad: Ona uwierzyła, niewiedząc chytrłości Węgierskiej, przylachała do niego, na gleycie za iego ślubowaniem, miasto y dzieci w noc mu dała: On miasto wziąwszy zburzył, skarby pobrał, Krolową Romildę na pal wbił: dziewczkę iey wziąwszy, chciał ją na swą wolę obrocić: Ale mać iey przedtym, obawiając się, aby iey nie wolał niżeli Krolowej, rozdarła dwoje kurcząt, włożyła iey pod pierś, y przywiązała, tak iż gdy się ono zagrzało, barzo śnierdziało. Kakana gdy od niey siorod zaleciał, wzgardził ją, y wżyscy się nią brzydzili. Przeto ją kazał wypuścić, aby szła spokojem do swych, y tak była zachowana od zefromocenia, y tak Gryzulfus dokończył swego żywota, która mogłaby się była obronić, by nie to niezbedne ciało świeżbiące.

Kakanus Krol  
Węgierski.

Romilda na pal  
wbita.

Roku 604 Maurycyus Cesarz Konstantynopolski Węgierską ziemię wziął podtym Kakanem, która się dziwnie kołysała y sam y tam w dziwnych przygodach, będąc pod regimentem Greckim przez sto y czterdzieści lat.

Grekwie opo-  
nowali Węgry.

Roku 744. Trzeci raz Hunny przyśli z Xiążęciem swym Asmudem do Węgier, na swoię oyczyznę, z ktorey byli wypędzeni od Ostrogotów także 4000 lat ku morzu Euxyńskiemu, na Białe jezioro, przyśli tedy z wielkością ludzi obojga pógłowia, tak iż było siedmkroć sto tysięcy człowieka w woysku ich. A na ten czas Swatopłuh Słowak w Węgrzech panował z przyzwoleniem Cesarzkim. Tatarzy abo Hunni położywszy się w Siedmigródzkiej ziemi, rozdzielili się na siedm ufow, a w każdym mieli swe Xiążę, z ktorych każdy tam sobie zamek założył, y od tego czasu Siedmigródką ziemią, Pannonią przewano. A było to za czasu Konstantyna V. Cesarza po Narodzeniu Pańskim, w siedm set czterdzieści y wé cztery lata. Zastali tam Hunny Niemców wiele, ale Słowakow więcej, a swoich Caklow nieco, ktorzy byli zostali tak cztery sta lat: mało co od nich ięzyka odmienili, a do nich zarazem przystali. Posłali do Swatopłuha, aby im ziemię postąpił choć nie wszystkiey, byle mogli konie napaść: On kazał węzeł ziemię nawiązać, trawy narwać, wody z Dunaju nabrawszy posłał im. Oni to wdzięcznie przyjąwszy, posłali mu za to koń dobry, siodło pozłoczone z dekiem, dziękując mu, iż im posłał ich ziemię znaki miasto pieczęci. Posłali drugi raz, aby im już puścił ziemię bo się im barzo podoba, którą im sprzedał y darino dał, na którą z dawna małą po swoich dziadach sprawiedliwość. Swatopłuh dowiedziawszy się, iż się gotują ku bitwie, zebrał woysko przeciwko im, ale zwyciężon y zabit. Także od tegoż czasu weszli trzeci raz Hunni do Węgierskiej ziemi, wyganiając dwakroć nasz rodzaj Słowiańskiego ięzyka, w ktorey potym z pokojem trwali, aż do Karolusa Wielkiego.

Hunny trzeci,  
raz w Węgrzech

Ziemię Siedmi-  
gródką z kąd  
tak nazywają.

Swatopłuh za-  
bit.



Karol Wielki.

Roku 805. Karolus Wielki syn Króla Francuskiego Pipina Cesarz Rzymski zwyciężył potym z wielką pracą Węgry, z którymi miał wiele trudności przez całe dzieśnię lat, niż je zwyciężył: panował im lat 85.

Toxis Xiażę Węgierskie.

Potym Roku 900 Almułow wnuk Toxis Xiażę Węgierskie, wybiłszy się z mocy Rzymskiej, wielką szkodę uczynił we Włofzech, gdzie nabrawszy dzieśnię szpadow frebra, udał się do Węgier, gdzie zaślął pierwszego Chrześcianina Gieze, S. Szczepana oycę.

S. Szczepan ochrzczon.

Gieza syn Toxow oćiec S. Szczepana, będąc Xiażęciem Węgierskim, wzgardził okrucieństwo, y obyczaje Pogańskie, udał się wżytęk na miłosierne uczynki, y chwał swą wżytęk obrocil ku Chrześcianom, ktorých już w ten czas wiele było po rozmaitych tronach, wezwwał k sobie duchownych ludzi, prosząc ich aby go nauczyl wiary Chrześciańskiej, która na ten czas była nowa. A gdy już był duchem Świętym z osobney łaski Pańskiej natchniony, wziął Chrzest świętey wiary Chrześciańskiej, y starał się o to iakoby mógł lud swoy gruby, a okrutny k temu przywieść: kościołow nabudowawszy, aby się pochrzcili. Ale Tatarską złością serca mieli zatwardziało: Tedy iednego czasu, gdy o tym rozmyślał, Anioł mu powiedział: Ty próżno masz rzecz poczętą dokonać, abowiem pomazałeś sobie ręce krwią Chrześciańską, okrutnością Pogańską. Ale rychło masz mieć potomka swego, który z gościem swoim tę rzecz postanowi. Gieza ocknawszy się, dziwuię się swey nowinie, rozpowie wżytym swę widzenie, z czego byli wżyscy pocieszeni. Świętemu też Woyciechowi który był Biskupem w Czechach, obiawił Pan Bog, aby się pośpieszał do Węgier, y uczynił tak. Rychło potym urodził mu się syn, a przez objawienie S. Woyciecha dał mu imię Szczepan: Święty Woyciech z objawienia Pańskiego przyśzedł do Węgier, ochrzcił Szczepana z Opatem Theodatem, który kłaztor założywszy, dał mu imię po Słowiańsku Tata, bo tak Słowacy zwali S. Woyciecha iako Oycę. Gieza Panu Bogu z tych darow nie zaśluzonych zawždy dziękował, wiele uczynkow miłosiernych, tak kościołom iako y ubogim nadziaławszy, już będąc w starym wieku, zezwał wży k sobie Panow, syna, żony, y innych przedniejszych cbywatelow, upominał ie, aby Pana Boga w kaźdey rzeczy przed oczyma mieli, w ludzkiej krwi się nie kochali, iako byli zwykli, sąsiedzkim ludziom się zachowali, prosił też aby syna iego po iego śmierci za Pana wybrali. A z tym z wielkim płaczem po politego ludu Panu Bogu ducha oddał, Roku 997.

Gieza umarl.

Stephan syn Gieze, po śmierci oycowskiej uczyniony Xiażęciem, a dla godności starali się wżyscy, aby był Koronowan Koroną Królewską. Pośłali Astrykafa do Oycę Papieża Benedykta, prosząc o Koronę z pomazaniem na stolec królewski, Królowi nowemu Chrześcianinowi. A przedtym dzieś trzeci był też pośel od Polskiego X. Mieszka, o koronę takową do Papieża, którą już był Papież nagotował dośyć kosztowną Mieszkowi. Ale gdy miał widzenie przez sen, aby tę koronę pośłał do Węgier Stephanowi, którą do Polski nagotował: uczynił tak, a z tą ią Węgrowie Świętą Koroną zowią. Gdy Arystykus z tą koroną przyjechał do Węgier, powiedział wżytęk co się działo, wżyscy się temu dziwowali, a Pana Boga za to chwalili.

Tenże Pośel przyniósł też sztukę Krzyża świętego Królowi od Oycę Papieża.  
Kupan,



Kupan, brat przyrodzony S. Szczepana, na tym był aby go zabił, ale Krol przez obławienie S. Marcina (ktory tam tego kraju był dzie-  
dzie) obaczywszy, posłał nań swego Hetmana z woyskiem, ktorego po-  
imano, y na cztery części kołmi roztargano, y Guile Xiążę Siedmi-  
grodzkie z państwa wyrzucił, a innemu dał: postanowił y królestwo  
w pokoiu, założył Kościół w Bilagrodzie, gdzie Krole koronowano: też  
y w Budzynie S. Piotra y Pawła. Potym Szczepan widząc śmierć swo-  
ją, wezwał k sobie Panów radnych y przyrodzonych, y uczyniłszy  
Testament, umarł.

Kupan zhrayca.

S. Marcin.

Szczepan umarł.

Petr po Stephanie panował, a iż był narodowi Węgierskiemu okru-  
tny, więcej Niemcom sprzyjał niż Węgom, wypędził go precz: a na  
jego miejsce Albę, jeszcze daleko okrutniejszego obrali, ktory zdradą  
Pany Węgierskie iść zabijać: oni posłali do Cesarza Henryka, starząc  
się tego nań, a potym sami go między sobą zabiwszy, posłali po Jędrzeia  
y Lawentę do Rusi synowce zbiegłe, sławney pamięci S. Stephana, kto-  
rzy gdy przyiachali, wdzięcznie przyjęci od wszystkiego ludu. Po pol-  
stwo Węgierskie, prosito ich zarazem, aby zaśię starą wiarę Tatarską  
dzierżeli, ponieważ się im w tej nic fortunnego nie dzieie, a was za Pa-  
ny weźmiemy. Lawenta nieiako pozwolił, ale Andrzej nie. Oni wnet  
rzuciwszy się gwałtem, rozburzyli kościoły, Biskupy pobili, między to-  
rymi Gerarda S. człowieka zabili, y w Dunay wrzucili: kapłanow y  
innych ludzi Chrześciańskich wiele zbil: szkapnę zaśię poczęli iść, y  
wzyskie Tatarskie sztuki y obyczaje trzymać.

Okrucieństwo  
starey wiary  
w Węgrzech.

Lawent potym rychło umarł, po nim brat Andrzej nastąpił, obra-  
ny od tych Chrześcian, ktorych jeszcze tam było zostało niemato: w  
Bilagrodzie wnet uczynił Seym pospolity, iż ktoryby miał starą Tatar-  
ską wiarę dzierżać, gardło ma tracić: a ci łupieżce kościołow, y męzo-  
boyce, wzięli od niego swą zapłatę. Belę też do siebie z Polki, z żoną  
y z dziećmi przywabił, bo iuż miał dwu synow, Władysława y Giezę: a  
Andrzej Salomona. Gdy przyachał, dał mu też trzecią część ziemie  
Węgierskiej, a sam dwie trzymał: Zaczyn tak się z przodku zgadzali,  
iż ono niemie pospolstwo zaśię w dobrej wierze postanowili: ale potym  
w walce z Belą Andrzej zabit.

Andrzej Krol  
Węgierski.

Roku Pańskiego 1056. Bela zięć Krola Polskiego, w Bilagrodzie na  
królestwo koronowan, uspokoiwszy ziemię, napierw y dał kować m-  
cę srebrną, składy, iarnarki, y wżelkie targi ustawił: odpuścił też wi-  
nę tym, ktorzy przeciw temu byli, y burzę Pogańską uśmierzył, ktorzy  
przeciw Chrześcianom byli. Trzy lata wykonawszy na królestwie,  
umarł roku 1059.

Bela Krol Wę-  
gierski.

Minica Węgier-  
ska napierwizk.

Salomon usłyszawszy o śmierci Belney, iść z bratem Giezą wa-  
czyć o państwo, ale zwyciężon od niego, musiał uciec na zamek Moza  
y Pozon.

Gieza otrzymawszy zwycięstwo nad bratem, był koronowan od  
pospolitego ludu, trzeciego roku po koronowaniu umarł.

Ładysław pierwszy wnuk Krola Polskiego, brat Giezy, wstąpił  
na stolec Węgierski, ten przydał y naprawił wiele Rzeczypospolitey  
Węgierskiej, przyłączył do królestwa: Dalmacyą, w ktorey iest z em a  
Słowiańska na południe Węgom, między Serwią Grecyą, a morzem  
Adryatyckim, gdzie Wenecya: Wielekroć zwodził woynę z Kumani,

Ładysław pier-  
wszy.



Cuda przy  
śmierci Łady-  
ławowej.

to jest z Rusią, a zawsze miał zwycięstwo nad nimi. Jednego czasu gonił sam jednego, a on nadobną dziewczkę za sobą nioś, na koniu uciekał, a była cora, zanego jednego Pana: gdy go pogonił, już dalej nie mógł, bo miał ranę wielką, zawołał na dziewczkę, aby się z konia spuściła, a chłopca za sobą zwlokła, y uczyniła tak: on też k niemu z konia zsiadł, a gdy się potkali, więcej ona dziewczką broniła siekierą swego Kumana, niżli sam: Władysław to obaczywszy, dał obudwom pokoy. Walczył potem y z Polaki, y do Jeruzalem z Cesarzem się gotował bronić wiary Chrześcijańskiej od Saracenow, ale go w tym choroba zaślza, w ktorej umarł 1074. Przy śmierci Władysławowej wiele się cudów działo: Abowiem piszą w Kronikach, iż sam wcz bez koni, szedł aż do Waradzyna, gdzie go pochowano. Usta się jednemu człowiekowi zakrzywiły, co rzekł śmierdzi to ciało. Za żywota goniąc Kumy, przemienił był pieniądze w kamienie, bo woleli zbierać pieniądze żołnierze jego, niż gonić nieprzyjaciela. Piszą też, iż widział kiedy Anioł kładł koronę krolewską na głowę bratu jego Giezy, a brat tego nie czuł ani widział: y wiele innych cudów o nim stoi w Kronice Węgierkiej.

Koloman.

Koloman synowiec Władysławow, krolestwo Węgierskie przyjął, ale iż był okrutny a zapalczywy, nie długo panował. Do Bożego grobu niechciał z drugimi Krolmi y Xiążętami iachać, którzy byli Jeruzalem w ten czas z mocy Saracenow wzięli. Tego Kolomana [iako piszą w Kronikach] s. Mikołaj w Dalmacyey w nocy ubił, aż było na ciebie znać, o to, iż chciał miasto Dalmackie spalić, które po Słowiańsku zowią Jadro, które dla jego niewdzięczności chciało od krolestwa Węgierskiego odstąpić.

Okrutnikowi  
pokarm.

Jednego czasu zebrał wojska do Rusi, tam gdy u Przemyśla leżał, przyszła Xieźna Przemyśka k niemu prosić, dla Boga, aby odpuścił wdowie, gdyż ona nic złego przeciwko onemu nie uczyniła: a gdy przypadła do nog jego, odepchnął ją nogą, mówiąc: Nie słuszna rzecz Krolom pśiego głosu słuchać. Ona z płaczem odszedłszy, posłała do swych sąsiad jego okrucieństwo opowiadając: którzy wnet zebrałszy się, prosiłi Kunow (które zwiemy Polowcy) sobie na pomoc z Mirkotem Xiążęciem, który przyszedł z sześciu tysięcy ludu, uderzyli na nie w nocy bez wieści, tak iż od mała do wiela ich pobrali, pobili, posiekli, powiazali, że ledwo sam Krol do lasa w gory uciekł, gdzie nie miał co iść, aż boty miało szpyrek iadał przypiekając, niż do Węgierskiej ziemi przybłąkał się. Potym Koloman brata Almusa dał oślepić, aby panowanie na nie nie przyszło, który y sam potym rychło umarł, roku 1114 naznaczywszy na krolestwo syna Stephana wtorego, który iako na stolicę wstąpił, także mu się też, przez oycowski grzech, a niecnotliwy uczynek nad bratem uczyniony, nie dobrego nie działo. Abowiem od Rusi, Serbow, Grekow, Bulgarow, częstokroć był szpetnie porażony: szedł z świata bez potomka.

Stephan wtory.

Bela wtory.

Bela wtory ślepy, ktorego był oślepił stryja Kolomanus, od dobrego oycy idąc, y sam aczkolwiek ślepy, przedsię jednak dobry był, wykonałszy na państwie lat 10 umarł, roku 1142 syna Giezę zostawił.

Gieza trzeci.

Gieza trzeci po oycu wstąpił na krolestwo, bracią uśmierzył, którzy z nim o krolestwo czynili. Ludwika Cesarza u siebie częstował, gdy do Bożego grobu iachał. Umarł lata 1161.

Stephan



Stephan trzeci Giezow syn miał trudność od Stryia Władysława, a po nim od Stephana brata iego o krolestwo: ale ie zwyciężył. Umarł potym wykonawszy na krolestwie lat 12 w Strydonie pochowa-

Stephan trzeci

Bela, syn trzeciego Stephana, na krolestwo wybran, za którego nie się godnego dopisania nie działo. Wykonawszy lat 22 a synów dwu zostawiwszy, Emeryka y Andrzeia, umarł.

Bela trzeci

Emerykus na stolec krolewski wladzon, na którym spokojnie mieszkał, zaczym pod nim Weneci Dalmacyą wzięli, wykonawszy 13 lat, umarł.

Emerykus

Ładyław ledwo trzy miesiące syn iego panował nad swoy młody wiek. Umarł Roku 1211.

Ładyław

Andrzej wtory Emerykow brat, na państwo wstąpiwszy wyprawił się do Jeruzalem według inszych krolow, gdzie posługę grzeczną udzielali: bo tam wiele miał z mocy Saracenow wydarli. Zona iego Gertruda, doma zostawszy w ciężkim smutku po mężu swym była, do ktorey brat z Niemieckiey strony przyiachał, aby ją cieszył: który ie- dnego czasu zapatrzył się przy biesiedzie na żonę Bankanaba Ochmi- strza, która była nadobney urody, a mowy wstydlivey: zapalił się w mi- łości, y wpadł w chorobę: Krolowa iako niewiasta, chcąc się bratu za- chować, pomogła mu do tego, ze doszedł ktorego żądał lekarstwa: Ban- kobanus dowiedziawszy się o tym, zabił krolow, y iachał do Konstan- tynopola dobrowolnie, powiedział Krolowi, podawszy mu szablę krwa- wą w rękę, rzekł: Krolu, ieśliś Pan sprawiedliwy, proszę o sprawiedli- wość, oto masz szablę tę, ktorąnem małżonkę twoję zabił, o zwiedzie- nie żony swojej: ieśliś źle uczynił, zetnij mię, ieśli dobrze, niechay ten przykład sprawiedliwości na tobie zostanie, na wieczną drugim pa- miątkę. Krol bez trwogi odpowiedział mu: Bądź dobrej myśli, ieśli tak iest, sprawiedliwyś. Przyiachawszy do swej ziemie, a dowiedzia- wszy się pewney rzeczy, zachował go w pokoju: wszakże synowie nie- bofzczki Krolowey, nad iego dziećmi tego się mścili. Ten to Krol wiele kości świętych z Jeruzalem y z Konstantynopola do Węgier przyniósł, które ieszcze y dziś są. Wykonawszy na państwie lat 30 umarł: po- chowan w klasztorze Agierskim Roku 1235.

Andrzej wtory

Przykład sta- ści we dwu mę- zach.

Bela IV. tegoż roku na krolestwo wzięt, pod którym nie się dobre- go w Węgrzech nie działo. Bathy Tatarzyn krolestwo mu spustoszył [iakoś o tym miał w Księgach pierwszych przy Krolu Bolesławie Wsty- dliwym] że aż sam uciekł do Dalmacyey, a Tatarowie ziemie sploh- drowawszy, trzy lata w niey mieszkali: naostatek głód ie wygnał, bo nie było komu siać y orać, Bela zebrałszy się na nie, już ich nieza- stał, potym tym ludem zabił Fryderyka Xiażę Rakuskie, y Czechy poraził: wykonawszy na krolestwie lat 35, umarł zostawiwszy syna Stephana.

Bela czwarty

Stefan IV. syn Bele, krolował dwie lecie: a wtym Othokara Kro- la Czeskiego poraził: umarł potym rychło, pochowan na zamku Bru- dzyńskim z oycem, zostawił po sobie syna Ładyława.

Stephan czwa- ty.

Ładyław III. na oycowskie miejsce wstąpił Roku 1274. Othokara Krola Czeskiego, za Cesarzką pomocą poraził y zabił. Kummy, to iest Tom III.

Ładyław trzeci



Kumy i siostry  
Rusi: bo kum  
Kmotr znaczy  
u nich.

Andrzej 3. Ka-  
rzel mały.

Ludwik Krol  
Węgierski y  
Polski.

adwiga Jagiel-  
owa.

Zygmunt.

Albrecht.

Władysław Kro-  
lewic Polski.

Rus poraził, ktorzy uciekli aż do Tatar, y potym szkody mu wielkie czynili: tamże go Xiażę Kumowskie samo swą ręką zabiło.

Andrzej III. Andrzeia wtorego syn, na mieysce Krolewskie wzięt z wielkim rozruchem Rzeczypospolitey, wykonawszy lat 9 umarł. Po ktorym koronowali Karla Małego, który miał Maryą Dziewkę Stephana IV. za tego panowania wielkie wewnętrzne rozruchy były.

Po śmierci Karłowey, Roku 1342: Ludwik syn wzięty na Krolestwo Węgierskie w siedmnaštu leciech, rychło potym y Polskiego dostał, po wuiu swym Kazimierzu gdy umarł. Miał Ludwik dwie corze własne: Iadwigę iedną, z którą wziął Jagiełło Krolestwo Polskie, a drugą Maryą, z którą wziął Zygmunt Czeski Krolewic Węgierską Koronę: Postanowiwszy Zygmunt na Krolestwie Węgierskim iako zięcia swoiego, Ludwik umarł Roku 1386.

Zygmunt Krola Czeskiego syn, ktorego miał z Elżbietą Małżonką, Kazimiera Krola Polskiego dziewczką, na Krolestwo Węgierskie obran: mąż był osoby krasney, nauki wielkiey, ięzykow kilka umiał, ale w rycerskich rzeczach był niesfortunny: bitwę z Turki stracił znamienitą, Panow Węgierskich pościnać kazał z przywodu żony swey, trzydziestu y dwu. Przeto go poimali, y dali do więzienia iedney wdowie, ktorey dał był męża ściągę. Niewiašta mając baczenie na stan Krolewski, dopomogła mu z więzienia: wszakże iey to dobrze oddał, iż iey dwu synu Przedniemi Pany w Węgrzech udzielał, ieszcze tego domu y dziś są Pekileyszowie.

Roku 1438. Albrecht Cesarz z domu Rakuskiego wziął żonę Elżbietę córkę Zygmuntową, iako dziedziczkę y z Krolestwem Węgierskim, rychło potym y Czeskim Krolewem został. Polacy niechcieli go za Pana mieć, bo był Niemiec, powiadał iż się z nim zmówić nie mogli: Ale posłali po Jagiełła do Litwy, który gdy się ochrzcił, żonę Iadwigę wziął, y Koronę Polską zniął. Zatego Albrechta, Węgrzy z Niemcy, posiekli się w Budzyniu, tak iż Niemcy wiele Węgrow pobili, domy, kupce połupili, drugie w Dunaju potopili, aż Mniszy chodząc między nimi z pasłymi, profilili dla BOGA, aby od tego rozlewania krwi y mordowania ludzi Chrześciańskich przestali, ledwie to przez cały dzień ugasili.

Roku od Narodzenia Chrystusa Pana 1440, Władysław Krolewic Polski syn Jagiełłow, a brat Kazimierzow w siedmnaštu leciech na Krolestwo Węgierskie obran: A gdy miał być koronowan, Węgry do skarba po koronę, aliści korony w skrzyni niemalz, choć była zapieczętowana. Abowiem Elżbieta po koronowaniu syna swego Władysława, chowając ją do skrzynie, ukradła zaśię, y doniosła Xiażęciu Skotskiemu do schowania. Widząc to Węgrzy, mieli za złe tym, ktorym to w moc poruczono, ale aby się poczęta rzecz nie mieszkala, iachali z Władysławem do Białohrodu, a tam go koronowano, tą koroną, która była na głowie Świętego Szczepana. Było na ten czas wielkie roztargnienie w Węgierskiej ziemi: Abowiem połowica ich przy iedney stronie, a połowica przy drugiej była. Ale iż Władysława wszyscy baczili być godnego tak osobą, sercem, iako y rozumem, wiele ich odstąpiło od Elżbiety, tylko Czechowie zostali: a Ulrych Cyliyski Hrabia samey Karłowey wuy, ten przysięgał od Władysława dziecięcia, prawa y inne po-

dania



daną dzierżać: widząc Elżbieta iż iey sprawę opuszczała, poruciła w opiekę dziecę Frydrychowi Cesarzowi, a zamki niektórym Czechom drapieżnym, którzy miasto obrony zbiłali w ziemi Węgierskiej, a łup w rowny dział dzielili. Porażeni potym raz od Węgrow, drugi raz od Polaków. Nie mogła się ta burda długo uśmierzyć, iż ią potym Legat Papieżki uspokoił: tym sposobem Władysławowi była dziewczka Elżbiecina dana za Małżonkę, a druga Kazimierzowi bratu iego: a to były siostry młodego Ładyśława. Władysławowi aby była dana Śląska ziemia w posagu we dwukroć sta tysięcy złotych, a nigdy iey nie wykupować. A Kazimierzowi sto dwadzieścia tysięcy czerwonych złotych dać. Więc Krol Władysław nie miał się pisać Krolew Węgierskim, iedno Gubernatorem, poki Ładyśław nie dorośnie: a ieśliby umarł, na Władysława wszystko spada. A zaś gdy puści Władysław opiekę Ładyśławowi, tedy za pracę, za nakład iego, ziemię Spiską zapisać wiecznie ku Krolestwu Polskiemu, y te przyległości które są przy Rusi, y Wołoszech: na co wszyscy przyzwolili. Krol Władysław mając wielkie szczęście do ludzi y na nieprzyjaciela, bowiem dwa razy tymi czasami Turkom z moey wziął Serwią, Bosnę, Bulgarię, poraziwszy ie przez sprawę Jana Huniada Woiewody Siedmigródzkiego. Amurat Cesarz Turecki chcąc z nim w dobrej przyjaźni mieszkać, bo mu się był dał znać, wziął z nim przymierze do dziesięci lat, y przysięgi od siebie przyięli twarde: więźnie, zamki, miasta, sobie przywracali. Wrócił też Turk Smedeków, y dwu synów Deszpota, ale ie już był oślepił, chocia miał Despota dziewczkę za żonę. Temu były rady wszystkie okoliczne krainy, iako Misya, Serwia, Dalmacya, Kroacya, Bosna, ale Bulgarię, tę sobie wymógł Amurat z Andrynopolem: bo się te ziemie dobrowolnie były dały Władysławowi, słysząc o iego łagodności, szczęściu, grzeczności, a zwłaszcza w iedności ięzyka Słowiańskiego. Był przy tej zgodzie Julian Kardynał Papieżki, który milczał wszystko zwiesiwszy głowę, y iachawszy do Rzymu, oznaymił to Papieżowi: Papież go wnetże zaślepił do Władysława, aby go od przysięgi rozgrzeszył, a bowiem już poszli byli Turcy do Włoch. Julian przyiachawszy, tak długo namawiał Władysława, aby złamał przymierze, aż go przez dzięki namowili. A zwłaszcza Jan Huniada Mathyaszow Ociec. Władysław iako Pan niekwapliwy, posłał do Deszpoty Rackiego, powiadając mu, aby się z nim gotował przeciw Turkom: Deszpota się dziwował, prosił aby tego poniechał, aż się lepiej opatrzymy. Krol Władysław przed się zebrawszy wojsko, Węgrow y Polaków: a Deszpota też widząc, że nie mogło być inaczej, zebrał też Racow dziesięć tysięcy, ciągnęli spólnie. Amurat usłyszawszy, dziwował się. Wskazał do Krola: takli to nie duszał swemu Bogu, wezmę go ia sobie dziś na pomoc przeciw tobie. A gdy się potkali u Warny, to jest, na kosztownym polu w Bulgarię, tam Władysław porażon y zabit, Roku 1444. iakośmy o tym szerzej pisali w Księgach pierwszych przy Krolech Polskich. Jan Huniada ze trzema tysięcy Węgrow uciekł, tamże też y Kardynał od swoich zabit. Płacz było dosyć po wszystkim Chrześcijaństwie: a bowiem w tym ieszcze nieco nadzieie mieli wszyscy: bo potym rychło syn iego Machomet Konstantynopole wziął, Jan z Huniada Deszpota poimał, którego nie puścił, aż mu zamki wrócił, które był pobrał. Rychło potym zio-



dnal się z nim: ciągnęli przeciw Turkom z niemi, ale z swą szkodą. Aż potym był Kapistran przyciągnął z Krzyżaki do Biłahrodu, tamże byli znacznie Machometa porazili: aby go był Pan Bog nie karał temi Krzyżaki, wziąłby był Bifurmaniec puł Europy na ten czas.

Ładyśław Krol  
Węgierski.

Mathyasz Krol  
Węgierski.

Korona wykupiona.

Władysław Krol  
Polski.

Roku od Narodzenia Chrystusa Pana 1459. Ładyśław Albrechtów syn, który był w opiece Iana Huniada po śmierci Władysława Krola Polskiego y Węgierskiego, mając lat 15. wieku swego, przyjechał do Budzynie. Ian też Huniad po pracy, ktorey miał z Turki przy Kapistranie u Biłahrodu, rychło umarł, zostawił dwu synu, Władysława y Mathyasa: rychło potym y Ładyśław Krol umarł, mając lat 18. Po ktorego śmierci, roku od Narodzenia Chrystusa Pana 1459. Mathyasz syn Iana Korwina z Huniada, na Krolestwo Węgierskie wybran, na pierwotku potkały go trzy potrzeby wojenne, z Turki, z Cesarzem Fryderychem, y z Czechy. Raytary ktorzy byli, wiele posiadli zamków w Węgrzech: zaczym posłał Mathyasz Symona przeciw Fryderychowi Cesarzowi, ale przemożony. Turka iednak, y Talafusa Czeskiego zwalczył, gdy przeciw im posłał Sebestyna Rozgena, a Biskupa Agierskiego, ci dobyli zamkow tych pod nimi, Tolonia, Wadny, Potoka, Galgoz, Myśle, Gaście: a tam iedno, przecz Talafus uciekł, z Walgatą az na Szarysz, Potym y Szarysz oblegli, a przez zmwęgo wzięli. Aż gdy zima zaszła, wrocil się Rozgen do domu z radością do Krola Mathyasa. A od tego czasu Mathyasz wszystko z Czechy walczył: wydarł im gurne Węgry, y Powaze. Wykupil też koronę ś. Węgierską, ktora była zastawiana od Krolowej Helżbiety, w sześćdziesiąt tysięcy złotych czerwonych. Po wykupieniu tey korony, był koronowan w sześć lat, od wybrania na Krolestwo. Dobył też zamku pod Turki, który zowią layce na granicy Bosneńskiej ziemie, a Turek go był dostał zdradą od Stephana Bosneńskiego, prosiwszy go na cześć, poimał go, y żywo obłupił, a Bosnę, Rascyą, y Serwią, pod nim wziął. Potym gdy się Turek dowiedział, iż Mathyasz wziął layce, zebrał lud wielki, chciał go zasię dostawać ale mu odparli: w ten to czas, ieden Węgrzyn, gdy użyrrzał Turczyzna Turecki proporzec wystawiając na mur, uchwycił się z nim, y tak się długo z sobą mocowali, aż oba spadli na dół, y połamali szkie. Szabociec też tenże pod Turki wziął. Jest ten Mathyasz w Kronikach Węgierskich za iednego Herkuleśa opisany: abowiem był czuyny, śmiały, mężny, y opatrny: ale iednak Węgierskie obyczaje miał w sobie, nie trzeba mu było wierzyć: nie wiele walczył z Turki, więcej z swemi Chrześciany, to jest, z Czeskim y Polskim Krolew, z Cesarzem Fryderychem. A kiedy go byli obegnali na Wrocławiu, Krol Polski z Czeskim, pisaliśmy o tym, w Księgach drugich. Miał syna Mathyasz z pierwszą żoną Iana Korwina, ale inakszego szczęścia, a też nie długo był żywy: a z Beatą Krola Sycylijskiego córką nic nie miał. Po jego śmierci dana była Beata Krolowi Czeskiemu Władysławowi za małżonkę, z Krolestwem pólspółu. Panował Mathyasz na Krolestwie lat 37.

Roku od Narodzenia Chrystusa Pana 1490. Władysław Krol Czeski, syn Kazimiera Krola Polskiego, na Krolestwo Węgierskie wybran, miał z żoną syna Ludwika, y córę Annę, ktora była dana za małżonkę Ferdynandowi Rakuskiemu Xiążęciu. Ten w pokoju koronę Węgierską sprawował, bez utrat y mordow próżnych: tylko na początku jego panowa-



panowania zebrał się był nań Cezarz Maxymilian, bo też chciał być Krolu Węgierkim, y brat Olbracht Polski Krolewic, ziednawszy się z bratem, zwiódł był bitwę z Cezarzem, y poraziwszy go, z pokojem żył do śmierci. Turek też bacząc dobrego y spokojnego sąsiada, zachował mu się przyjaźnie. Wykonawszy na Krolestwie Czeskim y Węgierkim lat 44. umarł: pochowany w Biłagrodzie 1516.

Ludwik syn Władysława młodziem urodziwy, w latach 18. wstąpił na Sztolę oycowską z radością ludu polskiego. Ale iż prze młodość Pana zwierzchnego, musi być zawżdy y rada młoda, a z młodości płochość, z płochości zaś nierządy: baczył to nieprzyjaciel jego zawżdy, przeto miał szpiegi, aby swoy czas upatrył, tamże pobrawszy mu zamki pograniczne, samego u Moacza z wojskiem poraził, y zabił, na dzień S. Jana święcia, Roku 1526.

Po śmierci jego, Janusz Siedmigródzki Woiewoda, na Krolestwo Węgierkie obrat, który wziął Izabellę Krola Polskiego córę za małżonkę, z którą ledwie rok mieszkałszy umarł, zostawiwszy syna małego Jana Zygmunta, który się urodził roku 1540. Ale w jakim kłopotcie na on czas małżonki swej, y syna odumarł, znać to dobrze z skutków widomych, do czego to tak obfite Krolestwo przyszło. Abowiem Krol Czeski Ferdynand chciał mocą wziąć Budzyn pod Krolową Węgierską Izabellą, po długim kłopotcie Panowie Węgierscy wcieli i podać Turkom, niż Ferdynandowi, z wielką żalością ludu polskiego: Ale iako tam wiele Turcy naczynili morderstw w ludu Chrześcijańskim zwłaszcza Niemieckim, nie tylko pisać, ale y wspominać żal nie dopuszcza. Wzięli potym ciż pohańcy Pest, Biłagrod, Walp, Oftron, Wyszegrad, y innych niemało miast y zamków w Węgrzech nabrali, w krótkim czasie, a zwłaszcza roku 1543. przez ławne skazanie Boże. Co wszystko musimy Panu Bogu poruczyć, ten zasmuca y pociesza, y żalność kiedy raczy, może z czasem swym w radość obrócić, kiedy się do niego z godnymi myślami obrócimy.

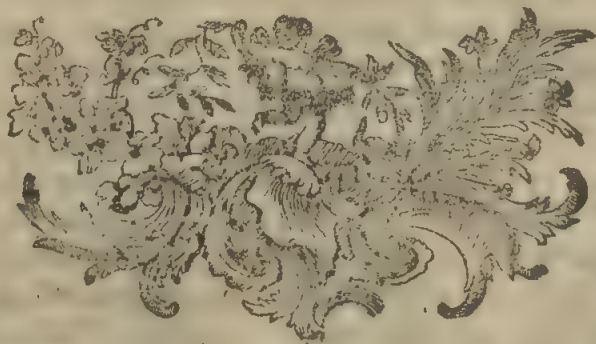
Obrali potym Węgrowie za Pana, Roku 1562. Maxymiliana Arcyksiążę Rakuskie, syna Ferdynanda Cezarza: a po śmierci oycowskiej y na Cesarstwo obwołan: *Princeps magnanimus atq; pacificus*, iednoż przedsię zamek nazwany Tokay, Turkowi oddał: także Totys y Wesparyn. Potym na Seymie w Brzeźnie, złożywizy z siebie Cesarzką zwierzchność, a Krolestwo Czeskie y Węgierkie, synowi Rudolphowi zdawszy, umarł.

Ludwik Krol  
Czeski y Wę-  
gieński.

Ludwik zabił.

W Węgrzech  
trwoga.

Turcy Budzyn  
wzięli.







## KSIĄG X. CZĘŚC II.

w ktorej się opisują sprawy

Cesarza Chrześcijańskiego teraz  
znieyszego Rudolpha.



Roku od Narodzenia Chrystusa Pana 1572. Rudolph syn Cesarza Maxymiliana, Arcyksiążę Rakuskie, naprzód na Krolestwo Węgierskie obran, potym na Krolestwo Czeskie w Roku 1575. koronowan, naostatek na Krolestwo Rzymskie, Roku 1576. za Cesarza obwołan. Ten Cesarz Rudolph, acz zrazu we wszystkim przodków swych naśladował, a zwłaszcza w czynieniu sprawiedliwości y obronie, nie tylko Krolestw swoich, ale prawie wszystkiego Chrześcijaństwa, każdemu wiare zachowując, y nieprzyjacielowi, wszakże jednak iako prawy Cesarz, a Krol z Krolow możny, y z Cesarzow spłodzony: despektu nie rad cierpiać, długo krzywdy zaniedbując poganinowi, pogość nań upatrował.

Gdy tedy roku 1593. wielką pychę podniesieni Poganie, niezwyčajne niażdzy, czynili w Węgrzech z zamku Bétrznia Turpole sprowadzawszy, Beck zamek y włości wybrawszy, wielkie okrucieństwa nad ludźmi okazowali; mordowali; więźnie w niewolę zabierali. Cesarz tę sprawę widząc, złożył Węgom Seym, na którym się z pany namowił, iakoby nieprzyjacielowi za pomocą Boga odeprzeć mogli. A tym czasem przedsię Turcy nie próżnowali. Zieżdżało się ich do gronady co daley to więcej, ci wszystkie zamki y miasta mocą y forte mi posiadali gdzie mogli. Dano potym znać Cesarzowi, iż sam Sultan Cesarz Turcki, wielką mocą gotuje się do Węgier; chcąc je wszystką siłą opanować: do czego namawiał y Wojewodę Siedmiogrodzkiego; aby mu tego dopomagał, a on mu za to obiecywał Krolestwo Polskie; ięśli by się Zygmunt III. ze Szwecyi nie wrócił.

Rozdwoił był na dwoie wszystko woysko swoje Sultan Murat na ten czas,



czas, jedne na Chrześciany, drugie na Persy: mając tedy dwa kroć sto tysięcy ludu, do Persyey się obrócił, Morobelium miasto bogate obległ: bronili się niebożęta dosyć dobrze, iż więcej niżeli do dwudziestu tysięcy Turków zbili, ale iż im y ludu świeżego, y żywności nie stawało, niemogli się odeprzeć, jednak bili się z nimi do upadku. Turcy zostawszy nad Persy na ten czas zwycięzcami, nieco żywych zachwyciwszy, okrucieństwo wielkie nad nimi wymyślali, nożmi a brzytwami rozrzeszowali, olej wrzucy im w rany lali, ręce odcinali, y nogi, tak na polu żywe po ulicach deptali: dziatki którym było więcej niżeli dzieć lat, za włosy wieszali a do nich strzelali: żony na koły wtykali, pierś im obrzeszowali, z brzemiennych piod wycinali, a o ściany rozbiłali. A gdy już chcieli po zwycięztwie sobie odpocząć, zaszedł im Perki Cesarz z wojskiem swym, którego było osmdziesiąt tysięcy, także ich nie ostrożnie szedłszy na głowę poraził, y zdobycz wielką otrzymał.

Okrucieństwo  
Tureckie nad  
nad Persy.

Drugie wojsko Tureckie, które ciągnęło do Węgier, Cesarz Rudolph dowiedziawszy się, zebrał też na nie ze wszystkich Państw swych wojsko nie małe, oparł się mu mężnie: gdzie różnemi utarczkami straż z strażą ścierał, dała znać Turkom, iż już Chrześcijańskie wojsko nie daleko: oni co wkoń lud wzytek iezdny, przez rzekę Kulpę, przez most nowo zbudowany przeprawili, y na dwoje go rozdzielili: jedną część w tajemnym in'esau na zasadzie, a drugą na czele postawili, y tak się podziwiali Chrześciany ze wszech stron obkoczyć. Przyszło się najpierw potykać Kroatom społecznie z Husarzami, którzy chwilę z Turki czyniąc, tylu potym podali, a daley się uciekać gotowali: Ale Awerzbek najwyższy ich Hetman nadiachawszy, znówu b. w.ę naprawił, a swych ku potykaniu wysłał, postawiwszy im na posilek Slezaki, a trzy chorągwie ludu Cesarzkiego służebnego, którzy wzyf y z wielką ochotą na Pogany uderzyli, a strzelbą swą ich pomieszali, tak iż Balza najpierw uciekać począł: zaczął gdy Turcy ku mostu pospieszali, Chrześcianie w dobrej sprawie będąc, prędko ich odęgnali, a most opanowali: Turki uciekające mordowali, którzy widząc że wszeth stron na się śmieje, Chrześciany nabiegające, w rzekę Odrę, y w Kulpę wskakowali, a iż brzegi przykre a głębokie były, bardzo się wiele Pogan potopiło: wiele ich Chrześcianie pomordowali, bo żadnego Hetmani żywić nie kazali, tylko dwa tysiące koni zdrowych Chrześcianom się dostało: dzieć sięć proporców Tureckich odieł. Zatem Turcy którzy ieszcze byli w obozie, obaczyli że im iadzę zbity, prochy, y wszystko co w obozie było, popalić umyśliłi, ogień założywszy, sami z gardły uciekali: ale Chrześcianie prędko nadbiegli, on ogień ugasiłi, a oboz opanowali: dział wielkich wzięli dziewięć, między ktorami jedno było, które niekiedy było Chrześcianom wzięto, zwane ie Kathyanteryna, tym największe szkody przy dobywaniu miast y zamków czynili: prochu, kul, y innych ryszunkow wojennych wiele nabrali. Balza Bochniński w tej bitwie zginął, y Begow kilka: tak twierdzili, że nie było pamięci, aby kiedy Chrześcianie tak znaczną bitwę nad Pogany wygrali, y tak wielką szkodę im uczynili, iako w ten czas. Haza Balzę, który był najokrutniejszy nad Chrześciany, u mostu w w. dzie na zion w odzieniu kołztownym, drogiemi perły y kamieński sadzonym, podle niego Achmet Wyższy, syn Balze, drugiego: na innych miejscach inni praw-

Bitwa Węgier-  
ska z Turki.

Turcy porażeni



cy Tureccy pobici leżeli. Potym sławnym zwycięstwem wszyscy szli do Kościoła, y padli na kolana, Panu BOGU dzięki nabożne czynili.

Pięćdziesiąt  
Chrześcian na  
trzy tysiące  
Turków.

Tegoż roku pięćdziesiąt żołnierzy z zamków pogranicznych Chrześciańskich, zia chwasy się na picowanie, w Tureckie dzierżawy wia chali, a przez Dunaj się przepawili, tamże wpadli na trzy tysiące Turków: a widząc że przed nimi trudno uysć, postanowili do gardł swych bić się z nimi, albo mężnie pominąć, albo się przez ich woyska na drugą stronę przebić: skoczyli zatem w onę wielkość Pogan, y długo dołyć mężnie z nimi czynili: Turcy obawiając się załadzki, by nie było kędy więcej Chrześcian, wolno ich puścili, a sami na miejsce bezpieczne uia chali. A gdy k lka łodzi na brzegu Dunaju uyrzeli, wzięli od nich sprawę, że nie masz więcej Chrześcian, iedno tych zuchwalców pięćdziesiąt, dopieroż się do nich znowu obrociłi, ktorzy tak się długo im bronili, poki im prochu y kul stawało: potym wliży ci zbić, tylko ich czterech pojmano, ktorych do Konstantynopola załano, tamże trzema ręce y nogi potcinano, y drzewy przebito: nakoniec popalono, a czwartego dziwnemi mękami strapiwszy, także też spalono.

Potym Turcy mszcząc się oney porażki swey pierwszej, przyciągnęli z wielkimi woyski znowu do Węgier: klasztor Zysek, zamek Weiperyn, Wezzan, Totysz, y Paletę opanowali. Potym Melcher Redey, starszy nad Słezaki, napadł na dwa tysiące Turków, ze trzynastą set swych, poraził ich na głowę, a dziełek im Chrześciańskich trzy sta odiał, która porażka nie pomala Turki ztrwożyła. Potym ich znowu Chrześcianie pod Bilagodem dzieścię tysięcy porazili, gdzie trzech Begow y Synai Basza zginął: zdobycz też tam nie mala Chrześcianie otrzymali, firzelba wsiytka, żywność, wozy, y wielbłądow do sta, zaczyn takowe szczęście dał był tam Pan BOG Chrześcianom, iż za ieden rok 15 zamków bez rozlania krwi opanowali, to iest, Hetwan, Weckę, Sabatę, Filak, Diwin, Hatynatch, Sethczyn, Plawenitain, Dregel, Hulwock, Holdek, Samak, Wulgach, Weithę, Palankę, gdzie tak szeroką krainę naten czas Poganom odiałi, iako iest same w sobie szerokie Arcyxięstwo Rakuskie, strach wielki był na Pogany, tak iż ze wsiytkich miast przyległych y zamków, co mieli naydroższego, wsiytko na Budzyn zwieźli, w ktorym mieście takowe w ten czas były skarby, za ktoreby mógł sto tysięcy woyska, przez cały rok wychować zaczął gdzieby się byli tego roku Chrześcianie w gromadę zeszli, snadnieby byli Białogrodu, Budzyna, y innych co przedniejszych miast y zamków dostać mogli.

Skarb należący  
ny w Wenecy-  
ey.

Tegoż roku w Wenecyey, w grunciech Kościoła Świętego Wawrzyńca, gdy ziemię wymiatali mularze, znalezi skrzynię drzewianą, a w niej drugą ołowianą, pełną złotych pieniędzy starodawnych. Portugalców: którą oni zanieśli do swego Mistrza starszego: którą skrzynię gdy on odewrzed kazał, obaczył tak wiele złota, zapowiedział wsiytkim żeby tego nikomu nie powiadali, podzielili się zatem onymi pieniędzmi, a onę skrzynię do wody wrzucili: a gdy ieden towarzysz podtrząbić będąc, wziąwszy dwa dukaty z tych pieniędzy, szedł do złotnika, a pytał się co by mu za nie dać chciał? Złotnik obaczyszy tak kosztowną starożytność, y ktemu takowych, iako żywo niewidział, bo na iedney stronie były trzy chorągwie, a na gurze Krzyż, a na drugiej stronie



Przenie kilka liter Chaldejskich, kupił je sobie na dziw: y tak się to potym wyjawilo.

Roku 1594 Za panowania Cesarza Rudolpha rozmaite przypadki Izcześnie y nieszczęśliwe w Węgrzech były. A w tym Miesiącu Października, Sultan Murat zebrawszy woysko przeciwko Chrześcianom, wyiachał z Konstantynopola, aby je oglądał; w tym wielka nawalność na niebie się wszczęła, tak iż namioty, wozy, y męże z końmi powalała, z ktorego potym zaburzenia padały krzyże na szaty Pogańskie. Wielce się z takowego cudu przelękł Sultan Murat, tak że wszystko woysko swe do Konstantynopola obrócił, a sam z onego przełęknięcia zanie-mógł, a położył się y zasnął, w tym mu się zdało we śnie widzieć wielkiego męża, który jedną nogą stanął na wieży Konstantynopolskiej, a drugą ściągnął na morze, a ramieniem podniósłszy, jedną ręką Słońce, a drugą miesiąc trzymał: a gdy się temu dziwował Sultan Murat, on mąż nogą wieżę rozrzucił, która gdy upadła, kościół y stolicę Cesarzką połamala, a w tym się Murat ze snu obudził, y wszystkich wieszczkow zwołać ku sobie rozkazał, którym ten swój oznaymił, a żądał od nich tego, aby mu go wyłożyli, którzy mu pokrótkiey chwili zgodnie powiedzieli: iż Sultan swą mocą Chrześcian nie zwalczy, bo się Machomet gniewa, a iako na Turki te Krzyże padały, tak wszyscy Turcy na ktore spadły te Krzyże mają mordować mężnie Chrześciany, ktorzy się wkrzyżach kochają, czego jeśli nie uczynią, Machomet Prorok wieżę wielką y kościół stolicę Cesarzką połamie y wniwecz obroci. Za takowym ich Proroctwem, przyśiągł zaraz Sultan Murat, wszystkę moc swą na Chrześciany obrocić, a nie przestać walczyć, aż pierwey wszystkie świat gdzie jedno Chrześcianie są spustoszy y opamię. A w tym chcąc swego szczęścia spróbować, Beklebek Grecki, jeśli na jaką wrożkę, czyli też tak chcąc dziele ku śmiałości wprawić, zebrał ich na gromadę ośm set, ktore na dwoje rozdzielił, jedne nazwał Gaury, a drugie Bisurmańcy, tym dał hasło Jezus, a tym Hala Gala: ktorych na dwór Cesarzski zawiodłszy, Hetmanom przypowiedział, aby z sobą bitwę zwiedli, która strona zwycięztwo otrzyma, hoynie udarowana ma bydz: Ci eo JEZUSOWEGO Hasła używali, wygrali, a bili się tak mężnie, że drugich na polu żywych z placu niesiono: y tak z tego kunsztu na Pogany wielka boiaźń padła, tak że to sobie za zgubę pokładali.

Dziwy na pot-wietrze.

Sen Anuratom.

Wrożka Turcka o swym szczęściu.

Tegoż Roku Kozacy koło Kiliey y Bilagrodu, wielkie szkody Turkom poczynili, zdobycz wielką wywiezli dział wielkich y polnych wiele pobrali, wielką trwogę między Pogany y boiaźń frogą uczynili. Potym opanowali pod Turki Nowygrad y Ostrochom, Beklerbek Nowogrodzki iachał na Budzyn, ktorego Basza Budzynski do więzienia wsadził, iż tak mocną twierdzą upuścił.

Kozacy Turka wojują.

Chrześcianie pod Turki zameki biorą.

Tegoż roku Polacy Tatary ktorzy szli na pomoc Turkom do Węgier, porazili, y niemało od nich koni y łuków z łaydakami nabrali.

Tegoż Roku w Xięstwie Luneburskim urodził się dziwny dziw, na ktorego głowie nie było skury, jedno iakieś grube a szkaradne mięso miękkie, a żadnego mózgu sie było, jedno tylko ucho miał, y to nie zupełne, nie otwarte, jedno oko, weyżrzenie straszliwe, podobieństwo tylko było oka, ale była iakaś straszliwa iaskinia, więc nie żrzenia, ale raczej wagi był czarny, żadnych barw nie mając, ani się nigdy nie ru-

Dziwe dziwne narodzone.



szyło, ale tak iako malowane stało, nosa nie miał, jedno jakiś spłoszony kęs mięsa, na tym miejscu, pod którym była dziura szeroka otwarta, przez którą było wszystko widzieć: usta jego okrągłe; z których język wisiał, ustawicznie otwarte były, żadnych warg nie miał, dwa zęby długie a ostre były, owa szpetność jego żaden opisać nie może, usta zaś przyrodzenie miało na innym miejscu, a na pierśiach jakieś skrzydła z mięsa wisiały, tu rękę po trzy palce zupełnie miało żadnych członków albo przerzędów nie miało, zrosłe wszystkie były: kolan także ani czaszek na kolanach nie miało, tylko jeden członek był: była żywa półtora dnia y noc całą, a płakała żałośnie.

Czausz do Pol-  
ski Turecki o  
przepuszczenie  
do Węgier.

Tegoż roku Czausz Turecki do Polski przyjechał z listem, od Amurata Sultana, do Króla, opowiadając, że wielki Chan Tatarski Sultanowi obiecał posłać dwakroć sto tysięcy Tatarów wojska do Węgier, tylko że się ruszyć nie chce, jeżeli by miał pewną obietnicę od Polaków, że im Kozacy Nizowi niwezym nie będą na przeszkodzie: w czym stałości przymierza domawiali się. Panowie Polscy Seym na to złożywszy, wszyscy się zezwolili, nie czynić nic kwoli Poganinowi. A z tym czekali przyjazdu Króla J. M. ze Szwecyey. Murat Sultan nie czekając resposnu, ale przez moc nie tylko ziemią, ale y morzem, Chrześcianom na zgubę wojska wielkie gotował: a tak iedno do Dalmacyey, a drugie do miasta Segny obrotić unyślił: a iżby mu to snadniey przyszło, Polka swego do Wenetów wyprawił, aby przez morze Adryatyckie wolno ludzie jego przepuścili: Na co Wenetowie żadną miarą pozwoląć niechcieli, bo się bali zdrady Pogańskiej, gdyż oni czasu na wszystko patrzaia, ale pokoiu nikomu nie radzi trzymać, gdy z kogo tak wiele mocy mieć mogą. A w tym Krzysztoph Tyffembach, ze dwudziestą tysięcy ludu Węgierskiego, Hetwan zamek y miasto, które byli Turcy pod Węgry wzięli, obległ: Turcy widząc swą niewolę, ku Budżyńskiemu Bafzy posłali, żądając o pomoc: Bafza zaraz im wojsko na odsiecz posłał, z którym gdy się Chrześcianie potkali, zaraz w nich za pomocą Bożą zkość niemiłą uczynili. Turcy widząc wiele swych na ziemi leżących, a oprzeć się nie mogąc, uciekać poczęli, które Tyffembach z swym rycerstwem gonil, bijąc, ślekać, aż do Budzyna. Tam strzelby y inſzey zdobyczy niemało Chrześcianie nabrali. Dział polnych 13 wielkie 4, które zowią Organy: Chłagwi 24 więźniów do kilku set. Tamże zaraz y zamek Hatwan, Zabole, Jalperyn, Tokay, Agier, y Ostrohom, z którego Turcy uciekli, Chrześcianie opanowali. Tegoż czasu wraz Arcyxiażęci Rakuskiemu, Matyaszowi bratu Cesarskiemu z zamku Ostrohomu, 22 głowy Tureckie, y czterech żywych rycerzów posłano: A potem im daley, tym więcej Turków ubywało.

Tyffembach Tur-  
ki gromi.

Zdobycz Chrze-  
ściańska z Tur-  
kow.

Turcy przebili  
się do Węgier.

Takowe niešťczęście swe widząc Sultan Murat, na rozlicznych miejscach z Chrześcianami wielce się gniewał, zaczął się swą wszystkę przeciwko im obrócić unyślił, y wytracić wszystkie do śednego, na co przyśięgę Machometowi uczynił: że wszystkich państw swych lud wielki zebrał, y u wielkiego Chana Tatańskiego, pomoc sobie wielką iedną. Ale iż Polacy niechcieli ich przez swe granice przepuścić, oni wielką mocą przebić się gdzie indziej unyślił: przebiło się ich do śiedmieszęści tysięcy dobrych Junaków przeszli miedzę, y weszli do ziemie Węgierskiej: wielką szkodę na ten czas Poganiem w Węgrzech y na Pod-

gotzu



gorzu uczynili, czego się P. Boże pożał, że na nie zgody nie było: Ale jednak pod Temezwarem dotrzepali im Węgrowie.

Na wielu miejscach tego czasu, Cesarzowi na Pogany wielka pomoc była, w Hiszpaniey: Od samego Biskupstwa Toletańskiego sto tysięcy dukatow wybrano: z Rzymu od Kardynałow tysiąc jazdy, y cztery tysiące piechoty. Xiążęta Hetrurskie z niemałym ludem wyprawili się dway bracia, dosyć dostatnie y bogacie, do Węgier. Pan z Rotenawu cztery tysiące piechoty przywiódł. Mieli wielkie woyska Chrześcianie, ale śmiałości nie było, a to dla tego, że ułyszeli o daleko większym woysku pogańskim z Synai Baszą leżącym, między Budzyniem a Bilagrodem, którego było półtorakroć sto tysięcy, a do tego Tatar Chama Wielkiego, dwakroć sto tysięcy. Węgrowie z Arcyksiążęciem namoty swe, na drugiej stronie Dunaja pod Komarnem rozbite mieli, zaczęli nie mieli iako Turcy do nich: jednak Totys zaatak mocny opanowawszy, do Rabu się wezbrali, którego Synai Basza z wielką mocą y bez przestanku dobywał, wszakże iż nie na on czas otrzymać nie mógł. Janeczkarowie w deżdż wielki, czas upatrzawszy, z taboru swego wypadli, z wielkim a straszliwym wołaniem, na zadnią basztę miejscą uderzyli. Przelęknieni Chrześcianie do miasta uciekli, a w tym Janeczkarowie basztę opanowali, y trzy chorągwie z niey wywieśli. Chrześcianie z onego przestachu k sobie przyśledszy, serca sobie dodawszy, wielką mocą, Pogany z baszty wyparli, a pewnie y czynnie strzelili y bronili: Turcy jednak nie przedstawali przez wodę się pławić, acz z wielką swą szkodą.

Początki Chrzześcijańskie na Turki.

Liczba Ludu Pogańskiego.

Tegoż czasu w wyższych Węgrzech, Racowie mająć pomoc od ludzi Siedmigródzkich, Temesziwarskiego Basze, ze czterema tysiący ludzi na głowę porazili, y Temesziwar wzięli: a potem dwieście Tatar porazili, w tej bitwie zabili 43. Begow, Spachilow wiele, y Ostrochomki Beg poległ. Y tak się dzień po dzień utarczki z Chrześcianą działy. Jednego razu ujrzałszy Turcy, iż na nie Chrześcianie często nacierają, onych też dzieśnięć tysięcy przez Dunaj się przeprawiło, jedni w Galerach, drudzy drew sobie nawiązawszy, w nocy na Węgry we śpiączki uderzyli, tam naprzód na dwa tysiąca niewiaśc y przekupniow pobili: drugich rozeznawszy, oboz im opanowali: wozy, żywność, prochy, strzelbę, y pieniądze, które były żołnierzom na zapłacenie nagotowane, pobrali, wozow dzieśnięć tysięcy, Naw sto, okrom 10. wielkich Galer, na których było sto y dwadzieścia dział: Drudzy ledwie uszli z tego poboju: gdzie stało się Chrześcianom szkody więcej niż na pięćkroć sto tysięcy. Otrzymaawszy tam zwycięstwo Poganie nad śpiącymi Chrześcianą, w pychę się zbytnią podnieśli, y wielkie im szkody w szersz y wzdłuż poczynili: Wesperyn, y Weyskiethera nie daleko od Wiednia spalili, wiele ludzi w niewolę pobrali, y szeroko ziemię prawie pustą uczynili. Nie długo potem Tatarowie pod Attemburgiem w Węgrzech, przez Dunaj się przeprawiwszy, Weysemberg spalili: Toż dopiero dnia 23 Września, Synai Basza swych obietnicami upewniwszy, a ku pyrze ie podniosszy, do dobywania Rabu usilniejszego podwiódł, z obu stron wielka bitwa była, od weszcia słońca aż do wieczora, wszakże Turcy wielką szkodę wzięwszy, odwrot uczynić musieli. Na zaiutrz, y trzeciego dnia Rabu dobywali, gdzie im przez ten czas lepiey

Turcy od Racowa porażeni.

Turcy Węgierski oboz spłonęli i drowali.



niż do dwunastu tysięcy ludu Chrześcijanie zbili. Wszakże jednak bafzre jedną podkopaniem, y podłożeniem prochow wywrocili, y tym ruinem przekop mieyski napełnili, ziemię przyczyniwszy. Potym znowu rano, trzema szturmy miasta Turcy dobywali, jednak przedsię od mieszczan wszelką mocą Turkom przyśtetu broniono, wiele Turkow poginęło, jednak nieprzyjaciel odstąpić niechciał, całe pięć dni podkopywając, y łukami ognitami do miasta strzelać kazał: tak iż dwie balzcie wziąłszy, z których mu już snadniejszy przyśtetp był: zwątpiwszy oślezeni w mieście, w wielką boiaźń wpadli. Zaczyna Ferdynand Hrabia z Hardeku, który był na obronę miasta z sześcią tysięcy ludzi zostawiony, namawiając się z innymi Hetmanami, do Synan Baszy roknąc o pokoy pokł, aby tym czasem kufne kondycye o podaniu miasta z swoimi uczynił, powiadając, iż się niezbronien takowey mocy nieprzyjacielskiej żadną miarą, ani choćbyśmy się obronić mogli, posilkow na pomoc żadnych nie mamy, żebyśmy ich z tąd odpędzić, y z naszej ziemię wygnać mogli, a tak musimy radzi nie radzi się poddać. Poddał się tedy pod takowemi kondycjami, że im wolno było wszystkim z zonalami, z dziećmi, y z majątkościami, y z orężem, z miasta wynieść y z podniesieniem chorągwiemi do Attemburga iść, których mieli Turcy spokojnie przeprowadzić. Pozwolili Turcy na te kondycye, ale ich nie ziszcili we wszystkim: bo Hrabie z Hardeku wolno puścićwszy: ludu Włoskiego pomordowali wiele, y ze wszystkiego złupili: y tak ci ten Hrabia z Hardeku przehardekował. Twierdząc tak sławną y mocną na Węgierskiej granicy, które było obroną wszystkiego Chrześcijaństwa. Zastali tam Poganie zdobytezi niemałą, Wina trzy tysiące kuf, maki, y inney rozmaitey żywności, któreby mogli byli trwać do dwu lat: dział wielkich było y dwadzieścia, prochu dostatek wielki, y wszelkiej Armaty ku obronie aż nad miarę było: Synan Basza z takowego się szczęścia radując, oznaymił, ten Tryumf Muratowi Sultanowi panu swemu, który mu z tąd wielką pochwałę dawać dziękował: rozumiejąc też że tam miał czegoś wietszego dokazać. Jakoż kazał Basza miasto y bafzty nadwątłone, iako znowu naprawić wały wypełnić, kościoł ziemię napełniwszy, na wierzech strzelbę postawić dał, a wszystko prawie na moc, sprawił. To wszystko odprawiając, cztery tysiące Janczarow, a dwa tysiące jazdy na Rabie zostawił, a sam się z wojskiem do Komarna obrócił, miasto mocnego y bogatego, od Rabu cztery mile, tamże się położył obozem nad Dunajem. Beklerbekowi podkopywać się kazał, a rubemi działa z drugiej strony osadził, ale Komarnicy wielki im odpor dali, że musieli odstąpić, zwłaszcza że Chrześcianom były posiłki. Tamże Turcy przez Dunay po moście zbudowanym się przepławili, most zapalili, działa wszystkie zabrali, oprócz jednego, które im było w bloce uwięzło, to Komarnskim się dostało. A wszystkie Synan Basza, nie-mocne, ranne, w obozie zostawił uciekając: takież wielbłądy, trupow pobitych, ani z sobą pobrał, ani ich pochować dał, zgoła wszystkiego na ten czas odbieżał.

Węgrowie Rab  
utracili,

W Turzech  
wewnętrzna walka

Synan Basza jadąc do Konstantynopola, wioził z sobą skarb wielki, który w Węgrzech zabrał, o czym Wołosza y Siedmigródzianie wiadomośc mając, zastąpili mu na ciasnych mieyscach, gdzie gdy go docze-

kali



kali wszystko mu wojsko na głowę zbili, skarby poodeymowali, sam Bafza za ledwie w małym poczcie uciekł.

Tegoż czasu w miesiącu Grudniu w Konstantynopolu na dworze Sultana Murata, wzięła się zwada y wojna wielka między Janczary, tak iż jeden Bafza z siedmiu Agow zabity był, a syn Cesarzki szkodliwie ranny. Sultán Murat usłysawszy o tej porażce, rozgniewał się, z gniewu wielkiego powietrze go ruszyło, wpadł w ciężką niemoc, y tak trzy dni, y trzy nocy w tej chorobie leżał: tak iż go za martwego rozumieli: zaczął się nowy rozruch o nowego Cesarza, bojaźń wielka w mieście była, co daley to gorzej było, y taki przedsię Murat z tego zalu zdecht.

Po śmierci Murata Sultana Machomet syn jego bracią swą pobawszy, na państwo wstąpił, o którego panowaniu Janczarowie z innymi żołnierzami dowiedziawszy się, wielki rozruch w Konstantynopolu zaczęli: po wszystkich ulicach w trąby w bębny uderzyć kazali, a tak się wszystko miasto wzburzyło, a gdy o tej okrutności jego nad bracią oznajmiono było, powstałi przeciwko pospólstwu, wszystko miasto złupili, a takowej się okrutności nad Machometem zemścili.

Z takowego szczęścia ucieszyli się Mołdawscy a Siedmigródzcy, szli daley, a cztery zamki Poganom wzięli, iako Pondefzyn, Nikoplifzyn, Kale, y Rebniz, a za tym w Grecyę weszli, a tylko dwadzieścia 4. mile od Konstantynopola szli, wszystko popustoszyli, a na drodze dwadzieścia tysięcy Tatarów zbili y rozegnali, częste zwycięstwo na Poganach otrzymawali, tak iż pięćdziesiąt wozów, głów Pogańskich, co przedniejszych Turków do swego obozu przywieźli, iako o tym Merkurys Gallobelgicus pisze. Zatem też y Węgrowie gdzie mogli Turków urywali.

Tatarowie po-  
rażeni.

Roku 1559 Machomet Sultán widząc, że mu z różnych części wojska ubywa, posłał Cautza do Budzyna napominając, aby wszyscy pogotowiu byli a ku wojnie się gotowali, a gdy im dać znać, aby się do obozu zjeżdżali, a ktoby nie posłuchał tego rozkazania, takowy na pal miałby dź wbity, żony y dzieci potopić. Zjechały się wojska wielkie do Temeszwaru, a to dla tego, aby się wszyscy na Siedmigródzkie Xążę obrocili. Bafza też tam Budzyński pod Temeszwar przyszedł, a zatem do Siedmigródzkiej ziemie Gestius Ferens najwyższy Hetman Xiążęcia Siedmigródzkiego od szpiegów sprawę mając, z wojskiem się ruszył, a szedł Turkom na odpor, a na skutnym miejscu ich czekał, a gdy się ich doczekał, dał im tak mężną bitwę, że nieprzyjaciół mało żywych uciekło: Temeszwarski Beg śmiertelnie ranion, za ledwie od Turków uwiedzion z bitwy, wszakże na drodze im zdecht. Hetman Gestius, Xiążęciu swemu dwa proporce Tureckie, y inne znaki wojenne Pogańskie odeśłał, z niezliczonymi wojski Pogańskimi.

Gdy się to tak w Węgrzech działo, Janczar jeden stary, a rycerz dobry y nie głupi, imieniem Wasnodus Gessus, szedł do Sultana Machometa, a do niego te słowa mówił: Namocniejszy Cesarzu, długoli się Bafzom, y innym wojska swego Hetmanom zwodzić dasz: a swym y swych poddanych niebezpieczeństwom nie chcesz wyrozumieć? zaż nie widzisz iako oni nieprzyjaciół, y zdradziecką pychę swą y z oycem twym, a panem naszym zeszłym obchodzili, y z tobą obchodzą:

Janczar czego  
się ważył.



W tymże przeciwko Bogu, y przeciwko Cesarzowi Chrześciańskiemu zgwałciwszy pokoy, wojnę podnieśli. Otworz oczy, a patrz iakowa ich jest zdrada, a iako nieprzyystoynie możności twej używaią: Synan Basza nad inne chce bydź chwalon, a on y Rahu mocą, y Rycerskim sposobem nie dostał, iako zwykli twoi przodkowie, ale pieniędzmi drogò okupił zdradliwie, rozważ to sobie iakosię z takowey szkody wywikleisz: O Rabie, Rabie, wielkieieś ty radości y wesela przyczyną, aby wszystko Chrześciaństwo miało bydź za tym zholdowane, zaiste się omyliłsz. Siedmigródzka, Wołoska, y Multańska ziemia, y Bulgarya, od kąd tobie Cesarzu, z miastem twoim Konstantynopolem, y z innymi krainami, jest iako gumnem, a spiżarnią, zkądś żywność miał, zinąd sąc drogi zamknięte, ani ze wfchodu, ani z zachodu nie doczekałsz się żadnych potrzeb ku żywności, że nie nierzekę o namożniejszy woysku twym, ktore teraz w Węgrzech jest, iako ie wychowasz: Mięso, chleb, wino, owies, barzo drogo przedawaią, tak iże siodlacy daey tego nadążyć nie mogą, głodem wielkim nie tylko ludzie, ale y dobytki zdychaią. Koniec twoie dobre do Węgier zaydą, ale ani ty, ani twoi Rycerze pewnie się wychowaią: takową nędzę sam dobrze znasz, iednak oczu swych z dobrym baczeniem niechcesz podnieść, abys obaczył slugi swe, że oni nie twego, ani pospolitego, ale własnego swego pożytku patrzą. Takie słowa Machomet Sultan gdy usłyszał, zaraz go dał do więzienia, a kazał pytać z czyieybý naprawy tak bezpiecznie mówił, y chciał go dać na kwestye, ale inși Janczarowie zesłi się, y przysięgę między sobą uczyniwszy, że do gardł swych nie odstąpią, wzięli go gwałtem z więzienia.

Cuda przy obrazie  
nie naświētłzey  
Panny.

Tegoż roku gdy się woyska Pogańskie zebrały, y rozlachiły po krainach Węgierskich, wielkie szkody poczyniły ze wfzech stron, tak iż prawie ogniem a dymem pola się kurzyły, miasta, wsi, włości, kościoły, y klasztory, poplondrowano. Trafiło się w onym plondrowaniu w miasteczku Montaniey, że ieden Turczyn obraz Naświētłzey Panny rąbać począł, z ktorego krew wyskoczyła: Co gdy się między ludźmi rozgłosilo, wiele ślepych, głuchych, chromych, y innych niedołężnych się zchodzilo, a byli uzdrowieni. Miedzy ktorými Samuel Xiążę Sabadyńskie gdy się tego dowiedział, a będąc wielkim prześladowcą y naśmiewcą takowych obrazow: szedł też tam lekce sobie ten obraz poważając: bydlę ślepe ktore miał w oborze swej ku temu obrazowi kazał przywieść, y aby mu wzrok przywrócił, żadał z pośmiechem: Ale Pan Bog ktory ludzkie serca zna, tak mu to nagrodzić raczył, otrzymał to ezemu nie wierzył, bydlę ono przeżyźrzało, a sam oślnął: nie trzeba Panem Bogiem y Świętymi iego kusić. Jedna pani chora barzo przyobiecala, iesliby iey Pan Bog zdrowie przywrócić raczył, wszystkie szaty swe co najlepsze tam zostawić umyśl ła, wyfluchana w żadzy swej, gdy tam zaszła, a odniosła dar obiecany, będąc zdrowa, żalować poczęła onych swych rzeczy, zatym iey ono wszystko w dom odniesiono, sama niewie kto, a ona niemóc znówu się do niey nawrocila, nie cierpiał Pan Bog pokrytych myśli iey. Jeden Pedemontan Heretyk wielki, iadąc na koniu potkał iednego furmana, a on wiośł kamienie, pytał się go, daleko ie wiezie, powiedział mu, iże na to miejsce święte, aby ku pamiątce Naświētłzey Pannie kościół zbudowano: na co on Heretyk rzekł:



lepiej aby wieprzom karinnik zbudowano na tym miejscu: Zaledwie to wyrzekł, a oto się rozstąpiła ziemia, a konia, y iego po szyję pożarła, y tak całe trzy dni trwał, aż się uciekł do tej przenaświętszey Panny, a odpuszczenie bluźnierstwa swego, za przyczyną iey, od Pana Boga otrzymał: By tak tylko Pan Bog raczył karać niewierne, tedyby się znowu nie mieszkając W nica iego naprawiła, którą rozinaici Kacerze, y przekłeci, świętych Pańskich prześladowca, różnemi afektami zarazili.

Roku 1596. Miesiąca Czerwca deždź krwawy u Stralundy miasta, w Pomorskiej ziemi na niektórych ogrodziech, *ante Franconam portam*, w nocy spadł, a tego ztąd doszli, gdy na ziołach, na trawie, czerwoność obaczyli, także na płótnie ktore na blechach bielono, krople czerwone krwawe naleziono: A gdy te krople niewiasty prały, nie mogły ich żadną miarą wyprać, owżem im ie barzieszy prano, tym znaczniejszy były. Czego Konrad Sklusenburksi, *Ecclesiastes, sanctae Theologiae Doctor & Professor* poświadcza. *Mundi furiosi fol. 123.* Dziwnie wprawdzie P. Bog to krolestwo Węgierkie, wszelakiemi bogactwy, y skarby rozmaitemi, we złoto, we srebro, w obfitość ziemi, y w lud Rycerki był ubłogosławił, że prawie tę ziemię złotym jabłkiem zwano, y zawsze to jabłko kwitnęło, kraśny y piękności swej nie tracąc, poki tam stateczność wiary Chrześciańskiej powszechney Katolickiej, między wiernemi wyznawcami iey chowana była: Poki Boga wszechmogącego w Troycy świętej iedyńego wyznawając, Najświętszą Pannę za Patronę y opiekunkę swoją mieli: ale skoro różne Sekty Heretyckie poczęły się między niemi roskrzewiać: skarał ich Pan Bog za niewdzięczność widomie, że otó prawie trzy części krolestwa tego przeklęty Bisurmanlec ozionął: A daley co się stanie, Pan Bog sam wszechmogący wie, który wszystkim władnie, ten sam wszystko wie, ten może y winnicę swą którą sam swemi naświętszemi rękoma sześcił, cudownie naprawić, y wiernych swych, ktorzy w Bisurmańskich okowach sękali, może znowu z miłosierdzia swego oswobodzić, y znowu do iedności wiary przywieść, iedno go o to szczyrym a zgodnym sercem wszystkim

Deždź krwawy





## KSIAG X. CZĘŚC III.

W ktorej się zamyka krociuchne

Opisanie Libiiey, Azyey, Syryey,  
Assyryey, Antyochiey, Medyey, Arabiey, Mezopota-  
miey, Persyey, Babiloniey, Thracyey, y innych:  
A naprzód opisanie Libiiey.



Zwierzęta róż-  
maite.

Słupy Herkule-  
sowe.

NA południe, nieco się ku zachodowi od Sarmacyey Europ-  
skiey nachylaiąc leży LIBIA, trzecią część świata, ziemia  
ze trzech stron morzem wielkim Oceanem obiegła, od Wsch-  
odu, od Południa, y od Zachodu: a od Północy morze ie Eu-  
ropkie, ktore zowią *Mediterraneum*, to iest międzyziemne, obtoczyło.  
Ma też od wschodu słońca rzekę wielką *Nylum*, ktora aż z Indyey wy-  
chodzi, y morze Czerwone, ktore ie dzieli od Azyey, dzieli ie też mo-  
rze Arabskie od Arabiey. Tey części świata większa iest połowica  
puszty, częścią dla wielkiego gorąca, częścią też dla zwierząt iadowi-  
tych, ktore się tam w pustyniach rodzą: iako są Lwi, Słoniowie, y Ba-  
żyliżkowie, Krokodylowie, Pardowie, Małpy, Ossowie dzicy rógaci,  
y rozmaity naród Smokow: także węzow ktore całe lato nie pią, bo  
tam ladagdzie wody niemasz, przeto są iadowite: iako piśzą, iż tam  
nawięcey ludzi zemrze iadem zwierzęcym, niżeli wrzodami, abo śmier-  
cią przyrodzoną, zwłaszcza gdzie *Torrída Zona*, w pośrodku Afryki,  
przeto ta część świata nie była przedtym dobrze znaioma starym Ko-  
sinographom przez wielkie pustynie, aż dzisieysy żeglarze lepiej prze-  
wiedzieli. Herkules na on czas przeważny, będąc na morzu, a rozu-  
miejąc że tam już koniec świata, założył słupy kamienne w morzu, na  
przodku Afryki, na końcu Hiszpaniey, gdzie się dzieli morze Medyte-  
rańskie z wielkim morzem Oceanem, dziś ie zowią Słupy Herkulesowe:  
Nawięcey tam Portugalczycy zaieżdżają, ktorzy wynaleźli wiele no-  
wych



wych krain y wysp, z rozmaitemi ludzkiemi naródy, o których starzy Kosmographowie niewiedzieli. Ma w sobie Libia wielką żywność, y urodzaj zboża, gdzie ludzie mieszkają, zwłaszcza około Egiptu przy rzece Nylu: abowiem po wylaniu tej rzeki mają znaki pewne, jeśli żywność abo głód na przyszły rok będzie: jeśli jedno rzłokci wyleie, tedy głód, bo nie doniesie tego gnoiu, który czyni płodne rolę u nich: a kiedy wyleie na 14 łokci abo na 15. to już jedno godują, wolni są od wszystkiego, dobytki zawarzą karmią: czwartego miesiąca im żniwo przychodzi. Po wylaniu zaś wielkim, traci im woda znaki, iż niewiedzą gdzie czyia rola, aż znowu pómierzają wszystko: przeto piszą, iż Egipcyanie napierwey tę naukę wynaleźli Geometrią, to jest rozmięrzanie: A to wylewanie bywa na każdy rok, od S. Jana lecie, kiedy słońce już wyżey nie chodzi, zowią go *Solsticium aestivale*, aż do tego czasu, gdy się porównawa noc ze dniem o. s. Lampertyn, iako o tym szerzey się opisuie w Peregrynacyey Radziwiłowey. W tym Nylu rodzą się Krokodylowie iadowici, Smocy z iaią, które będzie tak wielkie iako gęsie, urosćie na dłuż łokci 16 na grzbiecie ma twardą łuskę, iż iej żadnym żelazem ani strzelbą, nie nie uczyni: języka nie ma, ludzie y zwierzęta chwytą, na brzegu Nyłowym najczęściej ie widywał. Winna Macica też w tym kraju jest tak wielka, iż iej chłop rękoma nie prześięże w szerz, gróna długie iako łokieć: Zwierza, ptaków, y wszelakiey żywności ta ziemia ma dość, a leży od wschodu słońca między Egiptem, a od Południa między Aethyopy, to jest Murzyny.

Rzeka Nilus do sprawuie.

Kto naprzód wynalazł Geometrią.

Natura Krokodyłow.

Lud w Libiey dziś przenienny jest, bo ich wiele wyszło z Afryki do Hiszpaniey, y do Arabiey iako Maurow, Zydow, Saracenow: a do Afryki zaśie z Europy, iako Sykulow, Hiszpanow, Wandalitow, Gotow, Grekow, y Włochow. Krolestwa w tej ziemi te są naznamienitze: Maurytańskie, od Maurow starych ludzi wezwane. Miasto w nim główne Maurytania, pod górą rzeczoną Atlas, przez które idzie rzeka Amalucha, dźierzą iej część Krolowie Hiszpańscy, a część Saraceni, zwłaszcza tę którą nad morzem leży.

Krolestwa Libijskie.

Maurytania.

Numidyjskie krolestwo, od rzeki Amaluchy, aż do rzeki Ampsaga, rościąga się: dźierzałieniekiedy Masenisa, ociec Jugurtow, który z Rzymian walczył: teraz to Saraceni ozionęli.

Numidia.

Afryka krolestwo, w którym było miasto znamienite Karthago, od Rzymian zburzone, na pagorku Merkuryuszowym: dwa dni żeglowania z niego do Rzymu. Tam był S. Augustyn Biskupem w mieście Ipponie, rodem z miasta Tagasty, z tego też miasta byli oni dway mężowie uczeni, *Tertulianus* y *Cyprianus*.

Afryka.

Cyreńskie krolestwo, z którego był on Symon Cyreneński, co krzyż nioś za Panem Chrystusem: z tej ziemi wyszli ludzie do naszych krain, które zowlemy Cygany, ale się już w naszych ziemiach y mnożą, y rodzą.

Cyrenia.

Egiptkie krolestwo jest znamienite, które dawno przez Boży lud naznaczony Zydowski, jest wszemu światu pisinem osławione, gdy ie z niewoley przez Moyżesza wywiodł od Chrenchresa Pharaona, bo to nazwisko Pharaon dosioieństwo, a nie imię znamionuje. W Egipcie lud najpięrszzy na świecie bydz powiadaia po Potopie: wszystkie nauki y roboty wszelakie, także rodzaj Bogow, czynienie obrazow, y in-

Egipt.



ných balwochwalfw y flupy naypierwey tam wymyślono. Jeft to krolestwo na świecie w żywność, y w skarby wſzelakie nad inſze państwa bogate: ſbowiem iako piſzą, iż gdy głody bywały, za Senatu y Cefarzew, we Włoſkich ziemiach, Egipt wſzytkie żywnością przechował, zwaſzcza gdzie wylewa Nylus: przeto go zwali Słowacy poſpolitą ſtrodolą: leży nad rzeką Nylusem, z obu ſtron mając od zachodu Cyrenen y Libią, od Wſchodu y Północy morze Czerwone, od Południa Aethyopią, a od Północy Arabią y Paleſtynę z górą Synai. Ma też w ſobie miasta znaimienite, a między innymi te dwie, Alexandryą, y Alkair, abo Damiatę, lub też Memphim, oddawna tak nazywające, w których ſą przednieyſze Porty, to ieſt ſkłady wielkich kupi, idących z Indyey, z Arabiey, y wyſpow rozmaitych. Alexandryą założył wielki Alexander, gdy ſię mu tam mieyſce ſpodebało, obronę w nim pewną y ozdobną udzielał z wieżą iſnego kamienia, tak wyſoką, iż z niey widać na morze dwieſcie mil Laternię z ogniem, przez którą ſię żeglarze znaczą, gdy do portu przyeżdżają: piſzą iż iej koſzt wynoſił ośm ſet funtów złota. Tam też był Krol *Ptolomeus Philadelphus* założył Bibliothekę, ktorey świat równia nie miał: zkąd też ſ. piſmo, to ieſt Biblia, na Grecki język z Poſkiego napierwey przełożona ieſt. Tamże też był Muzeus, to ieſt, mieyſce nauk, gdzie wiele uczonych ludzi było Chreſciańſkich, iako Marek, Pantheon, Clements, Dionyzyus, Origenes, Jeronymus, Athanaſius, Jan Jałmużnik, &c. wſzakże rychło po Cefarzu Eracliuſie od Saracenow wzięta, z żałością wielką chreſcician.

Alexandria.

Biblioteca.

Ludzie uczeni.

Damiatę miasto.

ALKAIR miasto rozwlokłe na pół mile, drudzy ie zowią Damiatha, ktore w dawnym wieku zwano Peluſyum, abo Heliopolis, dziś *Oſium Peluſiacum*, iakoby wrota Peluzyiſkie, pierwſze to ieſt miasto w Egipte, nad Nilem w pięknym mieyſcu, od Ogiela Krola Egiptſkiego założone, tam głową zawždy mieſzkał Zeldan Krol Saraceński, poki nie był przemożon od Turkow. Tamże też ieſt miasto Ferkin, y Serbin, w których ſię kurczęta zialec wielkim przemylem ludzkim bez naſadzenia kokofzy wywodzą: Samym tylko ciepłem ſłonecznym, bo tam zwaſzcza w południe, ziemia zbyt gorąca, że y przez ieden pacierz boſą nogą na niey wytrwać nie może: Obywatele tameczni tak tam mają twarde podeſzwy u nog od gorącoſci tey ziemi, iak natężzy rog konſki. Tamże też ieſt miasto Bulbach, kędy na każdy dzień we 24. godzin kilkanaſcie tyſięcy ludzi u portu ſię przeminie, taka ieſt wielkość tego miasta.

Kair miasto.

KAIR Miasto w Egipte portowe ſławne, ieſt trzykroć więſz niż Paryż we Francyey, ma w ſobie ſiła pałacow, zdawna ieſzcze wielkim ſumptem wymurowanych, domow w nim ieſt do ośmnikroć ſto tyſięcy, ulic ſamych ſzeſnaſcie tyſięcy, koſciolow z Bożnicami ſzeſć tyſięcy y ośmſet. Na iednym przedmieſciu pod zamkiem ku wſchodowi, Moſch ieſt tyſiąc dwieſcie, na drugim ku Południowi ſiedm ſet: Między tymi więſza część ktore niekiedy Chreſcicianie zmurowali nim to było państwo przyſzło w niezbożne ręce Saracenow, gdzie ſię teraz Egiptcyanie y inſi umarli grzebią. Kraina ta ieſt barzo żyzna y ludna, y niemaſz ludnieyſzego państwa nad Egipt we wſzytkim świecie: Pſzenice, Ryżu, Cukru, Daktylow, Kaſtyey, y innych owocow ieſt tam moc wielka uſtawnie: Zwierząt y ptaſtwa rozmaitego pełno,



pełno, Krokodylow, Rynoccephalow, Papug, rozmaitych Małp, Kocz-  
kodanow, y innych. Ludzi też ze wszystkich narodow, y językow  
wielka wielkość. Niezmyślnie o tym mieście ludzie powiadaia, że dla  
tłumu zbyt wielkiego ludzi, trudne jest przejscie przez ulice, które  
piesi, konni, bydło, y nierządnie na mułach jeżdżące, twarz zakrytą  
mając, pięknie ubrane, napelniają, których tam jest do sta tysięcy. Nie-  
wiały inżte które są zamężne, z domu między lud niewychodzą: nao-  
statek do Mosch lub to Bożnic swoich: Nie wolno im też z okna pa-  
trzyć na ulice, chyba kratą drewnianą. Rynki tam są dla targu, kędy  
Murzyny płci oboiej, młode, stare, y średnie, przedawiają, iednego  
dnia ich bywa do ośmiastu set obojga pogłowia, a wszyscy nagaśko  
stoją okrom niewiały, które niskości ciała lada szmatą zakryte mają:  
wszyscy mają uszy przekłote, a drudzy y nozdrze, przez które są koł-  
ka abo gałeczki iakie przewieszzone: Między niewiałami wiele ich jest  
co y wargę niską przekłowski, także też cętki iako y u uszu noszą. Za-  
dziesiąć dukatow chłopca abo dziewczkę, która się kupcowi podoba, we-  
źmie. Chrześcianom przedsię tych niewolników pod gardłem z pań-  
stwa niegodzi się wywodzić. Maury abo Murzyny te z Barbaryey  
przywożą: w Agierze abo w Trypolu ie pierwey przedawiają, z tamtąd  
do Alexandryey, do Rossetu, y potym przez Nil do Kairu wożą: kto  
mężczyznę abo białogłową iaką kupi, wolno mu z nią co chce czynić,  
lub żywić, lub zabić, iakoż są tacy, co ich zabiają, a zwłaszcza kordya-  
czni y Maścoczniczy. Pisze Radziwił w Peregrynacyey swciey, iż na-  
padli iednego razu na Murzyną, który tamże pod budą siedząc jadł  
małok, [jest to prośzek zielony na kizalt Reubarbarum] który iedząc  
go, koło głowy obiema rękoma sobie szermował, mruczając coś pod nos  
sam sobie, powiadali tamci obywatele, że ten człowiek jest chory, o toż  
mu to lekarstwo na to, żeby bolu nieczuł: y tak przez onę furę y ma-  
niazbywszy rozumu, wszystkiego zapomina. Tenże na drugim miey-  
scu pisze: Iż gdy przyłynęli do Lemiszu miasta, gdzie na brzegu wie-  
ża wielka stoi, ktorey część trzesienie ziemi przed lat kilka obaliło,  
y niemało Turkow nią poraziło: tam tedy gdy z okrętu dla opatrzenia  
położenia mieysca wysiadł, zabiegł im drogę Maścocznik, w rękach noż  
szeroki brzytwie podobny mając, który iż ich pielgrzymami być wi-  
dział, a było ich czterey, przypadł do nich y pytał: Co mi dacie, a ia się  
za zdrowie Cesarza Pana mego będę rzezał, chciał za to grosza, który  
Turcy zowią Mayden, oni niechcieli z razu nic dać, powiadając, że ta-  
kiego rzeżania nie potrzebujemy: ale przewodnik powiedział, aby mu  
co dali, bo tak szaleńcy zwykli za niewdzięczność tymisz tefakami  
chrześcianom szkodzić. Dali mu tedy Maydan, zazym dwa razy tak  
się szkaradnie w pierśi zarznął, że rzecz dziwnie straszliwa była, gdy  
się z niego krew czarna toczyła: leczą się zaś wodą z zioł wonnych  
moc przeciwną mających, przymieszawszy, po których prędko do  
zdrowia przychodzą, a nie tylko to mężczyznom, ale y niewiałom jest  
przyzwoita, napoiow takich używać, zwłaszcza gdy na pomstę iaką  
zwykły ważyć. Tenże Radziwił pisze: iż był w Kairze Kupiec leden  
tych czasow, ktorego palac oglądając, pytali też o życie iego przyia-  
cielskim sposobem: ten przez tłumacza odpowiedział: iż miał żon bia-  
łych 12 a Murzynek 18 którą każdą z osobna swym kosztem w zamknię-

Ludzie prze-  
dayne.

Zład przywożą  
niewolniki.

Maścocznikow  
natura.

Wolność życia  
w Kairze.



Kupne niewia-  
sty jako chowała

niu chował, y klucze sam od nich nosił: A kiedyby pospołu były, sa-  
meby się małżonku skuświży, podawily. Pokarm im przez okno poda-  
wają: a kiedy do ktorey wchodzi, pilnie za sobą drzwi zamyka, aby  
drugie nie wpadły, bo to pewna, żeby go naprzód zabiwszy, y same so-  
bie nie przepuściły: Siłaby to potrzebowało czasu do pisania nie przy-  
stoyne używanie tych kupnych niewolników ale krotkości, y cnym  
uszmom folgując, musimy tak stanąć.

Basza Egipski.

Basza nad wszystkim Krolestwem Egipskim jest przełożonym,  
mając swoy dochód pewny: konnych ma trzy tysiące ustawicznie, a  
trzy tysiące pieszych, często na pompę po mieście jeżdżąc, z wielkim  
dziwnie dostatkim y orłżakiem okazuje się. Causzow przy nim usta-  
wicznie trzy sta, dla sprawy posyłania potrzebnego: Sędziakow dwa-  
dzieścia czterey, ktorzy majątem rządzą, ponieważ też na tyle części  
jest rozdzielone. A iż w tey ziemi są Arabowie jako Kozacy, między

Obrona Egip-  
ska.

którymi są Chrześcianie, ktore zowią Drużyanami, ostatki leżące o-  
nych Francuzow, ktorzy byli ziemię Chrześciańską Poganom z ręki  
wydarli, acz daleko od przodków swych odstąpili, wszakże ich zawsze  
bywa do ośmi, do dziesięci tysięcy, ktorzy osiadłości żadney nie mając,  
tylko zdobyczą a łupem żyją, iakoż się tam często o Egipt kuszają, wpa-  
dając do roku raz y po trzy, y aż o same się bramy opierają, y wiele  
Turkow pobiwszy, zdobywszy nabrawszy, nazad uchodzą: przeto się  
tam ich bojąc, tak wiele żołnierza, iako wyżej stoi, chowają. Konni  
trzech Kapitanow mają, ieden pod swą sprawą tysięcy kopijników ma,  
drugi tyleż, y trzeci tyleż ma Turkow lekkiego żołnierza. Nie inak-  
ży porządek jest w pieszych ufach, kędy tylko Janeczkarowie są. Na  
każdy Piątek kilka set Turkow w pole jedzie nad Nyl, dla ćwiczenia  
rycerskiego, wszakoż to tam nie ostrożnie, y bez porządku się dzieje,  
że zawsze albo z nichże, albo z tych ktorzy patrzą, zginąć kto musi: bo  
koniom tak wodze puszczają, że ich potym gdy chcą, utrzymać nie  
mogą, zaczyn albo spadłszy, albo rostrąceniem, albo inakżym iakim tra-  
funkiem mizernie giną.

Głupie ćwicze-  
nie Tureckie.

Zydow iako  
tam wiele.

Zydow też tam jest wielka liczba, od ktorych pogłowczyznę bio-  
rą, bywa ich z niewiastami, z dziećmi do milionu. Jednego czasu  
kazał ie był liczyć Afzan Basza, gdy chciał wiedzieć pewną liczbę  
poddanych, y naleziono ich siedm milionow różnego rodzaju.

Obfitość owo-  
cow.

A w tey tak wielkiej wielkości ludu, ledwie trzecia część ma zdro-  
we oczy, wszyscy niemal chorują dla jedzenia owocow, ktorymi człek  
pospolity żyje, wody przydawszy: bo tam iako y w Grecyey, minąwszy  
Kercyrę wyspę y Cephalonią, w Zacyncie, gdzie we wszystkim Grec-  
kim Państwie (sami Grekowie świadczą) nie masz większych Pomo-  
rancz, Cytrynow, y Limonii nad te, ktore tam na tey wyspie rosną:  
zkaż na każdy rok do dwu kroć sto tysięcy kofzow Rozynkow mniej-  
szych, y wina czerwonego y białego, około trzydziestu tysięcy beczek  
wychodzi. Nad to, acz ta tam krajina gorąca bardzo, przedsię oni za-  
wody na głowie noszą, zkaż iż to jest ich czapka, dla potu oczy się zapala-  
ją; do czego potym y proch uliczny przystępując, nie lada iako po-  
maga.

Winogrody w  
Grecyey.

Wina Egipskie  
III.

Wina Egipt nie ma, gdyż dla Nylusa wylewającego, winnice w  
pola bydź nie mogą: a pagurków abo gur nie mają. Powietrze tam aż do  
trzeciego



trzeciego Roku, po kęsu w prawdzie ustawaiać trwać zwykło: bo w pierwszym roku niewypowiedzianie sięfroży, w drugim nie tak, w trzecim jeszcze miniey, kędy nieskończoną dobroć Pańską każdy widzieć może, który oto nie tak Chrześciana jako Pogany karze: y przeto Turcy nie zwykli się strzedz powietrza, twierdząc że to tak ma bydz, y Boża to kaźń, która nikogo nie minie, iemu bydz trzeba posłusznym. Otoż śmieją się z Chrześcian, którzy pod czas y chroniąc się, przedsię taką zarazą przeciwiiający się Bóskiemu rządzeniu, umierają. A to dziwnie godno wiadomości, że iako u nas zimno, tak tam gorąco powietrze uśmierza: a co siedm lat, to się powietrze tam wraca, w czym iest niewymownie wielka dobrotliwość Pańska, który daleko lżej Chrześciana iwoie, niż Pogany karze.

Powietrze Egiptkie.

Roku 1516. ruszył się Cesarz Turecki Solim z Konstantynopola, ze trzema kroć sto tysięcy ludu, przeciwko Sultanowi Egiptkiemu, który nie czekając go w Kairze, wyciągnął też z woyskiem swym nie małym przeciwko niemu: a stanawszy obadwa za Damaszkim na szerekich polach głównego miasta Alepu, w końcu miesiąca Sierpnia dali sobie bitwę, którą stracił Sultań, y sam zginął. Potym Zelim przez Antyochią y Trypol, przybył do Damaszku, y w nim zamieszkawszy nieco, ruszył się y wiachał do Ieruzalem, którego mu nikt nie bronił, radzi go Sara cenowie przyleli: nazajutrz puścił się ku Kairovi przeciwko nowo obranemu Sultanowi, którego także zwyciężył y zabił; skarby nieofszacowane pobrawszy, y dziewiędziesiąt okrętów nim naładowawszy, do Konstantynopola posłał przez morze. Ci którzy tam wielkość Kairu uważali, rozumieli że to iest ono miasto Niniwe, ale się mylili, bo Niniwe względem Ieruzalem na wschodzie słońca iest, a Kair na południu.

Iako Tutek Egipt wzięt.

Pyramides były w Afryce, między Alkaiem a Delta, o których rozmaici wiele słychali: a między innymi były trzy najsławniejsze, y wielkiego nakładu. Zgadzaia się wszyscy Authorowie na to, że Memphis miasto pismem świętym y świeckim sławne, tu w tym miejscu było, gdzie teraz te Pyramides, aboraczezy iakoby iakie groby na kształt wież, na cztery granie z kwadratu murowanego, misternym dziełem ciosanego robione, załadzone y wystawione, za ieden dzień są między siedmiu dziwów na świecie, uczynione przez Krole Egiptkie, którzy z wielkiego pokoia nie mając kędy pieniędzy podzieć, na to nakładali na próżną postawę, aby skarbowiwoim nieprzyjaciółom nie zostawowali po sobie.

Drudzy piszą, iż to dla tego czynili, aby lud ich poddany nie prożnował, bojąc się by z prożnowania ich, czego złego się nie chwytal. Były takie szerokości, iż od rogu do rogu 883. stóp iedney wieże było, na wzwyz jeszcze więcej, a były tak wielkiego kosztu, iż trzy sta tysięcy y sześćdziesiąt tysięcy ludzi iedną robiło dwadzieścia lat, a drugie lat siedm dziesiąt y ośm, miesięcy cztery: wszakże nikt o tym nie pisze, któryby Krol, abo Xiążę na to nakładał, a bez tych to stanąć nie może: kwadratem były z wierzchu położone miasto dachowki, każdy kwadrat na siedm stóp. Ale to potym Sultanowie Egiptscy zebrali, a mosty z nich podziałali w Alkairu. We środku tych wież były pałace misternie, gdzie groby tych budownicow były: a co wyżej ku gorze, to jeszcze znamienitsze y kosztowniejsze pałace. Wierzchy były spiczaste wy-

Pyramiden.



Mulier Rodopea

dane przez daleko na morze Medyterańskie. Piśzą iż ta trzecia wieża, acz mnieysza, była, którą jedna niewiaſta urodziwa Rodope, ſwym nakładem zbudowała, zte ſkarby które zebrała, używając przyjaźni z poſpolicym człowiekiem, aby ſię Xiążęta z ſweimi ſkarby nie chwalili, y nie wynosili nad nię nie, gdyż ona nie z małeſtności, ale z cieieſności takie ſkarby zebrała: a nie wiedząc co z tym czynić, na to ſe obrocila.

Radził w Peregrynacyi ſwey piſze, iż widział te Pyramides tam będąc w tej ziemi Egipſkiej, gdzie tak mówiſol: 207. ſam o ſobie: Ie-  
dnego czasu od Balbachu iachaſiſmy między ogrodami do ſtarego Ka-  
iru, który ćwierć mile od nowego leży: Potym Nyl przeſiachawszy, y  
piątą część mile zbiegłszy, proſto u Pyramides byliſmy, gdzie (inſze o-  
pniſzczając) ſiedmiuſcie ich (powiadaia) widzieliſmy, z których dwie  
ſą więkſze, trzecia, którą Rodope nierządnicą poſtawiła: kiſtałt y mu-  
rowanie iey opiſuſe *Plin. lib: 36. Cap: 12.* Bardzo ieſt zaprawdę piękna,  
ale w zwyż ledwie ma łokci 60. Te trzy Pyramides ſą całe ze wſzech  
miar, y liczą ſe między te rzeczy, które ſwiat ma za nieiaki dziw. Dwie  
więkſze cudownie, y do wierzenia nie podobnie ſą wielkie, jedna przed-  
ſię więkſza ieſt, która y wſzerz y wzdłuż, ma łokci trzy ſta: wewnątrz  
ma ſztucznie doſyć y ſzeroko poſczynione ſtopnie, po których aż do ſa-  
mego, wierzchu y gory, wchodzić może. Mają zakłepienia ſwoie y te  
drugie, gdzie ſą Krolów Egipſkich groby. Wſzyſcy Authorowie twier-  
dzą, że te Pyramides poſtawili Zydowie będąc w niewoli, z przymuſze-  
nia Pharaonowego, iakoż znać robotę ręki ludzkiej, nie natury ſamey.  
To zaprawdę podziwienia godno, że Pyramides na wyſokiey gorze  
(która ſama ieſt ſzczery kamień) poſtawiono, przedſię ile ſię baczyć y  
rozładzić może, z inſzego kamienia były wyrobione, a nie wiedzieć y  
zgadnąć trudno, zkąd, y iakim ſpoſobem, tak dziwnie wielka wielkość  
tu kamieni ſprowadzono do tego mieyſca: gdyż choć y Nyl zbiera, przed-  
ſię od niego mało nie mila do Pyramid: więc chocia granowito idzie od  
dolu aż do wierzchu, przedſię te kwadratowe kamienie tak nie równym  
dzieleni pokładł y ſpoil dowieipny y umieiętny rzemieſlnik, że wſzyſt-  
ka machina zda ſię być radzey by gura, od natury urodzona ſamey, ni-  
żeli umieiętnością a nauką ludzką ſprawiona. O tych Pyramidach chceſz-  
li wiedzieć ſzerzey, czyta y Radziwiłowā Peregrynacyā: Teć ſą tedy  
*Miracula mundi ſeptem:*

Miracula mun-  
di.

- I. *Epheſi Dianę templum, quod fecit Othrita Amazon, Martis conjuncta.*
- II. *Monumentum Regis Maſſolei lapidibus puris lichnicis, altum ped: Lxxx.*
- III. *Rhodi ſignum ſolis Aeneum, altum pedis Lxxxx.*
- IV. *Signum Jovis Olympici, quod fecit Phydias ex arbore & auro.*
- V. *Domus Cyri regis, quam in Ecbathaniſ fecit Memnon lapidibus vitris & candidis, junctis auro.*
- VI. *Murus in Babiloniā, quem fecit Semiramis latere cocto & ſulfure ferro vincto, latus fuit xxx. pedum.*
- VII. *Pyramides in Egypto, quarum umbra non videbatur, altæ pedes Lxx.*

A Martialis zaś też tak Patrios Penates zalecaiać,  
o tych Pyramidach w te ſłowa mowi:

*Barbara Pyramidum ſileant miracula Memphis,  
Aſſ. duus jaſcet nec Babilona, labor.*

Nec



*Nec triuiq; templi moles laudantur honores.  
Dissimuletq; Deum carnibus ara frequens.  
Aere nec vacuo pendentia Mausolea,  
Laudibus immodicis Cares in astra feratur.*

Od najwyższej Piramidy, idąc do drugiej, po prawey ręce są miejsca piękne y ochędożnie w skale żywey wykowane, strop małą właśnie by z tarcie wyformowany, a na ścianach jakieś wzory wyciosane. Twierdzą ludzie starzy, iż to były gmachy Krolewskie, abo Xiężey Egipskiej. Te Pyramides daley niż na cztery mile od siebie się rozciągają: więc z tę stronę Nilu było miasto Memphis, a z drugą Kair. Potym gdy Memphis starzyzną y woynami legło, Sultaniowie Egipscy, wedle Proroctw świętych Ezechielowych, w Kairze podług ogrodów pałace muirować poczęli, a tak z lekka miasto ludne uczynili.

Gmachy Krolewskie Egipskie.

Nie daleko Kairu jest studnia kryniczna, a tylko ta jedna we wszystkich Egipsce, na kilka łokci wzdłuż y wszere dosyć głęboka, bardzo zimna, y czystą ma wodę, którą kołem ciągną, y noszą Sędziakom na Wielbłędach do picia, bo jest zimna y zdrowa.

Krynica jedna we wszystkich Egipsce.

Na ciśnieniu kamieniem od niej stoi drzewo figi leśney miększe y wysokie, zowią je figa Pharaonowa: to drzewo cudem Boskim dziwnym, od samego korzenia, aż do wierzchu, tak jest przeschępane, że gdyby przyszło do spożycia, mogłyby się osobliwie strony obiedwie spożyć y złączyć: bo na jedney stronie krawędzi wyszły, a w drugiej dla wpuszczania ich w się zostało, niśko przy samym pniu jest właśnie by jakie mieszkanczko, w drzewie, ktorego żaden rzemieślnik wygotować nie mógł, samo się tak ubudowało, gospodę Najświętszey Matce Bożey y stworzycielowi swemu dawać, gdy tam była z nim przyszła, ażby Ioseph Święty inżądą zatym znalazł we wsi zaprawdę patrzącemu to drzewo nie małe czyni podziwienie. Turcy w nim lampę swoję zawieszoną mają. Abowiem przyznawali to, że się budownie otworzyło było, gdy się był Boży Duch, tak Pana naszego zowią, z matką pospólną skłonił do niego. Stoi to drzewo w ogrodzie, kędy też są y Balsamowe drzewka, Palmy, y Daktyle. O inżych dziwach Egipskich, o obyczajach y zwyczajach tamiecznych dosyć, masz szeroko Historią w Peregrynacyey Radziwiłowej opisaną.

Radziwił in Peregr: fol. 227.

Godna wiadomości rzecz.

## O ETHIOPIEY MURZYNSKIEY.

**E**THIOPIA ziemia Murzyńska, leży ku południu od Egiptu, Mieszkańcy w niej są ludzie czarni, na niektórych miejscach dla gorąca nago chodzą: wysep znamienity rzeczony Meroe, który Nilus wkoło obchodzi, wszelakiey żywności ma dosyć, niegdy Sabą nazywany: ale Krol Kambizes na pamiątkę siostry Meroy tak go nazwał. Ludzie tam dwa kroć dłużey bywają żywi niżeli u nas: niewiasty pierli dziwnie wielkie mają, nad przyrodzenie y obyczaje inżych. Z tej Saby (Iosephus pisze) była ona Krolowa Austru przyjechała do Salamona z wielkością sług, chcąc mądrość y rozum jego słyszeć, o czym masz w Xięgach 3. Krolewskich, Rozdziału 10. Są y krom Meroy inższe tam wyspy, iako Gethulia, Tunet, abo Barbarya ku Połnocy, Nigryte, pod Getulia ku południu. Są inższe y drugie wyspy w Ethiopiey z dziwnym na-

Krolowa Saba.

8 Ddddddd a rodem



Popa Iana 60  
Krolestw.

rodem ludzi, o których starzy Kosmographi nie wiedzieli, ani słychali, iako Krolestwo Fesse, ku południu, Semége, Sambre, Melis, Melindar, Troglodytów, którzy w ziemi mieszkaia, Azania Scilan, a w tym kącie na Południe aż do Oceanu Murzyńskiego, dzierży Krolestw, na sześćdziesiąt Pop-Ian, począwszy od morza Czerwonego, który był nauczon wiary Chrześcijańskiej, ale już dziś trzyma Bisurmaństwo Machometowe, ten tam spokojem siedzi, nikim nie walczy, bo ludzie nie potemu są; zowią go Gian, a nasi obrocili Giana na Iana.

## O Państwach Azji wielkiej:

a naprzód o  
S Y R Y E Y.

Pośrodek  
świata,

Wiele razow  
Kościoł Salomo-  
now burzono.

**S**YRYA jest Krolestwo w Azji wielkiej najsłachetniejszy na świecie, Sprawie w pośrodku świata leży: tam się Chrystus Pan narodził, kazał, nauczał, umarł, wstał zmartwych, y z tamąd do nieba wstąpił: tam jest ona ziemia święta niegdy Żydom od Pana BOGA obiecana, nazwana Chanáan, albo Palestyna: tam jest miasto Damaszek od slug Abrahimowych założone, nawroceniem Świętego Pawła sławne: Tam jest Adam stworzon, jest ozdobą wszystkiej Azji: tam jest prawie środek ziemi, w niej Cedry y góra Libanus, z której dwie rzeki wychodzą, Jor, y Dan, a potem gdzie się zchodzą w jedno, nazwano Jordán, w tej rzeki Chrystusa Pana Chrzcil Święty Ian sprawą Ducha Świętego: ludzie w dobytki bogate, bo tam największe bogactwa są, iako się na Dawidzie y na Iobie pokazuje. Trzymali to Państwo Rzymianie na tyśiąc lat, ale ie potem za złą sprawą do Saracenów stracili. Jest to Krolestwo między Afryką, Scythią, y Indją. Dzieli się na te powiaty, Damascenę, Célem, Komagenę, Apamene, Judeę, Idumeę, Samaryę, Galileę, Bethleem, Gelboe, Gályrim, y Kanę gdzie był Chrystus Pan na godzinach: Tam jest ono miasto Nazaret gdzie cudá czynił: tam gurá Tábór gdzie się przemił: Tam Tyrus y Sydon, o którym Piśmo świadczy, Reg: 17. Lucę 14. Tam były ołtary Ablowe: Tam było ono miasto sławne Jeruzalem, Grób Boży y Kościół Salomonów, którego było zburzenie razów 10, od którego, iako, y kiedy, krociuchno opiszemy.

Naprzód Korneliusz Tacytus pisze, iż czterzy sta y osmdziesiąt lat, po wyszciu Żydów z Egiptu (iako jest w trzecich Księgach Krolewskich) na wysokiej skale leżał, mocno od Żydów obmurowany, już po onym pokazaniu Pogańskim, przez Nabuchodonozorczyki z Babilonii. Czego poświadcza y Ezdrasz o Żydziech z niewoli wypuszczonych, którzy gdy ten Kościół skazony naprawowali, tedy płakali, wspominając na pierwsze budowanie, któremu się wtore żadną miarą nigdy przyrównać nie mogło, bo ten Kościół był przedtym nieofiacowanie chędogi, wielkim kosztem a ozdobnie wystawiony: Ale iako Królom Żydowskim po Dawidzie y Salomonie rzeczy przeciwnie, często się przygadzali przez niedbalsć a omieszkanie chwały BOGA żywego tak też y Kościołowi pocziwość żadna nie zostawała, kiedy Żydzi ołtarze, słupy Pogańskie, na cześć Bogom Pogańskim wymyślać poczęli, ztąd przysły na nie kłopoty, trwogi, wojny: głody, mory, y rozmaite plagi od BOGA spuszczone



puszczone. Alekroć ich Królestwo burzono, lud Żydowski w niewolę wiedziono, tylekroć Kościół Salomonów zawsze był złupiony: naostatek po rozzerwaniu Królestwa Żydowskiego po śmierci Salomonowej, od Sefechá Króla Egipskiego, a przyiaciela Ieroboama Króla Izraelskiego, Kościół był złupiony. Potym za Joszafá Króla Izraelskiego po zwyciężeniu Amázego Króla Egipskiego, nie tylko Kościół złupiony, ale y skárby Królewskie pobrane. Potym trzeci raz od Theglet Phálazára Króla Assyryjskiego, za podburzeniem Achazá człowieka nie spokojnego, Syryá zwoiowaną, y Kościół Salomonów złupiony czwarty raz. Ezechiasz Król dobry y pobożny, chcąc lud swój zachować, wołał skárby Kościelne stracić piąty raz, zaczął Joáchin a Król przed Narodzeniem Pana Chrystusowym w sześć set lat, (iako pisze Josephus Eusebius) Ocha Hatman Króla Artaxerxessa, ten Kościół złupił szósty raz. Ptolomeus syn Lagow, który Egipt trzymał, Hieruzalem wzął Kościół złupił, y Izraelczyków wiele do wiary bałwochwaliskiej przymuszając, pomordował osmy raz. Marcus Crassus człek łakomy, iadąc przeciw Tatarom, chciwością bogactw tego Kościoła uwiedziony, złupił go dziewiąty raz. Cassius człowiek okrutny, burząc wszytkę Syryę, y Kościółowi nie przepuścił dziesiąty a ostatni raz. Tytus syn Wespazyjanów, nie mogąc rycerstwa swego od gwałtu zatrzymać, aby Kościół nie palili, ledwie to otrzymał, że dwie wieże całe zostawiono na pamiątkę, iako wielkim kosztem ten Kościół był przed Salomonem, od Żydów w niewoli Babilońskiej wyswobodzonych (których było iako pisze Eusebius) pięćdziesiąt tysięcy, za lat 46 zbudowany: potym od Salomona za lat 7. ale większym kosztem wyftawiony: potym za niezgodą Żydowską prawie się wniwecz obrócił: a od tego prawie czasu (iako Święty Augustyn pisze) niszczyć począł, od którego tam Prorocy przestali. Bo y Rzymianie Azję y Afrykę zwyciężywszy, Żydowskiej ziemi byli przepuścili: Ale widząc ich niezgodę, zwyciężywszy Antyocha, y Żydowską prawie wszytką ziemię pod swą moc podbili. Teraz Machometowym obyczajem Turcy go sprawują: pięć set lat p. do tego czasu w nim gore zapalonych. Pięć Radziwił w swej Peregrynacji fol: 97. iż teraz tylko imię Kościoła Salomonowego ma: jest raczej inszy iaki Kościół abo Mołchea na pám grani, blachą ołowianą nakryty we środku, podwórza, które jest drzewa Oliwnego y figowego pełne, zmurowany: powiada, że go Helena Święta (która w Żydostwie 500 Kościołów zbudowała) postawiła.

Dzisiejszy Kościół Salomonowy.

Ale tu nie mówimy o tym Kościele, gdzie jest Grób Chrystusa Pana, tylko o Salomonowym: ale grób Chrystusa Pana, według Peregrynacyi Radziwiłowej, jest za Samaryą, y za miastem Sychar, o którym u Iana Świętego Cap: 4. mamy, y za onym polem, bardzo żyznym w Ieruzalem, które był Jakub Patryarcha Iozephowi nad jego część dał, Gen: Cap: 48. mila od zainku nazwanego Saulow Gabaa, o którym 2. Reg: 10. Tam jest Kapliczka Grobu Pańskiego, w której są instrumenta meki Pańskiej, własne, przez które Chrystus Pan śmiercią swą przynajdroższą, okup ludzkiemu narodowi sprawował, tam jest miejsce gdzie Święty Krzyż był nalezion, gdzie był Pan nasz, ukrzyżowany, gdzie był Izaak niewinny na śmierć ofiarowany, tam jest miejsce Anielskie, gdzie na grobie siedząc, Zmartwychwstanie Pańskie białym głowem opowiadał, tam jest miejsce odkupienia narodu ludzkiego, które Piel-

Grób Pański w Ieruzalemie



grzymi z wielką skruchą y nabożeństwem nawiedzają, y czas we dnie y w nocy na gorących modłach trawia. Kapłan ofiarę Przenajświętszą sprawuje, właśnie na tym miejscu, na którym Ciało Zbawicielowe leżało, podobne jest ławie w skale wykowanej. Przy ścianie jest obraz Zmartwychwstania Pańskiego bardzo stary: szerzey grobu Pańskiego, kaplice tamiecznego Kościoła, y własności położenia tamtych świętych miejsc, mały opisane w Peregrynacyi Radziwiłowej.

Turecy boją się  
Greków.

Prognostikon  
Tureckie.

Tam też jest nie daleko y brama złota, przez którą było weszcie do Kościoła Salomonowego, którego Jan Chrystus na Osiółku wiachał do Jeruzalem, *Sanctus*. Ta teraz skryta Ta'emnicą Bożą jest zamurowana, y otwierając ją, powiada Turcy, nie godzi się: twierdzą że się sama otworzy jednemu wiżikłemu y nymozn cyżemu Królowi, który przez nie do miasta świętego wiedzie, y będzie Panem wszystkiego świata, co każdy śladnie zrozumieć może, że się oni bardzo Chrześciana boją. Jakoż tenże Radziwiłowski 24. piśmie, iż się bardzo G. eków wystrzeżają y boją się ich: Bo chociaż wyspy ich Turcy trzymają, y Upi-tani ich są Turkami, przedsię Grekowie, jako y na innych insułach Archipelagi, rolę orzą, y winnice opatruią: a Turcy dobrze się w żywność obwarowawszy, na zamku siedzą, nigdzie nie wychodzą, boją się Greków. A kiedy czas przychodzi oddawania Trybutu, kilka Galer z lanczarami do tych wyspów przyjeżdża, tamże odebrawszy iadą precz. Więc y to tu może się wniesć, co tenże Radziwiłowski 246 piśmie, iż Turcy mają taką praktykę, bo czarnoksięstwem y gułami bardzo się bawią, że ziemię świętą Chrześcianie mają im w piątek wydrzeć, gdy się będą w Moscheiach swoich nabożeństwem zabawić: otoż w Damasku (z kąd się Palestyna poczynia) w Piątek wielka jest w nocy straż, y godzina rychlejsza niżeli dni inszych, zamykają miasto. Do zamku też le-rozoluńskiego żadnego Chrześcianina nie puszczają, y owszem przypatrują się mu choć zdaleka nie bardzo bezpiecznie. A iż im te praktyki grożą, że przez Alexandryę Chrześcianie do obiecaney ziemi przyjdą, tedy do portu starego, y najmniejszych statków Chrześcianańskich nie przypuszczają, bo tak wierzą, że przezeń, choć wodne kamienie y opoki bronią, Chrześcianie w paśdź mają. Naostatek gdy w Piątek do Mosch Twoich (co o południu bywa) wchodzi, Karwazery Chrześcianańskie z ulice kłótkami mocno zamykają, y na to straż chowają, którzy ich strzegą dotąd, aż się oni z Moschei swoich nierozeydą. Nad to mają swą własną praktykę o upadku państwa swego, o której będzie na końcu, teraz Prowincye Syryjskie kończąc do inszych poydziemy.

W Królestwie Syryjskim jest wiele miast y Prowincyi, o których pismo święte wzmiankę czyni.

BETULIA, gdzie Judytych Holofernefowi szyć uciela.

SAMARYA, niegdy głowa Królestwa dziesiąci pokolenia Żydowskiego.

CESAREA PALESTYNA nad morzem, u góry Karmelus, gdzie synowiec Herodow ed Anioła strektan, przeto iż nie dał BOGU żywemu chwały, zaczyn go naostatek robacy zjedli.

Tamże jest y GALILEA, ale Galilea dwoja jest, jedna wyższa, a druga niższa, obiedwie jednak płodne y żyzne: Win rokosznych, drzewa Oliwnego



Oliwnego, Palm, y Datkylów tam dosyć. Miasta Galileykie te są: Nazaret, gdzie Pan Chrystus wychowan: Kapharnaum, gdzie syna Krolikowego uzdrowił: Kana, gdzie na godziech był: Gura Tabór, gdzie się przenienił: Gura Pannio, z ktorey wychodzi Jordan, y Gura Libanus, przy ktorey są Cieplice przyrodzone przed miastem.

ANTYUCHIA jest, dwoia, jedna pod gurą Taurus, którą Alep zowią, gdzie sklep kupiecki znamienity jest: Druga Antyochia od morza odchodzi trzy mile, gurami wielkimi zawarta, ma port u rzeki Orontes, ta wszystkiey Syryey niegdy była głową, była pod Rzymskim państwem przez tysiąc lat, potym wespół z Ieruzalem od Saracenów wzięta, zaś od Chrześciańskich Xiążąt dobyta, potym od Saladyssa przez trzy miesiące obleżona y wzięta, y od tegoz czasu Turcy ją trzymają. W tey Antyochii pierwszy stołec był Świętego Piotra Apostoła: nie daleko iey leży miasto Selewna, wielkie a mocne, z kąd do Cypru Nawy idą wielkie. Miedzy temi dwiema Antyochiami, jest na gurze Alexandrya miasto, tak od Alexandra Wielkiego wezwane, gdzie Alexander Daryusza Krola możnego poraził.

Antyochia dwoiaka.

KROLESTWO MEZOPOTANSKIE zawždy przy Syryey liczone, iako y Armenią, bo te wszystkie ziemie Zydowskim ięzykiem zowią *Aranie*, miedzy dwiema rzekoma w pośrodku leży, Tygrys od wschodu, Euphrates od zachodu ją opływa, miasta w niey celniejszye te są: Edessa, Charra, Nizybis, Raze, y inne.

Mezopotania.

PHENICJA jest Syryjska ziemia, Krolestwu Ieruzolimskiemu bliska, ma od południa Galileę, ze wschodu martwe morze, wygroceniem Sodomny y Gomorhy, y miastem Hierychem sławne: od północy Samaryę, które niegdy głową było dziesięciu pokolenia Zydowskiego: a od zachodu morze Medyterrańskie: Miasta szlachetne były w niey zdawna; Tyrus y Sydon, o którycheśmy wzmiankę wyżej uczynili. Tyrus miasto było mocne a bogate, prawie na morzu na insule zaśladle. Czasu Krolow Ieruzolimskich miało murów mocnych około spótrzebę, a tylko od wschodu słońca przystęp miało, który udziałali miasta dobywając, Nabuhodonozor, y Alexander wielki, a wszakoż ten przystęp cztery mury miał, pałace rokoszre, słupy murowane, miasto było niedobyte, iednak znalazł Alexander Wielki sposob iako go dobył, z kosztem y wielką trudnością. Sydon też takież miasto było mocne y bogate nad morzem, cztery mile od Tyrus, przedtym niżli ie byli Persowie opanowali, zwano ie zdawna Sychem, od wnuka Noego który ie założył imienia rzeczzone.

Phenicja.

Tyrus y Sydon.

W tey Phenicji naprzód Greckie litery wynaleziono, subtelność przetize, iedwabiu, y hawtowania rozmaitego, ztamtąd pochodzi: Purpura też idzie ztamtąd, która (iako niektorzy piszą) od słońca bliskości farbę bierze, z Afryki dawa farbę fiołkową, a z Tyrus czerwoną. A jest Purpura ryba, która czasze nosi na sobie, a z niey sok biorą którym kosztowne szaty farbują: jest też tam y Muryx ryba, teyże mocy co y Purpura.

Purpura.

## O ASSYRYEY.

**A**SSYRYA jest Krolestwo albo Monarchia, rzeczona od Assura syna Semowego, dzieli ją od wschodu słońca Indya y część Medyey, a



Babilon.

Turcy z Persami o co walczą.

od zachodu rzeka Tygrys, od południa Zyuzuana, od północy góra Kaakafus święte pismo zowie tę ziemię Sennar abo Synear, często się jedna miasto drugiey mianuje Babilonia z Assyryą. Głowa Assyryey miasto Babilon, w tey ziemi rzadko bywa deždź, przeto cokolwiek się tam żywności urodzi, to z rzek wilgotność ma, nie z samych dobrowolnie iako w Egipcie z Nilu, ale z przyprawą ludzi, którzy rynnami wodę przywędzą na role. Z tey przyczyny wielka obfitość zboża tam roście, zwalacza Ryżu, Pszenice, ięczmieniu, na których list bywa iako cztery palce w szerz, także y kłos wzwyż iako drzewo roście: Ludzie obyczajów psich, showiem dziewczki przedają iako bydło, takżeż mąż żonę pieśwey komu inszemu przeda niżli z nią pocznie mieszkać, a potym ją odkupi: y wiele innych obyczajów przeciw rozumowi tam naydzie, Turcy z Persami o to Krolestwo walczą.

## BABILONIA Y KALDEA.

Semiramis.

**W** BABILONII y Kaldei, panował naypierwey Nemrot y Belus: potym Nynus y Semiramis dali miasto y zamek ozdobnie y kosztownie wyślawić, przywiodłszy do niego rzekę Enphraten było to państwo samo w sobie lat 1234. Potym się rozerwało, na Babilonią, Medyą y Persyą y za czasów Cyrusa y Daryusza, jedna była Monarchia, która trwała przez sto dziewięćdziesiąt lat y jeden, potym przez Alexandra Wielkiego przeniesiono to państwo do Greków, przy których stało lat 495.

Ninus Krol Assyryjski.

Tamże było miasto ono pismem świętym sławne Niniwe, nad które na świecie dłuźszego nie było, zbudowane od Ninusa nad rzeką Tygrydą, y osadzone ludem Assyryjskim, y innymi narody. Zebrał był potym Ninus woysko na ziemię Baktryjską, ale zostawiwszy z Semiramidą syna tegoż imienia, umarł. Skazone potym to sławne miasto od Medow, z kąd mozem obaczyć, iż nie mała na świecie tak mocnego, coby skazie y końcowi nie podlegało. Przydało się też to grobowi Belusowemu, który pokaził Król Xerxes, była Pyramis wysoka, na czterzy granie wymurowana z cegły, na wzwyż miała 625 stóp, po stronach taż była miara. Ten grób abo wieze Alexander chciał zasie oprawić, ale iż ta rzecz potrzebowała czasu długiego y roboty trudney, bo tylko prze dwa miesiące potrzebowała ludu dzieśięć tysięcy, zaczął tego co począł, dokonać nie mógł, zasła go choroba, a potym śmierć.

Medya.

MEDYA, bardzo się rozciągnęła od zachodu na wschod słońca, na szerzą jest bardzo ciasna: od północy ma morze Kaspijskie, od zachodu większą Armenią, y Assyryą, od południa Persyą, od wschodu Hirkaniją, y Parthyą.

Medy pod kim dziś.

Medowie byli pod Królmi Assyryjskimi, aż do Króla Sardanapala, po iego śmierci na inne Monarchie przypadła. To Krolestwo czasu Astyages w wielkim rozszerzeniu było, gdy przez 350 lat trwało, Cyrus siostrzeniec Astyages Medskie Krolestwo do Persow przeniośł: po Persach Medowie Macedońm posłuszni byli, potym Parthom, aczkolwiek część ich dobrą z Rzymiany przyzależ wiedli, dziś Pana Króla Perskiego mają. Ludzie w Medvey, Persvey, Aryey, Baktryey, iednym prawie ięzykiem mówią Arabkim: Krolestwo Medskie, ku północy nie płodne: Chleb działają z migdałow, a wino z korzenia niektórych zioł, tey ziemi jest główne miasto Ekbatana.

PART



PARTHIA Królestwo, ma z południa Karmenią, od Północy Hirka. Partchia  
ny, od wschodu Ary, od zachodu Medy: ci Parthowie są wygnańcy od  
Tatar, których Król był nayıpierwey Arsaces, w rzeczach rycerskich  
ćwiczony: przeto było to Królestwo rozszerzono z niszczego, z którym  
mieli zawżdy Rzymianie co czynić, za Mitrydateśa Króla ich, teraz to  
wszystko Turek ozionął.

HIRKANIA między Parthy a morzem Kaspijskim leży: zowią ie też Hirkania  
*Mare Hircanicum*, od Hirkaniey: lud w niej ku walce gotowy, tym to S.  
Tomasz Ewangelią, y Chrystusa na świat przyszedzie obiawił.

## O ARABIEY.

**A**RABIA iest troiaka: Opoczysta, Pusta, y Szczęśliwa. Do Arabii Pu- Arabia pusta.  
stey przyszli byli Żydowie, kiedy ie Pan BOG cudy wielkimi  
przez morze przewiodł, y mieszkali tam lat 40. kiedy ie sam Pan  
BOG karmił y napawał, bez wszelkiego ludzkiego wipomożenia: wę-  
żow y niedźwiadkow w niej pełno, przeto tey ziemi żaden nieprzy-  
iaciel posiedź nie może, tylko tam Arabowie mieszkają pod namioty,  
lud dziki, z łupow żyjąc, a Wielbłądy y trzodę chowając: a leży ta A-  
rabia na przeciw Arabii Opoczystey.

Ptaśtwa rozmaitego iest tam dosyć: Papug, y innego podobnego Pardwy.  
naszym Pardwom, ktore acz latać nie mogą, iednak pies żadnym spo-  
sobem dogonić ich nie może, dla prędkiego biegania po ziemi, chybaby  
ie kiedy przypędził do sieci. Kamykami z ziemi dobytymi żyje: Par-  
dwa iest ptak bardzo tłusty, y smaku przednie dobrego, ale do iedze-  
nia, zwłaszcza świeży, bardzo niebezpieczny, bo gdy go kto kilka kroć  
ie, śmierci bliski iest. Dawają tę przyczynę, iż ten ptak że się kamy-  
kami karmi, zaczym człowiekowi tę potrawę iedzącemu, puchlinę przy-  
wabia, a żatym śmierć: a toż kiedy go z naszych kto kupi, naprzod ob-  
skubawszy go, pierwey dobrze nasoli, y trzyma w soli całą noc, potym pie-  
cze y w ocet kładzie, zaczym po takowym zmacerowaniu, y smaczne  
y zdrowe bywa mięso. Powiadają ci co tam bywają, iż to iest on ptak,  
ktory Żydem na puszczy był od Pana BOGA dany do pokarmu, Piśmo  
go Święte zowie Kuropatwą.

Na teyże puszczy piaszczystey ku morzu Czerwonemu, badzo Struły.  
wielkie iest unostwo Strusów, ktore Arabowie pod czas zdaleka okrą-  
żywszy, y do kupy zgromadziwszy biał, bo nie latają choć skrzydła ma-  
ją: a są takiey wielkości na zwyż, iako Wielbłąd: przyrodzenia mocne-  
go, że y żelazo trawia: a iż od wielkości latać ten ptak nie może, tedy  
sobie pomagają skrzydły, iako y nasze Dropi, nim się ku górze wzbiją  
trudno go kto ma ugonić. Ciska też kamieniem nazad gdy ucieka, bio-  
rąc kamień w nogi y prędko zabije. Pierze ma y ogonie wielkie, y cu-  
dne, ale po sobie miekkie.

Arabowie ktorzy tam mieszkają w Arabiey Pustey y Opoczystey,  
nigdy chleba ani mięsa nie iedzą, ale tylko Daktylami się karmią, tak-  
że kozim mlekiem bardzo zdrowym, a wodę piją, dlaczego żyją długo,  
y wiele ich do sta lat przychodzi: zdrowie mają dobre, y postać ciała O Arabach Hi-  
sterya.  
chędogą: Koniom miasto owsa kozie mięso dają, ktore pierwey na  
końcu suszą, potym w małe kaski siekają, z kąd konie mają dobre pomno-  
żenie



żenie ciała: bo gdy tylko dwie przygarśni na obrok dadzą, tedy koń na godzin dwadzieścia cztery prawie dosyć ma. Nad to mięso takowe, koniowi pragnienia nie czyni, y zachowuje go w przyrodzoney prędkości: bo gdy ieszcze żrzebie iest, tylko mu słać do dziewiątego dnia kłaczę dopuszczają, a potym mu mleko wielbłądow dawaia, by z matczynego słabsze nie było, zaczym y piękność swoię przyrodzoną zatrzymawa, y dużości wielbłądowej, mlekiem się ich karmiać, nabywa.

A iż się tu o Arabach mowi, trzeba wiedzieć że y około Kairu, iakośmy pierwey przypeminali, są Arabowie także też sobie wolni, co tylko łupem a zdobyczą żyją: także też u gory Antylibanu, gdzie się zaczyna Celefryya, są Arabowie Maronitowie trzodę pałacy, z pulhakami y lukami, ci walczą z Arabami, Saracenami bo tam iest ośm chorągwi Arabow, dwie czerwone Chrześcian, sześć białych Saracenow, którzy miedzy sobą nieprzyja ielko żyją, y często z sobą potrzeby miewaia. Arabowiektorzy białych chorągwi używają, mało nie zawsze się rozboiem w Egipcie y w Palestynie, to iest w ziemi świętey bawia: iest ich przedsię w Galilei ieco u gory Tabor, ktorzy wielkie trzody owiec y wielbłądow chowają: pod namioty mieszkaia, pastwisk dobrych y wodzdrowych szukaiać: gdy im w iednym miejscu pastwisk nie stawa, żony y dzieci na wielbłądy wsiadziwszy, owce pędzą daley: ale Arabowie Chrześcianie we wsiach mieszkaia, ogrodow pilnuia, tak nagurze Libanie iako w Syryey, osobliwie w Damaszku y w ziemi świętey, acz nie tak często. Mogłby tedy kto zadać, ponieważ tamci Arabowie tak bardzo drogi rozboiem napełnili, czemu ich Turcy cierpią? Potrzeba wiedzieć, że acz sześć chorągwi Arabow iest w Tureckim państwie, ale nigdziey pewnego mieszkania nie mają: na drogi zajeżdżają y Turki, y kogo iedno natrafić noga, łupią y zdzierają, ktorzy kiedyby byli zgodni, byłiby bardzo straszni Turkom: bo twierdzą o nich, że ich iest dwa kroć sto tysięcy, ktorzy nie małą miedzy sobą niezgodę iakoby prawie z przyrodzenia za jakimś dopuszczeniem Bożym mają. Każda chorągiew ma swego Hetmana ktorego słucha, wszystkich ieden naywyższy Hetman według ich ięzyka, Abor, potencyą przechodzi: ma pod sobą czterdzieści tysięcy Arabow, pod czas nietylko Egipt, Damaszek, Alexandrya, Palestynę, ale y wszystkę Syrya pustoszy, ktorym przeciwie się Turcy by y woysko niewiedzieć iakie zebrałszy, nie mogą, gdyż ich po skałach y miejscach rozproszonych, przystępu podobnego nie mających, szukać potrzeba. Bo Arabowie, y konie ich, na pracę y głód dziwnie są trwali, y tak straszni Turkom, że kiedy ich dzieść tylko stanie, z swoimi długimi włóczniami w koszulach, y to do południa tylko (bo potym dla zbytniego gorąca głowę y zawoy pospołu koszulą obwinawszy, nago siedzą na koniach) tam trzydzieści tureczy now zbroynych z muszkietami, kusić się o nie niebędą. Trafiło się raz tam przy obecności Pielgrzymow Europeyskich, że ieden Sędziak Ieruzolimski wybrał się był na przejazdkę w pięćdziesiąt koni, tam na ośmi tylko Arabow trafił w drodze, ktorzy zbytnie mu wielką trudność uczynili, że chociaż miał około siebie koni pięćdziesiąt, przedsię musiał się koniecznie do Ieruzalem wrocić: boia się ich bardzo Turcy, tak, że około morza Siarczystego, abo leziora *Asphaltides*, y owszem we wszystkiey ziemi świętey, wsi Tureckie wszystkie roczny trybut im dawaia, pokoy

odkupu-

Miasto Arabow  
na Turki.

Patrz na ten  
przykład iako  
się Turcy boia  
Arabow.



odkupując, którzy przedsię y tak zbierać nie przestawiają, y owszem ile-  
 króć Karawany z Damaszku, Alepu, Kairu, do Mechy iadą. Baszowie  
 z tych trzech miast, przez posły swoje podarki im posyłaia, aby kupcow  
 y Pielgrzymow nie rozbiiali, chociaż każda Karawana swojego Sędzia-  
 kama z trzema sty Usarzow, y z trzema sty lanczarow, z pułhakami,  
 którzy podczas polne działka z sobą prowadzą. Biorą w prawdzie A-  
 rabowie podarki, y chowaią co obiecuią: ale iż ich jest liczba niezliczo-  
 na, za podaną okazyą y Turki biia, y towary biorą, a potym na miey-  
 sca skryte uciekaią, a ktoby ich tam szukał? y sam Cesarz obawia się ich,  
 aby się z Krolikiem Syryjskim pardo możnym, nie złączyli, a potym  
 Turkom strasznieysy nie byli, a zwłaszcza pod woyną Perską, bo ci Ara-  
 bowie życzliwsi są Chrześcianom, niż Turkom, naywięcey jest ich oko-  
 ło Galilei, ziemia to jest kamienista, y skałiako Syrya pełna, ale dwie mi-  
 li przeszedłszy, tak bardzo wielka wesołość pól się ukazuje, że trudno  
 opisać: żyżność ról, y pol ztąd osądzić iacno, że acz ich dla nabiegow  
 Arabskich nieorzą, przedsię ofobliwych ziół dostatek dawaią, Rozmary-  
 nu zwłaszcza, ktorego wszędy krzaki zagęszczone zielenią się. Na wie-  
 lu mieysc Arabowie mieszkaią, którzy kwoli pastwiskom swoich owiec  
 y wielbłądow, przy rzekach się stanowią: y wedle teyże pasze mieysce  
 odmieniaią, iako się powiedziało. Rozmaryn też gorzki bardzo owce  
 lubią, który trzodę od chorob nielada iako broni. Gospodarstwem rol-  
 nym Arabowie, procz Chrześcian, nie bawia się żadnym, mlecznem tyl-  
 ko żyia. A patrząc na ruiny gęstych miast y miasteczek, trzymam z  
 Jozephem, który *Lib: 3. Cap: 2. de bello Judaico* opisuiąc Galileę, twier-  
 dzi, że nietylko w żywność, ale y w miasta y wsi tak była dostatnia, że  
 jedna wieś, choć, naymnieysza: do piętnastu tysięcy oraczow miała, zwa-  
 szcza około gory Tabor, pod którą dolina jest bardzo szeroka y bardzo  
 wesoła, kędy powiadaia niektórzy, iż Melchisedech Abramowi, po po-  
 rażce Krolow, do domu się wracaiacemu zalachał, y błogosławiąc mu,  
 chleb y wino ofiarował *Gen 14*. Acz drudzy twierdzą, że się to na go-  
 rze Kalwaryey działo, gdzie Pan jest ukrzyżowany: co ia Theologom  
 zostawiwszy, do Arabiiey Opoczystey przystępie.

Galileę y tey ży-  
 wność.

Ztamtąd nie daleko jest *Mare Asphalticum*, to jest Morze Martwe,  
 abo Siarczyste, kędy na świadectwo sprawiedliwości Pańskiej, dla spro-  
 sności grzechu pięć miast ogień z nieba spalił, zwano ie Sodoma, Go-  
 morha, Sochoł, Amona, y Sebion, niektórzy w Historyey twierdzą, a  
 zwłaszcza Georgius Cedrenus, iż się te trzy ostatnie, Segon, Amona,  
 y Sebion zapadły: to iezioro abo morze jest prawie siarczyste ma kamie-  
 nie na brzegu, ktore zapalone iak drzewo goraia, Joseph *Judaicus* w Hi-  
 storyey o woynie Zydowskiej pisze, czego y Radziwił w swej Peregry-  
 nacyi poświadcza, że się na dzień trzy kroć barwa tego ieziora odmie-  
 nia, z rana czerni się woda, w południe modra iako sukno: przed zacho-  
 dem po gorących, by błotem przemieszana, trochę się czerwieni: na brze-  
 gu tego ieziora zbieraią Murzynowie sol gorzką, którą to iezioro rodzi:  
 Nie daleko ztamtąd jest mieysce gdzie Zydowie suchą nogą Jordan prze-  
 szli: *Jozue 3*. Ztamtąd zaś w pół mile jest pagórek po prawey stronie, kę-  
 dy Jozue widział meża przeciwko sobie stoiącego z dobytym mieczem:  
*Jozue 5*. Tamże nie daleko było miasto Hierycho, ktore na wesołey y  
 wszelkich pożytkow a owocow urodzayney y obficie żyzney rowninie

Morze Martwe,

Miasta ktore o-  
 gień spalił.

Miasto Hiery-  
 cho.



Niedziało: znać z samego terazniejszego położenia, że było okrągłe, kiedy szły mury, teraz by iaki wał usypany, a na miejscu wież, których było nie mało, iakoby iakie pagorki okrągłe leżały. Przekleństwo ono Jozuego w Rozdziele szóstym opisane, wzięło skutek swój, gdyż tam nikt teraz okrom Arabów zboyców nie mieszka, którzy się po kuczkach trzcinnych rozstrzelali: w końcu miasta jedno jedna wieża została czworograniasta, y to nie cała do połowicy, jedni twierdzą, że to był dom oney Raab nierządnic, gdy przy murze mieszkała, która wywieszonym powrozem z okna, iako sobie u Żydów była uprosiła, od upadku wojennego y szkód wszelkich cało uszła: Jozue 2. Roście tam drzewo Spalat, które drogo szacują, gorąca wielkiego potrzebuje iako y Roża z Hierycha, niewiaśtom dla snadniejszego porodzenia bardzo pożyteczna. Poł mile od Hierycha jest źródło, którego wodę nie zdrową, Helizeusz solą uzdrowił, y bardzo zdrową z niepożytecznej uczynił: wsiątkę onę do linę y ogrody ta woda kanałami oblewa. Tamże nie daleko jest góra Quadrantana, gdzie Chrystusa Pana szatan kuśił, gdy Zbawiciel uasz 40 dni y tyleż nocy pościł: Math: 4. bardzo wiele jest tam kamienia, o których szatan mówi: Rzekniy aby to kamienie stało się chlebem. Na samej wierzchu góry jest Kapliczka na tym miejscu, kędy szatan Pana wsiąwszy ukazał mu wszystkie Królestwa świata tego, o czym mówi Ewangelia: Wsiątką ta góra pełna iakiń, w których niekiedy pustelnicy mieszkałi, teraz dla okrutności Pogan niemałz nikogo: Gdyż za panowania Zelima Cesarza Tureckiego, było tam zakonników y pustelników po tych stronach do tyśiąc: Ale ie ten Tyran kazał wytracić, aby się nie zamnażała ta religia w ich stronach.

Dom Raab nierządnic.

Drzewo Spalat  
Roża z Hierycha.

Arabia Opoczyśta.

Góra Synai.

Arabia fortunna.

Phenix.

ARABIA Opoczyśta leży między Egiptem, y ziemią Żydowską, zowią ją starzy Historykowie Nabathea: miało w niej główne Petra, po Arabku, Arach: w tej ziemi jest góra Kassyusz gdzie grób Rompeuszow, w tej ziemi góra Synai, gdzie grób Świętej Katarzyny, y zakon Moyżeszowi od BOGA dany, do tej był uciekł Moyżesz bojąc się Pharaona, do Kapłanana Madian, ta ziemia jest bardzo piaszczysta tak iż ją zowią Morzem Piaszczystym, drogi żadney niemałz: lud który tam tedy idzie na wielbłądziejch siedząc, w klaskach się drewnianych zamyka przed piaskiem, który od wiatru przyrodzonego pobudzony, iak ingła w oczy biie: a mają kompasiki iako y żeglarze. Zaięli tej ziemi Żydowie idąc z Egiptu: Mumiey tam dosyć z ludzi, od słońca y od wiatru w piasku popalonych. W tej ziemi jest miasto Medyna: tam nasi żywność do niej przywożą z Arabiey fortunney, z Ethiopiey, y z Alkairu, morzem Czerwonym.

ARABIA Fortunna, leży ku morzu Arabkiemu y Perskiemu: ziemia urodzayna na wszystko, Alexander Wielki chciał tam głową mieszkać z Indyey iadąc: bliś o iey są Sabei, kędy złota, srebra, Mirry, Cynamonu, Daktylow, y drzewa Palmowego dosyć: miało w niej główne Edon. W tej ziemi jest ptak Pgenix, przy mieście Kleopolim, w którym jest Kościół po Kościele Ierozolimskim pierwszy, w tym Kościele mają Xieża czas y godzinę na piśmie, gdy Phenix abo Samolot. który jest iedyny na świecie, ma umrzeć y znou się narodzić: abowiem kiedy przydzie 560 lat, tedy ten ptak nanosiwszy tamia suchego, y zioł rozmaitych, usiedzie na gniaździe wyfoko, y skrzydły przy gorącym powietrzu gniazdo potrzepie, y zapali, y zgore. Potym z popiołu

robaczek



robaczek się urodzi, a potem jako wrobel, y dalej jako Gołąb, y dalej będzie jako Kokosz, jako Gęś, naostatek Orłowej wielkości doszedszy, wylata z gniazda: na głowie ma z pierza jako złoty czub, pod gardłem piora czerwone, ogon biały czerwono pręgowaty, skrzydła żarzyste jako płomień, grzbiet modry, barzo jest wdzięcznego poyżrzenia zwłaszcza przy słońcu, y zowią go ptak słońeczny. Wiergiliusz opisując wiek zwierząt y ptaków rozmaitych, tego też Phenixa nie zapomina w te słowa mówiąc:

*Ter binos, deciesq; novem supererit in annos,  
Iusta senescentum, quos implet vita virorum:  
Hos nonies superat vivendo garrula Cornix.  
Et quater egreditur cornicis secula cervus:  
Alipedem cervum ter vincit corvus, & illum  
Multiplicat nonies Phoenix reparabilis ales,  
Cætera secreti novit Deus arbiter avi.*

W teyże Arabiey Fortunney jest miasto Mecha, mocne y wielkie: w poyśrzed miasta jest Kościół na kształt Kolosa Rzymskiego, z cegły murowany, sto fort mając, sklepisty. Tamże leży Machomet, którego Turcy prawie Boską cześć wyrządzają: w poyśrzedku jest iakoby wieżyczka w kaplicy, którą Turcy całują, obchodząc y powiadając, że to on dom, który niegdy Abrahām murował: w poyśrzed wieżki jest stok głęboki, w którym Bislurmancy grzechy swe gdy tam przychodzą, obmywają. Tam Gołębi wielka wielkość, które powiadają, że poszły z tey Gołębie co Machometowi groch z uszu wybierała, pod pretektem Duchā S. iako Turcy wierzą: o czym niżej będzie. Grob Machometow Kolumny nie barzo miększe na sobie trzymają, a iż to tam miejsce ciśnie jest y ciemne, y światła żadnego mieć okrom lamp nie może, tym którzy z daleka patrzą, zda się iakoby trumna wisiała na powietrzu mocą Magnesow: ale przytąpiwszy bliżej, każdy obaczy, że ją kolumny dźwigają.

Mecha

Grob Machometow.

Z drugiey strony kościoła są stajnie, gdzie zwierz rozmaity, a osobliwie Jednorożce chowają, ten zwierz tak wielki jest iako żrebie w trzy lata, rog ma na czele czarny, na 3 łokcie długi, sierść ciemna, głowa Jelenia, szyja krótka, grzywa rzadka, golenie iako u Jelenia ten zwierz do nich wożą z Etyopiey Murzyni, kupie tam wielkie wożą z Persyei, z Etyopiey, z obudwu Indyi, ale nie wykładają we dnie dla wielkiego gorąca, tylko w nocy, od wtorey począwszy targują: owoców tam rozmaitych dosyć, bydła, zwierząt, Lwów, Lampartów, dziwów morskich wtafz: Sezurków Pharaonowych, Kotów którzy piżmo czynią, także Kozorożców, które bestye dziwnie są prędkie, a choć barzo cienkie nogi mają, przedsię po skałach tak prędko bieżą, że się każdy dziwować musi: jest też niemalo y Cynocéphalów, są to ludzie o psich głowach, żyją mlekiem, samica małe chłopięta kasa, ale dorosłemu mężczyźnie nie śmie nic czynić, o czym czytay Plin: lib: 7. Są też tam takie Wielbłądy z taką mocą które Dromedaryuszami zowią, że koń choć sporzey idąc, nigdy mu nie zrówna, a może do 6. dnia wytrwać bez wody, po kęs mu z Pizenice naczynionych kłosek Murzyn co na nim iedzie, podrzuca: a kiedy chce z niego zsiść, ktykiem w nogi uderzy, y tak przykleka do ziemi zaraz, a on w tym zsiada,

Opisanie Jednorożca.

Dromedaryusz.



Bocianow wiel-  
kość.

Kaczki Nilowe.

Konie morskie.

barzo to bestya do prędkiy drogi sposobna, może nań włożyć siodło, bo ieden tylko ma garb a nie dwa, iako infze Wielbłądy. Na brzegach teyże rzeki Nylu, gdzie odnoga w morze wpada, wielka wielkość Bocianow czasow pewnych bywa, gdy tu od nas zalatywają, to iest w Sierpniu, kiedy Nilus po wylaniu swym w miarę znowu przychodzi, tedy tam na ten czas z zagniości ziemię, wielką wielkość węzów na pokarm im zostawia. Kaczek zielonych y czerwonych na wysokich nogach też tam pełno. W teyże rzece są konie morskie, Zubrom naszyin, postawą szerszą, y wielkością barzo podobne, tylko że bez rogów, szkodę wielką czynią w Ryżu, dla czego przekopy wielkie obywatelę około ogrodów wiodą, aby te bestye, iż nogi niskie mają, wyleść na wierzch nie mogły; a kiedy człowieka w ogrodzie zastaną, tak barzo kasaia, że go czasem na śmierć zaledzą. Rozumieją niektórzy iż ich imię iest własne Odontotyranowie, iakoby zembowi Tyranni: Grekowie ie zowią Amphibia, to iest zwierz, który y wodą y powietrzem żywy, na ziemi, y w wodzie mieszka. Pisze Cedrynus, iż ta bestya tak iest wielka, że Słonia pożreć może, ale też to mało do wierzenia podobno, bo acz iest bestya okrutna, y na weyżrzeniu straszna, zęby wielkie, głowa zębą wielka na pultora łokcia, ale iednak wielkość samey nie iest więtsza bestya nad Słonia.

## O P E R S Y E Y.

Perfya iako wie-  
le krolestw w so-  
bie zamykala.

Słońce w iakiey  
czci iest u Per-  
sow.

O mieście Or-  
mie, y zbiera-  
niu perel.

**P**ERSYA iest wielkie y szerokie krolestwo, niegdy było głową wszytkiay Azyey, ktora w sobie zamykala te wszytkie krolestwa, Syryą, Assyryą, Egipt, Indyą małą, Babilonią, Armenią, Parthią, Medyą, Arabią, Azyą mnieyszą, iak miarz wszytkę: Nigdyby była Perfya nie uznała mocy Alexandra Wielkiego, by byli sami drogi nie ukazali do Grecyey, ściaga się to krolestwo aż do Czerwonego morza, przeto ie zowią morze Perskie, od wschodu słońca zamyka się Indyą, od Południa morzem Perskim: ludzie w niej od onego czasu zawždy byli waleczni, czyniąc ręką zawždy: lecz wielkością strzelby przechodził ich Turecki Cesarz niekiedy, to iest działami y rusznicami, z którymi się oni nie rozumieli, ale iuż teraz często się Turek od nich krwią oblewa. Języka Arabskiego iako y Turcy napoły z Tatarskim używają: Czerwone zawoie na głowie noszą. Słońce bydlę powiadaia Bożą czapką, przeto mu wielką cześć wyrządzaia kiedy wschodzi.

Czasu Narodzenia Chrysta Pana, Perskie krolestwo bylo pod Rzymiany, ale potym wybili się z iarzma y nabyli wolności, roku po narodzeniu Chrystusowym 632 zaczyn czynią o Monarchią z Cesarzem Tureckim aż do tego czasu.

**ORMUS** miasto ku słońca wschodu thędogie y bogate, blisko morza Perskiego na wyspie morskim załadzone, od brzegu iest na trzy mile nasze: wody czyste ma, tylko zboża skąpo, wszytką żywność idzie do nich morzem. Nie daleko od nich są mieysca gdzie wybieraia Czaśe z morza z wielkimi perlami: tego miasta iest Sultan, wiary Machometowey, tam zawždy kupcow dosyć na perły przyieżdża: z tego miasta 12 mil do Perskiego miasta Ery, ktore wszelakiey żywności ma dosyć: Tam wiele iest rzeczy iedwabnych, ktore przedawia, lud

wszytek



wszystek Sekty był Machometowey: ale teraz za pomocą Boga Chrześcijańską wiarę między sobą rozmnażają. Jest też tam drugie miasto Syra, w którym kamieni drogich rozmaitey piękności pełno. Idą z miasta Balasy, gdzie y Muszkum które nasi pizmem zowią jest dofyć, ale ie barzo przewoźnicy fałszują, bo kiedy prawego, Muszkum powo-

Persewie Chre-  
ścianie.

Pismo Perkie.

**ZUZIANA** Prowincyą między Persyą y Babilonią położona, a od Zuzys miasta sławnego wezwana, gdzie Cyrus Krol Perki zwyciężywszy Medyą stolet państwa swego na wieczną pamiątkę założył: aczkolwiek Persowie w Persopolim skarby y groby swych starszych, iako to na miejscach mocnych, mieli. Ukazuje pismo święte w Biblii, iż Asverus Krol w Zuzys państwa swego mająstat miał. Jest ta ziemia barzo bogata y obfita, iedno zbytnia gorącość sūszy zboże, by ogień Robactwa iadowitego po drogach pełno, dla którego przejazd do miasta barzo trudny, domy aż ziemią dla wielkiey gorącości przykrywają: w tym mieście działają od złota y od srebra materye subtelne, na drogę odzienie.

Zuzysa od msta  
sta Zuzys rze-  
czona.

Roku od Narodzenia Chrysta Pana 1250. Allau Krol wielki Tatarski, obległ był to miasto Zuzys, y wziął ie. Kaliph pan miasta, miał pełną wieżę złota, srebra, drogich kamieni, ale przez łakomstwo niechciał skarbu zebranego, na obronę czasu potrzeby ruszyć. Krol Allau opasnowawszy miasto, poimał y Kalipha, y w oney wieży, w ktorey skarby chował, zamknął, y nie dał mu pić ani iść, mówiąc mu: Byś ty był ten skarb nie tak łakomie chował, y sam siebie, y lud, y miastobys był zachował y obronił: A teraz iżeśgo na on czas ruszyć niechciał, terazżego iedz, piy, y używaj iako rozumiesz kiedyś go tak bardzo miłował y tak nędznik leżąc przy onym skarbie, mizernie od głodu zdechł.

Teraz Tprcy kiedy w Persyey wojują, nie mniej ich głodem niż mieczem, na każdy dzień ginie: abowiem między piaskami, a między głuchymi skałami obozem leżąc, przez wiele dni z rzeki Eufrata, wodę sobie do obozu nosić muszą: kedy y powietrzem nie mało ich umiera. A na każdy rok do trzechkroć sta tysięcy, wojenną sprawą Turków tam ginie, a przedsię od zaczętey wojny Basza nie odstępuię, aż do upadu. Gnębią ich tam bardzo Mamalucy, iakoby tu u nas Kozacy, ktorych tam jest bardzo wiele: narod ten poszedł z Arabow y Murzynow, są mężni, y dziwna ich prędkość, lezdcy do tego przednie dobrzy, odzienie mają z płtna białego, tak szerokie, że nim konia wszystkiego okrywają, prócz głowy, którą zdobą strzębkami y dzwonkami: używają zawoiow, szabel Perkich, tarcze, włócznie ze trzciny przygrubsze, na końcu grot. Na wierzechnim odzieniu, które zowią Abornos, w tył zawieszają skurę iakiego zwierzęcia: a spodnią zowią Marlota, z nader szerokimi rękawami noszą: konie mają prawie dobre; wędzidla z kołem, siodła y strzemiona hadziaturskie: a naywięcey między nimi jest Maurow.

Turcy iako w  
Persyey wojują.

Mamalucy wo-  
leczni.

Są też tam ludzie takowi, ktorzy śnadź zinađ przyjeżdżają, a są Murzynowie, ktorych twarzy bardzo się świecą: abowiem tzerwone iskrawe iakieś kamienie, wielkie by łaskowy orzech, a nader błyszczące promieniami iasnymi, w czoło y w obie iagody sobie wprawiają, y z nimi tak chodzą. Dziwna rzecz iako się to tam wprawić może. O tym Krolestwie Perkim sła Historykowie pisali, iako *Curtius in vita Alexan-*

Kamienie dra-  
gie w twarz  
ludzkiey.



dri Magni, Justinu, y drudzy: przeto my dalej postępujemy.

## O AZYCY MNIEYSZEY.

Królestwo w A-  
zyi mnieyszey.

**A**zya Mnieysza poczyna się od Morza *Ægeum*, to jest Greckiego, a od Pontu Euxynu, w której te są Królestwa abo Powiaty: Pontus, Misyja Cēsarya, Armenia, Lydya, Bitynia, Kappadocya, Troja, Phrygia abo Paflagonia, Gallacya, Pamphilia, aż do rzeki Euphraten.

KOLCHIS Królestwo bogate nad morzem Pontskim, z kąd był lasoń doiachawszy złotego runa Medea uniósł, iako o tym szeroko Poeta y Historykowie piszą. Ta Medea uchodząc ze złotym runem y z lasońem, aby iey Ociec Oetha nie dogonił, brata Absyrta rozdrapała na sztuki, y po drogach rozmiatała, aby się ociec zbieraniem członków synowskich zabawiając, iey nie dogonił: czego dokazała że uszła.

Armenia.

Papieski stolec  
w Antyochiey.

Przy tym Królestwie są te państwa y Prowincye: Iberia, Albania, Baktrya, Zoldiana, Armenia wielka y mała: w Armenii są Chrześciana nie nayıpierwsi, Greckim sposobem odprawując religią. Bo tam był S. Piotr stolec Papieski nayıpierwey założył w Antyochiey, wszakże w niektórych Artykulech odszczepili się od Greków. Piśma swego własnego używają, ale Tatarskim językiem pospolicie mówią, z Tatury mierzkaia, przez górę którą zowią *Thaurus Rhodis*.

Rodis.

Stup bałwo-  
chwalcki.

Rodis wysp w Azyi małej na morzu Adryatyckim, pierwey Licya zwano, ale potym gdy mieyskim murom kopano fundament, naleziono główkę róży, y od niej przezwano Rodis, to jest Róża po Grecku, jest go wkoło na 30 mil. na tym wyspie za ieden dziw z siedmiu dziwow na świecie, był stup bałwochwalcki uczynion, wielki y kosztowny, ku czci y ku chwale słońcowi, siedmdzieśiat lokci na wżwyż, ale nie stał iedno 60 lat, bo upadł w trzęsienie ziemi: palca jego nie mogli dway chłopi obiać. Zoldan Egipski, gdy był Rodis naiachał, iedney miedzi ze złotem, z tego stupa nabrał na 600 Wielbłądów, y doniósł do Egipstu; od tego stupa zwano Rodyany Kolosenses, bo ten stup zwano po Łacinie *Colossus*: ten wysp osiedli byli rycerze Bożogrobey, y ochędożnie opprawili, obronę dobrą uczyniwszy, wielkroć się on kusił Turcy, zawżdy: z swoją szkodą musieli odstąpić. Nie dawnego czasu Suliman Cesarz Turecki, Lata 1523 przez inoć y zdradę dobył go pod Chrześciany.

Rycerze Bożo-  
grobey.

Sekta Macho-  
metowa.

TURCIA abo Tracya lub też Saracenia, nowy to lud do tych krain przyzedł z Tatarskiego narodu, zszedłszy się z Saraceny, przyieli spól sektę Machometową, po narodzeniu Piuskim w 630 lat. Ten się urodził z oycy Araba, z matki Agareny Izmaelskiej Zydowki: zmżyłsił wiarę ze trzech iednę, z itarego zakonu obrzezanie, Sobotę święcić, swłniny nie iadać, w rok miesiąc cały pościć y nie iescć aż słońce zaydzie. Z Chześcian Chrzest ku oczyszczeniu grzechów, z kąd y dziś Turcy po iakim grzechu członki sobie obmywają. To też z Chześcian mają, że o Chrystusie Panie to trzymają, że był Duch Boży, y z Panny się czystey narodził: y gurę Oliwną, z kąd do nieba wstał, mają w wielkiej uczciwości: ale żeby się dał umęczyc, tego negują, powiadając że Chrystus, iako Duch Boży wstał do nieba, a Zydowi na swe mieysce, bo go nie nawidzieli, podrzucił iakąś cme abo raczey rzecz iakąś zmylnie żywą,

Bayki Macho-  
metowe.

którą



ktora oni polnawszy, zwinzali y ukrzyzowali: z Poganskiiego zwyczaju to miala, ze koncu Boska czesc wyrzadzala. Wyznanie wiary ich tak idzie: *La illach illelach, mehemet iredul Allah*, to jest, Niemasz Boga iedno ieden, a Machomet Prorok iego, a zegnaiac sie tak mowia: *Bissem Alahe, el Rachmane, el Ruohim*, to jest, w imie Boze y milosierdzia, y duchow ich. I ana Boga przed stworzeniem swiata powiadaia, ze byl w bialym obloku, czego dowodza swemi ksiegami, ktore zowia Alkoran: Jezusa zowia Jesua Messya, Moizesza Tanrebir Muza Begamber: Ksiegi iego, Musaphi: Ewangelia, Ingli: kaplany, Talifinany: Mistrze, Hogsalary. To rozimozeniu wiary swej Machomet, nie dal sie zwać Agarenom, Agareny: ale Saraceny od Sary zony Abramowey, a potym Izmaeliciami, od Izmaela syna Agar Abramowey dziewczki wygnaney. Zydowie obrzezuią sie osinego dnia, a Turcy w kilka lat.

Powiadai Machomet, iz na prosbe iego rozkazal Bog gorom dziesiatą czesc kamieni swych, na iedno mieysce znieść: iedna gora nazwana Arafat, iakoby od ciezaru ustat miala, y iela plakac: Machomet uyrzawszy ia placzac, iakoby mial iey rzec: Nie trosz sie, a poloz kamien twoy na mieyscu, a ktory sie przed tym kamieniem podrozny Pielgrzym nie bedzie modlit, tego pielgrzymstwo nie bedzie wazne: y uderzyl Machomet w kamien nogą, y zaraz wykoczyła woda do picia nieuzyteczna, y nazwal ia woda oczyszczenia, ktora y podziśdzień, kiedy umieraią Turcy, szaty w ktorych miala lezeć w grobie, to woda na odpuszczenie grzechow, pokrapiaia.

Basai Machometowe.

Powiadai tez y toren Machomet, iako byl zanieston do nieba, a iako tam widzial wielkosc Anyolow, iako niebo dluzsze niz ten swiat: wiec iako dway Aniolowie Arotos y Marot, z nieba byli poslani, aby ludzi sprawiedliwosci uczyli: wiec iako go Duch Bozy w osobie golebiczey nauczal co mial na swiecie czynic, a on mial golebice juz na to wywiczona, ze mu groch z uszu wybierala, y innych niemało baśni naplotł. Wina dla tego piac zakazal, iz raz gdy sie sam upil, fludzy iego, wziawszy od niego noz, zabili Pustelnika Sergia Chrzescianina, y nazajutrz weń wmowili, ze go on zabil, on obaczywszy noz swoy krwawy, awierzyl, y rzekl: biada mnie, zem to uczynil, Boze odpuść mi, od wina mi sie to przydalo, zlorzeczone badz wino, y ten co ie pije, y odtad Turcy wina nie pijaia. W Moscheiach ich, abo Boznicach, podniebienie biale, a pawiment rogozami usiany, a wszedzie napisy po nim: *La illach ille lache Mehemet iredul Allah*. Niemasz Boga iedno ieden, a Machomet Prorok iego. *Tanre bir, begam ber hach*: Stworzyciel ieden, a Prorocy rowni: *Filis galio ile lach*, nie jest mocny, iako Bog: po kościolach

Dla czego Turcy wina niepijaia.

zedzie wielka wielkosc kaganow goraiacych oliwa: a przy nich sa wieze wysokie, na ktore [bo tam dzwonow niemasz] kaplan wlaszay, glodem wielkim, palec w uszy wetknawszy, potrzykroć wola: *Allah bech ber*, Bog ieden prawdziwy: Ludzie wchodzac do kościoła umywaia sie, y boty zrzuciaia, y potrzykroć glowe woda kropia: Niewiasty osobno od mezczyzn modla sie, a modla sie trzy godziny w noc, a wszystko sie krzywia, czapek wierzchem palcow ruszaiac.

Napisy Turckie po scianach kościelnych.

Umieraiac niewolnikom wolnosć testamentem leguia, sąladom bankiety sprawaia: A niewiasty tajemnie leguia, pieniadze fluzebnym na zabijanie pewne Chrzescian, bo to barzo rozumieia bydz potrzebno

Nabozenstwo y ofiary Turckie



ku zbawieniu dusz ich. Balszowie zaś y inși przelożeni każą Moschéie, to iest, kościoły budować. A kiedy ofiary sprawują, które Arabskim językiem *Chorban* zowią, zabiwszy bydłę, nogi, głowę, skórę, y czwartą część mięsa kapłanom dają, drugą ubogim, trzecią sąsiadom, a czwartą czeladzi swej obracają. Umarłych w polu chowają, bo się w Moschéiach nie godzi, chyba na miejscu pewnym: w mieście Króla chowają, y na tym miejscu kościoły budują. Za dusze umarłych obchody czynią, kładąc pewnych czasów na groby, ser, chleb, mięso, iayca mleko, dnia zwłaszcza 9. po umarłym: Drudzy ptaszki z klatek wolno wypuszczają za dusze ich: Drudzy chleb w wodę ryboim rzucają, powiadaiąc że to miłosierny uczynek stworzeniu Bożemu, chleb dwarazy pieczony iedzą z zielem jakimśi bardzo smacznym przemieszywając: kiedy iedzą, niewiaśt do siebie nie przypuszczają, ale osobno z poplecionemi nogami, po dzieściu w gromadzie y pokilkunastu siedzą. Do żon niewolnikow po dwanaśtym roku nie przypuszczają, kiedy mokrzą tedy członki płocze oboia płęć, kiedy w czas czynią brzuchowi, tedy się też płoczą. Przeto za nimi ustawnie niewolnicy z faską wody chodzą: w myślśtwie się barzo kochają, członki witydlive gołą, głowy gołą, ale brody nie: Przysięgę czynią prawą ręką czoła się swego dotykając, a w niebo oczy podnosząc, post wielki od Nowia Września aż do Nowia Października poszczą. Dziewki nago aż do 10 lat zwłaszcza w Egipcie chodzą. A w tym 10. lat używają nie lakiey korrozywy, to iest, wodką wygrzyzującą na skórę po ciele kwiatki rozmaite malują: A potym rozmaite farby napuszczają, które tak mocno przy ciele leżą, że żadnym sposobem już zmyte być nie mogą: rzecz zaiste dziwna widzieć na ciele tak wiele różnych a świetnych farb.

Dziewki nago  
chodzą.

Zakonników tam sposob trojaki, dwa Chrześcijańskie, a trzeci Pogański, Maronite, y Abisseni są Chrześcijanie, a Sontani Paganie.

Maronite Chrze-  
ścianie.

Pismo Maroni-  
tow.

Pierwsi są Maronite Chrześcijanie, którzy dwa tyśiąca Cekinow Balszy dawaia na każdy rok, aby swe nabożeństwo mogli bezpiecznie odprawować: Apparaty kościelne mają od oycy świętego Grzegorza XIII. które im był przyniósł y oddał *Pater Joannes Baptista Societatis Jesu* Kapłan: a są tamci Maronitowie na różnych miejscach, pismo swe własne mają, od prawey strony do lewey, po papierze ciągnąc rękę iako y Żydzi, ale mają to w swych Charakterach, że iedna litera z abrewiacyą napisana, kilka Syllab w sobie zamyka.

Nabożeństwo  
Abissenow.

Drudzy są Abisseni, ci też mają swoje kościoły y kaplice, a są to Mu-rzynowie Popi Jana Króla 60 królestw w Affryce, którym tam dla wielkiej prawie nędzy ialmużnę dawaia: chodzą w prostym płotnie, ciało dziwnie dręczą, zawsze poklekając modlą się, y pismo ś. dla więszey uczciwości także klęcząc czytają: Mięsa nigdy nie iedzą, ryby rzadko, chyba w Niedziele, we wtorek, we czwartek, y to jeśli niemasz postu, używają. Bez czapek zwyczajem swoim przyrodzonym chodzą: włosy długie, które aż na ramionach im leżą, noszą: warostu są wysokiego a subtelnego, głowy by chłopcy małe mają, twarz dobrych y szczerych wyświadcza.

Trzeci są Sontanowie Pogan, ci się barzo za nabożne udawają, y tak zimnie iako y lecie naguczko bez wszego zgoła zakrycia chodzą, głowę y brodę ogoliwszy, by szaleni: Są wprawdzie rozmaici, ale ci są naye-

spros



prośniewsi, którzy się nie zakrywsi, bez żadnego wstydu, wloczą się pomieścić: Kiedy swe nabożeństwo odprawiają, obrociwszy się ku słońcu patrzy na nie, ręce rozkrzyżowawszy, nachylaiać y chwilać się by głupi, drudzy około brzucha sprośnie rękoma klaskaiąc iakoby igrali, modlą się: a co się podoba, wolno im brać, chleb, owoce, y inne rzeczy do pożywienia godne, które się na rynku za pieniądze przedaią. Ten zaś u którego biorą, ma to sobie za wielkie szczęście że człowiek święty u niego tey rzeczy żadał. Naostatek wolno tym Sontanom we dnie w oczach ludzi wszystkich, z niewiastami sprawę miewać, guśa pierwey swoje nader sprośne, które uczciwości szanuiąc opuszczam: odprawiwszy, owo im zgola wolno czynić co chcą: bo Turcy twierdzą że to są ludzie święci, y żywota niewinnego, którzy światem y doczesnym szczęściem pogardziwszy na ziemi, żywot nabożny prowadzą. Radziwil in *Peregrin*: fol. 47. & 223.

Sontanowie pla-  
gawcy wiary za-  
konnicy.

Czwarty naród jest Druzyanow Chrześcian, ostatek onych Bożogrobskich Francuzow, którzy byli Jeruzalem z rąku Saracenow odiełi: ci tedy iaknużnę Pielgrzymom Chrześciańskim, chodząc od miasta do miasta, a w króbkach szorżanych, rzeczy przedayne drobne nosząc, rozdawali: iako grzebienie, wodę, zwierca adla, a to dla tego, aby się przeglądali, a na śmierć pamiętali: bo woda kiedy kto pragnie, ochłodzi się: grzebieniem kiedy się szelże, przyozdobi się: kiedy we zwierciadło pożyrzy, podoba się sobie: zaczynają na nysł przypadnie, że to wszystko śmierć odmienni, potym człowiek pokornieyszym bywa. O tych Druzyanach y o innych narodziech, tudzież kapłaniach Chrześciańskich, y Księżey Tureckiey, którzy tam przy kościele Jerozolimskim kapliczki swe mają: tudzież też y położenie tamego kościoła piękność y ozdobę, y insze wszystkie miejsca święte y dzieła tameczne, dołyc szeroko Radziwil w *Peregrynacyey* swey opisał: My tylko sposob obrzezania Tureckiego, y przytanie na wiarę Machometową opiszemy. Kiedy kogo mają tam według swego zwyczaju poturczyć: naprzed go do Kadego przyprowadzą, tamże Kady kazawszy zawoy Turecki przynieść, na głowę mu włoży: potym z pompą y z tryumphem przez miasto go prowadzą, niolą przed nim dwie chorągwie Machometowe zielone, na których miasto grotu, dwa ogony koni morkich wiszą: sto Janazarow po obu strobach z pusłakami, z trąbami, y z bębny idzie, y prowadzą go przez ulicę. Nowy Bisurmaniec idzie między nimi na koniu, konia pod nim dwa Janazarowie prowadzą: Czuba na nim czerwonego Adamaszku, strzałę w prawey ręce ma pierzem ku gorze, a żeleźcem na doł obrociwszy, y tak z nim po ulicach mieysckich iędząc tryumfuia: potym go między iatkami w komorze na to naznaczoney, obrzezują: gdyż Turcy nie z takimi ceremoniami iako Zy-dowie te obrzędy odprawiają: potym zaraz drogę szaty z niego zdiawszy, zrzuciają się mu Turcy po kilku Cekinow, naostatek myto mu iakie postanowia.

Druzyani Chre-  
scianie.

Opisanie kościo-  
ła Jerozolimskie-  
go.

Tryumph przy  
poturczeniu.

Wszyscy Turcy zawoye białe noszą, tylko powinni z liniey Machometowej idący, w zielonych chodzą: szat zielonych wolno komu chcąc używać, ale zawoyow tylko powinniym Machometowym, a Sontanom, iakoby ludziom niewinnym y świętym, to jest Księżey Tureckiey, o którychśmy wyżej pisali.

8 Hhhhhhhh 2

Sędzie



Sprawiedliwość  
Turecka.

Sędziego wszyscy jednego mają w każdym mieście, jak Chrześcijanie tak y Turcy, z obrzeżających wybranego, który zarówno wszystkim depomagać powinien, jeśli kto wydziera abo kradnie, wieźwią. Pisze Bartłomiej Jurgiewicz dzieiopisę tamtych krajów, który 14 lat był w Turczach, iż się przy nim trafiło jednemu Janczarowi, który mleko niewieście nie zapłaciwszy, wypił, gdy go za oskarżeniem pytano, zaprzął się, y za nogę wzgorę zawieszony, powrozem wpoły był przepalany, tamże ono mleko zaraz rzucił, y tudzież z sądu zadawion, było to w Damaszku. Gdy kto cudzołóstwo popełni, mężczyzna, więzieniem skarany, po kilku miesięcy pieniędzmi bywa odkupion: a niewiasta na cudzołóstwie doznana, bywa wodzona po przecznicach na osłicy, y biczowana do naga zwleczona, y zaśię naostatek z sądu, mając na szyi trzewa wołowe, ukamionowana.

## O Rycerstwie Tureckim.

**W** Szyscy Turcy mają Cesarza jednego, którego zowią Chünger Othman Lardan, ten ma pod sobą dwoie Xiążąt, Azyjskiego y Europejskiego, Baglerami nazwanych: pod nimi są przełożeni Tymangilar, to jest Baszowie rzeczeni, którzy pod gardłem zawsze mają być gotowi ku wyprawie na wszelaką wojenną potrzebę. Po nich zaś Bassalar, to jest Starostowie abo Causzowie, z tych niektorzy są dla rady zawsze przy Cesarzu. Po nich Beklerbecy iakoby Rotmistrzowie, Kady, Sędziowie, Subaże, Setnicy. Po nich zaś są dworzanie, których tam zowią Sulichtarlar, co za nim chodzą wespół z Bugsyberglerami, to jest Komorniki, y z Jagsyberglerami iakoby Kancelarzmi. Po nich są Eminlerowie, to jest Poborcy. Po nich zaś Esphalarowie, to jest lezdni lekko zbrojni: zaś są Chazyłarowie, to jest służebni mężnie waleczni, nie mając na sobie zbroie, jedno szablę, łuk, y włócznię: ci wszystek żywot y zdrowie swoje w obronie fortuny Boginiey kładą, w te słowa mówiąc: Jazyłan Gelur Bassyna, to jest, przydzie pismo głowie, iakoby rzekli: *Prædestinata naminem prætereunt*, przeżyżnienie Pańskie nikogo nie minie. Tych z nieprzyjacielem dokazywania Wierzami się opisuia y zdobią, dla pobudki drugich: a biorą ci zawsze żołd czasu pokoju y walki, wszyscy są konni. Pierwszych zaś są cztery porządki: Pierwszy są Solachlary, to jest strzelcy z łukami a szablami. Drudzy są Jenitczery, ci z rusznicami, szablami, a alabartami, a wszyscy idą z Chrześcijan, y są barzo mężni. Trzeci rząd Azaplarow, a ci są wszyscy z pokolenia Turków, z kopijami y szablami w lekkich karacenkach. Czwarty rząd z Greków, które Wonichlarami zowią, ci konie Tureckie do potrzeby miasta masztalerzow wodzą: Gdy tedy do potrzeby iadą, między dwiema Causzami Turecki Cesarz, rozmawiając z nimi iedzie, a przed nim Rotmistrzowie z buławami, z buzdycanami: Więc konni dworzanie, więc służebni żołnierze: na ostatku za nim y przed nim, drabów wielkość, na ostatku wiozą namioty, y przy nich wozy pełne pacholat cielesności przywykłych, ku nierządnej potrzebie tych tam Panoów: tamże idzie wielka wielkość Wielbłądow, koni, y mulow z tymi ludźmi, którzy żywność wożą: Karczem tam niemają, po drogę

Obyczaj w ciąg-  
nieniu na woj-  
nę.

Karczem w Tur-  
cech niemają,



po drogach stanowiąc czyniąc warzą, pieką: krzywdy w ciagnieniu  
Bożę uchoway: jako ieden Poeta nieco ich spraw tak natrącił.

Turcy swoją prostotę sprawą pokrywają,  
A o rzeczach boiowych wszystkie pilność mają.  
Nie naydziesz tam Juristy, ni Prokuratora,  
Dzisiaj musisz zapłacić, coś obiecał wczora.  
Nie weźmą tam na kwity ani *pro maiori*,  
Ni z Appellaeyami biegają za dwory.  
Na wielkiej tam baczności ta święta krolowa  
Sprawiedliwość, co wszystkie stany równo chowa.  
Nie ganiąc y czuności przy każdej rozprawie,  
Ze to wszystko porządkiem może nazwać prawie.  
Abowiem może zwyczaj wiele zawždy sprawić:  
A onć niczym innym też się niechęć bawić.  
Patrzcie, swoją nikczemność (ach) czym nadstawili  
Z rozmaitych narodów Turki poczynili.  
Y frogo młode dzieci na to zakupują,  
Na dzielności wprawuiąc, w których tę chęć czują.  
A skoro się okaże w nim co osobnego,  
To już sławią Junaka, by syna Carckiego.  
Jest tam Moskal, Tatarzyn, Żyd, Rusin z Słowakiem,  
Naydziesz tam y Serbina z Grekiem nieborakiem.  
Naydziesz tam y Francuza, Hiszpana, y Włocha,  
Naydziesz Niemca z Węgrzynem: Polaków, tych trocha.  
Owa ze wszech narodów Turki poczynili:  
Naczyniwszy zawoiow, łby im pogolili.  
Patrzmyśz co z tymi gośćmi nam wszystkim działają,  
Prawie wszystkie narody, za nic sobie mają.  
Patrz ty, jeśliś słychał abo czytał kędy,  
Jaką oni chytrością posiadali wszędy.  
Gdzie im trzeba przymierza, pilno się starają,  
A pod oną pokrywką ine posiadają.  
A kiedy im nie trzeba, y przymierze łamią,  
A na ten wrzód już zdawna ci co ślepi, chramią;  
Rozmaitych hałhalow dziwnie używają,  
Lecz pewnie do trzecich kur z miłą nie sładają.  
Mogliby narodowie od nich brać przykłady,  
Bo już mało nie wszyscy mają z nich łasiady.  
Chociaż cnoty niewiele, lecz wielkie łakomstwo,  
Dziwnie opanowało, ich wszystko potomstwo.

Chytrość y zdrę-  
[da Turecka,

Bo chcemyli obaczyć z kąd Turcy poszli, nie inaczej ledno z Tatar  
Genealogią ich wywodzić musimy: Abowiem naprzód Othoman  
przodek ich rozboiem żył, jako y Tatarowie, ukaznie to jednaka mo-  
wa, jednaki stroj, iednake obyczaje, iednaka wiara, iednaki sposob wal-  
czenia, y strzelby ręczney: acz się nieco mową nie zgadzają, iednak  
tak ich różny język od Tatar, jako Polski od Czeskiego, abo Włoski od  
Hiszpańskiego. Ten Othoman z rozboynika powstawszy, jako wiele  
krain posiadał obaczmy, a weyźrzyimy sami w się, jeśli zboyca Poganin

Genealogia Tu-  
recka.

Othoman,

Orkanes.  
Amurat pierw-  
szy.

Baizet.

Kalapin.  
Machomet pier-  
wszy.

Amurat wtory  
Janczary wynal-  
azi.

Machmet wtory

tak wiele mógł, szemu paflowany rycerz wyznawca wiary Chrystusowej nie śmie się tego ważyć, żeby mu to cnotą a męstwem z garści wydarł, co on zdradą a chytrością posiadał. Ten naprzód na wschod słońca, Lidyą, Bitynią, Pamphilią, Kappadocyą, Pontum, y wszystkie Azyą mnieyszą opanował. Po nim Orkanes brzegi Hellepontskie posiadał, spłodził Amurata, ten gdy dway Cesarze Trapezuntki z Konstantynopolskim o państwo walczyli, czekał aż się w śkarb wyiskrzyli, poiednali ich, wziął pod nimi zdradą wszystkie Thracycę, Karyą, Likaony. Amurat potym spłodził Phrygią y dwoją Misyą Baizeta, który Macedonią, Thessalią, Boję, Phocyde, Beothycę, Atheny, Kalippolini, Sogalik, Dymotym, Dardanele, y Andrynopole, głowę Bulgaryey opanował, tak iż przed nim Cesarz Konstantynopolski, do Włoch y do Francuzow zbiegłszy, pomocy przeciw iemu żądał: a w tym go bicz Boży za Chrześciany śkarł: Tamerlan Car Tatarow Zawolskich, wszystkie Scythycę, Persycę, Azyą, y Egipt opanowawszy, Baizeta poimał, y złotemi łańcuchami związanego, w żelazney klatce wożąc umorzył. Po nim był Kalapin, który Zygmunta Krola Polskiego y Węgierskiego, z niemalym woyskiem nad Dunaiem zbił. Po nim Machomet brat iego Wołochy y Multany w przynierz zholdowawszy, granic Tureckich po morze Joniyskie pomknął. Po Machomecie syn iego Amurat, Janczary naprzód wynalazszy, Thessalonikę, Cypr, y Attholią pod moc swą podbił: Trybali, Illiryki, y Wuhry splondrował: Krola Władysława pod Warną poraził: Potym go Krzyżacy pod Bilagrodem porazili, chciał się mścić krzywdy u Kroiey pod Szkanderbegiem, ale woyska potrzykroć sto tysięcy straciwszy, musiał odbieżeć, od frafunku w drodze zdechl. O tym Szkanderbegu tak Poeta X. Warszawicki w swej Wenecyey pisze.

W tym Bog rycerza swego Szkanderbega wzbudził,  
Który Turkow częstokroć mężną ręką cudził.  
Iż moc Amuratową wywrocił nanice,  
A krwią Pogańską polał Albańskie granice:  
Samego małym ludem na głowę poraził,  
Hetmanow iego wielkich przez tyfiątkroć prażył.  
A gdy Kroiey dobywał, Tyran w Albaniey  
Zdechl, tam na pogrzeb wiezion aż do Bityniey.  
Machmet wtory syn iego stolac opanował,  
Który Tracycę wszystkie do gruntu zholdował.  
Potym niechcąc się bawić rzeczami małymi,  
O to się zaraz stał siłami wszystkimi:  
Ze Konstantynopolskie ono Greckie państwo  
Zniewolił, y zalecił swe pierwsze Hetmaństwo.  
Widząc wewnątrz w pośrodku Chrześcian niezgody,  
Za którymi przychodził do takiej pogody.  
Lecz może się ono rzec, widząc, nie widzieli  
Tego panowie, w ten czas ni słyszac słyszeli:  
Iż temu na wschod słońca państwu upaść dali,  
Ze mu mogąc za czasu pomoc, zaniechali:

Więc



Więs y samiż Grekowie nie chcą się ratować.  
 Woleli skarby w ziemię zakopywać, chować,  
 Niżli ie na obronę oyczyzny dać spólną:  
 Dzieci, żonę, majątność z skarbami mieć wolną.  
 Morzem tedy Machomet ziemią przyciągnawszy,  
 A ze wszech stron Carogrod woyski ogarnawszy:  
 W pięćdziesiąt y cztery dni, wnet od oblężenia  
 Wziął miasto y plon z ludźmi przez moc do więzienia.  
 Cesarz Konstantyn zabit, noszą głowę jego,  
 Obrazy sieką, palą, ołtarza Pańskiego.  
 Cesarzowa z córkami skoro po obiedzie,  
 Sromotliwie zgwałcona, z karkiem na plac iedzie.  
 O bezecny uczynek, o brzydka frogsći,  
 O przekłeta Pogańskich ludzi okrutności,  
 Nie ludźmi by ich każdy mógł zwać, bestyami,  
 Za taką ich sprośnością y okrutnościami.  
 Potym Machomet szlachitę kazał wykorzenieć,  
 Niechciał Paleologem więcej się dać mienić:  
 A to dziwna że iako był Heleny synem,  
 On Konstantyn, co stanął Carogrod, nie inem:  
 Takież y ten Konstantyn na którym ustało  
 Państwo Greckie, z Heleny matki swej wziął ciało.  
 Zaczym mu inadnie było iuż y Pery dostać,  
 Y innym wszystkim miastom co zostały, sprostać.  
 Z samym raz Białagrodem miał szczęście przeciwne,  
 Y w Chrześciańskich ludziach szczęście na się dziwne,  
 Gdy mu go był obronił on Huniad wzięty,  
 Y Jan Kapistran z Seny Kaznodzieia święty:  
 Przedsię miał szczęście znowu za grzechy naszemi,  
 Nad Węgry, y nad Greki w on czas upornemi.  
 Wziął im nad morzem zamek Sebaliszową  
 Sprawą, Hetmana swego twierdzą Propontową.  
 Tenże potym Wenetom lud dwakroć poraził,  
 Czym ferce nie iednemu sąsiadowi skaził.  
 Pierwszy ten z Wenetami poczał walczyć wodą,  
 Y nie mogę inak rzec, nie zawsze z swą szkodą:  
 Wziąwszy im Metellino, Nigropont zholdował,  
 Gdzie mogąc, Niemiec sąsiad wždy ich nie ratował:  
 Kapkę wziął, Genueskiey Rzeczypospolitey,  
 Miasto nielada takie w krainie obfitey.  
 Zdradą krolestwo Bosny, y krola Stephana  
 Mimo wiarę ubieżał, co mu była dana.  
 W tymże przymierzu Krola Missey swą ręką  
 Zamordował, wygładził y lud frogą męką.  
 Z Xiążęciem Rackim stoczył bitwę dwakroć śmiele,  
 Raz ustąpił, a drugi zbił mu ludzi wiele.  
 Nie mając na tym dosyć, bez żadney przyczyny  
 Do Trapezuntu wtargnął, wziął Cesarskie syny:

Historya wzię-  
 cia Konstantyno-  
 pola stolice Cesa-  
 rzow, Greckich.

Roku 1456.

Roku 1462.

Roku 1462.

Krol Missey w  
 przymierzu  
 zabito.

Roku 1476.

Seres: zamek.

Cesarz Trapezuntski z synem  
zamordowan w  
Andrynopolu.Krol Bosnieński  
ściął w prymierzu.Machomet  
zdechł.  
Roku 1481.

Cesarz Dawid nieborak, będąc przymuszony,  
 Musiał chociaż nie słusznie kondycje ony.  
 Przyjąć, które od Turka podane mu były,  
 Y tak się Trapezontskie państwa nań zwały.  
 Cesarza z syny tylko zgardły wypuszczono,  
 A na wychowanie im Seres postąpieno.  
 Lecz y tey krotko było w Machomecie wiary,  
 Bo będąc Chrześcijańskiej krwi chciwy bez miary.  
 Zmyślić dał na Dawida listy zfałszowane,  
 Jakby do niego były z Rzymu napisane:  
 W których się przeciw Turkom bunt y miały znaczyć,  
 A przyczynki to były snadnie się dać bażyć.  
 Y kazał go związawszy przywieść, z syny, z żoną,  
 Dawłszy mu znać, że nie miał żyć inną obroną:  
 Jedno żeby y z dziećmi, swey się zaprzął wiary,  
 Obieciując mu łaskę, opatrzenie, dary.  
 Lecz Dawid y synowie gdy tego niechcieli,  
 A umrzeć dla imienia Pańskiego woleli,  
 Siedm synow, osmy ociec Gardła położyli,  
 Jednego maluczkiego Turcy zostawili.  
 O okrucieństwo wielkie, o śroga chciwości,  
 W tym narodzie pohańskim naszej zelżywości.  
 Nie dosyć zbojcy mają zniewolić w nas ciała,  
 Ale chcą, by pamiątka wiary nie została.  
 Ustałby człek ustał, by wyliczać przyszło,  
 Co srogości zwierzęcey z tego lotra wyszło:  
 Co ten krwi naszej rozlał, co miał poplondrować?  
 Co włości, wysep, ziemie, y krolestw zholdował?  
 Ten y Smichalana zbił Cara Tatarskiego,  
 Y z państwem miasta dobył w tym Babilońskiego  
 Y Achaia onę gdzie był Andrzej święty.  
 Posiadł, z zamki z miastami, ten tyran przeklęty.  
 Nigropontu też dobył z Karawańskim państwem,  
 Za zdrażliwym przymierzem y zwykłym tyranstwem.  
 Tymże kształtem okrutnik Krola Bosnieńskiego,  
 Iawszy dał ścierać, y posiadał wszystko państwo jego  
 A nawet pomyślał o wszem państwie świata,  
 Niechcąc nikogo na nim Panem mieć, y brata.  
 Achmet Baszę Odrantu dobywać wyprawiał,  
 Chcąc żeby mu ten przelzie do Rzymu przeprawiał:  
 Amezy ten Greczyna Baszę zaś drugiego,  
 Dla wzięcia Rhodis posłał, z armatą do tego:  
 A sam się też nie leniąc, na Zoldana iachał,  
 Lecz zdechł w Nikomedyey niżeli dojechał:  
 Nie skończywszy umysłu barzo szkodliwego  
 Chrześcianom, iak z pisma znaczyło się jego  
 Chęć była Rhodis ubiedz, Włochom rozkazować,  
 Niełwornych Chrześcianow wszędzie poholdować.

A to był



A to był pierwszy Cesarz z rodu Tureckiego,  
 Po wzięciu, acz niesłusznie, Cesarstwa dwoiego.  
 Łaskomstwo to, y wewnętrzna niezgoda sprawiła  
 Chrześcijańska, że wilka w górę wypuściła.  
 Placzą Grekowie teraz po długiej swobodzie,  
 Ktorey przez chciwość zbyli w domowej niezgodzie.  
 Co woleli pieniądze, skarby w ziemi chować,  
 Niż onymi oyczyzny, y siebie ratować.  
 Bo piszą, gdy dobyto Konstantynopola,  
 Ze to była onego Machometa wola:  
 By skarby swe na jedno miejsce wszyscy znieśli,  
 Tam gdy iemi nadzieję Turecką przenieśli:  
 Zdziwiwszy się okrutnik, wyrzekł temi słowy:  
 O ludzie bez rozmyślu, gdzie wasz rozum zdrowy?  
 Nie tylko mnie z tym ludem, lecz y niewiem komu,  
 Mogliście tym odpor dać z oyczystego domu.  
 Lecz iżeście niechcieli, tedy się nie godzi,  
 Aby ten żył w oyczyźnie tej, ktorey sam szkodzi.  
 Dał znak potym do swoich, by ie wyścinali:  
 Dziełek tylko maluczkich aby zaniechali.  
 Dokazał tyran swego co chciał [o żalości]  
 Dla ludzi Chrześcijańskich wewnętrzney niezforności.  
 Dwanaście krolestw przydał do państwa swych przodków,  
 Krzywoprzyśięstwa w częściu swym używał środków.  
 Dwieście miast przednie głównych wziął pod Chrześciany  
 Po Neronie okrutnik taki niesłychany,  
 Ale gdy zwiodł z Wołoskim wojnę Woiewodą,  
 Wielkie woyska potracił, z wielką swoją szkodą.  
 Pułtora sta ich tysięcy na placu poległo,  
 U Dunaia, gdzie źródło krwawe hojnie biegło.  
 Stoią y dziś trzy krzyże, znak tego zwycięstwa,  
 Gdzie Wołoszy za szczęściem okazali męstwa.

Gdy tedy ten Tyran zdechł, Baizet stoletie jego opanowawszy, wziął  
 Kilią y Bilagrod w ziemi Multańskiej: Modon Wenetom wyspę y mia-  
 sto, wziął na morzu, gdzie dwadzieścia tysięcy ludu niewinnego w nie-  
 wolą zabrał: Biskupa Modońskiego przed oczyma swemi kazał ścinać.  
 Po nim był Selembek, ten Syryą zwyciężywszy, Alkair wziął w Egip-  
 cie, Zoldana Pana Egipskiego zabił. Potym gdy go zły wrzód umo-  
 rzył był. Po nim Suliman syn iego, który był wiele szczęśliwy na  
 wojny: za Karła y Ferdynanda Rzymskiego, wziął pod Węgry Soklus,  
 Czatę, Pefzt, Bilagrod, Walp, Ostrom, Wyszegrad, Segiet, y Dziulę. Po  
 nim Zelim syn iego panował, który wydarł Wenetom Cypr krolestwo  
 obfite, y miasta: Famaugustę z Nykozyą. Wziął potym y w Afryce  
 Tunin y Golotę, którą 40 lat budowano. Po iego śmierci Amurat  
 Sultan syn iego, sceptrum obiawszy, naprzód pięć bratow rodzonych  
 dał stracić. Potym się na krew Chrześcijańską sprzyśnawszy z Basza-  
 mi, dokazował wszystkim co iedno mógł, radząc o wszystkim Chrze-  
 ścijaństwie: oczym jest książka od iednego wydana, Roku 1608 nazwana

Tom III.

8 Kkkkkkkk

Koto

Baizet.  
 Roku 1500.

Selembek.

Suliman.

Zelim.

Amurat Sultan.

Machmet Sul-  
tan.

Othoman.

Krolestwa pod  
Turkiem.

*Koto Baszow Tureckich.* Po nim był Sultan Machmet, za którego panowania wiele się krwie w Wołoszech, w Multaniech, w ziemi Siedmiogrodzkiej, y w Węgrzech: pod Rabem, pod Budzyniem, pod Agrejn, pod Totylem, pod Bilagrodem, pod Ostrokomem, y indziej zobopolnie rozlało: aż do dzisiejszego Othomana, czternastego ich Cesarza. Pan Bog że to wie iako długo będzie ten bicz Aszurow wisiał nad Chrześciany: kiedyby taka zgoda była między niemi, iakowa jest między tymi Bifurmańcy, mogliby y niebu, nie tylko ziemi rozkazować: Ale za niezgodą widziemy do czego przyszła Natolia, Romania, Aaya mniejsza y większa, Hellepont, Cylicya, Phrygia, Phenicya, Gallacya, Pamphilia, Nissya, Pontus, Armenia, Lidya, Bithynia, Palestyna, Kappadocya, Karya, Aetholia, Brusya, Amazyja, Stambolda, Adrynopole, Trapezunt, Langumi, Kurmeni, Engury, Engady, Dacya, Serwia, Akarnania, Macedonia, Epirus, Albania, Rascya, Kilja, Peleponesus, Nikopolis, Kaliopolis, Herfonese, dwie, Thessaloniki, Nigropont, Bosna, Morea, y innych coż wiedzieć iako wiele państw y krolestw na Wschod, na Południe, y na Zachod. Co wszystko jeden Poeta krotko opisując, mowi:

Co przed tym Chrześcianie mieli w fwey swobodzie,  
To dziś drogo kupują w Pogańskim narodzie.  
Który się w ich oyczyznach rozkrzewi szeroko:  
Prawie iak piasiek morski, baezym to na oko.  
Bizancyum on stolec Cesarstwa Greekiego:  
Dziś jest złego Tyranna stolcem Tureckiego.  
Pani krain, stała się dziś żalofną głową:  
Podnożkiem jest Poganom, będąc świata głową.  
Jeruzalem, Bethleem, ony miasta święte,  
Mają Pany nad sobą Pogany przeklęte.  
Gdzie nas P. Chrystus zbawił, y gdzie się narodził:  
Gdzie cierpiał, gdzie zmartwychwstał, gdzie z Proroki chodził  
Z grobu jego dziś Turczyn spresny, zysk wybiera,  
Y dań z onych mieysc świętych od Chrześcian zdziera.  
Bo patrzmy Assyryiokie gdzie dziś jest Cesarstwo?  
Y gdzie ono przemożne Babilońskie państwo.  
Gdzie Syrya? gdzie Pontus? gdzie Antyochia?  
Gdzie Libia? Chersones, y dwoja Indya:  
Gdzie Konstantynopolskie teraz jest Cesarstwo?  
Gdzie teraz Trapezuntskie y Azyatyckie państwo?  
Gdzie krolestwo Węgierkie ono iabłko złote?  
Ktore przedtym świeciło, leży w błocie zklóte.  
Gdzie Węgrzy? gdzie Multani co Polszcze przylegli?  
Wszyscy w zradnym przymierzu iak w sieci ulegli.  
Bo ten naród łotrowski urodził fortelami,  
A w przymierzu okrutnym chytremi zradami.  
Takci naprzód w Azyey państwo rozszerzyli,  
Jednych głosząc przymierzem a drugich pożyli.  
A przez tę chytrość prawie, już trzy części świata  
Przyszły pod moc okrutną tego złego kata.



Tak iż właśnie Heremiaszowe lamenty,  
Dzisiejszych czasów na Chrześciany przypadły.  
Dziedzictwa cudzoziemcom nasze się dostali,  
Srogie ręce sierotom chleb własny pobrali:  
Wodęśmy swoją własną za pieniądze pili,  
Drwaśmy swoje u Pogan w niewoli kupili.  
Nad sziłą nam okrutni katowie stoieli,  
Spracowanym od pracy wytchnąć dać niechcieli.  
Słudzy nasi niegodni, ci nam panowali,  
A w własnych naszych państwach nam rozkazowali.

Teć są tam piosnki ludu Chrześcijańskiego ta muzyka, te wesela, te gody, te tryumphy, te uciechy w troskach y uciskach: Trzeba nam o to Pana Boga prosić, aby on sam raczył w to weyźrzeć, a użaliwszy się Chrześcian mizernych, w iarzmie tych Pogan stękaiących, wszystkie mocy Chrześcijańskie na wyswobodzenie ich z tey okrutney niewoley obrócił, którą y niewolą Egypcką, y wygnanie z Babiloniei, y więzienie Assyryjskie, y zburzenie Rzymskie przechodzi. By ci ludzie byli co tam cierpią przewiedzieli tę nędzę przedtym, tyśiąckroćby woleli umrzeć, niżeli to cierpieć. Jeśli kędy śmierć z żywotem zmieszana jest, y owszem jeśli kędy zdrowie przez długi czas trwa, aby nie rychło umarł: To w Turczach jest, dań tak wielką dań, że kiedy nie mają czym płacić, tedy łańcuchem, powiazani, odedrzwii do drzwi chodzą żebrząc: A gdy nie stanę y z tą, tedy ich korbaczami w podeszwy trzepią, y syny ich w niewolę zaprzedaia. Chrysta Pana kiedy lżą, musi człek milczeć, bo będzie po niewoli obrzezany: jeśli co przeciw Machometowi rzecze, to wnet ogień ku spaleniu nagotują. Przekupnie są zawsze z długimi łańcuchami czasu wyprawy wojenney przeciw Chrześcianom, które Mónganmi zowią, ci zawsze idą w towarzystwie z Turki, kupując u nich niewolniki, których nawiążą razem w jeden łańcuch pięćdziesiąt y sześćdziesiąt osob, y przed sobą do swych krain pędzą, tych zaś sobie według woley y upodobania, kto się do czego znidzie, obracają: a kiedy się ninacz inszego nie zgodzą, to nimi orzą iak bydłem, w iarżmo po parze wprzągają. Małżeństwa im Turcy dopuszczają, ale ich dzieci sami w starości wolnymi uczyniwszy, według woley swej w niewolę wieczną zaprzedaia: Przeto mędrsi wolą poniechać małżeństwa, a nagorzey tam Xieżą y ludzi uczonych każąc się im szacować, trapią, którzy ręczney roboty żadney nie umiejąc, w ręce się im dostają: Tych lada chłopiec kamieniami na nie ciska, po ziemi, po śniegu, zimie y lecie, urągając się z nich, powłoczą. A co więtsza, kiedy więzień w drodze zachoruje, tedy go do gościńca iako żyw nie złożą, musi jść gdy go nohayką poganiaia: a jeśli iść nie może, tedy go wsadzą na bydło, a jeśli siedzieć nie może, tedy go przywiążą za nogi, za ręce, nosem ku dołu położywszy, iako tłomok iaki abo mantykę, a umrzel, tedy go w doł naybliższy, Sempom y psom ku ziedzeniu wrzuca. Jest też ich wiele, którzy ucieczką przemyślną z tamtąd uchodzą: łatwieysze tedy uciekanie jest tym, którzy mieszkają w Europie, bo tylko przez rzeki, które może snadniey przepłynąć, niż ciasne morze Hellespont: lecie zwykli uciekać czasu żniwa, by się

Dań Chrześcian  
w Turczach.

O uciekaniu  
więźniów z Tur-  
rek.



mogli w nim kryć, y żywić we dnie, a w nocy uchodzą, y wolą czasem od zwierząt leśnych bydź zjedzeni, niżeli się ku pierwszym Panom wracać. A ktorzy zaś zmniejszey Azyey myślą uciekać, idą ku ciasnemu morzu ku Hellepontu, miedy Seften y Abiydon, ktore teraz Bogozaffar zowią, to jest zameczki ciasnych meatow, ci z sobą biorą siekiery y powrozy, aby drwa rąbali, y przewoży sobie czynili: nie mają z sobą ku żywności nic jedno sol, którą potrzają ziołka abo korzonki tamtych krajow znaiome, y tym się posilają: a na woz niebieski patrząc w nocy, na morze się puszczają, mając się do krajow Połnocnych: jeśli pogoda będzie, tedy za cztery godziny przepadną morze, jeśli wiatr przeciwny powstanie, tedy abo poginą, abo nazad do brzegow Azyiskich zanieśieni bywają: y przeto więcej ich w drodze poginie, niż się do oyczyzny wroci, w tych niebezpieczeńściach, bo jedni potoną, drugich zwierz poie, trzecich owczarze pobiją, czwartych głód pomorzy, gdy się przyda długo w onym uchodzeniu błądzić. Grekowie y Ormianie barzo są przychylni więźniom, y pomagają im do ucieczki w swoje ubiory ubierając, doprowadzają ich do okrętow Weneckich, choć też ich samych za to Turcy na gardłach y na majątnościach karzą, bo powiadaia, że też takież ludzkości od naszych doznawają, kiedy do Rzymu abo do Kompostelle przyidą. Mają też Turcy nieiaki obyczaj czarowania uciekających, ktore nazad przywracają: imię niewolnika na kartce napisane, zawieszają na domku niewolnika, potym słowy czarownemi y przeklinaniem, głowie iego nazady czynią: A tak się stawa mocą dyabelską, iż uciekający w drodze mniema, aby nań Lwowie, abo Smokowie nachodzili, abo morze, abo rzeki, przeciw iemu wzbierały, abo mu się wszystkie widzą ciemności: y temi strachy tak przypędzeni do Pana się swego nazad przywracają.

Czary Tureckie  
na więźnie ucie-  
kające.

Ale długoż, iakośmy wyżej wspomnieli, długo ten bicz Asurow będzie panował nad wiernymi Chrystusa Pana wybrańcami? długoż będą Bifurmańcy nad owczarnią Pańską przewodzić? długo będą winnicę iego psować? długo będzie Izmael w dziedzictwie Łzaakowym gmyrał? nie trzeba wątpić, przychodzi czas, że to państwo Othomańskie, za pomocą Bożą upadnie: mają o tym y sami Turcy wieśćbę starodawną, y czekają skutku iey, co czas y godzina: A wieśćbę tę mają temi słowy pisaną:

Wieśćba Tu-  
rocka.

*Patissamos Ggelur, Ciaferun menlekietialur, kuzalamei aluy, kapseilen iedy, iladech Gaur, kieci, eisykmasze, on iki iladech onlarum beklicheher, entiapar bachsy dykier, baksai baklar, ogty kiezielur, ol iki ilden fora Christianom kieley khikar, ol Turki gierefyne Thufkune.*

### Co się po Polsku tak wyklada.

Car nasz przyidzie Pogańskiego Xiążęcia krolestwo weźmie, y czerwone iabłko wziąwszy, w swoje moc podbije: A jeśli by za tym do siedmi lat miecz Chrześcianański przeciw niemu nie powstał, tedy aż 12 lat im będzie panował, domy będzie budował, winnice szczepił, ogrody mocno ogradzał, dzieci mnożyć będzie: po dwanaśtym roku iako iabłko czerwone, w moc iego wpadnie, wynidzie Chrześcianański miecz, który



ktory Turka ze wszech stron obtoczywszy, na głowę porazi, y imię jego zagubi.

Dayże Panie Boże, aby za panowania niezwyciężonego Krola Polskiego, Pana naszego Miłościwego, Włochowie swoje groty, Hiszpani swoje włości, Wenetowie swe Galery, Francuzowie swoje obronne spusty, Anglowie swoje kusze, Niemcy swoje spisy, Węrowie swoje szable, Polacy swe pałasze, Szwedowie swe alabarty, Moskwa swe bardysze, Karwaci swoje dardy, Dalmacie swoje harty, Serbowie swe puklerze, Pannones swoje kule, Morawcy swoje strzały, Czechowie swoje miecze, Litwa swoje Tarcze, Rusacy swe oszczepy, Słowacy swe koncerze, Zmudź swoje rohatyny, Podolanie swe kopije, y wszystkie narody Chrześcianańskie broń swą przeciw tym Bifurmańcom pśom wiary, tąż samą ich wieszbą potępionym, obrocili. Już ich tam nasi niebożęta chrześciance z ochotą czekaia, y pomoga im na swego y ich ni-przyziaciela, ktorzy choć si przed nimi z wyznaniem wiary Chrystusowej rozlizerzać nie mogą, dla wielkiego utrapienia, ale iednak Ewangelią S. Jana pod pachami noszą, tak czasu walki iako y pokoju. Pocznymy się dla BOGA, Azya rozstękała się na śmierć, Afryka zemdlona: Złote jabłko od morza Baltyckiego, aż do jezior Meotkich rozdłużone, niemałoby pomocy ocknąwszy się ze snu przynieść mogło, bo już im iarzmo Tureckie nie pomału się nadprzykrzyło in *Heresi*. Nuż Grecya z Tracyą, gdzie więtsza część ieszcze Chrystusa chwali, ktorzy z wielką ochotą zbroie Chreścianańskiej czekaia: A iako oni Żydowie, ktorzy dla grzechow swoich w niewolę byli zagnani, potym uznawali się, gdy za złości swoje żalowali, Pań BOG im wybawiciela zesłał, y ku swobodzie ie przywrocil. Takież y nam w krótkim czasie wspomozienie z nieba, iedno się do niego ucieczmy, zeszle. Co nam racz dać z łaski swej, święta Trójca, iedyne Bóstwo, Oycze, Synu, y Duchu ś. AMEN.

W Turzech  
Chrześciane E-  
wangelią S. Janą  
pod pachami  
noszą.

## Do Łaskawego Czytelnika zamknięcie.

**D**O brzegu z łaski miłego BOGA z tego naszego żeglowania przybywszy. A dziękię powiną najwyższemu sprawcy, tej nawy naszej oddawszy, iż nas do kresu z wszechmocności swej świętej zdrowo doprowadzić raczył: do ciebie łaskawy Czytelniku z rzeczą się swą obracam, tobąmy zaczęli Opus, tobą y kończymy: *Iz nullum sine periculo fit facinus memorabile*. Przeto P. Bog to sam wie, iako tę pracę naszą będą od nas ludzie z rozmaitymi mozgami przyjmował, gdyż są y tacy, co zwykli miętkę w pokrzywy obracać. A my zaś przeciwnym sposobem, *Optamus placere bonis, pravus odio haberi, omnibus enim placere, nemini placere est*. Ufamy przedsię Panu Bogu, że będzie więcey tych, ktorzy tej lukubracyey naszej, y kosztu wdzięczni będą: bo choćby uyrzeli co takiego, coby się z rozmaitym rozumem ludzkim nie zgadzało, przedsię iednak wiedzą to dobrze, iż *tendit per ardua virtus*: y każda rzecz na świecie by najlepsza, musi mieć przedsię swą przymówkę.

Nihil enim in hoc saeculo est ex omni parte beatum. *Atoliśmy to co mogli (wdzięczność indigenatus tej szlachetney Koronie nadgradzając) uczynili: bo kto ieśt ktoby sobie sławy nie życzył? radby sobie drugi wszystko przypisał: ale to bydź nie może: dał Pan Bog wszystko wszystkim, a nie wszystko ieźnemi. Wam się to gwoli szlachetni Polacy uczyniło, od was się rzecz zaczęła, y wami się kończy: wami mowię, ktorzyście od siedmi set lat wiarę Chrześciańską przyjęli, y wodę święconą polani, naziwanisście się POLANI: potym od pola swym ięzykiem Polacy, od Czechow Polency, od Rusi Lachani, od Węgrow Lengiel, od Turkow y od Tatar Lechiri: w kaźdey nacyey waszego narodu pełno, na was się každy nieprzyiaciel postronny ogląda, was się boi, was się przestrzega. Czyncie tedy iako was Pan Bog naucza. A ia proszę abyście tej naszej prace wdzięczni będąc, Authorem indigenam omni sub interprete, w lasie y miłości jwey zwykley przyśloynie chowali. Z tym was Pańu Bogu poruczam.*

Idem qui supra Author.





# R E J E S T R

## KRONIK GWAGNINA

### A A A.

<i>A</i> Bissyni opisane	-	702	Batory Stefan	158. 159
Achani opisane	-	626	Batty	224. 58
Afrykańskie Krolestwa	-	681	Bawaryi opisane	- 451
Alani z kąd	-	638	Belzka ziemia	- 325
Alexander Krol	102.	268	- Jey Miasta	- 325
Alexandria	-	682	Betulia	- 600
- Jey Biblioteka	-	682	Białeizioro Xięstwo	- 489
Aligin	-	228	Biskupi	- 215
Alkair miasto	-	682	Bocheńska sol	- 54
Alsacyi opisane	-	444	Bogdan Wołoski	644. 649
Amazonki	-	583	Bolesław Chrobry	- 31
- Ich opisane	-	584	Bolesław Kędzierzawy	- 47
Apollina kościół w Delfie	-	631	- Krzywousty	- 40
Arabii opisane	-	693	- Smiaty	- 36
Arabow obyczaje	-	694	- Wstydlivy	- 50
Arceybiskupi	-	215	Bona Krolowa	- 104
Arkadii opisane	-	626	Boratynski	- 284
Armenia	-	700	Borkus	- 223
Artykuły Zolnierskie	-	304	Borysten	- 3
Assyryi opisane	-	691	Boszeńskie krolestwo	634. 708
Astrachan krolestwo	-	604	Brandeburska Marchia	- 458
Astrologia	-	267	Brzeńska ziemia	- 202
Attila	-	659	Brzeskie Woiewodztwo	- 303
August Zygmunt	109.	293	- Miasta iego	- 303
Austryi opisane	-	454	Buczackich Dom	- 249
Azof. zamek	-	604	Bug rzeka	- 3
Azyi opisane	-	680	Bukowińska kleska	101. 643
- Jey Państwa	-	688	Bulgary	- 8
Azyi mnieyszey opisane	-	700	Bulgarow opisane	- 636
			Bytyński Krol	- 349
			Bytyńscy Astronomowie	- 350

### B B B.

Baba Michał	-	249
Baba złota	-	494
Babylonii opisane	-	692
Baiazet. w niewoli	-	245
Balicki Rotmistrz	-	646
Baranowski	-	67
Barbara Radziwiłłówna	-	108
Bartemlind Xięstwo Pruskie	-	361
- Jego miasta	-	361

8 LIII 2

### C C C.

Cedry Libańskie	-	688
Cesalii opisane	-	447
Ceremissow narod	-	497
Cesarea	-	690
Chaldei opisane	-	692
Chelmińskie Xięstwo	-	362
- Jego miasta	-	362

Chelm-

# R E J E S T R

Chełmska ziemia	326	Epiru opisanie	627
- - Jey miasta	326	- - Jego miasta	628
Chorągwie-Prowincyi Koronnych	140	Erdziwitt	224
Cikowski Stanisław	117	Estlandia Xięstwo Infantiskie	412
Ciołek Andrzej Wda Mazowiecki	130	Ethiopii opisanie	687
- - Jego syna działalność	130		
Ciołek Litwę y Ruś poraża	250		
Cymbrowie	6220		
Cyrenia	681		
Cyrkascy Tatarowie	612		
Czarnkowski	272		
Czartoryskich starożytność	321		
Czausze Turecki	673		
Czech	15		
Czechów opisanie	459		
Czetwertyńskich starożytność	322		
Częstochowa	68		

## F F F.

Färurey Paweł	283
Fedko Xiążę	251
Fenicia	691
Fenia ptak	696
Finlandyi opisanie	452
Firley Hetman	275
Frankonii opisanie	453
Fryzyi opisanie	458

## G G G

Damiata miasto	682	Galilea	690
Dania	44	Galindia kraj Pruski	361
- - Jey opisanie	439	- - Jego miasta	362
Delficki Kościół	631	Gdańska opisanie	368
Delos wysp	629	Gdańska wolność	84
Derptskie Biskupstwo	410	Gdański bunt	160
Deszpót	110	Gdańsk na Sejm pozwany	126
Dębiński Jakub	258	Gerwerlandia Infant	413
Dębiński Walenty	115	Giedrotscy Xiążęta	228
Dignitarze	217	Giedrus	226
Dipold Kiehierzye	75	Giedymin	331
Diwon Pruski Astronom	350	- - Jego potomstwo	335
Dobrzyńska ziemia	204	Gniezd niński	42
- - Jey miasta	204	Gniezd	16
Don rzeka	480	Gopel zamek	25
Drohicki powiat	207	Gotil opisanie	454
- - Jego miasta	208	Gotów opisanie	638
Dunin	255	Gręcyi opisanie	623
Dymitr Wisniowiecki	112	Grob Pański	689
Dziata wymyślone	385	Grünlandyi opisanie	458
Dzwina kraina	488		
Dzwina rzeka	3		

## H H H.

E E E.		Habdank herb	43
Egiptskie krolestwo	681	Halicka ziemia	325
- - Jego miasta	682	Hapsalskie Biskupstwo	410
Elżbieta Krolowa	108	Haraburda	166
Epidauros miasto	627	Haria Prowincja	413
		Hassyi opisanie	455
		Henetowie	9

Henryk



# KRONIK GWAGNINA

Henryk Król	138	Kaliszka ziemia	190
Henryk Probus	57	- - - Jey opisanie	200
Herbert	130	Kalnukow opisanie	601
Herbertów Dom	68. 285	Kamieniecki Wda Krakowski	644
Herby Prdwinacji Koronnych	140	Kapistran S.	84
Herkulesa stupij	680	Kasztelanow urząd	209
Hierzycho miasto	695	Kasztelani więksi	216
Hirkania	693	- - - mniysi	216
Hokierlandia Pruska	362	Katarzyna Krolowa	108
- - - Jey miasta	362	Kazan	597
J J J			
Jacek S.	54	Kazimierz do Kluniaku	24
Jadwiga Krolowa	72	Kazimierz I.	25
Jadzwingi	54. 222	Kazimierz II. sprawiedliwy	48
- - - Ich opisanie	336	Kazimierz wielki	62
Jagiello	69. 70. 238	Kazimierz X. zę Litewskie	254
Jameryk Duński	18	Kazimierz IV.	82
Jan Olbracht	100	Kiemlicz	251
Jankuta Wotoski	651	Kierdey	252
Jarostawskie Xięstwo	490	Kieyszczut	236
Jarzyna Rycerz	422	Kliow	32. 314
Jasński Rycerz	87. 258	Kliowskie pieczary	244
Jawmut	236	Kliowskie Woiwodztwo	329
Jazłowski	291	- - - Jego miasta	330
Jednorozec	697	Kiszka	276
Jeremiey	154	Kiszko starożytnosc	319
Jerzycho miasto	695	Kmita Starosta Krakowski	67
Jerzyk Król	258	Kmita Filon	117
Jezuici	294	Kandora kraina	495
- - - Ich Collegia fandywane	295	Konrad	53
Instant opisanie	405	Konstantyn Xze Ostrow	104. 266. 317
Instantscy Biskupi	407	Konstantynopol	77. 706
Instantscy Krzyżacy	407	Korella Prowincya	488
Instantczykow ubior obyczaj	414	Koronacyi ceremonie	185
- - - Nabozestwo	415	Korytańska ziemia	634
- - - Woyny	416. 419	Kostka Stanisław	399
- - - Wlara	417	Koszyrskich Xiążat Dom	321
- - - Alternata Dignitarzow	425	Kozacy Nizowscy	337
Interregnum	133	- - - Zaporowscy	337
Jordan Spytek	114	- - - Ich ostrowy	338
Islandyi opisanie	454	- - - Dońscy	339
Jurga kraina	492	Kozackie pragi	19
Iwan Wasilewicz	522	Krakus	19
- - - Jego sprawy	525	Krakow zalożon	20
Iwonia Hospodar	128. 132. 149. 650	Krakowska ziemia	180
K K K			
Kair miasto	682	Krokodylow natura	652
- - - Jego opisanie	683	Krolewiec	398
Tom III.	3	Krymscy Tatarowie	619
		Krzyżakow początek	371
		- - - Ich opisanie	371
		3 Mmmmmmmmm	Krzy-

# R E J E S T R

Krzyżaków Mistrzowie	373	Lęczycka ziemia	207
- - Woyny	375	- - Jey miasta	207
Kuiawska ziemia	202	Łowicz miasto	51
- - Jey miasta	202	Łukomla kraina	495
Kurlandia	411		
Kurlandskie miasta	411		

M M M

## L L L

Lacedemonczyków prawi	624
Lanckoroński	278 &c.
Laponii opisanie	453
Lech	15
Lech II.	20
Leitlandia	408
Leśniowski	116
Leszko I.	22
Leszko II.	23
Leszko III.	24
Leszko IV.	28
Leszko V. biały	49
Leszko czarny	55
Libanus góra	688
Libańskie Cedry	688
Libii opisanie	686
Libijskie królestwa	681
Likurgus	625
Lipnica Symon S.	261
Litwa	56
Litwa Chrześc. przyimie	241
Litewskie narody	220
Litewscy Xiążęta	223
- - Ich Genealogia	223
Litewskie woyny	234 &c.
Litewskie batwochwalswo	241
Litewskich krain opisanie	299
Liwska ziemia	206
- - Jey miasta	206
Lizdeyko	233
Loppia kraina	496
Lubelska ziemia	197
- - Jey miasta	197
Ludwik Węgrzyn	66
Lwowska ziemia	324
- - Jey miasta	325

## L L L

Łaski	113
-------	-----

Macedonia	623
Madziarskie pola	608
Magnus Hrabia	44
Mahometa sekta	700
Malborg	398
Mamalucy waleczni	698
Maronitow opisanie	702
Maślaus	35
Maśloczników natura	683
Mauritania	681
Mazowsze	35. 103. 290
Mazowieckie Xięstwo	205
Mazowieckie miasta	205
Media, y iey opisanie	692
Mekelburskie Xięstwo	459
Mendog	226
Mezopotamia	692
Michlowia kraj Pruski	365
- - miasta	365
- - Mieczysław I.	29
Mieczysław II.	33
Mieczysław stary	48
Mielecki	128. 170
Mielstynski	106. 246
- - rzyni się Chrystusem	106
Mieszko	29
Mingaylo	225
Minikrowie	217
Minjskie Woiewodztwo	302
- - Jego miasta	331
Moguncyi opisanie	446
Morea	623
Morawa narod	497
Morze martwe	696
Moskwy miasta opisanie	474
Moskiewskiey ziemi opisanie	473
Moskiewska religia	499
Moskiewskie posty	504
- - spowiedz	505
- - Dzieściny	507
- - obyczaje	510
- - Prawa	511

Moskie-



# KRONIK GWAGNINA

P P P

Moskiewska Muzyka	512
ubior	514
Matżeństwo	515
woienna wyprawa	516
Multańskiemi ziemi opisanie	641
Murzyńska ziemia	687

N N N

Nadrawa Pruskie Xięstwo	360
Iego miasta	360
Nakło	44
Narew	3
Naryniunt	229
Natangia Pruskie Xięstwo	360
Iego miasta	360
Newel	173
Niemien	3
Nil rzeka	681. 697
Ninus Król	692
Norwegii opisanie	439
Norymbergu opisanie	453
Nowa Zemla	571
Nowogrod niższy	479
Nowogrod wielki	485
Nowogrodzkie Woiewodztwo	302
Iego miasta	303
Numidia	681

O O O

Obdoria kraina	494
Oczakow	615
Oczakowscy Tatary	615
Oleśnicki pozwan o wiadę	115
Olgierd	65. 236
Iego synowie	237
Orania Ruskiego sposob	33
Ormus miasto	698
Ościk zdrayca	171
Oslami Sultan	647
Ostrogotowie	660
Ostrogskie Xiążę	170
Ostrogskie Xiążęta	317
Ostrowskie Xiążę	104
Oświecim	196
Oświecim kupiony	86
Otto Cesarz	82
Ozełskie Biskupstwo i Instanciech	410

Palemon	222
Palestyna	690
Partow królestwo	693
Peloponesus	624
Permia kraina	491
Persyi opisanie	698
Petczora kraina	492
Petryto Wołoski	645. 650
Petyhorscy Tatarowie	612
Piaśt Kraszewicki	26
Pielas	230
Pierzchliński	276
Piramidy Egypckie	685
Płocka ziemia	204
Jey miasta	204
Pokowa lwan	340
Jego przypadki	341
Podlaska ziemia	207
Jey miasta	207
Podole	327
Podolskie miasta	327
Polacy zkad rzeczeni	16
Połock	168
Połockie Woiewodztwo	332
Jego miasta	333
Połotyński	167
Pomezania	364
Pomezanskiemi miasta	364
Pomorskie Xięstwo	367
Pomorskie miasta	367
Pomorzan	41
Popiel I.	24
Popiel II.	25
Poryccy Xiążęta	322
Poznańska ziemia	198
Jey miasta	199
Prawa Polskie	63
Pretsie Bernat	293
Progi Kozackie	32
Pronscy Xiążęta	320
Prusy	39
Prusacy Chrzest przyimuię	351
Pruskich krain opisanie	349. 397
Pruskie bawochwalstwo	352
Pruskie pogrzeby	355
Pruskie wojny	366
Pruskich Xięstw XII.	359

2 Mmmmmmmmm 2

Prze-

# R E J E S T R

Przekopscy Tatarowie	615	Sapieha Andrzej	267
Przemysław I.	22	Sarmacia Azjatycka	2
Przemysław II.	58	- - Europejska	2
Przemyska ziemia	326	- - Jey brzegi	2
- - Jey miasta	326	- - Jey rzeki	3
Przeręba Jan	115	- - Jey góry	3
Psie pole	43	Sarmatow początek	4
Psków	174	Sarmatow obydwaj	13. 14
Pskowski Xieństwo	484	Sauromatowie	6

## R R R

Racowie Turkow gromiż	675	Sceygnioński	283
Radecki	137	Semigallia Xieństwo	411
Radziwiłł Wład Wileński	372	Semowit	27
Radziwiłłow starożytność	319	Senatorstwa powinność	210
Rakuskiey ziemi opisanie	454	Sandomirska ziemia	197
Rawjska ziemia	203	- - Jey miasta	197
- - Jey miasta	203	Sianip-Rybskiego sposob	333
Renia miast opisanie	447	Sibir Prowincja	492
Rey Poata Polski	115	Siedmigródzka ziemia	655
Rhabarbarum	683	Siemion Multański	654
Rostchowskie Xieństwo	490	Sieradzka ziemia	200
Roxolani	8	- - Jey miasta	200
Rożnińscy Xiazęta	322	Siewierskie Xieństwo	82. 481
Rozżarzowski	173	Siewierscy Xiazęta	207
Rudolfa Cesarza dzieło	670	Skirmunt	235
Ruś w Taurycie	8	Słowiańskie ziemie	633
Ruś z Mitrydatem Krolew	12	Słowiańskie narody	11
Ruskich narodow opisanie	313	- - Ich początek	4. 10
Ruskich Xiaząt Genealogia	315	Sluckie Xiazęta	318
Ruskie granice	323	Slupecki	137
Ruskie gospodarstwo	333	Smoleński	103. 482
Ryngolt Xiazę	226	Spiska ziemia	76
Rybska Prowincja	408	Stanisław S.	37
Rybskie Arcybiskupstwo	410	Starodub	105. 173
Rząd Karoliny	210	Stefan Wołoski	649
Rzchowskie Xieństwo	483	Straż poturczony	121
Rzeczanski Xieństwo	479	Stragnat	227

## S S S

Saba Krolowa	687	Sudalskie Xieństwo	490
Salomona Kościół	688. 689	Sudawia Xieństwo Pruskie	359
Samaria	690	- - Jego miasta	359
Sambia Xieństwo	359	Swatosław	37. 239
Sanguzsko Roman	118	Swidrygieł	244. 249
Sanguzskow Dom	321	Swierczowski	150
Sapieha	276	Swintorok	228

Symon



# KRONIK GWAGNINA

Symon Lipnica	261	Tatarow wiara obyczaje	589
Synan Basza parażon	677	- Ich przysmaki	590
Syryi opisanie	680. 688	- Ich nabożeństwo	607. 616
Sywardus Król Duński	17	- Ich szlaki	618
Szachmat Car	269	- Choragwie	607
Szalawonia Pruskie Xięstwo	360	- Stroy, strzelba	608
- Jego miasta	360	- Dignitarstwa	618
Szląska opisanie	468	Toutonowie	7
Szuyski	109	Tęczyński zabity	86
Szwabska ziemia	499	Toropiec	173
- Jego miasta	499	Trabus	228
Szwajcar opisanie	440. 442	Tracia	628
- Ich miasta	443	Trockie Wojewodztwo	301
Szwecyi opisanie	431	- Jego miasta	301
- Jego Xięstwa	431	Trojanowski Rotmistrz	646

## T T T

Talwosz	117	Turkow opisanie	604
Tamerlanes	245	- Ich obyczaje	701
Taranowski	121. 156	- Nabożeństwo	701
Tarto	249. 650	- Pogrzeby	702
Tarnowski Jan	115	- Sprawiedliwość	704
Tatarowie	7	- Rycerstwo	704
Tatarowie Nahajscy	598	- Genealogia	705
- Schybańscy	598	Twierckie Xięstwo	484
- Kazańscy	597	Tyffenbach Turki gromi	674
- Furgientscy	599	Tyniecki Klasztor	36
- Zawolscy	600		
- Katmusczy	601		

## U U U

- Samachyscy	602	Urzednicy Koronni	217
- Turkomanscy	602	Urzednicy Powiatowi	218
- Sarmakandscy	602	Urzednicy Dworu Krolewskiego	218
- Kirgeyscy	603	Ubiat	120. 171
- Baschyrydscy	603		
- Molgomudscy	603		
- Bagdayscy	603		
- Astrachanscy	604		

## W W W

- Aphazyjscy	612	Waclaw Król	59
- Cyrkascy	612	Wanda	21
- Petyhorscy	612	Wandalite	7
- Cyrkascy	612	Warmia	362
- Krymscy	612	- Jego miasta	362
- Mankopscy	613	Wenetowie	9
- Kierkielscy	613	Westfalii opisanie	458
- Bitahrobscy	613	Westerych krolestwo	446
- Przekopscy	614	Weydewuto Król Pruski	357
- Oczakowscy	614	Węgier opisanie	657
Tatarow opisanie	581	Węgierskie dzieje	658

Tom III.

8 Nannnnnn

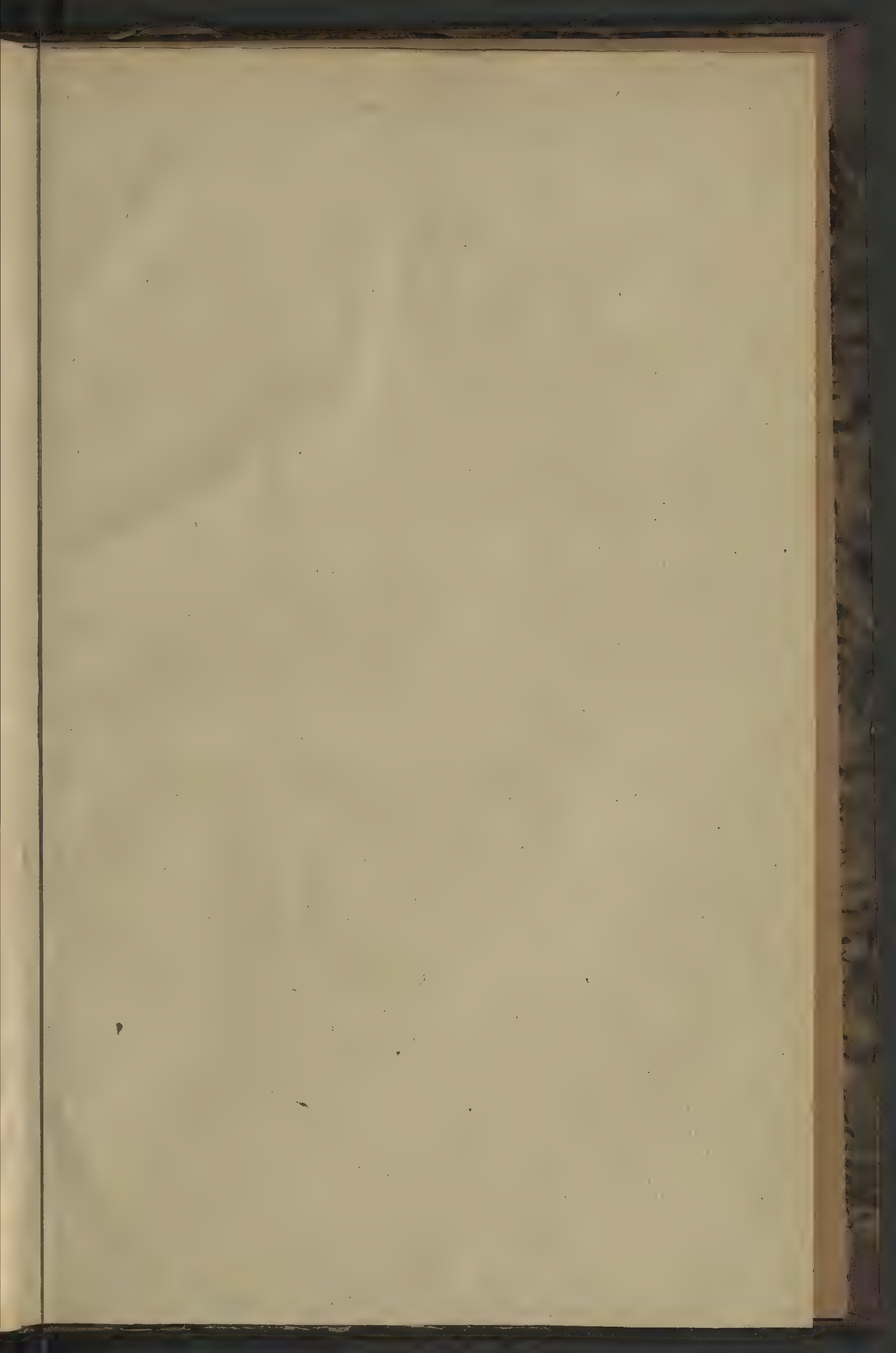
Węgier-

# REJESTR KRONIK GWAGNINA.

Węgierscy Królowie	-	659	Woydyto	-	338
Wiatka kraina	-	491	Woyfiek	-	227
Wieliz	118. 120. 171				
Wiernek	-	64		Z Z Z	
Wikind	-	224	Zabrzeziński	-	274
Wilno założone	-	233	Zamoyski Jan	-	176
Wileńskie Woiewodztwo	300		- - Jego wesele	-	177
- - Jego miasta	301		Zamoyski Mikołaj	-	287
W Irlandia w Instanciech	412		Zator	-	197
Wisniowiecki Dymitr	112		Zastawskie Xiążęta	236. 320	
Wisniowieckich Dom	279		Zbarascy Xiążęta	-	321
Witebsk	283		Zbaraskich Dom	-	279
Witebskie Woiewodztwo	331		Zbigniew	-	42
- - Jego miasta	331		Zborowscy	-	183
Witens	59 231		Zborowski Jan	-	260
Witold	238. 72		Zebrzydowski	115. 170	
Władysław Herman	40		Zelandia	-	439
Władysław II.	46		Zeliskaw	-	41
Władysław Łokietek	60		Ziemomysław	-	28
Władysław V.	78		Ziemowit	-	27
Włodzimierz Xże Ruski	316		Ziwiunt	-	224
- - Jego synowie	316		Zmudz ochrzczone	-	76
Włodzimierskie Xęstwo	479		Zmazi opisanie	426. 234	
Woiewodow XII.	19. 22		- - leg. baliwochwalstwa	-	427
Woiewodow urzą	-	209	- - Gospodarstwo	-	426
Woiewodow porządek	-	215	- - Zwiuręta	-	429
Wołochow opisanie	-	641	- - Młyny	-	429
Wołoscy Hospodarowie	-	642	- - Ubi	-	430
Wołoskie wojny	-	643	- - Pacterz	-	430
Wołyń	-	328	Zołnierskie Artykuły	-	304
Wołyńskie miasta	-	329	Zygmunt I.	102. 272	
Wormacyi opisanie	-	446	Zygmunt August	107. 293	
Woronieccy Xiążęta	-	322	Zygmunt III.	-	184
Woyciech S.	-	31	Zygmunt Xże Litt.	-	251

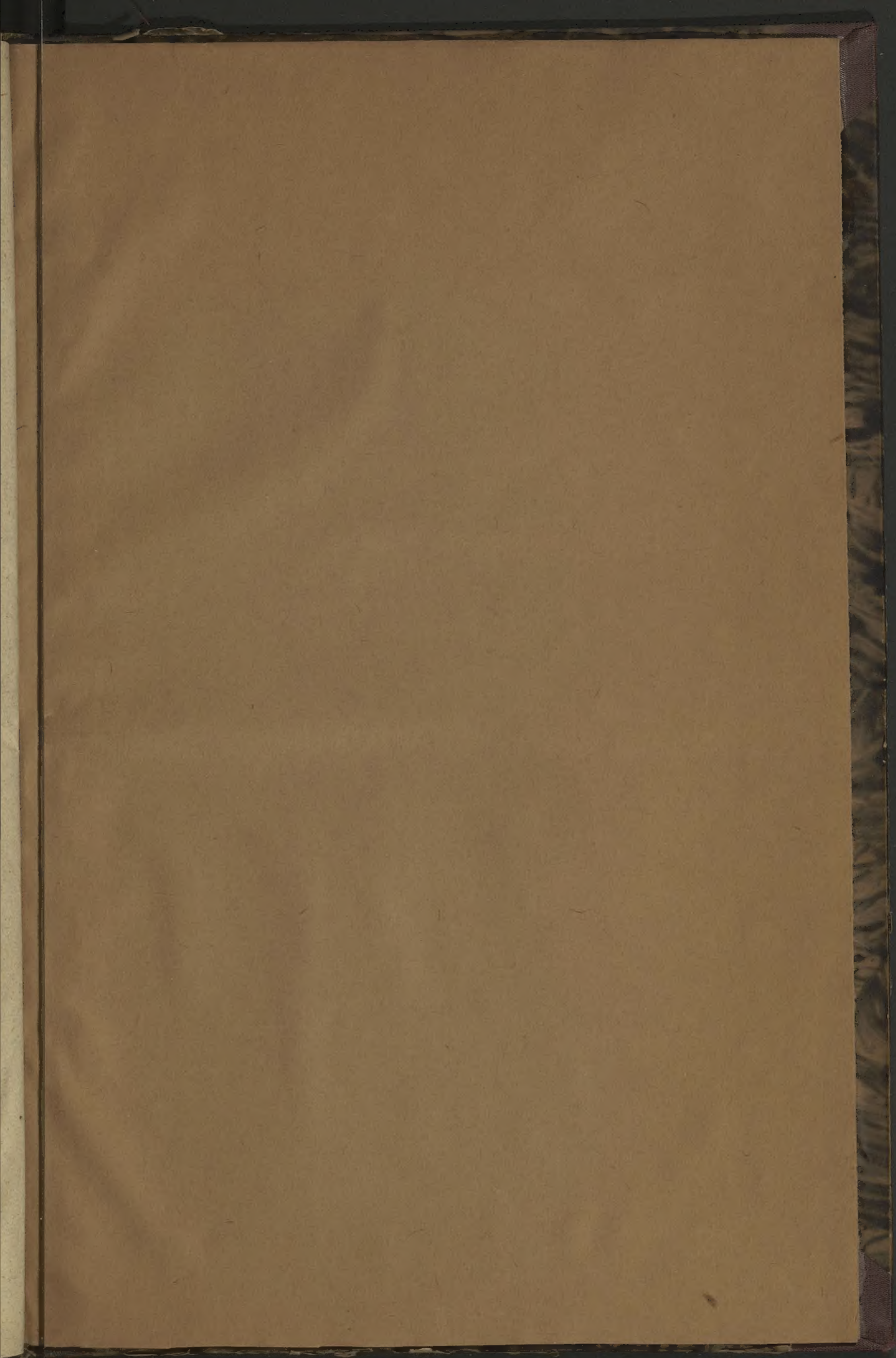


















Biblioteka Jagiellońska

stdr0018399





